

SŁOWNIK WYRAZÓW RATUJĄCYCH ŻYCIĘ



Pod redakcją
Michała Palucha

**Słownik
wyrazów
ratujących
życie**

Słownik wyrazów ratujących życie

Pod redakcją
Michała Palucha



Wydawnictwo Naukowe
UKSW

Warszawa 2023

© Copyright by Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Warszawa 2022

Recenzenci:

Monika Jaworska-Witkowska

Jakub Zdzisław Lichański

Anna Odrowąż-Coates

Opracowanie redakcyjne i korekta:

Katarzyna Jutkiewicz-Kubiak

Opracowanie graficzne i skład:

Wojciech Bryda

Projekt okładki:

Magdalena Pasz



Monografia powstała w ramach „Programu wsparcia psychologiczno-pedagogicznego dla uczniów i nauczycieli”, finansowanego ze środków Ministerstwa Edukacji i Nauki na podstawie Umowy nr MEiN/2021/DPI/76 z dnia 1.06.2021 r.

e-ISBN: 978-83-8281-233-6

Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa
www.wydawnictwo.uksw.edu.pl

Spis treści

Memento dla tych, którzy wywołują wojnę.	11
Нагадування для тих, хто розпочинає війни	14
Wprowadzenie	19
Dlaczego słownik? Teoretyczne podstawy i praktyczne zastosowanie.	19
Źródła inspiracji i proces redagowania słownika.	23
Jak korzystać ze słownika – odpowiedzi dla Czytelników.	27
Proces wyróżniania poszczególnych słów i fraz	29
Aktualizowanie słownika w przyszłości.	35
Komitet redakcyjny i komitet wspierający	37

Eseje

1. DOŚWIADCZENIE AKTÓW MOWY

Ratowanie życia w słowach i słowa ratujące życie,

Emilia Śmiechowska-Petrovskij	41
---	----

2. DOŚWIADCZENIE PRZESTRZENI SPOTKANIA

Słuchanie, które wystarczyło, Małgorzata Przanowska	51
--	-----------

Słuchanie, które poruszyło, Małgorzata Przanowska	62
--	-----------

Dotknięcie, które obudziło, Krzysztof Maliszewski	70
--	-----------

3. DOŚWIADCZENIE WYOBRAŹNI MORALNEJ	
O Katrusi, Emilii i Banksym, Michał Paluch	80
Walka kredek z raketami, Michał Paluch, Agnieszka Klimska	89
Rakiety, które uderzyły na zawsze, Edyta Januszewska	103
O 26 autorach pewnego przeżycia, Marek Siwicki.	114
Chwała Ukrainie po polsku, Ryszard Bera, Michał Paluch	122
4. DOŚWIADCZENIE REALNOŚCI WOJNY	
O Dmytrze, wykładowcy z okopów, Iryna Androshchuk, Dmytro Linartovych	129
„O młodzieży z ostrzelanego autobusu”, Urszula Markowska-Manista . . .	140
Bohaterowie drugiego planu i ich kontrhistorie, Urszula Markowska-Manista.	156
O spotkaniu z Innym, Edyta Januszewska	167
Nowy dom i bogini Berehyni, Olha Ovcharenko	184
Ekologiczna rana, Mikołaj Niedek.	193
5. DOŚWIADCZENIE NIECODZIENNEJ CODZIENNOŚCI	
Nowe życie, Iryna Androshchuk	207
Jedziemy na granicę, Edyta Januszewska	225
Piesek, żyrafa i ja. O komunikacji serdecznej, Małgorzata Przanowska. . .	240
O domach i ich podwórkach, Marek Siwicki	249
Ocalić siebie wzajemnie, Konrad Rejman.	263
O tym, że można być słabym, Konrad Rejman.	268
Myśli przeciwko wojnie, Konrad Rejman.	271
Zadając pytania ostateczne, Konrad Rejman.	277
6. DOŚWIADCZENIE POLA CHWAŁY	
W służbie kombatantom i żołnierzom, Agnieszka Klimska	282
Ewakuacja z pola bitwy, Anna Szumska	289
Bóg, Honor, Ojczyzna, Anna Szumska	297
O asyście honorowej i honorowych gestach, Anna Szumska, Michał Paluch	305

7. DOŚWIADCZENIE PRZEZWYCIĘŻENIA TRAUM	
To nie twoja wina, Olha Ovcharenko	314
Winę ponosi niszczyciel, Konrad Rejman	327
Autoterapia w walce z autodestrukcją, Agata Czajkowska	331
O ratunku dla życia duchowego, Lech Witkowski.	347
O poezjoterapii i sile bezsilnej poezji, Magdalena Szpunar.	358
8. DOŚWIADCZENIE KULTURY SŁOWA	
Sprzeciw poetów: wojno, won!, Magdalena Partyka	370
Przeklinanie i ekspresje gniewu, Michał Paluch.	379
O sercu bijącym w tobie, Ewa Lewandowska-Tarasiuk	390
9. DOŚWIADCZENIE PRZEKRACZANIA WŁASNYCH GRANIC	
Oto człowiek, Witold Starnawski.	397
O dzielności w czasie wojny i w czasie pokoju, Bogusław Śliwerski	404
<i>Vince te ipsum!</i> Zwyciężaj samego siebie, Bogusław Śliwerski	414
Nadzieja chrześcijan, Stanisław Chrobak	425
Życie po życiu, Wiktor Szponar	433
10. DOŚWIADCZENIE DUCHA NARODU	
O hymnie i pieśniach mocy, Magdalena Bober-Jankowska	444
Obrońcy narodu, Magdalena Bober-Jankowska.	451
Pospolite ruszenie, Ryszard Bera, Michał Paluch	456
Duch walki, jedności i wspólnoty, Magdalena Bober-Jankowska	465
Niech lew mieszka w naszych sercach, Michał Paluch	471

Pojęcia kluczowe

RATUNEK (Emilia Śmiechowska-Petrovskij, Marek Budajczak)	481
EWAKUACJA (Anna Szumska, Marek Budajczak)	484
MOBILIZACJA (Anna Szumska)	487
ORIENTACJA CZASO-PRZESTRZENNA (Urszula Markowska-Manista).	490
EMIGRACJA (Urszula Markowska-Manista)	493
SPOTKANIE (Olha Ovcharenko, Iryna Androshchuk)	497
DETERMINACJA W OBECNOŚCI BLIŹNIEGO (Stanisław Chrobak)	500
(WSPÓŁ)ODPOWIEDZIALNOŚĆ (Wiktor Szponar).	503
GOŚCINNOŚĆ (Olena Budnyk, Michał Paluch)	505
DOM (Agnieszka Klimska)	509
POMAGANIE (Anna Fidelus)	512
WSPÓLNOTA (Wiktor Szponar)	515
OBECNOŚĆ (Witold Starnawski).	517
CZUŁOŚĆ (Magdalena Szpunar)	519
RODZINA (Marcin Klimski)	521
BEZPIECZEŃSTWO (Ryszard Bera, Michał Paluch)	524
SERCE I MIŁOŚĆ (Ewa Lewandowska-Tarasiuk)	527
WOLNOŚĆ (Witold Starnawski, Michał Paluch)	530
NARÓD I PAŃSTWO (Konrad Rejman)	533
EDUKACJA (Bogusław Śliwerski)	535
TOŻSAMOŚĆ (Magdalena Partyka, Michał Paluch)	537
DUCHOWOŚĆ (NIERELIGIJNA) (Anna Walczak).	540
POTRZEBA WIARY (Ryszard Czekalski)	543
CZŁOWIECZEŃSTWO, CZŁOWIEK (Witold Starnawski)	546
MODLITWA (Ryszard Czekalski)	549
DZIĘKCZYNIENIE (Ryszard Czekalski)	551
ŚWIADECTWO (Agata Czajkowska)	554
KOMUNIKACJA MIĘDZYŁUDZKA (Małgorzata Przanowska)	557
KOMPETENCJE GŁĘBOKIE (Michał Paluch)	561
PRZEBACZENIE I POJEDNANIE (Stanisław Chrobak, Anna Fidelus)	564
DOŚWIADCZENIE MUZYKI (Małgorzata Przanowska).	567
WALKA I ZWYCIĘSTWO (Olena Budnyk, Konrad Rejman).	571
TOWARZYSZENIE UMIERAJĄCEMU (Konrad Rejman, Teresa Weber-Lipiec)	573

Aneks – materiały metodyczne

Aneks 1

Iwona Cimochowicz, Anna Gawryluk, „Słowa ratujące życie” 579

Aneks 2

Transkrypcja fragmentu wywiadu prowadzonego przez Dominika Gila z Radia Lublin z Iloną Puszek, dyrektorką Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie, świadkiem „wydarzenia w Przewodowie” 581

Aneks 3

Jolanta Gisman-Stoch, Świadcstwo z Cieszyna. Arteterapia w pracy z uchodźcami wojennymi. 585

Aneks 4

Emilia Tomczyk, Wspomnienie pierwszych dni wojny 589

Aneks 5

Małgorzata Przanowska, Formy słuchania – ćwiczenia akuologiczne. . . . 596

Aneks 6

Bogusław Śliwerski, *Propozycje metodyczne do eseju pt. O dzielności w czasie wojny i w czasie pokoju* 599

Materiały źródłowe nadesłane do redakcji 608

Podziękowania 671

Indeks alfabetyczny 673

Noty o autorach 719

Зміст українською мовою розміщений на сторінках 731–735.

Memento dla tych, którzy wywołują wojnę

Czytelniku, powiedz w swoim kraju, tak jak my czynimy w Polsce i w Ukrainie, żeśmy pisali tę książkę wierni sile słowa, wierni tym, którzy chcieli je wyrazić, jak i tym, którzy musieli milczeć. Znamy ten paraliżujący stan ciała i ducha, kiedy na skutek doświadczenia przemocy lub na sam widok cierpiących osób, a w szczególności matek i dzieci, odbiera człowiekowi mowę. Tak stało się 24 lutego 2022 roku – zabrakło nam słów, aby wyrazić to, co zobaczyliśmy i czego doświadczały – na naszych oczach – ofiary rosyjskiej agresji w Ukrainie.

Znamy już to doznanie, kiedy słowa powróciły – czasem ze wzmożoną mocą – gdy tylko otrząsnęliśmy się z pierwszego szoku i niedowierzania. „Muszę natychmiast coś zrobić!” – to jakby samoistna fraza, która wielu z nas uratowała przed nihilizmem moralnym i indolencją intelektualną, jakich jako naród – trzeba to dopowiedzieć – doświadczyliśmy w historii, również ze strony innych państw. Słownik, który oddajemy do powszechnego użytku, stanowi symboliczny zbiór wielu świadectw polskich i ukraińskich, w których różne słowa ujawniły swą twórczą moc, zarówno w obliczu zagrożenia życia, jak i w okolicznościach towarzyszenia komuś w umieraniu.

W dobrym słowie, w słowie ratującym życie drzemie jakaś tajemnica, a zarazem jakiś wymiar prawdy o człowieku i jego człowieczeństwie. Ważne, aby wybrzmiał argument, że nie szukamy na nikim zemsty, lecz pomścić chcemy zadaną nam wszystkim przemoc zakłamywania rzeczywistości i odbierania głosu. Zabrzmie to paradoksalnie, ale w chrześcijańskim, bliskim nam i głęboko moralnym zawołaniu: „Zło dobrem zwyciężaj”, mieści się jakaś tajemnicza forma zadośćuczynienia nie tyle komuś za wyrządzone zło, ile złu samemu w sobie. Nie rozstrzygniemy tej tajemnicy i nie temu służy

niniejsza publikacja. Jest jednak ważne, aby dostrzec w tych słowach ich najgłębszy sens: jeśli dobro jest w nas, to dąży ono do zwycięstwa – wiedząc nas różnymi drogami i w sobie znanym czasie oddając nam głos.

Dlatego dziś, redagując kolejne rozdziały *Słownika wyrazów ratujących życie*, jeśli nawet nie widać końca nowej wojny – już teraz – jako polscy i ukraińscy pedagodzy, psychologowie, terapeuci i filolodzy, a przede wszystkim wrażliwi ludzie zabieramy głos: nadejdzie powojnie! Czas odkrytych ran na ciele i duszy, krwawiących serc, trudnych pytań i jeszcze trudniejszych odpowiedzi – czas, którego nie można przemilczeć i oddać we władanie pustosłowiu. Chcemy w tym pomóc, zbierając i omawiając świadectwa szlachetnej walki i godnego mierzenia się z tragizmem własnego i cudzego losu. Wiemy w Polsce, czym to grozi, kiedy w ramach powojennego uporządkowania świata zmusza się ludzi, a nawet całe społeczeństwa, do niezabierania głosu na temat człowieczeństwa, w tym sensu cierpienia i przebaczenia.

Wojenna trauma przenika pokolenia, rozbudzana nie tylko rodzinnymi wspomnieniami, ale też obrazami zła i bestialstwa obecnymi w mediach. Nie popełniamy tego błędu historii, nie karmimy się tylko słowami zbrodni i okrucieństwa, resentymentu, żalu i poczucia niesprawiedliwości. Nie chcemy po raz kolejny mierzyć własnej wolności poczuciem bezsilności wobec późniejszych społecznych dewiacji, psychicznych deficytów, nihilizmu moralnego i defetyzmu, które nie pozwalają na zrodzenie się życiodajnej myśli pedagogicznej. Bo naród, który zamilkł w bezsilności na pokolenia, wymaga wspólnotowego i dogłębnego uzdrowienia i być może to, jak się zachowujemy i co robimy obecnie, jest przejawem jakiejś formy autoterapii. A jeśli tak, to mamy prawo, stając twarzą w twarz z cierpieniem, do swojego memento...

Przerażone ukraińskie dzieci, milczące pod lufami karabinów – słowem ratującym życie pomścimy. Kobiety milcząco znoszące cierpienia ciał swoich – dobrym słowem pomścimy. Słowami ratującymi życie pomścimy emigrantów wojennych, którzy w milczeniu przekraczali granicę naszego kraju, i ich odważnych żołnierzy, którzy w milczeniu przyjmowali najtrudniejsze rozkazy. Naszą wrażliwością i troską o słowo pomścimy i tych naszych rodaków z pokolenia dziadków i rodziców, którzy mimo bezradności wobec wielu przemilczeń historii wychowali ludzi sumienia.



„A więc wojna!” – słowa te wygłoszone na antenie Polskiego Radia¹ wczesnym rankiem 1 września 1939 roku wciąż pobrzmiewają w uszach wielu Polaków. Historia naszego narodu nie pozwoliła nam przeżyć zakończenia II wojny światowej tak, abyśmy mogli radośnie to obwieścić. Powiem więcej – my wciąż nie wiemy, jak to jest zakończyć wojnę, mimo wielu lat nienaruszalnego – jak się złudnie zdawało – pokoju. Dlatego wojna w Ukrainie okazała się też naszą wojną, podjętą walką o dokończenie pewnej sprawy, którą w dzielnym, ale bolesnym przemilczeniu znosiły pokolenia Polaków w ojczyźnie, jak i w wielu miejscach wymuszonej emigracji. Dziś nie wiemy, kiedy nadejdzie dzień zwycięstwa Ukrainy nad jej najeźdźcą, ale nietrudno sobie wyobrazić, że wielu Polaków – wielu z nas – zapłacze. Wtedy jednak mowę odbierze nam poczucie radości i sensu wspólnego przeżycia tego trudnego doświadczenia – już teraz daje o sobie znać wzruszenie, które przemienia.

Michał Paluch

6 stycznia 2023 roku, 317. dzień inwazji

1 Jest to stanowczo wypowiedziana przez dziennikarza Józefa Małgorzewskiego fraza stanowiąca początek specjalnego komunikatu Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, ogłoszonego wczesnym rankiem 1 września 1939 roku.

Нагадування для тих, хто розпочинає війни

Читачу, скажи у своїй країні, як ми це чинимо в Польщі та в Україні, що ми писали цю книгу у вірності силі слову, у вірності тим, хто хотів його висловити, а також і тим, хто змушений був мовчати. Ми знаємо цей паралізуючий стан тіла і душі, коли в результаті пережитого насильства або при одному вигляді страждаючих людей, особливо матерів і дітей, людині відбирає мову. Так сталося 24 лютого 2022 року. Бракувало нам слів, щоб висловити те, що ми побачили і пережили – на власні очі – жертви російської агресії в Україні.

Ми також маємо досвід, коли слова повертаються – іноді з більшою силою – щойно ми подолаємо початковий стан шоку і недовіри. «Я маю щось зробити негайно!» – це ніби самодостатня фраза, яка врятувала багатьох із нас від морального нігілізму та інтелектуальних лінощів, яких ми як народ – це треба додати – пережили в історії також з боку інших держав. Словник, який ми пропонуємо для загального користування, є символічним зібранням багатьох польських та українських свідчень, у яких різноманітні вжиті слова проявили свою життєдайну силу, як перед обличчям загрози життю, так і перед обличчям гідної смерті.

У доброму слові, у слові, що рятує життя, дімає якась таємниця, якийсь вимір правди про людину та її людське начало. Важливо, щоб прозвучав аргумент, що ми не хочемо нікому помститися, але ми хочемо помсти за завдані нам усім насильство спотворення реальності та відібрання нашого голосу. Як не парадоксально це звучить, але в християнському, близькому нам і глибоко моральному воланні: «перемагай зло добром», міститься якась таємнича форма подолання зла не стільки у відповідь комусь за заподіяне зло, скільки зла самого в собі.

Не розгадаємо цієї таємниці, і ця публікація не служить цій меті. Однак важливо помітити в цих словах їхній найглибший зміст: якщо добро є в нас, то воно прагне перемагати – ведучи нас різними шляхами та у відомий для нього час, даючи нам можливість промовляти.

Тому сьогодні редагуючи вступ до Словника слів, що рятують життя, навіть якщо кінця нової війни не видно – вже зараз – ми, польські та українські педагоги, психологи, терапевти і філологи, а насамперед чутливі люди, промовляємо: післявоєнний час прийде! Період відкритих ран на тілі та душі, скривавлених сердець, складних запитань і ще складніших відповідей – час, про який не можна мовчати й віддаватися порожнім словам. Ми хочемо допомогти цьому, збираючи та обговорюючи свідчення благородної боротьби та гідного подолання трагедії власної та чужої долі. У Польщі ми знаємо, чим це загрожує, коли в період післявоєнного впорядкування світу, люди, у тому числі цілі суспільства, змушені були не говорити про свою людяність, зокрема про значення страждання та прощення.

Травма війни, її образ і зло передаються в родинях, у засобах масової інформації, на вулицях, і наступні покоління страждають, не завжди усвідомлено. Не допускаймо цієї історичної помилки, не живімося лише словами злочину та звірства, образи, жалю та почуття несправедливості. Ми не хочемо черговий раз вимірювати власну свободу почуттям безпорадності щодо чергових суспільних відхилень, психічних травм, морального нігілізму та пораженства, що не дозволяють народитися життєдайній педагогічній думці. Адже народ, який замовк у безсиллі на покоління, потребує національного зцілення, і, можливо, те, як ми поводитимось і що ми зараз робимо, є проявом певної форми самотерапії. А коли так, то ми маємо право, зустрівшись обличчям в обличчя зі стражданнями, на своє *temento* (на свою пам'ять)...

Перелякані українські діти, мовчазні під дулами рушниць – ми помстимося словом, що рятує життя. Мовчазні жінки через страждання свого тіла – ми помстимося добрим словом. Словами, що рятують життя ми помстимося за воєнних емігрантів, які мовчки перетинали кордон нашої країни, та за їхніх мужніх воїнів, які мовчки приймали найважчі накази. Нашою чуйністю і турботою про слово ми помстимося й за тих наших

співвітчизників, із поколінь дідів і батьків, які, незважаючи на свою безпорадність перед багатьма замовчуваннями історії, виховали людей зі сумлінням.



– Отож, війна! – ці слова, сказані на хвилях Польського радіо¹ рано вранці 1 вересня 1939 року, досі лунають у вухах багатьох поляків. Історія нашого народу не дозволила нам пережити закінчення Другої світової війни, щоб ми радісно про це сповістили. Скажу більше – ми досі не знаємо, що таке закінчення війни, незважаючи на багаторічну непорушність – як помилково здавалося – миру. Тому війна в Україні виявилася також нашою війною, розпачатою боротьбою з метою завершення певної справи, яку покоління поляків переносили мужньо, але в болісному мовчанні, на батьківщині та в багатьох місцях вимушеної еміграції. Сьогодні ми не знаємо, коли настане День Перемоги України над її загарбником, але неважко уявити, що багато поляків – багато з нас – будуть плакати. Тоді, однак, ми втратимо дар мови від таємничого відчуття радості та сенсу спільного прожиття цього важкого досвіду – вже зараз дають про себе знати емоції, які трансформують.

Міхал Палюх

6 січня 2023 року, 317 день вторгнення

Переклад з польської мови на українську здійснила Ірина Андрощук.

1 Це твердим голосом промовлена фраза журналістом Юзефом Малгожевським, яка є початком спеціального звернення Генерального штабу Війська Польського, проголошеного рано вранці 1 вересня 1939 року.



Zdjęcie wykonane przez polskiego fotografa Wojciecha Grzędzińskiego, autora Zdjęcia Roku Grand Press Photo 2022, zrobione w zbombardowanym przez Rosjan mieście Biała Cerkiew. „Zostaliśmy dosłownie bez słów i to jest potęga fotografii” – powiedziała o tym zdjęciu Ami Vitale, przewodnicząca jury. Jak komentował sam autor: „Dziękuję. To jest jeden z tych niezwykłych momentów, które zadziały się w czasie tej wojny. Moment siły, bohaterstwa. Ukraińcy nadają nowe znaczenie słowu «humanizm». To, co zrobiła Irina, że pozwoliła mi być w jej domu, który został zbombardowany nieco wcześniej, a córka została ranna – jest nie do opisania. Irina robiła swoje – grała. Ja też robiłem swoje” (za: <https://www.press.pl/tresc/71087,wojciech-grzedzinski-autorem-zdjecia-roku-w-grand-press-photo-2022> [dostęp: 7.03.2023]).

Wprowadzenie

Dlaczego słownik?

Teoretyczne podstawy i praktyczne zastosowanie

Zacznijmy od definicji wyrazu „słownik”. Jego prasłowiański źródłosłów to „słowo” (**slovo*, **slovese*) – oznaczające to, „co się słyszy”. Słowo zatem „mówi” – mówi sobą, czasem samym sobą, a czasem łączy się z innymi słowami, aby wybrzmieć pełniejszą frazą. Słowo to jednak nie tylko znak, który coś znaczy, ale znak, który może stać się dla kogoś bardzo znaczący. Słownik – kontynuujemy – to „publikacja zawierająca zbiór wyrazów jakiegoś języka, uporządkowany alfabetycznie **lub w inny sposób** (podkreślenie moje – M.P.), wraz z objaśnieniami dotyczącymi różnych problemów związanych z ich używaniem przez ludzi mówiących lub piszących”². Ten język, jakim w ostatnim czasie przemówiliśmy do samych siebie i siebie wzajemnie, przypomniał o znaczeniach słów ratujących życie w sensie zarówno fizycznym, jak i duchowym. Wybuchła wojna, ale nastanie powojnie. Nim ono nadejdzie, na różnym poziomie zaangażowania uczestniczymy we własnym człowieczeństwie i – poprzez nieoczekiwany splot losu – w człowieczeństwie innych osób, stając się świadkami bardzo budujących słów i gestów międzyludzkich.

Przesłane do redakcji słowa, frazy i świadectwa stanowią potwierdzenie, że doświadczamy czegoś tak znaczącego, że warto uczynić z tego „**zbiór wyrazów**”. W ten sposób pragniemy ocalić od zapomnienia ważne dla nas

2 Przy definiowaniu hasła „Słownik” skorzystałem z zasobów *Wielkiego słownika języka polskiego*: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/40647/sownik/4039923/jezykowy> [dostęp: 8.02.2023].

i potomnych przesłanie – o tym, że słowa nie tylko mogą uratować życie, ale przede wszystkim ratują zdrowie psychiczne i emocjonalne dla kolejnych pokoleń, przed którymi stanie wiele wyzwań natury egzystencjalnej. Najważniejsze z nich to: zachowanie witalności życiowej, gotowości i zdolności do konstruktywnego przepracowania traum wojennych, przeżycie żałoby oraz wzniesienie się z czasem na poziom mądrości etycznej pozwalającej na podjęcie próby najwyższej miary, jaką będzie zawieszenie logiki odwetu. To od tych postaw zależeć będą losy więzi międzyludzkich i międzynarodowych na wiele pokoleń.

Postawmy sobie konkretne pytanie: *po co* sięgamy do słownika? Najczęściej w celu sprawdzenia poprawności zapisu jakiegoś słowa, jego definicji albo wymowy. Jeśli jednak to samo pytanie postawimy sobie w formule: *dłaczego* sięgamy po słownik? – odpowiedzi nie znajdziemy w samym poszukiwanym słowie i jego poprawności, ale w nas samych – w podmiotach poszukujących i zdolnych do szczególnego przeżywania swojego odkrycia. I od tego miejsca zaczyna się właściwa historia naszej publikacji – od próby uchwycenia „zbioru wyrazów”, dzięki którym możemy doświadczyć samych siebie i poniekąd innych osób w warunkach zagrożenia i ratowania życia. Czym innym jednak jest przytulenie dziecka w piwnicy, która właśnie stała się schronem przeciwlotniczym, a czym innym trzymanie dłoni osoby umierającej z przyczyn naturalnych. Ściskanie amuletu na szczęście czy zmaganie modlitwy przed operacją to doświadczenia samego siebie trudne do porównania z dobiegnięciem pod ostrzałem do rannego na polu bitwy żołnierza. Mowa jest zatem o różnych poziomach uczestnictwa w sytuacjach granicznych. Część tych sytuacji to nieoczekiwane przeciwności, a nawet tragizmy losu własnego oraz innych, inne z kolei podyktowane są naturalnym biegiem życia.

Jednak czytanie tego słownika może wywołać nie tylko refleksje wynikające z prześledzenia zapisanych świadectw, toczących się wydarzeń, zaistniałych sytuacji i fenomenów. To również – do czego szczególnie zachęcamy – szansa na próbę zreflektowania się, rozumianą jako postawienie samych siebie pod znakiem zapytania jako – trzeba to powiedzieć – czytelników coraz częściej „powierzchnowych”. Innymi słowy, jest to próba postawienia sobie pytania, kim ja się staję wobec poznawanych właśnie treści, fraz, słów, wobec poznawanych bohaterów, twarzy, dłoni, gestów, a tym bardziej wobec tych autorów, którzy podzielili się ze mną narracyjną czułością. Stawiamy zatem pytanie o obecność i wewnętrzną aktywność

czułego czytelnika, o czułość interpretacyjną. Kim się staję (kim się stanę) wobec cierpienia Innego, wobec Inności w ogóle, wobec zniszczenia, gniewu, nadziei i przebaczenia, jak również wobec naturalnego przemijania – normalnych kolei losu? Mówiąc wprost, nie da się, a nawet nie należy czytać tego słownika bez uwzględnienia własnych pytań i odpowiedzi. Publikacja pełni bowiem przede wszystkim **funkcję pedagogiczną**, wynoszącą słowa mogące uratować życie, w tym te wyrażające godność cierpienia i towarzyszenia w umieraniu, na poziom moralnego zobowiązania.

W tym właśnie zobowiązaniu uwidacznia się praktyczne zastosowanie słownika jako lektury osobistej, nie dającej się odczytać w pośpiechu, nie pozwalającej na zadowolenie się szybko uzyskaną odpowiedzią, poprawnością zapisu jakiegoś słowa i jego prostą definicją. Dostrzeżenie sensu słownika mieści się w znaczeniu przymiotnika „czytelny”, pod warunkiem, że wyjdziemy poza utarte schematy jego rozumienia, które każą nam przyjmować „czytelność” tylko jako jasność i konkretność przekazu. Natomiast tu „czytelny” oznacza **dający się „czytać i czytać...”**, posiadający swoją fabułę, miejscami dramaturgię, punkty zwrotne, subwersje i pointy. W naszym zamiśle słownik ma być taką właśnie „czytelną” publikacją – zbiorem wielowymiarowych zagadnień i intermedialnych kontekstów, wartych podjęcia na niejednej lekcji, wykładzie, ćwiczeniach, debacie, podczas rozmowy przy rodzinnym stole. Stąd idea przekazania publikacji wszystkim, choć w pierwszej kolejności – niejako symbolicznie – na ręce polskich i ukraińskich nauczycieli ze szkół średnich i uniwersytetów oraz pedagogów i psychologów szkolnych, pracowników poradni specjalistycznych, a za ich pośrednictwem młodzieży szkolnej i akademickiej oraz ich rodziców. Liczymy przy tym na zainteresowanie słownikiem okazane już przez dziennikarzy³ i publicystów, media tradycyjne i społecznościowe, dzięki którym moglibyśmy usłyszeć i zobaczyć – choćby przez chwilę – jak uniwersalny język nadziei przenika przez aktualny dyskurs medialny.

Metastruktura słownika, a więc jego system relacji zachodzących między poszczególnymi słowami, frazami, obrazami, tematami, aneksami i indeksem

- 3 Informacje o planowanym redagowaniu słownika ukazały się w październiku 2022 roku kolejno w Radiu RMF FM, Radiu Plus, Radiu Warszawa, „Tygodniku Powszechnym” oraz na popularnym w środowisku nauk społecznych i humanistycznych blogu prof. Bogusława Śliwerskiego.

alfabetycznym, przybrała – z kilku powodów – charakter eksperymentalny. Po pierwsze, jego rdzeń oparty jest na 45 esejach utrzymanych w narracjach potocznych, naukowych, ale i artystycznych, w wielu miejscach wzbogaconych obrazem (zdjęciem, rysunkiem, grafiką). Po drugie, zdefiniowano w nim 33 pojęcia kluczowe, niejako reprezentatywne dla wszystkich blisko 900 zgłoszonych do redakcji wyrażań. Kolejność pojęć kluczowych ma charakter umowny. Wyszliśmy z założenia, że rozpoczniemy od terminów, które mają charakter bardziej obiektywny, a zakończymy tymi, które mają wymiar nacechowany większą subiektywnością. Po trzecie, pogrubiono możliwie wszystkie słowa i frazy „ratujące życie”, występujące na łamach całego słownika, tak aby Czytelnik nie tylko miał do nich natychmiastowy dostęp, ale również aby mógł je łatwiej zapamiętać i zidentyfikować wielowymiarowość ich zastosowań.

Zabieg ten ma na celu zwrócenie szczególnej uwagi na słowa, których głębokie znaczenie zatarło się siłą zwyczajowych interakcji i – trzeba to przyznać – brakiem czuwania w ostatnich dekadach⁴ nad ich powagą.

Całość wieńczy indeks alfabetyczny, stanowiący zintegrowany zapis haseł i stron ich każdorazowego występowania. Do szczegółowego opisu korzystania z tomu powracam w dalszej części wprowadzenia.

Ważnym, praktycznym wymiarem „czytelności” słownika jest oczywiście możliwość wglądu w wiele świadectw ludzi, którzy podjęli wysiłek, często heroiczny, wsparcia (w wymiarze fizycznym i duchowym) potrzebujących. W publikacji dominuje tematyka związana z konsekwencjami agresji Rosji na Ukrainę i reakcją Polski na kryzys uchodźczy. Czytelnik może się jednak zapoznać z treściami sięgającymi do wydarzeń z ubiegłego wieku oraz refleksjami o charakterze ponadczasowym. Pragnę przy tym zakreślić pewien kontekst, który nie stał się może przedmiotem zainteresowania autorów tekstów oraz osób nadsyłających swoje świadectwa, ale w pewnym stopniu przyświeca całości przedsięwzięcia redakcyjnego. Mam tu na myśli bogate tradycje pomocowe i solidarnościowe obecne w mojej ojczyźnie od

4 Niewątpliwie procesowi dewaluacji pogłębionych znaczeń wielu polskich słów towarzyszy presja westernizacji kulturowej, trwająca w naszym kraju nieprzerwanie od początku lat 90. XX wieku.

wielu pokoleń, czego dowodem, poza tysiącami wolontariuszy i ludzi dobrej woli, są tak znamienite organizacje o zasięgu międzynarodowym jak: Polska Akcja Humanitarna, Caritas Polska, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, czy wstawieni w międzynarodowych akcjach poszukiwawczo-ratunkowych strażacy z grupy HUSAR oraz ich koledzy z Komendy Głównej Polskiej Straży Pożarnej, podejmujący walkę z żywiołami natury. Naszymi skromnymi refleksjami – w większości pedagogów akademickich – zebranymi w niniejszym słowniku, dołączamy – również w trybie alertu – do grona praktyków działań pomocowych i ratowniczych, pragnąc jednocześnie docenić ich godną naśladowania postawę.

Źródła inspiracji i proces redagowania słownika

Przygotowanie niniejszej publikacji jest naturalną konsekwencją podjętych w marcu 2022 roku zobowiązań do możliwie pilnej mobilizacji pedagogów akademickich na rzecz stworzenia dzieł służących nie tylko potrzebie chwili, ale przede wszystkim czasom powojnia. Nie bacząc na to, jak długo potrwa wywołana przez Rosję inwazja, od pierwszych jej dni wiedzieliśmy, że zadano tak szybko tak głębokie rany, w tak brutalny sposób, że działać musimy natychmiast. Pierwszą publikacją, stanowiącą swoiste preludium do słownika, była monografia zbiorowa pt. *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*, wydana w listopadzie 2022 roku. Reakcja jej pierwszych Czytelników, a w szczególności naszych koleżanek i kolegów z Ukrainy, była tak przejmująca, że nie miałem wątpliwości, iż musimy uczynić kolejny krok – i to w równie zdecydowany sposób. W tych samych miesiącach, przy wsparciu wielu dyrektorów szkół w całej Polsce⁵, polskich i ukraińskich pedagogów i dziennikarzy zachęcaliśmy do przesyłania nam świadectw, słów, fraz, rysunków lub zdjęć ilustrujących wyrażenia ratujące życie. Przykładową relację z przebiegu szkolnych zajęć poświęconych przygotowaniu polsko-ukraińskiej

- 5 Od roku przed rozpoczęciem wojny realizowaliśmy ogólnopolski Program Wsparcia Psychologiczno-Pedagogicznego Uczniów i Nauczycieli w czasie pandemii COVID-19, co wiązało się ze stałą współpracą z siecią szkół podstawowych i średnich na terenie wszystkich 16 województw. Mieliśmy zatem ułatwione zadanie w dotarciu do szkół, co umożliwiło sprawne zebranie materiałów źródłowych do słownika.

listy słów ratujących życie, spisaną przez szkolną pedagog Iwonę Cimocho-
wicz z Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku, umieściliśmy w aneksie
na stronie 579.

Do końca roku zebraliśmy blisko 900 różnych sformułowań i obrazów
z Polski i Ukrainy, tworząc z czasem wielowymiarową konstrukcję seman-
tyczną i merytoryczną dla całości słownika.

Pod koniec ubiegłego roku, przy wsparciu zespołu Programu Wspar-
cia Psychologiczno-Pedagogicznego dla Uczniów, Nauczycieli i Rodziców⁶
oraz Bogusława Śliwerskiego⁷, powołałem komitet redakcyjny, z planem
wydania książki w pierwszą rocznicę wybuchu wojny. Chętni do wzięcia
udziału w tym przedsięwzięciu zdawali sobie sprawę, że mowa jest o pracy
w warunkach ogromnej presji czasu, co przy ledwo ukończonej monografii
o *Lekcjach pokoju...* wydawało się wówczas (i potwierdziło się z czasem) za-
daniem przekraczającym granice naszych możliwości. Przyznaję, że podczas
kilku trudnych, a wręcz kryzysowych rozmów z niektórymi redaktorami,
jak i z samym sobą, zdarzyło mi się powołać na uzasadniony argument, że
trwa wojna, i takie są warunki naszego symbolicznego uczestnictwa w niej.

Poważny kryzys, który paradoksalnie wpłynął pomyślnie na losy przed-
sięwzięcia, miał miejsce u jego zarania, podczas pierwszego interdyscypli-
narnego spotkania naszej kilkudziesięcioosobowej grupy. Mówiąc ogólnie,
nie doszliśmy do żadnego konstruktywnego porozumienia, a wręcz pojawiło
się wiele poważnych wątpliwości co do możliwości zredagowania książki.
Przyznaję, że jako jej inicjator i organizator pierwszego spotkania komitetu
redakcyjnego kończyłem je w poczuciu tak przejmującego niepowodzenia,
że liczyłem się z ewentualnością zawieszenia dalszych prac. Wspominam
o tym, aby uświadomić Czytelnikom i współredaktorom, że pierwszymi

6 Mimo presji czasu mogłem liczyć na formalne wsparcie inicjatywy ze strony Anny
Fidelus, prorektora UKSW, pełniącej w omawianym czasie funkcję kierowniczkę Pro-
gramu Wsparcia, Małgorzaty Wojtczak, dyrektorki Centrum Ośrodka Zarządzania
Projektami UKSW, oraz Moniki Zawadzkiej, kierowniczkę dziekanatu Wydziału Nauk
Pedagogiczny tejże uczelni.

7 Bogusław Śliwerski udostępnił swoje liczne kontakty, a przede wszystkim prowadzony
przez siebie i popularny w całym środowisku akademickim blog. Tam też informował
o planowanym przedsięwzięciu.

słowami, jakie należy wymienić na stronach niniejszego słownika, są te, które ratowały jego los.

Wypowiedziało je paru starszych, bardziej doświadczonych ode mnie kolegów profesorów⁸, którzy postanowili zostać ze mną chwilę po trudnym spotkaniu – niejako sam na sam. Padło wówczas kilka kluczowych zwrotów: „Nie zostawimy cię z tym”, „Nie przejmuj się tak”, „Odpocznij, jutro będzie lepiej”. Nazajutrz, zacząłem od telefonów: „To było trudne, ale ważne spotkanie. A teraz czeka nas prawdziwa przygoda” – zapewnił w rozmowie Bogusław Śliwerski; „Jesteśmy tu po to, żeby ci pomóc. Tak widzę swoją obecność w tym, muszę przyznać szalonym, wyzwaniu” – zdecydował Lech Witkowski; „Panie Michale, niech pan się nie ogląda wstecz. Przejdźmy na «ty», bo nie ma czasu, a trzeba pisać te eseje” – zaproponował Ryszard Bera; „Nie mogę się doczekać!” – oznajmiła Ula Markowska-Manista. Wszystkie kolejne spotkania i rozmowy przebiegały odtąd w atmosferze właśnie takiej mobilizacji, zrozumienia i wzajemnych inspiracji, bez akcentowania stopni naukowych i stanowisk akademickich⁹. Doszło też kilka nowych osób, zarówno doświadczonych publicystów, jak i studentów, którzy razem zasilili grono komitetu wspierającego.

Prace i podpowiedzi merytoryczne rozpoczęły się praktycznie natychmiast. Głos zabrały osoby cieszące się wyjątkowym autorytetem, nie tylko w naszym środowisku: „Niech pan sięgnie po Emila Benveniste, po jego *Dictionary of Indo-european concepts and society*” – podsunął Tadeusz Sławek. „Sugeruję zajrzeć do mojej pracy. Jest to *Słownik tematyczny ukraińsko-polski*” – polecił Janusz Rieger. Napisał również Marek Rembierz: „Przesyłam kilka przykładowych haseł z serii «Słowniki społeczne»”. „Zobacz spis treści nowego *Słownika socjologii jakościowej*” – zasugerował Lech Witkowski. „Jest coś takiego jak «Elementarz ważnych słów». To cała seria publikacji dla dzieci” – napisał Bogusław Śliwerski. Ostatni podszept otrzymałem od Daniela Soboty, polecającego do wglądu *Słownik odgłosów somatycznych (na*

8 W tym gronie znaleźli się redaktorzy esejów i haseł słownikowych: Witold Starnawski (UKSW), Marek Budajczak (UAM), Marek Siwicki (APS), Ryszard Bera (niegdyś UMCS).

9 Zdecydowana większość osób zasiadających w Komitecie redakcyjnym słownika to pracownicy akademicy w stopniu profesorów, adiunkci oraz eksperci w węższych dziedzinach. Pełniejsze dane biograficzne umieściliśmy na końcu książki.

podstawie prozy polskiej po 1989 roku), autorstwa Adama Ragiewicza. Były to bardzo ważne momenty wsparcia i ważne lektury, pozwalające spojrzeć na własne pomysły z pewnego dystansu i upewnić się, że są bardzo różne techniki opisywania ważnych społecznie kategorii.

Doświadczenie to pozwoliło z czasem na wypracowanie metastruktury naszego słownika, łączącej pewne nienaruszalne konwencje z niespotykanymi dotąd rozwiązaniami. Nadchodziły dalsze inspiracje i podpowiedzi. Ktoś zadzwonił, nie pamiętam kto: „Jest taka książka *Słowa, które zmieniły Polskę*”. W toku poszukiwań i definiowania pierwszych haseł natrafiłem na grupę badaczek z międzynarodowej organizacji Global Clear, kończącej właśnie wielojęzyczne opracowanie *Multilingual Glossary for PSEA (Preventing Sexual Exploitation and Abuse)*. Cennym tropem okazała się wydana kilka miesięcy wcześniej ilustrowana książka Marka Michalaka pt. *Opowieści o tym, co w życiu ważne*. Na pogłębione rozważania nad ważnymi pojęciami natknąłem się również w dziele Andrzeja Nowaka pt. *O historii nie dla idiotów. Rozmowy i przypadki*. Wspominam te publikacje, aby osadzić nasze starania w kręgu wielu innych prac mierzących się z wyrazami i kontekstami wymagającymi szczególnej wrażliwości, świadomości międzykulturowej i poczucia odpowiedzialności za to, co w istocie można uczynić ze słowem.

Kiedy trwały już mocno zaawansowane prace nad naszymi esejami i pojęciami kluczowymi, zaczęły pojawiać się najnowsze publikacje naukowe związane z problematyką toczącej się wojny i jej konsekwencjami. Wymieniam część otrzymanych artykułów i książek, z zapewnieniem ich autorów, że przy ewentualnej aktualizacji słownika staną się one lekturami koniecznymi do uwzględnienia. Mamy tu zatem literaturę faktu o charakterze pamiętnikarskim Jakuba Gonciarza i Jarosława Krawca pt. *Listy z Ukrainy. Pierwsze 100 dni wojny*, Sergija Belińskiego (na co dzień oficer prasowy jednej z ukraińskich brygad wojskowych) i Julii Iwaszko pt. *A światłość w ciemności świeci...* W tym duchu zapoznać się możemy z warunkami frontowymi opisanymi w książce *Wojna. Reportaż z Ukrainy* autorstwa Jakuba Maciejewskiego czy z heroizmem zwykłych ludzi uchwyconym w dziele Pawła Pieniążka pt. *Opór. Ukraińcy wobec rosyjskiej inwazji*. Ale mamy też publikację polsko-ukraińską, której trzon stanowią liryczne prace nadesłane na konkurs zorganizowany przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, pt. *W zwykłych słowach wielka MOC* (wstępem opatrzyła Agnieszka Gromkowska-Melosik). Kolejne publikacje mają już

charakter naukowy i metodyczny: *Masowa pomoc w masowej ucieczce. Społeczeństwo polskie wobec migracji wojennej z Ukrainy*, monografia zbiorowa pod redakcją Małgorzaty Fuszary; książka Joanny Getki i Jolanty Darczewskiej *Ruś porwana? Rosyjska wojna o tożsamość Ukrainy; Ukraińskie uchodźczynie wojenne. Tożsamość, trauma, nadzieja*, autorstwa Aleksandry Boroń i Agnieszki Gromkowskiej-Melosik; Raport z badań: *Ku szkole wzmacniającej potencjał uczniów ze środowiska migracyjnego* pod redakcją Anny Młynarczuk-Sokołowskiej oraz pakiet metodyczny tej autorki pt. *W stronę integracji uczniów polskich i ukraińskich*; Ewy Kurantowicz *Uchodźcy pośród nas. Pomaganie w perspektywie interdyscyplinarnej*; Raport z badań Jacka Pyżalskiego z 2022 roku *Razem w klasie. Dzieci z Ukrainy w polskich szkołach. Potencjały i wyzwania w budowaniu wielokulturowej szkoły w kontekście wojny w Ukrainie według nauczycieli i nauczycielek*. Warto również wspomnieć, że tematyce wojennej został poświęcony specjalny numer ogólnopolskiego miesięcznika środowisk akademickich „Forum Akademickie” (2022, nr 11). Więcej informacji na temat publicystyki naukowej ukazującej relacje polsko-ukraińskie oraz wynikające z tego problemy badawcze na przyszłość uwzględniłem we wprowadzeniu i zakończeniu książki *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*.

Jak korzystać ze słownika – odpowiedzi dla Czytelników

Poznanie publikacji można rozpocząć od przyjrzenia się okładce. Jej głównym motywem jest „**chmura słów**” (w istocie kategorii semantycznych) wygenerowana z najczęściej nadsyłanych haseł. Po ogólnym oglądzie, możemy skierować uwagę na koniec książki, tj. na **indeks alfabetyczny**, w którym umieściliśmy łącznie **1203 słowa i frazy** zgłoszone do nas zarówno przez osoby spoza redakcji (z Polski i z Ukrainy), jak i przez polskich i ukraińskich współautorów słownika. Te ostatnie są w indeksie oznaczone dodatkową gwiazdką i inicjałami ich autora. Natomiast dwie gwiazdki występujące przy słowie oznaczają, że zostało ono dodane przez redakcję *a posteriori* jako pojęcie uzupełniające. W poszczególnych artykułach wszystkie wyrażenia „ratujące życie” – i tylko one – są pogrubione. Dzięki temu zabiegowi w szybki sposób można przenieść się w świat słów i relacji między nimi, poznając wielowymiarowość kontekstów, w których zostały osadzone i na

swój sposób – tam właśnie – wyjaśnione. Indeks alfabetyczny poprzedzony jest wykazem wszystkich nadesłanych do nas świadectw, zgodnie z ich oryginalną treścią i formą¹⁰.

Następnie doradzamy przegląd definicji **33 pojęć kluczowych**, które uznaliśmy za symbolicznie reprezentatywne dla wszystkich zebranych w indeksie. Pod każdym z nich znajduje się wyciąg słów i fraz z indeksu alfabetycznego, które dają się interpretować w kontekście zdefiniowanego pojęcia kluczowego. Czytelnik szybko zwróci uwagę, że wiele haseł z indeksu pojawia się wielokrotnie, pod różnymi pojęciami kluczowymi, co najlepiej dowodzi ich wielowymiarowości.

Po ogólnym zapoznaniu się z potencjałem sensotwórczym tomu, polecamy lekturę jego pierwszych esejów. Kolejność nie jest przypadkowa, bowiem rozpoczynamy od tekstów przybliżających istotę aktu mowy, słuchania i dotyku, co stanowić może dobre przygotowanie Czytelnika do dalszej eksploracji tekstów, a zarazem może pomóc w swoistym wyciszeniu, niezbędnym dla nawiązania więzi z każdą książką. Eseje zostały podzielone zgodnie z logiką doznań, jakie mogą wywołać u Czytelników. Stąd w miejsce rozdziałów, części czy sekcji zaproponowaliśmy kategorię **życiowych doświadczeń**. Znajdziemy się w różnych miejscach i sytuacjach, najczęściej realnych, ale i fikcyjnych, na polu bitwy, w czyichś ramionach, z kubkiem herbaty, w pociągu, okryci kocem, na Westerplatte i Wyspie Węży...

W dalszej części wprowadzenia opisujemy proces wyróżniania poszczególnych słów w esejach i pojęciach kluczowych w sposób bardziej szczegółowy, zarysowując pod koniec plany ewentualnych aktualizacji słownika w przyszłości. Czytelników zainteresowanych zawartością esejów i pojęć kluczowych już teraz odsyłamy do indeksów i na dalsze strony słownika, a osoby chcące poznać sposoby kwalifikacji słów do wyróżnienia zachęcamy do kontynuowania lektury wprowadzenia.

10 Ze względów objętościowych dokumentu, zmniejszyliśmy jedynie wielkość niektórych nadesłanych grafik i zdjęć.

Proces wyróżniania poszczególnych słów i fraz

Ze względu na występujące w polszczyźnie zjawiska homonimii i polisemii, polegające na, mówiąc w dużym uproszczeniu, wieloznaczności dużej liczby wyrazów (na przykład: *pokój* jako część domu i miejsce zamieszkania; *pokój* jako przeciwieństwo wojny), pojawiła się konieczność wykonania przez nas kilku dodatkowych czynności rozstrzygających zasadność pogrubienia (lub rezygnację z tego zabiegu) poszczególnych wyrazów.

Kryteria doboru słów kwalifikujących się do pogrubienia (ang. *bold*) zmieniały się wraz z napływem kolejnych esejów i pojęć kluczowych, co skutkowało rosnącym stopniem problematyzacji tego zadania. Podjęliśmy się możliwie precyzyjnego odczytywania i weryfikowania kontekstów, w jakich autor eseju lub opisu pojęcia kluczowego wyróżnił słowa zapożyczone z nadesłanych świadectw. Ostatecznie wprowadziliśmy niniejsze regulacje, ze świadomością, że stanowią one jedynie uproszczoną formę uzasadnień obecnych w całym tomie pogrubień i będą doskonalone na łamach kolejnych edycji słownika.

Symbole i pojęcia dodane przez redakcję

- 1) Słowom i frazom zaproponowanym przez samych autorów nadaliśmy dodatkowy znacznik w indeksie alfabetycznym w postaci gwiazdki na końcu wyrażenia wraz z inicjałami. Przykład: „Dzielność osobista”^{*} (B.Ś.), co oznacza, że autorem pojęcia jest Bogusław Śliwerski. (Pełny skład komitetu redakcyjnego wraz z przypisanymi inicjałami znajduje się na stronie 37).
- 2) Wprowadziliśmy do indeksu alfabetycznego słowa stanowiące istotne uzupełnienie poszczególnych kategorii semantycznych. Przykładowo, wśród wielu świadectw odnajdywaliśmy takie słowa jak „Mama i Tata”, co skutkowało koniecznością wprowadzenia przez nas uzupełnienia w formie „Rodzic/Rodzice”. Takie przypadki oznaczyliśmy w indeksie dwiema gwiazdkami oraz skrótem identyfikatora redakcyjnego. Przykład: Rodzice^{**} (Red.). W tej kategorii wyróżniliśmy również takie leksemy jak: „Dziadkowie”, „Dzieciństwo”, „Rodzeństwo”, „Dorosłość”,

„Młódzież”, „Ojciec”, „Matka”, „Syn”, „Córka”¹¹ (co skutkuje ich pogrubieniem na łamach esejów i w definicjach pojęć kluczowych, mimo iż nie zostały do nas nadesłane w formie świadectw).

- 3) Wprowadziliśmy do indeksu alfabetycznego dodatkowy symbol \wedge umieszczony na końcu tych wyrazów, które nadesłano przynajmniej trzykrotnie. Chcemy w ten sposób wyróżnić słowa, które dla wielu osób okazały się szczególnie znaczące. Wybrane przykłady słów oznaczonych umownym symbolem powtarzalności: Alarm \wedge , Miłość \wedge , Polska \wedge , Muzyka \wedge .
- 4) Wprowadziliśmy słowa uzupełniające indeks alfabetyczny w celu możliwości wyróżnienia pojęć użytych przez autorów tekstów w nieco innej formie niż zgłoszony pierwowzór. Na przykład nadesłana fraza: „Ty decydujesz, jak odpowiesz rzeczywistości”, czy też fraza odautorska: „Poczucie niezgody na rzeczywistość”^{*} (A.Cz.), skłoniły nas do dodania słowa „Rzeczywistość”^{**} (Red.) do indeksu, umożliwiając pogrubienie zarówno tego pojęcia we wszystkich możliwych kontekstach, jak i pojęć należących do tej samej rodziny wyrazów. Jest to widoczne na łamach tomu w formach: „urzeczywistnienie”, „rzeczywiście”. Na podstawie opisanych zależności wprowadziliśmy do indeksu pojęcia typu: „Doświadczenie”, „Działanie”, „Emocje”, „Egzystencja”, „Informacja”, „Koncentracja”, „Kształcenie”, „Kultura”, „Los”, „Mądrość”, „Miejsce”, „Motywacja”, „Mowa”, „Możliwość”, „Myślenie”, „Naród”, „Nauczanie”, „Odpowiedź”, „Potrzeba”, „Poznanie”, „Prawda”, „Prawo”, „Problem”, „Przestrzeń”, „Przeżycie”, „Przyszłość”, „Ratowanie”, „Robić”, „Rozumienie”, „Ruch”, „Słuchanie”, „Służba”, „Sytuacja”, „Świadomość”, „Świat”, „Trwać”, „Twórczość”, „Uczucie”, „Udzielanie się”, „Wartość”, „Wszyscy”, „Zachowanie”, „Zagrożenie”, „Zatrzymać się”, „Zdrowie”, „Ziemia”, „Zranienie”, „Źródło”, „Życie”.

Uznaliśmy również zasadność pogrubiania niektórych słów będących częścią dłuższych fraz, bez konieczności ich każdorazowego wyodrębnienia w indeksie. Na przykład wypowiedź: „Bronimy Ojczyzny – to inny poziom podejmowania ryzyka”, zawiera w sobie bardzo ważne słowo „ryzyko”, które zostało wielokrotnie wyróżnione w rozmaitych kontekstach, choć samo w sobie

11 Do redakcji zgłoszono słowo „Córeczka”.

nie znajduje się w alfabetycznym spisie. Sytuacja ta dotyczyła tak wielu jednostek leksykalnych, że ich wyłonienie jako osobnych pozycji okazało się praktycznie niemożliwe. Jeżeli zatem Czytelnik zwróci uwagę na jakieś pogrubione hasło w eseju lub pojęciu kluczowym i nie odnajdzie go w spisie alfabetycznym, oznacza to, że jest to przypadek, który zawiera się wewnątrz dłuższej frazy (np. słowo „Blizna” może pochodzić z frazy: „Rany się zagoją, a blizny świadczą o zwycięstwie”; „Dowódca” od frazy „Słuchaj dowódcy – to uratuje życie”).

Ograniczenia w wyróżnieniu niektórych słów

- 5) Wprowadziliśmy pewne ograniczenia w pogrubianiu słów szczególnie istotnych, ale występujących zbyt często. I tak, wyrazy: „Polska” i „Ukraina”, „Polacy” i „Ukraińcy”, „Polak”, „Polka”, „Ukrainiec”, „Ukrainka”, poddaliśmy pogrubieniu, rezygnując jednocześnie z wyróżniania form przymiotnikowych i ich odmian (polski, ukraiński), z wyjątkiem terminów typu Wojsko Polskie oraz Ukraińskie Siły Zbrojne. Natomiast przez wzgląd na aktualne okoliczności całkowicie zrezygnowaliśmy z pogrubiania słowa „Rosja” (mimo obecności w indeksie) we wszystkich możliwych kontekstach i odmianach.
- 6) Jakkolwiek poddaliśmy procesowi wyróżnienia ważne słowo „Człowiek”, to nie stosowaliśmy pogrubienia wobec zbyt licznie występującego słowa „Ludzie”.
- 7) Z tego samego powodu wyraz „Słowo” pogrubiliśmy jedynie w przypadku zwrotów zaproponowanych przez autorów w postaci: „Słowa ratujące życie”* (E.Ś.-P.), „Żywe słowo”* (E.L.-T., W.S.).
- 8) Analogicznej reguły użyliśmy odnośnie do wyrazów „Ważny” i „Trudny”, ich wszystkich odmian i stopniowań, pozostawiając jako wyróżnione jedynie nadesłane frazy typu: „Rodzina jest najważniejsza”; „Jesteś dla mnie/nas ważna/y”; „Sytuacja trudna”, „Trudna wiedza”* (U.M.-M.), czy też zaakcentowane w esejach „Trudne doświadczenie” i „Trudna pamięć”.
- 9) Tak samo jak powyżej potraktowaliśmy wyraz „Sposób”, pozostawiając jego „wyboldowanie” jedynie w zwrocie: „Sposób mówienia”.
- 10) Podobną zasadę zastosowaliśmy do słów „Opowiadać”, „Opowiadanie” – dopuszczając ich wyróżnienie jedynie w nadesłanych frazach: „Opowiedz mi o sobie”, „Opowiedz o swoim pięknym mieście, chciałbym

tam kiedyś pojechać z Tobą”. Wyróżniliśmy również propozycję jednej z autorek: „Transcendentna moc opowieści”* (U.M.-M.).

- 11) Zdecydowaliśmy się również ograniczyć wyróżnianie słów „Działanie” oraz „Nowy”, skupiając się jedynie na tych ich znaczeniach, które odnosiły się do dynamizmu psychicznego, egzystencjalnego, duchowego lub kulturowego (np. „działanie w sytuacjach granicznych” czy „nowy rozdział życia”).
- 12) Zaimki zwrotne „siebie”, „sobą” – dopuściliśmy do wyróżnienia między innymi w zwrotach „Przewyciężanie samego siebie* (B.Ś.)” czy też „Świadomość siebie* (M.Pa., M.P.)”, wyłączając wyróżnienia w kontekstach zbyt potocznych. Z tych samych przyczyn unikaliśmy pogrubienia takich wyrażen jak „Móc”, „Mogę”, „Chcieć”, „Chcę”, „Widać”, „Widzę”, „Wiedzieć”, „Wiem” (choć sama „wiedza” pozostała w grupie słów wyróżnionych). Poza obecnością w zgłoszonych frazach, np.: „Sens istnienia”* (E.J.), zrezygnowaliśmy również z pogrubienia słów „Istnienie” i „Sprawczość”, z przyczyn podobnych do wyżej wymienionych.
- 13) Wprowadziliśmy konieczne ograniczenia dotyczące również słowa „Dzień”. Mimo że znajdziemy w indeksie frazy typu: „Dzień dobry” czy „Jutro też jest dzień”, z przyczyn logicznych nie determinują one wyróżnienia tego słowa w innych kontekstach. Podobne zjawisko wystąpiło w przypadku słowa „Cel”, którego pogrubienie ograniczyliśmy jedynie do znaczenia osiągnięcia „wspólnego celu”.

Słowa ważne, ale wycofane z procesu wyróżniania

- 14) Całkowicie zrezygnowaliśmy z pogrubienia słów i zwrotów o tak dużej frekwencji i wielowymiarowości znaczeń, że nawet analizy kolokacji wydały się niewystarczające dla uwzględnienia wyróżnienia ich w treści zdań. W przeciwnym razie uzyskalibyśmy tak duże zagęszczenie pogrubień, że skutkowałoby to znacznym obniżeniem poziomu czytelności i estetyki tomu. Stąd trudna decyzja o wyborze¹² i wyłączeniu z procesu
- 12 Jednocześnie informujemy, że do najczęściej występujących „słów ratujących życie” i ich licznych odmian obecnych w esejach i pojęciach kluczowych należały pojęcia typu: „Człowiek”, „Osoba”, „Dziecko”, „Miejsce”, „Świat”, „Życie”, „Sytuacja”.

pogrubiania słów typu: (1) „Bycie” (wraz z wariantami: *być, jestem, jesteś* itp., poza przypadkami nadesłanymi do redakcji, jak: „Jestem przy tobie”, „Nie jesteś sama”); (2) „Wojna” oraz (3) „Inni” (wyjątek stanowi jedynie filozoficzny termin „Inny”, który pozostał wyróżniony, w stosownym dla siebie kontekście). Trzem wybranym słowom przyporządkowaliśmy w indeksie lokalizację *passim*.

- 15) Zrezygnowaliśmy również z jakiegokolwiek ingerencji w słowa i frazy zawierające się w cytatach i wierszach przywołanych przez autorów, ale nie pochodzących z nadesłanych źródeł. Zdecydowaliśmy się jedynie (w kilku przypadkach) na wyróżnianie fragmentów wierszy lub innych utworów publikowanych jako własne przez autorów esejów i pojęć kluczowych. Wstrzymaliśmy się również przed wyróżnianiem słów występujących w instrukcjach zalecanych ćwiczeń lub innych materiałach metodycznych obecnych w esejach lub aneksie.

Wyróżnienie słów paradoksalnych

- 16) Podjęliśmy również trudną decyzję o wyróżnieniu słów, które kojarzą się z zaprzeczeniem tego wszystkiego, co niosą ze sobą słowa ratujące życie. Pomijając fakt, że znalazły się one wśród nadesłanych świadectw oraz propozycji odautorskich, wnioskujemy o ich wyróżnienie ze względu na wielowymiarowość wzbudzanych przez nie asocjacji. Na przykład słowo „Wróg”, które stawia nas bezpośrednio wobec nieprzyjaciela, może też wywołać ratującą reakcję ucieczki lub rezygnacji z ryzykownej relacji z nieznanym. Podobnie jest ze słowami „Agresja” i „Atak”, których uzasadniona obecność wystąpić może podczas koniecznej samoobrony, ze szczególnym uwzględnieniem walki o życie. Trafnym przykładem jest również słowo „Krew”, które rozumieć można jako życiodajną substancję, podawaną w przypadku rozległych obrażeń, jak i kojarzyć z nieuzasadnionym rozlewem krwi. Nie inaczej jest ze słowem „Śmierć”, które w swojej jednoznaczności wydaje się nie dopuszczać ochronnego zawołania „grozi śmiercią!”, które w istocie może uratować kogoś przed wystawieniem życia na próbę. W tym gronie umieszczamy słowo „Broń”, wraz z obecnymi w indeksie „Pistoletem” i „Karabinem” oraz zawołaniem „Strzelaj”, które użyte zostały w kontekście samoobrony.

- 17) Zdecydowaliśmy się również na wyróżnienie zgłoszonych słów typu: „Niszczyciel”, „Morderca”, „Nienawiść”, „Okupant”, „Zemsta (pomsta)”, aby podkreślić domyślne występowanie ich przeciwieństw, koniecznych do podjęcia przy każdej próbie pogłębionej interpretacji. W podobny sposób odnieśliśmy się do problematyki zgłoszonych przekleństw, których szersze omówienie przenieśliśmy do jednego z esejów.

Spotkaliśmy się z koniecznością podejmowania trudnych decyzji w zakresie wyróżniania (lub wstrzymania się przed wyróżnieniem) słów posiadających wiele zastosowań. Możliwe, że w niektórych przypadkach decyzje o wyróżnieniu słów wystawione będą na zarzut subiektywizmu, jednak w obliczu tak złożonej materii okazały się one nie do uniknięcia.

Obserwacje badawcze i obszary do podjęcia w przyszłości

Przygotowując pracę do druku – czego nie można pomijać – w warunkach trwającej wojny i eskalacji jej brutalności, zwróciliśmy uwagę na pewne wyłaniające się z całości narracji nowe struktury znaczeniowe. Mamy tu przede wszystkim na myśli uwidocznienie się specyficznych ciągów semantycznych, powstałych po połączeniu ze sobą słów nadesłanych i uzupełnionych przez redakcję. Oto przykład takiego kontinuum dotyczącego odniesienia do drugiej osoby: najbliższy – bliski – bliźni – przyjaciel – kolega – sąsiad – inny – obcy – wrogi. I kolejne łańcuchy słów: intymność – czułość – serdeczność – łagodność – tulenie – uścisk – dotykanie – głaskanie – poklepanie – pocałunki – takt; ciało – głowa – oczy – rzęsy – policzki – usta – uszy – dłonie – ręce – ramiona; czas – chwila – moment – rano – poranek – dzień – wieczór – noc – nocleg – tu i teraz – przyszłość; dom – mieszkanie – przystań – ostoja – schronienie – azyl – mieszkaniac – wygnaniec – uciekinier – emigrant – gość – wędrowiec – tułacz – pielgrzym – repatriant; ofiarowanie – obdarowanie – poświęcenie – oddanie – służenie – słuchanie; troska – dbanie – opieka – pielęgnacja – czuwanie – miłowanie – miłosierdzie – tęsknienie – otucha, ale i ...obawa.

Powyższe przypadki to jedynie pewien przykład semantycznych skupień, wartych osobnych refleksji i analiz. Zwracamy na to uwagę już teraz, aby raz jeszcze podkreślić ideę słownika jako książki przywracającej znaczenia i sensy słowom, które na skutek różnych historycznych wydarzeń i zjawisk

społecznych uległy zatarciu, banalizacji, bagatelizacji, a nawet zapomnieniu. Wojna przywraca słowa ratujące życie, ale i słowa pokoju, a przede wszystkim powagę ich używania i przeżywania. Już teraz zarysowuje się postać kogoś, kto jest uważny, czuły, skupiony na detalu i znaczeniu niemalże każdego swojego gestu i czasoprzestrzeni, w jakiej go stosuje. Nie dziwi więc brak w nadesłanych i zaproponowanych słowach takich – wydawałoby się oczywistych – określeń jak „apteczka”, „plaster”, a nawet „bandaż”, gdyż dotyczą one najczęściej dość powierzchownych zranień. Zestaw pierwszej pomocy w warunkach wojennych to „staza taktyczna” (taśma uciskowa), „respirator” czy specjalistyczny ekwipunek ratunkowy, taki jak „torba R1”.

Aktualizowanie słownika w przyszłości

Redagowaliśmy publikację z intencją zapewnienia obecnym i następnym pokoleniom witalnych treści i świadectw przewycięzania tragizmu własnego losu. Nie mamy jednak wątpliwości, że najbliższe miesiące (być może lata) przyniosą jeszcze wiele dowodów na to, że w warunkach wojny dobro wygrywa ze złem w sercach i umysłach wielu mądrych i dobrych ludzi. Poza działaniami frontowymi i codziennością uchodźców toczy się życie codzienne milionów rodzin, dzieją się wydarzenia radosne i budzące trwogę.

Pierwszym przykładem listu do redakcji, nadesłanego relatywnie niedawno, czyli po czasie zbierania świadectw do pierwszej edycji słownika, jest doświadczenie Ilony Puszek, dyrektorki Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie, która – niespodziewanie dla siebie samej – odegrała ważną rolę w tzw. wydarzeniu w Przewodowie¹³, gdzie uderzyła zabłąkana rakietą ziemia – powietrze. Zainteresowanych Czytelników odsyłamy już teraz do materiałów źródłowych na stronie 581, gdzie można zapoznać się z zarysowaną tu sytuacją.



13 Jak przekazała autorka listu, sami mieszkańcy regionu nazywają wybuch rakiety „wydarzeniem”, nie chcąc przesądzać o ewentualnych powodach pojawienia się rakiety na terytorium Polski.

Kiedy piszę te słowa, w Turcji gasną szanse na przeżycie ofiar trzęsienia ziemi, uwięzionych w gruzach własnych domów¹⁴. Rosjanie rozpoczęli właśnie kolejną ofensywę na wschodzie Ukrainy. Ekspertki informują, że najbliższe miesiące mają rozstrzygnąć losy konfliktu. Mam nadzieję, że przy następnej edycji słownika nie tylko zwiększy się grono autorów i zbiór otrzymanych świadectw „ratowania życia” w jego wielu wymiarach, ale i przedmowa będzie pisana w zupełnie innych – pokojowych – warunkach.

✱

Osoby chcące przesłać własne świadectwa „słów ratujących życie” lub podzielić się uwagami z autorami tomu proszone są o ich przekazywanie na adres: pedagogika@uksw.edu.pl z dopiskiem: Do komitetu redakcyjnego.

M.P.

14 Aktualizacja z końca lutego 2023. Według oficjalnych informacji w trzęsieniu ziemi o magnitudzie 7,8, które w nocy z 5 na 6 lutego nawiedziło południowo-wschodnią Turcję i północno-zachodnią Syrię, zginęło ponad 50 tysięcy ludzi.

Komitet redakcyjny i komitet wspierający

Komitet redakcyjny

(alfabetycznie)

Irena Androshchuk (I.A.)
Ryszard Bera (R.B.)
Magdalena Bober-Jankowska (M.B.-J.)
Marek Budajczak (M.B.)
Stanisław Chrobak (S.Ch.)
Agata Czajkowska (A.Cz.)
Ryszard Czekański (R.Cz.)
Anna Fidelus (A.F.)
Edyta Januszeńska (E.J.)
Agnieszka Klimska (A.K.)
Marcin Klimski (M.K.)
Ewa Lewandowska-Tarasiuk (E.L.-T.)
Dmytro Linartowych (D.L.)
Krzysztof Maliszewski (K.M.)
Urszula Markowska-Manista (U.M.-M.)
Mikołaj Niedek (M.N.)
Olha Ovcharenko (O.Ov.)
Michał Paluch (M.P.)
Magdalena Partyka (M.Pa.)
Małgorzata Przanowska (M.Prz.)
Konrad Rejman (K.R.)

Marek Siwicki (M.S.)
Witold Starnawski (W.S.)
Wiktor Szponar (W.Sz.)
Magdalena Szpunar (M.Sz.)
Anna Szumska (A.Sz.)
Bogusław Śliwerski (B.Ś.)
Emilia Śmiechowska-Petrovskij (E.Ś.-P.)
Aleksander Tereszczenko (A.T.)
Teresa Weber-Lipiec (T.W.-L.)
Anna Walczak (A.W.)
Lech Witkowski (L.W.)

Komitet wspierający

(alfabetycznie)

Kacper Berg
Olena Budnyk
Jolanta Gisman-Stoch
Karina Kujawa
Jakub Zdzisław Lichański
Grażyna Makara
Ilona Puszek
Marek Rembierz
Ewelina Rzońca
Natalia Sikora
Tadeusz Sławek
Julia Średnicka
Emilia Tomczyk
Monika Zawadzka

[Redacted text block]

Eseje

[Redacted text block]

Emilia Śmiechowska-Petrovskij

Ratowanie życia w słowach i słowa ratujące życie

„Niech mnie nieba mają w swej opiece, lecz sądzę, że jedno ciepłe, serdeczne słowo, wyrzeczone w tym czasie, zmieniłoby mnie i całe moje życie”¹.

Konstytuujemy *Słownik wyrazów ratujących życie*. Pierwsze pytanie, które się nasuwa, to jakie/które słowa mogą **ratować życie**? I w jaki sposób może się to dokonać? A może zamiast szukać **odpowiedzi** na to **pytanie**, powinniśmy **zatrzymać się** na poziomie peryfrazy? „Słowa, które stały się szczególnie znaczące, «ratujące» dla **podmiotu doświadczającego granicznej sytuacji życiowej**; słowa dające impulsy kojące, **motywujące...**” – jak mogliśmy przeczytać w liście zapraszającym do współtworzenia słownika. Cudzysłów obejmujący słowo „**ratujące**” – modalizator dystansujący² – wskazywać ma na **ratowanie** niedosłowne. Sądzę jednak, że nie powinniśmy **zatrzymywać się** wyłącznie na poziomie peryfrazy, umowności i niedosłowności. Wprost przeciwnie. A przynajmniej od do-słowności ulokowanej też w **historii** terminu powinniśmy zacząć – od **serca** słowa (z greckiego *etymologia* oznacza „prawdziwe imię”, a nawet, idąc dalej, samo *serce słowa*, jak pisze Aleksander Nawarecki (2019)). **Ratowanie** (*ratunek, ratować* – od niemieckiego *Rettung, retten* – por. pojęcie kluczowe) wiele znaczy samo w sobie. Odnosi do **udzielania** komuś **pomocy** w niebezpieczeństwie i do **ochrony** przed nieszczęściem, trudnościami. **Ratowanie** to też próba **ocalenia**, zachowania czegoś, polepszenia czyjejś **trudnej sytuacji**, ale również sprawienie, żeby mimo wad i uchybień coś można było przyjąć, zaakceptować. **Ratowanie** przede wszystkim jednak wiele znaczy dla **osób potrzebujących pilnej pomocy i wsparcia**, ponieważ

1 Dickens, 1956, s. 25.

2 Modalizatory to wyrazy lub znaki interpunkcyjne, które modyfikują semantyczny aspekt wypowiedzenia. Cudzysłów jako modalizator stosowany jest, aby zasygnalizować treść o charakterze symbolicznym, niedosłownym lub np. ironię (Hutcheon, 2002).

ukazuje dyspozycję **innych**, by zbliżyć się, mimo niebezpieczeństwa, ocalić mimo osobistego **zagrożenia**, stracić, aby **potrzebujący** mógł coś zyskać. A zatem **ratowanie** ocala **człowieczeństwo** w najbardziej nieludzkich warunkach – a takie warunki stwarza **sytuacja wojenna**. Czyni **człowieka bliskim i bliźnim**.

Jednak **ratowanie życia** jako **ratowanie od śmierci** ma nieco inny wymiar. Zawłaszczony jest przez obszar **działań medycznych** (i przedmedycznych – każdy zobowiązany jest do **udzielenia pierwszej pomocy przedmedycznej** po zawiadomieniu **służb ratunkowych**, a przed ich przybyciem) – wykonywanie konkretnych czynności w **sytuacji nagłego zagrożenia zdrowotnego**³. W największym stopniu odnosi się do **życia** w sensie biologicznym.

Może więc w *Słowniku wyrazów ratujących życie* powinny się znaleźć takie słowa jak: **pierwsza pomoc**, **resuscytacja krążeniowo-oddechowa**, **defibrylacja**, **tlenoterapia**, **udrażnianie dróg oddechowych**, **oddech zastępczy**, **sztuczna wentylacja**, **intubacja**, **tamowanie krwotoków**, **opatrzenie obrażeń**, **farmakoterapia**, **zapewnienie komfortu termicznego**, **ewakuacja**, **lekarz**, **medyk**, **procedury**? Rzecz w tym, że większość tych słów **życia** nie **ratuje**... Nazywa tylko czynności, które temu służą. Czy słowa mogą więc konkurować z **procedurami medycznymi** i kompetencjami **służb ratunkowych**? W jakim konkretnym znaczeniu mogą mieć potencję **ratowania życia**?

Mysząc o **słowach ratujących życie**, trzeba się zastanowić nad tym, co jako ludzie czynimy (lub możemy uczynić) za pomocą słów – spróbować potraktować **mówienie** jako **działanie**. „Słowo było od początku zarazem narzędziem aktywności ludzkiej i czymś tajemniczym, wymagającym szacunku i ostrożności” – pisał Jan Parandowski w *Alchemii słowa* (1986, s. 119). Tego typu namysł jest nieco sprzeczny z potocznymi frazeologizmami, w myśl których *nie słowa, lecz czyny* świadczą o człowieku. Niemniej jednak za J.L. Austinem i jego pracą *How to Do Things with Words* (1962, „Jak czynić rzeczy za pomocą słów”) warto ukierunkować uwagę na właściwości wypowiedzi

3 Stan nagłego zagrożenia zdrowotnego to stan polegający na nagłym lub przewidywanym w krótkim czasie pojawieniu się objawów pogarszania zdrowia, którego bezpośrednim następstwem może być poważne uszkodzenie funkcji organizmu lub uszkodzenie ciała bądź utrata życia, wymagający podjęcia natychmiastowych medycznych czynności ratunkowych i leczenia (Chomoncik, 2013, s. 132).

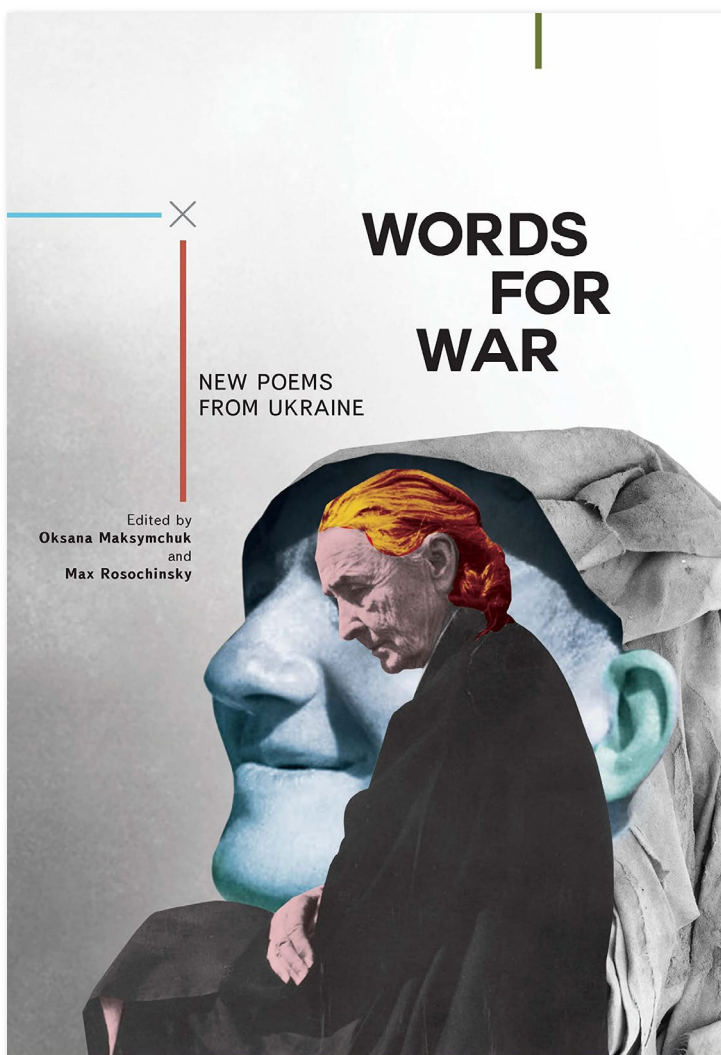
performatywnych – wykonawczych⁴, które mają **moc** stwarzania pewnej **rzeczywistości**. Dzieje się tak, gdy składamy obietnice, zapewnienia, deklaracje. **Akt mowy**, dokonujący się w **przestrzeni** międzyludzkiej, w myśl teorii Austina, cechują trzy aspekty: lokucyjny, polegający po prostu na konstruowaniu wypowiedzi – wypowiedzeniu ciągu dźwiękowego o określonej strukturze i literalnym znaczeniu, illokucyjny – nadający wypowiedzi określoną intencję (ostrzegamy, napominamy, pocieszamy, współodczuwamy), perlokucyjny – mający potencję zmieniania **rzeczywistości** pozajęzykowej, wpływania na stan mentalny odbiorcy lub wywołania określonych **działań** (zmotywowanie, pocieszenie, odczucie wsparcia) (Austin, 1993). W semantyce pragmatycznej znaczenie wypowiedzi to nie tylko jej **sens językowy**, ale treść, którą nadawca chce przekazać. Słowu trzeba się zatem przyglądać nie jako wyabstrahowanemu tworowi, lecz wraz z jego nastawieniem na zewnątrz. Komunikat: „**Uważaj!**”, wypowiedziany w obliczu niebezpieczeństwa, w aspekcie lokucyjnym oznacza: „zachowaj szczególną ostrożność w sytuacji, w której się znajdujesz”, w aspekcie illokucyjnym – wyraża intencję nadawcy polegającą na chęci ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem, zaś w aspekcie perlokucyjnym – odnosi do następstwa tak wyrażonego komunikatu – odczucia **bycia ostrzeżonym**, a w konsekwencji zareagowania na **ostrzeżenie**, zachowania **ostrożności**, **skoncentrowania się** na niebezpieczeństwie i w rezultacie np. uniknięcia go⁵.

Żołnierze na polu bitwy, ale również **kobiety**, **dzieci**, osoby starsze znajdujące się na terenach działań wojennych w bezpośredniej **sytuacji zagrożenia życia**, **potrzebują** słów w ich illokucyjnej **mocy ostrzeżeń**. „**Uciekaj!**”, „**Kryj się!**”, „**Padnij!**”, „**Pali się!**”, „**Uważaj!**”. **Potrzebują** też słów w **mocy motywacji** i dynamizowania: „**Wstawaj!**”, „**Musisz żyć!**”, „**Walcz!**”. To mocne emfazy – mogą zaktualizować aspekt perlokucyjny w nich tkwiący. Adekwatna reakcja na nie pomaga ocalić życie dosłownie. Z kolei w **sytuacji poniesienia ran**, **zagrożenia życia** – nazwanie **procedur medycznych**, **informowanie** o zbliżającej się pomocy, o **bliskości służb medycznych** może ocalać **nadzieję** na ujęcie z **życiem**.

- 4 Wypowiedzi performatywne, inaczej wykonawcze, stwarzają pewną rzeczywistość, np. wypowiedź „Obiecuję” stwarza stan zobowiązania ze strony nadawcy wypowiedzi (Grzegorzczkowska, 2021).
- 5 Aspekt perlokucyjny był szeroko dyskutowany przez językoznawców, przyjmuje się, że do aspektu perlokucyjnego wypowiedzi należy zaliczyć przede wszystkim skutki dotyczące sfery mentalnej odbiorcy.

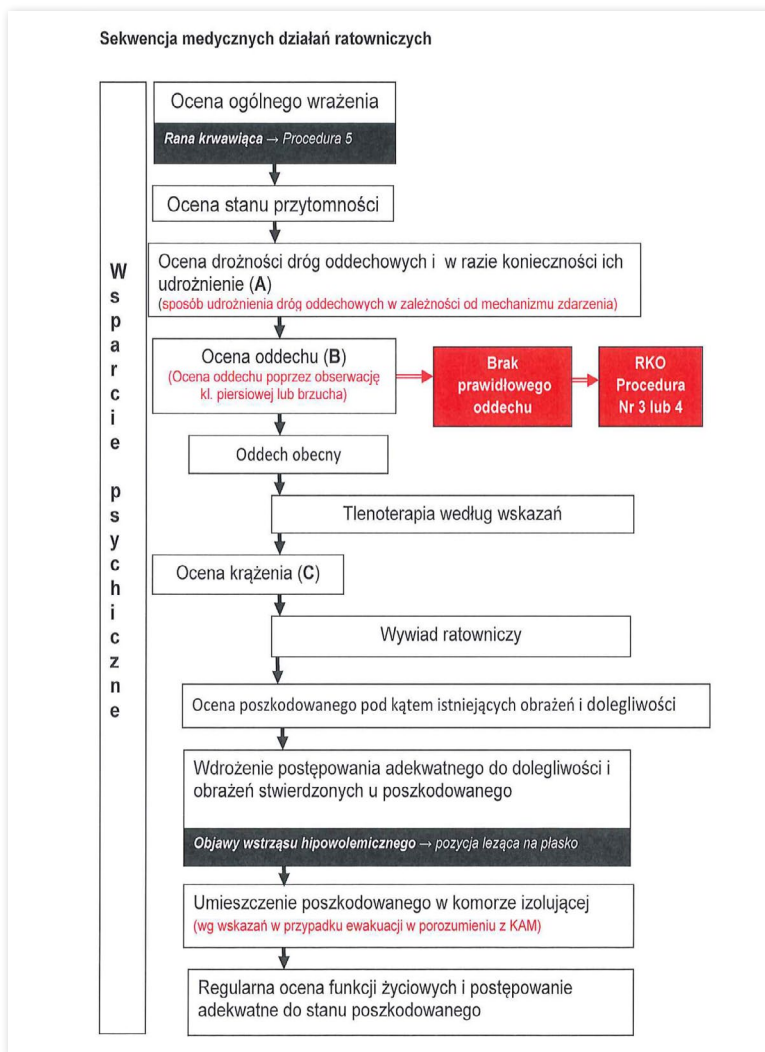
Performatywna **moc** przekazów mownych, ich perlokucyjny aspekt, to przede wszystkim jednak umocowanie dla **wsparcia** społecznego, **emocjonalnego**, którego możemy **udzielić**, przyczyniając się do **ratowania** ludzkiego życia. **Wsparcie** społeczne zachodzi w interakcji poprzez komunikaty werbalne i niewerbalne – odnosi się do zasobów, których dostarczają inni ludzie, komunikując danej osobie, że ktoś się o nią **troszczy**, **jest obecny**, **jest blisko**, że jest ona **kochana**, szanowana, powiązana z innymi ludźmi (Gerrig, Zimbardo, 2011). Poświęcono liczne badania znaczeniu **wsparcia** społecznego w kontekście **zdrowia**, **zdrowienia**, dobrostanu. Udowodniono, że **wsparcie** społeczne jest zmienną pośredniczącą w podatności na stres. Gdy ludzie mają się do kogo zwrócić, potrafią lepiej sobie radzić ze stresorami. Im większa liczba pozytywnych interakcji, tym mniejsza liczba symptomów stresu pourazowego (Dirkzwager i in., 2003).

Słowa dotyczące **bliskości**, **empatii**, **otwartości** na **potrzeby**, towarzyszenia są intuicyjnie wskazywane jako „**słowa ratujące życie**”. **Ratowanie** życia w potocznym rozumieniu, nieodnoszone do pola bitwy, lecz **sytuacji osób**, m.in. **kobiet**, **dzieci**, **ludzi starszych**, które **doświadczają** np. uchodźstwa, to bycie **blisko**, reagowanie na **potrzeby**, **życzliwość**, **współodczuwanie**, skumulowane w pytaniach i stwierdzeniach: „**Jak ci pomóc?**”, „**Jak mogę ci pomóc?**”, „**Jeśli potrzebujesz pomocy – jestem blisko**”, „**Pomogę ci**”, „**Wiem, jak ci pomóc**”, „**Chcę ci pomóc**”, „**Zależy mi na tobie**”, „**Współczuję ci**”, „**Wspieram cię**”. Taka właśnie była np. reakcja polskiego społeczeństwa na nagły wybuch wojny w **Ukrainie** – **agresję** Rosji, i **kryzys migracyjny** – wielość pozytywnych **emocjonalnych** interakcji z **Ukrainkami** i **Ukraincami**. Zadziałały one jak „**Pomocne ramię ratownika**”. Jednocześnie bardzo szybko w mediach zaczęły się pojawiać instruktaże psychologiczne odnoszące się do tego, których słów używać, a których nie używać w **kontakcie** z **uchodźczyniami** i **uchodźcami**: **dziećmi** w szczególności **przeżywanymi** fakt destabilizacji życia, **kobietami** obciążonymi pełną **odpowiedzialnością** za **ucieczkę** z kraju ogarniętego wojną i **zapewnienie bezpieczeństwa** oraz warunków bytowych podopiecznym, również tymi z **traumatycznym doświadczeniem** przemocy, w tym **przemocy seksualnej**, i ze wszystkimi, którzy utracili **bliskich**, swoje mienie lub pozostawali w stanie uogólnionego lęku o **zdrowie** i **życie najbliższych**, pozostawionych w **Ukrainie**. To doradztwo w zakresie **uważności** na właściwe słowa **wsparcia emocjonalnego** **uwrażliwiało** też na sposób codziennej **komunikacji** międzyludzkiej – jak do siebie na co dzień się zwracać, aby **okazywać troskę** i **empatię**.



Rys. 1. Okładka antologii poezji wojennej *Words for War: New Poems from Ukraine*, ed. O. Maksymchuk, M. Rosochinsky, Academic Studies Press (Boston, MA), Harvard Ukrainian Research Institute, 2017. Źródło: <https://www.academicstudiespress.com/ukrainianstudies/wordsforwar> [dostęp: 16.03.2023]

Trzeba jednak pamiętać, że słowa, wyznaczające zakres i treść **wsparcia** psychologicznego, stają się literalnie obligatoryjne w **sytuacji bezpośredniego, dosłownego ratowania życia**. Słowa są wpisane w prawodawstwo z zakresu czynności **ratowniczych**. Muszą towarzyszyć **procedurom medycznym** – uczyniono z nich integralną ich część. Zgodnie z *Zasadami organizacji ratownictwa medycznego w KSRG* (2013), m.in. procedurą nr 2, opisującą sekwencję **medycznych działań ratowniczych**, **wsparcie** psychiczne powinno odbywać się w sposób ciągły w trakcie oceny stanu poszkodowanego oraz **udzielania mu pomocy** (por. rysunek 2), jako ważny komponent tego procesu, mający wpływ na jakość funkcjonowania **osoby zagrożonej utratą życia**. Nośnikiem tego **wsparcia** jest **obecność ratownika**, zapewniającego poczucie **bezpieczeństwa**. **Mówienie** redukuje obciążenia psychiczne, przeciwdziała utracie poczucia kontroli nad **sytuacją**, bezsilności, uleganiu panice. A to z kolei może **pomóc** w szybszym dojściu do siebie już po zaistnieniu **sytuacji** traumatyzującej, zmniejszając występowanie następstw urazu psychicznego. **Wsparcie emocjonalne udzielane przez spojrzenie, dotyk i słowa** w formie podtrzymujących, uspokajających i odzwierciedlających **troskę emocji umożliwia współpracę** między **ratownikiem** a poszkodowanym. W dokumencie *Zasady udzielania wsparcia psychicznego osobom uczestniczącym w działaniach ratowniczych* (2012) określono zakres **wsparcia: informacyjnego, praktycznego i emocjonalnego**, dowartościowując wagę słów w kontekście **ratowania** ludzkiego życia.



Rys. 2. Sekwencja medycznych działań ratowniczych. Źródło: <https://www.drogaratownika.pl/nowe-procedury-kpp-1a-i-2a-co-nowego/> [dostęp: 16.03.2023]

Namysł nad słowami w funkcji **ratowania życia** prowadzi więc do wniosku, że niektóre słowa **ratują człowieczeństwo**, a inne – dosłownie – **życie**. „Najsilniejszym mięśniem ludzkiego ciała jest język” – napisała Olga Tokarczuk (2007, s. 186). Zdanie referujące fakt naukowy odnoszący się do fizjologii ludzkiego organizmu w perspektywie literackiej zmienia się w metaforę. **Akt mowy**, wykorzystujący znaki **językowe** i **prawidła** ich łączenia w funkcji komunikacyjnej, może stać się najsilniejszym narzędziem **udzielania potrzebującym pomocy** w niebezpieczeństwie i **ochrony** przed **emocjami** skutkującymi paniką lub zamrożeniem **działania**, a także **ocalać nadzieję** na (dalsze) **życie**. Dzieje się tak dlatego, że słowo-znak nie tylko zastępuje coś pod jakimś względem (odnosi do czegoś poza sobą samym, a przez ukontekstowanie – wyzwała aspekty lokucyjny i perlokucyjny), ale jest przede wszystkim znakiem *dla kogoś* (Peirce, 1997). Dlatego w zakres **słów ratujących życie** wchodzi słowa odbiegające od dosłowności znaczenia „ratowanie życia”, co **wszyscy** intuicyjnie czujemy – słowa o subiektywnie przypisywanej **mocy ratującej**, np.: „Babcia”, „Bycie”, „Ciocia”, „Czułość”, „Dłoń”, „Dom”, „Schronienie”, „Dotyk”, „Granica”, „Jedzenie”, „Jezus”, „Koc i herbata”, „Kontakt”, „Mama”, „Miłość”, „Na koniec wszystko będzie dobrze”, „Nadzieja”, „Obecność”, „Pluszowy piesek”, „Polska”, „Przyjaciół”, „Rodzina”, „Tata” i wiele innych. Nazwałabym je **słowa ratującymi życie** dalsze, przyszłe, poprzez to, że przywołują momenty **poczucia bezpieczeństwa**, dają wytchnienie, namiastkę **doświadczenia** stanu **normalności**, zaburzonego przez okoliczności, pomagają zaspokoić **potrzeby** podstawowe, czyli budują zasoby osobiste **człowieka**, aby mógł mierzyć się z tym, co przyniesie kolejny dzień.

Jest też wiele słów, które pojawiają się, bo... brakuje słów – w obliczu przemocy, **śmierci** i **zniszczenia**: „Czy mogę **milczeć** obok ciebie?”, „Czy **mogę?**”, a nawet „**Słowa nie mają znaczenia**”.

Brak słów to też brak słów **języka ukraińskiego**. A jednak dążenie do znalezienia porozumienia mimo różnic **językowych** i **kulturowych** było i jest troską wszystkich zaangażowanych w rozmaite formy **pomocy** i **ratownictwa**, i udaje się. Nasuwa się tu teoria naturalnego metajęzyka semantycznego autorstwa Anny Wierzbickiej (Wierzbicka, 1996, 2011; Goddard, Wierzbicka, 2014), zakładająca istnienie – za heterogonią **języków** i **kultur** – niezmienników semantycznych, czyli elementarnych pojęć obecnych w każdym **języku** w tym samym znaczeniu (lub maksymalnie zbliżonym, przekładalnym). Można je łączyć za pomocą prostej gramatyki, tworząc pojęcia złożone

w dowolnej dziedzinie tematycznej. Te niezmienniki semantyczne uporządkowane zostały w piętnastu grupach. Wśród nich szczególnie znaczące w kontekście **słów ratujących życie**, w tej specyficznej **relacji** różnicy między **językami** polskim i ukraińskim, wydają się te: ja, ty, ktoś, coś, ludzie, ciało (1); **myśleć**, wiedzieć, chcieć, **czuć**, widzieć; **słyszeć** (5); **mówić**, słowo, **prawda** (6); żyć, **umrzeć** (9); gdzie, tutaj, pod, nad, daleko, blisko, z tej strony, wewnątrz (12). Ten wspólny „alfabet myśli ludzkich” (jak określił to ponad 300 lat temu Gottfried Wilhelm Leibniz, którego fraza zainspirowała Annę Wierzbicką) **umożliwia** porozumienie przy pomocy pośredników (tłumaczy – ludzi, ale też dzięki elektronicznym translatorom) i bez pośredników (poprzez próby łączenia słów pochodzących z różnych **języków** – polskiego, ukraińskiego, rosyjskiego, angielskiego, niemieckiego, lub czasem – bez słów). W tym porozumieniu chodzi bowiem o podzielane znaczenie słów, a nie tylko o ich leksykalne odpowiedniki w innych **językach**.

Przedstawione w artykule **moce** oddziaływania słów na drugiego **człowieka** pozwalają przyglądać się zakresowi znaczeniowemu samego pojęcia, jakim jest **ratowanie życia**. Należy dostrzec dosłowność **ratowniczej siły** słów, ale także **wartość** niedosłownego jej rozumienia. Jednak, mówiąc „jednym słowem”, **prawda** o **życiu** i jego **ratowaniu** jest **rzeczywistością** większą i głębszą niż zasoby słów, jakie posiadamy. Dlatego słowa zgromadzone w *Słowniku wyrazów ratujących życie* powinny *mówić same za siebie*. Odwołując się do niezmienników semantycznych z kategorii *words (słowa)*: można powiedzieć coś z użyciem słów lub bez słów, powiedzieć coś innymi słowami, wypowiedzieć *te* słowa. I w końcu uznać, że *te słowa mówią coś* (*say something with (not with) words, say something in other words, say these words, these words say something*) (*Chart of NSM Semantic Primes, 2017*). Tak należy podsumować istotę i strukturę zaproponowanego korpusu.



Pytania o słowa:

- 1) – Skąd wziąć słowa ratujące życie?
- 2) – Jaka jest moc perlokucyjna poezji wojennej dla walczących, ofiar wojen, odległych od działań wojennych czytelników, samych poetów?
- 3) – Jak można rozumieć słowa Matki Teresy z Kalkuty: *Życzliwe słowa mogą być krótkie i łatwe do powiedzenia, ale ich echa są prawdziwie bezkresne?*

BIBLIOGRAFIA

- Austin J.L. (1993). *Mówienie i poznawanie*. Tłum. B. Chwedończuk. Warszawa: PWN.
- Chart of NSM Semantic Primes* (2017). Online: <https://intranet.secure.griffith.edu.au/schools-departments/natural-semantic-metalanguage/what-is-nsm> [dostęp: 10.01.2023].
- Chomonicik M. (2013). *Ratownictwo medyczne w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym*, cz. I. „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza”, nr 1.
- Dickens Ch. (1956). *Dzieje, przygody, doświadczenia i zapiski Dawida Copperfielda juniora, rodem z Blunderstone (których nigdy ogłaszać drukiem nie zamierzał)*. Tłum. W. Kościalkowska, t. 1-2. Warszawa: Czytelnik.
- Dirkzwager A.J.E., Bramsen I., van der Ploeg H.M. (2003). *Social support, coping, life events, and posttraumatic stress symptoms among former peacekeepers: A prospective study*. „Personality and Individual Differences”, 34(8).
- Gerrig R.J., Zimbardo P.G. (2011). *Psychologia i życie*. Tłum. J. Radzicki, E. Czerniawska, A. Jaworska, J. Kowalczevska. Warszawa: PWN.
- Goddard C., Wierzbicka A. (2014). *Words and Meanings*. Oxford: Oxford University Press.
- Grzegorzczkova R. (2021). *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hutcheon L. (2002). *Ironia, satyra, parodia – o ironii w ujęciu pragmatycznym*. W: M. Głowiński (red.), *Ironia*. Tłum. K. Górka. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Nawarecki A. (2019). *Zamiast wstępu*. W: Z. Kadłubek, B. Mytych-Forajter, A. Nawarecki (red.), *Ilustrowany słownik terminów literackich*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Parandowski J. (1986). *Alchemia słowa*. Warszawa: Czytelnik.
- Peirce Ch.S. (1997). *Wybór pism semiotycznych*. Tłum. R. Mirek. Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- Tokarczuk O. (2007). *Bieguni*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Wierzbicka A. (1996). *Semantics: Primes and Universals*. Oxford: Oxford University Press.
- Wierzbicka A. (2011). *Common Language of All People: The Innate Language of Thought*. „Problemy Peredachi Informatsii”, 47(4).
- Zasady organizacji ratownictwa medycznego w KSRG* (2013). Warszawa: KG PSP.
- Zasady udzielania wsparcia psychicznego osobom uczestniczącym w działaniach ratowniczych* (2012). Warszawa: KG PSP.

Małgorzata Przanowska

Słuchanie, które wystarczyło

„Przytrzymanie dłoni drugiego człowieka i posiedzenie w ciszy, wyłącznie słuchanie wystarczyło, by osoba, która doświadczyła traumy, mogła powrócić do równowagi”¹.

Przekazane przez Ilonę Puszek, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie, refleksje **młodzieży ze szkół** ponadpodstawowych, biorącej udział w warsztatach **wsparcia osób w kryzysie wojennym** oraz **udzielających** tym **osobom** bezpośredniej **pomocy na granicy polsko-ukraińskiej**, uważam za wyjątkowo **poruszające** i ważne. Przeczytaj raz jeszcze – wolno i **wsluchując się** w każde słowo – to zdanie: „Przytrzymanie **dłoni drugiego człowieka** i posiedzenie w **ciszy**, wyłącznie **słuchanie** wystarczyło, by **osoba**, która **doświadczyła** traumy, mogła **powrócić** do równowagi”². Co wychytujesz z tego zdania? Co ono dla ciebie znaczy? W jaki sposób cię **porusza**? **Zatrzymaj się** na chwilę i zanotuj swoją **odповідź**.

Dla mnie **poruszające** w przywołanym zdaniu jest to, że „wyłącznie **słuchanie** wystarczyło”, aby **pomóc drugiej osobie wrócić** do stanu równowagi: stanu, w którym można o własnych **siłach** funkcjonować (odzyskać podstawową **sprawność/sprawczość**), iść dalej w drogę, ponieważ nic nie obciąża na tyle, aby uniemożliwić krok. W stanie równowagi nie tylko mogę stać, utrzymać się na nogach, ale mogę też iść, mogę – mając wyważone **czucie** centrum ciała – **tańczyć, biegać, działać**, a nawet wykonywać rozmaite akrobacje. Stan równowagi sprawia, że zarówno samodzielny, swobodny **ruch**

- 1 Ilona Puszek, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie. Przeprowadzono tam, przy strefie granicznej z Ukrainą, warsztaty dla uczniów dwóch szkół ponadpodstawowych z Hrubieszowa. Uczniowie ci pomagali w punktach recepcyjnych oraz na przejściach granicznych w Zosinie i Dołhobyczowie.
- 2 Z informacji przekazanej przez dyr. Ilonę Puszek – warsztaty dotyczyły wsparcia osób w kryzysie wojennym, zob. baza źródeł, s. 617.

jest **możliwy** do wykonania, jak i **zatrzymanie się** bez upadku – utrzymanie postawy stabilnej, pionowej. Kiedy siedzę, korzystam z oparcia, które daje krzesło, ławka, fotel, a nawet pień drzewa, gład czy inny rodzaj powierzchni, choćby i podłoga czy **ziemia** przy siadzie skrzyżnym, „po turecku”. Posiedzenie w **ciszy** ma tutaj swój metaforyczny wydźwięk: siedzenie w **ciszy** wiąże się z oparciem, **dawaniem wsparcia potrzebującej osobie**, dla której **rzeczywistość** okazała się powalająca, przygniatająca.

Utrata równowagi

Osoba, która **doświadczyła** traumy, została wybita z równowagi, utraciła oparcie wewnątrz (centrum ciała); **rzeczywistość** utraciła **sens**, a zatem pewnego rodzaju oparcie – i **wsparcie** – wyjaśniające oraz dające do **myślenia**; **osoba doświadczająca** traumy na skutek powalającej **rzeczywistości** – metaforycznie rzecz ujmując – upada, bo nie potrafi już stać o własnych **siłach**, iść dalej przez **życie**: pod ciężarem tego, co ją spotkało (z czym **musiała** być w **kontakcie**, w dojmującej, **bolesnej bliskości**), ugięły się jej kolana i upadła na **ziemię**. Upadła na **ziemię**, czyli całym ciałem, choć nie z własnej **woli**, przygłęła do gruntu, który nawet w tej sytuacji jest wciąż jakimś rodzajem oparcia – przynajmniej fizycznego: hamuje dalsze spadanie po utracie równowagi.

Grunt „uderza ją”, zatrzymuje, ale utracona została centralna równowaga i **osoba** nie jest w stanie ani stać, ani chodzić. A zatem utraciła **możliwość urzeczywistnienia** swoich zamiarów, planów. Nie jest w stanie podjąć **ucieczki**, akcji czy **działania**, ponieważ tkwi w stanie bez-**ruchu** i swoistej bezdomności: jest pozbawiona swojego „**domu**” – „**domu**”, czyli **wewnętrznej przestrzeni** równo-ważnego przebywania, scalania w równo-ważne, dynamiczne centrum swoich **możliwości** (potencjału **otwartości**) wraz z **możliwością** ich **urzeczywistnienia**.

Osoba strauumatyzowana staje się osierocona, oddzielona, osamotniona: upadek jest jej – i tylko jej – udziałem, udziałem, z którym mierzy się sama, ale z którym nie może sobie **poradzić**, ponieważ brak jej równowagi. Ponadto, **osoba** taka jest bezdomna – pozbawiona **bliskości**, i to wbrew swojej **woli**. **Rzeczywistość** – wojenna, pełna przemocy i brutalności, pożoga – powaliła ją i uczyniła z niej bezdomną sierotę, leżącą na **ziemi** bez **ruchu**

i dlatego pozbawioną **kontakt**u ze sobą, czyli ze swoim **domem**, a także z otaczającą ją **rzeczywistością**. Osoba taka, leżąc na **ziemi bez ruchu**, traci **kontakt z rzeczywistością** swojego, pełnego **możliwości życia** – zerwana zostaje nić **relacyjna**; pełne żywotnego rytmu, pulsu, **serce-centrum życia osoby** ustaje. Leżąc, **osoba ma kontakt z ziemią** (podłożem), ale **bez-ruch** sprawia, że traci **kontakt z rzeczywistością**, to znaczy z **życiem**, które jest **ruchem i ruchliwością** tego, co jest, i tego, czego nie ma (tj. tego, co jeszcze nie jest obecne w **świadomości**). Tracąc **przytomność**, resztką **sił czuje** twardość **ziemi** i jej uderzenie: brakuje **czulego dotyku**, **osoba** jest zmasakrowana brutalnością zderzenia, **siłą oporu ziemi**, która nie pozwoliła na upadek w nieskończoność.

Dramatyczność położenia **osoby**, która **doświadczyła/doświadcza** traumy, polega właśnie na tym, że jest w pewnego rodzaju pustym, zimnym, bezdusznym **kontakcie** z podłożem, ale nie ma **kontakt**u z **rzeczywistością** (siebie samej i tego, co ją otacza). Podłoże nie jest już tutaj żyzną glebą, na którą pada ziarno **możliwości**. Swobodnie **działająca osoba** rozwija się, **tworząc** siebie w żarze okoliczności, splotów akcji, zaplanowanych zdarzeń i **poruszających** ją wydarzeń, które przychodzą i odchodzą, zostawiając w niej **znak, ślad ukształtowania** przez zmaganie się z wyzwaniem dnia **codziennego**. **Osoba**, która traci równowagę, osuwa się na mięknących kolanach i pada **bez sił na ziemię**, styka się z podłożem, ale **kontakt** ten pozostaje martwy, niejako bez znaczenia, bo **wewnętrzne struktury rozumienia** zamarły w bezruchu wobec powalającej **rzeczywistości**. Zamiast **objęcia, życzliwego przytulenia** – zimne „spotkanie” z **ziemią, podłogą, chodnikiem: twarda granica-mur** ludzkiego **rozumienia...** **Osoba doświadczająca** powalającej **rzeczywistości** zapada się w głuchą pustkę... **Pozbawiona kontakt**u z **rzeczywistością** **ruchliwości ducha**, **osoba „zamarła”**, leży bez **czucia na ziemi**, nic do niej nie dociera, jest głucha na to, co dookoła.

Na poziome ontycznym, czyli tym obserwowalnym w poszczególnych przypadkach (wyżej mamy opis ontologiczny – tego, co się dzieje na poziomie bycia, a nie bytu), dana **osoba** np. **ucieka** przed oprawcą, drżą jej nogi, **placze**, wykonuje automatyczne **gesty**, powtarza te same słowa, kompulsywnie coś robi. Czasem, z racji obserwowalnych aktywności i ich intensywności, może nawet sprawiać wrażenie, że – jak mówi młodsze pokolenie – jest całkiem ogarnięta. „Ogarnięty” to **człowiek**, który sobie **radzi**, korzystając ze swoich talentów, **możliwości intelektualnych, zasobów psychicznych, społecznych, kulturowych** – takich, jakie ma do dyspozycji. Możemy zatem widzieć ludzi

ogarniających siebie i innych w **sytuacjach kryzysowych**, traumatycznych, pogrążonych w aktywnościach, **działaniach**, akcjach, spontanicznych zrywach. Ale to, co dzieje się na poziomie ontologicznym (w wymiarze **egzystencjalnego** sposobu ukazywania się bycia), to inna sprawa. Tutaj dostrzegamy to, że ludzie ci są całkowicie ogarnięci przez przytłaczającą ich **sytuację**, są przybici, przykuci do podłoża, na które się osunęli pod ciężarem powalającej **rzeczywistości**. Upadają w pozór życia (aktywizm w alienacji Herkulesa, jak to ujmował Emmanuel Mounier [1960, s. 200-209]) lub szaleństwa woluntarystycznego, jak to opisywał José Ortega y Gasset (1982, s. 329-361) – np. nerwowe, kompulsywne czynności, aby złagodzić **ból** upadku i odrętwienia wywołanego **sytuacją** – jak się wydaje – bez wyjścia.

Trauma odciska mocne piętno utraty podstawowej równowagi **życiowego centrum osoby**. Można powiedzieć, że „serce” osoby przestaje bić (w tradycji judaistyczno-chrześcijańskiej „serce” oznacza najbardziej „źródłową”, **wewnętrzną całość człowieka**, por. Jer 17,9 i dalej lub Ps 22,15; 27,3; określane jest jako „środek” woli i władz intelektualnych oraz **uczuc i emocji człowieka**). Ale osoba z **doświadczeniem** traumy traci też swobodny, pełny **oddech** (w tradycji starogreckiej **słuchanie** jest przestrzenią funkcjonowania **oddechu: słuchając, wdychasz wydychane w twoim kierunku słowa**). „Serce” i „płuca” są w stanie drętwoty i napięcia zarazem, są usztywnione, bez **ruchu**. **Osoba cierpiąca niezawinionym cierpieniem** pozbawiona zostaje **żywołności tchnienia, oddychania**, miarowości pulsu przyjmowania i **wydychania powietrza**. Głucha pustka, w którą się zapada, staje się jej **schronieniem**, jednak **schronienie** to jest pozorne, bo będące rezultatem rozdzielenia: braku **kontaktu z rzeczywistością** (siebie i tego, co otacza dookoła).

Powrót do równowagi

Powrócenie do równowagi oznacza **powrót do siebie, do swojego domu**, do bicia **serca** i swobodnego **oddychania**. **Powrót** – a zatem wyjście z przytłaczającej **rzeczywistości** – zakłada jakiś zwrotny moment, **moment periagogiczny**, gdyby ująć to w starogreckim **języku Platona**: zwrócenie się całej **osoby do prawdziwej rzeczywistości i rzeczywistego poznania**, czyli odwrócenie się od pozorów. W niewoli przytwierdzenia do jednego **miejsca** i z jednej pozycji śledzenia przesuwających się po ścianie jaskini cieni (por.

Platon, *Państwo*, księga VII), **osoba** może posługiwać się tylko rozbieganym, mniej lub bardziej, wzrokiem. Kiedy **rzeczywistość** jest przygniatająca, pod naporem **bólu**, wraz z osuwaniem się na **ziemię**, **osoba** zamyka **oczy**: nie ma siły śledzić nawet cieni i gry pozorów...

Transponując **myśl** Gadamera (wielkiego miłośnika antycznej filozofii), można powiedzieć, że **doświadczenie** traumy – jak każde **rzeczywiste doświadczenie** – ma strukturę pytania, czyli **otwartości**. **Powrót do domu**, **ożywienie serca** i możliwość swobodnego **oddychania** oznacza ponowne narodzenie: nasze **życie** – traktowane jako **oczywistość** i **fakt** – zostało przez powalającą **rzeczywistość** podane w wątpliwość, ale to też oznacza, że w jakiś szczególnie sposób otworzyły się inne, nieoczywiste **możliwości** bycia: cała **osoba** jest zwrócona w innym kierunku i patrzy na **świat** niejako **nowymi**, bardziej „nasłuchującymi”, **oczyma**. Ponadto, upadek postawił **osobę** (jej przekonania, sposób **rozumienia świata** i siebie) pod **znakiem zapytania**. **Przywrócenie równowagi daje przestrzeń** nie tyle na reagowanie na **sytuację**, ile na **rzeczywiste odpowiadanie** na jej **pytanie**. Nie stanie się to w mgnieniu oka, choć czasem i tak bywa. Wychodzenie z traumy, podnoszenie się z niezawinionego upadku na **ziemię** zajmuje **czas**, potrzebuje **czasu**, **czasu przejścia** od braku równowagi i **możliwości** swobodnego **ruchu** do **odzyskania** równowagi centrum. Jak jednak jest możliwe takie **przejście**, skoro leży **człowiek bez siły na ziemi**, a **rzeczywistość** przygniata go, uciska, zamyka mu **oczy**, odcina **czucie**, nie pozwala się **ruszyć**, **wyjsć** z opresji? Czy to jest **możliwie**? Co sprawia, że to niemożliwym nie jest?

Doświadczenie młodzieży z Hrubieszowa kieruje nas w stronę frazy „**wyłącznie słuchanie wystarczyło**”. Ten wyimek jest ważną podpowiedzią: w **sytuacjach ekstremalnych słuchanie** wystarcza; wystarczy tylko – a może aż – **słuchanie**.

Dlaczego? – może ktoś **pospiesznie zapytać** – czy to aby nie przesada? Ludzie potrzebują **koców**, **picia**, **jedzenia**, naładowania **telefonów**, **artykułów higienicznych**, **transportu**, **ubrań**.

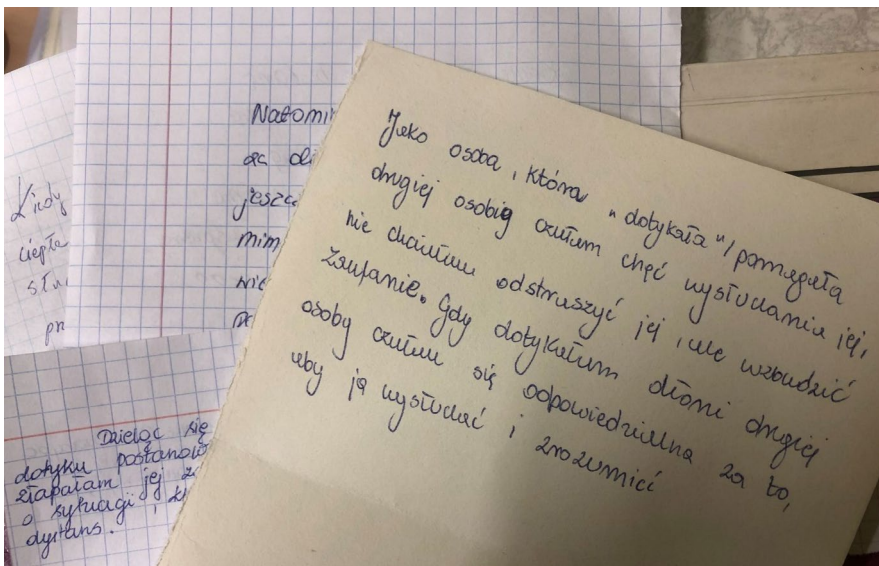
Ważny jest, jak sądzę, kontekst stwierdzenia o wystarczalności **słuchania**: „**Przytrzymanie dłoni drugiego człowieka** i **posiedzenie w ciszy**, **wyłącznie słuchanie wystarczyło**”. **Posiedzenie w ciszy** zakłada konieczność innego rodzaju podtrzymania równowagi lub, jeśli siedzimy **razem na ziemi**, zmianę położenia ciała **osoby potrzebującej**. W obu przypadkach uprzedni jest **ruch**, **ruch wyciągniętej dłoni**, innymi słowy, ktoś jest w stanie

poruszenia sytuacją drugiego człowieka. Ruch dłoni oznacza gest kontaktu: poruszony leżącą osobą na ziemi, otwiera przestrzeń na bliskość i kontakt w rozmowie, to znaczy w komunikacji, w łączności z drugą osobą. Rozmowa ta oznacza otwarcie przez głos (dźwięczne wezwanie) i przebiega w ruchu pytania i odpowiedzi. Nie chodzi jednak o grę w procedurę odpytywania...

Osoba pogrążona w cierpieniu potrzebuje gestu wyciągnięcia ku niej dłoni. Podanie dłoni³ leżącemu to gest (pełen miary, taktu-piękna) życiodajny, gest zasilenia życiowego, tak niezbędnego w sytuacji ciężkich przeżyć, bólu fizycznego lub psychicznego. Oto drugi człowiek wyciąga swoją dłoń i kieruje ją w stronę osoby cierpiącej, odrętwiałej, zamrożonej, omdlałej, leżącej bez „ducha” – a ta widzi dłoń wyciągniętą ku niej. To „widzenie” może polegać na usłyszeniu pytania: „Jak mogę ci pomóc?”, „Czy wszystko w porządku?”, ale też przybierać wiele innych form. Obdarzający gestem wyciągniętej dłoni siada przy cierpiącym, chwytając dłoń omdlałą z bólu. Dłoń w dłoni przekazuje życiodajne impulsy, dom („serce”) jednego i jego ciepło ożywiając drugiego, sprawia, że ten może wrócić do siebie, do swojego domu: serce bije dla serca, komunikacja w niewerbalnym dialogu, która kieruje osoby w stronę serdecznego życzenia i pozdrowienia: „Trzymaj się!” – trzymaj się jakiegos (najlepiej własnego wewnętrznego, ale czasem trzeba i zewnętrznego) oparcia, bądź w równowadze umożliwiającej ci dowolną formę (tworzenia, urzeczywistniania, wykonywania) ruchu!

Ktoś otworzył się na kogoś drugiego i usłyszał w empatycznym zasłuchaniu bezgłośnie pytanie o pomoc. Nie piszę: „wołanie o pomoc”, bo woła osoba, która ma na to wołanie siłę. Leżąca, przywalona sytuacją osoba raczej w sposób niemy pyta o pomoc, czyli otwiera w drugim człowieku przestrzeń na możliwość dania własnej odpowiedzi. Ta odpowiedź polega na schyleniu się do „rozmówcy”/pytającego (przyjęciu poziomemu leżącego) oraz sprawdzeniu oddychania i przytomności osoby w potrzebie. Takie gesty, zachowania, ruchy (ludzkie odruchy) wynikają z uważności: jesteśmy, ważąc, badając z troską równo- lub nierówno-wagę stanu drugiego. Wchodzimy w kontakt, podając rękę, która o tyle jest pomocną dłonią, o ile wynika z nasłuchującego sposobu bycia osoby dłoni wyciągającej. Ten nasłuchujący sposób

3 „Wdzięczna fraza”, którą rozpoczęłam esej, znajduje się w punkcie 4. notatki od dyr. Ilony Puszek zatytułowanym „Dłoni”.



Fragment anonimowego listu studentki biorącej udział w treningu „przestrzeni dotyku” (zbiory własne Michała Palucha, UKSW, marzec 2022)

bycia szuka kontaktu z **cierpiącą** (powaloną na **ziemię**) **osobą** i delikatnie sprawdza jej **oddychanie** i **przytomność**: w **geście obecności, bliskości**, bycia obok, **razem**, aż do **wspólnie spędzonego czasu** wypełnionego **słuchającym** podtrzymywaniem **dłoni** osoby w **potrzebie**. „Podtrzymanie dłoni” oznacza tutaj **gest podania wody**, czegoś do **jedzenia**: **osoba** karmi się **obecnością** wypełnioną **słuchaniem**, czyli **przyjmowaniem całej osoby** w jej aktualnej sytuacji. **Słuchanie** jest formą **gościnności** i **akceptacji**.

Pomagając komuś wstać, używamy **rąk**, ale najpierw **wyciągamy dłoń**, sprawdzając, na ile samodzielnie **osoba** może – przy **udzielanym wsparciu** – **zmienić** swoje położenie. Bywa, że tę **osobę** trzeba unieść i na **własnych rękach** donieść, **dodźwigać** do **punktu pomocy**. Różne są drogi **powracania** ludzi do swojego **własnego domu/serca**. Bywa, że większość tej drogi przebywają **nieświadomi, nieprzytomni**, na **rękach** lub w **objęciach drugiego człowieka**. **Słuchający** jednak **rozpoznaje** każdy przejaw **przytomności** i **swobody oddychania**, aby **umożliwić osobie** samodzielne stanięcie na nogach: „**Dasz radę!**”, „**Potrafisz!**”, „**Będzie dobrze!**”, „**Bądź silny**”, „**Bądź dzielny**”, „**Co od ciebie zależy?**”, „**Co możesz teraz zrobić?**” – tego typu słowa otuchy, **wsparcia**, zachęty są niezwykle ważne wtedy, gdy padają na podatny grunt **przytomności** i **oddychania**, **pracującego** w **równowadze serca/centrum osoby** w **potrzebie**. Weźmy to pod uwagę: najpierw **nasyć** (siebie i **osobę** w **kryzysowej sytuacji**) swoją **słuchającą obecnością**, wykonaj **gest wyciągniętej ręki**, **nasłuchując oddechu** i **rozpoznając** stopień **przytomności** **powalonej cierpieniem**, **psychicznym wstrząsem**, **osoby**. **Rozpoznaj**, co i jak zrobić, aby **umożliwić cierpiącej osobie** stanięcie na **własnych nogach** i **samodzielne wykonanie pierwszego kroku**.

Leżałem, byłem na dnie i ktoś po prostu przy mnie był, czuwał, zapewniał: „**Jestem z tobą**”, „**Jestem przy tobie**”, „**Razem damy radę**”. To zapewnienie nie zawsze musi mieć postać werbalną. Formą niewerbalną jest **słuchanie**: „**Jestem**”, co znaczy: **jestem obecny, blisko** **twojego wnętrza**, **blisko** **ciebie**. **Słuchające** podtrzymanie, przytrzymanie **dłoni**, czyli **trwanie** w **dotyku** **fizycznym** i **akuologicznym**⁴, to nie to samo co **formalne**, z **musu**, z **obowiązku** **podtrzymywanie dłoni**. **Nicniemówienie**, bo tak trzeba, nie ma

4 Wyjaśnienie dotyku akuologicznego, zob. w tym tomie, M. Przanowska, *Słuchanie, które poruszyło*, s. 62.



Przykłady szablonów ilustrujących różne formy inicjowania i utrzymania relacji w przestrzeni spotkania z osobą cierpiącą. Rysunki pochodzą z albumu pt. *Przesyłamy wam pocałunek pokoju* autorstwa Michała Palucha i ukraińskiej rysowniczkii Mili Naumenko (marzec 2022)

nic wspólnego ze **słuchaniem**, które wspiera i ratuje życie osoby. **Słuchanie** jako sposób bycia, sposób podejścia do **drugiego człowieka** nie jest trikiem psychologicznym, maską nakładaną na **sytuacje**, w których oczekiwana jest od nas odpowiednia postawa. **Prawdziwe słuchanie** jest **przemianą słuchającego**, zwróceniem go do **źródła jego prawdy i piękna**, które przebłyaskują w jego **dobroci, życzliwości, otwarciu na drugiego człowieka**. Czy jednak potrafimy **słuchać** innych, jeśli nie potrafimy **wysłuchiwać** się w samych siebie, nawiązując **kontakt z najgłębszymi pragnieniami naszego serca**?

W **życiu** w ogóle, a tym bardziej w **trudnych sytuacjach** nie chodzi tylko o „co”, ale również, a czasem przede wszystkim, o „jak”. Ważne jest nie tylko **podanie koca**, ale także to, w jaki sposób **koc** został **podany** i dlaczego właśnie **koc**. **Człowiek** to istota, dla której ważny jest nie tylko sam chleb, ale również to, w jaki sposób tę kromkę chleba **podasz**. Istotne jest **rozpoznanie**, co i jak w danej **sytuacji** (nie)robić. Czy jest to **możliwe bez uważności** **wysłuchiwania się w sytuację**, w swoje motywy, w grę tego, co nawykowe, mechaniczne i wydarzeniowe?

Słuchanie poprzedza **sensowne działanie** w celu niesienia **pomocy**, **słuchanie umożliwia prawdziwą komunikację** i budowanie konstruktywnych **relacji międzyludzkich**. **Słuchanie** nie jest wyłącznie funkcją zmysłu słuchu, ale – jeśli już o funkcji mówić – raczej funkcją „serca” (**domu**, centrum) **człowieka**. **Słuchanie** zredukowane do funkcji zmysłu słuchu deformuje się, przeradza w swoje zaprzeczenie: brak słuchania, prze-słuch (przesłuchanie), pod-słuch (podysłuchiwanie), po-słuch (ślepe posłuszeństwo), za-słuch (za-słyszenie), od-słuch (odysłuchiwanie), do-słuch (dosłuchiwanie się czegoś, czego ktoś nie powiedział itd.). **Słuchanie**, w moim ujęciu (Przanowska, 2019), ani nie jest dodatkiem do czyjegóż **działania**, ani nie jest tylko narzędziem skutecznej **komunikacji**, ani nie stoi w opozycji do **mówienia**, ani nie jest ornamentem charakteryzującym **osoby** naiwne, słabe, niezdolne do **działania**, wycofane, przewrażliwione, infantylne lub zniewieściałe... **Słuchanie** jest sposobem bycia, które przybiera rozmaite formy, przesądzając o jakości i **sensie** tego, co i jak **robimy**, jak **żyjemy**.

Człowiek jest istotą **słuchającą, wysłuchującą się, zamieniającą się w słuch**; **wysłuchuje się** w siebie, w bycie bytu i dlatego pozostaje w **kontakcie**, w **komunikacji** z byciem jako **słuchaniem** (**słuchanie** jest formą bycia oraz sposobem bycia **człowieka**). Ktoś powie: są przecież ludzie, którzy nie **słuchają**. Tak, w wymiarze ontycznym **słuchanie** lub **słyszenie** to tylko

funkcja zmysłu **słuchu** z domieszką wolitywną, jeśli nie tylko ktoś coś **słysz**y, ale również **słucha** kogoś lub czegoś. Ujmując rzecz od strony ontologicznej, **człowiek** jest istotą **słuchającą** i dlatego potrafiącą **pytać**, tj. zadawać **pytania** komuś; ale czyniąc to, **człowiek** również **pyta** sam siebie, o ile **pyta** w sposób **prawdziwy** i **rzeczywiście** otwiera **możliwości** pytanej „rzeczy”, sprawy do rozstrzygnięcia itd. **Człowiek** potrafi jeszcze coś więcej: **wsluchiwać się** w stan bycia pod **znakiem zapytania**, kiedy – niełatwa czasem – **rzeczywistość** zadaje mu **pytanie** o niego samego. **Człowiek** potrafi **słuchająco** być – czasem będąc powalonym na **ziemię** – pod **znakiem zapytania**.

Słuchanie jest **rzeczywistym gestem wsparcia**, **żywym znakiem ratowania** czyjegoś życia. **Gest** jest **ruchem** poświadczającym, że jesteśmy **razem**, **podtrzymując dłoń** i **celebrując ciszę**, w której **przywracamy słuch**, czyli **kontakt z rzeczywistością**, dzięki temu, że sami byliśmy w stanie zamienić się w **słuch** i **podarować drugiemu czas** wypełniony **empatyczną bliskością** i **niewerbalną**, choć znaczącą, **komunikacją** „serca dla serca”.

BIBLIOGRAFIA

- Mounier E. (1960). *Co to jest personalizizm? Oraz wybór innych prac*. Tłum. A. Krasieński. Kraków: Znak.
- Ortega y Gasset J. (1982). *Człowiek i ludzie*. Tłum. H. Woźniakowski. W: J. Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*. Tłum. zbiorowe. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Platon (2001). *Państwo*. Tłum. W. Witwicki. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Przanowska M. (2019). *Listening and Acouological Education*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Małgorzata Przanowska

Słuchanie, które poruszyło¹

Czasem trudno w to **uwierzyć**, a jednak właśnie **słuchanie** może być potężnym – potężnym tak, jak potężna potrafi być **prawdziwa miłość** – **wsparciem dla osób w potrzebie**, w **kryzysie**, w **niezawinionym cierpieniu**, w **sytuacji**, kiedy wszystko załamuje się i znany dotychczas, nieproblematyczny **świat** rozpada się na kawałki. Zaiste wielka to próba i wielkie wyzwanie – **stanąć twarzą w twarz z sytuacją**, która wymyka się naszej kontroli, oswojonym sposobom zachowania i reakcji. Dyrektorzy, wychowawcy, **nauczyciele**, **rodzice** – w szerokim, potocznym **rozumieniu: pedagogzy** – nie tylko sami są w tej **sytuacji** i niosą swoje brzemie jej znoszenia, ale stają **twarzą w twarz z cierpieniem** młodego **człowieka**, który jest pod ich **opieką**, który – nawet jeśli tego nie wyraża wprost – **ufa**, że nie zostanie pozostawiony sam sobie. Bez względu na przeszłość, dawne zachowanie, dotychczasową **relację** lub mimo tego, jak dawniej bywało, nasi podopieczni, wychowankowie, uczniowie, **dzieci** liczą na **bliskość**, która polega (również) na „**przytrzymaniu dłoni drugiego człowieka**”². Takie **wspólne bycie-trwanie w bliskości i słuchaniu** wystarcza. Ale co to znaczy? Jak jesteśmy, kiedy **słuchamy, trzymając dłoń drugiego człowieka**? Przypomnijmy raz jeszcze **doświadczenie** opisanie przez pedagoga z Hrubieszowa: „**Przytrzymanie dłoni drugiego człowieka i posiedzenie w ciszy, wyłącznie słuchanie** wystarczyło, by osoba, która doświadczyła traumy, mogła powrócić do równowagi”³.

- 1 Niniejszy tekst stanowi kontynuację i uzupełnienie pierwszego eseju pt. *Słuchanie, które wystarczyło*, s. 51.
- 2 Por. esej w tym tomie, M. Przanowska, *Słuchanie, które wystarczyło*, s. 51.
- 3 Ilona Puszek, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie. Przeprowadzono tam, przy strefie granicznej z Ukrainą, warsztaty dla uczniów dwóch szkół

W zależności od dystansu między nami a drugim człowiekiem, trzymanie dłoni, a czasem po prostu wyciągnięcie ku niemu dłoni niewidzialnej (w duchowym geście solidarności, współczucia, empatii, której sednem jest niezakłócone słuchanie) wystarcza, aby współtworzyć międzyludzkie bycie. Czasem wystarczy, że ktoś jest obok, że towarzyszy, że upewnia nas co do swojej obecności – jest „na wyciągnięcie ręki”, i dlatego staje się nam (jeszcze bardziej) bliski: jest w zaangażowanej łączności, w rzeczywistej komunikacji-relacji; nie pozostawia w otchłani samotności, obojętności, drętwoty i pustki egzystencjalnej (por. Frankl, 2010, 2013). Ktoś obdarza nas swoim czasem, aby pobycć wspólnie: „posiedzieć w ciszy”. Czasem ta bliskość fizyczna nie jest możliwa, ale bliskość emocjonalna jest zachowana, o czym jesteśmy zapewniani przez rozmowę telefoniczną, wysłaną wiadomość tekstową lub inne formy niebezpośredniej komunikacji.

Obdarzyć czasem, oddać swój czas, oznacza oddać komuś swoje życie, podarować mu coś, co jest, z jednej strony, źródłem ożywiającej mocy do naszej dowolnej dyspozycji, a z drugiej strony, źródło to nie jest odnawialne, to znaczy czasu nikt nam nie może wrócić, bo mija bezpowrotnie. Kiedy ktoś – na różne sposoby – prosi cię o poświęcenie mu czasu, prosi *de facto* o częśćkę twojego życia oddanego w sposób szczególnie w sytuacji kryzysowej: wypełnionego słuchającym sposobem bycia. Słuchanie empatyczne, uważno-odczuwające, aktywnie świadome, pasywno-immersyjne, a nawet relaksacyjno-medytacyjne (Przanowska, 2019) to te formy słuchania jako sposobu bycia, które ratują życie drugiego przez dar z własnego czasu. Te formy słuchania mają charakter terapeutyczny, leczący, przywracający zdrowie i dający nowe życie.

Jeśli czasem zastanawiasz się, czym jest miłość względem dziecka, czym pedagogiczna miłość względem tych, którzy powierzeni zostali twojej opiece, pomyśl o relacji między poświęcanym czasem a słuchaniem. Ostatecznie, kto rzeczywiście kocha, oddaje kochanej osobie swój, wypełniony różnymi formami słuchania, czas. Czas taki, stając się przestrzenią relacyjną, otwiera możliwości kształtujące osoby w niej trwające. A zatem: czas wypełniony słuchającym sposobem bycia może uratować (przekształcić) nasze życie:

ponadpodstawowych z Hrubieszowa. Uczniowie ci pomagali w punktach recepcyjnych oraz na przejściach granicznych w Zosinie i Dołhobyczowie.

zarówno **życie** tego kogoś, kto twojego **czasu potrzebuje**, jak i twoje **życie**. **Ofiarowując** swój **czas**, **tworzysz nową jakość** – **nowe „jak”** swojego **życia**: **czas oddany** jako **poświęcony** komuś stawia twoje „ja” pod **znakiem zapytania**, kwestionując to, co dotychczas jawiło się jako **oczywistość**. Wróć do tego wątku w dalszej części tekstu.

Troszcząc się o innych, nie wolno zapomnieć o **trosce** o samego siebie, o **czas poświęcony** tobie przez samego siebie. Ty też **potrzebujesz** swojego **czasu**, **czasu oddanego** tylko tobie, aby wypełniony **materiał słuchania** **kształtował** ciebie, **tworzył** ciebie jako **bliskiego ci przyjaciela**. **Zadbaniem** o siebie okazujesz innym **troskę** o nich: **jesteś gotowy do oddania** siebie, kiedy przyjdzie – **wedle twojego rozpoznania** – **na to czas**. Jeśli masz tendencje do **uciekania** przed sobą, od siebie, **wróż**, **zatrzymaj się**, **posiedź** w **ciszy** – **sytuacja trudna** może być **szansą**, żeby **wrócić** do siebie samego i **obdarzyć** siebie **czasem**, spędzając go tylko na **słuchaniu** i **podjęciu własnej ręki** jako **dłoni** innego.

Przytrzymać dłoń, która chce **panicznie** lub **nerwowo**, **niejako** z **automatu** **codziennej rutyny**, **robić coś**, **działać**, mimo że **serce boli** i **osłabia** ciało, to **gest czułości** względem **drugiego**, **czułości**, którą **dajesz**, bo sam **potrafiłeś** okazać sobie **czułość** w twoim **czasie** (tempie) **słuchania** siebie. **Gestem czułości** wprowadzamy **potrzebującego człowieka** w **inne tempo**, w **inny czas**, aby **przeżycie**, **doświadczenie**, **sytuacja** mogły w nim **coś do niego powiedzieć** i żeby on **mógł to usłyszeć**, **dostroić ucho** do **przekazywanej treści**, aby potem **samodzielnie** już **mógł kontynuować** swoją **życiową podróż**. **Zwalniamy** (pozwalamy **uwolnić się** od **presji szybkości**), aż do **czasu**, w którym **można** po prostu **razem posiedzieć** w **ciszy**. **Trwamy** w **ciszy**, która jest **słuchaniem**, aby **wszystkie jej rejestry** mogły **uczestników sytuacji** na **nowo tworzyć**. **Cisza** zaś **daje** im – **niejako** w **podzięce**, że się **zatrzymali** (**weszli** w **czas nieobojętności**) – **wytchnienie pełne rzeczywistej obecności**.

W takim **wytchnieniu** można **spokojnie odetchnąć**, **zaczepnąć** **powietrza** **pełną piersią**, **swobodnie oddychać**, **poczuć czułość**, **bliskość drugiego człowieka**, który **otwierając** swoje **uszy** i **kierując** **zapewnienie**: „**Jestem przy tobie**”, „**Słyszę cię**”, „**Widzę cię**” (czyli: „**Jesteś w zasięgu** **mojego serca**”), okazuje nam **egzystencjalną czułość**. **Tę czułość** (**serdeczność**, **życzliwość**, **łagodność**, **wrażliwość**, **delikatność**, **subtelność**...) wyrazić można tak: „**Jestem czuły** **wobec** **twojej sytuacji**, to **znaczy**: **odczuwam** w **empatycznym geście** to, jak **ty przeżywasz** **swoją sytuację**”. **Empatyczny** – **wypełniony niezakłóconym**

słuchaniem – gest polega na **otwarcu** siebie na innego, na **ofiarowaniu** mu przestrzeni, aby mogło dojść do **rzeczywistego spotkania**, autentycznego **kontaktu** ze sobą, z **osobami** uczestniczącymi i z **sytuacją**, w której się bierze udział.

Nie mogę jednak być pewny/pewna własnego czytania i **odczuwania** twojej **sytuacji**, więc w pełnej wytchnienia **obecności** **zapytuję** o ciebie, o twoje „jak”. To **zapytywanie** nie musi werbalnie wybrzmieć, choć jest wypełnione treścią, materią **współczucia** i **obecności**, materią **rzeczy-sprawy**, która nas **poruszyła** i połączyła w jedno. Pytanie jako otwierająca się przestrzeń **możliwości** ogarnia nas, **dotyka**, **porusza** **wrażliwe** struny. Ten **dotyk** **pytania** kieruje nas w stronę **ciszy**, w której odbywa się niewerbalny **dialog** jako **rozmowa** między nami i **wewnątrz** nas. **Trwanie** w **pytajności** **sytuacji** **kryzysowej**, czasem ekstremalnej, może być oznaką wielkiego hartu ducha, który **komunikuje** swoją **pieśń** **wyzwolenia**: „Jestem wolny, mam skrzydła!”. **Pytanie** o to, w jaki sposób (jak) **odpowiem** na **sytuację**, w której dzisiaj jestem, zakłada rozpostarcie **skrzydeł** **wolności**. **Słuchanie** jest stwarzaniem przestrzeni swobodnego **oddechu** i **rozpościerania** **skrzydeł**, **uwalniania** potencjalności **duchowej** **człowieka**.

Nie tylko specjaliści dostrzegli, że najważniejszą umiejętnością w **komunikacji** jest **słuchanie** – od niego wszystko się zaczyna, **słuchanie** czyni z **komunikacji** **relacyjny** **kontakt** międzyludzki. Nie tylko **komunikacja** (o ile ma być **relacją** **wzajemności** i **wzajemnego** **uznania**), ale również **pytajność** zakłada **słuchanie**. Cóż po **pytaniu**, które nie zostanie **usłyszane**, **wysłuchane**? Każda **sytuacja** może być szansą na rozwój (na konkretnie **rozwiązania** **problemu**), a szczególne potencjalności rozwojowe kryją się w **sytuacjach** **trudnych**, **kryzysowych**, tj. takich, które spadły na nas – jak mówimy – „jak grom z jasnego nieba”. **Otwieranie** **przeźreni** **możliwości** (czyli: może być tak lub inaczej), którą nazwałam za Hansem-Georgiem Gadamerem **pytaniem**, jest kanwą **egzystencjalnej** **twórczości**, **rozumianej** jako kreowanie własnego życia w **dialogu** z tym, na co wpływu nie mamy (to, na co wpływu nie mamy, to stała zamkniętość **możliwości**: jest tylko tak).

Jednak nawet jeśli nie mamy wpływu na **rzeczywistość**, mamy **wolność** **ustosunkowania** się do niej. Ta **wolność** **ustosunkowania** się to **wolność** **wyboru** lub **dawania** **odpowiedzi** temu, co nas **spotyka**, co nas **otacza**. **Dzięki** tej **wolności** kreujemy własny **świat** **duchowy** odniesienia do-**rzeczy** i uczestniczymy w **ludzkim** świecie odkrywania sensu. Wobec zamkniętości możemy **przyjąć**/**wybrać**/**stworzyć** postawę **otwartości**: „Stawiasz mnie (moje chcenie,

pragnienia, oczekiwania) pod znakiem zapytania. Co chcesz mi powiedzieć, przekazać?”. Jak jednak usłyszeć pytanie zamkniętości, pytanie, które stawia nam rzeczywistość? Jak nie zamknąć się na swoje własne możliwości bycia, obecności? Tutaj z pomocą przyjsć może forma słuchania, którą określam jako **słuchanie oddechem** lub **oddychające słuchanie** (również **słuchanie „sercem”**, Przanowska, 2019).

Jak to? Czy się nie przesłyszeliśmy? **Słuchać oddechem? Słuchanie oddychające?**

Proponuję zatem krótkie ćwiczenie: 1) **Oddychaj** przez jakiś czas, weź kilka wdechów i wydechów: **wdech, wydech, wdech, wydech, wdech, wydech...** Dziękuję. A teraz **spróbuj** kilka razy 2) **oddychając, słuchać (słuchać oddechem)**. Jaką czujesz, dostrzegasz różnicę? Co się z tobą dzieje, kiedy a) tylko **oddychasz**, b) tylko **słuchasz**, a kiedy c) **słuchasz oddechem**, pełną przeponą, piersią i nozdrzami, całym sobą. Jaką dostrzegasz różnicę?⁴

Stres, obawy, lęki, namiętne **pragnienie**, również w przypadku **pomagania innym**, powodują m.in. rozregulowanie **oddechu: oddychanie** przyspiesza lub jest nierównomierne, tracimy **oddech**, nie możemy zacerpnąć **oddechu...** Kiedy zatem jesteś w stresie, **boisz się**, obawiasz, że nie **dasz rady**, jesteś przeładowany zadaniami do wykonania, sprawami do załatwienia i przychodzi do ciebie ktoś, kto potrzebuje **wysłuchania-przyjęcia**, to znaczy **poczucia bliskości z drugim człowiekiem, słuchaj oddychająco** – wejdź w inny sposób bycia.

Taka forma **słuchania** nie tylko reguluje **oddech** i pogłębia **słuchanie**, ale również **otwiera możliwość zdrowego**, a zarazem konstruktywnego, **twórczego dystansu**: ja to nie ty, ty to nie ja, ja „**jestem przy tobie**”, ale nie jestem tobą, mogę cię **usłyszeć**, bo przestaję skupiać się na sobie: oto jesteś, oto jestem w **geście** wychodzenia ku tobie, pozostając u siebie, w pełni sobą i dlatego mogę ci siebie – jako **słuchanie** – **dać**. **Zamieniam się w słuch**. **Słuchanie** daje **rzeczywiste wsparcie drugiej osobie, która potrzebuje bliskości w dystansie, dystansu w bliskości**. Tak, to brzmi jak niedorzeczność, ale w **rzeczywistości** dialektyka **bliskości** i dystansu **umożliwia prawdziwy kontakt, kon-takt** (łacińskie *con-* znaczy ‘razem’, ‘z’). Mowa tutaj o **rzeczywistym taktie pedagogicznym: to takt komunikacyjny i wspólnotowe wyczucie**, to

4 Inne ćwiczenia proponuję w części metodologicznej, zob. s. 596.

akt **wspólnotowy**, wreszcie to **akt agogiczny**, tj. **uruchamiający** zwrócenie się w innym niż dotychczasowy kierunku (**poruszenie**, które **kształtuje**).

Takt przejawia się w **jedności**, która nie niweluje różnicy: nie „asymilujesz”, nie wchłaniasz, nie pożerasz **drugiego**, żeby stał się tobą, twoimi **myślami**, przekonaniem, sposobami **reakcji** wedle twojego wyobrażenia lub był zgodny z twoimi **wierzeniami**, albo żeby posłusznie wykonywał twoje polecenia. Raczej **przyjmujesz** innego w swoje progi, udzielasz mu **gościny** – inny, **drugi człowiek**, może **poczuć się przyjęty**, zaakceptowany, **bezpieczny**, swobodny, może w **(s)pokoju** z tobą **przebywać**.

Takt (korzystający ze zmysłu smaku **wewnętrznego**) rozróżnia i **rozpoznaje**, co i **jak** w danej sytuacji **czynić**, a zarazem **jedna**, spaja, **tworzy** jakość; zakłada więc podstawową **ważność** i **rozwagę** – **mądrość** czerpiącą z umiejętności **zasłuchania się**, **wśluchiwania się** w **rzeczywistość**. **Pedagoga taktownego** charakteryzuje **wrażliwość** i **delikatność**, których nie można pomylić z naiwnością, miałkością **decyzyjną** czy niezdolnością do **działań** heroicznych, zdecydowanych (nie każdy, kto jest delikatny lub kto okazuje swoją słabość, jest **taktowny**).

Pedagog taktowny potrafi **słuchać**, aby **rozpoznać** co (**czy** i **jak**) **robić** w danej sytuacji. Czasem – jak może się wydawać zewnętrznemu obserwatorowi – nie **robi** nic. Oto ktoś siedzi i **słucha**, siedzi z **drugim człowiekiem**, **przytrzymując jego dłoń**... Czasem siedzi naprzeciw drugiego i **słucha** **oddychając**, jest **obecny** i **bliski osobie cierpiącej** (*homo patient*); innymi słowy, pozwala się **dotknąć** – i **dotyka** – w sposób, który nazywam **akuologicznym**.

Dotyk akuologiczny jest prowadzony przez **logos słuchania** i **słyszenia** (gr. *acoou* znaczy ‘**słuchać**’ i ‘**słyszeć**’). Taki **dotyk** nie jest ograniczony powierzchnią fizycznego **odczuwania**, zakresem powierzchni ciała, które **dotyka** fizycznie, cieleśnie, materialnie. **Dotyk akuologiczny** charakterystyczny dla **doświadczenia miłości**, ale także **muzyki** (szerzej: **sztuki**) i **doświadczenia edukacyjnego**, **rzeczywiście kształtującego**, obejmuje całość (wszystkie „struny”) tego, **czego/kogo dotyka**, powodując **poruszenie całej osoby**, a nie tylko fizycznie, cieleśnie wybranego obszaru **kontaktu** (np. **dotyk fizyczny**, cieleśny). **Dotyk akuologiczny** może nas **poruszyć** emocjonalnie – **wzruszyć** – ale nie jest tym samym co emocjonalne **poruszenie**: jego całościowe oddziaływanie obejmuje ciało, psychikę (gr. *psychē*), **umysł** i **rzeczywistość duchową** (gr. *pneuma* – między nami, **relacyjność**, sposób odniesienia się i **nastawienia, rozumienia**) człowieka.

Na koniec jeszcze akcent o **przyjaźni**. Polskie powiedzenie głosi: „Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie” – **trudna sytuacja** weryfikuje, ale też odsłania ludzi, którzy są naszymi **przyjaciółmi**: ich słowa i **działania** przyświecają nam, dzięki nim możemy lepiej siebie **poznać**. Chcemy żyć w gronie **przyjaciół** – tych, którzy na różnych etapach naszego rozwoju i na wiele różnych sposobów **komunikują** nam: „Przyjmuję cię”, „Rozumiem”, nie oceniam, „Jestem przy tobie”. Chcemy być **przyjęci** ze względu na to, że jesteśmy, ale też **rozpoznani** w tym, jak jesteśmy teraz, w konkretnej sytuacji.

Jeśli dobrze się nad tym zastanowić, **przyjaciel** (ktoś **przyjaźnie nastawiony**) to **osoba**, która **potrafi** nas **wysłuchać** (jest *przy-naszej-jaźni*, jak mawiał Cezary Wodziński) i **daje** nam swój **czas** (swoją **obecność**) na **zасłuchanie** (i z tego wynikające **milczenie** – **milczenie**, które jest **słuchaniem**, a nie karą za jakieś przewinienie lub nieudolnością, czy wycofaniem się z podjęcia **działania**).

Bycie **przyjacielem drugiego** (również **dziecka**, **ucznia**, **podopiecznego**) to **obdarowywanie go uważnością, słuchaniem** w różnych formach. Słowo **przyjaciel** – (nie zawsze werbalnie wypowiedziane) jest nabrzmiałe **słuchaniem** – posiada znacznie większą wagę (**ważność**) niż słowotok mędrkowych pogawędek, kaznodziejskich uniesień i pustych **wzruszeń**. Nie **bójmy** się zatem **słuchać**. **Słuchanie** jest **źródłem prawdziwej mowy/działania** i **rozmowy, rzeczywistego, życiodajnego słowa** – słowa werbalnego, ale też **słowa-gestu** ciała.

Przyjaciele to ci, którzy karmią nas, odżywiają **rozmową**, czyli **mową otwartą** na rozdarcie, przerwanie, powstrzymanie potoku słów, rad, zaleceń... I my okazujemy się **czyimiś przyjaciółmi**, kiedy **ożywiamy** kogoś **czasem rozmowy**, w którym **rzecz** nas prowadzi i stajemy się inaczej, bo **rozumiemy** coś inaczej lub nie **rozumiemy** i dlatego **pytamy, zadajemy** (sobie sami, o ile **rzeczywiście pytamy**) **pytania**. Taka **rozmowa** – **rzeczywista komunikacja, rzeczywisty kontakt** (dialektyka **bliskości** i **dystansu**) – jest możliwa dzięki **uruchamianiu różnych aspektów słuchania: rozumiejącego/interpretującego, oddychającego, analizującego/krytycznego, słuchania-w-działaniu, słuchania pytajnego, słuchania wyzwalająco-uwalniającego, słuchania rozpoznającego/diagnostującego, instrumentalnego, słuchania psychologicznie terapeutycznego, a nawet filozoficznie terapeutycznego** (gr. *therapeia*), **słuchania translacyjnego oraz słuchania egzystencjalno-formatywnego, czyli kształtującego** (zob. Przanowska, 2019).

W **sytuacji** dojmującego kryzysu wiele form **słuchania** może być tymi, które **uratują** czyjeś życie. Nikt nie wyręczy nas jednak w **rozpoznaniu** danej chwili i **decyzji** odnośnie do tego, co i jak w danym **czasie** **zrobimy**. Możemy jednak ćwiczyć się w **słuchaniu**, aby – gdy nadejdzie chwila próby i **rozpoznania** – bardziej **świadomie** i **odpowiedzialnie** uczestniczyć w **sytuacji** i okazać się **przyjacielem** kogoś, kto **potrzebuje** naszej **zasłuchanej obecności**.

BIBLIOGRAFIA

- Frankl V.E. (2010). *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*. Tłum. A. Wolnicka. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Frankl V.E. (2013). *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani Holocaustu*. Tłum. A. Wolnicka. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Przanowska M. (2019). *Listening and Acouological Education*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Przanowska M. (2023). *Słuchanie, które wystarczyło*. W: tym tomie, s. 51.

Krzysztof Maliszewski

Dotknięcie, które obudziło

„Jedynie «dotknięcie tego, co jest inne» utrzymuje życie żywym. Bez niego życie pozostaje uwięzione w piekle tego samego” (Han, 2022, s. 208).

Sięgnąłem do tej frazy koreańsko-niemieckiego filozofa wiedziony pytaniem o zmysł **dotyku** stawianym w **egzystencjalnym** horyzoncie, pytaniem – może nie na pierwszy rzut oka, lecz przecież z gruntu – **pedagogicznym**: kiedy **dotyk ratuje życie**? W **edukacji** w ostatecznym rachunku o **życie** wszak chodzi. Jeśli nie chcemy ślizgać się po powierzchni organizacyjnych puzzli oświaty, trzeba o **życie** **zapytać**. Powtórzmy zatem: kiedy **dotyk może człowiekowi ocalić życie**?

Poza oczywistym kontekstem interwencji medycznej przywracającej równowagę organizmu, wydaje mi się, że możemy mówić o przynajmniej dwóch **sytuacjach egzystencjalnych**: po pierwsze, gdy **dotyk przywraca** zaburzone poczucie rzeczywistości (nie pozwalając nam pogrążyć się w niemocie, bezruchu, ciemności, chłodzie, szaleństwie, a tym samym oddzielić ostatecznie od **świata**), a po drugie – gdy narusza spójność naszych pancerzy i kruszy nasze fortece (wietrząc i odtruwając zatęchłe przestrzenie, w jakich **bronimy** siebie przed... **życiem**). W obu przypadkach stawką jest właśnie – wedle trafnej formuły Byung-Chul Hana – **życie życia**, jego intensywność, ludzki charakter (**dobro**) i smak. **Dotyk ratuje człowieka** nie tylko przed biologicznym unicestwieniem, ale też przed letargiem, jałowością, trywialnością, szpetotą – przed martwym **życiem** nie-dość-żywych, przed iluzjami nie-umarłych, czyli przed zombie-życiem.

Realność

W tomie *Hermes, pies i gwiazda* z 1957 roku Zbigniew Herbert przywołuje topos **dotyku** jako zmysłu **prawdy**, **miejsca** przylegania człowieka do

rzeczywistości. Gdy wzrok, słuch, węch i smak okazują się siedliskiem niepewności i chaosu:

wtedy przychodzi pewny dotyk
 rzeczom przywraca nieruchomość
 nad kłamstwo uszu oczu zamęt
 dziesięciu palców rośnie tama
 nieufność twarda i niewierna
 układa palce w ranie świata
 i od pozoru rzecz oddziela

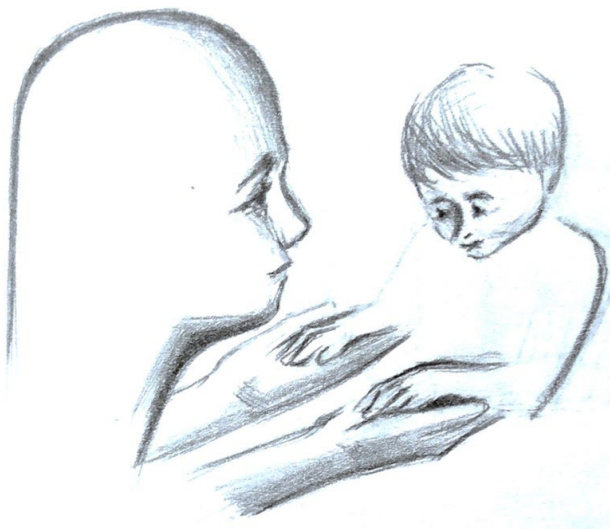
o najprawdziwszy ty jedynie
 potrafisz wypowiedzieć miłość
 ty jeden możesz mnie pocieszyć
 bośmy oboje głusi ślepi

– na skraju prawdy rośnie dotyk (Herbert, 2008, s. 84-85)

Bezpośredniość **kontaktu** pozwala się upewnić co do **rzeczywistości** (czasoprzestrzeni), jaka nas otacza. Tadeusz Sławek mówi: „Dotyk stabilizuje doświadczenie, osadzając je precyzyjnie w momencie, w którym zachodzi, a tym samym stanowi odkrycie «teraz». To między innymi odróżnia «dotyk» od «uchwyty», który zakłada już wybiegające w przód użycie przedmiotu trzymanego w dłoni” (Sławek, 2009, s. 27). Ta właściwość **dotyku** pozwala w **edukacji rozpoznawać świat rzeczy** w sposób bardziej namacalny, ucieleśniony, przed-symboliczny oraz przed-instrumentalny, a więc przebudzający **uwagę**, ale przede wszystkim – w kontekście **ratowania życia** – pozwala na **przywracanie człowieka światu w sytuacjach doświadczenia** poważnej utraty.

Pierwszym etapem **przeżywania** straty – tej małej, gdy znikają przedmioty czy życiowe szanse, oraz tej dużej, gdy odchodzą najbliżsi albo wali się **świat** wokół – jest często odrealnienie („Nic się nie stało”, „To sen”, „To się nie dzieje naprawdę”, „Jak to możliwe?”) i związane z nim zastygnięcie, otamowanie życia. Bywa, że jest to przelotne **doświadczenie**, ledwie widoczna smuga **smutku**, ale w najdotkliwszych przypadkach to cień **śmierci**. **Człowiek** zapada się, zaskorupia, zaczyna stąpać sztywno i ostrożnie, zacina się,

ponieważ... **czas** został zwichnięty (*time is out of joint*). W przejmującym studium **żałoby** po stracie **dziecka** Pieter Frans Thomése pisze: „Życ dalej oznacza dalej, wciąż dalej od niej. Ignorujemy dni [...]. Wloką nas za sobą, prowadzą w miejsca uderzająco podobne do tych, które znaleźliśmy. A jednak wszystko jest inne. Czy podczas naszej nieobecności ktoś specjalnie poprzestawiał przedmioty? O wszystko się obijamy, ciągle się potykamy, ponieważ nie mamy zielonego pojęcia, dokąd trafiliśmy. [...] Mamy się na bacności, staramy się nie patrzeć” (Thomése, 2011, s. 10). Taki **czas** nie jest **czasem** pocieszeń i porad. Nic nie będzie dobrze i **życie** nie toczy się dalej. W **edukacji**, w **terapii** i w ogóle w **codzienności** trzeba zrobić **przestrzeń** na ludzką kruchość w obliczu utraty. Krzysztof Grzywocz mówi w tym kontekście o roli **dotyku**: „Im strata jest większa, tym bardziej coś w nas umiera. [...] Na tym etapie przeżywania straty nie powinno się człowiekowi niczego tłumaczyć. [...] Należy wtedy być przy tym człowieku, blisko niego, być delikatnym i cichym pomostem, poprzez który wróci do życia. Celem jest przywrócenie tego człowieka do życia. Należy mu zrobić herbatę. Niech poczuje jej ciepło, realność. Wziąć go na spacer, pokazać słońce, przytulić” (Grzywocz, 2006, s. 28-29). Oto podstawowy sens interpretowania dotyku jako zmysłu **prawdy**, jako drogi do **rzeczywistości**. Przez ciepło **herbaty** do **doświadczenia** realności **świata**. Przez **przytulenie** do odzyskania bycia.



Rys. Mila Naumenko,
„Przeptyw
bezpieczeństwa”,
marzec 2022 r.

Scena uzdrowienia

Han – cytując tekst Viktora von Weizsäckera o **bólu** – nazywa takie **doświadczenie** „pierwotną sceną uzdrowienia”. Weizsäcker pisze: „Gdy siostra widzi małego brata w cierpieniu, to poza wszelką wiedzą odnajduje jedną drogę: tę drogę wytycza jej dłoń, dotykająca go delikatnie tam, gdzie boli – tak mała samarytanka staje się pierwszym lekarzem. Przedwiedza o pierwotnym działaniu dotyku kieruje nią nieświadomie, prowadzi jej instynkt ku dłoni, wiedzie ją do działania. Oto czego doświadczy mały brat: dłoń przyniesie ukojenie. Pomiedzy niego i ból wkracza odczucie dotknięcia dłoni siostry, i ból ustępuje przed tym odczuciem” (Han, 2022, s. 230).

Znam taką **historię** uzdrawiającego **dotyku**. Mieszkam na Śląsku. W pierwszej dekadzie XXI wieku do chorzowskiego **hospicjum** trafił dwudziestoletni **człowiek**, który nie wybudził się po operacji nowotworu mózgu. Zapadł w śpiączkę, której towarzyszyło porażenie kończyn. **Lekarze** byli bezradni i nie przewidywali poprawy. Przeciwnie, oczekiwali rychłego pogorszenia stanu i **śmierci** pacjenta. **Rodzina** oraz personel **hospicjum** nie poddali się jednak – nie zaprzestali **czulej opieki** i rozpoczęli **dotykową stymulację**. Towarzyszył im przez pewien czas utalentowany fotografik, który upamiętnił rehabilitację – beznadziejną, jak się zrazu wydawało – w albumie *Rozmowy/Conversations*. Te artystyczne, chociaż niepozowane, zdjęcia to przepiękna ilustracja taktylnej sceny uzdrowienia. Po kilku miesiącach chory zaczął bowiem odwzajemniać **dotyk**, a mniej więcej rok od przyjazdu do **hospicjum** – wbrew przewidywaniom specjalistów – obudził się. Pisaliśmy wtedy o tym wydarzeniu tak: „Ci wszyscy zaś, którzy byli przekonani, że już nic nie mogą dla niego zrobić, odkrywali w swoich dłoniach i na swoich ustach życiodajną wartość dotyku. Odkrywali tę przestrzeń, w której dotyk jest jak słowo – słowo, przez które można powiedzieć wszystko, co najważniejsze i co właśnie z tego powodu niewymowne. Bo przecież, jak się okazało, dotykać, to także dawać człowiekowi powód, by żył” (Kurek, Maliszewski, 2009, s. 8). Wiele wskazuje na to, że w **codzienności** gubimy coraz bardziej **terapeutyczny** i przywracający-do-rzeczywistości **sens dotyku**. W pośpiechu zakrzętań i na wirtualnych stepach rośnie osamotnienie. A brak więzi to więcej **bólu**, więcej **śmierci**. Han stawia taką diagnozę: „Być może chroniczne bóle, podobnie jak zadawane sobie rany cięte, są krzykiem ciała domagającego się uwagi, bliskości, miłości i wymownie świadczą o tym, jak rzadko

doświadczamy dzisiaj d o t y k u. Brakuje nam widocznie uzdrawiającej d ł o n i I n n e g o” (Han, 2022, s. 230).

Obecność

Atoli **dotyk** – widziany jako zmysł **prawdy, znak obecności i bliskości** – ma swoje pułapki. Bezpośredniość może nas uwięzić i okaleczyć wyobraźnię. „Ale dotyk jest zabójcą wyobraźni. Ona jest mu niepotrzebna” – pisze Jolanta Brach-Czaina (2003, s. 61). Roland Barthes zaś widzi w niemediatyzowanej obecności figurę frustracji – obiekt jest, ale w wyobraźni wciąż mi go brakuje (por. Barthes, 1999, s. 57). Oto przepełnienie stycznością generujące niewidzialność i pustkę.

Tylko **dotknięcie** tego, co inne, utrzymuje **życie żywym**, wyłącznie styczność z różnicą ocala od piekła jałowych repetycji, jedynie nieobliczalne i nie-bez-dystansu może zapobiec osunięciu się **dotyku** w *prześlizg* albo *uchwył*. Można **dotykać** bez zainteresowania, pasji, niedbale, bez **troski** o formę, ulegając bezrefleksyjnie konwenansom. Taki **dotyk** nie animuje, tylko anestetyzuje, nie ożywia, tylko znieczula. John Dewey o rozproszonym użyciu zmysłów tak pisze: „Widzimy, ale nie czujemy. Słyszymy, ale opowiadanie powtórzone z drugich ust, bo brakuje w nim siły bezpośredniego widzenia. Dotykamy, ale nasz dotyk pozostaje powierzchniowy, bo nie zlewa się z jakościami zmysłów, które sięgają pod powierzchnię rzeczy” (Dewey, 1975, s. 27). Bezpośredni **kontakt**, namacalność, oczywistość w zasięgu **ręki**, konkret w moim władaniu mogą zubożnić na **rzeczywistość**, zamiast do niej prowadzić. Mogą także zredukować **życie** do iluzorycznej, kadłubowej czy zgoła niebezpiecznej postaci.

Wiele nurtów współczesnej filozofii oponuje wobec greckiej metafizycznej **tradycji** silnej **obecności**, widząc w niej **źródło** przemocy albo letargu zapomnienia. Kto widzi wszystko w kategoriach oczywistości i pewności, ma tendencję do narzucania innym własnej perspektywy oraz do systemowych wykluczeń. Poza tym, ujmując **świat** w postaci statycznych bytów, jak gdyby był po prostu wielkim zbiorem rzeczy, zestawem obiektów do wykorzystania, tracimy z oczu proces ich „wydarzania się”, horyzont sensu, w jakim zjawiają się w naszym **doświadczeniu**. Upadając w **codziennność**, zapominamy o tym, co ważne, co nas w pewien sposób... woła. „Ale właśnie dotknięcie czymś

rzeczywistym może człowieka zamknąć na to, co go obchodzi – obchodzi w sposób tak zagadkowy, że obchodzenie to – wymykając się – uchodzi mu” – zaznacza Martin Heidegger (2002, s. 118). Faktyczność tego, co namacalne, może przesłonić **obecność**, o którą naprawdę chodzi.

Bliskość

Dotyk może wszak nie być figurą **obecności** w znaczeniu aktualizacji prezentowania się (manifestacji bytu), ale w sensie więzi **bliskości**. Adam Hernas w wnikliwym studium fenomenologicznym odróżnia „więź bliskości” (odrębny wymiar współlistnienia, znoszący wszelki dystans oraz zawieszający zwykły czas w trybie: „od zawsze jesteś przy mnie”) od „relacji bliskości” (społecznego stosunku uprzywilejowanej wymiany), a tym samym wskazuje na dwa odmienne typy **dotyku**: „Dotyk w ramach społecznej relacji bliskości jest sposobem zachowania się wobec kogoś, kto jest w swej roli jasno zdefiniowany i dlatego ma jakby z góry określony sens jako wyraz czułości, troski, poufałości, ale też lekceważenia, napiętnowania, agresji. Natomiast dotyk bliskości jest podstawowym sposobem prowadzenia rozmowy w ramach więzi z drugim” (Hernas, 2017, s. 19).

Tomasz Ponikło w pięknej książce opowiadającej o ostatnich miesiącach życia ks. Józefa Tischnera kreśli **wzruszający** obraz dojrzewania do **bliskości** wyrażanej poprzez **dotyk**. Oto przywykły do niezależności i **zdyktansowany** przez całe życie wobec oznak **czułości** (uścisków, pocałunków etc.) Tischner w końcu – zmęczony **chorobą** i leczeniem, upokorzony stanem własnego ciała, zdany na innych w kwestiach pielęgnacyjnych – opuszcza gardę: „Rok przed śmiercią zaczyna godzić się na bliskość. W ostatnich miesiącach życia już nie stawia bariery – pozwala na trzymanie jego dłoni, gładzenie po głowie, objęcia. Im bliżej śmierci, tym bardziej skory jest do gestów czułości. «To, że chciałem, żebyśmy trzymali go za rękę, było jak na niego zupełnie niesłychane [...]» – wspomina Łukasz. «Myślę, że w tym ostatnim okresie Józiu odkrył w pełni doświadczenie miłości jako czegoś, co się wyraża też poprzez kontakt fizyczny, a może wręcz bardziej przez dotyk niż przez słowo – kontynuuje bratanek. Miłość także jako zgoda na jej przyjęcie od innych, jako pogodzenie się z niesamodzielnością i pomocą bliskich. Widziałem, jak przez wiele miesięcy ta zależność go męczyła, jak odbierał ją jako coś kompromitującego.

Aż przyszedł ten moment, gdy zaczął okazywać czułość, gdy zgodził się odsłonić przed nami [...]» (Ponikło, 2013, s. 288-289).

Nawet **bliskość** może być jednak pułapką. Przyłgnięcie do **bliskiego**, realizacja tego **źródłowego, głębokiego pragnienia** – noszącego być może ślad pierwszych **dotykowych doświadczeń**, gdy jest nam „ciepło, miękko i mamusiowato” (por. Wieczorek, 2009, s. 32) – może odseparować **człowieka od świata**, pochłonąć i zaszpuntować. **Bliskość** nie niesie żadnego potencjału, by wywołać wstrząs (Hernas, 2017, s. 287), a tym samym wyprowadzić **podmiot** z własnych ram.

Noli me tangere

Realność, **obecność** i **bliskość** nie są jednoznacznie pozytywne, nic nie zwolni nas z uważnego przyglądania się im. Nie bez powodu w **kulturze** obowiązują też **zakazy dotyku**. Jeden ze słynniejszych pochodzi z **rozmowy Jezusa z Marią Magdaleną** (J 20,17). *Noli me tangere!* Jean-Luc Nancy przenikliwie zauważył: „[...] «Nie dotykaj mnie» to fraza, która porusza i nie może nie dotykać, nawet jeśli jest oderwana od jakiegokolwiek kontekstu” (Nancy, 2008, s. 13). O co chodzi w tej scenie, dlaczego mistrz powstrzymuje uczennicę przed dotknięciem albo **zatrzymaniem** (grecki czasownik *haptēin* to ‘dotykać’, ale również ‘zatrzymywać’)? Niewchodzenie w **kontakt** ze zmarłychwstałym ciałem musi coś znaczyć – być może to, że jawna **obecność** tego ciała stanowiłaby przeszkodę w **rozpoznaniu rzeczywistej**, a bardziej subtelnej i dyskretnej jego **obecności**. Nancy sugeruje, że dotykowe uchwycenie **Jezusa**, oznaczające **wiarę** w **obecność** tego, co terazniejsze, mogłoby przyczynić się do niezauważenia odchodzącego – **bycia** polegającego na odchodzeniu. **Nie dotykaj** mnie, **nie zatrzymuj** mnie – jestem w drodze, nie przegap *odejścia*. Ten **zakaz dotyku** ma zwrócić uwagę na to, co jest niedostępne, a w każdym razie niełatwo dostępne. Oznacza zatem nie tylko zastopowanie nazbyt namacalnej realności, ale jednocześnie zaproszenie do przenikliwszego **dotknięcia**: „«Nie powstrzymuj mnie» jest równoznaczne z powiedzeniem «Dotknij mnie prawdziwym dotykiem, powściągliwym, nieprzywłaszczającym i nieutożsamiającym»” (Nancy, 2008, s. 50).

W **kulturze** *noli me tangere* to reguła kluczowa, jeśli zależy nam na głębokim oddziaływaniu. Ci, którzy mają coś do powiedzenia naprawdę,

uciekają od dosłowności i występują przeciw złudzie konkretności. Piotr Bogalecki ujmuje to tak: „Nie dotykaj! – oto jedyne możliwe prawo sztuki potrafiącej nas dotknąć” (Bogalecki, 2009, s. 147). Operowanie **bliskością** i **dystansem**, unikanie pułapek ułatwiania przekazu, **świadomość** znaczenia aury i niedopowiedzenia, umiejętność stawiania **pytań** i **wytrwania** w nich bez podawania łatwych rozwiązań skomplikowanych **problemów** to także kluczowe **dyspozycje pedagogiczne**. Pisze o tym Lech Witkowski, wyzyskując porównanie praktyk artystycznych ze szkolnymi: „[...] człowiek teatru – w przeciwieństwie do typowego pedagoga praktyka – jest świadom pęknięcia w przestrzeni odbioru i [...] bardzo dobrze rozumie, że wysoce nietrafione jest zabieganie o operowanie środkami tworzącymi iluzję bezpośredniości dostępu i likwidującymi dystans i obcość stosowanych środków inscenizacji (narracji, ekspresji). Korzyści z owych praktyk ułatwiania są iluzoryczne, a straty ogromne, zważywszy na to, że wśród publiczności są także umysły wyższe [...]” (Witkowski, 2011, s. 248).

Widzimy więc, że to, co rośnie na skraju **prawdy**, to nie wszystko. Poza bezpośredniością **obecności** i **bliskości**, w **dotyku** chodzi o coś więcej. **Prawdziwie pedagogiczny problem** sformułował Jacques Derrida: „Jak dotknąć niedotykalnego? To pytanie, rozproszone pośród nieskończonej liczby form i figur, jest właśnie obsesją nawiedzającą myślenie o dotyku [...]” (Derrida, 2005, s. 6).

Edukacja – wytrącające (z cmentarnych kolein) dotknięcie

Edukacja to w gruncie rzeczy **dotykające** (na wskroś, do żywego) **spotkanie** z **Innym**. Jeśli nas *dotyczy*, ale nie *dotyka*, nie mamy do czynienia z **kształceniem**, co najwyżej z socjalizacją (społeczną adaptacją), która bez **pedagogicznej** korekty łatwo zamienia się w piekło Tego Samego, w zombie-życie.

Aby wyjść z gnuśnej **codzienności**, potrzebny jest ferment, powiew, **otwarcie**: „Spotkanie z **inny** jest wydarzeniem, które otwiera przed spotkanym i spotykającym nowy wątek dramatyczny. Bodaj pierwszym następstwem spotkania jest zmiana znaczenia przestrzeni, w której znajduje się spotykający. Przestrzeń zaczyna przypominać skrzyżowanie dróg. **Inny**, którego napotykam, znajduje się w ruchu, co sprawia, że i we mnie budzi się świadomość możliwego ruchu” (Tischner, 2017, s. 5). Sekret

wychowania – niezależnie od tego, czy natrafiamy na niego za pomocą nie-trywialnej mowy nauczyciela, czy intensywnych przeżyć przerywających wątek codzienności, albo intymnych rozmów ze znaczącym innym, albo porywającej oferty szkolnej, lub świadectwa własnej drogi i własnych pytań jakiejś ważnej dla ucznia postaci, bądź też innych elektryzujących zetknięć edukacyjnych – to zawsze sekret przemieniającego dotknięcia kogoś, kto tym, co robi, robi różnicę (por. Maliszewski, 2009).

Tadeusz Sławek o edukacji-dotyku pisze tak: „Nazywam *dotknięciem* wyjście z dotychczasowych ram, w których szukałem oparcia; rezygnuję z przygotowanych dla mnie scenariuszy i otwieram możliwość improwizacji będącą domeną wyobraźni, a tym samym nie ograniczam już pola wypowiedzi do wypowiedzi «na temat». W głębokim sensie tego pojęcia kształcenie (się) dokonuje się zawsze *nie na temat*” (Sławek, 2021, s. 60). Tylko człowiek, który ma kontakt z własną kruchością – zraniony, niepewny i utykający – może poczuć realność świata i zbliżyć się do granicy nieuchwytnego. Dotyk pedagogiczny – interwencja Innego między prześlizgiem a uchwytem – to coś, co w edukacji funduje nam *zwichnięcie* i dlatego ratuje życie.

BIBLIOGRAFIA

- Barthes R. (1999). *Fragmety dyskursu miłosnego*. Tłum. M. Bieńczyk. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Bogalecki P. (2009). *Manipulacja, czyli o dotkliwości sztuki. Przypadek Krzysztofa Kieślowskiego*. W: J. Kurek, K. Maliszewski (red.), *W przestrzeni dotyku*. Chorzów: MDK Batory.
- Brach-Czaina J. (2003). *Błony umysłu*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Derrida J. (2005). *On Touching – Jean-Luc Nancy*. Transl. Ch. Irizarry. Stanford: Stanford University Press.
- Dewey J. (1975). *Sztuka jako doświadczenie*. Tłum. A. Potocki. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN.
- Grzywocż K. (2006). *Przesłonięte światło. Duchowość a depresja*. Kraków: Wydawnictwo Salwator.
- Han B.Ch. (2022). *Spółeczeństwo zmęczenia i inne eseje*. Tłum. R. Pokrywka, M. Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Heidegger M. (2002). *Odczyty i rozprawy*. Tłum. J. Mizera. Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński.

- Herbert Z. (2008). *Wiersze zebrane*. Kraków: Wydawnictwo a5.
- Hernas A. (2017). *Od zawsze jesteś przy mnie. Zarys fenomenologii bliskiego*. Kraków: Instytut Myśli Józefa Tischnera.
- Kurek J., Maliszewski K. (2009). *Nie budząc się, otwierał nam oczy...* W: *Rozmowy/ Conversations*. Fotografie: M. Niesłony. Chorzów: MDK Batory.
- Maliszewski K. (2009). *Dotknięcie pedagogiczne – nauczyciel jako wydarzenie*. W: J. Kurek, K. Maliszewski (red.), *W przestrzeni dotyku*. Chorzów: MDK Batory.
- Nancy J.L. (2008). *Noli me tangere. On The Raising of The Body*. Transl. S. Clift, P.A. Brault, M. Naas. New York: Fordham University Press.
- Ponikło T. (2013). *Józef Tischner – myślenie według miłości. Ostatnie słowa*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Sławek T. (2009). *Cienie i rzeczy. Rozważania o dotyku*. W: J. Kurek, K. Maliszewski (red.), *W przestrzeni dotyku*. Chorzów: MDK Batory.
- Sławek T. (2021). *A jeśli nie trzeba się uczyć...* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Thomése P.F. (2011). *Cień mojego dziecka*. Tłum. A. Oczko. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Tischner J. (2017). *Inny. Eseje o spotkaniu*. Kraków: Znak.
- Wieczorek K. (2009). *Mrok, pieszczota, olśnienie. Dotyk jako zadomowienie w świecie cielesności*. W: J. Kurek, K. Maliszewski (red.), *W przestrzeni dotyku*. Chorzów: MDK Batory.
- Witkowski L. (2011). *Historie autorytetu wobec kultury i edukacji*. Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

Michał Paluch

O Katrusi, Emilii i Banksym

„To nie słońce, to bomba” – to parafraza słów pięcioletniej dziewczynki o imieniu Katrusia, która w lutym 2022 wraz z **mamą** i młodszym **bratem** przekraczała **granice z Polską** w Korczowej. Krótki epizod związany z jej pierwszymi chwilami w **Polsce** opowiedziała mi lokalna działaczka społeczna, **pedagog** Emilia Tomczyk, która jako jedna z pierwszych **wolontariuszek** podejmowała **uchodźców** wojennych na przejściu **granicznym**. „Dokładnie było tak. Chciałam jakoś przenieść uwagę dziewczynki i jej mamy na coś przyjemniejszego, kojącego. Akurat nad Korczową niebo przybrało **piękne** barwy zachodzącego **słońca**. I wtedy usłyszałam od Katrusi, że u nich taki kolor nieba jest wtedy, kiedy wybuchają bomby” – wspomniała Tomczyk, wyjaśniając parafrazę o słońcu i bombie, wysłaną do redakcji słownika.

Wojna odwraca porządek wszystkiego. To nie sąsiad, to **wróg**. To nie wycieczka, to **ewakuacja**. To nie **piwnica**, to **schron**. To nie **człowiek**, to bestia. To nie zabijanie ludzi, to **oczyszczanie terytorium**. To nie jest słońce tylko bomba, a to nie jest las, tylko **cmentarz**. Jak tłumaczy Konrad Rejman: „[...] wojna jest siłą transformującą wszystkie struktury społeczne” (Rejman, 2021, s. 36); „[...] ma charakter totalny, jest całością, obiektywnością narzucającą jednostce swój porządek. [...] Wojna jest [...] samą rzeczywistością” (Rejman, 2021, s. 133); „[...] jest nową codziennością. Nie istnieje zatem możliwość całkowitego się od niej zdystansowania. W tej czy innej formie zawsze będę brał w niej udział” (Rejman, 2021, s. 253). My – **Polacy** – również bierzemy w niej udział, a niektórzy z nas – i to wcale nie tak niewielu – wciąż tkwią **egzystencjalnie** w II wojnie światowej. Jest to oczywiście udział pośredni, ale nieprzerwany ze względu na przekaz pokoleniowy, wikłający wielu naszych obywateli w nierozumienie własnych lęków, dramatów, deficytów.

Jak przyzna jedna z **bohatek** artykułu: „24 lutego 2022 roku to dla mnie 1 września roku 1939”.

Czy jest jakiś sposób, żeby się jednak od tego konstruktywnie **zdystansować**? Odsunąć na tyle daleko, żeby siebie **ocalić**, i na tyle **blisko**, żeby **ocalić** tę **historię** od zapomnienia? Paradoksalnie, okazuje się, że jedną z metod współbycia z wojną jest **przybliżenie się** do niej. Można nawet – jak postaram się przewrotnie wykazać – użyć formy oddalenia przez **przybliżenie**. Być **blisko prawdy** nie oznacza konieczności bezpośredniego w niej uczestnictwa. Należałoby użyć – jak zachęcałby Martin Buber – „realnej fantazji”: „[...] wyobrażam sobie to, co myśli, przeżywa czy czuje inny człowiek, i to nie jako oderwaną treść, lecz właśnie w rzeczywistości drugiego człowieka, to znaczy jako jego proces życiowy” (Buber, 1992, s. 136). Zanim **zatrzymamy się** przy Katrusi, jej **rodzinie** i Emilii Tomczyk, aby następnie potowarzyszyć im w pewnym tylko wycinku owego procesu życiowego – **ucieczki** od wojny – wczytajmy się w uzasadnienie tej **egzystencjalnej** próby, wyprowadzane ponownie przez Konrada Rejmana: „[...] jedną z kluczowych umiejętności pokojowych jest niwelowanie dystansów – przybliżanie. Praktykę przybliżania traktuję tutaj jako działanie etyczne. Oznacza ona branie odpowiedzialności za bliskich i dalekich” (Rejman, 2022, s. 137). I dalej, w stylu buberowskiej metafory: „[...] potrzebna jest wyobraźnia, czy też fantazja moralna” (Rejman, 2022, s. 138). Zacznijmy od wstępnej próbki, na kilka godzin przed wybuchem wojny:

Ukraina, 23.02.2022 r., godzina 20:30. Katrusia.

Szkoda, że już wieczór. Wołam do **mamy**, że jeszcze nie chcę iść spać.

– Tak, umyłam zęby!

Zgasiła mi światło. Dobranoc, **mamusiu**. Zostań jeszcze chwilę. Szybko dała buziaka. Zamknęła drzwi. Robi tak, żebym nie słyszała, o czym **rozmawia** przez telefon.

Polska, 23.02.2022 r., godzina 23:30. Emilia Tomczyk.

Cały wieczór odrywam się od zajęć, by **spojrzeć** w telewizor, gdy słyszę bardziej niepokojące doniesienia. Napięcie jest coraz większe. **Ukraina** ogłasza

stan nadzwyczajny, prezydent **Polski** przemawia w Kijowie, potępiając działania Rosji. Nie opuszcza mnie **pytanie**: jak to możliwe w dzisiejszym świecie? Z tego wynika, że nie można już **pytać** „czy?“, tylko „kiedy?“. Oby nigdy! Że po prostu co... tak po prostu? – wejdą do innego kraju? Idziemy spać.

Spotkaj się Czytelniku z Katrusią na kijowskim osiedlu około 5 nad ranem, kiedy pierwsze bomby spadały na stolicę **Ukrainy**, a godzinę później z Emilią, w jej **domu** w Iwaniskach, w **Polsce**. Wprowadzam figurę „intropatycznego rozmówcy“, którym może być czytelnik **decydujący** się na uruchomienie własnej „**wyobraźni moralnej**“. Przed laty zdefiniowałem tę **możliwość** następująco: „[...] włączać czytających w bardziej pogłębiony i osobisty proces odsłaniania sensu i znaczenia treści, zmieniając tradycyjną rolę biernego czytelnika w bliskiego nam intropatycznego i empatycznego rozmówcę“ (Paluch, 2018, s. 295). Dziś dodałbym: aby **poczuć** się jak „wtórny świadek“ **historii**, zastanawiający się nad **moralnym** jej przesłaniem, a nie dosłownością samej faktografii. Jak potoczy się Twoja sekwencja zdarzeń?

Praca nad sobą to praca z wyobraźnią moralną i nad wyobraźnią moralną. Nieprzypadkowo stawiamy zarzut „nie masz wyobraźni?“ komuś, kto zachował się nieodpowiedzialnie. Stąd propozycja pozostawienia czytelnika sam na sam z początkiem tej **historii** i zachętą do jej kontynuowania. Nie musi być skończona, nie musi to być teraz (od razu), nie musi być tak, jak powinno. Jako że w słowie „**odpowiedzialność**“ mieści się „**odpowieź**“, można uznać, że próba **wyobrażenia** sobie **losów** ludzi dotkniętych **sytuacją graniczną** dosłownie i w przenośni jest formą **udzielenia** osobistej **odpowiedzi** na **pytanie** (**problem**) swoich **czasów** w kontekście całej epoki. Faktyczne **losy** Emilii Tomczyk i jej **doświadczenia** z Katrusią są opisane dość dokładnie przez autorkę w aneksie na stronie 589. Można do nich sięgnąć, by porównać własną historię, stworzoną na bazie własnej **wyobraźni moralnej**, do **rzeczywistego** ciągu zdarzeń.

Do sprawy można podejść też tak, jak zrobiłby to Banksy, artysta uliczny, którego przedstawiać nie trzeba, mimo że pozostaje **twórcą** anonimowym. W dotkniętych wojną krajach, ostatnio także w **Ukrainie**, stworzył **murale** z serii **ocalić od zapomnienia**. Artysta zostawia wyraźne, **moralne ślady** – **znaki**, które szybko stają się ikonami. Czytelnik może podjąć podobny trop, tworząc w **wyobraźni moralnej** prowokacyjne i przewrotne interpretacje wojennej „**kultury oczywistości**“. Zaznaczam jednak, że nie

o **prawdę historyczną** chodzi, ale **refleksję pedagogiczną** w (i dla) **historii** (por. Czajkowska, 2022).

Sens tego zabiegu tłumaczy się faktem całkowitego zdominowania problematyki wojennej XX wieku przez faktografię **historyczną**, która z różnych powodów – w tym politycznych – emanowała raczej dosłownością zbrodni i dowodami bestialstwa, przy zachowaniu koniecznych przemilczeń wielu innych, **wrażliwych** społecznie tematów (w tym tych, które mogły pełnić dla nas funkcje **terapeutyczne** i rehabilitacyjne). Życie wśród obrazów bestialskich zachowań Niemców i Rosjan podczas ich **okupacji**, emitowanych przy każdej niemal okazji w mediach, traumatogennych opowieści naszych przodków, a zarazem przemilczanych kłamstw **historycznych**, to idealna pożywka dla rozwijania się międzypokoleniowej traumy. Tymczasem tak jak wojna odwraca porządek wszystkiego, tak **myśl pedagogiczna**, prześlągnięta idea **pokoju**, ale też metoda **kształtowania** postawy **pokojowego współegzystowania**, musi podjąć – i to bez czekania – wyzwania dla **pokoju** odwracające porządek wojny. Uliczną sztukę Banksy’ego, jak i nasze własne parafrazy **doświadczeń granicznych** uznać możemy za przykład współistnienia nośnych znaczeniowo przesłań o charakterze **egzystencjalnym**, etycznym, społecznym, a zatem i **edukacyjnym**. **Dyspozycje pedagogiczne** Banksy’ego – warte szczegółowej analizy w osobnym artykule – to niepozostawanie obojętnym na ważne wydarzenia społeczne, posługiwanie się uniwersalną metaforą i przekazem moralnym docierającym do najmłodszych i starszych, bycie **blisko** ludzi na „podwórku”, **działanie** anonimowe, bez nacisku na kreowanie własnego wizerunku.

W literaturze memorialnej czytamy: „[...] quasi-pamiętanie otwiera nam dostęp do cudzych doświadczeń i przeszłych wydarzeń, które nie były naszym udziałem. Co więcej, quasi-pamiętanie może mieścić w sobie niezależne i zróżnicowane czasowo oraz przestrzennie wspomnienia tego samego wydarzenia. W związku z tym, potencjalnie wszystko może stać się przedmiotem naszej pamięci (czyli może wejść w skład wiedzy quasi-pamięciowej)” (Czajkowska, 2016, s. 98).

Zamysł polega na tym, że staramy się dotrzeć do **świata myśli** i **przeżyć** **dziecka** i **dorosłego**, sposobu oceny zdarzeń w **sytuacji granicznej** na różnych jej etapach, ale czynimy to dla siebie i siebie wzajemnie, a nie dla samej **historii**, a tym bardziej **historycznej** oceny. Pomaga nam w tym **twórczość** Banksy’ego. Jest to więc **trening kompetencji głębokich** – ćwiczenie

się w refleksyjności i zreflektowaniu się (Paluch, 2021; Paluch, Tempczyk-Nagórka, 2022), bowiem efektem jest docieranie do swoich **źródeł egzystencjalnych**, w tym poczucia własnego przemijania, za sprawą konfrontacji i zmierzenia się z tragizmem – w tym przypadku – cudzego losu. Czy nie jest jednak tak, że może on stać się również naszym **losem**? Ostatnie dekady trwającej w Europie Wschodniej transformacji upływały w zgoła odmiennych nastrojach. W mediach, **szkołach** i na uniwersytetach na pierwszy plan wysuwano całkiem inny wzorzec – postać przesiąkniętą egzaltacją własnych **potrzeb** i celów konsumenckich, liderekim zacięciem, ambicją i sukcesem osobistym, wizerunkowym i zawodowym. Niczym więcej.

„Tymczasem pamięć w pedagogice ogniskuje się przede wszystkim wokół problemów etycznych. Istotne są świadome odniesienia do faktu, że zabiegi realizowane «pod szyldem» pedagogiki pamięci dotyczą **problematyki zła – przemocy, krzywdy, cierpienia i żalu, które są obecne w ludzkim życiu. Człowiek uczy się nie tyle na błędach, ile na granicach własnych możliwości** (podkreślenie moje – M.P.). Gdyby realna była wyuczalność szlachetnych postaw, na miarę człowieka myślącego, antycypującego, współodczuwającego, nie zachodziłaby potrzeba quasi-etycznego rozważania takich kwestii jak chociażby wyścigi zbrojeń, zagrożenia ekologiczne, ideologiczny terroryzm czy bieda i ubóstwo. Ponieważ tak nie jest, próżno szukać remedium na dysharmonię w pedagogicznych postulatach, które zakorzenione są wyłącznie w ideach ładu i dobra” (Czajkowska, 2018, s. 21).



Jedna z siedmiu prac wykonanych przez Banksy'ego w objętej wojną Ukrainie. Zdjęcie przedstawia gimnastyczkę na elewacji ostrzelanego bloku w Borodziance (kompleks osiedli w obwodzie kijowskim). Źródło: <https://odessa-journal.com/famous-artist-banksy-admitted-that-he-made-seven-graffiti-in-ukraine-photo/> [dostęp: 16.03.2023]

Polska, przełom lutego i marca, godziny popołudniowe. Przejście graniczne w Korczowej. Emilia. Fragment faktycznej relacji.

„Paczki przychodzą regularnie. Wiemy, co **robić**. Miała to być mała, kilkudniowa, lokalna zbiórka, a w tym momencie przerosła już nawet moją **wyobraźnię**. **Wszyscy mówimy** do siebie per ty, nie ma nazwisk, stanowisk, tytułów. Jesteśmy równi i łączy nas **wspólny cel**.

Granica. Kazano mi przykleić na szyby naklejki: «**Pomoc humanitarna**». Komuś właśnie **oddawałam** moją **herbatę**. Staram się zapamiętać **twarze** tych ludzi. Pierwszych było łatwiej, teraz są całe tłumy. Mijają dni, ale nie mijają obrazy. Pojawiają się w mojej głowie nagle, jak z filmów dokumentalnych – czarno-białe, te z II wojny światowej – tabuny ludzi, Auschwitz. **Muszę działać, muszę!** Dostrzegam małą dziewczynkę. Trzyma **pluszaka i mamę za rękę**. Nie mogę nie podejść. Przykucam. Małeńką, delikatną twarzyczkę rozjaśnia słodki **uśmiech**. Duże, błękitne **oczy** i długie włosy w kolorze dojrzałej pszenicy. Cała **Ukraina** w tej małej dziewczynce na ten moment się zmieściła. Ale jest też w tym **spojrzeniu smutek**, a w **oczach mamy – łzy**. Wiem, opowiem im o **niebie**. Jest dzisiaj takie **piękne**”.

Zakończenie:

Podjęte przez nas próby odwracania porządku wojny, która zmieniła wszystko, nie służą **powrotom** do stanu sprzed jej wybuchu. Wręcz przeciwnie, chcemy **wrócić silniejsi** psychicznie i **egzystencjalnie**, sprawczy i sprawniejsi w zakresie oddolnych inicjatyw i samoregulacji sąsiedzkich i lokalnych, odrodzeni po traumach pokoleń, by z **czasem** wykazać dojrzałą **gotowość do pojednań**. W tym celu wykorzystujemy już teraz nasze zasoby „**wyobraźni moralnej**”, które pozwalają nam użyć pewnego narzędzia, które Lech Witkowski nazwał „operatorem *versus*” (por. Witkowski, 2015). Owo narzędzie ułatwia **rozumienie** i tworzenie strategii subwersywnych – również w **edukacji** – przy jednoczesnym **rozumieniu** ograniczeń **myślenia** adwersywnego – wrogiego, a wręcz awersywnego **nastawienia**, redukcjonizmów rewersywnych grożących apoteozą jednostronności. Wówczas samo *versus* nie nazywa tu **nastawień** konfrontujących, ale akcentuje rolę bycia konstruktywnym „**wobec**” trudnego **problemu**. Nie inaczej widzi to Rejman, którego słowa znakomicie

wieńczą podjęte tu starania: „Ważne jest, aby rozróżnić pomiędzy byciem «obok», byciem «w pobliżu», a byciem «wobec». Obok staje obserwator, ten emocjonalnie wycofany, który nie musi się w Innego angażować i w zasadzie nie czuje się zobowiązany do zachowania wierności. Obok jestem, kiedy niczego nie obiecuję i nie jestem związany żadną obietnicą, a chodzi tu o obietnicę opieki, troski, obecności i wierności właśnie. Będąc «obok», wciąż mogę krzywdzić, ranić i zabijać. Nie jest to bowiem typ relacji, który powstrzymałyby mnie od przemocy. Będąc «w pobliżu», mogę pozostać anonimowy, skupiony na sobie. Byłem «w pobliżu» jakichś wydarzeń, czyli w zasadzie nie byłem w nie zaangażowany, nie przekroczyłem siebie, nie wyszedłem poza drzwi i próg swojej wsobności. Byłem w pobliżu ciebie, czyli nie w bliskości, a w stanie, w którym twoją bliskość mogę zawiesić i zignorować. Bycie «wobec» (podkreślenie moje – M.P.) jest postawą odmienną. Wymaga bliskości i bezpośredniości, czyli sytuacji, w której dystans moralny może zostać zniwelowany” (Rejman, 2022, s. 132-133).

Odwracajmy logikę wojny: **to nie bomba, to słońce...**

BIBLIOGRAFIA

- Buber M. (1992). *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*. Tłum. J. Doktor. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Czajkowska A. (2016). *Współczesne strategie edukacyjne na styku autorytetu i tradycji*. W: J. Piekarski, D. Urbaniak-Zajac (red.), *Wiarygodność akademicka w edukacyjnych praktykach*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Czajkowska A. (2022). *Na frontach nauczania – edukacja wobec punktu bez powrotu*. W: *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Paluch M. (2018). *W kiedy(m)iejszu mieszkamy pedagogicznie? Dialogi ojkologiczne z Szewachem Weissem*. W: A. Czajkowska, P. Trojański (red.), *U podstaw pedagogiki pamięci Auschwitz i Holokaustu*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Paluch M. (2021). *Kompetencje głębokie – inne spojrzenie na samych siebie i na to, co dookoła*. W: M. Dycht, E. Śmiechowska-Petrovskij (red.), *Edukacja w sytuacji (post)pandemii – wyzwania i perspektywy*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Paluch M., Tempczyk-Nagórka Ż. (2022). *Kompetencje głębokie – doświadczenie zreflektowania się*. W: K. Kuracki, Ż. Tempczyk-Nagórka (red.), *Wsparcie*

psychologiczno-pedagogiczne w polskiej szkole w sytuacji pandemii i postpandemii. Od wsparcia online po zmiany offline. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Rejman K. (2021). *Etyka radykalna jako emancypacja. O wojnie i pokoju z perspektywy pedagogicznej.* Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

Rejman K. (2022). *Pedagogika i (nie)istnienie. Egzystencjalna refleksja o edukacji i pokoju.* „Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja”, vol. 24, no. 2(92), <https://insted-tce.pl/ojs/index.php/tce/article/view/493/442> [dostęp: 23.01.2023].

Witkowski L. (2015). *VERSUS. O dwoistości strukturalnej faz rozwoju w ekologii cyklu życia psychodynamicznego modelu Erika H. Eriksona.* Kraków: Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej.

Michał Paluch, Agnieszka Klimska

Walka kredek z raketami

Niebo ty błękitne niebo
rozpostrzyj się nad bolejącą Ukrainą
Ziemio ty złota ziemio
pszenicą rozszum się pod płaczącym niebem
Michale Archaniele mieczem swym rozpal serca na świecie
tarczą swą ochroń linię styku nieba z ziemią
Boskim pokojem powiej nad głowami strwożonych ukraińskich
dzieci

Barwy Ukrainy, Józefa Drozdowska

Niebo – symbol nieskończoności, pewnego porządku **świata**, harmonii, królestwa **Bożego**, niewyobrażalnej szczęśliwości, od 24 lutego 2022 roku stało się w **Ukrainie** obrazem apokalipsy.

*I wyszedł inny koń barwy ognia,
a siedzącemu na nim dano odebrać ziemi pokój,
by się wzajemnie ludzie zabijali –
i dano mu wielki miecz*

Ap 6,4

Ognisty jeździec zwiastujący przelew **krwi** zmienia **błękit nieba** w czerwone piekło, **pokój** w wojnę, **prawo** moralne w anarchię, wprowadzając do **Ukrainy** mrok, niebezpieczeństwo, strach, **śmierć**. Interpretując opis

apokalipsy, Gianfranco Ravasi pisze: „Umiera pokój, zwycięża przemoc... W tym ponurym obrazie streszcza się wiele wieków historii, wyżłobionych strumieniami krwi przelanej w czasie wojen. Kryją się w nim nieprzeliczone osobiste dzieje nienawiści, niechęci, zemsty. Zawierają się w nim stosunki społeczne oparte na wyzysku i ucisku” (Ravasi, 2002).

Historyczne obrazy wojennej apokalipsy stają się **rzeczywistością Ukraińców** naznaczonych wydanym przez rosyjskiego przywódcę **rozkazem** przeprowadzenia „specjalnej operacji militarnej”.

W jednej sekundzie znika **bezpieczeństwo błękitnego nieba**, które deformuje, a niekiedy radykalnie zmienia utrwalone kulturowo, rozumiane teologicznie i bogate w symbolikę **niebo** jako **miejsce pełne dobra, Boskiej chwały**, gdzie króluje **pokój, sprawiedliwość** i pełnia **radości**. Rozpacz, lęk i bezradność mogą podsunąć **pytanie**: „Gdzie jest **Bóg?**”

I w tym momencie pojawiła się ona – 14-letnia Zosia, **superbohaterka** z Kijowa, która stanęła na drodze Jeźdźca Apokalipsy. W prawej **ręce**, wyciągniętej ku górze, trzyma pęk kredek, w lewej, opuszczonej, mocnym uchwytem **dłoni** ściska pędzle. Teraz przykłęka na jedno kolano, i **mówi** do siebie:

– Wzywam wszystkie odcienie błękitu i zieleni, wzywam biel i turkus i was wzywam: wszystkie **kolory życia!** Oprócz czerwonego, bo za dużo już **krwi** widziałam. Na **Matkę Ziemię** i **Ojca Niebo**, przysięgam **uratować świat!**¹

*I wyszedł inny koń barwy nieba,
a siedzącej na nim dziewczynce dano przywrócić ziemi pokój,
by się wzajemnie ludzie pojednali –
i dano jej błękitny miecz.*

✱

1 „Tragiczne wplątanie dzieciństwa w wojnę nierzadko skutkuje «dorosłą» śmiercią dziecka czy jego głębokimi przeobrażeniami psychosomatycznymi pod wpływem traumy. Dzieci jak dorośli znoszą głód, nędzę, odczuwają paraliżujący strach, cierpią i umierają. Stać je jednocześnie na odwagę, współczucie, pomoc z narażeniem życia. Nie przestają jednak być «małymi bohaterami» pragnącymi czułości i uwagi dorosłych, chcącymi się bawić i śmiać” (Wądolny-Tatar, 2017, s. 114).

Sophiia Tereshchenko (pol. Zosia Tereszczenko), autorka załączonych rysunków, tworzyła je w **czasie** wojny. W różnych **miejscach**, w **schronach**, podczas bombardowania również. Maluje czym się da, co ma akurat pod **ręką**. I tak, kredkami odmalowuje **niebo** nad **Ukrainą**, czasem farbami, czasem ołówkiem, czasem po prostu **myślami**...

Zosia ma młodszego **brata** Iwana, którym często się **opiekowała**. Wie, czym jest **troska** o **dziecko**, czym jest **miłość**. Jest **osobą** bardzo miłą, **potocną**, szuka **kontaktu** z samą sobą i z innymi ludźmi. Lubi patrzeć na otoczenie, dostrzega wiele jego detali. Uwielbia **rozmawiać** o **życiu**, szczególnie z **dziadkiem**. Jak wspomina pan Aleksander:

„Ona się zawsze o coś ważnego **pyta**. Jak, dlaczego, co, i co dalej? A co ty widzisz w kamieniach na przykład, w choince, co widzisz? Ostatnio **zapytała** mnie, w jakich **kolorach** narysowałbym dziś swój pokój. Nazajutrz **zapytała**, jak bym pomalował kuchnię. W końcu **zapytała**: co my **dziadku** możemy **razem zrobić**, żeby wojna szybciej się skończyła...? Nie wiedziałem, co **odpowiedzieć**, i nie wiedziałem, że moja wnuczka tak rysuje. Ze **szczęścia** **zapłakałem**”².

2 Prywatna korespondencja autorów z Aleksandrem Tereszczenką, dziadkiem Zosi, autorki rysunków.



Rys. 1. Niebo, które stało się odbiciem ziemi. Zosia Tereszczenko

Ożywiając pierwszy rysunek, wprawiamy w **ruch** lecące ptaki. Dokąd lecą? Może do ciepłych krajów, bo przecież tu jest zima. Lecą – jak widać – spokojnie, choć jakby ktoś do nich... **strzelał**? Nie. To w większości krople. Niektóre zamieniły się w płatki śniegu i zasrebrzyły się trochę. Opadają w dół, a nie wznoszą się w górę, choć można się pomylić. Tak. Jest to ogień przeciwniczy. Samolot przeleciał zbyt szybko, bym mogła to uchwycić. Przeciął na pół jedną chmurę, ale złączyła się z powrotem. **Wróciła** szybko **normalność**. Ptaki lecą dalej, one nigdy nie zawracają, ale zawsze **wracają do domu**. Podniebni emigranci. Mówi się, że migrują, a przecież odlatują zawsze tam, gdzie jest im lepiej. Weźmy jedną z kropeł, **przybliżmy się** trochę. Zobacz, odnalazł ją **promień słońca**, choć go tu nie widać. Nie widać, że przebija się **słońce**, ale jest i w każdej kropli przechowuje swe **serce**. Zbierają się chmury nad nami? Nie. To zbiera się **szczęście**. Tak. Są to kłęby dymu po ostrzale. Zniknęły dwa **domy**, zbyt szybko, bym mogła to uchwycić. Nieważne, bo nikt już tam nie mieszkał i nie miał kto tam **wrócić**. Ptaki lecą dalej. Te akurat **powrócą**, a my wraz z nimi. Z **nieba** znikną chmury, a tuż wcześniej spadnie **prawdziwy** deszcz. Zabiją nasze **serca**, wszystko odrodzi się na **nowo**.



Rys. 2. Niebo, które chowa się pod ziemię. Zosia Tereszczenko

Ożywiając drugi rysunek, wprawiamy w **ruch** kłacza i pnącza roślin, korzenie, konary i gałęzie drzew. A co się stało z **liśćmi** i owocami? Jest zima. Zapomnieliście? Dobrze, że choć trawa jest zielona. Ona zawsze jest zielona, umundurowana strażniczka graniczna, która nieprzerwanie **trwa** na swoim posterunku. Pilnuje **granicy** między **niebem** i **ziemią**. A gdzie jest **kolor nieba**? Wszystko wokół szare. **Kolor nieba** schował się na chwilę pod **ziemią**. Tak już ma, kiedy ogłaszają **alarm**. Ale potem **wracamy** do siebie i **błękit** idzie z nami. **Błękit** zawsze **wraca** wszędzie i zawsze idzie przed siebie. Nikt tak **odważnie** nie **wraca do domu**. Nikt nie mieszka tak daleko. Z okna jego pokoju nasza **ziemia** jest wielkości **dłoni**. To musi być okropne, kiedy **bombardują**, i cały musi skurczyć się pod **ziemię**. Czy ja wiem? **Pomagają** mu w tym jego **przyjaciele** – drzewa. To nie wiecie, że **błękit** bierze się z zieleni? To nie wiecie, że **niebo** miesza się z **ziemią** w każdym drzewie? W każdym z nas? Ja też mam w sobie **błękit nieba**, przecież ja jeszcze rosnę. Jak tylko skończy się **alarm**, wyjdziemy – może już na wiosnę – wyjdziemy prosto przed siebie i wszędzie...



Rys. 3. Niebo, które miesza się z ziemią. Zosia Tereszczenko

Ożywiając trzeci rysunek, po prostu przystajemy przy nim, **zatrzymani** chwilą na kolejną zadumę. I znowu nadlatują ptaki. I kto teraz na kogo patrzy? Wy, ludzie... Już mi stąd! – powiedział **tata** gołąb siedzący z młodymi na nieczynnym kablu – wszystkie przez wojnę dawno zerwane. Ktoś was popchnął niecierpliwie, żebyście szli dalej. Dobrze, że tam byłam i mogłam powiedzieć: Hej, hola, hola, ptaszyno na kablu. To ja cię namalowałam, a to są moi **goście**. Jak coś się nie podoba, to całość przemaluję wnet w żaglowiec i odpłynę w morze. **Zwierzęta** tak mają, jak widzą, że **człowiek** niszczy ich **niebo** i **ziemię**. **Boją się** nas na co dzień, ale gdy widzą, że upadamy, patrzą z pożałowaniem. Tak czy inaczej, popatrzmy teraz w rozpalone **niebo**. Szkoda, że to nie zachód **słońca**, tylko **bombardowanie**. To stamtąd uciekają ptaki. Dajmy im **odpocząć**. Tu też zaraz nadleć rakiety.

Spróbujmy ocalić każdy widok, każde coś i kogoś, kogo napotkacie. Ja staram się wszystko odmalować. Niszczą, a ja maluję, niszczą, a ja maluję.

Rzućcie nóż, muszę naostrzyć kredkę...



Rys. 4. Niebo, które tańczy z ziemią. Zosia Tereszczenko

A oto czwarty rysunek – prawdziwy, ze **smutkiem** patrząc – tym razem nadleciały drony. Ich nie widać. Ale nasza **obrona** powietrzna **strzela** salwą w górę i trafia naraz prawie wszystkie. Przedostał się tylko jeden. Leci na nas. Póki co – głupio przyznać – ale trzeba stwierdzić, że jest w wybuchaniu coś **pięknego**, szczególnie gdy kompletnemu i szczegółowemu wysadzeniu ulegają prawie wszystkie plany **wroga**. **Spokojnie**, nic nas nie trafi. Dron zabójca wyleciał z mojej kartki poza **rzeczywistość**. A tak w ogóle, to żartowałam, **przepraszam**. My już do wojny jesteśmy przyzwyczajeni. Namalowałam coś innego przecież. Jeszcze raz.

A oto czwarty rysunek – prawdziwy, z radości – karnawał. Daleko w górze, **tańczą** na **niebie** stokrotki. Ale z bliska patrząc, to przecież nasi w strojach ludowych, kręcą się parami wokół samych siebie. Co za widok! Nawet gwiazdy – choć to przecież **dzień** – zerkają przez **błękitne**, czyste **niebo**. Co tam się dzieje? Czyżby koniec wojny? Jeszcze nie, ale my **zwyciężyliśmy**, zanim się zaczęła.



Rys. 5. Niebo, które faluje z morzem. Zosia Tereszczenko

Rysunek piąty – to ja – Sophiia, po zejściu do piwnicy. Nie mam magicznego pierścienia i nikt mnie nie woła zaklęciem. Zamieniam się w **superbohaterkę** prawdziwą, a nie na niby. Mój strój jest zwyczajny, **ukraiński**. Podarłam rękaw w **biegu** o coś wystającego. Mam zasłonięte **oczy**, usta i uszy. Nie mogę **mówić**, **patrzeć** i **słyszeć** – to moje **moce**, to moja **tarcza**.

Nie mogę **mówić**, ale potrafię siebie super **słuchać** i **pomodlić** się za innych. Nie mogę **widzieć**, ale potrafię super sobie **wyobrazić** i malować. Nie mogę **słyszeć**, ale potrafię super komponować. To wszystko. Mam jeszcze korale po **babci**, która była **Polką**, i wianek, od **mamy** i **taty**. Nic mi więcej nie potrzeba. Wszystko i tak **czuję** całym super **sercem**. Na przykład... **tęsknię** za moim **dziadkiem** Alkiem i **babcią** Angeliką. **Tęsknię** za **wolnością** i **pokojem**. **Czuję** też, jak wszyscy **tęsknią** za wszystkimi.

BIBLIOGRAFIA

- Drozdowska J. (2022). *Barwy Ukrainy*, <https://jzi.org.pl/autor/jozefa-drozdowska/> [dostęp: 12.01.2022].
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych* [Biblia Tysiąclecia] (1998). Wyd. 3 popr. Poznań: Pallottinum.
- Ravasi G. (2002). *Apokalipsa*. Tłum. K. Stopa. Kielce: Wydawnictwo JEDNOŚĆ.
- Wądolny-Tatar K. (2017). *Dziecko i wojna w perspektywie postpamięci. Narracje dla najmłodszych*. „Litteraria Copernicana”, nr 3(23). DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2017.05>.

Edyta Januszewska

Rakiety, które uderzyły na zawsze

„Sytuacjami granicznymi nazywam to, że nie mogę żyć bez walki i cierpienia, że biorę na siebie winę i nie mogę tego uniknąć, wreszcie, że muszę umrzeć”.

Tak pisał Karl Theodor Jaspers (1883-1969), niemiecki psychiatra i filozof, jeden z głównych przedstawicieli egzystencjalizmu, twórca pojęcia **sytuacji granicznych** (por. Rudziński, 1978, s. 188).

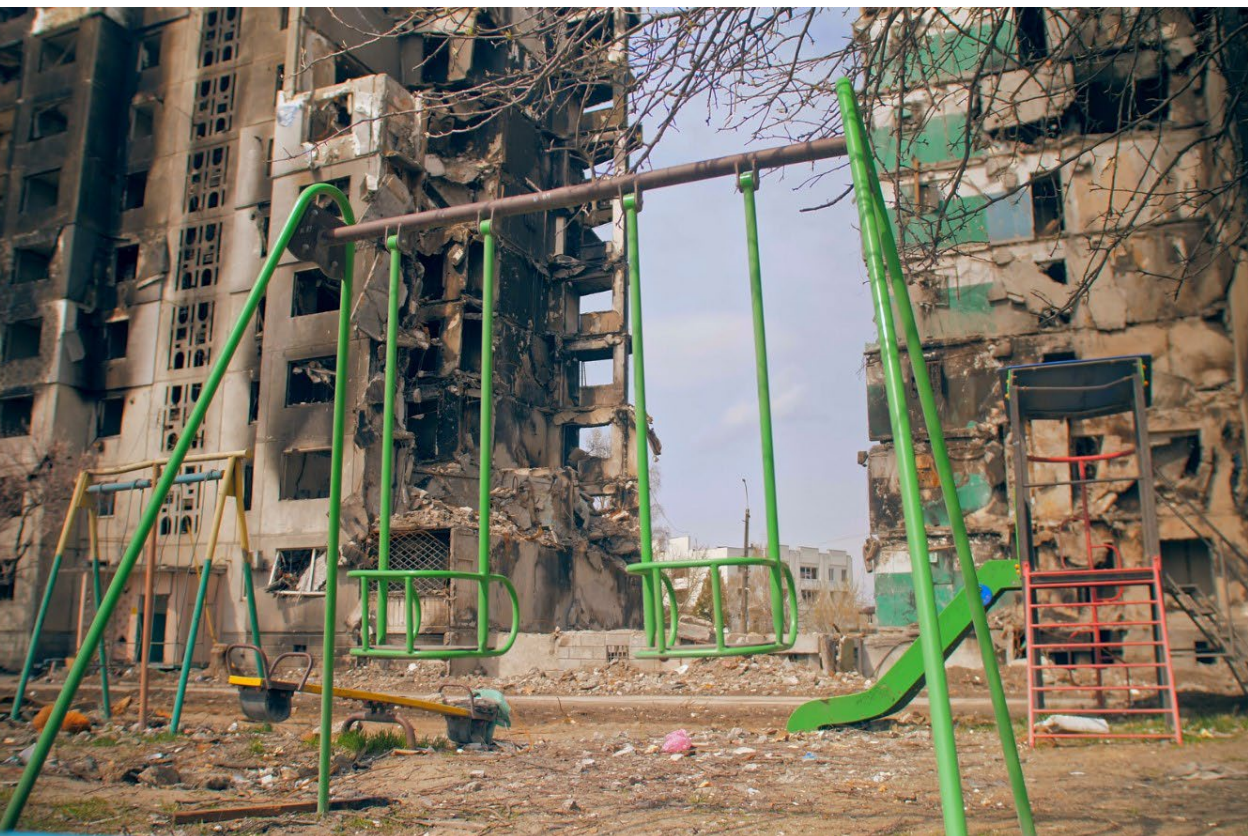
Zabieram teraz Czytelnika w podróż po **życiu, śmierci, cierpieniu**, ale także **godności, nadziei**, „zmartwychwstaniu”, **doświadczeniu** ciepła i **bliskości Innego** (współ-odpowiedzialnego za spotkanie z **drugim człowiekiem** i z sobą samym). Przez niniejszy esej przeprowadzi nas Vlad – 12-letni ukraiński chłopiec, który mieszka z **rodzicami** w Charkowie. To, umownie – **podmiot liryczny** i **bohater** mojej narracji – **dziecko**, które **żyje** w warunkach wojennych w atmosferze **śmierci**, zniszczenia i **cierpienia**. Czy **przeżyje**? Czy słowa **uratuja** jego **życie**? Postać tę stworzyłam na potrzeby zilustrowania nie tylko **życia** w presji nagłej **śmierci**, ale przede wszystkim znoszenia warunków zniewolenia wojną w sposób **możliwie godny** i **podmiotowy**.

Mieczysław Michał Szargan, polski poeta, prozaik, aktor, reżyser teatralny, pisząc o **śmierci**, tak konstatował: „Śmierć nie macha już kosą, macha raketami” (Masłowski, 2005, s. 885).

Vlad tej zimy, na swoim podwórku w Charkowie (grudzień 2022), szepce do siebie w otoczeniu połamanych drzew i zburzonych budynków:

„Puste place zabaw
Rakiety uderzyły na zawsze
Śnieg spadł tylko na chwilę
A ja wciąż żyję...”

(E.J. 12.12.2022)



Fot. 1. Krajobraz bombardowanych osiedli. Zdjęcie wykonane w obwodzie charkowskim w maju 2022 roku. Źródło: Envato Elements

Doświadczenie wojny, śmierci i cierpienia to sytuacje graniczne w życiu każdego człowieka. Najbardziej narażone na ich ekspozycję są **dzieci**, które stają się **ofiarami** konfliktów zbrojnych prowadzonych przez **dorośliych**. W Charkowie **Vlad żyje** w permanentnym napięciu, **boi się**, że w każdej chwili może zginąć on, jego **rodzeństwo**, **rodzice** i **dziadkowie**. **Śmierć** może nadejść w każdej chwili. **Wczujmy się**, **rozpoznajmy**, w jakich okolicznościach przychodzi mu funkcjonować i **żyć** z niepewnością, którą przynosi kolejny **dzień**, kolejne zmaganie z jestestwem pomimo niepewnego **losu**. Raz jeszcze zapytam: czy w takich warunkach istnieją **słowa ratujące życie**? A może należy **rozmawiać ze śmiercią**?

Z moich badań wśród **uchodźców** wyłania się kilka kategorii/odslon/kontekstów **śmierci** w warunkach wojennych: **śmierć** jest traktowana jak coś normalnego, powszedniego, do czego można się przyzwyczaić. Jest to **śmierć** oczekiwana (**śmierć** realna), na przykład w **czasie bombardowania** czy ostrzału artyleryjskiego. Jest też **śmierć** nieoczekiwana, która przychodzi nagle i zastaje **człowieka** w trakcie wykonywania codziennych czynności. Ponieważ jest niespodziewana, nie można podjąć próby **obrony** przed nią, ani nie ma też żadnej możliwości **ucieczki**. Nieprzypadkowo starożytny **hymn Trisagion**, **pieśń** błagalna **śpiewana** do dziś w kościołach chrześcijańskich na całym **świecie**, zawiera słowa:

„Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie.
Od naglej a niespodziewanej śmierci, zachowaj nas Panie”.

Dziś w **Ukrainie** i wielu innych **miejscach** naszego globu może to być **śmierć** od kuli snajpera, wybuch na minie **ukrytej** na **drodze** czy staranowanie przez **wóz** opancerzony. Kolejny rodzaj to **śmierć** **możliwa**, to niejako spotkanie ze **śmiercią**, **dotknięcie** jej i bycie **blisko** niej, ale w ostateczności uniknięcie jej. To wygranie **walki życia** ze **śmiercią**: mimo całej jej realności i **bliskości**, otrzymanie jeszcze jednej szansy. To snajper, który chybił, to zdążenie z okupem dla torturowanej **osoby** czy **obrona rodziny** i krewnych przed uprowadzeniem, rozstrzelaniem, gwałtem czy pobiciem (por. Januszewska, 2010, s. 228-229). To również **doświadczenie śmierci** znane jako NDE (ang. *near death experience*), polegające na krótkotrwałej utracie funkcji życiowych i ich trudnym do wyjaśnienia przywróceniu. **Śmierć** na wojnie zawsze jest nieuzasadniona i niepotrzebna, ale jest wszechobecna i realna.

Vlad nie zna tych kategorii w teorii, ale w swoim praktycznym lęku, **cierpieniu walczy o godność**, żeby zachować swoją **twarz, duszę, ducha** i ciało w ich niepomiernym obliczu. **Życie w czasie wojny jest sytuacją graniczną, kryzysową**, która z jednej strony odbiera dech, paraliżuje, a z drugiej wzmacnia **chęć walki, woli** istnienia i **przewycięzenia** czegoś, co wydaje się niemożliwym do udźwignięcia przez małe **ramiona dziecka**, a co dopiero przez jego **serce**. Przypomniał o tym Aleksander Cywiński, przywołując wiersz Anny Świrszczyńskiej ze **zbombardowanej Warszawy Czternastoletnia sanitariuszka myśli zasypiając** (Cywiński, 2022, s. 214):

„Żeby wszystkie kule na świecie
trafiły we mnie,
toby już nie mogły trafić w nikogo.
I żebym umarła tyle razy,
ile jest ludzi na świecie,
żeby oni nie musieli już umierać,
nawet Niemcy”.

W literaturze przedmiotu scharakteryzowane są różne definicje i interpretacje ważnych, przełomowych etapów i wydarzeń w **życiu człowieka**. Są one analizowane z perspektywy socjologicznej, psychologicznej i pedagogicznej. Możemy wyróżnić:

- 1) **Trudne do uniknięcia doświadczenia** społeczne (na przykład konflikty zbrojne na tle religijnym, rasowym, etnicznym, których sposób **przeżycia** wpływa na dalszą jakość życia. W literaturze przedmiotu można znaleźć następujące nazwy opisujące to **doświadczenie**: faza krytyczna, okres krytyczny, **sytuacja kryzysowa, kryzys**, w tym: **doświadczenia szczytowe** i **doświadczenia dna**, społeczny przełom **życiowy**, **punkt przełomowy**. Czy Vlad i jego **bliscy** mogli to przewidzieć?
- 2) **Doświadczenia**, które pozostają o tyle ważne dla **człowieka**, o ile subiektywnie nada im taką **wartość** w wyniku pogłębionej refleksji własnej lub **najbliższych**. Należą do nich: zdarzenie krytyczne, zdarzenie **zmieniające** (przykładem może być choroba **matki**, wczesne przyjęcie roli **opiekuna rodziny**). Czy może to być przemieniające dla nastoletniego **dziecka**?

- 3) **Doświadczenia** szczególnie ważne dla jednostki z perspektywy jej **potrzeb, celów, wartości i tożsamości**. Samo ich pojawienie się powoduje głębokie zmiany w życiu człowieka. Są to: **sytuacja graniczna** (*ultimate situation*), wydarzenie krytyczne (*critical life event*) i **punkt zwrotny** (*turning point*) (Wrona, 2015, s. 20) (na przykład nagła śmierć rodziców, niepełnosprawność w wyniku wypadku).

Sytuacje graniczne to momenty (**punkty, zdarzenia, sytuacje, okresy**) krytyczne (**kryzysowe, zwrotne, przełomowe, graniczne**). Mają bardzo osobisty charakter i dotyczą pewnych wydarzeń lub całego życia jednostki: „Dotykają one wyjątkowych, niepowtarzalnych doświadczeń o doniosłym znaczeniu, przesycone są głęboką treścią i związane z poczuciem niepewności, nietrwałości życia, nierzadko osnute wokół ram śmierci, cierpienia, nieustannej walki i winy” (Wrona, 2015, s. 11). Charakterystyczne dla nich jest to, iż wytrącają jednostkę z równowagi, wyrrywają ją z **relacji** i więzi społecznych. Same z siebie nie wyznaczają sensu ludzkiego życia, ale powodują jego przewartościowanie, inicjują zreflektowanie się w kontekście przemijania (Kim się staję wobec śmierci?), co jest czymś znacznie głębszym niż samo toczenie refleksji o **śmierci** (Paluch, Tempczyk-Nagórka, 2022, s. 173), skutkujące pojawieniem się nowych postaw wobec **sensu istnienia**, jego przebiegu, i nadają kształt biografii **człowieka**. W **sytuacji granicznej** jednostka „staje w obliczu ostateczności, skończoności, doświadcza granicy egzystencji, dzięki czemu urzeczywistnia istnienie we własnym życiu, a kluczowe doświadczenia emocjonalne w tym czasie dają możliwość subiektywnego odczucia świata, poznanie i zrozumienie jego sensu” (Rudziński, 1978, s. 188). **Sytuacje** takie są nieprzewidywalne, a ich istotą jest niepewność i bezradność jednostki (Polak, 2015, s. 24-31).

- 4) Pojęcie **punktu** zwrotnego zostało opisane przez dwóch amerykańskich socjologów – Everetta Cherringtona Hughesa (1897-1983) i Anselma Straussa (1916-1996). Jest to takie wydarzenie krytyczne, w którym **człowiek** „uświadamia sobie, że nie jest już taki sam, jakim był wcześniej” (Polak, 2015, s. 17). W jego wyniku następuje zmiana wyobrażenia jednostki na temat **świata** i stosunku do otoczenia. Skutkiem jest **redefinicja** poglądów, spostrzeżeń i własnej **tożsamości**: „Nie można zatem z góry przewidzieć, że dane przeżycie będzie punktem zwrotnym w losach jednostki, staje się nim dopiero wówczas, kiedy za jego sprawą dochodzi

do głębszej przemiany [...]” (Wrona, 2015, s. 17). Czy w **życiu** Włada zachodzi właśnie taka **przemiana**?

Sytuacje graniczne, kryzysowe „rodzą poczucie nieciągłości i wymuszają reakcje odmienne od tych, które pojawiają się tam, gdzie nie ma «przeskoku», «granicy», «progę», «przejścia» między tym, co znane, a tym, co nieznanne, między dobrem a złem, aksjologicznym porządkiem a chaosem, załamaniem, bezwładem” (Probuska, 2007, s. 10). Anthony de Mello (1931-1987), hinduski jezuita, psychoterapeuta, mistyk, zauważył w swojej książce *Modlitwa żaby. Księga opowiadań medytacyjnych*, że: „Szczęście i nieszczęście leżą w sposobie, w jaki przyjmujemy wydarzenia, nie w naturze samych wydarzeń” (de Mello, 1998, s. 302).

Śledząc „Bazę źródeł”, zauważyłam, że niektóre **świadczenia/wypowiedzi/słowa** mogły powstać w ostrzelanym **autobusie** w Charkowie; podczas **ucieczki do piwnicy w czasie alarmu przeciwrakietowego**; w **mieszkanu**, w którym wyleciały szyby z okien z powodu **bombardowania**. Jeden z przykładów mówi o tym, iż **rodzina** ukraińska z **Mariupola** mieszkała w **piwnicy** przez 16 dni, zanim mogła podjąć **ewakuację**: „**Piwnica** dla tej **rodziny** była **miejsmem** gdzie mogli **ukryć** swoich **bliskich** w oczekiwaniu na **pomoc**. To był dla nich **dom, toaleta, szpital, szkoła** zarazem” (wypowiedzi uczniów szkoły ponadpodstawowej branżowej i technikum w Hrubieszowie – Zespół Szkół Nr 1 ze strefy przygranicznej z **Ukrainą**; przesłała Ilona Puszek, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie). Kolejne przykłady, zwroty **doświadczeń trudnych**, reflektujących dla tego, który **mówi**, i dla tego, który **słucha**: „**Я маю право жити**”/ „**Mam prawo do życia**”, Zoja, 50 lat, Charków; „**Дихай!**”/ „**Oddychaj!**”, Yulia, 28 lat, Kijów (przesłała Olha Ovcharenko z Ukrainy, koordynatorka psychologów Fundacji „Kalejdoskop Kultur”, psycholog Fundacji „Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej”).

✱

Sięgnijmy do **zasobów egzystencjalnych człowieka** i do **języka**, który wyraża **troskę, piękno, pojednanie, zaufanie, wolność**. W **sytuacjach trudnych** odzwierciedlają się różne postawy **człowieka**, różne **wartości**: uważam, że największą z nich jest **miłość** („serce jest głodne i smutne, i pełne tęsknoty, jeśli nie ma w nim miłości”, pisał Janusz Korczak [2012, s. 272]). I to ona **zwycięża** zło, **nieszczęście** i **pomaga w cierpieniu**, które jest udziałem jednostki,



Fot. 2. Uciezka do schronu. Życie codzienne w warunkach bombardowanego miasta. Zdjęcie wykonane w obwodzie charkowskim w maju 2022 roku. Źródło: Envato Elements

która znalazła się w **sytuacji granicznej**, przełomowej (*amor vincit omnia*), to ona dodaje **sił** do życia. W Pierwszym Liście św. Pawła do Koryntian czytamy: „Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość” (1 Kor 13,13).

„Twoim obowiązkiem jest po prostu być.
Nie być kimś ani też nikiem – bo w tym leży chciwość i ambicja
– nie być tym lub tamtym – a więc uwarunkowanym
– ale po prostu być”

(de Mello, 2004, s. 159)

Być blisko cierpiącego to sedno naszej **egzystencji**. **Wsluchanie się** w jego głos, szep, **placz**, **milczenie** jest tym, do czego **człowiek** został powołany w ostatecznym rozrachunku swojego istnienia. Pochylenie się nad samotnością **Innego** i **dotknięcie** jego korony cierniowej nie tyle uszlachetnia, daje poczucie spełnienia, ile prowadzi do zreflektowania się nad przemijaniem, ułomnością, nieciągłością i kruchością naszego jestestwa.

„Widmo zła, cierpienia i grzechu jak mgła
spowija kolorowe łąny przygranicznych łąk
i nie daje wytnienia ułomności natury człowieka.
Rozpływa się w głęboką ciszę niebytu...”

(E.J. 12.12.2022)

Mimo wszechogarniającej **śmierci** w warunkach wojennych, życie toczy się nadal – rodzą się **dzieci**, nawiązują się **relacje bliskości**, przyjaźnie. Jest też **twarz Innego**, który dodaje otuchy **cierpiącemu**.

– Hej Vlad! Myślę o Tobie, jestem **blisko**. Jeśli **potrzebujesz pomocy**, jestem z tobą.

Inny pociesza: „**Placz jest w porządku**”, „**Труднощі обов'язково минуть**”/ „**Trudności na pewno miną**”; ratuje: „**Ratuj!**”; daje nadzieję: „**У тебе все вийде**”/ „**Wszystko ci się ułoży**” (nadesłał Aleksander Tereszczenko). „**Mam nadzieję, że wojna niedługo się skończy**”, Yulia – psycholożka pochodząca z Ukrainy, opiekuje się **dziećmi** i ich **rodzinami**, którzy trafili do częstochowskiej poradni psychologiczno-pedagogicznej (przesłała Małgorzata Krakowska, koordynatorka Programu Wsparcia, Śląsk). To **rodzic**

przyciskający umierające dziecko, córka oddająca matce ostatni kawałek chleba przed śmiercią głodową, dziecko troszczące się o śmiertelnie chorego ojca, przyjaciel narażający swoje życie dla ratowania bliskiej osoby. Jak podkreślił Anthony de Mello: „Wszystko, co dajesz innym, dajesz sobie samemu” (de Mello, 1998, s. 223). Wartości i działania, które uwidaczniają się w sytuacjach trudnych, granicznych, to oprócz miłości, także – wymieniając z zasobów słownika tylko niektóre – opieka: „Mogę zrobić posiłek lub wykonać jakąś pracę zamiast Ciebie. Nawet jeśli nie chcesz teraz – przyjdę i zrobię to później”; pomoc: „Jeśli potrzebujesz pomocy – jestem blisko”; wsparcie: „Razem poradzimy sobie”, „Nie jesteś sam”, „Jestem z tobą”, „Wiem, że sobie poradzisz”, „Wierzę w ciebie!”; szczerłość: „Zależy mi na tobie”, „Jesteś dla mnie ważna”; dobro: „Jesteś dobry”. Dobroć: „Jest cechą osób, które wykonując nawet najdrobniejsze przysługi potrzebującym, przysparzają prawdziwego, autentycznego Dobra, tym samym umniejszając ilość Zła”; troska: „Jest wartością ustanawiającą relację lekarz – pacjent. Według etyki amerykańskiego Paula Ramsey’a, relację lekarz – pacjent ustanawia bezwzględny wymóg troski o podopiecznego, także w obliczu jego śmierci, a nie tylko w zdrowiu i chorobie” (nadesłała dr Teresa Weber, Szpital Uniwersytecki w Krakowie). Współczucie: „Współczuję Ci”; zaufanie: „Zaufaj”; piękno: „Opowiedz o swoim pięknym mieście, chciałbym tam kiedyś pojechać z Tobą” (zestaw słów zaproponowanych przez uczniów drugiej klasy III Liceum Ogólnokształcącego w Łomży). Wolność: „Dziękuję Bogu, że ja i moje dzieci tu jesteśmy. I dziękuję, że nas przyjęliście”, mama trójki dzieci uciekających z Kijowa przed wojną – przesłała Mirka Magiera-Bartosza; „Jestem wolny, mam skrzydła” – Taras, 13 lat, Iwano-Frankiwska (przesłała Olha Ovcharenko z Ukrainy, koordynatorka psychologów Fundacji „Kalejdoskop Kultur”, psycholog Fundacji „Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej”).

Walka o życie w warunkach wojennych to nie tylko bierne czekanie na śmierć, ale to dzielność: „Bądź dzielna/ dzielny”; odwaga: „Nie poddam się” i wiara: „Uwierz”, „Pan Bóg”, „Wiara w Boga”, „Bóg cię kocha i broni”, „Wiara w lepszą przyszłość” (nadesłała Olga, Kijów, Ukraina). To reakcja i adaptacja jednostki do warunków ekstremalnych, sytuacji granicznych, w których się znalazła. Człowiek może adaptować się do tych warunków z godnością, może też umierać z godnością.

Vlad jeszcze nie umie zdefiniować tych wszystkich pojęć, ale podskórnie je rozumie, bo doświadcza ich na co dzień od bliskich, którzy mimo

własnego lęku i samotności stanowią dla niego oparcie. Pomimo zła budują jego zaufanie do drugiego człowieka, pokazują, że miłość i dobro zawsze zwycięża, a ludzka godność jest fundamentem człowieczeństwa.

Człowiek cierpiący doznaje bólu psychicznego, który z jednej strony może zabić, zniszczyć, „oderwać od życia”, a z drugiej wzmocnić jego siły vitalne. Austriacki psychiatra i psychoterapeuta, więzień obozów koncentracyjnych (m.in. Auschwitz), twórca logoterapii, Viktor E. Frankl (1905-1997) uważał, że cierpienie może powodować wzrost, dojrzewanie, ubogacanie się, „dorastanie do samego siebie” (Frankl, 1984, s. 75). Dzięki temu jednostka staje się mężna, odważna, wewnętrznie wolna – choć zewnętrznie jest zniewolona, może nadawać cel i sens swojemu cierpieniu. Na zakończenie przytoczę jego słowa: „Nie ma takiej sytuacji życiowej, która byłaby naprawdę bezsensowna. Pochodzi to stąd, że pozornie negatywne strony egzystencji ludzkiej, w szczególności ową tragiczną triadę (trias), do której należą cierpienie, wina i śmierć, można przekształcić w coś pozytywnego, w jakiś sukces, jeśli tylko przyjmie się właściwą postawę i nastawienie” (Frankl, 1984, s. 129-130).

Wład przeżył kolejny dzień. Wokół niego świszczały złowieszcze kule i odłamki, a on wyszeptał kilka życiodajnych słów: **Dziękuję**, że jesteś ze mną...

LITERATURA POLECANA

- Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (1996). Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce.
- Cywiński A. (2022). *List (głównie) o wojnie z perspektywy dziecka w poezji Anny Świrszczyńskiej – kontekst pedagogiczny*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- de Mello A. (1998). *Modlitwa żaby. Księga opowiadań medytacyjnych*, t. II. Tłum. D. Gawęda. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- de Mello A. (2004). *Modlitwa żaby. Księga opowiadań medytacyjnych*. Tłum. D. Gawęda. Poznań: Wydawnictwo ZYSK i S-KA.
- Frankl V.E. (1984). *Homo Patiens*. Tłum. R. Czarnecki, J. Morawski. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Hong J.C. (2022). *Ukrainian family in US stays close to relatives amid fears*, <https://apimagesblog.com/russia-ukraine-war-drafts/2022/3/5/ukrainian-family-in-us-stays-close-to-relatives-amid-fears> [dostęp: 3.02.2023].

- Januszewska E. (2010). *Dziecko czeczeńskie w Polsce. Między traumą wojenną a doświadczeniem uchodźstwa*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Korczak J. (2012). *Pamiętnik i inne pisma z getta*. Warszawa: Instytut Książki.
- Masłowski D., W. (2005). *Wielka księga myśli polskiej. Aforyzmy, przysłowia, sentencje*. Warszawa: Wydawnictwo Klub dla Ciebie.
- Paluch M., Tempczyk-Nagórka Ż. (2022). *Kompetencje głębokie – doświadczenie zreflektowania się*. W: K. Kuracki, Ż. Tempczyk-Nagórka (red.), *Wsparcie psychologiczno-pedagogiczne w polskiej szkole w sytuacji pandemii i postpandemii. Od wsparcia online po zmiany offline*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Polak K. (2015). *Sytuacje graniczne – szczególne spotkanie pedagogiki i pedagogii*. W: J. Wiśniewska (red.), *Sytuacje graniczne w biegu ludzkiego życia*. Radom: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy.
- Probuca D. (2007). *Wprowadzenie*. W: D. Probuca, *Etyka wobec sytuacji granicznych*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Rudziński R. (1978). *Jaspers*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Wojna w Ukrainie – zniszczenia po ataku Rosjan, https://www.gazeta.pl/o,o.html?utm_campaign=amtp_pnHP_gallery&mtpromo=enco2qhrmp2hwrnvt3udraocblesmjkfctyua5icroec2jemjmqd4qgrjmudrqmcbmlmd3qgqrmkd4ig2ri [dostęp: 30.12.2022].
- Wrona M. (2015). *Teoretyczne aspekty sytuacji granicznych*. W: J. Wiśniewska (red.), *Sytuacje graniczne w biegu ludzkiego życia*. Radom: Wydawnictwo Naukowe Instytutu Technologii Eksploatacji – Państwowy Instytut Badawczy.

Marek Siwicki

O 26 autorach pewnego przeżycia

„Skończyła się olimpiada, zaczęła się wojna” – to pierwsze zdanie tekstu *Chwała Ukrainie* w marcowym wydaniu „Teatru” (2022). I głosy z Ukrainy; tych, co na przekór lękowi i śmiertelnemu **zagrożeniu** starają się słowem wyrazić swojej tragiczne **doświadczenia**. Rena Szuwałowa (poetka, rocznik 1986) pisze o wojnie rozdającej role i pyta: „[...] jaka jest twoja? i czy masz zatykać dłonią usta?”. I czy zatem ona – jako poetka – ma **milczeć**? Kim ma być? Bo wszak „nie obserwatorką i nie osobą postronną”. O **codziennosci** wojennej Szuwałowa pisze: „[...] każde dziecko, które śpi w kijowskim metrze /ma twarz/ twojej córki”. Daryna Hładun (poetka, rocznik 1993) lokuje poetyckie refleksje w **miejscu**, gdzie „[...] stawiamy pomniki na głównych placach/teraz są place pomników między którymi nawet precyzyjnie się nie da /w czasach pokoju tu dzieci będą bawić się w chowanego, ale nie od razu /może za dwa lata za pięć lat za czterdzieści lat oczywiście jeśli plac pomników plac pamięci ocaleje na tej wojnie” („Teatr”, 2022, s. 6-9). Część rosyjskiego społeczeństwa **ryzykuje**, protestując przeciw wojnie. Tak jak Jurij Murawicki, reżyser, Rosjanin ukraińskiego pochodzenia, który **mówi**, że Rosji, jaka istniała, przynajmniej w jakiejś formie, przed 24 lutego, już nie ma („Teatr”, 2022, s. 25). Tak jak Igor Wyrypajew, reżyser mieszkający w Polsce, który wynagrodzenie za inscenizację swoich sztuk przekazuje na fundusze **pomocy** ukraińskim uchodźcom („Teatr”, 2022, s. 21). Wiem, że to tylko słowa i tylko **gesty**. Ale **myśli** ubrane w słowa dźwięczą wszak **sensem** **zrozumienia** i **nadziei**, nawet z najmniejszego choćby **gestu serca**.

Słowa znaczą i mogą wiele. Przekonany o tym, napisałem – wspólnie ze studentkami pedagogiki – opowiadanie. Od pierwszego do ostatniego zdania narracja potoczyła się wokół wydarzeń i **losów** ludzi z Ukrainy. Bo

był to wtedy czas szczególny. Ledwo zrzuciliśmy z siebie usztywniające gorsety zdalnego **nauczania** i cienie pandemii, a tu przysłuchiwalismy się z niedowierzaniem pohukiwaniom ze strony Kremla. Zgrzytaniu gąsienic z przygranicznych ćwiczeń. Chcieliśmy **wierzyć**, że ta **krwawa** napaść potrwa chwilę. Kilka dni, tygodni może. Nie było tak, że wojna jest gdzieś tam daleko. Choć jej zgroza nie **dotykała** nas bezpośrednio, **czuliśmy smutek** i niepokój. **Czuliśmy** jako wykładowcy; **czuli** to nasi podopieczni. Nie dało się omijać tematu – krążył w głowach. Wojna krzyczała z każdego medium. A jak te tragiczne i ważące zdarzenia, szarpiące zawiłymi **losami** ludzi, zalegały w młodych studenckich głowach i **sercach**?

Do projektu zaprosiłem studentki i jednego studenta trzeciego roku specjalności pedagogika kreatywności Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Jako humanista i przekonany jakościowiec i brikoler, do metodologicznego porządku wybrałem paradygmat interpretacyjny i analizę tekstu narracji. Zaproponowałem studentom **wspólne** napisanie tekstu. I to przez jeden tydzień – od 10 do 16 marca 2022. Nie zakładałem, w którą stronę potoczy się narracja. Jaką fabułę przyjmie? O czym będzie? Kierowała mną badawcza ciekawość. Chciałem wiedzieć, co przykuje uwagę młodych, jakich określeń użyją. Miał to być sprawdzian dziennikarskiej **czujności** i kreatywności, dowód na sumienność wykonanego zadania. W semestrze letnim 2022 prowadziłem z grupą warsztaty dziennikarskie – to była dobra okazja, by dać takie zadanie na zaliczenie przedmiotu. Każda z **osób** miała dopisać ciąg dalszy do zaproponowanego przeze mnie fragmentu – maksymalnie do strony tekstu. Powstało opowiadanie z adnotacją: **imię** i nazwisko, **dzień** tygodnia i godzina posłania tekstu dalej.

We wprowadzeniu, które zatytułowałem *Zaulek trzaskającej mgły*, wyłożyłem przesłanie do zadanej **pracy** oraz **sens** zajęć, które miały być ćwiczeniami ze słowami, zdaniami, **myślami**: „Nie tylko to, co piszesz, ale jak piszesz, czyni Twój tekst nośnym i wartym uwagi. Nie chcesz, by stał się tworem literaturopodobnym, zwykłym czytałem? Skrycie myślisz o czymś nietuzinkowym? Próbuj wytrwale zmagań z materią myśli i słowa. Z tytułem czy pierwszym zdaniem. To iskra z krzesiwa twórczej mocy. Bez wiary

próżno o ciepło ognia. To podróż, wyprawa osadzona w mądrości opowieści, szukanie drogi w gęstym lesie. Warto zaufać opowieści”¹.

Powstał intrygujący, choć fikcyjny obraz z wojennej **codziennosci** w pierwszym miesiącu **agresji** zbrojnej w Ukrainie; dziejący się w Warszawie i krótko na **granicy** w Dorohusku. W więzieniu czy **szpitalu**, z **udziałem osób** powiązanych i uwikłanych w perypetie będące konsekwencją **czasu** niepokoju i wojennego niepokładania. Sam fakt podjęcia narracji związanej z **Ukrainą** i napaścią zaświadczał, że przykuwało to uwagę młodych ludzi, że była to dla nich **sytuacja absorbująca** i wzbudzająca **silne emocje**. Mnie wiązały osobiste **emocje** z Wołyniem, gdzie urodziła się moja **Mama**, Stanisława, która wielokrotnie mi o tamtych **czasach** opowiadała. Nie jest to dla nas łatwe.

Pierwszy fragment opowiadania napisałem w czwartek 10 marca i o 9:14 przekazałem dalej. Miał inspirować, pobudzać **wyobraźnię**: „Jeszcze pół godziny temu **świat** toczył się normalnie! Marek leżał na podłodze z książką, przygotowywał się do zajęć. Pomyślał, że fajnie by było, gdyby leciała jakaś **muzyka**, więc włączył radio”. Kolejny fragment, który wyznaczył niejako kierunek fabuły i pisania innych, dodała Izabela Tymińska w piątek 11 marca i odesłała o 00:07: „Gdy **usłyszał** pierwszy komunikat, na moment zamarł. «Rosja rozpoczęła inwazję na Ukrainę!» [...] Czy to zły sen? Machinalnie odłożył książkę. Odpalił internet. Pierwszy artykuł potwierdził jego obawy. [...] Z rozmyślań wyrwał go dzwonek **telefonu**”. Ze względu na objętość i standardy techniczne proponowanego tu eseju, opowiadania nie przytaczam w całości. Wybieram jedynie charakterystyczne słowa czy zdania, odczucia piszących, **ducha** ich narracji, ich **emocjonalne** przesłania.

1 Fragment maila do studentów, który w całości trafił później do wstępu PDF z opowiadaniem.

Iwan oddzwaniał i wyświetliła mu się wiadomość o ogromnym bombardowaniu Charkowa. Oczy zalaly mu się łzami. – Przecież tam jest mój najlepszy przyjaciel...

Monika Kotlarz, niedziela 9:47

Wziął do ręki telefon raz jeszcze i ponownie zaczął dzwonić – niestety bez skutku. Mijały minuty, a minuty zamieniały się w godziny – zero odzewu. W pewnym momencie zabrzmiał dźwięk telefonu Marka, po drugiej stronie usłyszał niewyraźny, płaczący głos – „przełącz moją rodzinie, że bardzo ją Kocham... dziękuję przyjacielu”. Marek rozplakał się, mama Iwana, która zauważyła chłopaka zaczęła w płaczu wyrwać mu telefon, aby usłyszeć głos swojego syna po raz ostatni – cisza. Jedynie siostra, która zaledwie miała roczek bawiła się w kącie niczego nieświadoma. Marek wziął ją na ręce i ścisłym głosem oznajmił, że zrobi wszystko, aby w Polsce żyło im się jak najlepiej. Mijały dni, chłopakowi udało się załatwić pracę mamie Iwana na kuchni w przedszkolu. Jako, że przyjaciel Marka również mówił po polsku i był zakochany w tym kraju, pragnął, aby jego rodzina spróbowała nauczyć się języka, co w tym momencie okazało się bardzo cenne, bo dzięki temu Tatiana – bo tak miała na imię mama Iwana, mogła czuć się nieco swobodniej wśród otaczających ją Polaków. Kiedy Tatiana wychodziła do pracy, Marek opiekował się małą Ludmiłą, w pewnym momencie uświadomił sobie, że stali się dla niego drugą rodziną i już nie potrafili bez nich mieszkać... Dochodziła 16, zwykle o tej porze Tatiana wracała z pracy, jednak dalej jej nie było...

Monika Cichocka, niedziela 10:23

Marek powiedział, że rano poszedł do sklepu, bo rano skończyła się kawa. Wrócił do

Fragment roboczej wersji pracy Marka Siwickiego i jego studentów pedagogiki (APS w Warszawie), podczas przygotowania materiału do publikacji zwartej pt. *Ciąg dalszy dziecięcych bućków nastąpi w ciszy...* (2022). Źródło: archiwum własne autora

W opowiadanej **historii** Marek staje się postacią kluczową. Studenci personifikowali w Marku to, co wiedzieli o mnie. Stąd był to Marek Siwicki, dziennikarz i wykładowca akademicki, **osoba samotna** (i tu już fikcja). Zajmował niewielkie **mieszkanie** gdzieś w Warszawie. Marek ma ukraińskie korzenie; **pamięta** spędzone tam **dzieciństwo**. Nigdy nie chciał się stamtąd wyprowadzać, ale wiedział, że szans na **wymarzone życie** musi szukać gdzie indziej. W **Ukrainie** zostawił wspomnienia, ale i Iwana, **przyjaciela** z lat szkolnych. W opowiadaniu pojawiają się **osoby** związane z Iwanem, który za zgodą Marka wysyła do **Polski** swoją najbliższą **rodzinę**. „Mama Iwana zaczęła opowiadać, jak wygląda teraz **życie na Ukrainie**. Ludzie tracą swoje **domy**, nie ma paliwa na stacjach, w sklepach brakuje **jedzenia**, a co najgorsze – **bombardują szpitale** i sierocińce... **Rozpłakała się**”. Poznajemy zatem **matkę** Iwana Tatianę oraz Ludmiłę, **siostrę** w wieku przedszkolnym. Obie **zamieszkały** u Marka. Iwan został w **Ukrainie**, by **walczyć**. Jest jeszcze opiekunka sąsiadka Iwona; zawsze **gotowa do pomocy** i wyraźnie **troszcząca się** o Marka, chętnie **opiekująca się** Ludmiłą. Dima to znajomy Marka – Rosjanin, jeden z tych **bohaterów** opowiadania, który poprawić chce swój wizerunek. W efekcie przyjazny Markowi, w konsekwencji także Tatianie, Ludmile i Iwanowi. „Dima nie ukrywał żalu i jednocześnie rozczarowania z powodu inwazji rosyjskiej. Zdradził Markowi, że jest mu wstyd za swój **naród** i robi wszystko, aby propaganda szerzona na terenie jego kraju nie była uznawana za prawdziwą wersję zdarzeń wśród jego krewnych i **przyjaciół**”.

Opowieść zaczyna się od wieczoru, kiedy Marek przygotowuje się do zajęć, włącza radio i słyszy, co się stało w Ukrainie. Niepokoi się. Targają nim dylematy... Jak ma **pomóc**? Wreszcie to najważniejsze, czy powinien podjąć starania o **wyjazd**, by **bronić** swojej **ojczyzny**. „Zaczął zastanawiać się, czy i jego stać na takie **poświęcenie**. Być może także powinien chwycić za **broń** i **dzielnie walczyć** za swoją **ojczyznę**, za **prawdę** i za przyszłe pokolenia. W Marku zaczęły narastać **myśli**, czy ma zostać tutaj, czy **wyjechać** i **walczyć** za swoją **ojczyznę**. Przecież w końcu ma tam **przyjaciół**, znajomych, wspomnienia...”. Marek otrzymuje przejmujący **telefon** od **przyjaciela**, Iwana. „Powiedział mu, że właśnie **zbombardowano** ich dawną **szkołę**. **Przerażonym** głosem oznajmił, że jego **rodzina** chce **uciec do Polski**, lecz on postanawia zostać tu i **walczyć** w **obronie ojczyzny**”. Marek zapewnia Iwana, że **zrobi** wszystko, by **chronić** jego **matkę** i siostrzyczkę. Odbiera je z **granicy**, dokąd jedzie w towarzystwie Dimy, który odwozi do Dorohuska dwóch Ukraińców.

Ci akurat jadą na front. „[...] Igor i Marko – dwaj **przyjaciele** Dimy, którzy jechali na Ukrainę z wielką misją, mieli zaledwie 22 lata, swą postawą, zacięciem do **walki** i ogromem **odwagi** zrobili zdumiewające wrażenie na Marku”. Marek załatwia **pracę** Tatianie i przedszkole Ludmile. Iwona **opiekuje się** małą, kiedy Marek i Tatiana są w **pracy**. „[...] W pewnym **momencie uświadomił** sobie, że stali się dla niego drugą **rodziną** i już nie potrafili by bez nich **mieszkać**”. I kiedy wydawało się, że wszystko w miarę się układa, Tatiana zostaje napadnięta i pobita, traci **pamięć**. Nie wiadomo, kto ją pobił: Rosjanie, **Ukraińcy**, a może **Polacy**? „Boże, dlaczego ci to zrobili? Kiedy? Powiedz proszę... – przestraszony i roztrzęsiony Marek próbował dowiedzieć się, co się stało. Jednak bez skutku. [...] Kim pan jest? Proszę mi powiedzieć, gdzie ja jestem! Dlaczego? **Halo, ratunku... Pomocy!** – krzyczała Tatiana. Osłupiałem. Jaki pan?! To przecież ja, Marek. Marek Siwicki do kurwy nędzy”. **Policjanci** podejrzewają Marka o znowę z bandytami i wsadzają na kilka dni do aresztu. Marek ma niepokojące wizje sennie, co potęguje w nim strach; **boi się** zawieść Iwana. „Jego sny były dziwne i **przerazające**. Marek widział w nich **cierpienie** i **śmierć** swojej **rodziny**. Nie mógł nic w nich zrobić, był sparaliżowany”. Wszystko na szczęście się wyjaśnia – Tatiana odzyskuje **pamięć**, wskazuje oprawców, a Marek **wraca do domu** witany przez sąsiadkę Iwonę. „Marek, Mareczku, chodź szybko do **domu!** Jak dowiedziałam się o twoim aresztowaniu, od razu **pobiegłam** po małą do przedszkola. Ona bardzo **tęskni**, **pyta o mamę** i o wujka Marka. Jak tylko przekroczyłem próg drzwi, Ludmiłka rzuciła mi się na szyję”. I wtedy pojawia się Dima, proponując **schronienie** przed bandytami; bo Tatiana i Ludmiła wcale nie były jeszcze **bezpieczne** i miały pierwsze objawy **PTSD (syndromu stresu pourazowego)**. Muszą się **ukrywać** w **mieszkanu** Dimy, który z **czasem** dowiedział się, kto zrobił krzywdę Tatianie: „Była to grupa, która robi koszmarnie rzeczy. Niestety po **ataku** Rosji na **Ukrainę** zwyrołe czują się bezkarni. Dima zaginął i nigdy już nie wrócił do swojego **mieszkania**, a razem z nim zniknęły wszystkie problemy, z jakimi Marek nie mógł się wcześniej uporać”.

Przystępując do analizy tekstu, ze skonstruowanej chmury wszystkich słów użytych w opowiadaniu wyłuskałem te używane najczęściej. I tak 63 razy pojawia się Marek, i to w różnych odmianach (np. Mareczku), kolejno zaś **imiona** czołowych postaci opowiadania: Iwan – 15, Tatiana (Tatianka) – 14, Ludmiła (Ludmiłka) – 10, Dima – 8. Z tekstu wyłoniłem też trzy grupy słów, które określały i wyrażały: (a) **grozę**, (b) **nadzieję** i ukojenie oraz (c) słowa

dużej wagi, znaczące. Wśród tych określających grozę były: roztrzęsiony, westchnął, płonie, straszne, **bezpieczna**, **bezzadny**, beznadziejnie, bezskutecznie, **przerażona**, załamany, oniemiał, **doświadczać**, drżeć, krzyczeć, pobita, pokrzywdzony, straciłem. Słowa przynoszące **nadzieję**, ukojenie krążyły wokół tego, co związane z **bliskością**: drzwi, **dom**, **telefon**, **pokój**, sąsiadka, wujek, **rodzina**, ciocia, syn, **najbliżsi**, **piwnica**, malutka, **przyjaciół**, **czuje**, **przeżyje**, najważniejsza, wiedział, czekała, postanowił. Wyodrębnione słowa znaczące: **Ukraina**, **Ukrainka**, **ojczyzna**, **człowiek**, **naród**, **pamięć**, **bombardowania**, **porywacze**, **życie** (żyć, życiu, żyjesz, żyły), **cisza**, **łzy**, **dzieciństwo**.

W analizowanym tekście dostrzegam wątki kierujące ku refleksji: kojącej, krzepiącej oraz niepokojącej; wszystkie splatają się jednakowoż w **nadzieję** i **wiarę** w **przyjaźń**. Krzepi postawa młodych ludzi, którzy wydają się być **osobami czułymi**. Dla nich raczej wciąż waży słowo **ojczyzna**, **patriotyzm** czy **walka o wolność** i **pokój**. Koją słowa z tekstu związane z **rodziną**, **domem** i **miłością** między ludźmi. Nastrój optymizmu burzy jednak fakt, że **młodzi** muszą znosić niepokoje **świata**, który wydaje się zwiariował. **Martwię** się o ich **przyszłość**. Nie jestem pewien, czy **dadzą radę**, kiedy staną **oko w oko** z wojną, kiedy z gruzów miasta **poczują** mdły zapach **śmierci**. Ich postawa wyrażana w opowiadaniu zaświadcza o **gotowości do walki**, ale słowem... Tylko słowem, a może aż słowem, bo są przeciwno złu i bestialstwu. **Wierzą** w **człowieka**, a to krzepi, niczym wańkowiczowski cukier².



Opowiadanie *Ciąg dalszy nastąpi* zostało włączone do monografii wieloautorskiej *Ciąg dalszy dziecięcych bučików nastąpi w ciszy...*³. Znalazły się tam też felietony zadane do napisania studentom na moich zajęciach, do których tematy wzięłem z przykładu najkrótszego opowiadania Ernesta Hemingwaya *Do sprzedania dziecięce bučiki nigdy nie noszone* oraz koncertu

- 2 „Cukier krzepi” to slogan reklamowy wymyślony w roku 1931 przez Melchiora Wańkowicza, kiedy był doradcą reklamowym Związku Cukrowników.
- 3 Monografia została przygotowana w formie PDF i wydana jako druk ulotny jednorazowy pod redakcją Aleksandry Jakimowicz oraz za zgodą wszystkich autorów na jej udostępnianie (zainteresowanych uzyskaniem PDF proszę o kontakt: msiwicki@aps.edu.pl).

Johna Cage'a i utworu 4,33. Autorzy opowiadania *Ciąg dalszy nastąpi*: Marek Siwicki (czwartek) 9:14, Izabela Tymińska (piątek) 00:07, Anna Niedziałek (sobota) 11:57, Natalia Niżnik 13:43, Weronika Karwat 15:40, Monika Kotlarz (niedziela) 9:47, Monika Cichocka 10:23, Klaudia Czarnecka 14:32, Sabina Sokołowska 16:46, Andżelika Turek 17:26, Agata Słowińska 18:34, Natalia Skiwniewska 22:19, Joanna Barwińska (poniedziałek) 15:30, Aleksandra Brzozowska 17:56, Natalia Cieciewicz 19:35, Natalia Orzechowska 20:35, Olga Przychocka 21:25, Zuzanna Karcz 22:35, Aleksandra Jakimowicz (środa) 10:20, Joanna Frąckiewicz 10:47, Klaudia Wajs 14:12, Żanna Zwolińska 15:02, Aleksandra Zakrzewska 18:06, Aleksandra Posacka 19:04, Michał Tyc 20:21, Magdalena Chamera 22:58.

BIBLIOGRAFIA

- Cortázar J. (2009). *Gra w klasy*. Tłum. Z. Chądzyńska. Warszawa: Mediasat Poland.
- „Teatr” (2022), nr 3 (1249).
- Traczyk P. (2021). *Narratologia. Umiejętność opowiadania historii tkwi w Tobie od zawsze. Opanuj ją i rozwiń*. Warszawa: PWN.
- Vogler Ch. (2010). *Podróż autora. Struktury mityczne dla scenarzystów i pisarzy*. Tłum. K. Kosińska. Warszawa: Wydawnictwo Wojciech Marzec.

Ryszard Bera, Michał Paluch

Chwała Ukrainie po polsku

„Chwała Ukrainie” – „Chwała Siłom Zbrojnym” – „Bohaterom chwała”

– są to najczęściej wymieniane słowa w Ukrainie, od kiedy „krwawi”, ale się **nie poddaje**. Na znak **solidarności** z **bohaterskim** oporem wobec brutalności rosyjskiego agresora „Chwała Ukrainie – Bohaterom chwała” wybrzmiewa także w innych krajach, a szczególnie w **Polsce**. Okazało się również, że może wybrzmieć w niespotykanym dotąd kontekście, co istotne – wolnym od ciężących uwikłań historycznych:

„Pomyśl o swym kraju jak o dziewczynie/ Chwała Ukrainie, chwała Ukrainie
 Żyjesz tylko dla niej, dopóki serce bije / Chwała Ukrainie, chwała Ukrainie”.

Na nasze **pytanie** o to, skąd w refrenie piosenki pomyśl na „dziewczynę”, Tomasz Łotoczko, autor słów i **muzyki**, sam **odpowiedział** pytaniem: „A za co dajemy się pokroić lub rzucić w ogień?”. Choć o wojnie pozwala zapomnieć jedynie refren, gdyż reszta tekstu przenosi nas ponownie na pola bitewne, to niewątpliwie jedno **uczucie** jest tu dominujące. Jak dopowiedział autor: „**Miłość** to największa **wartość**, jakiej my jako ludzie mamy **możliwość doświadczać**”.

Do tekstu i samej piosenki jeszcze powrócimy. Tymczasem przypominaemy, że słowa „Chwała Ukrainie” zostały głęboko wryte w **świadomości** ukraińskiego **narodu** jako synonim jego poczucia **tożsamości**. Od 2018 roku



Tomasz Łotoczko podczas nagrania autorskiej piosenki *Chwała Ukrainie* (fot. archiwum własne, marzec – kwiecień 2022)

hasło to jest oficjalnym pozdrowieniem **Sił Zbrojnych Ukrainy**. Początki istnienia tego zawołania odnaleźć można w wierszu ukraińskiego wieszczka epoki odrodzenia **narodowego** Ukrainy Tarasa Szewczenki (1814-1861), który pisał:

„Nasza дума, nasza pieśń; Nie umrze, nie zginie; Ot, gdzie ludzie,
nasza sława; Sława Ukrainie” (Medwid, 2022).

Historia tego zawołania świadczy o burzliwych dziejach **narodu** ukraińskiego, który wybijał się na niepodległość. Służyło ono nie tylko **wojskowym**, ale także demonstrującym **cywilom** w okresie rewolucyjnych **przemian** społecznych, kiedy na hasło „Sława Ukrainie” pojawiał się odzew „Niech żyje demokratyczna Ukraina”. Inną jeszcze formą było pozdrowienie „Sława Ukrainie i głównemu atamanowi Petlurze” czy też „Sława Ukrainie – na wieki sława”. Zawołanie to służyło także ruchom nacjonalistycznym i ich formacjom zbrojnym, którym towarzyszył w pewnym okresie salut rzymski, co przywołuje uzasadnione pejoratywne skojarzenia z faszyzmem. Należy jednak podkreślić, iż było ono także stosowane przez **ukraiński ruch oporu** otwarcie potępiający faszystowskie wzorce i masakry ludności nie ukraińskiej¹. I tu powracamy do autora przywołanej już **pieśni**, Tomka Łotoczki, który swój **inspirujący utwór** stworzył sięgając po jedynie sobie właściwe **przeżycia** i przekonania:

„Kilka głębszych **oddechów** i analiza **sytuacji** pierwszych dni – wszystko jasne – wojna totalna w Ukrainie. Obrazy krzywdy, **bombardowań**, ostrzałów, **ofiary**, **dzieci**, zniszczenia – kataklizm. Nie wytrzymałem, patrząc na te obrazy... W sposób spontaniczny, linijka po linijce zaczęły pisać się wersy po wersach, słowa po słowach – przyświecał mi jeden cel. Ten, kto to **odsłucha**, musi **poczuć**, że **da radę**, że **wygra**, że wytrzyma ten piekielny czas, który zafundował mu sąsiad. Wezwaniem, pozdrowieniem była szumnie używana fraza «**Chwała Ukrainie**», więc **pomyślałem**, że będzie to **dobrym**

1 Na konieczność dookreślenia systemu aksjonormatywnego omawianego hasła przez reprezentantów współczesnej ukraińskiej myśli pedagogicznej i historycznej zwracam uwagę w innym miejscu (por. Paluch, 2022, s. 269).

elementem na refren, i tak też zrobiłem. Napisałem piosenkę dla sąsiadów ku pokrzepieniu serc. Słowa już były, nadszedł czas na melodię”².

Do Tomka i jego kolegów, profesjonalnych muzyków, z którymi równie spontanicznie nagrał muzykę, jeszcze powrócimy. Tymczasem zadość czyniąc historii, przypominamy, że w czasach sowieckich zwalczano omawiany slogan, który wskazywał na aspiracje wolnościowe narodu ukraińskiego. Dopiero po odzyskaniu niepodległości przez Ukrainę w 1991 roku nabrał on nowego, a właściwie najbardziej pierwotnego sensu i treści. Dzisiaj to wyraz przynależności narodowej i tożsamości, wierności ojczyźnie, szacunku dla tradycji oraz skarbnica siły moralnej i determinacji w nierównej walce. Ta niezłomna siła ducha ukraińskiego narodu i jego Sił Zbrojnych pozwala wytrwać, nie dać się złamać, odnosić zwycięstwa. Naród ukraiński, doświadczony boleśnie przeszłością i planowo przeprowadzonym przez Stalina ludobójstwem przez zagłodzenie – Hołodomorem (dosł. „zamorzenie głodem”), odrzuca rosyjską filozofię porządku społeczno-politycznego zwanego „ruskim mirem”. Pragnie zapewnienia wolności i suwerenności, opowiada się za systemem demokratycznym i wartościami demokratycznego świata zachodniego. Siła społecznego braterstwa w Ukrainie to podstawa oporu i zdolności znoszenia trudów i cierpienia, jakie niesie wojna, i realizacji swych pragnień i marzeń o demokratycznej Ukrainie przynależnej do Unii Europejskiej. Ukraińcy głoszą – co znajdziemy w przesłanych do nas świadectwach – że „Kiedy jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy silni i niezniszczalni”. Jest to źródło sukcesów militarnych i wytrwałości zarówno wojska, jak i umęczonego wojną narodu. Więzy, jakie tworzą się między towarzyszami broni podczas działań bojowych, nie są podobne do żadnych innych więzi w doświadczeniu ludzkim. To chyba dobry moment, żeby wrócić do ekipy Tomka:

„[...] dzwonię do Adama Weissa, basisty, oraz Maćka Żołny (Zuliego), perkusisty. Nie zastanawiają się nawet, tylko reagują z entuzjazmem. Realizujemy nagranie w studiu SummerSound. Tym skromnym i małym gestem każdy z nas dał od siebie cząstkę serdecznego dobra, zaszytego w muzyce w postaci dźwięku czystej energii. Ma ona za zadanie służyć jako dar dla

2 Na podstawie korespondencji prywatnej między redaktorem książki i autorem pieśni (Warszawa–Mogilno 21.12.2022).

zaatakowanych, że nie zostawiamy ich z tym traumatycznym **doświadczeniem**, dając otuchę w taki sposób, w jaki możemy. Nie będę ukrywał, że tworząc **muzykę** i tekst, **myśleliśmy** również o tym, żeby nasz utwór zagrzewał do odpierania **agresji** z całą stanowczością. Stąd treść drugiej zwrotki: **Więc zrozum podły wrogu, co jesteś dla nas ostem/ Nie rzucę mojej ziemi/ bo ja na niej wyrosłem/ Zginiesz zawstydzony, bo nasza wola taka/ Sława Ukraini! Herojam sława!**”.

W opinii **doświadczonych żołnierzy**, wstrząs **emocjonalny** spowodowany utratą **bliskiego** towarzysza nie różni się bardzo od tego, jakiego **doświadcza matka**, która traci **dziecko**. Mimo że szok, niedowierzenie, poczucie winy, gniew i **tęsknota** są podobne, to jednak **żołnierze** nie mogą tego rozpamiętywać, uczestnicząc w **działaniach** bojowych, nie mogą – mimo utraty **bliskiego** towarzysza **bronni** – oddawać się rozpaczom. Muszą pozostać odporni na tę stratę, mimo kumulacji w sobie żalu i jego ciężaru. Na co dzień towarzyszą im **śmierć, rany i cierpienie**, strach przed **śmiercią** i kalectwem, dręczą ich koszmary sennie, obawy o **bliskich**, którzy żyją w okupowanej części kraju lub zmuszeni zostali do **uchodźczego** exodusu. Jednak najbardziej destrukcyjne **doświadczenie** dla nich stanowi bycie **świadkiem** masakry, widok ludzi okaleczonych, rozerwanych przez wybuch lub „zamienionych w różową mgłę” przez celnie wystrzelony pocisk. Im większa identyfikacja z **ofiara**ją, którą może być **kolega, przyjaciel, ceniony dowódca**, tym większe poczucie **zagrożenia** indywidualnego **bezpieczeństwa** (por. Figley, Nash, 2010).

Tomek śpiewa dalej:

„Kim trzeba się urodzić, by strzelać do **dziecka/ Ile nienawiści w sercu mego brata/ Zrozpaczony naród** i reszta tego **świata/ Sława Ukraini! Herojam sława!**”

Odwaga to opanowanie strachu, **świadomość poświęceń**. Znoszenie tego obciążenia psychicznego stanowi wielki heroizm **obrońców** swojej **ojczyzny**. Mimo licznych **ofiar**, ludzkich dramatów są przekonani, że – jak czytamy w nadesłanych **świadectwach**: **„Rany się zagoją, a blizny świadczyć będą o zwycięstwie”**. Wielkość każdego **narodu** hartuje się w boju ze złem. **Żołnierz** ukraiński daje **świadectwo** swojego **patriotyzmu** i **poświęcenia** w walce,

niosąc **wolność** mieszkańcom wyzwalanych terenów. Koncentruje się na przywróceniu integralności terytorialnej, zapewnieniu suwerenności swojej **ojczyźnie** i na ostatecznym zwycięstwie. **Krwią** i **ofiarą** swego życia buduje **etos żołnierskiej służby ojczyźnie**. Ta niezłomna postawa w boju, hart **ducha** i **poświęcenie** budzą podziw demokratycznego **świata**. Wielkim **wsparciem** jest **walka** w szeregach armii ukraińskiej wielu obywateli **świata**, zrzeszonych w Międzynarodowym Legionie Obrony Terytorialnej Ukrainy. Poruszeni brutalną **agresją** Rosji, stanęli ramię w ramię z obywatelami **Ukrainy** do **obrony wolności**, demokracji i suwerenności ich **ojczyzny**. Warto przypomnieć, że podczas Bitwy Warszawskiej, kiedy **Wojsko Polskie** zmierzyło się z brutalnością ówczesnej Armii Czerwonej, w gronie naszych sojuszników znaleźli się lotnicy z **USA** i dywizja piechoty z **Ukrainy**. **Wsparcia** z **walką** z Rosjanami udzieliły również Węgry, Francja, Wielka Brytania, a nawet budująca swoją **tożsamość narodową** Białoruś.



Emblemat Międzynarodowego Legionu Obrony Terytorialnej Ukrainy, sformowanego 27 lutego 2022, osiągnącego stan około 20 000 żołnierzy

W tym dramatycznym **czasie solidarność** zachodnich demokracji, **wsparcie** militarne i **moralne** stanowią o budowaniu **trwałych fundamentów** dla wzajemnej **współpracy** oraz przyszłej odbudowy zniszczonej **Ukrainy**,

pokoowego jej rozkwitu i ponownego zjednoczenia. Pod koniec marca Tomek kończył nagrania swojej **pieśni** – nieświadomy, że niektóre jej fragmenty wywołają nieprzychylnie komentarze. Był jednak w pełni **świadomy** samego siebie, **potrzeby** swoich **pokojowych pragnień** i wyrażenia sprzeciwu wobec przemocy. Nigdy i nikomu nie wolno ich odbierać, bo tak zaczynają się wojny...

„Gdy po stoczonej walce krew jest ocierana/ Gdy wróg miażdżony
i pada na kolana/ Bezsenne noce, a wiara nie przerwana/ **Sława
Ukrainie! Bohaterom sława!**”

(Łotoczko, 2022)



Nad czym możemy się zastanowić?

Jaka jest rola kultury i popkultury w kształtowaniu postaw pokojowych i wyrażaniu sprzeciwu wobec wojny?

Jakie utwory artystyczne (w tym rysunki, murale, obrazy, zdjęcia, spoty, klipy, memy) odnaleźć można we współczesnej przestrzeni publicznej i medialnej, które z nich wzmacniać mogą postawę jednoczącą i antywojenną?

Jak połączyć refleksję historyczną na potrzeby pedagogiki z refleksją pedagogiczną w interpretacji historii?

BIBLIOGRAFIA

- Figley Ch.R., Nash W.P. (red.) (2010). *Stres bojowy. Teorie, badania, profilaktyka i terapia*. Warszawa: PWN, WIM.
- Łotoczko T. (2022). *Chwała Ukrainie*. Tekst piosenki. Muzyka T. Weiss i M. Żoła. SummerSound, <https://www.youtube.com/watch?v=-LTM2JtoG9w> [dostęp: 31.01.2023].
- Medwid I. (2022, 7 grudnia). *Chwała Ukrainie! Skąd się wzięło ukraińskie pozdrowienie*. „Polityka. Pomocnik Historyczny”, <https://www.polityka.pl/pomocnik-historyczny/2145826,1,chwala-ukrainie.read> [dostęp: 31.01.2023].
- Paluch M. (red.). (2022). *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

Iryna Androshchuk, Dmytro Linartovych

O Dmytrze, wykładowcy z okopów

„Słowa, które ratują życie moje i moich kompanów na froncie, to: wolność, siła ducha, modlitwa, proszę o modlitwę, inspiracja, wiara, kształtowanie charakteru (kręgosłup moralny), samokontrola, odwaga, nigdy nie poddawać się, być pewnym zwycięstwa”.

Dmytro Linartovych,
46 Samodzielna Brygada Desantowa Sił Zbrojnych Ukrainy,
24 grudnia 2022

Agresja rosyjska w Ukrainie, której początki sięgają roku 2014, jak grom z jasnego nieba uderzyła z pełną mocą w rodziny ukraińskie 24 lutego 2022 roku. Tak było i z rodziną Dmytra Linartovycha, który gdyby nie wojna rozwijałby się jako aktor i nauczyciel akademicki. Rano zadzwonił do niego ojciec, Kostiantyn¹, by oznajmić, że zaczęła się wojna. Dmytro obudził żonę i dwóch synów, i zawiózł wszystkich w bezpieczne miejsce. Nie tylko ta decyzja była natychmiastowa. Podjął też inną: „Idę walczyć o Ukrainę”. Aktualnie, kiedy piszę te słowa, bohater mojego eseju – po odniesieniu ran na froncie bachmuckim – jest ewakuowany do szpitala. Wcześniej, w Wigilię 2022 roku, przesłał do redakcji słownika swoje słowa ratujące życie oraz odpowiedzi na pytanie zadane wcześniej przez Michała Palucha. Fragmenty tej rozmowy²

- 1 Znany aktor ukraiński, autor scenariuszy, reżyser, „ojciec” ukraińskiego dubbingu.
- 2 Fragmenty przeprowadzonej rozmowy zostały wcześniej opublikowane na blogu prof. Bogusława Śliwerskiego: <https://sliwerski-pedagog.blogspot.com/2022/12/wigilia-w-okopach-bachmutu-wywiad-z.html>.

przeplątam z własnymi refleksjami, z **nadzieją**, że kiedyś wszyscy się **spotkamy w wolnej i zwycięskiej Ukrainie**.

MICHAŁ PALUCH: CZY DOŚWIADCZENIA AKADEMICKIE (DYDAKTYCZNE I BADAWCZE) DAJĄ O SOBIE ZNAĆ W WARUNKACH FRONTOWYCH? A MOŻE STANOWIĄ PRZESZKODĘ?
Dmytro Linartovych: W **wojsku** mam pseudonim „**Świat**”, bo uważam, że każdy z nas jest odrębnym bogatym **światem**, jak również każdy z nas jest **odpowiedzialny za świat**, za jego istnienie i rozwój. Czy chcę, czy nie chcę, **kompetencje nauczyciela** akademickiego wykorzystuję w **wojsku**. Często to jest ciężka **praca**, tak jak i w zawodzie **nauczyciela** – z **oddaniem całego siebie**, z **pasją i poświęceniem**. Na froncie **czuję się żołnierzem**. Jednak moje **kompetencje nauczyciela** tutaj bardzo są przydatne. Szczególnie kiedy trzeba w bardzo zwięzły i skondensowany sposób **kontaktować się z kompanami**, kiedy jest **potrzeba skoncentrowania uwagi na innych**. Bardzo często, nawet bez słów, **gestami** czy **mimiką**. Pewne **zasoby** i metody stosuję podczas warsztatów ze studentami kierunku Sztuka, Kino i Telewizja, a teraz to też jest bardzo przydatne na froncie.

Dmytro wielokrotnie mi powtarzał, że w **życiu** kieruje się intuicją. Często **inspiruje się** twórczością i słowami Hryhorija Skoworody³, znanego ukraińskiego filozofa, **nauczyciela**, teologa, który powiedział: „Wykonuj zawód zgodnie z twoją naturą”. **Natura** Dmytra jest bardzo twórcza. Szybko okazało się, że ma on również **naturę wojownika** – jest **odważny, sprawiedliwy, zawzięty** i ceni **wolność**. Dlatego można powiedzieć, że w **życiu** unosi się na tych dwóch skrzydłach: sztuce filmowej, teatralnej, ale i swoistej sztuce **walki**. Takich **żołnierzy**, którzy cieszą się uznaniem w **życiu** cywilnym, wiodą **ustabilizowane życie** i zgłosili się sami do **wojska**, w **Ukrainie** jest więcej. To są cechy charakterystyczne **Sił Zbrojnych Ukrainy** – **świadomość, motywacja, miłość do Ojczyzny, duch, rozumienie ważności walki o wolność**.

Choć nie wiemy, kiedy ta wojna się skończy, już teraz Dmytro symbolizuje **zwycięstwo** swojego kraju. Przypomnijmy: Irpień, Bucza, **Mariupol**,

3 Dmytro urodził się 22 listopada. To też dzień urodzin H. Skoworody. Dmytro studiuje twórczość filozofa i inspirowanie się jego myślami. Ma także charakterystyczną fryzurę, która nawiązuje do fryzury znanego myśliciela.



Fot. 1. Dmytro Linartovych z ojcem Kostiantynem Linartovychem, Kijów, 2022
(zdjęcie z archiwum rodzinnego)

Czernihów, Charków, Mikołajów, Chersoń, a teraz Bachmut i Sołedar – nasi **żołnierze dzielnie trzymają się razem**, utrzymują linię **obrony** i potrafią **atakować wroga**.

M.P.: CZY TĘSKNISZ ZA ŻYCIEM AKADEMICKIM? STUDENCI, AULA, ARTYKUŁY, KSIĄŻKI, DYSKUSJE...?

D.L.: Oczywiście, że tak. Bardzo **tęsknię**. Chociaż **odczuwam**, że **praca** akademicka będzie już miała inny charakter, że **doświadczenia** wojenne pomogą bardziej przez **emocje** przekazywać treść. Na pewno będzie mniej słów – więcej czynów. Każda minuta jest bardzo cenna w naszym **życiu**. Nie doceniamy tego na co dzień. Kiedy tylko mam **możliwość**, bardzo lubię czytać, szukam **nowych** pozycji w internecie i w miarę **możliwości** czytam. Ze studentami, moimi **kolegami** z katedry, z uniwersytetu, z doktorantami, z aktorami kina i teatru jestem w ciągłym **kontakcie**. Bardzo mnie **wspierają**. Jestem **szczęśliwy**, że są w moim **życiu**.

Dmytro jest **nauczycielem** akademickim z Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki (Katedra Sztuki Filmowej i Telewizyjnej), aktorem⁴, piosenkarzem (autorem opowieści śpiewanych – stworzył **nowy** gatunek **inspirujących utworów**: wierszy śpiewanych przy akompaniamencie gitary, m.in. o wojnie). Na co dzień **kształtował** własny **charakter** i intelekt swoich studentów, poszedł na front **kształtować** **charakter** już w inny sposób. Od początku wojny rosyjsko-ukraińskiej Dmytro zapisał się z **ojcem** Kostiantynem Linartovychem do **obrony** terytorialnej w Kijowie, później byli w obwodzie kijowskim.

Po krótkim **czasie** został **żołnierzem** 46 Samodzielnej Brygady Desantowej **Sił Zbrojnych Ukrainy**. **Walczył** na kierunku chersońskim. Rodzaj **wojsk**, w których **służy** Dmytro, wymaga od niego bycia na pierwszej linii frontu, ale i przekraczania go. Po wyzwoleniu Chersonia stacjonował w Bachmucie (obwód doniecki). Od pewnego **czasu**, a działo się to coraz

4 Główny bohater w filmach: *Ten, który przeszedł przez ogień*, 2012, reż. Mychajło Illenko (Iwan Dodoka); *Hetman*, 2015, reż. Valery Yambursky Tuhai-bey (Perekop Murza); *Jesiennie wspomnienia*, 2016, reż. Ali Fachr Musawi (Anatolij); *Tołoka*, 2020, reż. Mychajło Illenko (Iwan Jaroszenko); *Wymiana* (pierwsza nazwa *Ojciec*), 2022, reż. Wołodymyr Charczenko-Kulikowski (pilot wojskowy, pseudonim „Mozart”).

częściej, otrzymywałam krótkie sms-y: „**Proszę o modlitwę**”. To najczęściej są bardzo wczesne godziny poranne lub nocne. Choć wyemigrowałam do Polski⁵, zawsze mam przy sobie **telefon** ukraiński. Kiedy otrzymuję taką **prośbę** od Dmytra czy od swoich krewnych, którzy też są w **wojsku**, zaczynam się **modlić**. Bardzo często jest to **różaniec**. Za kilka godzin otrzymuję wiadomość: „**Dziękuję. Modlitwa pomogła. Cudem jestem żywy**”.

M.P.: CZY PO WOJNIE BĘDZIESZ CHCIAŁ WRÓCIĆ DO ZAWODU NAUCZYCIELA? CZY WYOBRAZASZ SOBIE SIEBIE PONOWNIE W TEJ ROLI? JAKI CHCIAŁBYŚ WYKŁADAĆ PRZEDMIOT?

D.L.: Tak. Bardzo chcę **powrócić** do zawodu **nauczyciela** akademickiego. Bardzo lubię studentów, oni przecież są bardzo różni. W zajęcia na uczelni wkładam bardzo dużo energii, **pracy** i kreatywności. Lubię, kiedy studenci rozwijają się. Na pewno to będą takie przedmioty jak: podstawy **pracy** z tekstem, słowo sceniczne, retoryka, rozkładanie akcentów w tekście, obraz sceniczny. Teraz udaje mi się **komunikować** ze studentami za pośrednictwem sieci społecznościowych, nawet podczas wojny, chociaż przeważnie o tym nie **rozmawiają**. **Pytają**: jaki repertuar wziąć, co zawęzić, jak poprawić technikę **mowy**? **Pracujemy** w trybie indywidualnym, gdy jest przerwa między lotami bojowymi – **odpowiadam** na listy studentów.

Pomiędzy **walkami** Dmytro **śpiewa** swoim kompanom. Bez tego nie **wyobraża** sobie swojego **życia**. Te „opowidki”⁶ to pewnego rodzaju **spowiedź żołnierza**. To, o czym nie opowiada na co dzień **rodzinie** czy **osobom bliskim**, pewnie aby ich nie martwić. Natomiast w wierszu **śpiewanym** przy akompaniamencie gitary potrafi wyrazić wszystkie swoje **emocje**. Najbardziej **wzruszającymi** utworami Dmytra są *Wolontariuszka*, *Jak uwierzyć w to, że ciebie nie ma?*, *Rów*, czy napisana jeszcze po pierwszej inwazji Rosji na Krym *Pielęgniarka*.

„Istnieje świadomy sposób na kształtowanie charakteru.

- 5 Okoliczności ewakuacji z Ukrainy do Polski i towarzyszące temu przeżycia osobiste opisałam w osobnym esej, na stronie 207.
- 6 Takiego wyrazu nie ma w języku ukraińskim. Jest to neologizm autorstwa Dmytra. Polskim terminem najbliższym wyjaśniającym sens „opowidki” jest „poezja śpiewana”.

Troskliwe spojrzenie – obok mnie pielęgniarka.
Uwielbiam twoje badania.
Jesteś dla mnie jak wczesna wiosna.
Ona jest z Czerwonego Krzyża.
A ja jestem z niego zdjęty”.

(Fragment pieśni *Pielęgniarka* autorstwa
Dmytra Linartovycha z 2015 roku)

31 listopada 2022 roku Dmytro na kilka dni przyjechał z kompaniami do Kijowa. Następnego dnia odbyła się premiera filmu *Wymiana*, w którym zagrał główną rolę pilota o pseudonimie Mozart (wojenny dramat o **historii dwóch rodzin**, w których mężczyźni wzięli do **ręki broń**). Na premierę przyjechali prawie wszyscy aktorzy, a teraz część z nich pełni **służbę w prawdziwym wojsku**, są **żołnierzami**, **gotowymi na prawdziwą walkę**. „**Minutą milczenia**” uczcili tych, którzy „**polegli na polu chwały**” i na wieki zostaną w naszej **pamięci jako bohaterowie**.

W końcu dostał **rozkaz** o przemieszczeniu się z kierunku chersońskiego na kierunek doniecki. Patrzę na sms: „Bachmut”. Taką krótką wiadomość otrzymałam, co oznaczało, że mam się **modlić**. Bachmut wtedy i teraz jest miastem, gdzie wojska rosyjskie niszczą wszystko, co się da. Od 1 stycznia 2023 roku Dmytro **służył** w Sołedarze. Dokuczał mróz i wiatr, co typowe dla wschodu **Ukrainy**. Pod dźwięki **strzelającej broni wroga** zapisał swoje słowa: „Soledar. Trzymamy szyk. Wszystko będzie łądy⁷”.

10 stycznia 2023 roku zabrakło **żołnierskiego szczęścia**, choć kto wie – może właśnie to było **szczęście**? Dmytro został **ranny**. Podczas **ewakuacji** nagrał wiadomość wideo do swoich rodaków, gdzie powiedział: „Jestem Dmytro Linartovych, aktor, **żołnierz** 46 Samodzielnej Brygady Desantowej **Sił Zbrojnych Ukrainy**. W Sołedarze, trzechsetny⁸. **Pamiętajcie**, że jesteśmy na **danej nam przez Boga ziemi**. Nigdy nie zostaniemy złamani. **Zwyciężamy! Chwała Ukrainie!**”.

7 „Łady” to neologizm, który stworzył i którego często używa Dmytro. To ukraiński odpowiednik angielskiego wyrazu „super”.

8 „Trzechsetny” – tak w języku wojskowym nazywany jest ranny. Natomiast zabity to „dwusetny”.



Fot. z. Dmytro Linartovych (czwarty od lewej strony, w berecie desantnika) podczas premiery filmu *Obmin* (Wymiana), Kijów, 2022

Już w **szpitalu** Dmytro dopowiedział: „Jedno ucho nie słyszy, jedno oko nie widzi, bark przetrącony odłamkami, w głowie są motyle. Odczułem zapach **śmierci**. Myślałem, że mi zmiotło pół twarzy. **Uratował** mnie **hełm**. Drodzy moi, **wszystko będzie Ukraina**. Jesteśmy **NIEZWYCIĘŻENI**. Jestem **żołnierzem**. Trzeba **trzymać się, walczyć, nigdy się nie poddawać, być pewnym, że zwyciężymy!**”.

M.P.: Z PASJI JESTEŚ MUZYKIEM. STWORZYŁEŚ WŁASNY STYL NARRACYJNY. SŁOWA I MELODIĘ KTÓREJ SVOJEJ PIEŚNI NAJCZĘŚCIEJ NUCISZ?

D.L.: **Muzyka i twórczość** nie tylko **pomagają**, ale **ratują** mnie, szczególnie teraz, podczas **służby w wojsku**. Piszę teksty, **muzykę**, reżyseruję wykonanie każdej **pieśni**. To są miniprzedstawienia. Te **pieśni** dostały odrębną nazwę – „**śpiewane opowieści**”. Jestem też wykonawcą. **Śpiewam** te opowieści pod gitarę. Najczęściej **nucę** słowa z mojej **śpiewanej** opowieści *Soroczka* (napisanej jeszcze w 2014 roku – przyp. I. Androshchuk). Tekst jest taki: „Вишиті з ниток хрести: білі, чорні, червоні. Які по життю нести. Вірю, сили не кволі” – oryginał. („Wyhaftowane są z nici krzyże: białe, czerwone, czarne, które przez **życie** trzeba nieść. **Wierzę, że sił** wystarczy” – tłum. z ukr. I. Androshchuk).

M.P.: UTWORY CZYJEGO AUTORSTWA RADZISZ SWOIM STUDENTOM SŁUCHAĆ I CZYTAĆ TERAZ?

D.L.: Oczywiście Prorok **Ukrainy** Taras Hryhorowycz Szewczenko, Hryhorij Skoworoda (m.in. jestem urodzony w tym samym dniu co znany myśliciel, filozof ukraiński). A także Lina Kostenko, Łesia **Ukrainka**, Iwan Franko. Wśród współczesnych: Serhij Pantiuk, Borys Gumieniuk, **bracia** Kapranovy, Złata-Zoryana Palamarchuk...

M.P.: A JAKIE BADAŃIA NAUKOWE CHCIAŁBYŚ PRZEPROWADZIĆ?

D.L.: Chcę prowadzić badania naukowe i **obronić pracę**, ponieważ to jest samorozwój. Cały **czas** prowadzę badania, ponieważ **myślę** wciąż nad różnymi obrazami, nad przyczynami i skutkami **działań**, nad znaczeniem słowa w **życiu** zawodowym, znaczeniem jednostki w **historii**.

M.P.: ZOBACZYŁEM NA TWOIM BERECE HASŁO: „ZAWSZE PIERWSI”. MY STANOWIMY ZESPÓŁ, KTÓRY NAZYWAMY POLSKO-UKRAIŃSKIM KOMITETEM REDAKCYJNYM SŁOWNIKA WYRAZÓW RATUJĄCYCH ŻYCIE. NIE MAMY SWOJEGO HASŁA, ALE KIERUJEMY SIĘ



Fot. 3. Sołedar. Na kilka godzin przed odniesieniem ran. Obecnie jest po pierwszej operacji w szpitalu wojskowym. Życzymy Dmytrowi Linartovychowi zwycięstwa i sukcesów na danej nam przez Boga ziemi, aby przezwyciężył poważne kontuzje, jakich doznał w bitwie o Sołedar

INTENCJĄ STWORZENIA KSIĄŻEK I BADAŃ, KTÓRYCH ZADANIEM BĘDZIE ZMNIJSZENIE PSYCHICZNYCH I EGZYSTENCJALNYCH SKUTKÓW WOJNY, SZCZEGÓLNIJE U DZIECI I MŁODZIEŻY. CZY DOŚWIADCZYŁEŚ TAKICH SŁÓW/WYRAŻEŃ, KTÓRE RATOWAŁY ŻYCIE TWOJE LUB KOMPANÓW?

D.L.: Służę w takim rodzaju wojsk, które naprawdę są zawsze pierwsze. Jesteśmy w tych miejscowościach, gdzie są najtrudniejsze walki. Był kierunek chersoński, teraz Bachmut. Cieszę się, że nawet w takich ekstremalnych warunkach mam możliwość odpowiedzieć na pytania tak zacnego grona pedagogów i naukowców. Słowami, które ratują życie moje czy kompanów, są: wolność, siła ducha, modlitwa, proszę o modlitwę, inspiracja, wiara, kształtować charakter (kręgosłup moralny), samokontrola, odwaga, nigdy nie poddawać się, być pewnym, że zwyciężymy.

M.P.: WSZYSTKIE DODAMY DO SŁOWNIKA. DZIĘKUJĘ ZA ROZMOWĘ. W IMIENIU WŁASNYM I NASZEGO ZESPOŁU ŻYCZĘ ŻOŁNIERSKIEGO SZCZĘŚCIA I MOŻLIWIE BEZPIECZNYCH ŚWIĄT.

D.L.: Dziękuję bardzo za rozmowę. To są moje odpowiedzi na pytania – bardziej mój monolog. Bardzo to sobie cenię. Szanuję. Ze swojej strony też życzę pogodnych i zdrowych świąt i szczęśliwego 2023 Nowego Roku. Już marzę o naszym spotkaniu podczas mojego koncertu, spotkań twórczych, które obowiązkowo zorganizuję po wojnie i na które zaproszę ciebie, nauczycieli akademickich, studentów, z którymi mam zaszczyt w taki sposób teraz rozmawiać. To będzie inna forma rozmowy – dialog. To też będzie możliwość wymiany doświadczeń w pracy akademickiej, odnalezienie nowych form wspólnych poszukiwań twórczych i badań naukowych.

★

Przypis po bitwie o Soledar. (Iryna Androshchuk)

W szpitalu wojskowym Dmytro, który trafił tu na leczenie, recytuje swoje wiersze z pamięci. Pierwszym z nich jest wiersz *Pielęgniarka*. Po rozpoczęciu wojny na wschodzie Ukrainy w 2014 roku bohater mojego eseju często jeździł na te terytoria, podtrzymywał żołnierzy na duchu, odwiedzał szpitale. Jego inspirujące utwory odbierane były przez słuchaczy z wielkim wzruszeniem. Teraz zupełnie inaczej zabrzmiały znane słowa z ust rannego Przyjaciela.



Fot. 4. Dmytrowi Linartovychowi nadano stopień wojskowy podporucznika

Rozkazem nr 101 z 17 stycznia 2023 roku, podpisanym przez Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych Ukrainy generała Walerija Załużnego, Dmytrowi Linartovychowi nadano stopień wojskowy podporucznika. Gratulujemy. Życzymy Dmytrowi szybkiego powrotu do zdrowia i ZWYCIĘSTWA!

Urszula Markowska-Manista

„O młodzieży z ostrzelanego autobusu”¹

„Na nic się nie zda, że będziesz opowiadać. Nie uwierzą ci. Nie przez złośliwość ani żeby ci okazać lekceważenie, ale dlatego, że nie potrafią”.

Henri Barbusse, *Ogień. Dziennik pewnego oddziału*

XX wiek

Nie pamiętam czołgów na ulicy, ale **pamiętam kolor** i zapach **munduru** mojego **ojca** na przepustce w stanie wojennym. **Pamiętam** też wagony kolejowe w **kolorze khaki**, które przetaczały się za oknem **domu** moich **dziadków** na linii Warszawa–Białystok. **Pamiętam** opowieści o wojnie, powstaniu, **ucieczkach**, strzelaninach, łapanekach, kryjówkach, **miejscach**, w których zrzucono bomby. Były one częścią mojego **dzieciństwa**, które **przeżywałam** w niedalekiej odległości od Treblinki. Każde **dziecko**, które tak jak ja miało w swojej **rodzinie** strauumatyzowanych **dziadków**, na **pamięć** znało „wojenną” topografię okolicy i podczas **wspólnych** spacerów nabywało **trudną** wiedzę, gdzie w treblińskim lesie, pod którym starym drzewem (część została już wycięta), w której części rzeki Bug, męczono, torturowano, pozbawiano **życia** ludzi w czasie II wojny światowej... To wciąż nasza, tutejsza **historia**; to przeszyte **bólem** **historie** opowiedane przez **dziadków** zasłyszane w **dzieciństwie**... „[...] doświadczenie osobiste odgrywa ważną rolę. Staje się bramą do doświadczenia badawczego” (Leociak, 2018, s. 57).

1 Ten esej dedykuję młodym ludziom z „ostrzelanego autobusu” oraz chłopcu – autorowi dwóch ilustracji (dziękuję).

XXI wiek

Pierwszy raz jechałam **autobusem** z pękniętą od kuli szybą i dziurami w karoserii od ostrzału w maju 2005 roku, w drodze z lotniska do centrum Tbilisi. Potem zdarzało mi się to w innych częściach Gruzji. Jeszcze wcześniej, bo w 2002 roku, widziałam takie ostrzelane pojazdy w Republice Środkowoafrykańskiej, a później w krajach Rogu Afryki. Dwa razy podczas realizacji badań terenowych (raz w Afryce Środkowej na tzw. barierze – posterunku pijanych wojskowych, i raz na Kaukazie Południowym, kiedy **wracałam** wieczorem z wywiadu etnograficznego, grożono mi **bronią**. **Broni** dotknęła mojej skóry: skroni i szyi). Tych dwóch momentów, w których sekundy rozkładają się na czynniki pierwsze, mózg na przyspieszonych obrotach szuka **rozwiązania**, a puls boleśnie dudni w czaszce, nie da się już nigdy zapomnieć. Nie da się zamknąć **oczu** i wymazać obrazów, tła, materii, scenerii, w której o **zdrowiu** i **przeżyciu** **decydowało** „szczęście” (?). Tak jak nie da się wymazać z „dysku twardego” ludzkiej **pamięci** tego, czego **doświadczają** **młodzi** ludzie, do których strzelają źli **dorośli** z kraju **wroga**, napadający na niepodległy **naród** (tym razem) ponownie w **Europie**.

Od dwóch dekad zajmuję się badaniami dotyczącymi tematów trudnych w tzw. **wrażliwym** terenie, w **pracy** z **wrażliwymi** grupami (Markowska-Manista, 2017). Badacze eksplorujący **trudną** **wiedzę** w terenie, we **wrażliwych** kontekstach, których powinnością, misją jest wchodzenie w **relacje** międzyludzkie, **działają** w trudnych okolicznościach (Sriram i in., 2009) i często są na swój sposób na wojnie. Borykają się z trudnymi tematami, **trudnymi** **sytuacjami** badawczymi (Kuźma, 2013). Realizują swoją **pracę** związaną z wieloma turbulencjami, wyzwaniem, przeszkodami, zazwyczaj bez superwizji, są na „pierwszej linii frontu”, często balansują na linie, pod ostrzałem. Niekiedy zbyt szybko odchodzą, np. badaczka i aktywistka J. Ennew (Invernizzi i in., 2017), etnomuzykolog L. Sarno (Sarno, 1993). Są to jednak (zazwyczaj) **świadome** wybory badaczy terenowych, związane z ich obszarami i kontekstami badań, które w większości przypadków rzutują na ich **życie** prywatne i społeczne funkcjonowanie w kraju pochodzenia (Markowska-Manista, Górak-Sosnowska, 2022).

Widzieć, **słyszeć**, analizować, a być w takiej **sytuacji** – pod ostrzałem kul najeżdźcy, to zasadnicza różnica.

Moje pokrewieństwo i zapewne pokrewieństwo wielu czytelników tego eseju z **młodzieżą** z ostrzelanego **autobusu** wynika ze wspólnego mianownika, którym jest **pamięć** bądź **niepamięć trudnych doświadczeń** w różnych **sytuacjach** mających miejsce w zróżnicowanych społecznie, politycznie i **kulturowo** kontekstach. Od 24 lutego 2022 roku łączy wielu z nas **pamięć** tego, co przypomnieliśmy sobie z opowieści o II wojnie światowej, widząc podobną złowieszczą scenerię wybuchów, napaści, niszczenia i słysząc podobne słowa niedowierzania od naszych napadniętych sąsiadów, że „nigdy więcej» oto znów się wydarza...”. Wielu z nas połączyła też **niepamięć**, a więc to, co miało miejsce, kiedy byliśmy **dziećmi**, o czym wiemy z książek i filmów, ale byliśmy zbyt mali, byliśmy **chronieni** (lub **dorosłym** wydawało się, że nas **chronią**, kiedy z nami nie rozmawiali na tematy trudne), z uwagi na bardzo **trudną wiedzę** (nie na miarę **dziecka**) nie byliśmy w stanie tego zapamiętać.

Kontekst sytuacyjny i symboliczna „wymowność rzeczy”

Moje rozważania dotyczące **słów ratujących życie**, przekazanych przez **młodzież** z ostrzelanego **autobusu**, które chcę tu wstępnie zarysować, mają swoje ramy analityczne i obszar **problemowy** zawarty w kontekście dycho-
tomicznych **doświadczeń** wojny i **pokoju** oraz roli materialnego dowodu – **świadka** zbrodni, jakim jest ostrzelany, podziurawiony kulami **autobus** (zaświadczający o realizacji celu najeźdźcy: zabijania cywilów) i inne **rzeczy** niematerialne i materialne. Takich materialnych i niematerialnych **świadków** zbrodni – przyrody i **rzeczy**, które nie tylko coś **mówią** o **człowieku**, ale wydobywają z siebie głos i pozwalają odczytać kontekst **sytuacji**, odnajdziemy od 24 lutego 2022 roku w **Ukrainie** i w **Polsce** (w formie **gestów solidarności**, symboli, wyrazów **wsparcia**) setki tysięcy. To np. **błękitne niebo** nad Kijowem zamazane śladami po **ataku** rakietowym; to sławna kuchenna szafka z ceramicznym kogutem z Borodzianki, przymocowana do ściany budynku, która przetrwała **bombardowanie**; to sztuka ludowa: na **odzieży** i jako **murale**; to wózki polskich matek zostawione dla ukraińskich kobiet z małymi **dziećmi** na peronie dworca kolejowego w Przemyślu.

Zdjęcie z wózkami stało się symbolem **wspólnoty** i **solidarności**. Inna wyjątkowa, symboliczna **sytuacja** łącząca potencjał **człowieka** i **rzeczy**



Fot. 1. Zdjęcie wykonane 3 marca 2022 na dworcu w Przemyślu przez Francesco Malavoltę, specjalizującego się w fotografii uchodźców z różnych części świata. Autor dostrzegł wózki pozostawione przez polskie kobiety dla ukraińskich matek i ich dzieci. Źródło: @MalavoltaF [dostęp: 16.03.2023]

materialnych miała miejsce na przejściu **granicznym** w Korczowej, gdzie pianista wykorzystał swoje umiejętności gry na fortepianie i aby **wesprzeć podróżujących z zaatakowanej przez Rosję Ukrainy do Polski**, grał różnorodne, **inspirujące utwory** muzyczne. **Muzyka** i jego fortepian stojący na chodniku w **miejscu** użyteczności publicznej: obok przenośnych **toalet**, zaparkowanych **aut** i asfaltowej drogi biegnącej przez **granicę**, symbolizowały **spokój** i ukojenie, dodawały otuchy. Również sztuka – w tym graffiti, sztuka uliczna i plakaty – stała się istotnym medium, nośnikiem przekazu **sytuacji** wojennej i oporu **Ukraińców** i ich dziedzictwa materialnego.

„Nie umiem walczyć bronią. Ale walczę nożem i dłutem.
Chcę, żeby świat wiedział, że walka wyzwolenicza trwa, że Ukraińcy walczą”.

Nil Khasevych²

Niezwykle symboliczne są w tym kontekście materialne wytwory w postaci listów **dzieci**. **Tradycyjnie**, w dniu św. Mikołaja **dzieci w Ukrainie** wysyłają listy z **życzeniami**, jakie świąteczne prezenty chciałyby otrzymać od św. Mikołaja. Listy do Mikołaja wskazują, że wojna jest aktem maksymalnej **przemocy** i otwiera **przestrzeń** wielowymiarowych aberracji, łamiąc niepisane **prawa dzieci** (Liebel, Markowska-Manista, 2017), jak i pisane **prawa dzieci** do **bezpieczeństwa, ochrony zdrowia i życia**, wynikające z zapisów **prawa międzynarodowego**, w tym „Konwencji o prawach dziecka” i „Protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie angażowania dzieci w konflikty zbrojne”. Tegoroczne **życzenia dzieci w sytuacji wojny** są inne niż zazwyczaj. „Wojna i polityka od zawsze były grą dorosłych, a dzieci od zawsze były stroną, która przegrywała” (Zgromadzenie Ogólne ONZ, 2022). Poniżej cytuję tłumaczenia niektórych listów (materialnych **świadczeń**) od ukraińskich **dzieci**, zamieszczonych w mediach społecznościowych 19 grudnia 2022 roku jako zdjęcia zapisanych kartek na stronie „In Ukraine”:

2 Nil Khasevych / Nil Chasewicz (1905-1952), ukraiński grafik i malarz, studiował grafikę i malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

„Drogi św. Mikołaju!

Jestem Oksana. Mam 11 lat. Proszę przynieś naszym **żołnierzom broń, ubrania i jedzenie**, żeby było im ciepło i żeby mieli co jeść. **Dziękuję!**”

„Drogi św. Mikołaju!

Jestem Dmytro. Mam 11 lat i mieszkam w wiosce Strilsk. W tym roku byłem **dobrym** chłopcem, pomagałem **mamie** sprzątać **dom**. Życzę Ci, żebyś pomógł **ukraińskiej armii** i żeby mój **brat** wrócił cały i **zdrowy**. **Dziękuję! Z szacunkiem, Dmytro**”.

„Drogi św. Mikołaju.

Kiedy zaczęła się wojna, na mój **dom** spadła bomba, więc nie ma już **domu**. Mój **ojciec** poszedł na wojnę, ale zmarł 1 września. Bardzo mi go brakuje. Chciałabym **prosić** o to, co najważniejsze: żeby **wszyscy** nasi **żołnierze** i ci, którzy im **pomagają**, żyli długo i jak najszybciej **wygrali** tę wojnę. **Proszę** też o przyniesienie mi lampki nocnej. **Z miłością, Weronika**”.

„Drogi św. Mikołaju!

Mój **tata** chciał mi kupić nowy **telefon**, ale umarł. Dlatego proszę Cię, abys przyniósł mi nowy **telefon**, jeśli możesz. **Anton**”.

„Drogi św. Mikołaju!

W tym roku chciałem **poprosić** o rower dla mnie, ale nie ma mnie teraz w **domu**, więc prawdopodobnie nie znajdziesz mnie. Dlatego **proszę** o supermoce dla **Ukraińskich Sił Zbrojnych**. Przynieście wszystkim **żołnierzom tarcze** 100 poziomów, żeby **wracali żywi**. Supermoc niezwykłości, żeby **wrogowie** ich nie widzieli. Nie-skończone zapasy amunicji, a także **żywności**, aby nigdy nie byli głodni. I ciepłej zimy. To wszystko, co jest potrzebne w tym roku. **Dziękuję. Chwała Ukrainie! Od Ihora**”.

„Drogi św. Mikołaju.

Proszę wybaczyć mi, że proszę może o zbyt wiele. Niech wojna się skończy, żeby ludzie nie **cierpieli** i nie umierali. **Proszę** też o tabliczkę czekolady i coś wybranego przez ciebie, ale będzie też **dobrze**, jeśli nie przyniesiesz nic dodatkowego. **Chwała Ukrainie, chwała Bohaterom.**

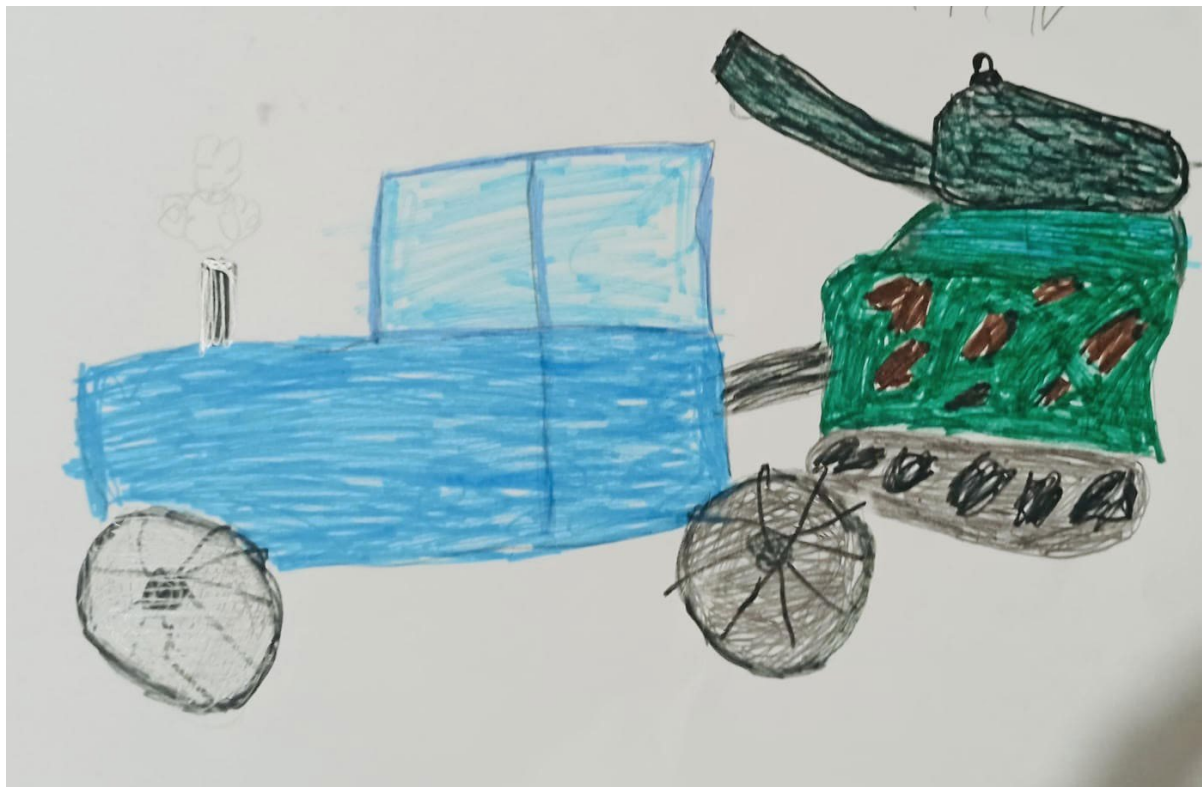
PS. Święty Mikołaju, **bądź bezpieczny. Obrona przeciwlotnicza działa.**

Nikita, 10”.

Rzeczy materialne pełnią różnorodne funkcje, dają nam poczucie bycia w świecie, mogą być **punktami orientacyjnymi**, mogą inicjować i **wspierać** nasze **działania**. Prawie każdy ma swoją **ulubioną rzecz**. Jako **dzieci** mieliśmy swoje ulubione materialne **rzeczy** (Skrok, 2012). Te wymienione w powyżej cytowanych listach: tabliczka czekolady, lampka nocna, **jedzenie**, amunicja, **ubrania**, wskazują, że każdy, kto **doświadcza kryzysu** (tragedii wojny), **potrzebuje** czegoś materialnego (tak dla siebie, jak i dla **bliskich**), aby odnaleźć ukojenie, azymut, ciepło, poczucie **sensu** i bycia sprawczym. „Przedmiot nosi nasz znak; głębokie poznanie przedmiotu równa się poznaniu człowieka, którym jesteśmy” (Eco, 1994, s. 262). W bazie otrzymanych **słów ratujących życie** znalazłam też „**amulet**”.

Jesteśmy uwikłani w materię, jesteśmy zespoleni z **rzeczami**, które nas otaczają i które do nas **mówią**. **Rzeczy** pod wpływem aktywności **człowieka** stają się sprawcze, a jednocześnie wydobywają z ludzi **siłę**, aktywizują do **działania** i **pomagają walczyć o wolność**. Rozpowszechniony na zdjęciach i filmach wideo w mediach społecznościowych traktor ciągnący czołg najeźdźcy stał się (obok żółtych słoneczników³ i koktajli Mołotowa) symbolem oddolnego ukraińskiego oporu wobec inwazji **okupantów**. Ta materialna **rzecz** to potężny symbol dodający otuchy, wzmacniający **wspólnotę**, pokazujący, że **wszyscy są gotowi do walki** z najeźdźcą i **wszyscy są w stanie zareagować na zło**.

- 3 „Przybyliście na naszą ziemię. Czy to rozumiecie? Jesteście okupantami. Jesteście wrogami. Przynajmniej włóżcie do kieszeni trochę nasion, żeby później wyrosły z was słoneczniki” – słowa kobiety z Heniczeska, którymi zwróciła się do uzbrojonego rosyjskiego żołnierza w dn. 24 lutego 2022 roku. Jej konfrontująca wypowiedź zamieszczona na nagraniu wideo w mediach społecznościowych, akcentująca słoneczniki, stała się metaforą ukraińskiego oporu.



Fot. 2. Traktor ciągnący czołg – symbol oporu społeczeństwa ukraińskiego narysowany przez ukraińskiego 6-letniego chłopca (za zgodą jego i jego mamy załączony do treści tego eseju)

Wbrew pozorom, jak pisze J. Leociak, „rzeczy nie są martwe, nie są bierne, lecz posiadają swoistą podmiotowość, obdarzone są szczególnego typu sprawczością” (Leociak, 2018, s. 61). **Rzeczy** nie są jedynie obiektami, lecz stanowią bardzo ważne elementy praktyk **kulturowych**, odzwierciedlających sposoby **egzystencji** jednostek i grup. **Rzeczy** współistnieją; współkonstruują **pragnienia** i wpływają na ład społeczny, odsłaniając **charakter**, jakość, intencję ludzkiego **działania**. Od 24 lutego 2022 roku **rzeczy** w **Ukrainie** stały się również niemymi, ale wymownymi obiektami (**milczącymi świadkami historii**) zaświadczającymi o celowej eksterminacji ludzi i ich dziedzictwa materialnego przez zainfekowanych destrukcją najeźdźców. Warto analizować te kwestie w kontekście ideologii działań aparatu państwowego najeźdźcy, który to aparat, powielając działania grabieżcze z I i II wojny światowej, dopuszcza rabowanie i niszczenie mienia oraz gwałt na ludziach, sztuce i architekturze ukraińskiej **historii** materialnej.

Rzeczy mają też **siłę** i **moc** sprawczą. **Autobus** współtworzy **przestrzeń sytuacji**, jest materialnym śladem tego, co zaszło nie tylko w tej konkretnej czasoprzestrzeni, ale też w innych częściach **Ukrainy**, gdzie najeźdźcy ostrzeliwiają tak ludzi, jak i materię:

„Rosjanie ostrzelali **autobus** z **osobami ewakuowanymi** z Iziumu w obwodzie charkowskim na wschodzie Ukrainy. Nikt nie zginął, ale są **ranni**”⁴.

„Rosjanie naruszyli zawieszenie **broni**, które miało **umożliwić ewakuację**. Za pomocą ręcznego przeciwpancernego pocisku ostrzelali **autobus**, który jechał po cywilów do Azowstalu”⁵.

„Siły rosyjskie ostrzelały rakietami Grad **autobusy** jadące do obwodu ługańskiego po **ewakuujących się** stamtąd ludzi”⁶.

4 <https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2022-03-15/wojna-w-ukrainie-rosjanie-ostrelali-autobus-z-ewakuowanymi-z-iziumu-sa-ranni/> [dostęp: 9.01.2023].

5 <https://www.radio.bialystok.pl/wojna-na-ukrainie/index/id/213596> [dostęp: 9.01.2023].

6 <https://www.wnp.pl/rynki-zagraniczne/ukraina-rosjanie-ostrelali-autobusy-jadace-do-obwodu-luganskiego-po-ewakuujacych-sie-ludzi,545565.html> [dostęp: 9.01.2023].

„Rosyjskie wojsko ostrzelało **autobusy ewakuacyjne** wywożące ludzi z oblężonego **Mariupola**. **Rannych** zostało czworo **dzieci**, w tym dwoje w stanie krytycznym [...]. W obwodzie zaporskim wojska rosyjskie otworzyły ogień do dwóch **samochodów osobowych** jadących **korytarzem humanitarnym**. Obrażenia odniosło dwoje **dzieci**”⁷.

Autobus z młodzieżą staje się wojennym symbolem **przetrwania**. **Autobus**, jak każdy środek **transportu**, jest symbolem przemieszczania się naprzód, osiągnięcia celu, podobnie jak **pociąg** i **samochód**. Wtargnięcie wroga-najeźdźcy do **autobusu** z cywilami: **dorosłymi** i **dziećmi**, blokowanie przejazdu, ostrzał – to wszystko odbiera **człowiekowi możliwość uwierzenia** w jego **ruch**, w **przyszłość**, odbiera poczucie najbliższej perspektywy i **prawo** do własnego **decydowania o życiu**.

Ze wspomnień **rodzin ukraińskich**, które próbowały opuścić tereny okupowane, wiadomo, że większość z nich zawróciła swoje **samochody** i została na miejscu z rosyjskim **agresorem** w obawie przed utratą **życia**. Jednak te osoby, którym udało się wyjechać własnym **transportem** lub **transportem humanitarnym**, pamiętają każdą chwilę tej drogi i traktują ją jako cenną... Podobnie rzecz się ma z kobietami i **dziećmi**, które przemieszczały się **autobusami**, busami i **pociągami** do **granicy ukraińsko-polskiej**. Nie zapomną jazdy w ciemności, aby uniknąć ostrzału, **bombardowania**. Ci, którzy nawigowali ich **podróż** przez komunikatory internetowe i sms-y, wspominali w **rozmowach**, że przez te 20-48 godzin **czuli** się, jakby to oni sami **uciekali**. Napięcie było tak silne, że nie byli w stanie spać ani efektywnie **pracować** (**problemy ze skupieniem się**), mając **świadomość**, że ktoś, komu obiecali **pomoc**, jedzie gdzieś teraz w ciemności, nie wiedząc, czy ktoś inny zacznie **strzelać**, czy ktoś zawróci **autobus** albo czy ktoś porwie ich jako jeńców wojennych, albo czy zdążą dotrzeć do **bezpiecznego miejsca** przed godziną policyjną.

7 Czytaj więcej na https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-ukraina-rosja/aktualnosci/news-autobus-z-dziecmi-ostrzelany-przez-rosyjskie-wojska-sa-ciezk,nId,5908225#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome [dostęp: 9.01.2023].

Jedna z moich rozmówczyń opowiadała, jak w jadącym non stop busie **dzieliła się owocami i wodą** z pozostałymi **uciekającymi**, gdyż tylko ona za namową **koleżanki** zabrała torbę z **jedzeniem**, termos kawy i dużą butelkę **wody**. Inna rozmówczyni wspominała o drewnianym wagonie **pociągu**, w którym płakały zmęczone, chore i śpiące **dzieci**. Okna były szczelnie pozasłaniane, nie było świeżego powietrza i panowały ciemności, bo maszynista bał się **bombardowania**. Jeszcze inna rozmówczyni zwróciła uwagę na to, że po ogłoszeniu inwazji, kiedy zawyły syreny, wyszła – jak stała – z **domu** w Kijowie i wsiadała do pierwszego **autobusu**, w którym znalazła **miejsce**, a który jechał na zachód, w kierunku **granicy z Polską**. **Autobus** przypomina o wartości życia i własnym **prawie** do przemieszczania się, do **pójścia naprzód**, do przekraczania materialnych i niematerialnych **granic** oraz do posiadania **prawa do życia**.

Materia przetrwania – perspektywa młodych uczestników wojny

Poniższą listę słów nadesłaną do *Słownika wyrazów ratujących życie* traktuję jako metaforyczne „rozmówki przetrwania” – kod **międzykulturowy** ukraińsko-polskich minirozmówek, **umożliwiający** nawiązanie **kontaktu**, przekazanie niezbędnych **informacji** w pigułce i dający szansę na otrzymanie **odpowiedzi**, **wsparcia** i **przetrwanie** w **bezpiecznych** warunkach. Rozmówki te pokazują, jak akcja rodzi reakcję. Słowa i krótkie stwierdzenia młodych ludzi mają w sobie niesamowicie użyteczny przekaz. Jako **pytania** zorientowane są na **miejsce**, **czas**, produkty niezbędne do **ratowania zdrowia**, **przetrwania**, **orientacji** czasoprzestrzennej w **nowym miejscu** pobytu. Słowa młodych ludzi jako wołacze ostrzegają: „**Nie wolno!**”, „**Uważaj!**”, „**Samochód!**”.

Słowa pozwalają sformułować i zadać odpowiednie **pytanie**: „**Gdzie to się znajduje?**”, „**Gdzie dokładnie mam się udać?**”, „**Gdzie znajduje się pomoc?**”, „**Gdzie jest toaleta?**”, „**Jak masz na imię?**”.

Słowa te są istotne z uwagi na **potrzeby**, otrzymanie bądź przekazanie **informacji**: „**Proszę, zaczekaj**”, „**Źle się czuję**”, „**Znajdź szpital**”, „**Dziękuję**”, „**Boli**”.

Wreszcie słowa te są oznaką szacunku, życzliwości i pokojowego nastawienia: „**Dzień dobry**”, „**Przepraszam**”, „**Dziękuję**”, „**Proszę**”, „**Cześć**”, „**Pa**”.

Lista słów i zwrotów w języku ukraińskim/tłumaczenie na język polski

Opracowanie: uczniowie narodowości ukraińskiej przy ZST w Chełmie

Lp.	Zwroty w języku ukraińskim	Tłumaczenie na język polski
1	Скільки коштує?	Ile to kosztuje?
2	Обережно, там машина!	Uważaj! Samochód!
3	Де знаходиться?	Gdzie to się znajduje?
4	Котра година?	Która godzina?
5	Повернути ліворуч/праворуч.	Skręć w lewo/prawo.
6	Лікарня	szpital
7	Швидка допомога (Машина до лікарні)	karetka
8	Залишайся тут.	Proszę tu zostać.
9	Зачекай.	Proszę, zaczekaj.
10	Подай мені руку.	Podaj mi rękę.
11	Куди саме мені пройти?	Gdzie dokładnie mam się udać?
12	Яким автобусем мені доїхати до...?	Którym autobusem mam jechać, aby dostać się do...?
13	Я почуваю себе погано.	Źle się czuję.
14	Де найближча лікарня/пункт першої допомоги/аптека?	Gdzie jest najbliższy szpital/punkt pierwszej pomocy/apтека?
15	По якому адресу я зможу дістатися до того будинку/школи/технікуму?	Jaki jest adres domu/szkoły/technikum?/ Jak mogę dojechać do domu/szkoły/technikum?
16	Доброго дня!	Dzień dobry.
17	Вибачаюсь, чи могли б ви мені допомогти?	Przepraszam, czy mogłabyś/mógłbyś mi pomóc?
18	Знайти де можна залишитись на ніч.	Znajdź, gdzie można przenocować.
19	Знайти лікарню.	Znajdź szpital.
20	Цей магазин.	Ten sklep.
21	Як мені дійти до ...	Jak się dostać do...
21a	– того місця?	– tego miejsca?
21b	– того будинку?	– tego domu?
21c	– найближчої допомоги.	– najbliższego ośrodka pomocy?
22	Перепрошую.	Przepraszam.
23	Дякую.	Dziękuję.

Lp.	Zwroty w języku ukraińskim	Tłumaczenie na język polski
24	Будь-ласка.	Proszę.
25	Привіт.	Cześć.
26	Бувай.	Pa.
27	Як у тебе справи?	Jak się masz?
28	Що ти робиш?	Co robisz?
29	Навіщо?	Po co?
30	Не можна.	Nie można.
31	Не дозволяють.	Nie wolno!
32	Як доїхати?	Jak dojechać?
33	Де знаходиться допомога?	Gdzie znajduje się pomoc?
34	Звичайно, звісно.	Oczywiście.
35	Як тебе звати?	Jak masz na imię?
36	Яка це вулиця?	Jaka to ulica?
37	Я з України.	Jestem z Ukrainy.
38	Де тут туалет?	Gdzie jest toaleta?
39	Де?	Gdzie?
40	Чи можна?	Czy mogę?
41	Скільки?	Ile?
42	Скільки коштує?	Ile to kosztuje?
43	Допоможіть будь-ласка.	Poproszę o pomoc.
44	Мене звати...	Nazywam się...
45	Зупинка	przystanek
46	Запрошую.	Zapraszam.
47	Болить.	Boli.
48	Магазин	sklep
49	Пожежа	pożar
50	Аварія	wypadek
51	Пограбування	rozbój
52	Вбивство	morderstwo
53	Смітєвий пакет	worek
54	Пакет	reklamówka

Poniżej zamieszczam również krótką listę słów Polaków – młodych ludzi z Chełma, z tej samej klasy: „Czas”, „Jestem”, „Uciekaj”, „Miłość”, „Zostań”, „Pomogę ci”. Słowa wpisują się w założenia gramatyki znaczenia i rozumienia, a więc subiektywnej wiedzy jednostki o tym, jak postępować dalej (Wittgenstein, 1953), co zakłada ludzkie **działanie** w tych konkretnych okolicznościach, w obliczu konsekwencji wojny.

Zakończenie

Powyższe słowa są ważne w ich własnym kontekście i ramach odniesienia do sytuacji młodych ludzi z ostrzelanego autobusu. Ich przesłanie związane jest z miejscem, sytuacją, doświadczeniem i staje się uniwersalne w komunikacji ratującej życie. Ważny jest też sam materialny świadek tych wydarzeń: autobus i Ocaleni. Erich Maria Remarque, autor powieści *Na Zachodzie bez zmian* we wstępie do swojej książki pisze o pokoleniu, „które wojna zniszczyła – nawet gdy uchroniło się przed granatami” (Remarque, 1974, s. 5). Trudna pamięć i niepamięć to konsekwencje i dziedzictwo każdego pokolenia każdej wojny. Z jej świadectwami borykamy się w krajach, które doświadczyły I i II wojny światowej, wojny na Bałkanach, w Syrii, ludobójstwa w Rwandzie, wojen w Czeczenii, i kolejnych nowych wojen na topograficznej mapie współczesnego świata. Ale ważne jest to, co my jednostkowo i kolektywnie zrozumiemy z tych słów ratujących życie w ukraińskim i polskim kontekście trudnej wiedzy i jak urzeczywistnimy w praktyce ich głębokie znaczenia.

„[...] jeśli będzie nadal tak, jak było, jeśli historia będzie znaczyła swe szlaki od gwałtu do gwałtu, od zbrodni do zbrodni, poprzez fetysze w koronach na głowach czy manekiny za kiwnięciem głowy potulnego tłumu wybrane – jeśli nie myśl i zbiorowy wysiłek, i ich zwycięski pochód w opanowaniu praw i spraw będą historią – hej, biedne wy dzieci...” (Korczak, 1919, s. 10).

Poszukując balansu w tej trudnej treści eseju, dodaję do słów ratujących życie słowo „nadzieja”/‘*надія*’, które w *Słowniku języka polskiego PWN* definiowane jest m.in. jako „oczekiwanie spełnienia się czegoś pożądanego i ufność, że to się spełni, urzeczywistni” (SJP, hasło *Nadzieja*). Z nadzieją na pomyślne zakończenie poprosiłam syna koleżanki o namalowanie autobusu z młodymi ludźmi. Kolorowy rysunek chłopca każe mieć nadzieję; to jeszcze nie koniec podróży...



Fot. 3. Autobus z młodzieżą po wojnie narysowany przez ukraińskiego 6-letniego chłopca (za zgodą jego i jego mamy załączony do treści tego eseju)

BIBLIOGRAFIA

- Barbusse H. (1959). *Ogień. Dziennik pewnego oddziału*. Tłum. Z. Jaremko-Pytowska. Warszawa: PIW.
- Caruth C. (1996). *Unclaimed Experience: Trauma, Narrative, and History*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.

- Eco U. (1994). *Dzieło otwarte. Forma i nieokreśloność w poetykach współczesnych*. Tłum. L. Eustachewicz i in. Warszawa: Czytelnik.
- Invernizzi A., Liebel M., Milne B., Budde R. (ed.) (2017). *Children out of place' and human rights. Memory of Judith Ennew*. New York–London: Routledge.
- Korczak J. (1919). *Święto wiosny*. „Gazeta Polska”, nr 195.
- Kowalski M. (2015). *Antropolodzy na wojnie. O „brudnej” użyteczności nauk społecznych*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kuźma I.B. (2013). *Tematy trudne – pola minowe – tabu w badaniu naukowym. Słowo wstępne*. W: I.B. Kuźma (red.), *Tematy trudne. Sytuacje badacze*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Leociak J. (2018). *Redefinicja kategorii świadka i świadectwa. (Wokół rzeczy wykopanych na terenie miejsca-po-getcie w Warszawie)*. „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 3.
- Liebel M., Markowska-Manista U. (2017). *Prawa dziecka w kontekście międzykulturowości. Janusz Korczak na nowo odczytany*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Markowska-Manista U. (2017). *The dilemmas and passions in intercultural field research – a female pedagogue's ethnographic notes*. W: U. Markowska-Manista, J. Pilarska, *An Introspective Approach to Women's Intercultural Fieldwork*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Markowska-Manista U., Górac-Sosnowska K. (2022). *Tackling sensitive and controversial topics in social research – sensitivity of the field*. „Society Register”, 6(2). DOI: 10.14746/sr.2022.6.2.01.
- Remarque E.M. (1974). *Na Zachodzie bez zmian*. Tłum. S. Napierski. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Sarno L. (1993). *Der Gesang des Waldes. Mein Leben bei den Pygmäen*. München–Wien: FISCHER Taschenbuch.
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Nadzieja*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/nadzieja.html> [dostęp: 9.01.2023].
- Skrok Z. (2012). *Wymowność rzeczy*. Warszawa: Iskry.
- Sriram C.L., King J.C., Mertus J.A., Martin-Ortega O., Herman J. (2009). *Surviving field research. Working in Violent and Difficult Situations*. New York–London: Routledge.
- Wittgenstein L. (1953). *Philosophical Investigations (PI)*. Blackwell.
- Zgromadzenie Ogólne ONZ (2022). *Głos 17-letniej Elisy na specjalnej sesji dot. dzieci: Special Session on Children*, <http://www.unicef.org/specialsession/voices/> [dostęp: 9.01.2023].

Urszula Markowska-Manista

Bohaterowie drugiego planu i ich kontrhistorie

„Ludzie jako istoty «w danej sytuacji» widzą siebie jako osadzonych w czasowo-przestrzennych warunkach, przez które są naznaczani, i które sami również naznaczają. Mają tendencję do zastanawiania się nad swoją własną «sytuacyjnością» do tego stopnia, że ona każe im na siebie oddziaływać. Istoty ludzkie są, ponieważ znajdują się w określonej sytuacji” (Freire, 1995, s. 90).

Przywołanie **doświadczeń** zwykłych ludzi z **miejsc** ogarniętych wojną, z **granic** i pograniczy czy stref buforowych, w których podejmują próbę **przetrwania**, pozwala nam, czytelnikom, w **bezpiecznych miejscach** naszego pobytu, na wyjście poza własną **przestrzeń**, pochylenie się nad ich narracjami i na głębszą refleksję nad kruchością **pokoju** na **świecie** (Paluch, 2022). Owe subiektywne, oddolnie konstruowane narracje „tu i teraz” z tzw. **wrażliwych** kontekstów są ściśle splecione z **emocjami**, jakich doznaje jednostka w **sytuacji granicznej**. **Sytuacje graniczne** to **doświadczenia** wystawiające na próbę **możliwości człowieka**, których nie da się „oddzielić od samego istnienia empirycznego” (Jaspers, 2020, s. 3). Definiowane są jako trudne **egzystencjalnie**, wyzwalające **cierpienie** i skrajne **emocje**, jako **sytuacje** poddające testowi **granice możliwości i sił człowieka**. Konkretyzacje takich **sytuacji** odnajdujemy w **śmierci**, **cierpieniu**, wojnie i towarzyszących jej **przeżyciach** wpisanych w **egzystencję** każdego **człowieka**.

Zachowania człowieka w **sytuacjach granicznych** opisywali i opisują mniej i bardziej znani w polskim i ukraińskim dyskursie literackim pisarze i pisarki na całym **świecie**, m.in. Franz Kafka (dzieła, listy, dzienniki), Joseph Conrad (powieści, zbiory nowel i opowiadań), Albert Camus (dzieła), Oksana Zabuzko (poezja, proza i publicystyka), Swietłana Aleksijewicz (dzieła), Révérien Rurangwa (książka *Ocalony. Ludobójstwo w Rwandzie*), Chimamanda Ngozi Adichie (dzieła), Doris Lessing (dzieła), Martin Caparros

(powieści, literatura faktu) czy Czesław Miłosz (poezja, proza, korespondencja), który otrzymał Nagrodę Nobla za to, że „z bezkompromisową jasnością postrzegania wyraził warunki, na jakie wystawiony jest człowiek w świecie ostrego konfliktu”¹ (Laudacja, Komitet Noblowski 1980).

„[...] Za wiele czuje, więc milknie poezja.

Jeszcze dalekie wezwania powtarza,

Do uniesienia treści niegotowa. [...]”

(Czesław Miłosz, fragment *Traktatu poetyckiego*, 1957)

Każdy ze wspomnianych powyżej autorów i każda z autorek wymaga odczytania biografii i dzieł w kontekście, w jakim tworzył/tworzyła, a więc **rozumienia**, jakie uwarunkowania sytuacyjne determinowały ich **twórczość** i w jakich warunkach pograniczności bliższego czy dalszego **świata** przelewali **rzeczywistość** słowem na papier.

Sytuacje i zachowania graniczne są tematyką filmów dla **dorosłych i dzieci**. Te, które zapadły mi w **pamięć**, to: *Pianista*, *Lista Schindlera*, *Chłopiec w pasiastej piżamie*, *Róża*, *Ziemia niczyja*, *Helikopter w ogniu*, *Czasem w kwietniu*, *Ptaki śpiewają w Kigali*, *Polowanie na króliki*, *Wierny Ogrodnik*, *Timbuktu*, *Aida*, *Najpierw zabili mojego ojca*, *Atlas chmur*, *Czarownica*, *Dziewczynka w trampkach*, *Persepolis*, *Tarzan*. *Legenda*, wreszcie *Życie jest piękne* i *Avatar*. W każdym z przywołanych filmów odnajdziemy **bohaterów drugiego planu**, z ich **historiami sytuacji granicznych**.

Współczesna (po)pandemiczna i wojenna **rzeczywistość** wiąże się z **doświadczeniem sytuacji granicznych**, do których zazwyczaj nikt nie przygotował starszego i młodego, wchodzącego w **życie** pokolenia **Polaków i Polek**. Te pokolenia II wojnę światową znają z książek, filmów i opowieści **rodziny**. Jest to więc wiedza częściowo pochodząca z recepcji **doświadczeń granicznych dziadków** i pradiadków oraz z okrucich **pamięci** utrwalonych w dziedzictwie **kulturowym i historycznym**, m.in. z wycieczek do **miejsc pamięci** bądź, tak jak w moim przypadku, z wychowania w **pobliżu miejsca pamięci** o Holokauście i **miejsca zagłady** – Treblinka.

1 <https://polskieradio24.pl/39/156/arttykul/2541439,literacki-nobel-1980-czeslaw-milosz-poeta-od-urodzenia>.

Tu, używając terminologii **pedagogiki pamięci**, należy wspomnieć termin „**świadka wtórnego**” (por. Paluch, 2018, s. 294). To taka oddolnie i odgórnie konstruowana **trudna wiedza**². Terminu **trudna wiedza** (*difficult knowledge*) używam w odniesieniu do niełatwych, zawiłych treści przekazu **kulturowego, edukacyjnego, wychowawczego i medialnego**. Dotyczą one obciążeń **historycznych**, utkanej (podług skryptu **kulturowego**) dziejowo, politycznie, wychowawczo i **kulturowo** wiedzy na temat wojen, rzezi, masakr, pogromów, aktów ludobójczych, skomplikowanych **relacji** międzyetnicznych, międzyreligijnych i międzynarodowych (Machul-Telus, Markowska-Manista, 2011; Machul-Telus, Markowska-Manista, 2017). Na strukturę **trudnej wiedzy edukacyjnej**, pokoleniowej i dziejowej składają się opisy **doświadczenia** heroizmu, jak i dehumanizacji **człowieka**. Wtedy, kiedy warunki życiowe zbliżają się do ekstremum, gdy ocieramy się o **doświadczenie graniczne**, balansujące na **granicy życia i śmierci**, niepewności **przetrwania**, docieramy do najgłębszych pokładów tego, co ludzkie.

Swoją fascynację **granicami**, a *de facto* istotę pogranicza i pograniczności (również pogranicznych **doświadczeń**) Ryszard Kapuściński objaśniał w następujących słowach: „[...] w miarę zbliżania się do granicy ziemia pustoszała, spotykało się coraz mniej ludzi. Ta pustka zwiększała tajemniczość takich miejsc... a owa tajemniczość przyciągała, intrygowała, kusiała, aby pójść dalej i zobaczyć, co jest dalej. Zastanawiałem się, co się przeżywa, przekraczając granicę. Co się czuje? Co myśli? Musi to być moment wielkiej emocji, poruszenia, napięcia. Po tamtej stronie – jak jest? Na pewno – inaczej, ale co znaczy to inaczej? Jaki ma wygląd? Do czego jest podobne? A może jest niepodobne do niczego, co znam, a tym samym niepojęte, niewyobrażalne?” (Kapuściński, 2004, s. 13). Te reporterskie refleksje zwracają uwagę na subiektywny kontekst **przeżywania świata**, na próbę jego analizy poprzez bezpośrednie **doświadczenie, rozumienie**, jak istotne jest tło i kontekst, w którym mają miejsce dane wydarzenia i **sytuacje**.

Jednak **człowiek**, który nie znalazł się w **sytuacji** podbramkowej, odsuwa od siebie **świadomość** nieuchronności **doświadczeń** o charakterze **granicznym**. To reakcja **obronna**, która z jednej strony pozwala poczuć się

2 Więcej: Trofanenko, 2009; Pitt, Britzman, 2003, s. 755-776; Machul-Telus, Markowska-Manista, 2011.

bezpiecznie, a z drugiej w warunkach wzmożonej ekspozycji na czynniki trudne zupełnie nie przygotowuje na **sytuacje kryzysowe** w pozornym czasie pokoju i wojny, które oddziela **granica** (Markowska-Manista, Koshulko, 2021).

Kontrhistorie

Opowiadanie **historii i kontrhistorii** nigdy nie jest neutralne, gdyż pokazuje, czyje słowa, **doświadczenia, emocje** są warte (i dla kogo) **dzielenia się** nimi z innymi i jak wpływają one na sposoby **myślenia** jednostek i grup. Moją intencją jest próba uwypuklenia ważności **kontrhistorii** i wynikającej z niej kontrnarracji jako kategorii kluczowych w odczytywaniu **sytuacji granicznych**, przeszytych **emocjami** zwykłych (a zarazem niezwykłych) ludzi, **doświadczonych** wojną. Jest to zarazem próba scalenia kilku oddolnych, niedominujących w dyskursie skrawków głosów ludzi **doświadczonych** wojną w **Europie** i odsłonięcia zasłon, za którymi w **sytuacjach granicznych** stoją **bohaterowie drugiego planu, działają, krzyczą, nie poddają się**.

Bazuję więc na trzech stwierdzeniach – kontrnarracjach, przesłanych do redakcji słownika przez traumatopsycholożkę Olę Ovcarenko:

- 1) „**PIWNICA**”. Młody **strażak ochotnik** działający w pierwszych tygodniach wojny na przejściu granicznym w Zosinie opowiedział o **rodzinie** ukraińskiej z **Mariupola**, która w **piwnicy schowana** była 16 dni, zanim mogła podjąć **ewakuację**. **Piwnica** dla tej **rodziny** była **miejscem**, gdzie mogli **ukryć** swoich **bliskich** w oczekiwaniu na **pomoc**. To był dla nich **dom, toaleta, szpital, szkoła** zarazem.
- 2) Planuję wybudować „**SCHRON PRZECIWBOMBOWY**” w Ukrainie – napisał 13-letni Taras z Iwano-Frankiwska – jak tylko **wrócę do domu** (wyszczególnił **schron** przeciwbombowy jako **miejsce** z dostępem do powietrza i **wody**, w którym mogą przebywać **wszyscy jego przyjaciele**. **Miejsce** musi być tajemnicą nawet przed **rodzicami**).
- 3) Jest wojna – napisała 16-letnia Irina z Odessy – ale jestem tutaj. „**MUSZĘ TAM BYĆ**”, żeby być użyteczną (**ojciec**, który wyjechał na Ukrainę, jest dla dziewczynki **osobą znaczącą**; **powrót do domu** wskazuje na **chęć powrotu do ojca**).

Każdy z powyższych głosów zanurzony jest w triadzie: **czasu, miejsca i przestrzeni**. Każdy przekazuje niepowtarzalny komunikat, którego siłą sprawczą stała się wojna. „Piwnica”, „schron”, „tam nie równa się tutaj” to kategorie mające **moc sprawczą, odzwierciedlające działanie i wewnętrzną siłę; resilience – „sprężystość emocjonalną”**. To kategorie, które pokazują indywidualne sposoby na (po)radzenie sobie z **sytuacjami granicznymi**, z uwarunkowaniami zupełnie **nowymi i nieoczekiwanymi**.

Głosy **bohaterów drugiego planu** pozwalają nam oswoić **trudną wiedzę i zrozumieć** głębię przekazu oraz kontekst wypowiedzi. To lekcje przyswajania najgłębszych pokładów **wiedzy** i jednocześnie lekcje z **rozumienia** wielości sposobów eksploracji **świata** złożonego z **trudnej wiedzy** w najtrudniejszych momentach ludzkiej **egzystencji**, jakimi są **sytuacje graniczne**. **Kontrhistorie** pozostawiają nam **przestrzeń** do współtworzenia dyskusji.

Mój esej utkany jest z powyższych połączonych stwierdzeń – puzzli. Zaś zastosowana metoda to metoda kontrnarracji, a więc głosów osób z grup niedominujących w dyskursie – postaci sekundarnych, w podejściu humanizującym (Reyes, Haines, Clark, 2021), zanurzonych w kontekście **sytuacji granicznych**. To pozwala na próbę **odpowiedzi na pytania**:

- Kto zazwyczaj **przemawia** w imieniu **osoby doświadczonej** wojną?
- Kto i jak **mówi** o **sytuacjach granicznych** związanych z wojną, posługując się koncepcjami zbiorowego stanowiska i indywidualnej pozycji?

Te krótkie, subiektywne narracje zwykłych ludzi w różnym wieku zderzają się z medialnymi opiniami i naukowymi reprodukcjami narracji o nich jako jednostkach i jako grupie **doświadczonej** wojną w literaturze i przekazach popularnonaukowych oraz badaniach akademickich współczesnej **Europy**. Te głosy pokazują kontekst **sytuacji granicznej** i prowokują refleksję nad „moją” własną **codziennością** i kontekstem, w który „tu i teraz” jestem zanurzony jako **człowiek**.

W praktyce badawczej odwołuję się więc do metodologii humanizującej opartej na kontrnarracjach, a więc metodologii dawania **przestrzeni** głosom – **historiom osób** z mniejszości, **osób**, o których zazwyczaj wypowiadamy się jako o **Innych**, których **doświadczenia** nie są wcale bądź często opowiadane, których wciąż nierzadko postrzegamy z perspektywy władzy i dominacji. Solórzano i Yosso definiują opowiadanie (stosowanie) **kontrhistorii** jako swoistą metodę opowiadania **historii** zwykłych ludzi (Solórzano, Yosso, 2002).

Metoda **kontrhistorii** bazuje na teoriach krytycznych, antyrasistowskich, antydyskryminacyjnych oraz rozszerzonej koncepcji **wiedzy** włączającej oddolne głosy (mechanizm odwrócenia dominujących narracji). W ten sposób **tworzy przestrzeń** dla pojawienia się bardziej **sprawiedliwych** narracji i głębszych refleksji. Pokazanie oddolnych perspektyw **umożliwia** budowanie tzw. **świadomości sytuacyjnej**. „To przez analizę sytuacji wynikającą z nabytej wiedzy i umiejętności wnikliwego i perspektywicznego dedukowania (co i dlaczego w takiej sytuacji może się wydarzyć [...]) stajemy się bardziej świadomi i gotowi do odpowiedzialnego działania” (Markowska-Manista, 2014, s. 56).

W tym podejściu zdobywamy **wiedzę** na temat tego, jak perspektywa jednostek przecina się z perspektywą społeczną w kontekście danej **sytuacji**, danego opisywanego przypadku. Warto **poznawać** niedominujące **historie**, gdyż **historia** społeczeństw, **historia** społeczności, to, skąd pochodzimy, to znacznie więcej niż to, czego nas **nauczono**. **Kontrhistorie** (kontrnarracje) mogą stać się skutecznym sposobem na **słuchanie**, dostrzeżenie czy badanie właśnie tych niedostrzegalnych, niedominujących, a więc niezorientowanych większościami i centrycznie **punktów** widzenia, i poszerzenie perspektywy widzenia i dostrzegania. Co więcej, mogą przyczynić się do poprawy **rozumienia sytuacji** różnych ludzi, grup mniejszościowych, których niekiedy nie **słuchamy**, przekonani, że będąc częścią dominującej większości, mamy **prawo** do narzucania własnego zdania i **działania** bądź własnej logiki **myślenia** o sytuacji jednostki na wojnie.

Kontrnarracje w edukacji dotyczącej „trudnej wiedzy”

Kontrnarracje mogą być wykorzystywane w **edukacji** wielo- i **międzykulturowej** jako narzędzia **edukacyjne** w zróżnicowanych **kulturowo** klasach szkolnych (Miller, Liu, Ball, 2020). Ja dostrzegam ich kluczową rolę w procesie **nauczania** dotyczącego omawiania i analizowania „**trudnej wiedzy**” w wielokulturowym kontekście polskich **szkół**, gdyż pozwalają na transformację praktyk **edukacyjnych**. Dziś jako **nauczyciele** nie unikniemy i nie powinniśmy unikać **rozmów** z młodymi ludźmi na temat wojny i jej konsekwencji społecznych. **Młodzi** ludzie czytają, analizują, dostrzegają, obserwują i komentują te trudne wydarzenia. **Młodzi** ludzie mają **prawo** do „**trudnej**

wiedzy” tu i teraz. Tę „**trudną wiedzę**”, która wyszła z kart książek, przeniosła się na poziom realistyczny i przybrała postać realnej wojny, trzeba oswoić **pedagogicznie**, wydobywając **transcendentną moc opowieści**. Stąd **kontrhistorie** i ich kontrnarracje mogą posłużyć jako „metoda opowiadania historii tych ludzi, o których doświadczeniach nie mówi się zbyt często” (Solórzano, Yosso, 2002, s. 26), a które to **doświadczenia** są nam bardzo **bliskie**, bo mają miejsce w społecznościach tuż obok takich jak nasza i dotyczą **dzieci, młodzież i dorosłych**. Kontropowieści z jednej strony dają **możliwość usłyszenia** alternatywnych głosów, a z drugiej podważają dominujące narracje, które mogą być zniekształcane medialnie i nieść ze sobą założenia dominującej grupy czy grup (Miller, Liu, Ball, 2020). Tak jest w przypadku dominującego w badaniach **pedagogicznych** dyskursu o **dzieciach i młodzieży**, w którym wciąż niedoreprezentowane są badania z **dziećmi** i młodymi ludźmi oraz badania prowadzone przez **dzieci i młodzież**, w których głosy tych kluczowych grup społecznych ujawniałyby **rzeczy**, które są dla nich ważne właśnie z ich perspektywy (por. James, 2007).

W **edukacji** kontrnarracje (mając na uwadze uwarunkowania etyczne) można wykorzystać do poszerzenia perspektywy uczniów i pokazania im różnorodności, wielości perspektyw. To oznacza w praktyce, że warto rozważyć różne perspektywy **patrzenia** na dane zagadnienia, rozumiejąc jednocześnie, że każde dominujące stanowisko pociąga za sobą inne mniej lub bardziej wyartykułowane stanowiska. Zaś każda narracja jest częścią większej **historii**. Takie podejście może wyposażyć uczniów w:

- umiejętność **rozpoznawania** własnej **tożsamości** i związanych z nią kontekstów społecznych czy **kulturowych** (np. **językowy obraz świata**, własny skrypt **kulturowy**, przynależność i związek z daną grupą mniejszościową);
- krytyczną **autorefleksję**, **umożliwiającą słuchanie**, obserwowanie i pytanie, co ja mogę z tą **wiedzą** zrobić, jak ta **wiedza** może mi **pomóc**;
- umiejętność **poruszania się** w zróżnicowanych kontekstach społeczno-kulturowych w coraz bardziej globalnym i wzajemnie powiązanym **świecie**.

Kontrnarracje w przekazywaniu i omawianiu **trudnej wiedzy** związanej z **bohaterami drugiego planu** są istotne dla przeciwdziałania bierności na rzecz angażowania uczniów w **dialog** o różnorodności **doświadczeń**

i wartości różnych narracji. Co więcej, jak pokazuje nigeryjska pisarka Chimamanda Adichie w swoim wystąpieniu pt. *Niebezpieczeństwo jednej historii* (2009), kontrnarracje rzucają światło na to, co niedostrzegalne, i pozwalają dostrzec wielość otaczających nas dominujących negatywnych, pejoratywnych narracji.

Trzy powyżej zacytowane kontrnarracje mają jeszcze jeden istotny wydzźwięk **edukacyjny**. Pochodzą z Europy Środkowo-Wschodniej i służą jako przeciwwaga dla szczególnie dominujących narracji z Zachodu. To już nie **historie Innego** czy **historie** z dominującej perspektywy, ale to **historie** naszego (m.in. polsko-ukraińskiego) kontekstu, który krok po kroku – niczym puzzle układanki – staje się kompletny. Są one **odpowiedzią** na zapotrzebowanie na głosy (z) Europy Środkowo-Wschodniej, przez wiele dekad traktowanej w podejściu postzależnościowym jako „drugi świat”. Bakuła wskazuje, że „doświadczenie historyczne pełni tutaj kluczową rolę. [...] naprzemiennność sytuacji kolonialnej i postkolonialnej, z przewagą okresów zależności od wielkich hegemonów, stanowi zasadnicze, historyczne doświadczenie Europy Środkowo-Wschodniej w okresie ostatnich dwustu, a nawet trzystu lat” (Bakuła, 2011, s. 147).

Stąd tutejsze kontrnarracje są dziś **odpowiedzią** na zapotrzebowanie na zdekolonizowanie **wiedzy** o tych, którzy byli i są niesłyszani (Górak-Sosnowska, Markowska-Manista (red.), 2022), gdyż mur okalający **historyczne** dziedzictwo imperium, które wszczęło wojnę, nie pozwalał przez dekady dostrzec **wartości kultur** i sprawczości **narodów** Europy Środkowo-Wschodniej. Nie pozwalał też dostrzec i **zrozumieć** ich **sytuacji** pogranicznych. Kontrnarracje są więc niezbędne do zdobywania **wiedzy**, która bez nich jest niekompletna, niepełna i wytwarza „niebezpieczeństwo jednej historii” (Adichie, 2009).

Stąd uwzględnienie kontrnarracji mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej – **bohaterów drugiego planu** – w przekazie **edukacyjnym** ma istotne znaczenie dla poszukiwania „złotego środka”, odnoszącego się m.in. do zmiany szkolnych praktyk **komunikacyjnych** i **edukacyjnych** w celu osiągnięcia dostępności i równości narracji różnych grup, społeczności, **narodów**, kontynentów. W jednym z końcowych artykułów pierwszej polskiej publikacji wojennej, jaka pojawiła się w dyskursie pedagogicznym po 24 lutego 2022, autor zwraca się w liście do **Ukrainek** i **Ukraińców** słowami: „Zatem światowa pedagogika, jeżeli ma mieć podmiotowość i sprawczość, domaga się

spisanych w teraźniejszości lub przyszłości opowieści o tym, co teraz przeżywacie” (Cywiński, 2022, s. 215). W innym miejscu przeczytamy: „Usiądźmy, proszę, przy zwykłym, powszednim, kuchennym stole, by porozmawiać o pokoju” (Budajczak, 2022, s. 201).

Uczymy w ten sposób inkluzji, a więc poszukiwania balansu dla włączenia głosów wszystkich uczniów i angażowania uczniów w **dialóg** o różnorodności w obszarze **trudnej wiedzy**. Wykorzystanie kontrnarracji w **edukacji** zapewnić może alternatywny **punkt** widzenia, może przyczynić się do poprawy **zrozumienia** innych grup i sprzyjać krytycznemu **myśleniu** o tym, co wspólne i co nas łączy, gdyż jesteśmy częścią **świata**. **Dzieląc się historiami, dzielimy się sobą, warstwami informacji, a więc kawałkami naszych światów. Słuchając opowieści innych, poznajemy ich kulturę, dzielimy z nimi ich fragmenty życia** (Wagamese, 2011).

Na zakończenie

„Czasami człowiek potrzebuje opowieści bardziej niż jedzenia, aby przeżyć”

Lopez, 1990, s. 60.

Kontrhistorie, które omawiałam w tym eseju, to zaledwie kropla w istnym morzu podobnych niesłyszanych a niezwykle ważnych **edukacyjnie historii** zwykłych ludzi, którzy poprzez swoje głosy pozwalają **zrozumieć** konteksty, w których **wspólnie** funkcjonujemy, i **świat**, w którym jesteśmy ze sobą połączeni. Każda kropla „draży skałę”... **Kontrhistorie** są więc metaforycznymi kroplami konstruowanej oddolnie **wiedzy** o nas samych, są częścią naszych dziejów tej części **Europy**. Pokuszę się o stwierdzenie, że kontrnarracje w **czasie** wojny stają się metaforyczną **bronią** w obliczu wyzwań, przed którymi stajemy, dlatego też powinniśmy się **nauczyć**, jak z tej **broni (transcendentnej mocy opowieści)** zrobić **edukacyjny** użytek. Co możemy zrobić my jako **nauczyciele**? Nie tylko bowiem możemy **wysłuchać** refleksyjnych **historii**, ale też możemy w ramach **autorefleksji** i głębszego zreflektowania się zwracać uwagę na formę opowieści, aby miała ona możliwie konstruktywny charakter, minimalizujący międzypokoleniowe przekazywanie traumy wojennej. W dzisiejszym **świecie pedagogicznych** aktywności

różnorodność narracji wymaga ich „rozpakowania” przed przystąpieniem do ich analizy. Musimy **uświadomić** sobie, jak konstruowana jest nasza **wiedza**, jak **kształtuje** ona naszą kondycję psychiczną i **egzystencjalną**, kto „pociąga za sznurki”³, jak połączone są z **kontrhistoriami** nasze osobiste **doświadczenia**. Zdać sobie sprawę, że nasze opowieści mogą być bardzo cenne.

BIBLIOGRAFIA

- Adichie Ch.N. (2009). *The danger of a single story*, https://www.ted.com/talks/chimamanda_ngozi_adichie_the_danger_of_a_single_story [dostęp: 29.12.2022].
- Arendt H. (2006). *Eichmann in Jerusalem. A Report on the Banality of Evil*. Penguin Classics.
- Asquith L. (2019). *Rebuilding Lives After Genocide: Migration, Adaptation and Acculturation*. Springer.
- Bakuła B. (2011). *Polska i kolonialna przeszłość dzisiaj*. „Nowa Krytyka”, nr 26.
- Budajczak M. (2022). *O pokoju przy kuchennym stole*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Cywiński A. (2022). *List (głównie) o wojnie z perspektywy dziecka w poezji Anny Świrszczyńskiej – kontekst pedagogiczny*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Freire P. (1995). *Pedagogy of the oppressed*. New York: Continuum.
- Górak-Sosnowska K., Markowska-Manista U. (ed.) (2022). *Non-Inclusive Education in Central and Eastern Europe: Comparative Studies of Teaching Ethnicity, Religion and Gender*. London: Bloomsbury.
- James A. (2007). *Giving voice to children’s voices: Practices and problems, pitfalls and potentials*. „American Anthropologist”, no. 109(2).
- Jaspers K. (2020). *Filozofia*, t. 3: *Metafizyka*. Tłum. M. Żelazny. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kapuściński R. (2004). *Podróże z Herodotem*. Kraków: Znak.
- Lopez B. (1990). *Crow and weasel*. San Francisco: North Point Press.
- Machul-Telus B., Markowska-Manista U. (2011). *A świat milczy... Jak uczyć o ludobójstwie?* W: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, M.L. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

3 Chodzi tu o świadomość kolonizacji wiedzy, kolonizacji poprzez wiedzę oraz dekolonizacji epistemicznej dotyczącej wiedzy, którą się posługujemy.

- Machul-Telus B., Markowska-Manista U. (2017). *Edukacja o ludobójstwach – historia, pamięć, rozumienie*. W: B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, L.M. Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Część druga. Ludobójstwa – pamięć, dyskurs, edukacja*. Warszawa: Książka i Prasa.
- Markowska-Manista U. (2014). *Projekt Bohaterskiej Wyobraźni (Heroic Imagination Project)*. „Parezja. Czasopismo Forum Młodych Pedagogów Przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN”, no. 2.
- Markowska-Manista U., Koshulko O. (2021). *Children and childhood on the borderland of desired peace and undesired war – a case of Ukraine*. W: J.M. Beier, J. Tabak (ed.), *Childhood in peace and conflict*. New York: Palgrave Macmillan. DOI: 10.1007/978-3-030-74788-6_10.
- Miller R., Liu K., Ball A.F. (2020). *Critical counter-narrative as transformative methodology for educational equity*. „Review of Research in Education”, 44(1).
- Mitchell D. (2006). *Atlas chmur*. Tłum. J. Gardzińska. Warszawa: Wydawnictwo Bellona.
- Paluch M. (2018). *W kiedy(m)iejscu mieszkamy pedagogicznie? Dialogi ojkologiczne z Szewachem Weissem*. W: A. Czajkowska, P. Trojański (red.), *U podstaw pedagogiki pamięci Auschwitz i Holokaustu*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Paluch M. (red.) (2022). *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Pitt A., Britzman D. (2003). *Speculations on qualities of difficult knowledge in teaching and learning: an experiment in psychoanalytic research*. „Qualitative Studies in Education”, 16(6).
- Reyes C.C., Haines S.J., Clark K. (2021). *Humanizing methodologies in educational research: Centering non-dominant communities*. Teachers College Press.
- Solórzano D.G., Yosso T.J. (2002). *Critical race methodology: Counter-storytelling as an analytical framework for education research*. „Qualitative Inquiry”, 8(1).
- Trofanenko B. (2009). *War, genocide ‘difficult knowledge’ to teach younger students*, <http://www.physorg.com/news171655160.html> [dostęp: 12.12.2022].
- Wagamese R. (2011). *One story, one song*. Douglas & McIntyre.

Edyta Januszewska

O spotkaniu z Innym

„W świecie moralnym odpowiedzialność za Innego sięga tak daleko, jak gotowość na śmierć. W niemoralnym, okrutnym i nieludzkim świecie do takiej gotowości trzeba nawoływać i namawiać. Taki jest świat podczas wojny. Taki był, bardziej niż jakikolwiek inny, świat Holocaustu, Gułagu i ludobójstwa” –

napisał Zygmunt Bauman (1925-2017) w swojej książce *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia* (1998, s. 248-249), akcentując, że nie można być obojętnym na **los drugiego człowieka**. „Moja odpowiedzialność – kontynuował – oznacza, że los Innego zależy obecnie od tego, co zrobię” (Bauman, 1998, s. 242). Podobne podejście prezentował francuski filozof Emmanuel Lévinas (1906-1995), który uważał, że **obowiązkiem człowieka** jest **wzięcie odpowiedzialności za Innego**. Inność „jako taka”, „tajemnica inności” i tajemnica **spotkania z drugim człowiekiem** to główne kategorie jego filozofii (Kamińska, 2012, s. 97 i 119). Słowa te mają swoje zakorzenienie w nurcie filozofii **Innego**, filozofii **spotkania/dialogu**, **współodpowiedzialności** i **wspólnotowości**, który pojawił się na początku XX wieku, „w którym dialog jest punktem wyjścia, zasadą wszelkiego myślenia i poznawania oraz przedmiotem filozoficznej refleksji” (Gadacz, hasło *Filozofia dialogu*). Do jego przedstawicieli zaliczyć można m.in. Ferdinanda Ebnera (1882-1931), Martina Bubera (1878-1965), Franza Rosenzweiga (1886-1929), Gabriela Marcela (1889-1973). Jak pisze Zygmunt Łomny: „Dla większości dialogików podstawą życia człowieka jest miłość do Boga i miłość do ludzi” (Łomny, 1995, s. 210). Warto podkreślić, że stanowiskiem równie **wrażliwym na dialog wewnątrz- i międzyosobowy** jest **personalizm**, w tym **personalizm chrześcijański**.

W tym miejscu przywołuję nazwiska tych, którzy musieli zachować „Twarz człowieka” w warunkach II wojny światowej i Holocaustu, w warunkach **doświadczenia** odhumanizowania i odczłowieczenia: Janusza Korczaka (1878-1942), Emmanuela Lévinasa, Zygmunta Baumaną, Karola Wojtyły (1920-2005), Józefa Tischnera (1931-2000). Anna Kamińska tak pisze o Korczaku: „Korczakowskie doświadczenie twarzy ludzkiego cierpienia oznaczało głębokie i autentyczne współodczuwanie wyrażające się w aktach odważnej miłości oraz w szacunku dla sponiewieranego człowieczeństwa” (Kamińska, 2012, s. 275). **Ksiądz** Józef Tischner pisał: „Otwarcie na innego ma charakter dialogiczny” (Tischner, 2012, s. 9). Natomiast Lévinas uważał, że tylko **wrażliwość na cierpienie drugiego człowieka** może położyć kres wojnom: „nie-obojętność (*la non-indifférence*) jest odpowiedzialnością, człowieczeństwem, źródłem wszelkiego współczucia [...]. Tylko ona może zapobiec wojnie i zaprowadzić pokój” (Kamińska, 2012, s. 207). Jego filozofia jest filozofią „po Auschwitz” i – jak pisze Anna Kamińska – **przeżycie wojny** wywoływało u Lévinasa „lęk przed obojętnością, przed brakiem szacunku dla innego człowieka” (Kamińska, 2012, s. 208-209) (wracam do tego wątku pod koniec eseju). Jego kategoria „**twarzy**” odgrywa kluczową rolę w **relacji** jednostki z **Innym**. Filozof uważał, że „nie można odsłonić «twarzy» drugiego” (Kamińska, 2012, s. 155), można jedynie być **wrażliwym** etycznie, bo: „Człowiek **wrażliwy** etycznie nie potrafi być obojętny na wymowę ludzkiej twarzy” (Kamińska, 2012, s. 158). Podkreślał, że należy być **wrażliwym na Innego** „już wcześniej, zanim się go spotka. Już wcześniej trzeba nosić w sobie «twarz bliźniego»” (Kamińska, 2012, s. 161).

Pojęcie **dialogu** jest kluczowe w moim tekście. Jak podaje Mikołaj Winiarski, słowo to „weszło do języka i praktyki życia ludzkiego w odległej przeszłości, pojawiło się u zarania egzystencji człowieka w relacjach z człowiekiem. Słowo to ma grecki rodowód – «dialogos», «dialegein» znaczy tyle co rozmawiać [...]” (Winiarski, 2003, s. 693). **Dialog/spotkanie** „może mieć miejsce z inną osobą (osobami), wytworami człowieka oraz samym sobą; może przejawiać się w sferze fizycznej, psychicznej i duchowej. Można więc tutaj mówić o dialogu zewnętrznym (z partnerami poza sobą) i dialogu wewnętrznym (z samym sobą)” (Winiarski, 2003, s. 694). Pisząc o istocie **dialogu** w węższym i szerszym znaczeniu, przytoczony autor użył takich określeń jak: „1) rozmowa, porozumiewanie się, komunikacja międzyludzka; 2) otwarcie się wobec «innego» (osoby, grupy społecznej); 3) rozumienie, zrozumienie;



Fot. 1. Dzieci, matki, walizki, pluszaki i wolontariusze – krajobraz przejść granicznych Polski i Ukrainy. Luty – marzec 2022. Źródło: Envato Elements

4) zbliżenie społeczno-emocjonalne; 5) wspomaganie się, wspólne działanie” (Winiarski, 2003, s. 695). Ciekawe ujęcie wyrazu „**rozmowa**” zaproponował Jerzy Bralczyk w swoim słowniku *1000 słów*, w którym czytamy, że **rozmowa** to „obcowanie ludzi z ludźmi, to wymiana myśli” (Bralczyk, 2017, s. 209). Dalej czytamy: „Rozmowa «niedokonana», trwająca, biegnąca, tocząca się, nawet w jakimś kierunku, choć też i wokół czegoś, nie jest może zawsze konkretna i konstruktywna, ale zazwyczaj jest ludzka, naturalna, względnie swobodna i może cieszyć. Bywa celem samym w sobie, jest jednym z najbardziej atrakcyjnych rodzajów spędzania czasu” (Bralczyk, 2017, s. 210).

Każdy z nas jest inny. Ta fraza nie powinna dziwić, budzić wątpliwości, **zastanawiać**. Różnimy się między sobą pod wieloma względami, inność nas ubogaca, sprawia, że jesteśmy wyjątkowi i (za)ciekawieni sobą i **światem**. Kategoria **Innego** pojawia się m.in. w literaturze filozoficznej, psychologicznej, **pedagogicznej**, socjologicznej, odnajdujemy ją też w reportażach Ryszarda Kapuścińskiego, którego kilkakrotnie przywołuję w swoim eseju. Vittorino M. Andreoli, włoski psychiatra, napisał w jednej ze swoich książek: „Inność jest bogactwem, a nie źródłem podejrzliwości i wykluczenia” (Andreoli, 2009, s. 90). Z kolei Ryszard Kapuściński (1932-2007), charakteryzując postawy **człowieka** w zetknięciu z innością, stwierdził, że najbardziej pożądane są postawa „**życzliwości**” i „**postawa partnerska**”, które odznaczają się **serdecznością** i traktują **Innego** jako równego sobie (Kapuściński, 2003, s. 255). Charles M. Taylor, kanadyjski filozof, uważa, że **tożsamość człowieka kształtuje się w kontakcie z Innym**. Można „próbować zrozumieć *Innych*, a także samego siebie poprzez zetknięcie z ową *Innością* lub uznać absolutną *Inność Innego*” (Kondracka, 2010, s. 61). Podobny pogląd miał Jan Szczepański (1913-2004), wybitny polski socjolog, który uważał, że „Inny jest przede wszystkim konieczny, bym uświadomił sobie własne istnienie i własne cechy” (Szczepański, 1980, s. 52). Jadwiga Hanisz, polska **pedagog**, mówi o „inności zbiorowej”, która wynika m.in. z różnych form bytu społecznego, ideologii, przekonań, **świata wartości**, stanów posiadania czy zachowań (Hanisz, 1992, s. 77). Natomiast w jednej ze swoich książek R. Kapuściński napisał: „Każde spotkanie z Innym jest zagadką, jest niewiadomą, jest tajemnicą” (Kapuściński, 2007, s. 11).

Mówimy o Innym jako innym kulturowo, ale też niepełnosprawnym intelektualnie, fizycznie, wyróżniającym się swoim wyglądem, orientacją seksualną, poglądami. **Mówiąc o Innym**, mam na myśli również „siebie samego” jako **Innego** i jest to namacalność mojego **wewnętrznego „Ja”**, namacalność



Fot. 2. Twarze i ich spojrzenia. Wymowne spotkania międzyludzkie na przejściach granicznych Polski i Ukrainy. Luty – marzec 2022. Źródło: Envato Elements

mojego istnienia. Umiejętność **wyobrażenia** sobie siebie jako **Innego** nie mieści się w konwencji **kompetencji społecznych**, ale wchodzi w obszar wyższych **kompetencji głębokich** (por. Paluch, 2021; Paluch, Tempczyk-Nagórka, 2022).

Inny wyzwala w nas wiele **emocji** zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Zygmunt Bauman uważał, że im mniejsza i słabsza jest intymność, **relacja**, **spotkanie**, tym bardziej ludzie stają się dla nas „obcymi”: „aż, dotarłszy do bieguny bezmienności zupełnej, znikają całkiem z pola widzenia” (Bauman, 1996, s. 201). Twierdził także, że **bliskość** fizyczna z obcym pojawić się może w trzech **sytuacjach**: jeśli jest on najeżdźcą, **wrogiem**, intruzem, który niszczy i sieje postrach w naszej **rodzinie**, **wspólnocie**, kraju; jeśli jest „**gościem**”, którego ledwie tolerujemy¹. Trzecia forma to **możliwość** uczynienia obcego sąsiadem, ale tylko pod warunkiem, że będzie zachowywał się jak „tutejszy” i nie będzie nikomu wadził i rzucał się w oczy (Bauman, 1996, s. 202).

Inny wpisany jest w ludzkie **doświadczenie**, **spotkanie w czasie** wędrówki naszego życia w różnych **miejscach** i **przestrzeniach**. **Spotykamy się**/ **stykamy** ze sobą także na drodze jego **ucieczki** z kraju ogarniętego wojną, przemocą, prześladowaniem.

W tym miejscu stawiam **pytania**, na które Czytelnik sam powinien znaleźć **odpowiedzi**. Czerpię przy tym przykłady z przesłanych do redakcji **świadectw**. Czy **człowiek**, który wyruszył w drogę pełną niebezpieczeństw, dotrze tam, dokąd zabiera go **los** i **życie**? Czy na wyboistym, pełnym piasku i kamieni szlaku **spotka** ludzi, którzy okażą mu **życzliwość**, przyjmą w swoje progi, dadzą **schronienie**, nakarmią i dadzą **nadzieję** na lepszą **przyszłość**? („Я з України”/ „Jestem z Ukrainy”, słowa zgłoszone przez **młodzież ukraińską**, która przyjechała do **Polski** w ostrzelanym **autobusie**, opracowała Agnieszka Wasilewska, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Chełmie; „Там війна, а я тут”/ „Tam wojna, a ja tutaj”, Irina, 16 lat, pochodzi z **Odessy** – przesłała Olha Ovcharenko z **Ukrainy**, koordynatorka psychologów Fundacji „Kalejdoskop Kultur”, psycholog Fundacji „Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej”; „Polska – nowy dom!”, Swietłana, 50 lat, pochodzi z **Charkowa**; „Możesz tu być/mieszkać, ile zechcesz”, zestaw słów zaproponowanych

1 Pragnę zwrócić uwagę na – według mnie – niezbyt fortunne użycie w polskich przepisach prawnych określenia „pobyt tolerowany” jako formy ochrony cudzoziemca, który nie posiada statusu uchodźcy, ale może legalnie przebywać na terytorium obcego państwa, zob. Ustawa o cudzoziemcach z dnia 12 grudnia 2013 r.

przez uczniów III Liceum Ogólnokształcącego w Łomży, nadesłała Krystyna Orzechowska-Gryguc; „Kiedy w lutym wybuchła wojna w Ukrainie, w ciągu kilku dni pojawili się w naszej szkole uczniowie, którzy wraz ze swoimi rodzinami, opiekunami, którymi były najczęściej mamy lub ciocie, uciekli przed barbarzyństwem Rosjan. W Ukrainie zostali ich ojcowie, bracia, aby bronić ojczyzny przed najeźdźcą. Wszyscy staraliśmy się, by stworzyć im chociaż namiastkę bezpieczeństwa”, nadesłały Iwona Cimochowicz, pedagog Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku, i Anna Gawryluk, koordynator Programu w województwie podlaskim; „Ludzie na przejściu granicznym w oczekiwaniu na przekroczenie granicy w dniach 24-27 lutego najbardziej cieszyli się, gdy otrzymywali od pograniczników i strażaków koc i herbatę – ciepło, błogość, chwilę wytchnienia”, przesłała Ilona Puszek, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie; „Добрих людей багато і вони попуч”/ „Jest wielu dobrych ludzi i są wokół Ciebie”, nadesłał Aleksander Tereszchenko, psycholog ukraiński w Programie Wsparcia Psychologiczno-Pedagogicznego dla Uczniów, Nauczycieli i Rodziców, starszy psycholog wsparcia uchodźców na PTAK Warszawa Expo).

Czy napotka ludzi, którzy podejmą wysiłek spotkania pełnego bliskości, zaufania, odwagi i nadziei, pomimo niedogodności obecności Innego, obawy, lęku i niepokoju przed nieznanym/nieznany? Którzy poniosą swego rodzaju ofiarę, która „ma być świadomym wysiłkiem, rezygnacją z siebie i z tego, co jest stylem naszego przeżywania codzienności. To radosna zgoda na zburzenie mojego spokoju przez obecność gości będących w potrzebie” (Cichy, 2016, s. 52). „Podstawą wszelkich relacji międzyludzkich jest traktowanie drugiego człowieka jak partnera” (nadesłała dr Teresa Weber-Lipiec, Szpital Uniwersytecki w Krakowie); „Bycie w relacji zobowiązuje” – zajęcia z edukacji outdoorowej z klasą III A w Szkole Podstawowej SPSK w Rychwałdku (województwo śląskie) (nadesłała pedagog wczesnoszkolny Agnieszka Gardas); „Ще укріпить наші стосунки”/ „To wzmocni nasze relacje”, Switlana, 38 lat, pochodzi z Chmielnickiego (przesłała Olha Ovcharenko z Ukrainy, koordynatorka psychologów Fundacji „Kalejdoskop Kultur”, psycholog Fundacji „Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej”).

Czy może owo spotkanie będzie miało charakter „uprzejmej nieuwagi” i – używając słów Zygmunta Baumana – „niby-spotkania”? Jak sam autor podkreślił: „Jeśli się dobrze opanuje sztukę niby-spotkania, obcy rozpląną się w tle przeżywanego świata” (Bauman, 1996, s. 226 i 207). Czy pochylił się nad

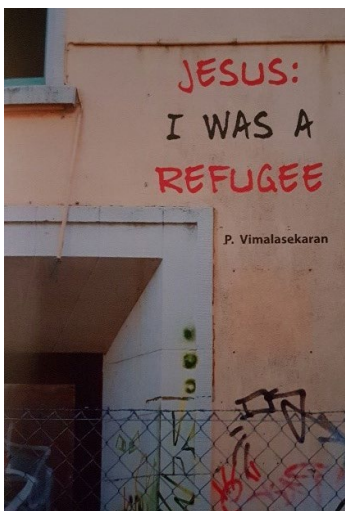
nim, **odważą się spojrzeć w twarz i oczy, wziąć za rękę**, czy zaryzykują zobaczyć ciało bezimiennego i anonimowego przybysza, **wysłuchać się w jego (inny) język?** („**Nie szkodzi, że nie rozumiesz po polsku, szybko nauczysz się**”, zestaw słów zaproponowanych przez uczniów III Liceum Ogólnokształcącego w Łomży, nadesłała Krystyna Orzechowska-Gryguc). Czy zechcą **poznać cel podróży**, aby w konsekwencji zrozumieć jego **sytuację i motywy „decyzji o wyjeździe”**? Czy **zatoszczą się o niego**? Na kartach Ewangelii o takiej **trosce mówi sam Jezus**:

„35. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie,
36. Byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedziście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie”
(Mt 25,35-36).

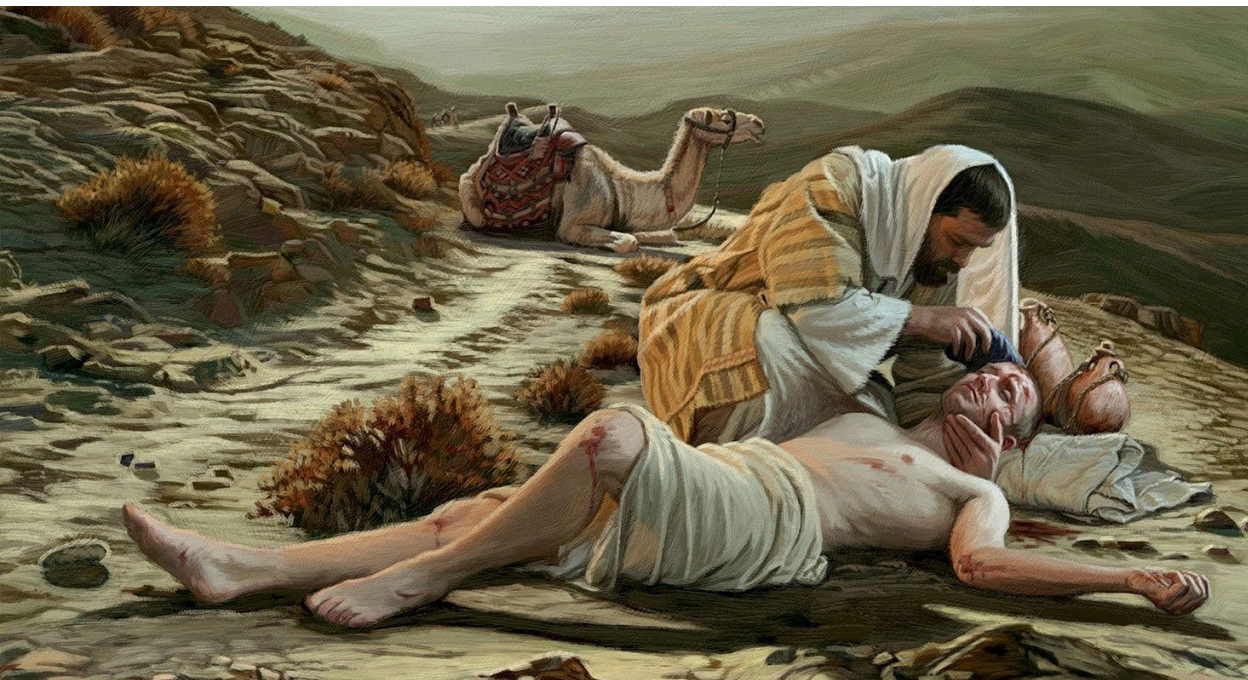
O pomocy drugiemu człowiekowi mówi nam również przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, który w czasie drogi napotkał **cierpiącego Innego**:

„34. I podszedłszy opatrzył rany jego, zalewając je oliwą i winem, po czym wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i opiekował się nim”

(Łk 10,34)



Fot. 3. Okładka książeczki opublikowanej przez European Christian Mission, www.ecmi.org (ze zbiorów autorki)



Fot. 4. Wizerunek miłosiernego Samarytanina ilustruje nie tylko ideę pomocy potrzebującym, ale również pomaganie każdemu bez względu na jego pochodzenie. Źródło: <https://www.churchofjesuschrist.org/media/image/good-samaritan-raod-28493co?lang=eng&collectionId=218c86e4cea54895a318c07aaeb9c54e> [dostęp: 16.03.2023]

Myślę, iż miłosierdzie Samarytanina okazane drugiemu człowiekowi to „droga otwarcia serca/umysłu i całego bytu ludzkiego na Boskie działanie w człowieku, umożliwiające osobie ludzkiej uczestnictwo w Boskiej naturze” (Jankowski, Paluch, 2022, s. 228).

Czy na zawsze zostanie obcym, będącym „poza zasięgiem rozumienia” (Bauman, 1996, s. 206-207) i napiętnowanym (por. Goffman, 2005), czy może jednak stanie się **Swoim**? Czy odnajdzie się i zakorzeni w **nowym miejscu i przestrzeni**, w **kontakcie z nowymi sąsiadami**? Czy może będzie tylko nomadą zdążającym ku **nowemu, lepszemu i bezpiecznemu życiu**, ku **nowym wyzwaniom, możliwościom, marzeniom**? („Дозволь мріяти”/ „Pozwól sobie **marzyć**”, Oksana Svystun, 34 lata, pochodzi z Krzemieńczuka, przesłała Olha Ovcharenko z Ukrainy, koordynatorka psychologów Fundacji „Kalejdoskop Kultur”, psycholog Fundacji „Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej”).

Czy odnajdzie on siebie w **ucieczce** – przed wojną i przed własnym zmaganiem ze strachem, niepewnością – przepelnionej zmęczeniem, wyalienowaniem, hałasem i chaosem ludzi zmierzających dokądś? („Я готовий до іспитів долі – я сильний”/ „**Jestem gotowy na egzaminy losu – jestem silny**”, nadesłał Aleksander Tereszczenko, psycholog ukraiński w Programie Wsparcia Psychologiczno-Pedagogicznego dla Uczniów, Nauczycieli i Rodziców, starszy psycholog wsparcia uchodźców na PTAK Warszawa Expo).

Może w zadumie pojawi się refleksja:

„**Myśli** moje na chwilę **zatrzymały się**
w **pociągu** od wojny
nie odpoczęły
bo wszędzie słowa wirowały
zataczały pętlę i **wracały**
do swoich właścicieli
bez umiaru
usłyszeć siebie
wśród szumu
myśli zebrane
w nic nie znaczące dźwięki.
Trudno być samemu...”

(E.J. 16.12.2022)

Czy zewnętrzne warunki wpłyną na jego **podróż** w głąb siebie? I czy tam odnajdzie samego siebie? Jak argumentuje Jacek Jankowski w **rozmowie** z Michałem Paluchem: „Bo milczenie i cisza to nie tylko brak narzucających się teraz dźwięków: alarmu bombowego, świstu pocisków, płaczu i krzyku dzieci, jęku rannych, ostatnich tchnień umierających. Uchodźcy nie szukają już ciszy w bezkresie «stepu akermńskiego», nie ma jej tam. Pragną milczenia w swoim wnętrzu” (Jankowski, Paluch, 2022, s. 230).

„Zaprzagnąłem być sam,
by łzy popłynęły do środka.
Nie udało się,
dzisiaj siebie już nie spotkam”.

(E.J. 16.12.2022)

Czy będzie wyobcowany w swojej **podróży**, czy **doświadczy bliskości drugiego człowieka**? Czy odnajdzie (swoją) drogę?
Ile jest **pytań**, a ile **odpowiedzi** na nie?

✱

W dniach 7-8 kwietnia 2022 roku razem z mężem zawieźliśmy **samochodem matkę** i jej 2-letniego **synka** Kiryła z Warszawy do Berlina. **Rodzina** pochodziła z **Mariupola**, mąż kobiety został w **mieście**, aby walczyć z **okupantem**. 29-letnia Anna tak wspominała swoją **ucieczkę** z miasta ogarniętego wojną²: „15 marca **razem** z sąsiadami wyjechaliśmy z **Mariupola** do Berdiańska. Jechaliśmy **samochodem**, cały **czas** prowadzony był ostrzał artyleryjski, na szczęście nic nam się nie stało. Spędziliśmy tam **pięć dni** i 20 marca **Ukraińcy** podstawili **autobus**, którym pojechaliśmy do Zaporozża. W konwoju jechało 11 **autobusów**, w których były setki **uchodźców**. Oprócz tego w kolumnie jechało jeszcze kilkadziesiąt **samochodów** osobowych z **uciekierami**. W Zaporozżu spędziliśmy tydzień, czekając na **pociąg** do Lwowa. W końcu 28 marca udało nam się wsiąść do **pociągu** i jeszcze tego samego **dnia** znaleźliśmy się na zachodzie **Ukrainy**. Ze Lwowa do Warszawy

2 Rozmowa została spisana przez autorkę.

wyruszyliśmy **autobusem** 29 marca i 30 byliśmy na **miejscu**. Na początku **zatrzymaliśmy się** u **znajomych**, a przez kilka następných dni **mieszkaliśmy** u **polskiej rodziny**, która zaoferowała nam **pokój** w swoim **mieszkaníu**. Wiesz Edyta, uważam, że aby wyruszyć w tak daleką drogę z małym **dzieckiem**, trzeba być **odważnym**, gotowym na **trudy**, niewygodę i na niebezpieczne **sytuacje**, które mogą zdarzyć się w **czasie podróży**. **Myślę**, że ja posiadam te **cechy**. Moja **siostra** nie chciała ze mną pojechać, bo **się bała**. Namawiałam ją usilnie, abyśmy **razem** wyjechały, bo będzie **bezpieczniej**, ale nie chciała. Nigdy nie wyjeżdżała z **Mariupola** i mimo nalotów i ostrzału raketowego nie była **gotowa** na opuszczenie miasta. Niedawno przysłała mi zdjęcia naszego zburzonego **mieszkania**, na **szczęście** nic się jej nie stało. **Nadal żyje**". **Podróż** z **Mariupola** do Berlina zajęła im **25 dni** – trwała od 15 marca do 8 kwietnia 2022 roku. Anna **zamieszkała** u niemieckiej **rodziny**, która zaoferowała jej **pomoc**.

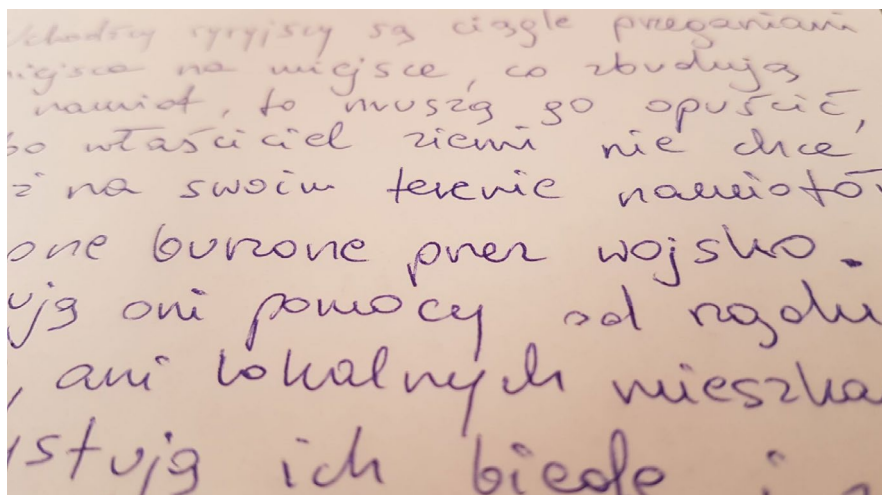
Za każdym razem podczas postojó mały Kirył **spoglądając** w **niebo** z **lękiem** wołał: „bum, bum”.



Życie w innym kraju wymaga **odwagi**, **otwartości** na **spotkanie** z **nowymi** wyzwaniemí, inną **kulturą**, ludźmi, innym **językiem**, religią. **Pracując** z **uchodźcami** syryjskimi w obozach namiotowych w Libanie w 2017 roku³, tak zapisałam w swoim dzienníku terenowym:

„Odnalazłam się w tym intuicyjnym funkcjonowaniu (zapewne mającym jakieś wewnętrzne, nigdzie niepisane reguły, które znają tylko tubylcy), bez ram, ograniczeń, w **mieście**, w którym muzułmanie **żyją** obok chrześcijan. Odnalazłam się wśród biedy, dymu papierosowego w **sklepach**, restauracjach, w widoku zdezelowanych «busików» pędzących autostradą i wśród siedzących na brudnych krzesłach przed sklepami starszych panów zaciągających się owocowym dymem z shishy” (10.10.2017). I dalej: „Często chodzę z Raszą, moją syryjską przewodniczką, do namiotów **uchodźców**. Nie zauważyłam nieufności wobec nas. **Wszyscy** Syryjczycy – nawet ci, którzy widzieli nas po raz pierwszy – byli dla nas mili i nikt nie odmówił **rozmowy**. Zawsze też

3 W Dolinie Bekaa uczyłam dzieci syryjskie języka angielskiego w szkołach namiotowych.



Fot. 5. Dziennik terenowy prowadzony w Libanie w 2017 roku (z archiwum autorki). Każdy wyjazd terenowy wiąże się z zapisaniem kilkudziesięciu stron tekstu. Najczęściej są to obserwacje uczestniczące w terenie, skupione na relacjach, środowisku i wszystkim, co otacza badaczkę

częstowano nas kawą lub **herbatą**” (10.10.2017). W Libanie **doświadczylam gościnności** ludzi, którzy byli w tragicznym położeniu, biedni, bez **pracy**, **schorowani**, bez **nadziei** na **przyszłość** i **życie** w swoim **wolnym kraju**. Myślę, że zarówno ja, jak i oni byliśmy **gotowi** na **Spotkanie**.

W swojej ponad dwudziestoletniej **pracy zawodowej nauczyciela akademickiego** i **badacza jakościowego** wiele razy **spotkałam się z Innym**. Odwołując się do **myśli Martina Bubera**, pojęcie „spotkałam się «z»” traktuję głębiej niż samo „spotkałam”. Uważał on bowiem, że **nasze życie** powinno być **spotkaniem „z” drugim człowiekiem** i **spotkaniem „z” Bogiem**, a moje „ja” zawsze jest **zwrócone ku czemuś**. **Relacja „ja-Ty”** zawsze ma charakter **dialogiczny** i zakłada **przebywanie/obcowanie z drugim człowiekiem**. To **wchodzenie w dialog, spotkanie, poznanie**, a w końcu **zrozumienie** i **akceptacja**. Z kolei polska **pedagog prof. Jadwiga Bińczycka (1930-2019)** uważała, że w **relacji „nad”** (gdą **wychowawca przyjmuje postawę nadrzędną** wobec **wychowanka**) nie występuje „idea dwupodmiotowości, swobody,



Fot. 6. Obóz namiotowy, Zahle, 27.09.2017. Źródło: (archiwum własne autorki)



Fot. 7. Obóz namiotowy, Zahle, 27.09.2017. Źródło: (archiwum własne autorki)

samostanowienia, samorealizacji” (Bińczycka, 1994, s. 7). Jak konstatuje autorka, Janusz Korczak w swojej **pracy pedagogicznej** zauważył, że „trzeba mówić nie «do» dzieci, ale «z» dziećmi. A więc trzeba w nich widzieć podmioty, którym należy jest szacunek, które trzeba się nauczyć słuchać, bo wiele mogą o sobie powiedzieć, z którymi należy rozmawiać” (Bińczycka, 1994, s. 7).

W czasie owych **Spotkań** wielokrotnie **wysłuchałam** przejmujących narracji o **życiu, cierpieniu, samotności, śmierci**, a potem ubrałam je w słowa i przelałam na papier. Zawsze przyświecał mi szczytny cel refleksyjnego przybliżenia czytelnikom **spojrzenia** na kondycję ludzkiego **życia** jednostki (**uchodźcy**), która zmuszona jest żyć w **miejscu**, które jest/ może być dla niej obce, nieprzyjazne i w którym nie **doświadcza zrozumienia i akceptacji** jego mieszkańców. I zawsze nachodziło mnie powątpiewanie, czy to, co robię, może zmienić **świat** na lepsze, dać **nadzieję Innemu** i poprawić jego **los**. Tak zanotowałam w swoim pamiętniku: „Wydieram **światu** jego **wiedzę**, ogołacam go z bogactwa ukrytego w ludzkich **duszech i umysłach**, które dzięki słowom zostaje opisane, nazwane, zdefiniowane. Słowa zabijam to, co niewypowiedziane. Przekraczając niewidzialną **granice ludzkiego cierpienia** wydieram tajemnicę tym, którzy otworzyli mi drzwi do swojego **świata**. Składam w całość jej porozrzucane części i wydobywam z niej Istotę, Głębienie, Wnętrze. Ja – niedoskonała część **świata**; moje sprzeczności i niedorzeczności. I **świat** – doskonała całość, jego skrywane przed ludzkim okiem tajemnice. I **Droga**, na której się **spotykamy**, **Czas**, **Moment**, **Mgnienie**, w którym się mijamy, nie **poznawszy** siebie nawzajem. Jesteśmy **wspólną-oddzielną** wibrującą **przestrzenią**. Mamy własne **życie** i nieprzeniknione **światy**... Dokąd zmierzamy? I kto dał mi takie **prawo**?”

Jak konstatuje Zygmunt Bauman: „«Ja» i inność mają się spotkać, a jednocześnie pozostać w dwu różnych **światach**” (Bauman, Tester, 2003, s. 168). Z kolei Ryszard Kapuściński napisał, że: „W spotkaniu z drugim człowiekiem jest zawarte etyczne wyzwanie” (Kapuściński, 1997, s. 21).

Pomimo wielu wątpliwości, refleksji, **pytań** i poszukiwania na nie **odpowiedzi**, nadal chcę widzieć **Twarz Innego**, być **blisko** niego. Nadal chcę i mogę powiedzieć, że:

„Moja ciekawość zakryta jest w zakamarkach nieświadomości,
dopóki nie wyściubi na chwilę nosa,

aby pozostać już na stałe widoczną
i wystawioną na wewnętrzne zdumienie i niezgłębioną refleksję
mającą swoje źródło w otwartości na Spotkanie z Innym”

(E.J. 16.12.2022)



Podczas uroczystości 75. rocznicy wyzwolenia Niemieckiego Nazistowskiego Obozu Koncentracyjnego i Zagłady Auschwitz-Birkenau w 2020 roku Marian Turski (Mosze Turbowicz), były więzień tego obozu w latach 1944-1945, wypowiedział takie zdania: „Bądźcie wierni przykazaniu. Jedenaste przykazanie: nie bądź obojętny, bo jeżeli nie, to się nawet nie obejrzyście, jak na was, jak na waszych potomków, jakiś Auschwitz nagle spadnie z nieba”.

BIBLIOGRAFIA

- Andreoli V.M. (2009). *Zrozumieć cierpienie. Aby ból ustąpił radości*. Kraków: Wydawnictwo Homini.
- Bauman Z. (1996). *Etyka ponowoczesna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bauman Z. (1998). *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bauman Z., Tester K. (2003). *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (1996). Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce.
- Bińczycka J. (1994). *Nowe modele i stare prawdy*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 6.
- Bralczyk J. (2017). *1000 słów*. Warszawa: Prószyński Media Sp. z o.o., Wydawnictwo Agora.
- Cichy D. (2016). *Uchodźcy w Kościele*. Lublin: Wydawnictwo POLIHYMNIA.
- Gadacz T. Hasło *Filozofia dialogu*. W: *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/filozofia-dialogu;3901005.html> [dostęp: 31.12.2022].
- Goffman E. (2005). *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Hanisz J. (1992). *Tolerowanie „inności” przez uczniów w wieku wczesnoszkolnym*. W: A. Rosół, M.S. Szczepański (red.), *Tolerancja. Szkice socjologiczne*, t. 2. Częstochowa: Wydawnictwo WSP.

- Jankowski J., Paluch M. (2022). *Uchodźca, który staje się Pielgrzymem: wschodnia antropologia Pojednania i Spotkania*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Januszewska E. (2019). *Heterotopie dziecięcego uchodźstwa. Syryjczycy w Libanie*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Kamińska A. (2012). *Wrażliwość a podmiotowość. Teoria Emmanuela Lévinasa i praktyka Janusza Korczaka*. Kraków: Instytut Wydawniczy „Maximum”.
- Kapuściński R. (1997). *Lapidarium III*. Warszawa: Czytelnik.
- Kapuściński R. (2003). *Lapidaria (Lapidarium II)*. Warszawa: Czytelnik.
- Kapuściński R. (2007). *Ten Inny*. Kraków: Znak.
- Kondracka M. (2010). *Spotkanie z „Innym” – refleksje teoretyczno-empiryczne*. W: L. Dziewięcka-Bokun, A. Śledzińska-Simon (red.), *Społeczeństwo wobec „Innego”. Kategoria „Innego” w naukach społecznych i życiu publicznym*. Toruń: Dolnośląska Wyższa Szkoła Służb Publicznych „ASESOR” we Wrocławiu, Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Łomny Z. (1995). *Człowiek i edukacja wobec przemian globalnych*. Opole: Wydawnictwo UO.
- Paluch M. (2021). *Kompetencje głębokie – inne spojrzenie na samych siebie i na to, co dookoła*. W: M. Dycht, E. Śmiechowska-Petrovskij (red.), *Edukacja w sytuacji (post)pandemii – wyzwania i perspektywy*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Paluch M., Tempczyk-Nagórka Ż. (2022). *Kompetencje głębokie – doświadczenie zreflektowania się*. W: K. Kuracki, Ż. Tempczyk-Nagórka (red.), *Wsparcie psychologiczno-pedagogiczne w polskiej szkole w sytuacji pandemii i postpandemii. Od wsparcia online po zmiany offline*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Szczepański J. (1980). *Sprawy ludzkie*. Warszawa: Czytelnik.
- Tischner J. (2012). *Filozofia dramatu*. Kraków: Znak.
- Winiarski M. (2003). *Dialog międzyludzki*. W: T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. I. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- <https://myslduchowa.pl/2019/07/14/opatrzył-mu-rany-zalewajac-je-oliwa-i-winem/> [dostęp: 30.12.2022].
- <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Uchodzcy-z-Ukrainy-placza-gdy-wjezdzaja-do-Polski-8286206.html> [dostęp: 2.01.2023].
- <https://www.dw.com/pl/o-polsce-i-bia%C5%82orusi-w-bundestagu-machinacje-%C5%82ukaszenki/a-59797992> [dostęp: 31.12.2022].
- <https://www.justiceinfo.net/en/108213-un-commission-ukraine-crimes-identify-persons-entities-responsible.html> [dostęp: 3.01.2023].
- www.ecmi.org [dostęp: 3.01.2023].

Olha Ovcharenko

Nowy dom i bogini Berehyni

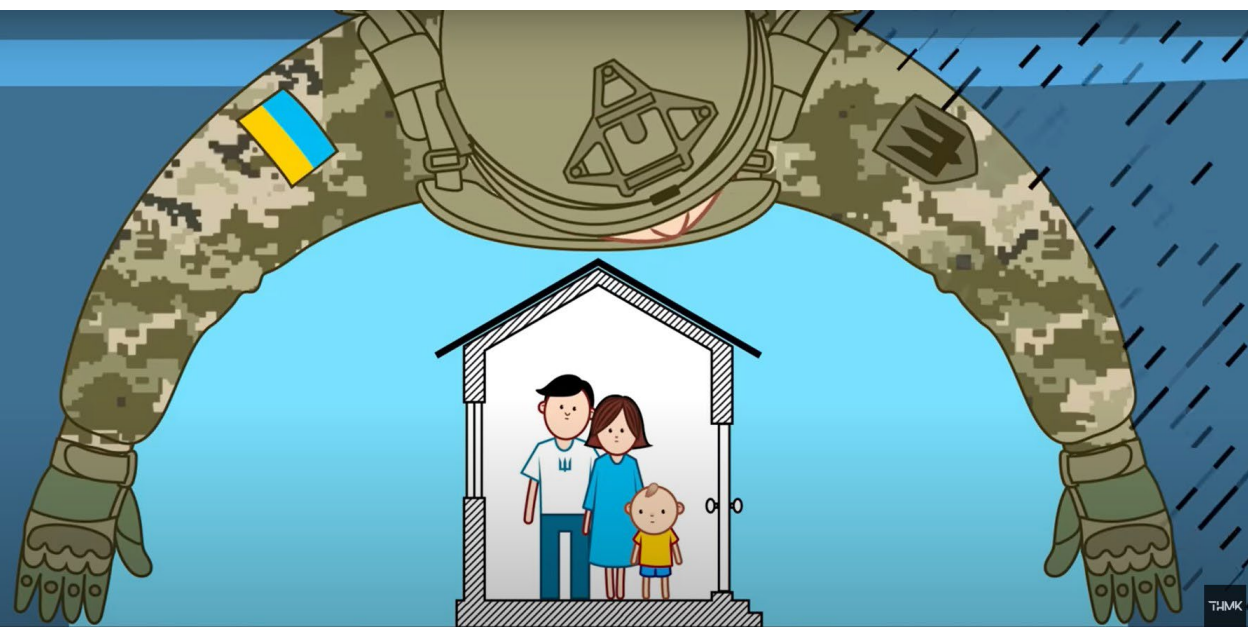
„To też jest mój dom, tak jak moja rodzina. Jego obecność to nisza w czasie, zakątek, w którym można żyć bez myślenia o konsekwencjach. O tym, co było wcześniej i co będzie później”.

Powyższy fragment opowieści Victorii Aveyard (Авеярд, 2020), współczesnej powieściopisarki, o **doświadczeniach** wojennych odsłania znaczenie i rolę **domu**, w którym każdy może znaleźć stałe **miejsce zamieszkania** lub tymczasowe **schronienie**. Wraz z początkiem rosyjskiej **agresji** wojennej przeciw **Ukrainie** większość jej mieszkańców **doświadczała** utraty własnego **domu**, braku stałego **miejsca zamieszkania**, czyli tego wszystkiego, co było dotąd przystanią, azylem i ostoją **rodzinnej opieki**, **miłości** i **wzajemnego wsparcia**. Dlatego u **Ukrainców** pojawiły się takie stany **emocjonalne** jak **złość**, **agresja**, **protest**, **chęć powrotu do domu** mimo **zagrożenia** utraty **zdrowia** czy **życia**. Powszechna stała się silna **tęsknota** i **żałoba** po **bliskich**, w tym po **zwierzętach domowych**. Wojna, która jest ekstremalnie silnym stresorem zarówno dla **dorosłych**, jak i **dzieci**, wywoływała i wciąż wywołuje stany bezradności i apatii. Priorytetowymi **potrzebami** migrantów i **wojskowych** stały się podstawowe **potrzeby** z piramidy Masłowa: **jedzenia**, **schronienia** i **bezpieczeństwa**.

Dzieci, które wraz z **rodzicami** lub **opiekunami** przekroczyły **granice** ukraińsko-polską, często **wracają do rodzinnego domu** we własnych wspomnieniach. W słowniku **języka** polskiego **dom** to: „mieszkanie lub pomieszczenie, w którym się mieszka”; „rodzina, domownicy; mieszkanie wraz z jego mieszkańcami”; „ogół spraw związanych z rodziną i gospodarstwem”; „ród, rodzina, dynastia”. W większości przypadków **dom** jest więc bezpiecznym



Fot. 1. Rysunek 8-letniej dziewczynki, namalowany podczas pierwszego spotkania z psychologiem, marzec 2022. Fot. Olha Ovcharenko



Fot. 2. Kadr z animacji, autor: Alexander Koreshkov, za: https://www.youtube.com/watch?v=DxS_dVgT55U

azyłem¹. Zmuszone do ucieczki przed rosyjską agresją, **dzieci** chwyciły **rzeczy**, które stały się dla nich symbolami i wspomnieniami z **rodzinnego domu**: najlepszą, ulubioną zabawkę, ołówki od **babci**, prezent od **siostry**, ulubione lustro, **pluszowego pieska**. **Rzeczy** te połączone są ze znaczącymi dla **dzieci osobami**, które w **czasie pokoju** napełniły ich **dom** swoimi **emocjami**, ciepłem, głosem. **Dzieci i młodzież** szczegółowo opowiadają o swoim własnym **miejscu w domu**, rysują łóżko, stół i inne przedmioty gospodarstwa domowego, które były im znane i odzwierciedlały **codziennosc, kulturę, życie i tradycje rodzinne**. Dla wielu **Ukraińców** słowo „**dom**” stało się uosobieniem metafory **bezpieczeństwa**, przynależności i **tożsamości**. Mieszkańcy mają w swoich **domach** swoiste **tajemnicze miejsca**. To charakterystyczne schowki, skrytki, zakątki, wydzielone części **domu**, w których czujemy się dobrze, intymnie i bezpiecznie.

Na jednej z wcześniejszych stron widnieje rysunek 8-letniej dziewczynki, która w marcu 2022 roku przyjechała do **Polski** z miasta Buczy w obwodzie kijowskim. Przedstawiła **dom**, w którym przed wyjazdem z **Ukrainy** **mieszkała** ona i jej **rodzina**. Dziewczynka i jej **mama ewakuowały** się na krótko przed zajęciem miasta przez rosyjskiego **wroga**. **Dziecko** było **świadkiem ataku raketowego**, więc **dom** jest przedstawiony tuż przed uderzeniem pocisku.

Ukraińcy mają takie przysłowie: „W rodzinnym domu ściany też pomagają”. Własny **dom**, „cztery ściany”, własna działka same w sobie są uzdrawiającym środowiskiem i **miejscem budowania emocjonalnie bezpiecznych relacji**. W animowanym filmie, który został nakręcony do piosenki *Krokuj to schronu* (pol. Idź do schronu) ukraińskiej grupy muzycznej „Tanok na Majdan Kongo” (pol. Taniec na Majdanie na placu Kongo) i psycholog Svitlany Roiz z 2022 roku, pojawił się kadr, w którym **Siły Zbrojne Ukrainy** zapewniają swoim obywatelom **ochronę domów**. Przedstawiony tam ukraiński wojskowy symbolizuje **ochronę, obronę i bezpieczeństwo całej rodziny**.

Na podobny symbol natrafiłam wiele lat temu, kiedy byłam jeszcze uczennicą, w jednej z książeczek z podstawami religii dla **dzieci**. Na

1 Pomijam tu osobny problem, kiedy dom staje się miejscem – więzieniem, pełnym patologii i toksycznych uwikłań międzypokoleniowych.

jednej ze stron było zdjęcie domu z rodziną, a jego ściany były pokryte dużymi palmami. Pamiętam uczucie ochrony i troski, które symbolizowały ręce Boga. W mitologii wschodniosłowiańskiej wspominany jest wizerunek Berehyni, która była boginią „domową” i chroniła dom i jego mieszkańców przed wszelkim złem. Jest przedstawiana z lekko uniesionymi rękami i określana strażniczką tożsamości narodowej. Kolumna z Berehynią – strażniczką domu rodzinnego – znajduje się na placu Niepodległości w Kijowie.

Symbol domu może być ujmowany nie tylko w sposób klasyczny, jako budynek mieszkalny, ale także jako „instytucja społeczna lub usługowa, mieszcząca się zwykle w oddzielnym lokalu lub budynku; budynek, w którym się ona znajduje” (Doroszewski (red.), 1996-1997). Jest to istotny wymiar narodowej symboliki w czasie napaści zbrojnej i ataków na niepodległe państwo. Poczucie utraty domu można zrekomensować poprzez poszukiwanie perspektyw, różnorodnych możliwości jako projekcji życia. Ponieważ dom symbolizuje wspólną przestrzeń, bezpieczne miejsce i źródło siły, stanowi podstawę wartości życiowych. Utrata domu (w wyniku zniszczenia przez ataki rakietowe lub z powodu przymusowego opuszczenia budynku) to dotkliwa strata zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Wobec braku odpowiedniej opieki w rodzinach i niemożności zapewnienia dzieciom poczucia bezpieczeństwa w czasie wojny tak w kraju pochodzenia, jak i na migracji, zapośredniczonym „domem” uczniów staje się szkoła, w której starają się znaleźć swoje miejsce lub niszę. Badaczki Edyta Januszewska i Urszula Markowska-Manista trafnie opisały znaczenie środowiska szkolnego dla dzieci: „Szkoła jest miejscem spotkania, komunikacji i pracy nauczyciela z uczniami, miejscem kształtowania się różnorodnych relacji. Jest też miejscem socjalizacji i akulturacji, które w przypadku dzieci cudzoziemskich wiążą się niejednokrotnie z szokiem kulturowym odbywającym się za szkolnymi murami oraz w przestrzeniach współprzenikających środowisko szkoły” (Januszewska, Markowska-Manista, 2017, s. 246).

Przyjechałam do Polski...

W marcu 2022 roku rozpoczęłam pracę jako koordynatorka zespołu psychologów oraz psycholożka w projekcie interwencji kryzysowej we współpracy



Fot. 3. Statua Berehyni. Fot. Volodymyr Petrov, za: <https://www.kyivpost.com/business/ebd-forecasts-3-5-gdp-growth-in-2021-2022.html>

z Fundacją „Kalejdoskop Kultur” we Wrocławiu. Fundacja **udzieliła** ponad 900 konsultacji indywidualnych migrantom wojennym z **Ukrainy**. Organizowaliśmy i prowadziliśmy także grupy **wsparcia** dla kobiet, **spotkania** z nastolatkami, lekcje integracyjne dla uczniów w polskich **szkołach** oraz sesje psychoedukacyjne dla **asystentów międzykulturowych**. Biorąc pod uwagę, że środowisko **międzykulturowe** jest dla większości migrantów wojennych, a w szczególności **dzieci i młodzieży doświadczeniem** spontanicznym i niejako wymuszonym, nieobecność **osoby dorosłej**, której **dziecko** mogłoby **zaufać**, może wywoływać u nich w **przestrzeni szkół** stany zwiększonego stresu, niepokoju, napadów paniki, retraumatyzacji, apatii i epizodów depresyjnych. Wpływa to zdecydowanie na ich poziom **edukacji i zachowanie** w **szkole**, co może być błędnie interpretowane przez **nauczycieli** jako brak wychowania, niegrzeczność ucznia czy uczennicy. Stąd **potrzeba** przygotowania **nauczycieli, pedagogów i asystentów międzykulturowych** do **pracy** w nowej sytuacji **kulturowego, językowego i narodowościowego** zróżnicowania **dzieci i młodzieży** w polskiej szkole (Markowska-Manista, 2022). Z naszych obserwacji wynika, że duża część **asystentów międzykulturowych** nie ma jasnego **wyobrażenia** o własnej roli zawodowej w procesach akulturacji i integracji uczniów. Niekiedy mają trudności w budowaniu **kontakt** z kadrami **pedagogiczną** i administracją placówek oświatowych, podczas gdy „obowiązki asystentów polegają na wsparciu zarówno uczniów polskich, jak i cudzoziemskich, a także kadry pedagogicznej oraz podejmowaniu mediacji i pośrednictwa w relacjach z rodzicami i prawnymi opiekunami dzieci. Asystenci powinni wspierać dzieci w zakresie językowym, w szczególności w początkowym okresie nauki w nowej szkole” (Młynarczuk-Sokołowska, Szostak-Król, 2016). **Asystent międzykulturowy** jest nie tylko formalnym pracownikiem placówki oświatowej, ale też ważną **osobą** w budowaniu opartego na **zaufaniu** **kontakt** pomiędzy **dziećmi a dorosłymi**. W końcu to w środowisku szkolnym **dziecko** szuka niszy, w której może **czuć się bezpiecznie**, a także postaci znaczącego **dorosłego**, który może się nim **zaopiekować**, który będzie je **wspierał** w **nowej sytuacji** i w **nowym** kontekście.

Obraz **wspólnego domu** przedstawiony na poniższym rysunku pozwolił na szersze **spojrzenie** na **granice domów**, stworzenie **wspólnego środowiska**. Na płótnach do malowania nastolatki zaznaczały swoją osobistą **przestrzeń** własnymi figurkami, podkreślały jej charakterystyczne cechy i wypełniały ją własną wielobarwną treścią.



Fot. 4. Wykonanie wspólnego rysunku przez grupę nastolatków na zajęciach psychologicznych i psychoedukacyjnych na temat „Dom dla nas wszystkich”. Fot. Olha Ovcharenko/ Fundacja „Kalejdoskop Kultur”

Proces samoidentyfikacji i identyfikacji z grupą w **nowym** środowisku **międzykulturowym** na migracji może trwać bardzo długo i wymagać znacznych zasobów i sił. Adaptacja w **nowym** środowisku to „[...] wzajemnie zdeterminowany wpływ dziecka migranta i jego otoczenia społecznego, dlatego powodzenie adaptacji zależy nie tylko od indywidualnych i psychologicznych cech osobowości dziecka, ale także od gotowości nowego środowiska społecznego na przyjęcie takiego dziecka” (Маркова, 2018, s. 61). Jeśli **dziecko** trafi do środowiska pełnego **akceptacji**, w którym odzyska **poczucie bezpieczeństwa**, to ma większe szanse na znalezienie **przestrzeni** swojego **domu**, bo „Dom jest lepszy, bez względu na to, gdzie jesteś: ubrania są wygodniejsze, herbata smaczniejsza, krewni i drodzy ludzie są w pobliżu” (Полярний, 2020).

BIBLIOGRAFIA

- Doroszewski W. (red). (1996-1997). *Słownik języka polskiego*, t. 1-11. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Januszewska E., Markowska-Manista U. (2017). *Dziecko „inne” kulturowo w Polsce. Z badań nad edukacją szkolną*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Markowska-Manista U. (2022). *Intercultural teaching in a „monocultural” country. Why do we need a decolonial approach to teaching about diversity?* W: K. Górak-Sosnowska, U. Markowska-Manista (ed.), *Non-Inclusive Education in Central and Eastern Europe: Comparative Studies of Teaching Ethnicity, Religion and Gender*. London: Bloomsbury.
- Młynarczuk-Sokołowska A., Szostak-Król K. (2016). *Uczniowie cudzoziemscy w polskiej szkole – problemy, wyzwania i egzemplifikacje działań metodycznych*. W: Śmiechowska-Petrovskij (red.), *Dzieci z trudnościami adaptacyjnymi w młodszym wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Śmiechowska-Petrovskij E. (red.) (2016). *Dzieci z trudnościami adaptacyjnymi w młodszym wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW.
- Авєярд В. (2020). *Буря війни*. Київ: Наш формат.
- Маркова Н. (2018). *Особливості адаптації дітей вимушених переселенців*. „Вісник Луганського національного університету імені Тараса Шевченка: Педагогічні науки”, № 6 (320).
- Полярний О. (2020). *М'ятна казка*. Пер. Є. Плясецький. Київ: Bookchef.

Mikołaj Niedek

Ekologiczna rana

„Gospodarka i infrastruktura mogą zostać odbudowane [...]. Nie można odbudować zniszczonej przyrody, tak jak nie można odzyskać straconych ludzkich istnień”.

Wołodimir Zeleński

„Zwyciężyć i spocząć na laurach – to klęska. Być zwyciężonym i nie ulec – to zwycięstwo”.

Józef Piłsudski

Zbrodnie, które popełnia Rosja na **Ukrainie**, są nie tylko zbrodniami przeciwko **narodowi** ukraińskiemu i ludzkości, ale i zbrodniami przeciwko **Naturze (Przyrodzie)**. Pod naporem czołgów, pojazdów **wojskowych** i **ataków** artyleryjskich zniszczeniu ulegają miliony hektarów lasów i terenów cennych przyrodniczo. Paliwa, smary, wybuchy, dymy i złom wojenny zanieczyszczają powietrze, gleby i zbiorniki **wodne**. **Pożary** ogromnych obszarów ukraińskiej **przyrody** widoczne były nawet z kosmosu, a najazd wojsk rosyjskich objął ponad 20 procent obszarów chronionych **Ukrainy**, niemal milion hektarów. Zagrożonych jest ok. 160 obszarów Sieci Emerald¹ o powierzchni 2,9 mln ha, 14 obszarów objętych konwencją Ramsar² o powierzchni 400 tys. ha, cztery

- 1 Sieć Szmaragdowa (Emerald) jest odpowiednikiem Sieci Obszarów Chronionych Natura 2000 w krajach nienależących do UE, której celem jest ochrona rzadkich gatunków i ich siedlisk.
- 2 Konwencja o obszarach wodno-błotnych mających znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza jako środowisko życia ptactwa wodnego, podpisana w 1971 roku.



Rys. 1. Z albumu Zosi Tereszczenko, 14-latki z Kijowa, która tworzy swoje dzieła w notatniku, zabierającym często do schronu podczas alarmów przeciwlotniczych (marzec – czerwiec 2022)

rezerwaty biosfery³. Według biolog Viktorii Gnezdilovej niszczone są też tereny chronione na wybrzeżach mórz Azowskiego i Czarnego oraz w dolnym biegu Dunaju i Dniepru – obszary podmokłe o znaczeniu międzynarodowym, jak Dunajski Rezerwat Biosfery⁴. W Morzu Czarnym i Morzu Azowskim fauna morska **cierpi** z powodu pocisków wpadających do **wody** i użycia **wojskowych** sonarów: delfiny i walenie ulegają dezorientacji i są masowo wyrzucane na brzeg. Ambasador Ukrainy w Polsce Wasyl Zbarycz stwierdził, że zginęło już przynajmniej 50 tys. delfinów czarnomorskich oraz że równoległe do ludobójstwa Rosja dokonuje ekobójstwa. Odnotowano ponad 2300 zbrodni przeciwko środowisku, a koszty jego zniszczenia szacowane są na ponad 46 mld euro⁵. Według premiera Ukrainy Denysa Szmyhala zaminyowanych jest 250 tys. kilometrów kwadratowych kraju⁶, czyli obszar większy od Wielkiej Brytanii. Na miny wpadają nie tylko ludzie, często cywile, ale i nikomu i niczemu winne **zwierzęta**. **Rany i blizny** wojny pozostaną nie tylko na ciałach i **duszach** ludzi, ale również **Przyrody**.

Technologie militarne, instalacje i pojazdy **wojskowe** to najbardziej śmierteczne i niszczące maszyny, jakie stworzył **człowiek**. Szczególnie dotyczy to **broni** tzw. ABC (atomowej, biologicznej, chemicznej) – groźba realnego jej użycia pojawiła się w kontekście wojny w **Ukrainie**, pierwszy raz od czasów zimnej wojny. Hans Jonas, jeden z pionierów **myśli proekologicznej**, zaniepokojony **możliwością** zniszczenia **Życia** na naszej **planecie** w wyniku rozwoju nauki i techniki, a w szczególności technologii i **broni** jądrowej, wzywał do przyjęcia **cywilizacyjnej** etyki opartej na zasadzie **odpowiedzialności** względem przyszłych pokoleń (Jonas, 1996; Rosół, 2017). Na gruncie etyki **ekologicznej** mówi się o **odpowiedzialności** i **obowiązках** **moralnych** względem innych istot **żywych**, całej biosfery i **Planety** (Gola, 2018).

3 <https://www.gov.pl/web/klimat/wplyw-dzialan-wojennych-na-srodowisko-przyrodnicze-w-ukrainie> [dostęp: 18.02.2023].

4 Viktorija Gnezdilova – profesor nadzwyczajny katedry biologii i ekologii. Przykarpacki Uniwersytet Narodowy im. Wasyla Stefanyka, Iwano-Frankiwnsk, Ukraina. Korespondencja redakcyjna z autorką.

5 <https://polskieradio24.pl/42/273/artykul/3121347,cicha-ofiara-konfliktu-czyli-jak-wojna-niszczy-srodowisko-naturalne-znamy-wyliczenia-kijowa> [dostęp: 18.02.2023].

6 Źródło: <https://www.pap.pl/aktualnosc/news%2C1518834%2Cpremier-szmyhal-ukraina-dzis-najwieksze-pole-minowe-na-swiecie.html> [dostęp: 18.01.2023].

Podbój ziemi i Ziemi

Chęć podboju i zawłaszczania **ziemi** i ludzkich społeczności cechuje autorytarne i totalitarne reżimy. Wojna w mikroskali odzwierciedla żądzę władzy, przemocy i ekspansji, właściwej wyłącznie gatunkowi *homo sapiens sapiens*, niszczącemu w coraz szybszym tempie **Ziemię** – globalne i lokalne środowisko życia swojego i innych istot. Tendencje do ekspansji, zawłaszczania i destrukcji obecne są zarówno w poszczególnych ludziach, **narodach**, w imperialnych państwach i **cywilizacjach**, ale również w globalnych korporacjach. Żądza nieskończonego pomnażania zysków i kapitału poprzez rabunkową eksploatację **zasobów naturalnych** doprowadziła do zniszczenia środowiska i jego biologicznej różnorodności na niespotykaną dotąd skalę (Skubała, Kulik, 2021). W wyniku antropopresji i globalnego niszczenia **przyrody** dziennie ginie co najmniej 20 całych gatunków **zwierząt**, roślin i grzybów, a tempo to może wzrosnąć do 100 dziennie⁷. Niestety, **świadomość** wagi tych globalnych wyzwań nie jest jeszcze, zarówno wśród zwykłych ludzi, polityków, liderów biznesu, ale i wielu naukowców, na tyle duża i **silna**, by powstrzymać ludzi i **cywilizacje** przed wojnami z samymi sobą i zjednoczyć ich w **walce o przetrwanie i wspólną przyszłość** (Niedek, 2022). Trzęsienie **ziemi**, jakie miało ostatnio **miejsce** na terenie Turcji i Syrii przypomina i pokazuje, że to **problemy**, jakie mamy z **Ziemią**, powinny skupić nasz społeczny i **cywilizacyjny** wysiłek, a nie generowanie kolejnych nieszczęść wynikających z prymitywnych, imperialnych ambicji wielu politycznych przywódców oraz z nieadekwatnych do współczesnych wyzwań wzorców strategiczno-politycznych i **map** mentalnych, jakimi się kierują.

Uświadamiając sobie skalę zniszczeń, **cierpień** i nieszczęść, jakie mają miejsce na **świecie**, a dziś szczególnie w **Ukrainie**, możemy popaść w rozpacz, **przerażenie**, złość, a w końcu w bezsilność. Możemy też jednak przeciwstawić temu swoje **zrozumienie**, **empatię** i **wolę** wspierania **dobrej, broniącej się** strony konfliktu. **Zrozumienie**, którego wraz z jakimkolwiek **szacunkiem** brakuje sprawcom zła; **wolę działania**, za pomocą której możemy **moralnie** i materialnie **wspierać** tych, którzy **bronią** swojej **ojczyzny i godności**, swoich **domów, pól i lasów**, swojej **ziemi** i jej mieszkańców ludzkich i pozaludzkich.

7 Dane wg. GDOŚ: <https://www.gov.pl/web/gdos/ochrona-przyrody4>.

Możemy też dostrzec, że chęć podboju i niszczenia, zarówno innego **narodu**, kraju, ludzi, jak i przyrody, jej **piękna** i bioróżnorodności, ma to samo aksjologiczne i psychologiczne **źródło**. Jest nią wielki **wewnętrzny Brak**, który zapełnić ma żądza zawłaszczania, grabieży i odbierania mienia i życia innym – ludziom, **zwierzętom**, **przyrodzie**.

Wszystko pożerające Ja (*All consuming Self*) ma osobowe i **cywilizacyjne** oblicze (Kanner, Gomes, 1995). Osobista i społeczna **nadkonsumpcja**, często ostentacyjna i kompulsywna, doprowadziła do wielkiego marnotrawstwa, niszczenia **zasobów**, „przejadania” **świata naturalnego** i wytwarzania całkowicie sztucznego, z rosnącą ciągle ilością odpadów. Kupowanie przez Zachód i zużywanie **zasobów** nieodnawialnych, surowców energetycznych pochodzących z krajów autorytarnych, zbudowało ich reżimy i doprowadziło do ich **agresywnej** ekspansji. Przykładem jest właśnie Rosja, której obsesja ciągłego **zagrożenia** i poszukiwanie **wroga**, z drugiej zaś strony paranoidalna mania wielkości i uzależnienie od ciągłego podboju i przemocy (Budzisz, 2021) doprowadziły do wojen i milionów ludzkich i pozaludzkich nieszczęść. W perspektywie geopolitycznej wojna w **Ukrainie** jest frontowym **miejszem** ścierania się **cywilizacyjnych sił** Zachodu i Wschodu, ale również desperacką reakcją Rosji na odchodzenie przez Zachód od uzależnienia od nieodnawialnych źródeł energii i zieloną transformację energetyczną (Budzisz, 2023). Ideologia ekspansji imperialnej nie jest tylko cechą Rosji, choć od 300 lat kraje Europy Środkowo-Wschodniej jej właśnie szczególnie **boleśnie doświadczały**. Polskie powstania **narodowe** i **ruch Solidarności** były niezgodą na ten stan rzeczy. Przejawem buntu był także polski **ruch ekologiczny** (kształtujący **świadomość ekologiczną** społeczeństwa i poczucie **solidarności z przyrodą**), protestujący przeciw reżimowi komunistycznemu, opresyjnemu nie tylko wobec społeczeństwa, ale i środowiska **naturalnego**, który doprowadził w okresie PRL do powstania 27 obszarów **ekologicznego zagrożenia** (Gliński, 1996; Kozłowski, 2005). Od protestów tzw. pomarańczowej rewolucji i Euromajdanu o **wolny kraj**, o **przetrwanie** i **prawo do samostanowienia walczy Ukraina**. Dziś walczy zbrojnie o **bezpieczeństwo Europy**, w tym o jej **bezpieczeństwo ekologiczne** i nuklearne, które nierepektująca już żadnych **granic** Rosja gotowa jest z premedytacją pogwałcić.



Rys. 2. Z albumu Zosi Tereszczenko, 14-latki z Kijowa

W skali globalnej gatunek ludzki uzależnił się od antropocentrycznej manii ciągłego podboju **przyrody**⁸ i progresu – stałego wzrostu gospodarczego i nieskończonej ekspansji kosztem skończonych **zasobów** naszej **planety** i dobrostanu **przyszłych** pokoleń. Nie chce zadowolić się tym, co ma i co już osiągnął. Rosja to przecież największy kraj **świata**, a ciągle jej mało. Zamiast rozwijać się wewnętrznie, niczym żadna ciągłego zysku korporacja podbija nałogowo coraz to **nowe** terytoria i pochłania **zasoby**, **naturalne** i **ludzkie**⁹. Tymczasem nieskończony i neutralny dla **środowiska** może być tylko rozwój **wewnętrzny**, **duchowy** i **kulturowy**. Destruktywne kompulsje, obsesje, manie i uzależnienia wymagają osobistej, społecznej i wręcz globalnej **terapii** – **ekoterapii** – gdyż w swojej istocie i szerszej perspektywie są one samobójcze i zabójcze dla **życia** – naszego jako **osób** i społeczności, jako **cywilizacji** i całej biosfery. Według H. Clinbella, który po raz pierwszy użył tego terminu, **ekoterapia** „to sposób wzajemnego uzdrawiania człowieka i przyrody, w którym zdrowienie inicjowane jest poprzez uważną obecność w naturze, co przekłada się również na zwiększenie zdolności i gotowości do jej ochrony” (Clinebell, 1996, s. 87).

Rozdwojenie, pęknięcie, pustka

Według ekopsychologicznych i ekofilozoficznych diagnoz **źródłem** współczesnego **krzysu** środowiskowego, **kulturowego** i **cywilizacyjnego** jest nasza **wewnętrzna**, **duchowa** pustka, wynikająca z oddzielenia **człowieka** od **świata**, od innych ludzi i istot **żywych**; z dychotomii ciała i **duszy**; z wyobcowania **umysłu** z **Natury** (swojej własnej i z **przyrodniczej**) i z Sacrum dającego **uczucie** pełni i zaspokojenia. To pęknięcie i głęboka **wewnętrzna rana**. **Człowiek** **kochający** i **kochany**, **wrażliwy** i **empatyczny**, **rozumiejący** i **czujący**, tolerancyjny i **odpowiedzialny** pragnie pomnażać **dobro** i **piękno**, zachować **życie** i **zdrowie**, poszukiwać **prawdy** o sobie i **świecie**, odnajdywać i nadawać **sens**, **dzielić** się tym, co ważne i **wartościowe**, tworzyć, a nie niszczyć. Ludzie,

8 Dziś coraz częściej mówi się już o podboju kosmosu.

9 Warto zauważyć, że ten destruktywny dla przyrody i człowieka (w tym jego duchowości) materializm wpisany jest w logikę zarówno kapitalizmu, jak i socjalizmu. Za alternatywny kierunek rozwoju, trzecią drogę, uznaje się koncepcję trwałego i zrównoważonego rozwoju (Sustainable Development), choć też bywa ona różnie rozumiana i definiowana.



Rys. 3. Z albumu Zosi Tereszchenko, 14-latki z Kijowa. Napis głosi: „Las zabroniony”, czym autorka nawiązuje do zakazu chodzenia do podmiejskich lasów ze względu na ich zaminowanie przez wojska rosyjskie

rządy i korporacje, które wyznają przeciwne **wartości**, oparte na podboju, rywalizacji, kontroli, manipulacji, zniewoleniu i **agresji**, nie mogą być trwałe, gdyż są przeciwne **Naturze i Życiu**, które **pragnie rozwijać się i być wolne**. Pozory deklarowanej często przyjazności **życiu i środowisku**, przestrzegania **praw człowieka** i demokracji nie mogą nas zmylić. Sprawdzianem autentyczności deklaracji i postaw jest zawsze realne **zachowanie** – **człowieka**, społeczeństwa, przedsiębiorstwa, państwa – przyjazne albo destruktywne dla ludzi i środowiska skutki ich **działania**. Autentycznym drogowskazem i **nauczycielką życia** zawsze była i będzie **Natura**. Im bardziej ją niszczymy, tym większemu zatarciu ulega uniwersalny wzorzec, matryca, do której zawsze możemy się odwołać i **powrócić**. Jeśli ją zniszczymy, zostaniemy sami, z nieprzyjnym **życiu** środowiskiem z tworzyw sztucznych, morzem odpadów i z nieczułymi maszynami, którymi też sami się staniemy.

Na gruncie **filozofii ekologicznej** za przyczynę niszczenia przez **człowieka** środowiska uznaje się: nowożytny mechanicyzm, polegający na traktowaniu **świata** jako wielkiej maszyny rządzonej deterministycznymi prawami; antropocentryzm, stawiający **człowieka** na piedestale jako pana i władcę wszelkiego stworzenia, a jego analityczny **rozum** i ego jako najwyższe bóstwo; **ontologiczny dualizm**, traktujący **świat materialny i duchowy** jako dwie zupełnie odmienne i niezwiązane ze sobą **rzeczywistości** (Skolimowski, 1993; Roszak, 1993). Przez dominację tych ideologii zatarciu uległ związek między dobrostanem i **zdrowiem człowieka** a dobrostanem i **zdrowiem** naszego środowiska i całej **przyrody**. Założenia te legły u podstaw nowożytnej idei postępu i wizji techniki oraz technologii jako rogu obfitości, która miała zapewnić **szczęście na Ziemi**. W konsekwencji rewolucji przemysłowej i wdrażania wizji **świata** jako wielkiej maszyny postępowało coraz bardziej instrumentalne traktowanie **przyrody**, a wykorzystujące zaawansowaną technikę wojny stawały się coraz bardziej niszczące dla ludzi i środowiska. Jego eksploatacja ponad wszelką miarę doprowadziła do współczesnego, globalnego **kryzysu ekologicznego** (Waloszczyk, 1996). Jak mawiał **twórca eko-filozofii**¹⁰ Henryk Skolimowski: rydwan postępu materialnego ma zbyt

10 Przez eko-filozofię Skolimowski rozumiał przyjęcie poglądu, że świat jest sanktuarium i systematyczne wyciąganie wniosków z tego założenia: poznawczych, duchowych, dotyczących natury bytu i człowieka, etycznych, społecznych i cywilizacyjnych.

ostre koła, niszcząc po drodze wszystko to, co ważne, **wartościowe** i bezcenne. Dziś ostrzem technologicznego postępu jest cyberprzestrzeń i sztuczna inteligencja, która zamiast obiecywanego wyzwolenia oferuje coraz większą kontrolę i manipulację, cyberuzależnienia i oderwanie **człowieka** od **rzeczywistości** w stronę wirtualnej, sztucznej i „nierzeczywistej” **rzeczywistości**; **świata** rządzonego przez algorytmy, bez żadnych etycznych zasad, uczuć i hamulców. **Ekologia przyszłości** będzie zmuszona nie tylko bronić **świat przyrody** przed zagładą ze strony **człowieka**, ale również **świat rzeczywisty** przed inwazją Wielkiego Brata z cyberprzestrzeni i **nową**, obłądną ideologią korporacji z branży Big Tech, jaką jest transhumanizm (Zybertowicz, 2022). Wyścigu coraz to nowszych technologii, ciągłych innowacji i technicznych gadżetów nie potrzebuje **człowiek**, tylko wielki biznes i rządy, aby móc coraz bardziej kontrolować obywateli i konsumentów, jak ma to już miejsce w Chinach. **Człowiek potrzebuje miłości, pokoju** i czystego środowiska, do normalnego życia.

Żyj i daj żyć innym!

Życie, czy to **świata przyrody**, czy **człowieka**, to ciągła **przemiana**, nieustanne cykle, rytmy i rozwój. Czasem także kryzysy i katastrofy. Ideą, która obiecuje rozwój w zgodzie ze społecznym i **przyrodniczym** otoczeniem, jest koncepcja **trwałego** i zrównoważonego rozwoju, **odpowiedzialnego** stylu życia i etycznej konsumpcji dla **dobra** naszego i **przyszłych** pokoleń (Niedek, Krajewski, 2021; Niedek, 2022; Tuszyńska, 2018). Odnosi się ona zarówno do poziomu globalnego, jak i regionalnego, lokalnego i indywidualnego, a jej podstawę stanowi **ekologiczna filozofia**, formułowana przez różnych autorów (Najder-Stefaniak, 2013), lecz zgodnych w zasadniczym założeniu, iż **życie** jest **wartością** kluczową, wymagającą **szacunku** i respektu.

Człowiek może wybrać idee i **wartości** przyjazne **życiu** lub mu **wrogię**. Może stać się **człowiekiem ekologicznym** lub terminatorem – trybem wielkiej niszczącej maszyny wojennej, ideologicznej lub biznesowej. Albo **wolontariuszem** organizacji **humanitarnej** lub **ekologicznej**. Najgorzej jest, kiedy takiego wyboru nie ma. Dla **człowieka** **prawo do wolnego** wyboru, do **wolności** będzie więc zawsze najcenniejsze. **Prawa do wolnego życia** i **wolności** od niepokojenja **potrzebuje** też **przyroda**, a w jej imieniu **mówi**



Rys. 4. Z albumu Zosi Tereszczenko, 14-latki z Kijowa. Postacie elfów często pojawiają się w kontekstach walki dobra ze złem, ale i walki o Naturę

o tym właśnie **ekofilozofia**¹¹. O życie i o wartości mu przyjazne **walczy** dziś **Ukraina**. Występując przed parlamentem Nowej Zelandii w grudniu 2022 roku, Wołodymyr Zelenski poprosił władze tego kraju o **pomoc** w zapewnieniu **Ukrainie bezpieczeństwa ekologicznego** podczas odbudowy po wojnie z Rosją¹². Dziś z pewnością **Ukraina potrzebuje wsparcia moralnego** i militarnego, bo **walczy** w słusznej dla wszystkich sprawie. Po wojnie będzie to **wsparcie** gospodarcze i infrastrukturalne, ale również społeczne i **ekologiczne**.

Natura, jak sama nazwa wskazuje¹³, odradza się. **Rany** goją się. Czas, choć nie zawsze, leczy urazy i złe wspomnienia. Pozbawiona darni powierzchnia **ziemi** zarasta, a wycięty **las** powoli odrasta. Nigdy jednak nie będzie już to ten sam **las**, podobnie jak po przebytej traumie i katastrofie nigdy już nie będziemy tacy sami. Ludzie też z każdym pokoleniem się odradzają, ale przecież nigdy tacy sami, a tych, którzy odeszli i zginęli w pożodze wojny, nikt nie zastąpi. Wiedzą o tym najlepiej **bliscy** i **rodziny** tych, których między żywymi już nie ma. Rośnie liczba traum i schorzeń związanych z utratą **bliskich**, ale także tych związanych z niszczeniem środowiska **życia** – społecznego i **naturalnego**, jego **piękna** i różnorodności, **ukochanych** przez ludzi **miejsc**. Zubożeniu i degradacji ulegają ekosystemy **wodne** i lądowe, łąkowe i leśne, gleby, **tradycyjne** krajobrazy, zanika różnorodność biologiczna, **ekologiczna** i etnologiczna. Czy możemy coś zrobić, czy już tylko poddawać się poczuciu beznadziei i depresji?

Max Scheler **mówił**, iż **człowiek** to istota, która może powiedzieć „nie” (*Neinsagenkoenner*). Dopóki będzie protestował przeciwko złu i **walczył**, dopóty istnieje będzie **nadzieja** na lepsze **jutro**. Mimo wielkiego **cierpienia** ludzi i **przyrody** na tej **planecie**, mimo **bólu** i coraz intensywniejszego **doświadczenia** i **przeżywania ekologicznej**, klimatycznej i humanitarnej traumy związanej z ginieniem **świata**, jaki znamy, i wojną, naszym **obowiązkiem** jako **żyjących** i **uczących** jest ciągle powtarzanie, że warto i należy **żyć!**

- 11 Głos przyrody może przemówić tylko przez nas, przez naszą ekologiczną wrażliwość i świadomość.
- 12 <https://www.wnp.pl/rynki-zagraniczne/ukraina-prezydent-zelenski-prosi-nowa-zelandie-o-pomoc-w-ekologicznej-odbudowie-kraju-po-wojnie,655676.html>.
- 13 Łacińskie słowo *natura* swój źródłosłów zawdzięcza czasownikowi *nascor* – rodzić się. Natura to zatem byt, który samoczynnie rodzi i odradza się.

Opowiadać się za **życiem** i pomnażać jego bogactwo, różnorodność i **piękno**. Żyć i przeciwstawiać się złu, technokracji, niszczeniu i **cywilizacji śmierci**. Jak to **robić**, podpowiadają nam **mądre** filozofie, powieści J.R.R. Tolkiena i niezłomni **bohaterzy** naszej **historii**, o których powinniśmy **pamiętać**. Dostojni entowie symbolizują **odwieczną mądrość przyrody**, obecną w nas, w naszej **twórczej i moralnej wyobraźni**, mitach i zbiorowej, **ekologicznej** nieświadomości. Szlachetne elfy **walczą** z barbarzyńskimi orkami – siłami zła i ciemności – o **dobro, piękno, sprawiedliwość i prawdę**¹⁴. Do walki o słuszną sprawę wezwani są **wszyscy**. Dziś o **potrzebie** ciągłej walki o **życie, wolność i godność** przypominają nam, w wielkim hałasie wojny, cisi **bohaterowie** zza wschodniej **granicy**, wyznaczonej rzeką Bug, która sama w sobie stanowi **przyrodniczy ewenement** na skalę **Europy**.

BIBLIOGRAFIA

- Budzisz M. (2021). *Wszystko jest wojną. Rosyjska kultura strategiczna*. Warszawa: Zona Zero.
- Budzisz M. (2023). *Samotność strategiczna Polski*. Warszawa: Zona Zero.
- Clinebell H. (1996). *Ecotherapy. Healing Ourselves, Healing the Earth*. New York: Haworth Press.
- Gliński P. (1996). *Polscy Zieloni: ruch społeczny w okresie przemian*. Warszawa: IFiS PAN.
- Gola B. (2018). *Etyka środowiskowa w edukacji ekologicznej*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Góralczyk B., Budzisz M., Radziejewski B. (2022). *Wielka gra o Ukrainę*. Warszawa: Wydawnictwo Nowej Konfederacji.
- Jonas H. (1996). *Zasada odpowiedzialności*. Tłum. M. Klimowicz, T. Kowalski. Kraków: Platan.
- Kanner A.D., Gomes M.E. (1995). *The All-Consuming Self*. W: Th. Roszak, M.E. Gomes, A.D. Kanner (ed.), *Ecopsychology: Restoring the Earth/Healing the Mind*. San Francisco: Sierra Club Books.
- Kozłowski S. (2005). *Przyszłość ekorozwoju*. Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.

14 Źródłem nieszczęścia wydaje się być pierścień władzy, który w baśni trafia w niepowołane ręce chciwego Golluma – małego stwora, którego fizjonomia z filmowej kreacji uderza swym podobieństwem do dzisiejszego dyktatora.

- Najder-Stefaniak K. (2013). *Wprowadzenie do ekofilozofii*. Warszawa: Wyd. SGGW.
- Niedek M. (2022). *Trzecia, zielona droga rozwoju*. W: *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Niedek M., Krajewski K. (2021). *Frugalizm w kontekście ekonomicznych i aksjologicznych uwarunkowań zrównoważonego wzorca konsumpcji*. W: R.F. Sadowski, A. Kosieradzka-Federczyk, A. Klimska (red.), *Antropologiczne i przyrodnicze aspekty konsumpcji nadmiaru i umiaru*. Warszawa: Krajowa Szkoła Administracji Publicznej.
- Rosół P. (2017). *Hans Jonas o etycznej odpowiedzialności nauki i techniki*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Roszak T. (1993). *The Voice of the Earth: An Exploration of Ecopsychology*. New York: Touchstone.
- Skolimowski H. (1993). *Filozofia Żyjąca. Eko-filozofia jako Drzewo Życia*. Warszawa: Pusty Obłok.
- Skubała P., Kulik R. (2021). *Dlaczego brak nam umiaru w eksploatacji zasobów planety?* W: R.F. Sadowski, A. Kosieradzka-Federczyk, A. Klimska (red.), *Antropologiczne i przyrodnicze aspekty konsumpcji nadmiaru i umiaru*. Warszawa: Krajowa Szkoła Administracji Publicznej.
- Tuszyńska L. (2018). *Pedagogika zrównoważonego rozwoju z przyrodą w tle*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Waloszczyk K. (1996). *Kryzys ekologiczny w świetle ekofilozofii*. Łódź: Wydawnictwo Politechniki Łódzkiej.
- Wpływ wojny na środowisko przyrodnicze Karpat w Ukrainie (2022)*. Ekspertyza zamówiona przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska Departament Ochrony Przyrody. NFOŚiGW, październik 2022.
- Zybertowicz A. (2022). *Cyber kontra real. Cywilizacja w techno-pułapce*. Warszawa: Wydawnictwo Nowej Konfederacji.

Iryna Androshchuk

Nowe życie

Moje dzieciństwo upływało w Rodzinie, gdzie było zawsze ciepło, przytulnie, miło, ze smakami polskiej i ukraińskiej kuchni, ze świętami w katolickim i prawosławnym kalendarzu¹.

Babcia rano i wieczorem klękała, więc czworo **dzieci** (ja i moje **rodzeństwo**) klękało obok i odmawiało **modlitwy** poranne i wieczorne w **języku** polskim, „**Ojcie nasz**”, „**Zdrowaś Maryjo...**”. **Babcia** zawsze kończyła **modlitwę** słowami „oby nie było wojny”. Nie do końca rozumieliśmy znaczenie tych słów... W ciągu dnia, kiedy był **czas wspólnych działań** (**Babcia** zawsze angażowała nas do **wspólnej pracy** w kuchni czy w **domu**), dość często opowiadała nam o II wojnie światowej, o **przetrywaniu** z trójgiem **dzieci** po wojnie. **Babci** mąż, a mój **Dziadek** Roman Tarczyński, służył jako kapral w 8 Pułku Piechoty i zginął 18 kwietnia 1945 roku „na niemieckiej ziemi”. Nikt nie wiedział, gdzie został pochowany². To była wielka **miłość**, którą **Babcia** przeniosła przez całe **życie** w swoim **sercu**. Do ostatniego dnia miała **nadzieję**, że to pomyłka i jej **ukochany** Romek **wróci do domu**. Zachowały się ostatnie listy **Dziadka** – starannie złożone w trójkąty kartki, w których tyle ciepła i **miłości**.

- 1 Z uwagi na emocjonalny charakter tekstu redaktorzy słownika zdecydowali się zachować stosowany przez autorkę zapis wielu wyrażen wielką literą.
- 2 Posiadam kopię listu w języku polskim z 6 maja 1945 roku od p. Franciszka Cioska, w którym dowódca Dziadka informuje o jego śmierci w dniu 18 kwietnia 1945 roku o godz. 16.00 za Odrą, na niemieckiej ziemi. Wyraża współczucie i pisze, że nie wie, gdzie jest pochowany. W poszukiwaniach grobu Dziadka ten list odegrał bardzo ważną rolę, ponieważ dzięki niemu znany był dzień śmierci.



Fot. 1. Na zdjęciu nagrobek Dziadka. Pomyłka w nazwisku – powinno być Tarczyński. Źródło: archiwum rodzinne

Miałam za zadanie odnaleźć **miejsce spoczynku Dziadka**. W 1995 roku, po długoletnim rozsyłaniu listów do archiwów i urzędów, otrzymałam **odpowiedź z Czerwonego Krzyża** w Kijowie, że Roman Tarczyński jest pochowany w Siekierkach w województwie szczecińskim, na **cmentarzu wojskowym**. Odwiedziłam z **Córką** grób **Dziadka** i **Pradziadka**. Uważałam, że moja misja została wykonana, że temat wojny został symbolicznie zamknięty w mojej **Rodzinie**.

Niepodległa Ukraina

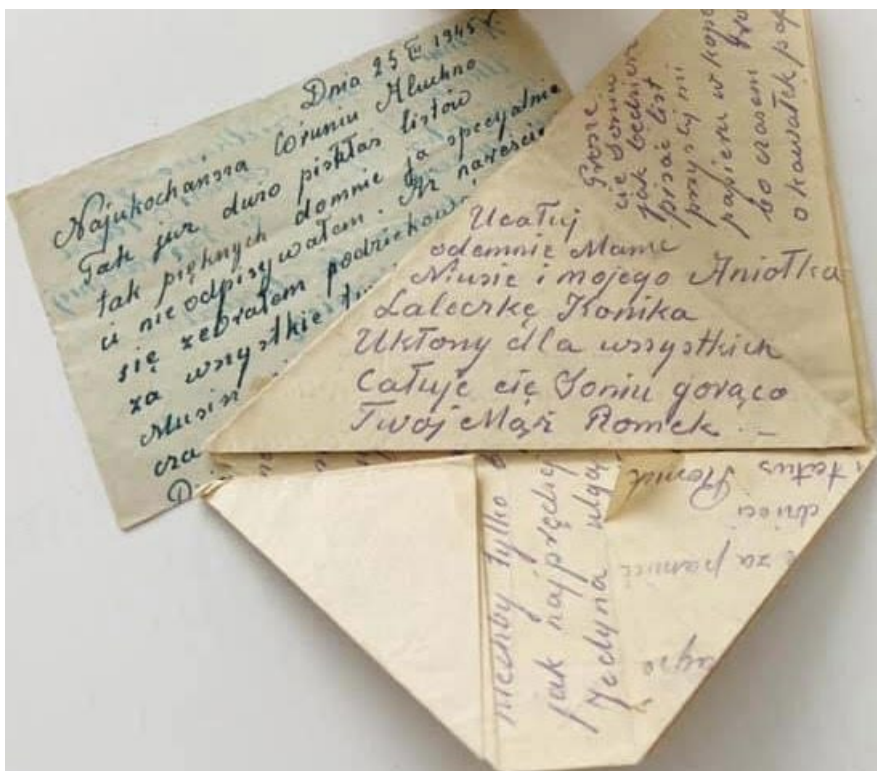
Po odzyskaniu niepodległości **Ukrainy** w 1991 roku rozpoczął się **nowy etap** odrodzenia państwa. Wreszcie mogły **powrócić** na swoje **miejsce** kościoły rzymskokatolickie, które za **czasów** radzieckich były zamieniane w magazyny

soli, muzea, sklepy, teatry, filharmonie... Bardzo dobrze **pamiętam**, że od czasu do czasu moje **Babcia** i **Mama** ubierały się na czarno, wkładały kaptury lub chusty i szły gdzieś w nocy. Nam **mówiły**, że ktoś ze znajomych zmarł i idą na nocne czuwanie³. Nigdy nie spaliśmy wtedy, leżeliśmy w łózkach, o czymś **rozmawialiśmy** i czekaliśmy na **powrót**... Dopiero kiedy **słyszeliśmy**, że otworzyły się drzwi, mogliśmy zasnąć. **Prawdziwą historię** nocnych „czuwań” usłyszałam od **Mamy** wiele lat później, po odzyskaniu niepodległości **Ukrainy**. Okazuje się, że raz na jakiś **czas** przyjeżdżał na Wołyń **ksiądz** Serafin Alojzy Kaszuba, znany kapucyn, apostoł Wołynia, nazywany „Włóczęgą Bożym”. Przyjeżdżał potajemnie do któregoś **domu** w Równem czy w Zdołbunowie i odprawiał Mszę Świętą, spowiadał, **udzielał** Komunii Świętej (Warachim, 1996)⁴.

W **Ukrainie** Niepodległej, po roku 1991, zaczęto wznosić **nowe** świątynie prawosławne (często są odbudowywane na **miejscu** zniszczonych). Wielką wagę przywiązywano do odrodzenia **tradycji** ukraińskich, **języka** ukraińskiego.

Dla mnie, **młodej osoby**, która wychowywała się w **kulturze** polskiej, w **języku** polskim i **tradycjach** polskich⁵, bardzo ważne było krzewienie

- 3 W Kościele prawosławnym jest tradycja czytania modlitw nad zmarłą osobą. Przy trumnie ze zmarłym stawiany jest krzyż i zapalone świece. Rodzina, sąsiedzi, znajomi przychodzą na nocne czuwanie, czytanie modlitw. Następnego dnia po śmierci odbywa się pogrzeb.
- 4 Bardzo często w domu opowiadało się o księdzu jako o świętym człowieku. 9 października 2017 roku papież Franciszek upoważnił Kongregację ds. Świętych do ogłoszenia dekretu potwierdzającego fakt heroicznego cnót Sługi Bożego Serafina Kaszuby. Odtąd przysługuje Wielkiemu Pasterzowi tytuł VENERABILIS DEI SERVUS, czyli Czcigodny Sługa Boży.
- 5 Mój św. pamięci Ojciec Mykoła Horoszko był Ukraińcem i zginął w wypadku samochodowym, kiedy miałam 5 lat, młodsza siostra – rok, brat – 5 lat, starsza siostra – 19 lat. Wychowywały nas Mama i Babcia. Rozmawiały, modliły się, czytały wiersze w języku polskim w domu, gotowały potrawy polskiej kuchni (z tradycji ukraińskiej – to był barszcz ukraiński i pierogi ruskie). Kiedy zadawałyśmy pytanie, dlaczego na podwórku dzieci rozmawiają w innym języku, Babcia dyplomatycznie odpowiadała: różni ludzie żyją na świecie, rozmawiajcie z przyjaciółmi tak, jak oni mówią do was, a w domu tak, jak my z Mamą rozmawiamy. Dłuższy czas nie rozumiałam, dlaczego mamy w domu dwa Boże Narodzenia, dwie Wielkanocę i jeszcze o tym nikomu nie można było mówić.



Fot. 2. Ostatnie listy Romana Tarczyńskiego do żony Zofii Tarczyńskiej i dzieci (źródło: archiwum rodzinne)

kultury ojczystej w społeczeństwie ukraińskim. Na zaproszenie dyrektora **szkoły** zaczęłam **uczyć języka** polskiego jako obcego, prowadziłam zajęcia fakultatywne. Stworzyłam organizację społeczną, która promowała **kulturę** polską, zostałam członkiem zarządu Związku Nauczycieli Polskich w **Ukrainie** i jestem w nim nadal. Byłam organizatorką kolonii **językowych** dla uczniów z **Ukrainy** w **Polsce**, konkursów recytatorskich, miałam zaszczyt być prezesem jury Ogólnoukraińskich Olimpiad Języka i Literatury Polskiej.

Revolucja Godności w roku 2014 była pierwszą próbą sprawdzenia się **narodu ukraińskiego**. Kraj się jednoczył wokół idei niepodległości, uwolnienia od prorosyjskiego reżimu. Trwała wojna na wschodzie **Ukrainy**. Na różnych szczeblach społeczeństwa w **Ukrainie** i **świecie** był omawiany temat wojny i **pokoju**. W 2019 roku odbyło się Forum Polsko-Ukraińskie – Ukraińsko-Polskie „Edukacja pokoju” w Perejaślawiu Chmielnickim, podczas którego omawiane było **zagrożenie egzystencji** ludzkiej przez wojnę. Tam **poznałam** Profesorów z **Polski**, którzy z czasem odegrali ważną rolę w moim „**nowym życiu**”. Wtedy nikt nie mógł sobie wyobrazić, że wojna niebawem obejmie całą **Ukrainę**. Stało się coś, co i tak przerosło niewyobrażalnie czarny scenariusz.

Początek wojny na pełną skalę

Już na dwa tygodnie przed rozpoczęciem wojny toczyły się niepokojące **rozmowy**, ponieważ wyjeżdżali z Kijowa dyplomaci, ambasadorowie, ale nie byliśmy **świadomi** tego, co nas czeka. Odebrałam **telefon** od **ukochanej Córeczki**, która zaproponowała mi przyjazd do **Polski**, do Lublina. Później otrzymałam zaproszenie od **bliskiej** dla mnie **osoby** – Marzanny Antoszewskiej⁶, która chciała **gościć** mnie w swoim **domu**, **mówiła**, że w telewizji ustawicznie mówi się o wojnie. **Powiedziałam** wtedy i **Córeczce**, i **Koleżance**, że wojna jest niemożliwa w XXI wieku.

6 Poznałyśmy się w roku 2007, kiedy odbyła się wymiana uczniów ze Zdołbunowa (Ukraina) i Uniecka (Polska). Mieszkałam z synem Romanem przez kilka dni w rodzinie Marzanki, która ma syna Dawida w wieku Romana. Po tym pobycie utrzymujemy dość bliskie kontakty do dnia dzisiejszego. Rodzina Marzanki wsparła mnie i moje dzieci podczas wojny na wszelkie możliwe sposoby i wspiera do dnia dzisiejszego, za co z całego serca **DZIĘKUJĘ**. Żartobliwie zwracam się czasami do Marzanki „Siostrzyczko”.

24 lutego 2022 roku o godzinie 5,30 **zadzwoił telefon**, co było dziwne. Kiedy zobaczyłam, że **dzwoni moja Koleżanka**, dyrektorka jednej z kijowskich **szkół**, z **pytaniem** o świcie: Co robisz?, nie wiedziałam, o co jej chodzi. Śpię, co można robić o tej porze – odpowiedziałam. „Ireno, wojna. Zbieraj się szybko i jedź do mnie. Mieszkam w **domu**, a ty nie możesz zostać w bloku”. Kilka minut siedziałam bez **ruchu**, **myślałam**, co mam **robić**, co zabrać. Jak mam zostawić wszystko? Całe **życie** przeleciało przed **oczami** jak **kolorowe migawki**. I słowa **Babci**: „Oby nie było wojny”.

Najpierw do dużej **walizy** zaczęłam pakować ciepłe **rzeczy**... Po chwili **zrozumiałam**, że bez **sensu** to wszystko. Wzięłam **małą walizkę**, spakowałam dyplomy i dokumenty, laptop, włożyłam ciepły sweter, ręcznik i kosmetyczkę. Do torebki **schowałam** obraz **Matki Bożej Miłosiernej** i **różaniec**. Porozstawiałam na parapetach obrazy **Matki Boskiej Częstochowskiej**, **pomodliłam** się i wyszłam z **mieszkania**. Szłam do **Koleżanki**, tylko na trochę. Nie **myślałam**, że będzie zupełnie inaczej...

Miałam jechać metrem, ale metro już było zamknięte. Wykorzystywano je jako **schronienie**. Nie kursowały już taksówki, tramwaje i **autobusy**. Utknęłam w **miejscu**. Do **Koleżanki** było zbyt daleko, by iść na piechotę. Drogą sunęły czołgi, **wojskowi** maszerowali długą kolumną. Wydawało się, że kręcą film o wojnie, ale za moment **uświadomiłam** sobie, że to jest wojna, że trzeba jakoś dostać się na konkretną ulicę.

Telefon Koleżanki wyrwał mnie z tej **rzeczywistości** i **rozmyślań**: Gdzie jesteś? Opowiadam **sytuację** i **słyszę**: „Jadę po ciebie. Szybko idź do przodu, a ja jadę. Po drodze się **spotkamy**”. Szłam szybkim krokiem, mijając po drodze ludzi w różnym wieku, z **walizkami**, plecakami, którzy biegli nerwowo po ulicy, a w ich **oczach** paraliżowała mnie rozpacz, zagubienie...

Wreszcie zobaczyłam **samochód**. Wsiadłam. Po drodze dowiedziałam się, że będziemy **chować się** w **piwnicy** u sąsiadów, u zupełnie nieznanym mi ludzi. Przyjęli mnie jak krewną. Było nas dziesięcioro **dorosłych**, **dziecko** i **pies**. Na podłodze, na materacach, obok siebie, ale nie byłam sama...

Bilet do nowego życia

26 lutego 2022 roku, a więc w dniu, kiedy pierwsze bomby spadły na Kijów, a było to obok **domu**, w którym miałam **schronienie**, **pomyślałam**

o wyjeździe do **Polski**. Próbowałam kupić **bilet** przez internet, ale za każdym razem bez powodzenia. W kupowanie **biletów** włączyły się moje najdroższe **Dzieci**, które już od sześciu lat **mieszkały w Polsce**. Desperacko próbowałam zdobyć **bilet**, nie zważając na to, w którym **miejscu** trzeba będzie przekroczyć **granice**. Bezskutecznie. Podejrzewam, że takich **osób** było mnóstwo. Do nas się dołączył mój **Przyjaciół** Bogdan Smolarek, harcerz, były **wojskowy**, i jego **Córka** Ania, która mu towarzyszyła. To im udało się kupić dla mnie **bilet do nowego życia**. Później, kiedy odwiedzili mnie w Warszawie, opowiedzieli, że gdy po pięciogodzinnej akcji o pierwszej w nocy udało im się kupić **bilet**, **plakali wszyscy**: Bogdan, Ania i Małgosia – Żona Bogdana i **Mama Ani**, **nauczycielka**, **polonistka**, moja **serdeczna Przyjaciółka**.

Byłam bardzo **wzruszona**, kiedy otrzymałam mailem **bilet**, gdyż następnego dnia miałam jakoś dostać się do PKS-u. Miejski **transport** nie jeździł, taksówki też. Było cały **czas zagrożenie atakiem** lotnictwa oraz **strzelaniem** do cywilnych pojazdów⁷. Znalazłam w internecie przewoźnika, obywatela Tadżykistanu, który gotów był odwieźć mnie na drugi koniec Kijowa za kwotę 10 razy większą, niż normalnie kosztował taki przejazd. Droga trwała prawie godzinę, więc mieliśmy czas na **rozmowę**. Opowiedział, że **ryzykuje życiem**, bo musi karmić **rodzinę**. Ma dwoje **dzieci** i żonę w stanie błogosławionym. Wtedy te 1100 ukraińskich hrywien wydało mi się niczym w porównaniu z **życiem**, które ten **człowiek** mógł stracić... Przejeżdżaliśmy przez **wojskowy punkt kontrolny**⁸, pokazywaliśmy paszporty i ze słowami „**Chwała Ukrainie. Bohaterom chwała**” zmierzaliśmy do celu.

Ruszył **autobus**. Same kobiety i **dzieci**. **Wolnych miejsc** nie było. Nie wiedziałam wtedy, że to ostatni **autobus**, który wyjechał z Kijowa do **Polski**. Następny miał ruszyć dopiero za kilka miesięcy.

Napisałam sms do **Kochanych Dzieci** i do ks. Adama Solaka, Profesora Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie,

- 7 Jeden z samochodów został ostrzelany blisko domu, w którym byłam. W samochodzie zginęli rodzice i ich córka – uczennica szkoły, której dyrektorką jest moja Przyjaciółka.
- 8 Na drogach były ustawione barykady, przy których stali wojskowi z bronią. Każdy pojazd sprawdzano jak na granicy. Te zapory nadal stoją w Ukrainie na ważnych odcinkach dróg w celu niedopuszczenia przejazdu pojazdów wroga.

z **prośbą o modlitwę**⁹. Podczas **podróży** cały czas się **modliłam** o **szczęśliwe** dotarcie do **Polski**, ponieważ nad nami leciały pociski, mijaliśmy **zbombardowane samochody**, **zatrzymywaliśmy się** na **punktach kontrolnych**.

Na **granicy** po stronie ukraińskiej stała długa kolejka kobiet z **dziećmi**. Były zmarznięte i wystraszone. **Dzieci** przeważnie były zawinięte w **koce**, niemowlęta leżały w **wózkach**... **Kierowcy** zabrali do **autobusu** tylu ludzi, ilu się dało. Oni **ratowali życie**, mimo przepisów i zasad. Każdy wyciągał **wodę**, kanapki, owoce, żeby się **podzielić**. „**Jesteś głodny/głodna?**” – niesło się ze wszystkich stron. **Dorośle osoby** wstawały, żeby usiadły małe **dzieci**. „**Jesteśmy razem!**”

Na **granicy** po stronie polskiej kazano nam wysiąść z autokaru. Nie rozumieliśmy, o co chodzi. **Wszyscy** byli zmęczeni **podróżą**, opóźnieni o osiem godzin. Okazało się, że na nas, oprócz odprawy celnej, czekały kawa, **herbata**, **woda**, soki, kanapki, słodczyce, pampersy dla **dzieci**, środki higieny, **jedzenie** dla niemowląt. **Wszyscy** byli **wzruszeni**, **plakali** i **dziękowali** polskim celnikom za tę **pomoc**. Mnie najbardziej **wzruszyły pączki**. W roku 2022 po raz pierwszy nie mogłam upiec **pączków** w tłusty czwartek¹⁰, bo to akurat był pierwszy dzień wojny. Opowiadałam w **piwnicy** o tym polskim obyczaju, kiedy to w ostatni czwartek przed Środą Popielcową (co to znaczy, też musiałam wytłumaczyć) piecze się **pączki**, faworki i różę karnawałowe. Dlatego te **pączki** były przeze mnie zupełnie inaczej odebrane niż przez resztę **uchodźców**. Z zastawionego stołu wzięłam jedynie **pączka**, ale nie potrafiłam go jeść. **Pomyślałam: Jezu, ufam Tobie!**

9 Uwaga redakcji tomu. Otrzymaliśmy również relację ks. Adama Solaka, który tak wspominał opisane przez autorkę eseju nawiązanie kontaktu: „To były pierwsze chwile wojny. Dostaję SMS od Ireny, którą spotkałem raz w życiu, na konferencji w Kijowie. Patrę i czytam: «proszę o modlitwę». A po chwili: «Nie wiem, gdzie jechać, jestem na granicy... mam ze sobą najważniejsze dokumenty». Pomyślałem, że przyjmę ją do siebie... momentalnie zadzwoniłem do znajomej. Nie sztuka zorganizować dach nad głową, ale zorganizować pracę. Zadzwoniłem do Rektora i tak się zaczęło. Odruch serca połączony z racjonalnością umysłu. To było uczucie jakbyśmy się wszyscy znali latami” (Źródło: korespondencja prywatna z redaktorem tomu).

10 W tradycji prawosławnej w Ukrainie obchodzona jest Masłana (raczej znana jak Masłenyca) – tydzień przed Wielkim Postem, kiedy smaży się naleśniki z różnymi nadzieniami.

Polska – nowy dom

Pierwszą moją stacją w Polsce był Lublin, gdzie dotarłam 27 lutego 2022 roku. Tam czekały na mnie moje Kochane Dzieci – Córka Kinga i Syn Roman (nazwany imieniem mojego Dziadka, Romana Tarczyńskiego). Spotkanie na dworcu było bardzo wzruszające, z uściskami i pocałunkami. Dzieci nakarmiły mnie ciepłym obiadem, zaparzyły w kubku aromatyczną herbatę i co najważniejsze – obdarzyły mnie rodzinnym ciepłem i miłością, „owinęły” w troskę i wsparcie, które są bezcenne. Córeczka naszykowała niezbędne rzeczy – ubranie, obuwie, wszystko, czego w tamtej chwili potrzebowałam. Czułam się małym dzieckiem, chociaż słyszałam, że mówią do mnie: Mamo, Mamusiu, czego jeszcze potrzebujesz? Czy dobrze się czujesz? Poczułam się jak w Domu, gdzie pachnie dobrem i czułością. Rozumieliśmy, że zaczyna się dla nas nowy rozdział życia – trudny, bo wojna w Ukrainie, bo tam zostały mieszkanie, praca, Rodzina, ale ciepły, bezpieczny, bo jesteśmy razem, jesteśmy w jednym kraju, Ojczyźnie naszej i naszych Przodków.

W pierwszy wieczór otrzymałam telefon od prof. Bogusława Śliwerskiego z pytaniem, gdzie jestem, czego potrzebuję. Rozmowa zakończyła się wówczas takimi słowami Profesora: „Irenko, pamiętaj, masz w Polsce Brata Bogusława i Siostrę Agnieszkę. Nasz dom jest otwarty dla ciebie. Przyjeżdżaj”. Odłożyłam telefon i płakałam jak małe dziecko. Te słowa były dla mnie tym bardziej wzruszające, że kilka miesięcy wcześniej straciłam rodzzonego brata, odszedł do Pana... Później było wsparcie Pana Profesora w różnych postaciach: przywiezione do Warszawy niezbędne książki i podręczniki, napisana recenzja do pracy habilitacyjnej i trwające do dzisiaj codzienne wsparcie emocjonalne, psychologiczne, duchowe, za co z całego serca dziękuję. Dalej telefon Księdza Profesora Adama Solaka. Dowiedziałam się, że rozmawiał ze znajomą, która jest gotowa przyjąć mnie do swojego mieszkania w Warszawie. Tyle było szczerości i dobroci w powiedzianych słowach, że zgodziłam się bez wahania. Ksiądz Profesor Adam Solak to Człowiek Opatrzności Bożej w moim życiu, któremu zawdzięczam to, co dzisiaj mam. Moja codzienna wdzięczność jest skierowana do Pana Boga za Księdza, którego poznałam wcześniej w Ukrainie podczas konferencji... To jest mój prawdziwy Opiekun na dobre i na złe.

To była pierwsza przespana noc od początku wojny.

Następnego dnia miałam **spotkanie** z JM Rektorem prof. Krzysztofem Kowalczykiem i Panią Prorektor prof. Urszulą Kosior-Korzecką na Uniwersytecie Przyrodniczym w Lublinie. Było to niespodziewane i miłe. Nie znaliśmy się wcześniej. **Zapytano** mnie: czego pani profesor **potrzebuje**? W czym możemy **pomóc** pani profesor? Powiedziano, że zawsze mogę liczyć na **wsparcie**. Usłyszałam **dobre słowa** i **odczułam gotowość udzielenia mi pomocy**¹¹. **Wzruszyły** mnie szczere uściski, okazana **pomoc** i przenikliwe **rozmowy przy kawie**. To jest **kultura pomagania!**

Za dwa dni czekała na mnie Warszawa. I znowu dużo **życzliwości, wsparcia** i **pomocy**. Anna Andrzejewska i jej mąż Jacek Andrzejewski, którym ks. Adam Solak opowiedział o mojej **historii**, przywitali mnie i moje **Dzieci** z wielką **życzliwością**. Otworzyli nam nie tylko drzwi swojego **mieszkania**, ale i swoje **serca**. Ze świeżo upieczonym chlebem, z zupą pomidorową i pasztecikami, z wypełnioną lodówką i wszystkim, co było w **domu**. Nie ma takiego dnia, żebyśmy nie rozmawiali przez **telefon**. I za każdym razem jest **pytanie**: Irenko, czy czegoś **potrzebujesz**? Jakie są wieści z **Ukrainy**? Czy w czymś możemy **pomóc**? Moja **wdzięczność** za to, że teraz mam dach nad głową oraz **serdeczne relacje rodzinne**, jest niezmierna i będzie taką zawsze.

A dalej Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Teraz to jest mój **NOWY DOM**. Wszyscy, na czele z JM Rektorem prof. Barbarą Marcinkowską, otoczyli mnie **wsparciem** i **opieką**. I Instytut Pedagogiki, i Katedra Pedagogiki Pracy i Andragogiki, i Członkowie Senatu Uczelni, i Pracownicy Uczelni, i **Nauczyciele Akademicy**, i Studenci – to są ludzie, którzy **podali dłoń, pomogli** i **wsparli** we wszystkim¹².

24 marca 2022 roku minął miesiąc od rozpoczęcia wojny w **Ukrainie**. Miałam wielki zaszczyt **razem** ze studentami uczelni (zespół uczelniany pod dyktando Adama Pietruszki) **zaśpiewać hymn Ukrainy**. **Duma** i **wzruszenie**. Takie **przeżycia** były **nowym doświadczeniem** dla mnie. Nie da się tego opisać słowami.

- 11 Poznałam kierowniczkę i pracowników Działu Rekrutacji i Promocji, w którym pracuje moja córka (Kinga Tarczyńska), do którego zostałam zaproszona na kawę.
- 12 Nie jestem w stanie wymienić wszystkich z imienia. Tak dużo tych osób jest i tak dużo wsparcia doznałam. To będzie osobny artykuł, a może i książka. Wszystkim i każdemu z osobna wyrażam moją wielką wdzięczność, którą przeniosę w sercu przez swoje życie i przekażę następnym pokoleniom.



Fot. 3. Wykonanie w dniu 24 marca 2022 roku hymnu Ukrainy w APS im. Marii Grzegorzewskiej przez Małgorzatę Jagłę – przewodniczącą koła artystycznego i Irynę Androshchuk – profesora wizytującego (źródło: strona APS im. Marii Grzegorzewskiej)

Wielką satysfakcją było dla mnie także prowadzenie kursu języka ukraińskiego dla pracowników i studentów uczelni¹³. To było **nowe doświadczenie**, bardzo **inspirujące**, które pozostawiło ciepłe wspomnienia o gorliwości i uczciwości uczestników kursu. **Odczułam** misję pielgrzymy w tym świecie. **W Ukrainie szerzyłam kulturę polską, a w Polsce wspieram Ukraińców i Ukrainę.**

Trafiłam na uczelnię w Roku Jubileuszowym Marii Grzegorzewskiej. Po raz pierwszy w **życiu** miałam zaszczyt uczestniczyć w takich uroczystościach: 100. rocznicy Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej. Święto uczelni odbyło się 25 maja 2022 roku. W dniu moich urodzin. Czy to

13 Informacja na stronie internetowej APS im. Marii Grzegorzewskiej: <http://www.aps.edu.pl/aktualnosci/solidarni-z-ukraina-kalendarium-dzialan-i-wydarzen-w-aps-na-biezacy-tydzien/>.

przypadek? Odczytałam w tym szczególny znak. **Nie jestem sama! Tu jest moje miejsce!**

Od JM Rektora prof. Barbary Marcinkowskiej dostałam w prezencie dwie książki: *Listy do młodego nauczyciela* Marii Grzegorzewskiej i *Czuły narrator* Olgi Tokarczuk. W każdej z nich znalazłam **słowa ratujące życie**. Słowa bardzo ważne. Tak pisze Maria Grzegorzewska w „Liście dziesiątym”: „Na każdym odcinku życia – i w walce o wolność, i w pracy oświatowej, i w pracy społecznej, i gospodarczej – słowem, wszędzie wre potężna walka człowieka ze złem o najwyższe wartości moralne. Wojna jednych upadła, a drugich podnosi moralnie” (Grzegorzewska, 2012, s. 50). Olga Tokarczuk **rozmyśla** o wędrowcu, o zmianach **świata**, który tak się skurczył, o **wartościach** tego **świata**. W eseju *Ćwiczenia z obcości* pisze o **podróży człowieka** Zachodu w książkach Juliusza Verne’a: „W podróży nie zmieniał nawyków... Zwykle też wystarczał mu rodzimy język. Zawsze pamiętał, by zabrać ze sobą najnowsze wynalazki techniczne, które w odpowiednim momencie ratowały mu życie i pomagały przetrwać” (Tokarczuk, 2020, s. 30).

Dzieci wojny rosyjsko-ukraińskiej – nowe życie w metrze, w szpitalu, w domu

Wojna nie może zabronić **dzieciom** przychodzić na **świat**. Pierwsza **informacja** o **dziecku**, które urodziło się w metrze, obiegła cały **świat**. Teraz to już nie jest nic nadzwyczajnego. **Żołnierze** przyjeżdżają z pierwszej linii frontu na kilka dni, aby pobrać się z **ukochanymi**, albo żeby zobaczyć nowo narodzonego syna czy **córkę**. Te **informacje** nie wzbudzają sensacji. Każdy **rozumie**: „**życie toczy się dalej**”. **Miłość** nie ustaje, a mnie do głowy przychodzi opowieści **Babci** o tym, jak w roku 1943 **Dziadek** na kilka dni przyjechał z frontu do **domu**, jak cieszył się swoimi **kochanymi** – **Żoną** **Zosią** i dwiema **Córeczkami** (moja **Ciocia** **Irena** – ur. 1931 i moja **Mama** **Alicja** – ur. 1933). A w roku 1944 urodził się ulubiony **Synek** **Jerzy** (tak samo podczas **bombardowań**, **rozruchów** i **biedy**). **Historia** się powtarza. **Dzieci** się **rodzą**, spędzają czas w **schronach**, **piwnicach**, a obecnie jeszcze w metrze, na parkingach i na przejściach granicznych...

Dzieci, które przychodzą na **świat** podczas wojny, mają charakter wojownika. W jednym ze **szpitali** położniczych w **Ukrainie**, kiedy po rozpoczęciu

wojny urodziła się pierwsza dziewczynka, cały personel medyczny zaśpiewał hymn Ukrainy. To tam stało się już tradycją, śpiewanie hymnu Ukrainy po urodzeniu każdego dziecka.

Dzieci, które przeżyły wojnę, stają się od razu dorodszejsze, inaczej myślą i podchodzą do przeciwności losu. To są osobowości, które umieją walczyć, są zahartowane i odporne na trudy, wiedzą, co to znaczy **podzielić się**, co to jest **współczucie**, **empatia**, **dobro**, **miłość**. Co to znaczy **wolność** i **niepodległość**. To już jest inne, **nowe** pokolenie.

Dzisiejsze **dzieci** w **Ukrainie** są niesamowite. Zarabiają pieniądze na różne sposoby – **śpiewają**, sprzedają rękodzieło, kolędują, organizują jarmarki, koncerty itp., a otrzymane **pieniądze** przekazują na ZSU (Збройні Сили України (ЗСУ) – **Zbrojne Siły Ukrainy**).

Mali ludzie o wielkich sercach. „Oj, u łuzi czerwona kalyna pochytyła-sja”. Ta **pieśń** dostała **nowe życie** po **odśpiewaniu** przez znanego piosenkarza ukraińskiego Andrija Khlyvniuka z zespołu Boomboks.

Tak małe **dzieci**, jak i znane zespoły **muzyczne** na całym świecie **śpiewają pieśń** o czerwonej kalinie. Flagę **Ukrainy** można **spotkać** na ulicach **Polski** i w innych krajach **Europy**, **Ameryki** i w krajach **Wschodu**. **Wsparcie**



Fot. 4. Kalina, Ukraina, 2021 rok (źródło: archiwum własne autorki)

dla **Ukrainy** płynie zewsząd: od prezydentów po zwykłych ludzi. Podczas **przemówień** prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo światowi politycy wstają i klaszczą. To oznacza **wsparcie** i **szacunek** tak dla **Prezydenta Ukrainy**, jak i dla **Narodu** Ukraińskiego.

Zwykli ludzie organizują zbiórki na całym świecie, przekazują **rzeczy** dla **wojskowych** i **cywili**. Świat się zjednoczył wokół **Ukrainy**. Ja też cały czas angażuję się w **pomoc**. Nie da się spokojnie funkcjonować, kiedy w **Ukrainie** jest wojna. Jednocześnie się ze swoimi **Dziećmi**, z kolegami w **Ukrainie**, **Pol-sce** i w innych krajach. Szczególna **pomoc** i **wsparcie** w sprawach zbiorok i przekazania niezbędnych **rzeczy** dla **żołnierzy** i ukraińskich cywili płyną od Bogdana Smolarka i jego **Rodziny**. Ostatnio przy **wsparciu** i **pomocy** dra Michała Palucha i prof. Bogusława Śliwerskiego została zorganizowana zbiórka (dołączyli się autorzy pierwszej wojennej monografii wydanej przez polskich **pedagogów** pt. *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym* i niniejszego *Słownika wyrazów ratujących życie*). Zostały zakupione przez Bogdana **agregaty prądotwórcze** i nagrzewnica dla **wojskowych** na pierwszej linii frontu w Bachmucie (obecnie są w Sołedarze). Za ten ważny **dar** z całego **serca** **dziękuję** wszystkim zaangażowanym.

Wiara, Nadzieja, Miłość

Podczas wojny cnoty **Wiara**, **Nadzieja** i **Miłość** są bardzo ważne. Niestety zjednoczyło **naród** Ukrainy, **Ukraińców** na całym świecie. I nie tylko. Zjednoczyło ludzi wokół **Ukrainy** i **Narodu** Ukraińskiego. Te trzy cnoty towarzyszą mi od początku mojej **historii** tej okrutnej wojny: od napisania sms-a do moich **Dzieci**, do **Księdza**, od przyjęcia do swojego **domu** przez ludzi, których nie znałam wcześniej, od **pomocy** ze znalezieniem **pracy**, aż do dziś, kiedy otrzymuję dziesiątki maili i sms-ów od **osób** mi znanych i nieznanych z **Ukrainy** oraz z innych krajów z **pytaniem**, w jaki sposób można **pomóc** **żołnierzom** na pierwszej linii frontu, jak **pomóc** **rannym** czy **osobom**, które są w Buczy, Irpieniu, Chersoniu, Bachmucie, Sołedarze, gdzie jest ogromne zapotrzebowanie na materiały higieniczne, żywność, **agregatory prądotwórcze** itp.

Wiara w zwycięstwo **Narodu** Ukrainy jest ogromna. **Wiara** w **Boga**. **Wiara** w **Siły** **Zbrojne** Ukrainy. „Cudzych teraz nie ma, wszyscy są swoi,

trzeba się modlić” – to jest teraz myśl przewodnia, która świadczy o **zjednoczeniu**. Panuje powszechne **rozumienie**, że w **Ukrainie** trzeba krzewić język ukraiński w codziennym **komunikowaniu** się i w **miejscach pracy**, w kościołach i w **kulturze**. Nigdy wcześniej nie było takiej **wiary** i **zjednoczenia** w **Ukrainie**.

Nadzieja jest w tym, że wojna się zakończy **zwycięstwem Ukrainy**, że państwo ukraińskie będzie odbudowane i kwitnące. Żadne zniszczenia i **bombardowania** nie zmniejszą tej **nadziei**. Wręcz odwrotnie. **Naród** jeszcze bardziej się jednoczy i wzajemnie wspiera. **Nadzieja** nie zanika nawet w najtrudniejszych **sytuacjach** – w niewoli, w okupowanych, zniszczonych miejscowościach. Jest też **nadzieja** na **nowe, bliskie relacje z Polską**, jak nigdy dotąd.

Miłość. Ta cnota najbardziej się sprawdziła podczas wojny. **Miłość do Boga**, do innego **człowieka**, do **Ojczyzny**, do **języka**, **tradycji**, do wszystkiego, co nas otacza. Zmieniły się priorytety. **Uświadomiono** sobie, że **świat rzeczy** nie jest najważniejszą czy jedyną **wartością**. W chwili **zagrożenia życia** **człowiek** pozostawia wszystko. **Bierze za rękę** dzieci, dokumenty i wychodzi z **domu**. **Miłość** to **Bóg**, **Ojczyzna**, **Rodzina**, **Człowiek**, **Bliźni**.

Tym **bliźnim** dla **Ukrainy** okazała się **Polska**. **Naród** polski, który podał i codziennie **podaje nam dłoń**. Teraz szczególnie **odczuwalna** jest **solidarność**. O tym **marzyłam** przez całe swoje życie. O to **modliłam** się i w miarę **możliwości** działałam na rzecz **pojednania**, kiedy **pracowałam** w **Ukrainie**. **Wsparcie Ukrainy** przez **naród** polski podczas wojny jest wielkim **szczęściem** w tym wielkim **nieszczęściu**. To jest **nowy okres historii** dwóch wielkich **narodów** na drodze **wzajemnego odrobienia lekcji**¹⁴ **pojednania**, **wsparcia** i **budowania przyszłości** w **poкою**, **rozwoju** i **miłości**.

Na **koniec** mojego **świadczenia** dotyczącego **ratowania życia** pozwolę sobie zamieścić zdjęcie **rodzinne**, które podkreśla **wartości duchowe** tak ważne dla **Polaków** poza **Ojczyznę** w latach (po)wojennych. **Ksiądz**, **wiara**, **rodzina** – to była jedyna **nadzieja** i otucha **Polaków** w okresie II wojny światowej i **okupacji sowieckiej**. Byli osamotnieni. Cały **świat** im się zawalił. Byli odcięci od **Polski**. **Kościół** i **wiara** były prześladowane. **Rodziny** zostały osierocone: bez **mężów**, **ojców**... **Rehabilitacja wojenna** odbywała się w **domu**,

14 Motyw odrobienia wzajemnych lekcji przeniknął do tytułu monografii pt. *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*, red. M. Paluch, Kraków 2022.



Fot. 5. Z ks. Serafinem Kaszubą w Zdołbunowie. Z prawej strony – pierwsza w rzędzie siedzi moja Mama – Alicja Tarczyńska, pierwsza od prawej strony w drugim rzędzie stoi moja Ciocia Irena Tarczyńska (źródło: archiwum domowe)

w **rodzinie**, w przekazywaniu **historii dzieciom**, wnukom (z wieloma tajemnicami), w pielęgnowaniu wartości **rodziny**, **języka**, **kultury** i **tradycji**. To zdjęcie i inne z ks. Kaszubą, prześladowanym na Wołyniu, w Kazachstanie i na Syberii duszpasterzem, Biblia, **różańce**, obrazy były przechowywane w dużej drewnianej **walizie**, która stała pod łóżkiem. Zawsze byłam ciekawa, co w niej jest. **Babcia** na moje **pytania** **odpowiadała** krótko: „nic ciekawego”. Dopiero w wieku **dorosłym** zobaczyłam zawartość „tajemniczej walizy”. **Zrozumiałam**, że skrywała jakże ważną część życia mojej **Rodziny**: **bólu** i **cierpienia**, bezradności i strachu, a zarazem **miłości**, która nie przemija... **Pedagogia ratująca życie** właśnie w niej zamieszkała przez tyle lat.

Teraz mamy o wiele więcej **zasobów**, aby nie musieć żyć przez kolejne lata z traumą wojenną jak nasi **Dziadkowie** czy **Rodzice**. Nie musimy **chować walizy życiowej** pod łóżkiem. **Polska** daje dzisiaj przykład pedagogii **serca**¹⁵, pedagogii **rodziny**, pedagogii **ratującej życie**. **Rodziny**, do których zaproszeni zostali **uchodźcy z Ukrainy**¹⁶, bez względu na narodowość, na wyznanie, na zawód czy stan **zdrowia**, są – podobnie jak psycholodzy i rehabilitanci – tymi, którzy okazali **pierwszą pomoc rodzinną** własnymi słowami i czynami. To też są **księża**, **pedagodzy**, psychologowie, **lekarze**, **pielęgniarki**, strażnicy graniczni, celnicy, harcerze, studenci, **wolontariusze**... Innymi słowy, ludzie, którzy w **sytuacjach krytycznych** okazywali i okazują wyrozumiałość i **czułość**¹⁷. To są **Rodziny Polaków**. **Empatycznych**. **Otwartych na pomoc**. **Gotowych do poświęcenia się**. Ludzie, którzy przyjechali do **Polski** z **Ukrainy** podczas wojny po 24 lutego 2022 roku, bardzo doceniają tę ważną **pomoc**. W swoim imieniu, w imieniu mojej **Rodziny** i **Rodzin**, które otrzymały wsparcie w **Polsce**, **serdecznie dziękuję**. **Ratując życie innych**, **ratujemy przyszłość** następnych pokoleń **narodów** ukraińskiego i polskiego. **Chwała Ukrainie**. **Niech żyje Polska**. **Razem do nowego życia, do zwycięstwa!**

15 Dużo w swoich dziełach o pedagogice kordialnej mówi prof. Bogusław Śliwerski.

16 To jest też prawdziwy fenomen, że miliony uchodźców z Ukrainy, którzy dotarli do Polski, trafiło do domów Polaków. Nie zostali umieszczeni w salach gimnastycznych czy w internatach. Polacy dali i nadal dają dowód serdeczności, ofiarności i człowieczeństwa.

17 Olga Tokarczuk w *Czułym narratorze* pisze, że „czułość jest najsłabszą odmianą miłości. To ten jej rodzaj, który nie pojawia się w pismach ani w ewangeliach, nikt na nią nie przysięga, nikt się nie powołuje... Pojawia się tam, gdzie z uwagą i skupieniem zaglądamy w drugi byt, w to, co nie jest «ja»” (Tokarczuk, 2020, s. 288).

BIBLIOGRAFIA

- Grzegorzewska M. (2021). *Listy do młodego nauczyciela. Cykl I–III*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.
- Paluch M. (red.) (2022). *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Tokarczuk O. (2020). *Czuły narrator*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Warachim H. (1996). „*Włóczęga Boży*” (*Ojciec Serafin Kaszuba*). Łódź: Krakowska Prowincja Braci Mniejszych Kapucynów.

Edyta Januszewska

Jedziemy na granicę

„Bądź niczym bijące źródło, nie zaś jak staw, w którym zawsze stoi ta sama woda”¹.

Nie bądź obojętny, pomagaj, bądź blisko drugiego człowieka, który **potrzebuje wsparcia**. Staraj się usilnie, aby być **dobry** w imię **miłości, spotkania, przyjaźni, człowieczeństwa**. W dniu 2 marca 2022 (środa), o godzinie 17.00 wolontariusze ze Stowarzyszenia **Dom** Otwarty oraz **osoby** z inicjatywy „Zupa na granicę”² zebrałi się w **Domu Spotkań z Historią** w Warszawie, który użyczył swoich pomieszczeń do przechowania **darów** przywiezionych dla **uchodźców** ukraińskich z Berlina. Do godziny 22.00 w konwoju z Niemiec przyjechało ponad 30 busów i **samochodów** osobowych z **potencją humanitarną**. Ja zgłosiłam się jako tłumaczka **języka rosyjskiego**³ i angielskiego.

Zbiórkę **darów** zorganizowała pani Karina, pracowniczka Sage Restaurant w Berlinie. **Rzeczy**, które zostały przywiezione, to: **jedzenie** dla niemowląt, artykuły higieniczne (m.in. pieluchy), dezodoranty, **ubrania** dla **dzieci** i **dorosłych**, buty, **lekarstwa** (przeciwbólowe, przeciwzapalne, **uspokajające**; przybory medyczne **potrzebne** do operacji; zestawy **pierwszej pomocy**) oraz śpiwory, karimaty, poduszki, kołdry, namioty, **latarki**, powerbanki, **agregaty**

- 1 P. Coelho, *Weronika postanawia umrzeć*, Świat Książki, Warszawa 2007, s. 211.
- 2 Jest to oddolna inicjatywa osób, które przygotowują posiłki dla uchodźców z różnych krajów, szukających w Polsce schronienia przed wojną i przemocą, <https://zupanagranice.pl/o-kooperatywie/> [z dn. 13.03.2022].
- 3 Warto przypomnieć, że w początkowych tygodniach wojny wielu uchodźców komunikowało się z Polakami w języku rosyjskim, co było powszechnie akceptowane. Z czasem jednak coraz więcej Ukraińców posługiwało się własnym językiem, językiem polskim lub angielskim.

prądotwórcze i benzyna w kanistrach. W sumie w konwoju przyjechało około 40 **osób**: oprócz kierowców byli także **wolontariusze** i **wolontariuszki**. Przywieźli oni około 30 ton **darów**.

Razem z niemieckimi **kierowcami** z restauracji przyjechała inna organizacja – „Taxi for Peace”, która również przywiozła **dary**. W grupie tej byli **wolontariusze** z wielu innych krajów, którzy studiują lub **pracują** w Berlinie (pochodzili z Kanady, Australii, Wielkiej Brytanii). Restauracja była **miejscem** zbiórki **rzeczy**, które trafiły do **Polski**. W tym samym czasie utworzono dwie grupy: na komunikatorze Telegram – „Berlin to Border Drivers” oraz na WhatsApp grupę „Berlin4Ukraine”, dzięki którym istniała/ istnieje **możliwość** wymiany **informacji** o **pomocy uchodźcom** zarówno w **Polsce**, jak i w Niemczech. Należy dodać, iż zarówno pracownicy restauracji, jak i **wolontariusze** z organizacji „Taxi for Peace” **pomagają** nie tylko **uchodźcom** ukraińskim, ale wszystkim, którzy **uciekają** z tego kraju – także Rosjanom – którzy nie mają ukraińskiego paszportu.

Wieczorem otrzymałam od jednej z polskich **wolontariuszek** (która zajmuje się przygotowaniem i **transportem** kanapek na przejścia graniczne) klucz do jej ogromnego prywatnego **domu** niedaleko Warszawy, aby zabrać na **nocleg** kierowców i **wolontariuszy** (w sumie było około 30 **osób**).

3.03.2022 (czwartek)

Rano wyruszyłam z **kierowcą** busem wyładowanym **pomocą humanitarną** do przejścia granicznego Korczowa-Krakowiec. Przed dojazdem otrzymałam **informację telefoniczną**, iż **dary**, które wieziemy, nie są już potrzebne i mamy je dostarczyć do Domu Pomocy Społecznej w Rejowcu. Dyrektorka tej placówki powiedziała mi, że wcześniej była to **szkoła**, ale w ciągu dwóch miesięcy miała zostać przekształcona w Dom Pomocy Społecznej. Tak się jednak nie stało i obecnie jest to centrum **pomocy uchodźcom**, w którym mieszka 350 **osób** z **Ukrainy**. Na ścianie w korytarzu budynku wisi **żółto-niebieski** plakat, na którym **uczniowie** ze Szkoły Podstawowej w Krupem napisali słowa **wsparcia** dla **uchodźców**, między innymi: „**Dacie rade!**”, „**Nie poddawajcie się**”, „**Jesteśmy z Wami**”. W centrum jest **możliwość** konsultacji lekarskiej, gdy jednak istnieje **potrzeba** wizyty u **lekarza** specjalisty, uchodźcy są dowożeni do przychodni w pobliskich miejscowościach. Jest

to **miejsce** tymczasowe, przejściowe, co kilka dni **uchodźcy** wyjeżdżają do innych krajów Europy Zachodniej, ale przede wszystkim do innych rejonów **Polski**. **Dary** gromadzone były w sali gimnastycznej i na korytarzach. **Uchodźcy** spali na materacach w dawnych salach lekcyjnych oraz w **pokojach** przeznaczonych dla **przyszłych** pensjonariuszy.



Fot. 1. Przed wejściem do Domu Spotkań z Historią, Warszawa, 2.03.2022, rozładunek darów z Niemiec (fot. E.J.)



Fot. 2. Sala gimnastyczna wypełniona darami z całej Polski i z Niemiec (fot. E.J.)



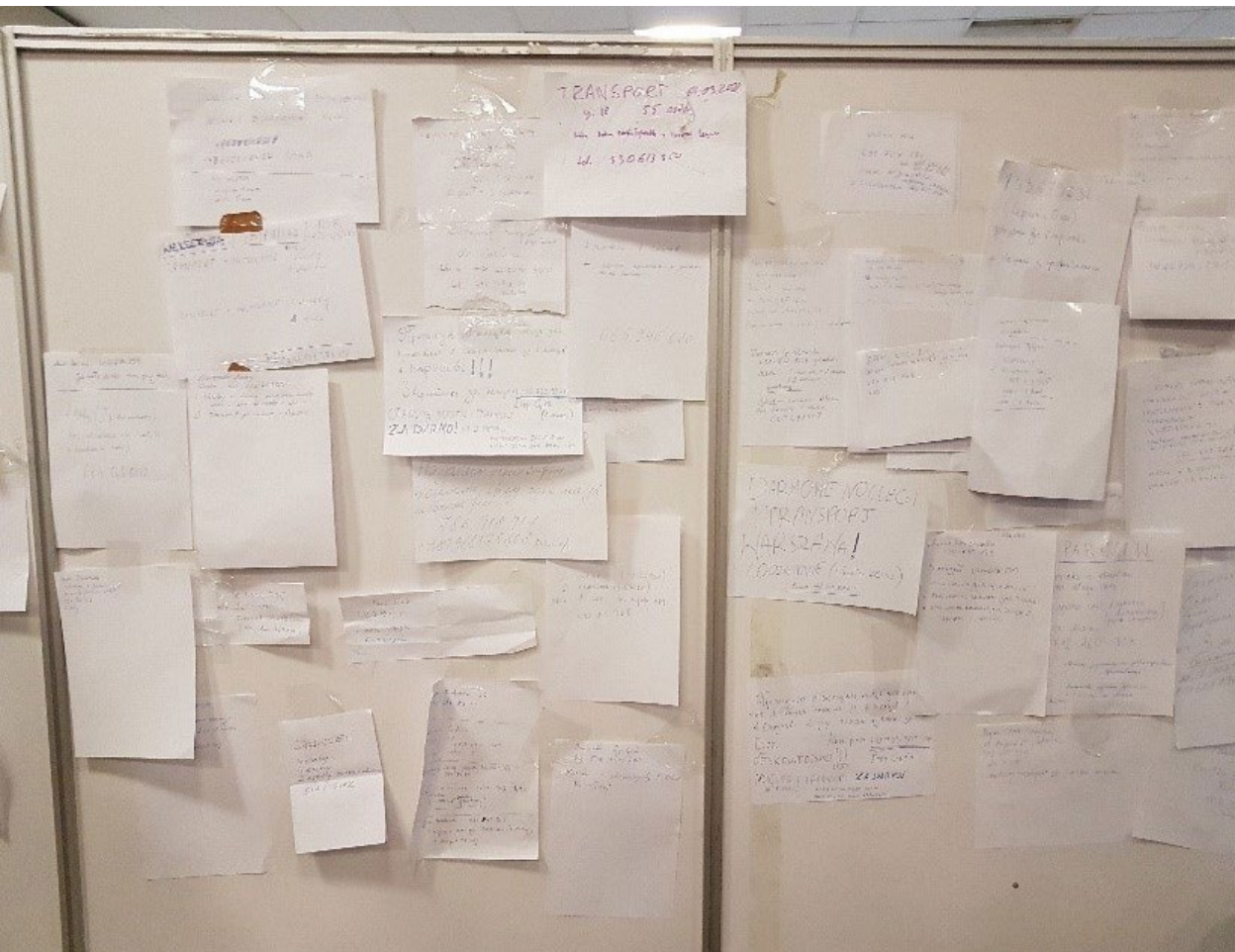
Fot. 3. Sala gimnastyczna wypełniona darami z całej Polski i z Niemiec (fot. E.J.)



Fot. 4. Plakat zrobiony przez polskich uczniów, wiszący w korytarzu budynku, DPS Rejowiec (fot. E.J.)

Po rozładowaniu **darów** pojechaliśmy do **punktu pomocy dla uchodźców**, mieszczącego się w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Chełmie. Chcieliśmy zobaczyć, jak wygląda **sytuacja** i czy będą **chętni osoby** do wyjazdu do Berlina.

W **punkcie recepcyjnym** rejestrowali się **wszyscy uchodźcy z Ukrainy** oraz **kierowcy**, którzy oferowali im **transport**. Myślę, że miało to na celu między innymi **przeciwdziałanie handlowi ludźmi**. Do tego **punktu** przyjeżdżali **uchodźcy z granicy** w Dorohusku, oddalonej od Chełma o 30 km. Niektórzy z nich czekali na dalszy **transport**, inni, którzy byli zmęczeni lub nie wiedzieli, gdzie dalej pojechać, zostawali na noc. W hali sportowej były przygotowane dla nich **łóżka**. **Wszyscy podróżni** otrzymali **jedzenie** (kanapki), słodczyce, kawę, **herbatę**, zimne napoje.



Fot. 5. Tablica z ogłoszeniami o noclegach i o transporcie, punkt recepcyjny: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Chełmie (fot. E.J.)



Fot. 6. Materace i łóżka polowe. Punkt recepcyjny: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Chełmie (fot. E.J.)

Z uwagi na fakt, iż było już późno, **zdecydowaliśmy**, że pojedziemy na **nocleg** do hotelu, aby rano wypoczęty **kierowca** mógł zabrać **uchodźców** w dalszą **podróż**.

4.03.2022 (piątek)

Nocleg w hotelu w Janowie Lubelskim znalazła **wolontariuszka**, której **koleżanka** tam **pracowała** i zaproponowała, że będzie on **bezpłatny**. W hotelu **spotkałam wolontariuszy**, z którymi rozdzieliliśmy się w dniu poprzednim. Było nas pięcioro: trzy kobiety, jeden student **wolontariusz** i niemiecki **kierowca**. Hotel w całości przeznaczony był dla **uchodźców z Ukrainy**. Moje koleżanki **wolontariuszki** otrzymały **kontakt do rodziny**, która chciała pojechać na drugi dzień do stolicy naszych zachodnich sąsiadów.

Wieczorem miałam **możliwość porozmawiania** z jedną z **Ukrainek**, która **pytała** mnie, co ma zrobić, czy zostać w **Polsce**, a jeśli tak, to jak szukać **pracy**. Takich **osób** jak ona, czyli nie wiedzących, co dalej zrobić, było bardzo dużo. Kobiety były zdezorientowane i niepewne swojej **przyszłości**.

Na drugi dzień rano okazało się, że „nasz” **kierowca** był bardzo zestresowany całą **sytuacją** i **zdecydował**, że nie zabierze **rodziny** do Berlina, tylko **wróci sam**. Nie był przygotowany na fakt, iż w trakcie **drogi** do przejścia granicznego będzie musiał zmienić trasę i pojechać z **darami** w inne **miejsce**. Był przekonany, że **plan działania**, który został opracowany w Niemczech, nie ulegnie zmianie. To taki niemiecki „ordnung”, ale także według mnie – różnica **kulturowa**, która w zaistniałych okolicznościach nikomu nie przyszła do **głowy**. Była to kolejna **sytuacja**, w której musiałam/musiałeśmy (**wolontariuszki**) szybko znaleźć **rozwiązanie** i podjąć **decyzję**. Dzięki **kontaktom** z innymi **wolontariuszami** znalazłyśmy innego **kierowcę**, który podjął się **transportu rodziny** za zachodnią **granicę Polski**. **Wspólnie zdecydowaliśmy**, że ja pojedę na **granicę** do Dorohuska⁴ odebrać **rodzinę**, która tam na mnie już czekała, a inni **wolontariusze** będą **pomagać** w **punkcie recepcyjnym** w Chełmie.

4 Dorohusk to nadbużańska wieś położona w województwie lubelskim, w powiecie chełmskim, w gminie Dorohusk. Znajduje się tutaj przejście graniczne drogowe oraz kolejowe z Ukrainą Dorohusk-Jagodzin, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Dorohusk> [dostęp: 13.03.2022].



Fot. 7. Darmowe karty SIM. Przejście graniczne w Dorohusku-Jagodzinie (fot. E.J.)



Fot. 8. Baner na płócie na przejściu granicznym w Dorohusku-Jagodzinie (fot. E.J.)

Na granicy było kilkanaście namiotów, w których uchodźcy mogli zaopatrzyć się w niezbędne produkty na dalszą podróż (kanapki, soki, wodę, słodycze, owoce, koce, przybory higieniczne etc.), były też ciepłe posiłki – zupy i kielbaski z grilla.



Fot. 9. Przejście graniczne w Dorohusku-Jagodzinie (fot. E.J.)

Po spotkaniu z **rodziną** ukraińską (**rodzice** i dwoje małych **dzieci**) pojechaliśmy do XIII-wiecznego Pałacu Suchodolskich w Dorohusku, ponieważ chcieliśmy zabrać jeszcze dwie **osoby** do Berlina. Powiedziano nam, że właśnie tam czekają **uchodźcy**, którzy chcą jechać za **granicę**.



Fot. 10. Plac przed Pałacem Suchodolskich w Dorohusku (fot. E.J.)

Okazało się, że wyłącznie kilkuosobowe **rodziny** chciały pojechać do Niemiec, a w naszym busie były tylko dwa **wolne miejsca**. Moja znajomość **języka** rosyjskiego bardzo się przydała, bo właśnie wtedy byłam **tłumaczką** z **języka** rosyjskiego na **język** angielski (i odwrotnie). Do Warszawy dotarliśmy o godzinie 18.00, pożegnałam **kierowcę** i ukraińską **rodzinę**. O godzinie 1.00 w **nocy** (5.03.2022) **kierowca** Florian napisał mi wiadomość, że **wszyscy** **szczęśliwie** dojechali na **miejsce**.

Garść refleksji:

– Oddolne inicjatywy są chaotyczne, często nie ma jednego koordynatora (tak było w naszym przypadku).

– **Pomoc** musi być **przemyślana**: nie można kupować **rzeczy**, które nam, „zwykłym” ludziom wydają się niezbędne, ale trzeba konsultować to z organizacjami pomagającymi **uchodźcom** na **miejscu**, na przykład na **granicy**. Najlepiej jednak wpłacać **pieniądze** na konta tych organizacji. Nieprzyjęcie **darów** przez organizacje, którym je zawozimy, może powodować u **darczyńców** frustrację, **złość** i rozczarowanie.

– Przyjmując **uchodźców** do naszych **domów**, należy pamiętać, że nie zawsze będą oni okazywać nam **wdzięczność** za **udzieloną pomoc**. Może wynikać to z wielu powodów: m.in. ze stresu, jaki **przeżywają**, ze zmęczenia, zdezorientowania, z braku znajomości **języka**, z lęku przed **przyszłością**. **Uchodźcy** często kojarzą się nam z **osobami** brudnymi, biednymi, w podartych **ubraniach** – oczywiście jest to stereotyp i należy unikać etykietowania tych **osób**.

– Kobiety-**uchodźczynie** są często nieufne i należy mieć to na uwadze, oferując im **pomoc** (na przykład w propozycji przyjęcia do **domu**, **transportu**).

– Nie należy „na siłę” dawać im **rzeczy**, których nie mogą zabrać ze sobą w dalszą **podróż**, na przykład **koców**, **ubrań**, butów etc. Trzeba uszanować ich odmowę.

– Wielu **uchodźców** nie chce jechać do krajów Europy Zachodniej, bo po pierwsze jest to daleko od ich **domów**, a po drugie łatwiej im się porozumieć z **Polakami** po ukraińsku i po rosyjsku.

Jest wiele różnych **problemów**, które mogą pojawić się w **czasie pomocy uchodźcom**, ale to już inna kwestia...

PS. W sobotę 12 marca pojechałam na Dworzec Centralny w Warszawie. **Poznałam** 49-letnią **Ukraińkę** z Charkowa, która opowiedziała mi o swojej **podróży** do Polski i pokazała dużo zdjęć, które miała w swoim **telefonie**. Cały czas bardzo **plakała**. Po dwóch godzinach **rozmowy** powiedziała mi, że **czuje**, jakbyśmy znały się wiele lat i właściwie to mogłabym zostać z nią na dworcu (była jeszcze z dwiema kobietami i **kotem**). Nie mogłam zostać i było mi przykro z tego powodu. Dałam jej swój **numer telefonu** i powiedziałam, że jak będzie **potrzebować pomocy**, to ma **zadzwoić**. Na **koniec**

podziękowała mi, że jej **wysłuchałam**, dzięki czemu jest jej „lżej na sercu”.
Zawsze najtrudniejsze jest rozstanie, **powrót do swojego domu z myślą**, że
ktoś został w namiocie, baraku, na dworcu...



Fot. 11. Prowizoryczne łóżka rozłożone na Dworcu Centralnym w Warszawie,
12.03.2022 (fot. E.J.)



Fot. 12. Prowizoryczne łóżka rozłożone na Dworcu Centralnym w Warszawie, 12.03.2022 (fot. E.J.)

Małgorzata Przanowska

Piesek, żyrafa i ja. O komunikacji serdecznej

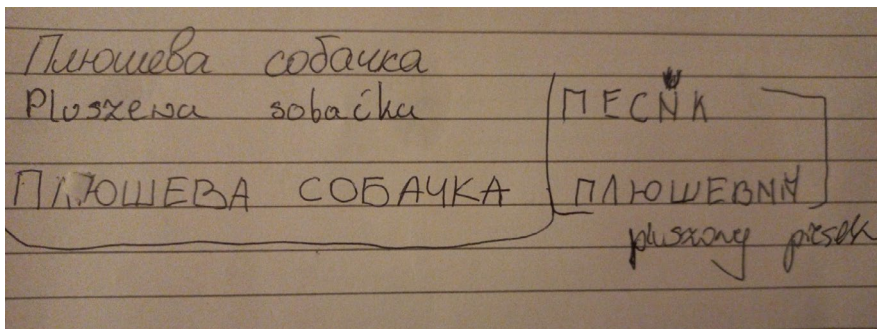
Jedne z bardziej **poruszających** mnie wyrazów, który znalazły się w bazie **źródeł** słownika, to „**pluszowy piesek**” i „**żyrafa**”. „Wyraz” w szerokim rozumieniu tego słowa to sposób ekspresji **przeżywanej sytuacji, utrwalenia**, choćby w okamgnieniu, tego, co się dzieje, co nas **porusza** i dlatego stawia nas w **sytuacji pytałości – otwartości**, tkwiących w **rzeczywistości możliwości**. Co ukazuje, wyraża, daje odsłonić „**pluszowy piesek**” (i „**żyrafa**”) w kontekście zbioru **doświadczeń**, słów, opowieści, które **rozpoznane** zostały jako wyrazy **ratujące życie**? Pytanie nawet istotniejsze: Jak nas **kształtują** te wyrazy, co z nami się dzieje, kiedy je czytamy, jakie struny naszej **egzystencji** wprowadzają w **ruch, ofiarowując** nam ich dźwięczne – i tkające **sens – brzmienie**?

Oczywa wyobraźni widzę dziecko – smutne, przestraszone, **zamyślane**, rozkojarzone, zmęczone... **Dziecko** trzyma mocno swojego ulubionego **pluszowego pieska**. **Bliski kontakt** z ulubionym **pluszakiem** ociepla **sytuację „bez wyjścia”, sytuację nieoczekiwaną, trudną, inną niż upragniony swobodny czas zabawy**. Być może **pluszowy piesek** trzyma już tylko swoją **łapką rękę** zrezygnowanego **dziecka**, które traci **nadzieję** na poprawę **sytuacji**. Ale ostatekiem **sił** – choćby wszystko inne zawiodło – **dziecko** trzyma **łapkę pluszowego pieska**: chce utrzymać **kontakt ze światem wyobraźni**, spontanicznego **działania**, pełnego **uśmiechu**, badania z ciekawością, co się stanie, jeśli wejdę na to drzewo i zdobędę **świat**, na który **spojrzę** z wysoka... **Dziecko** chce, trzymając **pieska** za **łapkę**, **czuć**, że jego **dłoń** ktoś ogrzewa (choć dla **dorosłego pluszaka** to raczej „coś”, przedmiot, zabawka); **dziecko** chce zapewnienia w takim trzymaniu **pieska** za **łapkę**, że dostępna jest wciąż **dziecku miłość**.

Są różne określenia **miłości**, choć tak naprawdę jest ona tak różna jak osoby jej doświadczające, czy też **obdarzające** nią innych. Ale tutaj **miłość** jest reprezentowana przez **miłą** w dotyku, **pluszową**, miękką tkaninę, która daje (emocjonalne, psychiczne) **schronienie**, osłania przed ostrością upadku lub innej formy **cierpienia**. Tę **miłą** tkaninę wypełnioną watą, resztkami innych materiałów, ścinkami można dowolnie **kształtować** wedle **wyobraźni** i **potrzeby**: można ją animować, **poruszać** i nadać jej cechy ludzkie. **Pluszowy piesek** ożywa w sercu i ręku dziecka, staje się lustrem jego **przeżyć**, **emocji**, **doświadczeń**, **wewnętrznych** konfliktów, **napięć**, **pragnień**, **woli**. Dziecko sprawia, że **pluszowy piesek** współtworzy w nim **świat** zabawy, **wyobraźni**, swobodnego **przekształcania rzeczywistości**. Dziecko jest całym sobą w tym świecie i **pragnie rozpoznającego spojrzenia** – **gestu wspólnej** zabawy – w którym może pełniej **komunikować** się z samym sobą i z innymi. Kiedy **dziecko** bawi się, a nie **rozpoznamy** postaci, którą odgrywa, albo odmówimy **wspólnego** wejścia w postać lub **wyobrażoną** sytuację, tracimy z nim **kontakt**. Dziecko nie chce demaskacji **wyobraźni** (dziecięcego świata), nawet jeśli wie, że się teraz bawi, i gdy potrafi już oddzielić **rzeczywistość** od **wyobraźni**. Dziecku **potrzebny** jest **rzeczywisty kontakt**, szczególnie dostępny w świecie **wyobraźni**, dzięki zabawie. Gdy **dorosły** **rozpoznaje** w zabawie odgrywaną przez **dziecko** postać lub gdy nawiąże **kontakt**, wchodząc w **rozmowę** z zabawką, **dziecko** szeroko otwiera **oczy**, wyostrza **śluch**, **cieszy** się z nawiązania **relacji**, ze **zrozumienia** dziecięcego świata. **Dorosły** jest mu **bliski**/bliższy, przyjazny, „swój”, „z tej samej bajki”. Jednym z przejawów okrucieństwa wobec **dziecka** jest pozbawienie go jego ulubionej zabawki, zakazanie zabawy. Zepsuta lub zagubiona zabawka to utrata całego świata przez **dziecko** (które przechodzi po tej stracie **żałobę**) – oto utracona została łączność ze **światem**, z samym sobą. **Dziecko** **opłakuje** tę utratę, krzyczy, woła o **pomoc**.

Inna scena: **dziecko**, wyczerpane wędrówką ku życiu, **otrzymuje** od kogoś **pluszowego** zwierzaka (psa, kota, misia). **Dziecko** się **ożywia** bez-silnie, **spogląda** z **uśmiechem** w sercu na **pluszaka** – czuje zwiastuny radości, doznaje ulgi. **Pluszak** w tej chwili dosłownie **ratuje** życie **dziecka**: podnosi na **duchu** omdlałe wnętrze malca, skleja kawałki rozbitego dziecięcego świata. **Podarowany pluszak** sprawia, że w całym **trudzie** i umęczeniu **sytuacją** (niezawinionym **cierpieniem**) na **twarzy**, lub w **sercu** **dziecka**, pojawia się **uśmiech** – **znak nadziei** (który jest immanentny **życiu** i odnajdowaniu

jego sensu)¹, zwiastun **radosnej**, swobodnej **możliwości** bycia! O, **serce!** O, **wrażliwości dziecka!** Ile kryje się w tobie **żywotnych impulsów**, **otwartego spojrzenia** i **przeżywania** rozmaitych **możliwości**. Co dostrzegasz w **pluszaczku?** Jaki jest twój sposób bycia (twoje jak), że może cię **rozradować** **pluszowy piesek?**



Fot. 1. Wśród nadesłanych świadectw nie zabrakło odniesień do pluszowych piesków (fot. Marta Klonowska, archiwum autorki)

Rozradowanie się to wprowadzenie światła w samym **sercu osoby** (w jej centrum²), ale to, co owo rozjaśnienie wprowadza, jak to **robi** i dlaczego, zależy od **wrażliwości**, czyli podatności na czytanie/odbieranie subtelnych **komunikatów** niosących **nadzieję** na (lepsze, inne) **życie**.

Czy jako metrykalnie **dorosła osoba** znajduję jeszcze w sobie taki aspekt sposobu bycia, w którym **serce raduje się** z tak, wydawałoby się, banalnych, prostych **rzeczy** jak **pluszowy piesek**, podtrzymująca na **duchu dłoń w dłoni**³,

- 1 Jeden z ciekawszych tekstów poświęconych sensowi życia i ludzkiej nadziei na (prze-) życie to esej filozoficzny Jeana Grondina (2003), w którym autor stwierdza, że bez nadziei trudno odnaleźć sens życia: nadzieja tkwi w samym życiu (por. Grondin, 2003, s. 69-80).
- 2 Por. w tym tomie, M. Przanowska, *Słuchanie, które wystarczyło*, s. 51.
- 3 Por. tamże.



Fot. 2. Na zdjęciu polska pedagog Emilia Tomczyk i 5-letnia emigrantka wojenna Katrusia, na przejściu w Korczowej. Pluszowy piesek towarzyszył dziewczynce od momentu opuszczenia bombardowanego Kijowa. Źródło: archiwum rodzinne

uwznioślające **rozpościeranie skrzydeł wolności**⁴ pod wrażeniem impulsu płynącego choćby z drzewa, które właśnie mijam, pozwalając, aby **słońce** głąskało mnie po **twarży** swoimi **promieniami**, kiedy **wiatr**, wedle **mocy** swojego zrywu, układa mi fryzurę i schładza **twarz** swym podmuchem...? Czy w takich chwilach potrafię jeszcze **oddychać** i cieszyć się tchnieniem **życia**? Czy pozwalam sobie na **uśmiech**, choćby i **wewnętrzny uśmiech** do siebie samego, i czy potrafię **dzielić się uśmiechem**? Czy i jak potrafię nawiązać ze sobą **kontakt**, czyli być w **wewnętrznej komunikacji**, w **relacji** z samym sobą? Czy potrafię **wysłuchać** się w **oddech/głos** swojego własnego organizmu? **Dorosłość** jest **piękna** w wielu aspektach, ale czy tracąc dzieciństwo **duchowe**, jestem **rzeczywiście osobą dorosłą**?

Poczucie humoru, szczególnie w sytuacjach trudnych, może zaiste **uratować** życie, które pod wpływem naporu ciężaru do udźwignięcia przytłacza, a nawet powala na kolana. **Czuć humor** to znaczy **serdecznie porozumiewać się z rzeczywistością**, dysponować już **rozpoznaniem**, porozumieniem i **wewnętrznym dystansem** do **rzeczywistości zewnętrznej** lub swojej własnej. Kiedy potrafimy z przymrużeniem **oka spojrzeć** na siebie samych i **uśmiechnąć się**, odżywiając **spragnionego**, wygłodniałego **ducha** i ciało pokarmem niosącym ulgę i wytchnienie: oto rozbawienie **drobnym szczegółem** przywraca nam **kontakt** ze sobą, podobnie jak w sytuacji dziecka, które otrzymuje zabawkę. Czasem **sytuacja** jest na tyle ciężka, że **dystansując się** od niej w zabawny sposób, odzyskujemy **siły życiowe** niezbędne do **mierzenia się** z jej wyzwaniem⁵. Dysponując **autodystansem**, możemy na nowo **skomunikować się** ze sobą i innymi, **dostrzegając ożywcze aspekty sytuacji**, których bez właściwej miary **dystansu** po prostu nie widać. Mieć **poczucie humoru** to nie to samo co wyśmiewać się, lekceważyć powagę **sytuacji**, poniżać sarkastyczną **uwagą**, niszczyć siebie lub innych niezdrową ironią (drwiną, kpiną). **Poczucie humoru** jest raczej **oznakią** pozostawania w **kontakcie z rzeczywistością** i wyczuwania wszelkiej formy przerostu, przesady, przesylenia.

4 Zob. w tym tomie, M. Przanowska, *Słuchanie, które poruszyło*, s. 62.

5 Por. intencja paradoksalna w logoterapii i funkcja autodystansu, poczucia humoru, Frankl, 2013, s. 181-190.

Zastanawiam się, czy **odpowiedzialność pedagogiczna urzeczywistnia się** jeszcze również wtedy, gdy **dając odpowiedź rzeczywistości** na to, co (i jak) nas w niej **spotyka**, potrafimy być „strażnikami” – a jeszcze bardziej: ucieleśnieniami – dziecięcego zachwytu **pluszakiem**, który ratuje życie, dodając otuchy, **rozradowując serce promykami nadziei** na zmianę, poprawę **sytuacji**, poprawiając samopoczucie, **umożliwiając** zmianę perspektywy i ukierunkowania **uwagi**.

„**Pluszowy piesek**” może być „strażnikiem” – **przyjacielem**, zapewniającym, że „**To też przeminie**”. Wszystko, co nas **spotyka**, ma swój **koniec**, swój **kres** (*telos*, jak mawiali Grecy), ale z tego też płynie **przytomność** temporalna, **kairotyczna przytomność** (gr. *kairos* – czas odpowiedni do podjęcia **działania**), która w danej, ulotnej chwili przyjmuje to, co się ujawnia, zdarza, wydarza, **rozpoznając**, jak **działać**, co **robić** oraz to, że właśnie teraz jest **czas** na określony **myślą ruch**, na określone **działanie**.

Kairos daje nam do dyspozycji okno sposobności: można przez nie wyfrunąć z ciasnego pomieszczenia zamkniętości na **otwarte niebo możliwości** stawania się dzięki takim okolicznościom, z jakimi przyszło nam sobie radzić. Trening **kairotycznego** uchwytowania sposobności, **uważności** na tę sposobność, na **dar czasu i miejsca**, może zacząć się od razu, bez względu na to, w którym **miejscu** swojego **życia** właśnie się znajdujemy: **Zaufaj! Otwórz się!** Wytrwaj w zmianie, którą zwiastuje świeży powiew wiatru, żdźbło trawy, nowa sukienka, stary grzejnik w ciasnej sali lekcyjnej – **bądź osobą obecną**, bądź w **kontakcie** ze sobą, bo będąc w **komunikacji** ze sobą, będziesz zdolny do **komunikacji** z Innym, tzn. **rzeczywiście usłyszysz**, co **Inny** ma ci do **powiedzenia**, przestaniesz **mówić**, gadać, pouczać, oceniać, krytykować, wydawać sądy, a zaczniesz **żyć!** Żyć nie byle jak i obojętnie, ale w łączności wymiany, w **komunikacji** z **drugim człowiekiem**: **dostrzeżesz** go, **przyjmiesz** jego odmienność. Pozwolisz się **dotknąć** różnicy, która nie zaprzecza **przyjaznemu nastawieniu** względem siebie nawzajem.

Może tak się też zdarzyć, że **Inny** otworzy się na ciebie i **przyjmie** cię takim, jaki w danej chwili jesteś, i tym, kim się stajesz. Dzięki temu **doświadczysz** **rzeczywistej wdzięczności**: **wdzięczności**, która **dodaje skrzydeł**, otwiera (na) **możliwości**, czyli daje dostęp do **twórczości**, ta zaś zawsze jest probierzem **wewnętrznej wolności** człowieka, **swobody ducha**. **Twórczość** (szerzej: **otwarte na nowe możliwości nastawienie do życia**) bez **swobody duchowej**, **wewnętrznej** nie jest możliwa. Mówię o **twórczym nastawieniu**,

w którym nasze życie jest materią **przekształcaną**, tworzoną przez dany nam **czas życia biologicznego**: ono jest **ramą tworzenia**, **kanwą**, na której powstaje stale dynamicznie zmieniający się obraz naszej osobistej **rzeczywistości** (**sposobu widzenia**, **doświadczenia rzeczy** w jej ujawnianiu się). Bycie **nastawionym** oznacza sposób odniesienia, **rozpoznawania** i czytania kogoś lub czegoś. Ktoś **nastawiony** w jakiś sposób jest przygotowany do odbioru **komunikatów**, przekazów, sygnałów **rzeczywistości** w określony sposób: jeśli jest on **twórczy**, to zawsze zawiera w sobie aspekt **wolnego** (swobodnego) **działania duchowego**. **Wolność** ta ma charakter **wewnętrzny**: mogą nas determinować okoliczności, warunki **życia społecznego** i biologicznego, ale zawsze mamy **wolność** polegającą na wybraniu sposobu **nastawienia** do tego, co nie jest od nas zależne.

Nastawienie umożliwiające uśmiech i poczucie bezpiecznego bycia u siebie na widok **pluszowego pieska** lub w akcie **przytulenia** go do siebie, aby **poczuć** całym sobą **bliskość serdecznego kontaktu**, to ten aspekt **dziecięcego świata**, który warto w sobie **ożywiać** i pielęgnować. **Poszukać otwartości** na **dziecięcy zachwyt widokiem** (gr. *theoria* – udział w wydarzaniu się bytu) to znaczy **szukać** w sobie takich pokładów **człowieczeństwa**, w których kryją się cenne **zasoby komunikacyjne**. Takie **komunikacyjne** złoża pozwalają (**współ**)**tworzyć relacje** z sobą samym i z innymi. Zachwycić się widokiem to również dać się **dotknąć** w sposób **akuologiczny**⁶. **Dotyk** ten jest wypełniony **śłuchaniem** dającym dostęp do tonalności (tonów) „całości”, w której ujawnia się, **wyłania**, to, co **partykularne**, **szczegółowe**. **Zdziwienie** tym zachwytem lub widokiem, który się przed nami rozpościera, jest **otwarcie** **możliwości** ponownego, w innym **nastawieniu**, **zawiązywania relacji ze światem**. **Zdziwienie** i **zachwyt** oznaczają, że **daliśmy** sobie coś **powiedzieć**, **usłyszeliśmy pytanie**, **weszliśmy w przestrzeń rozmowy**.

Paul Tillich (zob. Przanowska, 2019) miał powiedzieć, że **kto słucha, ten kocha**, i odwrotnie: **ten kocha, kto słucha**... Jeśli w **pedagogice** zostały jakieś **okruczości gestu miłości pedagoga** względem siebie samego i względem ludzi (w różnym wieku, z różnych **kultur** i na różnych etapach ich **życia-rozwoju**), jest nim **słuchający** sposób **odniesienia się – nastawienia – do drugiego**

6 O dotyku akuologicznym zob. esej w tym tomie, M. Przanowska, *Śłuchanie, które poruszyło*, s. 62.

człowieka, szczególnie wtedy, gdy ów człowiek (dziecko, nastolatek, dorosły, starzec) jest w **potrzebie**. **Słuchające** bycie **rozpoznaje radość** na widok **pluszowego pieska** i cieszy się razem z **dzieckiem obdarowanym kompanem** zabawy, która uśmierza, łagodzi **bolesność sytuacji**, trudnego położenia. **Słuchająco** obserwując **dziecko** i jego **pluszowego pieska**, **pedagog dostrzega siłę** więzi z towarzyszem, który jest **mięciutki, miły w dotyku**, może ogrzać, dać namiastkę bycia w **rodzicielskich lub rodzinnych czułych objęciach**.

Pluszowy piesek daje poczucie bezpieczeństwa i stabilności, a jednocześnie **umożliwia** przejście do krainy **wyobraźni, fantazji**, w której ciężar **sytuacji** przestaje ciążyć: można **rozwinąć skrzydła** i **pofrunąć!** W towarzystwie **pluszowego pieska** można **mówić i mówić**, i będzie się w niezakłócony sposób **wysłuchanym**. **Piesek** nie przerywa, nie pogania, nie niecierpliwi się, nie spogląda z ukosa, nie marszczy brwi (no, chyba że staje w obronie dziecka – walczy wtedy i szceka!). **Piesek pluszowy słucha i daje dziecku emocjonalne schronienie**, mimo że to **dziecko tuli pluszaczka** mocno w swoim **czułym objęciu** i przekonuje: „Nic złego ci się nie stanie, zobaczysz, **dasz radę!**”. To zapewnienie kierowane w stronę **pluszowego pieska** jest dziecku **potrzebne**, aby przejść przez trudne chwile i z **nadzieją** wyczekiwać **promyków poranka**.

Słuchając **uczuć i potrzeb**, **wsluchując się** w **wewnętrzny świat przeżyć osoby**, możemy **więcej powiedzieć**, niż mogą to wyrazić słowa. Możemy dać komuś **poczucie bezpieczeństwa**, które rodzi się z **okazywanej empatii**, czyli niezakłóconego **niczym słuchania drugiej osoby** (por. Rosenberg, 2020, s. 145-162; Rogers, 2002, s. 150-177).

Istnieją **sposoby mówienia** ograniczone do wąskiego pasma partykularnych **doświadczeń**, niewuwzględniające **otwarcia się** na szerszą perspektywę, atakujące, oceniające, krytykanckie, pogrążone w interesach i zamiarach **mówiącego**, wypełnione swego rodzaju **hałasem roszczeń** do racji, do **prawdy**, do uznania, do pocieszania, kierujące się stereotypami, skąpane w rywalizacji, lepiej wiedzące, pouczające, straszące i zalewające radami, nagradzające i karzące, **agresywne wobec cudzego „nie”**. Taki rodzaj **mówienia** nazywany jest **językiem szakala**, w odróżnieniu od **języka żyrafy** (Rust, 2010), który charakteryzuje porozumienie i **komunikację bez przemocy** (Rosenberg, 2020, zob. też Leu, 2020).

Język żyrafy to **język życia**, jak określa go Rosenberg, czyli **język serca**, **empatycznego kontaktu**, **współczującego nastawienia** do siebie i innych. Porozumienie serca, **serdeczna (od serca do serca) komunikacja umożliwia**

rozpoznanie w sobie i w dziecku z pluszowym pieskiem pragnienia usłyszenia radości i bólu, bliskości kogoś, kto nie wypytuje, nie radzi i nie ocenia, ale słucha w kontakcie z naszymi potrzebami, które w życiowym dramacie trudno czasem określić lub wyrazić. I ta trudność w ekspresji uczuć czy pragnień lub potrzeb jest wyrazem do wysłuchania i przyjęcia całym sercem.

BIBLIOGRAFIA

- Frankl V.E. (2013). *Człowiek w poszukiwaniu sensu. Głos nadziei z otchłani Holocaustu*. Tłum. A. Wolnicka. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Grondin J. (2003). *Du sens de la vie. Essai philosophique*. Montreal: Bellarmin.
- Leu L. (2020). *Porozumienie bez przemocy. Ćwiczenia. Materiały do pracy indywidualnej i grupowej*. Tłum. M. Markocka-Pepol. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Przanowska M. (2019). *Listening and Acouological Education*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Rogers C.R. (2002). *Sposób bycia*. Tłum. M. Karpiński. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Rosenberg M.B. (2020). *Porozumienie bez przemocy. O języku życia*. Tłum. M. Markocka-Pepol, M. Kłobukowski. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Rust S. (2010). *Tańczyła żyrafa z szakalem. Cztery kroki empatycznej komunikacji*. Tłum. E.N. Orłowska. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

Marek Siwicki

O domach i ich podwórkach

*Pewnego poranka obudziłem się jako bomba.
I leciałem na łeb na szyję do domu*

Łesyk Panasiuk¹

„Oto nasz dom: bez ścian i piwnic... dom pełny światła i świeżego powietrza” (Paluch, 2018, s. 310). To wizja **pedagoga** dzielącego się **nadzieją**, **wierzącego** w słowa, które jak **ręka** kardiochirurga potrafią **ratować** życie. I choć **żyjemy** w **świecie** nieuważnym na **czułości**, nie sposób o tym zapominać; z **myślą** o **przyszłości** – **dzieci** zwłaszcza, za których **los** **wszyscy** **odpowiadamy**. Są **podwórka** spokojnego **dzieciństwa** przy **domu**, gdzie toczą się **radosne** zabawy **dzieci**, **gwarne** place zabaw i **piwnice** do zabawy w chowanego. Są też **podwórka** wojennego **dzieciństwa**, gdzie **zwaliska** gruzu zamienione w **cmentarz** z płataniną żelastwa starej huśtawki i karuzeli. Są i **piwnice** jako **schrony** **przeciwlotnicze**, **przestrzenie** do życia między ciasnymi ścianami. To niby ten sam **świat** dla wszystkich, ale inne **dzieciństwo** każdego z osobna. To różne znaczeniowo **przestrzenie** i **miejsca** **dzieciństwa**. To inne **emocje**, odmienna **duchowość** wokół. „Głupotą jest negocjować rzeczywistość, jeśli jej nie znamy” – pisał Julio Cortázar (2020). Niezbędne i pełne **sensu** – na **przyszłość** – wydaje się pokazywanie **dzieciom** **rzeczywistości**; wypełnianie ich **dziecięcości** realiami pogubionego często **świata**. Na podwórku właśnie, gdzie **relacje**, **reakcje** i **doświadczenia**. I jakiegokolwiek by ono było... I pod jakim **niebem**! Ono być musi, choć ich **dzieciństwo** **zniewolone** **czasem** wojny będzie powracać w **dorosłych** wspomnieniach, w **powrotach** – może nie do cudownego pewnie chwilami – do **dzieciństwa** **szczęśliwego**.

¹ Łesyk Panasiuk, ukraiński poeta, którego wiersze ukazały w marcowym (2022) numerze pisma „Teatr”.

Wprowadzam się w oikologię, która bada **powroty do domu** (por. Sławek, Kunce, Kadłubek, 2013), a więc i na **domowe podwórko**, bo to stan badawczy, cel moich dociekań. Chcę być *oiketą*, **nowym sąsiadem**, który „dyskretnie zamieszkuje”, **słucha** i poprzez zapośredniczenie **emocjonalne** próbuje **zamieszkiwać w miejscu pedagogicznym i pamięciomiejscu**, jako **świadek** zgłębienia **egzystencjalnego**, „[...] w półmroku, na kamienistej podłodzie, na powierzchni kilku metrów” (Paluch, 2018, s. 295), gdzieś między ścianami, między gruzami, między płytami, na zgliszczach. Po to, by **poznawać**, i pisząc, słowem wzmacniać każdą z **sytuacji** i każde ze słów, które przepełnia **czułość** narracyjna, tam, gdzie **serce** i **nadzieja** w **sytuacjach granicznych**, w których **dziecko** porzucone i osamotnione zderza swoją dziecięcość z postawą dojrzałą, gdzie w **sytuacji granicznej** zmuszone jest pozbywać się swojej dziecięcości. Gdzie **śmierć**, cierpienie, walka... (por. Zabawa, 2016, s. 425). „[...] interesujące byłoby bliższe przyjrzenie się motywowi dziecka, które chce uzyskać wygląd i status dorosłego (bo de facto jest już dorosłym dzieckiem), jak zostaje to ukazane na przykład w powieści Cornellii Funke *Księżę złodziei*; albo odwrotnie – pragnie na zawsze pozostać w dziecięcej postaci, jak Piotruś Pan czy bohater *Blaszanego bębenka* Güntera Grassa” (Zabawa, 2016, s. 433).

Iryna Androshchuk **mówi** mi, że każdy dzień zaczyna od swojego **podwórka**... Od **telefonu na Ukrainę**. I choć tam zimno i strasznie, to i tak gorzej jest **walczącym żołnierzom** na froncie niż ludziom **kryjącym się w piwnicach**. **Wiedzą** już dobrze, jak zrobić **świece**, by na dłużej starczyły, kiedy **prąd** wyłączą. Wychodzą z **piwnic** tylko wówczas, kiedy na pewno nie lecą rakiety. Jedna z takich uderzyła w przedszkole w Kijowie. Wszystko tam teraz zrujnowane... Huśtawki, piaskownice, przepłotnie – cały plac zabaw to gruzowisko. Reporter pyta kilkuletniego chłopca, co **czuje**, patrząc na to rumowisko. Czy to dla niego straszne? Czy się boi?

„Nie, dla mnie to nie straszne i nie boję się”.

„To musisz być bardzo odważny.”

„Ja widziałem straszniejsze rzeczy... W Irpieniu i Buczy. Tam leżeli martwi ludzie... A to tu? To tylko żelastwo...”².

- 2 Podane fakty na podstawie przekazu Iryny Androshchuk. Rozmowa z chłopcem i przekaz reporterski ukazały się na jednym z ukraińskich portali. Niestety Iryna nie pamięta którym.

Taki widok to już nie tylko zwałowisko gruzu i żelaznych fragmentów zabawek poskręcanych siłą detonacji. To już symbol, **znak czasów**, który będzie **zapamiętany**. To taki obraz symboliczny, niczym *Guernica* Pabla Picassa z 1937. W odcieniach szarości, czerni i bieli, przedstawia **cierpienia** ludzi i **zwierząt** z powodu wojny, przemocy i chaosu. To hołd złożony miastu Guernica, **zbombardowanemu** przez Niemców. To symbol okrucieństwa wojennego. **Ślad historii, zatrzymany** na płótnie przez artystę. To wychowywanie i **kształcenie** przez **pamięć**.

Badacze zwracają uwagę na **ślad**, który pozwala formować matryce **pamiętania**, generując nostalgię i **poczucie** utraty. Używają też określenia „**postpamięć**”, proponując rozgraniczenie **pamięci** tych, którzy **doświadczyli** wydarzeń, i tych urodzonych potem, **wolnych** od tego typu **przeżyć**. **Postpamięć** sprawia, że staje się ona „[...] interpretacją opowiadanych zdarzeń, kulturową reprezentacją przybierającą kształt tu i teraz” (Wójcik-Dudek, 2018, s. 255). Stąd sensowne wydaje się przyznanie **pedagogice pamięci** statusu odrębnego również od innych dyscyplin naukowych i artystycznych (Czajkowska, 2018, s. 15). Wychowywać nie da się bowiem w próżni, zawsze odbywa się to w konkretnych uwarunkowaniach. W określonym czasoprzestrzennie **miejscu**. Każdy może odmiennie postrzegać i **pamiętać** to samo **miejsce**. Pierre Nora (2011), który **mówi** o naturalnym środowisku **pamięci**, nazywa je *milieux de mémoire*, a **miejsca pamięci** określa jako *lieux de mémoire* (Danilewicz, 2016b). **Pamięć miejsca** to kategoria ontologiczna; to minimum materialne, **przestrzenne**, rzeczowe umiejscowienie w naszej **przeszłej egzystencji**. **Pamięć serca** to wysublimowany i przetworzony przez sentymenty **świat wyobraźni** i ocen, **emocji**. To dwa **światy** bytu i **emocji**, ale jednak ściśle ze sobą powiązane i współzależne (por. Danilewicz, 2016a, s. 39).

Pamięćomiejсце „[...] prowadzi do konstruowania, przebudowy i budowy indywidualnego i społecznego «świata życia»” (Mendel, Theiss, 2019, s. 16). Co oznacza, że należy rozumieć **świat** jako trzecią **przestrzeń**, jako szczególny fragment **świata** powstający na styku przeszłości i teraźniejszości (Mendel, Theiss, 2019, s. 17). **Pamięćomiejсце** to kategoria, która wyraża związek **pamięci** i **miejsca** konstruowanego między ludźmi oraz tym, co **edukacyjne** (Mendel, Theiss, 2019, s. 9). O **pamiętaniu** interpretowanym zdecydowanie kreatywnie pisze Bogumił Koss-Jewsiewicki (2007, s. 11): „Pamięć nie jest archiwum tego, co było, nie jest ona również – przynajmniej zasadniczo – wiedzą o przeszłości ani też rejestrem śladów. Jej



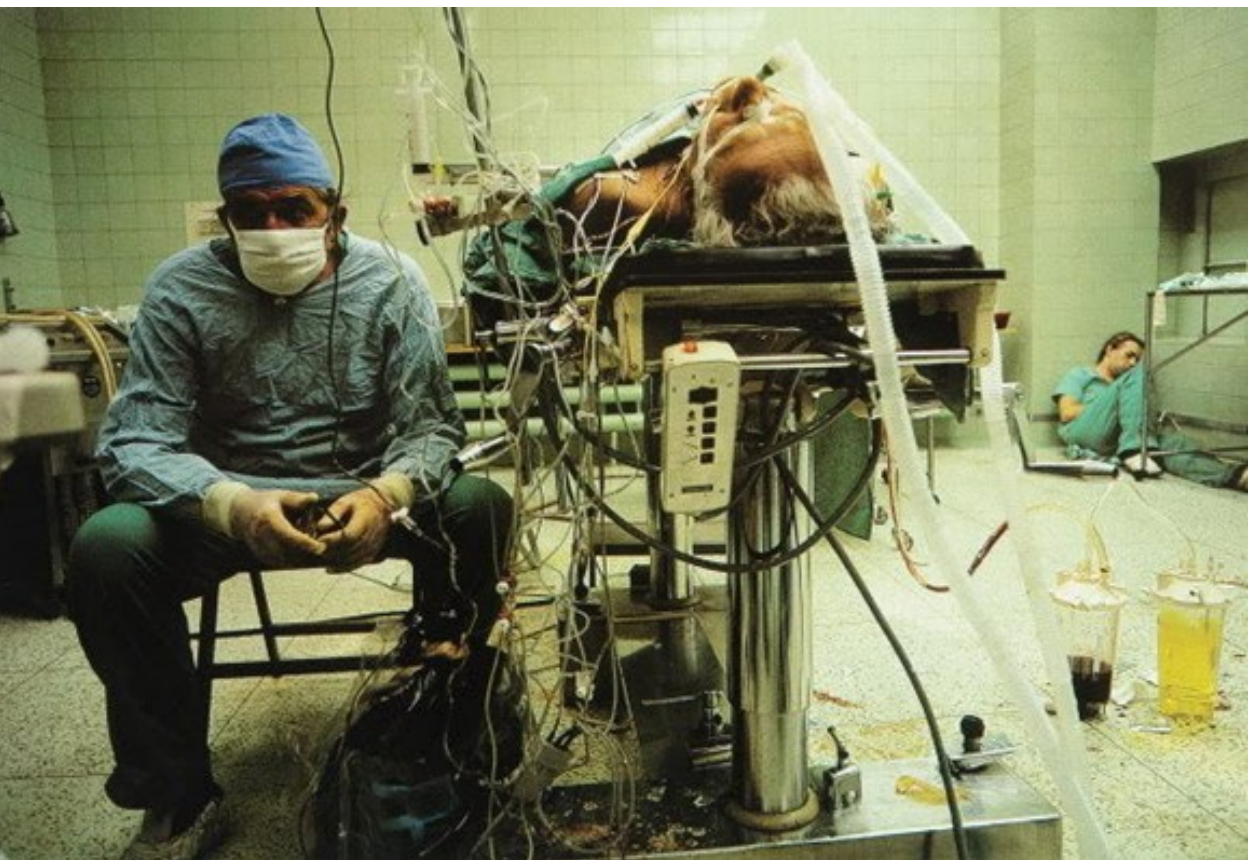
Fot. 1. Dziecko podziwiające *Guernicę* autorstwa Pabla Picassa w Muzeum Reina Sofia, <https://blog.artsper.com/en/a-closer-look/artwork-analysis-guernica-by-picasso/>

konstrukcja i jej produkcja opierają się na pracy przyswajania (udomawiania) w terażniejszość”. Przy czym **naród** czy każdy **człowiek** z osobna konstruuje swoją **tożsamość działaniami** oraz ich przyswajaniem w czasie. Zatem **pamięć** to **miejsce** w terażniejszości, tworzone jako proces fabrykujący tzw. aktualność przeszłości. No dobrze, a gdzie **emocje**...? „Żyjemy w świecie, który czułości nie sprzyja. A nawet więcej – stara się ją wszelkimi sposobami wyrugować z oficjalnej przestrzeni, spychając na marginesy, do przestrzeni tabu i wykluczenia. W rzeczywistości *fast* eliminującej refleksyjność, na którą nie starcza czasu, bo liczy się pragmatyka i skuteczność. Tym samym umyka tak potrzebna człowiekowi uważność na czułość, bo jak jej doświadczyć w biegu i pędzie” (Szpunar, 2021, s. 199). Pod **niebem**, które wybucha śmiercionośnymi ładunkami.

Często **patrzę** na zdjęcie Jamesa L. Stanfielda z roku 1987³. Chirurg, wyczerpany po operacji, monitoruje na ekranie **pracę serca** swego pacjenta. W tle śpiący i równie zmęczony inny **lekarz**. To obraz symbol, **znak trudów**, w jakich doszło do operacji i **ratowania życia**. Ten widok to dla mnie więcej niż zdjęcie; to dowód na **desperację lekarza** w warunkach niezwykle trudnych. I na jego **serce** do misji, którą wówczas wypełniał jako pionier przeszczepów w **Polsce**. Na **wytrwałość**, **cierpliwość** i **wiarę** w dążeniu do **celu**. To echo sprawczości, umiejętności czekania. I **cierpliwości** – może **czasów dzieciństwa**? Przypomina mi się dziewczynka uwięziona w potrzasku, czekająca na uwolnienie wśród drapieżnych **zwierząt**. Dziewczynka weszła w pułapkę na hieny, a stalowe szczęki przytrzasnęły jej stopę. Dziewczynka **cierpiała** w **ciszy**, rezolutnie zachowując **spokój**; szarpiąc się czy **plącząc**, byłaby łatwym łupem dla hieny. Po kilku godzinach znalazł ją współplemieniec i wezwał **pomoc**. Dziewczynka **wytrwała** dzięki **wykształconej samokontroli**, ćwiczonej podczas zabaw z rówieśnikami (Gray, 2015, s. 57).

Zabawa nie unicestwia w **dziecku** skłonności zgubnych, a tylko je odpowiednio ukierunkowuje. Zabawie przypadają zadania oczyszczania **dziecka** ze skłonności antyspołecznych, instynktów zgubnych. „Gdy dziecko bije się na żarty z towarzyszami, nie pozbywa się ostatecznie swojego instynktu walki, który musi zachować na wypadek samoobrony, ale wyzbywa się chwilowo

3 Fotografia z kardiologiem prof. Zbigniewem Religą znalazła się na liście stu najważniejszych zdjęć magazynu „National Geographic”.



Fot. 2. Zdjęcie wykonane w styczniu 1987 przez Jamesa L. Stanfielda, który rok później dołączył do grona laureatów World Press Photo, w dziedzinie nauka i technologia. Na zdjęciu, wśród medycznego sprzętu, widzimy polskiego kardiochirurga Zbigniewa Religę, z niepokojem i zmęczeniem monitorującego wyniki pracy organizmu pacjenta po przeszczepie serca. Źródło: <https://www.worldpressphoto.org/collection/photo-contest/1988/james-l-stanfield/1> [dostęp: 16.03.2023]

i w sposób nieszkodliwy swoich tendencji napastniczych, które ten instynkt w niem wytwarza i które stanowią mogły zawadę w życiu społecznym, dopóki nieunikniona walka nie dałaby im ujścia na dobre” (Claparède, 1936, s. 504). Autor cytatu dopowiada, że nakłanianie **dzieci** do zabawy w **żołnierzy** nie oczyszcza ich z **instynktów** wojowniczych, co więcej, widok wojny, jej grozy i skutków zniechęca **dzieci** do zabawy w **żołnierzy**, co zauważono w przypadku wojny 1914 roku. Wojna aż nadto zaspokaja u **dziecka** skłonności do **walki** – wnioskuje Claparède (1936, s. 504). Ujście skłonnościom, **instynktom walki** dają znakomicie zabawy – można by je określać jako bezinwazyjne – z przeciwnikiem urojonym, „które nie stawiają współzawodników przeciwko sobie, a równoległe do siebie [...] nie wciągają jednak przeciwników w bezpośrednie zapasy” (Claparède, 1936, s. 504-505).

W bazie słów i **świadcstw** przesłanych do redakcji słownika znalazłem **relację pedagożki** Anny Gardas, która zabrała **dzieci do lasu**. **Przysłuchiwała się rozmowie** swoich podopiecznych, wymachujących patykami:

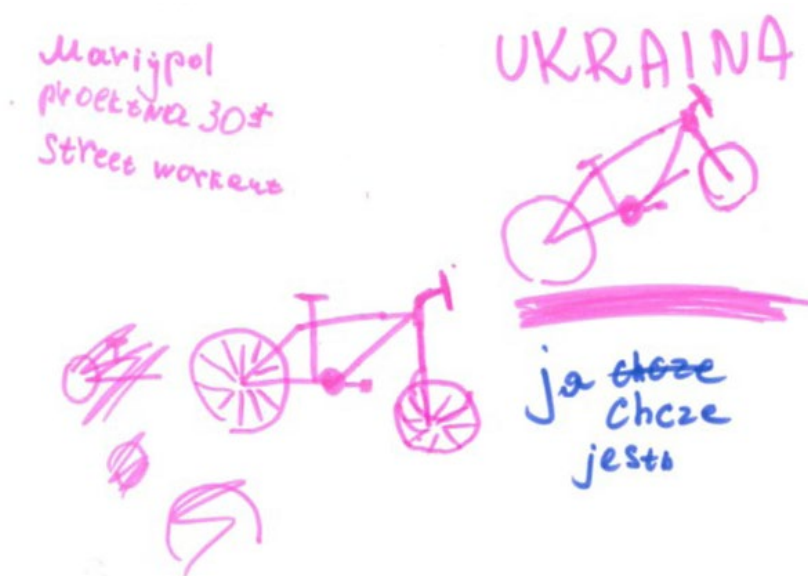
– Przed wojną bawiliśmy się z kuzynami, że to są nasze **pistolety** i biegaliśmy jeden za drugim i **strzelaliśmy** do siebie.

– A teraz... – **zapytała** – też się tak bawicie?

– Coraz rzadziej – padła **odpowiedź**.

A **podwórkowa** zabawa w zdobywanie wymaginowanej twierdzy, na dachu garażu albo szczycie murowanego śmietnika? **Podwórko** jest tą płaszczyzną – **ziemią** wydeptaną – gdzie można odtworzyć normalne **dzieciństwo** i sąsiedztwo, wszystko niejako na **nowo** zobaczyć. Niby nic, ale **wszystko** tam jest. Przypomina o małej, a nawet maleńkiej – a przede wszystkim pierwszej **ojczyźnie dziecka**. **Podwórko** bowiem, tak jak inny teren zabaw, to swoiste terytorium, na którym „trzeba rozpoznać obszary niebezpieczne i ryzykowne, trzeba wyznaczyć w nim własny obszar swoich i obcych ludzi” (Ferenz, 1998, s. 19). To takie diagnozowanie i osvajanie otoczenia, wybieranie kompanów do zabawy, dla których z czasem wychodzi się na dwór. Bywanie na **podwórku** daje **możliwość** samooceny, rówieśnicy są dla siebie lustrem, dostarczając sobie wzajemnie **informacji** (Siwicki, 2021, s. 233) i **emocij** takich jak **radość**, **smutek**, **wstręt**, **strach**, **zaskoczenie**, **złość**. **Podwórko** to zaimprovizowane przez bawiące się **dzieci** boisko do uganiania się za piłką lub uprawiania innego **sportu** – zwykle tego na **czasie**. Wchodzenie na daszek i **marzenia** o **domku** na drzewie, skąd najlepiej widać okolicę. To

miejsca powracające w nostalgicznych wspomnieniach **dziecka-uchodźcy**. Podwórka w ukraińskich miastach jako **przestrzenie dziecięcej radości** to już byt ginący, nieistniejący, szczątkowy. Do naszej słownikowej bazy dotarł **adres** pewnego **podwórka**, nadesłany przez nastolatka z Mariupola. Obok **adresu** wyraz „**street workout**”. To coś na wzór siłowni ulicznej, na której ćwiczyć można podchwyt, podciąganie, pompki, mostki czy brzuszki. Ma coś wspólnego z **podwórkowym** trzepakiem, skateparkiem i parkourem, tylko w zmultiplikowanej wersji.



Fot. 3. Ilustracja z adresem (prawdopodobnie zamieszkania) oraz informacją o placu typu „street workout” – plenerowej siłowni sprawnościowej



Fot. 4. Jedno z kilku miejsc w Mariupolu zwane „street workout”, integrujące starszą młodzież wokół ćwiczeń sprawnościowych, łączących elementy siłowe z parkourem. W języku ukraińskim: Вуличні тренування (Uliczne miejsce trenowania). Zdjęcie datowane na 11 lutego 2019, znalezione na profilu: <https://www.facebook.com/photo/?fbid=794506650926809&set=pb.100077341325989.-2207520000>

Nie wiemy, czy mariupolski „street workout” wspomniany przez nastolatka jeszcze istnieje. Jeśli nie, pozostanie już tylko jako **pamięciomiejce**, jako dawne **miejsce radości**, **miejsce** przez **dzieci** już omijane, bo tam tylko **smutek**. **Piwnica** pełna pólek ze słoikami i zapachu przechowywanych jabłek, z upchanymi sankami na zimę i rowerem to teraz lokum podstawowe, **schron**. Gdzie **cisza** to namiastka spokoju i **wsluchiwania się** w odgłosy przelatujących pocisków i spodziewaną detonację... **Słuchanie**, gdzie spadnie bomba. **Piwnica ratuje życie**. **Marzeniem** będzie, że może zabrzmie swojska melodia z akordeonu sąsiada.

Akty agresji ze strony **wroga** stwarzają **permanentną sytuację kryzysową**. **Podwórko** zmienia się w **cmentarz**, gdzie ludzie przemykają **po wodę**, gdzie gotują na ułożonych ceglach. Na tym **cmentarzu** szczególnie wybrzmiewają słowa mieszkańców, pełne **atencji**, **czułości**, **tęsknoty** – „**mamusia**”, „**córeczka**”, „**babcia**”, „**dziadek**”, „**ciocia**”, „**siostra**”... Padają znane, ale o jakże innym znaczeniu zdania: „**Możesz tu mieszkać, ile chcesz**”, „**Mój dom jest twoim domem**”, „**Wrócisz do swojego domu**”, „**Sami sami**”, „**Tu jest bezpiecznie**”. „**Pluszowy piesek**”, **przitulany** przez **dziecko** **zniewolone**, któremu **najeżdźca** stworzył **piekło dzieciństwa** **wojennego**.

Podwórka były zawsze, bo nawet jeśli ludzie **mieszkali** w jaskini, to też był to ich **dom**, a przed nim znajdował się jakiś kawałek gruntu. Również zajmowany przez **dzieci**, które – choć różnie traktowane, z różnym do nich podejściem – zawsze się bawiły i szukały prywatności. Na wsiach, ale i w osadach, miścinach, miastach. W bogatych **domach** z ogrodem i **pokojem** zabaw, ale i w biednych **domach** z klepiskiem czy ulicą z rynsztokiem (Siwicki, 2021, s. 25). Na moim **podwórku** nie było nic szczególnego, ale **pamiętam** każdy jego najdrobniejszy fragment. W **piwnicach** pachniało wilgocią. I tam **ojciec** pokazał mi, jak zabić kurę, trach! **Mój pokój** z widokiem na jezioro; lipa, którą ścięli, i to bardzo zabolalo; na grządkach **astry** i **poziomki**; **brzoza**, gdzie na konarach była wieża obserwacyjna, i **kryjówki** za garażami. **Pamiętam**, jak starszy **chłopak** zabrał mi **kluczyk** do przykręcania łyżew; **plakałem**, **bałem się** powiedzieć **ojcu**. Dostałem **kauczukowym krążkiem** w kostkę, byłem dumny, kiedy **chirurg** nazwał mnie **hokeistą**.

Dziecko na **podwórku** to metaforycznie **aktor** w (wojennym) **teatrze** dnia codziennego. **Dziecko** **wchodzące** w **relacje** i **reagujące**, **eksperymentujące** i **tworzące** **kreacje**. Gra **podwórkowa** bez porozumiewania się **gestami**, bez **spotkań** **twarzą w twarz**. W **ciszy**. Ale **niezmiennie** z **towarzyszącą** jej

metaforyczną zależnością: scena i aktor – **podwórko i dziecko** (Siwicki, 2021, s. 23). Mogą być **podwórka** jako **place** i tereny między budynkami, **podwórka** studnie, ale i tereny przy **domu** jednorodinnym, w blokowiskach dużych miast, na osiedlach zamkniętych. Najlepsze warunki do **kontaktów** sąsiedzkich mają **podwórka** studnie. Dla wielu stanowią **miłe** wspomnienie, ale i mroczny sen z odległej przeszłości. Charakterystyczna dla tych **podwórek** jest ciasnota i specyficzny pogłos dobywający się z otwieranych czy uchylanych okien. Odgłosy **domowych** kłótni, wiszące w oknach pranie, oparta o parapet kobieta, dla której okno to widok na **świat**. Śmietnik, jakaś ławka, klepisko pozbawione jakiegokolwiek zieleni, z kępami pożółkłej, wydeptanej trawy i gdzieś tam chwastem wychylającym się spod kamienia (Siwicki, 2021, s. 235). Od lutego 2022 dodaję nowe jeszcze określenie **przestrzeni** między blokami: to **podwórko** czasów wojny, **podwórko** rumowisko, **podwórko** cmentarz i cmentarz, który staje się **podwórkiem**... na którym można **spotkać kolegę i koleżankę**.

Podwórkowe place zabaw przeznaczone dla **dzieci** wyglądają (tam, gdzie nie ma wojny) podobnie. Układ przestrzenny charakteryzujący profil placu zabaw oraz zamysł w jego projektowaniu to pewna dwoistość dostrzegalna w jego ponadstuletniej **tradycji** i ewolucji. To place zabaw jako połączenie **przestrzeni bezpiecznej** i swobodnej. **Miejsca życia społecznego, miejsca wspólne, przestrzenie** integrujące lokalną społeczność, scalając się z funkcjami osiedla, parku, stanowią jedność architektoniczną. To **miejsca wspólne** (Czałczyńska-Podolska, 2010, s. 74). Maria Mendel argumentuje, że **miejsce** jest tak filozoficzne, jak i **pedagogiczne**, a ta spójność stanowi jego **naturę**. I że równoległe do filozofowania toczy się refleksja **pedagogiczna** o **miejscu** (Mendel, 2006, s. 9). **Miejsca** znaczą i stają się niebezpieczne poprzez zawłaszczenie i można z nimi wygrać albo przegrać. I w tym jest ich **sens pedagogiczny** (Mendel, 2006, s. 10). **Podwórko** to **miejsce** cenne, w którym dzieją się **sytuacje rozwijające dziecko**.

Czytam o podwórkach w Syrii, gdzie przez cztery lata trwała wyniszczająca wojna, a największe boje toczyły się na ulicach Aleppo. **Dzieci** też **tkwiły** w strachu; i choć wokół nich szczyrzyły się wypalone szkielety **domów**, to potrafiły **rozumieć** niebezpieczeństwo, a jednocześnie czerpać **radość** z zabawy. Czytam o wielkim placu zabaw w książce *Moje cudowne dzieciństwo w Aleppo*. Tekst, choć o traumie wojny, niesie **nadzieję**. Że się uda, że się da, że można **żyć godnie** i nawet w warunkach ekstremalnych mieć cudowne

dzieciństwo. Wyczytuję to ze słów **dziecka, dziecka** narażonego na **śmierć**. „Tata powiedział do mamy: «Jakie to smutne, że dzieci nawet nie mają gdzie się bawić». Pomyślałam, że się myli. Jak się dobrze zastanowić, to cała nasza dzielnica przypomina plac zabaw. Właściwie całe miasto jest jak jeden wielki plac zabaw dla dzieci. Trzeba tylko mieć dobry pomysł, a nam pomysłów nie brakuje. Na przykład zabawa w budowniczych. Prawdziwych cegieł jest pod dostatkiem. Do tego skrawki blachy, dykta, żelazne pręty, drut, kawałki drewna, szklane i aluminiowe naczynia, trafiają się nawet plastikowe meble” (Gortat, 2017, s. 5). „Pewnego dnia postawiliśmy wieżę [...] Pialiśmy z zachwytem, jakby to był ósmy cud świata. [...] Wzięliśmy się wszyscy za ręce i zaczęliśmy wrzeszczeć przy tym wniebogłosy [...] tata kazał nam przestać i strasznie na nas nakrzyczał [...] Przy czym cały czas zerkał na niebo, jakby sprawdzał, czy nie zbierają się chmury. [...] Przyszło mi do głowy, że tata czego innego się przestraszył. Taką budowlę łatwo z góry wypatrzyć. Pilot lecący wysoko nad miastem może wziąć dziecięcą wieżę za budynek, w którym mieszkają ludzie” (Gortat, 2017, s. 6).

Czytam fragmenty **rozmów** Michała Palucha z Szewachem Weissem. To przejmująca lektura o ekstremalnych realiach **życia** sześciolatka, zamkniętego między ścianami – w **kryjówece** przed Niemcami. To bolesny dowód na zniewolone **dzieciństwo**. „Ja nigdy nie miałem dzieciństwa. Dlatego jestem dzisiaj trochę dzieckiem. Ciekawię się wszystkim jak dziecko. Jadąc pociągiem, patrzę się na każde drzewko, każdy budynek, aj, jak to zbudowali na przykład, jakie to cudne” (Paluch, 2018, s. 322). Sąsiadując **pedagogicznie**, chcę **odczuć**, jak to jest, kiedy trzeba **chować się** w szczelinie szerokiej na osiemdziesiąt centymetrów. Gdzie sześciolatek Szewach, jego **rodzice, brat i siostra**, kuzyn i jeszcze dwójka **dorośli**, gdzie epizodyczną rolę odegrają wszyscy. Grube i najedzone. Dla małych **dzieci** jak **żywe zabawki**, którymi bawią się w wojnę (Paluch, 2018, s. 293). Badawczo jest to unikatowy zapis rekonstruowanego **dzieciństwa** i wymuszonego **miejsca wspólnego**. „Między ścianami był strach... Ja będąc dzieckiem, jako dziecko, zrozumiałem, że sytuacja jest okropna, rozumiałem, czym jest śmierć [...] tato mi powiedział, Szewcio, słuchaj... jak będziesz krzyczał, będę musiał cię udusić. [...] tato mnie ścisnął do siebie mocno i miło” (Paluch, 2018, s. 310, 311). Po latach Michał Paluch lokuje swoje **pedagogiczne** uczestniczenie w dialogu z Szewachem w **nadziei**, bo widzi **dom** jako **przestrzeń** wyjątkową. „Zamieszkując pedagogicznie miejsce między ścianami, rozsuwamy je powoli i szeroko,

ostrożnie odrzucamy belki ochronne, usuwamy kamienie spod stóp, razem podnosimy zadaszenie, dokonujemy powolnej dekonstrukcji budynku. Wybuch nadziei i wiary toczy się w zwolnionym tempie, jest to wybuch nadziei przemyślanej i wiary rozumnej w to, że dzięki naszej wspólnocie pamięci nikt już tego niełoży do stanu sprzed eksplozji. **Oto nasz dom: bez ścian i piwnic... dom pełny światła i świeżego powietrza**” (podkreślenie moje – M.S.) (Paluch, 2018, s. 310).

BIBLIOGRAFIA

- Chrobak M., Wądołny-Tatar K. (red.) (2016). *Światy dzieciństwa. Infantyilizacja w literaturze i kulturze*. Kraków: Universitas.
- Claparède E. (1936). *Psychologia dziecka i pedagogika eksperymentalna*. Tłum. M. Górka. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Cortázar J. (2020). *Gra w klasy*. Tłum. Z. Chadzyńska. Warszawa: Muza.
- Czajkowska A. (2018). *Pedagogika pamięci w Polsce. Stan obecny i perspektywy rozwoju*. W: A. Czajkowska, P. Trojański (red.), *U podstaw pedagogiki pamięci Auschwitz i Holokaustu*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Czajkowska A., Trojański P. (red.) (2018). *U podstaw pedagogiki pamięci Auschwitz i Holokaustu*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Czałczyńska-Podolska M. (2010). *Ewolucja placu zabaw. Koncepcja przestrzeni zabaw dla dzieci w Europie i Stanach Zjednoczonych*. „Przestrzeń i Forma”, nr 13.
- Danilewicz W. (2016a). *Uwagi wstępne*. W: T. Pilch. *W kalejdoskopie miejsc i życiowych doświadczeń*. „Pedagogika Społeczna”, nr 1(59).
- Danilewicz W. (2016b). *Doświadczenie miejsca w przestrzeni globalnej – perspektywa pedagogiczna*. „Pedagogika Społeczna”, nr 1(59).
- Ferenz K. (1998). *Jak bawią się dzieci na podwórku?* „Wrocław 2000 Plus – Studia nad strategią miasta”, 7(25).
- Gortat G. (2017). *Moje cudowne dzieciństwo w Aleppo*. Warszawa: Wydawnictwo Bajka.
- Gray P. (2015). *Wolne dzieci. Jak zabawa sprawia, że dzieci są szczęśliwsze, bardziej pewne siebie i lepiej się uczą?* Tłum. G. Chamielec. Podkowa Leśna: Wydawnictwo MIND.
- Koss-Jewsiewicki B. (2007). *Przedmowa*. W: I. Skórzyńska, Ch. Lavrence, C. Pépin (red.), *Inscenizacje pamięci*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Mendel M. (2006). *Pedagogika miejsca*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu.

- Mendel M., Theiss W. (2019). *Pamięć i miejsce. Perspektywa społeczno-edukacyjna*. Gdańsk: Wydawnictwo UG.
- Nora P. (2011). *Między pamięcią a historią: les lieux de mémoire*. Tłum. M. Borowski, M. Sugiera. „Didaskalia”, nr 105.
- Paluch M. (2018). *W kiedy(m)iejsu mieszkamy pedagogicznie? Dialogi ojkologiczne z Szewachem Weissem*. W: A. Czajkowska, P. Trojański (red.), *U podstaw pedagogiki pamięci Auschwitz i Holokaustu*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Siwicki M. (2021). *Nowe podwórka współczesnego dzieciństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie.
- Siwicki M. (2022). *Podwórka dzieci gorszego nieba*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Sławek T., Kunce A., Kadłubek Z. (2013). *Oikologia*. Katowice: Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych.
- Szpunar M. (2021). *O potrzebie czułego narratora w nieczułym świecie*. „Ethos”, nr 2(134).
- Wójcik-Dudek M. (2018). *Przemierzając Bibliotekę Shoah – lektury dla dzieci i młodzieży*. W: A. Czajkowska, P. Trojański (red.), *U podstaw pedagogiki pamięci Auschwitz i Holokaustu*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Zabawa K. (2016). *Dorośle dziecko? Literaccy bohaterowie dziecięcy w sytuacjach granicznych*. W: M. Chrobak, K. Wądolny-Tatar (red.), *Światy dzieciństwa. Infantyilizacja w literaturze i kulturze*. Kraków: Universitas.

Konrad Rejman

Ocalić siebie wzajemnie

„Nawet jeśli nie chcesz teraz – przyjdę.”¹

Z **codziennością** zawrzeć musimy niekorzystny pakt, bo oto: „Niby możemy oddychać, ale pod warunkiem zgody na podduszanie” (Brach-Czaina, 2018, s. 71). Rutyna i monotonia powtarzalnych dni i zdarzeń, **spotykanych** ludzi i wykonywanych czynności tworzą ramy tak gęste, że wydaje się, że poza tym nic nas nie czeka. W tej rutynie trzeba po prostu dożyć swojego **kresu**. **Codziennosc** oznacza jednak pewność, że każdy dzień będzie taki sam, że nic nieoczekiwanego się nie wydarzy. Zamknę **oczy**, zostawiając **świat** samemu sobie, a kiedy rano je otworzę, wszystko wciąż **trwać** będzie w niezmiennym kształcie, **wszystko** będzie na swoim **miejscu**.

Wojna **codziennosc** odbiera. Wojna staje się **codziennością**, w której brak **przestrzeni** na wyrażanie tak „prostych” **pragnień**, aby zobaczyć koncert swojego ulubionego zespołu. Ktoś **młody** napisał do nas: „**Chcę do Korei na koncert BTS**”, nie chcę być tutaj, nie chcę tej wojny. Te **pragnienia** wydają się zwyczajne, a zdradzają jednocześnie chęć „**ucieczki**” i „**powrotu**”. **Ucieczki** od wojny i **powrotu** choćby do nudnej **codziennosci**. Z tych słów odczytać możemy również chęć odzyskania swojego **dzieciństwa** i **życia**. „**Chcę słuchać K-popu**”, „**tańczyć**”, „**zagrać na Xboxie**”, „**przytulić pluszowego misia**”. Dość mam kakofonii czołgów, bomb i wybuchów.

Tęsknimy za tą **codziennością**, nad którą mieliśmy kontrolę, w której najbardziej rebelianckim aktem było parzenie **herbaty**. „**Chcesz zrobić herbatę?**” – oznacza chęć **przywrócenia** odebranych **blahostek**, **tęsknotę** za **codziennymi** rytuałami. Ktoś inny napisał: „**Wielkie szczęście składa**

1 Fraza pochodzi z nadesłanego do redakcji świadectwa.

się z **małych codziennych radości**". Robiąc **herbatę**, obiecuję, że będę tuż obok, że **razem** spróbujemy **zatrzymać** tę chwilę, abyśmy nawzajem sobie nie umknęli, bo jeśli siebie przeoczymy, nie dostrzeżemy, zagapimy się, coś nam umknie; wówczas coś stracimy; coś, czego odzyskać być może już się nie uda. I kiedy parzę **herbatę**, to tym prostym aktem nie zgadzam się na podporządkowanie się złu, które dzieje się za oknem. „**Kubek herbaty**”, „**Woda**”, „**Jedzenie**”, „**Koc**”, kromka chleba są jak fundamenty, na których buduje się azyl dla tych, którzy muszą **uciekać**. Te proste gesty, jeśli kierujemy je w stronę innego **człowieka**, są jak obietnica **ocalenia**. Obiecuję mu zatem, że mi nie umknie. Przykładem może być postawa Jacka Polewskiego, polskiego piekarza, który udał się do Buczy, aby **ratować** piekarnie i dostarczać mieszkańcom pożywienia.

Nasze dni zazwyczaj upływają subtelnie, ledwo muskając nas po **twarży promieniami słońca**. W oczekiwaniu na zdarzenie euforyczne i spektakularne nie dostrzegamy przemijania. Często jednak od tej przytłaczającej nas powtarzalności chcemy **uciec**, zapominając, że: „Gdy powtarzam gesty przypisane mojej codzienności, utrzymuję ją” (Brach-Czaina, 2018, s. 92-93) i ona mnie utrzymuje w moim istnieniu. Jesteśmy sobie **potrzebni**, Ja i **rzeczywistość**. I jesteśmy sobie **potrzebni** Ja i Ty, choćby tylko poprzez **akt parzenia herbaty**. Możemy usiąść **razem** i być dla siebie **obecni**. Dać **wiarę** w pewną nieprzekształcalność. Ta chwila, w której **trwamy** dla siebie, nie stanie się niczym innym, tu deklarujemy sobie **wierność** i jej niepodważalność. Nic Ci bowiem nie grozi z mojej strony. Będziemy próbować **uczyć** się wnikliwości, aby stać się sobie mniej obcy. **Trwamy** przy sobie i jest to momentem regenerowania **sił** i porządkowania **myśli**. Przygotowanie **herbaty** jest jak akt niezachwianego, stoickiego **spokoju**; jak spowolnienie **czasu**, który na tę krótką chwilę ulega naszej **woli**. **Akt oporu** wobec szaleńczo pędzącej **rzeczywistości**. Nieważne, co działo się wokół, zawsze uciec mogliśmy w **codziennosc**, zalegając w piżamie na kanapie. Dobrze jest bowiem „móc podnieść ręce, skrzyżować je na karku, wyciągnąć się dla przyjemności, wstać i iść bez celu, spoglądać na ludzi, zatrzymać się, czytać gazetę lub po prostu usiąść przy oknie, bo nie ma się nic do roboty i dobrze jest nic nie robić” (Ben Jelloun, 2008, s. 81-82).

Włókła nas **codziennosc** po swoich nudnych **przestrzeniach**, z jednego **miejsca** w drugie, i tak bez końca, każdego dnia. Próbujemy teraz wyrwać z wojny chociaż jedną chwilę, jedną **myśl**, która nie byłaby zwrócona w jej

stronę. **Myślmy** o świecie bez wojny, bez przemocy, o świecie rozbrojonym, w którym wojna przestaje istnieć. **Myślmy** o świecie, w którym wojna znika z ludzkich umysłów, w którym władcy naszego życia mają **odwagę** przyznać nam **prawo** do niezabijania i odebrać samym sobie **prawo** do wojen. Nikt jednak nie przyznał nam niezbywalnego **prawa** do niezabijania: „Człowiek ma prawo do niezabijania. Do tego, by zabijania się nie uczyć. Takiego prawa nie ma w żadnej konstytucji” (Aleksijewicz, 2015, s. 23). Mamy **prawo** nie do tego, aby się zabijać, ale do tego, aby się **ocalić**: „**Mam prawo żyć**” – przeczytamy w jednym z nadesłanych **świadcstw**.

Ocalenie wymaga **oddania**. I zaczyna się z chwilą **rozpoznania ontologicznej niewystarczalności**, która to nakazuje poszukiwać, **rozpoznać** to, czego nam brak, i podążać za tym. Jednocześnie bowiem wystarczę sam sobie jako dumna indywidualność – dumna z tego, kim jestem i czego mogę dokonać – i nie wystarczę. Owa **niewystarczalność** nie będzie jednak oznaczała wybrakowania, ale wręcz przeciwnie, będzie chęcią **oddania** się **Innemu**. **Oddać** Ci mogę w zasadzie **wszystko**. **Pokój** w moim **domu**, wszystko, co do mnie należy, mogę Ci **oddać** moje **myśli** i **mój czas**. Mogę **oddać** Tobie siebie, a więc obiecać Ci, że będę **trwał** przy Tobie w najtrudniejszych dla Ciebie chwilach, że nie **ucieknę** i nie zostawię Cię bez **opieki**, że będę starał się powstrzymać Twoje **cierpienie** tak bardzo, jak to tylko będzie możliwe. **Oddaję** Ci wówczas moje **życie** – nie dosłownie – i wszystko to, co w nim istotne, występując przeciwko naszej **ontologicznej niewystarczalności**. Mogę jednak również dosłownie **oddać** za Ciebie **życie**, tak jak czynią to **żołnierze**: „Gest «oddania życia» opiera się na uznaniu większej wartości jakiegoś innego życia, jak również na tym, że moje życie zyskuje wartość tylko o tyle, o ile może być oddane: moje życie jest ważne tylko o tyle, o ile przez unieważnienie siebie umożliwia trwanie jakiegoś innego życia” (Liceanu, 2018, s. 103). Ta **myśl** zawiera jednak pewną sprzeczność. Ostateczny **akt oddania** ma **sens** jedynie wtedy, kiedy cenię **wartość** swojego **życia** tak bardzo, jak **wartość** **życia Innego**. Nie wyrzekam się **życia** dlatego, że mam go dość i zbyt go nie cenię, ale swoje **życie oddaję**, bo **rozumiem**, jaką jest **wartością**. I tylko wtedy, kiedy jego **wartość** cenię, mogę **oddać** je za **Innego**. **Oddając** **życie**, jednocześnie pokładam **nadzieję** w **życiu Innego**.

„**Ja zawsze będę obok**” – jest formą deklaracji, że „**Zostanę przy Tobie tak długo, jak będziesz tego potrzebować**”, bo **ocalenie** wymaga nie tylko **oddania**, ale również **wytrwałości** i **cierpliwości**. Być może nie jestem

w stanie **zrozumieć** tego, co teraz **przeżywasz**, być może intelektualnie jestem bezradny wobec **cierpienia**, które Cię dotyka, ale obiecuję Ci, że będę, nawet gdyby moja **obecność** ograniczała się jedynie do **ciszy**. Jeżeli tym, **czego potrzebujesz**, jest właśnie **cisza**, to jedynym, co mogę zrobić, jest zapytać: „**Czy mogę milczeć obok Ciebie?**”. Kiedy zatem składamy deklarację **trwania** przy kimś, obiecujemy mu naszą **obecność** i **wierność**. W ten sposób **związujemy** nasze **losy**. Stajemy się za siebie **odpowiedzialni** i próbujemy się **ocalić** od **zła** i **cierpienia**. **Trwanie** przy kimś jest **odpowiedzią** na jego **wołanie**. Kiedy dociera do mnie **wołanie** o **pomoc**, mogę je **usłyszeć** lub **odczytać** z **tworzy drugiego człowieka**, muszę wówczas **odpowiedzieć** i ta **odpowiedź** będzie **świadczeniem** mojego **człowieczeństwa**. **Odpowiadam**: „**Uratuję Cię!**”, lecz nie wiem, czy mogę Cię **uratować**. Jednak mogę Ci obiecać, że dam Ci **schronienie**, **zaprowadzę** Cię do **miejsca**, gdzie „**Nie ma wrogów**”. I nie opuszczę Cię.

„Jedno serce przed rozpaczą uchronić
A nie będę żyła daremnie
Jedno życie przed bólem osłonić
Złagodzić jedno cierpienie”
(Dickinson, 2013).

Łatwo **wyobrazić** sobie najczarniejsze scenariusze, w których ostrza już czekają, aby przebić ciała. Ciała już czekają, aby stać się **tarczą**, rozrywaną przez kule. **Ziemia** już czeka, aby przyjąć kolejne **ofiary** wojen, choć sama jest jej **ofiara**, rozrywana i rozszarpywana wybuchami. Powietrze już pachnie prochem i popiołem. **Niebo** poczerniało, zakrywając **słońce**. **Wody** się **wzburzyły**, pełne brudu i **krwi**.

Nie musimy jednak tym wizjom się poddać ani poddawać się tragediom, bo wciąż możemy się sobie **oddać** i powierzyć sobie swoje istnienie, „**Dzielić się swoim światem**”; „**Być dla siebie tak długo, jak będziemy tego potrzebować**”, aby nawzajem dać sobie **nadzieję** na **ocalenie**. Możemy oddziaływać na siebie „**całym ciężarem rozumu, wrażliwości, całą złożonością [...] zgodzić się na nas takich, jakimi jesteśmy**” (Jabès, 2010, s. 132-133).

POLECANE ŹRÓDŁA DO WYKORZYSTANIA PODCZAS LEKCJI

- Kotarbiński T. (1976). *Medytacje o życiu godziwym*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Marek Aureliusz. *Rozmyślenia (do siebie samego)*. Dowolne wydanie.
- Ryrych K. (2019). *Mała wojna*. Łódź: Literatura.
- Śantidewa (2016). *Droga ku Przebudzeniu*. Tłum. M. Złotowska. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Trumbo D. (2022). *Johnny poszedł na wojnę*. Tłum. E. Ratajczyk. Zakrzewo: Replika.

BIBLIOGRAFIA

- Aleksijewicz S. (2015). *Cynkowi chłopcy*. Tłum. J. Czech. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Ben Jelloun T. (2008). *To oślepiające, nieobecne światło*. Tłum. M. Szczurek. Kraków: Karakter.
- Brach-Czaina J. (2018). *Szczeliny istnienia*. Warszawa: Dowody na Istnienie.
- Dickinson E. (2013). *Jedno serce*. W: E. Dickinson, *Poezje*. Tłum. L. Marjańska. Toruń: Wydawnictwo C&T.
- Jabès E. (2010). *Księga podziału*. Tłum. A. Wodnicki. Kraków: Austeria.
- Liiceanu G. (2018). *O granicy*. Tłum. A. Zawadzki. Kraków: Universitas.

Konrad Rejman

O tym, że można być słabym

Tytułowa fraza jest uderzająca, bo jak to „być słabym”, kiedy wokół toczy się wojna. Nie można przecież okazać **słabości wrogowi**, temu, który **zagroza** mojemu **życiu**. Nie można dać się pokonać, trzeba **siły** – tej zewnętrznej, fizycznej, jak i tej **wewnętrznej**, hartu **ducha** – aby wojnę **przetrwąć**. Trzeba „**być silnym**”, „**być dzielnym**”. Dla siebie, dla **rodziny**, dla **dzieci**, dla tych wszystkich, których przed wojną należy **chronić** i którzy **złączyli** swój **los** z naszym. Trzeba być **wytrwałym**, opanowanym, niewzruszonym, względem **wroga** przejawiać „**stalową wolę walki**”. Jednocześnie można pozwolić sobie na słabość, a nawet trzeba pozwolić sobie na słabość. Nie będzie ona oznaczała braku **odwagi**, kapitulacji, ale chęć pozostania **człowiekiem**, pielęgnowania w sobie tego, co ludzkie, strach przed tym, że można to utracić. I wreszcie **pragnienie** tego, aby móc **przeżywać wszystkie emocje**, które **człowiek** może **przeżywać**, nie jedynie zubożenie, do którego często prowadzi wojna.

„**Można być słabym!**” – czyli można się bać, można **tęsknić** i można **płakać**, bo „**Płacz jest w porządku!**”. Można bać się **cierpienia**, szczególnie tego, które ktoś na nas sprowadza. „**Można być słabym!**” oznacza również zawierzenie komuś po to, aby przyjąć jego **pomoc**. Możemy przyznać się, że jesteśmy **słabi**, wtedy, kiedy chcemy powiedzieć, jak bardzo **potrzebujemy** innych. I można być jednocześnie **silnym** i **słabym**. Chcemy być **silni** dla innych, dla naszych **bliskich**, aby oszczędzić im **cierpienia** tak dalece, jak to tylko możliwe. Sami jednak również **potrzebujemy pomocy**, lecz często trudno nam o nią **poprosić**.

Poprzez **siłę** i brutalność wojna przypomina o swojej totalności, opanowuje każdy fragment ludzkiego Ja, bo tam, „gdzie idzie o śmierć i życie, dalsze rozważania [...] są bez znaczenia [...] walka jest czymś wszechogarniającym. Absorbuje całą energię, wszystkie zdolności człowieka: jego wiedzę, uczucia

i wyobraźnię” (Sofsky, 1999, s. 147). **Pytamy** więc samych siebie, czy bylibyśmy w stanie... czy zdołalibyśmy... czy umielibyśmy zabić? „Dostanę broń, pewnie nauczą mnie, jak jej używać, ale nie wiem, czy umiałbym strzelić do człowieka”. Prowadzimy **rozmowy** sami ze sobą: czy ulegniemy brutalności wojny, czy w obliczu wojny zachowamy chociaż cząstki przyzwoitości? **Myślimy** o tym, jak zachowamy się, kiedy wojna dotrze do naszych **domów**. „Zabiorę wszystkich i ucieknę” – przekonujemy siebie. „Nie chcę uciekać, może tu nie przyjdą”; „Może mnie oszczędzą, jestem już stara”; „Wiesz, ja myślę, że ta trzecia wojna światowa to ona będzie” – tak jakby największe koszmary miały się **ureczywistnić**. I **ureczywistniają** się, kiedy to, kim byliśmy, zostaje wymazane, zgniecione, zgwałcone. Integralność naszego ciała i **umysłu** zostaje rozbita, tak jakbyśmy przestali istnieć, jakby ktoś lekceważył nasze istnienie. **Doświadczenie śmierci**, zniszczenia, brutalności i bestialstwa kruszy fundamenty ludzkiego Ja. Zostaje **ból** i **cierpienie**, które **trwają**. Trudno będzie o wojnie zapomnieć, wymazać ją z **pamięci**. Strach będzie wracał w nocy, w koszmarach. Pojawiać się będą pytania: „Jak dalej żyć?”, „Jak sobie z tym wszystkim poradzić?”. W **odpowiedzi** usłyszymy nie raz: musisz być **silny**, musisz **dać radę**, **nabierz sił**, **nie załamuj się**. **Siła** – rozumiana jako **determinacja**, **chęć trwania** i **walki**, **pragnienie** odbudowania tego wszystkiego, co przez wojnę zostało zniszczone – jest i będzie **potrzebna**, jednak nie wystarczy.

Trzeba bowiem pozwolić sobie również na **słabość**, nie względem **wroga**, lecz tego, kto przychodzi z **pomocą**. **Zawierzyć** komuś – to będzie przecież „słabość” pozorna, bo przyjęcia **pomocy** nie uznamy za brak **odwagi** i **woli**, lecz za **pragnienie** odzyskania **człowieczeństwa**; za **chęć** ponownego **zaufania drugiemu człowiekowi**. Totalność wojny oznacza również wkraczanie w intymną sferę **człowieka**, pozbawia go tej naturalnej podstawy więzi z innymi (zob. Tischner, 1998, s. 53). Kiedy **człowiek** naruszy intymność drugiego, trudno po doznanej krzywdzie **zaufać** kolejnemu.

Zranieni, pozbawieni intymności, boimy się okazywać **słabość**, bo może ona być odebrana jako nieporadność i wykorzystana przeciw nam. **Słabość** jest bowiem zawsze zdaniem się na innego, a jego działania i intencji nigdy nie możemy być pewni. I tak **cierpienie** – bo to w **cierpieniu** **czujemy** się najsłabsi – spychać nas będzie w osamotnienie. To jednak osamotnienie należałoby uznać za największą **słabość**, a **prośenie** o **pomoc** za **chęć** jej przewyciężenia.

Boimy się również **litości**; niesłusznie, ponieważ jest ona reakcją spontaniczną, pierwszą reakcją na widok **cierpiącego** istnienia, pozbawioną złych

intencji próbą **rozumienia i współodczuwania**. Litujący przynosi ulgę **cierpiącemu**, ofiarując mu **pomoc** (por. Tischner, 1998, s. 249), nie chce zadawać krzywd.

Nie będzie słabością **zaufać drugiemu człowiekowi**. Wymaga to **wiary, odwagi**. **Wiary w dobre** intencje ludzi, której to wojna potrafi nas pozbawić. Jednak **zaufać** jest więzią podstawową, jak twierdzi Józef Tischner: „Zaufanie oznacza, że człowiek może polegać na drugim człowieku nie tylko w chwilach łatwych, ale również w granicznych sytuacjach życia” (Tischner, 1985, s. 66).

Słabość Innego – jeśli potrafimy ją **dostrzec** i się nad nią pochylić – coś nam nakazuje. Stawia nas w **sytuacji brania odpowiedzialności** za tego, kto **zaufał** nam na tyle, aby przyznać się do swojej **słabości**. Okazanie **słabości** bowiem nie oznacza poddania się **cierpieniu**, rezygnacji ze zmagania się z **losem**, można powiedzieć, że wręcz przeciwnie. **Słabość** możemy potraktować jako **prośbę o pomoc**, za którą kryje się pewien rodzaj **tęsknoty** za stanem, w którym nasze **myśli** poświęcać mogliśmy **codziennym** błahostkom. Zatem kiedy zapewniam Cię, że „**Możesz być słabym**”, chcę, abyś wiedział, że **możesz mi zaufać** i jednocześnie **poprosić o Twoje zaufanie**. **Rozumiem** bowiem, że Twoja **słabość** jest prośbą o **opiekę**, skierowaną do **Innych**, skierowaną do mnie.

POLECANE ŹRÓDŁA DO WYKORZYSTANIA PODCZAS LEKCJI

- Beręsewicz P. (2019). *Czy wojna jest dla dziewczyn?* Łódź: Literatura.
 Chabouté Ch. (2010). *Samotnik*. Tłum. M. Mosiewicz. Warszawa: Egmont Polska.
 Michalak M. (2022). *Opowieści o tym, co w życiu ważne*. Konin-Żychlin: BOOKS/Ibis.

BIBLIOGRAFIA

- Sofsky W. (1999). *Traktat o przemocy*. Tłum. M. Adamski. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
 Tischner J. (1985). *Polska jest ojczyzną*. Paris: Éditions du Dialogue.
 Tischner J. (1998). *Spór o istnienie człowieka*. Kraków: Znak.

Konrad Rejman

Myśli przeciwko wojnie

Jeszcze kilka miesięcy wcześniej mogło się wydawać, że wojna była „przyjemnie” daleko, na tyle, aby się nią nie przejmować, aby **myśleć**, że my tu, w **Europie**, możemy o okropieństwach i okrucieństwach wojen zapomnieć na dobre. Jednak wojna to przecież nic nowego. Zawsze jest „na swoim miejscu”, zawsze gdzieś się dzieje. Bomby wybuchały daleko, w więc „bezboleśnie” i „łagodnie” dla nas. Do momentu, aż **zagrożenie** zjawilo się tuż obok, kiedy zobaczyliśmy, że „Milion płonących mieczy się uniosło” (Milton, 1974, s. 26). Wówczas **uświadomiliśmy** sobie, że od zawsze wisi nad nami groźba wojny. Stania się jej **ofiarami** albo jej sprawcami – tak czy owak – znaczy to, że wojna od zawsze nas dotyczy, każda wojna rozgrywająca się w każdej części **świata**. Z wojną współlistnieje również idea **pokoju**, być może zapomniana, a być może zbyt oczywista, traktowana jako pewnik, jako coś na zawsze zagwarantowanego, o co zabiegać już nie musimy. I choć **pokój** nie musi być ideą zależną od wojny, najczęściej tak właśnie jest postrzegany.

Któraś wojna musiała być pierwszą, któraś dać musiała początek wszystkim innym wojnom i konfliktom. Bo przecież wojna wcale nie jest – i nigdy nie była – anachronicznym narzędziem polityki. Każda deklaracja ostatniej wojny zawsze okazywała się leżeć poza **mocą** sprawczą **człowieka**. Wojna nieprzerwanie jest blisko, ponieważ niezmiennie jest w nas jako ludzka i „boska” – wciąż mamy w głowie mityczne i mitologiczne zmagania bogów – ułomność. Zbyt łatwo można wojnę rozpętać, łatwo wymyka się spod kontroli.

Gromadzimy się zatem na ulicach i wypisujemy na transparentach hasło: „**Nie wojnie!**”. Takie też hasło nadesłane zostało do redakcji naszego słownika. Co to jednak miałyby oznaczać, jaki miałyby być **świat**, w którym

nie byłoby wojny? Świat bez przemocy, bez wojska, bez broni, bez wszystkich narzędzi i przedmiotów, które w swojej ukrytej funkcjonalności mogłyby stać się narzędziami do zabijania? Świat bez tyranów, dyktatorów, niszczycieli, pozbawiony warunków i możliwości, aby tacy odrodzili się i powrócili? Czy wręcz przeciwnie? Może gwarancją pokoju jest posiadanie silnej, sprawnej, nowoczesnej armii? Czy jest zatem w ogóle możliwe wyrzeczenie się wojny? Marek Budajczak poszedł o krok dalej w swoich rozważaniach o pokoju, proponując mało znaną modyfikację klasycznej maksymy wojennej *Si vis pacem, para bellum* (Chcesz pokoju, szykuj się do wojny) na *Si vis pacem, para pacem!* (Chcesz pokoju, przygotuj się do pokoju!) (por. Budajczak, 2022, s. 194-195).

Kolejny wybuch może unicestwić wszystko: każdą naszą myśl, każde najcenniejsze wspomnienie, każdą ideę i każdą prawdę. Nie rozmawiamy już o tym, jak bardzo nie znosimy naszej pracy, jak bardzo irytują nas korki, ale czy grozi nam cofnięcie czasu i śmierć idei. Bomba atomowa stała się tematem do porannej kawy, bo może, kiedy włączymy ją do naszej rutyny, trochę mniej będziemy się jej bać. Jednak bać się musimy. Nadejścia czasów katów i oprawców. Bać się musimy sami siebie, aby nie dać się owładnąć brutalnością wojen. Bać się musimy zabijania i tego, jak łatwo może się ono stać naszą codziennością. Bać się musimy tego, że w naszym umyśle jest miejsce na wojnę. Dlatego, że nigdy nie uzyskamy prawa do beztrioski, „w świecie, w którym na pozór nikt już nie będzie miał bomb, będziemy je jednak mieli, ponieważ będziemy wiedzieli, jak się je robi [...] zawsze i wiecznie ludzkość będzie żyć w cieniu potwora” (Eatherly, Anders, 1963, s. 34-35). Wojna znalazła swoje miejsce nie tylko w ludzkim umyśle, ale również w ludzkim ciele. Ciało nosi w sobie pamięć ruchów – pamięć kinetyczną – które wykonać trzeba, aby stworzyć narzędzia zabijania, aby zadać śmierć. Ludzki umysł nosi w sobie plany wszystkich narzędzi zagłady i destrukcji, które zalegają tu, obok wzniosłych idei: pokoju, niezabijania, jedności i współistnienia. Sam fakt, że „nastąpił pewien czyn, oznacza, że w duszach, instynktach, popędach istot ludzkich etc. istnieją załączki takich możliwych czynów” (Bauer, 2016, s. 41).

Jednakże karabin i pistolet to powikłane ludzkie wytwory. Stanowią zapowiedź wojny, komunikują o naszej bezustannej gotowości do walki. Jednocześnie ujawniają dramat człowieka/żołnierza, ponieważ służyć też mogą ocaleniu. Żołnierz często sięga po broń, aby ocalić swoje lub czyjeś życie. Rzuca na szalę swoje człowieczeństwo, pozbawiając życia kogoś innego.

Oddaje komfort życia nieobciążonego przelaniem krwi, w imię wartości życia tych, których **chroni**, ponieważ zło trzeba powstrzymać, zniszczenie i destrukcję trzeba powstrzymać, bestialstwo i brutalność trzeba powstrzymać, bo **niszczyciel** robi wszystko, aby dopełnić swojego dzieła, nawet jeżeli przyjdzie mu zniszczyć świat i obrócić go w zgliszcza. Nawet jeśli panować miałby na gruzach i rządzić popiołami. Życie bowiem nie ma dla **niszczyciela wartości**, upaja się on władaniem śmiercią. Zdać sobie musimy wówczas sprawę z wszechobecności zła, które jest „niemal współrozciągłe ze światem. Jest niewytłumaczalną głębią świata” (Safranski, 1999, s. 64).

Sięgnięcie po **karabin** i jednoczesne **zrozumienie**, jak skutecznym może on być narzędziem, stwarza ułudę zwodniczej siły. Może dać bowiem początek **pomście**, pozornie słusznej, bo **pomście za doświadczone cierpienia**, za brutalność, gwałty i mordy. Jednak **pomsta (zemsta)** może być zarzewiem **nowej wojny**, odradzającej się **nienawiści**. **Pomsta** może wykroczyć poza niezbywalne **prawo do obrony** swojej ziemi i swojego życia. I jeśli **pragnienie zemsty** stanie się zbyt **silne**, zbyt blisko znajdziemy się kolejnej wojny. Musimy zatem być **zdyscyplinowani** i przestrzegać siebie i innych, że nie zadamy żadnej **śmierci** poza tą, którą zadać musimy, aby się **bronić**, że nie zbliżymy się do **wroga** w jego **nienawiści**. W tym zawsze tkwi **ryzyko**. Nawet jeśli nie chcesz wojny, jesteś w nią uwikłany. Jeśli ktoś cię napadnie, zaatakuje, stajesz się stroną wojny, uczestniczysz w niej i podporządkowujesz się jej regułom. Jeśli zapomnisz siebie i sprawę, o którą **walczysz**, możesz stać się odbiciem swojego **wroga**, jego naśladowcą – drugim **niszczycielem**. Wówczas **pragnienie zemsty** stanie się silniejsze niż **potrzeba sprawiedliwości**. Bardziej niż **zemsty** **potrzebujemy** jednak **sprawiedliwości**. **Zemsta** rozpętać może kolejną wojnę. **Sprawiedliwość** pozwala **wierzyć** i żywić **nadzieję**, że kaci i oprawcy poniosą karę. Przemoc zaś „niszczy nie tylko swoje ofiary, ale także tych, którzy się jej dopuszczają” (Terzani, 2012, s. 16), dlatego **zemsty** nie należy przedkładać nad **sprawiedliwość**, nawet jeśli wynika ona z **doświadczenia** głębokiej niesprawiedliwości. Baruch Spinoza przestrzega, żeby mieć się na baczności, bo **mściwość** pochodzi od **nienawiści**, pcha nas do tego, „by wyrządzić zło temu, kto z takim samym afektem (nienawiści) wyrządził szkodę” (Spinoza, 1954, s. 231). **Zemsta** czyni nas podobnymi do oprawców.

Przemoc nie daje wytchnienia. **Cierpienie** nie kończy się wraz z ustaniem **walk**, z zaprzestaniem przelewu **krwi**. Piętno przemocy jest wiecznie

obecne, pulsuje w **rytmie** zniewolenia. Musimy zatem zaakceptować swoją bezradność, swoją niemoc i brak narzędzi intelektualnych, które pozwoliłyby zakończyć wojnę, każdą wojnę **przyszłości** – „nie pojawiło się jeszcze nic, co mogłoby zastąpić tego ostatecznego sędziego” (Arendt, 1998, s. 10). Nikła **nadzieja**, że wkrótce „coś” się pojawi, ponieważ tylko wojna niesie ze sobą „własną egzekucję”: „zwycięzca może realizować swoje cele, ponieważ przegrany nie dysponuje siłą, by wznowić wojnę, nie ma już możliwości *kwestionowania* wyniku” (Scarry, 2019, s. 140). Nie sposób zastąpić wojny pojedynkiem bardziej szlachetnym – szachami (?), ponieważ pojedynek szachowy nie unicestwia **wroga**, nie oznacza egzekucji jego **sił**, **oporu**, nie łamie **ducha**. Trudno uznać byłoby rządy tyraństwa, który tyranem jest dzięki wygrywaniu pojedynków szachowych. Powodów do tego, aby kolejne wojny miały miejsce, jest aż nadto. My zaś: „Nie mamy żadnego moralnego obowiązku okazywania bezbronności w obliczu przytłaczającej siły wroga” (Merton, 2006, s. 86).

„**Nie wojnie!**” – staje się hasłem fundamentalnym dla **przetrwania**, być może jedyną gwarancją **przyszłości**. Nie jest tylko chęcią wykrzyczenia gniewu i odepchnięcia od siebie zła, które wojna ze sobą przynosi. Jest również formą przywołania, poszukiwania w sobie najbardziej **źródłowych wartości**. Chodzi tu o przywołanie **człowieczeństwa**, o **poruszanie** tego, co ludzkie w **człowieku**. **Broń**, która może **ocalić planetę**, to nie karabin, ale odwołanie się do fundamentu **człowieczeństwa** – **rozpoznanie siebie w innym człowieku**: „Muszę oglądać siebie w innym i, ze swej strony, muszę dać jemu – który zdobywa siebie przeze mnie – okazję do przegłądania się. Ponieważ sobą mogę stać się tylko wtedy, gdy staję się innym we mnie, a mną samym w innym” (Liiceanu, 2018, s. 99). „Ja” zwrócone do siebie, zamknięte i niedopuszczające innych, staje się niewystarczające, jest „Ja” pustym. I ta pustka domagać się będzie wypełnienia. Jeśli jednak nie otworzę się na **Innego**, to wówczas moją pustkę mogę wypełnić, niszcząc inność, zadając **Innemu cierpienie**. Najpierw jednak muszę podobać się sobie: „Kto nie czuje się dobrze w swych własnych granicach, nie jest zdolny do ich otwarcia, by przyjąć w nie innego, ani też, przyjmując go, nie potrafi sprawić, by ten poczuł się dobrze” (Liiceanu, 2018, s. 97). **Kochając siebie**, mogę **zrozumieć**, że moja **miłość** ma inne **źródło** niż ja sam: „Miłość do siebie skończyła się miłością do innego, i dopiero przez miłość innego znalazłem siebie i zacząłem prawdziwie siebie kochać” (Liiceanu, 2018, s. 99).

Wojna zawsze wie, kiedy przyjść, kiedy najbardziej będziemy się jej bali, wyczuwa najlepszy moment, z łatwością zajmując **miejsce pokoju**. Jednak wciąż **pokoju** trzeba szukać, aby to nie wojnę przekazywać, to nie ją kontynuować, to nie jej zapewniać **trwanie**. Trzeba **myśleć o pokoju** (w czasie pokoju), aby stał się namiętnością dnia **codziennego**; parzyć **herbatę** w zaciszu własnego **domu**, w swoim ulubionym **kubku** czy filiżance, przy wtórze ulubionej **muzyki**, a nie syren **alarmowych**, patrząc w **słońce**, a nie na wybuchy bomb. I ta powtarzalność – to **pokój** najczystszy. Jednak w tej chwili nie mogę obiecać Ci **pokoju**, mogę przyrzec, że spróbuję Cię **ocalić**, że „**Będę przy Tobie**”. Może wówczas, kiedy **rozpoznam siebie w innym człowieku**, idea wyrażona hasłem: „**Nie wojnie!**”, stanie się bardziej prawdopodobna. Dziś jako Polacy dajemy tu pewną lekcję **pokoju**, ale mamy również pewne lekcje do nadrobienia (por. Paluch, 2022).

POLECANE ŹRÓDŁA DO WYKORZYSTANIA PODCZAS LEKCJI

- Cali D., Bloch S. (2014). *Wróg*. Tłum. K. Skalska. Poznań: Zakamarki.
- Eatherly C., Anders G. (1963). *No more Hiroshima. Korespondencja lotnika znad Hiroszimy Claude'a Eatherly'ego z Güntherem Andersem*. Tłum. W. Jedlicka. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Humeniuk B. (2016). *Wiersze z wojny*. Brzeg: Stowarzyszenie Żywych Poetów.
- Letria J.J., Letria A. (2021). *Wojna*. Tłum. K. Okrasko. Warszawa: Dwie Siostry.
- Paluch M. (red.) (2022). *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Rudniańska J. (2015). *Bajka o Wojnie*. Warszawa: Wydawnictwo Bajka.
- Terzani T. (2012). *Listy przeciwko wojnie*. Tłum. J. Wachowiak-Finlaison. Warszawa: WAB.
- Ukryte życie*. (2019). Reż. Terrence Malick.

BIBLIOGRAFIA

- Arendt H. (1998). *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*. Tłum. A. Łagodzka, W. Madej. Warszawa: Aletheia.
- Bauer Y. (2016). *Przemysław Zagładę*. Tłum. J. Giebułtowski, J. Surewicz. Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny.

- Budajczak M. (2022). *O pokoju przy kuchennym stole*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Eatherly C., Anders G. (1963). *No more Hiroshima. Korespondencja lotnika z nad Hiroszimy Claude'a Eatherly'ego z Güntherem Andersem*. Tłum. W. Jedlicka. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Liiceanu G. (2018). *O granicy*. Tłum. A. Zawadzki. Kraków: Universitas.
- Merton T. (2006). *Pokój w erze postchrześcijańskiej*. Tłum. E. Kopacz. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Milton J. (1974). *Raj utracony*. Tłum. M. Słomczyński. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Safranski R. (1999). *Zło. Dramat wolności*. Tłum. I. Kania. Warszawa: Czytelnik.
- Scarry E. (2019). *Ból. Konstruowanie i dekonstruowanie świata w obliczu cierpienia*. Tłum. J. Bednarek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Spinoza B. (1954). *Etyka w porządku geometrycznym dowiedziona*. Tłum. I. Myślicki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Terzani T. (2012). *Listy przeciwko wojnie*. Tłum. J. Wachowiak-Finlaison. Warszawa: WAB.

Konrad Rejman

Zadając pytania ostateczne

„Z kim najlepiej umierać?”¹

Pytanie o własną **śmiertelność** kiedyś musimy sami sobie zadać, chociażby w obliczu choroby, katastrofy, nieszczęśliwego wypadku. Czasami też jako efekt filozoficznego namysłu nad **prawidłami życia**. Za tym **pytaniem** kryje się nieśmiałe **pragnienie**, abyśmy mogli **zdecydować** o tym, jak umrzemy, jeśli moglibyśmy mieć na to jakikolwiek wpływ. Jeśli jednak nie jest możliwe, abyśmy **decydowali** o tym ostatecznym akcie naszego **życia**, to wciąż mamy jakieś **wyobrażenie** o swojej **śmierci**. Niech to będzie zatem **śmierć spokojna**, bez **bólu**, nienagła, w otoczeniu **najbliższych**, najlepiej w **domu** i niech **pa-miętają** o nas, kiedy nas już nie będzie. Niech opowiadają zabawne **historie**, których byliśmy **bohaterami**, i niech **trwa** opowieść o nas, jako dowód na to, że **byliśmy**, a nasze **życie** nie umknęło niezauważenie.

Z **pytaniem** o **śmierć** i umieranie przychodzi nam także zmierzyć się w trakcie wojny. Wojna w brutalny i gwałtowny sposób **przypomina** nam o naszej **śmiertelności**. Jednak na wojnie w żaden sposób nie możemy **decydować** o swojej **śmierci**. Nasze ciche **pragnienia** o **godnej śmierci** nie mają znaczenia. Nasze **życie** sprowadzone jest do nieistotności, do przypadku, **śmierć** zaś często nie jest **śmiercią podmiotu**, ale **śmiercią anonimowej ofiary**. Wysłane do nas pytania: „Z kim najlepiej umierać?” oraz „Gdzie najlepiej umierać?”, wskazują na lęk przed tą właśnie anonimową **śmiercią**, przed byciem zapomnianym, przed **bólem** i samotnością. „**Koniec życia**” – mojego i każdego innego – może być dla innych niezajmujący, odchodzimy wówczas w zapomnieniu. Jednak te **pytania** wskazują również na pewną

1 Fraza pochodzi z nadesłanego do redakcji świadectwa.

głęboko żywioną **nadzieję**, że moja **śmierć** będzie miała znaczenie, ponieważ będę wspomniany i opłakiwany. Chciałbym zatem umrzeć wśród swoich, na **ziemi**, którą dobrze znam, nie chcę umierać samotnie ani jako **ofiara** wojny. Chciałbym umrzeć, ciesząc się obfitością **życia** i bez pośpiechu spotykając jego **koniec**. Jeśli żadnego z tych prostych **pragnień** nie da się spełnić, bo na moje **miasto** spadają **bomby**, chciałbym chociaż być **pamiętany**. Jeśli bowiem nie możemy **ocalić** życia, to wciąż możemy zachować to **życie** w **pamięci**. **Pamiętanie** będzie **daniem świadectwa**, potwierdzeniem, że to konkretne **życie** było wśród nas i było istotne i nie można go ot tak wymazać. **Pamięć** zyskuje dodatkowo wymiar pozaludzki, bo – jak przeczytamy w jednym z nadesłanych świadectw – „**Mój kot i pies będą o mnie pamiętać**”. Zostawiam bowiem **ślad swojego istnienia** w każdym innym istnieniu, które otoczyłem **troską**.

Nieustannie próbować musimy pogodzić się z przemijalnością. We współczesnej polskiej **myśli pedagogicznej** Michał Paluch zachęca do rozwijania „**kompetencji głębokich**”, w ramach których proponuje trening „**myślenia epitafialnego**”, opartego na skupianiu się nie tyle na samej **śmierci**, ile właśnie na sposobie przemijania naszego **życia** – tu i teraz – w naszej **relacji**, w **gestach**, **spojrzeniach**, poświęconej uwadze, a zatem nawet w sposobie czytania tej książki. „Myślenie epitafialne skłania do zreflektowania się nad tym, co pozostawiamy po sobie, nie tyle po **śmierci**, ale właśnie na bieżąco” (Paluch, Tempczyk-Nagórka, 2022, s. 182).

Nie o żadne fatum tu chodzi, lecz może o jakiś rodzaj błogosławieństwa policzalnych dni, które w **spokoju** i **pokoju** będziemy mogli wypełnić treścią. Taką, jaka przyjdzie nam do głowy. Taką, jaką uznamy za własną. **Śmiertelność** zaakceptować przecież musimy, ponieważ „[...] najgłębszym dążeniem ludzi nie jest zniknięcie, ale raczej zniknięcie w przestrzeni własnego życia i na swój własny sposób. Jest tak, jakby każdy i każda z nas chciał/a umrzeć na własny sposób. Nasze najgłębsze pragnienie to śmierć stworzona i ukształtowana przez nas samych” (Braidotti, 2014, s. 260). Przemijanie istnień jest również częścią **doświadczenia codzienności**. I mogę się z nim zmagać, szukając dróg do „nieśmiertelności”, ale i tak przemienię. Żywię jednak przekonanie, że wypełnię **codzienność** innych częścią mnie, że dzięki temu będą mogli mnie odnaleźć w rytuałach zwykłych dni, gdyż: „Zabiegać warto o każdy moment, o niezwykłą chwilę, o ostateczną wartość

każdego mijającego naszego kształtu istnienia” (Brach-Czaina, 2018, s. 207).
Nadchodź zatem z wolna – raju:

„Nadchodź z wolna – Raju!
Nieprzywykłą wargą –
Trwożnie – sączyć jaśmin –
Jak pszczoła – co słabnąc

Krąży wokół kwiatu,
Brzęczy – nim się waży
Wejść wreszcie do wnętrza –
I ginie w nektarze”
(Dickinson, 2013).

Codziennemu krzątaniu się – jak powiedziałyby Jolanta Brach-Czaina – towarzyszy zatem przekonanie, że to ja władam własnym **życiem** i nikt równie **śmiertelny** jak ja nie **zdecyduje** o tym, kiedy moje dni mają się skończyć. Budząc się **codziennie** i przeczesując swoje włosy (Twoje włosy), buduję sobie iluzję „mojności”; przekonując siebie, że moim **życiem** władam ja sam, a nie żaden **niszczyciel**. W mojej własnej zwyczajności, otaczając się tym, co moje, pragnę żyć z dala od władców, którzy chcą **przeżywać** moje **życie** za mnie. **Twórczo** zatem staram się **żyć**, choćby ta moja **twórczość** ograniczała się do zbyt intensywnego wpatrywania się w **niebo**, zagnieżdżania się w **rzeczywistości**, budowania **relacji** z innymi.

Wydaje się, że inaczej ze **śmiercią** obcuje **żołnierz**, inną buduje z nią **relację**. **Żołnierz** to postać **spotykana** na co dzień tak zwyczajnie, jak **spotyka** się każdego **człowieka**, chociażby na zakupach. **Żołnierz** mijany na ulicy nie musi wyglądać na wojownika. Jednak ten sam **żołnierz świadomy** tego, jaką **ofiara** musi ponieść, nie chce zrezygnować, nie chce skapitulować. Jawi się wówczas jako postać tragiczna, której **los** został już przesądzony, i ten **los akceptująca**: godzi się obcować ze **śmiercią**, choć tak niehumanitarne się to wydaje. Jest z nią bardzo blisko, bierze na siebie piętno niechcianej, ale koniecznej przemocy. Klęczy na gruzach, mierząc do **wroga**. Nie pragnie go zabić, pragnie **chronić** swoich. Chciałby nie zabijać, być od zabijania **wolnym**, oddalić się od **śmierci**. Mamy w bazie nadesłanych słów takie oto zdanie: „**Jestem gotowy na egzaminy losu – jestem silny**”. Przynajmniej – nie trzeba

też być **żołnierzem** na polu bitwy, żeby stoczyć w swoim **życiu** nie jedną **walkę**. **Świadectwo** to przesłał Aleksander Tereszczenko, psycholog ukraiński mieszkający w **Polsce**. Powstało ono na podstawie **rozmów** z wieloma emigrantami wojennymi – rodakami, którzy trafiali z różnych stron swojej **ojczyzny** do Warszawy.

Wróćmy do **żołnierza**. Chcielibyśmy, żeby zabijać nie musiał. Jednak próbuje on odegnać **śmierć** od innych, od tych, którzy zostali mu powierzeni. On jest już **świadomy** tego, jak długo potrwa umieranie. Widział, jak zginęli jego kompani, **śmierć** stała się dla niego **codziennością**, wydarzeniem **prerażającym**, a jednocześnie zwyczajnym. Zwraca przy tym uwagę bezinteresowność niektórych **żołnierzy**, którzy nie oczekują za swoje **poświęcenie** żadnej nagrody. **Bronią** innych, bo tak czynić trzeba. Zapominają o własnym istnieniu, **dając pierwszeństwo istnieniu innego człowieka**.

Nie istnieje dobra **odpowiedź** na **pytanie**: „**Z kim najlepiej umierać?**”. Dlaczego ktoś **zapytał**, z kim? Wobec takich **pytań** często pozostajemy bezradni, choć samo wyrażenie przyimkowe „z kim” zdradza **pragnienie** bycia nie samemu; **nadzieję**, że w umieraniu ktoś będzie nam towarzyszył. Nie wiem, z kim najlepiej umierać, bo najlepiej nie umierać samotnie, za wcześniej, najlepiej nie umierać od bomb i pocisków. Najlepiej żyć pewność, że to jeszcze nie mój **czas** na **śmierć**, że wojna to nie mój **czas** na **śmierć**, że moja **śmierć** przyjdzie spokojnie wtedy, kiedy będę na nią **gotowy**.

POLECANE ŹRÓDŁA DO WYKORZYSTANIA PODCZAS LEKCJI

- Heller M. (2022). *Pytanie glinianego garnka. Kazanie krótkie o wojnie i pokoju*. Kraków: Copernicus Center Press.
- Kołąkowski L. (2021). *Śmierć jako własność prywatna*. Kraków: Znak.
- Martins M.M., Matoso M. (2018). *Dokąd idziemy, kiedy znikamy?* Tłum. J. Kuhn. Warszawa: Kinderkulka.
- Stalfelt P. (2020). *Mała książka o śmierci*. Tłum. I. Jędrzejewska. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Tomine A. (2020). *Śmiech i śmierć*. Tłum. A. Napiórkowska. Warszawa: Kultura Gniewu.

BIBLIOGRAFIA

- Brach-Czaina J. (2018). *Szczeliny istnienia*. Warszawa: Dowody na Istnienie.
- Braidotti R. (2014). *Po człowieku*. Tłum. J. Bednarek, A. Kowalczyk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dickinson E. (2013). *Nadchodź z wolna – Raju!* W: E. Dickinson, *Poezje*. Tłum. L. Marjańska. Toruń: Wydawnictwo C&T.
- Paluch M., Tempczyk-Nagórka Ż. (2022). *Kompetencje głębokie. Doświadczenie zreflektowania się*. W: K. Kuracki, Ż. Tempczyk-Nagórka (red.), *Wsparcie psychologiczno-pedagogiczne w polskiej szkole w sytuacji pandemii i postpandemii. Od wsparcia online po zmiany offline*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Agnieszka Klimska

W służbie kombatantom i żołnierzom

„Zawsze ten kontakt twarzą w twarz... nieodzowny”

Anna Kaczmarczyk

Często słyszałam, że **życie rannego żołnierza** zależy od tego, kto pierwszy **udzieli mu pomocy**, kto pierwszy założy mu **opatrunek**. Ale jest też szlachetna **prawda** w tym, kto i jak **towarzyszy weteranom i kombatantom**¹, jeśli wypełniają się dni ich **życia w czasach powojennych**. **Bohaterką** mojego eseju jest Anna Kaczmarczyk, **osoba**, na której barkach – ale również na **dłoniach** – spoczywało niejedno ludzkie życie.

Panią Annę **poznałam** w 2017 roku, kiedy w mediach pojawiły się **informacje o oficerce Wojska Polskiego**, pierwszej kobiecie-**żołnierzu**, która rozpoczęła **służbę wojskową** w kompanii szturmowej 6 Brygady Desantowo-Szturmowej w Krakowie. Kobiecie, która ćwiczyła na poligonach na lądzie i w powietrzu, wykonywała skoki spadochronowe, by trafić do **baz wojskowych** w takich krajach jak Bośnia i Hercegowina, Afganistan czy Liban. Była ponadto pierwszą **pielęgniarką** w Zespole Ewakuacji Medycznej, odpowiedzialną za **ewakuacje medyczne** pacjentów na pokładzie statków powietrznych. Usłyszałam o niej, ponieważ otrzymała wówczas Medal Florence Nightingale – **pielęgniarskie** Virtuti Militari, niezwykle prestiżowe odznaczenie w środowisku **pielęgniarskim** na całym świecie. Wyobrażałam ją sobie jako **silną**, niezależną, uzbrojoną, zapewne twardo stąpającą po

1 „Każdy weteran jest kombatantem, ale nie każdego kombatanta można nazwać weteranem. Kombatant kojarzony jest z walką o niepodległość, zaś weteran z udziałem w misjach poza granicami państwa. Kombatantami są osoby, które brały udział w wojnach, działaniach zbrojnych i powstaniach narodowych, wchodząc w skład formacji wojskowych lub organizacji walczących o suwerenność i niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej” (Żaczekiewicz-Zborska, 2021).

ziemi, niezłomną, może nawet trochę dumną kobietę, niczym **superbohaterkę** z Uniwersum Marvela. Zobaczyłam jednak delikatną blondynkę o ciepłym **spojrzeniu** i niesamowitym **uśmiechu**, której **historię** mogłam bliżej poznać, **wsluchując się** w treść **rozmowy**, przeprowadzonej wcześniej z Michałem Paluchem.

Co mnie ujęło w Annie Kaczmarczyk, oczywiście poza jej zasługami jako **żołnierza Wojska Polskiego**, to ta jej zwyczajność, skromność w misji niesienia **pomocy rannym żołnierzom i weteranom wojennym**, przy jednoczesnej niezwykłości, ogromnym **sercu**, o którym często wspominali jej **podopieczni i koledzy z wojska**.

Pani Ania, gdy dowiedziała się o inicjatywie redagowania *Słownika wyrazów ratujących życie* – po dłuższym **namyśle** – postanowiła podzielić się **świadcstwem wrażliwości, czułości, współczucia, bycia przy rannych, delikatności, a zarazem stanowczości², szybkości działania i samodyscypliny**. To **wartości** niezbędne przy **opiece** zarówno nad pacjentami planowanymi w szpitalach, jak i **rannymi żołnierzami** na polu walki lub w **polowych punktach opatrunkowych**. Co ujmujące, podczas **rozmowy** z Panią Anią szybko dało się wyczuć, że to nie jej zasługi, **doświadczenia** i wyróżnienia są na pierwszym **miejscu**, ale **drugi człowiek**. Liczy się holistyczne podejście do niego i to, żeby **czuł się bezpiecznie**, był pod **dobrą opieką**, na swój sposób **fizyczno-duchową**.

„**Pamiętam twarze żołnierzy** z zabłąkanym lub rozbieganym wzrokiem, w szoku i z ograniczonym **kontaktem**, niedowierzających w to, co ich **spotkało**” – wspominała w **rozmowie** Pani Anna. Po wielu miesiącach okazywało się, że oprócz **bólu** pamiętali swoich **ratowników**, ich słowa, **twarze** czy **dotyk**. Więź pomiędzy **żołnierzami** a ich **opiekunami** medycznymi tak naprawdę budowana była dużo wcześniej, co potwierdzają słowa:

„Wielu z **żołnierzy** w Afganistanie **poznałam** osobiście – widzę ich **twarze** – **spojrzenia** przed misją, **uśmiech**, **gest**, na stołówce, podczas wyjazdów

- 2 Stanowczość to cecha niezmiernie ważna, jak sądzę, zwłaszcza dla kobiety-żołnierza, kiedy naturalna wrażliwość musi konfrontować się z militarną przemocą, kiedy nie ma czasu na wątpliwości, bo potrzeba natychmiastowych reakcji i decyzji. To także cecha niezbędna podczas ratowania ludzkiego życia, nieraz w warunkach narażenia na utratę własnego, gdzie nie ma miejsca na jakiegokolwiek rozterki czy zawahanie.



Anna Kaczmarczyk, kapitan Wojska Polskiego, w służbie opieki nad kombatantem prof. Wojciechem Narębskim. Tu w strojach cywilnych (podczas uroczystości upamiętniających bitwę pod Monte Cassino), ale pamiętajmy, że żołnierze na co dzień noszą mundury, najczęściej polowy, wyjściowy, a okazynie galowy. W warunkach bojowych stałym wyposażeniem żołnierza, również medyka, jest broń.

na patrole. To są dla mnie ciężkie **sytuacje** i wspomnienia, kiedy chłopak siedzi ze mną, **rozmawiamy** w bazie, a kilka godzin później trafia do mnie ciężko **ranny**”.

W przypadku, kiedy **żołnierz** jest w ciężkim stanie i **połowe punkty opatrunkowe** i **szpital** w bazie nie mogą zapewnić odpowiedniej **opieki**, rozpoczyna się procedura przeniesienia **żołnierza** na tak zwany **wyższy punkt referencyjny opieki medycznej**. Zadaniem zespołu, w którym działała Pani Anna, było **towarzystwo rannemu** w tej **podróży**. Była to **wspólna droga** pełna nie tylko **oddania** medycznego, ale bycia dla drugiego, **służba rannemu człowiekowi, żołnierzowi Wojska Polskiego**. Oprócz opatrzenia **ran** ważny był **dialog**, nieraz jednostronny, kiedy z tej drugiej strony była absolutna **cisza**.

„**Słuchaj**, jestem tu z tobą, jesteś pod moją **opieką**, możemy ci **pomóc**, najgorsze już minęło, przejdziemy przez to **razem**...”

Pani Anna wielokrotnie słyszała, jak jej pacjenci deklarowali, że chcą **wrócić** na misję, że chcą być dalej **żołnierzami**. Sama też miała trudne chwile, kiedy znalazła się wśród wielu **rannych kolegów** i nie miała **możliwości** nad każdym się tak samo pochylić.

„W takich warunkach wiem, że muszę **dać** z siebie **wszystko**. Nie chodzi tylko o kwestie medyczne i samych **rannych**, ale właśnie o nas – **medyków** – o naszą psychikę i **zasoby egzystencjalne**. Nie każdy **żołnierz** będzie przytomny, nie każdy będzie **pamiętał**, ale ja (my) jego tak! Dlatego sama muszę mieć tę **świadomość**, że **dałam** z siebie **wszystko** na każdym etapie **służenia rannemu człowiekowi**. Działa przy tym taka więź, że to nasz **żołnierz**, że to nasz **człowiek**, że to **Wojsko Polskie**”.

To, co podkreśla Anna Kaczmarczyk, to: „zawsze ten **kontakt twarzą w twarz**... nieodzowny” – jakby istotna część ich **pracy**, ich **życia**. **Spojrzenie na drugiego człowieka – twarzą w twarz**, zapewne niełatwe, zwłaszcza w **sytuacji** wynoszenia **śmiertelnie rannych** i ostatecznie **martwych żołnierzy**. Zasada generalnie jest taka, że po przyjeździe po **rannego żołnierza** nie można go **zostawiać**. Nawet jeśli **medyk** musi się **oddalić**, to drugi zostaje przy **rannym**. To taka **terapia pierwszego kontaktu**. **Żołnierze** często później **wspominają**, że **kontakt z medykami** był dla nich niezwykle ważny i był **pierwszym impulsem** do odzyskiwania **poczucia bezpieczeństwa**.

Pani Anna jest także **opiekunką kombatantów i weteranów**, którym towarzyszyła w **podróży** do Wilna i Monte Cassino. To taki **ziemski Anioł**,

który swoim **oddaniem i pracą** dąży do tego, by stworzyć taki system **opieki** nad byłymi **żołnierzami**, aby potrafili odnaleźć się poza strukturami armii, zacząć na **nowo żyć**, **dobrze funkcjonować w rodzinach** i na zewnątrz, aby nie dopuścić do ich samowykluczenia społecznego. **Służba weteranom** to w praktyce Pani Anny właściwie nie **praca**. Ja widzę w tym jej chęć bycia **z drugim**, dla niego i dla niej. Potwierdza to historia **przyjaźni** z jednym z jej pacjentów – **weteranów i kombatantów**:

„Jesienią 2013 r., kiedy na dyżur SOR 5 Wojskowego Szpitala Klinicznego został przywieziony starszy Pan w charakterystycznym **mundurze żołnierza** gen. Andersa, od razu wzbudził we mnie sympatię. W tym czasie byłam na etacie asystenta komendanta **szpitala ds. pielęgniarstwa** i zarazem jedynym **żołnierzem** na dyżurze, więc był to mój priorytetowy pacjent. Gdy pacjent **poczuł** się trochę lepiej, w trakcie wywiadu dowiedziałam się, że to Pan Profesor Wojciech Narębski. **Człowiek** o drobnej posturze, z ufnymi **oczami** i **uśmiechem** na twarzy. Jak tylko powiedziałam Panu Wojciechowi, że jestem **pielęgniarką żołnierzem** i że wykonuję skoki ze spadochronem, uśmiechnął się i powiedział, że **czuje się bezpiecznie** i wie, że będzie pod **dobrą opieką**. Pan Profesor został wtedy na oddziale na obserwację. Podczas pobytu na sali obserwacyjnej **poznałam** wiele ciekawych **historii** z jego **życia**. Bardzo szybko znaleźliśmy **wspólny język**. Łączyły nas podobne zainteresowania i pasja do wojska.

Następnego dnia stan pacjenta poprawił się na tyle, że został wypisany do **domu**. Przy wyjściu ze **szpitala** zostawił swój numer **telefonu** i **prosił** o **kontakt** w wolnej chwili. W związku z tym, że mieszkał sam, poprosiłam, aby po powrocie do **domu zadzwonił** i **poinformował** mnie, jak się **czuje**. I tak już zostało. Pan Wojtek **dzwonił** często, potem codziennie, a ja wracając z **pracy do domu**, często robiłam mu zakupy i odwiedzałam go. Siadaliśmy, piliśmy **herbatę** i Profesor opowiadał mi **historie** swojego **życia**, od wczesnej młodości w Wilnie, poprzez zaciągnięcie do **wojska** i cały szlak przebyty **wspólnie z żołnierzami** gen. Andersa, w tym o **walce** pod Monte Cassino. O karierze naukowca i o smutnych sprawach **rodziny**. To był niesamowity **czas**. Uwielbiałam **śłuchać** barwnych opowieści. **Śluchałam** tego często, jednak za każdym razem dowiadywałam się czegoś **nowego**. Szybko **zaprzyjaźniłam** się z Profesorem, który z czasem bardzo nalegał, abym **mówiła** do niego po **imieniu**, powtarzając, że dla **prawdziwych przyjaciół** jest Wojtkiem.

Moja **rodzina** również bardzo polubiła Pana Wojtkę. Kilka razy spędzał z nami święta. Stał się dla nas ogromnie **bliski** i traktowaliśmy go jak członka **rodziny**. On także **czuł** mocną więź, często opowiadał swoim znajomym, że jestem jego aniołem, że jest bardzo **szczęśliwy** i **czuje się bezpiecznie**, bo wie, że jestem przy nim i zawsze może na mnie liczyć. Pomimo dużej różnicy wieku zbudowaliśmy **trwałą relację przyjacielską**, która trwa do dziś.

W moim **życiu** już kilka razy zdarzyło się tak, że znalazłam się w odpowiednim **miejscu** o odpowiednim **czasie**. Tak było w **sytuacjach** zaśląbnięć Pana Profesora. Miałam **szczęście** zdążyć mu z **pomocą**, on natomiast ogromną **wołę życia**. Zawsze po takim zdarzeniu, gdy już było lepiej, z łobuzerską miną **uśmiechał** się i **mówił**: «Aniu znowu narozrabiałem...». Wspaniały i cudowny **człowiek** z wielkim dystansem do świata i siebie.

Każde **spotkanie** z Profesorem, **spojrzenie** w **oczy**, **uśmiech**, **uścisk dłoni**, **pogłaskanie** po policzku to dla mnie ogromne **emocje**. I tak jest do dzisiaj. Nawet teraz, gdy ma **problemy** z **mówieniem**, wystarczy, że **popatrzy** ma mnie, a ja wiem, co mi chce **powiedzieć**. Jego **ciepły** i **serdeczny** uścisk też tak wiele **mówi** i znaczy dla mnie. Podziwiam jego **spokój** i ten **uśmiech** pomimo wszystko... Tak wiele mnie **nauczył**, **darzył** mnie bezgranicznym **zaufaniem**, a ja dzięki niemu wiele **rzeczy** zaczęłam **postrzegać** inaczej. Zawsze mi **powtarzał**, że **wiara** i **uśmiech** to jego determinanty **dobrego** samopoczucia”.

Losy rannych żołnierzy, weteranów i kombatantów bywają różne. Pożegnanie się ze **służbą** w siłach zbrojnych, zakończenie kariery **wojskowej** to nie automatyczne przejście w stan cywilny. Proces ten jest jeszcze trudniejszy, gdy odejście ze **służby** jest wynikiem odniesionych obrażeń, uniemożliwiających **powrót do wojska**. Trafnie ujęła to M. Paluszkiewicz-Misiaczek, twierdząc, że „jest rzeczą niejako naturalną, zwykłą koleją losu, że weterani wzbudzają szersze zainteresowanie w okresie trwania konfliktu i krótko po jego zakończeniu. Wówczas ich rany i obrażenia postrzegane są jako naoczny dowód odwagi oraz poświęcenia [...]”, przywołując na poparcie cytaty z S. Leacocka, kanadyjskiego pisarza: „[...] kiedy wojna się kończy, są witani bramami z kwiatów, [...] jednakże już po sześciu miesiącach oczekuje się, że rozplyną się w powietrzu, usuną z publicznego widoku i przestaną sprawiać kłopoty” (Paluszkiewicz-Misiaczek).

Dla Anny Kaczmarczyk wizerunek **żołnierza, weterana** czy **kombatanta** nigdy się nie zmienia. **Praca** stanowi dla niej pasję, **służba** innym jest wpisana

w jej **życie** – tak było na polach bitew i w zaciszu **opieki domowej**. Można od niej **usłyszeć**:

„Jak widzę to ufne **spojrzenie**, to cała reszta jest nieważna”.

Oni nie mają się rozpląwać w powietrzu, oni dla nas tym powietrzem są. **Myślę** sobie, że jeśli **święci** istnieją naprawdę, to już teraz **rozmyślają** o patronce **żołnierzy i weteranów**, **czulej** przewodniczce i **opiekunce**.

★

Przypis po spotkaniu:

Tuż po zredagowaniu niniejszego eseju, w dniu 27 stycznia 2023 roku odszedł na wieczną służbę prof. dr hab. Wojciech Narębski. Wspomnienie z pogrzebu zmarłego kombatanta zawarte jest w niniejszej publikacji na s. 312.

BIBLIOGRAFIA

Materiały udostępnione przez Annę Kaczmarczyk (Warszawa 2022).

Niepublikowane materiały z rozmowy Michała Palucha z Anną Kaczmarczyk (Warszawa, styczeń 2023).

Paluszkiewicz-Misiaczek M. (2015). *Szacunek i wsparcie. Kanadyjski system opieki nad weteranami*. Kraków: Księgarnia Akademicka.

Żaczekiewicz-Zborska K. (2021). *Przywileje dla weteranów, ale nie każdy poszkodowany żołnierz może na nie liczyć*. Portal Prawo.pl, <https://www.prawo.pl/prawo/zolnierz-poszkodowany-na-misji-moze-zostac-weteranem,510821.html> [dostęp: 30.01.2023].

Anna Szumska

Ewakuacja z pola bitwy

„Jest medyk, jesteś bezpieczny, MEDEVAC już leci/
pomoc nadchodzi, trzymaj się”¹

Wojna nie dla wszystkich **żołnierzy** to bezpośrednia walka z wrogiem. Dla **wojskowych medyków** wojna to walka o życie **rannych kolegów**. Medyk wie, że w największym **kryzysie**, kiedy **żołnierz** zostanie **ranny**, to w nim widzi swoją szansę na **ratunek**. „W pierwszej kolejności poszkodowany musi sam sobie udzielić tzw. samopomocy. W drugiej może liczyć na pomoc najbliższej znajdującego się **żołnierza**. Dopiero na końcu ratowaniem zajmuje się medyk” (Rybak, 2020). To **ratunek** nie tylko przed **śmiercią**, ale także przed **bólem**, **cierpieniem** i tym, że **żołnierz** utracił swoje **siły bojowe**, więc nie jest **bezpieczny**, ale **zależny od pomocy kolegów**. Dlatego też na **medyku** ciąży ogromna presja. Medycy mają **świadomość**, że od stopnia ich wyszkolenia zależy mogą **losy kolegów**. Dlatego też posiadają dużą **motywację** do ciągłego szkolenia się, aby być bardziej skutecznym w niesieniu **pomocy** poszkodowanym.

Gdy **żołnierski mundur splami krew**, na polu walki przed **bólem** pojawia się strach – tak bardzo naturalny: jak bardzo oberwałem?, co z **kolegami?**, czy **pomoc** szybko dotrze?

Żołnierz słyszy krzyk: **potrzebny medyk?**

Cisza...

Medyk w drodze...

Odpowiedź: jestem!

1 Fraza pochodzi z nadesłanego do redakcji świadectwa.

Padają krótkie żołnierskie słowa: „**Nie ruszaj się gwałtownie**”, „**Chcę ci pomóc**”, „**Gdzie cię boli**”? „**Oddychaj**”, nie zamykaj oczu, „**Trzymaj się...**”.

Ta **odpowiedź** daje namiastkę **bezpieczeństwa**. Szybkie badanie, czynności medyczne i szybki **meldunek**: wzywamy MEDEVAC. „**Meldunek MEDEVAC**”, inaczej zwany 9LINER, składa się z 9 oddzielnych linii, z których każda jest przypisana z góry określonej **informacji** na temat **ewakuacji medycznej rannego** (są to m.in. stan **zdrowia rannych** i ich liczba, współrzędne lokalizacji). **Meldunek MEDEVAC** został opracowany w celu **wzwania ewakuacji medycznej**, zminimalizowania **czasu** dotarcia śmigłowca do **strefy ewakuacji** oraz jego pobytu na **ziemi**, ujednolicenia standardów wzwania **ewakuacji medycznej**, dostarczenia tylko niezbędnych **informacji** na temat poszkodowanych. Kładzie się szczególny nacisk na to, żeby **meldunek MEDEVAC** został nadany jak najszybciej od zdarzenia (około 15-30 min.) (Stowarzyszenie FIA, 2014). Rozpoczyna się pierwszy **transport w bezpieczne miejsce – ewakuacja**.

Ewakuacja jest czynnością wymuszoną i obejmuje wynoszenie oraz **transport rannych** i chorych z rejonów działań bojowych do **punktów opatrunkowych/gniazd rannych**, a następnie do **szpitali polowych** i kolejno – do ojczystych **szpitali wojskowych** w celu terminowego **udzielania pomocy medycznej** i leczenia. **Ewakuacja** nie jest obojętna dla stanu **zdrowia rannych**, dlatego też powinno się w miarę możliwości dążyć do jej ograniczenia, łącząc ją z leczeniem i prowadząc w sposób możliwie jak najmniej obciążający poszkodowanych (Doktryna Logistyczna, 2004, s. 54-55).

Zaufaj nam, tu jest bezpiecznie, zostanę przy tobie

W oddali coraz bliżej słychać nadlatujący śmigłowiec, to **MEDEVAC**. **Ranny żołnierz czuje**, że faktycznie musi być już **bezpiecznie**, choć jest w szoku, a **medyk wie**, że nie działa już sam, ma **wsparcie**.

„**MEDEVAC** lub **MEDIVAC** (ang. **Med-ical evac-uation**) to nieuzbrojony transport medyczny, oznaczony czerwonym krzyżem. Zgodnie z umowami międzynarodowymi załoga może dysponować wyłącznie bronią osobistą w celu samoobrony. W listopadzie 1915 roku pierwszy raz wykorzystano samolot Serbskich Sił Powietrznych do ewakuacji rannych. Armia Stanów Zjednoczonych używała śmigłowców R-4B do ewakuacji rannych podczas

konfliktu w Birnie. MEDEVAC stał się szeroko stosowany podczas wojny w Wietnamie, poszkodowani żołnierze byli ewakuowani wprerw do Battalion First Aid Station, gdzie udzielano pierwszej pomocy, a później do polowych szpitali M.A.S.H. (Mobile Army Surgical Hospital). Jak wykazują statystyki, udało się uratować ok. 97% rannych żołnierzy, których na czas dostarczono do szpitali – to był kamień milowy w pomocy poszkodowanym na polu walki” (Stowarzyszenie FIA, 2014).

„Ewakuacja medyczna (MEDEVAC) – definiowana jest jako działania ratunkowe, polegające na transporcie rannych z pola walki lub miejsca katastrofy przez personel medyczny do obiektów medycznych (np. szpitala polowego). Ewakuacja medyczna odbywa się przy pomocy odpowiednio przygotowanych pojazdów lądowych (np. ambulansów) lub powietrznych (śmigłowców). Terminem tym określan jest również transport poszkodowanych pomiędzy obiektami medycznymi” (Wikipedia, hasło *MEDEVAC*).



Kadr z filmu *Medevac #DefenderEurope*. Źródło: https://www.youtube.com/watch?time_continue=60&v=tYF3HoEDLPk&embeds_euri=https%3A%2F%2Fpolska-zbrojna.pl%2F&feature=emb_logo [dostęp: 14.01.2023]

„Głównymi zadaniami załogi MEDEVAC jest ewakuacja rannych z pola walki, poligonów czy rejonu ćwiczeń wojsk. Dzięki dobremu wyszkoleniu załóg są one w stanie podjąć żołnierza z każdego miejsca i udzielić mu pomocy. Natomiast do ratowników medycznych działających na lądzie należy podjęcie decyzji o ewakuacji poszkodowanych z pola walki. To oni wraz z dowódcą np. patrolu decydują, czy ewakuacja odbędzie się z wykorzystaniem pojazdów, czy jednak przy wsparciu śmigłowców” (Paciejewski, 2020).

Donośny odgłos MEDEVAC-u wyzwala w rannym poczucie bezpieczeństwa. W czasie ataku i akcji ratowniczej poszkodowany zazwyczaj nie czuje bólu. Ból przychodzi dopiero wtedy, gdy opada poziom adrenaliny (Rybak, 2020). Ratownik/sanitariusz podaje leki przeciwbólowe i mówi: „Bądź dzielny/silny”, po czym mocniej zaciska stazę taktyczną, która wywołuje rosnący ból, ale to ona ratuje życie.

Staza taktyczna (taktyczna opaska zaciskowa) służy do zabezpieczenia kończyn na wypadek amputacji urazowych lub silnych krwawień tętniczych. Przydaje się jako uzupełnienie zestawów **ratownictwa medycznego** używanych przez wojsko, policję, straż pożarną i inne służby ratownicze. Jej użycie jest także podyktowane stanem wyższej konieczności – **zagrożeniem**. Wskazaniami do założenia stazy taktycznej są m.in. silne krwawienia w **sytuacji** jednoczesnej konieczności zaopatrzenia dróg **oddechowych** i wentylacji, krwawienia **zagrożające życiu**, niemożliwe do opanowania innymi metodami, krwawiące naczynie znajdujące się głęboko w ranie oraz zdarzenia z dużą liczbą **rannych** przy ograniczonej liczbie **ratowników** (Michniewicz i in., 2012). „Okolo 60% zgonów do uniknięcia na polu walki to skutki masywnych krwotoków z kończyn” (Rybak, 2020).

W pewnej chwili pada pytanie: „Czy ja umieram?”. I niepewne myśli ratownika: „Nie wiem – milczenie – gest...”, „Dotknięcie ramion...”, „Obecność...”, „Czas...”.

Nadzieję zawsze jako ostatni traci **medyk** – dopóki **medyk** wierzy, dopóty **działa**, a nawet gdy już nie wierzy, że uda się **uratować** **rannego**, i tak **działa** dalej, ponieważ taka jest jego misja. Tak jak **żołnierz** walczy do **końca**, tak i **medyk** nigdy się nie **poddaje**; **wojskowy medyk** wierzy w dwa rodzaje **szczęścia**: **żołnierskie** i **medyczne**, a jeśli ich zabraknie, to wierzy w cud. „Gdy spojrzałem na rękę, widziałem jatkę [...] To były naprawdę potężne obrażenia [...] Stan rannego z minuty na minutę się pogarszał. [...] wiedziałem, że optymalnym rozwiązaniem jest amputacja. I to bardzo wysoko, w stawie barkowym. [...]

nie zgadzał się na odjęcie kończyny [...] Chirurga zmobilizowała absurdalna prośba o oszczędzenie tatuażu. Chorąży nie zdawał sobie sprawy ze stanu, w jakim był. Ale jego słowa odniosły skutek. Doktor stwierdził, że może warto spróbować. [...] pojawiła się szansa na uratowanie ręki. Minimalna, ale była. Sam sceptycznie podchodziłem do swojego pomysłu. Zostawiając rękę, mogłem zagrozić życiu rannego. Miałem tylko kilka procent szans, że się uda. Zaryzykowałem. [...] Martwiło mnie, że rannemu brakuje dużej grupy mięśni. Ale liczyłem, że na kolejnych etapach leczenia uda się je zrekonstruować. [...] Zrobiliśmy to, co można było wykonać w szpitalu polowym. Teraz mogłem liczyć tylko na łut szczęścia. [...] Prawie pięć lat po ciężkiej operacji [...] skojarzyłem nazwisko, spodziewałem się człowieka bez ręki. Ale wszedł facet ze wszystkimi kończynami [...] wyciągnął prawą rękę i mocno uściśnął dłoń [...]” – relacjonuje swoje **doświadczenia** z Afganistanu doktor Brzozowski podczas wywiadu zamieszczonego w książce Jarosława Rybaka *Ból. Mocna opowieść o rannych i medykach na wojnie* (Rybak, 2020). **Ratowanie rannego** to nie tylko walka o jego **przeżycie**, ograniczenie skutków doznanych obrażeń, to także walka o **nadzieję** poszkodowanego i **siłę** do rekonwalescencji. Często wystarczy **obecność**, **wspólna cisza**, **pochylenie się do rannego** i **dotyk dłoni**, **bliskość**, **troska** i **życzliwy uśmiech**. Ranny żołnierz nie oczekuje złudnych **nadziei** i **litości**. Liczą się proste, szczerze **gesty pomocy**: „Podam Ci wody”.

Sprzęt w służbie medyka jest ważny. AED (defibrylator) ratuje życie, **wiedza ratuje życie**, ale **życie ratuje też wsparcie**. Na wojnie to MEDEVAC jest wybawieniem **rannego**, daje **nadzieję** na szybkie ulżenie w **cierpieniu** oraz zwiększa **poczucie bezpieczeństwa**, również **medyka**, którego wybawia z ograniczeń niesienia **pomocy** na polu walki.

Pomoc medyczna poszkodowanym w działaniach zbrojnych od zawsze jest niesiona nie tylko przez **medyków wojskowych**. Zarówno w czasie II wojny światowej, jak pamiętamy z **kart polskiej historii**, jak i w czasie misji, a obecnie na wojnie w **Ukrainie pomocy rannym żołnierzom** oraz cywilom **udzielają również medycy cywilni**. Przykładem jest Ochotniczy Zespół Medyków Pola Walki „W MIĘDZYCZASIE”² (ang. Polish Combat Medic),

2 W styczniu 2023 roku świat obiegły słowa Damiana Dudy, wolontariusza, medyka ewakuującego rannego z linii frontu z Sołedarze: „Wszystko będzie dobrze, będziesz żył bracie”.

który **udziela pomocy medycznej rannym** na terenach objętych walkami w Ukrainie.

„Międzynarodowe prawo humanitarne (zwane także prawem konfliktów zbrojnych lub prawem wojennym) jest regulowane umowami międzynarodowymi oraz prawem zwyczajowym” (gov.pl). Do najważniejszych umów z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego należą konwencje genewskie: I, II, III i IV z 1949 roku. Protokół dodatkowy I do ww. konwencji sporządzony w Genewie 8 czerwca 1977 roku dotyczy ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych i na jego kartach zapisane zostało, że zabrania się atakowania szpitali i innych urządzeń służących **opiece nad rannymi** i chorymi. Oznacza to, że do maszyn (m.in. sanitarek, śmigłowców) oznaczonych czerwonym krzyżem nie wolno strzelać. „W 1864 r. [...] podpisany został międzynarodowy traktat zwany Konwencją genewską o «polepszeniu losu rannych w armiach czynnych». W ten sposób znak czerwonego krzyża został prawnie uznany za znak ochronny wojskowej służby zdrowia, znak rozpoznawczy dla sanitariuszy i szpitali polowych” (Sołhaj, 2018). Naruszanie konwencji genewskich traktowane jest jako popełnianie zbrodni wojennych.

„Znak czerwonego krzyża oraz znak białego krzyża na czerwonym tle chroniony jest przepisami prawa międzynarodowego (art. 44 i 53 I Konwencji Genewskiej z dn. 12.08.1949 r.; Dz.U. 1956 r., Nr 38, poz. 171) oraz przepisami prawa wewnętrznego RP (art. 13, 14, 15 rozdział III Ustawy o Polskim Czerwonym Krzyżu z dn. 16.11.1964 r., Dz.U. Nr 41, poz. 276, w związku z ww. konwencją). Przepisy te zakazują posługiwania się takimi znakami przez podmioty nieuprawnione oraz wszelkich form naśladownictwa tego znaku. [...] W czasie konfliktu zbrojnego znak czerwonego krzyża na białym tle może być użyty przez:

- wojskowe służby medyczne (personel, sprzęt medyczny, placówki opieki nad rannymi i chorymi członkami sił zbrojnych),
- organizacje zrzeszone w Międzynarodowym Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca (pracownicy, wolontariusze, sprzęt, obiekty pomocy)” (PCK, 2022).

„Znak Czerwonego Krzyża, zwany również Krzyżem Genewskim, utworzony został podczas konferencji międzynarodowej w Genewie w 1863 r. jako znak rozpoznawczy ochotników niosących pomoc rannym żołnierzom. W rok później odwrócone barwy flagi szwajcarskiej stały się uznanym

międzynarodowo znakiem wojskowych służb medycznych [...] W części krajów muzułmańskich zamiast czerwonego krzyża używany jest, pełniący te same funkcje, znak czerwonego półksiężyca. W celu uniknięcia kojarzenia znaków z symboliką religijną, Państwa Strony Konwencji Genewskich w 2005 r. przyjęły trzeci znak o charakterze ochronnym – tzw. czerwony kryształ. [...] Znak w znaczeniu ochronnym używany jest podczas konfliktu zbrojnego i wskazuje walczącym, że oznaczone nim osoby, jednostki medyczne oraz środki transportu są chronione przez Konwencje Genewskie i ich Protokoły Dodatkowe. Znak, spełniając funkcję ochronną, powinien mieć odpowiednio duże wymiary, aby być widocznym” (PCK, hasło *Znak Czerwonego Krzyża*).

Na szczęście **ranni żołnierze** rzadko **pamiętają**, co się z nimi dzieło po odniesieniu poważnych obrażeń. Najczęściej budzą się w obcym **miejscu**, w **szpitalu**, gdzie **lekarz** wyjaśnia im, co się stało i jaki jest dalszy plan leczenia. Wtedy jest **czas na pytania o kolegów**, czy są cali. To też **czas na telefon do rodziny**. Budzi się czasem **złość**, ale tu też są **medycy i ich wsparcie** w trudnym czasie pogodzenia się z **losem** (Rybak, 2020).

BIBLIOGRAFIA

- Doktryna Logistyczna SZ RP (DD/4), Szt. Gen. (2004). Warszawa. gov.pl. Serwis Rzeczypospolitej Polskiej, <https://www.gov.pl/web/dyplomacja/miedzynarodowe-prawo-humanitarne> [dostęp: 27.12.2022].
- Michniewicz S., Ulbrych K., Brzozowska-Mankowska S. i in. (2012). *Krępulec – narzędzie do tamowania dużych krwawień z ran kończyn*. „Na Ratunek”, nr 2.
- Paciejewski A. (2020). *Są ranni, więc na pomoc rusza śmigłowiec MEDEVAC*, <https://www.wojsko-polskie.pl/dgrsz/articles/aktualnosci-w/2020-06-062-sa-ranni-wiec-na-pomoc-rusza-smigowiec-medevac/> [dostęp: 27.12.2022].
- PCK (2022, 12 marca). *Apel PCK o nieużywanie znaku czerwonego krzyża na samochodach/transportach osób prywatnych*, <https://pck.pl/apel-polskiego-czerwonego-krzyza-o-nieuzywanie-znaku-czerwonego-krzyza/> [dostęp: 27.12.2022].
- PCK, hasło *Znak Czerwonego Krzyża*, <https://pck.pl/o-nas/znak/> [dostęp: 27.12.2022].
- Rybak J. (2020). *Mocna opowieść o rannych i medykach na wojnie*. Warszawa: Wydawnictwo CreatioPR.
- Solhaj P. (2018). *Wybrane zagadnienia z zakresu Międzynarodowego Prawa Humanitarnego oraz odpowiedzialności karnej żołnierzy*. Monografia. Kraków:

Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Nauk o Bezpieczeństwie, seria Bezpieczeństwo i Obronność, https://repozytorium.ka.edu.pl/bitstream/handle/11315/23996/tom16_Solhaj_Wybrane_zagadnienia_z_zakresu_Miedzynarodowego_Prawa_Humanitarnego_2018.pdf?sequence=6 [dostęp: 27.12.2022].

Stowarzyszenie FIA (2014). *Meldunek MEDEVAC*, <https://fia.com.pl/meldunek-medevac/> [dostęp: 27.12.2022].

Wikipedia, hasło *MEDEVAC*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/MEDEVAC> [dostęp: 27.12.2022].

Anna Szumska

Bóg, Honor, Ojczyzna

„Żołnierze! – za bandycką napaść Niemców na POLSKĘ, za rozbiór POLSKI wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych sióstr i braci, za miliony Polaków, jako niewolników wywiezionych do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę. Z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych: «BÓG! HONOR i OJCZYZNA!» Dziś nadeszła dla nas godzina krwawego odwetu. Tej godziny długo czekaliśmy, oczekuje jej umęczony KRAJ NASZ i Polacy rozsiani po całym świecie.

A więc, Żołnierze do czynu! – Do broni!”

(fragment rozkazu generała Władysława Andersa do żołnierzy 2 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych przed zwycięską bitwą pod Monte Cassino, maj 1944, za: [https://pl.wikipedia.org/wiki/2_Korpus_Polski_\(PSZ\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/2_Korpus_Polski_(PSZ)))

Jestem **żołnierzem** rezerwy, podoficerem w korpusie **medycznym**. Podczas pełnienia służby wojskowej zawsze w **pamięci** miałam trzy **dewizy**: „**Bóg, Honor, Ojczyzna**”, „**żołnierskie szczęście**”, „**ku chwale Ojczyzny**”. W najtrudniejszych momentach mojej **służby** to one pojawiały się w moich **myślach** i stały na straży wykonywanych zadań, tak jak u większości polskich **żołnierzy** w czasie **pokoju** i podczas **walki** o swoją **Ojczyznę**.

Dewiza jest zasadą **działania** lub postępowania, którą ktoś kieruje się w **życiu**. Jej synonimy to motto, credo (SJP, hasło *Dewiza*). Etymologia tych wyrażień została zapisana w kartach **historii Wojska Polskiego**.

„**Bóg, Honor, Ojczyzna**” stanowią część moralno-duchowej triady Polski. „Dominujący kanon interpretacji tej dewizy, to Ojczyźnie wszystko, prócz miłości Boga najwyższego i Honoru” (Bączek, 2013). W polskiej historii, tradycji i kulturze zachowanie honorowe jest tożsame z postawą patriotyczną. Od zarania polskich dziejów ludzie honoru i służby nierozdzielnie wpisują się w tradycję walk w obronie zagrożonych granic i uciśnionych mieszkańców Ojczyzny (Bączek, 2013). Honor jest często łączony z chwałą, odwagą, bohaterstwem, męstwem, dobrą sławą, czią. Polski etos honoru kształtował się pod wpływem kultury Rzymu i Grecji (Wysocki, 2013). Symbolem prawości i honoru jest Zawisza Czarny, średniowieczny „rycerz bez skazy” (Bączek, 2013).



Fot. 1. Zawisza Czarny na obrazie Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*, namalowanym w latach 1872-1878. Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Zawisza_Czarny_z_Garbowa.JPG [dostęp: 1.01.2023]

Polegać na kimś jak na Zawiszy to „ufać komuś bezgranicznie; móc liczyć na czyjąś pomoc, czyjeś wsparcie w każdej sytuacji; być pewnym czyichś umiejętności, kwalifikacji” (Fliciński, 2012, s. 303). Zawisza Czarny w naszej kulturze po dziś dzień jest wzorem do naśladowania dla harcerstwa. W prawie harcerskim widnieje imperatyw, który brzmi: „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy!” (Piwowarski, 2014).

Od czasów Zawiszy również w **Wojsku Polskim** pielęgnowane jest to credo. **Służba** zaś oznacza instytucję powołaną do wykonywania **działań** na rzecz innych, w celu realizacji **dobra wspólnego** lub zadań dla społeczeństwa (np. **służba wojskowa**) (Bączek, 2013). *Słownik języka polskiego* definiuje **służbę** jako **pracę** na rzecz jakiejś **wspólnoty**, wykonywaną z **poświęceniem** (SJP, hasło *Służba*). „Społeczność wojskowa tworzy się na gruncie wykonywania najwyższych funkcji społecznych, do których zalicza się służbę dobru wspólnemu, jakim jest Ojczyzna. Służba w wojsku traktowana jest jako zaszczytna służba dobru najwyższemu, Ojczyźnie, a jedną z najważniejszych wartości żołnierskich jest honor, wiązany zwykle z męstwem i poświęceniem. Obecnie służba wojskowa żołnierza polega na realizacji zadań obronnych, zapewnieniu niezbędnego poziomu bezpieczeństwa własnemu państwu i jego obywatelom” (Marcinkowski, 2014). Pierwszym filarem **prawdziwej służby** jest przejaw **miłości**, która nie szuka własnej korzyści. Natomiast drugi filar polskiego pojęcia **służby** tworzą: **tradycja**, **historia**, etos rycerski i **honor** (Bączek, 2013). Najlepiej oddają to słowa Józefa Piłsudskiego: „Honor służby jest jak sztandar, z którym żołnierz rozstaje się wraz z życiem”.

Omawianą dewizę „**Bóg, Honor i Ojczyzna**” odnajdujemy na współczesnych **sztandarach wojskowych**. Występuje na środkowym polu, na odwrocie orła, godła **Polski**. Została ona wprowadzona jako element **sztandarów jednostek wojskowych** Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej przepisem Ustawy z dnia 19 lutego 1993 r. o znakach Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. **Dewiza** ta na gruncie **nauk o bezpieczeństwie** łączona jest z konstytucyjnym **obowiązkiem wierności Ojczyźnie** (Kunert, 2021). To na **sztandar** składana jest **przysięga wojskowa**. **Sztandar** jest znakiem jednostki **wojskowej** Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Jest symbolem sławy wojennej i **tradycji** oraz **wierności**, **honoru** i **męstwa**, których **Ojczyzna** wymaga od swych **żołnierzy** (zob. wojsko-polskie.pl). „Wcześniej powszechnie obowiązująca dewiza «Honor i ojczyzna» (fr. *Honneur et patrie*) pojawiła się na sztandarach wojska obywatelskiego z czasów napoleońskich, a jeszcze



Fot. 2. Sztandar Jednostki Wojskowej GROM z dewizą „Bóg, Honor, Ojczyzna”.
Źródło: <https://grom.wp.mil.pl/pl/pages/symbolika-2019-04-02-d/> [dostęp: 31.12.2022]

wcześniej na odznaczeniach Legii Honorowej ustanowionej przez Napoleona w 1802 roku” (Burek, 2016). Na polskich **sztandarach** przybrała ona formę „Honor i Ojczyzna”. „Dopiero w czasie II wojny światowej Prezydent RP na Uchodźstwie Władysław Raczkiewicz dekretem z 15 X 1943 r. po raz pierwszy wprowadził Boga na sztandary Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie” (Kunert, 2021). Naczelny Wódz **poinformował** o tym **żołnierzy** w specjalnym rozkazie wydanym 28 października 1943 roku. Stwierdzał w nim:

„Na mój wniosek Rząd uchwalił, zaś Pan Prezydent Rzeczypospolitej dekretem swoim zatwierdził napis «Bóg, Honor i Ojczyzna» na sztandarach Sił Zbrojnych. Hasło to odpowiada najgłębszej treści historii i tradycji naszej. Od zarania swych dziejów Naród Polski był wierny głębokiej idei zawartej w tych wymownych słowach. Wiem, jak żywy oddźwięk zawołanie «Bóg, Honor i Ojczyzna» budzi dziś zwłaszcza wśród szeregow walczących. Dowodzą tego sztandary Podziemnej Polski, jak na przykład ten z Wilna przez siedem granic do dzielnych lotników w Anglii przesłany; świadczy o tym głos podchorążych, który w czerwcu ubiegłego roku z tzw. «Zegrza Ujazdowskiego» z Uzbekistanu aż tutaj do nas dotarł; to samo hasło głosiły wasze żołnierskie serca, kiedy w pierwszą rocznicę wojny w Szkocji na nowym wówczas sztandarze umieściliście samorzutnie słowa: «Bóg, Honor i Ojczyzna». Za wieczne ideały przekazane nam przez dzieje walczyć będziemy aż do zwycięstwa. Wierzę, że nam – pragnącym Majestatowi Polskiemu należną przywrócić część – błogosławić będzie Bóg ojców naszych” (Kaczmarek, 2020).

Wprowadzona w czasie ogromnej próby **narodu** polskiego podczas II wojny światowej **nowa** wówczas **dewiza** „Bóg, Honor, Ojczyzna” obowiązuje ponownie w **wolnej** i suwerennej Polsce od 1993 roku (Kunert, 2021). Warto zwrócić uwagę, że „Bóg” pojawił się w **dewizie narodowej** relatywnie niedawno, w okresie formowania się Polskich Sił Zbrojnych pod wodzą Władysława Andersa. Nie jest to więc – jak sugerują niekiedy krytycy – pradawna **tradycja** narzucona przez Kościół, ale **wartość transcendentna** wniesiona czynem ogromnego, wręcz nieludzkiego wysiłku dziesiątek tysięcy **Polaków**, wydostających się z „przeklętej ziemi” (jak mawiano wówczas o terytoriach Rosji Sowieckiej). „Bóg” jest tu słowem, które **ratowało życie duchowe** tysięcy **ochotników**, którzy postanowili czynem zbrojnym odzyskać **wolność** swojego kraju.

Żołnierze wierzą, że razem **dadzą radę**, bo mają **wsparcie** w swoich kompanach. Jak przeczytamy w jednym z nadesłanych świadectw: „**Tylko razem**

możemy wygrać!!!”. Gdy zaś przychodzi czas walki w obronie Ojczyzny, następuje skupienie umysłu i koncentracja na zadaniu. Żołnierz nie zawaha się poświęcić własnego życia dla honoru Ojczyzny, ponieważ wartości te są dla niego najważniejsze, to drogowskazy jego służby. Gdyby jednak w jego myślach pojawiła się chwila wątplenia, słowa „Bóg, Honor, Ojczyzna” – credo żołnierskie – służą wzmocnieniu ducha walki. Żołnierska służba wymaga zawsze ogromnej samodyscypliny. Pada rozkaz, który musi się spotkać z odzewem:

- Tak jest!,
- pada rozkaz atak:
- żołnierz atakuje,
- pada rozkaz strzelaj:
- żołnierz strzela,
- pada rozkaz padnij:
- żołnierz pada,
- pada rozkaz baczność:
- żołnierz przyjmuje postawę zasadniczą (na baczność),
- pada rozkaz meldować:
- żołnierz składa meldunek.

Każdy żołnierz wie, że jego dowódca i koledzy zawsze życzą mu najlepiej – „Życzą żołnierskiego szczęścia”, bo to najlepsze, co można usłyszeć przed wyjazdem na misję, na patrol oraz przed bitwą.

„Za koncepcją żołnierskiego szczęścia stoi przekonanie, że śmierć na misji/wojnie to pech. Zdarzenie, które może, ale wcale nie musi się przytrafić. Takie rozumowanie pozwala trochę lepiej znosić wojenną rzeczywistość” (Ogdowski, 2011). Żołnierskie szczęście ma chronić życie, chronić przed odniesieniem ran, dostaniem się do niewoli, ratować z opresji nawet w sytuacjach beznadziejnych. Przypisywane Napoleonowi powiedzenie mówi, że prowadząc wojnę, potrzebujemy nie tylko broni, amunicji i świetnych dowódców, ale też żołnierskiego szczęścia. Szczęście definiowane jest jako powodzenie w jakichś przedsięwzięciach, sytuacjach życiowych itp., lub zbieg pomyślnych okoliczności (SJP, hasło *Szczęście*). Żołnierze podczas działań bojowych właśnie na takie zbiegi pomyślnych okoliczności liczą, mając świadomość tego, że działają w sytuacjach nieprzewidywalnych.

Sformułowanie: „Ku chwale Ojczyzny” używane jest jako hasło potwierdzające wagę zadania wykonywanego przez żołnierza, dodające otuchy i przypominające o celu jego służby, którym jest dobro Ojczyzny. Formalnie

„**ku chwale Ojczyzny**” to formuła wojskowa używana jako podziękowanie w sytuacjach takich jak wręczenie **odznaczenia**, wyróżnienia czy nominacji (WSJP, hasło *Ku chwale ojczyzny*). „Na wyrażoną pochwałę lub podziękowanie żołnierz (żołnierze) odpowiada (odpowiadają): «Ku chwale Ojczyzny»” (*Regulamin musztry...*, 1994). Zawołanie to potwierdza, że **żołnierz** nie działał wyłącznie z osobistych pobudek, ale wykonywał zadanie zgodnie z istotą **służby wojskowej dla chwały Ojczyzny**, a wręczone **odznaczenie**, wyróżnienie czy nominacja również ma **służyć chwale Ojczyzny**. **Żołnierz** pamięta w każdej sytuacji, że jego zadaniem jest przynosić **chwałę Ojczyźnie**. „**Ku chwale Ojczyzny**” należy rozumieć dosłownie: „ku” – przyimek przyłączający określenie celu czynności, o której mowa w zdaniu; „chwała” – powszechne uznanie, cześć, chluba, ozdoba, szczyt, honor; „ojczyzna” – kraj, w którym się ktoś urodził, którego jest obywatelem lub z którym jest związany więzią narodową (SJP, hasło *Ojczyzna*).

„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono”, jak przypomina nam Wisława Szymborska (Szymborska, 2017). Kiedy odczytałam frazę: „**Bronimy Ojczyzny – to inny poziom podejmowania ryzyka**”, zabrzmiało to dla mnie znajomo, **odwagą** i **gotowością** do poniesienia **ofiary** na rzecz **ochrony** swojego kraju. Tu **żołnierz** nie rachuje, jest gotów na wszystko. Dla **żołnierza** (i często jego **rodziny**) noszenie **munduru** to **honor**, to wielkie wyróżnienie. I tak jak **żołnierz** uroczyście **przysięga**: „Za sprawę mojej Ojczyzny w potrzebie krwi własnej ani życia nie szczędzić”, tak liczy, że w obliczu **ataku** na swój kraj, gdy padnie **rozkaz**, będzie z nim **żołnierskie szczęście** i **jedność braterska**. A wtedy zaciśnie w dłoni swój **amulet**.

Padnie **rozkaz** przeładuj broń:

– przeładuje,

padnie **rozkaz** otworzyć ogień:

– **wystrzeli...**

BIBLIOGRAFIA

- Bączek P. (2013). *Honor i służba – fundamenty RP*. „Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”, nr 11.
- Burek R. (2016). *Dewiza Bóg – Honor – Ojczyzna*, <https://www.zwiazek-strzelecki.pl/dewiza-bog-honor-ojczyzna/> [dostęp: 31.12.2022].

- Fliciński P. (2012). *Wielki słownik frazeologiczny*. Poznań: Wydawnictwo IBIS.
- Kaczmarek K. (2020, 3 maja). *Jak słowo „Bóg” wróciło na sztandary Wojska Polskiego*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/66729,Jak-slowo-Bog-wrocilo-na-sztandary-Wojska-Polskiego.html> [dostęp: 1.01.2023].
- Kunert A.K. (2021). *Bóg, Honor, Ojczyzna. Przywrócenie czy wprowadzenie Boga na sztandary Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie?* „Studia Polonijne”, t. 42.
- Marcinkowski M. (2014). *Służba wojskowa jako służba wartościom*. „Colloquium”, nr 1.
- Ogdowski M. (2011, 3 lipca). *Rzecz o żołnierskim szczęściu*, <http://zafganistanu.pl/?p=2727> [dostęp: 28.12.2022].
- Piwowarski J. (2014). *Ethos rycerski – przyczynek do budowy kultury bezpieczeństwa policji*. Kraków: Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa Publicznego i Indywidualnego „Apeiron” w Krakowie.
- Regulamin musztry Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej* (1994). Warszawa: Sztab Generalny Wojska Polskiego.
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Dewiza*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/dewiza.html> [dostęp: 31.12.2022].
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Ojczyzna*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/ojczyzna.html> [dostęp: 31.12.2022].
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Służba*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/2521967> [dostęp: 31.12.2022].
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Szczęście*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/szcz%C4%99%C5%Bcie.html> [dostęp: 31.12.2022].
- Szyborska W. (2017). *Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej*. W: *taż, Wołanie do Yeti*. Kraków: Znak.
- wojsko-polskie.pl. *Sztandar jednostki wojskowej*, <https://www.wojsko-polskie.pl/sztandar-jw/> [dostęp: 31.12.2022].
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, hasło *Ku chwale ojczyzny*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/40256/ku-chwale-ojczyzny> [dostęp: 28.12.2022].
- Wysocki W.J. (2013). *O honorze. Refleksje nie na czasie*. „Biuletyn Informacyjny. Miesięcznik Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej”, nr 11.

Anna Szumska, Michał Paluch

O asyście honorowej i honorowych gestach

„Poległ na polu chwały!”, „Odszedł na wieczną wartę”

Jak to jest, że słowa o czyjejs **śmierci** mogą **ratować życie**? Chodzi oczywiście o dalsze **życie duchowe bliskich**, jak i współobywateli, którzy mogą **doświadczyć** szczególnej **godności**, z jaką pożegnany zostanie **żołnierz**. Jest to bardzo ważne, aby **śmierć uhonorować słowem**, które nadaje głębszy **sens ofiarności** samego **żołnierza**, ale również jego **bliskich**. **Dowódcy**, planując **działania** zarówno militarne, jak i niemilitarne, przede wszystkim zwracają uwagę na to, aby straty wśród własnych **żołnierzy** były jak najmniejsze.

Minimalizowaniu strat potencjału ludzkiego **wojsk** własnych **służą procedury** zabezpieczenia medycznego. Istota tych **działań** polega na zapewnieniu skutecznej **pomocy medycznej** na polu walki, **ewakuacji** oraz **leczeniu** w warunkach operacyjnych. Każdy kolejny konflikt zbrojny jest analizowany, a wyciągnięte wnioski stanowią podstawę do poprawy **procedur medycznych** w celu niesienia skuteczniejszej **pomocy**. Mimo to nie zawsze uda się **ocalić** wszystkich. **Śmierć żołnierza** jest zawsze wielką tragedią, nie tylko dla **rodziny**, ale także dla **dowódcy**, współtowarzyszy broni i współobywateli. „Żołnierz nie umiera, żołnierz odchodzi na wieczną wartę” (MON, 2018). W taki też sposób definiuje **śmierć osoby służącej w wojsku** *Wielki słownik języka polskiego* (WSJP).

Przyjęto, że **żołnierzy**, którzy **oddali życie** w imię obrony **granic** własnego kraju lub w **służbie** na rzecz światowego **pokoju** i stabilizacji poza **granicami** państwa, uznaje się za tych, którzy „**Polegli na polu chwały**”. Nasz **szacunek** dla nich pielęgnujemy choćby w **apelach poległych**. Często podczas „uroczystego odczytania nazwisk żołnierzy poległych za ojczyznę w celu uczczenia ich pamięci” (SJP, hasło *Apel poległych*), jakim jest wymieniony **Apel poległych**, padają słowa, że **pamięć** o tych, którzy **oddali życie**

za kraj, to nasz **obowiązek**. Tylko **pamięć o poległych żołnierzach** sprawia, że ich **śmierć** nie idzie na marne. Już w XVI wieku Jan Kochanowski pisał: „A jeśli komu droga otwarta do nieba, Tym co służą Ojczyźnie” (Pieśń XII). „**Cześć ich pamięci!**” – słowa te zawsze padają na uroczystościach związanych z **poległymi żołnierzami** i stanowią nieodzowny element **Apelu poległych**. Formuła ta wypowiedana jest w celu **oddania** hołdu osobie zmarłej.

Na wojnie lub misji każdy **żołnierz** wyposażony jest w **nieśmiertelnik**, czyli **żołnierski znak tożsamości**. Zadaniem **nieśmiertelnika** jest ułatwienie identyfikacji nieprzytomnego/**rannego** lub **poległego żołnierza**. Polscy **żołnierze** nosili **nieśmiertelniki** od 1920 roku, co pozwalało na ich identyfikację nawet wiele lat po zakończonej wojnie. Z **historii** naszego kraju wiemy, jak ważne to **informacje** dla **rodzin** poległych **żołnierzy**, pozwalające **poznać losy najbliższych**, a także przemienić symboliczne mogiły w **prawdziwe groby**. **Nieśmiertelnik** dla **żołnierza** ma wyjątkowe znaczenie. Obecnie w **działaniach** bojowych nie wolno nosić **obrączek** na palcach z uwagi na możliwe powikłania w przypadku obrażeń kończyny górnej. Dlatego też aby mieć je zawsze przy sobie, **żołnierze** najczęściej zawieszają je na łańcuszku razem z **nieśmiertelnikami**. To najcenniejsze **pamiątki**, które wraz z **depozytem** przekazywane są **rodzinie poległego**.

Nie zawsze odnalezienie **nieśmiertelnika** oznacza **miejsce pochówku** **żołnierza**. Zdarzały się przypadki, kiedy polscy oficerowie w obliczu konieczności złożenia **broni** zakopywali swoje **nieśmiertelniki** oraz guziki, aby w razie wzięcia do niewoli nie zdradzać swojej **tożsamości** i stopnia wojskowego. Tak było w przypadku Jana Świącickiego, oficera 54 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych, którego **nieśmiertelnik** – oficjalna nazwa „Polski Znak Tożsamości” – odnaleziony został po 80 latach w starachowickim lesie.

W poszukiwanie **pamiątek**, identyfikatorów, jak i **rzeczy osobistych** **żołnierzy** (najczęściej poległych lub uznanych za zaginionych), a następnie odnajdywanie członków ich **rodzin** angażuje się wiele **osób** i instytucji. Okazało się, że **losy** właściciela znalezionej **nieśmiertelnika** były tym razem szczęśliwe. **Przeżył** on wojnę i założył **rodzinę**. Swoją **Znak Tożsamości** **ukrył** wraz z elementami **munduru** podczas otoczenia przez wojska niemieckie w 1939 roku, aby **uchronić** się przed represjami.

A gdy już się tak zdarzy, że zabrakło **żołnierskiego szczęścia** i **żołnierz** **poległ na polu chwały**, **bohaterowi** należy **oddać cześć**. Tradycją jest **opuszczanie flagi** w macierzystym oddziale do połowy masztu i/lub zawieszenie



Fot. 1. Zdjęcie z archiwum Krzysztofa Komisarczyka, prezesa Stowarzyszenia Grupa Ochrony Zabytków Fort, który odnalazł i poddał renowacji oryginalny nieśmiertelnik Jana Świąckiego



Fot. z. Zdjęcie z archiwum K. Komisarczyka. 17 lipca 2021 roku – symboliczne oddanie Polskiego Znak Tożsamości (nieśmiertelnika) najbliższej rodzinie żołnierza Jana Świąteczkiego w miejscu odnalezienia, na terenie lasów starachowickich. Od lewej stoją: Grzegorz Wachnicki – zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Starachowice, Piotr Babicki – starosta starachowicki (urzędujący w momencie przekazania), Krzysztof Skiba i Beata Skiba – najbliższa rodzina Jana Świąteczkiego, Krzysztof Komisarczyk – prezes Stowarzyszenia Grupa Ochrony Zabytków Fort (znalazca Polskiego Znak Tożsamości), jego zastępca Mariusz Sieczka, inicjatorka i organizatorka przedsięwzięcia Dorota Bartoszewicz oraz Wojciech Bartoszewicz, członkowie Stowarzyszenia Ocalić od Zapomnienia Infinitas

na niej **kiru**. **Flagę państwową** w Polsce „opuszcza się do połowy masztu” w czasie **trwania żałoby narodowej** (reguluje to art. 11 Ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych, Dz.U. 1980, nr 7, poz. 18). Tradycyjnie przepasuje się **flagi kirem**, czyli **żałobną czarną wstążką**. **Oddanie hołdu poległemu** to nic innego, jak definicyjny wyraz **czci**, **znak najwyższego szacunku** okazywanego **osobie**. „**Flagę na trumnie poległego**” zobaczymy podczas transportu zmarłego i uroczystości pogrzebowej. Na trumnie, na wysokości piersi **żołnierza** umieszcza się jego **wojskowe nakrycie głowy** ze stopniem. Białe pas **flagi** powinien znajdować się po lewej stronie, nad **sercem** poległego (zob. *Ceremoniał...*, 2015). Ta **tradycja** akcentuje doniosłą wagę **śmierci żołnierza**. Uroczystości towarzyszy **wojskowa asysta honorowa**.

W Polsce aktywnie działają różnego rodzaju grupy rekonstrukcyjne i pasjonaci **historii**, którzy podejmują się zaawansowanych badawczo prac terenowych oraz kwerend literatury. Często również **wspierają** swoją **obecnością wojskową asystę honorową** w trakcie pogrzebu **weteranów** i **kombatantów** oraz podczas okolicznościowych uroczystości, nie odstając prezencją od **żołnierzy**. Można też spotkać **osoby** poszukujące **losów zaginionych żołnierzy** lub też ich **rodzin** w celu przekazania im opisu okoliczności **śmierci** otrzymanego z ust naocznego **świadka** wydarzeń.

„Zgodnie z ustawą o weteranach działań poza granicami państwa (Dz.U. z 2018 r. poz. 937 z późn. zm.) zmarłemu weteranowi – żołnierzowi i zmarłemu weteranowi poszkodowanemu – żołnierzowi przysługuje wojskowa asysta honorowa podczas pogrzebu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. [...] Wojskową asystę honorową w uroczystości pogrzebowej może stanowić: kompania honorowa (pododdział honorowy z poczem sztandarowym lub pododdział bez pocztu sztandarowego), żołnierze wyznaczeni na posterunek honorowy, żołnierze do niesienia poduszek z odznakami orderów i odznaczeń, żołnierze do niesienia wieńców i wiązanek, żołnierze do posługi liturgicznej, orkiestra wojskowa, trębacz i werblista” (Centrum Weterana...). W czasie pogrzebu **flaga** i **nakrycie głowy** z trumny **żołnierza** zostają złożone na **ręce najbliższej rodziny**, najczęściej **matki** poległego. **Żołnierz**, który odszedł na **wieczną wartę**, zostaje najczęściej uhonorowany **medalem** i **awansem pośmiertnym**. Ceremoniał **wojskowy** przewiduje także, po opuszczeniu trumny do grobu, **oddanie salwy honorowej**, w trybie: „Do salwy honorowej trzema – ŁADUJ! Salwą – PAL! Salwą – PAL! Salwą – PAL!”.

śmierci ²⁾	pogrzebu
14. 5. 44r.	14. 5. 44r.
CORILLO	
ul. Wójcikowska	
141. 848223.	
Przyczyna śmierci :	zabity w akcji bojowej

Wpisano do księgi
zmarłych tom _____ str. _____

4. 6. 44r.

podpis kapelana

skie żony tudzież jej adres.
rzebu nie jest siedzibą hrab-
w nawiasie tuż pod miejscem
pisać je literami dużego

otkować jedną z rubryk na

Poległ na polu chwaly

Fot. 3. Skany fragmentów metryki zgonu strz. Hersza Zygmana, żołnierza 4 Batalionu Strzelców Karpackich, forsującego masyw Monte Cassino 17 maja 1944 roku. Uwagę zwracają oficjalne adnotacje „zabity w akcji bojowej”; „Poległ na polu chwaly”. Źródło: Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Wielkiej Brytanii (fot. Wojciech Tobiasiewicz)



Fot. 4. Nagrobek strz. Hersza Zygmanta na Polskim Cmentarzu Wojskowym na Monte Cassino (Kwatera: 1-F-4), z nałożoną informacją o trwających poszukiwaniach rodziny poległego, w celu przekazania opisu naocznego świadectwa jego bohaterskiej śmierci (oraz pozostawionych notatek). Źródło: archiwum własne Michała Palucha (fot. Wojciech Tobiasiewicz)



Fot. 5. Zdjęcie z kościelnej ceremonii pogrzebowej prof. Wojciecha Narębskiego, żołnierza z Korpusu Polskiego, zmarłego 27 stycznia 2023, w wieku 98 lat. Cieszył się uznaniem w środowiskach kombatanckich i nie tylko. W 2016 został laureatem nagrody honorowej „Świadek Historii” przyznanej przez Instytut Pamięci Narodowej. Otrzymał liczne odznaczenia również w czasie pokoju, w tym Order Uśmiechu. Prezydent Andrzej Duda odznaczył weterana Armii Andersa pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Pochówek odbył się na cmentarzu Grębałowskim w Krakowie. Asystę wojskową zapewniła Kompania Honorowa 5. Batalionu Dowodzenia im. gen. broni Stanisława Hallera wraz ze Sztandarem Centrum Operacji Lądowych – Dowództwa Komponentu Lądowego.

Składaniu wieńców towarzyszy dźwięk werbla, trębacz wykonuje sygnał „Śpij kolego” lub „Cisza”.

W przypadku **osoby szczególnie zasłużonej dla obronności ojczyzny** ceremonia może być uświetniona **asystą honorową** wystawianą przez Pułk Reprezentacyjny **Wojska Polskiego**, a gdy bierze w niej udział orkiestra, to wykonuje ona *Marsz żałobny* Fryderyka Chopina (zob. *Ceremoniał...*, 2015).

Pamiętajmy, że to nie tylko słowa, ale i czyny obecnych i **przyszłych** pokoleń sprawią, że **pamięć i poczucie moralnego zobowiązania wobec poległych w obronie Ojczyzny** będą miały **sens pedagogiczny, kształtując właściwe rozumienie** takich pojęć jak **szacunek, godność osobista, honor. Pamięć o bohaterach to narodowa tożsamość**, którą jesteśmy winni przekazywać kolejnym pokoleniom.

BIBLIOGRAFIA

Centrum Weterana Działań Poza Granicami Państwa w Warszawie. *Wojskowa asysta honorowa*, https://www.wojsko-polskie.pl/weterani/asysta_honorowa/ [dostęp: 3.01.2023].

Ceremoniał Wojskowy Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej MON (2015). Warszawa. MON (2018). *Cześć i chwala Bohaterom*, <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/czesc-i-chwala-bohaterom-2> [dostęp 3.01.2023].

SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Apel poległych*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/apel-poleglych;2440896.html> [dostęp 3.01.2023].

WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/26742/ktos-odszedl-na-wieczna-warte> [dostęp 3.01.2023].

Olha Ovcharenko

To nie twoja wina

Minął w Polsce mój kolejny miesiąc, tydzień, dzień. Mój i moich rodaków z Ukrainy, którzy na swój dom wybrali teraz Polskę. Będzie to dom doraźny, na krócej, na dłużej, ale dla niektórych staje się domem na stałe.

Moja praca polega na prowadzeniu **interwencji kryzysowych**, wypadów mobilnych, byciu w ciągłym pogotowiu, **działaniu na rzecz wsparcia dzieci i młodzieży doświadczonych wojną**. Spotykam też wspaniałych **terapeutów**, z różnych krajów i z różnych **kultur**. Byliśmy w **miejscach** dla migrantów wojennych, konsultowaliśmy się w dziwnych warunkach, prowadziliśmy imprezy integracyjne w **szkołach**, **uczyliliśmy się interakcji międzykulturowej**. **Poznajmy się Czytelniku**. Widzisz mnie na zdjęciu z **przepaską UNHCR**¹. **Możesz czuć się bezpiecznie**. Opowiem o moich **doświadczeniach** ostatnich miesięcy **pracy z rodakami w potrzebie**, najczęściej z mniej lub bardziej nasilonymi objawami PTSD (*post-traumatic stress disorder*), czyli **zespołu stresu pourazowego**.

Zacznijmy od tego, że „**To nie twoja wina**”. Jest to fraza, którą przesłano do słownika i którą znam z praktyki zawodowej. Często ją kieruję do swoich **młodych i starszych pacjentów**.

1 Skrót od słów: United Nations High Commissioner for Refugees (pol. Biuro Wysokiego Komisarza ds. Uchodźców). „Główna agenda ONZ zajmująca się uchodźcami powstała wskutek wydarzeń II wojny światowej w celu pomocy Europejczykom wysiedlonym w wyniku konfliktów w krajach, w których ubiegali się o azyl. Ustanowiona 14 grudnia 1950 r.”, za: <https://www.unhcr.org/pl/185-plo-nashistoria-unhcr-html.html>.



Fot. 1. Olha Ovcharenko z przepaską UNHCR

Słowo „wina” pochodzi od prasłowiańskiego *vina* – to czyn naruszający uznane normy postępowania, wykroczenie, przewinienie, błąd, grzech. Zatem chodzi o to, co powoduje złe, naganne skutki, negatywne następstwa danego czynu. Może to być również przyczyna bądź powód czegoś uznanego za złe w swoich skutkach. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego wina jest to: ‘czyn naruszający normy postępowania’, ‘odpowiedzialność za zły czyn’, ‘przyczyna, powód czegoś złego’. *Wielki słownik języka polskiego* podaje taką interpretację: ‘wina – to, co wyjaśnia i tłumaczy, dlaczego powstało jakieś niekorzystne lub naruszające normy zjawisko albo zdarzenie’. Poczucie winy rozwija się w procesie uspołeczniania **człowieka** oraz ma charakter obiektywny, jak i subiektywny. W przypadku charakteru obiektywnego istnieje realna racja (na przykład prawna) i **odpowiedzialność osoby** za określone **działania**, zaś subiektywnego – przyczyny takie nie zależą bezpośrednio od **osoby**, chociaż mogą rodzić u niej **poczucie odpowiedzialności**. Na przykład wojna, **śmierć bliskiej osoby**, klęski żywiołowe, utrata **domu**, przymusowa separacja od **bliskich**, **rozłąka z rodziną** mogą być postrzegane jako osobista **odpowiedzialność osoby**, która faktycznie nie miała i nie ma realnego wpływu na czynniki przyczynowe znajdujące się całkowicie poza nią. Pogłębia się wtedy poczucie winy, co tłumaczy się „**syndromem ocalałego**” (Niederland, 1968). **Ocalały** – na przykład z ataku rakietowego – może w konsekwencji **przeżywać** stany przypominające poczucie winy i wstydu, lęku, gniewu i wycofywać się.

Sformułowanie „**To nie twoja wina**” pozwala zatem oddzielić subiektywne postrzeganie (ja tak widzę to wszystko...) od **rzeczywistych sytuacji**, na które dana **osoba** nie miała i nie może mieć wpływu.

Ukraińska pisarka Lina Kostenko pisała w swoim wierszu *Cień, zmierzch, złoty dzień...* (1989):

„Może to nasz ból, a może wina,
może balsam dla zaniedbanych dusz –
pamięć studni i pamięć okna,
pamięć ścieżki i dzikiej gruszy...”

Ten tekst przekazuje związek między poczuciem winy a naszymi wspomnieniami. Czasem stają się one **bolesne**, nawet jeśli dotyczą ojczyznej **ziemi**, **przyrody**, pozytywnych chwil **życia**, które były naszym **udziałem**. Poczucie

winy przeplata się z **poczuciem odpowiedzialności** za zakłócenie stanu równowagi. Przecież **powrót** do wspomnień może wywołać poczucie winy z powodu niemożności zmiany czegoś. Wersety wiersza są przykładem subiektywnej strony winy, która nie jest spowodowana czynnikami zewnętrznymi. Dlatego psychologowie i **wolontariusze** posługują się tezą „**To nie twoja wina**” w poradnictwie **krzysowym**, gdy wina **osoby** nie była spowodowana jej czynem.

Oto przykłady użycia wyrażenia, które stało się aktualne i wyraziste podczas wojny: „**To nie moja wina**, że trafiłem/łam do innego kraju”, „**To nie twoja wina**, że dzieci straciły przyjaciół”, „**Nie obwiniaj się** za to, że twoje plany nie mogą się spełnić”, „**Nie jesteś winna/y** śmierci wojska”, „**To nie moja wina**, że nie mogę żyć w sytuacji ciągłego niepokoju”, „**Nie jestem winna/y** temu, że oni/one krytykują twój wybór”, „**To nie twoja wina**, że wybuchła wojna”, „**Jesteś silny/a**, dasz sobie radę. **To nie twoja wina**, że zaczęła się wojna, że musiałeś/łaś opuścić rodzinny dom”, „Zrobiłem/łam wszystko, co w mojej mocy. **To nie moja wina**, co się stało”, „Nie jest taką wielką moją winą”.

Analogicznie brzmią słowa zawarte w zdaniach z bazy źródeł: „**Nie jesteś winny(a) niczego!**”, „**Nie obwiniaj się!**”, „**Mogę odpowiadać tylko za swoje życie, za swoje wybory**”, „[...] czy cała odpowiedzialność naprawdę spoczywa na tobie?”.

Teraz opowiem Ci o często używanym przez nas zwrocie „**Trzymaj się!**”. W *Słowniku Doroszewskiego* zwrot ten interpretowany jest jako ‘chwytać się kogoś, czegoś, aby nie upaść, nie odsunąć się’, ‘trzymać jeden drugiego’, ‘przestawać w czyimś towarzystwie’, ‘być umocowanym, wspierać się na czymś’, ‘zachowywać wyznaczony kierunek’, ‘utrzymywać jakąś postawę’, ‘zachowywać kondycję fizyczną; wyglądać młodo’, ‘walczyć, stawiać opór’, ‘zachowywać odporność psychiczną’, ‘być w dobrym stanie, w całości’, ‘nie odstępować od przyjętych zasad’, ‘utrzymywać się na stałym poziomie, nie przemijać’. Jak widać, znaczenie tego sformułowania jest zarówno funkcjonalne, jak i moralne.

Sedno powyższych wypowiedzi, ich moc przekazu oddają słowa piosenki ukraińskiego piosenkarza Dmytra Szurowa (pseudonim „Pianoboy”), które brzmią:

„My będziemy trzymać się swoich, nawet jeśli boli.

I nieważne, że tam dym, będziemy trzymać się swoich!

My będziemy trzymać się swoich!”².

Piosenka została wykonana tuż po wkroczeniu wroga na terytorium Ukrainy w 2022 roku. „Trzymajmy się!” swojego odnosi się do chęci i razem **potrzeby** bycia **razem**, pozostawania we **wspólnocie**, do **wierności** **wspólnym wartościom**. Autor tekstu namawia do zachowania swojej pozycji mimo **bólu**, a także do bycia **wspólnotą** – na równi, ze sobą, do nieodstępowania siebie na krok, **trzymania się wspólnego** określonego kierunku, jakim jest **wolność Ukrainy**. „Trzymaj się!” to także zawołanie wzmacniające **motywację**, **wspierające ducha** w **czasach kryzysu**, to również ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem. W kontekście realiów wojny możemy usłyszeć odwrotny apel: „Trzymaj się z dala”. Być w stanie **trzymać się** to inaczej utrzymać swoją pozycję, pozostać stabilnym, niewzruszonym, pomimo **bólu**, **cierpienia**, pomimo zaznanej krzywdy.

Podobnie brzmią słowa z bazy źródeł: „Trzymać się”, „Trzymaj się”, „Trzymaj się!”, „Trzymajmy się!!!”. I pisząc pół żartem, pół serio: **trzymaj się** Czytelniku, zostało jeszcze parę stron...

A teraz podajmy sobie **dłoń**, bo jak tłumaczy *Wielki słownik języka polskiego* pojęcie **pomocnej dłoni** oznacza okazanie przez **drugą osobę** konkretnej **pomocy** i **życzliwości**. **Sens wspólnoty** został opisany przez symboliczne znaczenie **rąk** w zbiorze czterowerszy *Rubajjatów* autorstwa Omara Chajjama.

„Dopóki rąk sobie my w przyjaźni nie zwiążemy,
My naszego nieszczęścia nie zabijemy, nie pokonamy”.

Związanie **rąk** w sensie symbolicznym oznacza łączenie, wzmacnianie **relacji**, **pomaganie**, **wspieranie**. Zdaniem poety takie połączenie **rąk** jest kluczem do przezwyciężenia życiowych kłopotów. **Gest podania ręki** świadczy o chęci **pomocy**, **wspólnego** w czymś **udziału**. Można powiedzieć, że kluczowym znaczeniem zwrotu „**zapropozowanie drugiej ręki**” jest **współdziałanie**, **współdziałanie**, przyjazna pozycja, w której jeden **człowiek** jest **wsparciem** dla **drugiego**

2 W oryginale: ТРИМАТИСЬ СВОЇХ – Pianoбой feat. KBP, na stronie: <https://www.youtube.com/watch?v=NzPuT2jUSos&t=5s>.

człowieka. Mówimy tutaj o szczerzej chęci przyłączenia się do czegoś przez osobę, która nie kieruje się innymi ukrytymi motywami pomocy. Zaproponowanie drugiej ręki to umiejętność działania w dobrej intencji, płynąca z wewnętrznego pragnienia bycia blisko kogoś, kto znalazł się w trudnej sytuacji życiowej. Podanie ręki, podobnie jak zwrócenie się do kogoś twarzą, jest jednocześnie przybliżeniem jedynych nieokrytych, nieskrywanych (nagich) części ciała. Jest to również odbierane jako bliskość, czułość, bycie przy kimś, nieodstępowanie od kogoś. Dłonie pozostają często jedynym środkiem komunikacji w sytuacji nieznajomości języka drugiej osoby, lub kiedy ze wzruszenia tracimy głos. „Podaj mi dłoń” ma coś wspólnego z prośbą typu „spójrz na mnie”.

Podobne słowa z bazy źródeł brzmią: „Dłoń”, „Weź mnie pod rękę i chodźmy stąd”, „Pomoc”, „Pomocna dłoń”, „Czy potrzebujesz pomocy?”, „Gest pomocy”, „Współdziałanie”.



Fot. z. Olha Ovcharenko w siedzibie UNHCR we Wrocławiu, 2022 rok

Jest też taka fraza, którą posługuję się często, i to nie tylko wobec osób dotkniętych traumą wojenną. Brzmi tak: „Zrób tyle, ile możesz”.

Słowo „móc” pochodzi od prasłowiańskiego *mogti*. W słownikach znajdujemy definicję słowa „móc”, oznaczającego tyle co: mieć dość sił, czasu, środków, zdolności, aby coś zrobić. *Dydaktyczny słownik etymologiczno-histeryczny języka polskiego* podaje taką jego definicję: ‘mieć warunki do działania wypływające z własnych sił, zdrowia, zdolności, bogactwa, potrafić, zdołać, mieć siłę, zdolności, środki’; ‘mieć warunki do działania, wypływające z korzystnych okoliczności zewnętrznych, mieć możliwość’; ‘wyraża pewne prawdopodobieństwo wykonywania czynności, stwierdza, że coś jest prawdopodobne, możliwe’; ‘mieć prawo, być uprawnionym, mieć podstawę, pretekst, nie być skrupowanym, ograniczonym zakazem’; ‘mieć prawo lub obowiązek, być uprawnionym’. Doroszewski wskazuje, że „móc” oznacza tyle co: ‘być w stanie coś zrobić’, ‘mieć prawo do czegoś’, zrobić, coś, co ‘jest prawdopodobne, możliwe’.

Dewiza „zrób tyle, ile możesz” niesie ze sobą symboliczne przyzwolenie na zrównoważenie sił wewnętrznych i wymagań (oczekiwań) zewnętrznych, które często są stawiane **człowiekowi** będącemu częścią danego społeczeństwa, danej **kultury**. Czasami nie jesteśmy w stanie produktywnie **pracować** lub wykonywać rutynowych zadań, ponieważ **potrzebujemy** odpoczynku bądź przerwy. **Działanie „w granicach możliwości człowieka”**, na miarę własnych zasobów, **umożliwia** organizowanie się, **skupianie** tam, gdzie te **siły** są najbardziej potrzebne. Dlatego możemy tłumaczyć taką umiejętność jako efektywne realizowanie **celów** przez osobę, która jest gotowa podążać za swoimi życiowymi priorytetami i potrafi odnaleźć balans pomiędzy **życiem** i **pracą**. Szczególnie dla mnie wymowne i **prawdziwe** okazało się nadesłane zdanie: „Czy mogę milczeć obok ciebie?”. Jest w tej frazie **dynamizm wewnętrzny dialogu**, a jednocześnie wyciszenie, kojący głos. Czasami tylko to mi pozostanie – ale „Jestem”. Jestem przy tobie, Czytelniku.

Inne słowa z bazy źródeł: „Co możesz teraz zrobić?”, „Jak można rozwiązać ten problem?”, „Nie myśl, działaj!”, „Już dobrze, wiem, co robić”, „[...] świadomość uruchamia motywację do akcji, do działania”, „Nie jestem bezradna”, „Nie musisz być doskonałą”.



Fot. 3. Zajęcia psychoedukacyjne dla nastolatków w ramach projektu wsparcia psychologicznego, Fundacja „Kalejdoskop Kultur” we Wrocławiu (fot. Olha Ovcharenko)

Nawet jeśli nie musisz nic robić, i nie musisz być doskonały, nie oznacza to, że nie możesz **myśleć** o **superbohaterze**, a nawet się nim stać (!). Każdy na swój sposób, w swoim **czasie**, wobec specyficznej **sytuacji** oraz wobec **drugiego człowieka**, w tym samego siebie, może stać się **superbohaterem**. No to **bohaterze**, zaczynamy!

Słowo **bohater** pochodzi od ukr. *bohater*, tur. *bayatur*, ma też swój węgierski odpowiednik *bátor*. Stąd bliska **Polakom** postać XVI-wiecznego króla Stefana Batorego, którego nazwisko oznacza dosłownie ‘dzielny, odważny, śmiały’. Doroszewski pisze o osobie, która: ‘odznaczyła się męstwem’, ‘główna postać w utworze literackim, filmie, operze; postać reprezentatywna dla danego utworu, okresu’, ‘osoba chwilowo skupiająca na sobie uwagę otoczenia’, ‘postać o nadludzkich cechach’. Warto zwrócić uwagę na definicję **bohatera**

w *Wielkim słowniku języka polskiego*: **bohater narodowy** to ktoś, kto w szczególności **trudnej sytuacji** odznacza się **odwagą** i **poświęceniem** dla innych.

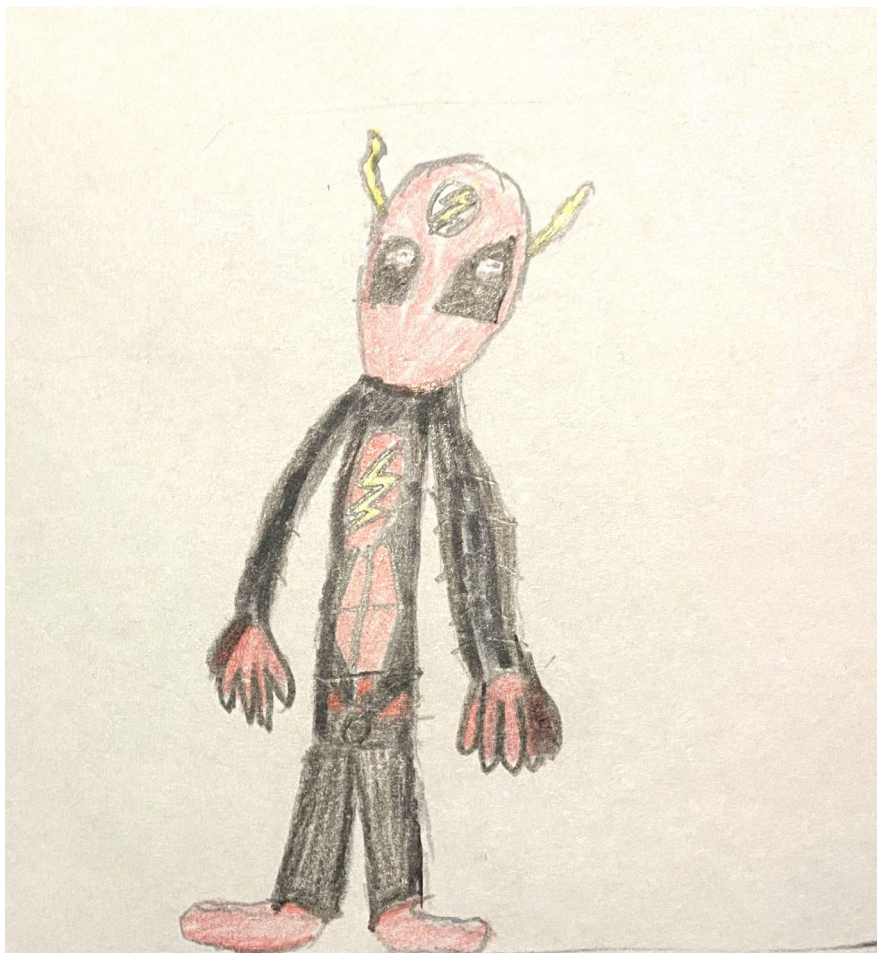
Natomiast w *Wielkim słowniku objaśniającym współczesnego języka ukraińskiego* pod redakcją Wiaczesława Busela **bohater** to ‘osoba wyróżniająca się swoimi zdolnościami i czynami, wykazująca się odwagą, poświęceniem i męstwem w walce i w pracy’, ‘osoba, która ucieleśnia główne, typowe cechy określonego środowiska, czasu, pewnej epoki’, ‘główny bohater – osoba utworu literackiego’. Ten opis najlepiej oddają słowa **dzieci**, których **rodzice** są w **wojsku**: „Mój tata jest bohaterem”.

Superbohater jest fikcyjną postacią **obdarzoną** supermocami i superzadaniem (po łacinie *super* oznacza ‘ponad, na szczycie’). **Superbohater** to uosobienie **siły**, **gotowości do walki**, pokonywania przeszkód. Oprócz **superbohaterów** istnieją **antybohaterowie**, którzy również posiadają supermoce i misję, ale kierują się złymi intencjami. **Historie o bohaterach** to rodzaj opowieści o **walce** przeciwieństw, **biegunowych cech**, na przykład **dobra i zła**. **Wartości** ludzkie są **utrwalone** w opowieściach o **superbohaterach**. Takim ilustrowanym przykładem są komiksy, gdzie **superbohater** przechodzi serię testów, a następnie pokonuje **wroga** i **wraca do domu**. Każdy w obliczu wyzwania może stać się **bohaterem**: „[...] uczeń, student, nauczyciel akademicki może stać się bohaterem, gdyż posiada zdolność do wprowadzania znaczących i trwałych zmian w swoim środowisku życia codziennego. Ważne, aby był tego świadomy” (Markowska-Manista, 2014, s. 56). Warto zwrócić uwagę, że postać **superbohatera** jest charakterystyczna dla antropologii Zachodu, która akcentuje **samodzielność**, **utalentowanie**, **sprawczość** i **szlachetność** w **działaniu**, łącząc te cechy właśnie z **normalnością**. Innymi słowy, na co dzień jestem zwykłym **człowiekiem**, ale potrafię też stać się **superbohaterem**.

Podobne słowa z bazy źródeł: „**Miej odwagę ...nie tę lichą, marną...**”, „**Odwaga – Nie poddam się**”, jest też „**Bohater**” i oczywiście „**Chwała Bohaterom!**”, „**Bohaterom chwała**”. Nie zabrakło również zawołania „**Jesteś moim bohaterem!**”.



Fot. 4. 4-letnia Nela narysowała superbohaterkę z peleryną, szpital i karetkę ratujące ludziom życie. Zajęcia psychoedukacyjne o słowach ratujących życie: „Mój superbohater” (nadesłane do redakcji). Fot. Wiktoria Kowalska, przedszkole UKSW w Warszawie



Fot. 5. Zajęcia psychoedukacyjne, ośrodek dla uchodźców ukraińskich we Wrocławiu. 8-letni Roman narysował superbohatera, który pomaga ludziom i ratuje ich życie. Fot. Olha Ovcharenko



Fot. 6. Zajęcia psychoedukacyjne, ośrodek dla uchodźców ukraińskich we Wrocławiu. 7-letnia Wiktoria narysowała superbohatera walczącego mieczem z antybohaterem „Z”. Fot. Olha Ovcharenko

Na koniec (a może **nowy** początek) chciałabym **podzielić się** z Tobą refleksją o **normalności**. Jej przejawem jest brak zaburzeń społecznych, psychologicznych, fizjologicznych lub jakichkolwiek innych, które wpływają na nasze **zachowanie** i zdolności racjonalnej oceny sytuacji. W każdym społeczeństwie istnieją typowe normy i zasady, które są kryteriami **normalności**, uwarunkowanymi **kulturowo**. **Granice normalności** zmieniają się w zależności od okoliczności, w jakich znajduje się **człowiek**. **Agresor** wywołujący wojnę niszczy dotychczasowe **granice** i wyznacza je często po swojemu.

Poczucie **normalności** na poziomie indywidualnym (jednostkowym) zmienia się, gdy **osoba** napotka **kryzysowe** okoliczności **życiowe**. Pojawiają się uzasadnione wątpliwości, niepewność własnej pozycji, lęk przed odrzuceniem

przez innych. Rodzą się w tym momencie pytania: „Czy wszystko ze mną w porządku?”, „Czy moje dziecko zachowuje się normalnie?”, „Czy ja zachowuję się dobrze?”. Za każdym z tych pytań kryje się **nadzieja** na potwierdzenie własnej **normalności**. W **interwencji kryzysowej** jako psycholodzy i **wolontariusze** pomagamy migrantom wojennym odbudować **poczucie normalności**, tworząc warunki do funkcjonowania w typowym, znanym dla nich formacie: zaspokojenie podstawowych **potrzeb**, dostęp do usług. To samo dotyczy procesu adaptacji uczniów ukraińskich w polskich **szkołach** – **zrozumienie** ustalonych norm **nowego** środowiska społecznego i ich powiązanie z własnymi **tradycjami** i typowymi zachowaniami wzmacnia ich **poczucie normalności**. Więc coś znajomego, typowego, znanego **wzmacnia poczucie normalności**, zdrowia człowieka, zarówno **dorosłego**, jak i **dziecka**. W warunkach **zagrożenia** słowa **ratujące życie** mogą mieć bardzo prozaiczny charakter. Na przykład, **potrzeby językowe młodzieży**, która przyjechała do **Polski** w ostrzelanym **autobusie**, opierały się na bardzo prostych frazach wyrażonych pytaniem: „**Która godzina?**”, „**Gdzie mam iść?**”, „**Gdzie jest toaleta?**”.

Podobne słowa z bazy źródeł: „**Jestem normalna**”, „**Proszę Boga o pokój i życie dla wszystkich normalnych ludzi**”, „**To normalne, że doświadczasz trudności!**”.

Czytelniku, „**Jeszcze będzie pięknie**”.

BIBLIOGRAFIA

- Doroszewski W. (red.) (1996-1997). *Słownik języka polskiego*, t. 1-11. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowska-Manista U. (2014). *Projekt Bohaterskiej Wyobraźni (Heroic Imagination Project)*. „Parezja. Forum Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN”, nr 2. DOI: 10.15290/parezja.2014.02.05.
- Niederland W.G. (1980). *The survivor syndrome: further observations and dimensions*. „Journal of the American Psychoanalytic Association”, Vol. 29, Issue 2.
- Wielki słownik języka polskiego*, <http://www.wsjp.pl>.
- Бусел В.Т. (ред.) 2005. *Великий тлумачний словник сучасної української мови* (з дод. і допов.). Ірпінь: ВТФ „Перун”.

Konrad Rejman

Winę ponosi niszczyciel

Kiedy dotyka nas zło niezawinione i niezasłużone, niebędące konsekwencją naszych **działań**, staramy się je **zrozumieć**, określić jego pochodzenie. Próbujemy **zrozumieć** kontekst i strukturę tego, czego **doświadczamy**, niezależnie czy dotyczy to zdarzeń **dobrych**, **wartościowych**, czy też zła i **cierpienia**. Staramy się **zrozumieć** okoliczności, **rozpoznać** czynniki zewnętrzne, nadać zdarzeniom pewien **sens**, po to, aby **doświadczenia graniczne** nie miały jedynie charakteru destrukcyjnego, ale by było możliwe włączenie ich w wizję **świata**, którą uznaliśmy za swoją. **Potrzeba** znalezienia **sensu**, narzucenia **rzeczywistości** pewnych ram, aby nie wymykała się ciągle naszemu **poznaniu**, jest dojmująca. Na tyle **silna**, że nawet jeśli nie potrafimy uzasadnić zła, które nas **spotyka**, poprzez zewnętrzne okoliczności, to wówczas szukamy przyczyny w sobie. Choć niczemu nie musimy być **winni**. Paradoksalnie jednak uznanie siebie samego za **winnego** pozwoliłoby łatwiej pogodzić się z konsekwencjami, bo miałyby one logiczną i racjonalną strukturę.

Wina może mieć różne oblicza. Mogę **obwiniać** się o to, że wojna czy inna tragedia w ogóle mnie dotknęły, mimo że nie mogłem zrobić nic, aby im zapobiec. Mogę **obwiniać** się o to, że nie zdołałem **ochronić** wszystkich, za których **czułem** się **odpowiedzialny**. Kiedy **obwiniam** siebie, zdaję sobie jednocześnie sprawę z nieodwracalności tego, co się już wydarzyło. Nie mogę już tego zmienić, odwrócić, zanegować, odwołać. Nie mogę powrócić do początku, aby postąpić inaczej. Ta nieodwracalność będzie ciążyć mi przez całe życie i objawiać się będzie rozmaicie. Raz może być **przerażaniem**, budzącym mnie w nocy koszmarem, innym razem objawi się jako dojmujący **smutek** i przygnębienie; przybrać może

też postać gniewu, wymierzonego w siebie samego. Stać się może również powodem zagubienia, bezsensownego miotania się i niemożliwości odnalezienia się w **świecie**.

Wina oznacza również poczucie utraty. Wiąże się z przekonaniem, że utraciło się coś ważnego, istotną cząstkę samego siebie. Staje się wówczas kategorią **odczuwaną** subiektywnie. Jest jakby przyznaniem się – choćby jedynie przed samym sobą – do postąpienia niezgodnie ze swoimi zasadami i oczekiwaniem konsekwencji. Przejmującym jest i niesprawiedliwym, kiedy to **ofiara** poszukuje **winy** w sobie, a sprawca chlubi się zadawaniem **cierpienia**. Trzeba wówczas przywrócić poczuciu **winy** jego obiektywność, która oznaczać będzie wskazanie tego, kto rzeczywiście ponosi **winę**. Nie jestem przecież **winien** tego, że ktoś celowo mnie krzywdzi.

Trzeba pamiętać o zapewnianiu siebie i innych, że wojna nie jest naszą **winą**, że nie zasłużyliśmy niczym w naszym **życiu**, aby **doświadczyć** wojny, **cierpienia** i **śmierci**, które ona przynosi. To zapewnienie, że „**Nie jesteś winny(a) niczego!**” jest jednocześnie **aktem wiary** i afirmacją, potwierdzeniem, że ja Ci **wierzę**. Przekonując Cię o tym, że „**Nie jesteś winny/a niczego!**”, przyrzekam Ci **wierność**. **Mówię** w ten sposób, że Cię nie opuszczę i będę zawsze po Twojej stronie. Wojna bowiem wymaga opowiedzenia się po jakiejś stronie, określenia, czyja jest **prawda**. Próbując odegnąć od Ciebie poczucie **winy**, **wierzę**, że „**Prawda jest po naszej stronie, więc wszystko będzie dobrze!**”. Mimo Twojego poczucia **winy**, ja za nic Cię nie **obwiniam**. „**Zostanę przy Tobie!**”, bo przy Tobie jest moje **miejsce**. Poprzez ten **akt wiary** w **drugiego człowieka** staramy się uczestniczyć w jego **życiu**, **współczuć** mu i **zrozumieć** emocje, które **przeżywa**.

„**To nie Twoja wina!**” – i wydaje się, że nie trzeba nic więcej dodawać, bo to **niszczyciele** i **mordercy** zrzucają bomby na **domostwa**, torturują, gwałcą, rozszarpują **niewinne** ciała, kończą **życie** tych, którzy dopiero je zaczęli, bezwzględnie atakując cywilów. Mimo to czujemy się **winni**, przekonując samych siebie, że musieliśmy zrobić coś złe, skoro **spotyka nas cierpienie**. „**To nie Twoja wina!**” w takim przypadku staje się mantrą, którą wciąż trzeba powtarzać, ponieważ **obwinianie** się o zło czynione przez innych potrafi odebrać „**Wiarę w lepszą przyszłość!**”. Frazę „**Nie obwiniaj się!**” wymawiać zaś musimy po to, aby wyrwać **człowieka** z wojennego odrętwienia, aby **ocalić** jego niewinność, aby mógł **żyć**, aby **uwierzył**, że czeka go **przyszłość**, a **winnych** spotka **sprawiedliwość**.

Wojny to drastyczny, **przerażający** pokaz **siły**. Hiroszima i Nagasaki... Dopuszczono do wojny **broń**, która od zawsze podawała w wątpliwość ludzkie **sumienie** i **twórcze zdolności człowieka**. **Broń**, która upokarza jej twórców. Czy nie każda **broń** upokarza swojego twórcę, kiedy „suma zła wyrządzonego przy pomocy stworzonych przez nas samych narzędzi jest tak wielka, że przerasta naszą zdolność pojmowania”? (Eatherly, Anders, 1963, s. 20).

Wydawało się, że nikt się więcej nie odważy, że nikt się nie **zdecyduje**. Jednak nie przewidzieliśmy nadejścia kolejnego **niszczyciela**. Umiłował on **śmierć**, „życie w służbie śmierci”; pragnie „cieszyć się zapachem śmierci” (zob. Fromm, 1991, s. 21). Dla **niszczyciela** „życie to wojna”, „kocha wojnę, jak można kochać kapryśną kobietę [...], zaspokaja wszystkie kaprysy wojny. Obsypuje ją prezentami, spełnia jej zachcianki, nie licząc się z życiem żołnierzy [...], jest pożeraczem dusz [...], który potrzebuje swojej kobiety wojny, żeby przeżyć, a ona potrzebuje takiego mężczyzny jak on, żeby ją utrzymywał [...] zrobi wszystko, co w jego mocy, by móc dalej uprawiać miłość z wojną [...], żeby nadal móc sypiać z wojną” (Diop, 2021, s. 70-71).

„**Nie przejmuj się**” jednak, choć będzie to trudne. W przygnębieniu, które nam towarzyszy, ciężko będzie **uwierzyć** w słowa otuchy. Nie jesteśmy bowiem w stanie zastąpić nikogo w jego **życiu**, **przeżyć** za niego tragedii i jego **bólu**, szczególnie jeśli będzie to „**Ból totalny**”. Pocięchą – nawet w **sytuacji** bezradności i rezygnacji – może być dla nas to, że tym, co nas łączy, nie jest **chęć zniszczenia**, lecz **troska** o innych. Tę **troskę** możemy sobie obiecać i realizować ją tak, jak potrafimy.

Winić natomiast trzeba **niszczycieli**, miłujących **śmierć** i zniszczenie, którzy **żyją** poza **prawem**, nie uznając żadnego innego **prawa** poza swoją własną **wolą**. Tyran – słowami Arystotelesa – „wojny namiętnie pożąda, będąc odosobnionym jak ten kamień włączony w grze w kości” (Arystoteles, 1964, s. 7). **Wina** obarcza ich **sumienia**, nie tych, którzy **bronią** siebie i innych.

POLECANE ŹRÓDŁA DO WYKORZYSTANIA PODCZAS LEKCJI

Domasławski A. *Wykluczeni*. Dowlone wydanie.

Ficowski J. (1988). *Odczytanie popiołów*. Warszawa: Iskry.

Mich K. (2021). *Dzieci wojny*. Tanowo: Zaulek Wydawniczy Pomyłka.

Seria wydawnictwa Literatura: *Wojny dorosłych – historie dzieci.*

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles (1964). *Polityka*. Tłum. L. Piotrowicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Diop D. (2021). *Bratnia dusza*. Tłum. J. Giszczak. Warszawa: Wydawnictwo Cyranka.
- Eatherly E., Anders G. (1963). *No more Hiroshima. Korespondencja lotnika z nad Hiroszimy Claude'a Eatherly'ego z Güntherem Andersem*. Tłum. W. Jedlicka. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Fromm E. (1991). *Wojna w człowieku*. Tłum. P. Kuropatwiński, P. Pankiewicz. Gdańsk: Gdańska Inicjatywa Wydawnicza.

Agata Czajkowska

Autoterapia w walce z autodestrukcją

„Odczytywanie życia w ludziach to najpiękniejsze zajęcie, jakie znam”

– takie wyznaczenie możemy odnaleźć w wojennych pamiętnikach Holenderki żydowskiego pochodzenia, Etty Hillesum, z lat 1941-1943 (Hillesum, 2013). Inspiracją dla podjętego przeze mnie w niniejszej pracy tematu stało się zawodowe **zaangażowanie we wsparcie grup wolontariuszy udzielających pomocy uchodźcom z Ukrainy** (organizowałam grupy poradnictwa psychologicznego), ale jednocześnie – i w nie mniejszym stopniu – moje zainteresowania naukowe, a wśród nich **pedagogika pamięci** oraz badania zogniskowane wokół tematyki Holokaustu. W wielu kręgach Etty Hillesum zyskała miano jednej z największych mistyczek XX wieku. Do jej **losów** odwołał się m.in. Benedykt XVI podczas swojej ostatniej audiencji z 2013 roku, kiedy niejako na pożegnanie papież emeryt **mówił** o „Panu, który niestrudzenie puka do drzwi człowieka”, nawiązując do biografii wszystkich współczesnych ludzi żyjących w epoce zaćmienia podstawowych **wartości** – epoce dominacji **kulturowej** (m.in. **kultury** masowej czy **kultury** konsumpcji), ideologicznej (np. przejawów relatywizmu **kulturowego** i moralnego) i technologicznej (m.in. **zagrożeń** technologii **komunikacyjno-informacyjnej**: lawiny **informacyjnej**, stresu, **problemów** z koncentracją, uzależnienia od internetu, zatarcia **granic** między **czasem** zawodowym a prywatnym, izolacji społecznej). **Świadectwo** Hillesum jest **świadectwem wewnętrznego, duchowego** poszukiwania siebie i dojrzewania w obliczu wojny, traumy, **cierpienia**, a więc w warunkach **zagrożenia** nie tylko **życia**, ale także zindywidualizowanych **wartości** niematerialnych każdego **człowieka** – z tego właśnie powodu

przywołuję je w tym miejscu – czyniąc z niego punkt wyjścia dla rozważań dotyczących dbałości o **dobrostan psycho-emocjonalny człowieka**, który znalazł się w **trudnej sytuacji życiowej**.

Etap **cywilizacyjny**, na którym znajdujemy się współcześnie, **mobilizuje** do zadawania (sobie, **nauce**, **edukacji** itd.) elementarnych **pytań istotnych egzystencjalnie**: kim jesteśmy, skąd przychodzimy, dokąd zmierzamy, jaka jest nasza misja i przeznaczenie? Wymaga to także przeorientowania priorytetów **życia codziennego**, wydobycia z chaosu **przemian** całościowego widzenia **świata** i istoty ludzkiej oraz odnowienia filozofii **nauki**, by móc budować **edukację** opartą na **wartościach** uniwersalnych i uwzględniającą **duchowy aspekt człowieczeństwa**. Nieuwzględnianie bowiem obszaru **duchowego człowieka** wywołuje w **edukacji**, ale także w **nauce**, **bolesne rozdarcie** na planie **egzystencjalnym**, czy też konflikty w podejściach do **natury ludzkiej**. Edukacja, jak zauważa Ewa Białek (2013), powinna przekładać się na **życie**, być **pomocna w życiu**, ukazywać **możliwości** rozwiązywania **życiowych problemów**. Jeśli **człowiekowi** brakuje wizji – co często towarzyszy **trudnej sytuacji życiowej**, jaką niewątpliwie jest **doświadczenie** uchodźstwa, poczucia straty, **żałoby**, konieczności odnalezienia się w nieznanym środowisku czy wreszcie **głębokiego poczucia niezgody na rzeczywistość** – wówczas nie odnajduje on **sensu** we własnym **życiu**. Dlatego tak ważna jest **trzeźwość psycho-emocjonalna** – nieustanne przyglądanie się sobie, swoim wyborom, **decyzjom**, priorytetom, co pomaga w odnalezieniu we własnym wnętrzu rozwiązań **dręczących człowieka problemów – tu i teraz**.

Uchwycenie **źródła problemu** i dotarcie do istoty siebie – a więc poza **problem**, co daje pozycję **dystansu** – jest **możliwe** na rozmaite sposoby: może to być m.in. **modlitwa**, medytacja, **trening autogenny** (samodzielne oddziaływanie na własny układ nerwowy poprzez autosugestię połączoną z medytacją) lub inne ćwiczenie relaksacyjne, czasem bodziec w postaci lektury czy obrazu (fotografii, filmu itp.). Następuje wtedy zintegrowanie własnej przeszłości, terażniejszości i **przyszłości** – mówimy wówczas o **osobie „samoaktualizującej się”** (zob. Assagioli, 1976), czyli takiej, która potrafi włączyć siebie (swoje **doświadczenia**) w szerszą perspektywę, poza ograniczenia **egzystencjalnej rzeczywistości**. Pomostem do tego mogą być praktyczne ćwiczenia, oparte na prostych technikach **umysłowej koncentracji**, które usprawniają prawą półkulę mózgu, tym samym uruchamiając cały **umysł** (wraz z jego **wyobraźnią**, kreatywnością, intuicją oraz byciem **tu i teraz**).

Poniżej prezentuję trzy techniki integracyjne¹ – **możliwe** do samodzielnego wykonywania, w tym do wykorzystania w **pracy z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi** – przydatne we wspieraniu dyspozycji osobowych, w tym tzw. kompetencji osobowościowych (por. Niewiński, 2022, s. 74) czy **kompetencji głębokich** (zob. Paluch, 2021). Każda z nich odnosi się także do kontekstu **sytuacji granicznej** – traumatyzującego **doświadczenia** z bliskiej lub dalszej przeszłości (nawet takiego, którego nie pamiętamy). Tę **krytyczną sytuację** (traumę²) niwelują początkowo specjalne mechanizmy: zaprzeczenie i dysocjacja, które chronią przed gwałtowną reakcją **emocjonalną**. **Umysł i ciało** czekają wtedy na **bezpieczny czas i bezpieczne miejsce**, aby stan **zagrożenia** mógł minąć.

Pierwsza propozycja to zmodyfikowana wersja afirmacji i wizualizacji autorstwa dr. Claude'a Sabbaha pn. „Mała posiadłość”. Sabbah stworzył pierwotny tekst na potrzeby **pracy z ludzką podświadomością** – by poinformować automatyczny mózg, za **pomocą** symboli zawartych w treści, że okres **dzieciństwa** zakończył się i nie ma już potrzeby, aby **człowiek** powtarzał utarte wzorce zapisane w sferze podświadomej. Ćwiczenie to jest skuteczne m.in. w zmianie systemów przekonań (schematów, skryptów, kodów itp.), znajduje również zastosowanie w **pracy z traumą**. Powtarzanie wizualizacji trzy razy dziennie, za każdym razem po dziesięć razy, daje sygnał podświadomemu **umysłowi**, że trauma, której **osoba doświadczyła**, już się zakończyła i teraz może rozpocząć się proces **zdrowienia** i powracania do równowagi.

- 1 Pierwotne warianty proponowanych ćwiczeń pochodzą z pracy Gilberta Renaud (2014). Na potrzeby niniejszego tekstu ćwiczenia „Mała posiadłość” i „Uścisk motyla” zostały zmodyfikowane przez autorkę.
- 2 Wg DSM-IV osoba miała do czynienia z traumatycznym zdarzeniem, jeżeli wystąpiły obydwa ze wskazanych czynników: „1) Dana osoba przeżyła, była świadkiem lub została skonfrontowana ze zdarzeniem lub zdarzeniami związanymi z rzeczywistą śmiercią lub z zagrożeniem życia bądź poważnym zranieniem, zagrożeniem fizycznej integralności własnej czy innych ludzi, 2) reakcja tej osoby obejmowała intensywny strach, poczucie bezradności lub horroru. U dzieci zamiast tego może się to objawić poprzez zdezorganizowane lub pobudzone zachowanie” (za: Levine, Frederick 2020, s. 29-30).

„Mała posiadłość”³

Byłem małą posiadłością spustoszoną przez burzę.

Piękna pogoda powróciła.

Las i rzeka uspokoiły się.

Dom wibruje i promienieje w słońcu.

I – co najważniejsze – pole porządkuje się, powraca do swego zdrowia i piękna.

Dziękuję swemu ciału i umysłowi.

Wiem, że zrobiły wszystko, aby ochronić moje istnienie.

I dziękuję sobie za to, co zrobiłem, by rozpocząć nowe życie.



Fot. 1. Agata Czajkowska, Każdy człowiek ma własne okno na Świat – W każdym oknie pobłyskują promienie Słońca

- 3 Modyfikacja autorska adaptująca ćwiczenie na potrzeby osób doświadczających kryzysu wojny.

Symboliczne znaczenie poszczególnych wersów:

- Byłem/byłam małą posiadłością spustoszoną przez burzę – słowa te mają na celu sprowadzenie podświadomego **umysłu** do momentu, w którym miało miejsce **doświadczenie sytuacji krytycznej**. Posiadłość symbolizuje tamten **czas**, dlatego jest przywoływana w **wyobraźni** w złym stanie (spustoszona przez burzę), aby podświadomość mogła połączyć się z negatywnymi wspomnieniami.
- **Piękna pogoda powróciła** – jest to komunikat dla podświadomości, że negatywny **czas** zakończył się i można **powrócić** do równowagi (można **cieszyć się życiem**, nie trzeba już dłużej powielać negatywnych schematów itd.).
- Las i rzeka uspokoiły się – las symbolizuje w tym wypadku przodków, zaś rzeka – **matkę**. Teraz **wszyscy są spokojni** o swoją **przyszłość**, bowiem trudna przeszłość już minęła. Może to dotyczyć również **przyjaciół i bliskiego kręgu osób**, które towarzyszyły **rodzinnie** w **sytuacji krytycznej**. W **wyobraźni** przywoływany jest **zdrowy, piękny las** z nieskazitelnie czystą rzeką.
- **Dom wibruje i promienieje w słońcu** – **dom** symbolizuje nasze „ja”, nas samych. Jest przywoływany w **wyobraźni** jako **piękny dom**, skąpany w **słońcu** (symbol **wsparcia** i **obecności ojca**).
- I – co najważniejsze – pole porządkuje się, **powraca** do swego **zdrowia** i **piękna** – polem dla podświadomego mózgu jest ciało, ale także **umysł** (traumatyczne **doświadczenie** może zapisać się w jednym i drugim). Dlatego w **wyobraźni** jest przywoływane pole złożone ze **zdrowych drzew, roślinności i kolorowych kwiatów**. W ten sposób wysyłany jest do podświadomości sygnał, że zarówno ciało, jak i **umysł powracają** do harmonii i witalności.
- **Dziękuję** swemu ciału i **umysłowi**. Wiem, że zrobiły wszystko, aby **ochronić** moje istnienie – w ujęciu dr. Sabbaha wypowiedzenie tej frazy kieruje uwagę i energię do **miejsc** w ludzkim ciele, w których zapisała się trauma, a jednocześnie jest to wezwanie do jej **uwolnienia**. Intencją tego wersu jest uhonorowanie istoty ludzkiej złożonej z ciała, **umysłu** i **ducha** oraz symboliczne **podziękowanie** im za **ochronę** w **sytuacji krytycznej** (**ochronę** przed gwałtowną reakcją **emocjonalną** i jej bezpośrednimi konsekwencjami; niejednokrotnie ciało ściąga na siebie to, czego **umysł** nie potrafi udźwignąć).

- I **dziękuję** sobie za to, co zrobiłem/zrobiłam, by rozpocząć **nowe życie** – najważniejszą część stanowią słowa skierowane do nas samych, ponieważ wtedy **osoba** zaczyna dostrzegać siebie i swoją rolę w całym procesie. Dr Sabbah zauważał, że dla ludzi, którzy **doświadczyli sytuacji granicznej**, jest to najtrudniejsza część do powiedzenia, ponieważ kiedy **osoba odczuwa smutek**, niepewność co do swego **jutra**, brakuje jej **poczucia bezpieczeństwa**, ma niską samoocenę – wówczas trudno jej wyrazić **wdzięczność** względem samej siebie. Ludzie czekają, aż okoliczności zewnętrzne ustabilizują się, aby **poczuć wdzięczność**. Zdaniem dr. Sabbaha najpierw trzeba **poczuć wdzięczność** dla samego/samej siebie, ponieważ to ona właśnie **pomaga** w przywróceniu zewnętrznej i wewnętrznej homeostazy.

Ćwiczenie warto powtarzać w **ciszy i spokoju**, w wygodnej pozycji – najlepiej na siedząco, **wypowiadając** słowa na głos **uważnie** i w pełni **świadomości** – wizualizując i **rozpoznając** każdy z symboli tak wyraźnie, jak to możliwe. Tekst afirmacji można mieć zapisany na kartce, zanim utrwali się w naszej **pamięci**.

Inną **pomocną** techniką w **pracy z emocjami** poprzez samoregulację stresu jest ćwiczenie pn. „Uścisk motyla”⁴ – stanowiące połączenie wypowiedzianych słów oraz wykonywanych **gestów**, a konkretnie subtelnego, delikatnego **dotyku**. Formuła ta jest proponowana, by **uwolnić się** od różnych konfliktów **wewnętrznych**, ale także w **pracy z traumą** i budowaniu pozytywnego obrazu „ja”. „Uścisk motyla” jest bardzo prosty: wystarczy delikatnie poklepać bicepsy obu ramion, na zmianę, co wywołuje efekt „przepływu” i „zakotwiczenia”. Wypowiada się przy tym następujące słowa:

Choć jestem bardzo zły/zła na ... (osobę; sytuację)
To jednak nie mam zamiaru całe życie być z tego powodu
nieszczęśliwy/a.
Decyduję się porzucić gniew, żal, urazę.

- 4 W kontekście poprawy komfortu życia, uzdrawiania wspomnień związanych z traumą pierwotną czy zyskiwania poczucia bezpieczeństwa warto zapoznać się z założeniami terapii Łagodnej Bio-Energetyki opracowanej przez dr Evę Reich oraz jednym z narzędzi tej terapii, jakim jest masaż „Dotyk motyla”.



Fot. z. Agata Czajkowska, Ograniczone i splecione z dobra i zła jest to, co ludzie myślą, czują i robią. Wiedzieć to całą duszą i nie kochać ich mniej (Simone Weil)

Wybaczam (tej osobie; to, co się stało; odpuszczam tę sytuację)
z głębi serca, w pełni i bezwarunkowo.

Wybaczam też sobie samemu/samej.

Kocham i szanuję siebie takim, jaki byłem i jaki jestem/taką, jaka
byłam i jaka jestem⁵.

Powyższa technika łagodzi objawy stresu, zaś z uwagi na swój delikatny, nie-
inwazyjny charakter nie będzie aktywowała **historii trudnego doświadczenia**

5 Opracowanie autorskie na potrzeby niniejszego tekstu.

(np. przemocy). Może pomóc w **uzdrowieniu emocjonalnej** traumy pierwotnej (np. separacji od **matki**), jak również przyjść z **pomocą** osobom, które **doświadczyły** w swoim **życiu** sytuacji kryzysowej, w uzyskaniu **poczucia bezpieczeństwa** w **kontakcie** z innymi. Technika ta nawiązuje do pojęcia tzw. zbroi (zob. Overly, 2005, 2014), czyli zestawu sposobów **przetrwania** i **ochrony**, jakich **człowiek** nauczył się w ciągu **życia**. **Człowiek** buduje zbroję w wyniku **doświadczenia** traumy, aby siebie **ocalić** (odkrywa sposób na **przetrwanie**) – a więc jest ona w danym **momencie** życia wynikiem konkretnej **potrzeby**. Jednak w **przyszłości** może okazać się zbędna, a nawet szkodliwa – m.in. utrudniając ekspresję **emocji**, **komunikację** z otoczeniem czy **doświadczenie** wrażeń.

Trzecia propozycja to ćwiczenie pn. „W oku cyklonu”. Swoją nazwą nawiązuje do absolutnej ciszy w głębi szalejącego żywiołu. Technika **umożliwia** poszukiwanie osobistego **punktu ciszy wewnętrznej** w zmiennych warunkach **rzeczywistości** (często trudnych, **bolesnych**, odbierających **siły**). Ćwiczenie jest wykonywane w siedmiu krokach:

- 1) Określ zdarzenie: przypomnij sobie moment wstrząsu/silnego przeżycia.
- 2) Opisz okoliczności: jak to się stało? (ze wszystkimi szczegółami).
- 3) Wskaż przyczyny: wyjaśnij, dlaczego to się stało.
- 4) Określ emocje i uczucia, które towarzyszyły tej chwili.
- 5) Nazwij odczucie: prawdziwe, głębokie odczucie w Twoim wnętrzu w chwili tego zdarzenia (silnego przeżycia). Wybierz jedno odczucie, które według Ciebie najlepiej charakteryzuje całą sytuację.
- 6) Wskaż, co by Cię uspokoiło: jak wołałbyś/wołałabyś, by przebiegło tamto zdarzenie?
- 7) Podaj słowo wyciszenia: jakie słowo by Cię wtedy uspokoiło?

Doświadczenie trudnej, kryzysowej czy traumatycznej sytuacji życiowej niejednokrotnie sprawia, że **człowiek** przez długi **czas** opakuje się w **milczeniu** – zaś później niełatwo jest rozpakować się w słowach. **Język** werbalny pozostaje nadal zwyczajową formą, w jakiej **komunikujemy** nasze **wewnętrzne myśli** i **uczucia** innym, a czasami także sobie samym. Zdarza się jednak i tak, że nie wszystkie **doświadczenia**, **emocje** i **uczucia** mogą zostać przetłumaczone na warstwę werbalną i jednoznacznie w niej wyrażone (zob. Czajkowska, 2019). Jak dowodzi Borys Cyrulnik, „możemy pracować nad wspomnieniami, które nas kształtują” (2011, s. 13) – wspomnienia te



Fot. 3. Agata Czajkowska, Wszystkie bóle, które się od nas nie odłączą, stają się przeznaczeniem

(czyli m.in. nagromadzone **doświadczenia, emocje i uczucia**) najczęściej przywołujemy w postaci obrazów (**rzeczywistych** – dotyczących sytuacji, które się wydarzyły, lub **mentalnych** – wyobrażeniowych). Jednym z narzędzi **umożliwiających komunikację** poza ramami języka jest fotografia. Tworzenie, przeglądanie lub udostępnianie zdjęć to różne sposoby, dzięki którym fotografie mogą okazać się **pomocne w terapii** (poprzez generowanie **nowego sposobu komunikacji**). Zdjęcia dają wgląd w sferę **myśli i uczuć**, często nieosiągalny na takim samym poziomie, jak za **pomocą języka**. Jak mówi popularne przysłowie: „Jedno zdjęcie jest warte tysiąca słów” – terapeutyczne zastosowanie fotografii jest możliwe w postaci ćwiczeń podczas lekcji, zajęć pozaszkolnych, warsztatów czy samodzielnej **pracy**. Mogą z jego potencjału czerpać m.in. pracownicy socjalni, **terapeuci zajęciowi, pielęgniarzki** zajmujące się problematyką **zdrowia** psychicznego, **nauczyciele**, osoby **pracujące z młodzieżą** czy zajmujące się aktywizacją zawodową, jak również psychoterapeuci, konsultanci i specjaliści ds. psychiatrii z przeszkoleniem w zakresie technik specjalistycznych (np. arteterapii). Wykorzystanie tzw. technik **fototerapii**⁶ w **pracy z osobami doświadczającymi kryzysu wojny i uchodźstwa** może **pomóc** m.in. w: uwolnieniu negatywnych **emocji** i odreagowaniu ich, uzewnętrznieniu ukrytych przed **światem** zewnętrznym obszarów **problemów, uczuć i przeżyć**, zapewnieniu **poczucia bliskości** lub przypomnieniu o więziach z **najbliższymi**, zapewnieniu **wsparcia emocjonalnego**, usprawnieniu **komunikacji**, nawiązaniu **rozmowy** ze strony **opiekunów** (np. **pielęgniarek**) – co ułatwia pozyskiwanie ważnych dla **terapii informacji**, np. co do podtrzymywania więzi z **rodziną i bliskimi**, organizowania sposobów spędzania **wolnego czasu**. Poniżej znajdzie Czytelnik propozycje trzech

- 6 Fototerapia stanowi system technik o charakterze projekcyjnym, wykorzystujących fotografie o zróżnicowanym pochodzeniu i formie (przede wszystkim nieformalnych zdjęć osobistych dokumentujących i opowiadających historię życia: zdjęć rodzinnych, fotografii wykonanych lub zebranych samodzielnie, portretów – zarówno pozowanych, jak i spontanicznych, autoportretów, ale również zdjęć losowo wybranych z gazet, magazynów czy pocztówek), stosowanych przez specjalistów z obszaru zdrowia psychicznego – techniki te służą wzbogaceniu oddziaływania terapeutycznego, a ich nadrzędnym celem jest umożliwienie klientom i pacjentom świadomej reintegracji poznawczej doświadczeń osobistych i co się z tym wiąże – lepszego ich rozumienia oraz poprawy jakości życia (Czajkowska, 2019, s. 57-58).

ćwiczeń⁷ z wykorzystaniem fotografii, możliwych do wykorzystania zarówno w pracy grupowej, jak i indywidualnej – z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi.

„Subiektywna mapa znaczeń”

Uczestnicy proszeni są o zapoznanie się z fotografią (ten sam obraz dla całej grupy) i wynotowanie wszystkich słów i spostrzeżeń, jakie nasuwają im się na myśl, kiedy patrzą na zdjęcie. Następnie każdy z uczestników otrzymuje wcześniej przygotowaną kartę z wyszczególnionymi płaszczyznami analizy obrazu i zostaje poproszony o ich zinterpretowanie na podstawie wcześniejszych spostrzeżeń i wynotowanych skojarzeń. W kolejnym kroku uczestnicy mogą ponownie przyrzeć się fotografii i uzupełnić poszczególne płaszczyzny o elementy, których wcześniej nie wynotowali, a które ich zdaniem powinny zostać uwzględnione. Poniżej przedstawiona została przykładowa lista pytań dla każdej z płaszczyzn analizy obrazu:

Płaszczyzna faktograficzna (informatywna): 1. Co widzisz na zdjęciu? 2. Jakie elementy się na nim znajdują: przedmioty, obiekty, osoby, rośliny, zwierzęta?

Płaszczyzna fabularna: 1. Jaką sytuację przedstawia zdjęcie? 2. Jakie wydarzenie zostało przedstawione? 3. Co mogło je poprzedzić, a co może nastąpić za chwilę?

Płaszczyzna kompozycyjna: 1. Co znajduje się na pierwszym planie, a co w tle? 2. Jakie barwy dominują na zdjęciu? 3. Czy rozmieszczenie elementów jest symetryczne czy niesymetryczne? 4. Czy zdjęcie jest wyraźne czy nieostre? 5. Czy jakiś element dominuje na zdjęciu?

Płaszczyzna afektywna: 1. Jakie emocje i reakcje towarzyszą Ci podczas oglądania zdjęcia? 2. Jakie myśli wywołuje w Tobie obraz? 3. Czy przywołuje jakieś wspomnienia?

Płaszczyzna analogii*: 1. Jakie wspólne cechy posiadają wszystkie fotografie? 2. Co je różni? 3. Jakie elementy powtarzają się na zdjęciach? 4. Jaką historię opowiadają zdjęcia?

7 Wszystkie ćwiczenia pochodzą z książki pt. *Fototerapia. Fotografia w pracy nauczyciela, pedagoga i terapeuty*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019.

* Płaszczyznę analogii analizujemy w wariancie pracy z serią zdjęć (np. albumem).

„Fotoprojektacja”

Przykładowa seria zdań niepełnych do wykorzystania jako wskazówki do eksploracji zdjęcia lub wypełnienia w trakcie sesji:

- 1) Kiedy patrzę na to zdjęcie, czuję się..., chciałbym/chciałabym powiedzieć..., przypominam sobie..., chciałbym/chciałabym zapytać o...
- 2) Kiedy patrzę na to zdjęcie, myślę, że jego przesłaniem dla mnie jest...
- 3) To zdjęcie przywodzi mi na myśl...
- 4) Moja odpowiedź na to zdjęcie brzmiałaby..., zapewne dlatego, że...
- 5) Gdyby to zdjęcie mogło mówić, pewnie powiedziałoby...
- 6) Gdyby to zdjęcie miało „dać mi lekcję”, byłoby nią...
- 7) Gdyby moja mama wiedziała, że wybrałem/wybrałam to zdjęcie, powiedziałaby, że...
- 8) Gdybym mógł/mogła podarować to zdjęcie komuś, byłby/byłaby to..., ponieważ...
- 9) Gdyby to zdjęcie miało swój dom, byłby nim...
- 10) Gdyby to zdjęcie mogło spełnić czyjeś marzenie...

„Tryptyk”

Poza zdjęciami (które można zastąpić dowolną talią kart metaforycznych, np. Karty DixIt, Karty Zwrotnicy, Karty Klanzy, Karty InSpired, Karty KIS – Bliżej siebie; w pracy z dziećmi warto sięgnąć po Karty Milowe lub Karty Kto tam?) do wykonania ćwiczenia wykorzystujemy również inne przedmioty lub ich symbolizacje (mogą to być np.: ulubiona książka, pocztówka, karta z życzeniami, zabawka, biżuteria, cenna pamiątka itp. – przedmioty, które mają dla nas szczególną moc i znaczenie, a które niekiedy przechowujemy od najmłodszych lat, schowane „na dnie szafy”; w wariancie pracy grupowej – mogą to być przedmioty przygotowane wcześniej przez prowadzącego).

Wariant pracy indywidualnej: Uczestnik wybiera trzy fotografie (karty) oraz dowolnie wybrane przedmioty, komponując z nich trzy sfery, które

mają odzwierciedlać jego przeszłość, terażniejszość i przyszłość (kompozycja pozwala na dostarczenie całościowego obrazu sytuacji i ukazanie proporcji oraz prawdziwych związków między wydarzeniami w naszym życiu). Można do tego celu wykorzystać duży arkusz brystolu, na którym układana jest kompozycja. W zależności od tego, jaki jest temat sesji/warsztatu (np. praca zawodowa, stan zdrowia, życie osobiste, relacje z innymi ludźmi, zainteresowania – samorozwój, wartości osobiste), możemy postawić następujące pytania ogólne: 1. Które zdjęcie opowiada o twojej przeszłości: – co ważnego się w niej wydarzyło? 2. Które zdjęcie opowiada o twojej terażniejszości: – co ważnego teraz dzieje się w twoim życiu? 3. Które zdjęcie opowiada o twojej przyszłości: – co chcesz, aby zadziało się w przyszłości? Uczestnik każdemu zdjęciu nadaje tytuł i zostaje poproszony o sformułowanie perspektywy działania (analizując swój tryptyk, dokonuje szerszego oglądu sytuacji, co pozwala na przyjęcie innego punktu widzenia, szerszego obrazu sytuacji, przewartościowania sytuacji), np.: – Co pomoże ci w podjęciu decyzji? – Co pomoże ci w pokonaniu przeszkód? – Jaki będzie twój kolejny krok? – Jak postąpisz następnym razem? – Co jest ekscytującego w nowej możliwości? – Kim się stajesz poprzez tę decyzję? – Co przyniesie ci zadowolenie? – Jakie kroki zapewnią ci sukces?

Wariant pracy grupowej: Uczestnicy zostają zaproszeni do ułożenia tryptyku zatytułowanego „Jacy byliśmy, kim jesteśmy i kim chcemy być” – np. nasza wizja szkoły/klas/zespołu (kompozycja pozwala na budowanie współpracy zespołowej, integrację, lepsze poznanie się członków grupy między sobą, budowanie dialogu i porozumienia, kultury współpracy i komunikacji, rozwijanie kreatywności, umożliwia także wizualny przekaz wartości i wizji przyszłości). Przykładowe polecenie do stworzenia tryptyku: – Wyobraźcie sobie, że budujecie kapsułę czasu dla przyszłych pokoleń – waszym zadaniem jest skomponowanie wizualnego przekazu, który opowiada o tym, jaka ludzkość była dawniej, co dzieje się z nią obecnie, czego chcielibyście dla niej w przyszłości. Powstały tryptyk służy jako baza do rozmowy i refleksji nad procesami oraz zmianami zachodzącymi w życiu, nad emocjami, pragnieniami i dążeniami – oparty jest na różnorodności podejść i perspektyw.

✱



Fot. 4. Agata Czajkowska, *To, co ubiorę w słowa, przestanie mnie prześladować*

Kiedy **człowiek** zaczyna sobie **uświadamiać**, że jest wpleciony w olbrzymią sieć życia, rośnie w nim **pragnienie wyciągnięcia dłoni** do innych ludzi i zrozumienie tego, jak ważne jest odwzajemnianie się **światu**. Taką **mobilizację serca i sumienia** mogliśmy obserwować w Polsce podejmującej szeroko zakrojoną **pomoc humanitarną** na rzecz **Ukrainy**. Parafrazując słowa Alberta Schweitzera (żyjący w latach 1875-1965 teolog, filozof, lekarz), **Polacy pomyśleli o cierpieniu**, którego woleliby nie **widzieć**. **To cierpienie** było **obecne**. Jednak **sensem cierpienia** nie jest koncentrowanie się na tym, co negatywne, lecz podnoszenie poziomu **świadomości**. **Pamiętanie** o tym, że każdy **człowiek doświadcza bólu**, **pomaga zachować człowieczeństwo** i pozwala **odczuwać wdzięczność**. Istnieje jedno proste **źródło wdzięczności**, z którego **wszyscy mogą czerpać** – jest nim **dobro**, pozostawione przez tych,

którzy żyli przed nami. Wyrażamy **wdzięczność** przez to, że czynimy **świat** lepszym, tak jak dla nas czynili to nasi poprzednicy (Bienkowski, Akers, 2009, s. 16). Jak **mówi** przysłowie, musimy sadzić drzewa, w cieniu których nie zamierzamy siedzieć⁸. Zatem to, co robimy dla innych, ostatecznie robimy dla siebie, dla naszego **świata** – czy nie w tym właśnie przejawia się idea **pomocy humanitarnej**? Dla większości z nas wiele **codziennych** czynności przynosi natychmiastowe plony – przyrządzenie obiadu zakończy się posiłkiem, który będzie można zjeść; napisanie książki lub artykułu przyniesie korzyść tym, którzy je przeczytają. Prawdopodobnie jednak najbardziej **wartościowym wkładem**, jaki **wszyscy** czynimy dla **świata**, jest **dzielenie się dobrem**. **Duchowa dojrzałość** – **rozumienie sensu życia** – to **zrozumienie**, że wszystko, co robimy, wpływa na wiele innych **osób** i **sytuacji**, nawet gdy nie widzimy bezpośredniego, natychmiastowego wyniku – chociażby kiedy dostarczamy w wyznaczone **miejsce** zbiórki dla **potrzebujących** niezbędne do **codziennego** funkcjonowania środki, jak żywność, **odzież**, **koce** czy **agregaty prądotwórcze**. Przypadkowy **uśmiech**, krótka **życzliwa rozmowa** mogą zostawić ważny ślad w **sercu** kogoś, kto tego właśnie w danej chwili **potrzebował**. To także **świadomość** tego, że dzisiaj sadzimy drzewa, **rozumiejąc**, że dadzą one cień w **przyszłości** nie nam, lecz innym – w pewnym sensie to budowanie niewidzialnego dziedzictwa. To może być bliska lub daleka **przyszłość**, a metaforycznym drzewem może stać się także prosty **gest** czy słowo skierowane do **osoby** znajdującej się w **trudnej sytuacji**, będące odpowiedzią na nieznaną nam przecież w danej chwili **potrzebę jej serca**.

LITERATURA POLECANA

- Bienkowski A., Akers M. (2009). *Radykalna wdzięczność. Lekcje, których udzieliło mi życie syberyjskiego zesłańca*. Konstancin-Jeziorna: Medium.
- Dalajlama, Tutu D., Abrams D. (2017). *Wielka Księga Radości. Poszukiwanie trwałego szczęścia w zmieniającym się świecie*. Tłum. A. Celińska. Kraków: Znak.
- Overly R.C. (2005). *Gentle Bio-Energetics Theory and Tools for Everyone*. New York: Lifestyles Press.

8 „Ten, który sadi drzewa, wiedząc, że nigdy nie usiądzie w ich cieniu, przynajmniej zaczął rozumieć sens życia” – Rabindranath Tagore.

- Overly R.C. (2014). *Masaż Dotyk Motyla dr Evy Reich*. Tłum. M. Targońska. Warszawa: Virgo.
- Zanussi K. (2018). *Uczyń ze swojego życia arcydzieło*. Nowy Sącz: RTCK.

BIBLIOGRAFIA

- Assagioli R. (1976). *Psychosynthesis in Education*. Sacramento.
- Białek E.D. (2013). *Psychosomatyczne, emocjonalne i duchowe aspekty chorób ze stresu*. Warszawa: Instytut Psychosyntezy.
- Cyrulnik B. (2011). *Rozmowy o miłości na skraju przepaści*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Czajkowska A. (2019). *Fototerapia. Fotografia w pracy nauczyciela, pedagoga i terapeuty*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Hillesum E. (2013). *Przerwane życie. Pamiętnik Etty Hillesum 1941-1943*. Tłum. I. Piotrowska. Kraków: WAM.
- Levine P.A., Frederick A. (2020). *Obudźcie tygrysa. Leczenie traumy*. Tłum. B. Jarząbska-Ziewiec. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Niewiński J. (2022). *Ku szkole pokoju – amo ergo sum*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Paluch M. (2021). *Kompetencje głębokie – inne spojrzenie na samych siebie i na to, co dookoła*. W: M. Dycht, E. Śmiechowska-Petrovskij (red.), *Edukacja w sytuacji (post)pandemii – wyzwania i perspektywy*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Renaud G. (2014). *Uzdrowianie przez świadomość. Biologiczne i emocjonalne znaczenie chorób i zachowań. Leksykon*. Tłum. A. Laskowska, M. Witalewski. Poznań: Wena.

Lech Witkowski

O ratunku dla życia duchowego

Ratowanie życia – w warunkach czy w obliczu okrucieństw wojny i ucieczki od nich – wymaga wysiłku usytuowanego między walką o warunki przetrwania a zadaniem ponownych narodzin duchowych, wręcz odrodzenia dla siebie jakości świata.

Celem tego eseju jest udokumentowanie powyższej tezy na podstawie wybranych **świadczeń dzieci z Ukrainy**. To niesie **potrzebę** rozwinięcia **myślenia** o paradoksach **rewitalizacji energii życia** w zakresie **sił duchowych**, będących **miejszem** artykulacji **tożsamości osobowej człowieka**¹. Powstanie więc kolaż zespalający wybrane fragmenty w całość, zdolną do reintegracji upadku **duchowego** i **życia** mimo zburzonego **świata**.

Kluczowe odniesienia występują w postaci nadesłanych **świadczeń**, **słów** i **fraz** dostępnych w zebranej dokumentacji. Stanowią dla mnie **inspirację** do pogłębionych komentarzy. Chcąc nieść **ratunek** dla **życia duchowego**, warto także zastanowić się nad tym, czy i kiedy jest łatwej dowiedzieć się czegoś o **drugim człowieku**, a także w jaki sposób **rozpoznać** jego najbardziej ciężące **emocje** oraz spowodować, by zechciał **powiedzieć** coś o sobie, a nawet zamiast **milczeć**, dał się włączyć w **rozmowę**, otworzył się, wyszedł z zamknięcia psychicznego czy poczucia degradacji. **Milczenie**, jeśli je **zrozumiemy**, może krzyczeć, może odzwierciedlać rezygnację

1 Autor wykorzystuje tu zaplecze teoretyczne obecne w jego książkach, w tym zwłaszcza: Witkowski, 2018; Witkowski, 2015.

z siebie i niemoc **obrony**, ale może też być jedynym adekwatnym do **sytuacji** sposobem wyrazu własnej kondycji. Tak czy inaczej, musimy zdobyć się na poszukiwanie impulsów mogących stanowić **źródło nowej energii egzystencjalnej**.

Wysiłek tworzenia warunków materialnych **życia** i uporządkowania **rytmu codzienności** wymaga dopełnienia o **troskę o życie duchowe człowieka**, zwłaszcza małego **dziecka**, aby miało czytelne oparcie w obliczu swoich lęków i destrukcyjnych wspomnień oraz braku ładu w **przestrzeni** bycia. **Pomoc** wymaga otwarcia **przestrzeni** narracji zdolnej redefiniować **wartość życia** temu, którego **świat** został zburzony, a wizja **życia** się załamała.

Zachowania ratujące życie – szczególnie te wymagające natychmiastowej reakcji **ratowniczej** – mają swoją dramaturgię, którą oddać mogą konkretne słowa czy wręcz zawołania. Inny jednak będzie repertuar możliwych słów, **gestów** czy przemilczeń wobec długotrwałego procesu wystawienia na **cierpienie** i poczucie niszczenia **życia** przez okoliczności, jakim nie można się oprzeć. To dotyczy zwłaszcza opresji pokoleniowej, takiej jak wojna i **ucieczka** od niej. W tym drugim przypadku niesienie **pomocy ratującej życie** musi być związane z **troską** o to, aby przede wszystkim **pomóc w odzyskaniu woli życia** i zdolności jego afirmacji, nawet za cenę ponownych narodzin **duchowych**. Niezbędna jest **pomoc** w odrodzeniu **świata** nadającego się do **życia**. W tym przypadku, paradoksalnie, **pomagający** musi starać się być dyskretny, **gotowy** do wycofania się, do **milczenia**, do **uszanowania** lęku, **rozpaczy** czy do **rozumienia** niegotowości do **współdziałania**. **Prawo do płaczu** i **prawo do rozpacz** stają się w takiej sytuacji warunkiem zachowania **poczucia godności ludzkiej** i **uratowania głębi przeżyć**, bez stępienia **wrażliwości**, bez **ucieczki** w brak reakcji, w jakiś stan rezygnacji, stagnacji i autodegradacji. Nie chodzi wówczas o samo **współczucie** czy usilność ingerencji, ale o delikatność podsuwania rozwiązań bez oczekiwania **wdzięczności** czy **świadomości** tego, co się dzieje.

Podstawowym **doświadczeniem** wymagającym konfrontacji z **nowymi siłami**, zarazem towarzyszącym **życiu** w poczuciu tymczasowości, niepewności, braku czytelnej perspektywy, także **powrotu** do wcześniejszego **życia**, jest **bez/nadzieja**, wymagająca otwierania się na poczucie wspierane pojedynczymi **gestami**, potwierdzającymi, iż „**Płacz jest w porządku!**” i nie należy się go wstydzić, a zarazem, że rodzi się „**Polska – nowy dom!**”.

Powstaje **zapotrzebowanie** na umacnianie przekonania, że „**Rany się zagoją, a blizny świadczą o zwycięstwie**”. Wówczas nie degraduje nawet głęboko bolesne przeświadczenie, że „**Rosja zepsuła moje życie!**”. Wystarczy, że pojawi się nowe „**Źródło prądu**” rozjaśniającego świat i energii przywracającej wole życia na nowo.

Często daje o sobie znać „**Ból totalny**”, niedający się racjonalnie opanovać. To **cierpienia** cielesne, kiedy ciało niesprawne, uszkodzone, **ranne** wręcz ogranicza autonomię jednostki ludzkiej z powodu osłabienia czy bólu. Inne **źródło cierpienia** to nasza psychika i związane z nią **emocje**. Zaburzone więzi międzyludzkie, przekreślone role, jakie odgrywamy w **życiu** innych, i role innych w naszym **życiu** (także rola **dziecka**) mogą dostarczać **cierpienia egzystencjalnych** o różnym natężeniu. Uszkodzone są **źródła szczęścia** i bez troski. Udręką są kolejne nieodwracalne straty: **zdrowia, pracy, przyjaciół, zdolności tworzenia, wiary w sens dalszego życia, wiary w Boga**. To one stają się przyczyną **cierpienia duchowych, egzystencjalnych**.

Szczególnego wysiłku przepracowania **duchowego** wymaga **naturalna** w tego typu warunkach **rozpacz**, której **źródłem** jest wyrwanie z najważniejszych **relacji**: każdy dzień bez **kontaktu** jest **rozpaczą**. Stąd niezbędne jest wspieranie tworzonego na **nowo** poczucia wyrażającego się w zwrotach: „**Mam silne korzenie**”, „**To sytuacja, z którą musiałeś się zmierzyć w swoim życiu. I masz siłę, by ją pokonać**”, „**Możesz zacząć od nowa**”, „**Odwaga – Nie poddam się**”. Wszystko to wyraża **potrzebę, by powrócić do równowagi**, a także zasługuje na śmiało artykułowany „**Szacun/ek za walkę**”.

Nieszczęście jest postrzegane w rozmiarach **bez granic**. Okiełznanie tego bezkresu to zadanie dla **nowej filozofii życia**. Tymczasem zaś pozostaje do odkrycia – jak czytamy w bazie słów – że „**Wielkie szczęście składa się z małych codziennych radości**”, które można sobie sprawić każdego dnia. To nie czekanie na coś wielkiego, lecz „**Szukanie radości tu i teraz**”, „**Spotkanie/ rozmowa z przyjacielem**”, „**Pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi**”, „**Muzyka**”, „**Życzliwość**”, „**Nowy, inspirujący utwór**”, „**Kolorowy liść**”, „**Pączek**”, „**Promień słońca na twarzy**”, „**Uśmiech**”.

Dramat może przynieść także **przebudzenie**. Czasem spotkamy wyznanie: „**Wojna pomogła nam się ocknąć (cywilizacyjnie)**”. Pomaga w tym **ramię** podsunęte do wyżalenia się i poszukiwanie **życzliwego spojrzenia** oraz **ciepłego słowa** jako strawy **duchowej**. Z czasem **ratowane dzieci** mogą

zachwycać się wszystkim – roślinami, widokami, tym, że nie trzeba siedzieć w ławkach, czy że buty brudne. Dlatego proponuję dodać do bazy fraz i **słów ratujących życie** paradoksalnie znaczący zwrot autorstwa Agnieszki Gardas: **zbierajcie narecza prawie przekwitniętych nawłoci i dzikiej mięty. Warto mówić o życiu, afirmując radość z prostych zdarzeń i sytuacji.**

Zbawienie czasem przynoszą **nowe** zwroty, określające zaskakujące zjawiska i rozwiązania, jak **worki życia**. Ze względu na to, że w kijowskich budynkach **prąd** niekiedy znika o nieoczekiwanych porach, w windach zaczęły się pojawiać – niezrozumiałe w innym kontekście – tzw. **worki życia**. Można w nich znaleźć **wodę, przekąski, leki uspokajające, latarkę** i nawet „Zestaw do skonstruowania toalety turystycznej”. **Worki życia** w kijowskich windach też więc **ratują życie**. To konsekwencje sposobów na oszczędzanie energii czy naprawianie krytycznej infrastruktury po rosyjskim terroryzmie wobec ludności cywilnej.

Okoliczności **zagrożenia życia** mogą być różne, więc i słowniki opisujące sposoby **ratowania** także mogą się różnić. Ostrzeżenie „**uważaj**” też może **uratować życie**, co wiedzą **rodzice** małych **dzieci**, ale i **małe dzieci**, jak kiedyś mój 4-letni **syn**, gdy zakrzyknął w niewinnej zresztą **sytuacji**: „Uważaj tatusiu, bo cię samochód przejedzie”. Z kolei hasło tamowanie **krwi** czy sztuczne oddychanie („**Trzydzieści uciśnieć, dwa wdechy**”) może być niezbędne dla kogoś narażonego na upływ **krwi**, utratę **oddechu**, **przytomności**, **zatrzymanie akcji serca**. Włączenie dźwięku **alarmu** czy **zawołanie** „**Biegnij do piwnicy**” może **uratować życie** temu, kto dopiero zetknął się z **zagrożeniem bombardowaniem** czy **atakami rakietowym**. Hasło „**worki życia**” staje się czytelne, a nawet kluczowe i niezbędne w windach kijowskich wielopiętrowców, gdzie nagle może na kilka godzin zabraknąć **prądu**, a będzie niezrozumiałe tam, gdzie nic takiego nie grozi podróżującym windą. Wezwanie typu: „**wejdź pod stół**” lub „**wybiegaj na dwór**”, może **ratować życie** tam, gdzie występują trzęsienia **ziemi**. Wszystko więc zależy od zakresu potencjalnego niebezpieczeństwa. Hasło „**noga z gazu na zakręcie**” czy nadesłane do redakcji słownika „**Zapnij pasy**” także **ratuje życie** w ramach instrukcji uczenia jazdy. **Ratować życie** może nawet **rozumienie obcego języka**, gdy ktoś wykrzyczy „**help**”, nada **SOS alfabetem Morse’a** lub wykona **dłonią** niemy **gest wezwania pomocy**. **Ratunek** może nieść **zyczliwe spojrzenie**, gdyż **gest** i **język ciała** także **mówią**. Najtrudniej jednak jest doprowadzić do tego, by ktoś z **trudnym życiowym doświadczeniem** dał sobie powiedzieć, że

mimo daleko idącej utraty sensu życia warto żyć nadal, i to **życiem** w pełni wartościowym².

Oswajanie poczucia niebezpieczeństwa wymaga szukania **świata bezpiecznego zadomowienia**, choćby tymczasowego, bez zagrożeń. **Doświadczenia dzieci z Ukrainy** stają się tu szczególne, choć i one mają wiele odpowiedników w warunkach traumy, **kryzysu tożsamości**, wpadnięcia w rozpacz, wykorzenia, skazania na tułaczkę, niepewności dnia kolejnego i wizji życia. Czasem po okresie **zagrożenia**, w **ucieczce** od beznadziei, **życie może ratować plakat z kojącym hasłem** na powitanie **uchodźców**, jak na pierwszych stacjach na **granicy Polski i Ukrainy**: „**Tu jesteś bezpieczny**”.

Wojenna trauma, wywołana przez nagłą, teraz już przedłużającą się, dramatyczną co do skutków destrukcję **codzienności**, burzy nie tylko życie, ale i **wolę i zdolność do życia**. Rodzi w nadmiarze rozpacz, poczucie beznadziei, niesie wizję wręcz niemożliwości **życia** w jego dotąd wyobrażonej postaci, wystawia na niepewność, a nawet wykorzenie bez **przyszłości**, skoro nie wiadomo, co będzie się działo dalej: **ze mną, z moimi przyjaciółmi**, z tym, co ważne, drogie i niezbędne do **życia**. Zawala się wówczas **świat**, nie ma **źródeł ufności i radości życia**. **Nadzieja na przetrwanie** nie ma gotowych podstaw, a obiegowe próby **wsparcia, współczucia** czy pocieszenia mogą wyglądać na jałowe, upokarzające, a przynajmniej puste i chybione. Pojawia się **pytanie**, jak w takim stanie **przetrwać**, jak **przewyciężyć** poczucie katastrofy, jak podnieść się z upadku, jak **zabliźnić rany** symboliczne, jak odnaleźć **źródło** katharsis, dającego zdolność do niepoddawania się. **Potrzebna jest interwencja kryzysowa**, która wszakże nie będzie skuteczna bez aktywnego **współdziałania** ze strony **ofiary** tej zapaści **egzystencjalnej**. Często długo trwa, zanim pojawią się na horyzoncie impulsy wzmacniające **energię życiową** i **zdolność walki** o siebie, gdy nawet nie wiadomo, gdzie ich szukać, albo nie ma się **woli** obnażania własnej beznadziei **życia**. Nie każdy potrafi wyrazić dokładnie zakresy zadań, które przyniosą rewitalizację jako odnowę

- 2 W refleksji nad ratowaniem życia powinny być wykorzystane zwłaszcza przemyślenia i działania wpisane w strategię tzw. logoterapii w wydaniu jej klasyka, Viktora Frankla. Mamy tu do czynienia z wyzwaniem wymagającym przywracania poczucia sensu życia, nawet w warunkach szczególnej i długotrwałej beznadziei, bez widoków na uwolnienie się z dramatu życiowego, takiego jak śmiertelna choroba, więzienie, obóz koncentracyjny etc. Por. Frankl, 2011. Patrz także: Frankl, 2019.

energetyczną, jako **źródło** ponownych narodzin i zdolności do **działania**. Nie wiadomo, co ma być **źródłem** oparcia dla nowej **nadziei** czy ufności **egzystencjalnej**. Skoro **nadzieja** wyjściowa życia zastanego przez wojnę legła w gruzach, zadaniem staje się **przywrócenie** niezbędnego oparcia dla **nadziei** oraz podjęcie usilnej **pracy** nad nią. Pojawia się kwestia tego, czym da się „żywić nadzieję”. Jak rozpocząć **pracę** nad sobą, **pracę** nad **nadzieją**, **żałobą** także jako wysiłkiem **pracy** w zakresie odzyskiwania **wartości** tego, co jest **możliwe**. Utracone bywają niezbędne minima kondycji **egzystencjalnej**, bez wizji postawienia jej na nogi. **Godność**, **duma**, **spokój**, **radość życia**, czytelność **sytuacji**, **trwałość relacji**, **bolesne straty** – wszystko to może stanowić wyzwania nie do udźwignięcia bez dodatkowej **mobilizacji autorefleksji**, a przede wszystkim bez zmiany własnej postawy **życiowej**.

Niezbędne staje się pozbieranie **nowej tożsamości** ze strzępków, **potrzebna jest tożsamość hybrydy**³, umiejącej czerpać **siłę** z doraźnych **sytuacji** i chwilowych impulsów. Zarazem **filozofia życia** musi ulec przebudowie na bardziej skupioną na afirmacji tego, co się na nowo wydarza, a co można potraktować jako zbawienny **dar**, jako **źródło radości**, a przynajmniej ulgi, **wdzięczności** i poczucia, że odzyskuje się **zdolność do życia** w nowych warunkach bycia w drodze. Ważne staje się tworzenie **sytuacji**, w której kolejna chwila **spokoju** może stanowić impuls w rezerwuarze **energii życiowej**; z czasem, gdy **człowiek** zdoła **nauczyć się** na nowo **żyć**, może to **pomóc** ustanowić wręcz „katapultę rozwojową”⁴, jako **źródło nowej wizji** „postawy twórczej”. Ta ostatnia w refleksji teoretycznej wymaga najczęściej **twórczej**

- 3 Pojęcie to od dawna już funkcjonuje w kontekstach złożoności świata, którego spójność nie jest już możliwa albo jest niebezpieczna. Chodzi zarówno o uniknięcie zamykania się w wyjściowych kontekstach, jak i rozpuszczania się w tyglu różnorodności. W odniesieniu do tożsamości emigracyjnych przekraczanie alternatywy: getto zamknięcia *versus* tygiel roztopienia, opisała w swojej książce Danuta Mostwin (1985). Szerzej włączyła ideę hybrydy tożsamościowej w swoje rozważania pedagogika krytyczna. Ma to zastosowanie także do sytuacji wyzwania rozwojowych w przypadku uchodźców stających się okresowo przynajmniej emigrantami. Ratuje życie nasycanie „koncepcji siebie” nowymi impulsami bez wypierania się własnych źródeł.
- 4 Ważny dla mnie termin w ujęciu, które przedstawił w swojej książce Peter Sloterdijk (2014).

orientacji na „zadanie dalekie”⁵, ale w warunkach traumy może ona oznaczać zdolność nadawania znaczenia **życiowego, egzystencjalnego** drobinom, na które normalnie w uładowym życiu nie zwraca się uwagi, takim jak **uśmiech, słoneczna aura, pogodne spotkanie** z kimś, nawet nieznanym, **gest życzliwości** ze strony kogoś obcego. Niezbędna do tego staje się **nowa filozofia życia**, zarówno w zakresie kryteriów znaczenia, jak i **źródła szczęścia**. Wojna, jako katastrofa rzutująca dramatycznie na kondycję **duchową**, wyzwolić może bardzo szczególne przebudzenie **duchowe**, wręcz **przemianę** siebie w kogoś, kto inaczej patrzy na siebie i na własne życie.

Wsparcie posttraumatyczne czy w warunkach depresji, **rozpaczy egzystencjalnej** wymaga skupienia się na towarzyszeniu w najprostszych czynnościach, tak by chciało się wstać rano z łóżka, umyć się, coś zjeść i podjąć najprostsze czynności wokół siebie, zobaczyć ludzi **życzliwych** w swoim otoczeniu, zaangażować się w jakieś zadania spoza wcześniejszego repertuaru **codzienności**. Nigdy nie wiadomo, jaka **sytuacja** stanie się w konkretnym przypadku **doświadczeniem istotnym egzystencjalnie** poprzez **przeżycie** inicjacyjne w nowym wcieleniu własnego **świata**, a bywa, że i własnego ciała (dotkniętego **ranami**) czy środowiska (po utracie **bliskich**). **Żałoba** jako **praca** nad uzyskaniem **wsparcia** dzięki odzyskaniu **wartości** tego, co się straciło, staje się paradoksalnym zadaniem, niedającym się łatwo zrytualizować. W ramach profilu przekrojów **tożsamości** niezbędne stają się:

(1) **nowe źródła ufności** wobec **świata** własnych **sił: człowieka** tworzy to, czemu jest w stanie **ufać**, pomimo niepewności;

(2) **nowa wola działania** z **podmiotowością** zdolną do tego, by chcieć czegoś i umieć się o siebie upomnieć: **tożsamość** ludzką wyraża także zakres **woli działania** nie zduszonej nadmiarami hamulców, w tym wstydu;

(3) **uruchomienie wyobraźni** dla przekraczania własnych ograniczeń i stworzenia sobie **świata duchowego** spoza **rytmu** znanej **codzienności**, z dopuszczeniem **doświadczenia** medytacji, **kontakt** ze **światem** innych: w warunkach **kryzysu tożsamości** kluczowa staje się **zdolność** do **wyobrażenia** sobie siebie w **nowej** czasoprzestrzeni społecznej i jej konstelacji osobowych, aż po odnalezienie się w **nowym świecie**;

5 Jest to znana idea określania wymagań „adaptacji twórczej” do trudnej sytuacji, rozwinięta w psychologii humanistycznej, por. Obuchowski, 1985.

(4) **doświadczenie powrotu** adekwatności życiowej, obejmującej **poczucie przydatności** także wobec tych, którzy mieli mniej **szczęścia** niż my, gdy **wsparcie** skierowane wobec kogoś bardziej go **potrzebującego** osłabia dramatyzm naszych własnych oczekiwań i daje **poczucie wartości**, a przynajmniej **przydatności** w konkretnych **sytuacjach**, nadających poczucie sprawstwa choćby w mikroskali, ważnej dla kogoś: **człowiek** musi umieć zdefiniować sobie obszar swoich **kompetencji** potwierdzanych i utwierdzanych afirmacją jego postawy;

(5) **możliwość identyfikowania się z losem** innych, ze **wspólnotą** podobnie **doświadczonych** w **bólu**, stracie i **kryzysie**; **tożsamościowe** rezyduum wyraża się więc narastającym **pragnieniem wierności**, silnej identyfikacji, aż po **gotowość** narażania się i **poświęcenia**;

(6) zajmowanie się **skupionym zaangażowaniem** w troskę o inne **podmioty**, **obdarzane** uznaniem i uczuciem przywiązania, a nawet **miłości**: chodzi o wyróżnioną **wspólnotę** jako zaplecze aksjologicznej afirmacji na **przeszłość**;

(7) gdy nie chodzi już o gwarancje trwałości, ale o **wartość** wydarzania się czegoś w chwili brzemiennej w znaczenie: niezbędne staje się zdefiniowanie sobie zakresu **twórczej samorealizacji**, nawet za cenę rezygnacji z zabiegania o uznanie; czy wreszcie

(8) afirmowanie **sytuacji**, w której wiara pozwala na **zawierzenie się drugiemu człowiekowi** czy **wartości** samego siebie, bez oczekiwania komfortu i realizacji wcześniejszych **marzeń**. **Otwarcie** na **nowe wartości** i zmiany sposobu ich wartościowania, nazwane ważnym terminem **autotranscendencji**⁶, rozumianej jako doznanie integralności **życia doświadczonego ranami**, krzywdami, zawodem czy stratą.

6 Kluczowy termin w najbardziej zaawansowanej humanistycznej wersji teologii protestanckiej, por. Tillich, 2004. Nie chodzi tylko o wskazanie na konieczność przekraczania granic czy ograniczeń swoich możliwości, co zwykle określa się terminem transgresja. Ratunek dla siebie wymaga zwrócenia się w stronę innego postrzegania wartości w swoim życiu, przez co człowiek inaczej sytuuje swoje wartościowanie losu i sytuacji życiowej w nowym kontekście bolesnej codzienności. Zmienia sposób patrzenia i zaangażowania, co chroni tym samym przed rezygnacją i poczuciem degradacji. Tożsamość osobowa, otwarta na nowo odkryte dla siebie wartości, uzyskuje ratunek w wymiarze aksjologicznym, afirmując wartości wcześniej niedoceniane czy wręcz niedostrzegane.



Autor: Zosia Tereszchenko, Kijów, 14 lat

Zamiast zakończenia

Błędem byłoby mniemanie, że **ratowanie życia** w warunkach (po)wojennych może skoncentrować się jedynie na minimalnych wymogach jako wystarczających. W grę bowiem wchodzi konieczność stworzenia przesłanek **nowego życia i woli życia**. Jak się okazuje, do niej niezbędna jest także zdolność do **marzeń i pragnień**, nie tylko wyzwalających z nieznośnej i pozbawionej szans **sytuacji**. Nie jest przypadkiem, że w bazie zebranych **słów ratujących życie** znajdziemy wezwania: „**Nie bój się marzyć**”, „**Pozwól sobie marzyć**”. Jest bowiem tak, że **pragnienie życia** wymaga **marzycielskiego** widzenia jego wyzwolenia. Wówczas słowa zostają zastąpione obrazem bądź też ujawniają się w postaci uniesień lirycznych czy poetyckich, odsłaniając dla wyobraźni pokłady **marzenia**.

Najbardziej pouczającym dla mnie i wstrząsającym jest **doświadczenie** 14-letniej **Ukrainki**, Zosi Tereszczenko z Kijowa, która **ukrywając się** całymi godzinami z **rodziną** w **piwnicy** przed ostrzałem miasta niespodziewanie odkryła w sobie **zdolność** wyrażania siebie za **pomocą** malarstwa, począwszy od malowania najprostszyc przedmiotów i **sytuacji** aż po wizualizację **marzeń**. Najbardziej wstrząsający jednak jest dla mnie jej obraz pokazujący cudowną **możliwość** wyrwania się ze **świata** ogarniętego pożogą wojenną, wymagającą wzniesienia się ponad płomień ku zbawiennemu **niebu** i **słońcu**. Oto na **koniec** ten przejmujący efekt twórczego przebudzenia się **dziecka**, w którym odrodziła się śmiała **zdolność mówienia** swoją twórczością o **marzeniach** i o **radościach** płynących z obserwacji **świata** roślin i rzeczy **ochronionych** przed zniszczeniem. Tak rodzi się **nowa tożsamość**, w której aktywność twórcza wypełnia pustkę, otwiera **przestrzeń nowych możliwości działania** wyzwalającego z rezygnacji z siebie.

BIBLIOGRAFIA

- Frankl V.E. (2011). *Człowiek w poszukiwaniu sensu*. Tłum. A. Wolnicka. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Frankl V.E. (2019). *Wola sensu*. Tłum. A. Wolnicka. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

- Mostwin D. (1985). *Trzecia wartość. Formowanie się nowej tożsamości polskiego emigranta w Ameryce*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Obuchowski K. (1985). *Adaptacja twórcza*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Sloterdijk P. (2014). *Musisz życie swe odmienić. O antropotechnice*. Tłum. J. Janiszewski. Warszawa: PWN.
- Tillich P. (2004). *Teologia systematyczna*, t. I-III. Tłum. J. Marzęcki. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Witkowski L. (2015). *Versus. O dwoistości strukturalnej faz rozwoju w ekologii cyklu życia psychodynamicznego modelu Erika H. Eriksona*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Witkowski L. (2018). *Humanistyka stosowana. Wirtuozeria, pasje, inicjacje*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

Magdalena Szpunar

O poezjoterapii i sile bezsilnej poezji

„Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...”

C.K. Norwid

Wychodzenie z traumy zdaniem Marka Wołynna przypomina pisanie wiersza. Ta zbieżność polega na tym, że obie te czynności domagają się właściwego doboru słów, obrazów, ale i właściwego momentu i **przestrzeni**. Proces **zdrowienia** wymaga **czasu**, zbyt wczesne pojawienie się słów, które dotyczą **przeżytego doświadczenia**, może spowodować, że nie będziemy **gotowi** ich przyjąć, a tym samym nie spełnią one oczekiwanej **terapeutyzującej** funkcji. Istotne jest przy tym, by słowa były adekwatne, rezonowały z nami, inaczej zostaną przez nas odrzucone (Wołynn, 2017), szczególnie wtedy, gdy pojawią się przedwcześnie.

Poruszony wierszami Friedricha Hölderlina i Georga Trakla, Martin Heidegger zwracał uwagę, że poezja stanowi nasze bycie (Heidegger, 2004), a samych poetów określał mianem pasterzy bycia (Burzyńska, Markowski, 2006, s. 181-182). Cokolwiek by o poezji powiedzieć, zawsze opowiadanie o niej jest bezlitośnie ułomne, gdyż „Poezja żywcem się wymyka wszelkim określeniom. Określenie jest dla niej smutnym rodzajem trumny szklanej, która – przejrzyściejąc – zabija” (Leśmian, 1959, s. 76). Nie próbując zamykać poezji w trumnach znaczeń, zogniskujemy naszą uwagę na jednym z jej wymiarów, rzadko podejmowanym przez badaczy, a mianowicie jej **możliwościach terapeutycznych**. Uznajemy bowiem, że „nauka rozumienia poezji to nauka rozumienia człowieka” (Czermińska, 1992, s. 203). **Terapeutyczne możliwości** poezji postrzegamy w dwóch wymiarach. Pierwszy z nich dotyczy autorów utworów poetyckich, dla których pełni ona funkcję **autoterapeutyczną**, w drugim wymiarze interesuje nas wykorzystanie poezji w trakcie procesu **terapeutycznego**.

Jeśli przyjrzeć się temu, jak powstaje wiersz, trzeba wskazać na kluczową w tym procesie rolę nieświadomości. Według Carla Gustava Junga każde

dzieło **twórcze** „wyrasta z nieświadomych głębi” (Jung, 1981, s. 424). Czasami rodzaj tych głębi może zaskakiwać samego autora, na pewno jednak poezja może – jak zauważył Julian Przyboś – ewokować „wzmożone życie psychiczne u odbiorcy” (Przyboś, 1959, s. 203). **Siła i możliwości** jej oddziaływania zasadzają się na przekazywaniu ludzkiego **doświadczenia**, które obudowane metaforą, podane w poetyckiej formie, staje się bardziej znośne i akceptowalne. Dzięki poezji niczym w lustrze możemy obserwować własne **przeżycia**, to, co zdysocjowane, odszczepione, nieakceptowane, zestrugane z własnego ciała, pozwalając tym samym nazywać nienazwane. **Język** poezji ułatwia **rozumienie** siebie, własnych stanów **emocjonalnych**, pozwala uzyskać dostęp do tego, co zwykle sami przed sobą zakrywamy i czego nie zauważamy. W przypadku oddziaływania poezji nie sposób mówić o jakichś uniwersaliach czy ramach, które za każdym razem okażą się tak samo skuteczne i efektywne. Bywa bowiem tak, że duże znaczenie **terapeutyczne** mają wiersze nieszczególnie wyrafinowane poetycko, a te wysmakowane lirycznie niespecjalnie oddziałują na odbiorców. Potwierdzają to badania Sławomira Krzyśki (Krzyśka, 2013, s. 51). Badacz ten zauważa, że wierszowość nie decyduje o poetyckości, tak samo jak poetyckość nie determinuje **terapeutycznej** roli wiersza. Podobnego zdania jest Teresa Stańczak, która stwierdza: „Nie ma pełnej zbieżności między wartością literacką a wartością terapeutyczną wierszy. Czasem zupełnie mierne wiersze mają dużą wartość dla biblioterapii” (Stańczak, 1979, s. 277).

Obcowanie z poezją może być sposobem na porządkowanie tego, „co nam się rozpada” (Gadamer, 2000, s. 156), dlatego też może być ona tak ważna dla tych, którzy zmuszeni są radzić sobie z dojmującymi **doświadczeniami**, różnego rodzaju traumami. W przypadku **osób doświadczających** traumy wojennej poezja może ułatwiać radzenie sobie z negatywnymi następstwami kataklizmu wojny. Jak zauważa Hans-Georg Gadamer: „Każde rozpoznanie jest doświadczeniem rosnącego oswojenia, a przecież wszelkie [...] doświadczenia świata są w końcu formami naszego osvajania ze światem” (Gadamer, 2000, s. 151). Ze względu na to, iż wgląd w siebie bywa trudny, dojmujący, **bolesny**, poezja pozwala łagodniej przez ten proces przechodzić, ułatwiając **rozumienie** siebie i wzmacniając samoocenę. **Umożliwia** ona **spojrzenie** na siebie z **dystansu**, z pozycji zewnętrznego obserwatora, a tym samym pomaga zachować rezerwę wobec tego, co **emocjonalnie** dojmujące, a nawet druzgocące.

Jak trafnie zauważa Marek Szulakiewicz: „Poezja potrafi uczynić coś, czego nie udaje się żadnemu poznaniu: łączy emocje i myśli, konkret i abstrakcje” (Szulakiewicz, 2008, s. 17). Bywa, że **porusza** w nas dawno zastygłe struny, pozwala dotrzeć do wypartego i odszczepionego, konfrontując nas z naszym własnym Cieniem, z tym, czego w sobie nie akceptujemy, co wolelibyśmy z siebie zeszkrobać i potraktować jako nie nasze.

Poeta odsłania nam **świat**, który jest głębszy i szerszy, niż wskazuje na to **codziennosc**. Jak zauważał Stanisław Barańczak: „Czymkolwiek traktuje go świat, poeta reaguje zawsze tak samo: na przekór logice i faktom, lekceważąc pewność przegranej, usiłuje bronić swego przyrodzonego prawa do ludzkiej normalności, do ludzkiej normy, która uporczywie narzuca wszystkiemu, co go otacza i co go próbuje zmiażdżyć” (Barańczak, 1996, s. 154). Poezja nie dba o logikę, nie zabiega o **prawdę**, interesuje ją raczej **piękno**, **zdolność poruszania sumień** i trącania zamarłych strun **wrażliwości**. Jest **językiem emocji**, nie musi więc zabiegać o intersubiektywną komunikowalność, racjonalność, rozstrzygalność i uniwersalność. Pisząc o uczonych przyrodnikach, Jules Henri Poincaré konstatawał: „Uczony nie bada przyrody dlatego, że jest to użyteczne; bada ją, bo sprawia mu to przyjemność, a sprawia mu przyjemność, bo przyroda jest piękna. Gdyby nie była piękna, nie warto by jej było poznawać” (Poincaré, 1911, s. 10). Ta **myśl** znakomicie wpisuje się w działalność poetycką, bowiem tworzenie poezji nie służy temu, co użyteczne i praktyczne, wręcz przeciwnie – powstaje ona, bo jest **źródłem radości** i bywa nośnikiem **piękna**.

Możliwość niemal dowolnego odczytania wiersza pozwala odbiorcy odnaleźć w nim siebie, dzięki **zaangażowaniu wyobraźni** i poszukiwaniu podobieństw do własnego **doświadczenia**. Na czytany utwór nakładamy matryce własnych **doświadczeń**, a im więcej punktów zbieżnych, tym bliższy nam się wydaje. Dzięki zanurzeniu w **świecie** przedstawionym w poezji czytelnik i interpretator **doświadczają** „przemiany zainspirowanej obrazami [...] wzbogacają swoją osobowość” (Dudek, 1999, s. 10), odnajdują **nadzieję** tam, gdzie wyłącznie beznadzieja, marazm, niewiara w **możliwość** zmiany swojej **sytuacji życiowej**. Wystarczy, że inaczej popatrzymy na to samo **doświadczenie**, dopuścimy inne interpretacje i **rozumienia**, a zmieni ono swój **sens** i znaczenie. Jak zauważa Kenneth Burke, bez **pomocy** literatury, a tym samym poezji, trudno byłoby **zrozumieć** własne **doświadczenia** (Burke, 1976).

Wartość poezji w obszarze **terapeutycznym** ma istotny wymiar kompensacyjny. Kompensacja jest zwykle **rozumiana** jako równoważenie jednego

działania innym, jednakże jej psychologiczne znaczenie niesie ze sobą nieco odmienne konotacje. Kompensacja w psychologii rozumiana jest bowiem jako mechanizm **obronny**, który stanowi formę wynagradzania siebie za pewne braki lub postrzegane deficyty, czego przykładem może być **osoba** uważająca się za nieatrakcyjną, która tę nieatrakcyjność kompensuje objadaniem się słodyczami¹. Kompensacja pełni ważną funkcję, ułatwia bowiem radzenie sobie z tym, co trudne, a czasem niemożliwe do zaakceptowania, stanowi formę **ucieczki w bezpieczną przestrzeń**. Kompensacja, którą poezja może oferować, pozwala wchodzić w role odmienne od tych, do jakich przypisani jesteśmy w **świecie** realnym. Tym samym, **osoba**, która zwykle wchodzi w rolę **ofiary**, **uczy się**, jak się z tej roli wyswobodzić i stosować w swoim **życiu** inne niż nieadaptacyjne strategie radzenia sobie.

Stanisław Frycie i Marta Ziółkowska-Sobecka wskazują, że **dzieci** nieśmiałe, niezaradne, posiadające różnorakie kompleksy poszukują u **bohaterów** literackich zachowań, które kompensują ich własne deficyty (Frycie, Ziółkowska-Sobecka, 1998, s. 11). Naśladując postawy zaobserwowane w tekstach literackich, w tym także poezji, **dzieci uczą się**, w jaki sposób można pokonywać własne deficyty. Co istotne, **wartości** uobecnione w poezji czy innych formach literackich nie są odbierane przez czytelników jako narzucane z góry, hegemoniczne, przymusowe i perswazyjne (Beil, 2000, s. 13), tym samym **siła** ich oddziaływania staje się większa.

Poezja ułatwia proces **uczenia się**, który z racji jej właściwości zasadza się głównie na **emocjach**, które, o czym nierzadko zapominamy, odgrywają ważną rolę w procesach poznawczych, pozwalając **kształtować wrażliwość** odbiorców (Kielar, 1989, s. 236). **Doświadczając emocji** w trakcie czytania wiersza (por. Dudzikowa, 1978, s. 153-154), łatwiej zintegrować je z własną psychiką, a tym samym modyfikować własne. Proces ten jest szczególnie istotny dla młodych ludzi, którzy dopiero **uczą się** samych siebie, **rozpoznawania** i **rozumienia** własnych stanów **emocjonalnych**. Okazuje się, że zwłaszcza **dzieci** wykazują łatwość powielania zachowań opisanych w tekście, co sprzyja procesowi **uczenia się** (Wood, 1995, s. 216). Naśladowanie

1 Kompulsywne objadanie się może stanowić formę wynagradzania siebie za postrzegane deficyty. Oferuje ono chwilową przyjemność, ale poprzez swoją powtarzalność i rutynizację może powodować utrwalenie się nieprawidłowego nawyku, a tym samym utrudnić jego eliminację.

i odwzorowywanie wyczytanych zachowań może w znaczący sposób wpływać na replikację postaw, co określa się mianem „zarażania się zachowaniem” (Bronfenbrenner, 1970).

Poezja staje się **bezpieczną formą wyrażania silnych przeżyć**, dzięki czemu trudne **emocje** znajdują swoje ujście i są kanalizowane w **twórczej** formie, a sam ich autor odczuwa ulgę i zadowolenie (Longo, 2002, s. 3); tym samym realizuje się **terapeutyczna** rola poezji. Jak zauważa Szulakiewicz: „Twórczość jest możliwa, gdy sama rzeczywistość pozwala na pojawienie się w niej czegoś nowego, dopuszcza wydarzenie się bycia inaczej. [...] Uznaje, że świat nie jest całością bezwzględnie dopełnioną, zamkniętą. [...] świat może być jeszcze czymś innym” (Szulakiewicz, 2008, s. 24). I właśnie poezja pokazuje te **światy możliwe**, czasem nie do **pomyślenia**. Poezja pomimo swojego niedopełnienia, niedomknięcia, nierozstrzygalności staje się **wartością** poprzez wytrącanie nas z pewników i ukazywanie odmienności percypowania tego samego **świata**.

Proces **autoterapii** wymaga użycia subtelnych środków, a poezja stanowi jedną z najmniej inwazyjnych form docierania do siebie (Hulek, 1973, s. 5), a tym samym docierania do innych, bowiem nie **rozumiejąc** siebie, nie sposób **zrozumieć** innych. Ekspresja, której emanacją jest poezja, pozwala odkrywać **wewnętrzne światy** artysty, jego **rozumienie** i **przeżywanie rzeczywistości**. Twórczość liryczna uzewnętrznia **potrzebę** ekspresji, a poezja stanowi jeden z jej najgłębszych wymiarów (Stupin-Rzońca, 1997, s. 4-5). **Poezjowanie**, którym proponuję określać jej uprawianie, ale i czytanie, ułatwia nam dotarcie do naszego **człowieka wewnętrznego**, o którym pisał Mistrz Eckhart. Przypomnijmy jego słowa: „W każdym z nas istnieje dwóch ludzi. Jeden zwie się «człowiekiem zewnętrznym» – jest to życie zmysłowe. Temu człowiekowi służy pięć zmysłów, działa on jednak z mocą pochodzącą od duszy. Drugi nazywa się «człowiekiem wewnętrznym» – jest to jego życie duchowe” (Mistrz Eckhart, 1987, s. 160). Bywa że **człowiek wewnętrzny** jest zaniedbany i zdominowany przez **człowieka zewnętrznego**, **skupionego** na tym, co **tu i teraz**, na efektywności, skuteczności i przyjemności. **Tłamszenie człowieka wewnętrznego** zwykle jest katastrofalne w skutkach, gdyż zawsze dopomina się on o swoją **obecność**, w takiej czy innej formie.

Pierwsza monografia na temat **poezjoterapii**, *Poetry therapy*, ukazała się w 1969 roku (Leedy, 1969). W pracy tej poezja **rozumiana** jest jako sposób dotarcia do głębi siebie. Jest potraktowana jako wysublimowana forma

potrafiąca **komunikować** to, co jest niedostępne dla innych form porozumiewania się. W latach 50. XX wieku w Nowym Jorku powołano do życia stowarzyszenie Poetry Therapy Association, które organizowało konferencje z zakresu **poezjoterapii** oraz wydawało własne czasopismo (Stańczak, 1979, s. 277). W Polsce prac z zakresu **poezjoterapii** jest niewiele, zwykle poświęcone są jej pojedyncze rozdziały w pracach zbiorowych dotyczących biblioterapii bądź też arteterapii.

Już u Platona odnajdziemy słowa odnoszące się do słuchaczy poezji: „Ogarnia ich trwoga i litość, a przez powodzenie i niepowodzenie w obcych sprawach i osobach, dusza przeżywa coś własnego. Ten wpływ poezji, w ogóle słowa (logos) na duszę porównał Gorgiasz z działaniem lekarstw oczyszczających ciało” (Sinko, 1939, s. XX). W starożytnej Grecji dużą wagę przywiązywano do sokratejskiego „Poznaj samego siebie”, a autentyczne, nieudawane odkrywanie siebie stanowiło kluczowy wymiar *poiesis*, rozumianej jako tworzenie za pomocą słów.

Starorzyska sentencja głosiła *Poetis omnia licet dicere* – *Poetom wolno mówić wszystko*, i rzeczywiście, w wierszu łatwiej wypowiedzieć niewygodne **prawdy**, ostrzec, poddać krytyce, łatwiej artykułować to, co skrywane i **bolesne**. Trudno obrażać się na poetę, że ciska słowami, uzmysławia niełatwe, a poetycka forma, w jaką je ubiera, czyni je łatwiej akceptowalnymi. Poetom poezja pozwala przemieścić własne **emocje**, zbudować z nich figurę **bohatera** i odseparować od siebie, czytającemu zaś ułatwia **wgląd w siebie** i **rozumienie**.

Poezję możemy **rozumieć** jako werbalizację **egzystencjalnego bólu**, **wzruszenia**, **cierpienia**. Forma wiersza pozwala **współodczuwać** i **rozumieć doświadczenie Innego**, ułatwia **ważny wgląd w siebie**, pozwala odkrywać to, co przykryte, i przekraczać własne ograniczenia. Zdaniem Wity Szulc **terapeutyczna** rola poezji opiera się na „szczególnie bliskim kontakcie, jaki powstaje między wierszem a czytelnikiem, symbolicie i ogromnym ładunku emocjonalnym utworów poetyckich oraz biologicznej sile rytmu. Magia poezji polega na jednoznacznym działaniu uczucia, myśli i rytmu. Poezja bywa określana jako najkrótsza droga emocjonalna między pisarzem a czytelnikiem. Refleksyjne wiersze, poruszające problemy sensu życia, oddziałują również na sferę intelektualną. Doprowadzają pacjentów do konstruktywnych sądów na temat doświadczeń życiowych, w których doznali porażek, oraz określenia swoich poglądów” (Szulc, 1994, s. 49). Wielowymiarowość i niejednoznaczność poezji, posiłkowanie się metaforą i swobodnymi skojarzeniami,

odślania w trakcie jej lektury to, co zwykle bywa przez nas pomijane. Zdarza się, że w **myśleniu** o czymś wpadamy w koleiny, nie potrafiąc wyzwolić się z negatywnego **myślenia** o jakimś zdarzeniu czy **osobach**. Poezja pozwala spojrzeć na to samo zdarzenie inaczej. Poprzez rozwijanie **wyobraźni** może wpływać na zmianę negatywnego obrazu siebie, pomaga oddalać złe **emocje**, modyfikować je.

Każdy czyta wiersz w sposób właściwy sobie. Własne **doświadczenia**, **przeżycia**, **emocje** nakładają się na to, w jaki sposób odczytujemy i interpretujemy dany tekst. Istotną rolę w procesie obcowania z poezją odgrywają własne skojarzenia, ponieważ przedmiotem odbioru nie jest fizycznie istniejący obiekt, jak to ma miejsce w przypadku recepcji innych dzieł sztuki: rzeźb, obrazów czy filmów. Dlatego też konkretyzacja wiersza dokonuje się wyłącznie w **umyśle** odbiorcy (Czernianin, 2008). To odbiorca uzupełnia, albo inaczej ujmując, dopowiada luki, białe plamy i niejednoznaczności własnymi **emocjami** i przekonaniami. Proces ten ma charakter dwuwymiarowy, gdyż czytający zwykle poddaje się **emocjom** i nastrojom panującym w wierszu, ale także sam nadbudowuje w nim własne treści.

Sherry Reiter, wykorzystująca w **terapii** poezję, zwraca uwagę, iż zwykle na stres reagujemy buntem, **ucieczką** albo inercją (Reiter, 2009, s. 12). Jej zdaniem istnieje jeszcze inna, twórcza droga radzenia sobie z **kryzysem**, a jest nią pisanie, które przynosi ukojenie i wyzwala. Oczywiście podobny efekt może dać malowanie obrazów, komponowanie **muzyki**, tworzenie rzeźb i inne **formy artystycznej kreacji**.

Biblioterapeuci są zdania, że słowo, które potrafi leczyć **duś**, radzić sobie z **trudnymi doświadczeniami**, może także odgrywać ważną rolę w leczeniu chorób somatycznych. Zwykle badacze mają na myśli **trwałe** i głębokie oddziaływanie słowa (Trznadłowski, 1990, s. 53), które potrafi wykraczać poza aktualność. Aby docenić, jak ważne są przekonania jednostki na temat samej siebie i swojego stanu **zdrowia**, wystarczy sobie **uświadomić**, jak istotną rolę w procesie **zdrowienia** odgrywa samo przeświadczenie o powodzeniu leczenia, bez którego proces **zdrowienia** jest trudny. Z jednej strony słowa bywają **raniące**, kaleczące, zasmucające, z drugiej strony dodają otuchy, **wspierają**, stają się plasterkiem na **rany**. Wita Szulc zaleca **poezjoterapię** wykorzystywać do poprawy obrazu własnej **osoby**, lepszego **rozumienia** siebie i innych, zwiększenia **szacunku** do siebie, poszerzenia własnej perspektywy, ulżenia sobie w różnych **doświadczeniach**, które wydają się nam

jednostkowe, niepowtarzalne. Poezja **uświadamia**, jak wiele **osób** zмага się z podobnymi **problemami**, czasami podpowiada, w jaki sposób można sobie z nimi radzić (Szulc, 2000). Chociaż jak pisał Szulakiewicz, „Poezja nie wyjaśnia, nie proponuje, lecz pochyla się nad misterium świata, jest głosem jednostki adresowanym do innej jednostki” (Szulakiewicz, 2008, s. 25), to od jednostki zależy, w jaki sposób ten głos odczyta.

Poezjoterapia analogicznie jak inne formy **terapii** może mieć charakter czynny (tworzenie wierszy), ale także charakter bierny (czytanie i **słuchanie** wierszy). Sam proces **terapii** zwykle dzieli się na trzy fazy. Pierwszą z nich jest *identyfikacja*, która oferuje **osobie terapeutyzowanej** dostęp do **przeżycia** zastępczego, co pozwala **mówić** o swoich **uczuciach**, tak jakbyśmy **mówili** o innej **osobie**. Identyfikacja z postaciami literackimi pozwala na **rozpoznanie** u nich swoich **emocji**, ekspresję homoniczności (współjedności), ale także np. przyjemności z dostrzeżenia własnego podobieństwa do **bohatera**. W drugim etapie – *katharsis*, następuje odreagowanie napięcia, **odczucie** ulgi, zwykle poprzez **emocje** dostrzeżone u **bohatera**. *Katharsis* uwalnia nas od afektów, usuwa zbędne warstwy i osady z **duszy** (Szczeklik, 2003, s. 79), a metoda katarska stosowana w **poezjoterapii** za sprawą swobodnych i nieskrępowanych wypowiedzi ułatwia autentyczny **wgląd w siebie**. Trzecia faza – *wgląd*, pozwala na odkrywanie i pogłębianie własnego **świata**, **rozumienie** siebie, dzięki **kontaktowi** z utworem literackim (Tomasik, 1997, s. 84).

Poezja niesie ze sobą istotną **wartość** nie tylko dzięki oferowanym przez nią **przeżyciom** estetycznym, **wzruszeniom**, ale także dzięki jej **możliwościom** autoterapeutycznym. **Autoterapię** możemy **rozumieć** jako „świadome i celowe stosowanie określonych środków psychicznych wobec samego siebie w celu wywołania we własnej osobowości określonych pozytywnych zmian” (Siek, 1985, s. 8). **Autoterapeutyczna** rola poezji polega głównie na tym, że konfrontuje nas ona z tymi samymi **problemami**, z którymi się zmagamy, choć ukazuje je w nieco innej perspektywie, co pozwala w odmienny sposób spojrzeć na własne **doświadczenie**. Ważnym słowem kluczem jest **dystans**, gdyż to właśnie on działa na nas **autoterapeutycznie**.

Izabela Ślęzak w pracy *Stawanie się poetą. Analiza interakcjonistyczno-symboliczna* analizując biograficzne ścieżki poetów i proces ich konstituowania, zwraca uwagę, iż pisanie wierszy często jest motywowane właśnie aspektami **terapeutycznymi** (Ślęzak, 2009, s. 64). Spięcie **emocji** w formie wiersza wymusza na autorze **dystans** wobec opisywanych wydarzeń,

a powracanie do zapisanych **przeżyć** pozwala lepiej **poznać** i **rozumieć** samego siebie. Zdaniem socjolożki poezja jest formą **rozmowy** z samym sobą, zapisem **dialogów wewnętrznych**, a tym samym staje się **przestrzenią** przepracowywania własnej biografii.

Jak zauważa Dariusz Kubinowski, we współczesnej humanistyce coraz częściej spotkać możemy „niekonwencjonalne pisarstwo, metodologie synergiczne (lokujące się między nauką, humanistyką, sztuką, etyką i działaniem), artystyczne reprezentacje danych empirycznych, a nawet poezję naukową i powieść metodologiczną czy alternatywne formy raportów badawczych w postaci tekstów multimedialnych i hipermedialnych” (Kubinowski, 2010, s. 172). Szczególną rolę do odegrania wydaje się mieć poezja, która potrafi trafniej odzwierciedlać i obrazować **świat**, a tym samym silniej oddziaływać na **człowieka** niż hermetyczne, dla wielu enigmatyczne teksty naukowe, zwykle adresowane do wąskiego grona uczonych. Niech pointą naszych rozważań stanie się wiersz mojego autorstwa *Ile potrafi bezsilna poezja*, zostawiając czytelnika z przekonaniem, że potrafi i może więcej, niż mu się wydaje.

ILE POTRAFI BEZSILNA POEZJA

Ile potrafi bezsilna poezja
w której siłę nikt nie wierzy
z której śmieją się i drwią
bo za słaba do żelbetonowego świata

Ile potrafi wątła poezja
co ledwie na nogach stoi
nie potrafi oprzeć się światu
więc tylko trąca liście i trąca sumienia

Ile potrafi krucha poezja
co z okruchów chleb
co sypie się w drobny mak
lecz kruszy żelbetonowe sumienia

Ile potrafi pokurczone słowo
co rośnie z człowiekiem dzień za dniem

Ogromny postęp **nauki** nie przyniósł ze sobą rozwiązania **wszystkich problemów człowieka** i egzystencjalnych bolączek. W konfrontacji z wieloma **doświadczeniami** jednostki **nauka** nadal pozostaje bezradna, tym samym zostawiając **człowieka** osamotnionym wobec **pytań**, z którymi zmuszony jest się mierzyć. Zracjonalizowany dyskurs **naukowy**, **walka** o prymat jednej teorii nad drugą, gubi po drodze istotę – **człowieka**. Nauki społeczne i humanistyczne, które z zasady powinny być najbliższe **człowieka**, zaabsorbowane utrzymaniem własnego *status quo* tracą go z horyzontu. Tam, gdzie **nauka** staje się bezradna, z **pomocą** przychodzi poezja, która choć przez wielu odbierana jako słaba, bezsilna, o niewielkiej **mocy** sprawczej, potrafi rozsądzać system od środka i być realnym **wsparciem** dla pogrążonych w beznadziei.

BIBLIOGRAFIA

- Barańczak S. (1996). *O pisaniu wierszy*. W: tenże, *Poezja i duch Uogólnienia. Wybór esejów 1970-1995*. Kraków: Znak.
- Beil B. (2000). *Dziecko grzeczne i niegrzeczne. Dlaczego dziecku potrzebne są wartości?* Tłum. A. Czarnocki. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Bronfenbrenner U. (1970). *Czynniki społeczne w rozwoju osobowości*. „Psychologia Wychowawcza”, nr 1.
- Burke K. (1976). *Literature as equipment for living*. W: T.W. Hatten (ed.), *Drama: Principles and Plays*. New York.
- Burzyńska A., Markowski M.P. (2006). *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*. Kraków: Znak.
- Cywiński A. (2022). *List (głównie) o wojnie z perspektywy dziecka w poezji Anny Świrszczyńskiej – kontekst pedagogiczny*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Czermińska M. (1992). *Interpretacja tekstu poetyckiego w szkole jako dialog*. W: J. Rutkowiak (red.), *Pytanie, dialog, wychowanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Czernianin W. (2008). *Przeżycie estetyczne jako kluczowe pojęcie w biblioterapii – na przykładzie poglądów Romana Ingardena*. W: tenże, *Teoretyczne podstawy biblioterapii*. Wrocław: Wydawnictwo Atut.
- Dudek W. (1999). *Słowo wstępne*. W: J. Karpowicz (red.), *Psychologia literatury. Zaproszenie do interpretacji*. Warszawa: Eneteia.
- Dudzikowa M. (1978). *Wychowanie w toku procesu lekcyjnego*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

- Frycie S., Ziółkowska-Sobecka M. (1998). *Kształcenie literackie w okresie wczesnoszkolnym*. Warszawa: Wydawnictwo WSP TWP.
- Gadamer H.G. (2000). *Sztuka i naśladownictwo*. W: tenże, *Rozum, słowo, dzieje. Szkice wybrane*. Tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa: PIW.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J. (1976). *Słownik terminów literackich*. Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum.
- Heidegger M. (2004). *W drodze do języka*. Tłum. J. Mizera. Warszawa.
- Hulek A. (1973). *Przedmowa*. W: K. Krzemińska, *Literatura piękna a zdrowie psychiczne*. Warszawa: Wyd. PZWL.
- Ingarden R. (1966). *Przeżycie, dzieło, wartość*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jung C.G. (1981). *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*. Tłum. J. Prokopiuk. Warszawa: Czytelnik.
- Kielar M. (1989). *Dziecko jako odbiorca literatury*. W: B. Żurakowski (red.), *Miejsce dziecka w komunikacji literackiej*. Warszawa–Poznań: PWN.
- Krzyńska S. (2013). *Aksjologiczne i terapeutyczne konteksty recepcji poezji dla dzieci. Przykład modelowania matematycznego wierszy dla dzieci w wieku wczesnoszkolnym*. Poznań: UAM.
- Kubinowski D. (2010). *Naukowa eksterminacja humanistów*. W: M. Jaworska-Witkowska, L. Witkowski (red.), *Pedagogika i zarządzanie edukacją i rozwojem. W perspektywie troski o uniwersytet i kulturę humanistyczną*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kulawik A. (1997). *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*. Kraków: Antykwa.
- Leedy J.J. (1969). *Poetry therapy*. Philadelphia: J.B. Lippincott Co.
- Leśmian B. (1959). *Szkice literackie*. Warszawa: PIW.
- Longo P.J. (2002). *Poezja jako terapia*. Tłum. M. Bojarun. „Biblioterapeuta. Kwartalnik Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego”, nr 2.
- Mistrz Eckhart (1987). *Traktaty. Pouczenie duchowe – Księga Boskich pocieszeń – O człowieku szlachetnym – O odosobnieniu*. Tłum. i oprac. W. Szymona OP. Poznań: Wydawnictwo W Drodze.
- Napiórkowski M. (2014). *Upamiętnienie*. W: M. Saryusz-Wolska, R. Traba, J. Kalicka (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Norwid C.K. (1973). *Promethidion*. W: tenże, *Pisma wierszem i prozą*, wybrał i wstępem opatrzył J.W. Gomulicki. Warszawa: PIW.
- Papuzińska J. (1982). *Współczesne problemy książki i czytelnictwa*. W: S. Frycie, I. Kaniowska-Lewańska (red.), *Kultura literacka w przedszkolu*, cz. 1. Warszawa: WSiP.
- Poincaré H. (1911). *Nauka i metoda*. Tłum. M. Horwitz. Warszawa: G. Centnerszwer i S-ka.
- Przyboś J. (1959). *Linia i gwar*, t. II. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- Reiter S. (2009). *Writing Away the Demons: Stories of Creative Coping Through Transformative Writing*. St. Cloud.
- Sinko T. (1939). *Wstęp*. W: *Trzy poetyki klasyczne. Arystoteles. Horacy, Pseudo-Longinos*. Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.
- Stańczak T. (1979). *Metody biblioterapii*. „Szpitalnictwo Polskie”, nr 23 (6).
- Stupin-Rzońca A. (1997). *Przesłanie nadziei. Antologia twórczości literackiej osób niepełnosprawnych ruchowo*, cz. I: *Poezja*. Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.
- Szczeklik A. (2003). *Katharsis*. Kraków: Znak.
- Szulakiewicz M. (2008). *Poezja i filozofia – o otwieraniu świata*. W: J. Banaszak, W. Trzeciakowski (red.), *Religijne inspiracje Lieberta, Bąka, Brandstaettera i Wojtyły*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Szulc W. (1994). *Kulturoterapia. Wykorzystanie sztuki i działalności kulturalno-oświatowej w lecznictwie*. Poznań: Wydawnictwa Uczelniane AM.
- Szulc W. (2011). *Biblioterapia z Internetu*. „Poradnik Bibliotekarza”, nr 11.
- Ślęzak I. (2009). *Stawanie się poetą. Analiza interakcjonistyczno-symboliczna*. „Przeгляд Socjologii Jakościowej”, t. I, nr 1.
- Tagore R. (1999). *Poezje*. Tłum. J. Kasprówic. Toruń: C&T.
- Tomasik E. (1997). *Biblioterapia jako jedna z metod pedagogiki specjalnej*. W: E. Tomasiak (red.), *Wybrane zagadnienia z pedagogiki specjalnej*. Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.
- Trznadłowski J. (1990). *Biblioterapia – złudzenia i nadzieje*. „Arteterapia. Zeszyty Naukowe Akademii Muzycznej we Wrocławiu”, nr 52.
- Wolynn M. (2017). *Nie zaczęło się od ciebie. Jak dziedziczona trauma wpływa na to, kim jesteśmy i jak zakończyć ten proces*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Wood D. (1995). *Społeczne interakcje jako tutoring*. W: A. Brzezińska, G. Lutomski, B. Smykowski (red.), *Dziecko wśród rówieśników i dorosłych*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Magdalena Partyka

Sprzeciw poetów: wojno, won!

Współcześni polscy poeci o napaści na Ukrainę

Czy **metafora** może **uratować życie**? Czy poezja ma **moc** wpływania na **rzeczywistość**? Albo inaczej – czy teksty poetyckie mogą nas **nauczyć** czegoś naprawdę ważnego, dać **odpowiedź**, gdy **pytamy** o **naturę świata** i nasze **miejsce na ziemi**? Czy ktoś sięga po wiersz, gdy boryka się z dylematami własnej **egzystencji** albo chce **zrozumieć** meandry **codzienności**?

Niech nie zgubi nas banalność tych **pytań**. Gdyby nieco odsunąć od siebie wrażenie trywialności, można by podjąć refleksję na temat etosu poezji, czy też sztuki w ogóle. A precyzyjniej: etosu dzisiejszej poezji. Ostatnie dwa, trzy lata przyniosły nam wiele **doświadczeń**, które za Jaspersem nazywamy **granicznymi**, a za Freudem – **traumatycznymi**. Po wielu miesiącach pandemii koronawirusa, izolacji, osamotnienia i lęku, przyszło **Polakom** mierzyć się ze sporych rozmiarów fermentem społeczno-politycznym, którego przedmiot stanowiły najistotniejsze dla jednostki kwestie: ciało, **możliwość** wyboru, przemoc, normatywność. Głosy w tym pełnym niepokoju **dialogu** przyjmowały nieraz skrajne brzmienie. Można było albo w prawo, albo w lewo. Skrajności opanowały **przestrzeń** współczesnych mediów. Bardziej **wrażliwi** użytkownicy portali społecznościowych pisali wówczas, że nie znajdują odpowiedniej nakładki na swoje zdjęcie profilowe. Już dawno Merton opisał zjawisko anomii społecznej, dezorientacji, poczucia bezładu, strachu, wywołanego załamaniem się dotychczasowych norm i regulacji społecznych. Bez wątplenia żyłam w **czasie** anomii. Być może nie zdążyliśmy się uporać z tymi trudnościami, przepracować towarzyszących im **emocji**, wyznaczyć im **miejsca** w zbiorowej i indywidualnej **przestrzeni**, gdy nagle 24 lutego zobaczyliśmy na własne **oczy** tragedię sąsiadów zza wschodniej **granicy**.

Poeci niemal od razu podjęli temat. Najpierw oczywiście ukraińscy. **Tłumacze z Polski** błyskawicznie zaczęli **pracę** nad przybliżeniem ich utworów czytelnikom polskojęzycznym. Można tu wymienić dla przykładu *100 wierszy wolnych z Ukrainy* w przekładzie Bogdana Zadury (2022). Wkrótce zaczęła ukazywać się także polska poezja prezentująca literackie obrazy wojny i podejmująca refleksję nad **europejskim** dramatem. Jaka jest dzisiejsza poezja wojenna i jakie zadania realizują jej twórcy? – te **pytania** będą przedmiotem rozważań w tym tekście. Nie aspiruje on do pełnego omówienia i przedstawienia domkniętej interpretacji, a co za tym idzie, jego narracja nie będzie mieć ściśle badawczego charakteru. Rezygnuję tu z instrumentarium pojęciowego przynależnego do kategorii poznawczych literaturoznawstwa na rzecz jedynie sygnalizowania poetyckich sposobów zapisywania **doświadczeń** tego czasu oraz obserwacji postaw i **wartości**, których nośnikami są wiersze. Wybór komentowanych utworów jest z konieczności niewielki. Pozwala jednak, przynajmniej w pewnej mierze, dostrzec różnorodność artystycznego przekazu, **wrażliwości poetyckiej** na wojnę i refleksji, które snują poeci.

Bolesna rzeczywistość wojenna, potworność reżimu, absurdalny kontekst współczesnych układów społeczno-politycznych stały się materiałem ostatnich wierszy Jana Polkowskiego. Poeta ten wszedł na scenę literacką w latach stanu wojennego¹ i zyskał etykietę wybitnego, po czym zamilkł, by po blisko 20-letniej przerwie **powrócić** do aktywności poetyckiej i komentowania wydarzeń dziejowych – jak przekonują komentatorzy – nie tylko w perspektywie politycznej, lecz także teologicznej, a nawet metafizycznej. Tego rodzaju dykcja poetycka **obecna** jest także w jego ostatnich lirykach.

W kilku najnowszych wierszach poświęconych napaści Rosji na **Ukrainę**, opublikowanych w tomie *Gdy Bóg się waha. Poezje 2018-2022*, a także w internecie, w wersji czytanej przez samego autora, na plan pierwszy wysuwa się **bolesna** teraźniejszość. Główne motywy to zbrodnie, upokorzenie, **śmierć**. Pośród poetyckich obrazów **cierpienia** trafiamy na **inspirujący utwór** odwołujący się do problematyki opozycji: **domu** – braku swojego **miejsca**, oswojonego – cudzego, **zamieszkiwania** – wygnania, podejmowanej już

1 Jan Polkowski debiutował w 1978 roku w „Zapisie”. W latach 80. opublikował kilka tomów poetyckich: *To nie jest poezja* (1980), *Oddychaj głęboko* (1981), *Ogień* (1983), *Drzewa* (1987). Powrócił do życia literackiego w 2009 roku, wydając tom *Cantus*.

przez tego poetę we wcześniejszych tomach. W wierszu, o którym mowa, kontekst wojenny sygnalizowany jest właściwie tylko dwa razy. Najpierw w tytule: *Jeśli mi coś zostało to wojna*, a potem w drugim wersie: *Leżę pod własną kołdrą pod krytym snami dachem/ nad nim szybuje myszołów bez rakiet bomb i ulotek* (wyróżnienia – M.P.). Dwie strofy, z których składa się utwór, prezentują przeciwne sobie **światy**. Pierwsza w oczywisty sposób przywołuje raj. Indywidualny charakter rajskiej **egzystencji** symbolizowany jest w tych strofach przez kołdrę. **Przestrzeń** pod własną kołdrą staje się dla **podmiotu** wiersza **miejszem** harmonijnego i **spokojnego życia**. Uniwersum **świata** skupia się w małej **przestrzeni** własnego łóżka, co świetnie oddał poeta w słowach: *związuję świat horyzontem i chowam go pod poduszkę*. Nie ma tu paradoksu. W **domu**-arkadii, ze wspomnieniami **pięknego dzieciństwa**, które **ukszałtowało** w **podmiocie** **zdrowe poczucie bezpieczeństwa**, można budować własną **wizję świata** i oczekiwać spełnienia. Nie taki jednak jest **los** osoby lirycznej. Nie pierwsza, a druga strofa wiersza wydaje się kluczem do jego **rozumienia**. Pościel jest tutaj cudza, a **niebo** obce. **Dom** rozpadł się (*Cegły z mojego domu powędrowały etapem/ w jasyr Trzeciej Nicości*). **Bohaterowi** tego tekstu doskwiera też nieobecność **matki**. Figury **domu** i **matki** w naszej **kulturze** niemal zawsze występują razem. Są synonimami poczucia pewności i **akceptacji** naszego **miejsca** w **świecie**, ontologicznego ładu, **schronienia** w **potrzebie**, ukojenia. Człowiek pozbawiony **domu**, niemający **matki** jest u Polkowskiego w ciągłym **ruchu**. Ostania strofa wiersza brzmi: *idę za gwiazdą wygnania*. **Poruszanie się**, wędrowka równoznaczne są tutaj z wygnaniem. Wypędzenie jest, jak dobrze wiemy, nieodzowną konsekwencją krótkiego bytowania w raju. Poeta nie oszczędza nam przypomnienia tej odwiecznej antynomii. Druga część wiersza z całą **mocą** **uzmysławia**, jak naiwne i nierealne jest **pragnienie zadomowienia** w rajskiej **egzystencji**. **Świat** przedstawiony w drugim obrazie jest obcy, niezrozumiały, wionie pustką i samotnością. Stał się nie-miejszem. Można więc zapytać, kim jest jego **bohater**. Wiemy tylko, że wędrowcem i wygnańcem. Jego **los** zawieszony między nieusuwalną opozycją raju, za którym **tęskni**, a który jest nierealny, i wygnania, które staje się istotą jego bycia w nie-świecie, **mówi** coś o **tożsamości** tego **podmiotu**. Jest ona zdeintegrowana, podzielona i niepewna. Stan **egzystencjalnej** pustki wyrażony jest w trybie warunkowym użytym w tytule: *Jeśli coś mi zostało to wojna*. Wydaje się więc, że utwór ma przynajmniej dwa porządki: osadzony w **rzeczywistości**, skupiony wokół **człowieka**

mierzącego się z wojną, i ponadhistoryczny, odnoszący się do odwiecznej ludzkiej boleści – wygnania z raju. Polkowski znacząco rozszerza horyzont patrzenia na wojnę. Kojarzy ją z najbardziej może elementarnym ludzkim dramatem, napięciem między pragnieniem rajskiej harmonii a koniecznością życia z dala od idealnego świata.

Ciekawym głosem w sprawie jest zbiór wierszy różnych twórców *Flisz poetycki. Antologia najazdu awangardy na Rzeszów* (2022). Utwory zebrane pod tym tytułem dotyczą wielu tematów. Kilka wierszy poświęcono rosyjskiemu atakowi. Już sam tytułowy *najazd* ma bitewne konotacje. Redaktorzy wstępu do wydania to **czują**, dlatego zaznaczają: „Jakże wspaniały byłby świat, w którym najazdów dokonywaliby tylko Poeci!”. Niestety **rzeczywistość**, którą próbują opisać, jest daleka od tego typu życzeń.

Wśród poetyckich obrazów makro- i mikrorzeczywistości wojennej, zamieszczonych w antologii, szczególnie uderzający wydaje się wiersz apostrofa do wojny Krystyny Lenkowskiej. Nie jest to liryczny opis, ale właśnie bezpośredni i niezwykle **odważny** zwrot do konkretnego adresata: *Wojno! Podmiot* liryczny zaczyna swój poetycki występ od jednoznacznego wypowiedzenia zarzutów: *Tej rozpuście jesteś winna/ jesteś sobie winna/ bo strzelasz/ bo zabijasz*. Znamienne dla tego utworu są dwie sprawy. Pierwsza to kwestia **winy**, która formułowana jest wobec różnych osób gramatycznych: od *jesteś winna* poprzez *to jej wina/ to twoja wina/ aż do moja wina*. Drugi ważny aspekt: wszystkie wersy formułujące **winę** zamieszczone są w prawej kolumnie utworu. To zabieg spotykany też w innych wierszach tej poetki. Lewa kolumna natomiast zawiera wyliczenia przeciwstawne, szokujące. Zacytujmy obszerniejszy fragment:

Jesteś ślepa	winna
Bo walczysz	
Bo nie walczysz	
Bo tu zostajesz	
Bo tam uciekasz	
Bo chowasz się w norze	
Bo chowasz się w sobie	
Bo nadstawiasz pierś	
Jesteś bohaterką	
Tchórzem	

Matką
 Dzieckiem
 Żołnierzem
 Partyzantem
 Jesteś straszna
 Jesteś piękna
 Jesteś niepotrzebna
 Nikt cię tu nie prosił
 Jesteś bękartem
 Urosłaś jak potwór
 Chodź, przytul się potworze
 Przytul mnie potworze

Opozycyjność, szczególna skrajność tych poetyckich zwrotów wprawia czytelnika w stan niezrozumienia i chaosu. Mamy wrażenie, że w wierszu **mówi** się nie tylko do wojny, ale jednocześnie nie widać innego adresata. Zaburza się nawet obraz tego, kto **mówi**, co widać choćby w wersach o przytulaniu potwora, a także w wielu innych (*biegniesz/ nie biegniesz/ zbiegasz do schronu/ nie zbiegasz i słuchasz Bacha*). **Mówi** się do tytułowej adresatki, ale też ona sama jakby staje się tym, kto **mówi**. Anomalie widoczne w budowaniu przez **mówiącego relacji** nadawczo-odbiorczych sięgają więc najpoważniejszych **granic – podmiotowości**. **Mówienie** do wojny, które tworzy nieznośny zamęt, zagubienie i niepokój, zmierza w kierunku absurdu powiedzenia: *moja wojno/ moja wino* (wyróżnienie M.Pa.). Sam układ wiersza, jego wspomniana wcześniej dwukolumnowość i oksymoroniczna budowa oddają wojenny nieład, przeciwstawne okoliczności i **sytuacje** nie do pogodzenia, jakie przynosi napaść. W kulminacyjnym rozliczeniu **winy**, oddanym przez poetkę w ciekawym nagromadzeniu podobnych sylab (*bo-ska/ludzka/nieludzka/niewinna/winna/wonna*) pada mocne i zdecydowane: *won!* Jest ono **przywróceniem** porządku. **Powraca siłą i odwaga** tytułowego *Wojno!* Widać tu **moc poezji**. Może ona opisać **sytuację** grozy i pomieszania, oddać jej **emocjonalny** krajobraz, ukazać absurdu stan, do jakiego może doprowadzić **człowieka**. Poezja może też z całą **siłą** wykrzyknąć proste *won!* i tym sposobem **ocalić podmiotowość**.

Rzeszowscy poeci ukazują bestialstwo wojny na różne sposoby, sięgając często po popularne w literaturze porównania dramatu **Ukrainy** do

Apokalipsy, wojny – do bestii z trupim **oddechem**. Pewne odniesienie do **tradycji** literackiej związanej z opisywaniem wojny widać w wierszu Romana Misiewicza *Pieśń o spustoszonej Ukrainie*. Współczesny poeta samym tytułem bezpośrednio przywołuje *Pieśń o spustoszeniu Podola* Jana Kochanowskiego i wybiera dla swojego utworu tę samą, co renesansowy pisarz formę – **pieśń**. Misiewicz jednak nie naśladuje Kochanowskiego, a raczej czerpiąc z **tradycji**, **tworzy** własny obraz spustoszenia, w którym **Ukraina** porównana jest do gałęzi sosny poskręcanej z **bólu**, nawołującej swe **dzieci**. Początkowe strofy są poetyckim przedstawieniem zgliszczy po katastrofie. W krajobrazie widać *okopcone oczodoły domów/ gęsty dym po niebie się ścieli*. Podobnie w **pieśni** Kochanowskiego **mówiący** wspomina zgwałcone **córki** i martwych **synów boleśnie poranionej matki**. Współczesny twórca poprzestaje jednak na opisie dramatu i nie włącza tonu apelatywnego, który u Kochanowskiego wybrzmiewa bodaj najmocniej w słynnych wersach: *skujmy talerze, skujmy, a żołnierzowi talary gotujmy*. **Pieśń** Misiewicza osadzona jest w chwili bieżącej – dramatycznej i bardzo **bolesnej**, pełnej **cierpienia** i **śmierci**. Teraźniejszość zaskakuje, wprawia w osłupienie i **zatrzymuje** w **przeżywaniu bólu**.

Zaskoczenie wybuchem wojny dobrze oddaje wiersz Natalii Szumny, poetki urodzonej w latach 90. **Podmiot** liryczny, słysząc o tym, co stało się 24 lutego, reaguje niedowierzaniem: *a ja pomyślałam że zima/ chyba znowu zaskoczy kierowców*. Zdumienie wiąże się chyba z poetycką kapitulacją. Poetka kończy słowami: *w czwartek jednak wybucha/ tyle dobrego/ można skończyć wreszcie ten wiersz*. Spod pióra Szumny również nie wyszedł **apel**, nie powstała prośba, nie ma wezwania, by się przeciwstawić, by podjąć **działanie**. Niedowierzanie sprawia, że słowo poetyckie słabnie. Widać to także w drugim, ostatnim wierszu tej autorki opublikowanym w antologii. Ma tytuł *Ale to nie jest Wietnam*. Odległy geograficznie, **czasowo** i **kulturowo** Wietnam w latach 60. poetka zestawia kontrastowo z dzisiejszą **Ukrainą**, która jest *tylko trochę dalej niż ostatni wypad do babci*. Poetyckie obrazowanie wojennej **codziennosci** oglądanej z **dystansu** – **mówi** obserwator, a nie uczestnik dramatu – wypełnione jest elementami naszej współczesności, takimi jak: *posrane odcinki Black Mirror, kobieta na filmiku opowiadająca o gwałcie, memy z Putinem*. **Podmiot** nie nadaje im jednak wielkiej wagi, są niemal pozbawione kolorytu, jałowe. Ich istotowa doraźność przynosi **ból**, owszem, ale jest on przytłumiony, niejako rozchodzi się w i tak **bolesnym** bytowaniu (*boli tylko trochę mocniej niż codzienność*). Obrazy dzisiejszej

wojny wydają się nie tak **poruszające**, jak tamte z Wietnamu. Przynależą do sfery zewnętrznej, wobec której *ja liryczne* przyjmuje postawę pewnej obojętności, a nawet znudzenia. Nuda – słowo, które w wierszu pojawia się zaraz po wyliczeniu wspomnianych obrazów wojny, jak się wydaje, opisuje sferę **podmiotową**, ukazuje konstytucję **bohatera** tekstu. Podobieństwo tych dwóch **światów** – zewnętrznego i **podmiotowego** – zakorzenione w stagnacji i obojętności wiąże się niebezpiecznie z antycypowanym przez **podmiot** brakiem **pamięci**: *pastują buty piętnasty raz podczas tej wojny/ nie opowiedzą o nas nic ciekawego/ Wietnam jest zawsze gdzie indziej*. Opowiadanie jest wszakże żywiołem **pamięci**. Poezja ma zatem swoje zadania wobec Mnemozyny. W tym kontekście możemy spojrzeć na poetyckie refleksje Natalii Szumny jak na indywidualny opis **sytuacji podmiotu w rzeczywistości** po 24 lutego, który staje się jednostkowym **świadcstwem**, a zatem – **pamiętaniem**.

Miejscem, w którym poeci sytuują **pamięć**, jest **serce**. Ciekawe, że w utworach dwóch różnych autorów **serce** przechowujące wspomnienia zostało okraszone przymiotnikiem *niepodległe*. To jakże trafne semantyczne pokrewieństwo ludzkiego **serca** z dążeniami **narodu** ukraińskiego uczynił tytułem wiersza Andrzej Sondej. Posłużył się nim także Stanisław Dłuski w *Pieśni słońca*. Obaj poeci dedykują swoje wiersze: Sondej *Niepodległe serca pisze Małej dziewczynce z Mariupola*, a Dłuski utwór ofiarowuje *Dla Romana ze Lwowa*. **Gest dedykacyjny** można rozumieć jako **znak upamiętnienia** zarówno tego, co jest reprezentowane w poetyckich frazach, jak i **osób**, którym zostały one poświęcone. **Serca niepodległe** są otwarte na **miłość** i **przebaczenie**. Ich **wewnętrzna** konstytucję odzwierciedla sama **natura** – ważna **bohaterka** liryczna obu wierszy. Nie jest ona scenerią wydarzeń, ani tłem w opisie **sytuacji**, ale czymś znacznie więcej. Jest **siłą** sprawczą, pozwalającą zobrazować **uwewnętrzną** przez **podmiot nadzieję**. **Nadzieja** jednak nie przychodzi sama. **Niepodległe serca** wiedzą, że ceną za zgromadzenie i przechowywanie wspomnień jest odkrywanie i mierzenie się z trudnymi **uczuciami**. Nie pozwalają sobie na wyparcie, zepchnięcie, zagadanie. Tę aktywność **serca** i **pamięci** znakomicie obrazuje strofa Sondeja: *Podnieś się liściu/ Nie przesłaniaj czarnej ziemi/ Mokrej od płaczu/ Wydeptanej od tęsknoty/ Tylko niepodległe serca/ Niespokojne sny/ Zamilkną na chwilę/ Odrodzą się jak drzewa na wiosnę*. Drzewo nie tylko u Sondeja i Dłuskiego, lecz także u innych poetów podejmujących refleksję nad wojną w **Ukrainie** stanowi metaforę stabilnego **domu**, a **powracające** do niego ptaki – odrodzenia, **nowego** początku.

Natura jest sprzymierzeńcem poezji – zdaje się **mówić podmiot** wiersza Teresy Tomisi *Wiosenny deszcz* (2022) opublikowanego w „Twórczości”. Jego bohater, poeta, **uradował się**, patrząc na mokre płatki bratków rosnących na balkonie. Lirycznym ekwiwalentem porozumienia poety i **przyrody** wydaje się plecak na czereśnie, w który wyposażyła go autorka. W przedstawionej **sytuacji** jednak plecak poety mieści **śmierć**, ogień i popiół po spalonym **domu**. Poeta patrzy jeszcze na **uchodźców** zagubionych na dworcowych korytarzach. **Wyobrażamy** sobie, że i oni mają swoje plecaki. Jego zadumę przerywa tytułowy wiosenny deszcz. Przynosi **świeżość** i **nadzieję**, tak **potrzebną** w obliczu **cierpienia**. Zacytujmy:

Wiosenny deszcz gasi pożary,
ożywia nadzieję, gdy trawa
za zburzonym miastem
z wolna polne maki
ku niebu podnosi.

Rosyjski ekonomista Andrij Hłarionow powiedział, że każda wojna rozpoczyna się od **agresji** werbalnej, że **agresja** werbalna poprzedza militarną². **Pytajmy** dalej: jeśli już dochodzi do konfliktu zbrojnego, kto ma **prawo** o nim **mówić**? Czy **mówienie** o wojnie powinno zostać po stronie tych, którzy biorą w niej udział, reporterów i dokumentalistów? Jak widać, nie. Polska poezja niemal już od XVII wieku udowodniała, że **mówienie** o wojnie należy do jej etosu, że jej powinnością jest wypowiadać to, co trudne do wypowiedzenia, opisywać **doświadczenia** **traumatyczne** zarówno **wspólne**, jak i jednostkowe. Odzwierciedlać indywidualne i zbiorowe **uczucia** towarzyszące dramatowi. **Historia** literatury pokazuje, że polska poezja niemal od swoich początków porządkowała, co jest **dobrze**, a co **złe**, apelowała i stawała się zapisem idei, jak należy postępować. Współczesna poezja dotycząca wojny w **Ukrainie**, której częśćkę przytoczyłam w artykule, maluje obrazy wojny, **cierpienia** i **śmierci**. Zapisuje **doświadczenia** pustki, próbuje je uniwersalizować. Prezentuje różne

2 Przytaczam za: *Nareszcie dostrzegamy, jak wspaniały jest nasz kraj*, rozmowa z Jarosławem Hrycakiem, „Tygodnik Powszechny”, wydanie specjalne „Sława Ukrainy” nr 4, 2022.

postawy – od znudzenia do pełnego **nadziei** oczekiwania na lepsze **jutro**. Do etosu tej poezji należy mierzenie się z trudną terażniejszością. To właśnie **doświadczenia graniczne** stają się **siłą formującą pokolenia**. Sztuka, która ten proces **utrwała**, może **ratować wrażliwość** indywidualnego czytelnika, **wspierać** go, gdy próbuje nazwać to, co wydawało się niewyobrażalne, i w jakiś sposób w sobie, **wewnętrznie „oswoić”**. W **przyszłości** zaś może być **źródłem pamięci** i podstawą **tożsamości**.

LITERATURA POLECANA

- 100 wierszy wolnych z Ukrainy* (2022). Tłum. B. Zadura. Kołobrzeg: Biuro Literackie.
Pacześniak J. (red.) (2022). *Flisz poetycki. Antologia Najazdu Awangardy na Rzeszów*.
Rzeszów: Teatr im. Wandy Siemaszkowej.
Polkowski J. (2022). *Gdy Bóg się waha. Poezje 2018-2022*. Kraków: Księgarnia Akademicka, Instytut Literatury.
„Twórczość” (2022), nr 10.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- Wiersze Jana Polkowskiego można przeczytać, a także posłuchać ich w wykonaniu autora na portalu pisma „Nowy Napis”: <https://nowynapis.eu/tygodnik/nr-167/arttykul/siewca> [dostęp: 29.01.2023].
Wiersze innych poetów są dostępne także na: Archiwum Cykli | Nowy Napis, <https://nowynapis.eu/cykle?k=all&c=8868> [dostęp: 29.01.2023].
Poeci i poetki z Polski o wojnie:
UKRAINA: Wiersze polskich poetów o wojnie | Wizje | Aktualnik (magazynwizje.pl), <https://magazynwizje.pl/aktualnik/polscy-poeci-i-poetki-o-wojnie/> [dostęp: 29.01.2023].

Michał Paluch

Przeklinanie i ekspresje gniewu

„Russkij wojennyj korabl, idi na chuj”
 (ros. Русский военный корабль, иди на хуй;
 „Rosyjski okręcie wojenny, idź w chuj”)

Dźwięczna fraza, która obiegła świat, stając się symbolem **oporu żołnierzy** ukraińskich wobec rosyjskiego **agresora**, zawiera w sobie wymowne przekleństwo. Pozostanie już na zawsze w annałach znanych wypowiedzi nie tylko w **Ukrainie**. Dlatego uznałem, że warto zdanie to **przemyśleć** od strony **pedagogicznej**, tym bardziej że powtarzane będzie przez niejednego chłopaka i niejedną dziewczynę, w niejednym kraju, niejeden raz. Jak to zrobić? To trudne zadanie, ale podejmuję próbę – intuicyjnie i własnymi słowami. Przekonały mnie do tego również inne wyrażenia w tym **duchu**, nadesłane do redakcji słownika w intencji zasilenia listy słów komuś natenczas – we właściwym dla niego znaczeniu – **ratujących życie**: „**Putin, ch** z nim. Chwała Ukrainie!**”; „**Putin ch***m**”, „**Niedługo Putin zdechnie**”, „**Nienawiść do wszystkiego co rosyjskie**”. Jestem **świadomy**, że nie tylko podejmuję pewną intelektualną próbę zmierzenia się z „siarczystymi słowami”, ale wystawiam również na próbę autorytet **osoby dorosłej**, a tym bardziej **pedagoga** – wychowawcy. Zdaję sobie sprawę, że dla wielu czytelników igranie z wulgaryzmem może wydać się **ryzykowne**. Nie będę ukrywał – dostrzegam to **ryzyko**.

Zacznę od kwestii oczywistej, wyrażonej **pytaniem**: kiedy przeklinamy? Zupełnie po ludzku – użycie przekleństw, o których mowa, jest doraźnym buforem między tym, co **czujemy**, a tym, co musimy znieść, dzięki czemu możemy chwilowo **zdystansować się od źródła problemu**. Jednocześnie doznać możemy **poczucia mocy** i **energii**, aby zmierzyć się z faktycznym wyzwaniem, zwyczajnie dodając sobie i innym **odwagi**. Jest to więc kwestia pewnej racjonalizacji, jakiej dokonać może nasz **umysł** w sposób szybki i spontaniczny, przypominając mechanizm **obronny**. W takim kontekście można uznać, że w sposób adekwatny i precyzyjny wyrażamy to, czego nie

jesteśmy w stanie inaczej nazwać, ustami tego, kim na co dzień niekoniecznie jesteśmy. I tu odbyć się może pierwsza lekcja z uzasadnionego używania przekleństwa: pada ono w **sytuacjach granicznych**, ekstremalnych i należy do **świata**, jakiego raczej unikamy. I choćby z tego tytułu nie powinien to być **język codzienny**. Stawiam kropkę, uprzedzając, że nie poświęcę więcej miejsca na przeklinanie samo w sobie, gdyż znajduję w całości nadesłanej frazy treść poważniejszą i posiadającą pewien ukryty **pedagogiczny** potencjał.

Podczas jednego z pierwszych **spotkań** komitetu redakcyjnego zgłoszone zostały wątpliwości, czy aby na pewno podejmować temat nadesłanych przekleństw w kontekstach przewidzianych w słowniku. To w końcu **ratowanie życia** w wielu wymiarach: fizycznym, **duchowym**, **kulturowym**, **egzystencjalnym**, na swój sposób **historycznym** i – co ważne – **pojednawczym**. Tak. Podejmę próbę osadzenia przeklinania właśnie w kontekście **kulturowym** i **pojednawczym**, otwierając paradoksalną perspektywę **rozumienia** wulgaryzmu w świetle słów **przebaczenia** i **pojednania**. Ponadto o decyzji włączenia tych kilku wulgaryzmów do zasobów słownika **zadecydowała** również pewna wypowiedź, która zakończyła naszą pełną dylematów i przeciągającą się dyskusję. „Należy te słowa uwzględnić, ponieważ jest to przykład sposobu ekspresji wyrażającej uzasadniony gniew” – podkreśliła w końcu stanowczo jedna z uczestniczek **spotkania**, notabene filolożka. **Zamilkliśmy** chwilowo, co samo w sobie było wymowne.

Pierwszym krokiem na drodze interpretacji omawianej frazy była konsultacja z Janem Zieliński, uznanym historykiem literatury, krytykiem, **tłumaczem** oraz – co ważne dla tej kwestii – **doświadczonym** dyplomatą. „Proszę zapoznać się z obrazem pod tytułem *Zaporoscy Kozacy piszą list do sultana* i jego **twórcą** Ilją Riepinem, przedstawicielem realizmu” – zachęcił emerytowany profesor. Trop okazał się jak najbardziej słuszny, tym bardziej że obraz (dobrze znany zarówno w **Ukrainie**, jak i w Rosji) naprowadza wprost na treść owej kozackiej odezwy. A w niej grupa pewnych siebie i pewnych swego wojaków odpowiada sultanowi mianującemu się panem niemal całego **świata**, co **myśli** o jego planach zniewolenia mieszkańców najechanych przez niego terenów. Przy kilku fragmentach listu powitanie „Moskwy” na Wyspie Węży wydaje się łaskawe...¹

1 „Diabeł sra, a Twoja armia to żre. Nie będziesz, suczy synu, niewolił dzieci chrześcijańskich; niestraszne nam Twoje wojska i bić się z Tobą będziemy na lądzie i morzu,

Trzeba przyznać, że jest to **historycznie źródłowe i kulturowo** cenne uzasadnienie, w ramach którego można rozpatrywać funkcjonalność i doniosłość **historyczną** zgłoszonych przez **Ukraińców** wulgaryzmów. Nie może też umknąć stosowany przez nas po dziś dzień niezwykle wymowny czasownik odrzeczownikowy „kozaczyć”. W najstarszym polskim słowniku etymologicznym poznajemy „kozaka” jako „swobodnego awanturnika” (Brückner, 1927). Wyraźny ślad umiłowania niezależności i **potrzeby** wyrażania jej w dobitny sposób daje o sobie znać nie tylko w postawie **żołnierzy**, ale również artystów. Warto odnotować, że piosenki wiążące Putina z ch^{***}m pojawiły się już 2014 roku po aneksji Krymu, i to w wielu bardziej lub mniej amatorskich wersjach, nie tylko w **języku** ukraińskim. W uznaniu dla trafności słów **obrońcy** Wyspy Węży ukraińska poczta wyemitowała znaczek pocztowy i kopertę z jego wizerunkiem, a wymowna fraza pojawiła się również na przydrożnych billboardach. Także w polskich mediach można było znaleźć **informacje** o tym, że na wielu tablicach drogowych na terenach zajmowanych zbrojnie przez Rosję umieszczono określenie „nie nazwy miast, a właśnie kierunek wskazany przez ukraińskiego żołnierza” (Lewicki, 2022).

W **Polisce** nie posiadamy podobnych uzasadnień **kulturowych**, ale trzeba przyznać, że fraza z Wyspy Węży przypadła wielu z nas do gustu, podobnie jak **historia** kozackiego listu. Znany polski aktor Marek Seweryn podczas telewizyjnego wystąpienia w ramach koncertu charytatywnego zwrócił się do Rosjan słowami pogranicznika, a równie znany prezenter telewizyjny i radiowy, jak również dyplomata, Jarosław Gugała, **odśpiewał** „ku pokrzepieniu serc” list adresowany do sułtana, udostępniając go w sieci w formie teledysku. Nie możemy się jednak na tym **zatrzymywać**, a tym bardziej poddawać egzaltacji. Przekleństwo kusi swoją dosłownością i prostotą, szybko trafia do **serc** i do rozumu, ale przede wszystkim kole w **oczy**. Taką też miało odegrać rolę wobec **agresora**. Z tych – mówiąc już najzupełniej delikatnie – **granicznych zachowań, gestów** wyrażenia całkowitego sprzeciwu warto jednak odczytać coś więcej dla nas **Polaków**, a co być może okaże się – czego jednak narzucać i oczekiwać absolutnie nie wolno – w jakimś stopniu cenne również dla **Ukraińców**.

pieprzona twoja mać. [...] kozojebco [...], błźnie całego świata i podziemia, głupcze przed Bogiem, wnuku węża i czyraku na naszych kutasach. [...]" (Hitching, 2022).

Wróćmy do argumentu o **uzasadnionym wyrażeniu gniewu**. To ważny i moim zdaniem potrzebny kierunek interpretacyjny, który tuż przed napacją Rosji na **Ukrainę** – jak na zamówienie – pojawił się w rozważaniach Tadeusza Sławka nad współczesną rodzimą **myślą pedagogiczną**: „Nie pomińmy żadnego szczegółu – ostrzegał niedawno filolog – miłosierdzie, uczy *Deus educator*, choć mogła to być również *Dea educatrix*, powinno nastąpić po gniewie. Gniew jest zrozumiały, niezbędny, ale nie jako narzędzie trwałego potępienia (Bóg mityguje swój gniew na Niniwę), **lecz jako faza zrozumienia** (wyróżnienie moje – M.P.)” (Sławek, 2021, s. 164).

Powtórzmy – gniew owszem, ale nie ten, który utrwała potępienie. Czyli jaki? Przenieśmy się ponownie na Wyspę Węży. Żołnierz, który wypowiada komunikat do załogi statku rosyjskiego w **odpowiedzi na groźbę bombardowania** wyspy, nie czyni tego w **momencie ataku** Rosji na jego **ojczyznę**, ale po kilku godzinach trwającego już regularnego ostrzału miast i miasteczek, mordów **cywili**, w tym – co przerazi i rozgniewa każdego – **kobiet i dzieci**. Wojna zbierała już swoje żniwo. Może warto przypomnieć, że działo się to – i dzieje nadal – również na naszych **oczach**. **Wszyscy jesteśmy niejako świadkami zbrodni i wszyscy mamy prawo do gniewu**. Nasi podopieczni i nasze **dzieci** też. Ale jest jeszcze większe **prawo**, z którego wszyscy powinniśmy skorzystać. Jest to **prawo do przemyślenia gniewu i jego obecności** w naszych **sercach**. „To arcyważne – podkreśla Sławek – nie eliminować gniewu, bowiem nie da się umknąć sile emocjonalnych, impulsywnych reakcji, lecz kształcić dyspozycję do jego rozumienia” (Sławek, 2021, s. 164).

Przyznam, że w tamtych początkowych dniach inwazji w prowadzonych **rozmowach**, choć najczęściej przelotnych, wiele **osób** wyrażało swoją rozpacz, głęboką zadumę, ale również zdarzało się oddawanie **emocji za pomocą** wulgaryzmów. Ktoś zapytał: „bo jak to inaczej nazwać?”. I choć wydawać by się mogło, że w polskiej **kulturze** (szczególnie tej filmowej) przekleństwa i kpiny mają się **dobrze**, to chyba jednak nie aż tak, jak w **Ukrainie**. Swoisty sarkazm, łączony z tragikomizmem **sytuacji**, jest niejako wpisany w **charakter Ukraińców**, nie wspominając o ich wyjątkowej odwadze, waleczności i skuteczności. Nie dziwi fakt nadesłania do słownika pojęcia „**poczucie humoru**”. Od początku inwazji, nieprzerwanie, **obrońcy ojczyzny wyrażają** swój **gniew** w formie dosłownych żartów, prześmiewczych piosenek czy filmików. Przypomnijmy choćby jedną zwrotkę pierwszego obywatelskiego, **rytmicznego songu**:

„Rosyjscy czołgiści ukryli się w krzakach,
 Wpieprzają kapuśniak w łykowych chodakach
 I nagle zupełnie wytopił im żar
 Bayraktar...”²

Trzeba przyznać, że choć **Polakom** nie brakuje dosłowności przekazu, to jednak **tradycja** każe nam widzieć wiersz czy **pieśń patriotyczną** w kategorii podniosłości (wzniosłości). Wydaje się nawet, że od zawsze idziemy w kierunku sakralizacji tego wszystkiego, co mieści się w **czynie niepodległościowym** (zbrojnym i cywilnym), unikając głębokich i dotkliwych przekuć komiczno-drastycznych. Raczej wyrażamy „święte oburzenie”, **poruszenie emocjonalne**, wikłając siebie i innych w usprawiedliwione tragizmem **losu** negatywne i fatalistyczne **odczucia**. Innymi słowy, dotąd oficjalnie nie żartowaliśmy z **wroga**, nawet niesieni **gniewem**. Unikatowym polskim przykładem **żołnierskiej brawury słownej**, podyktowanej złością na własnych przełożonych, była **odpowieź** majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala” na otrzymany **rozkaz** o konieczności rozwiązania własnego oddziału. Był to ostatni **walczący polski oddział** zbrojny odnoszący sukcesy na polu bitwy, który nie złożył **broni** mimo kapitulacji armii polskiej wobec **sił** niemieckich i rosyjskich w 1939 roku. Hubal **rozkazał** adiutantowi odpisać w następujących słowach: „Rozkazy takowe mam w d... i na przyszłość przyjmować nie będę” (Zasada, 2020, s. 24).

W naszym kontekście **historyczno-kulturowym**, który wydaje się sprzyjać **zachowaniu** pewnego **dystansu** do oficjalnej przemocy słownej, mieści się wiele przykładów na **honorowe** i patetyczne odreagowanie. Możemy nawet przeczytać: „[...] Polak zbyt dobry sztyletem się brzydzi [...]”³. Jeśli cokolwiek próbowaliśmy się dotąd leczyć po **ranach** i traumach

- 2 Jak czytamy: „Utwór jest poświęcony bojowemu dronowi Bayraktar TB2 z powodu jego udanego użycia przeciwko wojskom rosyjskim. Piosenka została napisana przez ukraińskiego żołnierza Tarasa Borowoka i kpi z rosyjskich sił zbrojnych oraz z samej inwazji”. Za: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Bayraktar_\(piosenka\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bayraktar_(piosenka)).
- 3 Jest to fragment znacznie szerszego dzieła z 1792 roku pt. *Na hersztów targowickich (paskwil polityczny)*, autorstwa Juliana Ursyna Niemcewicza, w którym autor szkicuje cechy narodowe Polaków w kontekście przyczyn zaborów (por. Kostkiewicz, Goliński, 1981).

zniewolenia, a tym bardziej odreagowywać **gniew**, to nie były to przekleństwa doraźne ani też te dłużej jątrzone. Nie wiadomo, jak by było teraz, i obyśmy nie musieli tego sprawdzać.

Możemy sięgnąć po przykład słów o charakterze historycznym, który niegdyś wzbudził w Polsce (i nie tylko) ogromne kontrowersje, a zarazem **nadzieję ofiary na pojednanie z agresorem**. Nie pomyliłem się, **ofiara** wyraziła **potrzebę pojednania z agresorem**, i to w paradoksalnych słowach: „udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”. List biskupów polskich do niemieckich – bo o nim mowa – zawierał w sobie ponadto bardzo interesujący opis **komunikacji niewerbalnej** (wszystkie pogrubienia moje): „W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, **wyciągamy do Was**, siedzących tu na ławach kończącego się Soboru, **nasze ręce** oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie. A jeśli Wy, niemieccy biskupi [...], po bratersku **wyciągnięte ręce ujmiecie**, to wtedy dopiero będziemy mogli ze spokojnym sumieniem obchodzić nasze Millennium w sposób jak najbardziej chrześcijański” (Marek, 2020; Muzeum Historii Polski, 2015). Tu zbliżamy się do jednego z ważniejszych przesłań podjętego przeze mnie tematu i – uprzedzam – nie będzie ono wcale patetyczne ani sentymentalne. Pomijając bowiem bezsporny fakt **pięknej** w słowie i **geście** intencji, **historia** pokazała, że cytowany list nie został do końca **zrozumiany** przez jego adresatów, a przynajmniej nie dali oni tego po sobie poznać. To ważna lekcja z bycia szlachetnym, z bycia **dobrej myśli**, z bycia **uważnym** i z **sercem na dłoni**. Mówi nam o istotnej roli różnic **kulturowych**, asymetriach **kulturowych** i religijnych, różnych poziomach **wrażliwości**, trudnych do dostrzeżenia w słowie **mówionym** i pisanym, w sposobie nadawania i odczytywania symboli i ich znaczeń.

Podsumujmy, każdy **człowiek** ma **prawo do przeżywania gniewu**, jego spontanicznego wyrażenia, a tym bardziej **przemyslenia** tego, co ów **gniew** w nim i z nim uczynił lub czyni w trybie, póki co, niedokonanym. Czas jest **potrzebny** nie tylko po to, żeby **problem** solidnie **przemysleć**, ale również po to, żeby zastanowić się nad sposobem dotarcia do tych, z którymi podzielić się chcemy **gestem pojednania, przebaczenia**, a przynajmniej jakiegoś **wspólnego** odreagowania za **doświadczone** i zadane **rany i cierpienie**. W takiej **historii** wszystko zaczyna się od słów, bywa że szorstkich, ale zakończyć się musi czymś, co nazwę „słowo-czynem” – głęboko **przemysłanym aktem decyzji**, podjęcia próby **zrozumienia natury ludzkiej** i **kultury**,

połączonych z aktywnością praktyczną. „Słowo-czyn” **nie zatrzymuje się w miejscu** swojego zaistnienia, ale pielgrzymując przez pokolenia, nabiera w końcu uniwersalnego przesłania.



Fot. 1. Wyspa Wężowa (inna nazwa: Wyspa Węży; ukr. острів Зміїний). Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Wyspa_W%C4%99%C5%BCowa

Mamy pewien przykład. Daje się bowiem zaobserwować – w kilku miejscach przynajmniej – pewną analogię między statkiem wojennym o nazwie Schleswig-Holstein, złowieszczą zrzucającym cumy przy placówce wojskowej na Westerplatte 1 września 1939 roku, a wojennym statkiem o nazwie Moskwa, podpływającym w tych samych zamiarach do Wyspy Węży 24 lutego 2022 roku. Mamy tu z **Ukraińcami doświadczenie**, które łączy: zetknięcia się z czymś, co symbolizuje potęgę **agresora**, co straszy rychłą **śmiercią**, co jest opancerzone, co ma ogromne działa i właśnie zamierza ich użyć.

Równocześnie łączy nas reakcja pojedynczego **człowieka**, z przekrzywionym hełmem i ręcznym **karabinem**, wobec militarnie totalnej przewagi hegemonia. Dla niego zaś grupka **żołnierzy** na małym skrawku ich ojczystej **ziemi** symbolizowała raczej kruchość i samotność, a być może nawet śmieszność.

Na Westerplatte nie zdążono niczego wymownego sobie powiedzieć (nie posiadamy informacji na temat ewentualnych przekleństw skierowanych do **agresora**). Pierwsze zarejestrowane polskie słowa po oddaniu salwy z niemieckiego pancernika wybrzmiały głośno w słuchawce **dowódcy**: „Niemcy wtargnęli; otworzyłem ogień!” – meldował jeden z wartowników (por. Wańkiewicz, 1963, s. 144-145). Jednak o wiele ważniejsze sformułowanie padnie w rozgłoszeniach radiowych, niosąc się przez kolejne dni, w niezwykle krzepiących i jedynych wówczas słowach dających **Polakom nadzieję**: „**Westerplatte broni się nadal!**”. I tu zbliżamy się do najważniejszego podobieństwa między Westerplatte a **Wyspą Węży**. Chodzi o przesunięcie akcentu interpretacyjnego z dosłowności militarnych zdarzeń i wypowiedzianych wówczas słów na znaczenie, jakie zostaje im nadane przez ogół społeczeństwa w trybie **rzeczywistym**, jak i w dalszych **losach narodu**. Doniosłe **pytanie**, jakie już teraz należałoby postawić, dotyczy właśnie tego, jaka będzie reinterpretacja symbolu oporu w kolejnych pokoleniach i czy spełni wychowawczą funkcję.

Wspomniane zawołanie „**Westerplatte broni się nadal!**” zyskało z czasem wybitnie **pedagogiczne** znaczenie. Jak mogliśmy **posłuchać** podczas homilii Jana Pawła II już wiele lat po wojnie, w 1987 roku: „Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie, jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić, tak jak to Westerplatte. Utrzymać i obronić, w sobie i wokół siebie, obronić dla siebie i dla innych” (Jan Paweł II, 1987).



Fot. 2. 25-metrowy monument pomnika Obrońców Wyrbrzeża na półwyspie Westerplatte przypomina dziś o bohaterstwie jego obrońców z 1939 roku. Fot. Andrzej Szewczyk, za: <https://szewo.com/westerplatte-z-drona/#> [dostęp: 16.01.2023]

Na koniec powróćmy na posterunek **graniczny**. Od niedawna każdy młody **Ukrainiec** ma swoją **Wyspę Węży**. **Historia** pokaże, co zwrot ten będzie oznaczał, czy przetrwa próbę **czasu** i jaką uzyska formę, a ponadto czy i jak dalekie wyznaczy **granice** moralnego zobowiązania dla kolejnych pokoleń. Jako **pedagodzy**, nie wiedząc przecież, co niesie **los**, musimy być w **gotowości** do **odpowiedzi** na **pytania**, na które **odpowiadać** nie chcemy, oraz na te, na które nie ma **odpowiedzi**. Do takich wyzwań należą **pytania** **dziecka** i młodego **człowieka**: Dlaczego jest wojna? Kto jest dobry? Dlaczego ktoś jest zły? Dlaczego przeklinamy **człowieka** i dlaczego jakaś **ziemia** jest przeklęta? W takich **pytaniach** mieści się doznanie głębi **pedagogicznego** powołania. Polega ono na tym, żeby **pomagać** innym w wydobywaniu z siebie **człowieczeństwa** – mimo wszystko i ponad wszystko – używając słów i **gestów**, które podołają zadaniu i które wypełnią lukę epoki. **Wyobrażając** sobie, jak stając ramię w ramię z ukraińskim **żołnierzem**, a tym samym **oko** w **oko** z rosyjskim statkiem wojennym, jak lufy jego dział kierują się w naszą stronę, **słyszysz** siarczyste, ale budujące słowa dzielnego kompana, a sam wypowiedam w duchu słowa *Modlitwy*: „O Panie, daj Kainowi skruczę i mnie w opiece swej miej...” (Okudźawa, 1984, s. 227).

BIBLIOGRAFIA

- Brückner A. (1927). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza.
- Hitching E. (2022, 9 listopada). *Zaporozcy piszący list do sultana*. Portal Ciekawostki historyczne.pl, <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2022/11/09/zaporozcy-piszacy-list-do-sultana/> [dostęp: 30.01.2023].
- Jan Paweł II (1987). *Homilia z liturgii słowa do młodzieży na Westerplatte*. „L'Osservatore Romano” i Konferencja Episkopatu Polski, <https://jp2online.pl/obiekt/homilia-z-liturgii-slowa-do-mlodziezy-na-westerplatte;T2JqZWN0OjM2NDg=?q=%7B%22filters%22%3A%7B%22keywords%22%3A%5B%5B%22S2V5d29y-ZD05NzA2%22%5D%5D%7D,%22forceInitialQuery%22%3Atrue%7D> [dostęp: 30.01.2023].
- Kostkiewicz T., Goliński Z. (red.) (1981). *Świat poprawiać – zuchwałę rzemiosło. Antologia poezji polskiego oświecenia*. Warszawa: Polski Instytut Wydawniczy.
- Lewicki B. (2022, 8 czerwca). „*Słowiki nie przeklinają?*” *Ukraiński spór o wulgaryzmy w czasie wojny*. Portal dziennik.pl, <https://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/>

- artykuly/8444431,wulgaryzmy-jezyk-ukraina-rostyslaw-chozyn-wyspa-wezy-taras-wozniak-lina-kostenko-les-poderwianski.html [dostęp: 30.01.2023].
- Marek Ł. (2020). *Orędzie wybaczenia i pojednania. Milenijny list biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 r.* Instytut Pamięci Narodowej. Historia z IPN, <https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/122819,Orędzie-wybaczenia-i-pojednania.html> [dostęp: 30.01.2023].
- Muzeum Historii Polski (2015). *Zobacz oryginał Listu biskupów polskich do niemieckich oraz wystawę „Odwaga i pojednanie” w Sejmie RP.* „Newsletter MHP”, <https://muzhp.pl/pl/c/1554/zobacz-oryginal-listu-biskupow-polskich-do-niemieckich-oraz-wystawe-odwaga-i-pojednanie-w-sejmie-rp> [dostęp: 30.01.2023].
- Okudźawa B. (1984). *Zamek nadziei*. Tłum. A. Drawicz. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Sławek T. (2021). *A jeśli nie trzeba się uczyć...* Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wańkiewicz M. (1963). *Walczący gryf*. Warszawa: Czytelnik.

Ewa Lewandowska-Tarasiuk

O sercu bijącym w tobie

Można dzisiaj stwierdzić, iż umiera wśród nas **wrażliwość** na słowo. Coraz mniej stajemy się **wrażliwi** na niuanse słowne, wyrażające się m.in. **wycuciem** subtelności słownych znaczeń, coraz mniej **wsluchujemy** się w głosową intonację przekazywanych komunikatów, w magię słów i różnorodność ich odbioru. **Edukacja** coraz bardziej ignoruje słowo... Jego postać w cyberprzestrzeni jest już zdecydowanie inna niż kiedyś, na pewno bardzo nam **potrzebna**, ale utrzymanie istotnych proporcji **żywego słowa** w stosunku do jego wersji elektronicznej jest wyrazem **wrażliwości** na słowo i powinno być także dzisiaj podstawą **kształcenia** i wychowania. To **edukacja** i **tworzący** ją wychowawcy, **nauczyciele**, **opiekunowie**, ingerujące w nią media – **wszyscy** oni powinni jak najszybciej przejąć ster w **kształtowaniu** **wrażliwości** na słowo użytkowników **języka** w **przestrzeni** publicznej. Coraz więcej **osób**, nawet tych z wyższym wykształceniem, przejawia deficyty w zakresie poziomu **świadomości językowej** i praktyki **kulturalnego wyrażania** się, żeby nie powiedzieć, że indolencja i prymitywizm stają się domeną tych środowisk.

Podnoszenie głosu, przeklinanie, przesadne skracanie wypowiedzi i nadmierne wypieranie polskich słów wyrazami i frazami angielskimi, ale również toksyczne przemilczenia lub podszepty pojawiły się w **przestrzeni** publicznej. Świat mediów, marketingu, polityki, biznesu i ulicy wyraża w ten sposób swoje wewnętrzne konflikty i lęki, zamaskowane pod powłoką pseudoestetyki, jakości i blichtru. Trzeba to w końcu **powiedzieć**, że **osoby**, które obnoszą się z **agresywną** frazą: „bo na koniec dnia liczą się słupki w Excelu”, dokonują zamachu na **wrażliwość komunikacyjną** wielu młodych adeptów współczesnych zawodów, jak i zamachu na rolę **języka** w **wyrażaniu** **prawdy**. Warto pamiętać, że **kulturalny język** to m.in. taki, który wzbogaca

treścią i formą **dialogujące** ze sobą osoby. A jak pobrzmiewają dzisiaj **dialogi** w **przestrzeni** publicznej?

Poważne obawy rodzi przy tym **język** cyberprzestrzeni, ale już dziś wiemy, że brakuje w nim **żywego słowa**. Bez niego trudno mówić o spełnieniu przez tę **przestrzeń** minimalnego kryterium dla stworzenia kreatywnego środowiska **kształcenia**, wychowania i samowychowania. Zarówno **rodzic**, który pod przykrywką **walki** z „nicnierobieniem” wręcza **dziecku telefon**, jak i **nauczyciel**, który bez zająknięcia poleca streszczenia w **miejsce** lektury, wyrządzają młodym ludziom krzywdę.

Jeśli nie **język**, jego bogactwo, głębia, detal, zmysłowość, esencjonalność, ale i poetyckość i **metaforyczność** – **pytamy** – to co? Chcemy **dzieci**, a później **dorosłych** z pustosłowiem, wyrażających prymitywnie proste **komunikaty**, apodyktyczne **informacje** przyjmowane jedynie do wiadomości, przekazywane intencjonalnie, ikonicznie, błyskawicznie? Nie zwracaliśmy też długo uwagi na złowieszczy skrót **telefonicznych sms-ów**: *Short Message Service*...

W różnorodnych **sensach** słów, tych pobrzmiewających w naszych interpersonalnych **relacjach**, jak i w **dialogu wewnętrznym**, werbalizowanych ustnie i pisemnie, bardziej lub mniej wyraża się przecież nasz **świat**, jak mawiał wielki austriacki filozof i logik, Ludwig Wittgenstein. To właśnie ten wybitny myśliciel zdefiniował w *Traktacie logiczno-filozoficznym* (1921) związki między **językiem** i **światem**, pisząc: „Granice mojego języka wskazują granice mojego świata”. Natomiast jeszcze wcześniej dał się usłyszeć głos zza oceanu: „To, kim jesteś, przemawia do mnie tak głośno, iż nie słyszę, co starasz się mi powiedzieć [...] Gdy słucham, co mówisz, słyszę, kim jesteś” – **mówił** w XIX wieku Ralph Waldo Emerson, pisarz i myśliciel amerykański.

W powyższych krótkich, wybranych frazach ludzi w pełni ujawniających swoje głębokie **myślenie** i **odpowiedzialność społeczną** wyraża się przekonanie, że **język**, w którym zawiera się werbalizacja **świata**, jest naszym indywidualnym, subiektywnym wyrazem tej werbalizacji. **Problem** ten jest fascynującym zagadnieniem interdyscyplinarnym, m.in. językoznawczym i psychologiczno-socjologiczno-kulturowym.

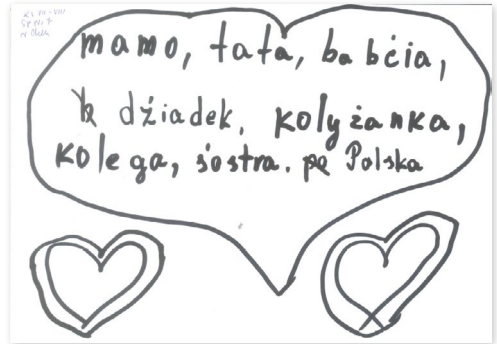
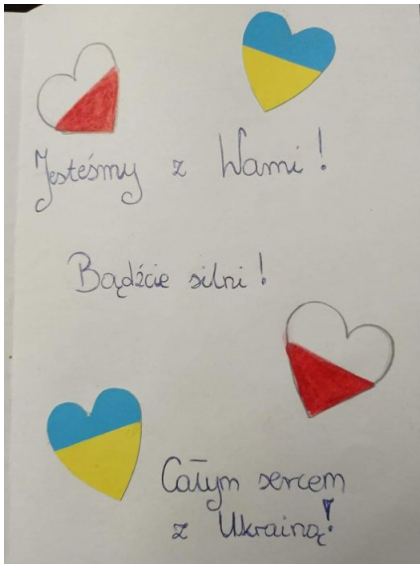
Ale właśnie teraz interesować nas będzie szczególnie rodzaj **komunikacji**, którą można nazwać **komunikacją uczuć**, która w różnorodnych formach werbalizacji, wyrażając ludzkie **troski**, **trwogę** i **namiętności**, posługuje się swoistymi kodami **językowymi**, oddającymi skrótowość **myśli**, ale nierzadko

ich wielką ekspresję, tę zarówno pozytywną, jak i negatywną. Na pewno **emocjonalna** ekspresja, pochodząca z **serca i umysłu**, werbalizująca nadawczą intencję wypowiedzi i otrzymująca różnorodność jej oznak odbioru, staje się nierzadko szansą na nawiązanie **szczególnych kontaktów emocjonalnych** z odbiorcą. **Kontakty** te okazują się często jedyne, niepowtarzalne, podkreślające międzyludzką więź, a bywa, że zwiastujące jej odnowę.

I właśnie takie **zachowania językowe**, emanujące różnymi formami ekspresji werbalnej i pozawerbalnej, wydają się dzisiaj bardzo ważne. To w nich dostrzegamy autentyzm ludzkich **emocji**, tych, których przywołanie i wyzwolenie z rygorów obowiązujących konwencji **językowych** nierzadko odkrywa **prawdziwe** intencje wypowiedzi. Warto przypomnieć słowa z powiastki filozoficznej *Mały Książę* autorstwa znanego francuskiego pisarza Antoine'a de Saint-Exupéry'ego: „Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”. Słowa te budzą inne, znane konteksty głębokich **sensów**, ot, chociażby takich, **utrwalonych** w naszej **kulturowej pamięci** na zawsze, jak owe Mickiewiczowskie frazy „Czucie i wiara silniej mówi do mnie niż mędrca szkiełko i oko” czy „Miej serce i patrzaj w serce”. W chaosie tego **świata** bywa, iż pojawia się autentyzm ludzkich zachowań, wyrażający różne odcienie ludzkiej **prawdy**, która prowokuje także do reakcji na nią **sercem**, tym jedynym, czytelnym symbolem, **utrwalonym tradycją myśli i słów**. **Serce** wyrażające ludzkie **sensy uczuć** wyższych, tych najpiękniejszych, najwznioślejszych, najdroższych, umiłowanych, jedynych i **serce zranione, krwawiące, oszukane, kamienne, nieczułe...**

To tylko kilka oblicz tego wielkiego symbolu człowieczego **trwania – serca – utrwalonego** w mitach, religii, najstarszych i współczesnych tekstach **kultury**, zawsze kojarzonych z **uczuciami**, a w nich z **miłością, pragnieniami dobra**, ale i wrogością i złem tych, którzy potrafią je zabijać. Zapewne należy dzisiaj oddać się **myślom i uczuciom**, które pobrzmiewać mogą, a nawet powinny, werbalizując ludzką więź, zarówno tę wyrażającą **nadzieję**, jak i tę nadwątloną, którą tylko ono – słowo – jeszcze może **ratować**. I tu sięgamy po przykłady wprost do nas – redaktorów prezentowanej publikacji – nadesłane z różnych części **Polski i Ukrainy**, a tam: „**Moje serce jest z tobą**”, „**Serce dla Serca**”, „**Serce dla cepce**”, „**Całym sercem z Ukrainą!**”, „**Dzielimy się sercem**”, „**Nadzieja w sercu**”, „**Mali ludzie, wielkie serca**”.

Spójrzmy zatem na kilka rysunków adresowanych do nas wszystkich:



Rys. 1. Figury serca narysowane przez dzieci z Polski i Ukrainy ze szkół i przedszkoli, przesłane do redakcji słownika

Jednym z podstawowych **problemów** metodologicznych jest na pewno kategoryzacja **emocji** w ujęciu psychologicznym i językoznawczym. Nie wnikając w bogactwo merytorycznego nazewnictwa językoznawczo-psychologicznego, mając **świadomość** rozbieżności nazewnictwa **emocji** i różnorodności terminologicznej rodzajów ekspresji, nabieramy przeświadczenia, że właśnie nazewnictwo ekspresji stanowić powinno dzisiaj obiekt poszukiwania dla werbalnego i pozawerbalnego wyrażania **emocji**. Warto także mieć na uwadze we współczesnych rozważaniach kontekst fenomenu kognitywistycznego, uwzględniający bogactwo **doświadczeń kulturowych**, społecznych w ich wymiarach naukowych, potocznych, **językowych**, w optyce **doświadczeń** uniwersalnych, tych jednostkowych i zbiorowych.

Czytając choćby fragmentarycznie poniższe frazy pewnego szczególnego i skromnego w swej werbalizacji tekstu literackiego, a jednocześnie jakże bliskiego naszej **duchowości**, można, a nawet powinno pozostać się pod jego urokiem. Książkę *Ja, miłość. Księga współodczuwania* współautor nazwał listem **miłosnym do świata** i powiedział, iż **wszyscy** jesteśmy w stanie rozświetlić świat, *jeśli posłuchamy naszego serca i wybierzemy miłość...* Oto kilka krótkich literackich komentarzy do ekspresyjnych ilustracji odsłaniających ludzkie **zachowania**.

Gdy widzę, jak ktoś idzie wśród nawałnicy bólu, niesprawiedliwości, złości i smutku [...] zadaję sobie wówczas pytanie: „W jaki sposób mogę przywrócić światło”.

Kładę dłoń na sercu i słucham. Właśnie tam znajduję odpowiedź:

Potrafię współodczuwać. Postępuję delikatnie.

Jestem miłością.

Potrafię słuchać, nie mówiąc ani słowa.

Po prostu jestem.

Miłość oznacza obecność¹.

I w tym właśnie, w wywołaniu w swej książkowej fabule, w dramaturgii jej mistrzowskich epizodów i rodzących się z nich **pytań** o **sens** ludzkiej **egzystencji**, **pytań** kierowanych do **dzieci**, które wraz ze swoimi najbliższymi

1 Reynolds, Verde, 2019.

poszukiwały na nie **odpowiedzi**, zawarł autor w niekonwencjonalnej, artystycznej formie moralny szok, wynikający z oskarżenia ludzkiej, **emocjonalnej** obojętności na **losy człowieczeństwa**. Ostatnia publikacja Marka Michalaka, o nim tutaj **mówimy**, byłego Rzecznika Praw Dziecka i współtwórcy Komitetu Ochrony Praw Dziecka, z jej wymownym tytułem *Opowieści o tym, co w życiu ważne*², **porusza** nasze **umysły** i **serca**, bo zawierające się w niej opowieści dotyczą tych wątków tematycznych, w których zakotwiczone jest nasze **codzienne** bytowanie i w których próbujemy odnaleźć jego **sensy**. W przywołanej książce znajdziemy 19 narracji: epizodów rodzajowych, życiowych, zręcznie skonstruowanych scenek, w których zawarta została esencja naszego istnienia – dla najmłodszych nieznaną, dopiero odkrywana, ale dla **dorosłych** stanowiącą bezcenną inspirację do pogłębionej refleksji nad sobą i tym, co dzieje się wokół nas i w nas samych. Autor publikacji stwierdził, że przecież są takie słowa, które **słyszemy** bardzo często, ale wyraził wątpliwość co do ich **rozumienia**. Tak, to *przecież na początku było słowo i przez nie wszystko się stało...* **Poruszył** tu zdecydowanie jednoznacznie naszą ignorancję wobec tych słownych **sensów**, które często werbalizujemy, nie **rozumiejąc** głębi ich znaczeń, tak przecież ważnych dla każdego z nas.

Gdy czytamy w *Opowieściach* **historie** o miłości, wolności, empatii, nadziei, przyjaźni, patriotyzmie, wdzięczności i wiele innych, to kojarzyć się mogą one nawet ze słynnym *Katechizmem polskiego dziecka* Władysława Bełzy z 1900 roku. Jakaż to strata dla całych pokoleń – co dziś powinniśmy szybko nadrobić – że wraz ze zwrotką o chłopcu:

- *Kto ty jesteś?*
- *Polak mały [...]*

nie promowano – a nawet jakby ukryto – zwrotkę o dziewczynie:

- *Kto ty jesteś?*
- *Polka mała.*
- *Jaki znak twój?*
- *Lilia biała. [...]*

2 Michalak, 2022.

Rzecz jasna, że dzisiaj inaczej brzmią słowa *Opowieści* Marka Michalaka, ale takie słowne perły jak „bycie lilią” niosą w sobie i sobą nieśmiertelną **duchowość** swoich znaczeń. I o to przecież chodziło ich twórcom, także i dzisiaj. Bo **świat wartości**, interpretowany w tych opowieściach, to także szczególny katechizm **duchowości** dorastającego **młodego Polaka, Europejczyka** i Obywatela Świata, któremu pozwoli on stawać się **człowiekiem** w **świecie** i otwierać swój **umysł** i **serce** na **Innych**, by stawał się owym tak upragnionym i oczekiwanym *homo amans*. Czy jest to **możliwe**, by próbować słowem odrodzić ludzką **duchowość**, która zatraciła swe **człowiecze oblicze**? Jest to **możliwe**, gdy słowo **poruszy serce** i wyzwoli w nim **miłość**, która **ratuje życie**...

BIBLIOGRAFIA (W WYBORZE)

- Bartmiński J. (2012). *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Grzegorzczkowska R. (2021). *Język w służbie myśli*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Michalak M. (2022). *Opowieści o tym, co w życiu ważne*. Konin: Ibis.
- Reynolds P.H., Verde S. (2019). *Ja, miłość. Księga współodczuwania*. Tłum. I. Mączka. Warszawa: Mamina.

Witold Starnawski

Oto człowiek

Kim jest człowiek?

Wiemy – odróżniamy przecież ludzi od nie-ludzi, i nie wiemy zarazem. Zwłaszcza gdybyśmy musieli wskazać coś więcej niż tylko definicję biologiczną – „zrodzony z ludzi”. W tym wypadku chodzi o to „coś więcej”.

Wszystko, z czym **spotykamy się** w ludzkim świecie, możemy **poznawać** na dwa sposoby: możemy opisywać i mierzyć. „Opisywać” to znaczy zdawać sprawę z tego, co **poznajemy tu i teraz**, zachowując postawę radykalnego **dystansu**. Tak, jak gdyby to, co **poznajemy**, było tylko **rzeczą**, z którą nas nic nie wiąże. „Mierzyć” to znaczy dążyć do obiektywnej i pełnej **prawdy**, wiedząc, że cokolwiek istnieje w „ludzkim świecie”, nie jest tylko wyizolowaną **rzeczą**, nie jest tylko tym, czym jest „**tu i teraz**”, ale ma swoją ludzką miarę – a więc powinno się zaktualizować, „wypełnić”, „zrealizować”, aby stać się sobą. **Człowieczeństwo** jest zatem miarą **człowieka**. I tak ten, kto jest **ojcem**, aby być nim w pełni, powinien **żyć** i działać według miary **ojcostwa** (tkwiącej w nim, a nie tworzonej przez niego czy przez społeczeństwo). Podobnie istnieje miara tego, co znaczy być wychowawcą, **rodziną** („Rodzino, stań się czym jesteś” – wzywał Jan Paweł II). Tej miary każdy poszukuje na swojej **wewnętrznej** drodze. „Poszukuje”, a nie ją „tworzy”. Kiedy więc **mówimy „człowiek”**, **myśląc** o kimś konkretnym, stojącym przed nami, to mamy na myśli tę miarę. Także kiedy **myślimy** o sobie – jakim ja jestem **człowiekiem**? Nie wystarczy się urodzić, trzeba realizować swoje **człowieczeństwo**, przyjmując (a jeśli kto woli, „wierząc”), że jest ono czymś, co niesie **nadzieję**, daje innym oparcie, rozszerza pole **dobra**. Można przecież odrzucać to i **wierzyć**, że każdy inny **człowiek** jest „wilkiem” (a wtedy i ja również?), czyha na mnie,

zagroza mi, jest podstępny, bezwzględny i okrutny. Ale czyż o kimś takim nie **mówimy** „to nie człowiek”, nie ma w nim ludzkich odruchów? Jeśli nawet nie realizujemy tej miary, to czy nie tkwi w nas **zdrowe pragnienie**, by **spotkać prawdziwego/spełnionego człowieka** (ojca, nauczyciela, lekarza...) i nie porzucać tej miary? Nie służy ona osądzeniu („Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni”), lecz wskazywaniu drogi.

Słowo „**człowiek**” niesie jeszcze inną treść. **Człowieczeństwo** łączy ludzi, jest tym, co ludziom jest **wspólne**, a to stwarza pretekst i daje **nadzieję**, aby u drugiego szukać **rozumienia, pomocy, wsparcia**. O ile **spotkamy człowieka**, nie bestię.

Słowo, znaczy osoba

Gdziekolwiek pojawia się słowo, stoi za nim **osoba**. Nie ma słów, które byłyby tylko **informacjami, komunikatami** – jak gdyby przedmiotami w **prze-strzeni** – za każdym z nich stoi Ktoś. Tylko **człowiek** posługuje się słowami: **mówi, słucha**, odpowiada, nazywa, **milczy**. „**Mówić**” mogą także **rzeczy, przyroda**, ale wtedy autor **komunikatu** pozostaje nierozpoznany, w ukryciu, chyba, że ktoś patrzy na **świat oczami człowieka wierzącego**, dostrzegając Tego, kto wszystkim (czemukolwiek) nadaje **sens**. Martin Buber tak o tym pisze: „Relacja do człowieka jest właściwym obrazem relacji do Boga: na prawdziwe zagadnięcie zostaje tu udzielona prawdziwa odpowiedź. Tylko że w boskiej odpowiedzi wszystko, cały wszechświat, objawia się jako mowa” (Buber, 1992, s. 104).

Maszyny nie używają słów, przetwarzają ciągi **znaków**. Tam, gdzie pojawia się słowo – oprócz jego treści – ważne jest więc, kto **mówi**, jak **mówi**, do kogo i dlaczego.

Puste słowa

Czasem słów jest zbyt wiele i nie niosą ze sobą żadnego przekazu – wprawdzie mają jakąś treść, ale kiedy wypowiadająca je **osoba** nie uważa ich za ważne, uchyla się od nich, właściwie nie chce mieć z nimi nic wspólnego – są to puste słowa. Zabijają swoim chłodem, obojętnością, pustką dużo bardziej niż

obelgi i złorzeczenia. Nie każda wymiana słów jest **rozmową**, zwykle bywa – jak to nazywa Martin Buber – gadaniną. Słowa nie są puste, jeśli ten, kto je wypowiada, wie, co **mówi**, do kogo, i ręczy za nie – jest **gotowy** potwierdzić je czynem. Warto zwrócić uwagę, jak szeroko rozpleniło się pustosłowie w społeczeństwach **cywilizacji** Zachodu, w tym także w **Polsce**. Gładkie słowa wypowiedane na temat **pokoju**, **miłości** czy **wolności**, niewiele kosztujące, a szeroko reklamowane **gesty**, akcje i happeningi służą w dużej mierze zapewnieniu dobrego samopoczucia, **obronie** dobrobytu i wygody, w minimalnym stopniu służą realnej **pomocy** i wprowadzaniu **trwałego pokoju**.

Jestem

„Jestem” to potwierdzenie swojej **obecności**. Ale **obecność** to nie tylko zajmowanie jakiegoś **miejsca** w **przestrzeni** i **czasie**. To również wyrażenie **gotowości**. Jestem, jestem tu – oznacza, że mogę i chcę **działać**. Może znaczyć również „**jestem z tobą**”, „**nie jesteś sam**”. **Zrobię wszystko**, aby ci **pomóc**. Kiedy **mówię** „**jesteś**”, to nie znaczy tylko, że odnalazłem cię, że nie jesteś już zaginiony. Znaczą również, że jesteś dla mnie kimś **ważnym**. **Cieszę się** z tego, że cię **widzę/słyszę**, a to znaczy dużo więcej – uznaję twoją **wartość**: jesteś **dobry** dlatego, że **jesteś**.

Bliskość

Ci, którzy **ratują**, i ci, którzy są **ratowani**, stają się sobie **bliscy**. Ale i odwrotnie: to **bliskość** daje **siłę**, umacnia, dlatego w **niebezpieczeństwie**, w **zagrożeniu** przywołuje się **imiona osób najbliższych**. Od nich oczekuje się **pomocy**. I jeśli nawet to wezwanie nie może do nich fizycznie dotrzeć, to jest wypowiedane z przekonaniem, iż nie jest **nadaremne**. „**Bliskość**” może wytworzyć się w **sytuacjach** ekstremalnych, kiedy to, co najważniejsze, nabiera realności i odpadają **rzeczy nieistotne**: różnice, role, funkcje. **Duchowe zbliżenie** może być potwierdzone przez **gesty**: „**Spojrzenie**”, „**Dotyk**”, „**Podanie ręki**”. Wyostrowiona **świadomość** każe skupić się na chwili obecnej, każdy szczególnie staje się **ważny**. Nie wyobrażenia, **przyszłość**, **przeszłość**, ale to, co dzieje się **tu i teraz**.

Słowa-czyny

Wypowiedane wówczas słowa stają się czynami. Mają **moc** podźwignąć albo pogрузić. Ważna jest więc **ostrożność** i **ważność**, i przede wszystkim to, aby przez słowa – właściwie mogą to być jakiegokolwiek słowa – ujawniała się **osoba**, jej **gotowość do słuchania**, do **udzielenia** właściwej **odpowiedzi**, do podjęcia czynu – **udzielenia pomocy**. Tu czai się pewne niebezpieczeństwo tkwiące w wyuczonych frazach „ekspertów ratownictwa” – używanie takich zwrotów, a właściwie nie same zwroty, ale towarzysząca im postawa może być przeciwnie skuteczna, jeśli miałyby one pozostać wyłącznie środkami technicznymi. Negatywne skutki przynosi wypowiedanie bez zastanowienia i bez wycucia fraz wyrażających pozorne **z troskanie**, takich jak „będzie dobrze”, „nie martw się”, „nie przejmuj się”.

Milczenie

Czasem słowa nie wystarczą. Są zbyt małe, nieodpowiednie. **Milczenie** bywa **mową bez słów**. Ważne stają się **gesty**, **obecność**, **spojrzenie**, **uśmiech**, **trzymanie za rękę**. Niekiedy **mówią** one więcej, niż mogłyby wyrazić jakiegokolwiek słowa. Pewien rodzaj **milczenia** należy do **mowy**. Uczestnicy **rozmowy** mogą **milczeć** – twierdzi Buber (Buber, 1992, s. 153). Lepiej jest **milczeć** wtedy, kiedy słowa mogłyby zakłócić powagę **sytuacji**, zniekształcić to, co jest do powiedzenia. Kiedy coś wypowiedziane być nie może dlatego, że jest niewypowiedzalne, lub ktoś „traci mowę” na skutek głębokiego **wzruszenia**, a nie dlatego, że nie ma nic do powiedzenia.

Pokusa samotności

Wielką pokusą **człowieka** jest utwierdzanie się w przekonaniu, że wyłącznie on sam **tworzy** swój byt i **kształtuje** swój **los**. Jan Paweł II podkreśla, że kiedy **człowiek** zapomina o Stwórcy, o tym, że nie ma w **mocy** własnego istnienia (nie potrafili by siebie stworzyć ani podtrzymać w istnieniu, nie jest więc – w pełnym znaczeniu – panem własnego **życia**), wówczas „zatraca tajemnicę świata i swojego istnienia”, a „życie staje się dla niego po prostu

«rzeczą», którą on uważa za swoją własność” (Jan Paweł II, 1995, s. 22). Ten akt emancypacji ostatecznie zwraca się przeciw **człowiekowi** – oznacza zdanie się na własne **siły**, przekreślenie realnej **pomocy** tylko dlatego, że nie jest „moja”. To jest duma i przekleństwo samotności, która nie chce od nikogo **wsparcia**, bo to zagroziłoby jej autonomicznej władzy nad sobą. Taka wyniosła samotność staje się głucha na **doświadczenie miłości**. Jan Paweł II podkreśla, że **miłość** wyzwala z samotności. Tak pisze o **sile miłości** – przecież nie sentymentalnej i cikliwej: „Miłość bowiem nie pozostawia swobody chcenia i temu, kto miłuje, i temu kogo miłuje. A jednocześnie miłość jest wyzwoleniem z wolności, wolność bowiem sama dla siebie byłaby straszna” (Wojtyła/ Jan Paweł II, 2007, s. 469).

Doczesny wymiar ludzkiej **wspólnoty** podkreśla Buber: „Człowiek chce być potwierdzony przez człowieka w swoim bycie i chce być obecny w bycie drugiego. Osoba ludzka potrzebuje potwierdzenia, ponieważ potrzebuje go człowiek jako człowiek” (Buber, 1992, s. 137).

Moc, moja?

Co zrobić, kiedy **człowiek** nie może (już) **pomóc**? Wie, że jego **działania** nic już nie dadzą. Czy musi to oznaczać całkowitą bezradność? Dla **człowieka**, który jest niewierzący, pewną ulgę może przynieść **świadomość**, że jest obok ktoś, kto go **kocha** lub po prostu chce z nim być „mimo wszystko” i tylko dla niego. Siła **miłości** może działać obiektywnie. Nie chodzi tylko o pocieszenie, a zwłaszcza o „profesjonalne wsparcie” ze strony psychologa, choć i taka **pomoc** może przynosić niekiedy pozytywne efekty: uspokajając, przywracać równowagę, dawać poczucie ciepła i **życzliwości**, bycia z kimś **bliskim** (tylko czy psycholog staje się nim wyłącznie z racji swej profesji?). Jest tu niebezpieczna pokusa, aby **emocjonalnego i przeżyciowego wsparcia** nie przedstawiać tak, jak gdyby – poza **rzeczywistością** psychiczną – miało ono realną **moc** zmiany. Dla osób **wierzących** słowa „ja już tu nic nie mogę”, „to leży poza moimi możliwościami” nie muszą oznaczać rezygnacji i stwierdzenia porażki, ale realistyczne zakreślenie **granicy** i – pośrednio – wskazanie na inną ścieżkę. Sięgnięcie po **pomoc** do Tego, kogo takie ograniczenia nie dotyczą.

Przywrócić życiu śmierć

Najtrudniejsze są **sytuacje**, w których ci, którzy pozostali „po tej stronie”, muszą zmierzyć się z faktem, że **życie bliskich** przegrało w **walce ze śmiercią**. Powinni mieć **prawo** do tego, aby **pamięć** o tych, którzy już odeszli, trwała także tutaj, w materialnych, widocznych **znakach i miejscach**. Nieludzkie są systemy, w których ludziom nie zapewnia się grobów, a ich ciała grzebie się w bezimiennych zbiorowych dołach czy pali w krematoriach. **Śmierć** należy do **życia**, jest jego zakończeniem „po tej stronie”, choć równocześnie jest najbardziej radykalnym jego przeciwieństwem. „Przywracanie” oznacza, że nie usuwa się **śmierci** ze **świadomości społecznej**, traktuje się ją poważnie; jest to sprzeciw wobec **kultury**, która udaje, że **śmierci** nie ma. Ale jest to również niezgoda na to, aby **śmierć** została uznana za ostateczny **kres** ludzkiego istnienia. Materialne **znaki pamięci** o tych, którzy żyli przed nami, pokazują, że jesteśmy ludźmi, którzy ze **śmiercią walczą**, chcą ją przewyciężyć, choćby tworząc dzieła, które mają być większe niż **śmierć**, nie zgadzają się na jej panowanie. Nawet jeśli przegrywają tę **walkę**, to w chwalebnym boju. Dla **człowieka wierzącego** wszystko to pozostaje **prawdą**, ale ponadto znika widmo i pokusa rozpaczy, gdyż **śmierć** jest przejściem na Drugą Stronę. A to zakłada zupełnie inny rodzaj **wsparcia**.

Rzeczywistość „tu i teraz” rozjaśniona światłem Stamtąd

To, o czym **mówiliśmy** do tej pory, niemal zupełnie zamyka się w ramach **rzeczywistości „tu i teraz”**. Kiedy jednak **mówimy** o realnym **wsparciu** i o słowach, które dają **życie**, nie można pominąć tego, co przynosi „światło Stamtąd”, bez względu na to, czy ktoś je dostrzega, **wierząc**, czy w swojej racjonalności nie znajduje do takiej **wiary** silnych podstaw i pozostaje ono nierozpoznaną i niejasną **odповідzią** na jego **pragnienie zwycięstwa życia**, **dobra i miłości**, **pragnienie**, aby takie zwycięstwo się dokonało.

Żywe słowo

Aby jednak **usłyszeć** słowo, które daje realną **nadzieję** lub wprost – „daje życie”, trzeba **uwierzyć**, że można je **usłyszeć**. Nie jest ono **informacją**, **komunikatem**,

lecz ma swą własną **moc przekształcania rzeczywistości**, ale, co równie ważne, nie jest ogólnym przesłaniem, lecz jest zwrócone do konkretnej **osoby**. „Chodzi zatem o słowo, które – jak każde żywe słowo, każde słowo, które jest rzeczywiście słowem – wyraża pewną osobową interwencję w najbardziej osobiste życie, tego, do kogo Bóg się zwraca” (Bouyer, 2000, s. 60).

Nie jest w **mocy człowieka** wypowiadać takie słowa, choć może je **słyszeć**, przyjmować i pozwalać, aby go zmieniały. „Słowo to jest przeto działaniem, a dokładniej interwencją tego, kto mówi, w samo życie tego, do którego się zwraca. Dlatego jest ono obecnością, aktualnym, bezpośrednim przejawianiem się Kogoś. A obecność ta nie jest tylko czynna, ale w najwyższym stopniu stwarza i na nowo stwarzająca tego, do którego przemawia” (Bouyer, 2000, s. 60).

„Oto Człowiek”

Dla **człowieka wierzącego**, dla chrześcijanina i dla każdego, kto zechce się otworzyć na „głos rzeczywistości”, pojawia się rozwiązanie – z perspektywy **wiary** – proste i pewne, oparte na mocnym fundamencie. Jest nim Ten, który jest Słowem, który daje istnienie każdemu bytowi i stale, w każdej chwili je podtrzymuje. „Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przede wszystkim i w Nim wszystko ma istnienie” (Kol 1,17). Pozostając **Bogiem**, stał się w pełni **człowiekiem** i dlatego może **udzielić realnej pomocy** w każdej ludzkiej sprawie, może **człowieka uzdrowić** w pełni jego bytu. Już zwyciężył największego wroga – **śmierć**, i **człowiek** może w tym zwycięstwie uczestniczyć. O ile zechce.

BIBLIOGRAFIA

- Bouyer L. (2000). *Syn Przedwieczny*. Tłum. W. Dzieża, P. Rak. Kraków: Wydawnictwo M.
- Buber M. (1992). *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*. Tłum J. Doktor. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Jan Paweł II (1995). Encyklika *Evangelium vitae*. Watykan.
- Wojtyła K./ Jan Paweł II (2007). *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*. Kraków: Znak.

Bogusław Śliwerski

O dzielności w czasie wojny i w czasie pokoju

„Jakie cechy najbardziej ceni pan u mężczyzny? Dzielność w czasie wojny, odwaga cywilna w czasie pokoju”

(Zbigniew Herbert)¹

Ideą przewodnią czynię kategorię **dzielności** w ujęciu wybranych humanistów, którzy **doświadczali czasów** totalitarnej przemocy, pozostawiając głęboką **myśl o dzielności na czasy pokoju**. Wśród fraz zebranych w zasobach słownika znalazły się: „**Bądź dzielna/dzielny**” oraz „**Jesteś bardzo dzielna/dzielny**”. To ważne, że zostały do nas przesłane, ale wywołują pojęcie **dzielności** przede wszystkim dlatego, że nie jest ono **obecne** w leksykografii nauk społecznych. W procesie wychowania nieustannie mamy do czynienia z rozziwem między ogólnym charakterem obiektywnego ładu lub chaosu społeczno-moralnego a **codziennością życia** każdego z nas. Rolą wychowania jest zatem spowodowanie, by jeśli nie da się zlikwidować istniejącej rozbieżności, to chociaż „zasypać” powstałe czy istniejące od dłuższego czasu pęknięcia.

To właśnie przed **pedagogiką** otwiera się szerokie pole do **działań** na rzecz rozwiązywania tych dylematów, gdyż filozofia może nas wprowadzić jedynie na sam próg **moralnego** konkretności. Dalej już pozostaje **człowiek**, wychowawca ze stanem swojego **sumienia** wobec **wartości** i nieustannie rysujących się **pytań**: co czynić?, jak reagować – **milczeć** czy **mówić**, wołać czy skrywać, być czy udawać, **mówić prawdę** czy **kłamać**? Jak **nauczyć** wychowanków tego, by tak teraz, jak i w swojej **dorosłości** potrafili zwracać się ku samym sobie, ku własnym **aktom pogłębionego myślenia, uczuć i woli**,

1 Kwestionariusz Prousta wypełnia Zbigniew Herbert, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, 24.10.2008, <https://wyborcza.pl/7,75410,5844472,kwestionariusz-prousta-wypelnia-zbigniew-herbert.html> [dostęp: 3.01.2023].

by przeżywali w całej pełni i autentycznie to wszystko, czego doświadczają w sobie, w związku z sobą czy wokół siebie, by nie pytali innych – co mają zrobić, ale byli **dzielni** wobec siebie i **świata**? Na tym polega dojrzałość, emancypacja, oświecenie, że **człowiek** jest w stanie **zapytać** samego siebie, w czym uczestniczy i w jakim stopniu uczestniczy lub do czego jest zmuszany.

Pedagogia dzielności i siły charakteru Aleksandra Kamińskiego

Nie ulega wątpliwości, że bez ludzkiej **dzielności** nie ma **wolności**. Czas okupacji i quasi-totalitaryzmu w dobie PRL to przecież lata zmagania wybitnego pedagoga Aleksandra Kamińskiego (1903-1978) z **wrogiem** zewnętrznym (hitleryzm) i wewnętrznym (socjalizm). W dziełach łódzkiego uczonego odnajdziemy ważne przesłanie także dla dotkniętego okrutną wojną **narodu** ukraińskiego². To nie konstytucja, nie ustroj państwa, nie koncepcje reform ani nie zawarte traktaty międzynarodowe, nie masy ludzkie i nie **granice** stanowią o wielkości jednostki i **narodu**, ale sam **człowiek** ze swoją potencjalną **zdolnością do kształtowania** własnego **charakteru**. Każdy ustroj polityczny państwa staje się jednym ze znaczących czynników w procesie socjalizacji,

- 2 Mało znane są fakty z dzieciństwa Aleksandra Kamińskiego, którego matka, Janina Kamińska, przeniosła się w 1905 roku do Kijowa, by tam uczęszczał on do szkoły podstawowej. Brat jego matki był rewidentem bankowym w Kijowie, zaś inni jego krewni pracowali w majątku ziemskim opodal tego miasta. Po śmierci ojca Aleksander jako dwunastoletni chłopiec podjął się pracy w charakterze pomocnika bankowego w Kijowie, by pomóc matce w pozyskaniu środków na utrzymanie. W 1916 roku opuścił dom i udał się do Humania, by tam podjąć pracę urzędnika bankowego, ale też zarazem uczyć się w gimnazjum. Tam też wstąpił do tajnego towarzystwa „Oświata”, które było pod wpływem patriotycznego związku kijowskiej młodzieży studenckiej „Filarecji”, by poszerzać swoją wiedzę o historii Polski. W Humaniu Kamiński ukończył szkołę średnią. Mieszkał u wuja, gdyż jego matka wyjechała w 1914 roku do Piatigorska na Kaukazie. Na skutek wojny o autonomię Ukrainy Humanię przechodził kilkakrotnie z rąk do rąk, a to bolszewików, a to Ukraińców, a nawet wojska polskiego pod przywództwem Józefa Piłsudskiego. To w Humaniu Kamiński wstąpił do harcerstwa, którego początki sięgają 1916 roku. Naczelnictwem Skautowym kierował do 1919 roku harcmistrz Stanisław Sedlaczek. W 1919 roku był już drużynowym 1 Humańskiej Drużyny Harcerzy. W 1921 roku Kamiński wyjechał do Warszawy, gdzie w rok później podjął studia na Uniwersytecie Warszawskim. Źródło: Janowski, 1992, s. 13-40.

możliwości animowania **działań** wychowawczych oraz w rozwijaniu się osobowości **młodego człowieka**. Jak pisał Kamiński: „Niemcy i Bolszewicy dali nam pierwszorzędną zastrzyk przeciwtotalny na dobrą setkę lat. A i nasze rodzime, napółtotalne próby sprzed września 1939 r. nie budzą w społeczeństwie dobrych wspomnień. [...] Przyjrzenie się z bliska bestii ludzkiej, uosobionej w hitleryzmie i komunizmie, bestii, która w błoto wtłoczyła godność człowieka, która błotem i kałem oblepiła wszystko to, co z ducha ludzkiego najcudowniejsze – etykę chrystusową, wolność myśli, humanistyczne zdobycze ludzkości” (Kamiński, 1978, s. 13). To właśnie owa bestia powinna wywoływać reakcję sprzeciwu i **zaangażowania** się na rzecz naprawy życia społeczno-politycznego w kraju, jeśli jakieś czynniki sprzyjają jej odrodzeniu. **Dzielność** to **gotowość** do **walki** z różnymi przeciwieństwami, a nawet z samą bestią.

Kamińskiemu, podobnie jak dzisiaj mieszkańcom **Ukrainy**, przyszło żyć w trudnych **czasach**, toteż sformułowana przez niego w okresie **okupacji** hitlerowskiej wizja demokratycznego społeczeństwa i **poczucie człowieczeństwa** nabierały szczególnego wymiaru. Jak pisał: „W czasach normalnych, w niepodległym państwie, byle kiep potrafi być dobrym Polakiem” (Kamiński, 1981, s. 1). Owocem jego argumentacji **pedagogicznej** stał się antypozytywistyczny i antytotalitarny model humanistyki. Jako zwolennik ustroju demokratycznego eksponował takie jego zalety, jak: **wolność**, **równość** i **parlamentaryzm**. Jako jeden z nielicznych współczesnych **pedagogów** zwracał uwagę na konieczność **kształtowania** u **młodzieży** **silnych charakterów**, by cechowała ją nie tylko wielkoduszność, **dobroć** w **relacjach** z innymi, ale przede wszystkim **dzielność osobista**, przez którą rozumiał występującą obok karności drugą właściwość **charakteru**. To **dzielność osobista** „[...] powinna stać się ideałem cnót, w jakie wpatrzono są polskie oczy. Ona to właśnie zapewni nam powodzenie w życiu osobistym, a naszemu narodowi – wielkość” (Kamiński, 2000, s. 27).

A co to znaczy niepełna **dzielność**? Polski **pedagog** społeczny **rozumiał** przez to obniżony poziom **zaangażowania osób** w **działanie** oraz brak **dzielności/odwagi osobistej**. **Osoby** o niepełnej **dzielności** cechuje wygodnictwo, próżniactwo, słabość organizatorska, nierzetelność, niesłowność, niedokładność, powierzchowność w **myśleniu** i **działaniu**, ale i lęk, niepokój, wysoki poziom stresu, depresja. Niepełna **dzielność** to „[...] nie tylko mięczakowatość naszych dusz, wywodząca się z panującej w naszym charakterze dobroci, nie tylko brak twardości – płynącej z tego samego źródła, ale także

brak wytrwałości, brak nawyku w przewyżnianiu samego siebie – jednym słowem o dzielność” (Kamiński, 2000, s. 26-27).

Kamiński nawiązał w swoim studium *Wielka gra*, które powstało w 1942 roku, do przedwojennej teorii wychowania Bogdana Nawroczyńskiego. Autor ten bowiem dokonał rozróżnienia między swobodą a przymusem w wychowaniu, wskazując na kategorię **karności wewnętrznej**, która łączy w sobie swobodę i przymus. Otóż przymus zadawany samemu sobie przez **osobę** jest wskaźnikiem **wolności moralnej**, czy inaczej też określanej a najcenniejszej ze wszystkich rodzajów swobody – swobody pozytywnej, która jest „[...] opanowaniem temperamentu i charakteru przez sumienie, a co za tem idzie, przez świat wartości. Im to opanowanie jest zupełniejsze, tem bardziej harmonijna powstaje struktura całego naszego świata wewnętrznego. Taką harmonijną, a przytem oddaną w służbę światu wartości jego strukturę nazywamy osobowością” (Nawroczyński, 1932, s. 23). Tak pojmowaną swobodę postrzegał A. Kamiński jako kluczową dla formacji wychowawczej młodych Polaków, bowiem jej owocem jest właśnie **dzielność**, „[...] na którą składają się takie czynniki, jak aktywność życiowa, twardość, wytrwałość oraz **przewyżnianie samego siebie** (podkreślenie moje – B.Ś.). Wielkimi cnotami polskiego człowieka jest jego dobroć i umiłowanie wolności. Muszą one jednak być uzupełnione przez dzielność, jako przez swe życiowe ramię” (Kamiński, 2000, s. 27).

Pedagogia dzielności i oporu kardynała Stefana Wyszyńskiego

Spoleczne **nauczanie** kardynała Stefana Wyszyńskiego (1901-1981) wzbudza zainteresowanie swoją aktualnością nie tylko w kręgach duszpasterskich, co jest zupełnie naturalne, ale także we **wspólnotach** akademickich, gdzie **kształci się przyszłe** pokolenia wychowawców, **pedagogów**, **rodziców** i **osoby** służby publicznej. Szczególnie teraz, kiedy **doświadczamy** w **życiu** społeczno-politycznym kolejnej, kontrrewolucyjnej zmiany politycznej, aksjonormatywnej, poglądy Prymasa Tysiąclecia³ są kluczowe ze względu na ich głębokie

3 Prymas zarówno w czasie II wojny światowej, jak i w latach komunizmu wykazał się licznymi zasługami dla Polski i Polaków. Po śmierci został przez wiernych okrzyknięty Prymasem Tysiąclecia. Był on również inicjatorem obchodów milenium chrztu Polski.

zakorzenie w osobistych **losach i doświadczeniach** okresu **okupacji** oraz w dramatycznym pozbawieniu go przez reżim minionego ustroju **prawa** do przewodzenia Kościołowi katolickiemu w naszej **ojczyźnie**. Sięgam zatem po kategorię **aktu oporu**, bowiem normatywna wizja wychowania ma już swoje opracowanie w wielu publikacjach naukowych. Nie ma zatem potrzeby, by ją w tym miejscu odtwarzać. Tymczasem **kształtowanie** ludzkiej **świadomości** w **kulturze** jest nie tylko procesem przystosowania się do istniejących sposobów **myślenia** i interpretowania, uprawomocniających dany stan rzeczy, ale także jest terenem **walki** podporządkowanych i poddanych opresji grup z **siłami** dominacji. Wychowanie i **kształcenie** są zarówno **miejscem** przemocy, jak i **oporu**, terytorium, na którym krzyżują się niezliczone i różnorodne **działania** zewnętrzne wielu **podmiotów**, instytucji, środowisk, ale i próby dominacji nad **człowiekiem**, z pozbawieniem go **praw i prawd**.

Kardynał Stefan Wyszyński podtrzymywał w **Polakach** **poczucie wolności** i **niezależności**, krytykując tych, którzy byli przykładem **ucieczki od wolności**: „[...] większości katolickich inteligentów brakuje **kręgosłupa moralnego** (podkreślenie moje – B.Ś.). Gotowi są iść na układy z komunistyczną władzą, dając się nawet użyć przeciw Kościołowi [...] wielu ludzi załatwia biurokratyczne obstalunki ideowe komunizmu [...] tworzy się warstwa ludzi tchórzliwych, którzy pospolite tchórzostwo, zamykające im usta przed wyznaniem prawdy, nazywają **roztropnością**. Jest to szkodliwe” (za: Czackowska, 2013, s. 383).

Nie można zapomnieć o tym, że do **czasu** powstania **silnych ruchów** opozycji politycznej w PRL Kościół katolicki był „[...] jedynym ośrodkiem, który publicznie upominał się o poszanowanie **praw i wolności człowieka**” (Czackowska, 2013, s. 343). Nie byłoby wielkiego ruchu protestu, „**Solidarności**” i **wolnej Polski** bez kardynała Stefana Wyszyńskiego. Był on bowiem przeciwny nie tylko ideologii komunistycznej, bolszewickiej, socjalistycznej, ale każdej, która w swoich przesłankach gwałciła **naturalne prawa człowieka**, podporządkowując jego **wolę** niesprawiedliwym stosunkom społecznym i zawodowym. Był wierny **wartościom** chrześcijańskim, a więc i **prawu naturalnemu** osoby do **życia**, do **wolności**, do swobody wyznania religijnego, do własności prywatnej i posiadania środków do **życia**. Ustrój, który naruszał te **prawa**, był przez niego traktowany jako nośnik niedopuszczalnego zła i przemocy.

Prymas Tysiąclecia **wierzył**, że Kościół **przetrwa** aż do skończenia **świata**, i w to, że da sobie radę w każdym okresie, ponieważ dokonuje

w najtrudniejszych dla **narodu** chwilach wielkiego wyzwolenia **sumień**. „Trzeba pogodzić się z faktem istnienia Kościoła w Polsce. Nie trzeba go nawet uznawać, bo Kościół ma uznanie Jezusa Chrystusa i nie zabiega o względy władz politycznych. Ale trzeba się pogodzić z tym, że Kościół tutaj jest, działa i pracuje, służy i udziela się ubogim; dzięki mocom nadprzyrodzonym i cnotom chrześcijańskim kształci w narodzie postawy społeczne. Taka rzeczywistość jest niewątpliwie korzystna i owocna dla życia publiczno-państwowego” (Wyszyński, 1976, s. 136).

Warto przypomnieć **apel** kardynała Stefana Wyszyńskiego o to, by zastępować krucjatę nienawiści, **wrogości** krucjatą **miłości**, **dobroci**, budowania **kultury serc**. Może temu służyć opracowany przez niego dekalog **kultury miłości**:

- 1) *Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w Nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka. Twojego brata.*
- 2) *Mysł dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.*
- 3) *Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyni rozdźwięku między ludźmi.*
- 4) *Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.*
- 5) *Przebaczaj wszystko wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągaj rękę do zgody.*
- 6) *Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyni dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby Tobie czyniono. Nie myśl o tym, co Tobie jest ktoś winien, ale co Ty jesteś winien innym.*
- 7) *Czynnie współpracuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.*
- 8) *Pracuj rzetelnie, bo z owoców Twej pracy korzystają inni, jak ty korzystasz z pracy drugich.*
- 9) *Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.*
- 10) *Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół (Czackowska, 2013, s. 406-407).*

Dzielność, **odwaga** stawały się jedną z najważniejszych cnót obywatelskich w **czasach** komunistycznej zarazy. Zdaniem **historyków** Polacy żyli

w wielostronnej niewoli, toteż ich aktywny udział w uroczystościach religijnych stawał się nie tylko manifestacją **wiary**, ale także „[...] szkołą obywatelskiego myślenia i działania. Ludzie uczyli się, że sami, nie z nakazu, mogą coś zrobić: przygotować trasę przejazdu obrazu, przystroić ulice. To był bardzo ważny moment w umacnianiu niezależności społeczeństwa” (Czackowska, 2013, s. 301). Kilkadziesiąt lat zmagania **Polaków** z totalitaryzmami niosło w sobie **potrzebę samoobrony** przed zniewoleniem całego **narodu**, ale też udowodniło, że potrafimy jako **naród** odzyskiwać i potwierdzać fundamentalne „wartości, jakimi społeczeństwo żyło i jakim pragnęło pozostać wierne [...] Polacy swoim sprzeciwem wyrażali nie tyle jakiś wybór oparty na motywacjach teoretycznych, ile po prostu to, że nie mogą się nie sprzeciwić” (Jan Paweł II, 2005, s. 52-53).

Kardynał Stefan Wyszyński był w tym względzie i będzie dla kolejnych pokoleń **nauczycielem oporu i dzielności**, ubogacającym nas w realizacji programu chrześcijańskiego „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Jan Paweł II, 2005, s. 56). **Człowiek** pozbawiony **możliwości** wyrażania **oporu** traci swoją **tożsamość**. Dlatego powinniśmy umieć **kształtować nieposłuszeństwo w myśleniu i działaniu**, bowiem **pedagogika oporu** wobec zła **tworzy język nadziei**, kiedy postrzega **edukację** jako **przestrzeń** otwarcia na konflikt, kontestację, ale i autokreację wszystkich jej **podmiotów** w ich zdolności do czynienia **dobra**.

Dzielność w czasie wojny i pokoju

Francesca Borri, włoska dziennikarka, korespondentka wojenna w Kosowie, Izraelu i Syrii, odsłania dla nas, **żyjących** w warunkach **pokoju** i względnej stabilizacji, koszmar wojen, ale po to, by tak naprawdę pokazać nam, jak **żyć** bez strachu. Jak pisze: „[...] gdybym naprawdę rozumiała wojnę, nie rozpraszałabym uwagi na pisanie o rebeliantach i lojalistach, sunnitach i szytach. [...] Tu wszystko może się skończyć w ułamku sekundy. Jeśli wiedziałabym to wcześniej, przez całe życie nie bałabym się tak bardzo kochać, zamiast być tu i teraz i obejmować się ramionami w tym ciemnym, zatęchłym rogu, desperacko żałując wszystkiego, czego nie zrobiłam, czego nie powiedziałam. Wy, którzy jutro wciąż będziecie żywi, na co czekacie? Dlaczego nie dość kochacie? Wy, którzy macie wszystko, czego się tak boicie?” (Borri, 2013, s. 15).

Dlaczego powinniśmy rozmawiać z młodzieżą o dzielności?

To pytanie pojawiło się po przeczytaniu autobiograficznego tekstu Olgi Pardy, który został opublikowany w 2018 roku na łamach międzynarodowego portalu katolickiego Aleteia. Artykuł został zaadresowany do **osób wierzących**, chrześcijan. Autorka podjęła w nim **problem** rozgoryczenia czy może rozczarowania byciem **dzielną** niewiastą, toteż postanowiła z ulgą oświadczyć, że już nią nie chce więcej być. Jak pisze: „Już nie muszę im udowadniać, że jestem jakaś. Nie jestem. **Mam wrażliwość nie z tego świata i nie jestem dzielną niewiastą, która może znieść każdy ból i przeszkodę.** Wiem, że Bóg nie oczekuje ode mnie, że będę dzielną niewiastą. Duch Boży nie zna słów «musisz» lub «powinnaś». Wszystko w absolutnej wolności. Także ja sama nie pragnę być dzielną niewiastą. **Pozwalam sobie na niedoskonałość, słabość, rezygnowanie z nadmiaru obowiązków, łzy, smutek, złość.** Pragnę być sobą z całym wachlarzem moich wad i zalet. Przynajmniej nie łudzę się, że jestem idealna. Nie jestem. Jak to śpiewały dzieciaki z Arki Noego: «Taka jaka jesteś, jesteś fajna. Nie musisz być idealna» (podkreślenia – autorki)” (Parda, 2018).

Jeśli **dzielność** kojarzy się komuś z bezzasadnym wysiłkiem, **cierpieniem**, splotem wyrzeczeń tylko po to, by zadowolić taką postawą innych, to rzeczywiście może stanowić uzasadnienie do **ucieczki** od własnej **wolności**. Po co **pracować** nad sobą⁴, skoro można **uwolnić** się od bycia dzielną niewiastą i nie musieć już tej cnoty nikomu udowadniać. Jak jednak **zachowa** się w **sytuacji** złych **zachowań** innych ludzi wobec niej, a może tym bardziej, kiedy będzie **świadkiem** niegodnych **zachowań** wobec kogoś innego, krzywdzenia kogoś obcego? Czy wówczas też rezygnuje z interweniowania, ponieważ nie **odczuwa** już **potrzeby** bycia **dzielną** wobec moralnego Zła, na przykład tego, jakie niesie wojna? Czy **dzielność** jest krótkotrwałą cechą **charakteru**, osobowości **człowieka**, z której można zrezygnować w nagłej **sytuacji kryzysowej** wymagającej **odwagi** fizycznej czy psychicznej? Jak **rozumiemy** bycie **odważnym** w **sensie moralnym**? Czy możemy zwalniać siebie samego z reakcji i przyjmując postawę beczynności, niemego **świadka**?

4 Zob. w tym tomie: B. Śliwerski, *Vince te ipsum!*, s. 414.

Refleksja końcowa i nauczanie dzielności

Zespół francuskich psychologów pod kierunkiem Alexandriny Moïsic z Uniwersytetu Clermont Auvergne przeprowadził wśród studentów badanie, którego celem było zdiagnozowanie ich skłonności do podjęcia **interwencji w sytuacjach moralnie problematycznych**, często określanych też mianem **sytuacji bez wyjścia** o dobroczynnych i nagannych skutkach (Chyrowicz, 2008). Poproszono ich o ustosunkowanie się do trzech opisów wydarzeń: 1) przebywający w przedziale pociągu nastolatki żartowali sobie z osób homoseksualnych i niepełnosprawnych; 2) mężczyzna przebywający na spacerze z trzyletnim dzieckiem uderza je w twarz w wyniku niezadowolenia z jego uporczywych próśb o kupienie mu loda; 3) ktoś rzucił chusteczkę na chodnik mimo usytuowanego w pobliżu kosza na śmieci. Respondenci zostali zapytani o to, czy w jakiś sposób wyraziliby swoją dezaprobatę. Zostali zarazem objęci testem na poziom ich niezależności, autonomii.

„Osoby zgłaszające, że w jakiś sposób doprowadziłyby do konfrontacji ze sprawcą, ujawniały wyższe poziomy niezależności – brak zawahania przed wyrażeniem myśli, nawet jeśli byłyby one różne od zdania reszty – oraz ekstrawersji – bycie osobą kontaktową, towarzyską i energiczną. Mieli też wyższe wyniki w skalach altruizmu i odpowiedzialności społecznej, co sugeruje współczucie dla ofiary i poczucie moralnego obowiązku udzielenia pomocy. Czuli się też raczej akceptowani przez rówieśników” (Sanderson, 2020, s. 300).

Może warto **porozmawiać z młodzieżą** na godzinie wychowawczej o **sytuacjach**, w których **odwaga moralna** jest szczególnie pożądana, chociaż zapewne niesie z sobą **ryzyko możliwych** następstw negatywnych dla **osoby dzielnej moralnie**. (Pozostawiam w aneksie przykłady materiałów metodycznych dla różnych etapów **edukacyjnych**, aby wspomóc **pedagogów**, wychowawców, **nauczycieli** i ich podopiecznych w podjęciu wymagającego, ale niezwykle ważnego tematu).

BIBLIOGRAFIA

- Borri F. (2013). *Syria to nie jest miejsce dla nikogo*. „Gazeta Wyborcza. Magazyn” z dn. 27-28 lipca.
- Chyrowicz B. (2008). *O sytuacjach bez wyjścia w etyce*. Kraków: Znak.
- Czaczkowska E.K. (2013). *Kardynał Wyszyński. Biografia*. Kraków: Znak.
- Jan Paweł II (2005). *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*. Kraków: Znak.
- Janowski A. (1992). *Narodziny dzielności – młode lata*. W: tenże, *Być dzielnym i umieć się różnić. O Aleksandrze Kamińskim*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kamiński A. (1978). *Studia i szkice pedagogiczne*. Warszawa: PWN.
- Kamiński A. („J. Górecki”) (1981). *Wielka gra*. Warszawa: Niezależne Wydawnictwo Harcerskie.
- Kamiński A. („Juliusz Górecki”) (2000). *Wielka gra*. Oprac. A.K. Kunert, przedmowa S. Broniewski „Orsza”. Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM.
- Nawroczyński B. (1932). *Swoboda i przymus w wychowaniu. Siedem rozpraw pedagogicznych*. Warszawa: Nakładem „Naszej Księgarni” Spółki Akc. Związku Nauczycielstwa Polskiego.
- Parda O. (2018). *Czy zawsze muszę być „dzielną niewiastą”?*, <https://pl.aletea.org/2018/06/13/czy-zawsze-musze-byc-dzielna-niewiasta/?fbclid=IwAR3CyC8Ea9bNl7agvyM1qNKbEVnA-Aoby6lLjdeSyux5JezyITCd-kRuK4> [dostęp: 3.01.2023].
- Sanderson C.A. (2020). *Efekt obserwatora. Psychologia odwagi i bezczynności*. Tłum. M. Guzowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wyszyński S. (1976). *Prymat człowieka w ładzie społecznym*. Londyn: Odnova Ltd.

Bogusław Śliwerski

Vince te ipsum! Zwyciężaj samego siebie

Starożytną maksymą Rzymian *Vince te ipsum!* (Zwyciężaj samego siebie!) otwieram esej, który powinien **inspirować** do podejmowania wprost lub pośrednio zmagania z samym sobą, niezależnie od tego, czy **żyjemy w czasach pokoju** czy wojny, wzrostu społeczno-gospodarczego czy **kryzysu**. Ponoć ten tylko potrafi dobrze kierować innymi, wychowywać ich, kto posiada sztukę panowania nad sobą. „Jeżeli jeden człowiek pokona w bitwie tysiąc ludzi, a drugi pokona sam siebie, ten, kto sam siebie pokonał, jest większym zwycięzcą” (Gould, 1907, s. 23). Przywołując dzisiaj ponownie ideę **przezwyciężania siebie**, pragnę zwrócić uwagę na istotę potencjalnej aktywności, której kierunek, przebieg i skutki mogą być zróżnicowane, ale z korzyścią dla rozwoju **osoby** i jej **życia** w społeczeństwie.

O konieczności i **potrzebie** pracy nad sobą każdego, chociaż nie zawsze ludzie są tego **świadomi**, co należy przez nią **rozumieć**, pisał w swojej gawędzie Naczelnik Głównej Kwatery Harcerzy z lat 1931-1937, harcmistrz Antoni Olbromski: „Któż z was, młodzi, nie ma złotych snów o potędze, bohaterskich wizyj, komu nie marzą się wielkie czyny, kto z was nie zna tęsknot za czemś wspaniałym, olśniewającym, choć nieokreślonym? Ma je każde pokolenie, mieli i nasi poprzednicy. A jednak – rozejrzyjcie się w otoczeniu – jak wielu ludzi straciło je bezpowrotnie, jak wielu ugrzęzło w szarzyźnie życia, a jak nieliczna gromada wprowadza je w czyn. Czemuż tak się dzieje? Bo wielkość i zasługa nie przychodzi sama, a geniusz czy talent to dość rzadki gość – w ogromnej większości ludzie wybijają się żmudną i twardą pracą.

Punktem wyjścia musi być praca nad sobą, owo szczytne samowychowanie się, leżące u podstaw pracy harcerskiej. Wielu z was zapewne czyni to mniej czy bardziej systematycznie, inni odpadli po drodze, są i tacy, którzy

nigdy nie próbowali. Do wszystkich zwracam się dziś z apelem i wy, którzy trwacie, nie ustawajcie i pociągnijcie innych; wy, którzyście zaniechali bądź nie zaczęli, zabierzcie się żywo do siebie!” (Olbromski, 1932, s. 1).

Współcześnie rzadziej stosujemy określenie „praca nad sobą”, zastępując je kategorią **samowychowania**, która jest znacznie szerszym ujęciem owej aktywności **osoby**. Łączy ona w sobie aktywność własną jednostki **rozumianą** także jako **praca człowieka** nad sobą, ale i jako doskonalenie samego siebie, autoformacja, kierowanie własnym rozwojem, panowanie nad sobą, **kształtowanie** samego siebie, samourzeczywistnienie czy samorealizacja.

„Jeżeli w człowieka można wmówić coś, na przykład chorobę albo głupotę – to i człowiek sam może w siebie wmówić wiele rzeczy. Tylko po co wmawiać w siebie, że się jest dzielnym, silnym, że mnie się wszystko udaje. Nie pamiętam już, kto radził w pokoju ponalepiać sobie karteczki z napisami: «Jestem zdrow i nic mi nie brakuje», «Jestem młody i zawsze wesoły». Utrzymał, że to doskonale wpływa człowiekowi na humor. Zróbcie sobie doświadczenie. Stańcie przed lustrem i zróbcie ponurą, gniewną minę, a zobaczycie, że się w was coś zacznie burzyć naprawdę. Odwrotnie, zróbcie minę pełną rozczulenia, smutku i żalu, a zobaczycie, że łyzy zakręcą się wam w oczach. Co znów stąd wynika? Niech inni utrzymują, że są niedołęgami – ja się zawsze będę uważał za zucha. Kto zawsze udaje odważnego, sam z czasem nabiera odwagi. Kto stale nosi przy sobie broń – nabiera pewności siebie i męstwa. Nośmy w sobie broń wiecznej gotowości i rażności, wiecznej chęci tworzenia i pogody ducha. Pierś naprzód – głowa do góry. Nie mów nigdy «zdechł pies» – póki jeszcze choć trochę «ruszasz ogonem»” (Pawełek, 1947, s. 112).

Przedrostek „samo-” określa, że występujemy, działamy we własnej osobie, samodzielnie, z własnej **woli**. Wyróżniam tu jednak dwa przeciwstawne stanowiska **pedagogiczne**, które pozwalają **zrozumieć** odmienny **sens** pojęć „**samowychowanie**” i „praca nad sobą”, a mianowicie podejście sokratejskie i prometejskie. To pierwsze traktuje **pracę** nad sobą jako *perfectio prima*, czyli aktywność intrapersonalną, ksobną, skierowaną ku sobie. Jej celem jest bowiem **kształtowanie** w sobie w sposób względnie samodzielny pożądaných cech osobowości, **charakteru**. Wyłącznym motywem dążenia do doskonałości jest rozwijanie w sobie takich cech jak **siła woli**, **moc charakteru**, doznanie perfekcji **moralnej** czy nabycie określonych cech psychicznych w stopniu doskonałym, które są walorami autotelicznymi, cennymi jako same w sobie.

Troską osoby uprawiającej tak ujęty perfekcjonizm (zob. Ossowska, 1947; Kozielski, 1986) jest ubieganie się o rzeczy trudne i rzadkie zarazem.

Samowychowanie jako aktywność sokratejska („ku sobie”) ma swoje znakomite uzasadnienie w podręczniku dla drużynowych ruchu skautowego, a w Polsce – ruchu harcerskiego. Jej stosowanie na co dzień nie jest powszechne, a przecież sięga także **czasów** starożytnych, że przypomnę słynną maksymę, którą z niezwykłą intuicją **pedagogiczną** wykorzystał **twórca** skautingu Robert Baden-Powell do zbudowania systemu **samowychowania dzieci, młodzieży i dorosłych**. Sięgnął do filozofii stoickiej Epikteta i religii chrześcijańskiej, by występujący w nich motyw dążenia do doskonałości własnej **zadecydował** o osobotwórczej skuteczności metody **pracy** nad sobą.

Uzasadnienie imperatywu usamodzielniania się przez każdą **osobę** w **codziennym życiu**, zdobywania umiejętności kierowania własnym rozwojem, zostało zaczerpnięte ze stoicyzmu. **Kształtowanie** poczucia własnej niezależności, samodzielności, **świadomości** dysponowania i sterowania samym sobą zgodnie z uznawanymi **wartościami** wzmacnia bowiem **wiarę** we własne **siły** i sprzyja osiągnięciu zamierzonych celów. **Sztuka życia szczęśliwego** polega z jednej strony na pogodzeniu się z koniecznościami tego **świata**, z drugiej zaś na umiejętności **zwycięzania** samego siebie, zapanowania nad własnym **życiem** i **pragnieniami** w dążeniu do cnoty.

Oba te nurty stały się niewyczerpanym **źródłem** dla wielu, jakże jeszcze aktualnych także w harcerstwie, rozwiązań metodycznych w zakresie doskonalenia ludzkiej osobowości. Przeciwwstawiając się **tradycyjnemu** wychowaniu w **szkołach**, rozstrzygnął Baden-Powell w sposób praktyczny podstawowe dla każdej koncepcji wychowawczej antynomie: swobody i przymusu, indywidualizacji i uspołecznienia, oddziaływania z zewnątrz i oddziaływania od **wewnątrz**, **kształcenia umysłu** i **charakteru**. „Zasadą, według której działa skauting, jest to, że bierze się pod uwagę pomysły chłopca, jego zainteresowania i zamiast uczyć, skłania się go do samowychowania” (Baden-Powell, 1946, s. 23).

Tym właśnie wyróżniał się nowatorski system **samowychowawczy** w początkach swojego istnienia, że szkolnemu urabianiu osobowości **dziecka**, suchemu werbalizmowi, mechanicznemu wykuwaniu na **pamięć** odpowiednich wiadomości, formułek i reguł przeciwstawiał pozaszkolny **ruch samowychowawczy**, odwołujący się do **możliwości** i **dyspozycji** tkwiących w **dziecku** czy **osobie dorosłej**. Jedną z takich **sił wewnętrznych** jest np. **siła**

autosugestii. Każdy z nas wytwarza w sobie szereg **myśli, wyobrażeń**, którym następnie ulega mniej lub bardziej **świadomie**. Chodzi jednak o to, aby nie dominowały wśród nich, a jeszcze lepiej, aby w ogóle nie występowały, **wyobrażenia** dotyczące nas samych, które są pesymistyczne, ponure, negatywne. Im owe **myśli** będą silniejsze, intensywniejsze, tym większy będą miały na nas wpływ.

Kiedy wychowawca „w mówi” sobie po jednej czy kilku porażkach, że jest pechowcem, to **doświadczy trudności** w wyzwoleniu się od tej etykiety, gdyż w każdym następnym działaniu będzie doszukiwał się symptomów potwierdzających dotychczasowe wyobrazenie o sobie. **Myśl**, że kolejna aktywność może ponownie przynieść porażkę, tak go wówczas sparaliżuje, iż rzeczywiście zacznie popełniać rażące błędy. Może też uruchomić mechanizm **obronny**, by w **sytuacji** pierwszej porażki doszukiwać się jej przyczyny poza sobą, nierzadko starając się znaleźć „kozła ofiarnego”, który poniósłby z tego powodu **odpowiedzialność**.

Z właściwego nastroju, stanu **ducha**, psychiki doskonale zdawał sobie sprawę Baden-Powell, kładąc odpowiedni akcent na uśmiech, **humor** i wesołość w **życiu** skauta, a więc **wartość** pozytywnej autosugestii w **samowychowaniu**. W swoim podręczniku *Skauting dla chłopców* pisał: „Praca wykonywana na wesoło staje się przyjemnością, wesołe zachowanie się rozwesela drugich, a to jest obowiązkiem skauta [...] Zdradzę wam sekret, jak można sobie ułatwić każdą robotę. Każda praca, czy to będzie odrabianie lekcji, czy praca zawodowa w warsztacie, wszędzie może być nudna i męcząca. Jeśli w ciągu pracy wciąż się myśli, co się będzie robić, jak się ją odwali, i o ile szczęśliwsi są ci chłopcy, którzy nie muszą jej spełniać, znienawidzicie każde zajęcie; będzie wam przez cały czas ciężko, będziecie je źle wykonywać i nie będziecie posuwać się naprzód. Jeżeli natomiast podejście do pracy w inny sposób, pomyślicie o tym, do czego ona prowadzi, co dobrego wyniknie z niej dla was i dla tych, dla których ją spełniacie, będziecie pracować z zapałem i wkrótce przekonacie się, że zamiast nienawidzić, kochacie ją i wykonujecie coraz to lepiej.

Kiedy ma się zwyczaj podchodzenia do wszystkiego na wesoło, bardzo rzadko przytrafi się człowiekowi jakieś poważne strapienie. Bo jeśli jakaś trudność, przykrość czy niebezpieczeństwo wydają się zbyt duże, trzeba być mądrym i zmusić się do uśmiechu, choć, przyznając, że z początku jest to bardzo trudne. Ale z chwilą, kiedy się już śmiejemy, większa część trudności od razu znika i teraz zupełnie łatwo już się ją pokonuje. Każdy chłopiec,

który tylko zechce, potrafi być wesoły, a to ułatwi mu każdą grę, zwłaszcza zaś pomoże pokonać każdą trudność i niebezpieczeństwo, pozwoli wytrwać w sytuacji, w której chłopiec o smętnym usposobieniu traci panowanie nad sobą i popada w rozdrażnienie” (Baden-Powell, 1938, s. 275-276).

Badania współczesnych nam psychologów potwierdzają aktualność tych **myśli** i praktycznych rad. **Pomoc** samemu sobie poprzez „zamawianie” odpowiedniego stanu psychicznego, nastroju musi jednak wystąpić we właściwym dla danej **osoby momencie**. Autosugestia pojawia się bowiem u nas wtedy, gdy stajemy przed koniecznością dokonania wyboru: „albo to – albo tamto”, gdy szala **decyzji** przechyla się to w jedną, to w przeciwną stronę. Wskutek różnych okoliczności zewnętrznych **pedagog** stanie przed dylematem: „albo podjąć się określonego wysiłku dalej – albo go porzucić”, a zatem powinien **zmobilizować** wcześniej, zanim pojawi się okoliczność zewnętrzna, autosugestię pozytywną, by nie osłabiać własnej **woli działania** ku sobie.

Dość obrazowo ów moment ukazał Baden-Powell w krótkiej historyjce o dwóch żabach, które wybrawszy się na spacer, wpadły przez ciekawość do wielkiej miski ze śmietaną. „Jedna powiedziała: «To jakaś niezwykła woda. Jak ktoś może pływać w czymś takim? Nawet nie będę próbować». Poszła więc na dno i utonęła, bo brakło jej energii. Druga natomiast żaba [...] usiłowała pływać, poruszając rękami i nogami, żeby tylko utrzymać się na powierzchni. A kiedy czuła, że opada, walczyła jeszcze zacieklej, nie tracąc nadziei. [...] Wytężoną pracą rąk i nóg tak ubiła śmietaną, że nagle wylądowała bezpiecznie na gruncie masła! Jeśli więc sprawy źle idą, śmiećcie się i podśpiewujcie: «trzeba wytrwać, trzeba wytrwać, trzeba wytrwać»” (Baden-Powell, 1938, s. 273-274). Jeżeli zatem jest w nas coś, czego nie akceptujemy, co jest postrzegane jako wada, spróbujmy z tym **walczyć**, formułując sobie w odpowiednim **momencie** autosugestię wzmacniającą poczucie własnej **wartości** i sprawczości. Formuła powinna być krótka i w miarę **możliwości** określana twierdząco. Przykładowo, jeżeli **odczuwamy** treść przed jakimś wydarzeniem, spróbujmy je poprzedzić mechanicznym powtarzaniem słów: „Jestem zupełnie spokojny”, „dam sobie radę”, „przetrwam” itp.

Powyższy sposób podejścia do **samowychowania** łączy idee intensywnej **pracy** nad sobą z **marzeniami** o **wewnętrznej** potędze, bazując na przeświadczeniu, że określone cechy **charakteru** można w sobie wytrenować tak, jak ćwiczy się mięśnie **rąk**, stąd przypisuje się też tej formie aktywności **samowychowawczej** miano „bicepsowo-wyczynowej” (Cholewiński, 1985, s. 29).

Jest to najstarsza koncepcja urabiania własnej osobowości, gdyż sięgająca swoim rodowodem początków chrześcijaństwa. W **czasach** nam współczesnych przyjęła ona pozornie odmienną postać. Nadal bowiem utrzymuje się w psychologii i **pedagogice** przekonanie, że **człowiek** może i powinien dążyć do osobistej doskonałości poprzez celowo podejmowane zabiegi intrapersonalne, czyli skierowane na samego siebie.

Tak **rozumiane samowychowanie** powinno być rozłożone na „drobne” codzienne aktywności, jak przewidywanie **sytuacji życiowych** i **zachowania się** w nich, podejmowanie czynności zastępczych, czyli ćwiczeń w warunkach sztucznych, oraz czynności symbolicznych (obrzędy, rytuały). **Człowiek** podejmuje się określonych czynności treningowych ukierunkowanych na wzbogacanie własnej osobowości ze względu na przyjęty przez siebie ideał czy wzór własnego „ja”. Tego typu zabiegi **samowychowawcze** tworzą określoną strukturę, uporządkowaną zgodnie z kryterium następstwa funkcjonalnego i merytorycznego. Każde ogniwo procesu **samowychowania** spełnia sobie właściwą funkcję i zawiera zarazem zapowiedź kolejnego ogniwa. Tak więc jednostka **pracuje** nad sobą, gdy w kolejności podejmuje się następujących czynności: 1) idealizacja, 2) samopoznanie, 3) samoocena wstępna, 4) aspiracje perfekcjonistyczne, 5) decyzje samorealizacyjne, 6) działania samowychowawcze, 7) samoocena końcowa (Sowiński, 1981, s. 47).

Sokratejski model **samowychowania** pojawia się u **człowieka** w **momencie** niezadowolenia z samego siebie na skutek postrzegania różnicy między idealnym wyobrażeniem swojej osobowości („ja idealne”) a aktualnym stopniem rozwoju („ja realne”). Powyższa dyssatisfakcja musi być jednak trwała i spowodowana przez cechy własnej osobowości, by **podmiot odczuł potrzebę** dokonywania w niej zmian. Realizacja tak pojmowanego autoperfekcjonizmu może polegać bądź na zbliżaniu się do postawionego przed sobą ideału, bądź na **kształtowaniu**, rozwijaniu i jego pogłębianiu (Muszyński, 1974, s. 275).

Wśród powyższych **działań samowychowawczych** wyróżniam trzy ich odmiany (Śliwerski, 2010):

1) kratyczna aktywność **samowychowawcza**, która sprowadza się do **świadomego** samoopanowania szkodliwych dla **życia** psychicznego **człowieka** **emocji**, powstrzymywania się od niepożądanych społecznie i moralnie form postępowania czy pozbywania się niewłaściwych **myśli**, **wyobrażeń** i **pragnień** (Kamiński, 1979; Łukaszewski, 1984);

2) ochronna aktywność samowychowawcza, która ma na celu redukcję napięcia psychicznego („wyrzutów sumienia”) powstałego pod wpływem dużego rozżewiu między „ja idealnym” a „ja realnym”. Są to najczęściej **działania** podejmowane w celu **obrony** uznawanego systemu **wartości** lub tzw. samooszukiwanie się. Obiektem manipulacji i zmian staje się wtedy „ja realne”, co w rezultacie prowadzi do zafałszowania i zniekształcenia samowiedzy jednostki (Okiński, 1935, s. 90);

3) afirmacyjna aktywność samowychowawcza, polegająca na dążeniu **człowieka** do potwierdzenia i wzrostu własnej **wartości** oraz **tożsamości** jako autonomicznej **osoby**. Gwarancją skuteczności tak **rozumianej pracy** nad sobą jest **akceptacja** siebie samego, odkrywanie i umacnianie w sobie pozytywnych stron własnej **osoby**. Temu podejściu odpowiada norma: „Bądź sam sobie sternikiem!”, zwracając uwagę na to, jak ważna w **życiu** jest umiejętność kierowania własną aktywnością.

Sokratejski model **samowychowania** budzi nie tylko szczególne zainteresowanie w naszych **czasach** z punktu widzenia **możliwości** jego upowszechnienia, ale także ze względu na wynikające z niego **zagrożenia** dla prawidłowego rozwoju osobowości **człowieka**, jeżeli zostaną przekroczone pewne **granice** jego stosowania. Poczucie własnej niezależności, samodzielności, **świadomość** dysponowania sobą zgodnie z uznawanymi **wartościami** wzmacnia **wiarę** we własne **siły**, sprzyja osiągnięciu sukcesów.

Istnieją już zweryfikowane empirycznie wyniki badań jako podstawa do tego, aby sądzić, że tak prowadzona przez **człowieka praca** nad sobą może prowadzić do zwiększania skrajnych form egocentryzacji ze względu na zmniejszającą się zdolność do **empatii** i do podejmowania **działań** bezinteresownych na rzecz innych **osób**. Łączy się to często z depresjami, niepewnością **działania**, permanentną potrzebą sprawdzania samego siebie i różnego rodzaju obsesjami. Badania psychologiczne i **pedagogiczne** prowadzone wśród **młodzieży** akademickiej i szkolnej potwierdzają, że tak **rozumianego samowychowania** jako aktywności sokratejskiej w **życiu człowieka** jest bardzo mało i że tylko nieliczni **pracują** nad sobą w sposób zamierzony, **świadomy** i zaplanowany. Dlatego też tak ważne jest, by od najmłodszych lat **umożliwiać** **dziecku** samodzielne **poznawanie** siebie, kontrolowanie **wartości** własnych **działań**, nabywanie **samoświadomości** i adekwatnej samooceny.

Drugie podejście do **pracy** nad sobą ma charakter prometejski, pośrednio jako *perfectio secunda* skutkujący zmianami własnej osobowości, w wyniku

aktywności pozapodmiotowej, własnej, „od siebie”, ale ukierunkowanej przede wszystkim na realizację innych celów niż potrzeba zmieniania siebie (Wojtyła, 1957). W świetle tego podejścia **samowychowanie** traktowane jest jako rodzaj spontanicznych, nieintencjonalnych **działań człowieka** skierowanych na **przekształcanie rzeczywistości** pozaosobowej, na dokonywanie zmian w otaczającym go **świecie** czy środowisku **życia**. **Osoba** wprawdzie może nawet mieć **obowiązek** starać się o osobistą doskonałość, ale nie dla niej samej. **Samowychowanie** **urzeczywistnia** się nie przez zajmowanie się samym sobą czy kimś innym, ale przez zajmowanie się **światem**. Jest ono włączaniem się **osoby** w nurt **życia społecznego** w taki sposób, by **przekształcając** otoczenie, formować jednocześnie samą siebie. Osobliwością tak **rozumianego** procesu jest to, że **podmiot** nie ogniskuje się wprost na strukturze **wewnętrznej** swojej osobowości, lecz obiera drogę okólną przez realizację **wartości** w otaczającym ją **świecie**. „Współczesność tego ujęcia opiera się na założeniu dialektycznego związku świata subiektywnego i obiektywnego, na podkreśleniu ciągłych sprzężeń zwrotnych, jakie zachodzą między przekształcaniem świata a rozwojem samego siebie” (Miller, 1979, s. 265).

Perfekcjonizm i wiążące się z nim **aspiracje duchowe** jednostki trafnie oddaje zaproponowane przez Karola Wojtyłę pojęcie **perfekcjoryzmu** (Wojtyła, 1957), które zawiera znacznie szerzej pojmowane treści, gdyż kładzie nacisk na stawanie się **człowieka** lepszym przez każdy **dobry** czyn, niezależnie od tego, jakiego obiektu on dotyczy. Jak ujmuje to Bogdan Nawroczyński, jest to dobrowolne, czynne **otwarcie się osoby** na zewnętrzne wpływy. Jego fundamentem jest mechanizm introcepcji, czyli asymilacji **wartości** dzięki aktywnemu obcowaniu jednostki z **dobrami kultury**. **Samowychowanie** jest zatem **pracą** nad samym sobą – nad własną strukturą **wewnętrzną** dzięki specyficznemu sposobowi obcowania ze **światem wartości**, dóbr **kulturalnych**, których nosicielem jest dla niej **osoba** znacząca, autorytet.

Przykładowo, w efekcie zderzenia się dwu **światów** – **świata kultury** uosobionego przez **pedagoga** i **świata** wychowanka – dochodzi do jego rozwoju. Oba te **światy** mogą oddziaływać na siebie biernie lub czynnie, lecz do zmian osobotwórczych u wychowanka dojdzie tylko wtedy, gdy ten aktywnie asymiluje oferowane mu **wartości**. Coś, co należało do heterotelii, przesuwają się w strefę autotelii. „Cudzy cel staje się naszym własnym. Dawniejsze nasze oddalenie od niego znika. Nie ma już dystansu, który nas od niego dzielił. My i on stanowimy jedno” (Nawroczyński, 1947, s. 144).

Jednostka **tworzy** samą siebie przede wszystkim dzięki pozornemu zapomnieniu o sobie i podejmowaniu **działań** transgresyjnych, które ukierunkowane są na osiągnięcie celów typu „poza-”. Nie występuje w tak pojmowanym **samowychowaniu perfekcyjstycznym** konflikt pomiędzy tym, co indywidualne, osobiste a tym, co społeczne, gdyż właściwym jego przejawem jest **miłość, twórczość** i altruizm.

Zmiana samego siebie jest nierozzerwalnie związana ze zmianą otoczenia dzięki skierowanej przez jednostkę aktywności ku **rzeczom**, ku ludziom czy ku symbolom. Zmiany zachodzące dzięki tak pojmowanemu **samowychowaniu** jako *eo ipso* niezamierzone i w nikłym stopniu **uświadamiane** sobie przez **człowieka** stanowią jedynie efekt uboczny jego aktywności. **Samowychowanie** jest tutaj szczególnym środkiem samorealizacji i samoaktualizacji **człowieka**. **Uczy się** on bowiem w toku wielokierunkowych interakcji społecznych **rozumieć** innych i samego siebie, zachowując właściwe proporcje między poleganiem na sobie a realizowaniem oczekiwań i wymagań otoczenia społecznego.

Samowychowanie prometejskie przypomina hessenowską formę autonomii **moralnej**, gdzie nie ma miejsca na jakiegokolwiek z góry ustalone standardy osobowościowe, na jakieś „ja idealne”. Każdy **człowiek** jest doskonały na swój sposób i zmienia się tylko wtedy, gdy staje się naprawdę tym, kim jest w swej istocie, a nie wtedy, kiedy stara się być tym, kim nie jest. Jest to prometejski model **samowychowania**, bowiem wymaga od **człowieka**, by traktował siebie w sposób holistyczny, jako **osobę** niepodzielną na różne sfery, dynamizmy czy cechy, ale realizującą w swoim **życiu** absolutne, ponadczasowe **wartości** (Śliwerski, 2020). Ważną przesłanką teoriopoznawczą jest tutaj uznanie, że rozwój psychiczny, fizyczny, **społeczny** i **moralny** **człowieka** nie jest ukierunkowany na cel w postaci jego jakiegóż **finalnej determinacji**. Dzięki temu każda **osoba** jest faktycznym autorem i uczestnikiem zarazem „swojego” **świata**.

Podsumowanie

Wspólny dla obu koncepcji **samowychowania** jest przede wszystkim heteronomiczny, płynący z zewnątrz lub autonomiczny, z własnej **woli** sposób podjęcia **decyzji** o przystąpieniu do określonego rodzaju **działań**, rodzaj jego

stymulacji oraz osiągnięte zmiany we własnym **charakterze**. Każda bowiem czynność **człowieka** pełni funkcję osobotwórczą, tak **świadoma** i zamierzona, jak i nieukierunkowana na osiągnięcie pożądanego rezultatu we własnej osobowości. Istotą bowiem **samowychowania** nie jest podjęcie przez **osobę** jakiegoś **działania**, ale jej autonomiczne sprawstwo. Każdy **człowiek** jest potencjalnie **zdolny do samowychowania**, gdyż **źródła** wzrostu jego **człowieczeństwa** znajdują się zasadniczo **wewnątrz osoby**, a wychowanie może mu tylko w tym dopomóc lub ograniczyć ów rozwój. Wzajemne zaufanie w **relacjach** międzyludzkich jest niezbędnym warunkiem w **kształtowaniu** przeświadczenia, że jesteśmy sami sobie sternikami tak w podejściu sokratejskim, jak i prometejskim.

BIBLIOGRAFIA

- Baden-Powell R. (1938). *Skauting dla chłopców. Wychowanie dobrego obywatela metodą puszcząską*. Tłum. z wyd. 16. A. Małkowski. Londyn: Biblioteka Harcerska.
- Baden-Powell R. (1946). *Wskazówki dla skautmistrzów. Podręcznik teorii wychowania skautowego dla drużynowych*. Tłum. S. Sedlaczek. Warszawa: Harcerskie Wydawnictwo „Godziemba”.
- Bińczycka J. (1983) (red.). *Z zagadnień samowychowania studentów*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Cholewiński Z. (1985). *Asceza z punktu widzenia psychologii*. W: W. Słomka (red.), *Asceza. Odczłowieczenie czy uczyłowieczenie*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Dudzikowa M. (1993). *Praca młodzieży nad sobą. Z teorii i praktyki*. Warszawa: Spółka Wydawnicza Terra.
- Gould F.J. (1907). *Pogadanki moralne*. Tłum. I. Moszczeńska. Warszawa: Wydawnictwo M. Arcta.
- Kamiński A. (1979). *Andrzej Małkowski*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Kozielecki J. (1986). *Psychologiczna teoria samowiedzy*. Warszawa: PWN.
- Łukaszewski W. (1984). *Szanse rozwoju osobowości*. Warszawa: KiW.
- Mika S. (1987). *Jak modyfikować własne zachowania*. Warszawa: PWN.
- Milerski B., Śliwerski B. (red.) (2002). *Pedagogika. Leksykon PWN*. Warszawa: PWN.
- Miller R. (1979). *Wychowanie i psychoterapia*. W: K. Dąbrowski (red.), *Zdrowie psychiczne*. Warszawa: PWN.
- Muszyński H. (1974). *Ideal i cele wychowania*. Warszawa: WSiP.

- Nawroczyński B. (1947). *Życie duchowe. Zarys filozofii kultury*. Kraków–Warszawa: Wydawnictwo F. Pieczętkowski.
- Okiński W. (1935). *Procesy samokształceniowe. Próba ustalenia pojęcia samokształcenia ze stanowiska socjologii*. Poznań: Wydano z Zasiłkiem Funduszu Narodowego Uniwersytetu Poznańskiego.
- Olbromski A. (1932). *Praca nad sobą. Gawęda Naczelnika*. „Na Tropie”, nr 1.
- Ossowska M. (1947). *Podstawy nauki o moralności*. Warszawa: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Pawełek A. (1947). *Młoda drużyna. Podręcznik pracy harcerskiej w drużynie*. Warszawa: Harcerskie Biuro Wydawnicze.
- Słomka W. (red.) (1985). *Asceza. Odczłowieczenie czy uczyłowieczenie*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Sowiński A. (1981). *Stymulowanie aktywności samowychowawczej członków Związku Harcerstwa Polskiego*. W: K. Jaskot (red.), *Harcerstwo w szkole średniej*. Szczecin: Wydawnictwo WSP w Szczecinie.
- Śliwerski B. (2010). *Teoretyczne i empiryczne podstawy samowychowania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Śliwerski B. (2020). *Pedagogika holistyczna. Studium z perspektywy metanauk społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Wojtyła K. (1957). *W poszukiwaniu podstaw perfekcjonizmu w etyce*. „Roczniki Filozoficzne Towarzystwa Naukowego KUL”, t. V, z. 4.

Stanisław Chrobak

Nadzieja chrześcijan

„Ale miejcie nadzieję; bo nadzieja przyjdzie z was do przyszłych pokoleń i ożywi je; ale jeśli w was umrze, to przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych. A to, o czym pomyślicie, wypełni się i wielka radość będzie na ziemi w on dzień zmartwychwstania”.

(J. Słowacki, *Anhelli*)

Nadzieja to *bonum arduum futurum* (trudne dobro przyszłe). **Nadzieja** jest warunkiem **życia**, choćby nie była w żaden sposób podbudowywana w sensie racjonalnym (por. Kłoczowski, 2005, s. 16-18). **Pytanie o nadzieję** dotyczy **człowieka** w jego najgłębszej istocie. Sama jego **natura** jest „pełna nadziei”. „Człowiek żywiący nadzieję nie jest przecież kimś, kto chciałby coś wiedzieć, lecz kimś, kto oczekuje czegoś rzeczywistego; żywiącemu nadzieję chodzi o to, by uczestniczyć w czymś, co jest dla niego dobre” (Pieper, 1981, s. 46). **Nadzieja** jest tym samym podstawowym sposobem wejścia w **rzeczywistość** kondycji ludzkiej i uczestniczenia w niej w sposób **twórczy**. Obejmuje całokształt dynamicznych procesów stawania się **człowieka**, a tym samym sygnalizuje **pragnienie** tkwiące w każdym **człowieku** – **nadzieję** na „pełnię bycia”. **Człowiek**, będąc nieustannie „w drodze”, jest bytem, który ma **zdolność świadomości** przepływającego przez niego „bycia” – **czasu** jego **egzystencji**, a jednocześnie którego owo „bycie” nieustannie zmienia. W tym aspekcie **nadzieja**, której **miejscem** jest **przyszłość**, pozwala **człowiekowi** odkryć jego własne **źródła**, jego „faktyczność”, a więc **przyszłość**. Można dodać, że „człowiek jest istotą, która ma nadzieję” lub „która żyje nadzieją”. Dla Paula Tillicha **nadzieja** – jako wyraz „męstwa bycia” – jest tym, co pozwala **człowiekowi** wciąż na nowo **przezwyćniać** lęk. Jest samoafirmacją „pomimo czegoś”, to znaczy pomimo tego, co stara się przeszkadzać naszemu „ja” w potwierdzaniu siebie (Tillich, 1994, s. 39-42). **Nadzieja** jest właśnie tym, dzięki czemu **możliwe** jest **zrozumienie** tajemniczego sensu

rozmaitych zdarzeń, ludzkich **decyzji** i dramatów. „Nadzieja nie przestaje do nas przemawiać nawet wówczas, gdy poddajemy się całkowicie poczuciu absurdu; skłania ona do przemyślenia na nowo objawiającej się w dziejach niejednoznaczności i niepewności, mówi nam: poszukuj sensu, staraj się zrozumieć. [...] Nadzieja mówi mi: sens istnieje, szukaj go. Ale mówi mi także: ten sens jest ukryty” (Ricoeur, 1991, s. 195).

Byt, którym jest **człowiek**, dążący wciąż do własnej pełni, we wszystkich swoich **działaniach** i przedsięwzięciach, jest wspomagany przez **nadzieję**. „Trzeba nadzieję umieścić w kontekście poważnego myślenia o człowieku. [...] Człowiek rozpięty jest w czasie – między przeszłością a przyszłością. Jestem wędrowcem, w drodze, jestem *homo viator* – nie tyle jestem, co staję się” (Kłoczowski, 2005, s. 16). Jest to poszukiwanie znaczenia **człowieka** we wszystkich wymiarach jego ludzkiej **egzystencji**. **Nadzieja** zatem jest **darem**, który **człowiek** otrzymuje, ale też i **darem**, który mu się powierza. Jest to odwołanie się do pewnego **doświadczenia**, które wyraża się w stwierdzeniu „mam nadzieję”. **Nadzieja** pojawia się nie tylko w osobistym **losie człowieka**, ale także we **wspólnym losie** ludzkości. Wymiar **wspólnoty** istnienia ludzkiego jest równie pierwotny jak jego wymiar indywidualny. **Wspólnota** w „**przyszłości**” oznacza **wspólnotę** w „**nadziei**”. W tym sensie owa **nadzieja** ludzka opiera się na **doświadczeniu** „wczoraj” ludzkości, ale kieruje się całkowicie ku **jutru**. Ukierunkowana na **przyszłość**, ma swój **historyczny** początek i swoją podstawę w **przeszłości**. „Człowiek otwarty ku przyszłości, formułujący odległe i doniosłe cele, poszukujący dróg prowadzących do pożądanego wyniku i umiejący – chociaż z błędami – wykonywać działania, to często *homo esperans*, człowiek nadziei” (Kozielecki, 2006, s. 31).

Gdy analizujemy **historię losu człowieka**, dotykamy zmian, jakie dokonują się na kolejnych etapach jego rozwoju. Wymusza je bieg spraw, ale również sama **osoba** jako **podmiot** własnej aktywności. **Człowiek** jako byt **osobowy** sam zarazem **decyduje** i wybiera. Wchodzenie w kolejne etapy życia można rozważać jako sekwencję zmieniających się warunków, podejmowanych zadań, pełnionych ról, a także zmian zachodzących w mechanizmach funkcjonowania procesów poznawczych, **emocjonalnych** i **motywacyjnych**. Punktem wyjścia jest „fakt ludzki” – zarówno oglądany „z zewnątrz”, jak i ten sam fakt oglądany „od wewnątrz”, w **doświadczeniu** ludzkiego **działania**. Proces ten **urzeczywistnia** się na wielu różnych, wzajemnie dopełniających się płaszczyznach, tak więc można powiedzieć, że **człowiek** nie tyle „jest”, ile

„staje się” podczas swego istnienia. W tym stawaniu się szczególne znaczenie ma **podmiotowo-osobowe** bycie i aktywność. **Człowiek** w sobie właściwy sposób jest **otwarty** i kreatywny – stający się i spełniający siebie. Wielowymiarowość bycia, stawania się i spełniania siebie wskazuje na **możliwości** tych procesów, które w swej podstawowej funkcji są rozwojowe, ale mogą również podlegać destrukcji i degradacji. Każdy więc **człowiek** stawia sobie – wcześniej czy później – **pytania o sens życia**, o stosunek do siebie, **świata** i społeczeństwa. Te fundamentalne **pytania** (jako niezbywalne i nie do omińnięcia) pojawiają się nieustannie w **życiu** ludzkim i odkrywają bogate pokłady ludzkich **doświadczeń**. Zdarzenia, które stają się **udziałem człowieka** – niezależnie od wieku, wykształcenia, poziomu intelektualnego, zajmowanego stanowiska – wpisują się w **historię** jego życia, wyznaczają ważne obszary jego aktywności i **zaangażowania**. W tym świetle **codziennosc nadziei** jawi się jako głębokie, płynące z wiary przeświadczenie, że umocnieniem **nadziei** w **życiu codziennym** jest **doświadczenie** obfitości **darów Bożych**. Człowiek zdolny do **kształtowania** swojego własnego **losu** i własnych dziejów nie jest przypadkiem w stwórczych zamiarach **Boga**. Przyjmuje od **Boga** ostateczny **sens** swojego istnienia – **dar wiary** i **nadziei**. Tak więc **nadzieja chrześcijańska** zapewnia, że to, co się wydarzy w **przyszłości**, nie jest bez związku z tym, co zapoczątkowaliśmy **tu i teraz**.

Człowiek żyje różnymi nadziejami. Jedne **nadzieje** kierują go ku **Bogu**, inne ku **drugiemu człowiekowi**, jeszcze inne pojawiają się na linii jego stosunku do **świata** przedmiotów, **rzeczy**, materii. Podstawą **nadziei** w **tradycji biblijnej** jest **Bóg**, który jest **obecny** i działa we wszechświecie, otaczając **opieką** **ziemię** i **człowieka**. **Bóg** objawia się jako stwórca całej **rzeczywistości** i jako Ten, który nią kieruje, podtrzymuje jej istnienie oraz ciągle działa na rzecz zbawienia **człowieka**. W tym kontekście **wierzący** mogą stwierdzić, iż „złożyliśmy **nadzieję** w **Bogu** żywym, który jest Zbawcą wszystkich ludzi” (1 Tm 4,10). Realizm **nadziei chrześcijańskiej** odpowiada **realizmowi wiary**. „Potrzebujemy małych i większych **nadziei**, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej **nadziei**, która musi przewyższać pozostałe, są one niewystarczające. Tą wielką **nadzieją** może być jedynie **Bóg**, który ogarnia wszechświat, i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. Właśnie otrzymanie daru należy do **nadziei**. **Bóg** jest fundamentem **nadziei** – nie jakkolwiek **bóg**, ale ten **Bóg**, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca: każdą jednostkę i ludzkość w całości” (Benedykt XVI, 2007, p. 31).

Chrześcijanie, „dzieląc ze wszystkimi ludźmi nadzieje i lęki, radości i rozczarowania, nie ograniczają się do czysto ludzkiego horyzontu, bo ich nadzieja – wyrastająca z wiary w Chrystusa – wykracza poza granice doczesności. [...] Nadprzyrodzony dar nadziei nie zastępuje ani nie usuwa ludzkich nadziei, lecz włącza je w porządek zbawczy. Można więc powiedzieć, że nadzieja nadprzyrodzona «wciela się» niejako w nadzieje ludzkie; dokładniej wciela się w te nadzieje, które są godne człowieka, które odpowiadają prawdzie o człowieku” (Nagórny, 2003, s. 63-64). **Nadzieja chrześcijanina** nie jest jedynie **zachowaniem** głęboko optymistycznym i nie opiera się na **zdolnościach** i **świadomości** osobistej, ale na **Bogu**, który spełnia swoje obietnice. Być **chrześcijaninem** znaczy mieć **nadzieję** i wejść w sferę **prawdziwej nadziei**. W **rzeczywistości człowiek** w swym nieskończonym dążeniu do bycia coraz bardziej sobą samym i do realizowania własnej **egzystencji** i własnej **przyszłości czuje się wewnętrznie** powołany do **nadziei**, której realizacja przekracza jego **możliwości**. Można więc powiedzieć, że **nadzieja nadprzyrodzona** „wciela się” niejako w **nadzieje ludzkie**, które odpowiadają **prawdzie o człowieku**. „Fundamentalna postawa nadziei z jednej strony nie pozwala chrześcijaninowi stracić z oczu ostatecznego celu, który nadaje sens i wartość całej jego egzystencji, z drugiej zaś dostarcza mu trwałych głębokich uzasadnień dla codziennego wysiłku przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem” (Jan Paweł II, 1994, p. 46).

Nadzieja chrześcijańska nie może być **nadzieją** tylko dla siebie. Jest w równym stopniu także **nadzieją** dla innych. Nie jest towarem, który można sprzedać lub kupić. Stanowi ona osobistą **wartość**, którą każdy **człowiek – żyjący** w określonym środowisku – „tworzy” w **umyśle** i **sercu** w ciągu swojego **życia**. **Nadzieja** skłania do **otwarcia się** na każdego **człowieka**. Najpierw więc trzeba odkryć, że **żyje się** z innymi ludźmi i że jest to zaproszenie, by umieć **żyć** z drugimi w poszanowaniu ich **godności**. **Godność** nie zamyka nikogo w szklanej wieży samotności. Jest to wezwanie, by **urzeczywistniać** **wspólnotowy** charakter ludzkiej **egzystencji** na drogach **solidarności**. Dlatego konieczne jest zainteresowanie **drugim człowiekiem**, szczególnie tym, który **potrzebuje pomocy**, który sam nie może dać sobie rady tak w wymiarze materialnym, jak i **duchowym**. **Chrześcijanin** zna motywy **nadziei**. **Wiara** i **nadzieja** motywują do zmagania się z **cierpieniem** i niesienia **pomocy** **cierpiącym**. **Cierpienie** jest wyzwaniem nie tylko dla tego, kogo bezpośrednio dotyka. Staje się wyzwaniem również dla każdego, kto jest **świadkiem**

jego obecności w innych ludziach. Każde **cierpienie**, nawet to dobrowolnie przyjęte na siebie, jest trudne, ciężkie, „nieprzejryste” i niewytłumaczalne. Nikt nie może **poczuć się** wystarczająco przygotowany do tego, aby stawić mu czoło w bezpośrednim **spotkaniu**. Przyjście **Boga na ziemię**, Jego **solidarność z człowiekiem, uczy nadziei**. „Oczywiście – podkreśla Benedykt XVI – w naszych różnorodnych cierpieniach i próbach stale potrzebujemy także małych i większych nadziei – życzliwej wizyty, uzdrowienia ran wewnętrznych i zewnętrznych, pozytywnego rozwiązania kryzysów, i tak dalej. W małych próbach te rodzaje nadziei mogą być nawet wystarczające. Jednak w prawdziwie wielkich próbach, w których muszę definitywnie postanowić, że przedkładam prawdę nad dobrobyt, karierę, posiadanie, staje się niezbędną pewnością prawdziwej, wielkiej nadziei [...] zdolność do cierpienia z miłości do prawdy jest miarą człowieczeństwa. Ta zdolność do cierpienia zależy jednak od rodzaju i od miary nadziei, jaką nosimy w sobie i na jakiej budujemy. Święci, ponieważ byli pełni wielkiej nadziei, potrafili przejść wielką drogę «bycia-człowiekiem» w taki sposób, jak to przed nami zrobił Chrystus” (Benedykt XVI, 2007, p. 39). **Świadectwo nadziei** wiąże się z odmiennością powołania **chrześcijańskiego** i różnych **sytuacji życiowych**.

Jezus Chrystus – fundament i źródło nadziei: wiara w Chrystusa jest nie tylko gwarantem i pewnym fundamentem każdej **nadziei**, ale także jej **źródłem**. „«Nadzieja» odpowiada «wierze». [...] Paweł przypomina Efezjanom, że zanim spotkali Chrystusa, byli jakby «nie mający nadziei ani Boga na tym świecie» (Ef 2,12). Oczywiście wie, że mieli oni bogów, że mieli religię, ale ich bogowie okazali się wątpliwi, a z ich pełnych sprzeczności mitów nie płynęła żadna nadzieja. [...] W tym samym sensie mówi on do Tesaloniczan: Nie powinniście smuć się, «jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei» (1 Tes 4,13). Także tu jawi się jako element wyróżniający chrześcijan, fakt, że oni mają przyszłość: nie wiedzą dokładnie, co ich czeka, ale ogólnie wiedzą, że ich życie nie kończy się pustką” (Benedykt XVI, 2007, p. 2). **Wiara i nadzieja w Chrystusa** stanowią rękojmię „dotarcia” do **Boga Ojca**. W **nadziei człowiek wierzący uświadamia** sobie **przyszłość** – zapowiadana przez **Jezusa** jest ona już znana i pewna. **Chrześcijanie** właśnie dlatego mogą podejmować **trudy i walkę** w obliczu różnorodnych przeciwności **losu**, że złożyli swą **nadzieję w Bogu**, który jest **Zbawcą wszystkich ludzi**. W tym świetle **codziennosc nadziei** jawi się jako głębokie, płynące z **wiary** przeświadczenie, że **chrześcijanin** może wypełnić swe powołanie do **końca**.

Chrześcijanin tylko z Chrystusem i przez Niego może pozostać **człowiekiem nadziei**. To On jest pełnią tego wszystkiego, co **Bóg** ofiarował **człowiekowi**. Pewność tej **nadziei** jest **darem**, który wysłużył nam **Chrystus**, a którego **udziela** nam On przez **Ducha Świętego**. Jest postawą, która określa pielgrzymowanie **człowieka** między zbawieniem, które już się dokonało, a tym, które jeszcze ma nadejść w **przyszłości**. Odsłania cały **dynamizm życia chrześcijańskiego**, które jawi się przede wszystkim jako **życie** na wzór **Zmartwychwstałego**, to znaczy jako „nowe życie w Chrystusie”. **Jezus mówi o działaniu Boga w historii** i dlatego wzywa do **czujności** oraz **ustawicznego czuwania**. Dlatego **chrześcijanin** wyraża **nadzieję**, żyje nią i **świadczy** o niej wobec innych. Ma **nadzieję** w odniesieniu do siebie i do **świata**, pomimo że **wszystko** zdaje się tej **nadziei** zaprzeczać. Paradoks tej **nadziei** zawiera się w tym, że to krzyż „złączony” ze zmartwychwstaniem **Chrystusa** burzą **granice** czysto ludzkiego **doświadczenia** i odsłaniają ostateczną perspektywę **zwycięstwa**, a tym samym **nadziei**. To dzięki **Chrystusowi** Jego wyznawcy stali się „w nadziei **dziedzicami życia wiecznego**” (Tt 3,7). Jest to forma **życia inspirowanego wiarą i nadzieją** – **życia**, które nie kończy się wraz ze **śmiercią**, lecz zmierza do swej ostatecznej pełni.

Maryja – znak niezawodnej nadziei: Objawienie biblijne zarysowuje doniosłą rolę, jaką **Matka Jezusa** odgrywa w **tradycji chrześcijańskiej**. „Maryja, wkroczywszy głęboko w dzieje zbawienia, łączy w sobie i odzwierciedla najważniejsze treści wiary. Jest Ona – pośród wszystkich wierzących – jakby zwierciadłem, w którym odbijają się w sposób najgłębszy i najprostszy «wielkie dzieła Boże»” (Jan Paweł II, 1997, p. 25). **Chrześcijanie oddają cześć Maryi jako Matce Bożej** (grecka forma – *Theotókos*, łacińska – *Mater Dei* lub *Dei Genitrix*, a w Piśmie Świętym odnajdujemy również tytuł treściowo równoważny – *Matka Pana*). „Maryja nosi w sobie – stwierdza Jan Paweł II – jak nikt inny wśród ludzi, ów «majestat łaski», jaką Ojciec «obdarzył nas w Umiłowanym», a *łaska* ta *stanowi o niezwykłej wielkości i pięknie* całej Jej ludzkiej istoty. Maryja pozostaje w ten sposób wobec Boga, a także wobec całej ludzkości jakby niezmiennym i nienaruszonym znakiem tego **Bożego wybrania** [...]. Maryja pozostaje w tych dziejach znakiem niezawodnej **nadziei**” (Jan Paweł II, 1997, p. 11). Tę **dynamiczną obecność** określa się pielgrzymowaniem **wiary, nadziei** i doskonałego zjednoczenia z **Chrystusem**. **Udział Maryi** w tajemnicy **Chrystusa** wyeksponowany jest u początków Ewangelii – przy **Zwiastowaniu** (Łk 1,26-38). Zarówno w **Kanie** (J 2,1-12),

jak i na Kalwarii (J 19,25-27) Jezus określa rolę **Maryi** naprzód jako **wiernej**, a potem jako **Matki** Jego uczniów. Gdy rodzi się Kościół, **obecna** jest Ona z uczniami na **modlitwie** w Wieczerniku (Dz 1,14). Stając się **Matką Jezusa** – staje się **matką wszystkich** ludzi, przypominając, że każdy bez wyjątku **człowiek** wezwany jest do osobistego udziału w zbawczym posłannictwie **Chrystusa**. Ona jest uosobieniem tego, kim **człowiek** jest naprawdę. „Błogosławiona Dziewica [...] poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególności zaiste współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego to stała się nam matką w porządku łaski” (Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, p. 61). W tej centralnej tajemnicy **wiary Maryja** zajmuje jedyne **miejsce** i wypełnia sobie tylko właściwą misję. Jest wśród tych, których powołuje **Bóg** do szczególnej misji w dziejach zbawienia. „Pod krzyżem – pisał Benedykt XVI – na mocy samego słowa Jezusa, Ty stałaś się Matką wierzących. Z tą wiarą, która nawet w ciemności Wielkiej Soboty była pewnością nadziei, szłaś ku porankowi Wielkiej Nocy. Radość zmartwychwstania dotknęła Twego serca i złączyła Cię w nowy sposób z uczniami, którzy mieli stać się rodziną Jezusa przez wiarę. Byłaś pośród wspólnoty wierzących, która w dniach po Wniebowstąpieniu modliła się jednomyślnie o dar Ducha Świętego (por. Dz 1,14) i otrzymała Go w dniu Pięćdziesiątnicy. «Królestwo» Jezusa okazało się inne od tego, które ludzie mogli sobie wyobrazić. To królestwo rozpoczęło się w tamtej godzinie i nie będzie miało końca. Tak więc pozostajesz pośród uczniów jako ich Matka, jako Matka nadziei. Święta Maryjo, Matko Boga, Matko nasza, naucz nas wierzyć, żywić nadzieję, kochać wraz z Tobą. Wskaż nam drogę do Jego królestwa! Gwiazdo Morza, świeć nad nami i przewodź nam na naszej drodze!” (Benedykt XVI, 2007, p. 50). **Nadzieja chrześcijańska**, wyrastająca z **wiary** w **Chrystusa**, jest związana z drogą, którą przeszedł wcześniej sam **Chrystus**. Przez **wiarę**, **nadzieję** i **miłość** ludzie **spotykają** się nie tylko z **Bogiem**, ale także **zbliżają** się do siebie. Orędzie **nadziei** zatem – tak jak całe przepowiadanie Ewangelii – jest skierowane do wszystkich ludzi **dobrego woli**.

DLA OSÓB CHCĄCYCH ZGŁĘBIĆ TEMAT POLECAM:

- Benedykt XVI (2007). Encyklika *Spe salvi*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Chrobak S. (2009). *Podstawy pedagogiki nadziei. Współczesne konteksty w inspiracji personalistyczno-chrześcijańskiej*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- Gogacz M. (1989-1990). *Filozoficzne ujęcie śmierci*. „Roczniki Filozoficzne”, 37-38, z. 1.
- Jan Paweł II (1994). List apostolski *Tertio millennio adveniente*. Warszawa: KAI.
- Jan Paweł II (1997). Encyklika *Redemptoris Mater*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Jan Paweł II (2003). Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa*. Kraków: Wydawnictwo M.
- Kłoczowski J.A. (2005). *Rekolekcje o nadziei*. Kraków: Znak.
- Kowalczyk S. (1980). *Rozumienie śmierci w głównych kierunkach filozoficznych*. „Ateneum Kapłańskie”, 428 (3).
- Kozielecki J. (2006). *Psychologia nadziei*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Nagórny J. (2003). *Nadzieja chrześcijańska wobec wyzwań współczesności*. W: J. Nagórny, M. Pokrywka (red.), *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Pieper J. (1981). *Nadzieja a historia*. Tłum. P. Waszczenko. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Ratzinger J. (1986). *Śmierć i życie wieczne*. Tłum. M. Węclawski. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Ricoeur P. (1991). *Podług nadziei. Odczyty, szkice, studia*. Wybrał, opracował i wstępem opatrzył S. Ciechowicz. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Schökel L.A. (1998). *Nadzieja. Uwierzyć miłości*. Tłum. M. Zaręba. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Tillich P. (1994). *Męstwo bycia*. Tłum. H. Bednarek. Poznań: Wydawnictwo Rebis.
- Tischner J. (2000). *Świat ludzkiej nadziei*. Kraków: Znak.
- Zavalloni R. (1999). *Psychologia nadziei. Aby poczuć się zrealizowanym*. Tłum. M. Radowska. Kielce: Wydawnictwo „Jedność”.

Wiktor Szponar

Życie po życiu

„Prawie umarłem, ale usłyszałem słowa przywracające mi życie:
«Ojcze nasz» i «Zdrowaś Maryjo!»”

– takie wspomnienie często można **usłyszeć** od **osób**, które **przeżyły** NDE (ang. *near death experience*). Do tego zjawiska, nazywanego także *bliskim doświadczeniem śmierci*, *doświadczeniem śmierci klinicznej* lub *doświadczeniem stanu bliskiego śmierci*, może dojść u **człowieka** w **sytuacji zatrzymania akcji serca**, **śmierci klinicznej**, **głębokiej hipotermii** lub na skutek innego **poważnego zagrożenia życia**. Czy **osoba** umierająca **słyszy** słowa, które w konsekwencji mogą przyczynić się do przywrócenia jej podstawowych funkcji **życiowych** lub towarzyszyć temu zjawisku? Ten właśnie problem poruszam w niniejszym eseju. Charakterystyczne jest to, że podczas NDE występują specyficzne elementy, takie jak **doświadczenie** przemieszczania się przez tunel ze światłem na końcu, „film z życia”, **spotkanie** ze zmarłymi **osobami**, **możliwość** obserwacji własnej **reanimacji**, a nawet **spotkanie z Bogiem** i **doświadczenie nieba**, piekła albo czyśćca (por. Szponar, 2020, s. 27-43).

Temat NDE jest aktualnie zdominowany przez środowiska związane z New Age¹. W literaturze związanej z tym ruchem możemy **spotkać** się

1 New Age (dosł. Nowa Era) – eklektyczny, złożony i wielowymiarowy alternatywny ruch kulturowy powstały w drugiej połowie XX wieku. New Age odwołuje się do ezoteryki, okultyzmu, religii Bliskiego Wschodu, chrześcijaństwa oraz wierzeń pierwotnych. Zapowiada nadejście „nowej ery”, która będzie złotym wiekiem dla ludzkości pozbawionej wojen oraz przemocy. Termin ten jest bardzo wieloznaczny. Do New Age odwołują się niektóre grupy religijne oraz sekty (por. Dobroczyński, 2000).



Fot. 1. Osoby doświadczające NDE często powołują się na słyszenie modlitw bliskich im osób. Źródło zdjęcia: Ben White Photography, <https://jaksiemodlic.pl/2017/02/13/jak-sie-modlic-kiedy-nie-umiemy-tego-robic/>

z podobnym opisem NDE: „Zjawisko to można zdefiniować jako relację ze wspomnień i wszystkich przeżyć podczas nadzwyczajnego stanu świadomości, w którym występują specyficzne elementy, takie jak doświadczenie przemieszczania się przez tunel ze światłem na końcu, film z życia, spotkanie ze zmarłymi osobami, możliwość obserwowania reanimacji własnej osoby. Ten niezwykle stan świadomości może nastąpić w czasie zatrzymania akcji serca. Podczas śmierci klinicznej, ale również ciężkiej choroby lub bez żadnych powodów zdrowotnych” (Lommel, 2015, s. 31). Podobną definicję przedstawia Greyson: „Doświadczenie śmierci klinicznej to znaczące doświadczenia psychologiczne z elementami mistycznymi i transcendentnymi, pojawiające się u ludzi w sytuacjach bliskich śmierci lub w czasie poważnych zagrożeń emocjonalnych czy zdrowotnych” (Greyson, 2003, s. 269-276). Zasadniczą różnicą spotykaną w definiowaniu NDE jest **możliwość** jego wystąpienia bez przyczyny chorobowej. Niektórzy stoją na stanowisku, że **doświadczenie** to

można wywołać w warunkach laboratoryjnych, co jednak budzi wątpliwości etyczno-metodologiczne.

Zastanawiając się, czy **nauka** w ogóle może zająć się badaniem tego zjawiska, należy sprawdzić, czy badania nad NDE są intersubiektywnie kontrolowalne i intersubiektywnie komunikowalne. Innymi słowy, czy jeden naukowiec może zweryfikować wyniki badań drugiego. Pierwsze poważne prace nad **bliskim doświadczeniem śmierci** zainicjował Raymond Moody, publikując w 1975 roku głośną książkę *Życie po życiu*. To ona rozpoczyna ogólnościatowe zainteresowanie tematem NDE, choć niektórzy wskazują, że pierwszego opisu **bliskiego doświadczenia śmierci** dokonał sam Platon w *Państwie*, opisując **historię żołnierza** imieniem Er, który obudził się miał dwanaście dni po domniemanej **śmierci**. Jego opis **rzeczywistości** eschatologicznej w pewnym sensie przypomina współczesne relacje, choć z pewnymi znaczącymi różnicami (m.in. jest tam opisana reinkarnacja).

Er twierdzi, że mógł wrócić z zaświatów, aby przestrzec innych przed niegodnym **życiem**. **Żołnierz** twierdzi, że po **śmierci** **człowiek** staje przed trybunałem. Sąd na podstawie **życia człowieka** decyduje, czy trafi do grona **sprawiedliwych** czy niesprawiedliwych. **Sprawiedliwi** idą do **nieba**, a niesprawiedliwi do podziemnego **miejsca** pokuty, zwanego Tartarem. W obu **miejscach** pobyt trwa tysiąc lat. W nich **człowiek** otrzymuje dziesięciokrotną nagrodę za **życie dobre** albo dziesięciokrotne **cierpienie** jako karę za niecne **życie**. Po tym milenium wszystkie **duże** (z wyjątkiem zbrodniarzy, których piekło nigdy nie wypuści) mają powrócić na **świat** i przywdziać **nowe** ciało – znów ludzkie lub dla odmiany zwierzęce. To **duża** będzie **decydować**, kim będzie w **nowym** **życiu**, ale pierwszeństwo wyboru mają te **duże**, które postępowały najmoralniej we wcześniejszym **życiu** (por. Platon, 2018).

Prowadzone na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat badania naukowe wykazały, że opisane relacje pacjentów z różnych państw, o różnych wyznaniach i przekonaniach są ze sobą spójne i tworzą logiczną całość. To jeden z najpoważniejszych argumentów przemawiających za autentycznością tego zjawiska. Warto także zauważyć, że relacje pacjentów są również spójne z **chrześcijańską** wizją **życia** po **śmierci**, pozostając często w sprzeczności z ich wcześniejszymi poglądami. Nierzadko **doświadczenie** to wpływa na późniejsze **życie** pacjenta (por. Sutherland, 1992, s. 94-101; por. Grey, 1985, s. 52-54; por. Musgrave, 1997, s. 187-201).

Najnowsze badania nad NDE opublikowano w listopadzie 2022 roku podczas sesji Amerykańskiego Towarzystwa Kardiologicznego. Zespołem badawczym kierował Sam Parnia ze Stanów Zjednoczonych. Naukowiec obserwował aktywność mózgu (EEG oraz NIRS²) podczas zatrzymanej akcji serca i resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Z dwudziestu ośmiu pacjentów, którzy przeżyli reanimację i powrócili do zdrowia na tyle, by móc logicznie rozmawiać, jedenastu twierdzi, że podczas reanimacji zachowało świadomość. Pacjenci przede wszystkim utrzymywali, że doświadczyli oddzielenia się od ciała (Parnia, 2022, za: Medical New Today).

Naukowcy wyodrębniają stałe elementy (fazy, etapy, kategorie, formy) oraz cechy NDE. Stałe elementy to: **uczucie błęgiego spokoju**, **świadomość własnej śmierci**, opuszczenie ciała, obserwowanie swojego ciała, ciemny tunel ze światłem na końcu, **doświadczenie nieba**, piekła albo czyśćca, **doświadczenie totalnej, bezwarunkowej miłości i szczęścia**, **spotkanie z osobowym Bogiem** (często nazywanym Jezusem, rzadziej Świetlistą Istotą), **spotkanie i kontakt z bliskimi zmarłymi**, **doświadczenie uczucia granicy**, poza którą nie można przejść, oraz **świadomy powrót do ciała**. Do stałych cech zaliczamy: „nowe ciało”, „nowy czas”, „nowy język”. Pacjenci **mówią** o niemożności opisanego tego, co zobaczyli, oraz o **poczuciu misji do spełnienia** (por. Moody, 2011, s. 32-74; Greyson, 1983; Long, Perry, 2011, s. 6-7).

Zaskakujące jest również, że pacjenci podczas **bliskiego doświadczenia śmierci** często uzyskują **informacje** od swoich **bliskich** zmarłych, które później się potwierdzają. Bardzo znana jest **historia** kilkulatniego chłopca, Coltona Burbo, opisana przez jego ojca w bestsellerowej książce *Niebo istnieje naprawdę*, na podstawie której nakręcono film o tym samym tytule. Po NDE czteroletni chłopiec miał oznajmić **rodzicom**, że w **niebie spotkał siostrę**, o której istnieniu nie wiedział. Okazało się, że jego **mama** faktycznie była w ciąży, ale niestety poroniła, o czym nie powiedziała swojemu **synowi**.

Jeszcze częściej potwierdzają się szczegółowe opisy **reanimacji** czy **operacji**, które pacjenci opisują, twierdząc, że widzieli je „spod sufitu”. Jak zaznacza Moody, wszystkie szczegóły opisywane przez pacjentów, jak np. fryzura

- 2 EEG (elektroencefalogram) – bada elektryczną aktywność mózgu; NIRS (spektroskop bliskiej podczerwieni) – bada saturację tlenem powierzchniowych regionów kory mózgowej.

reanimującej pielęgniarki, jej imię czy kolor ubrania, zgadzają się z relacjami personelu medycznego (Moody, 2011, s. 91). Natomiast Gloria Polo wspominała: „Widziałam, jak moje nieruchome ciało leży na noszach na oddziale Uniwersytetu Medycznego w Bogocie. Widziałam lekarzy, jak się o mnie starali i aplikowali mi elektrowstrząsy” (Polo, 2008, s. 12; por. Parti, Perry, 2016, s. 20).

Następnym etapem jest tzw. ciemny tunel. Tak opisuje go wspomniana Gloria Polo: „Bo gdy moje zwęglone ciało leżało, znajdowałam się (moja dusza) w cudownie białym tunelu. Wokół mnie było białe światło, które dawało taką rozkosz, spokój i szczęście, których nie można opisać ludzkimi słowami”. Następnie pacjenci **doświadczają rzeczywistości**, którą nazywają **niebem** lub rajem. Widzą przepiękne krajobrazy, bardzo nasycone **kolory**, czują zachwycające zapachy. Jednak najwspanialszym **doświadczeniem** jest **spotkanie z Bogiem**. W literaturze New Age często można spotkać określenie „Świetlista Istota”, która zwykle kojarzona jest z **Chrystusem**. Najczęściej jednak pacjenci **mówią** po prostu o **osobowym Bogu**.

Najczęstszym określeniem **Boga** jest „bezwarunkowa miłość”, która emanuje na **człowieka**. To **doświadczenie** bywa najpiękniejsze z całego NDE. Andrzej Duffek opisuje **Boga** w takich słowach: „Bóg jest miłością. Jest tylko miłością. Bóg jest miłością, po prostu, i jeszcze ma relację” (Szponar, 2020). Taki opis **Boga** jest spójny z chrześcijaństwem (por. Benedykt XVI, 2006), natomiast bardzo rzadko można spotkać relację niezgodną w **chrześcijańskiej** eschatologii. O zjednoczeniu się „ja” z jaźnią albo o reinkarnacji **mówi** około 2% badanych.

Zazwyczaj podczas **spotkania z osobowym Bogiem** dochodzi do tzw. filmu z **życia**. Pacjenci obserwują swoje dotychczasowe **życie** i w świetle **Bożej miłości** sami je oceniają. Czasami dziwią się, że niektóre z pozoru ważne wydarzenia z ich **życia** nie mają znaczenia (takie jak awans zawodowy), a **drobne zachowania** stają się naprawdę istotne. Najważniejsze są intencje, którymi kierowaliśmy się w **życiu**, oraz to, jak tworzyliśmy **relacje** z innymi ludźmi. **Intencje** i **relacje** to są dwa kluczowe słowa. To, co ważne, to to, jak bardzo **kochało** się innych, jak bardzo było się dla nich. Widzi się także dalekosiężne konsekwencje swoich czynów (Neal, 2012, s. 57).

Jednym z powtarzających się elementów NDE jest **słyszanie modlitw** swoich **bliskich** (Socci, 2014, s. 179; Lommel, 2015, s. 55-57; Alexander, 2013, s. 133, 144). Pacjenci bardzo często **doświadczają** „niesamowitej Miłości, pokoju i radości”, mają poczucie największego **szczęścia**, jakiego nigdy wcześniej nie



Fot. 2. Dzieło Hieronima Boscha nazwane *Wniebowstąpienie Błogostawionego* powstało na początku XVI wieku, wzbudzając już wtedy zaintrygowanie dominującym w treści i formie tunelem. Obraz stanowił cykl ilustracji tworzących wizję życia ostatecznego. Źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/Ascent_of_the_Blessed

zaznali. Decyzja o „powrocie do ciała”, którą czasami są w stanie podjąć, jest bardzo trudna, zwłaszcza po **doświadczeniu nieba**. Jednak usłyszane **modlitwy** zanoszone przez **bliskich** pacjentów, szczególnie **różaniec** i **modlitwy „Ojcze nasz”** i „**Zdrowaś Maryjo**”, nieraz pomagają podjąć im decyzję o **powrocie**. Warto zwrócić uwagę, że słowa **modlitwy „Ojcze nasz”** jako pierwszy wypowiedział **Jezus Chrystus**, odpowiadając uczniom na pytanie, jak mają się **modlić**, a pierwszy fragment **modlitwy „Zdrowaś Maryjo”** zaczerpnięto z pozdrowienia archanioła Gabriela skierowanego do Maryi podczas Zwiastowania. Obie te **modlitwy**, jako **słowa ratujące życie** – według **wierzeń chrześcijan** mają swe boskie lub anielskie pochodzenie – należą do tekstów natchnionych.

Do pacjentów, którzy uważają, że **wrócili do żywych** dzięki **modlitwom** swoich **bliskich** oraz nieznanym, zalicza się wspomniany Andrzej Duffek, który **słyszał**, a czasami widział **osoby** w **pokojach** czy kościołach, które **modliły się** w jego intencji. Kiedy **modlitwy** nasilały się, **czuł**, że **wraca do ciała**, kiedy słabły, **czuł**, że się oddala. „Prawie umarłem, ale usłyszałem słowa przywracające mi życie: «**Ojcze nasz**» i «**Zdrowaś Maryjo!**» (pogrubienie moje – W.S.). Silniejsza była tylko Msza święta” – wspomina. Po odzyskaniu przytomności mężczyzna zaczął weryfikować **miejsca** i słowa **modlitw**, które **słyszał** po „drugiej stronie”. Na przykład, zapytał swojego **kolegi** ateisty, czy faktycznie siedział na Mszy świętej pod figurą Matki Bożej Fatimskiej w kościele św. Brygidy w Gdańsku. Swoją żonę zapytał, czy z jego **siostrą**, w ich sypialni, **mówiąc różaniec**, ciągle myliły słowa **modlitwy**, a swojego **tatę** – czy zdjął u siebie w **pokoju** obraz **Jezusa Miłosiernego** i oparł go o sofę. Wszystkie szczegóły się zgadzały (Duffek, 2016, s. 28-45). Pewna kobieta podczas NDE **usłyszała modlitwę** swojego synka: „Boże wróć mi moją mamę”. Gloria Polo **słyszała modlitwę** swojego męża: „Gloria! Proszę nie zostawiaj mnie samego. Popatrz, twoje dzieci cię potrzebują. Gloria wróć. Nie bądź tchórzem i nie zostawiaj nas samych” (Polo, 2008, s. 12). Niektórzy też **spotykają** swoich **bliskich**, którzy przekonują ich, że nie nadszedł ich **czas**. Zdarza się również, że pacjenci **proszą** świetlistą postać o **powrót**, żeby móc wychować swoje **dzieci** (Szponar, 2020, s. 62).

Bywa też odwrotnie, niektórzy twierdzą, że chcieliby już umrzeć, ale nie pozwalają na to **modlitwy** ich **bliskich**. Pewna kobieta imieniem Joan usłyszała od swojej cici, która **doświadczyła NDE**: „Joan, ja już tam byłam, tam jest bardzo pięknie. Chciałam tam zostać, ale nie mogę, dopóki się za mnie modlicie, żebym została z wami. Wasze modlitwy zatrzymują mnie.

Proszę nie módlcie się więcej” (Moody, 2011, s. 77). **Prośba** została spełniona i pacjentka wkrótce zmarła. Jak dotąd największe religie na **świecie** w swoich oficjalnych **nauczaniach** nie odniosły się do tego zjawiska. Jak wspomniałem – temat ten jest zdominowany przez ezoterykę i ruchy New Age. Moody wiele lat po swojej pierwszej publikacji w książce *The Last Laugh* w 1999 roku jednoznacznie odciął się od różnych grup religijnych i sekt, które jego zdaniem wykorzystują podjęte badania do swoich partykularnych celów.

O ile mi wiadomo, największe religie **świata** oficjalnie nie wypowiedziały się na temat NDE. Kościół katolicki jest bardzo **ostrożny** w tej kwestii. Osobiście po kilku latach badań tego zagadnienia mam więcej **pytań** niż **odpowiedzi**: czy **duśa** mogła oddzielić się od ciała i do niego **wrócić**? Gdyby tak było, mówilibyśmy o **śmierci człowieka** i jego wskrzeszeniu, a nie **bliskim doświadczeniu śmierci**. Już sama nazwa wskazuje, że nie mówimy o **śmierci człowieka**, ale stanie z pogranicza **śmierci**. Ponad wszelką wątpliwość możemy uznać, że **reanimowani** ludzie z **zatrzymaną** akcją serca nie są wskrzeszani. Teologia **chrześcijańska** ma więc spory **problem** z opisem NDE, niemniej **świadczenia** pacjentów są w przeważającej mierze zgodne z **chrześcijańską** wizją **życia po śmierci**, choć przy tym często sprzeczne z ich dotychczasowym światopoglądem. To, co najbardziej przekonuje mnie o autentyczności tego zjawiska, to spójność relacji pacjentów o różnych wyznaniach i światopoglądach, pochodzących z różnych państw. Relacje te tworzą określoną strukturę, składającą się ze względnie stałych elementów. Nie sądzę, aby **osoby**, z którymi rozmawiałem, były ze sobą w spisku i wzajemnie potwierdzały swoje wersje **życia po śmierci**.

Medycyna potrafi wyjaśnić niektóre pojedyncze elementy NDE (jak np. **uczucie** błęgiego **pokoju** w **sercu** w chwili umierania albo poczucie **szczęścia** na skutek wyrzutu dopaminy do **krwi**), ale nie jest w stanie wyjaśnić tego **doświadczenia** w całości. Dodatkowym argumentem przemawiającym za autentycznością NDE jest weryfikacja szczegółów z obserwacji własnej **reanimacji** oraz **informacji** zdobytych od zmarłych **bliskich**. To wszystko czyni omawiane zjawisko wysoce prawdopodobnym, ale równocześnie niewytłumaczalnym zarówno przez medycynę, jak i teologię. W swojej **pracy** nad **bliskim doświadczeniem śmierci** zaproponowałem, by jego istotę rozumieć jako „nadzwyczajną łaskę” otrzymaną od **Pana Boga**. Niemniej jesteśmy jeszcze na długo przed teologicznym wytłumaczeniem **doświadczenia** utraty **życia**, jak i jego **ziemskiego** odzyskania.



Fot. 3. Ratownicy ukraińscy transportują do szpitala jedną z ofiar rosyjskiego ataku na Kijów z dnia 26 lutego 2022 roku. Źródło: Gleb Garanich | Reuters, <https://www.cnbc.com/2022/02/27/ukraine-hospitals-could-run-out-of-oxygen-supplies-in-24-hours-who-says.html>

BIBLIOGRAFIA

- Alexander E. (2013). *Dowód*. Tłum. R. Śmietana. Kraków: Znak.
- Benedykt XVI (2006). Encyklika *Deus Caritas est*. Poznań: Wydawnictwo Pallottinum.
- Burke J. (2015). *Zobaczyć niebo*. Tłum. A. Rasztawicka-Szponar. Częstochowa: Wydawnictwo św. Paweł.
- Dobroczyński B. (2000). *New Age*. Kraków: Znak.
- Duffek A., Mańka J. (2016). *Po drugiej stronie życia*. Kraków: Wydawnictwo AA.
- Grey M. (1985). *Return from death: an exploration of the near-death experience*. London: Arkana.
- Greyson B. (1983). *The near death experience scale: construction, reliability and validity*. „Journal of Nervous and Mental Disease”, no. 171.
- Greyson B. (2003). *Incidence and correlates of near-death experiences in a cardiac care unit*. „General Hospital Psychiatry”, no. 2.
- Lommel P. (2015). *Wieczna świadomość. Naukowa wizja „Życia po życiu”*. Tłum. M. Woźniak-Diederer. Warszawa: Artavitae.
- Long J., Perry P. (2011). *Evidence of the Afterlife. The science of Near-Death Experiences*. San Francisco: HarperOne.
- Moody R.A. (1999). *The Last Laugh*. Newburyport: Hampton Roads Publishing Company.
- Moody R.A. (2011). *Życie po życiu*. Tłum. I. Doleżał-Nowicka. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Musgrave C. (1997). *A study of spiritual transformation*. „Journal of the Near-Death Study”, no. 15.
- Neal M.C. (2012). *To Heaven and Back*. Colorado Springs: WaterBrook & Multnomah.
- Parti R., Perry P. (2016). *Świadectwo. Prawdziwa historia hinduskiego lekarza, który przeżył śmierć kliniczną, spotkał Jezusa i przebudził się do nowego życia*. Tłum. M. Borkowska. Białystok: Wydawnictwo Samsara.
- Platon (2020). *Państwo*. Tłum. W. Witwicki. Kęty: Antyk Marek Derewiecki.
- Polo G. (2008). *Trafiona przez piorun*. Tłum. A. Zuba. Kraków: Królowa Pokoju.
- Ring K. (1980). *Life at Death: A Scientific Investigation of the Near-Death Experience*. New York: Coward Mc Cann.
- Sabom M.B. (1982). *Recollectionis of Death. A Medical Investigation*. New York: HarperCollins.
- Socci A. (2014). *Ci, którzy wrócili z zaświatów*. Tłum. A. Zielińska. Kraków: Wydawnictwo Espirit.
- Sutherland Ch. (1992). *Transformed by the Light. Life after near-death experience*. Docklands: Random House Australia.

Szponar W. (2020). *Życie po śmierci. Teologiczne śledztwo*. Warszawa: Wydawnictwo Fronda.

What do people experience at the border between life and death, „Medical News Today”, <https://www.medicalnewstoday.com/articles/318895#Face-it-or-evade-it?> [dostęp: 16.12.2022].

Magdalena Bober-Jankowska

O hymnie i pieśniach mocy

„Sławna pieśń legionów poczyną się od wierszy, które otwierają historię współczesną... Słowa te znaczą, że ludzie zachowujący w sobie to, co stanowi istotę narodowości polskiej, zdolni są przedłużyć byt ojczyzny niezależnie od wszelkich warunków politycznych i mogą dążyć do jego przywrócenia”.

A. Mickiewicz, *Prelekcje paryskie* (1997)

Jest koniec marca 2022 roku. Przyjmuję do **domu** dwie **Ukrainki**: **Babcię** i szesnastoletnią **Wnuczkę**. **Rozmawiamy o sytuacji w Ukrainie**. Próbuje zmienić temat, wyrwać je – choćby na chwilę – z matni czarnych wizji, ale ponoszę totalną klęskę, gdyż **mówią** tylko o wojnie, paraliżującym strachu o **bliskich**, niepewnym **jutrze**... Chcą wiedzieć na bieżąco, co się dzieje. Wnuczka wyjmuje **telefon**. Włączają radio. Nie znam ukraińskiego, ale dużo **rozumiem**. Nie słyszę żadnych **dobrych** wieści. Nagle z głośnika zaczynają płynąć dźwięki **muzyki**. Znam je, znam je **dobrze**, ale pewność zyskuję dopiero, gdy **słyszemy** pierwsze słowa:

Ще не вмерла України і слава, і воля,
(Nie umarła jeszcze Ukrainy ni chwała, ni wolność.)

To **hymn Ukrainy**. Widzę, jak całe ciało starszej pani sztywnieje, ale **głowa** opuszcza się coraz niżej, a kiedy kobieta unosi ją z lekka, w jej **oczach** szklą się łzy. Jednak nie **płacze**, spogląda tylko na Wnuczkę.

– Не вмерла! (Nie umarła) – krzyczy nagle histerycznie nastolatka. – Не вмерла, не вмерла! (Nie umarła, nie umarła)

Jej drobne ramiona zaczynają drgać, a z piersi wyrыва się krótki, urywany szloch. – Не вмерла... (Nie umarła) – próbuje jeszcze wyszeptać, ale głos więźnie jej w gardle. Zrywa się z fotela i wybiega do łazienki, zatrzasnąjąc z hukiem drzwi. Zapada ogłuszająca cisza, tylko z **telefonu** dobiega **pieśń**:

Душу, тіло ми положим за нашу свободу,
(Duszę, ciało poświęcimy dla naszej wolności,)

Babcia przyciska do piersi zaciśnięte **pięści**. Kuli się cała, wyglądając jakoś nienaturalnie, niczym woskowa figura...

Згинуть наші воріженьки, як роса на сонці.
(Zginą nasi wrogowie jak na słońcu rosa)

Czuję obezwładniającą bezsilność. Rozpaczliwie poszukuję odpowiednich słów, ale **uświadamiam** sobie tylko ich bezradność w obliczu wyzwania, któremu nie są w stanie sprostać. Odruchowo **wyciągam dłoń** i **kładę ją na ramieniu Babci**. Nie patrzy na mnie. Wtedy z łazienki wychodzi Wnuczka. Jej **twarz** jest jakaś inna, jakby odmieniona. Nie **placze**. Jest **spokojna** i opanowana. Podchodzi do **Babci**, **wyciąga do niej rękę**. Ta z wielkim **trudem** podnosi się z fotela, ale unosi **głowę dumnie**, wysoko. Dopiero wtedy po jej policzkach zaczynają płynąć łzy...

Запануем і ми, браття, у своїй сторонці.
(Będziem rządzić i my, bracia, w naszych własnych stronach.)

Starsza kobieta przymyka powieki. Jej **twarz**, jeszcze przed chwilą wykrzywiona w grymasie **bólu**, staje się niemal majestatycznie **piękna**. Dziewczyna **ściska jej dłoń** i bez najmniejszego drżenia w głosie **śpiewa**:

Душу й тіло ми положим за нашу свободу,
І покажем, що ми, браття, козацького роду.
(Duszę, ciało poświęcimy dla naszej wolności,
Pokażemy, że my, bracia, z kozackiego роду.)

Tkwię nieruchomo w fotelu. Fala nagłego **wzruszenia** zaciska mi gardło. **Patrzę** z podziwem. Zazdroszczę tej **siły, odwagi, determinacji**... Na moich **oczach ożywa pieśń**, która z każdym taktlem wlewa w **serca nadzieję**, podnosząc opuszczone z bezsilności **głowy** i ocierając łzy. To **pieśń mocy**.

Nie umiem **zatrzymać pędu myśli**, choć **bronię się** przed poszukiwaniem analogii. To silniejsze ode mnie. A czym jest dla nas, **Polaków, hymn**

narodowy? Standardową oprawą każdej uroczystości państwowej? Okazją do **dumnego** prężenia piersi podczas meczów? A może wspomnieniem akademii szkolnych przygotowywanych z okazji świąt **narodowych**? Czy *Mazurek Dąbrowskiego* wrósł w **rzeczywistość** oficjalnego funkcjonowania społecznego tak bardzo, że traktujemy go jak skostniałą konwencję?

Wydaje się, że choć często odtwarzamy go mechanicznie, **wyśpiewując** słowa jednej bądź dwóch początkowych strof, ta **pieśń** pozostaje w naszych **sercach**, stanowiąc powód do **dumy** i dając **poczucie jedności narodowej**. Taką funkcję pełniła od samego początku. Gdy w 1797 roku, gdzieś w urokliwym Reggio nell'Emilia we Włoszech, Józef Wybicki kreślił słowa *Mazurka Dąbrowskiego*, na papier spływał atrament będący pośrednikiem wyrażającym najgłębsze, spontaniczne porywy **serca: pragnienie wolności, dumę narodową i nadzieję**.

Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy!

Wówczas z tych porywów zrodziła się **pieśń** pozwalająca Polakom podnieść **głowy** opuszczone pod ciężarem **nieszczęść ojczyzny** i z **odwagą spojrzeć w przyszłość**. Owo **pragnienie wolności i nadzieja** były tak wielkie, że zaledwie rok później **pieśń** Wybickiego znano już we wszystkich zaborach. Jej słowa niezauważalnie sączyły się do **serc** i **umysłów**, tkając misterną sieć znaczeń, dających **moc** i wyzwających **odwagę**. *Mazurek Dąbrowskiego* stał się ziarnem, z którego kielkowała **siła narodu**, bo też i z **miłości do narodu** i kraju powstał. Władysław Kopaliński napisał kiedyś **pięknie**, że *Mazurek Dąbrowskiego* Wybicki stworzył „wzruszony widokiem znaków narodowych i mundurów o polskim kroju, znów otoczony mową polską” (Kopaliński, 2000, s. 432).

Ta **pieśń** – dla której **inspiracją** była autentyczna **miłość** wobec **ojczyzny**, autentyczny, niczym nieskażony **patriotyzm** – przez pokolenia dawała **Polakom siły potrzebne do walki** o nasz kraj i krzepiła **serca**. To ona wybrzmiała, gdy w 1806 roku, tuż przed rozpoczęciem powstania wielkopolskiego przeciw Prusakom, generał Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki przyjechali do Poznania... **Śpiewano** ją także później: podczas powstania listopadowego w 1831 roku, powstania styczniowego w 1863 roku. **Nuciła** tę **pieśń** Wielka Emigracja. Była nieustannie żywa także w **czasach I oraz II wojny światowej**.

Pieśń Legionów Polskich w Warszawie

poszła Polska nieumarta,
kiedy my żyjemy.
co nam obca ręka wdarła,
zawala odbijemy.

masz masz Dobroski
do polski wieni włoski
za Twoim przewodem
stażem się znowem.

Tak ciemnieci do Polonia
wzrusz się przez masz
dla cię my wstawiamy
po kwardkim wstawiamy.
masz masz ab

Przejdziem wstę przejdziem wstę
Będziem Polakami
daj nam przykład Bonaparte
iako rusz się iak namy
masz masz ab

niemca mordul niecierdza,
gdy się wry patarsza,
hasłem wry i thich zgoda Będzie
y się wry nasza.
masz masz ab

~~fur tam oca~~
fur tam oca do swej Maci
mami zapłaćka my.
i tuhay ~~staję~~, pono no ci
Gia wta saba my.
masz masz ab

na to wry ethich iedne gity
Doyi ty niewoli
mamy Rucianiskie Kozy
Kocimfler Doy parwoli.
saba

Fot. 1. Faksymile rękopisu Mazurka Dąbrowskiego Józefa Wybickiego, https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Mazurek_D%C4%85browskiego_manuscript.jpg (domena publiczna)



Fot. 2. Wjazd generała Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania (Archiwum Główne Akt Dawnych, domena publiczna)

„Jedna z łączniczek powstania warszawskiego 1944 roku, «Sławka» (Wiesława Kamper-Gliszczyńska), wspomina: «*Mazurek Dąbrowskiego* rozbrzmiewał z głośników – do niedawna jeszcze tzw. szczekaczek niemieckich. Coś dławiło w gardle. Kobiety i mężczyźni płakali z radości i śpiewali stojąc na baczność. Na gmachu dopiero co zdobytej poczty głównej powiewała flaga biało-czerwona. Z chęcią bym patrzyła i słuchała, ale trzeba już było lecieć dalej z meldunkiem»” (Kopf, 2002).

Naszą **pieśń wyzwolenia**, bo tak chyba można określić nieśmiertelne dzieło Wybickiego, **śpiewano** w różnych wariantach: w zależności od **czasu** i **potrzeb** (Zagórski, 1915), a ona nieustannie podtrzymywała na **duchu**. Zapewne dlatego po I wojnie światowej *Mazurek Dąbrowskiego* stał się oficjalnym **hymnem Polski** (od 26 lutego 1927 roku). A przyznać należy, że konkurencja była imponująca, gdyż obok **pieśni** autorstwa Wybickiego znalazły się takie utwory jak *Rota* Marii Konopnickiej (1842-1910) czy *Boże, coś Polskę* Alojzego Felińskiego (1771-1820). Ale tylko *Mazurek Dąbrowskiego* miał zakodowaną w sobie **pamięć cierpienia** wielu pokoleń **Polaków**, a jednocześnie **nadzieję**, materializującą się w wielkich **gestach** narodowo-wyzwoleńczych polskiego **narodu**. **Pieśń mocy**.

To dlatego ta eksplodująca wizją świetlanej **przyszłości narodu** **pieśń** stała się **źródłem inspiracji** dla wielu uciskanych, pozostających w niewoli ludów (Koneczny, 2021). W XIX stuleciu Słowacy śpiewali utwór autorstwa romantycznego poety Samuela Tomášika, **inspirowany** słowami naszego **hymnu**, zatytułowany *Hej Slované, ještě naše / slovanská řeč žije* (*Hej Słowianie, jeszcze nasza / Słowian mowa żyje*). Czesi zaś po praskim Zjeździe Słowiańskim w 1848 roku uczynili wariant *Mazurka* **hymnem** wszechsłowiańskim, a i **hymn Ukrainy** w swoim pierwotnym brzmieniu nawiązywał do naszej **pieśni** narodowowyzwoleńczej. Pawło Czubyński, kreśląc pierwotną jego wersję w 1863 roku, pisał bowiem: *Ще не вмерла України і слава, і воля* (*Nie umarła jeszcze Ukraina ani chwała, ani wolność*). A lista **inspiracji Mazurkiem Dąbrowskiego** jest o wiele, wiele dłuższa (Koneczny, 2021).

Polacy mogą być **dumni** ze swojego **hymnu**. Dzisiaj, w XXI wieku *Mazurek Dąbrowskiego* może jawić się jako państwowy rytuał, jednak niezależnie od okoliczności pozwala nam z **dumą** unieść głowę. **Poczuć**, że w tej **pieśni** jako **naród** stanowimy jedno, ta **jedność** zaś to nasza **siła**, nasza **moc**. *Jeszcze Polska nie umarła!*

BIBLIOGRAFIA

- Koneczny F. (2021). *Polskie logos a ethos: roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*. T. 2. Kraków: Miles.
- Kopaliński W. (2000). *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa: PIW.
- Kopf S. (2002). *Muzy tamtych dni. Warszawskie Termopile 1944*. Warszawa: Bellona.
- Zagórski A. (1915). *Polskie pieśni wojenne i piosenki obozowe*. Piotrków: Wydawnictwo „Wiadomości Polskich”.

Magdalena Bober-Jankowska

Obrońcy narodu

„Najsprawiedliwsza to będzie przyczyna wojny, krzywdy nie dopuszczać a ludu naszego od nieprzyjaciela bronić”.

A.F. Modrzewski, *O naprawie Rzeczypospolitej*

Wojna niesie ze sobą okrucieństwo, **śmierć** i **zniszczenie**. Jest złem samym w sobie. Nie istnieją takie konflikty zbrojne, których konsekwencje nie byłyby naznaczone nieszczęściem. I chociaż **myśl** tę wyrażano od setek lat, wojna stała się nieodłączną towarzyszką ludzkości. Wywoływały je najczęściej **pragnienie** władzy i bogactwa, dążenie do podbojów, niezaspokojone ambicje władców i dyktatorów.

Prowadzenie wojen dla korzyści jawnie krytykowano już w renesansie. W **Polsce** zabrał w tej kwestii głos Andrzej Frycz Modrzewski (1503-1572), jeden z najbardziej świątłych przedstawicieli polskiego odrodzenia, **rozpoznawalny** dziś przede wszystkim dzięki swojemu *opus magnum*, czyli *Commentariorum de Republica emendanda libri quinque* (*Rozważań o poprawie Rzeczypospolitej ksiąg pięć*), znanemu jako *O naprawie Rzeczypospolitej* z 1551 roku. Wówczas, w 1551 roku, nie wydano całego dzieła, a trzy z pięciu ksiąg: *De moribus* (*O obyczajach*), *De legibus* (*O prawie*) i *De bello* (*O wojnie*). Dlaczego? Nowoczesne poglądy autora nie spotkały się w Rzeczypospolitej z entuzjastycznym przyjęciem. Wręcz przeciwnie. Dwie księgi *O naprawie Rzeczypospolitej: De ecclesia* (*O Kościele*) oraz *De schola* (*O szkole*), nie tylko pominięto w krakowskim pierwodruku, ale wskutek działania cenzury trafiły w 1557 roku do *Indeksu ksiąg zakazanych*. Modrzewski opublikował całość dopiero w 1554 roku poza **granicami** kraju, w Bazylei, w słynnej drukarni Johanna Oporinusa.

Głos Modrzewskiego w sprawie **relacji** Kościoł – państwo oraz w zakresie **kształcenia** młodych ludzi z trudem przebijał się przez ugruntowane w tym zakresie poglądy społeczne, ale nie dotyczyło to księgi *O wojnie*, choć – jak się

wyduje – jego analiza tego tematu także niosła **nowe**, renesansowe **myślenie** i perspektywy postrzegania wojen.

Modrzewski, jak przystało na **człowieka** renesansu, był zwolennikiem **pokoju**. Uważał, że by go osiągnąć, warto dokonać wszelkich zabiegów i poświęceń. Miał zarazem **świadomość**, że **świat**, w którym **żyje**, nie jest i nie będzie **wolny** od zbrojnych konfliktów. Dlatego w księdze *O wojnie*, poświęconej zwłaszcza refleksjom nad sposobami uniknięcia **walk**, skupia swoją uwagę na okolicznościach, w których **człowiek**, obywatel nie tylko ma **prawo**, lecz także powinien chwycić za **broń** i stanąć do **walki**. Według Modrzewskiego działania wojenne i towarzyszące im okrucieństwo usprawiedliwione być mogą w jednym tylko przypadku: gdy są podejmowane w **obronie narodu** i kraju. „Lecz jeśliże krzywdy ani odegnane, ani okrom miecza nagrodzone być nie mogą – pisał Modrzewski – tedyć koniecznie trzeba wojnę zacząć; ponieważ ludzi złośliwych, którzy nie mają ani na Boga, ani na ludzi żadnego baczenia, swowolność źle czynienia inaczej pohamowana być nie może, ani rzeczy wzięte nie mogą być wrócone, ani krzywdy poczynione zemszczone okrom tego lekarstwa, to jest: oprócz do broni ucieczki. [...] Krzywdy ludziom naszym uczynione, a chęć bronienia rzeczypospolitej naszej ma wielkie pobudki dawać do wojny, to jest: abyśmy żyli w pokoju, zachowawszy w całości pożytki i zacność rzeczypospolitej” (Modrzewski, 1857).

„Chęć bronienia rzeczypospolitej...” – oto jedyna słuszna, jedyna usprawiedliwiona **moralnie motywacja** do **działań** wojennych dla tych, którzy podejmują się jakże trudnego zadania **obrony** kraju przed najeżdżcą.

Modrzewski nie wywołuje wprawdzie literalnie hasła **obrońców narodu**, ale właśnie o nich tu mowa. Ich **działania**, ich **decyzje** są niejako uświęcone, gdyż **walczą** w **obronie** swoich współbraci, w **obronie** swojej **ojczyzny**. Takie **działania** Modrzewski nazywa usprawiedliwionymi (Modrzewski, 1857).

Jeszcze przed 24 lutego 2022 roku w samym **środku świata**, który nazywamy z **dumą cywilizowanym**, kategoria „**obrońcy narodu**” jawiła się raczej jako czysto teoretyczna lub **historyczna**. To oczywiste, że każde państwo posiada armię **czuwającą** nad jego **bezpieczeństwem**, ale – jak się wydaje – do 24 lutego 2022 roku traktowaliśmy **wojsko** jako formację niezbędną, lecz nie postrzegaliśmy jej w szeroko rozumianych kontekstach praktycznych, czyli **obronnych działaniach** wojennych. Tymczasem u progu 2022 roku refleksje Modrzewskiego, choć od ich powstania upłynęło ponad pięć wieków, stały się zdumiewająco aktualne. W **sercu Europy** wybuchła wojna. **Ukraina**

zaatakowana przez Rosję musiała podjąć walkę. **Obrońcy narodu** stali się nieodzowną koniecznością, gwarantem przetrwania państwa i potrzebą na miarę czasu.

Działania militarne **Ukraińców** to całkowicie zasadna, jak powiedziała by Modrzewski – usprawiedliwiona – **odpowiedź** na **atak** Rosji. W **sytuacji zagrożenia** zewnętrznego **wojsko** ukraińskie zwarło szeregi i stanęło w **obronie** kraju. To „zawodowi obrońcy”. Taka ich rola, takie mają zadania. Ale w Ukrainie po 24 lutego 2022 roku nie tylko **żołnierze** stawili **opór wrogowi**. I choć cały **świat** podziwia wielkie **bohaterstwo** ukraińskiego **wojska**, **serca** podbijają także **obrońcy narodu**, którzy niespodziewanie pojawili się na wojennej scenie z alternatywnymi, niekonwencjonalnymi formami **walki** o oswobodzenie **ojczyzny**.

Podczas kolejnych miesięcy **agresji** Rosji na **Ukrainę** **broniący** swojego kraju **cywile** zdołali rozślawić swój **naród** w każdym zakątku **świata**. Ich **bohaterstwo**, płynące wprost z **wewnętrznej potrzeby zaangażowania** w **walkę**, ujawnia się na różne sposoby, w nietypowych okolicznościach.

W lutym, tuż po rozpoczęciu inwazji, ukraiński rolnik ukradł rosyjski czołg. Brzmi nierealnie, by nie rzec – niedorzecznie – a jednak nagranie uwieczniające to wydarzenie obiegło cały **świat**. Skradziony czołg został odholowany... traktorem. Kpina z Rosjan, która wielu, chyba słusznie, rozbawiła. Aczkolwiek po tej pierwszej reakcji nasuwają się znacznie głębsze refleksje. Oto ukraiński rolnik, zapewne bez **przeszkolenia wojskowego**, wykonuje **gest**, który mógł przecież przypłacić **życiem**. Bez wahania zabiera MT-LB, transporter, uzupełniony działem dużego kalibru. Nie zastanawia się, stawia wszystko na jedną kartę. Dla **ojczyzny**, dla **Ukrainy**. W skali całej wojny to **działanie** jakże drobne, może nawet postrzegane przez niektórych jako mało znaczące, lecz w istocie to **czyn bohaterski**. Nawet jeśli założymy, że **gest** rolnika w świetle całokształtu **obrony** kraju to banał, zważmy, że zrobił znacznie więcej niż odholowanie rosyjskiego czołgu. Wziął sprawy w swoje **ręce**, zakpił z Rosji, obnażył jej słabość, uderzył w słaby punkt, pokazując całemu **światu** głębokie ukraińskie **pragnienie** odzyskania swojego kraju. Zadał Rosji wizerunkowy cios w **obronie narodu**.

A nie był to przecież pierwszy i ostatni taki przypadek. **Historia** traktora holującego czołg powtórzyła się w maju, zaś sama rolnicza maszyna stała się dla **Ukraińców** swego rodzaju symbolem **nadziei**. Postawy i **działania** rolników wzbudziły tyle entuzjazmu, że powstała nawet gra komputerowa



Tkanie siatek maskujących. Cerkiew greckokatolicka w Drohobyczu. Ukraina, 1 marca 2022 r. Fot. Grażyna Makara / „Tygodnik Powszechny”

o holowaniu rosyjskich czołgów przez ukraińskie traktory. Nieprawdopodobne, a jednak... W grze „wcielamy się w ukraińskiego rolnika, który z pomocą traktora musi odnajdywać, przejmować i holować rosyjskie czołgi oraz inne pojazdy militarne (oznaczone białym Z) w wyznaczonym czasie. Największą przeszkodą są regularne naloty bombowe, które trzeba oczywiście omijać” (Bicki, 2022). Traktorzysta staje się **obroncą narodu**. Nie jest wprawdzie – tak jak być może widziałby to Andrzej Frycz Modrzewski – rycerzem w lśniącej zbroi z mieczem przy pasie, ale bez cienia wątpliwości jest **obroncą**.

Naród ukraiński docenia poświęcenie **żołnierzy i cywilów w walce z najeżdźcą**. 14 października jest od 2014 roku w **Ukrainie** świętem państwowym: Dniem Obrońcy Ojczyzny, nazywanym dzisiaj Dniem Obrońców i Obrończyń Ukrainy. To właśnie 14 października 2022 roku prezydent Wołodymyr Zełenski zwrócił się do **obronców narodu** w następujących słowach: „To jest dzień tych, którzy walczą. To jest dzień tego, o co walczymy. To jest dzień tego, jakie zwycięstwo odniesiemy [...]. Przyszła *victoria* będzie ukoronowaniem wysiłków pokoleń Ukraińców. Ludzi, którzy zawsze najbardziej pragnęli jednego – **wolności**. Dla siebie samych i dla swoich dzieci” (Zełenski, 2022).

Pragnienie **wolności** to – jak się wydaje – zasadnicza **motywacja Ukraińców** w zmaganiach z najeżdźcą. Ich celem jest **obrona narodu** i kraju przed zniewoleniem i odzyskanie najejchanych terytoriów. Dlatego **walka** ta jest nie tylko usprawiedliwiona **moralnie**, ale również chwalebna.

BIBLIOGRAFIA

- Bicki P. (2022). *Powstała darmowa gra o holowaniu rosyjskich czołgów przez ukraińskie traktory*, <https://www.eurogamer.pl/powstala-darmowa-gra-o-holowaniu-rosyjskich-czolgow-przez-ukrainskie-traktory> [dostęp: 28.12.2022].
- Modrzewski A.F. (1857). *O poprawie Rzeczypospolitej*. Pobrano z: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/o-poprawie-rzeczypospolitej.pdf> [dostęp: 28.12.2022].
- Zełenski W. (2022). *Wprost.pl*, <https://www.wprost.pl/wojna-na-ukrainie/10902988/ukraina-obchodzi-dzien-obroncow-i-obronczyn-poruszajace-slowa-zelenskigo.html> [dostęp: 28.12.2022].

Ryszard Bera, Michał Paluch

Pospolite ruszenie

„Bądź żołnierzem”, „Ja też chcę być żołnierzem”¹

Choć dawno nie słyszeliśmy takich zawołań, to w krótkim czasie stały się w Ukrainie czymś powszechnym, a w Polsce nie wywołują zdziwienia (jak miało to miejsce jeszcze przed paroma laty). Dlatego nie byliśmy zaskoczeni, kiedy przesłano do nas – redaktorów słownika – właśnie te hasła. Ukraińcy heroicznie odpierają brutalną rosyjską agresję. „Idź i walcz” to kolejne patriotyczne wezwanie i jeszcze większe wyzwanie dla każdego, kto z pełną powagą podejmie te słowa. Ochotników nie brakuje.

W objętym wojną kraju, jak i w Polsce obserwujemy zjawisko „pospolitego ruszenia” w obronie ojczyzny, demokracji i cywilizacji oraz na rzecz udzielenia pilnej pomocy uchodźcom wojennym i żołnierzom na froncie. Znamy to doświadczenie z polskiej historii, kiedy „wróg przekroczył nasze granice”, spotykając się z powszechnym i narastającym oporem. Jak podaje *Słownik języka polskiego PWN*, „pospolite ruszenie” oznaczało „[...] w dawnej Polsce powołanie pod broń, w razie zagrożenia kraju, wszystkich obywateli zdolnych do noszenia broni, później tylko stanu rycerskiego i szlacheckiego” (SJP, hasło *Pospolite ruszenie*). Znana jest również parafraza biblijnego przekazu: „zamieniono lemiesz na miecz”. W bardziej specjalistycznych opracowaniach „[...] pojawiają się połączenia pospolite (-a) ruszenie, wojna, wyprawa, uznane [...] za kalki konstrukcji łacińskich: *expeditio*

1 Frazy pochodzą z nadesłanych do redakcji świadectw, które w dalszej części eseju są pogrubione i pozostawione w cudzysłowie.

generalis, expeditio universorum, expeditio, bellica a. publica, belli motio generalis, bellum generale, expeditio maior [...]” (Ignatowicz-Skowrońska, 2011, s. 80). Akcent pada zatem na znaczenie czegoś na tyle powszechnego i generalnego, że domyślnie można pokusić się o wyobrażenie zjawiska o charakterze niemalże totalnym – **wszyscy są w pewien sposób zaangażowani**.

W sytuacji rosyjskiej **agresji na Ukrainę** nastąpiło właśnie takie **poruszenie** społeczeństwa i jego zjednoczenie wokół sprawy nadrzędnej dla każdego **Ukraińca – obrony ziemi ojczystej**, własnego miasta, wsi, własnego **domu** (łac. *defensio terrae*). Wezwanie do wielkiej wyprawy i **mobilizacji** społecznej wyraża pewien staropolski argument: „[...] gdybyśmy się o gwałtownym nieprzyjacielu osłyszeli/ sami osobą naszą przyjedziemy [...]” (Ignatowicz-Skowrońska, 2011, s. 80). W takich okolicznościach na bok odsuwa się polityczne spory i animozje. Oprócz regularnej armii za **broń** chwytają **cywile** w różnym wieku, różnych zawodów, o różnym statusie społecznym i materialnym, mieszkańcy wsi i miast, kobiety i mężczyźni, zasilając szeregi **wojsk operacyjnych, wojsk obrony terytorialnej, służb porządkowych i pomocniczych**.

Licznie wrócili mężczyźni **pracujący za granicą** do swego kraju. Przeszli różną drogę w swoim **życiu**, połączyła ich **żołnierska służba ojczyźnie** wzmocniona prezydenckim dekretem o powszechnej **mobilizacji wojskowej** i zakazie opuszczania kraju przez mężczyzn w wieku od 18. do 60. roku **życia**. **Karabin w rękach obrońców** stał się narzędziem **walki** i symbolem **oporu, obrony ojczyzny** i własnej **rodziny**. Jakże **poruszający** był pokazywany w mediach obraz mieszkańców Kijowa, którzy przygotowując się do **obrony**, szkolili się w posługiwaniu **bronią** wykorzystując jej drewniane lub plastikowe atrapy. Z drugiej strony widok ten mógł budzić wątpliwości, czy tak prowadzone **przeszkolenie wojskowe** będzie miało jakkolwiek **sens** w obliczu działań zawodowej armii najeźdźcy. Dziś wiemy, że nie należy lekceważyć **ducha „pospolitego ruszenia”** i **motywacji** do stawania się **żołnierzem**. **Ukraińscy cywile** dojrzewali **wojskowo** w sposób przyśpieszony, budowali na przedmieściach miast umocnienia fortyfikacyjne i przygotowywali tzw. koktajle Mołotowa na „powitanie” **agresora**. Wspierano w ten sposób regularne formacje **wojskowe**. Każdy obywatel **czuł się żołnierzem, obrońcą** swej **ojczyzny**. Na myśl przychodzą obrazy mieszkańców Warszawy budujących ochoczo barykady podczas przygotowań do powstania przeciwko Niemcom w lipcu i sierpniu 1944 roku.



Fot. 1. Ukraińscy żołnierze szkolili cywilnych ochotników w Mariupolu już w 2015 roku. Wówczas zdjęcie zostało dostrzeżone przez redakcję brytyjskiego dziennika „The Telegraph” i opublikowane w ramach przeglądu najlepszych zdjęć tygodnia z całego świata. Fot. Sergey Vaganov/EPA/PAP

Żołnierze regularnych formacji **sił zbrojnych** odnoszonymi zwycięstwami potwierdzają, że potrafią wykorzystywać najnowocześniejszą technikę bojową i skutecznie niszczyć nią wroga. Ta wojna dowodzi, jak ważne jest **myślenie** i realistyczne **działanie żołnierzy** na wszystkich szczeblach **dowodzenia**. Sprawdza się tu stara zasada, że „podstawowym prawem żołnierza jest być dobrze dowodzonym”. Jedną z **przejmujących fraz nadesłanych do redakcji słownika** brzmiała: „**Słuchaj dowódcy – to uratuje życie.**” **Razem** i każdy z osobna **żołnierze** tworzą **rzeczywiste warunki oporu** wobec brutalnego działania **agresora**. W ten sposób budują się **silne zespoły ludzkie**, połączone **poczuciem odpowiedzialności** za innych towarzyszy **broni** i **kształtuje się** ich symboliczne **poczucie braterstwa krwi**.

Ta wojna totalna ze strony Rosji, taktyka powierzchniowego niszczenia celów głównie **cywilnych**, infrastruktury krytycznej, tak istotnej dla **życia** ludności, oraz dewastacja otoczenia, nie załamuje **morale** społeczeństwa, ale wyzwała jego **totalny opór**. **Totalny opór** powoduje także **totalne cierpienia, ofiary, ból totalny** i głębokie **traumatyczne przeżycia**. Jednak **wola walki** i **zwycięstwa** w boju mimo **ofiary, osobistych tragedii** i **codziennych niedostatków** świadczy o wysokim **morale** zarówno ukraińskiego społeczeństwa, jak i ukraińskich **żołnierzy**, które pozwala nie tylko **wytrwać**, ale i odnieść **zwycięstwa**.

Czynnik ludzki odgrywa bowiem kluczową rolę w prowadzonych **działaniach** i **zwycięstwach** odnoszonych przez ukraińskich **obrońców**. **Wysokie morale** obok nowoczesnej techniki i wyszkolenia bojowego to klucz do **zwycięstwa**. Jakże dobitnie pisał o tym w 1921 roku Tadeusz Hołówko: „Podstawą armii jest dusza prostego żołnierza; dopóki dusza ta jest silna, armia wytrzymuje dołę i niedołę, gdy dusza ta się załamie – upadek armii jest nieuchronny” (Hołówko, 1996, s. 1). **Morale** stanowi **ukrytą siłę** armii, wyraża **niezlomną wiarę żołnierzy** w **walkę** w **słusznej moralnie sprawie**, stanowi **wierność przysiędze wojskowej, gotowość do poświęceń** i **złożenia najwyższej ofiary** w postaci swojego **życia**, **odporność na trudy służby** i **destrukcyjne działanie przeciwnika** (por. Dyrda, 1998).

Tu pojawia się zawsze aktualne **pytanie** o **sens** i **znaczenie roty przysięgi wojskowej**. W „Ustawie z dnia 11 marca 2022 o obronie Ojczyzny” o **przysiędze wojskowej** czytamy:

„Ja, żołnierz Wojska Polskiego, przysięgam służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, bronić jej **niepodległości** i **granic**. Stać na straży Konstytucji,



Fot. 2. 36-letni wykładowca informatyki Jarosław (na drugim planie) wraz z grupą uczy się poruszać z bronią podczas szkoleń dla nowych członków obrony terytorialnej. 22.02.2023, Kijów. Fot. Paweł Pieniążek

strzec honoru żołnierza polskiego, sztandaru wojskowego bronić. Za sprawę mojej Ojczyzny w potrzebie krwi własnej ani życia nie szczędzić. Tak mi dopomóż Bóg”.

Słowo „**przysięgam**” pochodzi od „sięgania” po coś przez kogoś. To „coś”, o czym mowa – po co sięgamy – stanowi o **zachowaniu żołnierza wobec wartości** nadrzędnych wyrażonych słowami roty, jak i wobec **rozkazów** wydanych przez **dowódcę** (dowództwo). Jest więc w treść **przysięgi** wpisana kategoria posłuszeństwa, choć nie jest wyrażona literalnie.

Fizyczne niszczenie ludzi i sprzętu, infrastruktury rzadko przynosi **zwycięstwo**, lecz niszczenie **ducha** bojowego, podważanie **sensu walki** i ponoszonych **ofiar** może prowadzić do klęski. Jak głosił Bernard L. Montgomery: „Bez wysokiego morale nie można osiągać powodzenia, choćby plan strategiczny czy taktyczny był najlepszy. Wysokie morale jest perłą, o wielkiej cenie” (Wikipedia, hasło *Morale*). **Żołnierz ukraiński** w pełni potwierdza tę **prawdę** zweryfikowaną przez życie. Jest **silny duchem** bojowym, **zdeteterminowany w walce**, **służąc** z oddaniem swojej ojczyźnie. Pozostaje **wierny tradycji** oręża ukraińskiego, ma **silnie ukształtowane poczucie tożsamości narodowej**, w pełni dotrzymuje złożonej **przysięgi wojskowej**. Od 24 marca 1999 roku, zgodnie z „Ustawą o statucie Służby Wewnętrznej Sił Zbrojnych Ukrainy” (z późniejszymi zmianami), tekst **przysięgi wojskowej** jest następujący:

„Ja (nazwisko, imię i patronim) wchodzę do służby wojskowej i uroczysto przysięgam narodowi Ukrainy zawsze być mu wiernym i oddanym, sumiennie i uczciwie wykonywać służbę wojskową, rozkazy dowódców, ściśle przestrzegać Konstytucji i praw Ukrainy, zachowywać tajemnicę państwową i wojskową. Przysięgam chronić państwo ukraińskie, niezłomnie stać na straży jego wolności i niepodległości.

Przysięgam nigdy nie zdradzić narodu Ukrainy!”².

- 2 ВІЙСЬКОВА ПРИСЯГА: Я, (прізвище, ім'я та по батькові), вступаю на військову службу і урочисто клянусь народу України завжди бути вірним і відданим йому, сумлінно і чесно виконувати військовий обов'язок, накази командирів, неухильно дотримуватись Конституції і законів України, зберігати державну і військову таємницю. Я клянусь захищати українську державу, непохитно стояти на сторожі її свободи і незалежності. Я присягаю ніколи не зрадити народу



Fot. 3. Fotografia z Powstania Warszawskiego. Stare Miasto. Grupa powstańców z Batalionu „Zośka” na Starówce. Autor zdjęcia: Edward Tomiak. Źródło: Muzeum Powstania Warszawskiego

Odwaga i poświęcenie stanowią o **sile woli**. **Żołnierz krwią i życiem** zaświadcza o swoim **męstwie i umiłowaniu wolności**. Często może liczyć na oparcie wśród społeczeństwa – **obrońcy ojczyzny** cieszą się wielką estymą, uzyskują **wsparcie moralne** i materialne, co jest niezwykle istotne w warunkach powszechnego niedostatku spowodowanego zniszczeniami wojennymi i grabieżą najeźdźcy. **Osoby**, które nie spełniają kryteriów **zdrowotnych służby w wojsku**, starają się **pomóc w transporcie dla wojska, służb ratowniczych** i ludności **cywilnej**, jako **wolontariusze** włączają się w **opiekę** nad ludźmi starszymi i **dziećmi**, które straciły **rodziców**. Przygotowują **posiłki**, dostarczają im artykuły pierwszej **potrzeby**. **Służba wojskowa i służba** w formacjach **pomocniczych** – jak się okazuje w **codziennej walce z rosyjskim agresorem** – to nie przygoda, lecz wielkie **poświęcenie** i wyrzeczenia, nieustanne **ryzyko**, a często utrata **zdrowia** lub **życia**. W tej atmosferze „wzmoczenia patriotycznego” **narodu** ukraińskiego i jego heroizmu przypadki kolaboracji z **okupantem** i zdrada są nie tylko napiętnowane, ale i surowo karane. Nie ma społecznego przyzwolenia dla tego typu zachowań w **sytuacji**, gdy **wróg niszczy kraj**, morduje i dopuszcza się największych zbrodni na ludności **cywilnej** od czasów II wojny światowej.

Na terenach okupowanych rodzi się **ruch oporu** i prowadzone są skuteczne **działania partyzanckie**. **Żołnierze podziemia** zadają dotkliwie straty **okupantowi**. To również podnosi **ducha** i **wiarę** w ostateczne **zwycięstwo**. **Toczona walka** i **ofiara krwi obrońców Ukrainy** na nowo definiują **etos** ich **żołnierskiej służby** i **tradycję orężną**, kształtując w **świadomości społecznej** wartości i zasady określające postępowanie współczesnego **żołnierza** – **obrońcy ojczyzny** przed imperializmem rosyjskim. Tym samym **tworzą** się chlubne karty najnowszej **historii Ukrainy**, a może kiedyś powiemy, że także **zjednoczonej Europy**.

України. (Tekst w języku ukraińskim na stronie Rady Najwyższej Ukrainy: <https://zakon.rada.gov.ua/laws/show/1936-12#Text>).

Jakie problemy warto rozważyć?

Jakie wartości stanowić powinny treść **przysięgi wojskowej**, aby jej przestrzeganie gwarantowało integralność terytorialną własnego kraju i krajów sąsiednich?

Jakich cech i umiejętności wymaga spełnienie **przysięgi wojskowej**, harcerskiej, małżeńskiej, innej)?

Jakie są cechy wspólne **przysięgi wojskowej**, harcerskiej czy małżeńskiej?

BIBLIOGRAFIA

Dyrda M.J. (1998). *Morale – ukryta siła armii: teoria, historia, praktyka*. Warszawa: Egros.

Hołówko T. (1996). *Oficer polski*. Warszawa: Reprint ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ignatowicz-Skowrońska J. (2011). *Rozwój znaczeniowy wyrażenia „pospolite ruszenie” w polszczyźnie*. „Studia Językoznawcze”, t. 10, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Językoznawcze/Studia_Językoznawcze-r2011-t10/Studia_Językoznawcze-r2011-t10-s79-95/Studia_Językoznawcze-r2011-t10-s79-95.pdf.

SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Pospolite ruszenie*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/pospolite%20ruszenie.html> [dostęp 31.01.2023].

Wikipedia, hasło *Morale*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Morale> [dostęp: 31.01.2023].

Magdalena Bober-Jankowska

Duch walki, jedności i wspólnoty

„Strasny i ozóg w dłoni, gdy kto swojego broni”.

W. Bogusławski, *Cud albo Krakowiaki i Górale*

Pod koniec lutego 1792 roku w Teatrze Narodowym w Warszawie trwały gorączkowe przygotowania do niezwyklego przedstawienia. Niezwykłego przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, była to opera **narodowa**, gatunek niewystawiany dotąd na deskach teatru. Po wtóre, przedstawiona w nim **historia perypetii miłosnych** stanowiła **twórczy** pretekst do rozważań o **losach narodu** polskiego w przededniu wybuchu narodowyzwoleńczego powstania kościuszkowskiego. Autorem libretta był Wojciech Bogusławski. **Muzykę** napisał Jan Stefani. Dzieło zaś nosiło tytuł *Cud albo Krakowiaki i Górale*. Premiera odbyła się w niedzielę, 1 marca 1792 roku, na niecałe cztery tygodnie przed złożeniem przez Tadeusza Kościuszkę **przysięgi** na Rynku w Krakowie, co miało miejsce 24 marca 1792 roku. **Przysięgi**, która – przypomnijmy – była symbolicznym momentem rozpoczęcia insurekcji kościuszkowskiej.

Daty wystawienia *Cudu* i wybuchu powstania nie były – bynajmniej – zbiegiem okoliczności. Opera została bowiem napisana na zamówienie władz spiskowych, przygotowujących zryw (Klimowicz, 2008). Utwór Bogusławskiego miał zachęcić do przyspieszenia **działań** militarnych przeciw Rosji, **motywować** do aktywnego **udziału** w nadciągającym wydarzeniu, utwierdzać odbiorców w przekonaniu, że **Polacy** dysponują potencjałem dającym **możliwość odzyskania wolności**.

Przedstawienie było niezwykle: tekst libretta stylizowany na gwara, elementy **muzyki** ludowej, dekoracje Antoniego Smuglewicza, cenionego wówczas malarza teatralnego. W roli głównej, Bardosa, wystąpił sam Wojciech Bogusławski. Poza nim elita polskich aktorów teatralnych, a wśród nich Andrzej Rutkowski (Jonek), Dominik Kaczkowski (Stach), Magdalena Jasińska (Dorota). **Wszyscy** w ludowych strojach, **śpiewający** przyspiewki

i **tańczący** w **rytm** skocznych mazurków. Widownia szalała z zachwytu. Wiwatom nie było końca. Był to najbardziej spektakularny sukces Bogusławskiego. Jednak po trzech dniach euforii rosyjska cenzura zorientowała się, że *Cud* to znacznie więcej niż **historia** dwojga zakochanych, przyobleczone w niezwykle atrakcyjną formę dzieła scenicznego. W tekście libretta dostrzeżono elementy stanowiące bezpośrednie wezwania do powstania. Taka była bowiem intencja Bogusławskiego: zachęcić do zrywu narodowo-wyzwoleńczego, przyspieszyć jego nadejście. I takie właśnie wezwania autor zakodował w swoim dziele. Faktura *Cudu* jest nimi wręcz utkana.

Symboliczne znaczenie ma już samo **miejsce** rozgrywających się w utworze wydarzeń. To wieś Mogiła pod Krakowem, ewokująca legendarne **losy** Wandy, która dla **dobra ojczyzny poświęciła** swoje życie. **Bohaterowie** śpiwowogry to prości wieśniacy, ale jest wśród nich także Bardos, młody, utalentowany student.

Sama **historia** wydaje się w zasadzie banalna. Do Mogiły, zamieszkaney przez Krakowiaków, mają przyplłynąć Górale. Przybywają tam po Basię, z którą jeden z nich jest od lat zaręczony. Basia nie wykazuje zainteresowania tym mariażem, gdyż **kocha** z wzajemnością Stacha. Jednak macocha dziewczyny nie zgadza się na ich związek, gdyż sama, mając starego męża, **kocha** się w wybranku swojej pasierbicy i chciałaby zatrzymać go dla siebie. Gdy Górale przyplływają do wioski, student Bardos, który pojawia się tam wyrzucony z uczelni za krytykę profesora, postanawia **pomóc** zakochanym, knując nikłą intrygę. Baśka zdecydowanie odrzuca narzeczonego. Urażeni Górale mszczą się, kradnąc Krakowiakom żywy inwentarz: bydło, owce. Mieszkańcy Mogiły, w pełnym **zjednoczeniu**, **ruszają** do walki o swoje i **atakują** Górali. Bardos, nie chcąc dopuścić do rozlewu **krwi**, używa swojego wynalazku, drutu elektrycznego, by rozdzielić, a następnie pogodzić skłócone grupy społeczne. Elektryka zostaje uznana za cud, Baśka i Stach mogą być **razem**, a macocha zostaje skutecznie, acz dyskretnie, ukarana za niemoralną postawę.

Ta z pozoru prosta **historia** dała Bogusławskiemu wiele okazji do publicznego wypowiedzenia argumentów za przyspieszeniem powstania. Dyrektor Teatru Narodowego okazał się niebywałym mistrzem aluzji.

Już w akcie I, scenie II Basia **śpiewa** piosnkę, **mówiącą** o nieszczęściach wynikających z zaaranżowanego małżeństwa. Ale z ostatniej strofy płyną refleksje o znacznie szerszym znaczeniu niż kontekst małżeński:

Gdzie się w niewoli żyje,
nie masz tam swej lubości;
Pies na powrozie wyje,
Każdy pragnie wolności.

(Bogusławski, 2008, s. 13)

To znamienne w utworze **pragnienie wolności** jeszcze bardziej zaznacza się w piosence **śpiewanej** przez Bardosa:

Niemądry, kto wśród drogi
Z przestrachu traci męstwo
Im sroższe ciernie, głogi,
Tym miłsze jest zwycięstwo.
[...]
Im srożej los nas nęka,
Tym mężniej stać mu trzeba,
Kto podło przed nim klęka,
Ten niewart względów nieba.

(Bogusławski, 2008, s. 33)

Krakowiacy są pełni **odwagi** i **determinacji**. Nie mają **broni**, nie znają się na **walce**, ale **wewnętrzna potrzeba wspólnoty**, **duch gromady** pcha ich do batalii o swoje **dobro**:

Wawrzyniec
Dalej, bracia, do pałek! Siadajmy do łodzi,
Bierzmy siekiery, cepy... Niech każdy przychodzi.
Pastuch
Ale oni ruśnice i śturmaki mają,
Kto się do nich przybliży, jak w dzika strzelają.
Stach
Strasny i ozóg w dłoni, gdy kto swojego broni.
Idźmy!

(Bogusławski, 2008, s. 73)

Ta krótka partia **dialogowa** pokazuje, jak lęk wywołany **zagrożeniem** zewnętrznym w jednej chwili przekuwa się w **odwagę**. Być może irracjonalną: Górale mają rusznice, czyli **broń** palną. Krakowiacy dysponują siekierami, cepami, ale kluczowa jest tu wypowiedź Stacha: „Strasny i ozóg w dłoni, gdy kto swojego broni” (Bogusławski, 2008, s. 73). Ozóg to kij do poprawiania ognia w piecu i jako **broń** raczej słabo wypada przy rusznicach, ale w tym przypadku jego potencjał nie tkwi w przeznaczeniu przedmiotu czy jego konstrukcji. Jego **siła** tkwi w **sercach** ludzi, którzy trzymają go w swych **dłoniach** i mają **wspólny cel: obronę**. Ten fragment zawsze przychodzi mi na **myśl bohatera** utworu Władysława Broniewskiego *Żołnierz polski*, który „szedł z bagnetem na czołgi żelazne”. Szedł, nie zważając na swoje nędzne uzbrojenie, szedł w zasadzie bezbronny, jak setki jego **współbraci żołnierzy**, **motywowany miłością** do kraju. I to daje tym prymitywnym przedmiotom **obronnym: bagnetom** i cepom, niezwykłą **moc**, dzięki której **walczący mogą nucić**:

Służyć swej ojczyźnie miło,
Choćby i o głodzie,
Byle światło w ludziach było
I sława w narodzie.

(Bogusławski, 2008, s. 131)

Libretto *Cudu albo Krakowiaków i Górali* całe zbudowane jest z mniej lub bardziej czytelnych dziś aluzji. Dla **Polaków** stojących u progu zrywu narodowowyzwoleńczego były oczywiste. Bogusławski pokazał, jak w jednej chwili nieszczęście – utrata dobytku – **jednoczy** Krakowiaków, którzy mają **wspólny cel walki** i nie zastanawiają się choćby przez **moment** nad zasadnością **działań**. Tych **działań** wymaga **potrzeba** chwili i w tej właśnie chwili budzi się w **sercach** mogilan **duch wspólnoty, duch jedności, duch walki**. To on sprawia, że **nie boją się** podjąć ryzyka, nie lękają się potencjalnych konsekwencji. **Czują wewnętrzną, wspólnotową potrzebę** reakcji na wyrządzone im zło i przeciwdziałają mu **razem, w pełnym zjednoczeniu**.
To **duch narodu**:

Nuze, bracia, dzieci, zony!
Idźmy wszyscy, idźmy śmiało!

Niech ten będzie zawstydzony,
Kto by miał dziś męstwa mało;
Gdzie o wszystkich idzie całość,
Tam największa cnota śmiałość.

(Bogusławski, 2008, s. 76)

Wiele lat po premierze *Cudu*, w 1909 roku, spod pióra Stefana Żeromskiego wyszedł dramat niesceniczny zatytułowany *Róża*, w którym Bożyszcz, jeden z **bohaterów**, mówi: „Gdybyś miał zdolność widzenia dalekich lat świata, ujrzałbyś wielokroć, jak w ciągu jednej nocy budzi się ze snu duch narodu” (Żeromski, 1909). Nikt z nas nie jest, jak **bohater** Żeromskiego, bytem niematerialnym, wiecznym. Żadnemu **człowiekowi** nigdy nie była dana **możliwość** wędrówki w **czasie** i **przestrzeni**, pozwalająca na obserwację powstawania i upadku mocarstw, ewoluowania społeczeństw, **kształtowania** się **narodów**... Mimo to 24 lutego 2022 roku każdy z nas był naocznym **świadkiem** tego, jak w ciągu jednego dnia – trawestując **myśl** Żeromskiego – zbudził się ze snu **duch narodu**. **Duch narodu** ukraińskiego. Zbudził się i **trwa**, okazując niezwykłą **siłę**.

Podbój **Ukrainy** miał zająć Rosjanom 72 godziny. Takie były plany. 12 godzin, by zapanować nad **przestrzenią** powietrzną. 48 godzin na zajęcie Kijowa i pozbycie się władz ukraińskich. Pozostałe godziny na wprowadzenie marionetkowego rządu (Winiecki, 2022). Rosjanie byli zbyt pewni siebie, by silić się na jakąś wyszukaną strategię. Uderzą w Kijów, **miasto** będące symbolem państwowości ukraińskiej, tłamsząc tym samym wszelkie odruchy **obronne** **Ukraińców**...

Wtedy, 24 lutego 2022 roku, rosyjski **atak** na **Ukrainę** był potężny. Jak donosił David Axe, reporter „Forbesa”, Rosjanie uderzyli 125 batalionowymi grupami taktycznymi, **ruszając** jednocześnie na cztery linie frontu. **Atakowali** z lądu i powietrza. Ostrzeliwano lotniska, siedziby **dowództw**, stacje radarowe, obiekty **cywilne** (Axe, 2022). Po południu wkroczyły **wojska** rosyjskie z terenu Białorusi. A jednak, wbrew przewidywaniom Rosjan, nie nastąpiło nic, co miałyby potwierdzić Putinowską wizję zdobycia **Ukrainy** w trzy dni.

Mijały tygodnie, potem miesiące **walk**, a **siły** rosyjskie napotykały **opór**, którego nie przewidziano, i nie były w stanie złamać ukraińskiej **obrony**. Cały **świat** skierował **oczy** na **Ukrainę**, a może należałoby powiedzieć – na

Ukraińców, w których zbudził się **duch narodu**. Jak pisał Bogusławski – „Służyć swej ojczyźnie miło”. W ciągu jednej doby zwarli szyki, stanęli do walki z uniesionymi **głowami** i **walczą** do dziś.

Ukraińcy dali się poznać jako **naród wewnętrznie zjednoczony i silny**, a takiego **narodu** nic nie jest w stanie pokonać. To dlatego papież Franciszek napisał: „Naród ukraiński, mimo ogromnej tragedii, którą obecnie przeżywa, nigdy nie stracił ducha i nie rozpaczał. Świat poznał naród odważny i silny, naród, który cierpi i modli się, który płacze i walczy, stawia opór i żywi nadzieję: lud szlachetny i cierpiący” (Franciszek, 2022).

Strasny i ozóg w dłoni, gdy kto swojego broni!

BIBLIOGRAFIA

- Axe D. (2022). *Russia Lost A Third Of Its Forces In Ukraine. Now It's Losing The War*, <https://www.forbes.com/sites/davidaxe/2022/05/15/russia-lost-a-third-of-its-forces-in-ukraine-now-its-losing-the-war/?sh=53f7ca42352e> [dostęp: 5.01.2023].
- Bogusławski W. (2008). *Cud albo Krakowiaki i Górale*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Franciszek (2022). *List Ojca Świętego Franciszka do narodu ukraińskiego w dziewięć miesięcy od wybuchu wojny*, <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/letters/2022/documents/20221124-lettera-popolo-ucraino.html> [dostęp: 5.01.2023].
- Klimowicz M. (2008). *Wstęp*. W: W. Bogusławski, *Cud albo Krakowiaki i Górale*, oprac. M. Klimowicz. Wrocław Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Winiecki J. (2022). *Rząd marionetkowy w Kijowie? Putin ma w głowie sowiecką strategię*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/2156331,1,rzad-marionetkowy-w-kijowie-sowiecka-strategia-putina.read> [dostęp: 5.01.2023].
- Żeromski S. (1909). *Róża*. Pobrano z: <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/zeromski-roza.pdf> [dostęp: 28.12.2022].

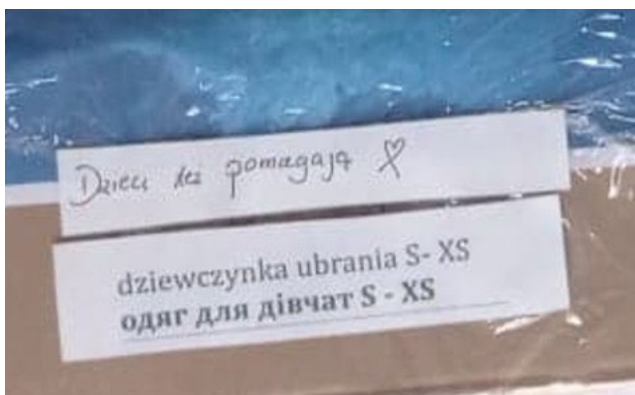
Michał Paluch

Niech lew mieszka w naszych sercach

Tytuł eseju nawiązuje do **rozkazu** autorstwa Władysława Andersa, skierowanego do **żołnierzy** 2 Korpusu Polskiego tuż przed zwycięską bitwą **Polaków** pod Monte Cassino (11-18 maja 1944). Oryginalne fragmenty **rozkazu** brzmiały: „Żołnierze! Kochani moi Bracia i Dzieci. [...] W chwilach tych będą z nami myśli i serca całego Narodu, podtrzymywać nas będą duchy poległych naszych towarzyszy broni. Niech lew mieszka w Waszym sercu”. Po odczytaniu rozkazu padały już tylko komendy dowódców poszczególnych batalionów, plutonów i drużyn: Do boju! Do ataku! Nacieramy! Tak też wspominał te chwile mój **dziadek** Kazimierz Ziajka, **żołnierz** 4 batalionu 3 Dywizji Strzelców Karpackich, szturmujący przez kolejne dni wraz z **towarzyszami broni** masyw naturalnej twierdzy zwanej szczytem Cassino. **Żołnierzom** nie brakowało przeświadczenia budującego **morale**, że uczestniczą w **historycznym** boju z owładającym świat złem. Warto podkreślić, że w większości byli to **ochotnicy**, którzy dwa lata wcześniej na **mocy amnestii** ruszyli z gułagów Syberii, kołchozów i innym **miejsc** przymusowych przesiedleń do punktów zbornych, aby w niedalekiej **przyszłości** stworzyć główną siłę armii polskiej. Jak czytamy w opracowaniach **historycznych**, oblicze ludzi zgłaszających się wówczas do **wojska** „[...] ukazuje wychudzonych, wyczerpanych, zawszonych i niedożywionych mężczyzn ubranych w szmaty” (Davies, 2020, s. 62). Oprócz morderczych treningów na poligonach, przywracających krzepę fizyczną i **zdolność do walki** z regularnym wojskiem niemieckim, **siłę moralną** budowały słowa **pieśni, modlitw i rozkazów**, których symbolem jest dźwięczna fraza przywołana w tytule eseju, o lwie, który zamieszkał w **sercu**.

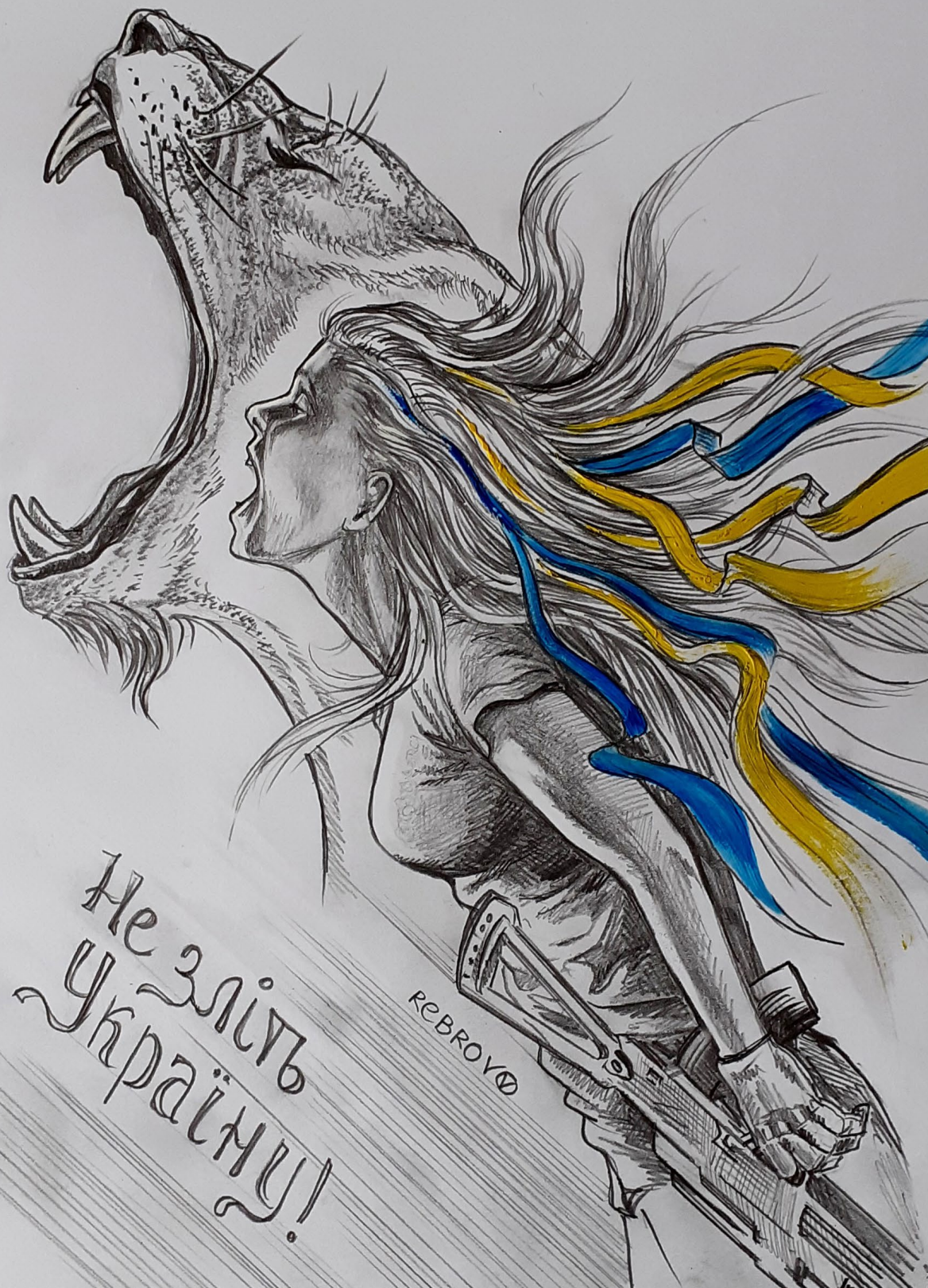
24 lutego 2022 roku wielu z nas **ruszyło** na **granice** z **Ukrainą** bez wypowiedzianego **rozkazu**, bez okrzyków **dowódców** i **towarzyszy broni**. Głos

mobilizacji, zagrzewający wielu starszych i młodszych **Polaków do działania**, był głosem **serca i sumienia** nienapotykanym sprzeciwu i niespotykanym dotąd na taką skalę. Wielu z nas stało się **dowódcami** samych siebie, a zarazem **ochotnikami**, gotowymi do natychmiastowego wykonania **wewnętrznego nakazu pomagania**. **Polacy** w różnym wieku, o różnym wykształceniu, wykonujący różne zawody, mający różny status społeczny, pochodzący z dużych miast, z miasteczek, wsi, **ruszyli** – na miarę swoich **możliwości** – do **działania**. Choć nie była to **walka zbrojna**, nie mam wątpliwości, że wielu z nas miało i ma nadal **świadomość** uczestnictwa w wydarzeniu **historycznym dla Europy i świata**, w kolejnym boju ze złem. Szczególnie **wzruszający** był dla mnie moment, w którym na jednym ze zdjęć obrazujących **dary pomocy humanitarnej** dostrzegłem niewielką karteczkę, z odręcznym napisem w języku polskim: „Dzieci też pomagają”.



Fot. 1. Zdjęcie nadesłane do redakcji przez wolontariuszkę Emilię Tomczyk

Fot. 2. Po prawej: Grafika autorstwa Wołodymyra Rebrova, ukraińskiego rysownika, zatytułowana „Nie drażnij Ukrainy”, przesłana do redakcji dzięki uprzejmości autora i staraniom psychologa Aleksandra Tereszczutki.



Не злінь
Україну!

REBROVØ

Symbolika „lwa”, „lwicy” i „lwiątką” jest niezwykle przejmująca również w **czasach pokoju**. Przypomina o sobie znane w naszej **kulturze** powiedzenie: „broni swoich dzieci jak lwica”, akcentujące rolę (miejscami agresywną) **obrończyni domowego ogniska**. Nie mam wątpliwości, że znany nam z **historii** widok samotnych kobiet z **dziećmi na rękach** – pierwszych **ofiar** tej wojny – które z **przerażeniem** na **twarzy** docierały masowo do **granicy Polski**, stanie się metaforycznym obrazem również i tej **granicy**, która została przekroczona w naszych ludzkich **sercach**. Tu stawiam **pytanie**, na ile ten ogólnonarodowy zryw – tak bardzo pozytywny – dokonywany przecież na **oczach świata**, wpłynie na naszą **tożsamość**, **historię** i **przyszłość**. Kожarzmy ją bowiem przede wszystkim z martyrologią **narodową**, być może zbyt często wykorzystywaną do wzbudzania zbiorowego poczucia wyższości lub niższości względem innych **narodów** i **kultur**. Tym razem jednak pokazaliśmy się jako dojrzałe społeczeństwo obywatelskie, zdolne do natychmiastowej i sprawnej organizacji oddolnej **pomocy**, **współczujące** i **gotowe** w trybie natychmiastowym do **bezwarunkowej gościnności**. Zbyt wcześnie na ocenę naszej **pomocy** w wymiarze **wsparcia** militarnego oraz **czynów** zbrojnych obywateli polskich, którzy zgłosili się do Międzynarodowego Legionu Obrony Terytorialnej **Sił Zbrojnych Ukrainy**, ale ufam, że i w tym aspekcie nie zawiedliśmy. Osobny problem – który tu tylko zarysuję – sygnalizuję **pytaniem** o to, czy **pomoc** ludzka, a nawet **wolontariat** wynikają tylko z altruizmu i jakie **potrzeby** są wówczas zaspokajane. Mam tu na myśli również przypadki takiego zaangażowania się w **pomaganie**, które skutkowały zaniedbywaniem wielu równie ważnych **obowiązków** – na przykład **mażeńskich**, **rodzicielskich** czy zawodowych – wikłając **osobę pomagającą** w kolejne **emocjonalizacje** własnej **rzeczywistości**. To tematy do podjęcia szerzej w innym **miejscu**.

W tym kontekście warto jednak zwrócić uwagę, że lew to nie tylko symbol **odwagi** i dzikości, ale przede wszystkim **mądrości** i **zwycięstwa** „światła nad ciemnością”, czego **świadectwa** odnajdziemy również na kartach Ewangelii (do czego m.in. bezpośrednio nawiązał C.S. Lewis w *Opowieściach z Narnii*). W Starym Testamencie widnieje profetyczne wywołanie symbolu lwa, dotyczące Mesjasza: „Judo, młody lwie, na zdobyczy rósł będziesz, mój synu: jak lew czai się, gotuje do skoku, do lwicy podobny – któż się ośmieli go drażnić?” (Rdz 49,8-10). Wiele tysięcy lat później, kiedy znane już były **losy Jezusa** z Nazaretu, jeden z jego apostołów w apokaliptycznej wizji ogłasza:

„Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy, Odrośl Dawida, tak że otworzy księgę i siedem jej pieczęci” (Ap 5,5). W ikonografii świętych, w towarzystwie lwa przedstawiany jest również apostoł Marek. Lew jako symbol **mądrości** zobowiązuje na kilka sposobów. Jednym z trudniejszych wyzwań jest tu kwestia **zemsty**, która komplikuje, a wręcz **uniemożliwia doświadczenie przebaczenia i pojednania**. W pełnej wersji **rozkazu** Władysława Andersa doczytamy: „Nadeszła chwila bitwy. Długo czekaliśmy na tę chwilę odwetu i zemsty nad odwiecznym naszym wrogiem”. Podobny zapis odnajdziemy w tekście do pamiątkowej **pieśni** znanej jako „Czerwone maki na Monte Cassino”, pisany faktycznie w noc **zwycięskiego** natarcia z 17 na 18 maja 1944 przez Feliksa Konarskiego, obserwującego pole bitwy z oddali. W jednym z wersów pisał: „I poszli szaleni zażarci/ I poszli zabijać i mścić”, a w każdej zwrotce powtarza się argument, że od lęku przed **śmiercią** „silniejszy był gniew”.

Dominująca sylwetka lwa i jego łatwa do wyobrażenia bezwzględność w **walce z wrogiem** kusi wizją odwetu. Zdecydowanie i bezwzględność nie oznaczają jednak bestialstwa, sadyzmu czy okrucieństwa. Należy przy tym zwrócić uwagę, że „**gniew**” i „**zemsta**”, o jakich tu mowa, nie były związane zasadą wzajemności, owym „oko za oko”, ale działały się w trybie wciąż trwającej i pogłębiającej się w bestialstwie **agresji** Niemiec na Polskę. W tym kontekście mówić raczej należy o **aktach samoobrony** i słowach, które poderwać mogą zaatakowaną **ofiara** do lwiej **obrony**, w znaczeniu zarówno fizycznym, jak i **moralnym**. Nie inaczej odczytać można jeden z pierwszych **rozkazów** prezydenta **Ukrainy** Wołodomyra Zełenskigo, który na wieść o zbliżających się do Kijowa samolotach z oddziałami desantu rosyjskiego **powiedział** dosadnie: „Nie okazujcie litości” (Shuster, 2022).

W podobnym **duchu** przyjmujemy **decyzję** biskupów ukraińskich, którzy na grudniowej konferencji w Watykanie przekazali, że „[...] w świątecznych homiliach nie będą mówili o przebaczeniu, ponieważ nie jest to jeszcze odpowiedni czas, by podejmować ten temat. «W czyim imieniu mielibyśmy oferować przebaczenie: kobiet, które zostały zgwałcone? Matek, które widziały, jak zabijano ich dzieci i nie będą w stanie z nimi już nigdy więcej zasiąść przy świątecznym stole? Komu powinniśmy przebaczyć: tym, którzy nigdy nikogo nie poprosili o przebaczenie?»” (Zajączkowska, 2022). Na **myśl** przychodzi znany nie tylko w naszym kraju List biskupów polskich do niemieckich z 1965 roku, zawierający właśnie taką frazę: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Jak przypominają **historycy**: „Biskupi polscy uważali, iż



Fot. 3. W uzasadnieniu przyznania tytułu Człowieka Roku Tygodnika „Time” Wołodymyrowi Zełenskiemu oraz Duchowi Ukrainy czytamy: „[...] za udowodnienie, że odwaga może być równie zaraźliwa jak strach, za inspirowanie ludzi i narodów do jednoczenia się w obronie wolności, za przypomnienie światu o kruchości demokracji i pokoju” (Mpoke Bigg, 2022)

dwadzieścia lat po zakończeniu II wojny światowej, w atmosferze soborowej, należy wykonać pewien gest, który mógłby prowadzić do pojednania między Polakami – dotkniętymi okupacją i całym złem, które Niemcy wyrządzili nam w latach 1939-1945, a Niemcami” (Żaryn, 2022). **Przebaczenie** wymaga więc **czasu**, **cierpliwości** i **mądrości**, za czym stoi chociażby konstatacja, że owe dwie dekady po wojnie oznaczać mogą z jednej strony **czas** na materialne odbudowanie zniszczonego kraju, a z drugiej **czas** na dojście do **dorosłości nowego pokolenia**. Wydaje się jednak, że pewne „ciche” **akty przebaczenia**, nieodzowne w intencji konstruktywnego **przeżycia** wojennej traumy i **przewyciężenia tragizmu własnego losu**, będą konieczne niejako od zaraz, aby owo pierwsze pokolenie dwudziestolatków wychowane zostało przez swoich **rodziców, dziadków i pedagogów** w **gotowości i zdolności do pojednania**.

✱

Byłem osobistym świadkiem i adresatem **pedagogii pojednania**, kiedy wraz z **dziadkiem** jako trzynastolatek brałem udział w 50. rocznicy **zwycięskiej** bitwy o twierdzę Cassino. Do tamtej pory – czego nie skrywałem – odczuwałem do „Szwabów”¹ niechęć graniczącą z **nienawiścią**, a sam **język** niemiecki wywoływał we mnie lęk. Pamiętnego majowego i niezwykle upalnego dnia, kiedy po dwóch dniach mozolnej podróży starym, rdzewiejącym **autobusem** dotarliśmy na szczyt góry, gdzie znajduje się polski **cmentarz wojskowy**, większość naszych **kombatantów** i **weteranów** była tak wyczerpana i odwodniona, że samo opuszczenie przez nich **autobusu** wiązało się z koniecznością asystowania. Na wpół rozebrani, rozglądając się niepewnie, stanęliśmy w luźnym szyku, niepostrzeżenie, przed grupą mężczyzn odzianych w nienagannie wyprasowane lniane koszule, letnie gustowne kapelusze i firmowe okulary przeciwsłoneczne. W tle imponujących wdziękiem starszych gentlemanów stał nowoczesny, dwupiętrowy, „kilkugwiazdkowy” **autobus**. W **dziecku** takim jak ja, które po raz pierwszy opuściło **granice** swojego zniszczonego komunizmem kraju, widok ten wzbudził początkowy zachwyty. Przypadkowe **napotkanie** grupy starszych ludzi przez młodego chłopca gdzieś na parkingu między setkami zjeżdżających się z całej **Europy**

1 Pogardliwe określenie Niemców, stosowane zamiennie z wyrażeniem „Szkopy”.

i **świata** pojazdów wspominam jednak z zupełnie innego powodu. **Dobrze** sytuowani panowie byli bowiem byłymi niemieckimi **żołnierzami**, którzy w młodości **strzelali do Polaków**, a teraz przychodzą na ich groby składać kwiaty. Ich swobodny sposób bycia nieco przygasł, kiedy tylko zorientowali się – podobnie jak i my – że zaistniała konsternacja będzie musiała zostać w końcu czymś przerwana. Stałem tak przez chwilę – między zwycięską **Polską** i przegranymi Niemcami. Czy na pewno? Cała **sytuacja** wzbudziła **dziecięcą wątpliwość** w to, kto faktycznie jest **wygranym**, a ponadto **prze**-**ra**stała mnie **emocjonalnie** na wiele innych sposobów. Z potrzasku wydobył mnie mój **dziadek**. Niczym **pedagog**, a zatem – jak uczy greka – ten, który prowadzi **dziecko** i **towarzyszy** mu w odkrywaniu **świata**, chwycił mnie mocno za przedramię i pociągnął za sobą w stronę pierwszego z Niemców. „Wnuku, a teraz patrz i ucz się!” – wydobył z siebie z trudnym do **ukrycia skupieniem umysłu** i po krótkim, zdecydowanym **spojrzeniu w oczy** byłego **wroga** równie zdecydowanie **podał mu rękę**. Wyglądał jak **człowiek**, w którego **sercu** ponownie zamieszkał **lew**, biła od niego **łagodna stanowczość**...

LITERATURA POLECANA

- Davies N. (2020). *Szlak nadziei. Armia Andersa. Marsz przez trzy kontynenty* (wyd. IV). Tłum. I. Zych, A. Zych. Izabelin–Warszawa: Rosikon Press.
- Mpoke Bigg M. (2022, 7 grudnia). *Zelensky is named Time's person of the year*. Nytimes.com, <https://www.nytimes.com/2022/12/07/world/europe/zelensky-ukraine-time-person-of-the-year.html> [dostęp: 7.02.2023].
- Shuster S. (2022, 7 grudnia). *2022 Person of The Year Volodymyr Zelensky & The Spirit of Ukraine*. „TIME Magazín”, <https://time.com/person-of-the-year-2022-volodymyr-zelensky/> [dostęp: 7.02.2023].
- Zajączkowska B. (2022, 9 grudnia). *Bp Krywicki: To nie jest nasz pierwszy wojenny Advent*. „Vatican News”, <https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2022-12/bp-krywicki-to-nie-jest-nasz-pierwszy-wojenny-adwent.html> [dostęp: 7.02.2023].
- Żaryn J. (2022). *List biskupów polskich do biskupów niemieckich* (M. Starczewski) [Zasoby on-line], <https://muzhp.pl/pl/e/1338/list-biskupow-polskich-do-biskupow-niemieckich> [dostęp: 7.02.2023].

[Redacted text block]

Pojęcia kluczowe

[Redacted text block]

RATUNEK

(ukr. РЯТУВАННЯ / РЯТІВНИЦТВО, fon. pol.: *riatuwannia / riativnyctwo*)

Ratunek (**ratować**, **ratowanie**) to słowo pochodzące od niemieckiego rzeczownika *Rettung* (powstałego od czasownika *retten* ‘ratować’), przyswojone najpierw w formie *retunk*, następnie *ratunka*. Od XVII wieku funkcjonuje w języku polskim w dzisiejszym brzmieniu – *ratunek* (Derwojedowa, 2018). Zapożyczenie to uległo z czasem rozszerzeniu znaczeń na: „ratować”, „ocalać”, „uwalniać”, „gasić pożar” (Boryś, 2005, s. 511). Zwraca uwagę brak rzeczownika na określenie **osoby ratowanej**.

Współcześnie *Słownik języka polskiego PWN* definiuje rzeczownik *ratunek* jako „1. pomoc w niebezpieczeństwie lub w trudnej sytuacji; 2. uniknięcie niebezpieczeństwa, nieszczęścia lub zachowanie od zniszczenia” (SJP, hasło *Ratunek*), zaś czasownik *ratować* jako: „1. udzielać komuś pomocy w niebezpieczeństwie lub w trudnej sytuacji, 2. chronić kogoś od nieszczęścia, przykrości, kłopotów; 3. starać się ocalić, zachować coś; 4. polepszać czyjąś trudną sytuację; 5. sprawić, że coś jest do zaakceptowania mimo pewnych wad” (SJP, hasło *Ratować*).

Ratujemy siebie lub kogoś. **Ratujemy** swoje lub cudze mienie, reputację, honor. **Ratujemy** przed porażką, upadkiem, opresją. **Ratujemy życie/ratujemy od śmierci**: „co robić? Jak tu ludzi nie ratować... kiedy można?” (Orzeszkowa, *bd.*, s. 43).

Ratunek chcemy znaleźć przed zagładą, biedą, bankructwem, zniszczeniem, zniesławieniem.

Ratowanie jest aktem decyzji i określonym działaniem. Ratowanie życia to najwyższy moralny obowiązek. Został on nawet usankcjonowany prawnie w Kodeksie karnym (art. 162 § 1) jako **obowiązek udzielenia pierwszej pomocy**. Gdy ktoś lub coś znajduje się w **niebezpieczeństwie**, *ruszamy, spieszymy, pospieszamy, biegniemy, pędzimy*, a nawet *skaczemy i rzucaamy się na ratunek*. Czasami jesteśmy dla kogoś lub czegoś *ostatnią deską ratunku, jedynym ratunkiem*. Czasami jednak jest *za późno na ratunek*. Choć *nadzieja na ratunek* z pewnością nie przemija. W chwilach **niebezpieczeństwa** wołamy „**ratunku!**”, o **ratunek** prosimy, błagamy, **modlimy się**. Chrześcijanin w **Bogu** pokłada swoją **nadzieję** na **ratunek**, nawet jeśli zawodzą ludzie, systemy i procedury. „A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie” (Jk 5,15).

Wołanie o **ratunek** jest w szczególności **przestrzenią** audialną, **prze-strzenią** dźwięku. Krzyku, syren, gongów, dzwonów, dostępnych systemów nagłaśniających, ale też dyskretnych trzech kropek, trzech kresek i trzech kropek – sygnału „SOS” wyrażonego w alfabecie Morse’a (wprowadzonym do powszechnego użytku w 1908 roku). Wołanie o **ratunek** jest też **prze-strzenią** kinezyki – **gestu, spojrzenia, mimiki**. Gdy nie możemy krzyczeć – pokazujemy. Międzynarodowy **gest „Pomóż mi”** sygnalizuje bycie ofiarą przemocy (polega on na pokazaniu **otwartej dłoni**, a następnie zgięciu kciuka i zamknięciu **dłoni** w pięść).

Ratować możemy w bezpośredniej **bliskości**, w **kontakcie**, interakcji, ale też **na odległość** – przygotowując **pomoc rzeczową**, **udzielając wsparcia** finansowego.

Ratowanie życia ukonstytuowało system **ratownictwa**, konkretne **szługi ratunkowe**, począwszy od pogotowia **ratunkowego**, **straży pożarnej**, **policji**, poprzez wyspecjalizowane **ratownictwo górnicze** (najwcześniejsze), **górskie**, **wodne**, **lotnicze** i **morskie**. W aktach profesjonalnego **ratownictwa**, obok ścisłych procedur postępowania, szeroko wykorzystuje się specjalistyczne **środki ratownicze**, w **ratownictwie doraźnym** stosowane są zaś **środki** będące akurat **pod ręką osoby** podejmującej czynności **ratownicze**. **Ratownictwo** w warunkach wojny, kiedy **zagrożenia** i szkody, tak indywidualne, jak i zbiorowe, ulegają zwielokrotnieniu i spotęgowaniu, polega m.in. na identyfikowaniu lokalizacji **osób** poszkodowanych lub zagrożonych szkodą (np. uwięzionych w rumowiskach), na **udzielaniu** im sytuacyjnej **pomocy**, mogącej być wstępem do dalszych, nawet długotrwałych procedur **medycznych**, a następnie

rehabilitacyjnych, a wreszcie, kiedy okazuje się to konieczne, na ewakuowaniu lub pomocy w uchodzeniu tychże osób do bezpiecznych miejsc, również poza granicami kraju ich zamieszkania. W przypadku braku możliwości udzielenia natychmiastowej i adekwatnej do sytuacji pomocy osobie potrzebującej ratunku ratownictwo winno przybrać postać alarmowania kompetentnych i odpowiednio wyposażonych służb ratowniczych za pośrednictwem Centrum Powiadamiania Ratunkowego (tel. 112).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Alarm”, „Apteczka”, „Będziesz żył, bracie”, „Biegnij”, „Czy mogę ci pomóc?”, „Czy potrzebujesz pomocy?”, „Dać schronienie”, „Daj mi jakiś znak”, „Daj rękę”, „Defibrylator”, „Empatia”, „Gdzie jest najbliższy szpital/punkt pierwszej pomocy/apteka?”, „Gest pomocy”, „Halo, panie policjancie!”, „Help!”, „Instykt przetrwania”, „Jak ci pomóc?”, „Jak mogę ci pomóc?”, „Jestem tutaj, żeby ci pomóc i ciebie wysłuchać”, „Jeśli potrzebujesz pomocy – jestem blisko”, „Jeśli nie możesz mówić: otwórz usta, mrugnij, podnieś palec, rękę lub nogę”, „Karetka”, „Kiwnij głową na tak lub nie”, „Koc”, „Koc i herbata”, „Kontakt”, „Kryj się!”, „Kultura pomagania”, „Leki uspokajające”, „Leż spokojnie”, „Medyk”, „Medyk w drodze”, „MEDEVAC”, „Nie bój się!”, „Nie mam złych zamiarów!”, „Nie zostawiaj mnie!”, „Obejmij mnie”, „Oddychaj głęboko!”, „Opaska uciskowa”, „Opatrunek”, „Padnij!”, „Pierwsza pomoc”, „Policja”, „Pomagam na odległość”, „Pomoc”, „Pomoc humanitarna”, „Pomoc już nadchodzi”, „Pomocy”, „Pomogę ci”, „Pomódl się za mnie!”, „Popatrz na mnie”, „Potrafię ci pomóc”, „Potrzebujesz lekarza?”, „Ratownik”, „Ratuj!”, „Ratunku!”, „Respirator”, „Resuscytacja krążeniowo-oddechowa (RKO)”, „Staza taktyczna”, „Strażak”, „Towarzyszenie w umieraniu”, „Transfuzja”, „Trzydzieści uciśnieć, dwa wdechy”, „Tu nie ma wrogów! Sami swoi!”, „Worek życia”, „Wóz strażacki”, „Zaawansowane zabiegi resuscytacyjne (ALS) (ang. Advanced Life Support)”, „Zestaw ratownictwa medycznego PSP R1”

BIBLIOGRAFIA

Boryś W. (2005). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

- Derwojedowa M. (2018). *Słowo stycznia „ratunek”*, <http://www.slowanaczasie.uw.edu.pl/slowo-stycznia-ratunek/> [dostęp: 2.01.2023].
- Goniewicz M. (2022). *Pierwsza pomoc*. Warszawa: PZWL.
- Orzeszkowa E. (bd.). *Dziurdziowie*. Fundacja Nowoczesna Polska. Projekt Wolne Lektury, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/dziurdziowie.pdf> [dostęp: 2.01.2023].
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Ratować*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/ratowac;2514162.html> [dostęp: 2.01.2023].
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Ratunek*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/ratunek;2514171.html> [dostęp: 2.01.2023].

(Emilia Śmiechowska-Petrovskij, Marek Budajczak)

EWAKUACJA

(ukr. ЕВАКУАЦІЯ, fon. pol.: ewakuacja)

Jest to termin zapożyczony z łaciny – *evacuatio* (uwolnienie, opróżnienie), użyty (choć w odmiennym od współczesnego znaczeniu) w księdze XIII *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego, który notabene zmarł nagle podczas wodnej **ewakuacji rodziny przyjaciela** z Pompejów, zasypywanych popiołami i pumeksem po wybuchu Wezuwiusza w 79 roku n.e. (Wikipedia, hasło *Pliny The Elder*). **Ewakuacja** to „zorganizowane wyprowadzenie ludzi bądź zwierząt z miejsca, w którym grozi im niebezpieczeństwo” (WSJP, hasło *Ewakuacja*). Inny internetowy słownik języka polskiego dodaje kilka szczegółów: „wywożenie ludzi, zwierząt i dobytku z terenów zagrożonych wojną lub nawiedzonych klęską żywiołową” (SJP, hasło *Ewakuacja*). *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* definiuje **ewakuację** jako „zorganizowane przemieszczanie (usuwanie, wynoszenie, wywożenie, wyprowadzanie) ludności, wszelkiego rodzaju dóbr materialnych oraz zwierząt hodowlanych z obszarów lub obiektów zagrożonych i objętych skutkami działań zbrojnych albo katastrof, w celu ich ochrony, udzielenia pomocy (ratunku) i ograniczenia strat materialnych” (Kaczmarek i in. (red.), 2008, s. 40). **Ewakuacja** stanowi zatem **ratownicze** przemieszczanie – niezależnie od tego, czy jest dokonywane pieszo, czy za pomocą jakiegoś środka

transportu, a także z użyciem specjalnych **pomocy transportowych** – ludzi, ich dobytku oraz **zwierząt domowych** (rzadziej dzikich – w sytuacjach katastrof **ekologicznych**).

„Ewakuacja planowana polega na przemieszczeniu ludności z miejsc zagrożonych (np. terenów przewidywanych działań zbrojnych, obiektów użyteczności publicznej lub zakładów pracy) zgodnie z wcześniej przygotowanym planem. Taką ewakuację przygotowuje się w czasie pokoju, a realizuje w czasie wojny lub w momencie wystąpienia sytuacji kryzysowej” (ZPE, hasło *Ewakuacja ludności*). **Ewakuacja** związana z **czasem** wojny obejmuje dwa warianty: „organizację ewakuacji z przewidywanych rejonów (miejsc) działań operacyjnych sił zbrojnych oraz organizację ewakuacji ludności, która wyrazi chęć opuszczenia obszarów potencjalnie zagrożonych prowadzeniem działań militarnych”. Natomiast **ewakuacja** doraźna to: „[...] natychmiastowe przemieszczenie ludności z miejsc, w których wystąpiło bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia, do miejsc bezpiecznych” (ZPE, hasło *Ewakuacja ludności*).

„Ewakuacja zorganizowana prowadzona jest przez wyspecjalizowane służby przy użyciu dostępnych im środków oraz zgodnie z przewidzianymi w tym celu procedurami” (*Poradnik dla ludności Gminy Paczków*, hasło *Zasady zachowania się na wypadek ewakuacji*). W czasie pokoju kojarzona jest ze służbami Państwowego Ratownictwa Medycznego (**karetki**, lotnicze pogotowie **ratunkowe** (LPR), **straż pożarna**, **policja**, górskie, tatrzańskie i wodne ochotnicze pogotowie **ratunkowe**). **Ewakuacja** w działaniach **wojskowych** najczęściej kojarzona jest z **ewakuacją rannych z pola walki**. **Ewakuacja** może odbywać się drogą lądową, powietrzną lub wodną. **Ewakuacja medyczna** jest prowadzona środkami **transportowymi** (najczęściej: **karetki**, **śmigłowce**) wyposażonymi w sprzęt i aparaturę **medyczną**, niezbędną do **ratowania życia i zdrowia**.

W ramach **profilaktyki** sprawnego opuszczenia **miejsc zagrożenia zdrowia i życia** opracowano szereg rozwiązań metodycznych, przeprowadzono szkolenia oraz oznaczono korytarze, drogi, ścieżki **ewakuacyjne** w wielu instytucjach i **przestrzeniach** publicznych, w tym zamontowano sygnalizatory **zagrożenia** dla osób niesłyszących i niewidomych. Wiele **służb ratunkowych** zaopatrzone przy tym w maski **ochronne** i tlenowe, **koce**, śpiwory, namioty, krzesła/fotele/sanie/nosze/wózki **ewakuacyjne** dla osób obłożnie chorych, kontuzjowanych bądź z niepełnosprawnościami.

Ewakuacja to nie tylko określone **działanie służb**, wymaga ona także **odpowiedzialnego** postępowania i **nastawienia ludzi ewakuowanych** (ewakuowania się w pojedynkę, na własną rękę). Jak czytamy: „Samoewakuacja polega na przemieszczeniu się ludności z rejonów, w których może wystąpić lub wystąpiło bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia poza strefę zagrożenia. Prowadzona jest przede wszystkim w oparciu o własne możliwości (transportowe, zakwaterowania itd.)” (*Poradnik dla ludności Gminy Paczków*, hasło *Zasady zachowania się na wypadek ewakuacji*). Należy przy tym pamiętać, że niezależnie od konieczności poddawania się rygorom zorganizowanej **ewakuacji** (w stanie wzburzenia **emocjonalnego** niektórzy stawiają opór, a nawet **zagrożają zdrowiu i życiu samych ratowników**) trzeba samodzielnie zadbać o racjonalną ewakuację siebie samego i **osób z najbliższego otoczenia**. Skuteczność **działań** podjętych przez **służby ratunkowe** zależy od dwóch czynników: wiedzy społeczeństwa i **służb** na temat potencjalnych **niebezpieczeństw** oraz przygotowania do prawidłowego reagowania w przypadku wystąpienia zdarzenia masowego, takiego jak np. powódź, **pożar** czy wojna.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Alarm”, „Auto”, „Bezpieczeństwo”, „Biegnij”, „Człowiek zdyscyplinowany może przeżyć”, „Decyzja o wyjeździe za granicę”, „Edukacja”, „Gdzie?”, „Gdzie dokładnie mam się udać?”, „Gdzie znajduje się pomoc?”, „Halo, panie policjancie!”, „Help!”, „Instynkt przetrwania”, „Jak się dostać do tego miejsca?”, „Jest medyk!”, „Jestem tu bezpieczna”, „Jeśli nie możesz mówić: otwórz usta, mrugnij, podnieś palec, rękę lub nogę”, „Kiwnij głową na tak lub nie”, „Koc i herbata”, „Komunikacja”, „Kryj się”, „Leż spokojnie, nie wstawaj”, „Mam się do kogo zwrócić”, „Masz do mnie kontakt – dzwoń o każdej porze”, „Masz przyjaciół i wsparcie”, „MEDEVAC”, „Medyk w drodze”, „Niezbędnik”, „Odblask”, „Odzież niezbędna podczas ucieczki”, „Ostrzeż innych”, „Padnij!”, „Pali się!”, „Pieniądze”, „Pierwsza pomoc”, „Piwnica”, „Pluszowy piesek”, „Pociąg”, „Polska”, „Pomocy!”, „Pożar”, „Ratuj!”, „Ratujmy swoje życie i bliskich”, „Ratunku!”, „Rozsądek”, „Schowek”, „Schron”, „Schron przeciwbombowy”, „Schronienie”, „Skupienie umysłu”, „SOS”, „Strażak”, „Szpital”, „Telefon”, „Ucieczka do UE”, „Uciekaj!”, „Ukrycie”, „Uratuję cię!”, „Transport”, „Walizka na wypadek nagłej ucieczki”, „Walizka z najważniejszymi rzeczami”, „Woda”, „Worek życia”, „Współdziałanie”, „Zachować spokój”, „Zostaw wszystko”

BIBLIOGRAFIA

- Kaczmarek J., Łepkowski W., Zdrodowski B. (red.) (2008). *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*. Warszawa: Akademia Obrony Narodowej. *Poradnik dla ludności Gminy Paczków*, hasło *Zasady zachowania się na wypadek ewakuacji*, <https://paczkow.pl/50/zarzadzanie-kryzysowe-oc.html?search-Key=ewakuacja> [dostęp: 5.01.2023].
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Ewakuacja*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/ewakuacja.html> [dostęp: 5.01.2023].
- Wikipedia, hasło *Pliny The Elder*, https://en.wikipedia.org/wiki/Pliny_the_Elder [dostęp: 5.01.2023].
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, hasło *Ewakuacja*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/28351/ewakuacja/4596908/z-zagrozonych-terenow> [dostęp: 5.01.2023].
- ZPE – Zintegrowana Platforma Edukacyjna, hasło *Ewakuacja ludności*, <https://zpe.gov.pl/a/ewakuacja-ludnosci/Dkkd9nnBI> [dostęp: 5.01.2023].

(Anna Szumska, Marek Budajczak)

MOBILIZACJA

(ukr. МОБИЛІЗАЦІЯ, fon. pol.: *mobilizacja*)

W *Słowniku języka polskiego PWN* **mobilizacja** definiowana jest jako „postawienie sił zbrojnych państwa w stan gotowości wojennej” oraz „pobudzenie do działania” (SJP, hasło *Mobilizacja*). Internetowa *Encyklopedia PWN* określa **mobilizację** jako „ogół czynności związanych z przygotowaniem sił zbrojnych oraz gospodarki do działania w warunkach wojennych; takżewołanie rezerwistów do czynnej służby wojskowej w okresie zagrożenia wojną lub w jej początkowym okresie” (*Encyklopedia PWN*, hasło *Mobilizacja*). Słowo **mobilizacja** pochodzi od łacińskiego *mobilis* – „szybko się poruszający, ruchomy”. „Gromadzenie lub zwiększanie czegoś (sił) w celu wykorzystania do określonych działań” to definicja **mobilizacji** zawarta w *Wielkim słowniku języka polskiego* (WSJP, hasło *Mobilizacja*). Podczas **mobilizacji** dokonuje się uaktywnienia, pobudzenia do **działania** sił, sprzętu, środków, **zasobów** (materialnych) (WSJP, hasło *Mobilizacja*). Synonimy **mobilizacji** to pośpiech,

dyscyplina, alarm. Mobilizacja w *Słowniku terminów i definicji NATO* oznacza „przygotowywanie się do wojny lub innych sytuacji wyjątkowych poprzez wydzielanie i organizowanie zasobów. Proces, w którym siły zbrojne lub ich część osiągną stan gotowości do wojny lub innej sytuacji wyjątkowej w państwie. Obejmuje to wydzielanie i organizowanie stanu osobowego, zapasów i materiałów do czynnej służby wojskowej” (*Słownik terminów...*, 2017). Z kolei *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* definiuje **mobilizację** jako prawne, organizacyjne i praktyczne przygotowanie struktur państwa, w tym **sił zbrojnych**, do działalności w okresie **kryzysu** i wojny, z jednoczesnym uregulowaniem zasad i sposobów ich funkcjonowania na wypadek zaistnienia tych stanów. Wyróżniane są następujące rodzaje **mobilizacji**: częściowa, gospodarki, jawna, powszechna, skryta. **Mobilizacyjne rozwinięcie sił zbrojnych** to „zorganizowane przejście sił zbrojnych ze struktur, ukompletowania czasu pokoju na okres wojenny. Obejmuje: uzupełnianie jednostek wojskowych żołnierzami rezerwy, środkami transportowymi i maszynami, wyposażanie w sprzęt, środki materiałowe (stosownie do norm należności czasu wojennego), wydzielanie lub przyjmowanie załączków, formowanie i rozformowywanie jednostek wojskowych stosownie do potrzeb politycznych, operacyjnych. Mobilizacyjne rozwinięcie sił zbrojnych może być przeprowadzone w ramach mobilizacji powszechnej lub częściowej prowadzonej w sposób jawny lub skryty z zastosowaniem elementów maskujących cel i rozmach” (Kaczmarek i in. (red.), 2008). Dla **żołnierzy rezerwy** termin ten oznacza, że jeśli nastąpi **mobilizacja**, zostaną przywróceny do czynnej **służby wojskowej**, co związane jest z powszechnym **obowiązkiem wojskowym**.

U osoby realnie zagrożonej następuje **mobilizacja wewnętrzna**. To proces **myślowo-emocjonalny**, powodujący **koncentrację** i wyostrenie zmysłów, **skupienie umysłu** na najbardziej priorytetowych zadaniach oraz natychmiastową reakcją i jej dostosowanie do dynamicznie zmieniających się okoliczności. W sytuacji zagrożenia **mobilizacja wewnętrzna człowieka** powoduje u niego uruchomienie instynktownych **zachowań (ataku lub ucieczki, cech atrybutywnych dla instynktu przetrwania)**. Wymusza szybkie podejmowanie kluczowych **decyzji**.

Mobilizacja jest również słowem, które potocznie rozumiane jest jako **motywacja do działania** w różnych aspektach życia codziennego (np. musisz się **zmobilizować do nauki**). To także termin często używany w naukach

medycznych z zakresu fizjoterapii, stanowiący człon nazwy metody przywracającej lub poprawiającej **zdrowie**.

Wyrazem pokrewnym jest czasownik „**zmobilizować**”. Definiowany jest przez *Słownik języka polskiego* jako „powołać do wojska, postawić wojsko w stan gotowości bojowej, zachęcić do działania, pokonać własną niechęć i skoncentrować siły, możliwości itp. na jakimś działaniu” (SJP, hasło *Zmobilizować*). Natomiast „**zmobilizowany**” to „żołnierz, który otrzymał kartę mobilizacyjną” (SJP, hasło *Zmobilizowany*).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Alarm”, „Atak”, „Biegnij”, „Budujemy mury, budujemy mosty”, „Człowiek zdyscyplinowany może przeżyć”, „Dasz radę”, „Determinacja”, „Idź na przód!”, „Gaśnica”, „Jedzenie”, „Kanister”, „Koc”, „Latarka”, „Ładowarka”, „Mapa”, „Nie myśl, działaj!”, „Picie”, „Pieniądze”, „Rozkaz”, „Samodyscyplina”, „Walizka”, „Worek życia”

BIBLIOGRAFIA

- Encyklopedia PWN*, hasło *Mobilizacja*, <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/mobilizacja> [dostęp: 4.01.2023].
- Kaczmarek J., Łepkowski W., Zdrodowski B. (red.) (2008). *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*. Warszawa: Akademia Obrony Narodowej.
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Mobilizacja*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/mobilizacja;2568172.html> [dostęp: 4.01.2023].
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Zmobilizować*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/zmobilizowa%C4%87.html> [dostęp 4.01.2023].
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Zmobilizowany*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/zmobilizowany.html> [dostęp 4.01.2023].
- Słownik terminów i definicji NATO*, AAP-6 (2017), <https://wcnjik.wp.mil.pl/u/AAP6PL.pdf> [dostęp: 4.01.2023].
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, hasło *Mobilizacja*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/28233/mobilizacja/4943047/sil> [dostęp: 4.01.2023].

(Anna Szumska)

ORIENTACJA CZASO-PRZESTRZENNA¹

(ukr. ОРІЄНТУВАННЯ В ПРОСТОРИ, fon. pol.: *orijentuвання w prostori*)

Jest definiowana jako podstawowa funkcja umysłowa, która przetwarza **relacje** pomiędzy „ja” a **przestrzenią (miejscem)**, **czasem** (wydarzeniem/wydarzeniami) i **osobą/osobami** (ludźmi). Obejmuje zatem **świadomość** trzech wymiarów funkcjonowania: **czasu**, **miejsca** i **osoby**. Dotyczy wykreowanej przez jednostkę **mapy poznawczej** (drogowej), dzięki której jednostka orientuje się w topografii terenu (**przestrzeni i miejsca**), **czasu i relacji**.

Andrzej Majer wskazuje, że „istniejemy i poruszamy się w przestrzeni, mamy do czynienia z rozmieszczeniem w niej – w różny sposób i w różnych odległościach – rzeczy, które charakteryzują się pewnymi przestrzennymi właściwościami” (Majer, 2010, s. 17). Według Henriego Lefebvre’a „formą społecznej przestrzeni jest spotkanie, zgromadzenie, równoczesność” (1991, s. 101), charakterystyczne dla budowli użyteczności publicznej, a więc np. centrów handlowych, dworców kolejowych, lotnisk, osiedli mieszkaniowych, kampusów uniwersyteckich, zespołów **szkół** itd. Owa „społeczna przestrzeń sugeruje faktyczne albo potencjalne zgromadzenie w pojedynczym punkcie, albo dookoła tego punktu” (Lefebvre, 1991, s. 101), stanowi tym samym **punkt orientacyjny**.

Michel Bassand analizuje **przestrzeń** jako: **ziemię** tworzącą się na bazie fizycznych, biologicznych i **ekologicznych** zasobów; nośnik, który nabiera charakteru pozalokalnego dzięki doskonalącym się środkom **transportu i komunikacji**; **dystans** stanowiący utrudnienie w **kommunikacji** i wymianie i wreszcie jako symbol, a więc **przestrzeń** przyswojoną, konstruowaną **kulturowo** i społecznie (za: Jałowicki, 2010, s. 23). Teoria **przestrzeni** Edwarda Halla odnosi się do trzech typów **przestrzeni**: trwałej, półtrwałej i nieformalnej (układów nieformalnych). **Przestrzeń**, w której dochodzi do przenikania się **kultur**, a zatem do wzajemnego **kommunikowania** się ich członków w sferze interpersonalnej, staje się szczególnym wytworem **kultury** (Hall, 2001), ważnym dla współżycia w **poкою**, a więc pożądanym dla pedagogicznych praktyk **edukacyjnych**

- 1 Fragment przygotowany na bazie: U. Markowska-Manista (2011). *Konsekwencje spotkania. Dylematy edukacji w wielokulturowych miejscach i przestrzeniach*. W: A. Paszko (red.), *Edukacja międzykulturowa w Polsce wobec nowych wyzwań*. Kraków: Wyd. Stowarzyszenie Willa Decjusza, s. 201-227.

w dobie zwiększonej migracji. W swej koncepcji **przestrzeni** Hall wskazuje, że „człowiek stworzył nowy wymiar – wymiar kulturowy, którego fragmentem jest proksemika. Zależność człowieka i wymiaru kulturowego jest jedną z tych zależności, w których zarówno człowiek, jak i jego środowisko uczestniczą we wzajemnym formowaniu siebie” (Hall, 1978, s. 27). To właśnie heterogeniczna **przestrzeń** (wzajemnego wpływu, **relacji przestrzennych** między **osobami, osobami a miejscem i przestrzenią**) określa sposób organizowania działalności indywidualnej i grupowej, legitymizuje społeczne (materialne i niematerialne) **dystanse**; może sprzyjać **bliskim** interakcjom, **tworzeniu** więzi, blokować je bądź całkowicie uniemożliwiać, zaburzać czy unicestwiać. Yi Fu Tuan (1987) traktuje **przestrzeń** jako kategorię wabiącego **wolnością** bezkresu, w którym tworzymy ujmujące swojskością **miejsca**. Michel Foucault w postmodernistycznej idei innej **przestrzeni** wskazuje natomiast, że „obecna epoka będzie przypuszczalnie w większym stopniu epoką przestrzeni. Znajdujemy się w czasach symultaniczności, w epoce zestawiania, w epoce rzeczy bliskich i dalekich, jednego obok drugiego, rozproszonego” (Foucault, 2005, s. 117). Stąd jego heterotopiczna kategoria społecznej **przestrzeni**, określająca realny stan kontr-miejsc – (nie-miejsc) – odbić **przestrzeni** rzeczywistej, **umożliwia** opis splątanych sieci **relacji** wyznaczających **miejsca** i rekonstrukcję reguł odnoszących się do ich nieustannej (re)kreacji w (dyskursywnych) praktykach społecznych. Dla Marii Mendel „miejsca są tym, czym czynią je ludzie (*place makers*)” (2006, s. 23). „[...] człowiek i miejsce, miejsce i człowiek układają się w relację” (Mendel, 2006, s. 32), mogą więc stać się współkreowanymi wobec **podmiotów** płaszczyznami przekazu **międzykulturowego**.

Żyjemy w wielowymiarze nakładających się i stykających ze sobą realnych i wymaganych **przestrzeni, miejsc** i nie-miejsc, w których (i na bazie których) za pomocą **indywidualnej mapy poznawczej** orientujemy się jako jednostki w **topografii terenu** (**przestrzeni i miejsca**), **czasu i relacji**. Emigranci wojenni, w większości zmieniający **miejsca** pobytu w sposób nagły i wymuszony, często przechodzą proces **re-orientacji czaso-przestrzennej**, aby odzyskiwać właściwe im poczucie **czasu i miejsca**, a wraz z nimi pewne minimum **poczucia bezpieczeństwa**.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji: „Bez względu na to, jak czujesz się obecnie, to jest tylko tymczasowe”, „Będę tam tak długo, jak będziesz potrzebować”, „Biegnij”, „Bliskość”, „Czas”, „Czas

terminalny”, „Dobry wieczór. My z Ukrainy”, „Dotyk”, „Dzwoń o każdej porze”, „Gdzie dokładnie mam się udać?”, „Gdzie jest najbliższy szpital/punkt pierwszej pomocy/apteka?”, „Gdzie to się znajduje?”, „Idź do przodu”, „Ja jestem z Ługańska!” „Ja zawsze będę obok”, „Jak dojechać?”, „Jaka to ulica?”, „Jaki jest adres domu/szkoły/technikum?/ Jak mogę dojechać do domu/szkoły /technikum?”, „Jestem tu bezpieczna”, „Jestem tutaj, żeby Ci pomóc i Ciebie wysłuchać”, „Jestem z Ukrainy”, „Jeszcze będzie pięknie”, „Jeśli potrzebujesz pomocy – jestem blisko”, „Kres życia”, „Kryzysy są tymczasowe”, „Która godzina?”, „Którym autobusem mam jechać, aby dostać się do...?”, „Ługańsk”, „Mariupol, ulica projektna 30 (Street workout)”, „Moje miejsce”, „Możesz tu mieszkać, ile zechcesz”, „Mój pokój”, „Musimy to przeczekać”, „Na koniec wszystko będzie dobrze”, „Nie dotykaj niczego wokół!”, „Nie idź tam”, „Odszedł na wieczną służbę”, „Opowiedz o swoim pięknym mieście, chciałbym tam kiedyś pojechać z Tobą”, „Po wszystkim zaproszę Cię do Odessy i wypijemy pół litra”, „Poległ na polu chwały”, „Redefinicja własnej sytuacji”, „Skąd jesteś?”, „Skręć w prawo/lewo”, „Szukaj radości tu i teraz”, „To tylko sekunda”, „Wróć do domu po wojnie”, „Wyzwolone kolejne miasta na Ukrainie”

BIBLIOGRAFIA

- Foucault M. (2005). *Inne przestrzenie*. Tłum. A. Rejniak-Majewska. „Teksty Drugie”, nr 6 (96).
- Hall E.T. (1978). *Ukryty wymiar*. Tłum. T. Hołówka. Warszawa: PIW.
- Hall E.T. (2001). Tłum. E. Goździak. *Poza kulturą*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jałowiecki B. (2010). *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lefebvre H. (1991). *The Production of Space*. London: Blackwell.
- Majer A. (2010). *Socjologia i przestrzeń miejska*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowska-Manista U. (2011). *Konsekwencje spotkania. Dylematy edukacji w wielokulturowych miejscach i przestrzeniach*. W: A. Paszko (red.), *Edukacja międzykulturowa w Polsce wobec nowych wyzwań*. Kraków: Wyd. Stowarzyszenie Willa Decjusza.

Mendel M. (2006). *Pedagogika miejsca i animacja na miejsce wrażliwa*. W: M. Mendel (red.), *Pedagogika miejsca*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSWE TWP.
 Yi Fu Tuan (1987). *Przestrzeń i miejsce*. Tłum. A. Morawińska. Warszawa: PIW.

DLA OSÓB CHCĄCYCH ZGŁĘBIĆ TEMAT POLECAM

- Augé M. (1995). *Non-places. Introduction to an Anthropology of Supermodernity*. London–New York: Verso.
- Bauman Z. (2010). *Żyjąc w czasie pożyczonym. Rozmowy z Citlali Rovirosa-Madrazo*. Tłum. T. Kunz. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Boski P. (2009). *Kulturowe ramy zachowań społecznych. Podręcznik psychologii międzykulturowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, Academica Wydawnictwo SWPS.
- Callejo-Pérez J.M., Slater J.J., Fain S.M. (2004). *Pedagogy of place: seeing space as cultural education*. New York: Peter Lang Inc.
- Mendel M. (red.) (2006). *Pedagogika miejsca*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe DSWE TWP.

(Urszula Markowska-Manista)

EMIGRACJA

(ukr. ЕМІГРАЦІЯ, fon. pol.: *emigracja*)

Wielojęzyczny słownik demograficzny (1966, s. 225) definiuje migrację jako całokształt przesunięć, w wyniku których dochodzi do zmiany **miejsca** zamieszkania **osób**, które przenoszą się, przemieszczają się z **miejsca** pochodzenia lub **miejsca** zamieszkania bądź **miejsca** wyjazdu do **miejsca** przeznaczenia lub **miejsca** przyjazdu. Migracje są procesami towarzyszącymi ludziom od zarania dziejów. Ich podstawowymi formami są: emigracja, imigracja, reemigracja, repatriacja, readmisja. Uczestnikami migracji są **osoby** określane jako migranci oraz jako **uchodźcy**. Emigracja to wyjazd obywateli danego kraju za **granicę** i osiedlenie się w innym państwie. Emigracje

dzielimy na wewnętrzne i międzynarodowe². Ze względu na cel wyróżnia się emigrację polityczną, gospodarczą, ekonomiczną (zarobkową) oraz emigracje pozaekonomiczne: religijną, naukową/edukacyjną, z powodów rodzinnych i/ lub osobistych, ekologiczną (klęski żywiołowe, katastrofy naturalne, zmiany klimatyczne), aksjologiczną (symboliczna niezgoda na zmiany w kraju pochodzenia). Główny Urząd Statystyczny definiuje emigrantów jako „osoby wyjeżdżające za granicę w celu osiedlenia się (zamieszkania na stałe) lub na pobyt czasowy” (GUS, hasło *Emigranci*). „[...] emigracja ma twarde, określony sens, migracja to status płynny i zmienny” (Nasiłowska, 2016, s. 8). Emigracje to procesy:

a) dobrowolne, a więc bazujące na podjętej **decyzji (decyzyjności)** i konsekwencji **woli** danej **osoby** lub grupy. Zaliczamy tu również emigrację dobrowolną, o której **decyzja** została podjęta pod presją środowiska (**ucieczka** przed długami, problemami, konfliktami);

b) mimowolne, przymusowe dotyczące przymusowego przemieszczenia, wysiedlenia, wypędzenia, deportacji z uwagi na konflikt zbrojny, wojnę, zmiany klimatyczne, grabież **ziemi**, naciski polityczne, administracyjne.

Współczesne emigracje dotyczą m.in. **osób**, które migrują za lepszym **życiem**, lepszymi warunkami ekonomicznymi, **wolnościami i prawami człowieka**, oraz osób, które nie mogą powrócić do swojej **ojczyzny** z powodu realnego **zagrożenia** utraty **życia** bądź **zdrowia** (np. **uchodźcy** polityczni, aktywiści **praw człowieka**), z powodu **zagrożenia** prześladowaniami na tle etnicznym, religijnym, światopoglądowym, rasowym lub politycznym, bądź z powodu zmian klimatycznych i grabieży **ziemi**.

Imigracja definiowana jest jako przyjazd do danego kraju i osiedlenie się w nim obywateli bądź osób pochodzących z innych państw (np. bez obywatelstwa, cudzoziemców z innych krajów niż ich kraje pochodzenia). Z kolei reemigracja to proces ponownego migrowania, często to powrót do **ojczyzny** wcześniejszej emigracji. Repatriacja to powrót do ojczyzny osób przebywających przymusowo dłuższy czas poza **granicami** swego kraju (np. jeńców wojennych, zesłańców, **uchodźców**) lub powrót ich **rodzin, dzieci** lub wnuków do kraju **przodków**. Repatriacja dotyczy osób, które z uwagi

2 Więcej: Zintegrowana Platforma Edukacyjna, *Migracje i ich formy*, <https://zpe.gov.pl/a/przeczytaj/D10e2y1E1> [dostęp: 25.01.2023].

na działania wojenne i/lub wskutek zmian **granic** (np. aneksji terytorium) znalazły się na terytorium innych państw. To również powrót emigrantów do kraju pochodzenia z jednoczesnym przywróceniem im praw obywatelstwa. Z kolei readmisja to termin prawniczy dotyczący przekazania (odesłania) na podstawie umów międzynarodowych danemu krajowi cudzoziemców, którzy „nielegalnie” przekroczyli **granice**, przybywając z jego terytorium bądź z terytorium innych państw.

Emigracja jako proces ma swoje umocowanie **prawne** w wielu aktach międzynarodowych, w tym m.in. w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka (rezolucja uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 10 grudnia 1948 roku) i Europejskiej Karcie Społecznej, sporządzonej w Turynie 18 października 1961 roku (Dz.U. z 1999 r., nr 8, poz. 67). Definiują one status obcokrajowca oraz regulują **prawa** dotyczące jego przebywania na terenie danego kraju³. **Opiekę** nad emigrantami i **uchodźcami** z ramienia ONZ sprawuje Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (ang. United Nations High Commissioner for Refugees, znany jako UNHCR).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji: „Decyzja o wyjeździe za granicę”, „Dziękujemy Polsce”, „Ewakuacja”, „Jesteś obcokrajowcem, ale chcę Cię zrozumieć”, „Kryzysy są czasowe”, „Na pewno wrócisz do swojego domu”, „Polska – nowy dom!”, „Szacunek dla własnego wyboru”, „Szkoda, że chcesz wyjechać, wrócić”, „Ucieczka do UE”, „Ukraino czekaj – ja wrócę”, „Walizka”, „Wewnętrzna emigracja (przebywać na wewnętrznej emigracji)”, „Wróć do domu po wojnie”

- 3 Aktami regulującymi szereg kwestii szczegółowych związanych z migracjami są wydane po II wojnie światowej: tzw. protokół nowojorski (Protokół dotyczący statusu uchodźców, sporządzony w Nowym Jorku dnia 31 stycznia 1967 r.) – umowa międzynarodowa nadająca konwencji genewskiej (Konwencja dotycząca statusu uchodźców, sporządzona w Genewie dnia 28 lipca 1951 r., Dz.U. z 1991 r., nr 119, poz. 515) status ponadczasowy; konwencja dublińska z 15 czerwca 1990 r. (Konwencja wyznaczająca państwo odpowiedzialne za rozpatrywanie wniosków o azyl złożonych w jednym z Państw Członkowskich Wspólnot Europejskich, sporządzona w Dublinie 15 czerwca 1990 r., Dz.U. z 2005 r., nr 24, poz. 194), zastąpiona w 2014 r. rozporządzeniem Dublin III; Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych, sporządzona w Strasburgu dnia 1 lutego 1995 r. (Dz.U. z 2002 r., nr 22, poz. 209).

BIBLIOGRAFIA

- GUS, hasło *Emigranci*, <https://stat.gov.pl/metainformacje/slownik-pojec/pojecia-stosowane-w-statystyce-publicznej/1132,pojcie.html> [dostęp: 25.01.2023].
- Nasiłowska A. (2016). *Emigracja i migracja*. „Teksty Drugie”, nr 3. Dostępny online: <http://journals.openedition.org/td/3159> [dostęp: 25.01.2023].
- Wielojęzyczny słownik demograficzny* (1966). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- DLA OSÓB CHCĄCYCH ZGŁĘBIĆ TEMAT POLECAM:
- Bhabha J. (2018). *Can We Solve the Migration Crisis? (Global Futures)*. Cambridge: Polity Press.
- Buckley J. i in. (2022). *Rozmawiajmy o migracjach XXI wieku. Zestaw narzędzi dla nauczycieli i nauczycielek*. Warszawa: Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej. Centrum Edukacji Obywatelskiej. *Edukacja o migracjach. Opowieści o migracjach*, <https://migracje.ceo.org.pl/filmy/opowiesci-o-migracjach> [dostęp: 25.01.2023]. Centrum Edukacji Obywatelskiej. *Edukacja o migracjach. Materiały edukacyjne*, <https://migracje.ceo.org.pl/materialy/filmy> [dostęp: 25.01.2023].
- Faist T. (2006). *The transnational Social Spaces of Migration*. „Working Papers. Centre on Migration, Citizenship and Development”, no. 10.
- Kaczmarczyk T. (2015). *Migracja – charakterystyka zjawiska*. „Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy”, t. 3, nr 16.
- Lalak D. (red.) (2007). *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Markowska-Manista U. (2022). *How to speak about „Others” who are a part of our class? Students from diverse cultural backgrounds in schools*. SensiClass, <https://sisu.ut.ee/sensiclass/e-module9> [dostęp: 25.01.2023].
- Markowska-Manista U., Górak-Sosnowska K. (2022). *Jak rozmawiać o migracjach?*, <https://globalna.ceo.org.pl/material/jak-rozmawiac-o-migracjach/> [dostęp: 25.01.2023].
- Markowska-Manista U., Pasamonik B. (red.) (2017a). *Kryzys migracyjny. Perspektywa społeczno-kulturowa*, t. 1. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej. Dostępny online: http://www.aps.edu.pl/media/2081073/kryzys_migracyjny_tom_1_e-book-1-popr.pdf [dostęp: 25.01.2023].
- Markowska-Manista U., Pasamonik B. (red.) (2017b). *Kryzys migracyjny. Perspektywa społeczno-kulturowa*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej. Dostępny online: http://www.aps.edu.pl/media/2081074/kryzys_migracyjny_tom_2_e-book.pdf [dostęp: 25.01.2023].
- Podgórskańska R., Cebul K., Fehler W. (2017). *Migracje jako wyzwanie dla Unii Europejskiej i wybranych państw członkowskich*. Warszawa: Difin.

(Urszula Markowska-Manista)

SPOTKANIE

(ukr. ЗУСТПІЧ, fon. pol.: *zustricz*)

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka **spotkanie** to „umówione zejście się lub zjazd w celu zobaczenia się z kimś, rozgrywka, zawody sportowe”. Wedle tej definicji **spotkanie** przybiera formę zaplanowanej wizyty, ma cel zawodowy (np. rozmowa biznesowa) lub towarzyski (**spotkanie** w gronie **przyjaciół**). W takim przypadku **osoby spotykające się** umawiają się na **wspólne spędzenie czasu** w znanym sobie **miejscu** i formacie.

We współczesnej polskiej **myśli humanistycznej** kategoria **spotkania** ma silne umocowanie w filozofii **dialogu (spotkania)**, jak i w personalizmie chrześcijańskim. Jak czytamy: „Spotkanie z innym jest wydarzeniem, które otwiera przed spotkanym i spotykającym nowy wątek dramatyczny. Bodaj pierwszym następstwem spotkania jest zmiana znaczenia **przestrzeni**, w której znajduje się spotykający. **Przestrzeń** zaczyna przypominać skrzyżowanie dróg. Inny, którego napotykam, znajduje się w ruchu, co sprawia, że i we mnie budzi się świadomość możliwego ruchu” – tak zaczyna swoje **przemyślenia** na temat **spotkania** ks. Józef Tischner (2017). **Spotkanie** to realna akcja, która jest pełna **emocjonalnych przeżyć** i interakcji. Fenomen „**spotkania**” wielokrotnie pojawia się w Nowym i Starym Testamencie, w rozmaitych znaczeniach i kontekstach: od zebrania, zgromadzenia, **rozmów** grupy ludzi po **indywidualne dialogi z Jezusem**, **dialog wewnętrzny** (jako **spotkanie** z samym sobą). Jest też napotkanie **cierpiącego człowieka** przez **miłosiernego Samarytanina**.

W słowniku współczesnego **języka ukraińskiego** pod redakcją Władysława Busęła **spotkanie** jest interpretowane jako: „zbliżanie się do kogoś, czegoś, kto (co) porusza się naprzeciw”, „czas spotkania, który został wcześniej zaplanowany lub którego termin wypadł losowo”, „tymczasowy wspólny pobyt gdzieś w celu przedyskutowania pewnych spraw, rozmowy, spotkania itp.”, „zawody sportowe”, „przygotowane powitanie kogoś na miejscu” (Бусел (ред.), 2005). Jak widzimy, w **języku ukraińskim** słowo „**spotkanie**” oznacza zarówno zaplanowane, jak i spontaniczne **spotkania**. Znajdujemy podobne znaczeniowo słowo w **języku polskim**: „natknąć się”, „napotkać”, co jest interpretowane jako ‘zetknąć się z kimś, z czymś niespodziewanie’. Takich przypadkowych **spotkań Ukraińców i Polaków** było po

wybuchu wojny 24 lutego 2022 roku wiele. Fraza „**przypadkowe spotkanie z nieprzypadkowymi ludźmi**” nabrała nowego wymiaru. Tak można opisać **spotkania Ukraińców z Polakami – wolontariuszami, pracownikami socjalnymi i wszystkimi osobami**, które w odpowiednim momencie znalazły się w pobliżu. Stały się one integralną częścią dalszych interakcji między **Ukraińcami i Polakami**. Były i są związane z procesem integracji z **polskim środowiskiem** i rozwiązywaniem takich problemów jak: znalezienie **mieszkania**, rejestracja **dzieci** w przedszkolach czy szkołach, udział w wywiadówkach, przywracanie danych z paszportu lub dokumentów procesowych dotyczących statusu **uchodźcy**. **Spotkania** przerodziły się też w przyjazne, **bliskie stosunki Ukraińców i Polaków**, stały się więc **spotkaniami** świątecznymi, **spotkaniami** przy kawie, **spotkaniami** na mieście, w parku po pracy, **spotkaniami** rodzinnymi i weekendowymi, a więc narzędziem do zbliżania ludzi poprzez „**poczucie więzi, jedności i wspólnoty**”. **Spotkania** te stały się szansą na wzajemne **poznanie Polaków i Ukraińców** oraz na budowanie lepszej teraźniejszości i **przyszłości** (por. Markowska-Manista, 2022). Wojna w **Ukrainie** sprawiła, że wyraz „**spotkanie**” rozpatrywany w kontekście słów **ratujących życie** zyskał kolejne, poszerzone konotacje. Można je umieścić w pięciu grupach:

1. Napotkać **niebezpieczeństwo, zagrożenie dla życia**: *W drodze do pracy spotkał mnie alarm, musiałam ukryć się w metrze. Podczas przemieszczania się na linii frontu spotykamy się z licznymi ostrzałami, eksplozjami...*
2. Mieć **nowe wyzwania, inne warunki pracy, uczenia się, życia**: *Na co dzień spotykam się z nowymi wyzwaniami: jak przetrwać w zimie, często bez wody i jedzenia...*
3. Zapoznać się z ludźmi na drodze życiowej: *Spotkałam niezwykłych ludzi w Polsce: otwartych, gościnnych, wspierających i empatycznych. Mimo trudnych warunków wojennych, spotykam tu ludzi w różnym wieku, odmiennych zawodów i wyznań, mających wspólny cel – walkę o pokój w Ukrainie.*
4. Przeżyć stratę **bliskiego człowieka, domu, mieszkania**: *Spotkało mnie wielkie nieszczęście – na polu bitwy zginął mój brat, który w tym roku skończył 19 lat. Cały czas spotykamy się z cierpieniem wielu rodaków.*
5. Natknąć się na **wroga, bestialstwo, zbrodnie**: *Bucza, Irpień, Mariupol, Bachmut, Sołedar – miasta, które spotkał nieszczęsny los.*

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Bardzo cieszę się, że Ciebie poznałam, mimo okoliczności”, „Cieszę się, że mogę Cię poznać”, „Co u Ciebie?”, „Cześć”, „Człowiek”, „Czołem – przywitanie żołnierskie”, „Czuj się jak u siebie, powiedz tylko czego potrzebujesz”, „Czy mogę ci pomóc?”, „Dać schronienie”, „Dialog”, „Dłoń”, „Dobry wieczór. My z Ukrainy” (utwór muzyczny), „Dom”, „Dzień dobry”, „I dziękuję, że nas przyjęliście”, „Jak masz na imię?”, „Jak mogę cię wesprzeć?”, „Jestem tutaj, żeby Ci pomóc i Ciebie wysłuchać”, „Jestem z Tobą”, „Jesteś obcokrajowcem, ale chcę Cię zrozumieć”, „Jeśli nie możesz mówić: otwórz usta, mrugnij, podnieś palec, rękę lub nogę”, „Koc i herbata”, „Mieszkanie”, „Miłosierdzie = caritas!”, „Nazywam się...”, „Nie mam złych zamiarów”, „Nie szkodzi, że nie rozumiesz po polsku, szybko nauczysz się”, „Nowy początek (nowy rozdział mojego życia)”, „Opowiedz mi o sobie”, „Pomoc już nadchodzi”, „Przyjmujemy Cię”, „Przyjmuję Cię”, „Relacje”, „Sami swoi”, „Skąd jesteś?”, „Szkoda, że chcesz wyjechać, wrócić”, „Takt”, „Tutaj jest bezpiecznie, zadbamy o Ciebie”, „Ukraino czekaj – ja wrócę”, „Wstawaj! Musisz żyć!”, „Zaopiekuj się mną”, „Zapraszam”, „Zaufanie”, „Zjazd rodziny”, „Znowu zobaczą przyjaciół”

BIBLIOGRAFIA

- Markowska-Manista U. w wywiadzie z M. Warchalą-Kopeć (2022). *Ukraińscy uczniowie są szansą, żeby zmienić polską szkołę na lepsze*. Portal Wysokie obcasy.pl, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,173910,28970071,urszula-markowska-manista-ukrainscy-uczniowie-sa-szansa.html> [dostęp: 28.01.2023].
- Szymczak M. (red.) (1981). *Słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Tischner J. (2017). *Inny. Eseje o spotkaniu*. Kraków: Znak.
- Бусел В.Т. (ред.) (2005). *Великий тлумачний словник сучасної української мови (з дод. і допов.)*. Ірпінь: ВТФ „Перун”.
- Юрковський М., Назарук В. (ред.) (2003). *Українсько-польський, польсько-український словник*. Київ: Школа.

(Olha Ovcharenko, Iryna Androshchuk)

DETERMINACJA W OBECNOŚCI BLIŻNIEGO

(ukr. РИШУЧИТЬ У ПРИСУТНОСТІ БЛИЖНЬОГО, fon. pol.: *riszuczist' u prysutnosti blyżnioho*)

Determinacja to stanowczość, zdecydowanie; *przest.* rezygnacja; *dawn.* postanowienie, decyzja (Kopaliński, 1989, s. 117). W toku **przemian** dokonujących się na przestrzeni życia jedne zdarzenia pozostają odpowiednie do potencjalności rozwojowych, zdolności psychicznych i fizycznych **osoby**, inne zaś pojawiają się niespodziewanie, przekraczają jej umiejętności radzenia sobie – łączą się z **doświadczeniem zagrożenia**, bezradności, **cierpienia**. Bruno Ferrero osadza to **doświadczenie** w opowiadaniu *Hełm* (Ferrero, 2010, s. 74): „Okopy z okresu pierwszej wojny światowej szpecą dzikie piękno gór niczym blizny. Zbocza zryte rowami, nasypami, podziemnymi korytarzami z dziurami, przez które widać skrawek nieba – podobnymi do cel piekielnych okienkami; pozostałości po bezsensownej awanturze. Zardzewiałe puszki, resztki koców, worków, skrzynek i kilka zżartych rdzą karabinów. W jednym z tych zakamarków, wśród piachu i śmieci, leżał hełm. Hełm zardzewiał, zniszczony. Na tym hełmie nieznanymi żołnierz wyrzył szczyrykiem: «Mamo, jeśli będę mógł – wrócę». Nie hymn zwycięstwa, nie przekleństwo na nieprzyjaciela, a jedynie przyrzeczenie złożone matce. Jak modlitwa”.

O dojrzałości **osoby**, o jej doskonałości stanowi w zasadniczej mierze to, że pozwala się ona pociągnąć **prawdziwym wartościami**, że pozwala się im bez reszty wciągnąć i jakby zaabsorbować. W zrozumieniu i zaakceptowaniu owych zdarzeń i **sytuacji trudnych** pomocna jest filozofia życia **człowieka**. **Wzrastanie człowieka** łączy się bowiem z wyrażeniem zgody na trud rozwoju – niezależnie od okoliczności zewnętrznych czy **wewnętrznych** – którego istotą jest przekraczanie siebie i ukierunkowanie na realizację wartości wyższego rzędu. **Człowiek ma wolność działania**, ma **prawo** czynu, ale nie ma **prawa** czynienia źle. W tym kierunku idzie **determinacja**, która wynika z **prawa**, równocześnie jednak odpowiada porządkowi personalistycznemu. Wyrazem owego wzrostu zatem stają się: **poczucie możliwości** oddziaływania na różne dziedziny własnego życia, reorganizacja systemu wartości i pogłębiona refleksja nad **problemami egzystencjalnymi**, **poczucie odpowiedzialności** za własny los, radzenie sobie poprzez odkrywanie

swoich egzystencjalnych możliwości, przypisywanie znaczenia więzi z innymi ludźmi, **otwartość na nowe wartości i doświadczenia**.

Autentyczne **doświadczenie życia drugiego człowieka** zawiera się w pojęciu **bliźniego**. **Bliźni**, gr. *plesion*: „bliski czegoś”; w przekładzie hebrajskiego rzeczownika *rea*: „inny”, czyli ten, kto nie jest **bratem** na zasadzie więzów krwi, lecz pragnie być jego **bliskim** lub **towarzyszem**. W przeciwieństwie do **brata**, **bliźni** nie należy do **domu rodzinnego**, lecz zbliża się do owego **domu**. W Nowym Testamencie **bliźnim** jest nie tylko **brat** Izraelita i nie tylko cudzoziemiec (obcy) rezydujący w Izraelu, ale każdy **człowiek** zbliżający się do mnie, nawet gdyby był wrogiem. Nawet mój **nieprzyjaciel**, jeśli jest w **potrzebie**, tym samym domaga się, abym był jego **bliźnim**.

„Jest taka wzruszająca historyjka z pola bitwy, nie wiadomo z której wojny: Do oficera melduje się szeregowy z prośbą, aby mógł odszukać i sprowadzić zaginionego przyjaciela. Oficer odmawia, bo nie chce ryzykować życia za człowieka, który prawdopodobnie już nie żyje. Żołnierz mimo to udaje się na poszukiwanie i za godzinę wraca śmiertelnie zraniony, z martwym przyjacielem na rękach.

Oficer wychodzi z siebie: – Mówiłem ci, że on już nie żyje. Teraz straciłem was obu, po co to wszystko?

Umierający żołnierz odpowiedział cicho: – Panie oficerze, to się opłaciło. Gdy go odnalazłem, jeszcze żył i powiedział mi: «Wiedziałem, że przyjdziesz»” (Wójtowicz, 1993, s. 124).

Pojęcie **bliźniego** jest związane z **człowiekiem** jako takim oraz z samą **wartością osoby**. „Ty” **pomaga** mi więc w **uświadomieniu** sobie siebie, swego „ja”. Ja afirmuję **prawdę** o osobowej **rzeczywistości** drugiego oraz jego **wartości** osobowej (**godności**) i drugi afirmuje **prawdę** o mojej **podmiotowości** osobowej oraz mej **godności**. Dzięki tej **relacji** ludzie, **przeżywając** swą **osobową podmiotowość** – a więc faktyczną wielość ludzkich „ja” – mają **świadomość**, że stanowią określone „my”, i **przeżywają** siebie w tym nowym wymiarze. Tak więc poprzez **dobro wspólne** ludzkie „ja” pełniej i gruntowniej odnajduje siebie w ludzkim „my”. Te **relacje** po prostu istnieją, ponieważ istnieją **osoby** spotykające się. „Pojęcie «bliźni» wskazuje więc na rzeczywistość najbardziej powszechną – na najbardziej też powszechną podstawę wspólnoty pomiędzy ludźmi. Wspólnota w samym człowieczeństwie jest wszakże podstawą wszelkich innych wspólnot” (Wojtyła, 1994, s. 331).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Bardzo cieszę się, że Ciebie poznałam”, „Bliskość”, „Błędy są do uczenia”,
 „Być uczciwym i nie ranić innych”, „Chcę ci pomóc”, „Co pomoże Ci sobie z tym poradzić?”, „Co sprawi, że w danej sytuacji będzie Ci lepiej?”,
 „Czy chcesz porozmawiać?”, „Czy mogę ci pomóc”, „Dasz radę, nie jesteś tu sam/sama”, „Dobro zawsze zwycięża”, „Dziękuję za wsparcie”, „Empatia”,
 „Gdzie znajduje się pomoc?”, „I razem na pewno wygramy!”, „Jak możesz być wspierany w tej sytuacji?”, „Jak można rozwiązać ten problem?”, „Jakie mogą być tego konsekwencje?”, „Jakie relacje chcesz mieć z innymi?”, „Jesteś dla mnie ważny”, „Koleżanka”, „Kolega”, „Mam się do kogo zwrócić”,
 „Masz przyjaciół i wsparcie”, „Mimo okoliczności, będę tam tak długo, jak będziesz potrzebować”, „Moi bliscy wierzą we mnie”, „Nie wstydź się prosić o pomoc – wsparcie jest w pobliżu!”, „Obecność”, „Opieka”, „Otwartość”,
 „Pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi”, „Pozwól sobie marzyć”,
 „Przyszłość jest w twoich rękach”, „Razem możemy wszystko”, „Siła braterska ponad wszystko”, „Szacunek dla własnego wyboru”, „To wzmocni nasze relacje”, „Uwierz w siebie”, „Wierzę w ciebie!”

BIBLIOGRAFIA

- Ferrero B. (2010). *Jest jeszcze ktoś, kto tańczy. Krótkie opowiadania dla ducha*. Tłum. A. Gryczyńska. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- Kalinowski M. (red.) (2005). *Wzrastanie człowieka w godności, miłości i miłosierdziu*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Kopaliński W. (1989). *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
- Leon-Dufour X. (1982). *Bliźni*. W: X. Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej*. Tłum. i oprac. K. Romaniuk. Poznań–Warszawa: Pallottinum.
- Wojtyła K. (1994). *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL.
- Wójtowicz K. (1993). *Alikwoty*. Wrocław: TUM.

(Stanisław Chrobak)

(WSPÓŁ)ODPOWIEDZIALNOŚĆ

(ukr. (СПІВ)ВІДПОВІДАЛЬНІСТЬ, fon. pol.: (*spiw*)*widpowidalnist'*)

Przedrostek *współ-* oznacza, że jesteśmy **odpowiedzialni razem** z kimś innym, **wspólnie** z co najmniej jedną **osobą**. Natomiast sama **odpowiedzialność** definiowana jest przez *Słownik języka polskiego PWN*, jako: „1. obowiązek moralny lub prawny odpowiadania za swoje lub czyjeś czyny; 2. przyjęcie na siebie obowiązku zadbania o kogoś lub o coś” (SJP, hasło *Odpowiedzialność*). **Współodpowiedzialność** jest zatem **dzieleniem się obowiązkiem moralnym** lub **prawnym** lub też przyjęciem **razem** z kimś innym **obowiązku zadbania** o kogoś lub o coś. Mówimy również o **odpowiedzialności cywilnej** lub **dyscyplinarnej**: „1. odpowiedzialność cywilna «obowiązek wynagrodzenia wyrządzonej komuś szkody lub straty»; 2. odpowiedzialność dyscyplinarna «odpowiadanie przez pracownika przed organem dyscyplinarnym w razie poważnego naruszenia obowiązków; też: konieczność odpowiadania przez członka stowarzyszenia za naruszenie przepisów statutowych»” (SJP, hasło *Odpowiedzialność*). W prawie cywilnym mówimy m.in. o **współodpowiedzialności majątkowej** pracowników lub funkcjonariuszy publicznych. **Współodpowiedzialność** można również rozpatrywać z perspektywy filozofii **dialogu (spotkania)**. Jej czołowi przedstawiciele (Martin Buber, Emmanuel Lévinas, Karol Wojtyła, Józef Tischner) wskazali na wyjątkową rolę **udzielenia odpowiedzi „na” i „wobec” spotkania** lub **napotkania drugiej osoby (Drugiego, Innego)**. Stąd uzasadnione, ale rzadziej **uświadamiane**, rozróżnienie na **odpowiedzialność „za”** coś lub **„za”** kogoś, co jest również uregulowane prawem, jak i **udzielenie odpowiedzi „na”** sytuacje życiowe, które do niej szczególnie zobowiązują (przykład **spotkania** z chorym, emigrantem, grzesznikiem, samym sobą).

W **przestrzeni** publicznej pojawiają się apele o konsumencki bojkot rosyjskich firm, a także tych firm, które nie wycofały się z Rosji. Społeczeństwa chcą brać **odpowiedzialność** za **ochronę** napadniętego i **niewinnego narodu** w imię międzyludzkiej **solidarności**. Bardzo dużo mówi się o **odpowiedzialności**, jaką wykazała się **Polska**, przyjmując już blisko (choć nierównocześnie) osiem milionów **uchodźców**. Bardzo dużo się mówi również w mediach o **współodpowiedzialności** niektórych rządów **europejskich** i **świata** biznesu za wojnę w **Ukrainie**.

Wielu menadżerów wskazuje, że stworzenie **poczucia współodpowiedzialności** w zespole pracowników jest najefektywniejszym sposobem zarządzania grupą ludzi. Jak czytamy w „Magazynie Rekruter”, „Współodpowiedzialność wpisana jest w definicję zespołu. Zdecydowanie podnosi zaangażowanie i energię w grupie. Tworzy atmosferę wzajemnego szacunku, buduje poczucie sprawiedliwego traktowania. Ułatwia przekazywanie i odbieranie feedbacku na temat swojej pracy i starań. [...] Podstawą do zbudowania kultury współodpowiedzialności jest pomoc ludziom w zrozumieniu, że jeśli nie zwracają sobie wzajemnie uwagi na to, co pomaga osiągać wspólne efekty, jak i na to, co przeszkadza we wzajemnej współpracy, to nie tylko szkodzą sobie osobiście i poszczególnym osobom w zespole, ale finalnie cierpi na tym zespół jako całość” (Zajac, 2018).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:

„Będę tam tak długo, jak będziesz potrzebować”, „Będzie dobrze, razem damy radę”, „Bronimy Ojczyzny – to inny poziom podejmowania ryzyka”, „Budujemy mury, budujemy mosty”, „Być uczciwym i nie ranić innych”, „Chcemy pomóc”, „Czuj się jak u siebie, powiedz tylko czego potrzebujesz”, „Czuję, że ta sytuacja cię boli. Jak to można bezpiecznie rozwiązać?”, „Damy radę”, „Dasz radę, nie jesteś tu sam/sama”, „Dialog”, „Duch Narodu”, „Dzieci też pomagają”, „Dzielimy się dobrem”, „Dziękujemy naszym obrończyniom i obrońcom za dobrą pracę i nasz spokój”, „Hospicjum”, „Jak możesz być wspierany w tej sytuacji?”, „Jak właściwie chciałbyś/chciałabyś, żeby było?”, „Jestem tutaj, żeby Ci pomóc i Ciebie wysłuchać”, „Jedność braterska”, „Jest wielu dobrych ludzi i są wokół Ciebie”, „Jesteś w stanie pomóc komuś, kto jest w gorszej sytuacji od Ciebie”, „Jesteśmy z Wami!”, „Kiedy jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy silni i niezniszczalni”, „Mam się do kogo zwrócić”, „Masz do mnie kontakt – dzwoń o każdej porze”, „Masz możliwości rozwiązania tego problemu. Pozwól, że ci je pokażę”, „Mogę zrobić posiłek lub wykonać jakąś pracę zamiast Ciebie. Nawet jeśli nie chcesz teraz – przyjdę i zrobię to później”, „Musimy to przeczekać”, „Nie wstydź się prosić o pomoc – wsparcie jest w pobliżu!”, „Obecność”, „Opieka hospicyjna”, „Opieka paliatywna”, „Opiekun”, „Pojednanie”, „Polacy z Ukrainą”, „Pomagam na odległość”, „Pomoc humanitarna”, „Pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi”, „Pomożemy Ci”, „Popatrz na mnie”, „Powiedz, co Cię dręczy”, „Produkty na granicę”, „Przysięga wojskowa”, „Razem poradzimy sobie”, „Relacje”

„Rozkaz”, „Rozwiążmy ten problem razem”, „Spojrzenie w oczy”, „Sposób mówienia”, „Takt”, „To bardzo trudna sytuacja. Jestem z Tobą, kocham cię i bardzo wczuвам się w ciebie, ale nie wiem, co teraz powiedzieć”, „Trzymajmy się!!!”, „Tutaj jest bezpiecznie, zadbamy o Ciebie”, „W grupie siła”, „Wojna pomogła nam się ocknąć (cywilizacyjnie)”, „Wspólne cele jednoczą”, „Wspólnota”, „Wszyscy bardzo się staramy, aby było dobrze”, „Zastanówmy się, czy cała odpowiedzialność naprawdę spoczywa na tobie”

BIBLIOGRAFIA

- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Odpowiedzialność*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/odpowiedzialno%C5%9B%C4%87.html> [dostęp: 29.01.2023].
- Zając S. (2018, 7 sierpnia). *Współodpowiedzialność w zespole, kto o tym pamięta?* „Magazyn Rekruter”, <https://www.magazynrekruter.pl/wspolodpowiedzialnosc-w-zespole-kto-o-tym-pamieta/> [dostęp: 29.01.2023].

(Wiktor Szponar)

GOŚCINNOŚĆ

(ukr. ГОСТИННИЦЬ, fon. pol.: *hostynnist'*)

Gościnność jest zasadą moralno-etyczną, „rozumianą jako serdeczność i bezinteresowna życzliwość” (Pisarek, 2014, s. 4) wobec drugiego człowieka. Jest charakterystyczną cechą **kultury** słowiańskiej. Jeśli chodzi o etymologię, *Wielki słownik języka polskiego* odsyła do prasłowiańskiego wyrazu **gostь*, tłumaczonego jako: „przybysz, obcy; osoba przybyła w odwiedzinę, zaproszona w gościnę” (WSJP, hasło *Gość*). Podobnie w języku angielskim, gdzie *host* wywodzi się od łacińskiego rzeczownika *hospes* – „gość, nieznanomy, przybysz” (*Online Etymology Dictionary*, hasło *Host*). Czytamy zatem *gość* – *inność* jako znaczenie dwoiste – akcentujące **otwartość** z zachowaniem pewnego **dystansu**, pozwalającego na jednoczesne okazanie **serdeczności** i **troskliwości**. W *Klechdach domowych* Hanny Kostyrko znajdujemy taki

cytat: „Gościnność i w pogańskiej Polsce była najświętszym prawem, obowiązkiem. Gość w dom – Bóg w dom – mówi stare przysłowie, a maluje ono wiernie, co czuł i myślał każdy” (Kostyrko, 1960, cyt. za: NKJP).

Gościnność jest mentalną cechą **narodu**. Przykładowo, możemy **mówić** o niezwykłej **gościnności narodu** polskiego dla **Ukraińców**, szczególnie w 2022 roku, kiedy rozpoczęła się **agresja** militarna Rosji i jej inwazja na terytorium **Ukrainy**. Dane ze stycznia 2023 roku wskazują, że „od początku wojny do Polski przybyło już ponad 9,402 mln osób uciekających przed wojną” (300Gospodarka, 2023). W **historii** zapisze się wypowiedź prezydenta **Polski** Andrzeja Dudy: „Chciałbym, żebyście wiedzieli, że Wasi bliscy, którzy musieli wyjechać z Ukrainy, także do Polski, uciekając przed tragedią wojny – nie są dziś w naszym kraju uchodźcami. Są naszymi gośćmi” (Prezydent.pl, 2022). **Gościnność** rozpatrywać można również od strony **relacji międzykulturowych**: „Michael Herzfeld, badając rozmaite konteksty praktyk przyjmowania gości na greckiej prowincji, ostatecznie doszedł do wniosku, że *gościnność* (philoxenia – φιλοξενία) stała się tam tzw. shifterem, czyli słowem, które pozwala ustanowić relację homologii pomiędzy różnymi poziomami organizacji społecznej i przynależności – «gościnną» wsią, grupą etniczną, dzielnicą lub narodem” (Pisarek, 2014, s. 5). **Gościnność** jest fundamentalną koncepcją w **kulturze** i religii. Tym samym, religijny imperatyw **gościnności** chroni ludzi przed wzajemną izolacją, **umożliwia** współistnienie różnych ich grup, pozwala **pomóc** w trudnych chwilach. **Gościnność** jest centralnym pojęciem w **tradycji chrześcijańskiej**. „Jezus jak dobry nauczyciel, pedagog, wysłał ich [uczniów], aby żyli gościnnością. Mówi im, aby pozostali tam, gdzie dadzą im mieszkanie. Wysłał ich, aby nauczyli się jednej z najbardziej podstawowych cech charakterystycznych wspólnoty ludzi wierzących. Moglibyśmy powiedzieć, że chrześcijanin to ten, kto nauczył się gościć kogoś, dawać mieszkanie” (Wiara.pl, 2015). Kontekst religijny definiuje **gościnność** w pogłębionych ramach znaczeniowych: „Kościół jest domem gościnności... Gościnność okazywana głodnemu, spragnionemu, przybyszowi, nagiemu, choremu, więźniowi (por. Mt 25,34-37), trędowatemu czy sparaliżowanemu. Gościnność wobec tego, kto myśli inaczej niż my, kto nie ma w sobie wiary lub ją utracił. Gościnność dla prześladowanych i bezrobotnych. Gościnność dla różnych kultur, w które ta ziemia jest tak bogata. Gościnność okazana grzesznikowi” (Wiara.pl, 2015). Do pogłębionego rozumienia „gościnności jako miłosierdzia” zachęca papież Franciszek, wskazując, że etyka chrześcijańska opiera się na

filozofii **dialogu**, ale również na **gościnności** „uświęconej wielowiekową praktyką Kościoła” (por. Будько, 2016). Natomiast sformułowanie „Życ gościnnością, to znaczy umieć dawać i przyjmować” (Awerjanow, 2016) odsyła do pojęć takich jak **takt**, **hojność**, **dobre maniery**. W dyskursie publicznym termin *gościnność* jest używany w odniesieniu do wędrowania, pielgrzymowania, usług turystycznych, różnych form **kontaktów kulturalnych**, w tym dyplomacji i polityki migracyjnej. W literaturze naukowej i fachowej używa się również terminu *branża gościnności* (branża hotelarska, branża turystyczna), który oznacza społeczno-gospodarczy system świadczenia usług komercyjnych w stosunku do **gościa** (klienta, turysty).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Bojanów nasz drugi dom”, „Czego potrzebujesz”, „Czuj się jak u siebie, powiedz tylko, czego potrzebujesz”, „Dać schronienie”, „Dam ci wody”, „Decyzja o wyjeździe za granicę”, „Dobrzy ludzie”, „Dom”, „Dzielimy się dobrem”, „Dzielimy się gestem”, „Dzielimy się sercem”, „Dziękuję”, „Dziękuję Bogu, że ja i moje dzieci tu jesteśmy”, „Dziękuję za wsparcie”, „Grzegorz i Marcin”, „Hospicjum”, „I dziękuję, że nas przyjęliście”, „Jak się dostać do najbliższego ośrodka pomocy?”, „Jak się dostać do tego domu?”, „Jesteś obcokrajowcem, ale chcę Cię zrozumieć”, „Jesteś w stanie pomóc komuś, kto jest w gorszej sytuacji od Ciebie”, „Koc i herbata”, „Kubek herbaty”, „Kultura pomagania”, „Masz do mnie kontakt – dzwoń o każdej porze”, „Mieszkanie”, „Miłosierdzie = caritas!”, „Mogę zrobić posiłek lub wykonać jakąś pracę zamiast Ciebie. Nawet jeśli nie chcesz teraz – przyjdę i zrobię to później”, „Możesz tu być”, „Możesz tu mieszkać, ile zechcesz”, „Nie mam złych zamiarów”, „Nie wstydź się prosić o pomoc – wsparcie jest w pobliżu!”, „Nikt Ciebie tutaj nie ocenia, możesz być sobą”, „Opowiedz o swoim pięknym mieście, chciałbym tam kiedyś pojechać z Tobą”, „Po wszystkim zaproszę Cię do Odessy i wypijemy pół litra”, „Polska – nowy dom!”, „Przyjmujemy Cię”, „Szkoda, że chcesz wyjechać, wrócić”, „Tutaj jest bezpiecznie, zadamy o Ciebie”, „Walizka”, „Znajdź, gdzie można przenocować”

BIBLIOGRAFIA

- 300Gospodarka (2023, 2 lutego). *Ilu uchodźców z Ukrainy jest w Polsce*, <https://300gospodarka.pl/news/uchodzcy-z-ukrainy-w-polsce-liczba> [dostęp: 25.01.2023].
- Awerjanow R. (2016). *Pochwała i korekta Jezusowa*, <https://lowicz.gosc.pl/doc/3292839>. Pochwała-i-korekta-Jezusowa [dostęp: 25.01.2023].
- Haponenko S. (2021). *Theoretical approaches to determination of conceptual vectors of category „hospitality”*, https://ndipzir.org.ua/wp-content/uploads/2021/Conf_26.03.2021/Conf_26.03.21_41.pdf [dostęp: 11.01.2023].
- Kostyrko H. (1960). *Klechdy domowe. Podania i legendy polskie*. Warszawa: Nasza Księgarnia. Cyt. za: Narodowy Korpus Języka Polskiego, http://nkjp.uni.lodz.pl/ParagraphMetadata?pid=e82dfed4415b2c24988a19ccd96f2c43&match_start=o&match_end=32&wynik=1#the_match [dostęp: 12.01.2023].
- Online Etymology Dictionary*, hasło *Host*, <https://www.etymonline.com/search?q=host> [dostęp: 25.01.2023].
- Pisarek A. (2014). *Gościnność polska: próba interpretacji antropologicznej. Praca doktorska*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Prezydent.pl. Oficjalna strona Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (2022, 5 sierpnia). *Siódmy rok prezydentury Andrzeja Dudy*, <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/7-rok-prezydentury-andrzeja-dudy,56818> [dostęp: 25.01.2023].
- Wiara.pl. Serwis papieski (2015, 12 lipca). *Nie za pomocą argumentów, ale ucząc gośzczenia*, <https://papiez.wiara.pl/doc/2586873>. Nie-za-pomoca-argumentow-ale-uczac-goszczenia [dostęp: 12.01.2023].
- Wójtowicz H. (1985). *Homerycka i biblijna: terminologia gościnności*. „Roczniki Humanistyczne”, t. XXXIII, z. 3.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, hasło *Gość*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/11189/gosc/4878397/zjazdu> [dostęp: 25.01.2023].
- Бусел В.Т. (ред.). (2002). *Гостинність* [Gościnność]. W: *Великий тлумачний словник сучасної української мови*. Київ: Ірпінь: ВТД „Перун”.
- Будько М.В. (2016). *Гостинність церкви в контексті європейської міграційної кризи* [Hospitality of Church in the Context of the European Migration Crisis]. „Культурологічний вісник Нижньої Наддніпряниці”. Вип. 35(1).

(Olena Budnyk, Michał Paluch)

DOM

(ukr. ДИМ, fon. pol.: *dim*)

Dom (gr. οἶκος, łac. *domus*, hebr. בית (*bajit*)) jest kluczowym pojęciem w **kulturze**, które obecnie jest współzależne znaczeniowo z wieloma pojęciami istotnie związanymi z **doświadczeniami** każdego człowieka. Jest pojęciem wielowymiarowym i złożonym, a zarazem jednym z najstarszych. W **tradycji** ludowej **dom** stanowi najtrwalszą strukturę organizującą i porządkującą **życie człowieka**. Autor najstarszego polskiego słownika etymologicznego wskazał na próg **domu** jako „uświęcony tradycją” (Brückner, 1927). **Dom** oznacza przede wszystkim budynek mieszkalny oraz **wspólnotę rodzinną**, domowników. W tych znaczeniach **dom** jest rozumiany z jednej strony jako **przestrzeń** materialna – budynek, „dach nad głową”, **miejsce** fizycznego przebywania, z drugiej zaś jako **przestrzeń** symboliczna, której przypisuje się wymiar metaforyczny. Jest to też **przestrzeń relacyjna**, **miejsce** tworzenia **więzi rodzinnych**, **doświadczenia** innych, wyrażania uczuć w codziennych interakcjach z domownikami – „Tam dom twój, gdzie serce twoje” (Green, 2014). **Dom** odbierany jest zazwyczaj jako **miejsce** najbliższe **człowiekowi**, nacechowane jego **obecnością**. **Relacja dom – człowiek** jest **relacją** bytów **bliskich** (ludzie, jak i zwierzęta domowe), poniekąd jakby tożsamy, jest symbolem i skrótem **losu** ludzkiego (Benedyktowicz, Benedyktowicz, 1992, s. 84). Stąd tak bardzo aktualne jest powiedzenie „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”, w którym *superlativus* „najlepiej” podkreśla znaczenie **domu**, jego **wartości** w kontekście podstawowych **potrzeb człowieka**, zarówno fizycznych, jak i psychicznych oraz **duchowych**.

Dom postrzega się jako **przestrzeń bezpieczną**, ostoję, **schronienie**, „obszar prywatnej swojskości” (Tischner, 1998), a ponadto jako **przestrzeń** wolną od chaosu pochodzącego z zewnątrz, świętą enklawę. Z perspektywy socjologicznej wskazuje się na społeczne znaczenie i funkcje **domu**. **Dom** opisuje się wówczas w kontekście funkcjonowania w nim **rodziny** jako podstawowej grupy społecznej, podkreślając znaczenie np. socjalizacji, **kształtowania wartości**, kultywowana **tradycji**. **Domem** ponadto jest **naród**, kraj, ojczyzna – tzw. **wspólny dom**, **wspólne dobro**. Ojczyźniany wymiar **domu** wiąże się z **miłością** do **miejsca**, w którym stworzyło się **wspólnotę narodową**. „Miłość do ojczyzny jest nie tylko imperatywem moralnym,

lecz przynosi wypełniającym tę powinność dar, dar domu” (Romaniszyn, 2021). Silna więź z **domem** – **ojczyzną** uwidacznia się wyraźnie w sytuacji konieczności opuszczenia swojego kraju, **ucieczki przed zagrożeniem**, gdy **tęsknota**, niekiedy połączona ze strachem, dobitnie odsłania zakorzenienie i przynależność do swojego **miejsca na ziemi**. „Dom jest fenomenem, który pojawia się jako zbudowana forma, konkretyzująca się w naszych spostrzeżeniach zmysłowych, zmienna wraz z porami dnia i roku, zamieszkująca naszą wyobraźnię. Nawet wtedy, gdy przestaje realnie istnieć, nadal trwa. Dom jest w nas” (Królikowski, 2006).

Domem jest w końcu **planeta Ziemia (dom dla wszystkich)**, ogół elementów przyrodniczych, zarówno elementy materialne, jak i niematerialne łącznie stanowiące **przestrzeń** dla jednostkowych organizmów.

W narracji religijno-teologicznej **dom** także pojawia się w różnych znaczeniach, tych przywołanych powyżej, a ponadto jako **dom Boży** – świątynia jerozolimska, kościół, **dom modlitwy**: „Dom mój domem modlitwy jest dla wszystkich ludów” (Iz 56,7), wspólnota religijna (1 P 2,5), świątynia **serca**, **mieszkanie duszy** (2 Kor 5,1) czy **dom wieczny, niebo**: „W domu Ojca Mego mieszkań jest wiele” (J 14,2). W wymiarze eschatologicznym motyw **domu** widoczny jest w **pieśni żałobnej** *Dziś moją duszę*: „Do domu wracam jak strudzony pielgrzym”.

Otwarty **dom** to kategoria, którą z kolei można wiązać z **gościnnością** polskich obywateli wobec imigrantów z **Ukrainy**, zgodnie z przesłaniem przysłowia: „Gość w dom, Bóg w dom”. „Ta ludowa mądrość [co podkreślił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski] oznacza, że każdy gość jest łaską Bożą. I to jest nastawienie, zgodnie z którym Polacy od początku wojny Rosji z Ukrainą udzielili schronienia milionom naszych obywateli – kobietom, dzieciom, starcom i wszystkim innym, do których drzwi 24 lutego zapukali zupełnie inni goście” (wnp.pl, 2022).

Współczesna **myśl humanistyczna i społeczna** przywołuje **nowe konteksty** kategorii **dom**, wynikające z **przemian kulturowych i cywilizacyjnych**, transformacji **wartości**, kryzysów klimatycznych, konfliktów zbrojnych itp. Warto pochylić się nad takimi projektami jak choćby: *oikologia* – nauka o **domu** (Sławek, Kuncce, Kadłubek, 2013), bezdomność z przymusu czy **dom** jako „maszyna do mieszkania” (Flint, 2017). Tadeusz Sławek definiuje: „«Dom» jest sposobem doświadczania świata” (Sławek, 2013, s. 139).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Bojanów nasz drugi dom”, „Dom”, „Dom (jako miejsce chorego, umierającego)”, „Jak mogę dojechać do domu?”, „Jak się dostać do tego domu?”, „Moja matka ziemia wspiera mnie”, „Mój dom”, „Mój kot i pies będą o mnie pamiętać”, „Na pewno wrócisz do swojego domu”, „Polska – nowy dom!”, „Powrót do domu”, „Ukraino czekaj – ja wrócę”, „Wróć do domu po wojnie”, „Zwierzęta (psy, koty)”

BIBLIOGRAFIA

- Benedyktowicz D., Benedyktowicz Z. (1990). *Symbolika domu w tradycji ludowej*, cz. 1. „Polska Sztuka Ludowa – Konteksty”, t. 44, nr 4.
- Brückner A. (1927). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza.
- Flint A. (2017). *Le Corbusier. Architekt jutra*. Tłum. D. Cieśla-Szymańska. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Green J. (2014). *Gwiazd naszych wina*. Tłum. M. Białoń-Chalecka. Wrocław: Bukowy Las.
- Królikowski J.T. (2006). *Dom polski – pomiędzy modelem a konkretyzacją*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 51, z. 1-4.
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* (1969), t. 1. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Pismo Święte Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia* (2015). Poznań: Pallottinum.
- Romaniszyn K. (2021). *Dom (nie) utracony*. W: M. Zemło (red.), *Małe Miasta. Dom polski we wspomnieniach*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Sławek T. (2013). *Mapa domu*. W: *Oikologia. Nauka o domu*. Katowice: Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych.
- Sławek T., Kunce A., Kadłubek Z. (2013). *Oikologia. Nauka o domu*. Katowice: Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych.
- Tischner J. (1998). *Filozofia dramatu*. Kraków: Znak.
- wnp.pl (2022, 22 maja), <https://www.wnp.pl/rynki-zagraniczne/ukraina-zelenski-polacy-powitali-uchodzcow-zgodnie-z-zasada-gosc-w-dom-bog-w-dom-aktualizacja,583000.html> [dostęp: 28.01.2023].

(Agnieszka Klimska)

POMAGANIE

(ukr. ДОПОМОГА, fon. pol.: *dopomoha*)

Określenie to jest używane w wielu dyscyplinach naukowych (pedagogice, psychologii, socjologii, medycynie, filozofii, naukach o rodzinie). Najczęściej pojawia się w kontekście analizy **relacji** międzyludzkich, w ramach których inicjowana jest **pomoc**, interpretowana jako „wysiłek albo działanie (fizyczne lub moralne) podjęte dla dobra innej osoby w celu ulżenia jej w działaniu lub ratowania w **niebezpieczeństwie**; wspieranie kogoś, pomaganie komuś” (Szymczak (red.), 1992, s. 796). Już w Księdze Rodzaju czytamy: „Nie jest dobrze, żeby człowiek⁴ był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc (Rdz 2,18-24). Ten biblijny fragment przypomina, że u źródeł człowieczeństwa ujawnia się fenomen międzyludzkiej relacji, opartej na wzajemnej pomocy. Hebrajski źródłosłów עָזַר (fon. ay'-zer) informuje o *pomocy*, a dokładnie o *pomocniku*, którego pojawienie staje się aktem założycielskim dla relacji wewnątrz-, jak i międzyludzkiej” (Żmijewska, Paluch, 2022, s. 59). Natomiast współczesne definicje opisują **pomaganie** jako „1) wzięcie udziału w pracy jakiejś osoby, aby ułatwić tę pracę; 2) dokonanie jakiegoś wysiłku dla dobra jakiejś osoby, aby jej coś ułatwić lub poratować ją w trudnej sytuacji, dać komuś coś; 3) przyznanie się do czegoś; 4) przyczynienie się do czegoś, ułatwienie czegoś” (SJP, hasło *Pomagać*).

Dostrzegamy wiele **przestrzeni pomagania**, którym towarzyszą różnorodne rozwiązania, **doświadczenia**, okoliczności, **motywacje**, etapy, zaangażowanie pomagającego. **Pomaganie** nie jest zadaniem łatwym. Podstawowym warunkiem **pomagania** jest **mądrość**. W języku potocznym mawia się czasem: „pomagaj z głową”. **Pomaganie** wymaga **zatrzymania** się pomagającego i **przemyślenia** zakresu jego zaangażowania w **pomoc**. Wskazane jest, by pomagając innym, zastanowić się nad indywidualnymi **możliwościami** i ograniczeniami. Należy też wyznaczyć **granice pomagania**. Pomagający musi zadbać o siebie na poziomie psychicznym i fizycznym, aby nie wypalić

4 Biblia Tysiąclecia tłumaczy hebrajskie hā-'ā-ḏām jako „mężczyzna”. Tymczasem, jak zwraca uwagę Jan Paweł II, słowo to – w tym miejscu – należy rozumieć jako rzeczownik zbiorowy „ludzkosc” lub „człowiek” jako gatunek (por. Jan Paweł II (1981). *Mężczyzna* i *Niewiastą* stworzył ich. Lublin: KUL, s. 22).

się **emocjonalnie** i ochronić się przed traumatyzacją zastępczą czy tzw. **zmęczeniem współczuciem** (por. Włodarczyk, 2020).

W ramach **kultury pomagania** możemy wymienić następujące kategorie: **wsparcie informacyjne**, organizacyjne, **emocjonalne** czy **duchowe**, na które można liczyć najczęściej ze strony **osób** najbliższych (**rodziny, przyjaciół, kolegów**, znajomych, sąsiadów). Na uwagę zasługują **sytuacje** skrajnie trudne (**doświadczenia graniczne**), w których nawet **osoby** nieznanymi, angażując się w różne formy indywidualnego lub zbiorowego **wolontariatu**, przyjmują postawę **osób bliskich (bliźnich)** wobec **potrzebujących**. **Wsparcie społeczne** gwarantowane jest również na poziomie profesjonalnym i specjalistycznym, oferowanym zarówno przez władze samorządowe, jak i organizacje pozarządowe. Wymienić tu możemy **wsparcie pedagogiczno-psychologiczne**, zapewniane przez poradnie specjalistyczne, w tym psychoedukację, socjoterapię i różne formy psychoterapii. **Wsparcie społeczne** jest bezcenne dla funkcjonowania jednostki na każdym etapie jej rozwoju. Pełni funkcję **ochrony** przed różnymi **zagrożeniami**, jak również pozwala poradzić sobie w nagłych **sytuacjach granicznych**, wymagających pilnych **interwencji kryzysowych**, często ratujących zdrowie i życie.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Będę tam tak długo, jak będziesz potrzebować”, „Chcemy pomóc”, „Chcę ci pomóc”, „Co pomoże Ci sobie z tym poradzić?”, „Co sprawi, że w danej sytuacji będzie Ci lepiej?”, „Czego potrzebujesz”, „Czuj się jak u siebie, powiedz tylko, czego potrzebujesz”, „Czy mogę ci pomóc?”, „Czy potrzebujesz pomocy?”, „Dać schronienie”, „Dobrzy ludzie”, „Dzieci też pomagają”, „Dziękczynienie”, „Dziękuję za informację!”, „Dziękuję za opiekę!”, „Dziękuję za wsparcie!”, „Empatia”, „Gest pomocy”, „Gdzie znajduje się pomoc?”, „Jak ci pomóc?”, „Jak mogę ci pomóc?”, „Jak mogę cię wesprzeć?”, „Jak możesz być wspierany w tej sytuacji?”, „Jak się dostać do najbliższego ośrodka pomocy?”, „Jest wielu dobrych ludzi i są wokół Ciebie”, „Jestem tutaj, żeby Ci pomóc i Ciebie wysłuchać”, „Jesteś w stanie pomóc komuś, kto jest w gorszej sytuacji od Ciebie”, „Jeśli potrzebujesz pomocy – jestem blisko”, „Koledzy”, „Kolega”, „Koleżanka”, „Kubek herbaty”, „Kultura pomagania”, „Mali ludzie, wielkie serca”, „Mam się do kogo zwrócić”, „Masz do mnie kontakt – dzwoń o każdej porze”, „Masz przyjaciół i wsparcie”, „Miłosierdzie = caritas!”, „Moc innych (otrzymuję wsparcie)”, „Mogę zrobić posiłek lub wykonać jakąś pracę

zamiast Ciebie. Nawet jeśli nie chcesz teraz – przyjdę i zrobię to później”, „Nie wstydź się prosić o pomoc – wsparcie jest w pobliżu!”, „Opieka”, „Pamiętaj, możesz na mnie liczyć”, „Pierwsza pomoc”, „Podaj mi rękę”, „Polacy z Ukrainą”, „Pomagam na odległość”, „Pomoc”, „Pomoc humanitarna”, „Pomoc już nadchodzi”, „Pomocna dłoń”, „Pomocy”, „Pomocy!”, „Pomogę Ci”, „Pomożemy Ci”, „Pomóż mi”, „Poproszę o pomoc”, „Potrafię ci pomóc”, „Produkty na granicę”, „Przepraszam, czy mogłabyś/mógłbyś mi pomóc?”, „Przyjmujemy Cię”, „Relacje”, „Spojrzenie w oczy”, „Sposób mówienia”, „Sumienie”, „Terapia”, „Troska”, „USA”, „Uważność”, „W czym mogę ci pomóc?”, „Wdzięczność za pomoc”, „Weź mnie pod rękę i chodźmy stąd”, „Widzę, że jesteś niespokojny, więc zastanówmy się, co możemy z tym zrobić”, „Wiem, jak Ci pomóc”, „Wrażliwość”, „Wsparcie”, „Wspieram”, „Wspieram Cię”, „Współczucie”, „Współczujemy Ci”, „Współczuję Ci”, „Współczuję ci i chcę, aby ta sytuacja zakończyła się pozytywnie”, „Wyciągnięcie ręki”, „Wysłuchaj mnie”, „Wystawienie ramienia do wyżalenia się”, „Zaopiekuj się mną”, „Zostanę przy tobie”, „Zostań”

BIBLIOGRAFIA

- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Pomagać*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/pomaga%C4%87.html> [dostęp: 1.02.2023].
- Szymczak M. (red.) (1992). *Słownik języka polskiego*, t. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Włodarczyk J. (2020). *Cena słuchania. Czynniki ryzyka i ochronne wystąpienia traumy zastępczej u osób badających przemoc*. „Dziecko Krzywdzone. Teoria, badania, praktyka”, 19(3).
- Żmijewska A., Paluch M. (2022). *Pomoc rodzinie – redefinicja znaczenia pomagania w warunkach postpandemicznych*. W: B.M. Kałdon, B. Krajewska, J. Niewęglowski (red.), *Wsparcie i ochrona rodziny w ujęciu interdyscyplinarnym*. Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu.

(Anna Fidelus)

WSPÓLNOTA

(ukr. СПІЛНІВІТА, fon. pol.: *spilnota*)

Słownik języka polskiego PWN podaje trzy definicje **wspólnoty**: „1. odznaczanie się wspólnymi cechami, wspólne posiadanie lub przeżywanie czegoś; 2. to, co łączy, zespala; 3. grupa osób związana wspólnym pochodzeniem, wspólną kulturą lub wspólnymi interesami, wspólną własnością” (SJP, hasło *Wspólnota*). Roberto Esposito, autor głośnej książki *Communitas*, twierdzi, że kluczowy dla zrozumienia sensu pojęcia **wspólnoty** jest termin *munus*, kryjący się zarówno w łacińskim *communis*, jak i greckim *koinos*, a także starogermańskim *gemein*. Jego *sens* jest paradoksalny. Z jednej strony słowo to oznacza **obowiązek** (*onus, officium*), z drugiej **dar** (*donum*). *Munus* to szczególnie rodzaj **daru**, którego otrzymanie nie jest równoznaczne z przywilejem i **wartością** dodaną, lecz z ustanowieniem **obowiązku** wobec innych. W świetle tej etymologii *communitas* to po prostu **dzielenie** tego samego *munus*: **służby**, **ciężarów** i **zadań** (por. Esposito, 2009).

Wspólnotę można rozumieć jako zbiorowość pierwotnie nieformalną, której członkowie są ze sobą czymś związani, mają coś ze sobą **wspólnego**. Tym czymś **wspólnym** może być jakaś cecha, **doświadczenie** lub cel. **Wspólnota** może być zbiorowością nietrwałą – doraźną (studenci i wykładowca podczas zajęć) lub dążącą do trwałości (związek **bliskich** sobie osób, **małżeństwo**). Często **mówimy** o **wspólnotach** religijnych, mieszkaniowych lub międzynarodowych (np. Europejska Wspólnota Gospodarcza, „kraje wspólnoty” Unii Europejskiej). Najbardziej podstawową **wspólnotą** powinna być **rodzina**. Karol Wojtyła zwrócił uwagę na stopień uczestnictwa w **relacji** z innymi, wyróżniając „przedmiotową” i „**podmiotową** **wspólnotę** **działania**”. W przypadku tej pierwszej liczy się przede wszystkim **dobro własne osoby** działającej z innymi **osobami** (grożące alienacją), a w tym drugim **dobro wspólne**, pozwalające na doznanie pełni uczestnictwa (por. Wojtyła, 2000, s. 301-335 i s. 447-461). **Wspólnotowość** w społeczeństwie świadczy o jego dojrzałości, jakości **życia**, integracji, spójności, **moralności** i **poczuciu zobowiązania** wobec innych. (W **człowieku** zakorzeniona jest **potrzeba** **wspólnotowości**, niestety dziś bardzo często „zaspokajana” jest w wirtualnym świecie).

Niespotykane dotąd **doświadczenie** **wspólnotowości** **Ukraińców** z **Polakami** jest **świadczeniem** dla **świata** oraz **wsparciem** dla **uchodźców** i ich **rodzin**,

które pozostały na terenach objętych wojną. **Dzielenie się dobrem, miłością, bycie razem, okazywanie sobie uczuć i jedności, wspieranie się** otwiera nowy i – trzeba przyznać – piękny rozdział w historii polsko-ukraińskiej.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:

„Apel poległych”, „Bronimy Ojczyzny – to inny poziom podejmowania ryzyka”, „Cała moja Rodzina”, „Cierpienie”, „Czas”, „Dać schronienie”, „Dasz radę, nie jesteś tu sam/sama”, „Dialog”, „Dobrzy ludzie”, „Duch Narodu”, „Dzieci też pomagają”, „Dzielę się z dziećmi swoim światem”, „Dzielimy się dobrem”, „Dziękujemy naszym obrończyniom i obrońcom za dobrą pracę i nasz spokój”, „Dziękujemy Polsce”, „I razem na pewno wygramy!”, „Jakie relacje chcesz mieć z innymi?”, „Jedność braterska”, „Jest wielu dobrych ludzi i są wokół Ciebie”, „Jesteśmy jednością”, „Jesteśmy razem!”, „Każda ofiara się liczy”, „Kiedy jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy silni i niezniszczalni”, „Koncentrujemy się na zwycięstwie i dobru”, „Ku chwale ojczyzny”, „Kultura pomagania”, „Mam się do kogo zwrócić”, „Moc innych (otrzymuję wsparcie)”, „Nastawienie”, „Nie wstydź się prosić o pomoc – wsparcie jest w pobliżu!”, „Ostrzeż innych”, „Pamiętaj, o co walczysz”, „Pojednanie”, „Polacy z Ukrainą”, „Polska – nowy dom!”, „Pomagam na odległość”, „Pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi”, „Powrót do domu”, „Prawda jest po naszej stronie, więc wszystko będzie dobrze”, „Przejdziemy przez to razem”, „Przysięga wojskowa”, „Razem damy radę!”, „Siostry Zakonne (Dominikanki)”, „Słowiańska jedność”, „Teraz wszyscy tak żyją”, „To wzmocni nasze relacje”, „Trzymajmy się!!!”, „Tylko razem możemy wygrać!!!”, „W grupie siła”, „Większość z nas tak żyje”, „Wspólne cele jednoczą”, „Współdziałanie”, „Wszyscy bardzo się staramy, aby było dobrze”, „Wszystkim jestem wdzięczna”, „Zjazd rodziny”, „Zrób to dla ojczyzny”

BIBLIOGRAFIA

- Esposito R. (2009). *Communitas: The Origin and Destiny of Community*. Stanford (California): Stanford University Press.
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Wspólnota*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/wsp%C3%B3lnota.html> [dostęp: 29.01.2023].

Staruch K. (2020). *Wynajdowanie wspólnotowości? Zmediatyzowane konfiguracje tożsamościowe w erze renegocjowania lokalności*. W: P. Siuda, K. Stachura (red.), *Nowe technologie komunikacyjne – nowe wymiary lokalności*. Bydgoszcz: Wydawnictwo UKW.

Wojtyła K. (2000). *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

(Wiktor Szponar)

OBECNOŚĆ

(ukr. ПРИСУТНІСТЬ, fon. pol.: *prysutnist'*)

Obecność to bycie przy kimś. **Trwanie**, **gotowość do działania**, **słuchanie**, także **milczenie** przy kimś lub z kimś. Istnienie **osoby**, które „jest nakierowane” na kogoś innego, potencjalna (utajona) aktywność. Wyraz **bliskości** z kimś, **gotowość udzielenia pomocy**. Bycie, które samo w sobie podkreśla znaczenie, **wartość drugiej osoby**. Oddanie się do jej dyspozycji.

Obecność jest postacią realnego istnienia kogoś. Ujawnia to wszystko, co wiąże się z istnieniem i z niego wynika. Wskazuje na konkretną **osobę** i bezpośredni **kontakt**. Jest przejawem realności i przeciwstawia się obcowaniu z kimś w **marzeniach**, w **świecie idealnym**, abstrakcyjnym. Zakłada **przytomność**, **obecność ciałem i duchem** w konkretnym **czasie i miejscu** (sama cielesna **obecność** nie wystarczy, nieobecność **duchem** sprawia, że cielesna **obecność** jest pozorna i fałszywa). Zakłada **możliwość kontaktu** fizycznego, **możliwość podjęcia bezpośredniego działania**.

Wyraża się formułą „jestem” („jesteś”), „**jestem z tobą**”, „**jesteśmy razem**”. W **relacjach z bliskimi osobami** już sama **obecność** kogoś, nawet bez słów i bez **działania**, jest **wartością** budującą, dającą **poczucie bezpieczeństwa**. Martin Buber uważa, że sama **obecność** jest **siłą** (Buber, 1992, s. 108-109).

Współobecność – **obecność kilku (wielu) osób**, w której każda z **osób** trwa w postawie **obecności**. **Gotowość do wspólnego działania** (**współdziałania**), do **współodpowiedzialności**. **Współdziałanie** – idąc za myślą Karola Wojtyły – to **działanie wielu osób** występujących jako jeden podmiot, czyli

uczestniczących w sposób **świadomy** w jednej **wspólnocie działania** (por. Wojtyła, 2000, s. 301-335).

Nieobecność – brak czyjejs **obecności**; jeśli jest dotkliwy, może stać się – na drodze negatywnej – **przeżyciem wartości** kogoś (poprzez jego **nieobecność**). Odrębna kategoria to nieobecność **świadomością i duchem** mimo cielesnej **obecności**, **błądzenie myślami**, brak **kontakt**u z drugą **osobą**, **niezdolność do współprzeżywania** i **empatii**, zajmowanie się własnymi **myślami, przeżyciami i emocjami**.

Zła obecność – mowa o niej wtedy, kiedy pojawia się w bliskim zasięgu i w sposób bezpośredni ktoś, kto chce mi wyrządzić krzywdę (lub komuś z najbliższych), o kim wiem (i czuję to), że jest mi niezyczliwy, czyha na mnie, a jego niezyczliwość nie jest bezpośrednio prowokowana przeze mnie, jest w pewien złowrogi sposób „bezinteresowna”.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:

„Bądź ze mną”, „Cieszę się, że mogę Cię poznać”, „Czułość”, „Czy chcesz porozmawiać?”, „Czy mogę Cię przytulić?”, „Czy mogę milczeć obok ciebie?”, „Dialog”, „Dzielę się z dziećmi swoim światem”, „Ja zawsze będę obok”, „Jestem”, „Jestem blisko”, „Jestem przy tobie”, „Jestem tutaj, żeby Ci pomóc i Ciebie wysłuchać”, „Jestem z Tobą”, „Obejmij mnie”, „Popatrz na mnie”, „Spojrzenie w oczy”

BIBLIOGRAFIA

- Buber M. (1992). *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*. Tłum J. Doktor. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Wojtyła K. (2000). *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.

(Witold Starnawski)

CZUŁOŚĆ

(ukr. ЧУТЛИВИСТЬ, fon. pol.: *czutływist'*)

W pochodzącym z początków XX wieku tzw. słowniku warszawskim **czułość** jest rozumiana jako **wrażliwość** na bodźce. Człowiek tym samym może być *czutki* bądź *czutliwy*. **Czułość** jest związana z **serdecznością**, **rzewnością**, ale także pojawia się **rozumienie czułości**, które znamy do dzisiaj, jako **czułość** aparatu na drobne zmiany obiektu (Kącka, 2020, s. 6). Jak zauważa Eliza Kącka, „leksykografowie obchodzą się z tym pojęciem ostrożnie. Czułość to stan ducha niestabilny, gotowy w każdej chwili rozkrzyczeć się desperacją lub popaść w grobową melancholię” (Kącka, 2020, s. 5). Badaczka literatury słusznie zauważa: „Nikt dzisiaj nie mówi «bądź dla mnie czuła» lub «doznałem wielkiej czułości» – słowo to zachowało prawo bytu tylko w literaturze, i to nie najnowszej” (Kącka, 2020, s. 4). Za sprawą **mowy noblowskiej** Olgi Tokarczuk zatytułowanej *Czuły narrator* pojęcie to eksplodowało, infekując **umysły** nie tylko badaczy, ale i przeciętnych zjadaczy chleba. Oddajmy głos samej noblistce, która **czułość rozumie** jako najskromniejszą odmianę **miłości**: „To ten jej rodzaj, który nie pojawia się w pismach ani w ewangeliach, nikt na nią nie przysięga, nikt się nie powołuje. Nie ma swoich emblematów ani symboli, nie prowadzi do zbrodni ani zazdrości. Pojawia się tam, gdzie z uwagą i skupieniem zaglądamy w drugi byt, w to, co nie jest «ja»” (Tokarczuk, 2020, s. 288). **Czułość** u Tokarczuk ma szanse zaistnienia tylko tam, gdzie pojawia się **przestrzeń** na nią. Istotne jest tutaj **zatrzymanie się** i uważny wgląd w to, co nie jest „ja”. **Czułość** możemy **rozumieć** jako przepełnione antropologiczną **wrażliwością spojrzenie na Innego**, wgląd w nie-„ja”, obfitujący w **wyobrażnię współczującą** w sensie nussbaumowskim (por. Szpunar, 2021a, s. 200). Za sprawą noblistki zaczęliśmy **mówić** o **czułym dziennikarstwie** (por. Szpunar 2021b), **czułych relacjach**, a nawet **czułym życiu**. Co ważne, **czułość** wyklucza wyrachowanie i instrumentalizm w **relacjach**, nie jest ona także „prostym” empatyzowaniem, pustym uzalaniem się nad **losem Innego**. **Czułość**, jak pisze Tokarczuk, „jest spontaniczna i bezinteresowna, wykracza daleko poza empatyczne współodczuwanie. Jest raczej świadomym, choć może trochę melancholijnym współdzieleniem losu. Czułość jest głębokim przejściem się drugim bytem, jego kruchością, niepowtarzalnością, jego nieodpornością na cierpienie i działanie czasu”

(Tokarczuk, 2020, s. 288). Praktykowanie **czułości** z pewnością może sprzyjać budowaniu **ważnych** (por. Szpunar, 2020, s. 22-36) i refleksyjnych **relacji** z innymi, a tym samym poprawiać ich jakość.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:

„Bliskość”, „Chcesz zrobić herbatę?”, „Czuj się jak u siebie, powiedz tylko, czego potrzebujesz”, „Czuję, że ta sytuacja cię boli. Jak to można bezpiecznie rozwiązać?”, „Czuję, że to, co robię, jest właściwe”, „Czułość”, „Czy czujesz się komfortowo mówiąc?”, „Czy mogę Cię przytulić?”, „Daj rękę”, „Dłoń”, „Dotknięcie ramion”, „Dotyk”, „Empatia”, „Jak się czujesz?”, „Jestem przy tobie”, „Jesteś dla mnie ważna/y”, „Jesteś miła”, „Koc i herbata”, „Kolorowy liść”, „Kubek herbaty”, „Kultura pomagania”, „Miłość”, „Mogę cię dotknąć, zbadać?”, „Naprawdę widzę, że czujesz się źle”, „Obejmij mnie”, „Opieka hospicyjna”, „Opieka paliatywna”, „Opiekun”, „Pluszowy piesek”, „Pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi”, „Pomocna dłoń”, „Promień słońca na twarzy”, „Przejdziemy przez to razem”, „Przytulac”, „Przytulam mocno”, „Przytulenie”, „Przytulisz mnie?”, „Relacje”, „Schylenie się do rozmówcy”, „Skupienie umysłu”, „Spojrzenie w oczy”, „Spokój”, „Sposób mówienia”, „Spróbuj uśmiechnąć się”, „Takt”, „To bardzo trudna sytuacja. Jestem z Tobą, kocham cię i bardzo wczuwam się w ciebie, ale nie wiem, co teraz powiedzieć”, „Troska”, „Uważność”, „Weź mnie pod rękę i chodźmy stąd”, „Widzę, że coś Cię zasmuca”, „Widzę, że czujesz się źle”, „Widzę, że jesteś niespokojny, więc zastanówmy się, co możemy z tym zrobić”, „Widzę, że jesteś smutny”, „Wrażliwość”, „Wspieram Cię”, „Współczuję Ci”, „Wysłuchanie (współczujące)”, „Wystawienie ramienia do wyżalenia się”, „Zaopiekuj się mną”, „Zasłuchanie (i z tego wynikające milczenie)”, „Zaufanie”, „Zostanę przy tobie”, „Zostań”, „Zrobię ci opatrunek?”, „Życzliwość”

BIBLIOGRAFIA

- Kącka E. (2020). *Wyczucie*. „Academia”, nr 1(61).
 Szpunar M. (2020). *O istocie uważności w nieuważnym świecie*. „Kultura – Media – Teologia”, nr 42.
 Szpunar M. (2021a). *O potrzebie czulego narratora w nieczułym świecie*. „Ethos”, nr 2.

Szpunar M. (2021b). *Od „slow journalism” do dziennikarstwa uważności*. W: E. Żyrek-Horodyska (red.), *Zapisując świat. W dziennikarsko-literackim pejzażu form, tematów, gatunków. Prace ofiarowane dr. hab. Andrzejowi Kaliszewskiemu, prof. UJ*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.

Tokarczuk O. (2020). *Czuły narrator*. Warszawa: Wydawnictwo Literackie.

(Magdalena Szpunar)

RODZINA

(ukr. РОДИНА, fon. pol.: *rodyna*)

Rzeczownik **rodzina** charakteryzuje się mocno rozbudowanym źródłosłowem. „Rodzina jest wyrazem pochodnym od *ród* ‘ród, plemię’, utworzonym formantem *-ina*, w polszczyźnie obecnym od najdawniejszych czasów. Ma ogólnosłowiański zasięg występowania, por. czes. *rodina*, ros. *rodina*, chorw. *radina*, bułg. *rodina*. Są to kontynuanty prasłowiańskiego **rodina* ‘pokrewieństwo, spokrewnione osoby; członkowie tego samego rodu; ziemia rodowa’” (Długosz-Kurczabowa, 2012).

Na gruncie badań socjologicznych **rodzina** definiowana jest jako pierwsza i podstawowa komórka społeczna, w której zachodzą określone **relacje** pomiędzy **osobami** ją tworzącymi. **Rodzinę** stanowi mężczyzna i kobieta, którzy połączeni są węzłem małżeńskim, ich potomstwo oraz **krewni** ze strony mężczyzny i kobiety (Sozańska, 2014, s. 40). Czynnikiem determinującym **rodzinę** jest również więź formalna – to na jej podstawie nakreślone zostały obopólne **obowiązki** małżonków i **dzieci**. **Rodzina** to również pewien system, w którym poszczególni członkowie oddziałują na siebie **miłością**, z **miłości** i dla **miłości**. To właśnie w **rodzinie**, będącej naturalną i podstawową grupą społeczną, stwarzane są warunki do **kształtowania** sfery psychicznej i fizycznej **dziecka**. W **rodzinie** występują zażyłe **relacje** pomiędzy małżonkami, **dzieckiem** a **rodzicami**, jak również pomiędzy **rodzeństwem**. W konsekwencji **relacje** te pozwalają na podejmowanie aktywności w dziedzinie wychowawczej oraz społecznej. **Rodzina** jest **miejscem**, gdzie konstruowane są pewne normy regulujące **zachowania** poszczególnych jej

członków. **Rodzina** to ponadto **przestrzeń** dla wskazywania konkretnych wartości, dzięki którym **możliwe** staje się właściwe funkcjonowanie **dziecka** w perspektywie **przyszłego** samodzielnego życia. „Wychowanie ku wartościom dokonuje się nie tylko przez oficjalne rozmowy i pouczenia na ten temat. Najczęściej i najskuteczniej dokonuje się w sposób niemal niezauważalny: poprzez klimat panujący pomiędzy rodzicami a dziećmi, pomiędzy wychowankiem a wychowawcą, poprzez wspólne działanie, poprzez sposoby reagowania na pojawiające się konflikty czy trudności, poprzez treść i styl rozmów, poprzez sposoby wzajemnego odnoszenia się do siebie” (Sozańska, 2014, s. 49). **Rodzina** jest więc **miejscem**, w którym budowane są fundamenty dla życia i rozwoju jednostki. **Rodzina** znajdująca się w **kryzysie** (materialnym, emocjonalnym, przemocy i traumy) objęta jest **opieką**, **wsparciem** i **poradnictwem** na poziomie formalnym (instytucjonalnym), jak również może korzystać ze **wsparcia** oferowanego przez organizacje pozarządowe lub prywatne.

W **rodzinie**, oprócz zażytych **relacji**, tworzą się szczególnie mocne więzy **bliskości**. Są one wynikiem **miłości** poszczególnych jej członków, co w konsekwencji staje się gwarantem **poczucia bezpieczeństwa**, zwłaszcza dla **osób** starszych czy wymagających **opieki**. Ten wymiar **relacji** jest dobrze widoczny w **rodzinach** wielopokoleniowych, w których **dom** jest wspólną **przestrzenią** dającą **schronienie** **dziadkom**, **rodzicom**, **dzieciom** i **wnukom**. W konsekwencji najmłodsi przedstawiciele **rodziny**, poprzez **wspólne życie** pod jednym dachem z **osobami** starszymi, uczą się **odpowiedzialności** za życie na każdym jego etapie. Jest to ważne, gdyż **człowiek** przeważnie **doświadcza** pewnych ograniczeń związanych z procesem starzenia, chorobami i wynikającymi z nich następstwami. **Rodzina** może stać się wówczas nie tylko **wsparciem** w **opiece** koniecznej w związku z dysfunkcjami fizycznymi (ten rodzaj **wsparcia** **potrzebujący** może uzyskać także w ośrodkach **pomocy społecznej** czy **domach** seniora), ale też swoistą opoką w wielu wymiarach życia. Siła **rodziny** to przede wszystkim „współbycie”, „współodczuwanie” i dawanie siebie drugiemu, będące **odpowiedzią** na jego **potrzeby** psychiczne i **duchowe**.

„Pośród tych wielu dróg **rodzina** jest **drogą pierwszą** i z wielu względów **najważniejszą**. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak

normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży na całym życiu” (Jan Paweł II, 1994, p. 2).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Cała moja Rodzina”, „Córeczka”, „Czułość”, „Dom”, „Dziadek”, „Dzielię się z dziećmi swoim światem”, „Dziękuję Bogu, że ja i moje dzieci tu jesteśmy”, „Dzwonił (bliski)”, „Gdzie twoi bliscy?”, „Kocham Cię”, „Mama”, „Mama i Tata”, „Mamusiu!!!”, „Masz dla kogo żyć”, „Masz dzieci”, „Miłość”, „Moi bliscy wierzą we mnie”, „Mój dom”, „Obrączka”, „Pokrewieństwo z bratem”, „Ratujmy swoje życie i bliskich”, „Rodzina”, „Rodzina jest najważniejsza”, „Siostra”, „Telefon od bliskiej osoby (brata), która jest w Kijowie”, „Tęsknota, rozłąka z rodziną”, „Zjazd rodziny”

BIBLIOGRAFIA

- Bielińska-Gardziel I. (2009). *Rodzina i jej profile we współczesnej polszczyźnie*. „Etnolingwistyka”, nr 21.
- Długosz-Kurczabowa K. (2012). *Rodzina i ród*. W: Poradnia językowa PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/rodzina-i-rod;12806.html> [dostęp: 28.01.2023].
- Jan Paweł II (1994). List do rodzin *Gratissimam sane*.
- Mariański J. (2020). *Rodzina środowiskiem wychowania moralnego*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika”, t. XXXIX, nr 1, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 451.
- Sozańska E. (2014). *Rodzina jako środowisko wychowania w wartościach*. „Łódzkie Studia Teologiczne”, t. 23, z. 3.

(Marcin Klimski)

BEZPIECZEŃSTWO

(ukr. БЕЗПЕКА, fon. pol.: *bezpeka*)

Jest to pojęcie mające charakter obiektywny i subiektywny. Odzwierciedla poziom występujących **zagrożeń** i **możliwości** ich neutralizowania oraz likwidacji. Obiektywna ocena stanu **bezpieczeństwa** następuje na podstawie przyjętych standardów, norm, kategorii. Natomiast **poczucie bezpieczeństwa** mające charakter subiektywny stanowi pewien stan **emocjonalny**, przeświadczenie najczęściej oparte na indywidualanej **wiedzy**, subiektywnym podejściu i ocenie zarówno **zagrożeń**, jak i **możliwości** osobistego uporania się z nimi (Pacek i in., 2019).

A zatem **bezpieczeństwo** odnosi się do **przetrwania państwa, narodu**, zachowania suwerenności, **obrony tożsamości narodowej i pokojowego życia**, rozwoju społeczeństwa i każdego z jego obywateli. Jest ono rozpatrywane w wymiarze pośrednim – strukturalnym, społecznym, i bezpośrednim – personalnym, jednostkowym, osobowościowym. **Bezpieczeństwo** personalne polega na wyeliminowaniu bądź ograniczeniu oddziaływania wszelkich **zagrożeń** indywidualanych, które mogą destrukcyjnie wpływać na ważne dla **człowieka wartości**. Dla **człowieka** jest więc ważne jego **poczucie bezpieczeństwa**. Jest ono **subiektywnym stanem doświadczania spokoju, pewności, odczuwania braku zagrożeń**, a także przekonania o dysponowaniu wystarczającymi zasobami (własnymi) **podmiotowymi**, pozwalającymi wyrażać satysfakcję z warunków **życia** (por. Świniarski, 1997; Stach, 1999; Bera, 2017). Wyróżniamy pojęcie **bezpieczeństwa narodowego**, które „zakłada, że obronie i ochronie podlega również wszystko to, co składa się na pojęcie «naród», czyni z niego odrębną wspólnotę mającą swoją tożsamość” (Gergało-Dąbek, 2020, s. 137). Dlatego niezmiernie ważnym komponentem **bezpieczeństwa narodowego** jest **język**, jakim obywatele posługują się zarówno na szczeblu formalnym, jak i potocznym. **Walka o jego zachowanie w czasie okupacji** (w Polsce była to **walka z germanizacją i rusyfikacją**) stanowi oś krystalizującą **poczucie bezpieczeństwa personalnego, kulturowego i narodowego**. Po 2014 roku (aneksja Krymu) problematyka odcięcia się od dominacji **języka rosyjskiego** na rzecz rozwoju **języka ukraińskiego** „stała się ważnym elementem zbiorowego samookreślenia i doświadczania tożsamości narodowej. Dla sporej części obywateli Ukrainy kwestia wyboru języka komunikacji stała się kwestią

odpowiedzialności obywatelskiej za przyszłość kraju, jego bezpieczeństwa i niepodległości” (Gergało-Dąbek, 2020; Paluch, 2022). Świadomość obronna narodu to także **uzmysławianie sobie zagrożeń wewnętrznych** wynikających z pokus korupcyjnych, nepotyzmu czy mobbingu. Brak regulacji teoretycznych i praktyk społecznych w tym zakresie znacząco redukuje **poczucie bezpieczeństwa** w sensie obiektywnym i subiektywnym. Brak **poczucia bezpieczeństwa**, wywołujący poważne obciążenie psychiczne, jest związany z wykluczeniem społecznym, bezrobociem, ubóstwem, patologiami społecznymi, **zagrożeniami ekologicznymi**. Te pierwsze schodzą na dalszy plan w obliczu wybuchu wojny, kiedy **zagrożone** są podstawowe wartości ludzkie: **zdrowie i życie**. Troska o zaspokojenie podstawowych **potrzeb** związanych z **przetrwaniem** stanowi priorytet, tak dla instytucji państwowych, organizacji społecznych, jak i poszczególnych ludzi. Obecnie jest to przede wszystkim **ochrona przed atakami** powietrznymi przy wykorzystaniu dostępnego uzbrojenia, zorganizowanie **schronów, pomoc medyczna** i logistyczna: usuwanie zniszczeń, gaszenie **pożarów, opieka lekarska**, dostarczanie niezbędnych **leków** i żywności, międzynarodowe przedsięwzięcia dyplomatyczne.

Na podkreślenie zasługuje **solidarność** społeczna i wzajemna **pomoc** obywateli. Okazywane **wsparcie** jest szczególnie ważne w przypadku **osób** starszych, schorowanych, samotnych, **rannych** czy **dzieci**. Poczucie, że jest się z kimś, na kogo **pomoc** można liczyć, że odczuwa się **bliskość** i serdeczność **drugiego człowieka**, dostrzega jego wyciągniętą **pomocną dłoń**, daje subiektywne **poczucie bezpieczeństwa, nadzieję na przetrwanie**. Trudną wręcz do przecenienia rolę odgrywają **wolontariusze, sąsiedzi, bliscy**, którzy okazują **serce i wsparcie** nie tylko **duchowe, medyczne**, ale i **informacyjne** czy materialne, dostarczając **jedzenie, ciepłą odzież** i inne niezbędne do życia artykuły.

Często poczucie indywidualnego **bezpieczeństwa** ludności cywilnej jest zachwiane w związku z docierającymi dramatycznymi **informacjami** z frontu, jeśli **walczą** tam **mężowie, ojcowie, osoby bliskie** i kochane. Napięcie i niepewność ustępują doraźnie jedynie w przypadku bezpośredniego **kontaktu telefonicznego** lub uzyskania pomyślnych **informacji** płynących z rejonu prowadzonych walk. **Żołnierze ukraińscy** dobrze znają stawkę, o jaką **walczą**. Jest nią suwerenna, demokratyczna i bezpieczna **Ukraina, wolna** od dominacji rosyjskiej, należąca **kulturowo do świata zachodniego**. Ta „**Motywacja do działania**” **motywacja wewnętrzna**, wzbudzony „**Duch Narodu**”, sprawia, że pomimo **cierpienia** i ofiar, jakie ponoszą w walce, **Ukraińcy** potrafią skutecznie się **bronić** i **zwycięzać**.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Alarm”, „Alarm powietrzny”, „Bądź ostrożny”, „Bezpieczeństwo”, „Bojanów nasz drugi dom”, „Chroń plecy”, „Chwała żołnierzom”, „Czego potrzebujesz?”, „Czuję, że ta sytuacja cię boli. Jak to można bezpiecznie rozwiązać?”, „Czy potrzebujesz pomocy?”, „Dać schronienie”, „Daj rękę”, „Dam ci wody”, „Defibrylator”, „Determinacja”, „Dobrzy ludzie”, „Doktor”, „Dom”, „Dyscyplina”, „Dziękujemy naszym obrończyniom i obrońcom za dobrą pracę i nasz spokój”, „Dziękujemy Polsce”, „Dziękuję Bogu, że ja i moje dzieci tu jesteśmy”, „Dziękuję za informację!”, „Dzwonił (bliski z frontu)”, „Ewakuacja”, „Gaśnica”, „Gdzie dokładnie mam się udać?”, „Halo, panie policjancie!”, „Jest medyk!”, „Jestem tu bezpieczna”, „Jesteś bezpieczny”, „Karetka”, „Kask”, „Koc”, „Koledzy”, „Kolega”, „Koleżanka”, „Kontakt”, „Kryj się!”, „Lekarz”, „Ładowarka”, „MEDEVAC”, „Medyk”, „Medyk w drodze!”, „Możesz na mnie zawsze liczyć”, „Mój dom”, „Mój pokój”, „Nic ci nie grozi”, „Nic ci tu nie zagraża”, „Nie bój się”, „Nie dotykaj niczego wokół!”, „Nie idź tam”, „Nie mam złych zamiarów”, „Numer 112”, „Ochrona”, „Odblask”, „Odzież niezbędna podczas ucieczki”, „Ostrzeż innych”, „Padnij!”, „Pieniądze”, „Pistolet”, „Piwnica”, „Pluszowy piesek”, „Polacy z Ukrainą”, „Policjant”, „Polska”, „Polska – nowy dom!”, „Pomoc humanitarna”, „Pomocna dłoń”, „Produkty spożywcze”, „Profilaktyka”, „Przytulenie”, „Ratownik”, „Respirator”, „RKO”, „Rodzina”, „Różaniec”, „Sami swoi”, „Sanitariusz”, „Schron”, „Schron przeciwbombowy”, „SOS”, „Strażak”, „Szpital”, „Tam jest torba Ri”, „Telefon”, „Tlen”, „Transfuzja”, „Transport”, „Tu jest bezpiecznie”, „Tu jest spokój”, „Tu nie ma wrogów”, „Tutaj jest bezpiecznie, zadamy o Ciebie”, „Tutaj jesteś bezpieczny/a”, „Uratuję cię”, „USA”, „Uważaj!”, „Uważność”, „Weź mnie pod rękę i chodźmy stąd”, „Woda”, „Wojsko”, „Worek życia”, „Wóz strażacki”, „Wróć bezpiecznie”, „Zabiorę cię do szpitala”, „Zapnij pasy”, „Zaproponowanie drugiej ręki”, „Żołnierze”, „Żółto-niebieska flaga”

BIBLIOGRAFIA

- Bera R. (2017). *Pedagogika bezpieczeństwa w kontekście współczesnych zagrożeń w życiu społecznym*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio J, Paedagogia-Psychologia”, vol. 30, no. 4.

- Figley Ch.R., Nash W.P. (red.) (2010). *Stres bojowy. Teorie, badania, profilaktyka i terapia*. Warszawa: PWN, WIM.
- Gergało-Dąbek N. (2020). *Rola i miejsce języka państwowego w systemie bezpieczeństwa narodowego Ukrainy*. W: B. Jagusiak, A. Jagiełło-Tondera (red.), *Język w dyskursie o bezpieczeństwie*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Pacek B., Stochaj J., Piskorz A. (2019). *Zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa publicznego w ocenie badanej młodzieży*. W: R. Bera, S.M. Kwiatkowski (red.), *Młodzież wobec współczesnych zagrożeń w życiu społecznym. Wyzwania dla pedagogiki bezpieczeństwa*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- Paluch M. (2022). *Co to znaczy naród upodmiotowiony? Poszukiwania i tropy antropologiczne*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Stach W. (1999). *Bezpieczeństwo personalne*. W: *Leksykon pojęć dydaktyczno-wychowawczych dowódcy*. Warszawa: Bellona.
- Świniarski J. (1997). *O naturze bezpieczeństwa. Prolegomena do zagadnień ogólnych*. Warszawa–Pruszków: Agencja Wydawnicza ULMAK.

(Ryszard Bera, Michał Paluch)

SERCE I MIŁOŚĆ

(ukr. СЕРЦЕ І ЛЮБОВ, fon. pol.: *serce i lubow*)

Dwa słowa, jakże dobrze nam znane, słowa tak silnie nacechowane **emocjonalnie**, tkwiące w naszych **umysłach** i **sercach**, zakodowane podprogowo i używane przez wielu z nas zwyczajnie, powszechnie, zakotwiczone nawet w polszczyźnie potocznej. **Wierzmy** w to głęboko, że przywołanym słowem poruszymy **serce** i ono **uratuje życie** temu, do którego słowa te adresować będziemy. To ono obudzi w nim **nadzieję**, **wiarę** i **miłość**, które dzięki temu nieocenionemu słownemu przekazowi **uratuja** i wyzwolą **człowieczą** vitalność, by żyć i **pokocharć życie** na nowo. Wie o tym **osoba**, która otwiera własne **serce** na **potrzeby serca** tych, których ono będzie **ratować**...⁵

5 Słowa nie zawsze służą wyrażaniu serdeczności czy szczerzej potrzebie nawiązania lub utrzymania więzi międzyludzkiej. Bywa, że nadawca potrafi odwrócić ich piękne,

Są wśród nas ci, którzy gotowi są do największych poświęceń, którzy wyjęliby serce z piersi dla kogoś, ci, którym serce zakolało ze **wzruszenia**, zaczęło bić **nadzieją**, lękiem. Bywa i tak, że serce stanąć może w gardle, np. ze **wzruszenia**, zachwytu, trwogi, silnego **emocjonalnego** wstrząsu. Trzymamy się za serce, które bije z lewej strony ludzkiej piersi, zdarza się **przytulić** kogoś do **serca**, powiedzieć coś z ręką na **sercu**, otwarcie i szczerze... Takich przykładów werbalizowania naszych skojarzeń z **sercem** moglibyśmy pewnie przedstawić więcej. Potrafimy też dzielić ludzi na tych, którzy bywają ludźmi wielkiego **serca**, i to właśnie ich postrzegamy jako śmiałych, **odważnych**, wielkodusznych, i na tych, którzy okazują się ludźmi małego **serca**, a więc są nieczuli, cyniczni, bezduszni. Można powiedzieć o czymś z głębi **serca**, można też poczuć, jak **serce** wyrwać się będzie do pragnienia zrealizowania skrytego **marzenia**, można podbić **serce** dziewczynie, chłopcu, słuchaczom wykładu, można ukłuć w **serce**. Można też okazać się tym bez **serca**, który zasłużył w opinii rozmówcy, by mu tak rzec. To tylko mały zasób słów, które utrwalone w naszym słownictwie powszechnym wyrażają nasze namiętności i bogactwo uczuć, słów, wśród których ono – **serce** – wypowiedane w różnych kontekstach **kulturowych** znaczy bardzo wiele.

Symbol **serca** jest jednym z najbardziej wszechobecnych symboli w światowej czasoprzestrzeni, budzących piękne, autentycznie wzniosłe skojarzenia, tkwiące w wyobraźni ludzkiej szczęśliwości. Od zarania symbol ten był wykorzystywany w różnorodnych tekstach **kultury**, m.in. w sztuce malarzkiej, **muzycznej**, literaturze, a nawet na przedmiotach codziennego użytku, gadżetach i – jakże to dla nas dzisiaj ważne – w sztuce słowa...

„Tylko to, co z serca płynie.

W sercu drugich znajdzie wtór”

– uświadamiał J.W. Goethe.

Zastanawiano się, jakie jest pochodzenie symbolu **serca**. I niezależnie od genezy tej symboliki symbol **serca** staje się przede wszystkim symbolem **miłości**. **Miłość** ma wiele imion, ot chociażby te zapamiętane greckie. Grecy wyróżniali kilka rodzajów **miłości**. Eros to **miłość** erotyczna, zmysłowa. Storge to **miłość**, którą odczuwa się w stosunku do członków **rodziny**, **miłość** **rodzicielska**. Phileo to **miłość**, którą żywi się do **przyjaciół**. Najważniejsza jednak

ludzkie sensory, by zastąpić je wywołaniem zła właśnie przy ich użyciu, bo słowem można ratować życie, ale można nim też je niszczyć.

jest **miłość** określana słowem **agape**. **Agape** to **bezinteresowna miłość**, która daje sama siebie, nie oczekując niczego w zamian. Właśnie taka **miłość** wzrasta, kiedy daje się ją **Innym**. Dobrze, jeśli **altruizm Polaków** okaże się zakorzeniony, a przynajmniej powiązany ze **źródłowym doświadczaniem miłości agape**.

Ale jest jeszcze *philautia* – **miłość** własna, wyrażająca się **troską** o siebie, swoją kondycję, i *philia* – **miłość** braterska, czy *pragma* – mocna, stabilna **miłość** pozwalająca **przetrwać** wieloletnim związkom, i *mania* – euforyczna, szalona **miłość**. Podążając np. tropem antropologii kulturowej, można choć wspomnieć o **miłości** platonicznej, tristanicznej, romantycznej, a może też ...o **miłości** toksycznej. Słowniki języka **polskiego** w różnych ich redakcjach ujmują często istotę **miłości** jako głębokie **uczucie** do drugiej **osoby**. W definicjach tych samych słowników **miłość** określana jest jako „silna więź, która łączy ze sobą ludzi sobie bliskich”. *Słownik języka polskiego PWN* (L. Drabik, A. Kubiak-Sokół, E. Sobol) formułuje **miłość** jako poczucie silnej więzi z czymś lub kimś, kto stał się dla kogoś wielką **wartością**. Tak, bo słowa **miłości** potrafią nawrócić tę bezcenną więź i **uratować życie**. „Bywają wielkie zbrodnie na świecie, ale chyba największą jest zabić **miłość**” – tymi słowami Bolesław Prus utwierdza w nas **wiarę** w ten jedyny, **życiodajny sens miłości**. Niech trwa...

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Bądź ze mną”, „Będę tam tak długo, jak będziesz potrzebować”, „Bliskość”, „Bóg cię kocha i broni”, „Całym sercem z Ukrainą!”, „Caritas”, „Człowieczeństwo”, „Człowiek”, „Czułość”, „Czy mogę Cię przytulić?”, „Dobro zawsze zwycięża”, „Dobroć”, „Dobrzy ludzie”, „Dzielimy się dobrem”, „Dzielimy się sercem”, „Imiona ukochanych osób z najbliższej rodziny”, „Jedność braterska”, „Jest wielu dobrych ludzi i są wokół Ciebie”, „Jestem przy tobie”, „Kocham”, „Kocham Cię”, „Kochamy Was Ukraino!”, „Mali ludzie, wielkie serca”, „Miłosierdzie = caritas!”, „Miłość”, „Moc innych (otrzymuję wsparcie)”, „Moje serce jest z tobą”, „Nadzieja w sercu”, „Nie jesteś sam(a)!", „Obejmij mnie”, „Obrączka”, „Pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi”, „Przebaczenie”, „Rodzina jest najważniejsza”, „Serce dla serca (Serce dla cepçe)”, „Siła braterska ponad wszystko”, „Sumienie”, „Telefon od bliskiej osoby (brata), która jest w Kijowie”, „To bardzo trudna sytuacja. Jestem z Tobą, kocham cię i bardzo wczuwam się w ciebie, ale nie wiem, co teraz powiedzieć”, „Ukraino czekaj – ja wrócę”, „Ukraino, kochamy Was”, „Wybacz”, „Wybacz mi”, „Wybaczam ci”, „Zjazd rodzinny”, „Życie duchowe człowieka”

BIBLIOGRAFIA (W WYBORZE)

- Bartmiński J. (2012). *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Grzegorzczkowska R. (2021). *Język w służbie myśli. Szkice z dziejów polskiego słownictwa*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Markowski A. (2018). *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

(Ewa Lewandowska-Tarasiuk)

WOLNOŚĆ

(ukr. СВОБОДА, fon. pol.: *swoboda*)

Wolność to właściwość **człowieka** polegająca na **zdolności** do podejmowania **działań (decyzji, czynów)** własnych, to znaczy takich, których **człowiek jest podmiotem** i sprawcą.

Kategorię **wolności** można rozpatrywać z perspektywy jednostki, jak również społeczności: **narodu** czy państwa. Wyrazem **wolności narodu/ państwa** jest **podmiotowość** jego członków, suwerenność władzy, **możliwość** samodzielnego realizowania własnej polityki, **decydowania** o sprawach gospodarczych i społecznych, tworzenie własnej **kultury** (por. Paluch, 2022). Współcześnie **wolność Europy** (i **Europejczyków**) zagrożona jest zarówno wpływami nihilizmu indywidualistycznego Zachodu, jak i ideologią „ruskiego miru” ze Wschodu (por. Starnawski, 2022).

Istota **wolności** jest przedmiotem rozbieżności i różnic zarówno w teorii, jak i w praktyce. Poza stanowiskami, w których kwestionuje się istnienie **wolności** lub określa się ją ogólnikowo, niejasno, można wskazać dwa zasadnicze znaczenia tego terminu – jedno wywodzące się z **tradycji** klasycznej, zwłaszcza personalistycznej, drugie najbardziej wyraziście sformułowane przez Fryderyka Nietzschego.

W przypadku **tradycji** klasycznej (personalistycznej) **wolność** jest cechą ludzkiego bytu polegającą na **zdolności** do podejmowania własnych **decyzji**

oraz stanowienia o sobie w czynach (poprzez dokonywane wybory własne). Człowiek nie ma pełnej (absolutnej) wolności, jest ona uzależniona od rzeczywistości zewnętrznej, ograniczeń własnej natury (niedoskonałości, błędów, słabości), pozytywnie zaś jest ukierunkowana przez naturalne dążenie człowieka ku **dobru**, wyznaczone przez „głos sumienia”. Wolność jest więc wartością „związaną”: z **prawdą** jako podstawą oraz z **dobrem – miłością** – jako celem. „Wolność jest dla miłości” – stwierdza Jan Paweł II (2005, s. 19). Zerwanie więzi wolności z **prawdą** ma prowadzić do „wynaturzonej wizji ludzkiej wolności” (Jan Paweł II, 1995, p. 18-21). Spełnieniem wolności jest **akt samoofiarowania** siebie, „zapomnienia o sobie”, oddania siebie realizacji **dobra drugiego człowieka**, a w znaczeniu radykalnym – oddania swojej wolności Temu, kto jest jej **źródłem – Bogu**.

Fryderyk Nietzsche w najbardziej wyrazisty sposób przedstawił ideę wolności przeciwstawną tradycji klasycznej – wolność indywidualnego człowieka jest wartością najwyższą, niepodlegającą żadnym ograniczeniom. Jest „poza dobrem i złem”, nie jest również związana **prawdą**. W konsekwencji oznacza to, że wolność czynienia zła, krzywdzenia innych pozostaje wartościowa jako **wolność**.

Niekiedy współcześnie uznaje się, że **wolnością** są takie **działania** (postawy), które nie wkraczają w sferę **wolności drugiego człowieka**. Formuła ta stwarza dwie trudności: pierwszą jest niemożność wskazania wyraźnej **granicy** między tym, co należy do sfery „mojej” i „drugiego”, druga polega na tym, że nie można na jej podstawie określić, kiedy jestem **wolny** w stosunku do siebie samego, to znaczy, czy mogę krzywdzić, niszczyć, zniewalać siebie i co wtedy miałyby znaczyć, że mimo to nadal pozostaję **wolny**. Wiele kontrowersji i wątpliwości wynika z przyjętych uprzednio idei **wolności**, inne wiążą się z rzeczywistymi trudnościami, a nawet paradoksami, które w niej tkwią. Oto niektóre z nich:

– **wolność jest wartością**, którą każdy **człowiek** ceni najbardziej, dąży do niej i **pragnie** ją realizować – mit ten oparty jest na ogólnikowym rozumieniu **wolności**, pomija się to, że jej realizacja jest trudna, niewygodna, wymaga podejmowania **ryzyka** i ponoszenia **odpowiedzialności** za konsekwencje własnych czynów – i bywa, że z tych powodów **człowiek** jej unika;

– **wolność jest także wolnością** czynienia zła – ten paradoks **wolności** sprawia, że **wolność** niezwiązana z **prawdą** o **człowieku** i z **dobrem** nie znajduje dla siebie żadnych ograniczeń;

– **wolność człowieka** jest przeciwna **wolności** innych – tak jest wówczas, kiedy za fundament bierze się **wolność** indywidualistyczną, traktowaną w oderwaniu od innych ludzi, ich **potrzeb, relacji** z nimi; jednostka i **wolność** stają się absolutem i miarą wszystkich innych **wartości** i wówczas nie może to być **wolność** dla wszystkich, tylko dla niektórych (np. dla tych, którzy mogą innych krzywdzić, ale już nie dla tych, którzy są krzywdzeni);

– **wolnością** jest „przeżywanie wolności”, poczucie, że jest się **wolnym** – gdyby tak było, a więc gdyby **wolność** tkwiła wyłącznie w **przeżyciach**, wówczas stan faktycznej, rzeczywistej **wolności** byłby nie do odróżnienia od poczucia (**przeżycia**) **wolności** wynikającego np. z upojenia alkoholowego lub zażycia narkotyków;

– wszechmoc Boga odbiera **wolność człowiekowi** – w myśli chrześcijańskiej – odpowiadając na ten zarzut – zwraca się uwagę, że to **Bóg obdarował człowieka wolnością**, a stwarzając **człowieka wolnym**, naraził się na **niebezpieczeństwo**, że **człowiek** Go odrzuci; pokazał także, że drogą „naprawy wolności” jest **miłość**, wydając na **śmierć** własnego Syna.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Amnestia”, „Będę trzeźwy/-a psychoemocjonalnie”, „Brak cierpienia”, „Bycie”, „Być uczciwym i nie ranić innych”, „Co sprawia, że czujesz, że żyjesz?”, „Co w tej sytuacji zależało od ciebie, a co nie?”, „Człowieczeństwo”, „Człowiek”, „Czuj się jak u siebie, powiedz tylko, czego potrzebujesz”, „Czuję, że to, co robię, jest właściwe”, „Czy warto się tym teraz martwić?”, „Dobro zawsze zwycięża”, „Dobroć”, „Flaga Polski na maszcie”, „Granica”, „Jestem gotowy na egzaminy losu – jestem silny”, „Jestem normalna”, „Jestem wolny, mam skrzydła”, „Mam prawo żyć”, „Marzenia”, „Miłosierdzie = caritas!”, „Miłość”, „Mogę mówić”, „Mogę sobie z tym poradzić”, „Możesz tu mieszkać, ile zechcesz”, „Można być słabym!”, „Myśl pozytywnie”, „Nie jestem bezradna”, „Nie mam złych zamiarów”, „Nie musisz być doskonały”, „Nikt Ciebie tutaj nie ocenia, możesz być sobą”, „Normalność”, „Otwartość”, „Płacz jest w porządku!”, „Pojednanie”, „Pozwól sobie marzyć”, „Prawda jest po naszej stronie, więc wszystko będzie dobrze”, „Przebaczenie”, „Punkt odniesienia”, „Redefinicja własnej sytuacji”, „Rosja okupant”, „Spocznij”, „Szacunek dla własnego wyboru”, „Terapia”, „Tu jest bezpiecznie”, „Tu nie ma wrogów”, „Ucieczka do UE”, „Wewnątrz emigracja (przebywać na wewnętrznej emigracji)”, „Wolność nie jest na całe życie”, „Wybacz mi”, „Wybaczam ci”, „Zwycięstwo”

ZALECANA LITERATURA

- Jan Paweł II (1995). Encyklika *Evangelium vitae*. Watykan.
- Jan Paweł II (2005). *Pamięć i tożsamość*. Kraków: Znak.
- Paluch M. (2022). *Co to znaczy naród upodmiotowiony? Poszukiwania i tropy antropolingwistyczne*. W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Podsiad A., Więckowski Z. (oprac.) (1983). *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Starnawski W. (2013). *Bycie osobą. Podstawy moralności i wychowania*. Warszawa: Wydawnictwo UKSW.
- Starnawski W. (2022). *O czym warto rozmawiać?* W: M. Paluch (red.), *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

(Witold Starnawski, Michał Paluch)

NARÓD I PAŃSTWO

(ukr. НАРОД І ДЕРЖАВА, fon. pol.: *narod i derżawa*)

Słownikowa definicja **narodu** mówi, że jest to „ogół mieszkańców pewnego terytorium mówiących jednym językiem, związanych wspólną przeszłością oraz kulturą, mających wspólne interesy polityczne i gospodarcze” (SJP, hasło *Naród*). Pojęcie **narodu** wiąże się również z pojęciem państwa jako zorganizowanej politycznie grupy ludzi, z niezależną formą rządów, zajmującej terytorium o ściśle określonych **granicach** (WSJP, hasło *Państwo polskie*). Przedstawiciele państwa, w ramach owej zorganizowanej i niezależnej formy rządów, sprawują pieczę nad **narodem**. **Naród** powierza swoje losy reprezentantom, legitymizując sprawowanie przez nich władzy. Jednym z głównych zadań państwa jest **ochrona obywateli** przed **zagroženiami** wewnętrznymi i zewnętrznymi, jak również **obrona** swoich **granic** i suwerenności. Warto rozszerzyć te definicje o **rozumienie** etyczne. **Naród** w ujęciu moralnym i etycznym byłby zatem grupą ludzi, którzy są ze sobą złączeni nie tylko **wspólnym** pochodzeniem, **językiem** czy **kulturą**, ale również pewnym zobowiązaniem. **Naród** to grupa ludzi, na których mogą polegać, którym mogą zawierzyć, i na których **wsparcie**

w **granicznych sytuacjach życiowych** mogą liczyć. Naród w takim ujęciu coś mi ofiarowuje: **poczucie wspólnoty, gwarancję opieki, pomoc i schronienie**. Jednocześnie **naród** oczekuje ode mnie tego samego. Moi pobratymcy również **mogą liczyć** na mnie, na moje **oddanie** i podjęcie zobowiązania. W **narodzie** powinna panować zgoda pomiędzy jego członkami, ale również co do celów i kierunków odnośnie do **wspólnej przyszłości**. Wiązać się to może z **ryzykiem**, kiedy cele indywidualne nie współgrają z tymi **wspólnotowymi**, lub kiedy nie można – z moralnego punktu widzenia – zaakceptować **woli narodu** lub też **woli rządzących**, np. w **sytuacji**, kiedy przywódcy **narodu** wikłają go w niesłuszną, brutalną i nieusprawiedliwioną wojnę. Pojawić się wówczas może dylemat odrzucenia **woli** większości, niezgody i nieposłuszeństwa. **Naród** może być również traktowany jako struktura otwarta, dynamiczna, kiedy ofiarowuje coś nie tylko „swoim”, ale również przybyszom, którzy szukają **schronienia** lub **uciekają** przed **zagrożeniem** i wojną, przekraczając **granice** swojego państwa. **Kultura**, która łączy **naród/narody**, może być zatem **kulturą pomagania, jednością braterską**. **Naród** połączony jest również **wspólną historią**, a oznacza to współlistnienie z innymi **narodami** (Polacy z Ukrainą).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Dobry wieczór. My z Ukrainy” (utwór muzyczny), „Duch Narodu”, „Dzieci też pomagają”, „Dziękujemy naszym obrończyniom i obrońcom za dobrą pracę i nasz spokój”, „Dziękujemy Polsce”, „Flaga na trumnie poległego”, „Flaga Polski na maszcie”, „Hymn”, „Jestem z Ukrainy i jestem z tego dumny”, „Kiedy jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy silni i niezniszczalni”, „Ku chwale Ojczyzny”, „Mundur”, „Obrończyniom chwała!”, „Ostrzeż innych”, „Polska”, „Polska – nowy dom!”, „Słowiańska jedność”, „Trzymajmy się!!!”, „Ukraina”, „Ukraina ponad wszystko!”, „Żółto-niebieska flaga”

BIBLIOGRAFIA

- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, hasło *Naród*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/nar%C3%B3d.html> [dostęp: 13.01.2023].
 WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, hasło *Państwo polskie*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/3451/panstwo/4927289/polskie> [dostęp: 13.01.2023].

(Konrad Rejman)

EDUKACJA

(ukr. OCBITA, fon. pol.: *oswita*)

Słowo „**edukacja**”, pochodzące od łac. *ēdūcātiō* – ‘wychowanie’, *ēdūcō* – ‘wyprowadzić, wyciągnąć, poprowadzić, wychować’, to podstawowe pojęcie w pedagogice, obejmujące ogół wielowymiarowych **działań** oraz procesów służących wychowaniu i **kształceniu osób** czy grup społecznych.

W zależności od przesłanek teoretycznych i uwarunkowań społeczno-politycznych **edukacja** jest traktowana jako: a) proces permanentnego **uczenia się człowieka** przez całe życie; b) **prawo**, a zarazem obywatelska powinność **człowieka** oraz imperatyw społeczny; c) instrument władzy politycznej do realizacji określonych interesów i celów społecznych, partyjnych, związkowych, wyznaniowych, **narodowych**, **kulturowych** itp.; d) obszar samoregulacji społecznej, główny czynnik rozwoju ludzkiego kapitału, jakości **życia** społeczeństw czy **cywilizacji**; e) typ przemocy symbolicznej narzucającej **kulturę** grupy dominującej przedstawicielom innych grup społecznych, tym samym czynnik stratyfikacji społecznej, która generuje mechanizmy i szanse awansu społecznego oraz selekcji i marginalizacji; f) „ekran kultury”, tłumaczący złożoność jej pola znaczeń i symboli; g) typ normatywnego dyskursu, przedstawiającego określoną perspektywę **myślową**, **umożliwiający** wypowiedzenie się po jednej ze stron konfliktów światopoglądowych, ideologicznych czy moralnych.

W ujęciu Zbigniewa Kwiecińskiego **edukację** w szerokim znaczeniu generują następujące procesy: „1) globalizacja – (świat, problemy globalne, wojna, zagrożenia środowiska, wygasanie źródeł energii; polityczny podział świata na centrum i peryferie, problem mono- i policentryczności układu globalnego); 2) etatyzacja – (państwo, jego suwerenność, ustrój, urządzenia demokratyczne, konieczne zależności, miejsce w świecie, sojusznicy i przeciwnicy, siła i stabilność, «racja stanu»); 3) nacjonalizacja – (naród, jego tradycje, swoistość kulturowa, istota więzi i odrębności); 4) kolektywizacja (socjalizacja wtórna) – (klasa społeczna, więź i interes klasowy, odrębność etosu, solidarność z ludźmi o podobnych pozycjach i położeniu, kształtowanie przekonań o szczególnym miejscu i misji własnej klasy i jej partii); 5) polityzacja, biurokratyzacja, profesjonalizacja – (organizacje i instytucje; wychowanie do podziału pracy, racjonalności i dyscypliny w społeczeństwie

organizacyjnym i w świecie zinstytucjonalizowanym; kształtowanie ideologicznych przekonań o słuszności istniejącego porządku, o konieczności i słuszności zastanego podziału statutow i funkcji; kształcenie do pracy i zawodu); 6) socjalizacja (uspołecznienie pierwotne) – (oddziaływanie grup pierwotnych: rodziny, grupy rówieśniczej, społeczności lokalnej; wrastanie w zastane normy); 7) inkulturacja i personalizacja – (osobowość kulturowa i społeczna, istota ludzka jako rezultat wrastania w kulturę i autonomicznych wyborów wartości, przekazywanie systemów filozoficznych, religijnych); 8) wychowanie i jurydyfikacja – (obywatel, wdrażanie do realizowania i akceptowania ról i czynności obywatelskich, kształtowanie świadomości prawnej); 9) kształcenie i humanizacja – (osoba ludzka, wiedza, światopogląd, umiejętności, nawyki, wartości godnościowe, kompetencje interakcyjne; zasada wzajemności i współczulności; kształtowanie potrzeb wtórnych); oraz 10) hominizacja – (organizm, kształtowanie cech gatunkowych człowieka, wychowanie zdrowotne, higieniczne, seksualne; zasada unikania kary i maksymalizowania przyjemności, gratyfikacji bez szkodenia innym; kształtowanie i kanalizacja potrzeb pierwotnych)”.

Edukacja pełni dwie główne funkcje: socjalizacyjną i wyzwalającą, z których pierwsza polega na uspołecznianiu jednostki ludzkiej, czynieniu jej zdolną do kontrolowania i sublimowania **emocjonalności** w społecznie akceptowany sposób, do stawania się członkiem społeczności ludzkiej, do rozwiązywania konfliktów środkami dyskursywnymi, druga zaś sprowadza się do **wyzwalania osób** od dominacji społecznej, środowiskowej, do wykraczania poza *status quo*, do **rozpoznawania** nieprawomocnych roszczeń w środowisku życia ludzi, by **umożliwić** im **twórcze** rozwijanie własnego sprawstwa oraz zwrócenie się ku **nowym** jakościowo praktykom i formom życia społecznego oraz indywidualnego, ku jakościowo nowym sposobom istnienia ludzkiego. Edukacja jest więc z jednej strony czynnikiem **kształtowania tożsamości człowieka**, z drugiej zaś nieodzownym warunkiem **twórczym** jego naturalnego rozwoju.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji: „Błędy są do uczenia”, „Człowieczeństwo”, „Czuję, że to, co robię, jest właściwe”, „Dialog”, „Duchowość”, „Dyscyplina”, „Dzielę się z dziećmi swoim światem”, „Dziękuję za informację!”, „Jak można rozwiązać ten problem?”, „Jakie mogą być tego konsekwencje?”, „Jestem gotowy na egzaminy losu – jestem silny”,

„Jesteś obcokrajowcem, ale chcę Cię zrozumieć”, „Już dobrze, wiem, co robić”, „Mam się do kogo zwrócić”, „Mama i Tata”, „Mapa”, „Masz możliwości rozwiązania tego problemu. Pozwól, że ci je pokażę”, „Nauka”, „Naucz mnie”, „Masz pewne cechy, zasoby, zdolności, dzięki którym możesz pójść naprzód”, „Nie szkodzi, że nie rozumiesz po polsku, szybko nauczysz się”, „Nowy początek (nowy rozdział mojego życia)”, „Opieka hospicyjna”, „Opieka paliatywna”, „Pierwsza pomoc”, „Powiedzenie: ej, jesteś w tym dobry”, „Profilaktyka”, „Przyszłość jest w twoich rękach”, „Redefinicja własnej sytuacji”, „Rozwiążmy ten problem razem”, „Słucham”, „Sposób mówienia”, „Skupienie umysłu”, „Takt pedagogiczny”, „Trzydzieści uciśnień, dwa wdechy”, „Umiesz dużo więcej z matematyki, jesteś zdolna i bystra, możesz nam pomóc”, „Weryfikacja”, „Wojna pomogła nam się ocknąć (cywilizacyjnie)”, „Wolność nie jest na całe życie”, „Zastanówmy się razem nad Twoim problemem”

BIBLIOGRAFIA

- Cylkowska-Nowak M. (red.) (2000). *Edukacja. Społeczne konstruowanie idei i rzeczywistości*. Poznań: Wydawnictwo Wolumin.
- Kwieciński Z. (1992). *Socjopatologia edukacji*. Warszawa: Edytor.
- Kwieciński Z., Witkowski L. (red.) (1993). *Spory o edukację. Dylematy i kontrowersje we współczesnych pedagogiach*. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych.
- Piaget J. (1977). *Dokąd zmierza edukacja*. Tłum. M. Domańska. Warszawa: PWN.
- Witkowski L. (2000). *Edukacja i humanistyka. Nowe konteksty humanistyczne dla nowoczesnych nauczycieli*. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych.

(Bogusław Śliwerski)

TOŻSAMOŚĆ

(ukr. ІДЕНТИЧНІСТЬ, fon. pol.: *identycznist'*)

Jak czytamy we współczesnym *Wielkim słowniku języka polskiego*, wyraz ten pochodzi od słowa *toż* (czyli połączenia zaimka *to* z partykułą *-ż*) i słowa

sam. Jak podaje słownik, dawniej używano leksemu *tosamy*, co znaczyło ‘identyczny’ (WSJP, hasło *Tożsamy*). Dzisiaj **tożsamość** rozumiana jest jako (cytujemy WSJP) „cecha czegoś, co jest takie samo, jak inny obiekt, o którym mowa”, jako coś, co należy do **świata** materii, opisuje właściwości fizyczne. To znaczenie pozostawmy na marginesie, najmniej przyda się ono w naszej refleksji. Istotniejsze są dwa inne: **tożsamość** własna i **tożsamość** rozumiana jako **poczucie wspólnoty**. W literaturze filozoficznej oprócz **tożsamości** spotkać się możemy również z terminem „takożsamość”, który informuje o identyczności i zmienności na poziomie metafizycznym (por. Wojtyła, 2000, s. 53-56). **Tożsamość** własną w odniesieniu do etymologii interesującego nas leksemu możemy wyjaśniać dosłownie: *toż sam*, czyli *to[ż] ja sam* lub *to samy* [ze sobą]. Takie **rozumienie** kieruje naszą uwagę ku pojęciom pokrewnym, takim jak: istnienie i istota, „ja”, osobowość, **świadomość** siebie, natura jednostki, powołanie **człowieka**. Sednem każdego z nich jest odrębność – słowo klucz w przywołanej na początku definicji tożsamości. **Tożsamość** bowiem ma określone cechy, dążenia, **możliwości**, **potrzeby**, a każda ich konfiguracja jest niepowtarzalna i wyjątkowa. Połączenie ich uspoźnia jednostkę, wyodrębnia ją jako całość, jako „inność” – by znów przywołać etymologię: *to samy* [ze sobą], a nie z drugim, nie z „innym”. **Świadomość** swojej odrębności sprzyja określeniu, kim jestem, i poszukiwaniu autentyczności bycia. Tego rodzaju **przeżywanie** samego siebie pozwala z kolei na określenie własnej tożsamości. To swoiste napięcie między **świadomością** „posiadania” **tożsamości** a dostrzeżoną koniecznością odkrywania siebie pozwala **rozumieć tożsamość** jako daną i zadaną jednocześnie. **Człowiek** sam dla siebie jest **darem**, ale też sam siebie **kształtuje** i **decyduje** o tym, kim się stanie. Oczywiście, pedagogika, psychologia, antropologia, socjologia, filozofia i teologia od wieków pokazują niebagatelne skomplikowanie takiego postrzegania **człowieka**. Jego **rozumienie**, refleksjonowanie na jego temat także należy do wyzwań, przed jakimi staje ten, kto pragnie patrzeć na siebie i innych **świadomie**.

Tożsamość, a zatem nasza odrębność, niezależność, indywidualność, jest zarazem tym, co **umożliwia** nam wchodzenie w **relacje**, a w konsekwencji także identyfikację z grupą. **Tożsamość** definiowaną jako **poczucie wspólnoty** można zatem **rozumieć** jako kontynuację odkrywania własnej **tożsamości**. Jednostka, by uniknąć izolacji i samotności, nawiązuje **kontakty** z innymi i **tworzy** więzi. **Tożsamość** się rozszerza, napęlnia nowymi treściami. Jednak ponieważ do grupy należą odrębne indywidua, współzycie

ich wymaga **działania** w zgodzie i **pokoju** w imię **wartości**, które podziela **wspólnota**. Tak rodzi się **solidarność**.

Tożsamość własną rejestruje słownik jeszcze jako dane personalne, czyli ogół **informacji**, które pozwalają zidentyfikować daną **osobę** (WSJP, hasło *Tożsamość*). Wiemy dobrze, że posiadanie *nomen omen* dowodu **tożsamości** jest gwarancją, że zostaniemy **rozpoznani**, a niejednokrotnie bywa przepustką dającą wstęp do „innych”, co **odczuwamy** szczególnie, przekraczając **granice państw współczesnego świata**.

Należy również wspomnieć o złożoności **kształtowania się tożsamości człowieka** w jego cyklu **życia** i o barierach niepozwalających na osiągnięcie pełni rozwojowej – potencjalnej pełni własnej tożsamości. To jednak głębszy problem psychospołeczny, którego opisanie wykracza poza ramy proponowanej definicji. Tu pozostawiamy pewien tylko trop, wart podjęcia w innym **miejscu**: „**Chodzi o różne zakresy pojęcia tożsamości** (podkreślenie – L.W.), nie tylko te odnoszące się do realnych kompetencji bądź mniej czy bardziej realistycznych koncepcji siebie, ale przede wszystkim wchodzi tu w grę ten najgłębszy, odniesiony do kondycji egzystencjalnej, w swym podstawowym aspekcie obecnej poprzez sferę nieświadomości i jej pragnień, z deficytem językowej adekwatności ich wyrazu” (Witkowski, 2007, s. 292).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Bardzo cieszę się, że Ciebie poznałam, mimo okoliczności”, „Beret z Orłem”,
 „Będę trzeźwy/-a psychoemocjonalnie”, „Bojanów nasz drugi dom”, „Bóg, Honor, Ojczyzna”, „Bronimy Ojczyzny – to inny poziom podejmowania ryzyka”,
 „Być uczciwym i nie ranić innych”, „Człowieczeństwo”, „Człowiek”, „Czuj się jak u siebie, powiedz tylko, czego potrzebujesz”, „Dobry wieczór. My z Ukrainy” (tytuł utworu muzycznego), „Dobrzy ludzie”, „Duch Narodu”, „Flaga Polski na maszcie”, „Grzegorz i Marcin” (podziękowanie za udzieloną pomoc),
 „Imiona ukochanych osób z najbliższej rodziny”, „Ja będę żołnierzem!”, „Ja jestem z Ługańska!”, „Jestem z Ukrainy”, „Jestem z Ukrainy i jestem z tego dumny”, „Jesteś obcokrajowcem, ale chcę Cię zrozumieć”, „Mali ludzie, wielkie serca”, „Moi bliscy wierzą we mnie”, „Moja matka ziemia wspiera mnie”,
 „Możesz zacząć od nowa”, „Można być słabym!”, „Mój dom”, „Mój kot i pies będą o mnie pamiętać”, „Na pewno wrócisz do swojego domu”, „Nazywam się...”, „Nie musisz być doskonały”, „Nie obwiniaj się!”, „Nie poddawaj się!”, „Nie trać nadziei”, „Nie załamuj się”, „Nikt Ciebie tutaj nie ocenia, możesz

być sobą”, „Nowy początek (nowy rozdział mojego życia)”, „Odwaga – Nie poddam się”, „Opiekun”, „Opowiedz mi o sobie”, „Pamiętka”, „Pluszowy piesek”, „Podziękowanie Marcinowi”, „Pokrewieństwo z bratem”, „Polacy z Ukrainą”, „Polska”, „Polska – nowy dom!”, „Powrót do domu”, „Proszę Boga o pokój i życie dla wszystkich normalnych ludzi”, „Przy(ja)ciel – osoba, która stoi przy moim «ja»”, „Redefinicja własnej sytuacji”, „Rodzima Ukraina wygra”, „Rodzina”, „Rosja okupant”, „Rosja to agresor i terrorysta”, „Sami swoi”, „Siła braterska ponad wszystko”, „Słowiańska jedność”, „Stałam się silniejsza”, „Superbohater”, „Sztandar”, „Teraz wszyscy tak żyją”, „Tęsknota, rozłąka z rodziną”, „Tradycja”, „Trudności czynią cię silniejszym!”, „Tu nie ma wrogów”, „Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono” (cyt. za W. Szymborską), „Ukraino czekaj – ja wrócę”, „Ukraino, kochamy Was”, „Wiara w siebie daje siłę”, „Większość z nas tak żyje”, „Żółto-niebieska flaga”

BIBLIOGRAFIA

- Witkowski L. (2007). *Edukacja i humanistyka. Nowe (kon)teksty dla nowoczesnych nauczycieli*, t. II. Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych.
- Wojtyła K. (2000). *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, hasło *Tożsamość*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/67868/tozsamosc/5223224/dane-personalne> [dostęp: 27.01.2023].
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, hasło *Tożsamy*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/67856/tozsamy> [dostęp: 27.01.2023].

(Magdalena Partyka, Michał Paluch)

DUCHOWOŚĆ (NIERELIGIJNA)

(ukr. ДУХОВНІСТЬ (НЕРЕЛІГІЙНА), fon. pol.: *duchownist' (nerelihijna)*)

We współczesnej **kulturze** zachodniej i jej dyskursach humanistyczno-społecznych coraz częściej **mówi się** o zjawisku nowej **duchowości/nowych**

form **duchowości**, z jednej strony upatrując w nich przejawy **tęsknoty** za sferą *sacrum* (nowe formy religijności), z drugiej traktując je jako symptom sekularyzacji tej **kultury** (Mariański, 2021). Znaczenia **duchowości**, które są tutaj przedstawiane, powiązane są z kategorią **osoby** – bytu, dla którego bycie dokonuje się w planie *per se* – w sobie przez samego siebie w wielowymiarowym kontekście. **Duchowość** jawi się **osobie** jako **wartość** autoteliczna – ta zaś „z natury” nie poddaje się określeniu (na co dzień nie pytamy, dlaczego **miłość**, **życie**, **zdrowie**, poczucie spełnienia, a i **spokoju**, wytchnienia są dla **osoby** cenne, one stają się takimi w konfrontacji z nimi, choćby mentalnie). Urzeczywistnianie **duchowości** wskazuje na **jakość/kondycję** bycia **osobą** – **czującą**, **wrażliwą** i autonomicznie sprawczą (będąc dla siebie bytem znaczącym, formułuje siebie), osiągnącą stan **wewnętrznego spokoju** i błogostanu i emanującą nim na innych, jak również nie obawiającą się „rzucić piorunami” bez urażania innych (będąc autentyczną). **Duchowość**, stając się celem aktywności **osoby**, może czynić jej bycie sensownym i je ubogacać poprzez autentyczność naprzemiennie odnajdywaną i budowaną w sobie i poprzez siebie. W tym ujęciu **duchowość** jest nieuchwytnym, często też dla innych niewidocznym, wytworem aktywności **osoby** ukierunkowanej na **jakość** (sensowność) swego bycia jako **egzystencji tu i teraz**, (może) tam i przedtem oraz tam i potem. Nie będąc stałą, **duchowość** jako **wartość** autoteliczna **potrzebuje** zobowiązania **osoby** do jej urzeczywistnienia. Dlaczego? Jako **wartość** autoteliczna jest bezsilna (Hartmann za: Filek 1996, s. 83-92) – do urzeczywistnienia „**potrzebuje**” **osoby**, która **przeczuwa/czuje** jej znaczenie dla bycia **osobą**. Czyżby **duchowość** była nieuchwytna i tylko się **wydarzała**?

U podstaw **duchowości** jako **wydarzenia się** (Walczak, Jocz, 2019, s. 88-98) znajduje się **rozumienie** bycia (w tym bycia **osobą**) jako pozbawionego stałych fundamentów ontologicznych, nasyconego niejednoznacznością, przygodnością, a zatem i wzbudzającego z jednej strony **niepokój** o jego sensowność, z drugiej – **troskę** o jego usensownianie (Walczak, 2021, s. 29-32). **Wy-darzenie się** **duchowości** rozumie się jako posyłanie w **darze** czegoś, co jest dopiero do odczytu. **Dar** jest wyzwalaczem **wewnętrznego dialogu**, w którym **osoba** nadaje – w pierwszej kolejności intuitywnie – znaczenia temu, **co się wy-darza**, **co się wy-darzyło** lub **co może się wy-darzyć** (prze-cucie). Te znaczenia są dane **osobie** do odczytu, choć wymykające się, skrywające, a zatem niemożliwe do ogarnięcia, przedstawienia i zastosowania w **odpowiedzi** na pytanie: „kim jestem i jakim mam być?”. **Wy-darzenie się**

duchowości odbywa się zazwyczaj w „szczelinach” życia (por. Brach-Czaina, 2018) i w sprzyjających warunkach umocowanych we **wrażliwości** pojmowanej jako **otwartość** na jakość bycia **osobą**. Wówczas **osoba doświadcza** procesualności **zmiany/przemiany/przejęcia** (por. Socha, 2014), które są właśnie **wy-darzeniem się duchowości**. Można je zastąpić słowem osobowej transformacji, która dokonuje się zazwyczaj „bezszelestnie” (por. Jullien, 2009) i w sposób niewidoczny dla **osoby** oraz może być odczuta po jakimś czasie, albo nie mieć miejsca. **Wy-darzenie się duchowości** jest także **doświadczeniem** obcości **osoby** – bycia odseparowanego od siebie, oddalonego od siebie, nieprzystawalnego do siebie jako **rozpoznanej** swojości, aż po **doświadczenie** ją dezorientujące. Takie **wy-darzenie się duchowości** przynosi **cierpienie**, ale zarazem zapowiada inne odsłony sensowności bycia **osobą**. Niesie przy tym **nadzieję** na bycie jeszcze inaczej – bo „**Nawet najgorsza noc mija**”, a „**Po burzy wychodzi słońce**”. Wówczas **osoba doświadcza**jąca tego rodzaju **wy-darzenia się duchowości** może powiedzieć do siebie, którego jeszcze nie zna i którego odczuwa w sobie jako nawet obcego: „**Trudności czynią cię silniejszym!**” – „**Zaufaj mi!**”.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji: „Bycie”, „Cierpienie”, „Człowieczeństwo”, „Człowiek”, „Czułość”, „Dasz radę”, „Dialog”, „Duchowość”, „Jestem”, „Jestem wolny, mam skrzydła”, „Jesteś jedyny taki!”, „Jeszcze będzie pięknie”, „Kryzysy są czasowe”, „Nadzieja”, „Nawet najgorsza noc mija”, „Obecność”, „Odwaga”, „Otwartość”, „Po burzy wychodzi słońce”, „Pragnienie życia”, „Relacja”, „Rozmowa”, „Siła”, „Spokój”, „Stałam się silniejsza”, „Szacunek dla własnego wyboru”, „Szukaj radości tu i teraz”, „To nie było łatwe, ale udało Ci się przejść”, „Troska”, „Trudności czynią cię silniejszym!”, „Ty decydujesz, jak odpowiesz rzeczywistości”, „Wewnętrzna emigracja”, „Wiara w samego siebie daje siłę”, „Wielkie szczęście składa się z małych, codziennych radości”, „Wrażliwość”, „Zaufaj mi!”, „Zrób tyle, ile możesz”, „Życie duchowe człowieka”

BIBLIOGRAFIA

Brach-Czaina J. (2018). *Szczeliny istnienia*. Warszawa: Wydawnictwo Dowody na Istnienie.

- Filek J. (1996). *Z badań nad istotą wartości etycznych*. Kraków: Wydawnictwo Platan.
- Jullien F. (2009). *Les transformations silencieuses*. Paris: Grasset.
- Mariański J. (2021). *O nowej duchowości. Próba opisu zjawiska*. „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne”, t. 12, nr 1.
- Socha P. (2014). *Przemiana. W stronę teorii duchowości*. Kraków: Nomos.
- Walczak A. (2021). „Mocna” i „słaba” interpretacja duchowości a nauki o wychowaniu. „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne”, t. 12, nr 1.
- Walczak A., Jocz A. (2019). *Doświadczenie duchowości. Konteksty filozoficzno-literackie*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.

(Anna Walczak)

POTRZEBA WIARY

(ukr. ПОТРЕБА ВІРИ, fon. pol.: *potrzeba wiry*)

„Wiara zaś jest [...] dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy” (Hbr 11,1). Fragment biblijnej definicji **wiary** może być punktem wyjścia do rozważań nad jej istotą i znaczeniem dla **ratowania życia**. Kiedy wypowiadamy słowo „**wierzę**”, wcale nie musimy mieć na **myśli** jego znaczenia religijnego. **Wierzymy rodzicom**, komuś ważnemu (np. **nauczycielowi, lekarzowi, policjantowi, przywódcy kraju, dowódcy w wojsku, współmałżonkowi**), **wierzymy**, że w **potrzebie** ktoś nam pomoże (wypadek, wojna). **Wierzymy** różnym **osobom**, nawet spotkanym przygodnie, które **pytamy** o drogę lub o godzinę. Czynimy to wielokrotnie i traktujemy jako coś naturalnego i całkowicie racjonalnego – **wierzymy** (ufamy) drugiemu **człowiekowi**. W tym wypadku jest całkowicie zachowany mechanizm **wiary** – **wierzymy** w coś, co dla nas nie jest możliwe do sprawdzenia w sposób bezpośredni. Dlatego też musimy opierać się na autorytecie **osób** drugih lub na ich **dobru**. Jest to prosty **akt wiary** ze względu na konkretną **osobę**. Ułatwia nam to **życie** i ma szczególne znaczenie w **sytuacjach** jego **zagrożenia**. **Wierzymy** innym ludziom, ich kompetencjom, ale także w ich **gotowość poświęcania się dla dobra** wspólnego.

Zbliżona do tego rodzaju rozumienia **wiary** pozostaje **sytuacja wiary** **we własne możliwości** (**wiary w siebie**) lub **wiary w zwycięstwo** **dobra**.

W praktyce oznacza to różne **sytuacje**, w których musimy podejmować **decyzję** w warunkach niepewności. W punkcie wyjścia podejmowanej **decyzji** nie możemy być pewni tego, jakie skutki ona dla nas przyniesie, ale **wierzimy**, że będą one dobre. W tym wypadku **wiara** w swoje **możliwości** jest **siłą** napędową w **życiu człowieka** zarówno w warunkach **bezpieczeństwa** (to pozwala nam wyznaczać sobie rozmaite cele, **mieć marzenia**, znajdować sposoby na poprawę swojej **sytuacji**), jak i **zagrożenia**, kiedy musimy dać z siebie więcej niż zwykle, zachować odporność na trudne warunki i zagrożenie **życia**, brać **odpowiedzialność** i poświęcać się za innych. Niemal siostrzaną do **wiary** w **siebie** pozostaje intuicyjna **wiara w zwycięstwo dobra** (lub inaczej w dobre zakończenie). Nie chodzi w tym momencie o nasze **możliwości**, ale czynniki od nas niezależne. **Wierzimy**, że wojna się skończy, że **obronimy naszą Ojczyznę**, że **zwycięży sprawiedliwość i pokój**, że nieszczęście kiedyś się odwróci i będzie można **normalnie żyć**. Ten rodzaj **wiary** jest także bardzo ważny w **sytuacji zagrożenia**. Podstawy tej **wiary** oprzeć można na chrześcijańskiej koncepcji **Opatrzności Bożej**. W świetle owej **prawdy światem** kieruje **Mądrość Boża** i to ona gwarantuje, że ostateczny bilans **historii** będzie po stronie **dobra**. **Wiara** w **siłę dobra** nie oznacza, że tym samym bagatelizuje się zło obecne w **życiu człowieka**. W żaden sposób nie zdołamy racjonalnie wytłumaczyć **cierpienia** niewinnych **dzieci**, **matek**, **starców**, dramatu wojny, ciężkich chorób, **śmierci** najbliższych. W tym miejscu potrzebna jest **wiara w zwycięstwo dobra**, która pozwoli **przetrwąć** nawet najtrudniejsze, najbardziej czarne **doświadczenia**. Właściwym dla niej fundamentem staje się jednak chrześcijańska wizja odkupienia **człowieka**, którego dokonał **Jezus Chrystus** na drzewie krzyża. Oznacza ona ostateczne pokonanie zła i wyrwanie **człowieka** z perspektywy grożącego mu wiecznego uwikłania w grzech i **śmierć**. **Wierzimy**, że nasze istnienie jest w rękach **Boga**, dlatego zwracamy się do niego w najrozmaitszych sprawach własnych oraz innych ludzi – **modlimy się** o **zdrowie** dla chorego, o **ratunek** od wojny, o **bezpieczny powrót żołnierzy do domu**.

Decyzja o podporządkowaniu się woli **Boga** wyznacza sposób **myślenia** uznający nadrzędną rolę praw pochodzących od **Boga** (Dekalogu) w stosunku do wszelkich innych norm postępowania (stąd np. zakaz aborcji czy eutanazji, jedność małżeństwa). Wierność **Bogu** i Jego **prawom** staje się dla **człowieka** wierzącego **źródłem duchowej siły**. Uznając **życie** po **śmierci**, a także odpłatę za grzechy popełnione za **życia**, na sprawy doczesne nakłada on wówczas **myślenie** w kategoriach eschatologicznych.

Choć **akt wiary** zgodnie z pierwotną definicją jest potwierdzeniem tych **rzeczywistości**, których nie widzimy, to ich istnienie podpowiada nam rozum (m.in. filozoficzne dowody na istnienie **Boga**). Za racjonalnością **wiary** przemawia także fakt, iż wielu wybitnych naukowców, w tym także badacze **przyrody**, to ludzie o głęboko **ukształtowanej wierze**. O bliskich **relacjach** między **wiarą** i **nauką** dowiadujemy się z encykliki *Fides et ratio* Jana Pawła II czy z twórczości teologa, fizyka i kosmologa Michała Hellera.

Czasem mamy do czynienia z **działaniami człowieka** motywowanymi **wiarą**, które mają ewidentnie negatywny charakter. Tu również spektrum **działań** może być bardzo szerokie, poczynając od zwykłej **zemsty** i odwetu (ktoś **wierzy** w rolę wendety), po wojnę wszczynaną w imię religii. Za każdym razem dotykamy jednak czegoś, co jest wypaczeniem **wiary**. Nie można bowiem uznać za coś właściwego, aby w imię **Boga** dopuszczać się aktów przemocy w jakiegokolwiek formie. Dlatego ważne jest, aby jasno nauczać **zdrowego** podejścia do religii, w myśl którego nie można godzić ze sobą **wiary** w **Boga** z nienawiścią do **człowieka**.

Stan ludzkiej **wiary**, zwłaszcza tej w znaczeniu religijnym, nie jest czymś stałym na przestrzeni całego **życia**. **Wiara** podlega procesom rozwojowym, dojrzewaniu, utrwalaniu, czasem także osłabianiu lub wątpieniu. Związane to jest z naturalnym rozwojem osobowym **człowieka**, także z **poznawaniem osób**, które są przykładami **wiary** dojrzałej i pogłębionej (np. **rodzice**, **babcie**, **dziadkowie**) lub będących właściwymi przewodnikami **wiary**. **Dzielenie się wiarą**, **rozmowy** na tematy religijne, czy też szerzej – egzystencjalne, pozwalają **kształtować** i wypełniać bogatą treścią słowo „**wiara**” w **życiu** konkretnych ludzi.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:

„Amulet”, „Bóg cię kocha i broni”, „Bóg, Honor, Ojczyzna”, „Bóg ma dla mnie inne plany”, „Bóg nad wami czuwa”, „Człowieczeństwo”, „Determinacja”, „Dialog”, „Dobro zawsze zwycięża”, „Dobroć”, „Dobrzy ludzie”, „Duchowość”, „Dzielimy się dobrem”, „Dziękuję Bogu, że ja i moje dzieci tu jesteśmy”, „Jestem”, „Jestem wybrany”, „Jezu”, „Jezus”, „Karma zawsze wraca”, „Ksiądz”, „Mama i Tata”, „Marzenia”, „Miłosierdzie = caritas!”, „Miłość”, „Modlitwa”, „Moi bliscy wierzą we mnie”, „Moja matka ziemia wspiera mnie”, „Obecność”, „Pan Bóg”, „Pluszowy piesek”, „Policjant”, „Pomódl się za mnie”, „Prawda jest po naszej stronie, więc wszystko będzie dobrze”, „Proszę Boga o pokój

i życie dla wszystkich normalnych ludzi”, „Przysięga wojskowa”, „Punkt odniesienia”, „Rodzina”, „Różaniec”, „Sanitariusz”, „Śmierć”, „Świat może być lepszym”, „Superbohater”, „Tak jest!” (reakcja na rozkaz), „To sytuacja przejściowa”, „To też przeminie”, „To tymczasowe”, „Trzeba wierzyć”, „Ukraino czekaj – ja wrócę”, „Uwierz!”, „Uwierz w siebie”, „Wiara”, „Wiara doda mi siłę”, „Wiara w Boga”, „Wiara w lepszą przyszłość”, „Wiara w siebie daje siłę”, „Wierzę w siebie!”, „Wierzę w najlepsze”, „Wierzyć w siebie”, „Wróć do domu po wojnie”, „Wstawaj! Musisz żyć!”, „Wyzdrowiejesz”, „Zaufaj mi”, „Zaufaj nam”, „Zaufanie”, „Znowu zobaczę przyjaciół”, „Zwycięstwo całego świata”, „Zwycięzca”, „Żółto-niebieska flaga”, „Życie duchowe człowieka”, „Życze żołnierskiego szczęścia”

BIBLIOGRAFIA

- Heller M., Brotti G. (2013). *Bóg i nauka. Moje dwie drogi do jednego celu*. Tłum. E. Nicewicz-Staszowska. Kraków: Copernicus Center Press.
- Jan Paweł II (1998). *Encyklika Fides et ratio*. Libreria Editrice Vaticana.
- Kongregacja Nauki Wiary (1994). *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Poznań: Pallottinum.
- Ratzinger J. (1996). *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*. Kraków: Znak.

(Ryszard Czekalski)

CZŁOWIECZEŃSTWO, CZŁOWIEK

(ukr. ЛЮДЯНИСТЬ, ЛЮДИНА, fon. pol.: *ludianist', ludyna*)

Człowieczeństwo – to, co **wspólne wszystkim** ludziom (każdemu **człowiekowi**), podstawowy element bytu każdej **osoby** wskazujący na dwie składowe:
– **ludzka naturę**, czyli zbiór najważniejszych cech przysługujących każdemu **człowiekowi**, wynikających z ontycznego faktu bycia **człowiekiem** – tj. **rozumność** (czyli zdolność **poznawania** i przyjmowania **prawdy**), **wolność** (stanowienie o sobie, zdolność podejmowania własnych **decyzji**)

oraz nakierowanie na innych, dążenie do **wspólnoty**, czyli zdolność do aktów **miłości**;

– ludzki sposób istnienia, łączący wszystkich ludzi ze sobą, stanowiący podstawę bytu **człowieka**, w tym także zdolności do bycia **rozumnym** i **wolnym**.

Człowieczeństwo definiowane może być jako cecha normatywna każdego **człowieka**, **wartość** i **wzór**, który powinien być realizowany (aktualizowany) w **działaniu**; „być **człowiekiem**”, „realizować swoje **człowieczeństwo**” oznacza w tym przypadku postępować tak, aby się stale doskonalić (stawać się coraz doskonalszym **człowiekiem**), a równocześnie **kształtować** **wspólnotę** ogólnoludzką, **działać** na rzecz braterstwa z innymi ludźmi, tj. w taki sposób, aby inni stawali się **braćmi** (traktować ich jak **bliźnich**).

Człowieczeństwo może być rozumiane abstrakcyjnie, jako pojęcie lub idea „**człowieka w ogóle**”, trudno jednak wtedy wskazać jej związek z konkretnym, jednostkowym bytem ludzkim.

Człowieczeństwo i **Człowiek** w znaczeniu religijnym, w **chrześcijaństwie**, to **Jezus**, który jako doskonały **człowiek** **jednoczy** wszystkich ludzi i jest podstawą ich bytu (stworzenie i utrzymywanie w istnieniu) oraz realnym wzorem doskonałości (wszystkich i każdego z osobna), nowym Adamem.

Kwestionowanie **człowieczeństwa** współcześnie przyjmuje trzy formy:

1. Kwestionowanie **wspólnej wszystkim** ludziom **natury**; uznawanie, że nie ma obiektywnych i **wspólnych** ludziom cech, każdy **człowiek** **tworzy** sam siebie i jest całkowicie odrębny od innych, nie istnieje więc naturalna podstawa międzyludzkiej **wspólnoty**.

2. Kwestionowanie **człowieczeństwa** niektórych ludzi; prowadzi do ich **dyskryminacji** i wyłączenia spod **ochrony** np. ludzi z poważnymi niepełnościami, umysłowo, psychicznie chorych, trwających w śpiączce, ludzi starych, zniedołężniałych, nienarodzonych **dzieci**, **dzieci** z poważnymi wadami. Zakres tej **dyskryminacji** jest różny w zależności od okoliczności, warunków **kulturowych**, przesłanek politycznych i ideologicznych. Niekiedy **dyskryminacja** ta występuje w innej postaci – uznaje się co prawda **człowieczeństwo** wszystkich bytów ludzkich (urodzonych przez ludzi), ale tylko niektórym przyznaje się status **osoby** (tzw. jakościowa definicja **osoby**), sankcjonując tym samym pogląd, że pozostali nie są **chronieni** przez **prawa osoby**, że nie ma **potrzeby** i **obowiązku** **bronić** zawsze ich **życia**, gdyż nie mają wyższego statusu od **zwierząt**, a niekiedy nawet niższy (np. stanowisko Petera Singera).

3. Odrzucanie **transcendencji człowieka**, w szczególności jego odniesienia do **Boga**, to znaczy wyróżnionego **miejsca** wśród bytów oraz **zdolności do aktów transcendencji**, odrzucenie **relacji do transcendentnej**, obiektywnej **prawdy i wartości**, a równocześnie niemożność przekroczenia przez **człowieka** własnej immanencji oraz **tworzenia realnej wspólnoty** z innymi ludźmi.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Będę trzeźwy/-a psychoemocjonalnie”, „Bycie”, „Być uczciwym i nie ranić innych”, „Cierpienie”, „Cmentarz”, „Co sprawia, że czujesz, że żyjesz?”, „Człowiek zdyscyplinowany może przeżyć”, „Czuję, że to, co robię, jest właściwe”, „Czułość”, „Czy ja umieram?”, „Czy mogę milczeć obok ciebie?”, „Determinacja”, „Dialog”, „Dłoń”, „Dobro zawsze zwycięża”, „Dobrzy ludzie”, „Dotyk”, „Duchowość”, „Dziękczynienie”, „Gdzie najlepiej umierać?”, „Instynkt przetrwania”, „Jak długo potrwa umieranie?”, „Jest wielu dobrych ludzi i są wokół Ciebie”, „Jestem”, „Jestem gotowy na egzaminy losu – jestem silny”, „Jezu”, „Jezus”, „Kres życia”, „Kryzysy są tymczasowe”, „Miłosierdzie = caritas!”, „Miłość”, „Modlitwa”, „Moja matka ziemia wspiera mnie”, „Nadzieja”, „Normalność”, „Obecność”, „Opieka hospicyjna”, „Opieka paliatywna”, „Pomoc humanitarna”, „Pojednanie”, „Pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi”, „Pragnienie życia”, „Promień słońca na twarzy”, „Proszę Boga o pokój i życie dla wszystkich normalnych ludzi”, „Pomsta”, „Przebaczenie”, „Przepraszam”, „Redefinicja własnej sytuacji”, „Relacje”, „Rodzina jest najważniejsza”, „Różaniec”, „Słowa nie mają znaczenia”, „Spojrzenie w oczy”, „Spokój”, „Sumienie”, „Śmierć”, „Tchórzostwo”, „Tęsknota”, „Towarzyszenie w umieraniu”, „Ty decydujesz, jak odpowiesz rzeczywistości”, „Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono” (cyt. za W. Szymborską), „Uważność”, „Wdzięczność”, „Wiara”, „Wielkie szczęście składa się z małych codziennych radości”, „Wojna pomogła nam się ocknąć (cywilizacyjnie)”, „Wolność”, „Wszyscy jesteśmy ludźmi”, „Wybacz mi”

(Witold Starnawski)

MODLITWA

(ukr. МОЛИТВА, fon. pol.: *mołytwa*)

Modlitwa to podstawowy akt religijny polegający na nawiązaniu **kontaktu** z **Bogiem** za pomocą słów lub **myśli**. Może przybierać różne postaci i zależeć od **tradycji** danej **wspólnoty** religijnej. Według najprostszej definicji jest to **rozmowa** z **Bogiem**, a zatem ma ona kształt **spotkania osób** i budowania **relacji** z Panem. W **tradycji chrześcijańskiej** wzorem **modlitwy** jest **modlitwa „Ojciec nasz”**, której **nauczył** swoich uczniów Chrystus. Pozwala ona nazywać **Boga** naszym **Ojcem**. Jest to wyraz **relacji bliskości** i **zaufania**, opartej na więzi **miłości**. Dzięki temu chrześcijaństwo przyniosło zmianę w dotychczasowym postrzeganiu **Boga**, który przestał być istotą surową, groźną, daleką i obojętną na **los człowieka**, domagającą się różnych **ofiar** i **darów** w zamian za wyświadczone **dobro** lub **pomoc**. **Modlitwa** chrześcijańska jest też owocem **działania Ducha Świętego** w **sercu modlącego się**, który przyczynia się za nim w błaganiach (por. Rz 8,26). Zatem nie jest ona jedynie słowem **człowieka** skierowanym do **Boga**, ale też **działaniem Boga** w **człowieku**, które go **wewnętrznie przemienia**.

Modlitwa to na ogół akt indywidualny, osobisty, ale może też przybierać formę **wspólnotową**. Ten rodzaj **modlitwy** najczęściej praktykowany jest we **wspólnotach** modlitewnych, w **domach** zakonnych lub w postaci nabożeństw organizowanych w kościołach (np. **różaniec**, nabożeństwo majowe, adoracja Najświętszego Sakramentu).

Najczęstszym motywem **modlitwy** jest prośba skierowana do **Boga** w konkretnej **potrzebie człowieka**, np. o **zdrowie**, o **pomoc** na egzaminach, o rozwiązanie **problemu** w **pracy**, o **życie wieczne** dla zmarłych. Powodem **modlitwy** może być także skrucha (chęć przebłagania za popełnione grzechy – nabożeństwo pokutne), **wdzięczność** (np. za jubileusz małżeństwa, za **wolność Ojczyzny**) lub chęć uwielbienia **Boga**.

Praktyka **modlitwy** w wielu religiach jest traktowana jako rodzaj powinności. Dla muzułmanina jest jednym z pięciu filarów islamu, stąd wynika dla niego **obowiązek** pięciokrotnej **modlitwy** w ciągu dnia. W **tradycji chrześcijańskiej** także utrzymuje się zwyczaj uświęcania **czasu** przez **modlitwę** zanoszoną o różnych porach dnia. Jej najdoskonalszym przejawem jest praktyka liturgii godzin. **Obowiązek** jej odmawiania spoczywa na **osobach**

duchownych. Polega ona na zanoszeniu **modlitw** opartych na psalmach. Dzięki mediom katolickim tę praktykę podejmuje także liczne grono **osób** świeckich. Praktyka **modlitwy** jest także formą rozwijania określonej **ducho-wości**, np. maryjnej, eucharystycznej, pasyjnej czy charyzmatycznej. Pozwala ona rozwijać się **duchowo wierzącym** i pogłębiać swoją **tożsamość** religijną. Długotrwała i systematyczna praktyka **modlitwy** oparta na medytacji (rozważaniu np. słowa **Bożego**, tajemnic **różańcowych**) **umożliwia doświadczenie** działania łaski we wnętrzu wierzącego i **duchowego** prowadzenia przez **Boga**. Dzięki **modlitwie** **człowiek** zyskuje **duchowe** światło pomagające mu przy podejmowaniu trudnych **decyzji** życiowych. To pozwala **odczuć bliskość** **Pana Boga** i oprzeć się na Jego woli. W momentach **zagrożenia** ważna staje się zatem nie tylko **modlitwa** o Bożą **pomoc**, ale także o Jego światło, aby podejmować **dobre decyzje** ratujące życie i zdrowie innym.

Akt modlitwy może mieć także wymiar **pojednania** między **narodami** lub prośby o **dar pokoju** na **świecie**. Przykładem międzywyznaniowych **spotkań** modlitewnych może być zorganizowany przez papieża Jana Pawła II Światowy Dzień Modlitw o Pokój, który zgromadził 27 października 1986 roku w Asyżu 47 delegacji reprezentujących 13 religii **świata**. Jest to rodzaj zanoszonej przez przedstawicieli różnych **wspólnot** religijnych prośby skierowanej do **Boga**, aby dopomógł w doprowadzeniu do zakończenia wojny. W tym wypadku modlących się łączy wspólna intencja (np. o **pokój**), która wznosi się ponad podziałami wyznaniowymi czy etnicznymi. Przedmiotem wspólnej, jednoczącej **modlitwy** może być **modlitwa** w intencji ofiar wojny. W tym wypadku **modlitwa** osób, które reprezentują czasem bardzo odległe **tradycje** religijne, staje się gestem **bliskości**, wołaniem o zaniechanie przemocy i wezwaniem do szukania sposobu pokojowego rozwiązywania konfliktów między **narodami**. **Gestem solidarności** może być także **modlitwa** stanowiąca **wsparcie** dla osób, które straciły swoich **bliskich** w czasie wojen bądź różnych katastrof. Warto o niej pamiętać, gdy stykamy się ze **śmiercią** niewinnych ofiar, ale także z **cierpieniem** tych, którzy opłakują swoich **bliskich**. **Ręka** wyciągnięta do **modlitwy** jest także **ręką** gotową do **pojednania**. Trudno przyjąć za coś naturalnego, aby ktoś, kto się modli do **Boga** o **pokój**, jednocześnie był gotów do mordowania innych. Wychowanie do **modlitwy** o **pokój**, o zaniechanie przemocy, o sprawiedliwość i **braterstwo** między **narodami** jest istotnym zadaniem z punktu widzenia **ratowania** ludzkości przed widmem ciągłych wojen, terroryzmu i konfliktów na tle religijnym.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Bóg cię kocha i broni”, „Bóg, Honor, Ojczyzna”, „Bóg ma dla mnie inne plany”, „Bóg nad wami czuwa”, „Cierpienie”, „Daj mi jakiś znak”, „Dialog”, „Dziękczynienie”, „Jezu”, „Jezus”, „Nadzieja”, „Nadzieja w sercu”, „Nie jesteś sam(a)”, „Nie trać nadziei”, „Nie załamuj się”, „Miłosierdzie = caritas!”, „Miłość”, „Obecność”, „Opiekun”, „Pan Bóg”, „Proszę Boga o pokój i życie dla wszystkich normalnych ludzi”, „Proszę o modlitwę”, „Pojednanie”, „Przebaczenie”, „Ratuj!”, „Różaniec”, „Wiara”, „Wiara doda mi sił”, „Wiara w Boga”, „Wiara w lepszą przyszłość”, „Wybacz mi”, „Wybaczam ci”, „Wyciągnięcie ręki”, „Wysłuchaj mnie”

BIBLIOGRAFIA

- Bianchi E. (2000). *Modlitwa*. W: H. Witczyk (red.), *Encyklopedia chrześcijaństwa. Historia i współczesność. 2000 lat nadziei*. Tłum. S. Bielański i in. Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Khoury A.T. (red.) (1998). *Leksykon podstawowych pojęć religijnych. Judaizm. Chrześcijaństwo. Islam*, hasło *Modlitwa*. Tłum. J. Marzęcki. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.

(Ryszard Czekalski)

DZIĘKCZYNIENIE

(ukr. ПОДЯКА, fon. pol.: *podziaka*)

Dziękczynienie jest to uroczysty **akt wdzięczności** za konkretne **dobro doświadczone** lub otrzymane od innej **osoby**. Może on przybrać formę wypowiedzi ustnej – uroczystej **przemowy** dziękczynnej, laudacji, toastu – połączonej z np. gestem **podania ręki** lub wręczeniem upominku. **Dziękczynienie** może być wyrażone w formie pisemnej, np. przez laurkę, list dziękczynny, dyplom, dedykację (np. w książce), panegiryk, wiersz okolicznościowy lub inny utwór literacki stworzony na cześć zasłużonej **osoby**.

Wyrazem **dziękczynienia** może być także pomnik, obelisk, tablica pamiątkowa, epitafium lub inny przedmiot materialny dedykowany konkretnej osobie. Jak mawiał William Arthur Ward: „Wdzięczność może przekształcić zwyczajne dni w prawdziwe Święto Dziękczynienia. Może zamienić rutynę w radość oraz zmienić zwykłe okazje w błogosławieństwa” (Zieliński, 2022).

Aktem **dziękczynienia** jest podkreślenie i utrwalenie **pamięci** o **dobru** wyświadczonym przez konkretną osobę lub grupę osób. Adresatem **dziękczynienia** może być także **Bóg** (np. za konkretną pomoc, za cudowne ocalenie od pewnej śmierci czy zniszczenia). Wówczas ten akt nabiera charakteru religijnego i przybiera formę **modlitwy**, uroczystego nabożeństwa lub Mszy św. (u katolików). Niejednokrotnie powodem **dziękczynienia** staje się heroizm i **bohaterstwo** wykazane przy **ratowaniu** czyjegoś życia i mienia, niekiedy nawet za cenę oddania własnego życia.

Dziękczynienia nie należy sprowadzać do aktu sentymentalizmu i płytkiej uczuciowości. Jego funkcją jest utrwalanie w **świadomości** społecznej **wiedzy** o tym, ile **dobra** zawdzięczamy innym. Posiada ono także istotną **wartość** wychowawczą – uczy nie tylko **kultury** bycia, której częścią jest okazywanie **wdzięczności** innym, ale także podkreślając **wartość** otrzymanego od innych **dobra**, jednocześnie stanowi zachętę do **kształtowania** w młodym pokoleniu postaw prospołecznych, w tym **gotowości** świadczenia **dobra** innym (np. reagowania, gdy zagrożone jest czyjeś życie lub mienie). Służy przy tym przełamywaniu postawy obojętności i niewrażliwości na **potrzeby** innych. Zdolność do **dziękowania** jest cechą **osób**, które dostrzegają wokół siebie **dobro**, mają pozytywny stosunek do **życia** i do ludzi, kierują się optymizmem, cieszą się tym, co posiadają, doceniają **pracę** innych. Tacy ludzie nie skupiają się na porażkach i na narzekaniu, ale dostrzegają jaśniejszą stronę **życia**. Są oni naturalnymi „siewcami dobra” i wnoszą wiele energii w **życie** innych, co jest szczególnie ważne w **sytuacji zagrożenia**. Jak mawiała amerykańska aktorka Doris Day: „Wdzięczność to bogactwo. Narzekanie to ubóstwo” (Zieliński, 2022).

Dziękczynienie powinno być adekwatne do zasług **osoby** lub **osób** będących adresatami tego aktu. W przeciwnym razie nie spełnia ono swojej funkcji i przynosi efekt w postaci demoralizacji. Przykładem naruszenia **zdrowej** miary **wdzięczności** bywa **sytuacja**, gdy ktoś świadomie próbuje się komuś przypochlebić w celu uzyskania dalszych korzyści (postawa „lizusostwa”, „kadzenia” szefowi). Innym przejawem zachwiania teźże równowagi może

być **działanie** propagandowe polegające na zaszczepianiu kultu przywódcy kraju lub **narodu** przez sztuczne podkreślanie jego zasług w celu wytworzenia w społeczeństwie postawy **wdzięczności** i bezwzględnego posłuszeństwa wobec władzy (ten mechanizm stosowano w reżimach faszystowskich i komunistycznych).

Dziękczynienie (gr. εὐχαριστεῖν – *eucharystein*) to jedna z nazw Mszy św. w Kościele katolickim. Jest to akt kultu i **dziękczynienia** składanego **Bogu** poprzez celebrowaną w znakach liturgicznych ofiarę, jaką **Syn** Boży złożył z siebie na ołtarzu krzyża. Nazwa w tym wypadku nawiązuje do **gestu** **dziękczynienia**, jaki wykonał **Jezus** w czasie Ostatniej Wieczerzy, ustanawiając sakrament Eucharystii. Jest to najdoskonalszy akt kultu wobec **Boga**, motywowany **wdzięcznością** za dzieło stworzenia (człowieka i świata) oraz odkupienia **człowieka**.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji: „Dzielimy się dobrem”, „Dzielimy się gestem”, „Dzielimy się sercem”, „Dziękczynienie”, „Dziękujemy naszym obrończyniom i obrońcom za dobrą pracę i nasz spokój”, „Dziękujemy Polsce”, „Dziękujemy Wam bardzo”, „Dziękuję Bogu, że ja i moje dzieci tu jesteście”, „Dziękuję za informację!”, „Dziękuję za opiekę!”, „Dziękuję za wsparcie!”, „I dziękuję, że nas przyjęliście”, „Podziękowanie Marcinowi”, „Wdzięczność”, „Wdzięczność za pomoc”, „Wszystkim jestem wdzięczna”

BIBLIOGRAFIA

Zieliński W. (2022). Przewodnik duchowy.pl, <https://przewodnikduchowy.pl/a/wdzieczosc-cytaty.php> [dostęp: 28.01.2023].

(Ryszard Czekański)

ŚWIADECTWO

(ukr. СВИДОЦТВО, fon. pol.: *swidoctwo*)

Według autorów *Wielkiego słownika języka polskiego* świadectwo to „dowód – coś, co świadczy o prawdziwości czy zaistnieniu czegoś” (WSJP, hasło *Świadectwo*). Termin ten pojawia się także w Księdze Wyjścia, gdzie Dekalog jest określanym mianem *edut* – co dosłownie oznacza świadka, **świadectwo** lub dowód (Wj 25,16). Podkreślając **wartość świadectwa**, Księga Wyjścia wyłania nie tylko paradygmat dla mitów wygnania, **wolności i powrotu**, ale także prototyp „narracji dokumentalnej” – *sifrut ha-edut*, czyli literatury **świadectwa**. Zatem idea **świadectwa** zakłada posiadanie unikatowej **wiedzy** lub **doświadczenia** przez świadka, który dysponuje szczególną perspektywą – jednostkowym **punktem odniesienia** i dostępem do konkretnego fragmentu **rzeczywistości**. Niemniej jednak **świadectwo** nie jest stałą kapsułą znaczenia, lecz raczej częścią procesu **komunikacji** międzyludzkiej, polegającego na relacjonowaniu minionych zdarzeń, który **kształtowany** jest przez **spotkanie** między świadkiem a odbiorcą. W podstawowym znaczeniu **świadectwo** stanowi autobiograficznie uwierzytelnione opowiadanie o minionym zdarzeniu, jest więc zbudowane na **pamięci** indywidualnej, dzięki której świadek ma szansę opowiedzieć swoją **historię** własnymi słowami. Dawanie **świadectwa**, jako praktyka oparta na normach **zaufania** i wiarygodności, ma służyć przede wszystkim przekazywaniu **prawdy** lub **wiedzy**, ale też **uwrażliwianiu** innych na **cierpienie** czy nieszczęście, formułowaniu moralnej oceny zjawisk, przestrzeganiu przed pewnymi sposobami postępowania lub afirmowaniu określonych czynów. **Świadectwo**, jako jeden z podstawowych wektorów **pamięci**, zawiera tym samym sens przekraczający indywidualne **doświadczenie**, które zostaje uwolnione i staje się częścią **rzeczywistości** społecznej – przywołuje ono **obecność** przeszłości w teraźniejszości. Dawanie **świadectwa**, podejmowanie **trudu wysłuchania**, **dialogu z pamięcią**, uwolnienia **historii** z **depozytu** wspomnień przypomina zjawisko **transfuzji krwi** – **człowiek** internalizuje **relacje** o przeszłości. Świadców – powiernicy **historii** i strażnicy **pamięci** – wpływają na życie zbiorowości, przekazując **prawdę**, odkrywając **wartości** i podtrzymując **pamięć** o minionych wydarzeniach. Według Agnes Heller: „Jesteśmy odpowiedzialni za swoich współczesnych, za tych, którzy są częścią Wspólnoty. Jest to jednocześnie najważniejsze zadanie, jakie stoi

przed (po)nowoczesnym człowiekiem, niezależnie od jego narodowości, kultury i miejsca, w którym żyje” (Heller, 2006).

Świadectwo ma zdolność przełamywania **milczenia**, które może być wynikiem traumy lub np. wpływów totalizującego reżimu. Kiedy **człowiek** uznaje: „**Mogę mówić**” – wówczas **świadek** przynosi także **wewnętrzną wolność**. Avishai Margalit podkreśla, że **świadek** są obecnie podstawowym i najistotniejszym **źródłem** naszej **wiedzy o świecie**. **Rzeczywistość** **świadek** doceniał również ks. Józef Tischner, stwierdzając w filmie dokumentalnym z jego udziałem, że „w sytuacji granicznej, konfliktowej trzeba dać **świadek** prawdzie”. Jego zdaniem „**świadek** powinno pozostać czytelne niezależnie od tego, z jakim światopoglądem się do niego podchodzi”. Autorytet **świadek** oparty jest na **wierze** w **słowo drugiego człowieka**. To słowo jest tymczasem naznaczone w naturalny sposób subiektywnością – wynikającą chociażby ze statusu tzw. wtórnego świadka. Wtórne **świadek** wyrasta z kategorii **quasi-pamięci** opisanej przez Sydneya Shoemakera – u jej podłoża tkwi nietypowa identyfikacja, tzn. nie istnieje warunek wcześniejszego **doświadczenia**, które zostaje za-świadczane (w odróżnieniu od **postpamięci**). **Quasi-pamięć** – a wraz z nią **quasi-świadek** – dotyczy tego, co nie było naszym bezpośrednim udziałem i czego osobiście nie **doświadczyliśmy**. Oznacza to, że **człowiek** jest **kształtowany** także przez **doświadczenia** pochodzące z innego przekazu niż rodzinno-pokoleniowy, które mogą przybrać postać **świadek** (historycznego, moralno-etycznego, aksjologicznego czy **kulturowego**). Takim przypadkiem może być pogłębiony **dialog** Michała Palucha z Szewachem Weissem, przybliżający postać „wtórnego świadka”, prowadzony kilkadziesiąt lat po wydarzeniach z II wojny światowej (por. Paluch, 2018, s. 294-295).

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Amulet”, „Apel poległych”, „Beret z Orłem”, „Ból”, „Cierpienie”, „Cmentarz”, „Depozyt”, „Dialog”, „Dziękczynienie”, „Edukacja”, „Historia”, „Imiona ukochanych osób z najbliższej rodziny”, „Jak masz na imię?”, „Jestem gotowy na egzaminy losu – jestem silny”, „Jestem wolny, mam skrzydła”, „Jestem wybrany”, „Kolega”, „Koleżanka”, „Kolorowy liść”, „Kubek herbaty”, „Marzenia”, „Mogę mówić”, „Nadzieja”, „Nauka”, „Nazywam się ...”, „Nie jesteś winny(a) niczego”, „Nie wiem – milczenie – gest”, „Nieśmiertelnik”, „Obecność”, „Obrączka”, „Odzież niezbędna podczas ucieczki”, „Pamiątka”, „Pluszowy

piesek”, „Powiedz, co Cię dręczy”, „Pojednanie”, „Pragnienie życia”, „Przebaczenie”, „Przyjaciele”, „Punkt odniesienia”, „Redefinicja własnej sytuacji”, „Relacje”, „Rosja zepsuła moje życie!”, „Różaniec”, „Schowek”, „Spojrzenie w oczy”, „Sumienie”, „Śmierć”, „Terapia”, „To bardzo trudna sytuacja. Jestem z Tobą, Kocham Cię i bardzo wczuwam się w Ciebie, ale nie wiem, co teraz powiedzieć”, „To nie było łatwe, ale udało Ci się przez to przejść”, „To nie twoja wina!”, „To sytuacja, z którą musiałeś się zmierzyć w swoim życiu. I masz siłę, by ją pokonać”, „Ty decydujesz, jak odpowiesz rzeczywistości”, „Ukraino czekaj – ja wrócę”, „Walizka”, „Weryfikacja”, „Weteran”, „Wewnątrz emigracja”, „Wybaczam ci”, „Wysłuchaj mnie”, „Wysłuchanie”, „Wyszywanka (haftowana koszula)”, „Zaufanie”

BIBLIOGRAFIA

- Heller Á. (2006). *Wykłady i seminarium lubelskie*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Margalit A. (2004). *The Ethics of Memory*. Cambridge: Harvard University Press.
- Ojciec Kolbe* [film dokumentalny z udziałem ks. J. Tischnera] (1988). OTV Katowice.
- Paluch M. (2018). *W kiedy(m)iejscu mieszkamy pedagogicznie? Dialogi ojkologiczne z Szewachem Weissem*. W: A. Czajkowska, P. Trojański (red.), *U podstaw pedagogiki pamięci Auschwitz i Holokaustu*. Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.
- Shoemaker S. (1970). *People and their Pasts*. „American Philosophical Quarterly”, Vol. 7, No. 4.
- Wieviorka A. (2006). *Pamięć Zagłady*. W: B. Engelking (red.), *Zagłada Żydów. Pamięć narodowa a pisanie historii w Polsce i we Francji: wybrane materiały z kolokwium polsko-francuskiego*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, hasło *Świadectwo*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/10311/swiadectwo> [dostęp: 28.12.2022].

(Agata Czajkowska)

KOMUNIKACJA MIĘDZYLUDZKA

(ukr. МІЖСОБИСТІЧЕ СПІЛКУВАННЯ, fon. pol.: *miżosobystisne спілкування*)

Wyraz „**komunikacja**” pochodzi od łacińskiego czasownika *commūnicare*, które znaczy: 1. **dzielić (się)**, mieć **udział** (w czymś z kimś); **dawać udział** (komuś w czymś); 2. **łączyć** (coś z czymś), **przekazywać** (coś komuś), **porozumiewać się** (o czymś z kimś); 3. **rozważać wspólnie**; 4. **zastosować powszechnie**, **czynić powszechnie dostępnym**. Drugim źródłosłowem „**komunikacji**” jest *commūnio*: **wspólny udział**, **uczestniczenie**, **wspólnota**. Można jeszcze odwołać się do wybranych znaczeń słowa *commūnitas*: 1. **wspólny**, **powszechny**; 2. **bezstronny**, **neutralny**; 3. **publiczny**, **społeczny** (Korpanty, 2001). Jak widać, już na poziomie definicji, **komunikacja**, o której mowa, zawiera w sobie coś głębszego niż samo przekazywanie sobie **informacji** (przekraczającego powszechnie znany schemat nadawca – komunikat – odbiorca).

Komunikacja międzyludzka to udział kogoś dającego siebie w nawiązaniu kontaktu z drugim człowiekiem dzięki takiemu kontaktowi z samym sobą, który umożliwia otwarcie się na to, co inne niż ja sam. Udział oznacza zaangażowane uczestniczenie (bycie) w dawaniu siebie (swojej obecności) w sytuacji kontaktu z rzeczywistością, którą jest drugi człowiek. Komunikacja zatem to takie łączenie światów (bycie „Na łączach” swojego i innego), w którym dochodzi do dzielenia się, czyli na różne sposoby obdarowywania sobą drugiego człowieka i przyjmowania tego, czym dzieli się z nami ktoś drugi; jednocześnie w łączeniu tym (w czasie obecności ku drugiemu) zachowana jest odrębność swojego i obcego (drugiego, innego). Różnica nie znosi jednak możliwości nawiązania kontaktu, chyba że któraś z osób zamyka się na świat drugiej strony, odmawiając wysłuchania jej przekazu. Różnica tworzy przestrzeń „między nami”, w której jesteśmy połączeni dzięki wychylaniu swojej uwagi ku rzeczywistości „drugiej strony”.

W nieco innym (choć zbliżonym do takiego ujęcia) rejestrze semantycznym wątek **komunikacji** jako **spotkania** odrębnych **rzeczywistości** opisał Martin Buber, a także inni przedstawiciele filozofii **dialogu (spotkania)**, jak na przykład Józef Tischner; o **komunikacji** jako fakcie podstawowym **doświadczenia osoby** i **personalistycznej wspólnoty** pisał z kolei Emmanuel Mounier, wykazując niedostatki indywidualistycznego i subiektywistycznego ujęcia, które reifikują i **alienują człowieka**, **odcinając go od możliwości wyjścia poza samego siebie**.

Podstawowym aktem komunikacyjnym jest **słuchanie** (jako sposób bycia, umiejętność lub postawa wysłuchania) **drugiego człowieka**. Kiedy **słuchanie** zawodzi, może co prawda dochodzić do wymiany słów, racji lub poglądów czy też postaw życiowych, jednak nie zawiązuje się **łączność** między rozmówcami. Wzajemność, bez której **komunikacja** jest jednostronnym przekazem, zakłada **odpowiedź** drugiej **osoby**, która swoją wiarygodność czerpie z niezakłóconego **wysłuchania** danej **osoby**. Jeśli celem kogoś jest przekazanie **informacji**, wtedy wystarczy **komunikacja** jednokierunkowa: „do odbiorcy” – wystarczy, że wiadomość będzie czytelna i w sposób jasny wyrażona. Jednak cóż nam po przejrzystości przekazu bez nastrojonego „ucha” odbiorcy? Jeśli skorzystamy z **telefonu**, aby wezwać **pomocy**, cóż nam po czytelnym **komunikacie**, gdy ucho drugiego pozostaje zamknięte, głuche, niedostępne? **Potrzebujemy**, aby ktoś **usłyszał/odebrał** wołanie o **pomoc**, ale również chcemy, aby ktoś był z nami w naszej niedoli – **potrzebujemy usłyszeć** w **reakcji** na nasze wołanie: „**Jestem z tobą**”, choćby dzieliły nas setki kilometrów. **Uważny słuchacz**, który jest w stanie przejść do konkretnego **działania**, wykorzystując **pracę** swojego „**hermeneutycznego ucha**” (odczytującego znaczenie tego, co symbolicznie, werbalnie i niewerbalnie komunikowane), **tworzy wspólnotę** porozumienia **komunikacyjnego**, które może nie tylko **kształtować** nasze **życie**, ale również **uratować** je od zguby.

Zgubą dla **człowieka** może być mechanizm bezmyślnego i niekomunikowalnego przystosowania w manii **działania** wśród **rzeczy** i zreifikowanych ludzi. W takim szerszym czytaniu **ratowania życia** można przywołać teorię **działania komunikacyjnego** i etykę mowy Jürgena Habermasa. Nieodzownym partnerem w odczytywaniu znaczenia **doświadczenia komunikacji** jest również Hans-Georg Gadamer. Poświęcił on swoje dzieło **myślenia** wydarzeniu **rozumienia**, którego modelem jest **doświadczenie rzeczywistej rozmowy**. Warto też wspomnieć o Emmanuelu Lévinasie, który opisał **rozmowę** jako **roz-mowę** (rozdarcie mowy) i inaczej określił sens **komunikacji**: przebiega ona – jako **spotkanie** – przede wszystkim w trybie etyczności **słuchania** głosu **Innego** w niereifikującym **rozpoznaniu** jego **Twarzy**.

Żywiołem **komunikacji** międzyludzkiej jest **ruch** wykraczania poza partykularność własnego ja, czyli **ruch transcendowania** siebie ku drugiemu; w tym **ruchu** mogę kogoś (**roz**)**poznać**, ale również – dzięki **drugiemu człowiekowi** – mogę przejrzeć się jak w lustrze, to znaczy **zobaczyć**, jaki jestem, w jakim kierunku się rozwijam, co się ze mną dzieje, kiedy **drugi człowiek**

zachowuje się tak, a nie inaczej, co mogę zrobić, a gdzie leży granica mojego postępowania. Drugim żywiołem-ruchem komunikacji jest ruch przyjmowania, odbierania tego, co do mnie dociera dzięki ruchowi „na zewnątrz siebie”. Ruch przyjmowania tego, co drugi człowiek mi komunikuje, i ruch wykraczania poza siebie (ku drugiemu) bazują na zasadzie słuchania, a ich przejawem jest relacja między osobami.

Tam, gdzie panują dobre, pozytywne, konstruktywne relacje, komunikacja jest ożywczym doświadczeniem udziału, związku (powiązania), (po)rozumienia (niewykluczającego różnicy), życzliwego kontaktu i wspólnoty. Dopóty mamy do czynienia z tym, co ludzkie, i z tym, co „między nami”, dopóki komunikacja międzyludzka jest doświadczeniem wspólnoty dzielenia się i wzajemnego obdarowywania się „prawdą przeżycia”. Życzliwość, swoboda dzielenia się sobą, otwartość, przystępność składają się na serdeczność komunikacyjną, w której drzemią pokłady współczucia, taktu (kultury pomagania), wspólnoty (bycia razem), zaufania („Masz przyjaciół i wsparcie”, „Nie jestem sam/a”).

Istotnym doświadczeniem komunikacyjnym jest również pytanie, które utkane w ruchu wychodzenia ku Innemu dąży do zrozumienia, czego potrzebuje osoba wołająca, prosząca o pomoc. Intencją pytania jest usłyszenie jej potrzeb: dopiero wysłuchanie tworzy komunikacyjne łączy, związana zostaje nić porozumienia. Jedną z przyczyn fiaska komunikacji jest dawanie tego, czego druga osoba wcale nie potrzebuje. Postawa „coś mówisz, ale ja wiem lepiej” niemal zawsze prowadzi do zerwania poczucia komunikacyjnej więzi: powoduje zamknięcie i izolację. Wyrwać z alienacyjnego trybu może nas sposób mówienia kogoś, kto serdecznie dopytując, otwiera się na takie możliwości niesienia pomocy, które przed rozmową z potrzebującym były dla pomagającego niedostępne. Właśnie takie nasłuchujące pytanie jest w stanie rozpoznać sytuację i powiedzieć: „Jeśli nie możesz mówić: otwórz usta, mrugnij, podnieś palec, rękę lub nogę...”. Mówi w tym przypadku jedna osoba, ale obie komunikują się ze sobą, nie rozmijają się, nie krążą wokół swoich światów, ale mają udział w ruchu wykraczania i przyjmowania. Taka rozmowa wynika ze zrozumienia naszej ludzkiej kondycji („Wszyscy jesteśmy ludźmi”) oraz z otwartości, dzięki której nie pozostajemy sami i wsobni, ale otwarci i w kontakcie z rzeczywistością. A zatem, komunikacja domaga się naszej autentycznej, uważnej obecności – bycia w kontakcie z sobą samym i z innymi.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Bądź ze mną”, „Będę tam tak długo, jak będziesz potrzebować”, „Cieszę się, że mogę Cię poznać”, „Co dokładnie cię niepokoi?”, „Czuję, że ta sytuacja cię boli. Jak to można bezpiecznie rozwiązać?”, „Czy chcesz porozmawiać?”, „Czy czujesz się komfortowo mówiąc?”, „Czy mogę milczeć koło Ciebie?”, „Empatia”, „Jak Ci właściwie jest?”, „Jakie relacje chcesz mieć z innymi?”, „Jestem przy tobie”, „Jesteśmy razem”, „Jesteśmy z wami”, „Przejdziemy przez to razem”, „Przyjmujemy Cię”, „Razem będzie łatwiej”, „Razem damy radę!”, „Razem możemy więcej”, „Razem możemy wszystko”, „Razem poradzimy sobie”, „Razem różnie”, „To wzmocni nasze relacje”, „Widzę Cię”

BIBLIOGRAFIA POGŁĘBIAJĄCA ZAGADNIENIE

- Buber M. (1992). *Ja i Ty*. Tłum. J. Doktor. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax.
- Gadamer H.G. (1993). *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Tłum. B. Baran. Kraków: Inter Esse.
- Habermas J. (1999). *Teoria działania komunikacyjnego*, t. I. Tłum. A.M. Kaniowski. Warszawa: PWN.
- Korpanty J. (red.) (2001). *Mały słownik łacińsko-polski*. Warszawa: Wydawnictwo Szkolne PWN.
- Lévinas E. (1998). *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*. Tłum. M. Kowalska. Warszawa: PWN.
- Maślanka T. (2011). *Racjonalność i komunikacja. Filozoficzne podstawy teorii społecznej Jürgena Habermasa*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Mounier E. (1964). *Wprowadzenie do egzystencjalizmów oraz wybór innych prac*. Tłum. E. Krasnowolska. Kraków: Znak.
- Przanowska M. (2013). Człowiek jako pytanie. O dialektycznym transcendowaniu w doświadczeniu kształtującego słuchania. „Kwartalnik Pedagogiczny”, 2 (228).
- Przanowska M. (2015). Buberowska filozofia wychowania jako wezwanie do radykalności dialogicznego spotkania. „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria”, R. 24, nr 4 (96).
- Przanowska M. (2019). *Listening and Acouological Education*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Tischner J. (1998). *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*. Kraków: Znak.

(Małgorzata Przanowska)

KOMPETENCJE GŁĘBOKIE

(ukr. ГЛИБОКИ КОМПЕТЕНТНОСТІ, fon. pol.: *hlyboki kompetentnosti*)

Kompetencje głębokie to rozwijane w cyklu całego życia **umiejętności świadomego przeżywania** i wyrażania własnego **działania** i dziania się, wynikające ze zdolności do toczenia refleksji oraz pogłębionego zreflektowania się, będących efektem samowiedzy i **samodoświadczenia** siebie jako reprezentanta gatunku ludzkiego. Choroby cywilizacyjne, kryzysowe zjawiska klimatyczne, pandemia i wojna skłaniają do krytycznego **spojrzenia** na kondycję **człowieka** pierwszych dekad XXI wieku. Na gruncie tych dylematów zrodziła się **potrzeba** powrotu do **pytań** podstawowych, sięgających do **źródeł** ludzkiej egzystencji. Tym samym **kompetencje głębokie** stanowią uzupełnienie dla współczesnej konwencji społecznych oczekiwań – posiadania kompetencji społecznych (miękkich) oraz kompetencji twardych czy też kluczowych, jednocześnie równoważąc presję robienia dobrego wrażenia, maksymalizowania i doskonalenia swoich **możliwości**, odnoszenia sukcesów i dostosowywania się do dynamicznie zmieniającego się **świata**⁶. **Osoba** posiadająca **kompetencje głębokie** potrafi się **zatrzymać** i krytycznie spoglądać na luki i błędy swojej epoki oraz samego siebie. Od strony praktycznej **kompetencje głębokie** to zdolność do prowadzenia **dialogu** z samym sobą i z innymi na temat sensu(ów) istnienia i przemijania, **przebaczenia** i **pojednania**, towarzyszenia w narodzinach i **śmierci**, **doświadczenia cierpienia** i radowania się, życiowego umiaru, **współegzystowania** z przedstawicielami własnego gatunku i gatunków innych.

Kluczowe umiejętności wymieniane w ramach rozwijania w sobie **kompetencji głębokich** to **myślenie epitafialne** oraz **doświadczenie stawania się Nikim**. To pierwsze oznacza zdolność do „zreflektowania się nad tym, co

6 Krzysztof Maliszewski trafnie diagnozuje: „Do rozmowy o kwestiach egzystencjalnych (życiowe wybory, ważne relacje, choroba bliskiej osoby, kryzys powołania zawodowego, załamanie sensu życia etc.) mistrz kompetencji miękkich się nie nadaje, jego domeną pozostaje efektywność strategicznego działania” (Maliszewski, 2021, s. 90). Zgadzam się z autorem, że już samo słowo „kompetencje” jest instrumentalne i może „przysłonić sens kształcenia”. Ja stosuję je subwersywnie, w zestawieniu z „głębią”, aby trzymając się pierwowzoru, przesunąć i zaakcentować jego nowe znaczenie.

pozostawiamy po sobie, nie tyle po śmierci, ile właśnie na bieżąco” (Paluch, Tempczyk-Nagórka, 2022, s. 182), w praktyce **codziennych** drobnych rytuałów, interakcji z innymi (ludźmi, zwierzętami i roślinami) oraz wszędzie tam, gdzie pozostawiamy po sobie pewien **ślad**, wrażenie, niedopowiedzenie. Praktycznym przykładem zastosowania **kompetencji głębokich – myślenia epitafialnego** – jest **uważność** na słowa i rekonstruowanie ich zatartych rutyną sensotwórczych znaczeń. W miejsce **pytania** ucznia (swojego **dziecka**) o to, „jakie ma świadectwo”, stawiamy **pytanie** o to, jakie „dał świadectwo” samego siebie – **młodego człowieka** – wobec swoich **czasów** i otoczenia, w jakich przyszło mu **żyć** (**miejsca** nauki, **relacji** z rówieśnikami i **dorosłymi**, **kulturą** i **naturą** lokalną). Analogiczną inwersję znaczeń stosuje w swoich **pracach** słowno-graficznych **terapeutka** Maria Kaczorowska, pytając **prze-**wrotnie: „A gdyby tak spotykać się ze swoimi bliskimi przy świecach póki żyją?” (Paluch, Kaczorowska, 2021). Natomiast **doświadczenie stawania się Nikim** służy praktyce autogennej treningu redukcji w sobie presji stawania się kimś (w rozumieniu statusu społecznego i materialnego), w tym próżnej chwały za swoje wspaniałomyślne czyny.

W nadmiarze różnych powodzeń (lub ich złudzeń) **doświadczenie** to **ratuje człowieka** przed odchyleniem narcystycznym, ale i przed – nie zawsze uświadomionymi – dążeniami autorytarnymi czy też totalizującymi własny punkt widzenia i sposób **zachowania** (a w szczególności **sposób mówienia**). W tym kontekście posiadanie **kompetencji głębokich** wyzwolić może **potrzebę** stawania się **człowiekiem** ostrożniejszym i łagodniejszym w formułowaniu przekonań i życiowych dewiz, **pomagając** w podjęciu **trudu** zdobywania **mądrości życiowej** i związanej z tym **pracy** nad sobą. Figurą metaforyczną reprezentującą omawiane podejście jest „Człowiek z lampką oliwną” (por. Paluch, 2021), subtelny obserwator codzienności i niecodzienności – dogłębny, nieśpieszący się, ostrożny, nie dążący do oświecenia ani w sensie dosłownym, ani metaforycznym, ale raczej emanujący delikatnym, ciepłym światłem na siebie samego i najbliższe otoczenie. „Człowiek z lampką oliwną” przemieszcza się powolnie, spaceruje, jak również pochyla się „ku” i przykuca (przysiada na jednym kolanie czy na piętach). Sygnalizuje w ten sposób brak złych intencji, nienapastliwie zbliżając się do **rzeczy** lub innej **osoby**, zapewniając **zachowanie bezpiecznej** odległości, by mieć i dać możliwość **taktownego** odstąpienia od **relacji** i interakcji. Obszar problemowy **kompetencji głębokich** to: **przestrzeń spotkania** i napotkania,

spojrzenia, słuchania, dotyku, czucia, czułości, serdeczności, taktu, intuicji, narracyjności, akty nauczania i uczenia się, akty opieki i wychowania, danie świadectwa życiowego zreflektowania się, egzystencja, towarzyszenie, odpowiedzialność, uczestniczenie w człowieczeństwie własnym i innych, rodzinność, autentyczność bycia.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Apel poległych”, „Awans pośmiertny”, „Babcia”, „Bądź ostrożny”, „Bliskość”, „Ból”, „Bronimy Ojczyzny – to inny poziom podejmowania ryzyka”, „Bycie”, „Być uczciwym i nie ranić innych”, „Chcesz zrobić herbatę?”, „Chcę ci pomóc”, „Cierpienie”, „Cieszę się, że mogę Cię poznać”, „Cisza”, „Cmentarz”, „Co sprawia, że czujesz, że żyjesz?”, „Czas terminalny”, „Człowieczeństwo”, „Człowiek”, „Czułość”, „Czy chcesz porozmawiać?”, „Czy ja umieram?”, „Czy mogę milczeć obok ciebie?”, „Czy potrzebujesz pomocy?”, „Daj mi jakiś znak”, „Daj rękę”, „Depozyt”, „Dialog”, „Dłoń”, „Dobro zawsze zwycięża”, „Dobroć”, „Dom (jako miejsce chorego, umierającego)”, „Dotyk”, „Duch Narodu”, „Duchowość”, „Dziadek”, „Dzielię się z dziećmi swoim światem”, „Dziękczynienie”, „Flaga na trumnie poległego”, „Gdzie najlepiej umierać?”, „Historia”, „Inspirujący utwór”, „Jak długo potrwa umieranie?”, „Jak masz na imię?”, „Jakie relacje chcesz mieć z innymi?”, „Jestem”, „Jestem gotowy na egzaminy losu – jestem silny”, „Jestem tutaj, żeby Ci pomóc i Ciebie wysłuchać”, „Jesteś w stanie pomóc komuś, kto jest w gorszej sytuacji od Ciebie”, „Jeśli nie możesz mówić: otwórz usta, mrugnij, podnieś palec, rękę lub nogę”, „Jezus”, „Kiwnij głową na tak lub nie”, „Koc i herbata”, „Kocham”, „Komunikacja”, „Koniec życia”, „Kontakt”, „Kres życia”, „Książdz”, „Kubek herbaty”, „Kultura pomagania”, „Mama i Tata”, „Masz dla kogo żyć”, „Masz do mnie kontakt – dzwoń o każdej porze”, „Masz dzieci”, „Miłosierdzie = caritas!”, „Miłość”, „Modlitwa”, „Moi bliscy wierzą we mnie”, „Moje miejsce”, „Módl się”, „Muzyka”, „Nadzieja w sercu”, „Nazywam się ...”, „Nie jestem sam/-a (za mną stoi moja rodzina, moi przodkowie)”, „Nie mam złych zamiarów”, „Nie musisz być doskonały”, „Nie wiem – milczenie – gest”, „Normalność”, „Nowy początek (nowy rozdział mojego życia)”, „Obecność”, „Obejmij mnie”, „Opieka”, „Opieka hospicyjna”, „Opieka paliatywna”, „Opiekun”, „Opowiedz mi o sobie”, „Podaj mi rękę”, „Pojednanie”, „Poległ na polu chwały!”, „Pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi”, „Pomódl się za mnie”, „Popatrz na mnie”, „Przebaczenie”, „Przepraszam”, „Redefinicja własnej sytuacji”, „Relacje”, „Rodzina jest najważniejsza”, „Rozmowa”,

„Różaniec”, „Skupienie umysłu”, „Słyszę cię”, „Słyszysz mnie?”, „Spojrzenie w oczy”, „Spokój”, „Sposób mówienia”, „Sumienie”, „Szukaj radości tu i teraz”, „Śmierć”, „Tęsknota, rozłąka z rodziną”, „Troska”, „Uważność”, „Wdzięczność”, „Wiara”, „Wiara w Boga”, „Wojna pomogła nam się ocknąć (cywilizacyjnie)”, „Wrażliwość”, „Wysłuchanie”, „Z kim najlepiej umierać?”, „Zasłuchanie (i z tego wynikające milczenie)”, „Zjazd rodziny”, „Życzliwość”

ŹRÓDŁA POLECANE

- Maliszewski K. (2021). *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Paluch M. (2021). *Kompetencje głębokie – inne spojrzenie na samych siebie i na to, co dookoła*. W: M. Dycht, E. Śmiechowska-Petrovskij (red.), *Edukacja w sytuacji (post)pandemii – wyzwania i perspektywy*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Paluch M., Kaczorowska M. (2021). Materiały szkoleniowe online: *Wprowadzenie do kompetencji głębokich*. Część 1. Treść hasła i grafika przekazana przez autorkę do wykorzystania w celach edukacyjnych.
- Paluch M., Tempczyk-Nagórka Ź. (2022). *Kompetencje głębokie – doświadczenie zreflektowania się*. W: K. Kuracki, Ź. Tempczyk-Nagórka (red.), *Wsparcie psychologiczno-pedagogiczne w polskiej szkole w sytuacji pandemii i postpandemii. Od wsparcia online po zmiany offline*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

(Michał Paluch)

PRZEBACZENIE I POJEDNANIE

(ukr. ПРОБАЧЕННЯ І ПОЄДНАННЯ, fon. pol.: *probaczennia i pojednannia*)

Przebaczenie jest jedną z najistotniejszych wartości w życiu człowieka, zarówno w sensie obiektywnym, jak i subiektywnym. **Przebaczenie** może być rozpatrywane w obszarze teologii (w Biblii), w religiach niechrześcijańskich, jak również w **duchowości** czy psychologii. Należy do tych pojęć, które

podlegają **kształtowaniu** i rozwojowi, i można rozumieć je jako „miejsce przedefiniowania osobistej tożsamości” (Giulianini, 2008, s. 8). W podwójnym sensie: zaskoczenia i nowości, która uderza i **przemienia człowieka**, który otrzymuje **przebaczenie**, lecz również transformacji, zmiany perspektywy (metanoia), które zachodzą w **człowieku** umiejącym **przebaczać**. W **przebaczeniu** chodzi zatem o **wewnętrzny i prawdziwy akt decyzji** – o **chęć przezwyciężenia gniewu, żalu i bólu**. **Przebaczenie** nie jest tylko prostą reakcją (np. na słowo „przepraszam”) wobec tych, którzy zawiedli, zranili, skrzywdzili. Jest to złożony proces psychologiczny, w którym zaangażowane są struktury poznawcze, **emocjonalne i działaniowe**. Przede wszystkim jednak **przebaczenie** jest **możliwe**, gdy jego fundamentem są wykształcone **relacje ze światem wartości, Transcendencji, Boga**. Można zatem stwierdzić, iż „jest to akt dynamiczny, przekształcający, który nie implikuje jedynie zmiany w wewnętrznym nastawieniu osoby, która przebacza, lecz wywołuje efekty także w osobie, która dostępuje przebaczenia, powoduje zmianę w jej sytuacji” (Giulianini, 2008, s. 33). Wiktor Gomulicki (*Ktoś pierwszy musi...*) pisał:

„Ktoś pierwszy musi w wiekowej rozterce
Wyrzec szlachetne przebaczenia słowo
I rozszalałe namiętnością serce
Dłonią rozważi przycisnąć stalową.
By ludzkość mogła do światła iść społem,
Ktoś pierwszy musi stać się tu aniołem.
Komu pierwszeństwo to padnie w udziale?
Czy tym, co płaczą? Czy tym, co się srożą?...
Ciężko uśmierzać krwią zebrane fale
I moc mieć na to trzeba prawie Bożą –
Ale kto pierwszy tę moc w sobie zbudzi,
Będzie nad ludźmi postawion przez ludzi”.

Natomiast słownikowe wyjaśnienie terminu **pojednanie** to: „zgoda następująca po okresie kłótni” (SJP, hasło: *Pojednać*). Wedle tego samego słownika **pojednać** to „doprowadzić poróżnionych do zgody”, zaś **pojednać się** to „przeprosić jeden drugiego”. Aktem poprzedzającym **pojednanie** jest **przebaczenie**. Występuje tu pewna ontologiczna zależność, bowiem to **przebaczenie** może pociągnąć za sobą **pojednanie**, a nie odwrotnie. **Przebaczyć**

to znaczy przestać pamiętać doznane krzywdy i niesprawiedliwości. **Pojednanie** projektowane jest przez **przebaczenie**. **Przebaczenie** nie zawsze wiąże się ze zmianą postawy winowajcy, z jego aktywnością, z **dobrymi relacjami podmiotów tego aktu**. Natomiast **pojednanie** już tak – zakłada odbudowanie obustronnych więzi, co wymaga **zaangażowania** stron. Jest wynikiem wysiłku zarówno winowajcy, jak i pokrzywdzonego. **Przebaczyć** można każdemu, ale **pojednanie** może nastąpić tylko z tym, kto **świadomie i odpowiedzialnie** uznał wszystkie swoje winy oraz przestał popełniać błędy. Warunkiem **pojednania** jest zmiana **zachowania** krzywdziciela. Dopóki on nie zmieni swego **zachowania**, dopóty **pojednanie** z takim **człowiekiem** nie jest **możliwe**. Akty **pojednania** dotyczą zarówno **sytuacji** indywidualnych (osobistych), jak i społecznych, w wymiarze lokalnym, jak i międzynarodowym. Przykładem próby **pojednania** polsko-niemieckiego po zbrodniach wyrządzanych na **narodzie** polskim podczas II wojny światowej był słynny List biskupów polskich do biskupów niemieckich, przekazany podczas obrad Soboru Watykańskiego II.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Będę trzeźwy/-a psychoemocjonalnie”, „Błędy są do uczenia”, „Ból”, „Budujemy mury, budujemy mosty”, „Być uczciwym i nie ranić innych”, „Cierpienie”, „Cisza”, „Czas”, „Człowieczeństwo”, „Daj mi jakiś znak”, „Dialog”, „Dłoń”, „Dobro zawsze zwycięża”, „Duchowość”, „Dzielimy się gestem”, „Idź do przodu”, „Jak chcesz, żeby sytuacja wyglądała?”, „Jak właściwie chciałbyś/chciałabyś, żeby było?”, „Jakie mogą być tego konsekwencje?”, „Jakie relacje chcesz mieć z innymi?”, „Jestem gotowy na egzaminy losu – jestem silny”, „Jestem wolny, mam skrzydła”, „Jezus”, „Komunikacja”, „Koncentrujemy się na zwycięstwie i dobru”, „Kontakt”, „Kryzysy są czasowe”, „Masz pewne cechy, zasoby, zdolności, dzięki którym możesz pójść naprzód”, „Modlitwa”, „Możesz zacząć od nowa”, „Musimy to przeczekać”, „Nadzieja w sercu”, „Nastawienie”, „Nie jestem bezradna”, „Nienawiść do wszystkiego co rosyjskie”, „Pojednanie”, „Pomsta”, „Profilaktyka”, „Proszę Boga o pokój i życie dla wszystkich normalnych ludzi”, „Przebaczenie”, „Przepraszam”, „Przykro mi, że tak się stało”, „Przyszłość jest w twoich rękach”, „Punkt odniesienia”, „Redefinicja własnej sytuacji”, „Relacje”, „Rosja to agresor i terrorysta”, „Rosja zepsuła moje życie!”, „Rozmowa”, „Spojrzenie w oczy”, „Sumienie”, „Świat może być lepszym”, „Taki stan nie będzie trwał wiecznie”, „Terapia”, „Teraz

wszyscy tak żyją”, „Ty decydujesz, jak odpowiesz rzeczywistości”, „Wiara w lepszą przyszłość”, „Wszyscy jesteśmy ludźmi”, „Wybacz”, „Wybacz mi”, „Wybaczam ci”, „Wyciągnięcie ręki”, „Wysłuchanie”, „Zjednoczenie”, „Złość”, „Życie duchowe człowieka”

BIBLIOGRAFIA

- Gadacz T. (2008). *O ulotności życia*. Warszawa: Wydawnictwo Iskry.
- Giulianini A. (2008). *O przebaczeniu, czyli jak uleczyć duszę. Psychologiczne i duchowe sprzeczności*. Kraków: Wydawnictwo oo. Franciszkanów „Bratni Zew”.
- Król A. (2007). *Wychowanie do przebaczenia*. W: A. Rynio (red.), *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- SJP – Słownik języka polskiego PWN, hasło *Pojednać*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/pojedna%C4%87.html> [dostęp: 31.01.2023].
- Soiński B. (2018). *Komu trzeba wybaczyć? Aspekty psychologiczne przebaczenia i pojednania*. „Studia Franciszkańskie”, t. 28.

(Stanisław Chrobak, Anna Fidelus)

DOŚWIADCZENIE MUZYKI

(ukr. МУЗИЧНИЙ ДОСВІД, fon. pol.: *muzycznyj doswid*)

Muzyka (z gr. *mousikē*) może być interpretowana jako najbardziej bezpośrednia i najbardziej pierwotna forma **komunikacji** z samym sobą i z otoczeniem, z której dopiero wyłania się **(roz)mowa** (język, słowa). W takim ujęciu **muzyka to wyrażanie emocji (ruch w ruchu), komunikowanie ich lub wpływanie na emocje** (z łac. *e movere* – ‘w ruchu’). Dzieje się to w taki sposób, że **osoba doświadczająca działania muzyki** (w jej **sluchaniu**, tworzeniu lub wykonywaniu, np. śpiewając, nucąc, grając na instrumencie, **tańcząc** lub rytmicznie podrygując, bujając się itp.) może się wyżyć, „wyładować”, rozładować napięcie lub ekscytację. Stany **emocjonalne**, takie jak np. smutek, żal, rozczarowanie, ale też **radość**, dzięki **muzycznej** stymulacji zostają w danej **osobie** intensywnie **doświadczone** w jakościowo pogłębionym **przeżyciu** – byciu bardziej.

Muzyka doprowadza do kulminacji i kumulacji **przeżyć**, aby następnie z nich wyprowadzić – *katharsis* (pogłębiające i wracające do życia „oczyszczenie”) dokonuje się w **muzyce** i dzięki niej. **Muzyka** daje dostęp do bardziej zniuansowanych, choć niedających się werbalnie ująć, aspektów (**samo**)doświadczenia. Krueger (2019) przekonująco opisuje **muzycznie rozszerzony umysł**, który ze zwiększoną **wrażliwością** na niewyraźalne aspekty **doświadczenia** odbiera **świat „bardziej”** dzięki **muzyce**; ponadto, „działania muzyczne we wszystkich swoich różnorodnych formach są formą praktyki ucieleśnionej wplecionej ściśle w niemal każdy aspekt codziennego życia” (Krueger, 2019, s. 164).

Najbliżej **muzyki** jesteśmy wtedy, kiedy jej **doświadczamy** (to znaczy, gdy w niej uczestniczymy), a nie wtedy, gdy o niej **mówimy** lub **piszemy**: „**Słowa nie mają znaczenia**”, kiedy stajemy wobec (w-obecności) **niewyraźalnego**, niewyobraźalnego, np. **cierpienia**, **bólu**, **piękna**, **przeżycia**. Oto **rzeczywistość** niepojęta (którą **muzyka** wyraża, ujawnia), „nie z tego świata”, przebiła się przez twardą materialność realności i **otworzyła** nas, **poruszając „całościowo”** swoim **dotykem** wszystkie aspekty naszego istnienia (ciało, psychikę, **wolę**, **nastawienie**, **działanie**, **myślenie** itd.). **Zatrzymaliśmy się** w **ruchu otwarcia** (zdziwienia), poczuliśmy się **dotknięci niewyraźalnym**. **Dotyk** ten określam „akuologicznym” (w odróżnieniu od fizycznego), bo jest **dotykem** niematerialnej **rzeczywistości** kierowanej „logiką” **słuchania** i **słyszania** (gr. *acouo*). Taki **dotyk muzyki** jest **terapeutyczny** i wyraża się w „słuchaniu psychologicznie terapeutycznym” oraz „filozoficznie terapeutycznym” (z gr. *therapeia*; w ujęciu sokratejsko-platońskim filozofia to forma uprawiania **muzyki**) (Przanowska, 2019a, 2023).

Muzyka (jako nasłuchujące siebie odczuwanie, intymność bezpośrednia, zob. Przanowska, 2019b; Nancy, 2007; Brendel, 2017) często podnosi na duchu, dodaje nam **skrzydeł**, oczyszcza z ciężaru **cierpienia** dzięki temu, że **komunikuje się** (łączy się) z naszą **emocjonalną** i **duchową** sferą. Tym samym przywołuje nas do „porządku” (**rytmu**, sprzyjającego **życiu tempa**) przez **otwarcie** dostępu do **emocji** nierozładowanych, nierozpoznanych, wytłumionych przymusem okoliczności nagłych, niezależnych od naszej **woli** lub idących pod prąd naszej **woli przeżycia** jako a) troski o **przetrwanie**, ale również naszego b) **pragnienia przeżywania** – pełnego smaku **życia** w **wolności**, tj. w **otwartości możliwości**. W tym **przeżywającym** otwieraniu **muzyka** poprawia **nastrój**, kreuje nasze **nastawienie** do siebie, innych i **świata**, a tym samym współtworzy więzi **wspólnoty**, porozumienia bez **granic**.

Muzyka dodaje otuchy, napawa **nadzieją**, ale nie w sposób naiwny czy trywializujący sytuację i jej **doświadczenie**. W nawet najprostszej wyśpiewanej lub zagranej nucie **otwiera przestrzeń** doznającego i aktywizującego **rozpoznania**, że coś się dzieje (wydarza), **kształtując** nasze życie i **wolę** przeżycia, **życia** bardziej. **Ruch**, którym **jest muzyka** jako **czas** i **przestrzeń** utkany z „akuologicznego doświadczenia” **przekształceń ciszy** (Przanowska, 2019a, 2019b, 2023), wpływa na **ruch**, którym sami jesteśmy, o ile i dopóki **żyjemy**. Będąc z nami w **kontakcie**, **muzyka** daje nam dostęp do najbardziej subtelnych tonów naszego **doświadczenia**; zarazem, jako wyraz „nie z tego świata”, daje nam wytchnienie i **dystans** wobec tego, co nas powala na kolana, załamuje, zamyka, przygniata, odsuwa od więzi, **relacji**, bycia **razem** z innymi.

Muzyka może stać się narzędziem tortur, manipulacji, niszczenia i władzy przemocy (np. rola **muzyki** w systemach totalitarnych, zob. Nancy, 2007). Jednak przede wszystkim **muzyka** służy **życiu** i przywraca nam funkcjonowanie „szóstego zmysłu”: zmysłu **wewnętrznego**, zmysłu **wy-czucia** i **wspólnoty** (*sensus communis*), bo otwiera nas na szukanie połączeń z **inną muzycznością** (**czułością**, **wrażliwością**), którą każdy z nas jest/staje się w **ruchu** wychodzenia poza siebie i wnikania w głąb siebie. Kiedy pomrukuje, nucimy pod nosem piosenkę lub dowolną melodię, **słuchamy muzyki** lub **tańczymy**, to **kontaktujemy się** ze sobą i z naszą **tęsknotą** do bycia z **innymi** w stanie **pokoju**: mogą w tym podstawowym porozumieniu (celebrującym **wolność** i **troskę** o **wspólny świat**) rozbrzmiewać różne tony, jednak nie niszcząc siebie we wrogości i namiętności panowania nad innymi.

Doświadczenie takiej **muzycznej** czasoprzestrzeni różnych, **muzycznych** sposobów bycia, które **koegzystują** w polifonii **wolności** pełnej (kon)taktu, chętnie nazwałabym **człowieczeństwem**.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji: „Bliskość”, „BTS (zespół muzyczny)”, „Bycie”, „Cisza”, „Co sprawi, że w danej sytuacji będzie Ci lepiej?”, „Co sprawia, że czujesz, że żyjesz?”, „Człowieczeństwo”, „Dobry wieczór. My z Ukrainy”, „Hymn”, „Dam ci wody”, „Duchowość”, „Inspirujący utwór”, „Jestem”, „Jestem wolny, mam skrzydła”, „Komunikacja”, „Kontakt”, „K-pop dance”, „Muzyka”, „Nie bój się marzyć”, „Nie trać nadziei”, „Obecność”, „Oddech”, „Oddychaj głęboko, wolno”, „Opowiedz mi o sobie”, „Otwartość”, „Przebaczenie”, „Przyjaciół”, „Rozumiem”, „Pragnienie życia”, „Skupienie umysłu”, „Słowa nie mają znaczenia”,

„Słucham”, „Spokój”, „Serce dla serca”, „Sposób mówienia”, „Szukaj radości tu i teraz”, „Taniec”, „Terapia”, „Tlen”, „To też przeminie”, „Uważność”, „Wielkie szczęście składa się z małych codziennych radości”, „Wspólnota”, „Wysłuchanie”, „Zapalniczka”

WYBRANA LITERATURA POGŁĘBIAJĄCA

- Berger K. (2008). *Potęga smaku. Teoria sztuki*. Tłum. A. Tenczyńska. Gdańsk: słowo/obraz, terytoria.
- Brendel A. (2017). *Music, sense and nonsense. Collected essays and lectures*. London: Biteback Publishing.
- Chęćka-Gotkowiak A. (2012). *Ucho i umysł. Szkice o doświadczeniu muzyki*. Gdańsk: słowo/obraz/terytoria.
- Krueger J. (2019). *Afordancje a umysł poszerzony o muzykę*. W: *Musica Intellectualis*, vol. 3. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina.
- Maliszewski K. (2015). *Canto złotego piasku. Pedagogika z ducha muzyki*. W: K. Maliszewski, *Pedagogika na pograniczu światów. Eseje z cyklu „medium Mundi”*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Nancy J.L. (2007). *Listening*. Transl. Ch. Mandell. New York: Fordham University Press.
- Przanowska M. (2019a). *Listening and Acouological Education*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Przanowska M. (2019b). *Pytanie o formę muzyczną*. W: *Musica Intellectualis*, vol. 3. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina.
- Przanowska M. (2023). *Music and Education. Toward an Acouological Touch*. W: J. De Souza, B. Steege, J. Wiskus (ed.), *The Oxford Handbook of Phenomenology of Music*. Oxford: University Press [w druku].

(Małgorzata Przanowska)

WALKA I ZWYCIĘSTWO

(ukr. БОРОТЬБА І ПЕРЕМОГА, fon. pol.: *borot'ba i peremoha*)

Pojęcie zwycięstwa (łac. *victoria*) jest używane w różnych znaczeniach: a) zwycięstwo w walce; w bitwie, w wojnie; w wyborach; w meczu, w turnieju; b) zwycięstwo idei, czegoś, jakichś tendencji; **dobra, miłości, prawdy, rozsądku, rozumu; zła**; zwycięstwo światła nad ciemnością; c) zwycięstwo nad chorobą, **zwycięstwo nad sobą, zwycięstwo w debacie; zwycięstwo w nauce**. *Słownik języka polskiego PWN* wskazuje na ważny warunek zwycięstwa, czyli na jego bezapelacyjność, ponieważ oznacza ono „decydujący sukces w walce lub rywalizacji”. Internetowy *Wielki słownik języka polskiego* sygnalizuje z kolei dodatkowy warunek, gdyż zwycięstwo to „pomyślny dla jednego z uczestników wynik jakiejś walki bądź rywalizacji”. Zwraca to uwagę na współwystępowanie ze sobą kategorii zwycięstwa i porażki. Jeśli mamy zwycięzcę, to istnieć musi jego antyteza – pokonany. W definicji zwycięstwa zastanawiać mogą przymiotniki: **decydujący** i **pomyślny**. Sukces **decydujący**, jeśli odnieść go do rywalizacji, choćby tej sportowej, jest dość łatwy do **rozpoznania**: zdobycie **medalu, wygranie meczu, pobicie rekordu, pokonanie** odwiecznego rywala. Czym jednak jest **decydujący** sukces w walce lub w wojnie? **Decydujące** i **pomyślne zwycięstwo** może oznaczać złamanie **woli walki** u przeciwnika, zniszczenie jego potencjału militarnego, zadanie mu tak wielkich szkód, aby nie chciał już dalej **walczyć**. **Zwycięstwo** jawi się jako coś pożądanego, oczekiwanego. Wraz z rozpoczęciem wojny na pełną skalę w **Ukrainie** w wyniku rosyjskiej **agresji** w 2022 roku **zwycięstwo** jest **wspólnym pragnieniem** i **marzeniem** obywateli całego kraju. Jednak jak pisze Lina Kostenko: „Porażka to nauka. Żadne zwycięstwo tak nie uczy” (Kostenko, 2010). W *Słowniku języka polskiego PWN* odnajdujemy również inną definicję zwycięstwa – jako „przezwyjęcie czegoś” (można by również dodać – „kogoś”). (Czy to nie oznaczałoby jednak **możliwości** przezwyjęcia w sobie presji osiągnięcia **zwycięstwa** lub też presji udowodnienia komuś swojej dominacji?). **Broniąc** się przed **agresorem**, jeśli nawet ponosimy militarną klęskę, to wciąż możemy **zwyciężyć moralnie, walczyć** bowiem z niesprawiedliwością, bronimy **życia i godności**. Pojęcie zwycięstwa symbolizowane może być również przez inne **wartości** i **idee**: światło, **dobro, solidarność, patriotyzm, wolność, pokój, jedność, radość, słońce, miłość,**

dom, pamięć. W tym kontekście zwycięstwo wymagać będzie przyznania moralnej racji, którą ma ten, kto walczy w słusznej sprawie. Nie po to zatem, aby niszczyć i mordować, ale po to, aby bronić siebie i innych, aby bronić Ojczyzny: „Ukraina już wygrała moralnie, psychologicznie już wygrała. Teraz zwycięstwo jest kwestią techniczną i kwestią tego, jak szybko inne kraje świata zrozumieją, że jedynym rezultatem tej wojny może być zwycięstwo Ukrainy...” – powiedział łotewski minister obrony Artis Pabriks. Taki rodzaj zwycięstwa wyraża fraza „Dobro zawsze zwycięża!” oraz myśl Józefa Piłsudskiego: „Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo”. Zwyciężyć może także ten (żołnierz, wojownik, naród), kto nie ulęknie się przeważającej siły wroga, wykazując spartańską siłę walki.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji: „Bądź dzielna/dzielny”, „Bądź silny”, „Bądźcie silni!”, „Błędy są do uczenia”, „Bohater”, „Bronimy Ojczyzny – to inny poziom podejmowania ryzyka”, „Chwała Bohaterom!”, „Chwała Zbrojnym Siłom Ukrainy!”, „Człowiek zdyscyplinowany może przeżyć”, „Determinacja”, „Dobro zawsze zwycięża”, „Duch Narodu”, „Dyscyplina”, „Hymn”, „I razem na pewno wygramy!”, „Inspirujący utwór”, „Jestem z Ukrainy i jestem z tego dumny”, „Jesteś moim bohaterem!”, „Jesteś wielki”, „Karma zawsze wraca”, „Każda ofiara się liczy”, „Każdy wybór jest dobry (w tych okolicznościach)”, „Kiedy jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy silni i niezniszczalni”, „Mam broń, by ocalić planetę”, „Medal za zasługi”, „Miej odwagę... nie tę lichą, marną...”, „Moc innych (otrzymuję wsparcie)”, „Niedługo Putin zdechnie”, „Obrótczyniom chwała!”, „Odwaga – Nie poddam się”, „Pamiętaj, o co walczysz”, „Prawda jest po naszej stronie, więc wszystko będzie dobrze”, „Przysięga wojskowa”, „Putin, chuj z nim! Chwała Ukrainie!”, „Rany się zagoją, a blizny świadczą o zwycięstwie”, „Rodzima Ukraina wygra!”, „Rosja okupant”, „Rosja to agresor i terrorysta”, „Rosyjski statku wojenny, chuj z tobą!”, „Samodyscyplina”, „Siła braterska ponad wszystko”, „Skupienie umysłu”, „Spartańska siła walki”, „Stalowa wola walki”, „Stałam się silniejsza”, „Superbohater”, „Szacun za walkę”, „Trudności czynią cię silniejszym!”, „Tylko razem możemy wygrać!!!”, „Walcz!”, „Walcz o swoje”, „Wspólne cele jednoczą”, „Wybaczam ci”, „Wytrzymam”, „Wyzwolone kolejne miasta na Ukrainie”, „Zaangażowanie”, „Złość”, „Zrób to dla ojczyzny”, „Zwycięstwo”, „Zwycięstwo całego świata”, „Zwycięzca”, „Życzę żołnierskiego szczęścia”

BIBLIOGRAFIA

- Kostenko L. (2010). *Beresteczko*. Kijów: Lybid.
- Pabriks A. (2022, 22 października). Radio Swoboda, <https://www.radiosvoboda.org/a/newsukrayinaviynaperemogalatviya/32096198.html> [dostęp: 13.01.2023].
- Piłsudski J. (1918). *Autograf dla redakcji „Żołnierza Polskiego”*.
Słownik języka polskiego PWN, hasło *Naród*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/nar%C3%B3d.html> [dostęp: 13.01.2023].
- Wielki słownik języka polskiego*, hasło *Państwo polskie*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/3451/panstwo/4927289/polskie> [dostęp: 13.01.2023].

(Olena Budnyk, Konrad Rejman)

TOWARZYSZENIE UMIERAJĄCEMU

(ukr. СУПРОБІД УМИРАЮЧОГО, fon. pol.: *suprowid umyrajuczoho*)

Słowo „**umieranie**” wskazuje na **kres**, zakończenie i zaprzestanie. **Umierać**, czyli przestać żyć, przestać istnieć. **Umierający** to zaś ten, który swojego **kresu** jest bliski i w końcu ten **kres** spotyka. **Umieranie** jest ostatecznym aktem wszystkiego, co **żyje**, którego odwrócić nie sposób – „nie mogłem sprawić, aby liść wrócił na swoje miejsce” (Cohen, 2017, s. 3). **Życie** i to, co żywotne, nierozzerwalnie jest powiązane z tym, co śmiertelne. W tym **rozumieniu** każde **życie** spotka swój **kres**. W chwili refleksji, którą przywołać mogą rozmaite **doświadczenia**: choroba, wypadek, starość, wojna, uświadamiamy sobie, że czegoś od **umierania** oczekujemy: „Na pytanie zadawane wielu osobom zdrowym «Jak sobie wyobrażają umieranie?», odpowiedź brzmi, najlepiej zasnąć w swoim łóżku i nie obudzić się. Bez cierpienia, bo kiedy cierpienie nie ma sensu, robi się wszechogarniające i jest złem”⁷. Jest to

7 Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty pochodzą z nadesłanych przez Teresę Weber-Lipiec świadectw umierania dwóch chorych pacjentów, którym w umieraniu towarzyszyła.

oczekiwanie **końca** łagodnego, **śmierci** spokojnej, **życia** spełnionego, które **skończy** się naturalnie, bo musi się **skończyć**, i wśród **bliskich**, nie zaś bez **świadomości**, w agonii: „Skąd wiadomo było, że cierpiał niemoc i zamknięcie w nieruchomym ciele świadomego, rozumnego mózgu? To łzy i szerokie źrenice wyrażające rozpacz potwierdzały jego cierpienie”. Czy można wpływać na swoje **umieranie**? Chirurg chory na raka trzustki: „Po próbie chemioterapii, wiedząc, jaki ma złośliwy rodzaj raka, nie zdecydował się na rozległą operację (okaleczającą), nie zgodził się na żywienie pozajelitowe i uznał, że czas, jaki mu został, poświęci na załatwienie spraw ostatecznych. Pożegnał się z rodziną i wybrał miejsce do umierania [...] W sobotę rano zgłosił duszność, poprosił o możliwość senności, czyli leczniczego snu, i kiedy zrobił się senny, w obecności żony i dwóch córek zasnął «snem wiecznym»”. Nie zawsze będziemy mogli **zdecydować** o swoim **umieraniu**. Pacjent chory na stwardnienie zanikowe boczne: „Początkowo [...] miał świadomość sensu swojego życia, bo chciał, żeby wnuki go poznały i zapamiętały. Kiedy choroba zabrała mu każdy ruch, nawet mruganie, wycofał się z życia, ale żył”. **Umieranie** dotyczy nie tylko tego, którego **życie** jest bliskie **końca**. Ma charakter **relacji**, dotyka **bliskich**, ma wpływ na **życie** innych. Tych, którzy postanowili **umierającemu towarzyszyć**, być z nim aż do ostatniego tchnienia (**wydechu**), bo **towarzyszyć** to być z kimś nierozzerwalnie związanym. Nierozzerwalnie, ale jednak do **końca**. **Towarzyszenie umierającemu** może przybrać formę niezgody na jego odejście: „opieka nad nim jest sensem mojego życia, jeśli on umrze, moje życie się skończy”. **Śmierć** wiąże się ze strachem, przerażeniem, że już nie będzie wśród nas **osób** dla nas ważnych. Nie pozwalamy wówczas **umierającemu** odejść, co może oznaczać „umieranie w bezsilności z powodu egoizmu drogiego, bliskiego człowieka”. **Towarzyszenie umierającemu** jest ważne, ale ważna jest również zgoda na jego odejście, osiągnięcie **kresu** życia bez niepotrzebnego **cierpienia**. Trzeba pogodzić się z pustką, jaką **umieranie** pozostawia. **Towarzyszyć umierającemu** to przyprowadzić go „bezpiecznie ku tej nocy” (Cohen, 2017, s. 10), ku nocy ostatniej.

Warto zauważyć, że w wielu **kulturach**, religiach i **tradycjach duchowości** **koniec życia** jest objęty szczególną **troską**, wyrażającą się w **modlitwie** (**różaniec**), w fizycznej **współobecności**, przygotowaniu ciała zmarłego do pochówku, celebracji pogrzebu. W przypadku **osób bliskich** nieodłącznym elementem dokonania **aktu towarzyszenia umierającemu** jest również

przeżywanie żałoby po jego odejściu, która jest formą koniecznego mierzenia się z własnym losem, obciążonym silnymi **emocjami** utraty i **tęsknoty**.

Słowa i frazy nadesłane do redakcji i dające się wpisać w kontekst definicji:
 „Amulet”, „Bądź ze mną”, „Bliskość”, „Ból”, „Ból totalny”, „Brak cierpienia”, „Bycie”, „Cała moja Rodzina”, „Cierpienie”, „Cisza”, „Cmentarz”, „Co sprawia, że czujesz, że żyjesz?”, „Czas”, „Czas terminalny”, „Człowieczeństwo”, „Czułość”, „Czy ja umieram?”, „Daj rękę”, „Dialog”, „Dłoń”, „Dom (jako miejsce chorego, umierającego)”, „Dotyk”, „Duchowość”, „Empatia”, „Flaga z kirem”, „Flagę opuścić”, „Gdzie najlepiej umierać?”, „Hospicjum”, „Jak długo potrwa umieranie?”, „Jak mogę cię wesprzeć?”, „Jest wielu dobrych ludzi i są wokół Ciebie”, „Jestem”, „Jestem blisko”, „Jestem gotowy na egzamin losu – jestem silny”, „Jestem przy tobie”, „Jestem wolny, mam skrzydła”, „Jeśli nie możesz mówić: otwórz usta, mrugnij, podnieś palec, rękę lub nogę”, „Jezu”, „Kiwnij głową na tak lub nie”, „Koc”, „Koniec życia”, „Kontakt”, „Kres życia”, „Książdz”, „Lekarz”, „Mam prawo żyć”, „Miłość”, „Modlitwa”, „Mogę cię dotknąć, zbadać?”, „Módl się”, „Mój dom”, „Mój kot i pies będą o mnie pamiętać”, „Mój pokój”

BIBLIOGRAFIA

Cohen L. (2017). *Księga miłosierdzia*. Tłum. D. Wyszogrodzki. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.

(Konrad Rejman, Teresa Weber-Lipiec)

[Redacted text block]

Aneks – materiały metodyczne

[Redacted text block]

„Słowa ratujące życie”

Zajęcia z uczniami klasy II Technikum Architektury Krajobrazu Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku

Białystok, październik 2022 r.

Kiedy w lutym wybuchła wojna w Ukrainie, w ciągu kilku dni pojawili się w naszej szkole uczniowie, którzy wraz ze swoimi rodzinami, opiekunami, którymi były najczęściej mamy lub ciocie, uciekli przed barbarzyństwem Rosjan. W Ukrainie zostali ich ojcowie, bracia, aby bronić ojczyzny przed najeźdźcą. Wszyscy staraliśmy się, by stworzyć im chociaż namiastkę bezpieczeństwa.

W dniu 28 października zorganizowaliśmy zajęcia dla uczniów klasy drugiej, w której od kilku miesięcy uczy się Irina z Ukrainy, która przyjechała do Polski z mamą i młodszym bratem. Tata został, walczy na froncie.

Spotkanie rozpoczęliśmy od zapoznania młodzieży z celami projektu i obejrzeliliśmy nagrane wystąpienie pedagoga i psychologa, które wprowadziło nas w tematykę. Wszyscy usiedliśmy w kręgu. Zadaniem młodzieży było dobranie się w pary i przeprowadzenie wywiadu między sobą w taki sposób, aby dowiedzieć się jak najwięcej o swoim współrozmówcy. Następnie uczniowie opisywali w kilku zdaniach swoich partnerów. Ćwiczenie pozwoliło na przeprowadzenie dyskusji na temat tego, czy jest łatwo dowiedzieć się czegoś o drugim człowieku, w jaki sposób rozpoznać jego emocje, spowodować, by chciał powiedzieć coś o sobie. Kolejnym zadaniem dla uczniów było napisanie przez nich słów, które chcieliby usłyszeć, kiedy jest im źle, mają gorszy dzień, są smutni, czują się samotni. Wszystkie karteczki zawieszali na tablicy, głośno odczytując słowa, które w takich momentach swojego życia chcieliby usłyszeć od innej osoby. Irina przetłumaczyła je na język ukraiński. Było to punktem wyjścia do stworzenia słownika słów ratujących życie. Uczniowie, dyskutując ze sobą,

podawali propozycje słów, a osoba prowadząca zapisywała je na żółtym brystolu, ponieważ kolor żółty jest między innymi informacją, że potrzebujemy kontaktu z drugim człowiekiem i „posiada moc podnoszenia na duchu”. Na zakończenie spotkania obejrzelśmy film pt. *Kiedyś byłem sławny*, którego jednym z głównych bohaterów jest licealista ze spektrum autyzmu. Na zakończenie podzieliliśmy się wszyscy swoimi przemyśleniami. W czasie spotkania panowała swobodna atmosfera i współdziałanie. Zajęcia stanowiły okazję do autorefleksji na temat wartości, empatii, otwartości na innych, na nowe, nieznanne.

Iwona Cimochowicz
Pedagog Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku

Anna Gawryluk
Koordynator Programu Wsparcia, w woj. podlaskim

Transkrypcja fragmentu wywiadu¹ prowadzonego przez Dominika Gila z Radia Lublin z Iloną Puszek, dyrektorką Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie, świadkiem „wydarzenia w Przewodowie”²

Treść znajdująca się w nawiasach okrągłych oddaje dźwięki dające się usłyszeć poza ścieżką mówioną. Treść w nawiasach kwadratowych dodana została przez redakcję słownika jako kompensacja ubytków wypowiedzi mówionej, koniecznych do uwzględniania w tekście pisanym.

O ironio losu, tydzień temu, a [w] środę (pauza, oddech) jako dyrektor poradni, przeprowadziłam szkolenie rady pedagogicznej z interwencji [w] sytuacji zagrożenia, [w] sytuacji kryzysu. Omawialiśmy punkt po punkcie, co zrobić, gdy coś się zadzieje, na przykładzie wybuchu pieca w szkole (opanowany głos).

Jak reagować, jakie służby wezwać? Jak delegować, rozdzielać zadania, komunikować się z prasą? Jak powiadomić rodziców? Jak zachować spokój, regulować emocje? Jak być skutecznym w tym działaniu i bardzo szybkim? (wstrzymanie oddechu w napięciu)

Przećwiczyliśmy po prostu to wszystko. To było jakby prorocze. Tak jakby ktoś chciał, żeby (głos zamilkł niespokojnie) byli przygotowani do tej najtrudniejszej roli. Jako nauczyciele, wychowawcy, żeby wiedzieli, co powiedzieć swoim uczniom. Jak udzielić wsparcia (słysząc pełen niepokoju wdech) w sytuacji kryzysu.

- 1 Audycja została wyemitowana w Radiu Lublin. Za zgodą jego Redakcji, na łamach słownika prezentujemy fragment poddany transkrypcji. Opracowanie i uzupełnienie materiału: Karina Kujawa, studentka pedagogiki, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.
- 2 Sami mieszkańcy okolicy, w której doszło do wybuchu rakiety, określają to mianem „wydarzenia”, argumentując, że sprawa wciąż jest wyjaśniana i nikt nie potrafi oficjalnie stwierdzić, co było przyczyną jej pojawienia się na terytorium Polski.

I to była moja pierwsza wizyta w szkole, tydzień przed zdarzeniem. Pierwszy raz w życiu byłam w Przewodowie (w tle złowrogi dźwięk). Tego dnia kawę podała mi (zebranie myśli) pani, której mąż zginął (drżący głos i skrócony oddech).

Nikt się tego nie spodziewał. Małeńka wieś na końcu Polski. Dwie osoby pracują na placu i nagle wydarza się coś i ich nie ma. Myślę, że to (dłuższa pauza) zaskoczyło wszystkich.

My na wschodzie wiemy, że wojna się toczy. Mamy kontakt z obywatelami Ukrainy codziennie, każdego dnia, w sklepie, w aptece, na chodniku. Ukraińcy przejeżdżają przez przejście w Dołhobyczowie, przejście graniczne [w] Zosinie. Robią zakupy, normalnie próbują jakoś żyć, funkcjonować (głos opanowany).

Pierwsze tygodnie wojny [...] nie były to osoby, które aż tak bardzo mocno były poszkodowane. Kolejne tygodnie to były osoby, które już doświadczyły wojny (słychać wzmożony oddech). Mieszkańcy strefy przygranicznej również słyszeli bądź z oddali gdzieś widzieli wybuchy, które miały miejsce tuż zaraz za granicą (głos spokojny).

Oswoiiliśmy się trochę z tą trudną sytuacją. Gdzieś tam z tyłu głowy przypominało nam się to, że granica państwa narysowana na mapie nie jest murem obronnym naszego kraju (wybrzmiało stanowczo). W każdej sytuacji może się coś wydarzyć. Zresztą myślę, że w każdym z nas lęk powstał 24 lutego. Też nie byliśmy pewni, co z nami.

Do granicy (wydech) z Ukrainą mam trzy kilometry. Jeszcze bliżej niż mieszkańcy Przewodowa, też się zastanawiam. W dniu (dłuższe wstrzymanie mowy), kiedy wybuchła ta rakietą, pierwsze co zrobiłam, to pojechałam po moją mamę, która mieszka w miejscowości Horodło, (ponowne zawieszenie głosu) sto metrów od [Bugu], i zabrałam ją do domu. Kolejna rzecz – zatankowanie samochodu, wypłacanie pieniędzy, bo nie wiemy, czy coś się wydarzy. Po prostu w nas chyba uruchomione zostały pewne mechanizmy, jakbyśmy przetrenowali już pewne rzeczy (pauza). Zdajemy sobie z tego sprawę, że to jest miejsce, [w którym] takie sytuacje są realne (w oddali dźwięk syreny alarmowej).

(w tle pogłosy uczniów w szkole) 15 listopada [2022 roku] to taki czas, kiedy wszystko się chyba zmieniło (opanowanie). Po otrzymaniu informacji o zdarzeniu w Przewodowie skontaktowałam się z wójtem gminy Grzegorzem Drewnikiem, który w porozumieniu z panią starostą (głęboki wdech) przekazał taką prośbę i takie zapotrzebowanie wsparcia psychologicznego na miejscu. Wykonałam dwa telefony, do dwóch psycholożek, które mają ogromne doświadczenie w interwencji kryzysowej, i udałyśmy się natychmiast na miejsce zdarzenia (zdecydowanym tonem). Tak, żeby ewentualnie wesprzeć rodziny osób poszkodowanych, tych, które

zginęły na miejscu (w oddali szmery i prawdopodobnie odgłosy innych osób) i nie tylko, byliśmy przygotowani tak naprawdę na wszystko.

Rozmawialiśmy z osobami, które jako pierwsze znalazły się na miejscu zdarzenia, tak jak funkcjonariusz policji czy członkowie OSP [Ochotniczej Straży Pożarnej] (mowa zrównoważona, spokojna). Oni też potrzebowali chwilę porozmawiać.

Myszę, że ta noc była bardzo trudna z 15 na 16 [listopada], dlatego że na miejscu było bardzo dużo służb, bardzo dużo dziennikarzy. Dużo było niewiadomych. Czekaliśmy na rzetelne informacje, co tak naprawdę się wydarzyło. Ile osób ucierpiało? Kogo to dotknęło? Co by było, gdyby ta sytuacja wydarzyła się półtorej godziny wcześniej, gdy dzieci by wracały ze szkoły do domu, pieszo bądź autobusem, albo byłyby jeszcze w szkole? I co będzie dalej? Czy nam już nic nie zagraża? (w tle dźwięki wywołujące trwogę).

Na pewno to jest trudny czas. Dzisiaj pierwszą informacją, jaką usłyszałam w radiu, to [było] to, że około 10 milionów Ukraińców nie ma prądu w domu (głęboki wdech). To jest nie do pomyślenia. Jest już poniżej zera na dworze. Jeżeli nie ma ogrzewania, nie ma prądu, to jakie są warunki bytowe tych ludzi? To mnie niepokoi najbardziej, co się będzie z nimi działo dalej? (ton zatroskany). Jak będą sobie po prostu z tym radzić? Nie każdy odważył się wyjechać na zachód Europy. Wiele osób zostało, szczególnie tych osób starszych, bo nie mają też do kogo pojechać.

Alarmy bombowe są cały czas na Ukrainie, każdego dnia praktycznie. Ukraińcy już przyzwyczaili się tak naprawdę do tego. Z tych rozmów, które ja też z nimi prowadzę, po prostu jest alarm, chowam się, ewakuuję się. Nie jestem na zewnątrz, to co mogę, to robię. Kończy się – wychodzę, idę do pracy, odbieram dziecko z przedszkola, robię zakupy. Odrabiam z dzieckiem lekcje po szkole, tak więc to jest takie normalne życie, życie w okopach. Życie w ekstremalnej sytuacji, ale życie, bo każdy chce po prostu żyć. To pozwala przetrwać i zachować zdrowie psychiczne (dźwięk dzwonka szkolnego).

Byliśmy na miejscu już przed godziną ósmą 16 listopada. Psycholodzy w głównej mierze tego dnia zajmowali się wsparciem kadry pedagogicznej, ponieważ nauczyciele przyszli od razu na ósmą do pracy, pomimo tego, że w swoich domach zostawili dzieci. Myszę, że dla nich też było to bardzo trudne.

Nikt z rodziców nie zdecydował się przyprowadzić dziecka do szkoły (zbieranie myśli). Po zobaczeniu tego, że w szkole są dziennikarze, a nie ma dzieci, w moim sercu powstało takie ogromne poruszenie, że (pauza) to miejsce powinno być wypełnione dziećmi, a nie dziennikarzami, że tutaj odwrócone coś zostało bardzo mocno (słyszalny oddech) i mieliśmy taką chwilę czasu z dziennikarzami z całego świata, by porozmawiać o tym, że (spokojniejszy ton) to miejsce musi być oddane

z powrotem dzieciom. Trzeba troszeczkę sytuację uspokoić (pauza). Zatelefonować do rodziców [może] każdy z wychowawców. Poinformować o tym, że jest wsparcie psychologiczne na terenie szkoły, i że w każdej chwili mogą przyjść. Dziennikarze nie stawiali oporu, zrozumieli (głos zrównoważony). Sytuacja dla wszystkich była bardzo trudna i tego dnia do szkoły przyszło kilka mam, które mieszkają blisko miejsca zdarzenia (słyszalny wdech). Były bardzo w takim (pauza) no złym stanie, niepokój o to, co będzie dalej. Czy to już jest koniec? Czy ta sytuacja już się nigdy więcej nie powtórzy? Czy jesteśmy bezpieczni tu i teraz? Czy nic nie zagraża moim dzieciom? To były te zdania, które były wypowiedane najczęściej (dłuższa pauza).

Psycholodzy rozmawiali z nimi i udzielali wsparcia tak, jak potrafili. W tym ważnym, takim trudnym czasie najważniejsze było to, żeby po prostu być, żeby potrzywać za rękę, żeby razem popłakać, żeby dać gorącą herbatę (muzyka pełna napięcia).

Następnego dnia, 17 listopada, sytuacja się odwróciła, szkoła została wypełniona dziećmi. Psycholodzy od rana do późnych godzin popołudniowych pracowali w klasach. Dzieciaki wykonywały różnego rodzaju zabawy, prace plastyczne (opanowany ton głosu). Po rozmowach o trudnych sprawach dzieci bardzo szybko się zaaklimatyzowały. Pojawił się śmiech, pojawiła się radość. Wróciły tak jakby do swojej rutyny i myślę, że to było takie najbardziej istotne i pozwoliło wrócić do normalności (słyszalny głos dzieci).

Próbujemy się z tym oswoić. Próbujemy to przegadać. Próbujemy to jakoś zracjonalizować (pauza), bo każdy z nas chce żyć dalej (dźwięk wdychanego powietrza). Dla osób, które nie były też spokrewnione z tymi osobami, które zginęły. Może nie jest to takie aż żywe, aż tak mocne. Może po prostu czujemy lęk przed tym, żeby po prostu nie zadziało się to już nigdy więcej. A dla tych, którzy żyją już w tej miejscowości, to (zebranie myśli) jest to trudne pod tym kątem, że po prostu ludzie, których znają, nagle (dłuższa cisza) ich już nie ma. Już nigdy więcej nie powiedzą „Cześć, jak się masz? Co u Ciebie słychać?”. Nie pogadają po mszy.

U nas nie ma zgody na wojnę (w tle dziecięce głosy). My chcemy żyć w pokoju, ale nie mamy na to wpływu. Jedyny wpływ, na co mamy, to na to, żeby w sytuacji zagrożenia jeden drugiemu był człowiekiem i tego doświadczamy, naprawdę możemy wszyscy na siebie liczyć (wyczuwalne opanowanie).

Aneks 3

Jolanta Gisman-Stoch

Świadectwo z Cieszyna. Arteterapia w pracy z uchodźcami wojennymi

Pomysł zrodził się pod koniec lutego 2022 roku, dosłownie kilka dni po wybuchu wojny w Ukrainie. Przygotowywałam się do podjęcia projektu w ramach programu realizowanego przez Uniwersytet Śląski w Katowicach: *Jeden uniwersytet – wiele możliwości* (program realizowany z funduszy europejskich). Projekt, obejmujący 70 godzin dydaktycznych, miał wyposażać wybranych studentów w dodatkowe kompetencje w zakresie arteterapii społecznej. Mieliśmy pracować z młodzieżą licealną, odpowiadając na problemy, które rozpoznawaliśmy jako pokłosie przymusowej izolacji w czasie pandemii. Charakter Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji w Cieszynie sprzyja myśleniu i działaniu w obszarach pomiędzy sztuką a aktywnością w przestrzeni społecznej.

Na zajęciach 28 lutego 2022 roku zobaczyłam lęk i bezradność w oczach moich studentów. Rozmawialiśmy o mechanizmach reakcji na stres, o ucieczce, o zastygnięciu i o ataku...

Mówiliśmy o naszym stresie i stresie ukraińskim... O poczuciu bezradności, o braku wiedzy, wrażeniu bycia bezwolnym w bezdusznej machinie dziejów i chęci sensownego działania jako odpowiedzi na to, co się dzieje, i na tę naszą bezradność i lęk. Doszliśmy do wniosku, że sensowne działanie (bardziej niż bierna obserwacja) może być reakcją wartościową i terapeutyczną.

Kilka dni wcześniej cieszyński kampus mojego uniwersytetu otworzył się dla uchodźców z Ukrainy, zapewniając im zakwaterowanie w akademikach i podstawową pomoc. Gościliśmy ok. 70 rodzin. Większość z nich na początku nie opuszczała pokoi, ale dzieci bawiły się na korytarzach. Moi studenci zaangażowali się w wolontariacką pomoc. Nabraliśmy przekonania, że porządkować dary i podawać wodę mogą wszyscy, ale wkrótce będą bardziej potrzebni ludzie, którzy zaoferują profesjonalną pomoc terapeutyczną. Zrodził się pomysł, by planowany projekt przekształcić w kurs: *Arteterapia dla uchodźców wojennych – rodzin z Ukrainy*.

Władze uniwersytetu umożliwiły zmianę grupy docelowej w projekcie i rozpoczęliśmy rekrutację studentów do zespołu. Zgłosiło się dziewięcioro, w tym studentka z Ukrainy, która mogła pomóc jako tłumacz. Studenci byli rekrutowani na podstawie listów motywacyjnych. W pewnym sensie grupy docelowe projektu były dwie: moi studenci oraz rodziny z Ukrainy. I jedna, i druga grupa potrzebowały terapii.

Bardzo szybko odpowiedzieli na moją prośbę o pomoc przyjaciele z zagranicy. Malcolm Ross, emerytowany profesor University of Exeter z Wielkiej Brytanii, z którym współpracuję od 30 lat, poza konkretną pomocą finansową na zakup materiałów artystycznych zobowiązał się wspomóc studentów z grupy projektowej superwizją online. Wydawnictwa brytyjskie (Jessica Kingsley Publishers oraz Wolverhampton University Press) przekazały nieodpłatnie publikacje o pracy z uchodźcami wojennymi. Zaangażowało się również ECArTE (European Consortium for Arts Therapy Education). Profesor Margaret Hills de Zárate, która przyjechała na spotkanie podsumowujące działania projektowe do Cieszyna, wygłosiła wykład na temat pracy z uchodźcami w arteterapii i poprowadziła warsztaty dla studentów, przekazała również fundusze na realizację kolejnej edycji projektu. Pomoc otrzymałam od Stowarzyszenia Arteterapeutów Polskich KAJROS – profesor Anita Stefańska przyjechała z Kalisza z warsztatami arteterapeutycznymi dla moich studentów. Wspierała nas również Katedra Arteterapii z Akademii Ignatianum w Krakowie – profesor Klaudia Węc przedstawiła nasz projekt na spotkaniu ECArTE w Paryżu i zorganizowała wyjazd studentów arteterapii z Akademii Ignatianum do Cieszyna na czerwcowe spotkanie podsumowujące projekt. Pozwoliło to moim studentom podzielić się zdobytą wiedzą i doświadczeniem ze studentami krakowskiej arteterapii, a tych z kolei zachęcić do prowadzenia działań arteterapeutycznych dla uchodźców z Ukrainy w Krakowie.

„Nasza” grupa ukraińska składała się z kilku rodzin – około 14 osób. To nie były osoby, które w sposób bezpośredni doświadczyły okropieństw wojennych, ale te, które zdecydowały się przyjechać do Polski, uciekając przed tym, co może się wydarzyć. Zostawiły domy, swoich mężczyzn, krewnych, przyjaciół, swoje przyzwyczajenia i codzienne rutyny, zabierając tylko najpotrzebniejsze rzeczy i do tego troskę o dom, która często nie pozwalała im być tu i teraz.

Pracowaliśmy w cyklach: spotkanie ze studentami, przygotowanie warsztatów, uzupełnienie wiedzy z zakresu arteterapii – praca warsztatowa z grupą ukraińską – spotkanie ze studentami, refleksja nad działaniami z poprzedniego tygodnia i przegląd dokumentacji działań, przygotowanie kolejnych warsztatów, uzupełnienie wiedzy z zakresu arteterapii, superwizja – praca warsztatowa z grupą ukraińską – itd.

Przyjęta formuła pozwoliła nam monitorować proces terapeutyczny oraz modyfikować cele w zależności od odkrywanych na bieżąco potrzeb naszych podopiecznych i w odpowiedzi na to, co wydarzało się na warsztatach.

Ważnymi pojęciami stały się: poczucie bezpieczeństwa, nadzieja, komunikacja, tożsamość, poczucie sprawczości i obecność. Artystyczne działania ekspresyjne realizowane w multimodalnym podejściu w arteterapii stały się okazją do konstruowania celów odwołujących się do tych właśnie pojęć. W trakcie działań cele były dookreślane:

- Pracować nie tylko z dziećmi, ale z całymi rodzinami, po to, by w sytuacji kryzysu pomóc zachować rodzinom ukraińskim wewnętrzne więzi emocjonalne.
- Zapewnić kobietom (matkom i babciom) przestrzeń do swobodnej i bezpiecznej zabawy z dziećmi i stworzyć warunki do zachowania ciągłości komunikacji.
- Stworzyć warunki do wyrażania przynależności społeczno-kulturowej (manifestacji tożsamości narodowej), ale równocześnie poprowadzić naszych podopiecznych w przestrzenie, które pozwolą bezpiecznie odsłonić na nowo swoją indywidualność.
- Zapewnić bezpieczeństwo wyrażania emocji, również tych trudnych, zaaranżować sytuacje, w których podopieczni będą mogli odnaleźć sens i przyjemność komunikacji.
- Stworzyć warunki i zapewnić środki, które pozwolą na powrót do dających przyjemność aktywności i na pełną obecność tu i teraz zarówno dorosłym, jak i dzieciom.
- Budować nadzieję poprzez doświadczanie „magii” twórczych działań artystycznych, w których chaos zamienia się w piękno obrazu, tańca, melodii.
- Pozwolić nie tylko brać, ale również dawać, w myśl zasady Lewisa Hyde’a: sztuka funkcjonuje w ekonomii darów, a nie towarów.

Zobaczyliśmy, że pozostawanie w pozycji proszącego i przyjmującego może być wykluczające, a nawet upokarzające. Dlatego zadaliśmy o równowagę brania i dawania. Pracownia stopniowo zapełniała się „darami” uczestników warsztatów – obrazami, rzeźbami, konstrukcjami. W myśl tej zasady zorganizowaliśmy ostatnie spotkanie artystyczne wspomagające projekt: warsztaty grafiki dla gości z Krakowa i z zagranicy poprowadziła uczestniczka naszego projektu – graficzka z Odessy.

Bezimienna grupa ukraińskich rodzin podpisujących się kolorem żółtym i niebieskim na pierwszym spotkaniu stopniowo stawała się grupą osób, które

mają imiona, ulubione zajęcia, talenty i marzenia, a moi studenci stawali się grupą dorosłych, empatycznych ludzi, na których można polegać w każdej sytuacji, ludzi umiejących słuchać i odpowiadać, dawać i przyjmować, ludzi, którzy doświadczyli alchemii przekuwania lęku w wartościowe i znaczące bycie tu i teraz.



Warsztaty dla rodzin ukraińskich w ramach projektu Uniwersytetu Śląskiego: „Arteterapia dla uchodźców wojennych” 2022, opracowane i prowadzone w Cieszynie przez Jolantę Gisman-Stoch. Źródło: archiwum prywatne Jolanty i Jarosława Stochów

Wspomnienie pierwszych dni wojny

24.02.2022 r., czwartek, godz. 5:00. Wybuch wojny w Ukrainie.

Szok, niedowierzanie, panika, strach, lęk. Setki pytań w głowie: Dlaczego? Jakim prawem? Jak to możliwe w XXI wieku, w cywilizowanym świecie, w Europie? Naruszenie prawa międzynarodowego, naruszenie granic suwerennego państwa, pozbawienie bezpieczeństwa ludzi. Pozbawienie życia. Rosja nazywa to „operacją specjalną”. Cały świat nazywa to wojną.

Droga do pracy – w napięciu i z niepokojem słucham radia w samochodzie; potok słów redaktorów, ekspertów, szybkie analizy, opinie, strategie. Koduję słowa: wojna, Ukraina, Rosja, odmieniane przez wszystkie przypadki. Słyszę, że polska armia jest w stanie gotowości. Jak to? Czy wojna dotrze do naszych granic?

W pracy nie mogę się skupić; zaplanowane spotkania, telefony, maile są tylko tłem do sytuacji w Ukrainie. Powrót do domu i godziny spędzone przed telewizorem na oglądaniu kanałów informacyjnych. Coraz bardziej dociera do mnie, że wojna w pewien sposób dotyczy bezpośrednio mnie i mojej rodziny – przy granicy z Ukrainą stacjonuje Wojsko Polskie, a w nim mój brat. Za dwa dni miał wrócić do swojej jednostki, do domu, do rodziny, a teraz nic nie wiadomo, nie ma z nim kontaktu. Pojawiły się we mnie myśli graniczące z przerażeniem, wszechogarniająca niemoc i potok pytań do samej siebie.

W końcu zaczyna dominować jedna myśl: Znow to się dzieje! Powróciły demony wojny, ponownie jest 1 września 1939 roku. Zaatakowano bez najmniejszych powodów suwerenny kraj, zaatakowano niewinnych ludzi.

Wojnę znam z książek o historii, filmów, muzeów, opowieści dziadków. Odcisnęła swoje piętno nie tylko na ówczesnych ludziach – to piętno jako Polacy nosimy do dziś. Wciąż boli, traumatyzuje, stygmatyzuje. Dla nas tamta wojna wciąż trwa, jest jak sącząca się rana, nadal nierozliczona, przekazywana z pokolenia na pokolenie jak choroba genetyczna. „Polski gen wojny”. Gen dominujący. Jakże

ironicznie brzmi teraz wielki napis na Westerplatte, który mam przed oczami wyobraźni: „NIGDY WIĘCEJ WOJNY”. To jak trauma pokoleniowa, która wciąż i wciąż odciska swoje piętno. Klątwa rodowa.

A my... czujemy się hemingwayowsko zniszczeni, ale wciąż niepokonani. Mesjanizm nakazuje nadstawianie drugiego policzka, ale przecież trzeciego nie mamy.

Jak teraz czują się Ukraińcy, kiedy historia zatacza koło? Podobno napisali ją wygrani; jednak czy na wojnie takowi są? Jako naród polski czujemy się zdradziecko napadnięci, oszukani, zdradzeni, zapomniani, osamotnieni. Demony odżyły. Kiedyś napadali naziści, dziś nazistami nazywa się napadniętych. Agresor nazywa siebie wybawcą. Kłamstwo staje się prawdą.

W sobotę wstałam o świcie, włączyłam kanał informacyjny w telewizji i oglądałam w skupieniu kolejne doniesienia z Ukrainy. To się dzieje naprawdę, a cały świat patrzy, wykonując pozorne ruchy – potępiając, krytykując, zapewniając o solidarności z Ukrainą. Zalewa mnie fala buntu wraz ze łzami niemocy. Siedzę na kanapie z kubkiem kawy, oglądam telewizję, a tam giną ludzie. Giną kobiety i dzieci. Jest zima, nie mają nic, uciekają ze swoich domów jedynie w tym, co mają na sobie i co zmieszczą w podręcznej torbie.

Niemoc? To nie ja!

Wstaję z kanapy, szybkim ruchem ocieram łzy, odstawiam kubek z kawą. Mówię do męża, że nie mogę stać biernie wobec tego, co się dzieje, mam pewien pomysł i liczę na jego wsparcie, chociażby duchowe, oraz że przez pewien czas mogę być nieobecna. Mąż, przyzwyczajony do moich poczynań, charakteru i przekonań, wie, że lepiej teraz nie zadawać mi pytań, pozwolić działać. Działam!

Przełom lutego i marca. Organizuję jedną z pierwszych w Polsce zbiórek odzieży, obuwia, leków, sprzętu medycznego, zabawek, wózków dla dzieci, jedzenia, pampersów, mleka, konserw i nie wiadomo czego jeszcze. Ogłaszam zbiórkę na swoim profilu w mediach społecznościowych, zakładam grupę pomocową. Odzew przerósł moje oczekiwania i wyobrażenia. Pomoc napływała nie tylko od lokalnej społeczności, ale z przeciwnych krańców kraju, a później z innych państw. Wszystko miało trafić bezpośrednio na Ukrainę, nie do magazynów w Polsce, i chyba to najbardziej wzbudziło zaufanie do tego, co robię, bo ludzie chcieli wiedzieć, gdzie trafia to, co przynoszą, chcieli mieć pewność, że dotrze tam, gdzie trzeba. I dociera. Nie myślę już o wojnie w szerokim kontekście geopolityki. Od teraz wojna to dla mnie konkretni ludzie, przede wszystkim dzieci, którym trzeba pomóc w każdy możliwy sposób.

Nie pamiętam, jak i kiedy nawiązałam kontakt ze stroną ukraińską. Za szybko, za dużo, za mocno się działo, a wszystko było napędzane potrzebą chwili.

Pierwszy wyjazd na Ukrainę

Przed przekroczeniem granicy każą umieścić za szybą kartkę z napisem „Pomoc Humanitarna”. To brzmi dumnie i nijak nie pasuje mi do tego, co robię, bo przecież tak legitymują się wielkie organizacje międzynarodowe, które pomagają w krajach Trzeciego Świata. Do tej pory nie skupiałam się na tym, jak to będzie, tylko na pomocy. Oczekiwanie na przekroczenie granicy dało w końcu czas na refleksję. Adrenalina ustępuje na rzecz emocji, które pojawiają się na widok tego, co za szybą samochodu. Autobusy ukraińskie dowożą do granicy osoby starsze, kobiety i dzieci. Wylewa się rzeka ludzkich tragedii. Idą objuczeni wszystkim, co udało im się zabrać ze sobą. Idą z piętnem wojny. Idą w nieznanne. Idą za siatką odgradzającą pas graniczny. Pierwsze skojarzenie – przesiedlenie ludności, wywózka z Kresów, odseparowanie ogrodzeniem, sterta bagaży. Pojawiają się o wiele bardziej tragiczne obrazy z filmów dokumentalnych z czasów II wojny światowej. Znow ten „nasz gen” dominuje nad resztą. Przeganiam przekłete, nachodzące mnie myśli o Auschwitz.

Jestem już po drugiej stronie granicy, wszystkie działania zaplanowane, obliczone w czasie. Wysiadam z samochodu. Cały plan nie ma znaczenia, gdy mieszam się z tłumem, który za chwilę dostanie stempelek „uchodźca wojenny”. Patrzę na twarze i widzę rezygnację, strach, złość, smutek, ból, zagubienie, przerażenie. Kto może, ten biegnie w kierunku Polski. Tam czekają kolejne autobusy, które zawiozą ich w nieznanne.

Najgorsze są twarze, na których nie ma żadnych emocji.

Jeszcze gorsze są oczy... Puste, czarne oczodoły.

Wszystko w rytm muzyki śmiechu i płaczu dzieci.

Boże! To się nie dzieje! Chcę się obudzić!

Działać! Trzeba działać. Muszę działać!

Podbiegam do jednej z matek, która ostatkiem sił pcha jedną ręką wózek z niemowlęciem. Drugą ręką podciąga za sobą trzylatka, a około dziesięcioletni chłopczyk pomaga w pchaniu wózka, w którym poupychane są zawiniątka. Matka i chłopiec mają ze sobą plecaki, chłopiec ciągnie też za sobą walizkę. Biorę od matki maleństwo z rąk, w drugą rękę chwytam walizkę od chłopca. Matka patrzy na mnie z trwogą, a później jakby nadzieja pojawia się w oczach, ulga, uśmiech, a na końcu łzy. Maleństwo przytula się do mnie. Razem wdrapujemy się na schody, tam muszę ich zostawić

i biec do następnych. Matka bierze ode mnie maluszka, obejmuje mnie i płacząc wciąż powtarza „djakuju wam”. Mówię jej, że już jest bezpieczna, że wszystko będzie dobrze. Macha mi na pożegnanie i znika w budynku na przejściu granicznym.

Słyszę wołanie znajomych, szukają mnie, pytają, co ja „wyprawiam”. Jak to co? Pomagam. Po to tu przyjechalśmy. Nawołuję innych, by razem ze mną pomogli. Prawie nikogo nie znam, ale pomagają. Widzę strażnika ukraińskiego w pełnym umundurowaniu bojowym, z karabinem w ręce, patrzy na mnie. Wie, że wchodzę tam, gdzie nie powinnam, ja też to wiem. Chwila oczekiwania w napięciu na jego reakcję, a on leciutko uśmiecha się, nieznacznie kiwa głową i odwraca się w drugą stronę.

Nie wiem, ile dzieci tego dnia miałam na rękach, ile łez otarłam, ile wózków inwalidzkich i dziecięcych pchałam, ile razy zostałam przytulona, pocałowana, ile razy słyszałam „djakuju wam”, „wam bog wynagrodit”.

W końcu spotkałam „kontakt ukraiński”. Niezwykle radosne i serdeczne powitanie. Do tej pory znaliśmy tylko swoje głosy przez telefon. Przywitali mnie jak siostrę. Widząc moją zmęczoną, zapłakaną twarz, powiedzieli: „Emilia, życie to śmiechawa”. Zdziwiona zapytałam: jaka śmiechawa? Przecież jest wojna, ludzie u was giną, a wy tak radośnie? Usłyszałam w odpowiedzi, że nie mogą upaść na duchu, muszą się radować wszystkim, co może powodować radość, bo jeśli popadną w smutek, to już są martwi. Dziękowali za to, co robię. Powiedzieli, że ludzie być może o tym zapomną, dokuczają z tego powodu nie raz, ale tam, wskazali dłonią niebo, na górze, już jest to zapisane i zapamiętane, i tam wszystkich rozliczą, nie tutaj. Nie na ziemi. Powiodłam wzrokiem za dłonią w kierunku nieba i zobaczyłam, że granica państw nie tylko jest na ziemi, ale widać ją dokładnie na niebie w postaci smug pozostawianych przez samoloty, które dolatywały do granicy i zawracały w kierunku Polski.

Stoję w zadumie. Z odrętwienia wyrywa mnie rączka dziecka chwytająca moją dłoń, malutka, brudna i zimna. Obok mnie stoją dwie kobiety, jedna z nich trzyma drugą dłoń dziecka, pięcioletniej dziewczynki. Katrusia. Małeńką, delikatną twarzyczkę rozjaśnia słodki uśmiech. Duże, błękitne oczy i długie włosy w kolorze dojrzałej pszenicy. Cała Ukraina w tej małej dziewczynce na moment się zmieściła. Podczas całego pobytu Katrusia nie puszcza mojej dłoni i kiedy może, domaga się mojej uwagi, przytulania, brania na ręce. Pozujemy wszyscy do wspólnej fotografii, przykucam obok dziewczynki, a ona rzuca się całą sobą na mnie, przewracając na ziemię.

Wracałyśmy wtedy we cztery z Ukrainy: razem ze mną Katrusia, jej mama i koleżanka mamy. Właściwie to ja wracałam, one wyjeżdżały. Rozmawiałyśmy o wszystkim, a czasem i o niczym, byle nie skupiać się na tym, co za nami. Zależało



mi szczególnie na dziewczynce, by złagodzić jej wyjazd z domu. Dość szybko usnęła na tylnym siedzeniu, wtulona w ramiona matki. Przyciskała do siebie pluszowego pieska, który kiedyś musiał być biały. Nie rozstawała się z nim przez cały czas. To była jedyna zabawka, którą zabrała. W małym plecaczku miała swoje przybory toaletowe, piżamkę, kilka ubranek, kredki, kolorowankę. Cały świat pięcioletniej dziewczynki.

Mama Katrusi zaczęła opowiadać, jak zastała ich wojna w ich kijowskim mieszkaniu. O dniach i nocach spędzonych w metrze, w piwnicach i schronach. Opowiadała też straszną historię dostania się na granicę z Polską. Straciły bardzo dużo bagażu, wsiadając do pociągu, bo liczyło się każde miejsce, wyrzucane było wszystko, co zbędne. Ludzie jechali stłoczeni nie tylko na siedzeniach, ale na podłogach, w przejściach, w toaletach, w schowkach, w maszynowni, byle tylko dojechać. Uciec jak najdalej od rakiet. Na słowa o rakietach obudziła się dziewczynka, a może wcale nie spała. Miała smutną twarz. Zaczęła opowiadać, że bardzo lubiła stać z mamą na balkonie i patrzeć w niebo na samoloty przelatujące nisko z racji znajdującego się nieopodal lotniska. Spokojnym głosem dodała, że teraz już samoloty nie latają, bo teraz latają „bombki i rakiety” i robią „pach, pach”, a jej nie wolno stać na balkonie, tylko w piwnicy. Zrobiło się bardzo smutno, w dodatku dla mnie niezręcznie, bo nie mogłam znaleźć słów, które mogłabym w tym momencie powiedzieć.

W radiu wiadomości o kolejnych bombardowaniach Ukrainy.

Spojrzałam na niebo, na którym niezwykle kolorami – od żółtego po purpurę – malował się obraz zachodzącego słońca.

– Katrusiu, popatrz, jakie piękne niebo, jakie piękne kolory!

– To nie słońce, to bombka. Takie niebko jest teraz nad moim domkiem...

*

Mimo tragizmu całej sytuacji to był bardzo radosny czas, a być może najradośniej-szy ze wszystkich moich pobytów w Ukrainie. Zrozumiałam wtedy, co znaczy ukraińskie „życie to śmiechawa”. Zaczęłam się zastanawiać, kto bardziej komu pomaga: czy my, Polacy, Ukrainie, czy Ukraina nam? Nie tylko w szeroko rozumianym kontekście sytuacji zagrożenia naszych granic, ale, a może przede wszystkim, w rozumieniu społecznym, w wymiarze emocjonalnym, jednostkowym. W moim osobistym wymiarze i innych osób takich jak ja.

Niesamowita i dotąd mi nieznaną siłą, jaką spotkałam u Ukraińców, wniosła też dodatkową siłę w moje życie. Ich determinacja, racjonalizm przeplatany słowiańską

romantycznością, wiara w Boga, w rodzinę, w naród napawają mnie nową nadzieją, że wkrótce wszyscy będziemy mieć „spokojne niebo” – bo takie życzenia od nich bardzo często dostawałam i dostaję.

Ten kraj kontrastów, gdzie obok siebie stoją małe chatki z drewnianymi, malowanymi okiennicami i ociekające złotem cerkwie, gdzie dzieci bawią się na podwórkach, a niedaleko znajduje się blok-post (posterunek wojskowy), zaś na horyzoncie wyrzutnia przeciwlotnicza, pokazuje, że można pięknie się różnić, a przy tym szanować swoją odrębność. Znalazłam tam wiele osób dogłębnie oddanych pomocy dzieciom, jak choćby matki zastępcze z dziesięciorgiem dzieci, lekarze pediatrii, którzy podczas alarmów przeciwlotniczych trwają przy łóżkach najbardziej chorych pacjentów, bo nie mogą przenieść ich w bezpieczne miejsce.

Pomoc dla osób, które dotyka w tym momencie tragizm wojny, to nie tylko chleb, ciepłe ubranie, czołg; pomoc to wyciągnięta dłoń, na której końcu jest człowiek, który niesie uśmiech, dobre słowo, a czasem tylko, a raczej aż, swoją obecność. Można uznać to za banał, coś bardzo oczywistego, jednak patrząc przez swoje doświadczenie związane z pomocą Ukrainie, o to czasem najtrudniej. Nie trzeba być psychologiem, pedagogiem, animatorem, pracownikiem instytucji pomocy społecznej; wystarczy być człowiekiem.

Spokojnego nieba dla wszystkich!

Małgorzata Przanowska

Formy słuchania – ćwiczenia akuologiczne

Proponuję ćwiczenia dla wychowawców, nauczycieli, rodziców, dyrektorów placówek edukacyjnych – zacznij od siebie, podaruj sobie *czas!*¹

Drogi Czytelniku!

Zaproponowane ćwiczenia zawierają przykłady różnych form słuchania (gr. *acouo* znaczy słuchać i słyszeć, stąd określenia „akuologiczny”, „akuologia”, „akumen” itd.). Możesz o nich przeczytać w mojej książce *Listening and Acouological Education*. Odróżniam w niej m.in. słuchanie psychologicznie terapeutyczne od słuchania filozoficznie terapeutycznego (gr. *therapeia* w związku z *philosophia*). Obydwa związane są z oddziaływaniem leczącym (troską o siebie), tyle że są inną drogą dochodzenia do nieco inaczej rozumianego zdrowia/szczęścia. Do słuchania psychologicznie terapeutycznego zaliczam słuchanie m.in. uważno-odczuwające i immersyjno-pasywne (por. ćw. 3 i 4). Lektura książki nie jest konieczna do wykonywania zaproponowanych ćwiczeń. Są one okazją do: a) praktykowania sposobu *bycia* przez różne formy słuchania lub też do b) *odkrywania* możliwości bycia odsłaniających się podczas wykonywania określonych ćwiczeń.

- 1) **Nie wiem** – ćwiczenie postawy otwarcia się na drugiego człowieka, zawieszenie – czasem nieświadomego, choć intencjonalnego – przeświadczenia: „Ja wiem!”.

1 Porównaj, jak wykonuje ci się ćwiczenia zaproponowane w tej części, po przeczytaniu dwóch moich esejów poświęconych słuchaniu zamieszczonych w tym tomie: *Słuchanie, które wystarczyło*, s. 51 i *Słuchanie, które poruszyło*, s. 62.

W dowolnym momencie dnia poświęć chwilę na *uświadomienie sobie swojej niewiedzy*. Obserwuj napotkanych ludzi i uświadom sobie (zapisz, pomyśl sobie), o ilu rzeczach dotyczących danej osoby nie wiesz (np. skąd wraca, dokąd zmierza, o czym teraz myśli, kiedy ostatnio była w czytelnicy i czy w ogóle czyta książki, co teraz czuje, w jakim jest nastroju, kto ostatnio ją odwiedził, dlaczego ma taki, a nie inny wyraz twarzy, czy i co dziś jadła itp.).

Z czasem obserwuj ludzi Ci znanych i notuj w głowie lub na kartce wszystko, czego nie wiesz lub czego nie jesteś pewien. Podobnie zrób w przypadku osób Ci najbliższych. Czy rzeczywiście możesz powiedzieć, że wiesz dokładnie, co myślą, zamierzają, czują w danym momencie? Jeśli jesteś przekonany, że tak, zapytaj daną osobę, jak się czuje, co myśli, co zamierza. Poczekał na jej odpowiedź i sprawdź, czy zgadza się ona z twoimi przypuszczeniami lub przekonaniem.

- 2) **Słucham oddechem** – ćwiczenie na otwarcie się całym sobą na drugą osobę wraz z wyregulowaniem własnego oddechu (obniżenie poziomu irytacji, stresu, odcięcie się od sytuacji i przywrócenie łączności z sobą; ćwiczenie na wchodzenie w kontakt ze sobą i drugą osobą).

Sprawdź, czy dostrzegasz różnicę między regularnym oddychaniem a stanem słuchania oddychającego:

Oddychaj przez jakiś czas, starając się robić to równomiernie, regulując tempo oddechu. Kiedy poczujesz wyrównany oddech (lub po ok. 15 wdechach i wydechach), przejdź do słuchania oddychającego: staraj się słuchać oddechem. Zanotuj różnicę.

Przy najbliższej stresującej Cię sytuacji lub w sytuacji udzielania wsparcia drugiej osobie (szczególnie kiedy rozpoznasz, że masz trudności ze słuchaniem tej osoby) spróbuj słuchać oddychająco. Zanotuj, co się stało i jak się z tym czułeś/czułaś.

- 3) **Co teraz czuję?** – słuchanie przez odczuwające ciało i uważność (słuchanie uważno-odczuwające).

W dowolnym momencie dnia odpowiedz sobie na pytanie:

– Jaką emocję *teraz* odczuwam? (Co *teraz* czuję?)

Jeśli trudno Ci określić swoją emocję, wybierz z dwóch: radość, smutek, lub trzech: radość, smutek, złość. Z czasem poszerzaj słownik emocji lub uczuć (możesz skorzystać z listy Rosenberga lub innych dostępnych źródeł).

– W której części ciała *teraz* odczuwam napięcie, uczucie gorąca, ból, mrowienie itp. lub rozluźnienie?

Przy najbliższej okazji spróbuj słuchać swojego rozmówcy swoim ciałem i uważnością – uświadom sobie, co się dzieje z twoim ciałem, kiedy słyszysz to, co rozmówca mówi, obserwuj, co dzieje się z ciałem rozmówcy, kiedy mówi to, co mówi. Zanotuj swoje spostrzeżenia i odczucia.

- 4) **Wyczekuję bez oczekiwania** – ćwiczenie na słuchanie pasywno-impresywne – słuchanie wynikające z ciszy, z „pokoju ducha”.

Znajdź ciche miejsce, przyjmij dogodną dla siebie postawę/pozycję ciała.

Jeśli możesz, weź 3-4 głębokie oddechy w ten sposób, że po wzięciu wdechu (przez nos) przytrzymaj powietrze przez chwilę, po wydechu (przez usta) również poczekaj 3-4 sekundy, zanim zrobisz kolejny.

Przejdź do słuchania oddechem (por. ćw. 2).

Uświadamiaj sobie wszelkiego rodzaju rozproszenia, które się pojawiają, i wyciszaj je: spróbuj trwać w stanie ciszy umysłu, odprężonego, spokojnie oddychającego ciała. Obserwuj /dostrzegaj myśli, które przychodzą Ci do głowy, ale nie poświęcaj im uwagi. Spróbuj trwać w takim oczyszczonym stanie ciszy własnego umysłu: bądź swoim własnym spokojem umysłu i ciała. Wejdź w stan oczekiwania-na, ale nie projektuj swoich oczekiwań na sytuację. Wyczekuj, trwaj w oczekiwaniu bez oczekiwań, domysłów, interpretujących myśli. Nie bój się wewnętrznej ciszy. Trwaj w spokoju. Celebryzuj oczekiwanie nieznanego.

Ćwiczenie może trwać parę sekund lub kilka minut. Ważne, żeby co jakiś czas je powtarzać. Ćwiczenie można wykonywać po ćwiczeniu 1 jako formę wdzięczności za to, co nieznanne, niepewne, zaskakujące, za to, co możliwe, za przestrzenie pytania w naszej codzienności.

*

Jakie pytania lub refleksje nasuwają Ci się, Drogi Czytelniku, po wykonaniu zaproponowanych przeze mnie ćwiczeń? Będę wdzięczna za podzielenie się twoimi doświadczeniami, proszę o kontakt: mprzanowska@uw.edu.pl

Z serdecznymi pozdrowieniami,
Małgorzata Przanowska

Aneks 6

Bogusław Śliwerski

Propozycje metodyczne do eseju pt. *O dzielności w czasie wojny i w czasie pokoju*

Proponuję nauczycielom różnych etapów kształcenia – od wieku przedszkolnego aż po wiek dorosły – podjęcie refleksji nad samymi sobą w kategoriach stopnia osobistej odwagi, gdy doświadczają sytuacji zagrożenia ich zdrowia, bezpieczeństwa czy życia. Wydarzenia wojenne wymagają ogromnej odwagi obrońców kraju, ale członkowie ich rodzin potrzebują wsparcia, by mieli jeszcze więcej odwagi w radzeniu sobie z wydarzeniami, które nie tylko naruszają ich poczucie spokoju, równowagi duchowej, ale i osłabiają za sprawą troski o los własnych lub oddanych im pod opiekę dzieci. Warto zatem skorzystać z dostępnych w sieci źródeł wychowania w dzielności.

Na lekcji języka polskiego i/lub obcego – dokonajmy analizy wybranych słów, fraz i pól semantycznych dla kategorii „dzielność”. Możemy poprosić uczniów o to, by na karteczce uzupełnili zdanie rozpoczynające się od frazy: „Dzielny bądź jak...” lub „Dzielność to przecież...”.

Następnie organizujemy społeczność klasy w małe 5-6-osobowe zespoły, by ich członkowie podzielili się z innymi treścią swoich pierwszych skojarzeń. Dlaczego ktoś tak, a nie inaczej wyraził swój pogląd na temat bycia dzielną osobą? Czy ujął dzielność w kategorii cech charakteru, osobowych, czy może odniósł ją do jakiejś postaci literackiej, filmowej itp.? Każdy może szerzej uzasadnić powody, dla których dokonał właśnie takiej charakterystyki tego pojęcia. Pozwoli to zastanowić się nad wyrażoną przez uczniów treścią, dokonać wymiany poglądów, sposobów recepcji i odczytania zakorzenionych w nich znaczeń.

Po podzieleniu się w grupach indywidualnym rozumieniem kategorii dzielności prosimy uczniów, by przedstawili wspólne stanowisko dla grupy, dokonując typologii analizowanej istoty dzielności ze względu na jej źródło, umiejscowienie oraz wzory osobowe, które okazały się przykładem postaw dzielności.

Kolejne 20 minut zajęć poświęcamy na plenarną prezentację ustaleń każdej z grup, odnotowując na tablicy czy wspólnym arkuszu towarzyszące powyższym

charakterystykom inne, a powiązane z dzielnością słowa – synonimy, antonimy, lokalizacje, jak np. trud, odwaga, honor, godność, wolna wola, charakter, bohaterstwo, męstwo, śmiałość, waleczność, nieustrasżoność, hart ducha, wytrwałość, zaradność, odporność, wartość, obowiązek, sumienie, zło, tchórzostwo, tchórzliwość, patologia, wola walki, ból, cierpienie itp.

Możemy podjąć dyskusję: Czym jest dla nas dzielność w czasach pokoju, a czym w czasie wojny? Czy jest to cnota bycia śmiałym, walecznym, czy może umiejętność radzenia sobie w trudnej, dramatycznej dla życia i bezpieczeństwa sytuacji? Czy dzielność przysługuje wykonawcom zawodów, które szczególnie są narażone na utratę zdrowia czy nawet życia?

Na lekcji języka angielskiego możemy wykorzystać do pracy nad tym pojęciem takie jego przekłady jak: (1.1) bravery, heart, intrepidity, prowess, *bryt.* valour / *amer.* valor; (1.2) grittiness¹.

Do analizy pojęcia przydatny będzie *Wielki słownik języka polskiego*, w którym językoznawcy zdefiniowali dzielność jako cechę „kogoś, kto w obliczu niebezpieczeństwa wykazuje się odwagą i wolą walki”².

Relacje znaczeniowe:

synonimy: *męstwo, śmiałość*

antonimy: *bojaźliwość, tchórzliwość, tchórzostwo*

połączenia:

- *osobista, wielka dzielność; dzielność rycerska*
- *dzielność żołnierzy*
- *dzielność i odwaga*
- *Krzyż Zasługi, medal za dzielność*³
- *wykazać się dzielnością*

1 *Dzielność*, <https://pl.wiktionary.org/wiki/dzielno%C5%9B%C4%87> [dostęp: 5.01.2023].

2 *Dzielność*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/4002/dzielnosc/1983186/odwaga> [dostęp: 5.01.2023].

3 Można obejrzeć z uczniami relację z uroczystości wręczenia Krzyży Zasługi za Dzielność, <https://www.youtube.com/watch?v=Tif8ZHKurek> [dostęp: 3.01.2023].

Cytaty:

„W uznaniu za dzielność, jaką wykazały się wojska pod jego dowództwem w walkach z Francuzami, nadano Johnsonowi wkrótce po zwycięstwie szlachecki tytuł Sir”⁴.

„Opowiada nam, że pracując w komisji rozrachunkowej długów wojennych, dostała raz rachunek za order, który Francuzi przyznali jakiemś Polakowi za dzielność na froncie – francuskim i w obronie Francji”⁵.

„Można przywołać wiele przykładów polskiej dzielności, odwagi i rycerskości”⁶.

Pomocne w analizie będą charakterystyki pojęcia „dzielny” jako cechy charakteru człowieka. Wedle ww. słownika dzielny to:

- 1.a odważny
 - taki, którego nie przerażają i nie zniechęcają do działania trudności i niebezpieczeństwa
- 1.b świadczący o odwadze
 - świadczący o braku strachu i zniechęcenia w sytuacji, gdy pojawiają się trudności i niebezpieczeństwa
2. wytrwały
 - taki, który dobrze znosi trud sytuacji, w której się znajduje
3. energiczny
 - taki, który umiejętnie i z dużym zaangażowaniem wykonuje jakąś czynność [...]
 5. linia dzielna
 - przest. dzielący coś na części⁷

Pochodzenie słowa „dzielny”: psł. *дѣльнъ ‘związany z pracą; dobrze pracujący, gorliwy, zdatny do pracy’⁸.

4 Z. Teplicki, *Wielcy Indianie Ameryki Północnej*, 1994, za: <https://wsjp.pl/haslo/podglad/4002/dzielosc/1983186/odwaga> [dostęp: 3.01.2023].

5 A. Bobkowski, *Szkice piórkem: (Francja 1940-1944)*, 1957, za: tamże.

6 Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 1.02.1992, za: tamże.

7 *Dzielny*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/3730/dzielny> [dostęp: 3.01.2023].

8 Tamże.

Poniżej zestawiam w tabeli cztery znaczenia pojęcia „dzielny”, biorąc pod uwagę ich znaczenie, kwalifikację tematyczną, relacje znaczeniowe i połączenia semantyczne.

Definicja pojęcia	Kwalifikacja tematyczna	Relacje znaczeniowe	Połączenia
Dzielny jako ktoś odważny, czyli [...] taki, którego nie przerażają i nie zniechęcają do działania trudności i niebezpieczeństwa	<i>Dzielność odnoszona jest do człowieka jako istoty psychicznej, a więc wskazuje na usposobienie człowieka, jego cechy charakteru, temperamentu, zdolności i umiejętności.</i>	synonimy: mężny, odważny, śmiały antonimy: bojaźliwy, tchórzliwy	dzielny chłopak, chłopiec, człowiek, mąż, mężczyzna, Polak, syn, bohater, bojownik, chwyt, obrońca, oficer, policjant, ratownik, rycerz, strażak, wojak, wojownik, wódz, żołnierz, naród, koń; dzielna dziewczyna, kobieta; najdzielniejszy z dzielnych; dzielny i bohaterski; dzielny i odważny; dzielny i szlachetny
Dzielny to znaczy świadczący o odwadze, czyli o braku strachu i zniechęcenia w sytuacji, gdy pojawiają się trudności i niebezpieczeństwa		synonimy: mężny, odważny, śmiały antonim: tchórzliwy	dzielny czyn, opór; dzielna postawa, walka
Wytrwały, czyli osoba dobrze znosząca trud sytuacji, w której się znajduje		hiperonim: wytrwały	dzielna dziewczynka, kobieta; dzielny i twardy; bardzo, niezwykle dzielny
Energiczny, czyli taki, który umiejętnie i z dużym zaangażowaniem wykonuje jakąś czynność		hiperonim: energiczny	dzielne kobiety

Definicja pojęcia	Kwalifikacja tematyczna	Relacje znaczeniowe	Połączenia
Linia dzielna to dzieląca coś na części	KATEGORIE FIZYCZNE Cechy i właściwości przestrzeni ułożenie względem siebie		

Tabela 1. Zestawienie czterech znaczeń pojęcia „dzielność” (źródło: opracowanie własne na podstawie *Wielkiego słownika języka polskiego*⁹).

W *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, który został opracowany przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, pojęciu „dzielność” przypisano następujące znaczenia oraz synonimy:

1. Sprawność, umiejętność w działaniu, biegłość; uzdolnienie, talent
 - a. Męstwo, odwaga, waleczność, cnota rycerska; umiejętność wojenna
 - b. Zalety bojowe (o zwierzętach)
 - c. teol. Właściwość natury Chrystusa
2. Działanie, czyn, dzieło, sprawa, osiągnięcie
 - a. Mężny czyn, walka, działanie wojenne
3. Potęga, siła, moc; zasługa, zacność, godność, cnota; wielkość, sława

Synonimy:

1. biegłość, sprawa, umiejętność;
 - a. męstwo, mężność, serce, sprawa, śmiałość, waleczność;
2. czyn, sprawa;
3. cnota, godność, moc, możność, potęga, siła, skutek, sława, zacność, zaleta¹⁰.

Dzielność może wzmacniać pieśń patriotyczna. Oto w wierszu Włodzimierza Wołoskiego (1824-1882) czytamy:

„Brzmijcie, brzmijcie, życia pieśni!

⁹ *Dzielny*, https://wsjp.pl/haslo/do_druku/3730/dzielny [dostęp: 3.01.2023].

¹⁰ *Dzielność*, <https://spxvi.edu.pl/indeks/haslo/50757> [dostęp: 3.01.2023].

Jak szum wiatru nad potokiem
Wasze dźwięki niechaj wtórzą
Błyskom grzmotu, trzasku drzew!
Jak jaskółki, gdy przed burzą
Lot zniżają, zniżcie śpiew
Coraz niżej – i wszystkimi
Akordami pieśń dla ziemi
Zaśpiewajcie – pieśń dzielniejszą,
Zrozumialszą, potrzebniejszą!¹¹.

Jednak nie ma dzielności ten naród, który o nią dzielnie nie walczy. Odnotowuje ten imperatyw Bolesław Czerwieński (1851-1888) w swoim wierszu *Memento*:

„Ale nie traćmy nigdy z myśli naszej,
Żeśmy z tyranią zawsze szli w zawody
I że na klingach lechickich pałasz
Powszechną wolność czytały narody,
Że zawsze dzielnym był ten naród laszy
I tylko taki ma prawo swobody,
Że ptak nasz święty, że nasz orzeł biały
Nie do służalstwa stworzony – lecz chwałę¹².”

Natomiast do marsowej dzielności, a więc wojowniczej, groźnej, nawiązuje fragment wiersza Ludwika Kondratowicza (1823-1862) zatytułowanego *Kęs chleba*:

„Zamiast mówić: ktoś mądry, dobry do porady,
Nazwij go ulubieńcem bogini Pallady,
Nie powiadaj: człek mężny, bo tak mówią prości,
Lecz powiedz, że jest pelen marsowej dzielności¹³.”

- 11 W. Wolski, *Życie*, w: *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej*, red. P. Hertz, W. Kopaliniński, PIW, Warszawa 1975, s. 555.
- 12 B. Czerwieński, *Memento*, w: *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej*, red. P. Hertz, W. Kopaliniński, PIW, Warszawa 1975, s. 67.
- 13 L. Kondratowicz, *Kęs chleba*, w: *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej*, red. P. Hertz, W. Kopaliniński, PIW, Warszawa 1975, s. 158.

Jeszcze inny kontekst dzielności wybrzmiewa w poezji Juliusza Słowackiego (1809-1849):

„Cierp a pracuj! I bądź dzielny,
Bo twój naród nieśmiertelny!”¹⁴.

Literatura – książeczki dla dzieci, nauczycieli i rodziców

Wychowanie do introcepcji wartości, jaką jest dzielność, jest ustawicznym zadaniem wychowania w każdej epoce i warunkach ustrojowych, odnoszącym się nie tylko do dzieci i młodzieży, ale także osób dorosłych. Człowiek uczy się przez całe życie czegoś więcej niż tylko subiektywnych wzruszeń czy intuicyjnie doświadczanego „wycucia” lub „ośnienia”. Uczy się bowiem i doświadcza skutków świadomego kształtowania własnego moralnego „ja”.

Nie można zjeść ciastka i nadal je mieć. To nasi wychowankowie muszą umieć zapytać siebie, jak się z czymś czują, jakie wywołuje to w nich odczucia oraz podjąć decyzję, jak zachowają się w sytuacji konfrontacyjnej. Co i komu będą chcieli w określony sposób udowodnić, a co i przed kim usprawiedliwić? Sumienie ludzkie ma janusowe oblicze, gdyż zwraca się ku zamierzonym dopiero, ale jeszcze niespełnionym aktom, bądź też ku aktom już dokonany. „Ma więc charakter prospektywno-retrospektywny: wybiega ku przyszłości, ale cofa się też wstecz i dosięga przeszłości [...]. Śledząc przeżywane przez nas stany sumienia, dostrzec także możemy, że kiedy sumienie ma za przedmiot działanie przyszłe, rozpatruje raczej moralną zawartość zamierzonego aktu, czy jest on dobry, zły, nakazany czy dowolny. Jeżeli zwraca się ku aktom minionym, z przeżyciem moralnej treści aktu łączy się, i to w silniejszy jeszcze sposób, jakieś osądzenie samego siebie: sam o sobie dają świadectwo, jakim jestem pod względem moralnym”¹⁵.

W ostatniej dekadzie pokazały się w kategorii literatury dziecięcej książeczki, których autorzy podjęli kwestię kształcenia młodych pokoleń w dzielności, do dzielności i o dzielności. W relacjach z dziećmi w wieku 2-4 lata możemy na podstawie pięknie rymowanej i ilustrowanej bajki o pingwinku PipPip, który boi się

14 J. Słowacki, *Rozmowa z piramidami*, w: *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej*, red. P. Hertz, W. Kopaliński, PIW, Warszawa 1975, s. 451.

15 T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, WAM, Kraków 2004, s. 369.

wody, rozmawiać o tym, czy pingwinek był dzielny. Kiedy bowiem inne pingwiny zabawiają się w oceanie, on pozostaje samotnie na brzegu. Czy zatem przełamie w sobie lęk i dzielnie wejdzie do wody?¹⁶ Kolejna książeczka dla małych dzieci ukazała się w cyklu „Elementarz ważnych słów” – jest ona poświęcona odwadze¹⁷. Autorki znakomicie przybliżają dzieciom takie pojęcia i frazy jak: *uwierz w siebie, reaguj w czyjejs obronie, ośmiel się, miej w sobie odwagę, by coś zrobić, mów sobie, że jesteś silny, możesz być bohaterem, spokoj, oddychaj głęboko, nie bój się być innym, bądź sobą, zrób coś z innymi, miej odwagę przyznać się do winy, miej odwagę i prze-proś, uwierz w siebie*. Odwagę autorki definiują następująco: „kiedy jesteś odważny/ odważna, czujesz, że dasz sobie radę z czymś niebezpiecznym lub trudnym nawet wtedy, gdy się boisz”¹⁸.

Także dla tej grupy wiekowej powstała niezwykle interesująca i nietypowa książeczka Doroty Tomaszewskiej pt. *Kot Platon i zagadka dzielności*, którą pięknie zilustrował Daniel Włodarski¹⁹. Oryginalność publikacji zasadza się nie tylko na zabraniu dziecka w świat podróży turbolotem Hermesem w poszukiwaniu dzielności, ale także na zawartym w niej sposobie aktywizowania dziecka w toku owej podróży, gdyż książeczka łączy w sobie formę *picture book* i *mind mappingu*. „Dziecko poznaje przygody kota Platona intuicyjnie poprzez estetykę barw i wyrazistość postaci. Zadaniem osoby czytającej jest przekazanie haseł zawartych w mapkach myśli za pomocą języka konkretnego dziecka, któremu książka jest czytana. Czytający ma zarazem dużą dowolność w wyborze konkretnej gałęzi mapki”²⁰. Warto dodać, że idea napisania „myślącej książeczki” ma swoje źródło w psychologii Gestalt²¹.

Dla rodziców dzieci w wieku wczesnoszkolnym wydany został poradnik zawierający metody i ćwiczenia z zakresu psychoterapii poznawczo-behawioralnej i praktyki uważności, mające pomóc dziecku pokonać nieśmiałość, nabrać poczucia

- 16 G. Andreae, G. Parker-Rees, *Bądź dzielny, pingwinku*, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2023.
- 17 H. Mortimer, C. Trapanese, *Odwaga*, tłum. K. Grzyb, Wydawnictwo Słowne Młode, Warszawa 2022.
- 18 Tamże, s. 28.
- 19 D. Tomaszewska, *Kot Platon i zagadka dzielności*, BJ Service, Myszków 2021.
- 20 Tamże, tylna okładka.
- 21 Zob. B. Śliwerski, *Współczesne teorie i nurty wychowania*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 1998; W. Żłobicki, *Edukacja holistyczna w podejściu Gestalt*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2008.

odwagi²². Nieco starsze dzieci mogą znaleźć wsparcie w zastanowieniu się nad sobą, poczuciem własnej wartości, mocy sprawczej, czytając serię komiksowych, pięknie zilustrowanych książeczek szwedzkich autorów pt. *Podręcznik dla Superbohaterów*²³. Jest to emocjonująca opowieść o dziewczynce, która musi pokonać w sobie lęk, by poradzić sobie z przemocą w szkole. Cała opowieść jest osadzona w świecie magii, dzięki czemu młodzi czytelnicy łatwiej przyjmą konieczność spojrzenia na siebie i innych w relacjach, które mogą skutkować czyjąś krzywdą. Czy można się przed tym obronić? Także te książeczki mogą doskonale posłużyć rodzicom czy wychowawcom w klasach 4-6 szkoły podstawowej do wspólnej rozmowy o przemoc, jej sprawcach i ofiarach. Dzieci muszą mieć możliwość uzyskania odpowiedzi na pytania: Jak przeciwstawić się czyimś przemocowym zachowaniom wobec nas czy innych osób? Jak radzić sobie w sytuacji, kiedy jesteśmy jej świadkami?

Z uczniami w każdym wieku warto rozmawiać o przemoc, o hejcie w sieci, w komunikatorach społecznych oraz o tym, ile trzeba odwagi, by się temu przeciwstawić i walczyć z ich sprawcami. Klarownie przedstawione sposoby radzenia sobie w sytuacji doświadczania radykalizacji czyichś zachowań znajdziemy w Internecie. Kluczowa jest nie tylko własna odwaga, zaangażowanie, ale także podejmowanie działań, które pozbawią mocy sprawców różnych form agresji²⁴.

22 P. O'Neill, *Odwagi! Jak pokonać nieśmiałość*, tłum. R. Andruszko, Lingea, Kraków 2022.

23 E. Våhlund, A. Våhlund, *Podręcznik dla Superbohaterów. Część 1: Podręcznik*, tłum. M. Rey-Radlińska, Debit, Katowice 2022; E. Våhlund, A. Våhlund, *Podręcznik dla Superbohaterów. Część 2: Czerwona maska*, tłum. M. Rey-Radlińska, Debit, Katowice, 2022.

24 *10 sposobów na dzielność*, <https://onebravething.eu/pl/10-sposobow-na-dzielnosc/> [dostęp: 3.01.2023].

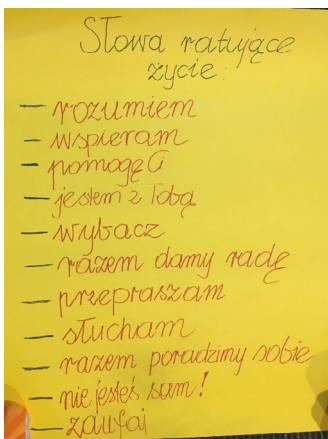
Materiały źródłowe nadesłane do redakcji

List 1

Szanowny Panie Doktorze,

Jestem właśnie na chwilę po wysłuchaniu wywiadu dla Radia Warszawa. Tam padło pytanie „Czym jest poczucie człowieczeństwa?”. Ma to być temat na osobne spotkanie, jednak ja potrzebuję odpowiedzi i rozwinięcia tematu. Zastanawiałam się, czy jeszcze coś takiego jak „człowieczeństwo” może istnieć. Prawdopodobnie w 1945 roku ludzie zadawali sobie podobne pytanie. Wydaje mi się, że wspomniany Baczyński poświęcał temu zagadnieniu większą część swoich dzieł i to właśnie również mnie zastanawia. Jak wiele mogło się zmienić od chwili jego śmierci, po 1945 roku aż do teraz. Myślę, że Tadeusz Różewicz w wierszu „Ocalony” nadal aktualnie opisał tragizm wojny i poczucie unicestwienia dotychczasowych wartości.

Z wyrazami szacunku,
Marta Klonowska



List 2

Dzień dobry Panie Michale,

Wczoraj po wielu rozmowach z nauczycielami udało mi się zorganizować zajęcia (a nawet z godziny) z uczniami ze szkoły ponadpodstawowej. Przesyłam zdjęcie ze spisanyimi słowami i dołączam opis zrobiony przez pedagoga szkolnego.

Pozdrawiam ciepło
Anna Gawryluk
Koordynator woj. podlaskiego

List 3

Wielce Szanowni Państwo, Drodzy Twórcy polsko-ukraińskiego słownika wyrazów ratujących życie, z wielką chęcią włączymy się świętokrzyskim głosem w kolejne dzieło Programu Wsparcia Psychologiczno-Pedagogicznego dla Uczniów, Nauczycieli i Rodziców w czasie pandemii i wojny. Mamy kilka pomysłów na akcent we wspólnym redagowaniu polsko-ukraińskiego *Słownika wyrazów ratujących życie*. Nasz roboczy pomysł: DZIELENIE SIĘ SERCEM, DOBREM, GESTEM, Serce dla serca, Serce dla serce. Z wyrazami szacunku
dr hab. Paulina Forma, prof. UJK i mgr Anna Chodorek-Serwinowska

List 4

Opracowała:
Maryna Doroshenko psycholog ukraińska,
wyrażenia uzyskane na zajęciach z psychologii kryzysowej, na konsultacjach z klientami poszkodowanymi, na wolontariacie, na szkoleniach i zajęciach z uchodźcami

Słowa wsparcia:

- „Jestem z Tobą”,
- „Jestem blisko”,
- „Będę tam tak długo, jak będziesz potrzebować”,
- „Nie jesteś sam(a)”, „nie jesteś sam(a)!”,
- „Zostanę przy tobie”,
- „Jak ci pomóc?”,
- „Jak mogę ci pomóc?”,
- „Jak mogę cię wesprzeć?”,
- „Czy mogę ci pomóc?”,
- „Jak można rozwiązać ten problem?”,
- „Wspieram Cię”,
- „Współczuję Ci”,
- „Przykro mi, że tak się stało”,
- „Kocham Cię”,
- „Jak się czujesz?”,
- „Przytulać”,
- „Przytulam mocno”,
- „Przytul dwie ręce”,
- „Trzymaj się!”

„Jeśli potrzebujesz pomocy – jestem blisko”,
„Oddychaj!”
„Dasz radę!”
„Wiem, że sobie poradzisz”,
„Wierzę w ciebie!”
„Jesteś moim bohaterem!”
„Jesteś najlepszy(a)!”
„Jesteś dobry”,
„Jesteś jedyny taki!”
„Widzę, że nie czujesz się dobrze”,
„Widzę, że czujesz się źle”,
„Widzę, że jesteś zły”,
„Jesteś głodny?”
„Przynieść ci coś?”
„Chcesz zrobić herbatę?”
„Mogę zrobić posiłek lub wykonać jakąś pracę zamiast Ciebie. Nawet jeśli nie chcesz teraz – przyjdę i zrobię to później”,
„Chciałbym Cię o niego zapytać”,
„Czy czujesz się komfortowo mówiąc?”
„Czy chcesz porozmawiać?”
„Czy mogę milczeć obok ciebie?”
„To bardzo trudna sytuacja. Jestem z Tobą, kocham cię i bardzo wczuwam się w ciebie, ale nie wiem, co teraz powiedzieć”,
„To sytuacja, z którą musiałeś się zmierzyć w swoim życiu. I masz siłę, by ją pokonać”,
„A pamiętasz, jak postąpiliście tym razem i udało ci się?”,
„Nie wstydź się prosić o pomoc – wsparcie jest w pobliżu!”
„Masz możliwości rozwiązania tego problemu. Pozwól, że ci je pokażę”,
„Rozwiążmy ten problem razem, a potem razem...”,
„To normalne, że doświadczasz trudności!”
„Można być słabym!”
„Płacz jest w porządku!”
„Idź naprzód!”
„Trudności czynią cię silniejszym!”
„Nie obwiniaj się!”
„Nie jesteś winny(a) niczego!”
„To nie twoja wina!”

„Naprawdę widzę, że czujesz się źle”,
„Widzę, że jesteś smutny”,
„Widzę, że coś Cię zasmuca”,
„Co dokładnie cię niepokoi?”,
„Dlaczego cię to niepokoi?”,
„Jakie mogą być tego konsekwencje?”,
„Co możesz teraz zrobić?”,
„To nie było łatwe, ale udało Ci się przez to przejść”,
„Widzę, że jesteś niespokojny, więc zastanówmy się, co możemy z tym zrobić”,
„Czy warto się tym teraz martwić?”,
„Co pomoże Ci sobie z tym poradzić?”,
„Co w tej sytuacji zależało od ciebie, a co nie?”,
„Rozumiem, że jesteś obolały / przerażony...”,
„Jak możesz być wspierany w tej sytuacji?”,
„Nie wiem, jak będzie dalej, ale chcę, żebyś miał się dobrze”,
„Zastanówmy się, czy cała odpowiedzialność naprawdę spoczywa na tobie”,
„Współczuję ci i chcę, aby ta sytuacja zakończyła się pozytywnie”,
„Czuję, że ta sytuacja cię boli. Jak można ją bezpiecznie rozwiązać?”

List 5

Przesyłam skany prac graficznych uczniów Szkoły Podstawowej Nr 7 w Chełmie związanych z projektem „Słowa ratujące życie”, wykonanych przez dzieci, uchodźców z Ukrainy.

Zamieszczam też spis słów ratujących życie:

Dzieci z Ukrainy Szkoła Podstawowa Nr 7 w Chełmie kl. III: mama, tata, dom, uciekaj, siostra, daj rękę

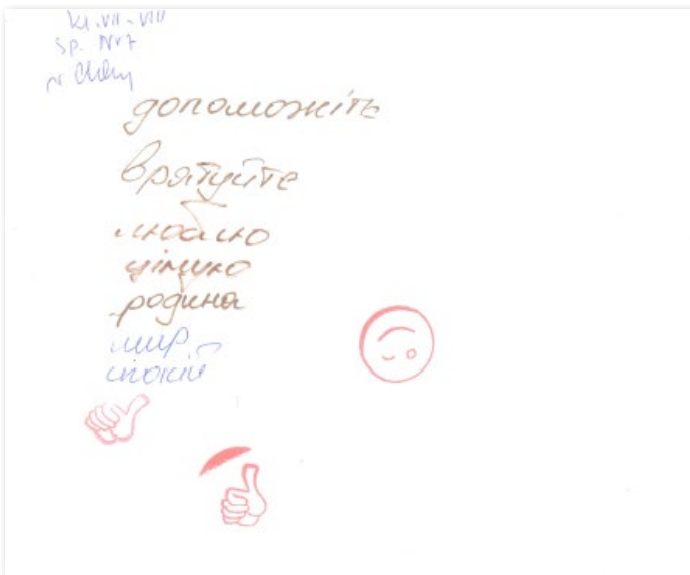
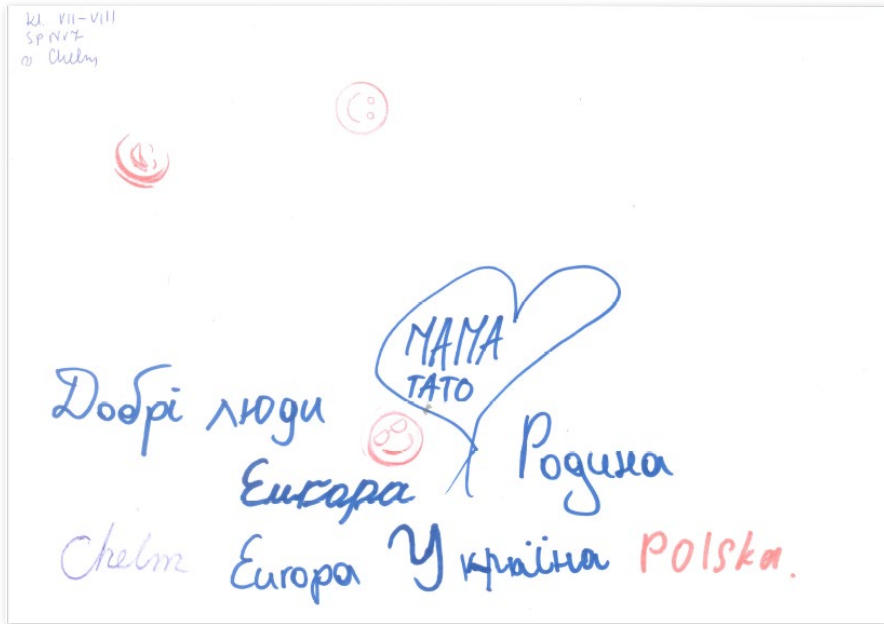
Dzieci z Ukrainy Szkoła Podstawowa Nr 7 w Chełmie kl. VII-VIII: rodzina, pistolet, pomoc, kocham, uratuję cię, Polska, pomogę ci, co się stało, pociąg, ratuj, dom, dobrzy ludzie

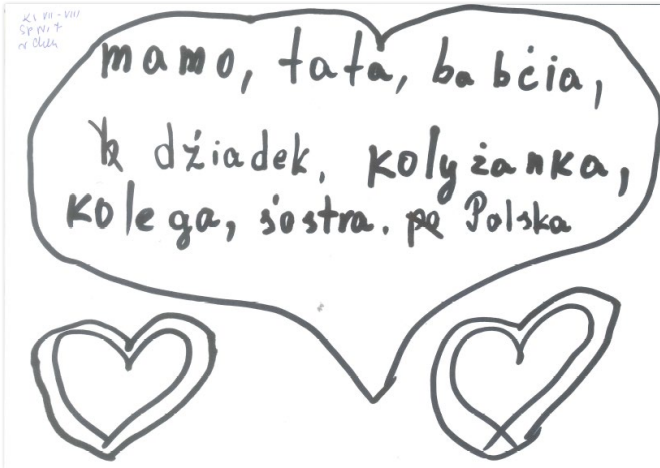
Dzieci z Ukrainy Szkoła Podstawowa Nr 1 w Chełmie kl. VII-VIII: opiekun, babcia, dziadek, bądź ostrożny, nie idź tam, stop, ciocia, gdzie idziesz, sława Ukrainie, pomocy, jesteś miła.

Pozdrawiam, Agnieszka Walewska-Maksymiuk









List 6

Opracował: Aleksander Tereszchenko, psycholog ukraiński w Programie Wsparcia Psychologiczno-Pedagogicznego dla Uczniów, Nauczycieli i Rodziców, starszy psycholog wsparcia uchodźców na PTAK Warszawa Expo.

Розкажи мені про себе / Opowiedz mi o sobie

Моє серце з тобою / Moje serce jest z tobą

Я завжди буду поруч / Ja zawsze będę obok

Ми разом все зможемо / Razem możemy wszystko

У тебе все вийде / Tobie wszystko się uda

Я знаю як тобі допомогти / Wiem, jak Ci pomóc

Ти не один / Nie jesteś sam

Я дуже розумію тебе / Naprawdę cię rozumiem

Не бійся мріяти / Nie bój się marzyć

Твої плани – найкращі / Twoje plany są najlepsze

Добрих людей багато і вони поруч / Jest wielu dobrych ludzi i są wokół Ciebie

Ти живий і вмієш мріяти / Żyjesz i umiesz marzyć

Ти здатний допомогти тому, кому гірше ніж тобі / Jesteś w stanie pomóc komuś, kto jest w gorszej sytuacji od Ciebie

Давай разом подумаємо над твоєю проблемою / Zastanówmy się razem nad Twoim problemem

Ми всі дуже стараємося, щоб було добре / Wszyscy bardzo się staramy, aby było dobrze

Я вірю в найкраще / Wierzę w najlepsze
Труднощі обов'язково минуть / Trudności na pewno miną
Правда на нашому боці – тому все буде добре / Prawda jest po naszej stronie,
więc wszystko będzie dobrze
Я готовий до іспитів долі – я сильний / Jestem gotowy na egzaminy losu – jestem silny
Все найгірше позаду – я живий і у мене все вийде / Wszystko, co najgorsze, jest
za mną – żyję i wszystko się uda
Ми сконцентровані на перемозі і успіху / Koncentrujemy się na zwycięstwie
i dobru
Возз'єднання родини/ Zjazd rodzinny

List 7

Polska psycholog Justyna Jastrzębska, Program Wsparcia Psychologiczno-
-Pedagogicznego dla Uczniów, Nauczycieli i Rodziców/ Warszawa/ UKSW

Propozycje do słownika:

Po-moc: w takim rozumieniu zgłoszenie się do osób działających w obszarze zdrowia
psychicznego nie jest słabością – w końcu dana osoba przychodzi po-moc

R(el)acja: w kontekście kontaktów międzyludzkich warto się czasem zastanowić,
czy lepiej mieć rację czy relację

Zasoby – coś (m.in. cechy własne, doświadczenia), co pozwala nam pójść naprzód,
pozostawić przeszłość „za sobą”

Redefinicja własnej sytuacji – próba dostrzeżenia niezauważonych wcześniej aspek-
tów sytuacji, zmiana perspektywy

Bezpośrednie, pozwalające na otwartość i szczerowość pytania:

Jak Ci właściwie jest?

Co sprawia, że czujesz, że żyjesz?

Jak chcesz, żeby sytuacja wyglądała?

Jak właściwie chciałbyś/chciałabyś, żeby było?

Jakie relacje chcesz mieć z innymi?

Co sprawi, że w danej sytuacji będzie Ci lepiej?

Stwierdzenia:

Fakt, że przez tyle czasu udało Ci się w tej sytuacji przetrwać, oznacza, że jesteś
w stanie sobie z tym poradzić. Masz pewne cechy, zasoby, zdolności, dzięki którym
możesz pójść naprzód, po prostu jeszcze nie wiesz jak.

Kryzysy są czasowe – taki stan nie będzie trwał wiecznie. Bez względu na to, jak
czujesz się obecnie, to jest tylko tymczasowe.

Pojedyncze słowa:

Samodyscyplina

Wdzięczność

Zaangażowanie

Uważność

Bliskość

Otwartość

Weryfikacja

Punkt odniesienia

Troska

List 8

Dzień dobry,

Przesyłam słowa ratujące życie.

Lekcja odbyła się z młodzieżą ze szkoły ponadpodstawowej.

Słowa, które ratują życie, to wg nich:

„Dom”

„Nawet jak masz słaby loot, to idziesz po wygraną” (z gry Fortnite)

„To tylko sekunda”

„Nie musisz być doskonały”

Elżbieta Jankowska, dyrektor szkoły podstawowej

Nowy Targ

List 9

Dzień dobry.

Przesyłam wypracowane na warsztatach wyrazy do słownika ratującego życie.

Zajęcia warsztatowe zostały przeprowadzone wśród uczniów szkoły ponadpodstawowej branżowej i technikum w Hrubieszowie (Zespół Szkół Nr 1) ze strefy przygranicznej z Ukrainą.

Uczniowie biorący udział w warsztatach byli aktywnie zaangażowani w pomoc w punktach recepcyjnych oraz przejściach granicznych w Zosinie i Dołhobyczowie.

1. Piwnica

Młody strażak ochotnik działający w pierwszych tygodniach wojny na przejściu granicznym w Zosinie opowiedział o rodzinie ukraińskiej z Mariupola. W piwnicy schowana była 16 dni, zanim mogła podjąć ewakuację. Piwnica to dla tej rodziny

było miejsce, gdzie mogli ukryć swoich bliskich w oczekiwaniu na pomoc. To był dla nich dom, toaleta, szpital, szkoła zarazem.

2. Wóz strażacki

Strażak ochotnik opowiadał, jak strażak zawodowy z Niemiec przez tydzień prawie bez snu przewoził samochodem strażackim ludzi z terenu Ukrainy na teren Polski. Ten pojazd był synonimem drogi do wolności.

3. Koc i herbata

Ludzie na przejściu granicznym w oczekiwaniu na przekroczenie granicy w dniach 24-27 lutego najbardziej cieszyli się, gdy otrzymywali od pograniczników i strażaków koc i herbatę – ciepło, błogość, chwilę wytchnienia.

4. Dłoń

Przytrzymanie dłoni drugiego człowieka i posiedzenie w ciszy, wyłącznie słuchanie wystarczyło, by osoba, która doświadczyła traumy, mogła powrócić do równowagi.

Ilona Puszek, Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Hrubieszowie

List 10



Dzień dobry,

wysłałam zdjęcie „słów ratujących życie”, które podali uczniowie dwóch klas 8 w SP w Kalinowie – jest to wieś w województwie warmińsko-mazurskim, licząca 6785 mieszkańców. W ich szkole uczy się trójka dzieci z Ukrainy.

1. POMOC (podkreślone MOC)
2. Walcz!

3. Uwierz!
4. Nadzieja
5. Wiara
6. Zaufaj
7. Uciekaj!
8. Ratuj!

9. Wyrozumiałość
10. Wsparcie
11. Gest pomocy
12. Wysłuchanie
13. „Nie jesteś sam”
14. „To nie Twoja wina”

Pozdrawiam,

Patrycja Karpińska

koordynator wsparcia woj. warmińsko-mazurskie

List 11

Słowa ratujące życie – mama 3 dzieci uciekających z Kijowa przed wojną:

Jesteś obcokrajowcem, ale chcę Cię zrozumieć.

Przyjmujemy Cię.

Współczujemy Ci.

Chcemy pomóc.

Słowa, które mama powtarza sama sobie: Dziękuję Bogu, że ja i moje dzieci tu jesteśmy. I dziękuję, że nas przyjęliście.

Pozdrawiam

Mirka Magiera-Bartosz (pedagog ZS3 Katowice)

List 12

Dzień dobry,

Ostatnio w ramach warsztatów profilaktycznych z młodzieżą szkół ponadpodstawowych miałam okazję omówić temat słów ratujących życie. Młodzież z 4 grup podawała mniej więcej te same przykłady:

– „Cześć”, „jestem”, lub po prostu „dotyk” – jako sygnał dla osoby, że może na nas liczyć, że jesteśmy tutaj dla niej. Nienarzucanie się, tylko dawanie możliwości skorzystania z naszego wsparcia wtedy, kiedy będzie tego potrzebowała.

– „Nie jesteś sam/sama” – sygnał, że mimo poczucia osamotnienia tak naprawdę nie jest się samemu. Że zawsze jest ktoś obok, kto jest dla nas.

– „Jak się czujesz?” – pytanie, które daje sygnał, że się interesujemy, że jest ktoś, dla kogo się ta osoba liczy, jest dla niej ważna.

– „Jestem z Ciebie dumna/dumny”, „kocham Cię” – to młodzież używała w kontekście rodziców/problemów rodzinnych. Kilka słów, które dla nich są ważne, dają poczucie, że są dla kogoś ważni, a wbrew pozorom są rzadko używane w stosunku do dzieci.

– Młodzież zwróciła uwagę, że nie lubią w trudnych sytuacjach słyszeć sformułowań typu „rozumiem, jak się czujesz”, „wiem, jak się czujesz”, „nie przejmuj się”. Uważają, że nawet jeżeli osoba to mówiąca była w podobnej sytuacji, to nie będzie w stanie poczuć dokładnie tego samego co oni, bo zawsze są jakieś zmienne, które powodują, że te sytuacje wbrew pozorom są od siebie bardzo różne. Najczęściej słyszą te sformułowania od rodziny, znajomych i, co jest niepokojące, specjalistów pracujących w szkołach.

Mam nadzieję, że informacje okażą się przydatne podczas tworzenia słownika.

Pozdrawiam,

Beata Marcinkowska, Pedagog w Miejskiej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej przy Miejskim Centrum Wspomagania Edukacji w Opolu

List 13

Dzień dobry, przesyłam materiały do słownika ratującego życie. Wyrażenia formułowali uczniowie liceum, Ukraińcy mieszkający w Stalowej Woli od kilku miesięcy. Z poważaniem Marzena Łata, koordynator Podkarpacie

gasznica
• alarm
• produkty spożywcze
• rózka
• sądzie
• telefon/kontakt
• lekarz/medycyna
• mieszkanie
• ciuchy
• transport/auto

List 14

Dzień dobry, przesyłam materiały do słownika ratującego życie. Wyrażenia formułowali uczniowie liceum, Ukraińcy mieszkający w Stalowej Woli od kilku miesięcy. Z poważaniem Marzena Łata, koordynator Podkarpacie

Mam 14 lat. W polsce jestem od 3 lat.

повітряна тривога (повітряний аларм)
 гуманітарна допомога (humanitarna pomoc)
 подорожі (podroże)
 знайомі (znajomi)
 волонтери (wolontariat)
 папка
 телефон
 добрососідство (schośnek)
 валіза з найважливішими речами
 (waliza z najważniejszymi rzeczami)

mieszkam w Polsce 7 miesięcy,
 Arina, 72 lata, 14 lat

- це парубок, який
- жовтий - помага w ~~st~~ zadyć światło
- kiedy jego niema pod czas ataku
- тмубочна валіза - waliza (torba) na wypra-
 du kiedy trzeba, ^{uzyc} potrzebne rzeczy
 i uciekać szybko
- granica.
- ludzie decydują wyjeżdżać za granicę,
 ponieważ czują bardzo duży strach, że
 po prostu nie wiedzą, co będzie jutro.
- alarm.
- odzież dla ucieczki.
- telefon.
- prąd.
- produkty na granicę.
- koc.

mieszkam w Polsce 9 miesięcy, Wołoszyni-wołosynki
 Smykowska Aleksandra, 15 lat, miasto

Перемога
 Дружина
 Добіва
 & моруть
 ЗАКИСЛОВА
 безпека
 родина
 друзі
 повернення
 до дому
 Ірина

Ціша
 Зaufanie
 Jestem blisko
 Ochota
 Wolność
 bezpieczeństwo
 Rodzina
 przyjaciele
 Wrócić
 do domu
 Ірина

Lubow Kondratiewa z Ukrainy, miasto Zaporże:

Chwała Ukrainie.

Chwała Bohaterom!

Kiedy jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy silni i niezniszczalni.

I razem na pewno wygramy!

Chwała Siłom Powietrznym!

Chwała Zbrojnym Siłom Ukrainy!

Obrończyniom chwała!

Ratujmy swoje życie i bliskich.

Tylko razem możemy wygrać!!!

Dziękujemy naszym obrończynom i obrońcom za dobrą pracę i nasz spokój.

Кондратієва Любов
з України м. Запоріжжя
Слава Україні!
Героям слава!
Кожні ми зурядовані-
ми словами та незалежні:
І разом ми обов'язково
Переможемо!
Слава ВВС!
Слава ЗСУ!
Захисницям слава!
Добавляю сподівань
тиждень своє іде
близьких і родних
Вічне разом ми
зможемо перемогти!!!
Дякую нашим захисницям
за захисницям за нашу
роботу і за нашу славу!

(Uwaga tłumacza: język mieszany, ukraińsko-rosyjski)

Mama i Tata

Mama moja i tata przyjechali,

Ja czekałem z miłością

I chciałbym, żeby było tak, jak na Ukrainie

Wszystkiego najlepszego

Z miłością

Mamusi!!!

МаМа и ПаПа
МаМоу ПаПа, Прие
хал я их чекоу
с любовью і хотел
ШТОГ да как
в україні ШТОГ
всё да на рМати
-на, с любовью
Марія !!!

Katarina Demczenko:

BTS

LOVE KOREA

Chcę do Czonguga!!

Chcę do Korei na koncert

BTS

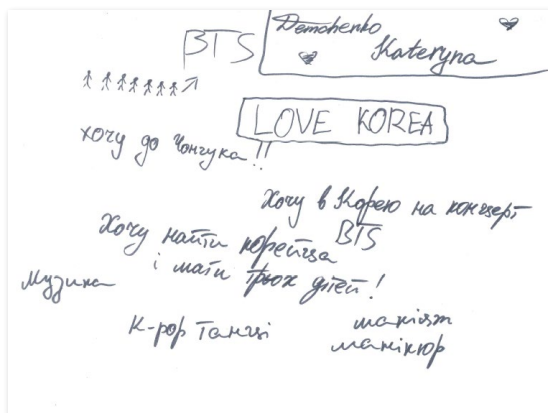
Chcę znaleźć Koreańczyka
i mieć z nim troje dzieci!

Muzyka

K-pop (taniec)

Makijaż

Manicure



Olga, Kijów, Ukraina:

Rodzina

Nadzieja w sercu

Córeczka

Wdzięczność za pomoc

Wiara w lepszą przyszłość

Pan Bóg



Ługańsk

Ukraina

Wojna

Pomsta

Obraza (nieczytelne)

Śmierć (nieczytelne)

Tchórzostwo

Wydech

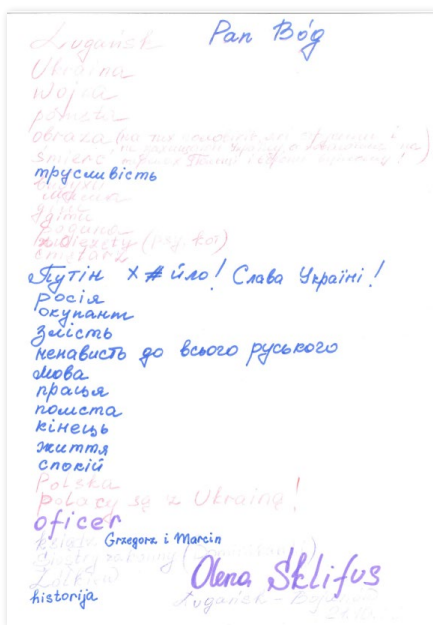
Rodzina

Zwierzęta (psy, koty)

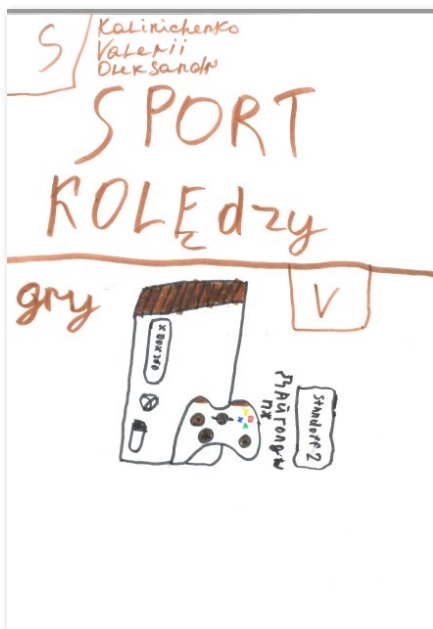
Cmentarz

Putin, chuj z nim! Chwała Ukrainie!

Rosja okupant
 Złość
 Nienawiść do wszystkiego co rosyjskie
 Język
 Praca
 Pomsta
 Koniec życia
 Spokój
 Polska
 Polacy z Ukrainą
 Oficer
 Grzegorz i Marcin
 Książd
 Siostry Zakonne (Dominikanki)
 (Nieczytelne)
 Historia
 Olena Sklifus, Ługańsk



Walerii i Aleksander Kaliniczenko:
 Sport
 Koledzy
 Gry
 XBOX 360
 (nazwy własne – nieczytelne)
 Standoff 2



Aleksji Kaliniczenko, 5 lat:
Ukraina
Polska
Żyrafa



Chwała Ukrainie – Bohaterom chwała
Rodzina jest najważniejsza
Wiara w Boga
Dziękujemy Polsce (przy fladze)
Podziękowanie Marcinowi

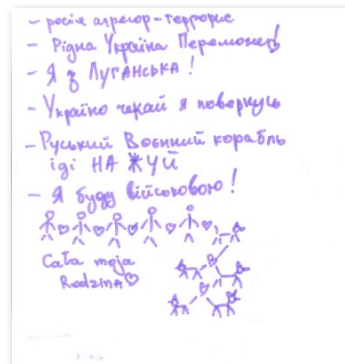
Anna Kaliniczenko:
Dziękuję
Chwała Ukrainie – Bohaterom chwała



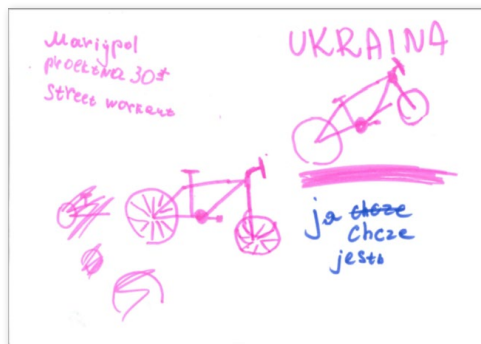
Ukraina
 Rodzina
 Jesteśmy z Wami
 Dziękuję
 Bóg cię kocha i broni
 Tata
 Ukraina ponad wszystko
 Chwała Ukrainie – Bohaterom chwała
 Wyzwolone kolejne miasta na Ukrainie
 Ługańsk
 Rosja zepsuła moje życie!
 Telefon od bliskiej osoby (brata), która jest w Kijowie
 Psy
 Jestem z Ukrainy i jestem z tego dumny
 Bojanów nasz drugi dom
 Nie wojnie!



Rosja to agresor i terrorysta
 Rodzima Ukraina wygra!
 Ja jestem z Ługańska!
 Ukraino czekaj – ja wrócę
 Rosyjski statku wojenny, chuj z tobą
 Ja będę żołnierzem!
 Cała moja Rodzina



Mariupol, ulica projektna 30 (Street workout)
 UKRAINA
 Ja chcę jeść



Swietłana, 50 lat, Charków:
Co u Ciebie?
Dziękuję za wsparcie!
Dziękuję za informację!
Głośno? Czy słycać u Was bombardowanie?
Dziękuję za opiekę!
Na łączach
Trzymajmy się!!!
Pokrewieństwo z bratem
Polska – nowy dom!
Miłosierdzie = caritas!
Ukraina ponad wszystko!
Tęsknota, rozłąka z rodziną

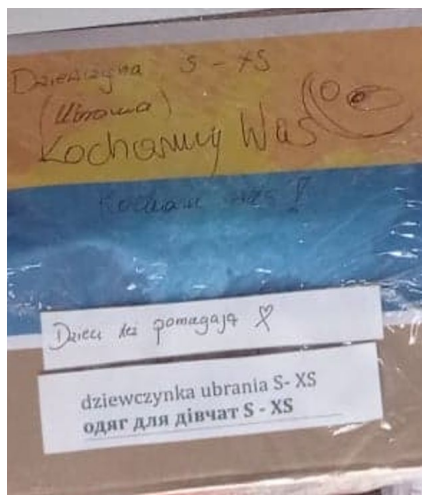
Anna Kaliniczenko:
Putin chujem

List 15

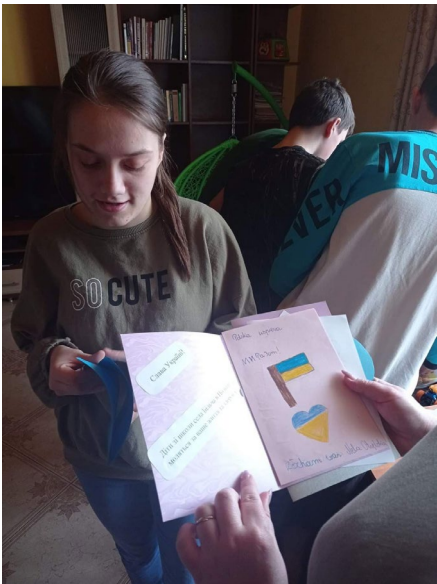
Zdjęcia nadesłane przez
Emilię Tomczyk

Світлана (50 років) м. Харків
- Як ти?
- Дякую за підтримку!
- Дякую за інформацію!
- Мило? (ситуація в нас? бомбардування?)
- дякую за турботу!
- На зв'язку (до зв'язку)
- Тримаймося ррр!
- Родинний зв'язок з братом
- Тимча - нова дівка
- МИЛОСЕРДЯ = CARITAS!
Чураїка мож усе !
- туга, розлука з рідними ☹️

Anna Kaliniczenko
МУТИН
ХУЇЛО







List 16

Dzień dobry, w ramach tworzenia słownika przesyłam
moje poruszające doświadczenie

Było to w czwartej lub w piątej klasie szkoły podstawowej, na pewno nie później. Byłam dziewczyną, która lubiła bujać w obłokach, niektórzy mogliby powiedzieć, że zamiast skupiać się na konkretach – myślałam o niebieskich migdałach, może tak było. Lubiłam świat marzeń, swój własny skrawek przemyśleń i rozważań, które nadal lubię, bo dzięki sytuacji, która mi się przytrafiła, nie pozwoliłam sobie zmienić, wpasować jak klocek do układanki zwanej światem. Byłam dzieckiem, które na pytanie o ulubiony przedmiot jako jedno z niewielu odpowiadało – język polski i historia. Większość dzieci odpowiadała, że wf. Ja akurat byłam kiepska z jakiegokolwiek koordynacji ruchowej i zwyczajnie w świecie na tym przedmiocie szło mi źle. Pomimo że byłam raczej lubianą osobą, to podczas wychowania fizycznego nikt nie chciał ze mną ćwiczyć, czułam się wtedy odrzucana. Kiedy pewnego dnia siedziałam na ławce rezerwowej i nikt mnie nie zastępował, zasmucona poszłam usiąść do kąta. Skuliłam nogi, bardzo chciało mi się płakać, możliwe, że uroniłam łzę. Wtedy podszedł do mnie nauczyciel, przykucnął, zapytał, co się dzieje. Powiedziałam mu, co czuję. Chwylił mnie za ramiona, spojrział prosto w oczy i powiedział, że to, że nie jestem dobra w sporcie, nie oznacza, że w czymś innym nie będę najlepsza, że każdy ma swój talent, który może rozwijać i stawać się coraz lepszy, a on wierzy, że na pewno mam coś, co kocham i co sprawi, że będę się w tym spełniać. Pamiętam to dzisiaj, bo wtedy poczułam, że nie muszę być najlepsza w czymś, co nie sprawia mi frajdy, że mogę się rozwijać. To, że ten wuefista podszedł do mnie, uwierzył we mnie, niejako sprawiło, że zachciałam podążać swoją drogą i tak robię do dzisiaj.

Spojrzenie w oczy, dotknięcie ramion, schylenie się do rozmówcy, powiedzenie: ej, jesteś w czymś dobry, nie trzeba wszystkiego potrafić ratuje życie.

Pozdrawiam

Ewelina

List 17

ZESTAW SŁÓW ZAPROPONOWANYCH PRZEZ UCZNIÓW LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO (III LO w Łomży)

Klasa II (w której obecnie uczy się też dziewczyna z Ukrainy, która jest w Polsce i w tej klasie od końca kwietnia 2022 r.)

Uczennica z Ukrainy chce wrócić z matką do domu do Mikołajowa, kiedy tylko będzie to możliwe. Dla niej ważnymi polskimi słowami, które usłyszała od rówieśników w szkole oraz od innych ludzi, pomagających po przyjeździe do Polski, są:

- pomożemy/pomogę Ci,
- czego potrzebujesz?,
- nie szkodzi, że nie rozumiesz po polsku, szybko nauczysz się,
- możesz tu być/mieszkać, ile zechcesz,
- umiesz dużo więcej z matematyki, jesteś zdolna i bystra, możesz nam pomóc,
- nikt Ciebie tutaj nie ocenia, możesz być sobą,
- szkoda, że chcesz wyjechać, wrócić

Polscy uczniowie w małych grupach wybrali następujące słowa:

- jestem/jesteśmy z Tobą,
- możesz na mnie zawsze liczyć,
- dasz radę, nie jesteś tu sam/sama,
- jestem tutaj, żeby Ci pomóc i Ciebie wysłuchać,
- opowiedz o swoim pięknym mieście, chciałbym tam kiedyś pojechać z Tobą,
- masz do mnie kontakt – dzwoń o każdej porze,
- będzie dobrze, razem damy radę,
- tutaj jesteś bezpieczny/a,
- bardzo cieszę się, że Ciebie poznałam, mimo okoliczności,
- jesteś dla nas ważna.

Klasa III LO (w ubiegłym roku szkolnym uczyli się w niej dwaj uczniowie z Ukrainy, ale po wakacjach już nie wrócili)

- odwagi,
- podziwiamy Was i szacun za walkę,
- tutaj jest bezpiecznie, zadbamy o Ciebie,
- czuj się jak u siebie, powiedz tylko, czego potrzebujesz,
- pamiętaj, możesz na mnie liczyć,
- „Sława Ukrainie!”
- jesteś bardzo dzielna/y, imponujesz nam,
- cieszę się, że mogę Cię poznać,
- niedługo Putin zdechnie,
- jesteście dla nas wzorem,
- masz przyjaciół i wsparcie,
- zależy mi na Tobie,

- na pewno wrócisz do swojego domu, to sytuacja przejściowa,
- pomogę Ci, razem będzie łatwiej,
- nie trać nadziei

Tyle udało się zebrać. Pozdrawiam ☺ Krystyna Orzechowska-Gryguc

List 18

Szanowni Państwo,

żyjąc na co dzień głównie z obywatelami Ukrainy, zaproponowałam im dodanie od siebie kilku słów do projektu. Rozmawiałam z Julią, Leonem i Igorem. Wysłuchanie całego wywiadu dla Radia Warszawa było wyzwaniem, ale dzięki temu możemy zaproponować kilka nowych słów. Julia zaproponowała słowo „Tradycja” w kontekście fragmentu o odrodzeniu Ukrainy w ostatnich latach, mając też na myśli jej babcię, która została w Ukrainie, z którą niestety od trzech miesięcy nie ma kontaktu. Leon i Igor wspólnie zaproponowali słowo „Rozumiem”, które nie wymaga więcej niż obecności drugiej osoby. Skontaktowałam się również z Kirylem, który obecnie wrócił do Ukrainy, ale przez dwa miesiące uczył się w polskiej szkole. Nie ujmując innym, jego propozycja wydała mi się wyjątkowo bolesna, ponieważ było to słowo „Dzwonił”. Związane bezpośrednio z jego ojcem, który został w Ukrainie w wojsku i każdy dzień bez kontaktu był (cytując) rozpaczą. Z wyrazami szacunku,

Marta Klonowska

Pedagogika specjalna

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

List 19

Dzień dobry,

Przesyłam zebrane słowa – propozycje uczniów, z którymi rozmawiałam w ostatnim tygodniu, pytałam ich o to, jakie słowa chcieliby usłyszeć w trudnej dla nich sytuacji, jakie słowa/zachowania/gesty uważają za wspierające:

Help! (to odpowiedź powtarzająca się na pytanie, jakie słowo ratuje życie).

Uważaj. Stop! (słowa uznane za mogące uratować życie kogoś, kto powstrzyma się przed działaniem, wejściem w sytuację niebezpieczną).

Wiara w siebie daje siłę.

Nie jesteś sam.

Jestem z Tobą.

Jesteś dla mnie ważny.

Kocham Cię (jeśli będzie wypowiedziane przez osobę mającą znaczenie, bliską)

Tu bez cenzury:

Shit happens. (jako akceptacja, że złe rzeczy się zdarzają, jest to normalne i trzeba iść dalej, nie przejmować się)

Z zachowań: przytulenie (uznane jako najlepsze, gdy nie wiadomo, co powiedzieć, a wydarzyło się coś smutnego).

Z wyrazami szacunku

Agnieszka Marciniak

koordynator woj. wielkopolskie

List 20

Panie Michale

Przesyłam jeszcze kilka słów do naszego słownika ratującego życie.

Słowa pochodzą od dzieci/młodzieży, rodziców, którzy trafili do naszej częstochowskiej poradni psychologiczno-pedagogicznej, gdzie Yulia – psycholog pochodząca z Ukrainy – opiekuje się dziećmi i ich rodzinami, którzy prawie nie mówią po polsku.

Yulia dotarła do żołnierza walczącego podczas wojny i sama jako córka, ciocia i siostra walczących w Ukrainie też wskazała ważne wg Niej słowa.

Przesyłam oryginalny tekst Yulii.

16 lat: Żołnierze – bo oni odbiją okupowane terytorium.

Rodzic: Dyscyplina – człowiek zdyscyplinowany może żyć.

13 lat: Wolność – my niezłamana nacja, miłość – wszystko tworzy, spokój – nikt nie umrze.

Rodzic: Swoboda – jak będzie swoboda, to nie będzie wojny.

22 lata: Ukrycie – to uratuje życie, bo można ukryć się.

Żołnierz: Modlitwa.

Klient: Strzelaj.

Yulia: Nadzieja – mam nadzieję, że wojna niedługo się skończy. Słuchaj dowódcy – to uratuje życie.

Pozdrawiam serdecznie

Małgorzata Krakowska

Koordinatorka Śląsk

List 21

Dzień dobry,

chciałabym przesłać propozycję hasła, które pomogło mi przetrwać kryzys.

„Wielkie szczęście składa się z małych codziennych radości”

...jakie mogę sobie sprawić każdego dnia.

To nie czekanie na coś wielkiego, to szukanie radości tu i teraz: spotkanie/ rozmowa z przyjacielem, pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi, muzyka, życzliwość, nowy, inspirujący utwór, kolorowy liść, pączek, muzyka, promień słońca na twarzy, uśmiech...

Trzeba być w tym wszystkim uczciwym i nie ranić innych.

Bardzo mi to pomogło w wielkim kryzysie.

Może jeszcze komuś pomoże.

Pozdrawiam

Edyta

List 22

Anna Kaczmarczyk

Anna Szumska

(pielęgniarki wojskowe)

- | | |
|--|------------------------------------|
| 1) Czołem – przywitanie żołnierskie | ze strony medyków, ratownicy |
| 2) Ku chwale ojczyzny | medyczni – siła bojowa me- |
| 3) Życzę żołnierskiego szczęścia | dyczna – za chwilę żołnierz będzie |
| 4) Bóg Honor Ojczyzna | ewakuowany w bezpieczne miej- |
| 5) Odszedł na wieczną służbę | sce – jest medyk! – uff, medycy |
| 6) Oddać honor | już są) |
| 7) Beret z Orłem | 15) Meldunek |
| 8) Weteran | 16) Alarm |
| 9) Mundur | 17) Marsz |
| 10) Sztandar | 18) Tak jest |
| 11) Flaga Polski na maszcie – wcią-
gnięcie, opuszczona, z kirem, na
trumnie poległego | 19) Rozkaz |
| 12) Medal za zasługi | 20) Bagnet na broń! |
| 13) Awans pośmiertny | 21) Kompania honorowa |
| 14) MEDEVAC (pielęgniarka lub
lekarz – ewakuacja medyczna | 22) Naprzód marsz! |
| | 23) Bacność |
| | 24) Spocznij |
| | 25) Atak |

- | | |
|--------------------|-----------------|
| 26) Wsparcie | 30) Depozyt |
| 27) Nieśmiertelnik | 31) Hymn |
| 28) Niezbędnik | 32) Salutowanie |
| 29) Obrączka | |

List 23

Przesyłam do słownika, od: Olha Ovcharenko z Ukrainy, koordynatorka psychologów Fundacji „Kalejdoskop Kultur”, psycholog Fundacji „Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej”

Imię, wiek, miasto	Ukr.	Pol.
Galina Wuz, 32, Czernihów	Вірити в себе Життя продовжується	Uwierz w siebie Życie toczy się dalej
Yulia, 28, Kijów	Дихай! (нагадує собі жінка, у якої чоловік вважався безвісти зниклим)	Oddychaj! (kobieta czekała na zaginionego męża)
Taras, 13, Iwano-Frankiwnsk	Я вільний, у мене є крила Я обраний Я витрачаю час дарма, перебуваючи в Польщі Планую будувати бомбосховище в Україні, як тільки повернусь додому (детально описав бомбосховище як місце з доступом повітря та води, де можуть перебувати всі його друзі. Місце має бути секретний навіть від батьків)	Jestem wolny, mam skrzydła Jestem wybrany Marnuję czas w Polsce Planuję wybudować schron przeciwbombowy na Ukrainie, jak tylko wrócę do domu (wyszczególnił schron przeciwbombowy jako miejsce z dostępem do powietrza i wody, w którym mogą przebywać wszyscy jego przyjaciele. Miejsce musi być tajemnicą nawet przed rodzicami)
Irina, 16, Odessa	Там війна, а я тут Я повинна бути там, щоб бути корисною (в Україні залишився тато, який є значущою людиною для дівчини; повернення додому свідчить про бажання повернутись до батька)	Jest wojna, ale jestem tutaj Muszę tam być, żeby być użyteczną (ojciec, który wyjechał na Ukrainę, jest dla dziewczynki osobą znaczącą; powrót do domu wskazuje na chęć powrotu do ojca)
Jakiw, 8, Charków	Переможець Герой У мене є зброя, щоб врятувати планету	Zwycięzca Bohater Mam broń, by ocalić planetę

Imię, wiek, miasto	Ukr.	Pol.
Makar, 11, Połtawa	Вишиванка Жовто-блакитний прапор Оберіг	Wyszywanka (haftowana koszula) Żółto-niebieska flaga Amulet
Olga Bilan, 42, Kijów	Я маю міцне коріння (згадує своїх предків, які пережили Другу Світову війну і нагадує, що їм вдалось)	Mam silne korzenie (wspomina swoich przodków, którzy przeżyli II wojnę światową i przypomina, że im się udało)
Oksana Svystun, 34, Krzemieńczuk	Дозволь мріяти Значить, так треба Усі так живуть зараз	Pozwól sobie marzyć Więc tak powinno być Teraz wszyscy tak żyją
Irina Semko, 35, Czerkasy	Це не моя вина Я можу відповідати лише за своє життя, за свій вибір Кожен вибір правильний	To nie moja wina Mogę odpowiadać tylko za swoje życie, za swoje wybory Każdy wybór jest dobry
Natalia, 33, Dnipro	Це тимчасово Потрібно почекати	To tymczasowo Musisz poczekać
Zoja, 50, Charków	Я маю право жити Я стала сильнішою	Mam prawo żyć Stałam się silniejszą
Larysa, 43, Winnica	Я нормальна Більшість з нас проживають подібне Я не одна Я в безпеці	Jestem normalna Większość z nas tak żyje Nie jestem sama Jestem bezpieczny
Maryna, 35, Ługańsk	Мені є до кого звернутись Я вдячна кожному	Mam się do kogo zwrócić Wszystkim jestem wdzięczna
Zoja, 46, Dnipro	Я можу собі з цим радити Я не безпорадна Я доросла і можу управляти своїм життям	Mogę sobie z tym poradzić Nie jestem bezradna Jestem dorosła i potrafię zarządzać swoim życiem
Narine, 56, Kijów	Моя кімната Мій дім Моє місце	Mój pokój Mój dom Moje miejsce
Marija, 37, Ternopol	Я зможу Я відчуваю, що роблю правильно	Mogę Czuję, że to, co robię, jest właściwe
Daryna, 14, Smila, Czerkaskij reg.	Мої кіт та пес мене пам'ятатимуть Я повернусь додому Я знову побачу друзів	Mój kot i pies będą o mnie pamiętać Wrócę do domu po wojnie Znowu zobaczę przyjaciół

Imię, wiek, miasto	Ukr.	Pol.
Switlana, 38, Chmielnicki	Це укріпить наші стосунки Повага до мого вибору Підтримує на відстані Довіра	To wzmocni nasze relacje Szacunek dla mojego wyboru Pomagam na odległość Zaufanie
Olena, 46, Odessa	Тримайся Ти в безпеці Тут тобі нічого не загрожує	Trzymać się Jesteś bezpieczny Nic ci tu nie zagraża
Kateryna, 32, Odessa	Ти сильна Ти собі обов'язково порадиш	Jesteś silna Na pewno sobie poradzisz
Nadija, 37, Winnica	У Бога на мене інші плани Роби, скільки зможеш	Bóg ma dla mnie inne plany Zrób tyle, ile możesz
Yulija, 51, Poltawa	Домівка (згадування дому стало символом підтримки та надії) Світ може бути кращим	Dom (wzmianka o domu stała się symbolem wsparcia i nadziei) Świat może być lepszym

List 24

Szanowny Panie Doktorze,

w ramach przygotowywanego *Słownika wyrazów ratujących życie* proponuję termin: takt pedagogiczny. Jest to niezwykle ważny czynnik w oddziaływaniach osobowych, których prawidłowość jest bezsporna, biorąc pod uwagę relacje uczniów, nauczycieli i rodziców z Polski i Ukrainy. Takt chroni przed trudnościami, łagodzi je, a do stosunków międzyludzkich wnosi wycucie, łagodność i mądrość. Daje też ważne słowa i gesty, które ratują, wspierają i wzmacniają.

Z wyrazami szacunku – Jarosław Michalski (Akademia Pedagogiki Specjalnej w Warszawie).

List 25

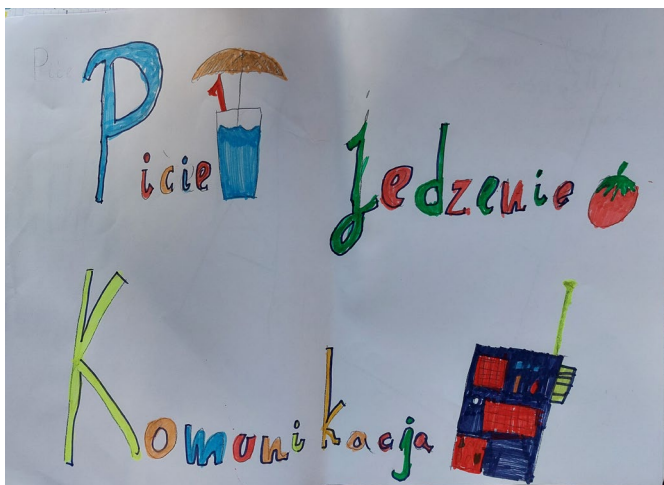
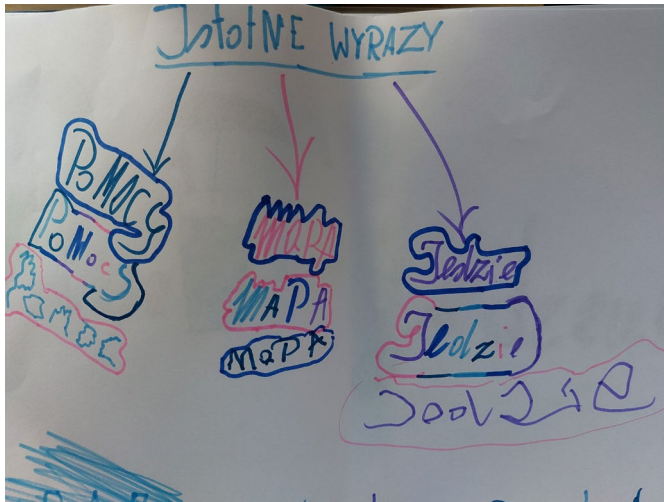
Michale,

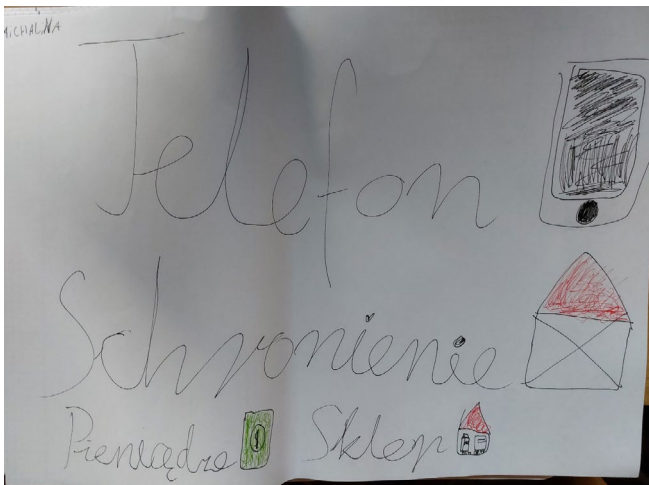
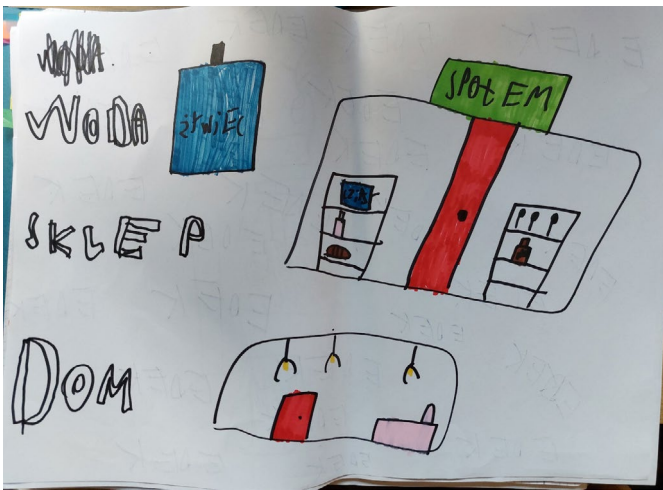
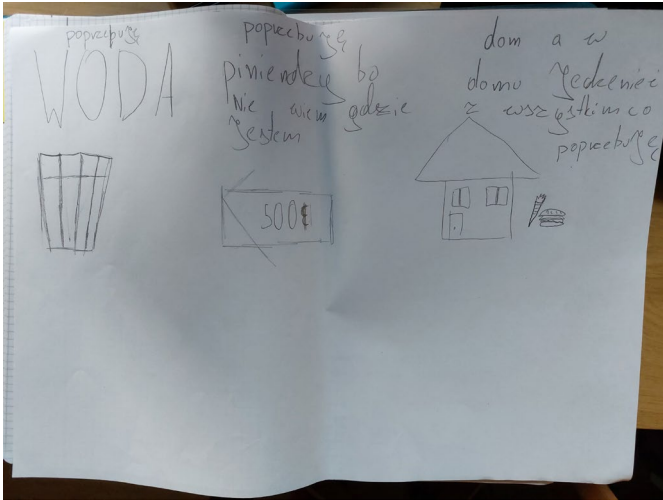
Poniżej dane dzieci, szkoły, p. Inga Smoleń to nauczycielka i nasza doktorantka.





Uczniowie:

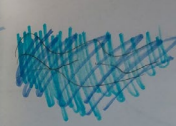


Amelia, Michalina, Anna, Gabriela, Vlad, Mikołaj, Edward, Wojciech, Ewa, Wiktoria, Antoni. Klasa 3B, Monnet International School




Prywatna Szkoła Podstawowa im. Jeana Monnet





Picie - 
Jedzenie - 
Schronienie - 
Spanie - 
SOS - Pomocy

Woda 
SOS 
SPA 

woda 
POMOCY 
jedzenie 

List 26

Dzień dobry,

w załączeniu przesyłam wyniki pracy w grupie studentów. Słowa ratujące życie wypracowane w ramach zajęć z pedagogiki w grupie studentów I roku rehabilitacji w Instytucie Kultury Fizycznej Akademii Umiejętności w Nowym Sączu.

Z wyrazami szacunku,

Małgorzata Wójs

koordynator programu wsparcia psychologiczno-pedagogicznego z Małopolski

Bóg, Honor, Ojczyzna

Walcz o swoje

Zjednoczenie

Pojednanie

Respirator

Lexus

Brak cierpienia

Butla gazowa

Kanister

Rko

Sanitariusz

Trzydzieści uciśnień, dwa wdechy

Sprawdź oddech i przytomność

AED

Staza

Tam jest torba R1

Ostrzeż innych

Damy radę

Razem możemy więcej

Masz dla kogo żyć

W grupie siła

Jeszcze będzie pięknie

Powiedz, co Cię dręczy

Bądź dzielna/dzielny

Wróć bezpiecznie

Bądź silny

Miej odwagę ...nie tę lichą, marną....

Uwierz w siebie
Pamiętaj, o co walczysz
Uwaga ogień
Zaopiekuj się mną
Pomódl się za mnie
Nie mam złych zamiarów
Proszę, niech zapanuje spokój
Wyrozumiałość
Siła
Odwaga
Współczucie
Wiara
Miłość
Determinacja
Trzeba wierzyć
Wesprzyj mnie
Nie załamuj się
Jesteśmy jednością
Czy mogę Cię przytulić?
Każda ofiara się liczy
Bóg nad wami czuwa
Spartańska siła walki
Słowiańska jedność
Jedność braterska
Chwała żołnierzom
Stalowa wola walki
Jesteśmy z wami
Pomoc już nadchodzi
Mali ludzie, wielkie serca
Siła braterska ponad wszystko
Karma zawsze wraca
Wszyscy jesteśmy ludźmi
Zwycięstwo całego świata
Wspólne cele jednoczą
Budujemy mury, budujemy mosty
Chroń plecy

Zrób to dla ojczyzny
Naucz mnie
Idź do przodu
Przyszłość jest w twoich rękach
Myśl pozytywnie
Jesteś wielki
Nie rezygnuj
Jutro też jest dzień
Jutro może cię zaskoczyć
Wszystko może się zmienić
Słońce zawsze wschodzi
Zachowaj spokój
Razem raźniej
Nawet najgorsza noc mija
Po burzy wychodzi słońce
Kto sieje wiatr, ten burzę zbiera
Dobro zawsze zwycięża
Rany się zagoją, a bliźni świadczą o zwycięstwie

Pozostałe słowa dotyczą prostych czynności i nazywają prozaiczne rzeczy typu bilet, ładowarka, schron, szpital, boli itp.

List 27

Moja propozycja to słowo „Jezus” – powtarzając za Apostołem Janem to słowo, które się stało ciałem, które zamieszkało wśród nas i które dało nam życie. Dzięki Jezusowi Bóg poczytuje mnie za niewinnego, nie dlatego, że bez winny jestem, ale dlatego, że moją winą obarczył Niego. To dzięki imieniu Jezus jestem usprawiedliwiony, brak we mnie lęku. To Jezus ocalił mnie przed Bożym gniewem, a moje serce jest z nim bezpieczne i tylko jemu pragnie służyć.

dr Dariusz Bryćko – duchowny Jednoty Litewskiej, fundator i prezes Instytutu Tolle Lege w Warszawie

List 28

Szanowny Panie Doktorze,

poniżej podaję słowa, zwroty ratujące życie. Zaproponowali je uczniowie klasy ósmej podczas rozmowy na temat wydarzeń za naszą wschodnią granicą, w Ukrainie, i związanych z tym uchodźców wojennych:

porozmawiaj ze mną;

nie odchodź;

przytulisz mnie?;

musisz już iść?

Pozdrawiam serdecznie.

Z wyrazami szacunku

Agata Porczyńska

koordynator Programu wsparcia psychologiczno-pedagogicznego dla uczniów i nauczycieli

List 29

Dzień dobry,

poniżej kilka słów/wyrażeń spisanych przeze mnie podczas rozmów z innymi osobami, wraz z krótkim kontekstem.

1. **ŻEGNAM/ NIE ZOSTAWIAJ MNIE** – młodzież z zagrożeniem niedostosowaniem społecznym. Słowo „żegnam” mówione w kontekście chęci skończenia swojego życia/próby samobójczej, w moim odczuciu jako wyraz wołania o pomoc, zauważenia problemów młodego człowieka, jego poczucia osamotnienia, bezradności i braku sensu w życiu. To swego rodzaju wyraz buntu, z jednoczesną nutą nadziei na uratowanie Osoby przed śmiercią, bo może ktoś zdoła odczytać w tych słowach krzyk rozpacz, zauważy, poda rękę i wspólnie poszuka rozwiązania problemów wydających się nie do pokonania w pojedynkę.

2. **MAMA/ RATUNKU/ POMOCY** – dzieci w wieku 10 lat

3. **MAMA/ TATA/ KARETKA/ POMOCY/ BOŻE** – młodzież z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym

4. **IMIONA UKOCHANYCH OSÓB Z NAJBLIŻSZEJ RODZINY** – osoba uzależniona, która aktualnie nie spożywa alkoholu, ma dobre relacje z bliskimi i widzi sens życia dla nich i przy nich.

Z poważaniem,

Marta Bonalska – koordynator projektu, woj. warmińsko-mazurskie

List 30

Szanowni Państwo!

Z zainteresowaniem przeczytałem w TP45 informację o pracach nad „słownikiem wyrazów ratujących życie”. Uprzejmie informuję, że na stronach internetowych Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego (UKU) we Lwowie i na stronach internetowych Wydziału Artes Liberales UW jest w wolnym dostępie Orysi Demskiej i mój *Słownik tematyczny ukraińsko-polski*. Pewnie wymagałby dziś niewielkich uzupełnień związanych z wojną i elektroniką, ale z powodzeniem mogą z niego korzystać Ukraińcy uczący się języka polskiego. W sprzedaży jest też słownik tematyczny ukraińsko-polski, opracowany w Katedrze Ukrainistyki UW.

Z poważaniem, Janusz Rieger (em. prof. UW).

List 31

Szanowny Panie Doktorze,

zgodnie z naszą wcześniejszą rozmową przeprowadziłam krótkie zajęcia z Aloszą. Wychowawczynie grupy pozwoliła mi na 15 minut zajęć plastycznych i rozmowy indywidualnie. Niestety Alosza bardzo mało mówi po polsku, ale dużo rozumie. Poprosiłam go, żeby powiedział mi swoje ulubione słowo (nie wiedziałam, jak inaczej łatwo przedstawić mu temat słownika). Alosza praktycznie nie rozstaje się ze swoją zabawką psem, więc wydaje mi się, że naturalną odpowiedzią było słowo „sobačka”. Tu rodzice Aloszy (głównie mama) bardzo mi pomogli przenieść to na język polski. Nie podejmowałam z rodzicami tematu wojny, ponieważ wyczułam dystansowanie się od tematu. W załącznikach dodaję obrazki, które narysował Alosza. Nie umiem ich niestety rozszyfrować, możliwe, że wynika to z faktu, iż Alosza jest bardzo zamkniętym w sobie dzieckiem i praca była szczerze trudna. Dołączam też kartkę od mamy Aloszy, która wykazała się dla mnie ogromną cierpliwością w nauce pisma. Nie jestem pewna, czy tak miało wyglądać to zadanie, ale dziękuję za motywację do poszerzania perspektywy.

Z wyrazami szacunku,

Marta Klonowska



Плюшева собачка
Pluszowa sobaczka

ПЕСНЯ
ПЛЮШЕВНА

ПЛЮШЕВА СОБАЧКА ПЛЮШЕВНА
pluszowy piesek



List 32

Pedagog wczesnoszkolny, Agnieszka Gardas

Zajęcia z edukacji outdoorowej z klasą III A w Szkole Podstawowej SPSK w Rychwałdku (woj. śląskie)

Każda wojna ma źródło w sercu.

27 lutego 2022 przed powrotem z zimowych ferii wysłałam wiadomość do rodziców przez mobi-dziennik:

Wiadomości o wydarzeniach wojennych na wschodzie codziennie zaprzętają nasze głowy i serca, przewijają się w naszych rozmowach z domownikami i znajomymi, powodują zdenerwowanie i niepokój o przyszłość naszą i dzieci.

Zwracam się do Państwa z ogromną prośbą, aby nie pozwalać na oglądanie i słuchanie dzieciom wiadomości. Nie chodzi o to, by wyrastali na ignorantów. Umysł 8-latka nie jest gotowy na takie obrazy, tego, co się zobaczyło, nie da się wymazać z pamięci.

Proszę Państwa o rozmowę z dziećmi, jeśli pytają. O nazywanie emocji i ich pełną akceptację, przyznanie się do tego, że my dorośli także odczuwamy strach, lęk, niepokój, złość. Na pewno osoby dorosłe nie powinny upatrywać w dziecku pocieszyciela, to nasza rola.

Także naszą rolą jest być z dzieckiem, tu i teraz.

Jeżeli ktoś z Państwa czuje, że dziecko ma większą potrzebę rozmowy na ten temat lub pojawiły się trudności związane z przeżyciami ostatnich dni, proszę o informację.

5 października, gdy zabieram moich uczniów na pierwszy outdoor w tym roku w ramach cyklu autorskich zajęć terenowych: „Cudze chwalicie, swego nie znacie – las i miasto jako równoprawne przestrzenie edukacyjne”, cieszę się, że po roku mogę wdrażać moje zawodowe marzenie: outdoor education w systemowej szkole integracyjnej.

Na kilku poprzednich lekcjach przewija się temat gór Polski. Podczas wyjścia dzieci zbiorą materiał – patyki, z których wspólnie wykonamy dusiołki w nawiązaniu do opowieści o Bieszczadach, a jeszcze wcześniej poprzyglądamy się im wnikliwie.

Tymczasem, mieszkając w górach – Beskidach, wyruszamy na pobliską górkę, by rozejrzeć się i ponazywać to, co nas otacza.

W Beskidach leje od tygodnia. I tak mieliśmy wyjść niezależnie od pogody. Dziś towarzyszy nam błękitne niebo i halny.

Widoki gwarantowane.

Jestem sama z dziećmi, Helena została z Matim w szkole, zbyt trudna byłaby dla niego ta wyprawa. Dzieci co chwilę wołają na wspólną obserwację, zachwyt, by podzielić się wrażeniami. Gdy wchodzimy na górę, niektórzy z nich dostrzegają swoje domy. Zachwycają się wszystkim – roślinami, widokami, tym, że nie trzeba siedzieć w ławkach, że buty brudne. Zbierają naręcza prawie przekwitniętych nawłoci i dzikiej mięty. Do kieszonek pakują owoce głogu, dzikiej róży, tarniny. Musimy wracać, choć wolelibyśmy zostać.

Pędzą przed siebie, prowadzą, chcą być przewodnikami.

Idę na końcu.

Przedemną kilkoro z nich. Co chwilę ktoś podnosi z ziemi patyk i pada pytanie, czy nadaje się na to, by wystrugać z niego dusiołka. Jeden z chłopców znajduje patyk, który kształtem przypomina pistolet.

„Przed wojną bawiliśmy się z kuzynami, że to są nasze pistolety i biegaliśmy jeden za drugim i strzelaliśmy do siebie”.

Cała się kurczę w środku.

Przygina mnie do ziemi.

Zaciskam powieki.

Czuję, jak krew odpływa mi z twarzy i dłoni.

Nie jestem w stanie wydobyć z siebie żadnego słowa.

Wszystko we mnie matowieje.

Dlaczego ośmioletni chłopiec jest zmuszony do użycia tej czasowej cezury?

Dlaczego musi dzielić swój młody świat na przed i po wojnie?

„A teraz – pytam, też się tak bawicie?”

„Coraz rzadziej” – pada odpowiedź.

28 października 2022, lekcja języka polskiego

– Kochani! – mówię, pan dr Michał Paluch przypomina o inicjatywnie pisania słownika wyrazów ratujących życie, kto ma ochotę dołączyć? Z ostatniej ławki dobiega głos:

– O nie! Najpierw pan Marek Michalak, a teraz pan Michał Paluch...

Dzielę się z dziećmi swoim światem. Bycie w relacji zobowiązuje. Często opowiadam o spotkaniach edukacyjnych, o ludziach, którzy są dla mnie inspiracją i autorytetami. Wspólnie podglądamy kanclerza Orderu Uśmiechu, autorów książek dla dzieci czy polskich pedagogów.

„Najpierw, teraz, przed wojną”

Czas.

Mamy go coraz mniej.

Coraz cenniejszym jest dobrem.

Nikt z nas go nie ma za dużo.

Wszyscy mamy go tyle samo, każdego dnia dostajemy po równo.

To MY decydujemy, jakie znaczenie nadamy sekundom, minutom, dniom.

Spędźmy go trochę z dziećmi, z drugim człowiekiem.

Na zwyczajnym byciu.

„Ludzie mówią, że czas to pieniądz.

A ja Wam mówię, że czas to miłość” (kard. Wyszyński)

możesz nie zdążyć

na autobus

po bułki

na seans do kina

gdy zupa kipi

tłucze się lustro

sól rozsypuje

mija godzina

słońce wstaje

w domu pusto

możesz nie zdążyć

powiedzieć

dotknąć

poczuć

posmakować

spojrzeć

utulić

ukochać

nakarmić

gdy masz wybór

skorzystaj

bo może nie być końca

z twoich oczekiwań

19.10.2022

List 33

Dzień dobry Panie Michale,

przepraszam, że lekko po terminie, ale w ubiegłym tygodniu mieliśmy w jednej z naszych szkół podstawowych samobójstwo dziewczynki i wszystkie moje plany uległy drastycznym cięciom. Odbylem 2 spotkania z młodzieżą w liceum w sprawie wyrazów do słownika. Właściwie wyłoniło się kilka nowych słów, które w mojej ocenie byłoby można wziąć pod uwagę. Ku mojemu lekkiemu zdziwieniu, w kontekście ucznia kl. III LO pierwsze to słowa „**mama**” z wyjaśnieniem, że osoba mamy kojarzy się im z poczuciem bezpieczeństwa, zapewnieniem tego bezpieczeństwa. Drugie to „**telefon**” – kontakt z osobami, które mogą zapewnić pomoc, w szczególności organizację wyjazdu z Ukrainy, z terenów zagrożonych ostrzałami. Kolejne słowo chyba już było omawiane, o ile dobrze pamiętam, to „**kubek herbaty**” rozumiany jako realna, doświadczana pomoc. Pojawił się też „**karabin**”, ale na pewno już któraś z koleżanek podawała to słowo na naszym ostatnim spotkaniu. Ciekawym słowem było słowo „**cisza**”, chłopiec tłumaczył, że wtedy, gdy nie słychać było wybuchów, alarmów, na ulicach nie panował chaos, a ludzie nie biegali, by się schronić, dawało poczucie „**normalności**”, spokojnego życia przed wojną. Pozostałe słowa: **ucieczka do UE, woda, żołnierze, wojsko, USA, Bayraktar**, ale również **Polska**. Oczywiście wszystkie słowa wynikały z osobistych doświadczeń tych młodych ludzi. Choć przyznam, że spotkania z młodzieżą nie poszły tak łatwo, jak mi się wydawało.

Wczoraj miałem rozmowę telefoniczną z dyrektorką szkoły z Odessy – panią Iriną. Rozmawialiśmy o życiu, najświeższych wiadomościach, wspólnych znajomych, wojnie, pokoju, przyszłości. Znamy się od lat, więc nasza rozmowa była szczerą i ciepłą. Mówiłem o pracy nad słownikiem słów i wyrażen ratujących życie. Po wysłuchaniu mnie pani Irina powiedziała: „5 razy dziennie wyłączają prąd, windy nie działają, na 12 piętro trzeba iść pieszo i to kilka razy dziennie, w pomieszczeniu jest zimno. Takie są realia! Dlatego **proszę Boga o pokój i życie dla wszystkich normalnych ludzi**”. (Aleksander Tereszczenko)

List 34

Gosia (nadesłane przez polską rodzinę):

Wsparcie

Bycie

Wysłuchanie, (współczujące) zasłuchanie (i z tego wynikające milczenie)

Obecność

Jestem

Nie wiem – milczenie – gest
Widzę Cię, słyszę
Empatia
Czułość
Możesz zacząć od nowa
Kontakt
Takt
Dać schronienie
Przyjmuję Cię
Nabierz sił, dasz radę
Nie jesteś sam/a
Uśmiech
Przytulenie
Współdziałanie

Franek (licealista):

Słowa nie mają znaczenia

Jan (licealista):

To też przeminie

Ten moment jest nieunikniony (tzn. taka świadomość uruchamia motywację do akcji, do działania...)

Ty decydujesz, jak odpowiesz rzeczywistości

List 35

Wiktoria Kowalska, Dyrektor Niepublicznego Przedszkola UKSW

ul. Żubrowa 12, 01-978 Warszawa

Rysunki naszych 5- i 6-letnich przedszkolaków (komentarze dzieci – słowa i wyjaśnienia zawarłam w formie tytułów obrazów).



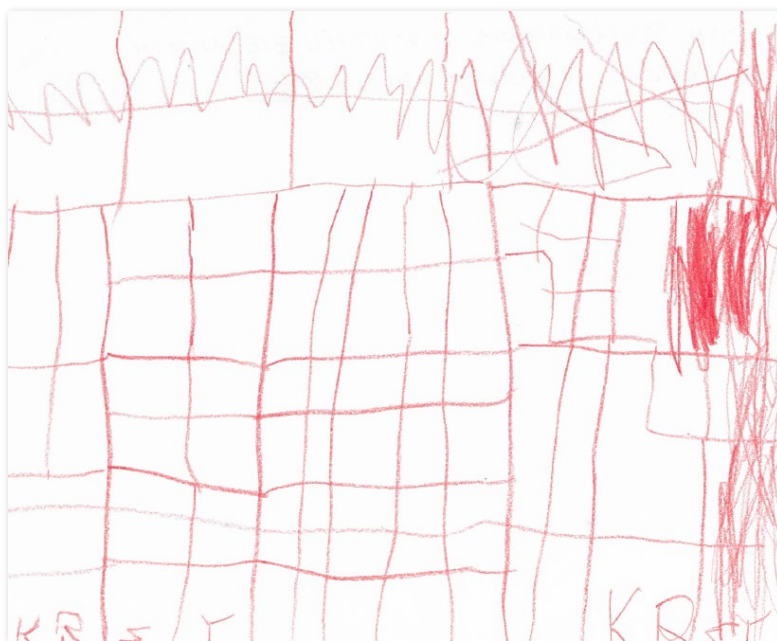
„Drzewa ratują ludziom życie, ponieważ produkują powietrze”, Ola – przedszkole UKSW



„Maliny ratują ludziom życie, ponieważ mają dużo witamin”, Ola – przedszkole UKSW



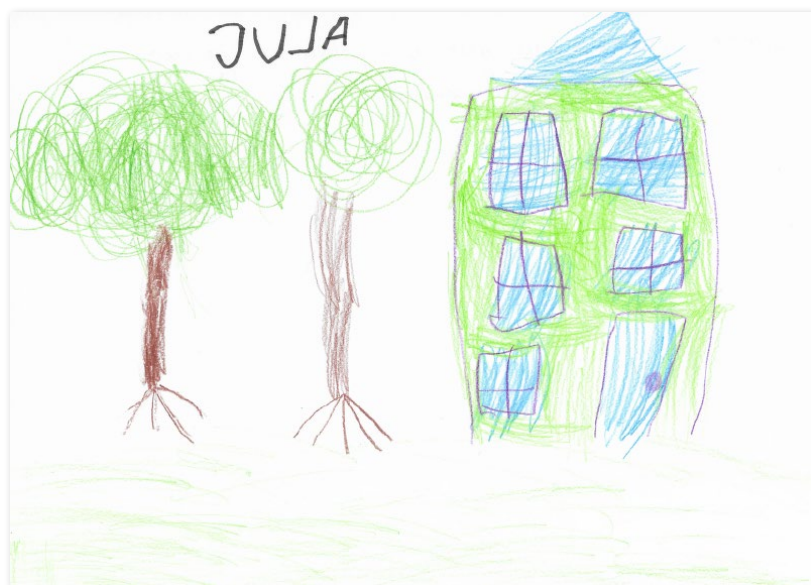
Autor nieznan z imienia - sześciolatek, przedszkole UKSW



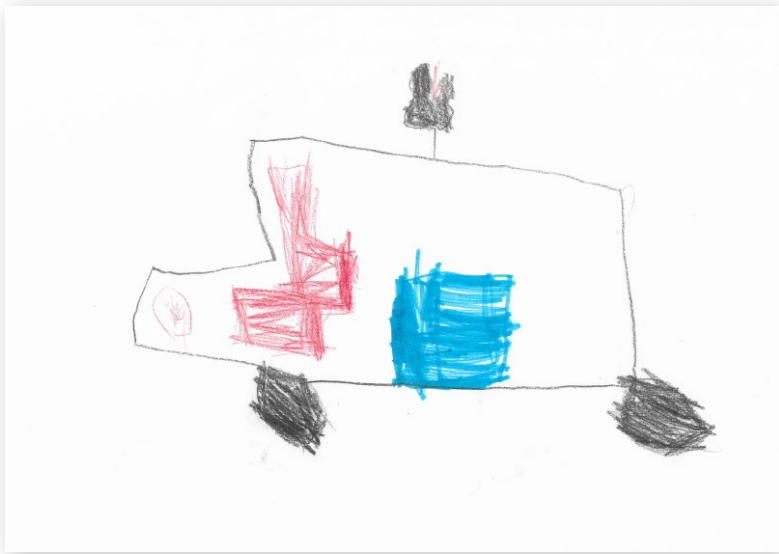
„To są kable alarmowe w szpitalu i one przekazują wiadomość, że ktoś potrzebuje pomocy”.
Autor nieznan z imienia - pięcioletek, przedszkole UKSW



„Deszcz. Bez deszczu nie byłoby drzew. A bez drzew nie byłoby życia na ziemi”.
Pola, przedszkole UKSW



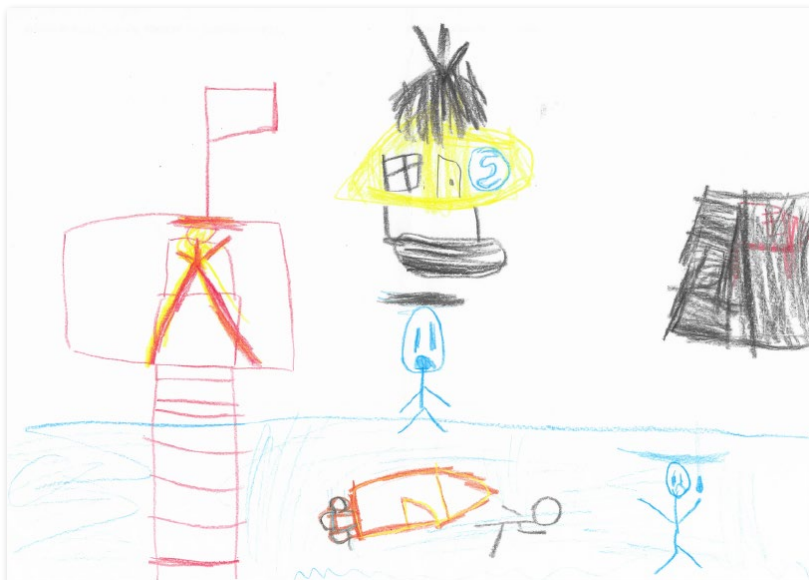
„Spacerowanie po parku ze świadomością, że życie ma swoje korzenie i owoce. Szpitale powinny być tylko w parkach”, Jula, przedszkole UKSW



„Karetka z ratownikami i lekarzem może uratować życie”, przedszkole UKSW



„Policjanci w radiowozie ratują życie”, Marta, przedszkole UKSW



„Ratownik, łódź podwodna i helikopter mogą razem uratować życie”, przedszkole UKSW



„Szpital, karetka i superbohater razem ratują życie”, Nela, przedszkole UKSW

List 36

Sz.P. Prof. Oto moje przykłady, co powinno się pojawić w słowniku pomocy. (Z wykładu Współczesne kierunki pedagogiczne, czwartki 11:45-13:15)

- wyciągnięcie ręki
- zaproponowanie drugiej ręki
- wystawienie ramienia do wyżalenia się
- przytulenie

Z wyrazami szacunku

Aleksandra Bielawna

I rok magisterki, trener kompetencji miękkich

Źródło: Korespondencja z Małgorzatą Przanowską (UW)

List 37

1. Słowa/wyrażenia dzieci (4-, 5- i 6-latków), które nie chciały rysować lub komentować szerzej (choć niektóre z nich mają swoje odzwierciedlenie w rysunkach z pkt. 1): Pomocy!; 998, 112; Halo, panie policjancie! (tu mój komentarz: to werset z popularnej piosenki o różnych służbach, której dzieci uczą się w przedszkolu); Uważaj!; Ratunku!; SOS; mama; lekarz; policjant; przyjaciel; rodzina; doktor.

2. Słowa/wyrażenia zebrane od szerokiej grupy dorosłych (nauczycielki z przedszkola, grupa trenerska, moi znajomi, przyjaciele i rodzina):

oddech; relacje; pomocna dłoń; ratownik; nadzieja; tlen; empatia; wsparcie; rozmowa; przebaczenie; przyjaciel; muzyka; transfuzja; wsparcie; miłość; dialog; profilaktyka; dotyk; uważność; defibrylator; marzenia; wspólnota; wrażliwość; kask; sport; rozsądek; czas; odblask; odwaga; pierwsza pomoc; krew; antydepresanty; strażak; nauka; terapia; obecność; edukacja; poczucie humoru; bliskość; Jak mogę ci pomóc?; Rozumiem; Jestem przy tobie; Kocham cię; Jestem; Przejdziemy przez to razem; Słyszę cię; Jesteś dla mnie ważna/y; Napij się ze mną?; Zapnij pasy; Pali się!; Padnij!

List 38

19:14, 23 października, Komunikat prasowy PAP

Ze względu na to, że czasem prąd znika nie o równej godzinie, w kijowskich windach zaczęły się pojawiać tzw. worki życia. Można w nich znaleźć wodę, przekąski, leki uspokajające, latarenkę i nawet zestaw do skonstruowania toalety turystycznej. – Gdy weszłam do windy i zobaczyłam zawieszony na poręczu worek, pomyślałam,

że ktoś z sąsiadów go zapomniał – powiedziała w rozmowie z PAP 33-letnia Olga. – Kiedy się przyjrzałam, zobaczyłam wlepkę z informacją, że to jest worek na wypadek utknięcia w windzie, gdy zabraknie prądu. Kiedy zaczęłam opowiadać o tym koleżankom i kolegom z pracy, dowiedziałam się, że w wielu budynkach takie rozwiązanie już się pojawiło – dodała. – **To takie miłe i rozculające, że też chciałam dołączyć do tej akcji**, i już dorzuciłam do naszego „worka życia” czekoladki i obok zawiesiłam poduszkę, żeby można było ją położyć na podłodze i w miarę wygodnie poczekać na uwolnienie z windy – mówi Olga. ŹRÓDŁO: https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-ukraina-rosja/nazywo/na-zywo-wojna-w-ukrainie-242-dzien-inwazji-rosji-relacja-na-zywo,nzId,3227,akt,232246,mHash,8bd1913fd6876cbbab3ed52671e60016#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

List 39

„Worki życia” w kijowskich windach. Sposób na oszczędzanie energii po rosyjskich atakach.

Odkąd po rosyjskich atakach na infrastrukturę energetyczną na Ukrainie zaczął obowiązywać tryb oszczędzania prądu i pojawiły się przerwy w jego dostawach, w windach kijowskich budynków pojawiają się „worki życia”, czyli pakunki z jedzeniem i innymi rzeczami przydatnymi w takiej sytuacji. Kijowianie mogą zapoznać się z grafiką przerw w dostarczaniu prądu na stronie dostawcy energii elektrycznej [yasno.com.ua](https://www.yasno.com.ua). Po wpisaniu w odpowiednim okienku adresu pojawia się tygodniowy grafik wyłączeń. **W ciągu doby każdy użytkownik nie ma prądu przez około 8 godzin** (dwa razy po cztery godziny). Te przerwy przypadają na wybrane przedziały godzinowe w ciągu całej doby: 8-12, 12-16, 16-20, 20-00 itd. Miasto zostało podzielone na trzy obszary. Czytaj więcej na: https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-ukraina-rosja/nazywo/na-zywo-wojna-w-ukrainie-242-dzien-inwazji-rosji-relacja-na-zywo,nzId,3227,akt,232246,mHash,8bd1913fd6876cbbab3ed52671e60016#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

List 40

Tworzenie muzyki odkładamy na czas pokoju, ale nasi przyjaciele z innych miast piszą do nas, że „Dobrowo wieczora” słychać w wielu schronach i że w ten czy inny sposób nasz utwór zagrzewa Ukraińców do boju, a więc jeśli muzycy mogą jakoś pomóc, postaramy się to zrobić

DJ Probass:

„Dobry wieczór. My z Ukrainy.”

ŹRÓDŁO:

<https://sukces.rp.pl/muzyka/art36007191-dobry-wieczor-my-z-ukrainy-ta-wojna-ma-juz-swoj-hymn-kim-jest-jego-autor>

List 41

Szanowny Panie,

poniżej przedstawiam trzy słowa, które zakwalifikowałem jako ratujące życie. Wybrałem je na podstawie świadectw osób, które przeżyły NDE:

1) Kocham Cię

2) Módl się

3) Masz dzieci

Jeśli dobrze zrozumiałem, to chodziło o takie słowa, które mogą pomóc w uratowaniu życia, a nie pojęcia związane ze śmiercią.

Pozdrawiam serdecznie

ks. Wiktor Szponar

List 42

Anna i Adam (emerytowani lekarze z Cieszyna): W czym mogę ci pomóc?; Jak mogę ci pomóc?; Chcę ci pomóc; Potrafię ci pomóc; Czy potrzebujesz pomocy?; Nie bój się; Jestem przy tobie; Podaj mi rękę; Daj mi jakiś znak; Jeśli nie możesz mówić: otwórz usta, mrugnij, podnieś palec, rękę lub nogę; Powiedz coś; Kiwnij głową na tak lub nie; Popatrz na mnie; Czy jesteś sam?; Gdzie cię boli?; Mogę cię dotknąć, zbadać?; Zrobię ci opatrunek; Dam ci wody; Słyszysz mnie?; Jestem blisko; Trzymaj się; Nie poddawaj się; Zostaw wszystko; Biegnij, uciekaj; Opanuj się; Oddychaj głęboko, wolno; Obejmij mnie; Spróbuj uśmiechnąć się; Potrzebujesz lekarza; Zabiorę cię do szpitala; Wiesz gdzie jesteś?; Ile masz lat?; Skąd jesteś?; Nie podnoś się, nie dotykaj niczego wokół; Nie ruszaj się gwałtownie; Jak masz na imię?; Gdzie twój bliscy?; Leż spokojnie, nie wstawaj; Stop! Stój!; Poczekaj, zostań; Już dobrze, wiem, co robić; Tu jest spokój; Tu jest bezpiecznie; Nic ci nie grozi; Będziesz zdrowy; Wyzdrowiejesz; Dasz radę; Pomożemy ci; Zaufaj mi, nam; Tu nie ma wrogów; Sami swoi

List 43

Agata Czajkowska (Uniwersytet Łódzki)

Pozostałe propozycje haseł:

- Przy(ja)ciel – osoba, która stoi przy moim „ja”
- Wewnątrz emigracja (przebywać na wewnętrznej emigracji)
- Nie jestem sam/-a (za mną stoi moja rodzina, moi przodkowie)
- Moja matka ziemia wspiera mnie
- Odwaga – Nie poddam się
- Będę trzeźwy/-a psychoemocjonalnie
- Wiara doda mi sił
- Moi bliscy wierzą we mnie
- Na koniec wszystko będzie dobrze
- Nowy początek (nowy rozdział mojego życia)
- Mogę mówić
- Błędy są do uczenia
- Moc innych (otrzymuję wsparcie)
- Nie bać się – nieważne, co się stanie

List 44

Szanowny Panie Doktorze-Redaktorze, przesyłam kilka swoich zwrotów związanych z duchowością, jakże ważną stroną życia. Myślę, że mnie to przerasta (redagowanie słownika – dodanie moje, M.P.) jako lekarza, który woli spędzać czas z chorymi, a nie przy komputerze. Serdecznie pozdrawiam, z wyrazami uznania i szacunku. Może niektóre słowa wykorzysta Pan w słowniku.

Teresa Weber-Lipiec (Szpital Uniwersytecki w Krakowie)

Opieka paliatywna

Opieka hospicyjna

Dom chorego

Hospicjum

Kres życia

Czas terminalny

Kultura pomagania

Duchowość

Dobroć

Opieka

Wysłuchaj mnie

Bądź ze mną

Pomóż mi

Wybacz mi

Wybaczam ci

Sumienie

Jak długo to będzie trwało? (w domyśle umieranie); Czy ja umieram?; Czy mogę zdecydować o swoim umieraniu?, Gdzie umierać, z kim umierać?

List 45

Przesyła: dr Teresa Weber-Lipiec (Szpital Uniwersytecki w Krakowie)

Słownik wyrazów ratujących życie:

1. **Opieka paliatywna i hospicyjna** zgodnie z definicją WHO stanowią ten sam rodzaj opieki, cechujący się wszechstronnością aktywnych działań (opieka holistyczna) mających na celu zaspokojenie wielorakich potrzeb chorych: fizycznych, psychicznych, socjalnych, duchowych, kiedy choroba nie poddaje się leczeniu przy czynowemu, kiedy postępuje i zagraża życiu. Opieka ta oznacza szczególnie sposób opiekowania się chorymi, uznający nade wszystko ich autonomię i godność, jest oparta na empatii, odznacza się serdecznością, życzliwością i otwartością na cierpienie chorego i jego rodziny.
2. **Hospicjum** pojęcie hospicjum zostało ukształtowane w historycznej Europie, jako nazwa miejsca przyjmującego i otaczającego opieką podróżnych. Wywodzi się od łacińskiego słowa „hospes” oznaczającego gościa. Pierwsze instytucjonalne regulacje dotyczące przytułków dla ubogich znajdują się wśród uchwał soboru nicejskiego z 325 roku, który postanawiał, że każde miasto powinno stworzyć pozostające pod nadzorem diakona, położone poza jego granicami miejsce, w którym znajdowałiby schronienie wszyscy ludzie znajdujący się w potrzebie. Od tego czasu rozpoczęło się powstawanie przytułków, zakładanych zarówno przez świeckich, jak i duchownych. Dużą rolę odgrywały zwłaszcza te tworzone przez zgromadzenia duchowne, których charyzmat obejmował służbę ludziom chorym i potrzebującym.
3. **Cierpienie** to przykre, bolesne odczucia uwarunkowane utratą, chorobą, zwłaszcza długotrwałą, postępującą i zagrażającą życiu. Źródłem cierpienia są te wszystkie przykre zdarzenia, które obniżając jakość życia, wpływają dezintegrująco na całość osoby ludzkiej, obejmując wszelkie obszary ludzkiej egzystencji.
4. **Ból totalny** to cierpienia cielesne, kiedy ciało niesprawne ogranicza autonomię jednostki ludzkiej, w tym utratę funkcji z powodu osłabienia, czy bólu. Inne źródło cierpienia to nasza psychika, związane z nią emocje. Zaburzone więzi międzyludzkie,

role, jakie pełniimy w życiu innych, i role innych w naszym życiu mogą dostarczać cierpień SPOŁECZNYCH o różnym natężeniu. Udręką są kolejne nieodwracalne straty: zdrowia, pracy, przyjaciół, zdolności tworzenia, utrata wiary w sens dalszego życia, utrata wiary w Boga to przyczyny cierpień duchowo-egzystencjalnych.

5. **Ból ... wszyscy musimy umrzeć.** Jeśli jednak potrafię ocalić kogoś od dni będących torturą, czuję, że jest to moim wielkim i wciąż nowym przywilejem. Ból jest bowiem bardziej przerażającym władcą ludzkości, niż nawet śmierć... (Albert Schweitzer, 1953)

6. **Duchowe życie człowieka** obejmuje zakres wyższych form aktywności psychicznej, to jest: poznanie i przeżywanie emocji, których podmiotem są wartości takie jak: prawda, piękno, dobro, sprawiedliwość, miłość itp. Przejawem życia duchowego jest np. kontemplacja piękna, poszukiwanie prawdy, przeżywanie osobowe miłości itp. Życie duchowe człowieka określają jego pragnienia i potrzeby zdobywania wartości, których mu brakuje.

7. **Dom (chorego)** to miejsce, które wiąże się z poczuciem własnego świata, bliskich ludzi, przeżytych zdarzeń i obecnych sprzętów. Atmosfera życia rodzinnego w domu łączy się z całym szeregiem wrażeń i bodźców, odbieranych oraz przekazywanych otoczeniu, szczególnie bliskim osobom, co pomaga w borykaniu się z problemami życia codziennego.

8. **Istota opieki** to częste – nawet codzienne spotkania z cierpiącymi, zbliżającymi się do kresu życia chorymi, to cierpliwe słuchanie ich, by móc ulżyć w przykrych dolegliwościach.

9. **Kres życia** to czas na opanowanie dolegliwości fizycznych, to również zapewnienie bezpieczeństwa przez poznanie lęków chorego. To zaspokojenie potrzeby przynależności i miłości przez „bycie przy”. Każdy chory chce być ważny dla otoczenia, chce szacunku, chce stworzenia maksimum normalności w nienormalnej sytuacji umierania.

10. **Czas terminalny** – pojęcie nieostre, trudne do zdefiniowania, kiedy leczenie przyczynowe (choroby) nie spowalnia procesu chorobowego i pogorszenie się stanu klinicznego prowadzi do śmierci.

11. **Dobroć** jest cechą osób, które wykonując nawet najdrobniejsze przysługi potrzebującym, przysparzają prawdziwego, autentycznego Dobra, tym samym umniejszając ilość Zła.

12. **Kultura pomocy**, jej celem jest udzielanie psychicznego, praktycznego i duchowego wsparcia chorym, słabym, kalekim, bezradnym, bezbronny, pokrzywdzonym. Efektem jest minimalizowanie nieszczęścia konkretnych ludzi.

13. Zwroty spotykane w obszarze kresu życia – prośby: Wysłuchaj mnie, bądź ze mną, pomóż mi, wybac mi, wybaczam ci.
14. Pytania: Jak długo to będzie trwało? (w domyśle umieranie); Czy ja umieram?; Czy mogę decydować o swoim umieraniu?; Gdzie umierać, z kim umierać?
15. **Opieka duchowa**, jako integralna część terapii człowieka. Pomaga choremu odnaleźć wewnętrzny spokój, równowagę, a nieraz siły i motywację do zmagania się z chorobą. Badając wpływ religii na zdrowie pacjentów, dostrzega się jej dobry wpływ na zachowania prozdrowotne, wzorce psychospołeczne i przekonania. Religijność zmniejsza smutek jednostki oraz poprawia umiejętność radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, przez co wzrasta poczucie sensu i polepsza się stan fizyczny chorego.
16. W słowniku języka polskiego określono **przymiotnik duchowy** jako: „1. dotyczący ducha, umysłu, myśli, uczuć, odnoszący się do życia psychicznego, wewnętrznego; intelektualny, kulturalny, moralny, uczuciowy, niematerialny; 2. odnoszący się do religii, kościoła: dotyczący ducha, duszy (w rozumieniu religijnym), związany z duchowymi posługami”.
17. **Definicja** jednego z anglosaskich systemów opieki zdrowotnej brzmi: „**Duchowość** to egzystencjalny konstrukt włączający wszelkie sposoby, w jakie osoba ludzka nadaje znaczenie i układa sens swojego istnienia w kontekście wierzeń, wartości i relacji”. Czasami bywa rozumiana w kontekście transcendencji lub inspiracji. Każdy człowiek może mówić o swojej duchowości i potrzebach duchowych, nawet wówczas, gdy z jakichkolwiek powodów nie jest osobą religijną.
18. **Dialog dotyczący spraw najważniejszych**, rzeczy ostatecznych, takich jak sens życia, wiara w życie wieczne czy osąd za życie, które się kończy – oznacza przyjmowanie i zrozumienie postawy chorego, i nie może być nastawiony na pouczanie czy nawracanie. Na oddziałach paliatywnych i w hospicjach szanuje się każdą duchowość, zarówno tę związaną z konkretną religią, jak i indywidualną drogę każdego człowieka.
19. **Relacja między lekarzem i pacjentem** zbudowana na zaufaniu pozwoli choremu powiedzieć o tym, w co wierzy, oraz wyrazić swoje niepokoje i lęki. Największą skarbnicą wiedzy o duchowości pacjenta jest on sam.
20. **Czas umierania** jest bardzo ważnym przeżyciem w egzystencji człowieka. Jest to czas prawdy – czas intensywnej refleksji i weryfikacji dotychczasowych poglądów i postaw. Jest to też czas walki duchowej. Umieraniu towarzyszy wiele bardzo przykrych i bolesnych objawów. To jest sytuacja, w której człowiek widzi, jak jego ciało słabnie, coraz mniej mu służy. Rodzą się problemy psychiczne, socjalne oraz duchowe chorego i jego rodziny.

21. **Personel medyczny** (lekarze, pielęgniarki, opiekunki) zapomina często w relacjach z chorymi o tym właśnie głębokim bólu duchowym, którego doświadcza każdy człowiek bez względu na światopogląd czy wykształcenie. Jest to ból związany z istnieniem cierpienia, z tym wszystkim, co nas spotyka, z czym nie możemy sobie poradzić, co może wzbudzić np. bunt: „Dlaczego właśnie mnie to spotyka?”, albo lęk: „Czy śmierć unicestwi mnie w całości?”

22. **Pomoc w umieraniu:** nie słowa w takiej chwili są najważniejsze, ale to, że jesteśmy, nasza obecność, postawa bliskości i współczucia. *Czasem trzeba po prostu zbliżyć się do chorego, siąść przy nim, wziąć za rękę, czasami przytulić. *Trzeba dać mu poczucie, że jest się do jego dyspozycji, że pragnie się towarzyszyć mu w jego bólu, czuwać nad nim. *Musimy jednak zdawać sobie sprawę ze swoich ograniczeń – bezsilności i bezradności.

23. **Opieka terminalna to stworzenie maksimum normalności** w nienormalnej, strasznej dla chorego, tajemnej, samotnej fazie umierania.

24. **Total pain, ból totalny, wszechogarniający wg Dame Cicely Saunders**

25. Wg terminologii P. Ariesa wyodrębniamy **okres śmierci oswojonej, domowej** trwający tysiąclecia i charakteryzujący się naturalnością, swojskością i jasnością, publicznym charakterem i naiwnością obyczajów umierania i śmierci. Świadomość, że umrzemy wszyscy, powodowała, że ludzie godzili się ze śmiercią.

26. Oswojanie umierania, przekazanie wiedzy na temat umierania, uczenie dobrej jakości umierania.

27. **Okres śmierci zdziczałej** (Aries), datujący się od XVIII wieku, polegał na wypędzeniu chorego z domu do obcego mu szpitala. Zamiast umierania w otoczeniu najbliższych osób nastąpiło samotne umieranie w szpitalu, który przecież obiecuje wyleczenie. Śmierć stała się czymś anormalnym, nienaturalnym, obcym, niejawnym, wstydliwym skutkiem ograniczonych możliwości człowieka i medycyny.

28. **Okres śmierci zracjonalizowanej** (Aries) to ostatnie dziesięciolecie XX wieku. Propaguje obyczaj dobrego /pięknego/ umierania, „kalos thanatos”, czyli śmierci spokojnej. Objawia się to w licznych ruchach szerzących programy godnego umierania w hospicjach, domach opieki, oraz w prawie do łagodzenia cierpienia umierania. Motywacje tych ruchów są więc podobne do tych sprzed wieków, ale formy są bardziej nowoczesne.

29. **Strach przed umieraniem** – współczesny człowiek bardziej niż śmierci boi się umierania, zwłaszcza związanej z tym stanem sytuacji • uzależnienia od innych, • bezsilności, • cierpienie fizycznych, zwłaszcza bólu, • cierpienie psychiczne związane z niepewnością i wszystkimi negatywnymi emocjami, jakie niesie ze sobą

- widmo śmierci, • świadomością utraty kontroli nad własnym ciałem, • brakiem umiejętności towarzyszenia umierającym przez bliskich lub personel medyczny, • oraz ból duchowy, który przejawia się utratą celu, roli, nadziei.
30. **Rozpacz umierania**, w samotności, z cierpieniem fizycznym i duchowym, z poczuciem, „że własna egzystencja nie ma żadnego sensu”.
31. **Prawidłowość**: dobrze, z sensem przeżyte życie to dobre umieranie.
32. **Pogodzenie z życiem i śmiercią**, aby czas schyłku życia był spokojny,
33. **Scenariusz umierania**, aby to chory mógł wybrać miejsce, bliskich towarzyszących w umieraniu i czas. Kiedy nie godzi się na procedury medyczne, które tylko przedłużają umieranie.
34. **Priorytety we współczesnej medycynie** to przedłużanie życia o każdy dzień, nawet kosztem cierpienia chorego i bez jego zgody.
35. **Sedacja to sen terapeutyczny/leczniczy**, który polega na wyłączeniu świadomości u chorego, u którego niemożliwa jest kontrola objawów (np. bólu, duszności). Celem tej sedacji nie jest nigdy spowodowanie lub przyspieszenie śmierci pacjenta, tylko łagodzenie cierpień.
36. **Sedacja – sen leczniczy może przejść w „sen wieczny”**.
37. **Do odczuwania cierpień potrzebna jest świadomość człowieka**, więc ogranicza się ją przez leki, które wywołują uspokojenie, senność i potem płytki sen, aż do bardzo głębokiego, kiedy zachowane są podstawowe funkcje życiowe, ale bez świadomości.
38. **Narodziny człowieka to budzenie się do życia, umieranie to zasypianie na zawsze**.
39. **Jakość umierania** – to różnica pomiędzy oczekiwaniami a realną sytuacją, w jakiej znajduje się umierający.
40. **Termin leczenie/terapia** oznacza podejmowanie czynności zmierzających do osiągnięcia założonego celu terapeutycznego, jakim jest poprawa stanu zdrowia, wydłużenie życia czy zmniejszenie cierpienia.
41. **Terapia daremna** to taka, która nie przynosi dobrego efektu, wcześniej założonego celu terapeutycznego.
42. **Uporczywa terapia** – uporczywość to cecha charakteryzująca lekarza, który uporczywie usiłuje poprawić stan zdrowia, mimo że jego działania są daremne – obiektywnie.
43. **Leczenie proporcjonalne**, współmierne, adekwatne to sposób leczenia, który jest: Dostępny finansowo większości ludzi danego kraju. Nie powoduje nadmiernych cierpień lub zbyt długich cierpień chorej osoby. Daje prawdopodobieństwo wyleczenia.

44. **Leczenie nadzwyczajne**, nieproporcjonalne, niewspółmierne – to sposób leczenia, który jest: Bardzo drogi, tak, że przekracza możliwości finansowe chorego, jego rodziny oraz wykracza poza zwykłe usługi świadczone przez uspołecznioną służbę zdrowia. Może pozostawić po sobie niekorzystne, poważne skutki organiczne lub psychiczne (np. operacja mózgu). Daje małą szansę wyleczenia.
45. **Troska** jest wartością ustanawiającą relację lekarz – pacjent. Wg etyka amerykańskiego Paula Ramseya, relację lekarz – pacjent ustanawia bezwzględny wymóg troski o podopiecznego, także w obliczu jego śmierci, a nie tylko w zdrowiu i chorobie.
46. **Zasada towarzyszenia umierającemu**. To pryncypium w medycynie hospicyjnej. Zgodnie z tym pryncypium towarzyszenie umierającemu pacjentowi aż do jego śmierci stanowi nakaz moralny. Obejmuje on personel medyczny. Odnieść go trzeba także do bliskich umierającego pacjenta.
47. **Pacjent**, czyli chory człowiek, zwracając się o pomoc do lekarza, oczekuje wyleczenia lub chociaż poprawy stanu zdrowia czy wydłużenia życia, a w ostateczności łagodzenia bólu i cierpienia oraz towarzyszenia w całym procesie terapeutycznym.
48. **Cel medycyny** to postępowanie lekarskie (terapia) wobec pacjenta, człowieka chorego, często cierpiącego, który oczekuje od lekarza pomocy.
49. **Sumienie** – w niektórych religiach i nurtach etycznych wewnętrzne odczucie pozwalające rozróżnić dobro i zło, a także oceniać postępowanie własne i innych ludzi. To zdolność pozwalająca człowiekowi ujmować swoje czyny pod kątem moralnym i odpowiednio je oceniać. Czynnikiem decydującym w przestrzeganiu tych norm jest poczucie winy, które występuje w momencie uświadomienia sobie rozbieżności między własnym postępowaniem a przyjętymi normami. Sumienie kieruje się moralnymi kryteriami oceny, zależnymi od otoczenia społecznego i wychowania człowieka.

Szanowny Panie Michale, przesyłam następane przemyślenia – może będą do wykorzystania w słowniku.

50. **Dom chorego** – to miejsce które wiąże się z poczuciem własnego świata, bliskich ludzi, przeżytych zdarzeń i obecnych sprzętów. Atmosfera życia rodzinnego w domu łączy się z całym szeregiem wrażeń i bodźców odbieranych i przekazywanych otoczeniu, szczególnie bliskim osobom, co pomaga w borykaniu się z problemami życia codziennego.
51. **Prof. Christian Barnard zdefiniował umieranie jako** „nieodwracalne pogorszenie się jakości życia, poprzedzające śmierć danej jednostki” oraz sugerował, że „Lekarz powinien od tego momentu skoncentrować się na tym, aby poprawić jakość umierania”.

52. **Opieka terminalna** jest kontynuacją opieki paliatywnej, jej ostatnim etapem, a więc dotyczy człowieka umierającego.
53. **Sztuka rozmowy** – istotnym elementem jest komunikacja pozawerbalna. Ponieważ jesteśmy mocno przywiązani do wyrazów i ich znaczeń, dużo mniejszą uwagę zwracamy na komunikację pozajęzykową, czyli to, co dzieje się z naszym ciałem, kiedy mówimy, ale także wtedy, kiedy milczymy.
54. **Komunikacja niewerbalna** odgrywa w rozmowie kluczową rolę, bo niezależnie od kontekstu kulturowego – a może raczej poza nim – zawsze uda nam się z drugim człowiekiem porozumieć bez słów. Słowa stanowią jedynie wartość dodaną, kulturową nadbudowę do wykształcanej przez setki tysięcy lat niewerbalnej komunikacji między ludźmi.
55. **Mowa ciała**: to nie magia. Mowa ciała to nie manipulacja. Mowa ciała to sztuka, która może lekarzom i osobom, z którymi się komunikują, bardzo ułatwić życie.
56. **Historia cierpienia** – umiejętne wsłuchanie się i zrozumienie przekazu informacji zawartych w swobodnej relacji chorego o całej chorobie jako nieszczęściu, które jest udziałem jego i jego bliskich, uzupełnionej przekazem osób towarzyszących w chorowaniu.
57. **Podstawą wszelkich relacji międzyludzkich** jest traktowanie drugiego człowieka jak partnera.
58. **System leczący** – to lekarz i pacjent stanowią związek, który na ogół nazywamy relacją, z jednej strony osadzony w systemie medycznym, a z drugiej w kontekście leczonego pacjenta (rodzina, przyjaciele).
59. **Wzbudzanie zaufania** – uważne słuchanie, zbieranie dodatkowych informacji, udzielanie pacjentowi informacji, jak rozumiemy jego sytuację życiową, zachęcanie do otwartej rozmowy.
60. **Wzbudzanie nadziei** – poprzez zrozumienie objawów i problemów chorego – przedstawienie planu terapii objawowej, prezentowanie siebie jako osoby kompetentnej. Przekierowanie nadziei z wyleczenia na nadzieję: na dobre chorowanie, bez cierpienia fizycznego i duchowego.
61. **KAŻDEMU DAJ ŚMIERĆ JEGO WŁASNĄ PANIE, DAJ UMIERANIE, CO WYNIKA Z ŻYCIA, GDZIE MIAŁ SWĄ MIŁOŚĆ, CEL I BIEDOWANIE.**
(RAINER MARIA RILKE)

List 46

Lista słów i zwrotów w języku ukraińskim/tłumaczenie na język polski.

Uczniowie narodowości ukraińskiej przy ZST w Chełmie, opracowała: Agnieszka Wasilewska, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Chełmie

SŁOWA ZGŁOSZONE PRZEZ MŁODZIEŻ, KTÓRA PRZYJECHAŁA DO POLSKI W OSTRZELANYM AUTOUSIE

Ip.	zwroty w języku ukraińskim	tłumaczenie na język polski
1	Скільки коштує?	Ile to kosztuje?
2	Обережно, там машина!	Uważaj! Samochód!
3	Де знаходиться?	Gdzie to się znajduje?
4	Котра година?	Która godzina?
5	Повернути ліворуч/праворуч.	Skręć w lewo/prawo.
6	Лікарня.	Szpital.
7	Швидка допомога (Машина до лікарні).	Karetka.
8	Залишайся тут.	Proszę tu zostać.
9	Зачекай.	Proszę, zaczekaj.
10	Поддай мені руку.	Podaj mi rękę.
11	Куди саме мені пройти?	Gdzie dokładnie mam się udać?
12	Яким автобусем мені доїхати до...?	Którym autobusem mam jechać, aby dostać się do ...?
13	Я почуваю себе погано.	Źle się czuję.
14	Де найближча лікарня/пункт першої допомоги/аптека?	Gdzie jest najbliższy szpital/punkt pierwszej pomocy/apтека?
15	По якому адресу я зможу дістатися до того будинку/школи/технікуму?	Jaki jest adres domu/szkoły/technikumu? Jak mogę dojechać do domu/szkoły/technikumu?
16	Доброго дня!	Dzień dobry.
17	Вибачаюсь, чи могли б ви мені допомогти?	Przepraszam, czy mogłabyś/mógłbyś mi pomóc?
18	Знайти де можна залишитись на ніч.	Znajdź, gdzie można przenocować.
19	Знайти лікарню.	Znajdź szpital.
20	Цей магазин.	Ten sklep.
21	Як мені дійти до ...	Jak się dostać do ...
21a	- До того місця.	- tego miejsca?
21b	- До того будинку.	- tego domu?

21с	– До найближчої допомоги.	– najbliższego ośrodka pomocy?
22	Перепрошую.	Przepraszam.
23	Дякую.	Dziękuję.
24	Будь-ласка.	Proszę.
25	Привіт.	Cześć.
26	Бувай.	Pa.
27	Як у тебе справи?	Jak się masz?
28	Що ти робиш?	Co robisz?
29	Навіщо.	Po co?
30	Не можна.	Nie można.
31	Не дозволяють.	Nie wolno!
32	Як доїхати?	Jak dojechać?
33	Де знаходиться допомога?	Gdzie znajduje się pomoc?
34	Звичайно, звісно.	Oczywiście.
35	Як тебе звати?	Jak masz na imię?
36	Яка це вулиця?	Jaka to ulica?
37	Я з України.	Jestem z Ukrainy.
38	Де тут туалет?	Gdzie jest toaleta?
39	Де?	Gdzie?
40	Чи можна?	Czy mogę?
41	Скільки?	Ile?
42	Скільки коштує?	Ile to kosztuje?
43	Допоможіть будь-ласка.	Poproszę o pomoc.
44	Мене звати...	Nazywam się...
45	Зупинка.	przystanek
46	Запрошую.	Zapraszam.
47	Болить.	Boli.
48	Магазин.	sklep
49	Пожежа.	pożar
50	Аварія	wypadek
51	Пограбування.	rozbój
52	Вбивство.	morderstwo
53	Сміттєвий пакет.	worek
54	Пакет.	reklamówka

Poniżej lista słów zgłoszonych przez rówieśników z Polski podczas wspólnych warsztatów klasowych z młodzieżą z „ostrzelanego autobusu”.

Informacja od Pani Agnieszki Wasilewskiej:

Przesyłam słowa od młodzieży z Chełma, szkoła średnia, młodzież polska: czas, jestem, uciekaj, miłość, zostań, pomogę Ci

Słowa zasłyszane w trybie anonimowym:

Weź mnie pod rękę i chodźmy stąd

Po wszystkim zaproszę Cię do Odessy i wypijemy pół litra
„Tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono”

Bronimy Ojczyzny – to inny poziom podejmowania ryzyka

Wolność nie jest na całe życie

Wojna pomogła nam się ocknąć (cywilizacyjnie)

Różaniec

Wstawaj! Musisz żyć!

Podziękowania

Redaktor pragnie w imieniu własnym i całego komitetu redakcyjnego złożyć podziękowania za pomoc przy realizacji książki osobom, które nadesłały swoje listy i świadectwa:

Marta Klonowska, Iwona Cimochoicz, Anna Gawryluk, Paulina Forma, Anna Chodorek-Serwinowska, Maryna Doroshenko, Agnieszka Walewska-Maksymiuk, Aleksander Tereszczenko, Justyna Jastrzębska, Elżbieta Jankowska, Ilona Puszek, Patrycja Karpińska, Mirka Magiera-Bartos, Beata Marcinkowska, Marzena Łata, Emilia Tomczyk, Ewelina, Krystyna Orzechowska-Gryguc, Marta Klonowska, Agnieszka Marciniak, Małgorzata Krakowska, Edyta, Anna Kaczmarczyk, Anna Szumska, Olha Ovcharenko, Jarosław Michalski, Inga Smoleń, Dariusz Bryćko, Agata Porczyńska, Marta Bonalska, Janusz Rieger, Agnieszka Gardas, Wiktoria Kowalska, Aleksandra Bielawna, Wiktor Szponar, Anna i Adam, Agata Czajkowska, Teresa Weber-Lipiec, Agnieszka Wasilewska, Lubow Kondratiewa, Olga, Olena Sklifus, Aleksji Kaliniczenko, Anna Kaliniczenko, Swietłana, Gosia, Franek, Jan, Ola, Jula, Marta, Nela, Amelia, Michalina, Anna, Gabriela, Vlad, Mikołaj, Edward, Wojciech, Ewa, Wiktoria, Antoni, Jolanta Gisman-Stoch.

Indeks alfabetyczny

A

1. AED (defibrylator) 293, 641
2. Agape – miłość bezinteresowna* (E.L.-T.) 529
3. Agregaty prądowórcze* (I.A.) 220, 225, 345
4. Agresja** (Red.) 11, 22, 33, 44, 75, 116, 126, 127, 29, 184, 187, 201, 258, 377, 453, 456, 457, 475, 506, 571, 607
5. Akceptacja* (E.J.) 58, 179, 181, 192, 372, 420, 633, 647
6. Akcja ratownicza* (A.Sz.) 292
7. Akt agogiczny* (M.Prz.) 67
8. Akt decyzji* (E.Ś.-P.) 384, 482, 565
9. Akt dziękczynienia* (R.Cz.) 552
10. Akt modlitwy* (R.Cz.) 550
11. Akt mowy* (E.Ś.-P.) 28, 43, 48
12. Akt oporu* (K.R.) 264, 408
13. Akt pogłębionego myślenia* (B.Ś.) 404
14. Akt pojednania* (S.Ch., A.F.) 566
15. Akt samoobrony* (M.P.) 475
16. Akt samoofiarowania siebie* (W.S.) 531
17. Akt towarzyszenia umierającemu* (K.R.) 11, 21, 483, 548, 574, 665, 666
18. Akt wiary* (R.Cz.) 328, 543, 545
19. Alarm^ 30, 95, 177, 350, 483, 486, 488, 489, 498, 526, 583, 650
20. Alarm powietrzny/ przeciwlotniczy/ przeciwrakietowy 108, 194, 526, 595
21. Alfabet Morse'a (SOS)* (L.W.) 350, 482
22. Altruizm Polaków* (E.L.-T.) 529
23. Amnestia 471, 532
24. Amulet 20, 146, 303, 545, 555, 575, 636
25. Antydepresanty 657
26. Apel poległych 305, 306, 516, 555, 563
27. Aspiracje duchowe* (B.Ś.) 421
28. Asystent międzykulturowy* (O.Ov.) 190

29. Atak 33, 119, 142, 187, 188, 193, 213, 292, 302, 303, 316, 328, 350, 373, 382, 453, 469, 488, 489, 525, 585, 658
30. Auto 144, 486
31. Autobus* (U.M.-M.) 108, 140-142, 148-150, 153, 154, 172, 177, 178, 212-214, 326, 477, 583, 591, 649, 668, 669
32. Autodystans* (M.Prz.) 244
33. Autorefleksja* (L.W.) 162, 164, 352, 580
34. Autoterapia* (M.Sz.) 12, 331, 362, 365
35. Awans pośmiertny 309, 563
- B**
36. Babcia 48, 101, 187, 207, 209, 212, 218, 223, 258, 375, 444, 445, 545, 563, 587, 611, 632
37. Baczność 302
38. Bagnet na broń! 634
39. Bardzo cieszę się, że Ciebie poznałam, mimo okoliczności 499, 539, 631
40. Bayraktar 383, 650
41. Bądź dzielna/dzielny 111, 404, 572, 641
42. Bądź ostrożny 526, 563, 611
43. Bądź silny 58, 572, 641
44. Bądź ze mną 518, 529, 560, 575, 661, 663
45. Bądźcie silni! 572
46. Berehynia* (O.Ov.) 184, 188, 189
47. Beret z Orłem 539, 555, 634, 674
48. Bez względu na to, jak czujesz się obecnie, to jest tylko tymczasowe 491, 616
49. Bezpieczeństwo 44, 46, 90, 126, 144, 184, 187, 197, 290, 299, 452, 486, 524, 525, 526, 544, 579, 587, 589, 599, 600, 650, 662
50. Bezpieczeństwo ekologiczne* (M.N.) 197, 204
51. Bezpieczna forma wyrażania silnych przeżyć* (M.Sz.) 362
52. Bezpieczne miejsce* (O.Ov.) 129, 188, 290, 333, 595
53. Bezwarunkowa gościnność* (M.P.) 474
54. Będę tam tak długo, jak będziesz potrzebować 491, 504, 513, 529, 560, 609
55. Będę trzeźwy/-a psychoemocjonalnie 532, 539, 548, 566, 660
56. Będzie dobrze, razem damy radę 504, 631
57. Będziesz zdrow 659
58. Biegnij 350, 483, 486, 489, 491, 659
59. Bilet 212, 213, 643
60. Bliskość 43, 44, 52, 56, 58, 61-64, 66, 68, 73-77, 87, 103, 105, 110, 120, 172, 173, 177, 246, 248, 293, 319, 340, 399, 482, 491, 502, 517, 520, 522, 525, 529, 549, 550, 563, 569, 575, 617, 657, 664
61. Błędy są do uczenia 502, 536, 566, 572, 660

62. Błękitne niebo* (M.P., A.K.) 89, 90, 99, 142, 647
63. Bohater 103, 129, 138, 321, 322, 372, 377, 469, 572, 602, 635
64. Bohaterowie drugiego planu* (U.M.-M.) 156, 157, 159, 160, 162, 163
65. Bojanów nasz drugi dom 507, 511, 526, 539, 626
66. Boli 64, 73, 150, 152, 643, 669
67. Bóg cię kocha i broni 111, 529, 545, 551, 626
68. Bóg Honor Ojczyzna 297-302, 539, 545, 551, 634, 641
69. Bóg ma dla mnie inne plany 545, 551, 637
70. Bóg nad wami czuwa 545, 551, 642
71. Ból 54-56, 73, 112, 140, 204, 223, 248, 266, 269, 277, 283, 289, 292, 316, 318, 329, 344, 349, 354, 363, 375, 445, 459, 555, 563, 565, 566, 568, 575, 591, 598, 600-662, 664-666
72. Ból totalny 329, 349, 375, 411, 575, 661, 664
73. Brak cierpienia 532, 575, 641
74. Bronimy Ojczyzny – to inny poziom podejmowania ryzyka 30, 303, 504, 516, 539, 563, 572, 670
75. BTS (zespół muzyczny) 569, 623
76. Budujemy mury, budujemy mosty 489, 504, 566, 642
77. Butla gazowa 641
78. Bycie *passim*
79. Być pewnym zwycięstwa* (D.L.) 129
80. Być uczciwym i nie ranić innych 502, 504, 532, 539, 548, 563, 566, 634
- C
81. Cała moja Rodzina 516, 523, 575, 626
82. Całym sercem z Ukrainą! 392, 529
83. Caritas 23, 499, 507, 513, 529, 532, 545, 548, 551, 563, 627
84. Cel** (Red.) 32, 86, 468, 498, 515
85. Chcemy pomóc 504, 513, 619
86. Chcesz zrobić herbatę? 263, 520, 563, 610
87. Chcę ci pomóc 44, 290, 502, 513, 563, 659
88. Chcę do Czonguga!! 623
89. Chcę do Korei na koncert BTS 263, 623
90. Chcę znaleźć Koreańczyka i mieć z nim troje dzieci! 623
91. Chciałbym Cię o niego zapytać 610
92. Chroń plecy 526, 642
93. Chwała Bohaterom! 146, 322, 572, 622
94. Chwała Siłom Powietrzny! 622
95. Chwała Ukrainie 114, 122-124, 134, 145, 146, 213, 223, 379, 572, 622, 623, 625, 626
96. Chwała Ukrainie – Bohaterom chwała^ 122, 213, 322, 625, 626

97. Chwała Zbrojnym Siłom Ukrainy! 572, 622
98. Chwała żołnierzom 526, 642
99. Cierpienie 12, 21, 54, 56, 58, 62, 67, 73, 84, 90, 103, 105-112, 119, 125, 126, 145, 156, 168, 174, 181, 195, 196, 204, 223, 241, 250-253, 265, 266, 268-274, 289, 293, 297, 318, 327, 328, 331, 344, 348, 349, 363, 371, 375, 377, 384, 409, 411, 428, 429, 435, 449, 459, 470, 497, 500, 504, 516, 519, 525, 532, 542, 544, 548, 550, 551, 554, 555, 561, 563, 566, 568, 573-575, 583, 600, 661, 662, 664-667
100. Cieszę się, że mogę Cię poznać 499, 518, 560, 563, 631
101. Ciocia 48, 120, 173, 218, 222, 258, 439, 579, 611, 633
102. Cisza 51, 52, 55, 61-65, 110, 117, 120, 177, 207, 253, 258, 266, 275, 285, 289, 293, 313, 320, 336, 338, 444, 563, 566, 569, 575, 584, 598, 618, 650
103. Cmentarz 77, 80, 208, 249, 258, 259, 311, 312, 477, 548, 555, 563, 575, 623
104. Co dokładnie cię niepokoi? 600, 611
105. Co możesz teraz zrobić? 58, 320, 611
106. Co pomoże Ci sobie z tym poradzić? 502, 513, 611
107. Co robisz? 78, 86, 152, 181, 212, 245, 320, 345, 481, 520, 532, 536, 537, 548, 590-592, 659, 669
108. Co się stało? 95, 118, 119, 295, 317, 337, 597, 611
109. Co sprawi, że w danej sytuacji będzie Ci lepiej? 502, 513, 569, 616
110. Co sprawia, że czujesz, że żyjesz? 616
111. Co o Ciebie? 584, 627
112. Co w tej sytuacji zależało od ciebie, a co nie? 532, 611
113. Codziennosc* (K.R.) 35, 44, 53, 64, 72-74, 77, 78, 80, 105, 109, 114, 116, 160, 173, 187, 215, 221, 258, 263, 264, 270, 272, 275, 278-280, 286, 322, 332, 345, 348, 349, 351, 353, 360, 370, 375, 380, 395, 404, 416, 419, 427-429, 459, 463, 488, 509, 528, 562, 568, 582, 586, 598, 647, 662, 666
114. Córeczka 211, 215, 218, 623
115. Cóрка** (Red.) 111, 114, 208, 213, 215, 218, 375, 574, 633
116. Cywile* (M.B.-J.) 124, 130, 142, 148, 149, 195-199, 205, 213, 220, 287, 293, 328, 332, 350, 382, 383, 399, 404, 452, 453, 455-459, 463, 469, 503, 510, 525, 535, 561, 589
117. Czas 12, 34, 61, 63, 64, 68, 72, 73, 75, 115, 125, 136, 177, 207, 209, 213, 214, 218, 220, 237, 240, 245, 246, 260, 280, 291, 295, 302, 333, 335, 338, 384, 405, 417, 477, 494, 498, 569,

- 583, 590, 591, 649, 658, 660, 662, 663
118. Czas terminalny 563, 575, 660, 662
119. Czego potrzebujesz? 215, 266, 499, 504, 507, 513, 520, 532, 539, 631
120. Czerwony Krzyż* (I.A.) 134, 208, 290, 294
121. Cześć (jako powitanie) 150, 152, 499, 584, 619, 669
122. Cześć (jako oddanie czci)* (A.Sz., M.P.) 301, 303, 306, 551
123. Człowieczeństwo 11, 12, 19, 42, 48, 112, 168, 225, 246, 266, 269, 272, 274, 344, 388, 395, 397, 398, 429, 501, 532, 536, 539, 542, 545-547, 563, 566, 569, 575, 608
124. Człowiek 55, 56, 60, 61, 77, 84, 97, 110-112, 157, 164, 168, 202, 204, 213, 215, 221, 247, 253, 265, 268-270, 286, 287, 318, 333, 338, 344, 352, 354, 362, 372, 384, 397, 398, 400, 401, 403, 405, 410, 414, 415, 419, 422, 423, 425-429, 431, 435, 491-501, 509, 519, 522, 530-532, 538, 546, 547, 550, 554, 555, 559, 563, 605, 663, 664
125. Człowiek jest podmiotem* (W.S.) 530
126. „Człowiek wewnętrzny”* (M.Sz.) 362
127. Człowiek zdyscyplinowany może przeżyć 486, 572, 633
128. Czołem – przywitanie żołnierskie 499, 643
129. Czuj się jak u siebie, powiedz tylko, czego potrzebujesz 499, 504, 507, 513, 520, 532, 539, 631
130. Czuję, że ta sytuacja cię boli. Jak to można bezpiecznie rozwiązać? 504, 520, 526, 560, 611
131. Czuję, że to, co robię, jest właściwe 520, 532, 536, 548, 636
132. Czujność* (M.S.) 115, 430
133. Czułe relacje* (M.Sz.) 519
134. Czułość 20, 21, 34, 35, 48, 53, 64, 73, 75, 76, 120, 201, 215, 218, 223, 247, 249, 250, 253, 258, 283, 286-288, 319, 327, 439, 518-520, 523, 529, 542, 548, 563, 569, 575, 651
135. Czuwanie* (S.Ch.) 22, 34, 209, 430
136. Czy chcesz porozmawiać? 502, 518, 560, 563, 610
137. Czy czujesz się komfortowo, mówiąc? 520, 560, 610
138. Czy ja umieram? 292, 548, 563, 575, 661, 663
139. Czy jesteś sam? 659
140. Czy mogę? 48, 152, 669
141. Czy mogę ci pomóc? 483, 499, 502, 513, 609
142. Czy mogę Cię przytulić? 518, 520, 529, 642
143. Czy mogę milczeć obok ciebie? 48, 266, 320, 518, 548, 560, 563, 610

144. Czy potrzebujesz pomocy? 319, 483, 526, 563, 659
145. Czy warto się tym teraz martwić? 532, 611
146. Czyn bohaterski* (M.B.-J.) 453
147. Czyn niepodległościowy* (M.P.) 383
148. Czynniki ludzki* (R.B., M.P.) 459
- D**
149. Dać schronienie 483, 499, 507, 513, 516, 526, 651
150. Daj mi jakiś znak 483, 551, 563, 566, 659
151. Daj rękę 483, 520, 526, 563, 575, 611
152. Dam ci wody 293, 507, 526, 569, 659
153. Damy radę 504, 641
154. Danie pierwszeństwa istnieniu innego człowieka* (K.R.) 280
155. Danie świadectwa* (K.R.) 555, 563
156. Dar* (E.J.) 63, 125, 220, 245, 426-428, 430, 431, 510, 515, 538, 541
157. Dar pokoju* (R.Cz.) 550
158. Dasz radę! 58, 247, 489, 542, 610, 659
159. Dasz radę, nie jesteś tu sam/ sama 502, 504, 516, 631
160. Decyzja o wyjeździe za granicę 486, 495, 507
161. Defibrylator 293, 483, 526, 657
162. Depozyt 306, 554, 555, 563, 635
163. Determinacja 125, 269, 422, 445, 467, 489, 500, 526, 545, 572, 594, 642
164. Dewiza* (A.Sz.) 297-300, 320, 562
165. Dialog 56, 65, 138, 162, 164, 167, 168, 179, 260, 285, 343, 370, 391, 468, 497, 499, 503, 504, 507, 516, 518, 536, 542, 545, 548, 551, 554, 555, 557, 561, 563, 566, 575, 657, 663
166. Dialog wewnętrzny* (M.Sz.) 167, 320, 366, 391, 497, 541
167. Dialog z Jezusem Chrystusem* (I.A.) 497
168. Dlaczego cię to niepokoi? 611
169. Dłoń 20, 48, 56, 58, 61, 62, 64, 67, 73, 90, 95, 216, 221, 240, 242, 287, 293, 303, 318, 319, 384, 445, 465, 457, 467, 480, 482, 499, 520, 548, 563, 566, 575, 592, 595, 618, 648
170. Dobro wspólne* (W.Sz.) 299, 501, 515
171. Dobro zawsze zwycięża 112, 502, 529, 532, 545, 548, 563, 566, 572, 643
172. Dobroć 60, 111, 215, 358, 406, 407, 409, 529, 532, 545, 563, 660, 662
173. Dobry wieczór. My z Ukrainy 492, 499, 534, 539, 569, 658
174. Dobrzy ludzie 35, 507, 513, 516, 526, 529, 539, 545, 548, 611
175. Doktor 293, 526, 657
176. Dom[^] *passim*

177. Dom – ojczyzna* (A.K.) 314, 509, 510
178. Dom (jako miejsce chorego, umierającego) 563, 575, 660, 662, 666
179. Dorośli** (Red.) 83, 105, 141, 142, 144, 149, 157, 162, 184, 188, 190, 212, 214, 223, 225, 240-244, 247, 249, 250, 260, 326, 333, 341, 379, 391, 395, 404, 416, 477, 562, 587, 605, 647, 657
180. Doświadczenie istotne egzystencjalnie* (L.W.) 353
181. Doświadczenie stawania się Nikim* (M.P.) 561, 562
182. Dotknięcie ramion 292, 520, 630
183. Dotyk^ 28, 34, 46, 48, 53, 57, 58, 65, 67, 70-78, 105, 107, 110, 115, 162, 241, 246, 247, 266, 283, 293, 336, 399, 426, 428, 492, 520, 545, 563, 568, 574, 575, 595, 619, 657
184. Dotyk akuologiczny* (M.Prz.) 67
185. Dotyk niewyraźalny* (M.Prz.) 563
186. Dotyk pedagogiczny* (K.M.) 78
187. Droga* (E.J.) 12, 51, 58, 72, 73, 78, 105, 149, 172, 174, 176-178, 181, 212, 213, 233, 285, 306, 363, 364, 398, 421, 429, 431, 457, 467, 522, 532, 589, 618, 630, 663
188. Duch Narodu 468-470, 504, 516, 525, 534, 539, 563, 572
189. Duch walki* (A.Sz.) 465, 468
190. Duchowe zbliżenie* (W.S.) 399
191. Duchowość 32, 63, 65, 67, 199, 201, 215, 221, 244-246, 249, 283, 301, 345, 347, 349, 353, 362, 380, 394, 396, 428, 509, 513, 522, 525, 536, 540-542, 545, 548, 550, 563, 564, 566, 568, 569, 574, 575, 590, 660-667
192. Duchowy aspekt człowieczeństwa* (A.Cz.) 332
193. Dynamizm życia chrześcijańskiego* (S.Ch.) 430
194. Dyscyplina 488, 535, 633
195. Dyskryminacja* (W.S.) 547
196. Dyspozycje pedagogiczne* (K.M.) 77, 83
197. Dystans* (M.Sz.) 26, 41, 63, 66, 68, 75, 77, 81, 87, 244, 287, 332, 359, 365, 375, 383, 421, 490, 491, 505, 569, 645
198. Dziadek 91, 101, 207, 208, 215, 218, 258, 471, 477, 478, 523, 563, 611
199. Dziadkowie** (Red.) 12, 29, 105, 140, 157, 223, 477, 522, 545, 589
200. Działania partyzanckie* (R.B., M.P.) 463
201. Działanie** (Red.) 30, 32, 35, 42, 53, 60, 81, 83, 141, 152, 159, 160, 170, 176, 245, 292, 302, 320, 403, 406, 409, 453, 459, 482, 486, 512, 517, 522,

- 549, 553, 568, 585, 603, 605,
617, 632
202. Dzieci też pomagają 472, 504,
513, 516, 534
203. Dzieciństwo** (Red.) 29, 90,
118, 120, 140, 207, 249, 253,
255, 258-260, 263, 372
204. Dzielenie się obowiązkiem
moralnym* (W.Sz.) 503
205. Dzielę się z dziećmi swoim
światem 516, 518, 523, 536,
563, 648
206. Dzielimy się dobrem 345, 504,
507, 516, 529, 545, 553, 609
207. Dzielimy się gestem 507, 550,
553, 566, 609
208. Dzielimy się sercem 392, 507,
529, 553, 609
209. „Dzielność osobista”* (B.Ś.)
29, 406
210. Dzień** (Red.) 13, 32, 34, 48,
99, 105, 112, 115, 214, 250, 314,
316, 349, 366, 381, 425, 455,
550, 632, 665
211. Dzień dobry 32, 150, 151, 499,
608, 617-620, 630, 632, 634,
641, 644, 650, 668
212. Dziękczynienie 513, 548, 551-
-553, 555, 563
213. Dziękujemy naszym obrończy-
niom i obrońcom za dobrą
pracę i nasz spokój 504, 516,
526, 534, 553, 622
214. Dziękujemy Polsce 495, 516,
526, 534, 553, 625
215. Dziękujemy Wam bardzo 553
216. Dziękuję^ 17, 66, 111, 112, 138,
145, 150, 151, 215, 220, 223,
334-336, 507, 625, 626, 645,
669
217. Dziękuję Bogu, że ja i moje
dzieci tu jesteśmy 111, 507,
523, 526, 545, 553, 619
218. Dziękuję za informację! 513,
526, 536, 553, 627
219. Dziękuję za opiekę! 513, 553,
627
220. Dziękuję za wsparcie! 502, 507,
513, 553, 627
221. Dziękuję. Modlitwa pomogła.
Cudem jestem żywy* (D.L.)
133
222. Dzwonił (bliski) 286, 523, 526,
632
- E
223. Edukacja 70-72, 77, 78, 161, 162,
164, 173, 190, 211, 332, 390,
410, 486, 535, 536, 555, 647,
657
224. Ekofilozofia (ekologiczna filo-
zofia)* (M.N.) 199, 204
225. Eko-filozofia* (M.N.) 201
226. Ekoterapia* (M.N.) 199
227. Emocje** (Red.) 20, 30, 44, 46,
48, 54, 63, 67, 87, 107, 116,
126, 132, 133, 156, 158, 159, 172,
184, 187, 215, 241, 247, 249-
-253, 268, 287, 328, 332, 333,
335, 336, 338-341, 343, 347,
349, 359-365, 370, 374, 382,
383, 392-395, 401, 419, 426,
474, 478, 486, 488, 497, 513,

- 518, 522, 524, 527, 528, 536,
565, 567, 568, 575, 579, 581,
587, 591, 594, 597, 607, 647,
661, 662, 664
228. Empatia 44, 56, 61, 63, 64, 82,
196, 199, 219, 223, 247, 395,
420, 483, 498, 502, 513, 518-
-520, 560, 575, 580, 588, 651,
657, 661
229. Etos żołnierskiej służby*
(R.B., M.P.) 127, 463
230. Europa 84, 141, 159, 160, 163,
164, 197, 205, 219, 227, 237,
271, 371, 452, 463, 472, 477,
503, 530, 583, 589, 661
231. Ewakuacja 42, 80, 108, 134, 159,
282, 289-292, 305, 484-486,
495, 617
- F**
232. Flaga na trumnie poległego
309, 534, 563, 634
233. Flaga Polski na maszcie 309,
532, 534, 539, 634
234. Flaga z kirem 309, 575, 634
235. Flagę opuścić 306, 575, 634
236. Formy artystycznej kreacji*
(M.Sz.) 364
237. Fototerapia* (A.Cz.) 340
- G**
238. Gaśnica 489, 526
239. Gdzie? 49, 152, 486, 669
240. Gdzie cię boli? 290, 659
241. Gdzie dokładnie mam się
udać? 150, 151, 486, 492, 526,
668
242. Gdzie idziesz? 611
243. Gdzie jest najbliższy szpital/
punkt pierwszej pomocy/
apteka? 151, 483, 492, 668
244. Gdzie jest toaleta? 150, 152,
326, 669
245. Gdzie najlepiej umierać? 277,
548, 563, 575
246. Gdzie to się znajduje? 150, 151,
477, 492, 668
247. Gdzie twoi bliscy? 523, 659
248. Gdzie znajduje się pomoc? 150,
152, 486, 502, 513, 669
249. Gest dedykacyjny* (M.Pa.) 376
250. Gest pomocy 319, 350, 482, 483,
513, 619
251. Głośno? Czy słyhać u Was
bombardowanie? 627
252. Godność* (E.J.) 21, 103, 106, 111,
196, 205, 305, 313, 352, 406,
428, 501, 571, 600, 603, 661
253. Gotowość* (A.Sz.) 86, 120, 167,
192, 199, 216, 272, 322, 354,
388, 399, 400, 406, 415, 477,
487-489, 517, 552, 589
254. Gotowość poświęcenia się dla
dobra wspólnego* (R.Cz.)
303, 459, 543
255. Granica 12, 48, 51, 53, 78, 80,
86, 95, 107, 108, 116, 118, 144,
149, 150, 157-159, 169, 171, 173,
181, 184, 190, 197, 205, 213,
214, 218, 225, 230, 233-237,
270, 274, 298, 305, 309, 325,
327, 331, 349, 351, 370, 374,
378, 381, 388, 391, 401, 405,
420, 430, 436, 451, 456, 457,

- 459, 471, 474, 477, 483, 493-495, 513, 531, 532-534, 539, 555, 559, 568, 582, 589, 591, 592, 594, 618, 644
256. Granice możliwości człowieka* (U.M.-M.) 24, 83, 84, 156, 320
257. Granice pomagania*(A.F.) 512
258. Gry 55, 258, 356, 418, 453, 539, 624
259. Grzegorz i Marcin (osoby, które udzieliły pomocy) 507, 539, 624

H

260. Halo, panie policjancie! 483, 486, 526, 657
261. Help! 350, 483, 486, 632
262. Hermeneutyczne ucho* (M.Prz.) 558
263. Historia 11-13, 20, 41, 82, 83, 90, 118, 124, 125, 134, 136, 140, 148, 153, 157, 159-165, 205, 216, 218, 220, 221, 223, 225, 227, 251, 286, 293, 297-299, 301, 306, 309, 337, 377, 381, 384, 388, 436, 405, 430, 453, 456, 463, 465-466, 474, 506, 516, 534, 544, 554, 555, 563, 589, 590, 624, 630, 667
264. Honor* (A.Sz.) 298-303, 309, 313, 335, 383, 461, 481, 600
265. Hospicjum 73, 504, 507, 575, 660, 661, 663, 664
266. Hymn 105, 216, 217, 219, 309, 444, 445, 449, 500, 534, 569, 572, 635

I

267. I dziękuję, że nas przyjęliście 111, 499, 507, 553, 619
268. I razem na pewno wygramy! 502, 516, 572, 622
269. Idę walczyć o Ukrainę* (D.L.) 118, 129
270. Idź do przodu 212, 492, 566, 643
271. Idź naprzód! 150, 297, 489, 610, 616
272. Ile? 152, 669
273. Ile masz lat? 659
274. Ile to kosztuje? 151, 152, 668, 669
275. Imigracja* (U.M.) 493, 494, 510
276. Imiona ukochanych osób z najbliższej rodziny 119, 339, 529, 539, 555, 644
277. Imponujesz nam 631
278. Informacja** (Red.) 27, 46, 150, 164, 218, 226, 255, 290, 306, 311, 331, 340, 381, 386, 391, 398, 402, 436, 440, 513, 525, 539, 557, 558, 580, 582, 583, 589, 590, 620, 645, 647, 658, 667
279. Inność* (K.R.) 167, 170, 181, 274, 505, 538
280. Inny* (K.R.) 19, 21, 34, 78, 81, 84, 87, 110, 149, 163, 168, 172-174, 245, 265, 270, 274, 363, 397, 503, 519, 558
281. Inspiracja* (D.L.) 25, 26, 49, 116, 129, 130, 138, 217, 331, 347, 360, 395, 414, 430, 446, 449, 476, 648, 663

282. Inspirujący utwór 124, 132, 138, 144, 349, 371, 563, 569, 572, 634
283. Instynkt przetrwania 483, 486, 488, 548
284. Instynkt walki* (M.S.) 253, 255
285. Interwencja kryzysowa*(A.F.) 188, 314, 326, 351, 412, 513, 582
- J**
286. Ja będę żołnierzem! 456, 539, 626
287. Ja chcę jeść 626
288. Ja jestem z Ługańska! 492, 539, 626
289. Ja zawsze będę obok 265, 492, 518, 615
290. Jak chcesz, żeby sytuacja wyglądała? 566, 616
291. Jak ci pomóc? 44, 483, 513, 609
292. Jak Ci właściwie jest? 560, 616
293. Jak długo potrwa umieranie? 280, 548, 563, 575, 661, 663
294. Jak dojechać? 152, 492, 669
295. Jak masz na imię? 150, 152, 499, 555, 563, 659, 669
296. Jak mogę ci pomóc? 44, 56, 483, 513, 609, 657, 659
297. Jak mogę cię wesprzeć? 499, 513, 575, 609
298. Jak mogę dojechać do domu/ szkoły /technikum? 151, 492, 511, 668
299. Jak możesz być wspierany w tej sytuacji? 502, 504, 513, 611
300. Jak można rozwiązać ten problem? 320, 502, 536, 609
301. Jak się czujesz? 286, 520, 597, 609, 619, 620
302. Jak się dostać do najbliższego ośrodka pomocy? 151, 507, 513, 522, 668, 669
303. Jak się dostać do tego domu? 151, 507, 511, 668
304. Jak się dostać do tego miejsca? 151, 486, 668
305. Jak się masz? 152, 584, 669
306. Jak właściwie chciałbyś/chciałabyś, żeby było? 504, 566, 616
307. Jaka to ulica? 152, 492, 669
308. Jaki jest adres domu/szkoły/technikum? 151, 256, 492, 668
309. Jakie mogą być tego konsekwencje? 502, 536, 566, 611
310. Jakie relacje chcesz mieć z innymi? 502, 516, 560, 563, 566, 616
311. Jedność braterska 303, 504, 516, 534, 642
312. Jedzenie 48, 55, 58, 118, 145, 146, 150, 164, 184, 214, 225, 230, 264, 489, 498, 525, 590
313. Jest medyk! 289, 486, 526, 634
314. Jest wielu dobrych ludzi i są wokół Ciebie 173, 504, 513, 516, 529, 548, 575, 615
315. Jestem 25, 56, 58, 64-66, 76, 87, 132, 134, 136, 145, 152, 160, 211, 244, 265, 269, 286, 289, 297, 320, 336, 337, 379, 394,

- 399, 415, 418, 426, 517, 518,
538, 542, 563, 569, 575, 605,
619, 650, 657, 669
316. Jestem blisko[^] 58, 110, 518, 548,
575, 609, 659
317. Jestem dorosła i potrafię zarzą-
dzać swoim życiem 636
318. Jestem gotowy na egzamin
losu – jestem silny 176, 279,
532, 536, 548, 555, 563, 566,
575, 616
319. Jestem normalna 326, 532, 636
320. Jestem przy tobie 33, 58, 64, 66,
68, 287, 320, 518, 520, 529,
560, 575, 659
321. Jestem tu bezpieczna 486, 492,
526, 636
322. Jestem tutaj, żeby Ci pomóc i
Ciebie wysłuchać 483, 492,
499, 504, 513, 518, 563, 631
323. Jestem wolny, mam skrzydła
65, 532, 542, 555, 566, 569,
575, 635
324. Jestem wybrany 545, 555, 635
325. Jestem z Ciebie dumna/dumny
619
326. Jestem z Tobą[^] 58, 110, 111, 285,
399, 499, 517, 518, 520, 558,
609, 631, 632
327. Jestem z Ukrainy 152, 172, 492,
539, 669
328. Jestem z Ukrainy i jestem z
tego dumny 534, 539, 572,
626
329. Jesteś bardzo dzielna/y 404,
631
330. Jesteś bezpieczny 289, 351, 526,
637
331. Jesteś dla nas ważna/y[^] 31, 111,
399, 520, 631, 632, 657
332. Jesteś dobry 111, 399, 610
333. Jesteś głodny? 214, 610
334. Jesteś jedyny taki! 542, 610
335. Jesteś miła 520, 611
336. Jesteś moim bohaterem! 322,
572, 610
337. Jesteś najlepszy(a)! 610
338. Jesteś obcokrajowcem, ale chcę
Cię zrozumieć 495, 499, 507,
537, 539, 619
339. Jesteś silna 317, 606, 637
340. Jesteś w stanie pomóc komuś,
kto jest w gorszej sytuacji
od Ciebie 504, 507, 513, 563,
615
341. Jesteś w stanie sobie z tym
poradzić 616
342. Jesteś wielki 572, 643
343. Jesteście dla nas wzorem 631
344. Jesteśmy jednością 516, 642
345. Jesteśmy na danej nam przez
Boga ziemi* (D.L.) 134
346. Jesteśmy razem! 61, 214, 215,
516, 560
347. Jesteśmy z Tobą 631
348. Jesteśmy z Wami![^] 226, 504,
560, 526, 642
349. Jeszcze będzie pięknie 326,
492, 542, 641
350. Jeśli nie możesz mówić:
otwórz usta, mrugnij, pod-
nieś palec, rękę lub nogę

- 483, 486, 499, 559, 563, 575, 659
351. Jeśli potrzebujesz pomocy – jestem blisko 44, 111, 483, 492, 513, 610
352. Jezu 214, 545, 548, 551, 575
353. Jezus 48, 76, 174, 409, 429-431, 436, 439, 474, 497, 506, 544, 545, 547, 548, 551, 553, 563, 566, 643
354. Język 19, 21, 43, 48, 49, 54, 108, 162, 168, 174, 178, 184, 190, 207, 209, 211, 217, 218, 221, 223, 225, 236, 237, 247, 286, 319, 326, 338, 340, 350, 359, 360, 380, 381, 390-394, 410, 436, 472, 477, 481, 497, 512, 524, 529, 533, 539, 536, 622, 634, 645
355. Język narodowy* (R.B., M.P.) 524
356. Jutro może cię zaskoczyć 643
357. Jutro też jest dzień 32, 643
358. Już dobrze, wiem co robić 320, 537, 659
- K**
359. Kairotyczna przytomność* (M.Prz.) 245
360. Kanister 226, 489, 641
361. Karabin 12, 33, 272-274, 386, 457, 500, 592, 650
362. Karetka 151, 323, 483, 485, 526, 644, 655, 656, 668
363. Karma zawsze wraca 545, 572, 642
364. „Karność wewnętrzna”* (B.Ś.) 406, 407
365. Kask 526, 657
366. Każda ofiara się liczy 516, 572, 642
367. Każdy wybór jest dobry (w tych okolicznościach) 572, 636
368. Kiedy jesteśmy zjednoczeni, jesteśmy silni i niezniszczalni 125, 504, 516, 534, 572, 622, 641
369. Kierowca* (E.J.) 214, 226, 230, 233, 236, 375
370. Kiwnij głową na tak lub nie 483, 486, 563, 575, 659
371. Koc 28, 55, 60, 214, 235, 237, 264, 345, 483, 485, 489, 500, 526, 575
372. Koc i herbata 48, 173, 483, 486, 499, 507, 520, 563, 618
373. Kocham 63, 246, 274, 329, 337, 401, 410, 417, 431, 437, 466, 529, 563, 611, 630
374. Kocham Cię^ 505, 520, 523, 529, 556, 609, 610, 619, 633, 657, 659
375. Kochamy Was, Ukraino 529, 540
376. Koledzy 23, 25, 125, 132, 220, 283, 285, 289, 295, 302, 513, 526, 624, 658
377. Kolega 34, 126, 259, 313, 439, 502, 513, 526, 555
378. Koleżanka 23, 150, 153, 211, 212, 233, 259, 502, 513, 526, 555, 592, 650, 658

379. Kolorowy liść 349, 520, 555, 634
380. Kolory życia* (M.P., A.K.) 90
381. Kompania honorowa 309, 312, 634
382. „Kompetencje głębokie”* (A.Cz.) 83, 172, 278, 333, 561, 562
383. Komunikacja 44, 48, 56, 60, 61, 63, 65, 66, 68, 133, 153, 163, 168, 188, 221, 225, 240, 241, 244-247, 272, 319, 331, 338, 340, 343, 363, 384, 390, 391, 486, 490, 524, 554, 557-559, 563, 566-569, 581, 587, 667
384. Komunikacja uczuć* (E.L.-T.) 391
385. Koncentracja** (Red.) 30, 43, 127, 130, 302, 331, 332, 344, 356, 488, 489
386. Koncentrujemy się na zwycięstwie i dobru 516, 566, 616, 666
387. Koniec życia 277, 563, 574, 575, 624
388. Kontakt 48, 53, 54, 56, 58, 60, 61, 65-68, 71, 74-76, 78, 91, 130, 150, 190, 211, 214, 233, 240, 241, 244, 246, 247, 259, 282, 283, 285, 286, 349, 353, 365, 392, 436, 483, 486, 504, 507, 513, 517, 518, 525, 526, 538, 549, 557, 559, 563, 566, 569, 575, 580, 582, 589, 591, 592, 597, 616, 631, 632, 650, 651
389. Kontakt twarzą w twarz* (A.K.) 285
390. Kontrhistorie* (U.M.-M.) 156, 159-162, 164, 165
391. Koordynator* (E.J.) 108, 110, 111, 172, 173, 176, 188, 237
392. Korytarz humanitarny* (U.M.-M.) 149, 485
393. K-pop (taniec) 263, 569, 623
394. Kres życia 263, 492, 548, 563, 573, 574, 575, 660, 662, 663
395. Krew 33, 89, 90, 128, 266, 273, 289, 303, 350, 440, 459, 461, 648, 657, 463, 466, 501, 554
396. Kręgosłup moralny* (D.L.) 129, 138, 408
397. Kryj się! 43, 483, 486, 526
398. Kryzysy są czasowe 492, 495, 542, 548, 566, 616
399. Książd 168, 209, 215, 220, 221, 223, 545, 563, 575, 624
400. Kształcenie** (Red.) 30, 53, 63, 64, 67, 68, 77, 78, 83, 128, 165, 197, 240, 251, 253, 298, 313, 338, 361, 372, 390, 391, 400, 407-409, 415-416, 419, 451, 459, 463, 509, 521, 535, 536, 538, 552, 555, 561, 565, 599, 605
401. Kształtowanie charakteru* (D.L.) 129, 132, 133, 138, 405, 406, 415, 416
402. Kształtowanie nieposłuszeństwa w myśleniu i działaniu* (B.Ś.) 410, 416
403. Kształtowanie tożsamości człowieka* (B.Ś.) 170, 536, 539

404. Kto sieje wiatr, ten burzę zbiera 643
405. Która godzina? 151, 326, 492, 668
406. Którym autobusem mam jechać, aby dostać się do...? 151, 492, 668
407. Ku chwale ojczyzny 297, 302, 303, 516, 534, 634
408. Kubek herbaty 28, 72, 86, 179, 192, 214, 215, 230, 263, 264, 275, 286, 507, 513, 520, 555, 563, 584, 650
409. Kultura** (Red.) 30, 48, 76, 128, 163, 178, 209, 211, 221, 223, 246, 298, 299, 320, 321, 372, 382, 384, 390, 392, 402, 408, 409, 421, 474, 490, 504-507, 509, 515, 528, 530, 533, 534, 540, 541, 552, 555, 562, 574, 663
410. Kultura pomagania 216, 483, 507, 513, 516, 520, 534, 559, 563, 660, 662
- L**
411. Las* (M.N.) 80, 193, 196, 200, 204, 255, 308, 334, 335, 647
412. Latarka 225, 350, 489
413. Lekarz 42, 73, 111, 223, 226, 253, 295, 344, 398, 437, 526, 543, 575, 595, 634, 655, 657, 659, 660, 663-667
414. Leki uspokajające 225, 350, 483, 657, 665
415. Lexus 641
416. Leż spokojnie, nie wstawaj 483, 486, 659
417. Los** (Red.) 12, 19-21, 24, 25, 30, 35, 36, 82, 84, 105, 107, 114, 115, 167, 172, 176, 181, 219, 249, 266, 268, 270, 279, 287, 289, 294, 295, 306, 309, 331, 354, 372, 383, 386, 388, 395, 400, 408, 426, 427, 429, 465-467, 474, 477, 498, 500, 509, 519, 533, 549, 575, 581, 599
418. LOVE KOREA 623
419. Ludzka natura* (W.S.) 110, 332, 384, 546, 547
- Ł**
420. Ładowarka 489, 526, 643
421. Łagodna stanowczość* (M.P.) 478
422. Łóżko* (E.J.) 187, 209, 223, 230, 232, 238, 239, 353, 372, 573, 595
423. Ługańsk 148, 492, 623, 624, 626, 636
- M**
424. Makijaż 623
425. Mali ludzie, wielkie serca 219, 392, 513, 529, 539, 642
426. Małżeństwo* (W.Sz.) 464, 466, 474, 515, 521, 544, 549
427. Mam broń, by ocalić planetę 274, 572, 635
428. Mam prawo żyć 108, 265, 532, 575, 636

429. Mam się do kogo zwrócić 44, 486, 502, 504, 513, 516, 537, 636
430. Mama^ 48, 49, 80, 81, 86, 101, 111, 116, 118, 119, 145, 147, 154, 173, 187, 209, 213, 215, 218, 222, 260, 342, 436, 439, 500, 523, 579, 582, 584, 592, 594, 611, 619, 644, 645, 650, 657
431. Mama i Tata 29, 101, 523, 537, 545, 563, 622
432. Mamusiu!!! 81, 215, 258, 523, 622
433. Manicure 623
434. Mapa 153, 196, 341, 489-491, 537, 582, 606
435. Mariupol, ulica projektna 30 (Street workout) 257
436. Marzenia 118, 125, 138, 176, 221, 255, 258, 342, 354, 356, 414, 418, 517, 528, 532, 544, 545, 555, 571, 588, 630, 647, 657
437. Masz dla kogo żyć 523, 563, 641
438. Masz do mnie kontakt – dzwoń o każdej porze 486, 492, 504, 507, 513, 563, 631
439. Masz dzieci 523, 563, 659
440. Masz możliwości rozwiązania tego problemu. Pozwól, że ci je pokażę 504, 537, 610
441. Masz pewne cechy, zasoby, zdolności, dzięki którym możesz pójść naprzód 537, 566, 616
442. Masz przyjaciół i wsparcie 486, 502, 513, 559, 631
443. Matka** (Red.) 30, 49, 90, 106, 111, 118, 126, 169, 177, 212, 309, 335, 338, 372, 374, 375, 430, 431, 439, 500, 539, 545, 548, 587, 591, 592, 594, 595, 631, 660
444. Mądrość** (Red.) 20, 30, 35, 67, 116, 205, 417, 467, 474, 475, 477, 510, 512, 544, 562, 604, 637
445. Medal za zasługi 282, 309, 572, 600, 634
446. MEDEVAC 289-293, 483, 486, 526, 634
447. Medycy cywilni* (A.Sz.) 293
448. Medyk 42, 283-285, 289, 290, 292-295, 297, 437, 483, 525, 526, 634, 664-666
449. Medyk w drodze! 289, 483, 486, 526
450. Meldunek MEDEVAC* (A.Sz.) 289-293, 483, 486, 526
451. Metafora* (M.Pa.) 48, 52, 81, 83, 146, 150, 164, 187, 258, 259, 342, 345, 359, 363, 370, 376, 391, 474, 509, 562
452. Miej odwagę ...nie tę lichą, marną... 322, 572, 641
453. Miejsce** (Red.) 13, 29, 30, 32, 54, 70, 72, 90, 91, 105, 108, 129, 140, 144, 149-151, 153, 156-160, 172, 176, 178, 181, 184, 187, 188, 197, 204, 208, 209, 212, 213, 218, 221, 226, 227, 233, 236, 237, 245, 249-251, 253, 256-260, 263, 264, 266, 271, 272, 275, 283, 287,

- 290-292, 295, 308, 314, 328,
333, 335, 345, 347, 370-372,
385, 391, 399, 402, 408, 422,
425, 431, 435, 439, 466, 471,
483-485, 490, 491, 493, 497,
509-511, 517, 521, 522, 535,
548, 555, 562, 565, 573, 574,
582-584, 594, 595, 598, 618,
661, 662, 665, 666
454. Miejsce pamięci* (U.M.-M.)
114, 157, 250, 251, 376
455. Miejsce spoczynku (poległego,
zaginionego)* (I.A., A.Sz.)
114, 208, 306
456. Mieszkanie 34, 108, 118, 119,
178, 184, 212, 215, 216, 498,
499, 506, 507, 510, 594
457. Miłosierdzie = caritas! 499,
507, 513, 529, 532, 545, 548,
551, 563, 627
458. Miłość^ 30, 48, 62, 63, 67, 71,
73, 75, 91, 108, 110-112, 120,
122, 130, 145, 152, 167, 168,
184, 202, 207, 215, 218-221,
223, 225, 240, 241, 246,
274, 298, 299, 329, 354, 376,
392, 394-396, 399, 401, 402,
409, 422, 429, 431, 436, 437,
446, 468, 509, 516, 519-523,
527-529, 531, 532, 541, 545,
547-549, 551, 563, 571, 575,
622, 633, 642, 649, 657, 662,
667, 669
459. „Minuta milczenia”* (D.L.) 134
460. Młodzież** (Red.) 21, 30, 51,
55, 120, 140-142, 149, 154, 161,
162, 172, 187, 190, 257, 314,
326, 333, 340, 341, 386, 406,
411, 412, 414, 416, 420, 579,
585, 605, 607, 617, 619, 620,
633, 644, 650, 668, 669
461. Mobilizacja* (A.Sz.) 23, 25, 293,
332, 344, 352, 418, 457, 472,
487-489
462. Moc innych (otrzymuję
wsparcie) 513, 516, 529, 572,
660
463. Moc poezji* (M.Pa.) 374
464. Modlitwa 20, 101, 108, 129, 133,
134, 138, 207, 209, 212, 214,
221, 332, 388, 409, 431, 434,
437, 439, 440, 470, 471, 482,
500, 510, 544, 545, 548, 549,
550, 552, 563, 566, 574, 575,
633
465. Mogę cię dotknąć, zbadać?
520, 575, 659
466. Mogę mówić 101, 532, 555, 660,
663
467. Mogę odpowiadać tylko za
swoje życie, za swoje wy-
bory 317, 636
468. Mogę sobie z tym poradzić
269, 532, 616, 636
469. Mogę zrobić posiłek lub wy-
konać jakąś pracę zamiast
Ciebie. Nawet jeśli nie
chcesz teraz – przyjdę i
zrobię to później 111, 504,
507, 513, 610
470. Moi bliscy wierzą we mnie
502, 523, 539, 545, 563, 660
471. Moja matka ziemia wspiera
mnie 511, 539, 545, 548, 660

472. Moje miejsce 188, 218, 328, 492, 563, 636
473. Moje serce jest z tobą 392, 529, 615, 643
474. Moment periagogiczny* (M.Prz.) 54
475. Morale* (R.B., M.P.) 459, 461, 471
476. Moralne ślady* (M.P.) 82
477. Morderstwo 34, 152, 297, 328, 669
478. Motywacja** (Red.) 43, 60, 130, 174, 250, 289, 318, 320, 365, 410, 426, 428, 452, 455, 457, 465, 468, 488, 512, 525, 545, 549, 553, 586, 645, 651, 663, 664
479. Mowa** (Red.) 11, 13, 19, 20, 30, 42, 46, 49, 60, 68, 78, 90, 101, 108, 114, 133, 142, 146, 160, 170, 400, 446, 449, 519, 558, 567, 583, 667
480. Możesz na mnie zawsze liczyć 526, 631
481. Możesz tu być 172, 507, 631
482. Możesz tu mieszkać, ile zechcesz 172, 258, 492, 507, 532, 631
483. Możesz zacząć od nowa 349, 539, 566, 651
484. Można być słabym! 268, 270, 532, 539, 610
485. Módl się 409, 440, 563, 575, 642, 659
486. Mój dom 145, 184, 215, 249, 258, 261, 510, 511, 523, 526, 539, 575, 636
487. Mój kot i pies będą o mnie pamiętać 278, 511, 539, 575, 636
488. Mój pokój 29, 95, 258, 492, 526, 575, 636
489. Mundur 95, 140, 284, 286, 289, 303, 306, 446, 534, 592, 634
490. Murale* (M.P.) 82, 128, 142
491. Musimy to przeczekać 492, 504, 566
492. Musisz już iść? 644
493. Muzyka^ 30, 67, 116, 122, 125, 126, 136, 144, 275, 349, 364, 444, 465, 563, 567-569, 584, 591, 623, 634, 657, 658
494. Myśl pozytywnie 532, 643
495. Myśl proekologiczna* (M.N.) 195
496. Myślenie** (Red.) 12, 30, 42, 49, 52, 67, 77, 81, 83, 86, 91, 106, 110, 114-116, 118, 122, 124, 126, 130, 136, 153, 159, 161, 164, 167, 170, 176, 178, 179, 184, 195, 214, 219, 221, 237, 245, 249, 265, 269, 271, 275, 278, 288, 292, 297, 302, 321, 337, 344, 347, 360, 364, 375, 379, 382, 384, 391, 397, 404, 406, 408, 410, 417, 425, 426, 445, 452, 459, 497, 506, 510, 512, 518, 532, 544, 549, 558, 568, 585, 589, 606, 630
497. Myślenie epitafialne* (M.P.) 278, 561, 562
498. Myślenie o pokoju* (K.R.) 272, 275

N

499. Na koniec wszystko będzie dobrze 48, 492, 660
500. Na łączach 557, 627
501. Na pewno sobie poradzisz 637
502. Na pewno wrócisz do swojego domu 258, 495, 511, 539, 632
503. Naprzód marsz 634
504. Nabierz sił, dasz radę 269, 651
505. Nadkonsumpcja* (M.N.) 197
506. Nadzieja[^] 21, 27, 43, 48, 73, 103, 110, 114, 119, 120, 130, 153, 172, 173, 179, 181, 204, 207, 220, 221, 240-242, 245, 247, 249, 250, 259-261, 265, 266, 273, 274, 278, 280, 292, 293, 326, 348, 351, 352, 360, 367, 376-378, 384, 386, 392, 395, 397, 398, 402, 410, 418, 425-431, 446, 449, 453, 470, 482, 525, 542, 548, 551, 555, 569, 587, 591, 595, 619, 637, 644, 657, 665, 667
507. Nadzieja chrześcijańska* (S.Ch.) 425-431
508. Nadzieja w sercu 392, 445, 446, 527, 528, 529, 551, 563, 566, 623, 633
509. Napijesz się ze mną? 657
510. Naprawdę cię rozumiem 615
511. Naprawdę widzę, że czujesz się źle 520, 611
512. Naród** (Red.) 11-13, 30, 118, 120, 122, 124-127, 141, 163, 188, 193, 196, 197, 211, 220, 221, 223, 282, 301, 303, 376, 386, 405, 406, 409, 410, 444, 446, 449, 453, 455, 463, 465, 468-471, 503, 506, 509, 524, 530, 533-535, 550, 553, 566, 572, 590, 595, 602, 604, 605
513. Nasłuchujące pytanie* (M.Prz.) 559
514. Nastawienie 43, 67, 68, 86, 112, 150, 246, 247, 486, 510, 516, 565, 566, 568, 663
515. Natura (Przyroda)* (M.N.) 20, 21, 23, 142, 193, 195-197, 199, 201-205, 316, 360, 376, 377, 398, 494, 510, 545, 562
516. Naucz mnie 431, 537, 643
517. Nauczanie 30, 115, 130, 161, 164, 188, 190, 201, 287, 370, 404, 407, 410, 412, 440, 545, 549, 563
518. Nauka[^] 136, 190, 254, 331, 332, 352, 358, 366, 367, 435, 436, 506, 537, 555, 571, 657
519. Nawet jak masz słaby loot, to idziesz po wygraną (z gry Fortnite) 617
520. Nawet najgorsza noc mija 542, 643
521. Nazywam się... 152, 499, 539, 555, 563, 590, 669
522. Nic ci nie grozi 264, 526, 659
523. Nic ci tu nie zagraża 526, 637
524. Nie bać się – nieważne, co się stanie 660
525. Nie bój się 68, 483, 526, 598, 606, 659
526. Nie bój się marzyć 356, 569, 615
527. Nie dotykaj niczego wokół! 492, 526, 659

528. Nie idź tam 492, 526, 611
529. Nie jestem bezradna 320, 532, 566, 636
530. Nie jestem sama 218, 559, 636
531. Nie jestem sam/-a (za mną stoi moja rodzina, moi przodkowie) 563, 660
532. Nie jesteś sam(a)!^ 33, 111, 399, 529, 551, 609, 615, 619, 632, 651
533. Nie jesteś winny(a) niczego! 317, 328, 555, 610
534. Nie mam złych zamiarów 483, 499, 507, 526, 532, 563, 642
535. Nie można 12, 152, 167, 237, 268, 278, 285, 386, 402, 408, 437, 461, 534, 545, 605, 669
536. Nie musisz być doskonały 320, 321, 532, 539, 563, 617
537. Nie myśl, działaj! 320, 489
538. Nie obwiniaj się! 317, 328, 539, 610
539. Nie odchodź 644
540. Nie poddawaj się 129, 136, 138, 226, 539, 659
541. Nie podnoś się! 659
542. Nie przejmuj się* 25, 329, 400, 620, 633
543. Nie rezygnuj 643
544. Nie ruszaj się gwałtownie 290, 659
545. Nie szkodzi, że nie rozumiesz po polsku, szybko nauczysz się 174, 499, 537, 631
546. Nie trać nadziei 418, 539, 551, 569, 632
547. Nie wiem – milczenie – gest 292, 555, 563, 651
548. Nie wiem, jak będzie dalej, ale chcę, żebyś miał się dobrze 611
549. Nie wojnie! 271, 274, 275, 626
550. Nie wolno! 64, 128, 150, 152, 294, 306, 381, 594, 669
551. Nie wstydź się prosić o pomoc – wsparcie jest w pobliżu! 502, 504, 507, 514, 516, 610
552. Nie załamuj się 269, 539, 551, 642
553. Nie zamykaj oczu* (A.Sz.) 290
554. Nie zostawiaj mnie 439, 483, 644
555. Niebezpieczeństwo* (E.Ś.-P.) 41-43, 48, 74, 89, 163, 172, 178, 259, 318, 350-352, 399, 417, 418, 482, 484, 486, 498, 532, 600-602, 606
556. Niebo* (M.P., A.K.) 41, 65, 80, 86, 89-100, 129, 142, 178, 182, 245, 249, 253, 260, 266, 279, 306, 356, 372, 375, 377, 406, 431, 433, 435-439, 467, 500, 510, 592, 594, 595, 647
557. Niedługo Putin zdechnie 379, 572, 631
558. Nienawiść do wszystkiego co rosyjskie 379, 566, 624
559. Nieobecność* (W.S.) 53, 72, 190, 372, 517, 518, 590
560. Nieśmiertelnik 306-308, 555, 635
561. Niezbędnik 486, 635
562. Niezwycięzeni* (D.L.) 136, 145

563. Nigdy nie poddawać się* (D.L.) 129, 136, 138
564. Nikt Ciebie tutaj nie ocenia, możesz być sobą 507, 532, 539, 540, 631
565. Niszczyciel* (K.R.) 34, 112, 199, 244, 272, 273, 279, 327-329, 572
566. Nocleg* (E.J.) 34, 226, 231, 233
567. Normalność 21, 48, 93, 105, 116, 202, 255, 322, 325, 326, 353, 360, 523, 532, 544, 548, 563, 582-584, 662, 664
568. Nowa filozofia życia* (L.W.) 353
569. Nowe życie* (I.A.) 63, 207, 211-213, 218, 219, 223, 334, 336, 356, 430, 435
570. Nowy początek (nowy rozdział mojego życia) 376, 499, 537, 540, 563, 660
571. Nucenie* (D.L.) 136, 446, 468, 567, 569
572. Numer „112” 483, 526, 657
573. Numer „998” 657
- O**
574. Obecność 20, 25, 44, 46, 48, 58, 63-69, 74-77, 87, 173, 184, 199, 205, 245, 264, 266, 273, 274, 292, 293, 309, 335, 344, 361, 362, 382, 394, 399-401, 403, 427, 429-431, 500, 502, 504, 509, 517, 542, 544, 545, 548, 551, 554, 555, 557, 559, 563, 568, 569, 574, 587, 595, 632, 650, 657, 664
575. Obejmij mnie 410, 483, 518, 520, 529, 563, 592, 659
576. Obowiązek* (A.Sz., M.P.) 110, 167, 190, 195, 204, 274, 299, 306, 386, 411, 412, 417, 421, 474, 482, 488, 503, 506, 515, 521, 547, 549, 600
577. Obraza 623
578. Obrączka 306, 523, 529, 555, 635
579. Obrona tożsamości narodowej* (R.B., M.P.) 188, 524
580. Obrońcy narodu* (M.B.-J.) 451-453, 455
581. Obrończyniom chwała! 534, 572, 622
582. Ocalenie* (K.R.) 19, 41-43, 48, 70, 74, 81, 82, 97, 114, 153, 263-266, 272, 275, 278, 305, 328, 338, 374, 481, 552, 608, 643, 662
583. Ochotnik* (A.Sz.) 159, 293, 294, 301, 456, 458, 471, 472, 485, 583, 617, 618
584. Ochrona 41, 48, 89, 144, 172, 188, 193, 199, 294, 295, 303, 327, 334, 335, 338, 356, 420, 484, 485, 513, 525, 526, 547
585. Ochrona obywateli* (K.R.) 187, 503, 524, 533
586. Oczywiście 55, 64, 74, 82, 152, 271, 379, 429, 452, 455, 538, 595, 650, 669
587. Odbłask 486, 526, 657
588. Oddać cześć* (A.Sz., M.P.) 134, 306
589. Oddać honor 335, 634

590. Oddanie* (K.R.) 34, 63, 64,
265, 285, 286, 407, 461, 531,
534, 552, 595
591. Oddanie całego siebie* (D.L.)
64, 130, 517, 531
592. Oddanie hołdu/czci* (A.Sz.,
M.P.) 306, 309
593. Oddanie salwy honorowej*
(A.Sz., M.P.) 309
594. Oddech 42, 54, 55, 58, 64-66,
124, 244, 263, 350, 375, 569,
597, 598, 657
595. Oddychaj! 66, 108, 290, 610,
635
596. Oddychaj głęboko, wolno 483,
569, 606, 659
597. Odejdźcie na wieczną służbę
288, 305, 309, 492, 634
598. Odpowiedzialność społeczna*
(E.L.-T.) 391, 412
599. Odpowiedź** (Red.) 12, 20, 21,
30, 41, 51, 56, 65, 82, 91, 129,
138, 150, 160, 163, 177, 181,
208, 245, 266, 269, 280, 289,
290, 342, 345, 370, 382, 383,
388, 394, 395, 398, 400, 402,
453, 501, 503, 522, 541, 558,
573, 585-587, 592, 597, 607,
608, 632, 645
600. Odwaga 12, 95, 111, 112, 119,
126, 129, 130, 138, 168, 173,
174, 178, 250, 268-270, 287,
298, 303, 321, 322, 329, 373,
374, 379, 382, 404, 406, 409,
411, 412, 415, 445, 463, 467,
470, 474, 476, 528, 542, 583,
599-603, 606, 607, 642, 657
601. Odwaga – Nie poddam się 111,
129, 136, 138, 322, 349, 540,
572, 660
602. Odwagi 631
603. Odzież niezbędna podczas
ucieczki 486, 526, 555
604. Odzyskanie woli życia* (L.W.)
348
605. Oficer 282, 306, 501, 602, 624
606. Ojciec** (Red.) 30, 90, 111, 129,
131, 132, 140, 145, 157, 159, 173,
209, 221, 258, 301, 335, 397,
398, 429, 430, 436, 510, 525,
549, 579, 632, 635
607. „Ojciec nasz”* (W.Sz.) 207, 433,
439, 549
608. Ontologiczna niewystarczal-
ność* (K.R.) 265
609. Opanuj się 659
610. Opatrzność Boża* (R.Cz.) 215,
297, 544
611. Opieka 34, 62, 73, 87, 110, 111,
174, 184, 216, 265, 270, 283-
286, 288, 294, 427, 463, 495,
502, 514, 522, 525, 534, 563,
574, 599, 633, 660-664, 667
612. Opieka hospicyjna 504, 520,
537, 548, 563, 660, 661
613. Opieka paliatywna 504, 520,
537, 548, 563, 660, 661, 667
614. Opiekun 106, 118, 119, 173, 184,
190, 215, 283-285, 288, 340,
390, 504, 520, 540, 551, 563,
579, 611, 664
615. Opowiedz mi o sobie 31, 499,
540, 563, 569, 615

616. Opowiedz o swoim pięknym mieście, chciałbym tam kiedyś pojechać z Tobą 31, 111, 492, 507, 631
617. Osoba* (A.W.) 11, 20, 32, 41, 43, 44, 46, 51, 56, 58-60, 62, 63, 66-68, 91, 105, 111, 114-116, 118, 120, 133, 148, 149, 159, 160, 168, 176, 187, 190, 199, 209, 211, 213, 214, 216, 220, 225, 226, 230, 233, 236, 237, 241, 242, 244, 245, 247, 282, 295, 305, 306, 309, 313, 316-322, 325, 332-338, 340, 341, 345, 359, 361, 363-365, 376, 379, 382, 390, 391, 398-401, 403, 406-408, 411, 412, 414-416, 418, 420-423, 426, 433, 434, 439, 440, 457, 463, 474, 481-483, 485, 486, 488, 490, 491, 493, 494, 497, 498, 500, 501, 503-506, 512, 513, 515, 517, 518, 521, 522, 525, 527, 529, 535, 536, 539, 541-543, 545-547, 549-552, 557-559, 561, 562, 565, 567, 573, 574, 579, 580, 582-584, 586, 587, 591, 594, 595, 597, 599, 602, 605-607, 616, 618-620, 630, 632, 633, 635, 644, 647, 650, 659-667
618. Ostrzeż innych 486, 516, 526, 534, 641
619. Otwartość 44, 52, 55, 65, 178, 182, 215, 223, 240, 242, 245, 246, 376, 426, 427, 498, 501, 502, 505, 510, 532, 542, 559, 568, 569, 580, 616, 617, 661, 667
- P**
620. Pa 150, 152, 669
621. Padnij 43, 483, 486, 526, 657
622. Pali się! 43, 486, 657
623. Pamiątka 342, 540, 555
624. Pamięć 31, 83, 84, 119, 120, 134, 138, 140-142, 153, 157, 251, 253, 261, 269, 272, 278, 297, 305, 306, 313, 316, 336, 376, 378, 392, 402, 416, 449, 552, 554, 555, 572, 634, 647
625. Pamięć o poległych żołnierzach 306, 635
626. Pamiętaj, możesz na mnie liczyć 631, 636
627. Pamiętaj, o co walczysz 516, 572, 642, 637
628. Pan Bóg 111, 215, 440, 545, 550, 551, 623, 638
629. Patriotyzm 120, 126, 395, 446, 571, 639
630. Pączek 214, 349, 634, 640
631. Pedagog* (M.Prz.) 21, 23, 24, 41, 62, 67, 77, 80, 84, 138, 170, 173, 179, 190, 220, 243, 246, 247, 249, 379, 405-407
632. Pedagogia pojednania* (M.P.) 477
633. Pedagogika oporu* (B.Ś.) 407, 410
634. Pedagogika pamięci* (U.M.-M.) 251, 331
635. „Perfekcjoryzm” * (B.Ś.) 421, 422

636. Personel medyczny* (W.Sz.)
219, 291, 437, 664-666
637. Picie 55, 174, 489
638. Pielęgniarka* (A.K.) 133, 134,
138, 223, 282, 286, 340, 437,
634, 664
639. Pieniądze 219, 237, 486, 489,
526, 582, 649
640. Pierwsza pomoc 35, 42, 151,
223, 225, 291, 482, 483, 486,
514, 537, 657
641. Pieśń mocy* (M.B.-J.) 444,
445, 449
642. Pistolet 33, 255, 272, 611, 648
643. Piwnica 20, 80, 101, 108, 120,
159, 160, 212, 214, 218, 249,
250, 258, 261, 350, 356, 486,
526, 594, 617
644. Plakat z kojącym hasłem*
(L.W.) 351
645. Plan działania* (E.J.) 233
646. Pluszowy piesek 48, 187, 240-
-243, 245-248, 258, 486, 520,
526, 540, 545, 555, 594
647. Płacz jest w porządku! 110,
268, 348, 532, 610
648. Po burzy wychodzi słońce 542,
643
649. Po co? 20, 152, 411, 415, 501, 669
650. Po wszystkim zaproszę Cię
do Odessy i wypijemy pół
litra 492, 507, 670
651. Pociąg 28, 149, 150, 176, 177,
412, 486, 594, 611
652. Poczucie bezpieczeństwa*
(R.B., M.P.) 46, 48, 188, 192,
246, 247, 285, 292, 293, 336,
338, 372, 491, 517, 522, 524,
525, 587, 650
653. Poczucie braterstwa krwi*
(R.B., M.P.) 459
654. Poczucie człowieczeństwa*
(B.Ś.) 406, 608
655. Poczucie godności ludzkiej*
(L.W.) 348
656. Poczucie humoru 244, 382, 657
657. Poczucie jedności narodowej*
(M.B.-J.) 446
658. Poczucie misji do spełnienia*
(W.Sz.) 436
659. Poczucie moralnego zobowią-
zania* (A.Sz., M.P.) 313
660. Poczucie niezgody na rzeczy-
wistość* (A.Cz.) 30, 332
661. Poczucie normalności*
(O.Ov.) 325, 326, 650
662. Poczucie przydatności* (L.W.)
354
663. Poczucie tożsamości narodo-
wej* (R.B., M.P.) 461
664. Poczucie wdzięczności (do
innych i samego siebie)*
(A.Cz.) 336
665. Poczucie więzi, jedności i
wspólnoty* (I.A.) 498
666. Poczucie wspólnoty* (M.Pa.,
M.P.) 534, 536, 538
667. Podaj mi rękę 56, 151, 319, 514,
563, 659, 668
668. Podmiotowa wspólnota dzia-
łania* (W.Sz.) 515
669. Podmiotowość* (W.S.) 103,
148, 163, 353, 374, 376, 501,
524, 530

670. Podmiotowość osoby* (S.Ch.)
427, 501
671. Podróż 64, 103, 116, 144, 149,
153, 174, 177, 178, 214, 218,
230, 233, 235, 237, 285, 350,
477, 606, 661
672. Podwórko* (M.S.) 83, 103, 249,
250, 255-259, 595
673. Podziękowanie Marcinowi
(osoba, która udzieliła po-
mocy) 540, 553, 625
674. Podziwiamy Was 287, 445, 631
675. Poezjoterapia* (M.Sz.) 358,
362-365
676. Poezjowanie (pisanie, czyta-
nie utworów lirycznych)*
(M.Sz.) 358, 360, 361, 365
677. Pojednanie 86, 90, 108, 221,
380, 384, 475, 477, 504, 516,
532, 548, 550, 551, 556, 561,
563-566, 641
678. Pokój* (K.R.) 13, 23, 24, 27, 29,
35, 36, 67, 81, 83, 89-91, 95,
101, 114, 120, 128, 142, 150,
156, 159, 164, 168, 178, 187,
202, 211, 220, 221, 227, 258,
265, 271, 272, 275, 278, 297,
305, 399, 404, 410, 414, 437,
439, 440, 452, 474, 485, 488,
490, 498, 524, 544, 550, 571,
539, 550, 569, 584, 598-600,
650, 658
679. Pokrewieństwo z bratem 523,
540, 627
680. Polacy z Ukrainą 504, 514, 526,
534, 540, 624
681. Poległ na polu chwały! 134,
305, 306, 310, 492, 563
682. Policjant 119, 483, 485, 526, 543,
545, 602, 655, 657
683. Polowe punkty opatrunkowe*
(A.K.) 283, 285
684. Polska[^] *passim*
685. Polska – nowy dom! 172, 215,
348, 495, 507, 511, 516, 526,
534, 540, 627
686. Pomagam na odległość 482,
483, 504, 514, 516, 637
687. Pomoc[^] 27, 41, 43, 44, 46, 48,
51, 56, 58, 60, 63, 66, 75, 78,
83, 95, 108, 111, 114, 118, 136,
145, 146, 149, 159, 174, 175,
178, 187, 204, 214, 216, 218,
220, 223, 225, 226, 233, 237,
241, 253, 266, 268-270, 282,
283, 287, 289-291, 293, 294,
299, 305, 318, 319, 324, 326,
331-333, 336, 338, 340, 344,
348-350, 356, 359, 360, 363,
364, 367, 382, 388, 398-401,
403, 412, 418, 428, 439, 455-
-457, 463, 472, 474, 481-485,
491, 500, 501, 504, 512, 514,
517, 522, 525, 534, 539, 543,
549, 550, 552, 558, 559, 562,
585, 586, 590-592, 594, 595,
601, 611, 617, 618, 631, 634,
644, 645, 650, 656, 657, 662-
-664, 666
688. Po-moc 618
689. Pomoc humanitarna 86, 226,
344, 345, 483, 504, 514, 526,
591

690. Pomoc już nadchodzi 483, 499, 514, 642
691. Pomoc w drobnej rzeczy drugiemu człowiekowi 349, 502, 504, 516, 520, 529, 548, 563
692. Pomocna dłoń 56, 318, 319, 514, 520, 525, 526, 657
693. Pomocy![^] 483, 486, 514, 657
694. Pomogę Ci[^] 44, 152, 483, 514, 611, 631, 632, 669
695. Pomożemy Ci 504, 514, 631, 659
696. Pomódl się za mnie 101, 483, 545, 563, 642
697. Pomóż mi 482, 514, 661, 663
698. Pomsta 34, 273, 548, 566, 623, 624
699. Popatrz na mnie 287, 319, 483, 504, 518, 563, 659
700. Poproszę o pomoc 152, 269, 270, 514, 559, 669
701. Porozmawiaj ze mną 644
702. „Pospolite ruszenie”^{*} (R.B., M.P.) 456, 457
703. Postpamięć^{*} (A.Cz.) 251
704. Potrafię ci pomóc 483, 514, 615, 659
705. Potrzeba^{**} (Red.) 30, 41-43, 52, 55, 56, 64-66, 69, 84, 111, 130, 146, 164, 184, 190, 202, 204, 216, 226, 248, 268, 273, 302, 320, 327, 329, 345, 354, 401, 409, 421, 427-429, 439, 467, 468, 483, 513, 515, 522, 541, 543, 558, 559, 561, 580, 599, 661, 663
706. Potrzebujesz lekarza? 483, 659
707. Powiedz coś 659
708. Powiedzenie: ej, jesteś w tym dobry 537, 630
709. Powiedz, co Cię dęczy 504, 556, 641
710. Powrót do domu 55, 93, 95, 119, 159, 184, 207, 250, 286, 322, 511, 516, 540, 544, 589, 635
711. Powrót do równowagi^{*} (L.W.) 51, 54, 62, 333, 335, 349, 618
712. Poznanie^{**} (Red.) 30, 54, 107, 146, 179, 327, 343, 360, 498, 662
713. Pozwól sobie marzyć 176, 356, 502, 532, 636
714. Pożar 152, 193, 377, 481, 486, 525, 669
715. Praca 24, 82, 115, 119, 130, 132, 133, 136, 138, 141, 149, 178, 179, 181, 188, 190, 207, 215, 221, 226, 233, 253, 286, 287, 299, 314, 331, 333, 336, 338, 340-343, 352, 353, 362, 363, 371, 409, 411, 414-420, 440, 457, 482, 498, 504, 512, 536, 552, 558, 562, 585-587, 589, 600, 601, 605, 620, 624, 641, 645, 650
716. Pragnienie życia 356
717. Prawa człowieka^{*} (U.M.-M.) 201, 408, 494
718. Prawa dziecka^{*} (U.M.-M.) 144
719. Prawda^{**} (Red.) 11, 25, 30, 41, 49, 54, 56, 60-62, 66, 68, 70-72, 74, 76, 77, 81, 83, 93, 99, 101, 111, 118, 134, 199, 205,

- 209, 215, 247, 260, 272, 274,
282, 286, 299, 306, 320, 328,
338, 343, 360, 363, 392, 397,
398, 402, 404, 408, 428, 429,
461, 501, 505, 531, 544, 546,
548, 554, 555, 558, 559, 565,
571, 590
720. Prawda jest po naszej stronie,
więc wszystko będzie do-
brze 328, 516, 532, 545, 572,
616, 662, 663
721. Prawdziwe wartości* (S.Ch.)
500
722. Prawo** (Red.) 12, 30, 77, 89,
144, 149, 150, 153, 161, 181,
201, 202, 265, 272, 273, 294,
320, 360, 377, 382, 384, 402,
408, 452, 461, 494, 495, 500,
519, 535, 544, 547, 589, 604
723. Prawo do gniewu* (M.P.) 382
724. Prawo do płaczu* (L.W.) 348
725. Prawo do przemyślenia
gniewu* (M.P.) 382
726. Prawo do rozpaczyny* (L.W.) 348
727. Prawo do samostanowienia*
(M.N.) 197
728. Problem** (Red.) 19, 26, 27, 29,
34, 65, 77, 84, 86, 119, 142,
196, 237, 287, 331, 332, 340,
363, 365, 367, 371, 379, 384,
391, 394, 411, 412, 433, 440,
464, 474, 494, 498, 500, 524,
535, 539, 549, 585, 644, 662,
663, 666, 667
729. Procedury medyczne* (A.Sz.,
M.P.) 42, 43, 305, 482, 665
730. Produkty na granicę 235
731. Produkty spożywcze 235
732. Profilaktyka 485, 619, 657
733. Promień słońca na twarzy 93,
244, 264, 349, 520, 548, 634
734. Proszę 63, 119, 133, 145, 146, 152,
164, 269, 270, 293, 319, 341,
375, 439, 440, 501, 529, 549,
550, 559, 582, 586, 587, 647,
663, 669
735. Proszę Boga o pokój i życie
dla wszystkich normalnych
ludzi 326, 540, 545, 548, 551,
566, 587, 647, 650
736. Proszę o modlitwę* (D.L.) 129,
138, 214
737. Proszę tu zostać 151, 668
738. Proszę, niech zapanuje spokój
642
739. Proszę, zaczekaj 151, 668
740. Przebaczenie 12,21, 376, 380,
384, 409, 475-477, 529, 532,
548, 561, 563-569, 657
741. Przejdziemy przez to razem
285, 516, 520, 560, 657
742. Przekąski 350, 657
743. Przemiana* (A.W.) 60, 108,
124, 202, 332, 353, 360, 500,
510
744. Przemiana człowieka* (S.Ch.,
A.F.) 542
745. Przepraszam 99, 150, 151, 548,
563, 565, 566, 650, 667
746. Przepraszam, czy mogłabyś/
mógłbyś mi pomóc? 151,
514, 668
747. Przestrzeń** (Red.) 30, 35, 43,
52, 54-58, 70-73, 77, 128, 144,

- 148, 156, 160, 161, 172, 176,
181, 188, 190, 192, 246, 249,
251, 253, 256, 259, 260, 263,
264, 278, 348, 356, 358, 361,
366, 370, 390, 391, 399, 410,
435, 469, 482, 485, 490, 491,
497, 500, 503, 509, 510, 512,
519, 522, 545, 557, 562, 569,
585, 587, 598, 603, 647
748. Przestrzeń relacyjna* (A.K.) 63
749. Przeszkolenie wojskowe*
(M.B.-J.) 453, 457
750. Przewyciężanie samego sie-
bie* (B.Ś.) 32, 407
751. Przewyciężenie tragizmu
własnego losu* (M.P.) 35
752. Przeżycie** (Red.) 13, 30, 36,
44, 56, 64, 71, 72, 78, 81, 107,
112, 114, 120, 124, 133, 140,
141, 156, 158, 164, 168, 173,
204, 216, 219, 237, 240-242,
247, 251, 266, 268, 279, 293,
306, 316, 328, 329, 338, 340,
348, 353, 358, 359, 362-366,
375, 384, 401, 405, 433, 434,
436, 459, 470, 497, 498, 501,
515, 518, 532, 538, 559, 561,
567, 568, 605, 636, 647, 659,
662, 663, 665, 666
753. Przeżywanie żałoby* (K.R.)
20, 575
754. Przy(ja)ciel – osoba, która stoi
przy moim „ja” 540, 660
755. Przyjaciel 34, 64, 68, 70, 111,
118-120, 126, 138, 159, 213,
245, 287, 484, 500, 501, 634,
657
756. Przyjaciele 68, 95, 386, 586, 635,
657, 658, 667
757. Przyjmujemy Cię 499, 507, 514,
560, 619
758. Przyjmuję Cię 67, 68, 499, 651
759. Przykro mi, że tak się stało
566, 609
760. Przynieść ci coś? 610
761. Przypadkowe spotkanie z nie-
przypadkowymi ludźmi*
(I.A.) 498
762. Przysięga wojskowa 299, 459,
461, 464, 465, 504, 546, 572
763. Przystanek 152, 669
764. Przyszłość** (Red.) 27, 28, 30,
34-35, 120, 149, 164, 172, 179,
196, 202, 221, 223, 233, 237,
249, 274, 328, 332, 338, 343,
345, 351, 354, 378, 383, 399,
425-430, 446, 449, 471, 474,
498, 525, 534, 605, 647, 650
765. Przyszłość jest w twoich rę-
kach 502, 537, 566, 643
766. Przytul dwie ręce 609
767. Przytulać 111, 258, 263, 520,
528, 609, 664
768. Przytulam mocno 520, 609
769. Przytulenie^ 20, 53, 72, 246,
374, 520, 526, 591, 592, 633,
651, 657
770. Przytulisz mnie? 520, 644
771. Psy 70, 212, 240, 246, 415, 467,
626
772. Psychoterapia** (Red.), 514,
532, 556, 562, 566, 568, 570,
585-587, 596, 657, 663, 665-
-667, 699

773. PTSD (syndrom stresu pourazowego)* (M.S., O.Ov.) 119, 314
774. Punkt kontrolny* (I.A.) 213, 214
775. Punkt odniesienia 554, 617
776. Punkt orientacyjny* (U.M.) 146, 490
777. Punkt pomocy* (E.J.) 58, 230
778. Punkt recepcyjny* (E.J.) 63, 231, 232, 617
779. Putin, chuj z nim! Chwała Ukrainie! 572, 623
780. Putin chujem 627
781. Pytania istotne egzystencjalnie* (A.Cz.) 332
782. Pytanie* (M.Prz.) 20, 41, 49, 55, 56, 61, 65, 66, 70, 77, 82, 90, 122, 129, 138, 150, 162, 212, 215, 216, 220, 223, 240, 246, 277, 280, 292, 295, 326, 343, 371, 379, 386, 388, 394, 411, 425, 427, 439, 459, 474, 541, 559, 562, 573, 597, 598, 608, 619, 630, 632, 648
- Q**
783. Quasi-pamięć* (A.Cz.) 83, 555
- R**
784. R(el)acja 616
785. Rany się zagoją, a blizny świadczą o zwycięstwie 31, 126, 349, 572, 643
786. Ratowanie** (Red.) 11, 20, 21, 25, 30, 33, 36, 41-44, 46, 48, 49, 63, 71, 90, 111, 136, 138, 150, 214, 218, 221, 244, 249, 253, 264, 266, 289, 291, 292, 293, 301, 302, 305, 347, 348-351, 356, 370, 378, 380, 392, 399, 481, 482, 485, 512, 527, 529, 543, 550, 552, 558, 644, 655, 656
787. Ratownik 46, 283, 292, 441, 483, 486, 526, 602, 656, 657
788. Ratownik medyczny 292, 634, 655
789. Ratuj! 110, 483, 486, 551, 619
790. Ratujmy swoje życie i bliskich 486, 523, 622
791. Ratunku! 119, 482, 483, 486, 644, 657
792. Razem będzie łatwiej 560, 632
793. Razem damy radę! 58, 301, 516, 560
794. Razem możemy więcej 560, 641
795. Razem możemy wszystko 502, 560, 615
796. Razem poradzimy sobie 111, 504, 560
797. Razem różnie 560, 643
798. Reanimacja* (W.Sz.) 433, 434, 436, 437, 440
799. Redefinicja własnej sytuacji 107, 492, 537, 540, 548, 556 566, 616
800. Refleksja pedagogiczna* (M.P.) 83, 128, 259
801. Reklamówka 152, 669
802. Relacje 27, 33, 49, 53, 59, 60, 62, 63, 65, 67, 86, 87, 107, 111, 141, 158, 168, 172, 173, 179, 187,

- 188, 190, 216, 221, 241, 244,
246, 249, 258, 278, 279, 287,
343, 352, 374, 391, 398, 406,
423, 435, 437, 451, 490, 491,
499, 501, 504, 506, 509, 512,
514, 515, 517, 519-522, 532,
538, 542, 545, 548, 549, 556,
559, 562, 563, 565, 566, 569,
574, 605, 607, 637, 644, 648,
657, 663, 666, 667
803. Relacje bliskości* (R.Cz.) 75,
110, 549
804. Re-orientacja czaso-prze-
strzenna*(U.M.) 490, 491
805. Respirator 35, 483, 526, 641
806. Resuscytacja krążeniowo-od-
dechowa* (W.Sz.) 42, 436,
483
807. Rewolucja Godności* (I.A) 211
808. RKO 641
809. Robić** (Red.) 11, 12, 17, 30, 53,
58, 60, 64, 67, 69, 72, 73, 78,
81, 86, 91, 118, 119, 125, 162,
164, 167, 181, 204, 205, 212,
233, 242, 245, 250, 264, 266,
272, 273, 286, 320, 321, 327-
-329, 334-337, 345, 379, 401,
405, 410, 417, 429, 453, 481,
559, 561, 573, 581-583, 590-
-592, 594, 597, 606, 608, 630
810. Rodzeństwo** (Red.) 29, 105,
207
811. Rodzice** (Red.) 12, 21, 24, 29,
62, 103, 105, 107, 110, 159, 173,
184, 190, 223, 236, 247, 260,
322, 350, 391, 407, 436, 463,
474, 477, 521, 522, 543, 545,
581, 583, 584, 596, 605-607,
609, 615, 616, 619, 633, 637,
645, 647
812. Rodzima Ukraina wygra! 540,
572, 626
813. Rodzina^ 12, 21, 35, 48, 73, 81,
105, 106, 108, 110, 118-120,
129, 131, 133, 134, 140, 149,
157, 159, 172, 173, 177, 178, 184,
187, 188, 204, 207, 208, 213,
215-217, 220, 221, 223, 233,
236, 247, 268, 286, 287, 295,
303, 305, 306, 308, 309, 311,
316, 340, 356, 397, 431, 457,
484, 494, 498, 501, 509, 512,
513, 515, 521-523, 526, 528,
536, 540, 546, 555, 563, 574,
579, 582, 585-589, 595, 599,
611, 617, 619, 620, 623, 626,
633, 650, 657, 661, 662, 663,
666, 667
814. Rodzina jest najważniejsza 31,
523, 529, 548, 563, 625
815. Rosja okupant (sowiecki) 532,
540, 572, 624
816. Rosja to agresor i terrorysta
540, 566, 572, 626
817. Rosja zepsuła moje życie! 349,
556, 566, 626
818. Rosyjski statku (okręcie)
wojenny, chuj z tobą! 379,
572, 626
819. Rozbój 152, 669
820. Rozkaz 12, 90, 134, 139, 297,
301-303, 383, 461, 471, 475,
489, 505, 634

821. Rozmowa 21, 24, 25, 26, 56, 63, 65, 68, 73, 75, 76, 78, 82, 91, 105, 129, 133, 138, 142, 149, 150, 161, 164, 168, 170, 177, 178, 181, 209, 211, 213, 215, 216, 233, 237, 241, 246, 255, 260, 269, 272, 280, 283, 285, 340, 343, 345, 347, 366, 382, 399, 400, 409, 411, 412, 436, 440, 444, 497, 522, 528, 542, 545, 549, 558, 559, 563, 566, 579, 583-585, 592, 598, 606-608, 632, 634, 644, 645, 647, 650, 658, 667
822. Rozpoznanie* (M.Prz.) 58, 60, 64, 67-69, 71, 76, 105, 162, 240, 241, 244-248, 255, 265, 327, 336, 347, 359, 365, 536, 539, 542, 558, 559, 569, 571, 579, 585, 597
823. Rozpoznanie siebie w innym człowieku* (K.R.) 274, 275
824. Rozradowanie się* (M.Prz.) 242, 245
825. Rozsądek 486, 571, 657
826. Rozumiem^ 68, 77, 86, 111, 130, 152, 158, 160, 162, 168, 176, 199, 207, 214, 215, 218, 251, 259, 265, 270, 303, 313, 345, 348, 350, 358-360, 361-366, 372, 376, 380, 382, 395, 398, 411, 414, 422, 440, 444, 506, 515, 519, 531, 533, 538, 541, 543, 558, 559, 594, 599, 620, 632, 645, 657, 667
827. Rozumiem, że jesteś przerażony 611
828. Rozwiążmy ten problem razem 505, 537, 610
829. Różaniec 133, 439, 526, 546, 548, 549, 551, 556, 564, 574, 670
830. Ruch** (Red.) 30, 51-56, 61, 77, 93, 95, 124, 149, 197, 212, 240, 245, 272, 294, 372, 408, 416, 433, 440, 463, 487, 497, 558, 559, 567-569, 590, 630, 664
831. Rytm* (M.Prz.) 53, 202, 274, 348, 353, 363, 382, 466, 567, 568, 591
832. Rzeczywistość** (Red.) 11, 30, 43, 49, 52-56, 61, 64-68, 71-76, 80-82, 90, 99, 153, 157, 201, 202, 212, 240, 241, 244-246, 249, 253, 264, 269, 302, 316, 327, 332, 338, 340, 362, 370, 371-373, 376, 386, 401-403, 415, 421, 425, 426-428, 435, 437, 446, 459, 474, 491, 501, 541, 543, 545, 554, 555, 557-559, 568
- S
833. Sami swoi 483, 499, 526, 540, 659
834. Samodyscyplina 283, 302, 572, 617
835. Samokontrola* (D.L.) 129, 138, 253
836. Samoświadomość* (B.Ś.) 420
837. Samowychowanie* (B.Ś.) 391, 414-423
838. Sanitariusz 292, 294, 526, 546, 641

839. Schowek 187, 486, 556, 594
840. Schron 20, 34, 48, 54, 80, 91, 109, 160, 184, 187, 194, 212, 218, 249, 258, 372, 374, 486, 509, 525, 526, 534, 594, 643, 658, 661
841. Schron przeciwbombowy 159, 486, 526, 635
842. Schylenie się do rozmówcy 56, 174, 175, 293, 520, 562, 630
843. Sens* (M.Prz.) 12, 13, 21, 34, 43, 52, 60, 65, 74, 78, 82, 83, 112, 114, 115, 146, 199, 212, 240, 249, 251, 265, 327, 344, 360, 391, 392, 395, 398, 411, 415, 425, 426, 457, 459, 461, 494, 515, 541, 542, 554, 558, 561, 565, 573, 585, 587, 663
844. Sens dotyku* (K.M.) 72, 73, 75
845. Sens istnienia* (E.J.) 32, 107, 394, 427, 428, 561, 663, 665
846. Sens ofiarności* (A.Sz., M.P.) 305
847. Sens pedagogiczny* (M.S.) 259, 313
848. Sens wspólnoty* (O.Ov.) 318, 515
849. Sens zrozumienia* (M.S.) 114
850. Sens życia* (S.Ch.) 107, 241, 242, 332, 345, 349, 351, 363, 427, 574, 644, 662, 665
851. Serca niepodległe* (M.Pa.) 376
852. Serce dla Serca 56, 61, 392, 529, 570, 609
853. Serce dla cerne 392, 529, 609
854. Serdeczność* (O.B., M.P.) 34, 41, 56, 64, 125, 170, 213, 216, 223, 240, 244, 246, 247, 287, 505, 519, 525, 559, 563, 592
855. Shit happens 633
856. Siła 17, 22, 48, 49, 51-53, 55, 56, 74, 80, 86, 110, 112, 116, 124, 130, 132, 134, 136, 139, 145, 146, 148, 149, 156, 160, 184, 187, 188, 192, 196, 197, 205, 219, 220, 240, 244, 247, 251, 264, 268, 269, 272-274, 282, 287, 289, 290, 293, 294, 299, 301, 320, 322, 327, 329, 338, 347, 348, 352-354, 359, 361, 362, 366, 374, 376, 383, 392, 399, 401, 402, 405, 406, 408, 415-417, 420, 439, 445, 446, 449, 459, 461, 468-471, 474, 475, 485, 487-489, 497, 510, 517, 522, 527-529, 542, 544, 572, 591, 594, 603, 634, 642, 663
857. Siła braterska ponad wszystko 502, 529, 535, 540, 572, 642
858. Siła ducha* (R.B., M.P., D.L.) 125, 129, 138
859. Siła formująca pokolenie* (M.Pa.) 378
860. Siła moralna* (R.B., M.P.) 125, 471
861. Siła społecznego braterstwa* (R.B., M.P.) 125
862. Siostra 73, 118, 178, 187, 215, 258, 260, 436, 439, 523, 544, 592, 611, 633
863. Siostry Zakonne (Domini-kanki) 516, 624
864. Skąd jesteś? 492, 499, 659

865. Sklep 118, 152, 178, 209, 583,
669
866. Skręć w lewo/prawo 151, 492,
668
867. Skupienie umysłu 302, 478,
486, 488, 520, 537, 564, 569,
572
868. Sława Ukrainie! 124, 126, 128,
611, 631
869. Słońce zawsze wschodzi 643
870. Słowa nie mają znaczenia 48,
548, 568, 569, 651
871. Słowa ratujące życie* (E.Ś.-P.)
19, 20, 24, 31, 33, 35, 36, 41,
44, 48, 49, 105, 129, 142, 146,
153, 218, 326, 350, 356, 439,
498, 579, 589, 611, 617-619,
641
872. Słowiańska jedność 516, 534,
540, 642
873. Słucham 391, 394, 537, 570, 589,
597
874. Słuchanie** (Red.) 21, 30, 34,
49, 51, 54-56, 58, 60-69, 74,
80, 81, 101, 108, 110, 116, 118,
124, 136, 141, 142, 161, 162,
164, 174, 176, 181, 209, 212,
215, 216, 244-248, 250, 258,
260, 266, 269, 282, 285, 286,
288-290, 302, 318, 365, 374,
375, 386, 388, 391, 395, 398,
400, 402, 403, 433, 434, 437,
439, 444, 456, 457, 517, 537,
558, 559, 563, 567-569, 579,
581-584, 588, 589, 592, 596-
598, 618, 620, 631, 632, 658,
662, 667
875. Służba** (Red.) 30, 34, 43, 125,
132, 134, 136, 138, 207, 282,
284-287, 293-295, 297-299,
302, 305, 306, 329, 407, 409,
457, 459, 461, 463, 468, 470,
515, 581, 583, 643, 657, 661,
666
876. Służba wojskowa* (A.Sz.) 136,
282, 297, 299, 302, 303, 457,
461, 463, 487, 488
877. Służby ratownicze* (E.Ś.-P.)
292, 483
878. Służby ratunkowe* (A.Sz.) 42,
482, 485, 486
879. Słyszę Cię 64, 399, 564, 651,
657
880. Słyszysz mnie? 564, 659
881. Solidarność* (M.Pa., M.P.) 22,
63, 122, 127, 142, 197, 408,
428, 503, 525, 535, 539, 550,
571
882. SOS 350, 482, 486, 526, 657
883. Spartańska siła walki 572, 642
884. Spocznij 532, 634
885. Spojrzenie na Innego* (M.Sz.)
46, 134, 285, 349, 350, 399,
400, 482, 519, 563
886. Spojrzenie w oczy 174, 287, 478,
505, 514, 518, 520, 548, 556,
564, 566, 630
887. Spokój 64, 93, 99, 144, 173, 220,
249, 253, 258, 264, 277, 278,
280, 287, 335, 336, 352, 372,
384, 401, 436, 437, 445, 520,
524, 541, 542, 548, 564, 570,
574, 582, 583, 584, 594, 595,

- 598, 599, 606, 624, 633, 650, 663-665
888. Sport 230, 255, 297, 571, 624, 630, 657
889. Sposób mówienia 31, 247, 505, 514, 520, 537, 559, 562, 564, 570
890. Spotkanie* (E.J.) 24, 25, 53, 59, 65, 77, 82, 103, 105, 138, 167-173, 177-179, 181, 182, 188, 190, 212, 215, 216, 225, 233, 236, 258, 259, 287, 309, 349, 353, 380, 398, 429, 433, 434, 436, 437, 490, 497, 498, 503, 543, 549, 550, 554, 557, 558, 562, 579, 580, 586, 587, 589, 592, 608, 634, 648, 650, 662
891. Sprawdź oddech i przytomność 641
892. Sprawiedliwość* (K.R.) 90, 130, 161, 205, 273, 297, 328, 435, 451, 504, 544, 550, 662
893. Sprężystość emocjonalna* (U.M.-M.) 160
894. Spróbuj uśmiechnąć się 520, 659
895. Stalowa wola walki 268, 572, 642
896. Stałam się silniejsza 540, 542, 572, 636
897. Standoff 2 624
898. Staza taktyczna 35, 292, 483, 641
899. Stop! 611, 632, 659
900. Stój! 659
901. Strażak 23, 159, 173, 483, 486, 526, 602, 617, 618, 657
902. Strefa ewakuacji* (A.Sz.) 290
903. Strzelaj! 33, 93, 99, 126, 134, 141, 148, 149, 213, 255, 294, 302, 467, 478, 633, 648
904. Sumienie 12, 329, 344, 366, 384, 404, 407, 409, 420, 472, 529, 531, 548, 556, 564, 566, 600, 605, 661, 666
905. Superbohater 90, 101, 321-325, 540, 546, 572, 656
906. Syn** (Red.) 30, 120, 129, 153, 177, 215, 218, 350, 375, 431, 436, 439, 474, 532, 553, 602
907. „Syndrom ocalałego”* (O.Ov.) 316
908. Sytuacja** (Red.) 20, 28, 30, 31, 35, 42-44, 46, 52, 54, 56, 58, 60, 62-65, 67-71, 87, 106, 112, 124, 141, 142, 144, 148, 153, 156, 158, 161, 163, 172, 174, 178, 190, 212, 223, 230, 233, 240, 241, 244, 245, 247, 250, 258-260, 270, 285, 287, 299, 302, 303, 316, 319, 321, 325, 329, 335-338, 340, 343, 345, 348, 350, 352-354, 356, 360, 374, 376, 377, 399, 400, 402, 411, 412, 417-419, 429, 433, 434, 444, 453, 457, 478, 481, 483, 485, 488, 500, 503, 510, 512, 513, 534, 543, 544, 552, 557, 559, 565, 566, 569, 581-584, 587-589, 594, 597-602, 605, 607, 616, 620, 630, 632, 658, 662-665, 667
909. Sytuacja absorbująca* (M.S.) 116

910. Sytuacja graniczna* (E.J.) 32, 41, 64, 83, 103, 105-108, 110, 111, 156, 157, 159, 160, 250, 270, 333, 336, 380, 382, 513, 534, 555
911. Szacun za walkę 349, 572, 631
912. Szacunek dla własnego wyboru 495, 502, 532, 542, 637
913. Szkoda, że chcesz wyjechać, wrócić 495, 499, 507, 631
914. Szpital 108, 111, 116, 118, 129, 136-138, 151, 159, 173, 218, 283, 285, 286, 290, 291, 293-295, 323, 441, 486, 526, 618, 643, 653, 654, 656, 660, 661, 664, 668
915. Sztandar 299-301, 309, 312, 461, 540, 634
916. Szukaj radości tu i teraz 492, 542, 564, 570
- Ś
917. Ślad historii* (M.S.) 251
918. Ślad swojego istnienia* (K.R.) 278
919. Śmierć 33, 42, 48, 71, 73, 75, 89, 90, 103, 105, 107, 110-112, 119, 120, 126, 136, 156, 158, 167, 181, 205, 207, 209, 250, 260, 268, 269, 272, 273, 277-280, 289, 302, 305, 306, 309, 311, 316, 328, 329, 333, 371, 375, 377, 385, 402, 403, 405, 407, 430, 433-436, 440, 451, 475, 481, 532, 544, 546, 548, 550, 552, 556, 561, 562, 564, 574, 608, 623, 644, 659, 662, 664-667
920. Śmierć uhonorowana słowem* (A.Sz., M.P.) 305
921. Śmiertelność* (K.R.) 111, 114, 277-279, 285, 351, 501, 573
922. Śpiew* (D.L.) 105, 126, 132, 133, 136, 157, 216, 219, 381, 411, 418, 445, 446, 449, 465-467, 567, 569, 604
923. Świadectwo* (A.Cz.) 11, 12, 19, 20, 22, 23, 28-30, 33, 35, 36, 78, 108, 125, 126, 144, 153, 172, 221, 242, 255, 263, 265, 266, 277, 278, 280, 283, 289, 301, 311, 331, 347, 376, 429, 440, 456, 474, 515, 554, 555, 562, 563, 573, 585, 605, 659, 671
924. Świadek wtórny* (A.Cz.) 82, 158, 555
925. Świadomość** (Red.) 26, 30, 53, 63, 69, 77, 84, 122, 130, 141, 149, 158, 165, 173, 196, 197, 204, 211, 221, 279, 280, 285, 289, 302, 322, 336, 340, 344, 345, 348, 364, 365, 379, 390, 394, 399, 401, 402, 408, 414, 416, 417, 419, 420, 423, 425, 428, 434, 436, 452, 463, 472, 490, 497, 518, 525, 536, 552, 561, 566, 574, 597, 598, 605, 651, 654, 664-666
926. Świadomość poświęceń* (R.B., M.P.) 126
927. Świadomość siebie* (M.Pa., M.P.) 32, 128, 501, 538

928. Świadomość sytuacyjna*
(U.M.-M.) 161
929. Świat** (Red.) 12, 27, 30, 32, 55,
62, 65, 71, 72, 74, 76, 78, 83,
89, 90, 107, 116, 120, 125-127,
130, 143, 144, 153, 157, 158,
160, 162-164, 167, 170, 173,
181, 197, 199, 201, 202, 204,
218, 220, 221, 240, 241, 246,
247, 249, 251, 259, 260, 263,
266, 271-273, 287, 305, 327,
332, 334, 340, 344, 345, 347-
-349, 351-353, 356, 358-360,
362, 365, 366, 370, 372, 373,
376, 379-381, 390-392, 394,
396, 398, 400, 405, 407, 408,
411, 416, 421, 422, 427, 430,
435, 440, 452, 453, 469-472,
474, 476, 478, 503, 510, 515,
523, 525, 535, 538, 539, 544,
550, 553, 557, 559, 561, 565,
568, 569, 572, 589, 591, 594,
606, 630, 648, 662, 666
930. Świat może być lepszym 546,
566, 637
- T**
931. Tajemnicze miejsce* (O.Ov.)
187
932. Tak jest! (reakcja na rozkaz)
302
933. Taki stan nie będzie trwał
wiecznie 566, 616
934. Takt 34, 56, 66, 67, 499, 505,
507, 520, 559, 562, 563, 637,
651
935. Takt pedagogiczny 66, 537, 637
936. Tam jest torba R1 526, 641
937. Taniec* (M.Prz.) 51, 99, 187,
263, 466, 567, 569, 570, 587,
623
938. Tarcza* (M.P., A.K.) 101
939. Tata 48, 97, 145, 260, 322, 523,
537, 545, 563, 579, 611, 622,
626, 644
940. Tchórzostwo 373, 408, 439, 548,
600, 602, 623
941. Telefon^ 55, 63, 81, 116, 118, 120,
133, 145, 211, 212, 215, 216,
226, 237, 250, 286, 295, 391,
444, 486, 525, 526, 558, 582,
584, 589, 592, 650
942. Telefon od bliskiej osoby
(brata), która jest w Kijowie
523, 529, 626
943. Ten moment jest nieunik-
niony (tzn. taka świa-
domość uruchamia
motywację do akcji, do
działania...) 651
944. Ten sklep 151, 668
945. Terapia 63, 68, 72, 73, 83, 199,
314, 340, 358-360, 362-365,
513
946. Terapia pierwszego kontaktu*
(A.K.) 285
947. Teraz wszyscy tak żyją 516,
540, 636
948. Tęsknota, rozłąka z rodziną
34, 101, 119, 126, 132, 184, 258,
263, 268, 270, 372, 376, 414,
510, 523, 540, 541, 548, 564,
569, 575, 627
949. Tlen 485, 526, 570, 657

950. Tłumacz/ka* (E.J.) 49, 225, 236, 380, 586
951. To bardzo trudna sytuacja. Jestem z Tobą, kocham cię i bardzo wczuwam się w ciebie, ale nie wiem, co teraz powiedzieć 505, 520, 529, 556, 610
952. To nie było łatwe, ale udało Ci się przez to przejść 542, 556, 611
953. To nie moja wina! 317, 636
954. To nie Twoja wina 314, 316, 317, 328, 556, 610, 619
955. To normalne, że doświadczasz trudności! 326, 610
956. To sytuacja przejściowa 546, 632
957. To sytuacja, z którą musiałeś się zmierzyć w swoim życiu. I masz siłę, by ją pokonać 349, 556, 610
958. To też przeminie 245, 546, 570, 651
959. To tylko „sekunda” 492
960. To tymczasowe 546
961. To wzmocni nasze relacje 173, 502, 516, 560, 637
962. Tobie wszystko się uda 615
963. Topografia terenu* (U.M.-M.) 490, 491
964. Totalny opór* (R.B., M.P.) 459
965. Towarzystwo rannemu* (A.K.) 285
966. Towarzystwo weteranom i kombatantom* (A.K.) 282
967. „Tożsamość hybrydy”* (L.W.) 352
968. Tradycja 54, 74, 125, 187, 209, 219, 221, 223, 259, 298, 299, 301, 306, 309, 326, 375, 383, 392, 427, 430, 461, 463, 506, 509, 530, 531, 535, 540, 549, 574, 632
969. Transcendencja* (W.S.) 301, 354, 434, 548, 565, 663
970. Transcendentna moc opowieści* (U.M.-M.) 32, 162, 164
971. Transfuzja 483, 526, 554, 657
972. Transport 55, 149, 213, 226, 230, 233, 290, 291, 295, 309, 453, 485, 486, 488, 490, 526
973. Transport humanitarny* (U.M.-M.) 149
974. Trening autogenny* (A.Cz.) 332, 562
975. Trening kompetencji głębokich* (M.P.) 83
976. Troska 12, 34, 44, 46, 56, 64, 74, 75, 87, 91, 108, 111, 118, 134, 174, 188, 215, 278, 293, 329, 348, 354, 391, 400, 416, 505, 514, 520, 525, 529, 541, 542, 564, 568, 569, 574, 583, 586, 596, 599, 617, 666
977. Trudna wiedza* (U.M.-M.) 31, 140-142, 153, 158, 160-162, 164
978. Trudności czynią cię silniejszym! 540, 542, 610
979. Trudności na pewno miną 110, 616

980. Trwać (wytrwać i prze-
trwać)** (Red.) 30, 34, 58,
62-65, 77, 95, 125, 144, 149,
150, 156, 158, 170, 192, 196,
197, 207, 215, 218, 245, 253,
263-266, 268, 269, 274, 275,
277, 287, 309, 322, 338, 347,
351, 352, 354, 364, 378, 382,
388, 392, 399, 407, 408, 415,
418, 419, 428, 435, 453, 459,
469, 490, 498, 510, 515, 517,
524, 525, 529, 544, 547, 568,
583, 589, 595, 598, 600-602,
616, 634
981. Trzeba wierzyć 402, 546, 642
982. Trzydzieści uciśnięć, dwa
wdechy 350, 483, 537, 641
983. Trzymać się 136, 317, 318, 637
984. Trzymaj się! 56, 289, 290, 317,
318, 609, 659
985. Trzymajmy się!!! 318, 516, 534,
627
986. Tu i teraz* (W.S.) 34, 156, 160,
162, 251, 278, 332, 362, 397,
399, 402, 410, 427, 541, 584,
586-588, 647
987. Tu jest bezpiecznie 258, 290,
526, 532, 659
988. Tu jest spokój 526, 659
989. Tu nie ma wrogów 483, 526,
532, 540, 659
990. Tutaj jest bezpiecznie, za-
dbamy o Ciebie 499, 505,
507, 526, 631
991. Tutaj jesteś bezpieczny/a 526,
631
992. Twoje plany są najlepsze 615
993. Twórcze nastawienie* (M.Prz.)
245
994. Twórczość** (Red.) 11, 30, 65,
66, 115, 130, 136, 138, 205, 245,
246, 279, 329, 352, 354, 356,
359, 362, 364, 416, 421-423,
425, 427, 465, 536, 545, 587
995. Ty decydujesz, jak odpowiesz
rzeczywistości 30, 542, 548,
556, 567, 651
996. „Tyle wiemy o sobie, ile nas
sprawdzono” (cyt. za W.
Szymborską) 303, 540, 548,
670
997. Tylko razem możemy wy-
grać!!! 301, 516, 572, 622
- U
998. Ubrania** (Red.) 55, 145, 146,
192, 215, 225, 237, 594, 595
999. Uchodźca* (E.J.) *passim*
1000. Ucieczka do UE 486, 495,
532, 650
1001. Uciekaj!^ 27, 33, 43, 44, 52, 53,
64, 77, 81, 97, 105, 108, 109,
111, 140, 149, 150, 152, 172,
176, 177, 187, 226, 263, 264,
269, 347, 348, 351, 361, 364,
373, 408, 411, 452, 486, 488,
494, 506, 510, 534, 585, 586,
590, 611, 619, 659, 669
1002. Uczczenie ich pamięci*
(A.Sz., M.P.) 305

1003. Uczenie się** (Red.) 164, 181, 264, 352
1004. Uczucie** (Red.) 30, 122, 188, 199, 268, 338, 340, 354, 363, 365, 376, 377, 392, 436, 440, 529, 552, 598, 663
1005. Udzielanie pierwszej pomocy przedmedycznej* (E.Ś.-P.) 42, 291-294, 482
1006. Udzielanie się** (Red.) 30, 41, 44, 46, 48, 51, 58, 67, 82, 127, 190, 209, 216, 237, 282, 293, 331, 384, 398, 400, 403, 409, 412, 430, 456, 481, 482-484, 503, 510, 517, 581, 584, 597, 662, 667
1007. Ukraina^ *passim*
1008. Ukraina ponad wszystko! 534, 626, 627
1009. Ukraino czekaj – ja wrócę 499, 511, 540, 556, 626
1010. Ukraino, kochamy Was 529, 540
1011. Ukrycie 105, 108, 119, 159, 181, 272, 306, 319, 340, 356, 380, 383, 395, 398, 426, 459, 478, 486, 498, 618, 633
1012. Ulubiona rzecz* (U.M.-M.) 146, 187, 240, 241, 263, 275, 342, 588, 630
1013. Umiesz dużo więcej z matematyki, jesteś zdolna i bystra, możesz nam pomóc 537, 631
1014. UNHCR (ang. United Nations High Commissioner for Refugees)* (U.M.-M.) 319, 495
1015. UNHCR (przepaska, znak)* (O.Ov.) 314, 315
1016. Uratuję cię 266, 486, 526, 611
1017. USA 127, 514, 526, 650
1018. Ustosunkowanie się do/wobec sytuacji* (M.Prz.) 65, 412
1019. Uśmiech 86, 240, 241, 244, 246, 283, 286, 287, 293, 345, 349, 353, 400, 417, 591, 592, 595, 634, 651
1020. Uwaga, ogień 642
1021. Uważaj 43, 350
1022. Uważaj! 150, 526, 632, 657
1023. Uważaj! Samochód! 151, 668
1024. Uważność 35, 44, 56, 60, 63, 67, 68, 71, 76, 199, 245, 253, 336, 363, 384, 400, 514, 519, 520, 526, 548, 558, 559, 562, 564, 570, 596-598, 606, 617, 657, 667
1025. Uwierz! 62, 111, 149, 328, 329, 402, 546, 619, 630
1026. Uwierz w siebie 502, 546, 606, 635, 642
1027. Uwrażliwienie** (Red.) 44, 554
1028. Uzasadnione wyrażenie gniewu* (M.P.) 380-382
- W**
1029. W czym mogę ci pomóc? 216, 514, 659
1030. W grupie siła 505, 516, 641
1031. W wolnej i zwycięskiej Ukrainie* (D.L.) 130
1032. Walcz! (Walcz) 12, 13, 23, 43, 103, 105-107, 111, 118-120, 127,

- 130, 132-134, 136, 138, 144,
146, 177, 197, 203-205, 218,
219, 250, 253, 255, 268, 269,
272, 273, 280, 289, 291-295,
297, 298, 301, 302, 317, 322,
325, 351, 367, 373, 383, 391,
402, 406, 408, 418, 429, 446,
452, 453, 455-457, 459, 461,
463, 467-472, 485, 498, 524,
525, 571, 572, 579, 600-604,
607, 618, 633, 663
1033. Walcz o swoje 466, 572, 641
1034. Walizka 169, 212, 223, 489,
495, 507, 556, 591
1035. Walizka na wypadek nagłej
ucieczki 486
1036. Walizka z najważniejszymi
rzeczami 486
1037. Walka w słusznej moralnie
sprawie* (R.B., M.P.) 459
1038. Walka w słusznej sprawie*
(K.R.) 204, 572
1039. Wartość** (Red.) 30, 49, 73,
106-108, 111, 122, 125, 150,
163, 170, 188, 199, 201, 202,
204, 218, 221, 223, 265, 273,
274, 278, 283, 299, 301, 302,
318, 322, 327, 331, 332, 343,
345, 348, 351-354, 359, 360-
-362, 365, 371, 386, 396, 399,
404, 407, 408, 410, 416, 417,
418, 420-422, 428, 461, 463,
464, 500, 501, 509, 510, 515,
517, 518, 522, 524, 525, 529,
531, 532, 536, 539, 541, 547,
548, 552, 554, 564, 565, 571,
580, 585, 588, 600, 605, 607,
608, 662, 663, 666, 667
1040. Wdzięczność 215, 216, 245,
336, 344, 345, 348, 352, 395,
549, 552, 553, 564, 598, 617
1041. Wdzięczność za pomoc 237,
514, 553, 623
1042. Weryfikacja 29, 68, 420, 435,
439, 440, 461, 537, 556, 617,
663
1043. Wesprzyj mnie 642
1044. „Westerplatte broni się na-
dal!”* (M.P.) 386
1045. Weteran 283, 285-288, 309,
312, 477, 556, 634
1046. Wewnętrzna emigracja
(przebywać na wewnętrznej
emigracji) 493-495, 532, 556,
660
1047. Wewnętrzny nakaz* (M.P.)
472
1048. Weź mnie pod rękę i
chodźmy stąd 319, 514, 520,
526, 670
1049. Wgląd w siebie* (M.Sz.) 359,
363, 365
1050. Wiara 67, 76, 110, 111, 115, 120,
128, 129, 136, 138, 220, 221,
245, 253, 261, 264, 270, 273,
287, 292, 301, 328, 349, 354,
366, 392, 397, 398, 402, 403,
408, 410, 411, 427, 429-431,
439, 459, 463, 482, 506, 527,
529, 543-546, 548, 550, 551,
554, 555, 564, 619, 630, 642,
662, 663

1051. Wiara doda mi sił 544, 546, 551, 660
1052. Wiara w Boga 111, 297, 349, 427-431, 545, 546, 551, 564, 595, 625, 662
1053. Wiara w lepszą przyszłość 111, 328, 546, 551, 567, 623
1054. Wiara w siebie daje siłę 416, 420, 540, 542-544, 546, 632
1055. Widzę Cię 32, 56, 64, 560, 651
1056. Widzę, że coś Cię zasmuca 520, 611
1057. Widzę, że czujesz się źle 520, 610
1058. Widzę, że jesteś niespokojny, więc zastanówmy się, co możemy z tym zrobić 514, 520, 611
1059. Widzę, że jesteś smutny 520, 611
1060. Widzę, że jesteś zły 610
1061. Widzę, że nie czujesz się dobrze 610
1062. Wielkie szczęście składa się z małych codziennych radości 263, 349, 542, 548, 570, 634
1063. Wiem, jak Ci pomóc 44, 514, 615
1064. Wiem, jak się czujesz* 620
1065. Wiem, że sobie poradzisz 111, 610
1066. Wierność* (A.Sz.) 11, 87, 125, 182, 264, 266, 299, 301, 318, 328, 354, 408, 410, 431, 459, 461, 544
1067. Wierzę w ciebie! 111, 502, 546, 610
1068. Wierzę w najlepsze 546, 616
1069. Wierzyć w siebie 546
1070. Wiesz, gdzie jesteś? 659
1071. Większość z nas tak żyje 540, 636
1072. Więzi rodzinne/przyjacielskie/ludzkie* (A.K.) 20, 73, 75, 107, 125, 247, 269, 303, 340, 349, 491, 501, 509, 529, 535, 538, 549, 566, 568, 569, 587, 661
1073. Woda[^] 58, 150, 159, 195, 214, 225, 235, 258, 264, 266, 350, 418, 486, 498, 526, 585, 606, 635, 650, 657
1074. Wojna *passim*
1075. Wojna pomogła nam się ocknąć (cywilizacyjnie) 349, 505, 537, 548, 564, 670
1076. Wojsko 26, 31, 124, 125, 127, 130, 132-134, 136-139, 141, 149, 184, 187, 193, 195, 200, 208, 212, 213, 220, 272, 282, 283-290, 292-295, 297, 299, 300, 303, 305, 306, 309, 311-313, 317, 322, 385, 452, 453, 457, 459, 461, 463, 469, 471, 477, 488, 489, 526, 543, 589, 595, 601, 632, 634, 650
1077. Wojskowa asysta honorowa* (A.Sz., M.P.) 309
1078. Wolność 12, 65, 101, 108, 111, 112, 120, 122, 125, 127, 129, 130, 138, 146, 179, 197, 202, 205, 213, 218, 219, 244-246,

- 251, 279, 301, 318, 395, 399,
401, 405-408, 411, 444-446,
449, 452, 455, 461, 463, 465,
467, 476, 491, 494, 500, 525,
530-532, 546-549, 554, 555,
568, 569, 571, 600, 604, 618,
633, 645
1079. Wolność nie jest na całe życie
532, 537, 670
1080. Wolontariat 23, 80, 169, 202,
223, 225, 226, 233, 294, 317,
326, 331, 463, 474, 498, 513,
525, 585, 609
1081. Worek 152, 500, 657, 669
1082. Worek życia 350, 483, 486,
489, 526, 657, 658
1083. Wóz strażacki 483, 526, 618
1084. Wrażliwość 12, 26, 64, 65, 67,
83, 141, 167, 168, 199, 242,
266, 283, 348, 370, 378, 384,
390, 411, 514, 519, 541, 542,
564, 568, 569, 657
1085. Wrażliwość poetycka*
(M.Pa.) 360, 361, 371
1086. Wróć do domu po wojnie
159, 492, 495, 511, 546, 631,
635, 636
1087. Wróć bezpiecznie 526, 641
1088. Wróg* (K.R.) 33, 34, 80, 99,
126, 128, 132, 134, 141, 145,
149, 172, 187, 197, 258, 266,
268, 269, 273, 274, 279, 289,
318, 322, 383, 403, 405, 409,
445, 453, 456, 459, 463, 475,
478, 498, 501, 572
1089. Wsparcie^ 22-24, 26, 41, 44,
46, 51, 52, 58, 61, 62, 66, 111,
127, 142, 150, 190, 204, 215,
216, 219-221, 223, 225, 226,
290, 293, 295, 299, 301, 314,
318, 331, 335, 340, 351, 353,
354, 367, 398, 401, 402, 474,
482, 513-515, 522, 525, 533,
550, 581-584, 590, 597, 599,
607, 609, 619, 635, 650, 657,
662
1090. Wsparcie moralne* (M.N.)
127, 204, 463
1091. Wspieram 60, 217, 514
1092. Wspieram Cię 44, 514, 520,
609,
1093. Wspólne cele jednoczą 86,
505, 516, 572, 642
1094. Wspólnota 66, 67, 142, 146,
167, 299, 318, 354, 401, 407,
426, 428, 431, 467, 468, 501,
505, 509, 510, 515, 524, 539,
547-550, 554, 557-559, 568-
-570, 657
1095. Współczucie 63, 65, 111, 168,
219, 247, 283, 328, 348, 351,
412, 474, 514, 559, 642, 664
1096. Współczujemy Ci 514, 619
1097. Współczuję Ci 44, 111, 514,
520, 609
1098. Współczuję ci i chcę, aby
ta sytuacja zakończyła się
pozytywnie 514, 611
1099. Współdziałanie 319, 348, 351,
486, 516, 517, 580, 651
1100. Współobecność* (W.S.) 517,
574
1101. Wstawaj! Musisz żyć! 43, 499,
546, 670

1102. Wszyscy** (Red.) 48, 73, 86, 101, 130, 134, 145, 146, 159, 173, 178, 214, 220, 230, 236, 249, 260, 335, 344, 345, 382, 390, 394, 429, 457, 465, 579, 580, 584, 592, 595, 649, 661, 662
1103. Wszyscy bardzo się staramy, aby było dobrze 505, 516, 615
1104. Wszyscy jesteśmy ludźmi 548, 559, 567, 642
1105. Wszystkim jestem wdzięczna 516, 553, 636
1106. Wszystko może się zmienić 643
1107. „Wszystko będzie Ukrainą” (idiom)* (D.L.) 136
1108. Wybacz 529, 567
1109. Wybacz mi 529, 532, 548, 551, 567, 661, 663
1110. Wybaczam ci 337, 529, 532, 551, 556, 567, 572, 661, 663
1111. Wyciągnięcie ręki 55, 56, 58, 63, 384, 514, 525, 550, 551, 567, 595, 657
1112. Wydarzenie się duchowości* (A.W.) 541, 542
1113. Wydech 54, 66, 574, 582, 597, 598, 623
1114. Wyobraźnia* (M.Prz.) 74, 81, 86, 101, 116, 133, 172, 190, 211, 240, 241, 247, 251, 266, 269, 277, 282, 332, 335, 343, 351, 353, 356, 360, 364, 377, 388, 417, 419, 431, 457, 475, 510, 528, 573, 590
1115. „Wyobraźnia moralna”* (M.P.) 82, 86, 205
1116. Wyobraźnia współczująca* (M.Sz.) 519
1117. Wypadek 107, 152, 277, 543, 573, 669
1118. Wyrażanie emocji* (M.Prz.) 383, 394, 509, 567, 587
1119. Wyrażanie prawdy* (E.L.-T.) 390, 392
1120. Wrozumiałość 223, 619, 642
1121. Wysłuchaj mnie 514, 551, 556, 660, 663
1122. Wysłuchanie 66, 68, 164, 181, 238, 247, 248, 554, 556-559, 564, 567, 570, 608, 619, 650
1123. Wysłuchanie (współczujące) 520, 650
1124. Wyspa Węży* (M.P.) 28, 380-382, 385, 386, 388
1125. Wystawienie ramienia do wyżalenia się 349, 514, 520, 657
1126. Wyszywanka (haftowana koszula) 556, 636
1127. Wytrzymam 124, 572
1128. Wyzdrowiejesz 546, 659
1129. Wyzwolone kolejne miasta na Ukrainie 492, 572, 626
1130. Wzrastanie człowieka* (S.Ch.) 500
1131. Wzruszenie* (I.A.) 13, 68, 75, 133, 138, 213-216, 319, 363, 365, 400, 445, 446, 472, 501, 528, 605
- X
1132. XBOX „360” 263, 624

Z

1133. Z kim najlepiej umierać? 277, 280, 564, 661, 663
1134. Zaangażowanie 19, 63, 87, 220, 331, 354, 360, 406, 427, 453, 457, 474, 504, 512, 557, 565, 566, 572, 601, 602, 607, 617
1135. Zabiorę cię do szpitala 526, 659
1136. Zachowaj spokój 486, 581, 643
1137. Zachowanie** (Red.) 12, 30, 56, 62, 75, 82, 83, 156, 157, 170, 172, 190, 201, 269, 298, 325, 326, 348, 361, 362, 381, 392, 394, 411, 417, 419, 428, 437, 461, 463, 485, 486, 488, 521, 559, 562, 566, 605, 607, 632, 633, 663
1138. Zagrożenie** (Red.) 30, 42, 84, 114, 126, 197, 213, 271, 292, 326, 331, 333, 350, 351, 420, 453, 456, 468, 482, 487, 488, 494, 500, 510, 513, 525, 533-535, 544, 550, 552, 584, 594, 644
1139. Zagrożenie życia i zdrowia* (A.Sz.) 11, 20, 42, 43, 184, 211, 221, 350, 433, 485, 486, 494, 498, 543, 544, 599
1140. Zakaz dotyku* (K.M.) 76
1141. Zależy mi na Tobie 44, 111, 631
1142. Zaopiekuj się mną 499, 514, 520, 642
1143. Zapalniczka 570
1144. Zapnij pasy 350, 526, 657
1145. Zapraszam 152, 499, 669
1146. Zaproponowanie drugiej ręki 318, 319, 526, 657
1147. Zasalutowanie 635
1148. Zasluchanie (i z tego wynikające milczenie) 56, 67-69, 520, 564, 650
1149. Zasoby 44, 48, 49, 53, 86, 108, 130, 192, 196, 197, 199, 223, 246, 285, 320, 487, 488, 490, 524, 616
1150. Zastanówmy się razem nad Twoim problemem 537, 615
1151. Zastanówmy się, czy cała odpowiedzialność naprawdę spoczywa na tobie 505, 611
1152. Zatrzymać się** (Red.) 30, 41, 51, 52, 64, 76, 81, 97, 176, 178, 251, 264, 433, 434, 436, 440, 445, 512, 519, 561, 568
1153. Zaufaj 111, 245, 619
1154. Zaufaj mi 542, 546, 659
1155. Zaufaj nam 290, 546, 659
1156. Zaufanie 108, 111, 112, 116, 173, 190, 269, 270, 287, 423, 499, 520, 546, 549, 554, 556, 559, 590, 637, 663, 667
1157. Zbierajcie naręcza prawie przekwitniętych nawłoci i dzikiej mięty 350, 648
1158. Zdolność poruszania sumień* (M.Sz.) 360
1159. Zdrowie** (Red.) 12, 20, 30, 44, 63, 66, 73, 111, 138, 139, 141, 144, 145, 150, 199, 201, 223, 290, 320, 326, 333, 335, 338, 340, 343, 349, 358, 364, 372, 398, 403, 429, 434, 436,

- 463, 485, 489, 513, 525, 536,
541, 544, 545, 549, 550, 552,
573, 583, 596, 600, 616, 662,
663, 665, 666
1160. „Zdrowaś Maryjo”* (W.Sz.)
207, 433, 439
1161. Zestaw do skonstruowania
toalety turystycznej 350, 657
1162. Ziemia** (Red.) 30, 35, 36, 52,
53, 55, 56, 58, 61, 89, 90, 92,
94-98, 126, 158, 196, 201, 204,
207, 255, 266, 273, 278, 283,
290, 301, 316, 350, 370, 376,
386, 388, 425, 427, 429, 457,
490, 494, 506, 510, 521, 592,
604, 648, 654
1163. Zjazd rodziny (A.T.) 497, 499,
516, 523, 529, 564, 616
1164. Zjednoczenie 128, 196, 220,
430, 437, 457, 463, 466, 468,
470, 567, 641
1165. Zła obecność* (W.S.) 518
1166. Złość 184, 196, 237, 255, 295,
383, 394, 411, 567, 572, 591,
597, 624, 647
1167. Zmęczenie współczuciem*
(A.F.) 513
1168. Znajdź, gdzie można przeno-
cować 151, 507, 668
1169. Znajdź szpital 150, 151, 668
1170. Znajomi 118, 178, 209, 215, 287,
326, 513, 592, 620, 647, 650,
657
1171. Znowu zobaczę przyjaciół
499, 546, 636
1172. Zobowiązanie* (K.R.) 21, 42,
87, 388, 515, 533, 534, 541
1173. Zostanę przy tobie 290, 328,
514, 520, 609
1174. Zostań 81, 152, 514, 520, 659,
669
1175. Zostaw wszystko 486, 659
1176. Zranienie** (Red.) 30, 35, 78,
269, 392, 501, 565
1177. Zrobię ci opatrunek 520, 659
1178. Zrób to dla ojczyzny 516, 572,
643
1179. Zrób tyle, ile możesz 320, 542,
637
1180. Zwierzęta (psy, koty) 97, 184,
195, 197, 341, 435, 467, 509,
511, 562, 603, 623
1181. Zwycięstwo 12, 13, 90, 99, 125,
127, 130, 134, 139, 153, 193,
220, 221, 223, 301, 402, 403,
414, 416, 430, 455, 459, 461,
463, 467, 471, 474, 475, 477,
478, 500, 525, 532, 544, 571,
572, 601
1182. Zwycięstwo całego świata 546,
572, 642
1183. Zwycięstwo moralne* (K.R.)
571
1184. Zwycięzca 274, 414, 546, 571,
572, 635
- Ż**
1185. Źle się czuję 150, 151, 668
1186. Źródła ludzkiej egzystencji*
(M.P.) 84, 561
1187. Źródła nowej energii egzy-
stencjalnej* (L.W.) 348, 349
1188. Źródło** (Red.) 30, 60, 63, 68,
74, 76, 125, 168, 170, 182, 188,

- 197, 199, 225, 274, 332, 344,
349, 351-353, 360, 378, 379,
381, 406, 416, 423, 425, 429,
449, 512, 529, 531, 544, 555,
599, 606, 647, 661
1189. Źródło prądu 197, 349, 535
- Ż**
1190. Żałoba narodowa* (A.Sz.,
M.P.) 309
1191. Żołnierze 12, 20, 43, 126, 127,
130, 132-134, 136, 138, 145, 218,
220, 250, 255, 265, 272, 279,
280, 282-293, 295, 297, 299,
301-303, 305, 306, 308-310,
312, 374, 375, 379, 381-383,
386, 388, 435, 453, 455-459,
461, 463, 468, 471, 478, 488,
489, 500, 501, 525, 526, 544,
572, 600, 602, 633, 634, 650
1192. Żołnierze podziemia* (R.B.,
M.P.) 463
1193. Żółto-niebieska flaga 219, 526,
534, 540, 546, 636
1194. Życie** (Red.) *passim*
1195. Życie duchowe człowieka 301,
305, 347, 348, 362, 529, 542,
546, 567, 662
1196. Życie toczy się dalej 35, 72,
110, 218, 635
1197. Życiodajny sens miłości*
(E.L.-T.) 529
1198. Życzę żołnierskiego szczęścia
138, 302, 546, 572, 634
1199. Życzliwość 44, 53, 60, 64, 150,
170, 172, 216, 293, 318, 345,
349, 350, 353, 401, 409, 429,
505, 520, 559, 564, 661
1200. Żyjesz i umiesz marzyć 615
1201. Żyrafa 240, 247, 625
1202. Żywe słowo* (w znaczeniu
rozmowy międzyludzkiej)
(E.L.-T.) 31, 68, 112, 390, 391
1203. Żywe słowo* (w znaczeniu
teologicznym) (W.S.) 402,
403

Noty o autorach

Iryna Androshchuk – profesor Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie oraz Uniwersytetu im. Borysa Hrinchenki w Kijowie. Członkini Rady Naukowej i Metodycznej Ministerstwa Oświaty i Nauki Ukrainy (Komisja Edukacji Uniwersyteckiej). Certyfikowana uczestniczka mobilności akademickiej „Erasmus+” oraz certyfikowana uczestniczka międzynarodowych szkoleń trenerów dla Nowej Szkoły Ukrainńskiej (Ukraina – Finlandia, 2020-2021). Zainteresowania badawcze: pedagogika porównawcza, innowacyjne technologie pedagogiczne, komunikacja społeczna i interpersonalna, andragogika, coaching i rozwój kadry pedagogicznej. Wybrane publikacje: (współautorstwo) *Encyklopedia edukacji* (Kijów 2021); *Rola inteligencji emocjonalnej nauczyciela akademickiego podczas pandemii* („Edukacja Zawodowa i Ustawiczna. Polsko-ukraiński rocznik naukowy” 6/2021).

Ryszard Bera – pułkownik rezerwy, profesor nauk humanistycznych, przez lata związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej oraz Uniwersytetem Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach, w Instytutach Pedagogiki. Doktor *honoris causa* Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy. Zainteresowania badawcze: edukacja dla bezpieczeństwa, pedagogika pracy, pedagogika społeczna, problemy edukacji zarobkowej. Wybrane publikacje: *Metodyka kształtowania postaw żołnierskich* (Warszawa 1999); *Aksjologiczny sens pracy a poczucie jakości życia młodych emigrantów polskich* (Lublin 2008).

Magdalena Bober-Jankowska – adiunkt w Katedrze Literatury Staropolskiej i Oświeceniowej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zainteresowania badawcze: literatura oświecenia, zwłaszcza twórczość prozatorska,

powieściopisarstwo polskiego Wieku Świąteł, problematyka badań tekstologicznych piśmiennictwa XVIII wieku oraz edytorstwo literatury tej epoki. Ostatnie publikacje: *Fénelon czy Naruszewicz? Inspiracje i nawiązania w powieści „Leszek Biały, książę polski” Michała Dymitra Krajewskiego* („Rocznik Komparatystyczny” 12/2021); *Proza diarystyczna Adama Naruszewicza* (Warszawa 2021).

Marek Budajczak – profesor na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierownik Laboratorium Edukacji Alternatywnej. Zainteresowania badawcze: edukacja domowa, filozofia i antropologia Gestalt oraz „przyjazna” edukacja matematyczna. Ostatnie publikacje: *Choć można o „niebie”, to słuszniej bodaj o „chlebie” – między wartościami a potrzebami z perspektywy pedagogiki społecznej* (Poznań 2022); *O pokoju przy kuchennym stole, w: Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*, red. M. Paluch (Kraków 2022).

Olena Budnyk – profesor uczelni, dyrektor Centrum Innowacyjnych Technologii Edukacyjnych „PNU Ecosystem” w Przykarpacim Uniwersytecie Narodowym im. Wasyla Stefanyka w Iwano-Frankiwsku. Zainteresowania badawcze: filozofia wychowania, innowacje pedagogiczne, komparatystyka pedagogiczna, edukacja międzykulturowa i inkluzyjna, e-learning i kompetencje cyfrowe, wsparcie edukacyjne dzieci wojny. Wybrane publikacje: *The Using of Innovative Educational Technologies in Higher Educational Establishment*, w: *Dobra edukacji i ich pedagogiczna eksploracja*, red. K. Wrońska (Kraków 2019); *The Hierarchy of Values Among Young People from Schools in the Mountainous Regions (Comparative study on the example of Poland and Ukraine)* (współautor P. Mazur, Toruń 2017).

Stanisław Chrobak – profesor uczelni, kierownik Katedry Pedagogiki Przedszkolnej i Wczesnoszkolnej na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zainteresowania badawcze: pedagogika ogólna, teoretyczne podstawy wychowania, pedagogika o inspiracji chrześcijańskiej. Wybrane publikacje: *Podstawy pedagogiki nadziei. Współczesne konteksty w inspiracji personalistyczno-chrześcijańskiej* (Warszawa 2009); *Odpowiedzialność człowieka – nauki – istota akademickości*, w: *Kategorie (nie)obecne w edukacji: wychowanie – kształcenie – rozwój*, red. B. Majerek, A. Domagała-Kręcioch (Kraków 2021).

Agata Czajkowska – asystent w Katedrze Badań Edukacyjnych Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania naukowe: studia nad pamięcią (*memory studies*), zwłaszcza

w aspekcie pedagogiki pamięci, II wojny światowej i Holocaustu (ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Federacji Rosyjskiej). Wybrane publikacje: *Na frontach nauczania – edukacja wobec punktu bez powrotu*, w: *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*, red. M. Paluch (Kraków 2022); *Fototerapia. Fotografia w pracy nauczyciela, pedagoga i terapeuty* (Łódź 2019).

Ryszard Czekański – aktualny rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, kierownik Katedry Komunikacji Wiary i Historii Katechezy, konsultor Rady Naukowej przy Konferencji Episkopatu Polski. Zainteresowania badawcze: katechetyka, bibliografistyka katechetyczna. Wybrane publikacje: *Tożsamość katechety i jego formacja w dyrektoriatkach z lat 1971-2020* („Studia Katechetyczne” 17/2022); *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej* (pod redakcją) (Warszawa 2021).

Anna Fidelus – profesor uczelni, kierownik Katedry Resocjalizacji i Profilaktyki Społecznej na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Aktualnie jest Prorektorem ds. Studenckich i Kształcenia. Zainteresowania badawcze: pedagogika resocjalizacyjna i koncepcje autorskie eklektyczno-fenomenologiczne z uwypukleniem metody dialogu motywująco-wspierającego i metody tutoringów skoncentrowanego na rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych młodzieży nieprzystosowanej społecznie. Opracowała własną autorską koncepcję relacyjnej readaptacji społecznej skazanych przy wykorzystaniu teorii pola społecznego, habitusu przemocy symbolicznej i kapitału społecznego Pierre’a Bourdieu oraz teorii typów i form samoświadomości Zbigniewa Zaborowskiego. Autorka licznych prac naukowych, m.in. *Przestępczość nieletnich w ujęciu prawnym i społecznym* (Piotrków Trybunalski 2008) oraz *Determinanty readaptacji społecznej skazanych* (Warszawa 2013).

Edyta Januszewska – profesor uczelni w Katedrze Dydaktyki i Pedagogiki Porównawczej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Zainteresowania badawcze: procesy migracji, dzieci-uchodźcy w krajach europejskich i na Bliskim Wschodzie, dzieci-uchodźcy w polskiej szkole, procesy akulturacji imigrantów w Polsce, pedagogika Janusza Korczaka. Wybrane publikacje: *Heterotopie dziecięcego uchodźstwa. Syryjczycy w Libanie* (Kraków 2019); (współautorka: U. Markowska-Manista) *Working with children with migrant experience – a case study of the*

organization Stadtpiraten Freiburg e.V. in Freiburg im Breisgau, Germany („Studia z Teorii Wychowania”, t. 13, 4(41)/2022).

Agnieszka Klimska – adiunkt na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Główne zainteresowania badawcze: zrównoważony rozwój (jego aspekty edukacyjne, etyczne, aksjologiczne i implikacje praktyczne), ekofilozofia, etyka i edukacja globalna. Wykonawca i ekspert projektów dotyczących zrównoważonego rozwoju i edukacji ekologicznej. Wybrane publikacje: (współautor M. Leźnicki) *Ekofilozofia jako odpowiedź na kryzys pandemiczny*, w: *Przyszłość polskiej szkoły. Alert pedagogiczny*, red. A. Klimska, M. Klimski (Toruń 2021); (współautor M. Rutkowski) *Learning about learning as an essential element of high-quality education* („Forum Pedagogiczne” 12(02)/2022).

Marcin Klimski – adiunkt na Wydziale Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz wykładowca w Centrum Ekologii i Ekofilozofii. Zainteresowania badawcze: kształtowanie świadomości dotyczącej problemów środowiska społeczno-przyrodniczego, edukacji środowiskowej. Wybrane publikacje: *The basics of education for environmentally responsible behaviour* („Forum Pedagogiczne” 11(1)/2021); (współredakcja A. Klimska) *Przyszłość polskiej szkoły. Alert pedagogiczny* (Toruń 2021).

Ewa Lewandowska-Tarasiuk – adiunkt, kierownik Zakładu Wychowania Literackiego i Muzycznego w Instytucie Pedagogiki Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, filolog polonista, pedagog, profesor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie, kierownik Zakładu Literackiej i Artystycznej Kultury Europejskiej. Zainteresowania naukowe: wychowanie literackie, kultura literacka w pracy pedagoga, nauczanie języka polskiego i kultury polskiej poza krajem. Wybrane publikacje: *Pedagogika homo amans. Inspiracje. Modele. Perspektywy* (współredaktorzy: J. Łaszczyk, B. Śliwerski, Warszawa 2022); *Każdy w sobie cień pięknego nosi* (Warszawa 2012).

Krzysztof Maliszewski – profesor uczelni na Wydziale Nauk Społecznych w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zainteresowania badawcze: pedagogika kultury, pedagogika filozoficzna (aksjologiczne i antropologiczne aspekty wychowania), historia myśli pedagogicznej, hermeneutyczne podstawy humanistyki. Wybrane publikacje: *Bez-silna edukacja. O kształceniu kruchej*

(Katowice 2022); *Pedagogika kultury – wehikuł przebudzeń. O edukacji nie-obojętnej* (Katowice 2021).

Urszula Markowska-Manista – adiunktka na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, współzałożycielka Międzywydziałowego Centrum Badań nad Komunikacją i Edukacją Międzykulturową UW. Zainteresowania badawcze: dzieci i młodzież w sytuacjach „wrażliwych”, predysfunkcyjnych kontekstach, studia nad ludobójstwami, „trudna wiedza” w edukacji międzykulturowej oraz badania nad dzieciństwem. Redaktorka „Bloomsbury Education and Childhood Studies (Childhood and Youth)”, współredaktorka publikacji *Non-Inclusive Education in Central and Eastern Europe: Comparative Studies of Teaching Ethnicity, Religion and Gender* (London 2022).

Mikołaj Niedek – doktor, specjalista w Narodowym Instytucie Kultury i Dziedzictwa Wsi w Warszawie. Zainteresowania badawcze: filozofia ekologiczna, społeczne, kulturowe i ekonomiczne uwarunkowania zrównoważonego rozwoju, frugalizm, odpowiedzialna konsumpcja. Ostatnie publikacje: *Pomimo wojny – trzecia, zielona droga rozwoju*, w: *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*, red. M. Paluch (Kraków 2022); (współautor K. Krajewski) *Frugalizm w kontekście ekonomicznych i aksjologicznych uwarunkowań zrównoważonego wzorca konsumpcji*, w: *Antropologiczne i przyrodnicze aspekty konsumpcji nadmiaru i umiaru*, red. R.F. Sadowski, A. Kosieradzka-Federczyk (Warszawa 2021).

Olha Ovcharenko – doktor psychologii, absolwentka psychologii Czerkaskiego Uniwersytetu Narodowego im. Bohdana Chmielnickiego, aspirantura: Uniwersytet Kijowski im. Borysa Hrinchenki. Koordynatorka psychologów w Fundacji „Kalejdoskop Kultur” we Wrocławiu, psycholożka w Polskim Centrum Pomocy Międzynarodowej. Zainteresowania badawcze: psychologia wychowania i edukacji, aksjologia, psychologia traumy. Wybrane publikacje: *Феномен агресії як підґрунтя проявів булінгу* (Черкаси 2019) [pol. *Fenomen agresji jako podstawa przejawów bullyingu* (Czerkasy 2019)]; *Психологічний тренінг як форма підвищення кваліфікації освітян: посібник* (Черкаси 2021) [pol. *Trening psychologiczny jako forma podnoszenia kwalifikacji pedagogów* (pod redakcją) (Czerkasy 2021)].

Michał Paluch – adiunkt w Katedrze Filozofii i Socjologii Wychowania Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zainteresowania badawcze:

dydaktyka ogólna, filozoficzne podstawy wychowania i nauczania, w tym autorskie projekty: ginytyka, kompetencje głębokie, pedagogika lasu. Ostatnie publikacje: *Co to znaczy naród upodmiotowiony? Poszukiwania i tropy antropolingwistyczne*, w: *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*, red. M. Paluch (Kraków 2022); *Kompetencje głębokie – inne spojrzenie na samych siebie i na to, co dookoła*, w: *Edukacja w sytuacji (post)pandemii – wyzwania i perspektywy*, red. M. Dycht i E. Śmiechowska-Petrovskij (Toruń 2021).

Magdalena Partyka – adiunkt w Katedrze Literatury Staropolskiej i Oświeceniowej na Wydziale Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zainteresowania badawcze: literatura polskiego oświecenia, podróżopisarstwo drugiej połowy XVIII wieku, teoria literackiej komunikacji, edytorstwo naukowe. Ostatnie publikacje: *Przemiany podmiotu mówiącego w oświeceniowym dzienniku podróży (1764-1795)* (Warszawa 2021); *Kilka listów Franciszka Zabłockiego do Marcina Poczobuta* („Senoji Lietuvos Literatūra” (51)/2021).

Małgorzata Przanowska – adiunkt na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego, Zakład Edukacji Ustawicznej i Andragogiki; pedagog, muzyk i filozof wychowania, specjalność: hermeneutyka filozoficzna i hermeneutyka edukacji. Zainteresowania badawcze: słuchanie, pytanie, muzyczność edukacji i filozofii, komunikacja, takt pedagogiczny, rozwój człowieka, twórczość; twórczyni warsztatów akuologicznych. Wybrane publikacje: *Człowiek jako pytanie. O dialektycznym transcendowaniu w doświadczeniu kształtującego słuchania* („Kwartalnik Pedagogiczny” (2)28/2013); *Listening and Acouological Education* (Warszawa 2019).

Marek Siwicki – adiunkt w Katedrze Historii Wychowania Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Zainteresowania badawcze: komunikacja społeczna, aksjologia oraz etyka mediów, świat realny i cyfrowy, deficyt natury *versus* epidemia smartfonów, wychowanie morskie jako strategia pedagogiczna, pedagogika medialna i społeczna oraz pedagogika kultury fizycznej. Wybrane publikacje: *Nowe podwórka współczesnego dzieciństwa* (Warszawa 2021); *Podwórka dzieci gorszego nieba*, w: *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*, red. M. Paluch (Kraków 2022).

Witold Starnawski – profesor Wydziału Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zainteresowania badawcze: pedagogia

osoby, myśl Jana Pawła II, filozoficzne podstawy pedagogiki, etyka pedagogiczna, filozofia wychowania, teoria osoby Jana Pawła II. Wybrane publikacje: *Bycie osobą. Podstawy moralności i wychowania* (Warszawa 2013); *Pedagogia osoby Jana Pawła II. Interpretacja egzystencjalna* (Warszawa 2020).

Wiktor Szponar – magister teologii, duszpasterz akademicki i katecheta, wikariusz parafii pw. Świętego Brata Alberta w Gdańsku. Zainteresowania badawcze: eschatologia, liturgika, bliskie doświadczenie śmierci (NDA). Wybrane publikacje: *Życie po śmierci. Teologiczne śledztwo* (Warszawa 2020); *Życie po śmierci 2* (Warszawa 2023).

Magdalena Szpunar – profesor socjologii na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zainteresowania badawcze: socjologia i antropologia internetu, humanistyka i kultura cyfrowa, narcyzm w kulturze, algorytmizacja kultury, emocje w kulturze i ich konteksty społeczno-kulturowe. Wybrane publikacje: *Kultura algorytmów* (Kraków 2019); *(Nie)potrzebna wrażliwość* (Kraków 2018).

Anna Szumska – magister pielęgniarstwa, plutonowy rezerwy, specjalista w dziedzinie pielęgniarstwa chirurgicznego, związana z pielęgniarstwem wojskowym jako cywil i żołnierz, specjalista ds. kształcenia w Ośrodku Kształcenia Podyplomowego Pielęgniarek i Położnych Vital-Med, wykładowca pielęgniarstwa w Akademii Nauk Stosowanych Mazovia. Zainteresowania badawcze: pielęgniarstwo chirurgiczne, prawo medyczne. Wybrane publikacje: *Uwarunkowania prawne leczenia ran przez pielęgniarki w Polsce* („Pielęgniarstwo Chirurgiczne i Angiologiczne” 2/2020); *Zadania pielęgniarki w monitorowaniu bólu u chorych z zakażonymi ranami pourazowymi na podstawie studium przypadków* („Pielęgniarstwo Chirurgiczne i Angiologiczne” 4/2017).

Bogusław Śliwerski – pedagog, profesor Uniwersytetu Łódzkiego oraz Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie; doktor *honoris causa* czterech polskich uczelni oraz Narodowej Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy (2019), aktualnie członek Rady Doskonałości Naukowej (2019-2023). Zainteresowania badawcze: pedagogika ogólna, filozoficzne i teoretyczne podstawy wychowania, pedagogika porównawcza, andragogika i pedagogika wczesnoszkolna. Wybrane publikacje: *Filozofia kordialna ukraińskiej pedagogiki serca Wasyla Suchomlińskiego/Кордіальна філософія української педагогіки серця Василя Сухомлинського*

(Kijów 2019); *Wymiary edukacyjnego wzbudzenia polsko-ukraińskiego w obliczu wojny i powojnia*, w: *Lekcje pokoju w czasie (po)wojennym*, red. M. Paluch (Kraków 2022).

Emilia Śmiechowska-Petrovskij – adiunktka w Katedrze Pedagogiki Specjalnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, pedagożka specjalna (tyflopedagożka) i filolożka polska. Zainteresowanie badawcze: tyflopedagogika, w tym literatura, teksty kultury a osoby z niepełnosprawnością wzroku, edukacja wizualna osób niewidomych i słabowidzących, a także aspekty dydaktyki i dydaktyki inkluzyjnej. Wybrane publikacje: *Książki literackie dla niewidomych dzieci w młodszym wieku szkolnym. Perspektywa dorosłych pośredników* (Warszawa 2017); *Edukacja wizualna osób niewidomych w zakresie sztuki. Wybrane zagadnienia* (praca pod redakcją, Warszawa 2021).

Anna Walczak – profesor Uniwersytetu Łódzkiego, w Katedrze Pedagogiki Społecznej na Wydziale Nauk o Wychowaniu. Zainteresowania badawcze: antropologia filozoficzna, filozofia wychowania i etyki z perspektywy fenomenologiczno-hermeneutycznej i dialogicznej. Wybrane publikacje: *Doświadczenie duchowości. Konteksty filozoficzno-literackie* (Łódź 2019, współautor Artur Jocz); *Mistrzostwo duchowe* (Łódź 2017, współredakcja Wojciech Mikołajewicz).

Teresa Weber-Lipiec – doktor, specjalista anestezjologii i intensywnej terapii oraz medycyny paliatywnej, nauczyciel akademicki. Odznaczona orderem „Ecce Homo” w 2003 roku. Pracuje w Szpitalu Klinicznym Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kierownik naukowy kursów doskonalących z zakresu medycyny paliatywnej Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego. Od 20 lat wolontariusz Hospicjum św. Łazarza w Krakowie. Autorka książki *Oswajanie umierania* i licznych artykułów naukowych.

Lech Witkowski – profesor Akademii Pomorskiej w Słupsku, humanista po studiach matematycznych (1974), filozof, pedagog. Otrzymał medal Polskiej Izby Ekologii za zasługi na rzecz zrównoważonego rozwoju oraz medal ZG Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego za zasługi dla pedagogiki. Był prezydentem International Society for Universal Dialogue. Wybrane publikacje: *Bogdan Nawroczyński. Oddech myśli. Archiwalia główne* (Kraków 2021); *Psychodynamiki i ich struktura. Studia z humanistyki stosowanej* (Toruń 2020).

Noty honorowe



Aleksander i Angelika Tereszczenko, zawsze na cywilnym posterunku pomagania innym, czasem ze łzami w oczach, czasem w poczuciu bezradności, ale zawsze pełni otuchy dla innych.

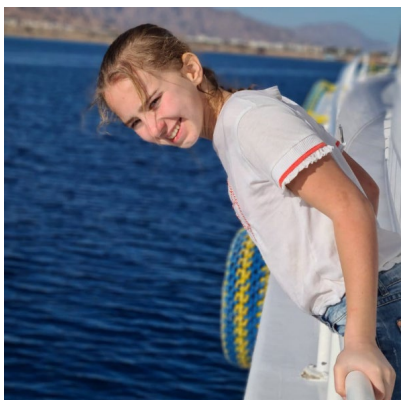
Aleksander i Angelika Tereszczenko – niezłomni małżonkowie z Ukrainy, mieszkający i pracujący od lat w Polsce. Losy ich przodków i ich samych wpisują się w splątana historię polsko-ukraińskiego współzystowania. Od początku inwazji bez chwili zastanowienia włączyli się w pomoc dla każdej osoby, która jej potrzebowała. Nie tylko działali z sercem, ale stali się symbolicznym sercem całej kultury pomagania, jaka przy ich znacznym udziale rozwinęła się w Warszawie i innych regionach Polski. Jak wspomina Angelika: „W ciągu dnia rozlegało się kilkadziesiąt telefonów z różnych miast Polski i Ukrainy od absolutnie dezorientowanych ludzi, którzy znaleźli się w takich nieprzewidzianych okolicznościach, bez dachu nad głową, bez pieniędzy, czasem nawet bez orientacji w terenie – pytający, gdzie w ogóle są i co mają robić. Mój Alek odbierał te wszystkie telefony i zawsze udzielał konkretnych informacji lub po prostu dodawał otuchy. Na mnie spoczywała praca przy zbiorce pomocy humanitarnej i wywożeniu jej na Ukrainę”. Równocześnie Aleksander został zaproszony jako psycholog rodzinny do Centrum Medycznego „Damiana”, do jednej z klinik psychologicznych oraz do krajowego Programu Wsparcia Psychologiczno-Pedagogicznego dla Uczniów i Nauczycieli, prowadzonego na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, aby wspierać polskich pedagogów

w procesie adaptacji do nowych warunków pracy. Z czasem zostali też poproszeni o udzielanie wsparcia rodakom z Ukrainy przebywającym tymczasowo w halach targowych PTAK Expo w Warszawie. Państwo Tereszczenko mieli ważny wkład w popularyzację projektu i powstanie słownika.



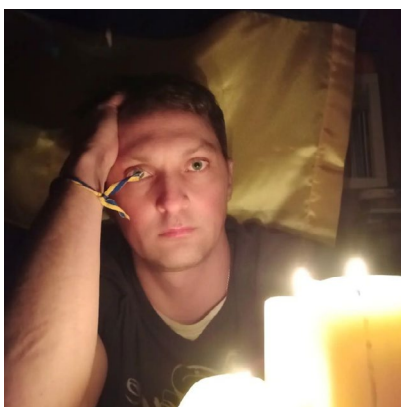
Dmytro Linartovych, z niewidocznymi na twarzy śladami ran odniesionych pod Sołedarem. Odłamki spowodowały częściową utratę wzroku i słuchu, ale nie pozbawiły woli zabierania głosu śpiewem, dodającym innym wiary w zwycięstwo.

Dmytro Linartovych – żołnierz i nauczyciel akademicki Narodowego Uniwersytetu im Tarasa Szewczenki w Kijowie, w Instytucie Dziennikarstwa, Katedra Sztuki Filmowej i Telewizyjnej. Aktor występujący w teatrze i w filmie. Dmytro, zarówno przed wojną, jak i w jej trakcie, a nawet po odniesieniu w walce ran, poprzez swoją twórczość i aktywność społeczną wzmacnia morale swoich rodaków w walce z okupantem. Zainteresowania badawcze: podstawy pracy z tekstem, słowo sceniczne, retoryka, obraz sceniczny. Członek Narodowego Związku Operatorów Filmowych Ukrainy. Żołnierz 46 Samodzielnej Brygady Desantowej Sił Zbrojnych Ukrainy. 10 stycznia 2023 roku został ranny w Sołedarze, obw. doniecki. Rozkazem nr 101 z 17 stycznia 2023 roku, podpisanym przez Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych Ukrainy generała Walerija Załużnego, Dmytrovi Linartovychovi nadano stopień wojskowy podporucznika.



Sophiia Tereshchenko (pol. Zosia Tereszchenko) – 14-latką z Kijowa, uczennica szkoły podstawowej w Kijowie i szkoły plastycznej dla dzieci. Od najmłodszych lat interesuje się obrazem i rysunkiem, tworzy prace plastyczne dla rodziny i znajomych. Kiedy wybuchła wojna, niektóre jej prace dotarły do Polski i stały się inspiracją dla kilku autorów *Słownika wyrazów ratujących życie*. Czasy wojny wpłynęły na kształtujące się poglądy na życie młodej dziewczyny, pogłębiając zdolność współ-

czucia i współodczuwania. W opinii rodziny Zosia przeżywa cierpienie innych całą sobą, co widać w pracach tworzonych podczas przebywania w schronie i wysłanych do redakcji słownika. Jest przy tym osobą bardzo wierzącą. Jej plany i marzenia na przyszłość to studiowanie w Polsce i zostanie projektantką wnętrz.



Wołodymyr Rebrov – ukraiński artysta, który mieszka i pracuje w Kijowie. Przed wojną Wołodymyr zajmował się projektowaniem i dekoracją wnętrz. Po 24 lutego 2022 roku, będąc w ukryciu, zaczął tworzyć pierwsze prace ołówkiem, które były reakcją na wydarzenia wojenne. Z biegiem czasu rysunki Wołodymyra rozprzestrzeniły się na całą Ukrainę, a nawet poza jej granicami, stanowiąc również inspirację dla jednego z autorów *Słownika wyrazów ratujących życie*. Jego szkice, pełne szczyrych emocji,

trafiają do serc poetów i wojskowych, nauczycieli i przedsiębiorców, muzyków i restauratorów w różnych miejscach świata.

Зміст

НАГАДУВАННЯ ДЛЯ ТИХ, ХТО РОЗПОЧИНАЄ ВІЙНИ (переклад Ірина Андрощук)	14
ВСТУП	19
Чому словник? Теоретичні основи і практичне застосування.	19
Джерела натхнення і процес редагування словника.	23
Як користуватися словником – підказки Читачам.	27
Процес виділення окремих слів і словосполучень.	29
Оновлення словника в майбутньому	35
РЕДАКЦІЙНИЙ КОМІТЕТ І ДОПОМІЖНИЙ КОМІТЕТ	37
 ЕСЕЇ	
1. ДОСВІД МОВЛЕННЄВИХ АКТИВ РЯТУВАННЯ ЖИТТЯ В СЛОВАХ І СЛОВА, ЩО РЯТУЮТЬ ЖИТТЯ, Емілія Шьмеховска-Петровській	41
2. ДОСВІД ПРОСТОРУ ЗУСТРІЧІ СЛУХАННЯ, ЯКОГО ДОСТАТНЬО, Малгожата Пшановска	51
СЛУХАННЯ, ЯКЕ ЗРУШИЛО, Малгожата Пшановска	62
ДОТИК, ЯКИЙ РОЗБУДИВ, Кшиштоф Малішевскі.	70
3. ДОСВІД МОРАЛЬНОЇ УЯВИ ПРО КАТРУСЮ, ЕМІЛІЮ І БЕНКСИМА, Міхал Палюх	80

БОРОТЬБА ОЛІВЦІВ ІЗ РАКЕТАМИ , Міхал Палюх, Агнешка Клімска	89
РАКЕТИ, ЩО ВДАРИЛИ НАЗАВЖДИ , Едита Янушевська	103
ПРО 26 АВТОРІВ ПЕВНОГО ДОСВІДУ , Марек Швіцікі	114
СЛАВА УКРАЇНІ ПОЛЬСЬКОЮ , Ришард Бера, Міхал Палюх	122
 4. ДОСВІД РЕАЛЬНОСТІ ВІЙНИ	
ПРО ДМИТРА, ВИКЛАДАЧА З ОКОПІВ , Ірина Андрощук, Дмитро Лінартович	129
«ПРО МОЛОДЬ ІЗ ОБСТРІЛЯНОГО АВТОБУСА» , Уршуля Марковська-Маніста	140
ГЕРОЇ ДРУГОГО ПЛАНУ ТА ЇХНІ КОНТРИСТОРІЇ , Уршуля Марковська-Маніста	156
ПРО ЗУСТРІЧ З ІНШИМ , Едита Янушевська	167
НОВИЙ ДІМ І БОГИНІ-БЕРЕГІНІ , Ольга Овчаренко	184
ЕКОЛОГІЧНА ТРАВМА , Міколай Недек	193
 5. ДОСВІД НЕЩОДЕННОЇ ЩОДЕННОСТІ	
НОВЕ ЖИТТЯ , Ірина Андрощук	207
ЇДЕМО НА КОРДОН , Едита Янушевська	225
ПЕСИК, ЖИРАФА І Я. ПРО СЕРДЕЧНІ КОМУНІКАЦІЇ , Малгожата Пшановська	240
ПРО БУДИНКИ ТА ЇХНІ ПОДВІР'Я , Марек Швіцікі	249
ВРЯТУЙТЕ СЕБЕ РАЗОМ , Конрад Рейман	263
ПРО ТЕ, ЩО МОЖНА БУТИ СЛАБКИМ , Конрад Рейман	268
ДУМКИ ПРОТИ ВІЙНИ , Конрад Рейман	271
ЗАДАЮЧИ ЗАКЛЮЧНІ ЗАПИТАННЯ , Конрад Рейман	277
 6. ДОСВІД ПОЛЯ СЛАВИ	
НА СЛУЖБІ КОМБАТАНТАМ І СОЛДАТАМ , Агнешка Клімска	282
ЕВАКУАЦІЯ З ПОЛЯ БИТВИ , Анна Шумська	289
БОГ, ЧЕСТЬ, БАТЬКІВЩИНА , Анна Шумська	297

ПРО АСИСТУВАННЯ ЧЕСТІ ТА ПОЧЕСНИХ ЖЕСТАХ, Анна Шумська, Міхал Палюх	305
7. ДОСВІД ПОДОЛАННЯ ТРАВМ	
ЦЕ НЕ ТВОЯ ПРОВИНА, Ольга Овчаренко.	314
ВІДПОВІДАЛЬНИЙ ТОЙ, ХТО НИЩИТЬ, Конрад Рейман	327
САМОТЕРАПІЯ В БОРОТБІ ЗІ САМОЗНИЩЕННЯМ, Агата Чайковська.	331
ПРО ПОРЯТУНОК ДЛЯ ДУХОВНОГО ЖИТТЯ, Лех Вітковські	347
ПРО ПОЕЗІОТЕРАПІЮ І СИЛУ БЕЗСИЛЬНОЇ ПОЕЗІЇ, Магдалена Шпунар	358
8. ДОСВІД КУЛЬТУРИ СЛОВА	
СУПРОТИВ ПОЕТІВ: ВІЙНО, ВОНІ! Магдалена Партика	370
НЕЦЕНЗУРНА ЛЕКСИКА І ЕКСПРЕСІЯ ГНІВУ, Міхал Палюх	379
ПРО СЕРЦЕ, ЯКЕ Б'ЄТЬСЯ В ТОБІ, Ева Левандовська-Тарашук	390
9. ДОСВІД ПЕРЕТИНАННЯ ВЛАСНИХ КОРДОНІВ	
ОСЬ ЛЮДИНА, Вітольд Старнавські	397
ПРО ХОРОБРІСТЬ ПІД ЧАС ВІЙНИ І В МИРНИЙ ЧАС, Богуслав Шьліверські	404
VINCE TE IPSUM! ПЕРЕМАГАЙ САМОГО СЕБЕ, Богуслав Шьліверські	414
НАДІЯ ХРИСТІЯН, Станіслав Хробак	425
ЖИТТЯ ПІСЛЯ ЖИТТЯ, Віктор Шпонар.	433
10. ДОСВІД ДУХУ НАРОДУ	
ПРО ГІМН І ПІСНІ СИЛИ, Магдалена Бобер-Янковська.	444
ЗАХИСНИКИ НАЦІЇ, Магдалена Бобер-Янковська.	451
СПІЛЬНИЙ РУХ, Ришард Бера, Міхал Палюх	456
ДУХ БОРОТБІ, ЄДНОСТІ ТА СПІЛЬНОТИ, Магдалена Бобер-Янковська	465
НЕХАЙ ЛЕВ МЕШКАЄ В НАШИХ СЕРЦЯХ, Міхал Палюх	471

КЛЮЧОВІ ПОНЯТТЯ

РЯТУВАННЯ / РЯТІВНИЦТВО (Емілія Шьмеховска-Петровській, Марек Будайчак)	481
ЕВАКУАЦІЯ (Анна Шумска, Марек Будайчак)	484
МОБІЛІЗАЦІЯ (Анна Шумска)	487
ОРІЄНТУВАННЯ В ПРОСТОРИ (Уршуля Марковска-Маніста)	490
ЕМІГРАЦІЯ (Уршуля Марковска-Маніста)	493
ЗУСТРІЧ (Ольга Овчаренко, Ірина Андросьук)	497
РІШУЧІСТЬ У ПРИСУТНОСТІ БЛИЖНЬОГО (Станіслав Хробак)	500
(СПІВ)ВІДПОВІДАЛЬНІСТЬ (Віктор Шпонар)	503
ГОСТИННІСТЬ (Олена Будник, Міхал Палюх)	505
ДІМ (Агнешка Клімска)	509
ДОПОМОГА (Анна Фіделюс)	512
СПІЛЬНОТА (Віктор Шпонар)	515
ПРИСУТНІСТЬ (Вітольд Старнавскі)	517
ЧУТЛИВІСТЬ (Магдалена Шпунар)	519
РОДИНА (Марчін Клімскі)	521
БЕЗПЕКА (Ришард Бера, Міхал Палюх)	524
СЕРЦЕ І ЛЮБОВ (Ева Левандовска-Тарашюк)	527
СВОБОДА (Вітольд Старнавскі, Міхал Палюх)	530
НАРОД І ДЕРЖАВА (Конрад Рейман)	533
ОСВІТА (Богуслав Шьліверскі)	535
ІДЕНТИЧНІСТЬ (Магдалена Партика, Міхал Палюх)	537
ДУХОВНІСТЬ (НЕРЕЛІГІЙНА) (Анна Вальчак)	540
ПОТРЕБА ВІРИ (Ришард Чекальскі)	543
ЛЮДЯНІСТЬ, ЛЮДИНА (Вітольд Старнавскі)	546
МОЛИТВА (Ришард Чекальскі)	549
ПОДЯКА (Ришард Чекальскі)	551
СВІДОЦТВО (Агата Чайковска)	554
МІЖОСОБИСТІСНЕ СПІЛКУВАННЯ (Малгожата Пшановска)	557
ГЛИБОКІ КОМПЕТЕНТНОСТІ (Міхал Палюх)	561
ПРОБАЧЕННЯ І ПОЄДНАННЯ (Станіслав Хробак, Анна Фіделюс)	564
МУЗИЧНИЙ ДОСВІД (Малгожата Пшановска)	567
БОРОТЬБА І ПЕРЕМОГА (Олена Будник, Конрад Рейман)	571
СУПРОВІД УМИРАЮЧОГО (Конрад Рейман, Тереса Вебер-Ліпец)	573

ДОДАТКИ – МЕТОДИЧНІ МАТЕРІАЛИ

ДОДАТОК 1

Івона Чімоховіч, Анна Гаврилюк, «СЛОВА, ЩО РЯТУЮТЬ ЖИТТЯ»	579
---	-----

ДОДАТОК 2

СТЕНОГРАМА УРИВКА З ІНТЕРВ'Ю ДОМІНІКИ ГІЛІ З РАДІО «ЛЮБЛІН» ІЗ ІЛОНОЮ ПУШЕК, ДИРЕКТОРКОЮ ПСИХОЛОГІЧНО-ПЕДАГОГІЧНОЇ КЛІНІКИ В ГРУБЕШОВІ, СВИДКОМ «ПОДІЙ У ПШЕВОВОДОВІ».	581
--	-----

ДОДАТОК 3

Йолянта Гісман-Сток, СВИДОЦТВО З ЧЕШИНА. АРТТЕРАПІЯ В РОБОТІ З ВОЄННИМИ БІЖЕНЦЯМИ	585
---	-----

ДОДАТОК 4

Емілія Томчик, СПОГАДИ ПРО ПЕРШІ ДНІ ВІЙНИ	589
--	-----

ДОДАТОК 5

Малгожата Пшановска, ФОРМИ АУДІЮВАННЯ – АКУСТИЧНІ ВПРАВИ	596
--	-----

ДОДАТОК 6

Богуслав Шьліверські, МЕТОДИЧНІ РЕКОМЕДАЦІЇ ДО ЕСЕЮ «ПРО ХОРОБРІСТЬ ПІД ЧАС ВІЙНИ І В МИРНИЙ ЧАС»	599
---	-----

ДЖЕРЕЛЬНІ МАТЕРІАЛИ, НАДІСЛАНІ ДО РЕДАКЦІЇ	608
--	-----

ПОДЯКИ	671
------------------	-----

АЛФАВІТНИЙ ПОКАЖЧИК	673
-------------------------------	-----

ВІДОМОСТІ ПРО АВТОРІВ	719
---------------------------------	-----

Troska o kondycję egzystencjalną i życie duchowe ofiar wojennego barbarzyństwa i chaosu jest godna najwyższej pochwały i uznania. [...] Ratowanie życia oznacza tu najbardziej podstawowe, fundamentalne egzystencjalnie wsparcie i tworzenie elementarnych warunków do funkcjonowania, rozwijania się i samorealizacji, a nie tylko wysiłek zorientowany na przetrwanie. [...] Szczególny charakter całości wyraża się także poprzez obecność rysunków, zdjęć, obrazów czy obrazków, stanowiących artystyczny, doraźny i wręcz arteterapeutyczny przejaw reagowania ze strony małych dzieci na dramat dziejącej się historii. Niezwykle cenne [...] jest wydzielenie w tekście pogrubieniem czcionki słów i całych zwrotów należących do zestawu gestów narracyjnych, których obecność w komunikacji może mieć wielką moc oddziaływania. [...] Słownik jest efektem ogromnej, spontanicznej mobilizacji znakomitego grona pedagogów akademickich i humanistów, mającej walor tak etyczny, kulturowy, jak i społeczno-polityczny.

dr hab. Monika Jaworska-Witkowska, prof. ucz.

Słownik, z jednej strony, jest odpowiedzią na „potrzebę chwili”, ale – z drugiej strony – jego wartość wykracza poza tę „potrzebę” i dzięki temu staje się on słownikiem, który ukazuje szersze problemy dotyczące tego, co redaktor określił we wstępie jako swoiste memento upamiętniające wydarzenia, z jakimi musimy się uporać zarówno teraz, jak i, co słusznie zostało podkreślone, po zakończeniu wojny. Słownik oceniam jako pracę szalenie wartościową i przydatną, a na tle podobnych wydawnictw jej charakter jest unikalny. Wielką zaletą jest także ukazanie pewnych szerszych zagadnień, które mogą być przydatne dla innych badań. [...] Ten imponujący materiał może okazać się bardzo pomocny w pracy dydaktycznej.

prof. dr hab. Jakub Zdzisław Lichański

Książka jest niebywale wprost interesująca. Doskonale się ją czyta, pobudza do refleksji, zadumy, ale też do działania. Może zagrzewać do pracy nad sobą i do działania na rzecz pokoju, do pokonywania w sobie nienawiści, żalu, frustracji i dążenia do wendety. Skłania do podejmowania rzeczy wielkich, przekraczania granic siebie i swojego poznania. Jest manifestem na rzecz pokoju, dialogu i pojednania, jak i narzędziem obnażania tego, co złe, tragiczne, trudne do zrozumienia i wybaczenia. [...] Książka może być doskonałym źródłem wiedzy antropologicznej, elementem odkrywania ukrytych i otwartych wątków kulturowych, stale żywej pamięci historycznej i społecznej, a wręcz zabliznianych momentów wychowawczych, stanowiących element ukrytego programu edukacji narodowej.

dr hab. Anna Odrowąż-Coates, prof. ucz.



Wydawnictwo Naukowe
UKSW

e-ISBN: 978-83-8281-233-6